

Polski Instytut Spraw Międzynarodowych

POLSKIE  
DOKUMENTY  
DYPLOMATYCZNE

1919

CZERWIEC-GRUDZIEN



P  
D  
D



# P OLSKIE D OKUMENTY D YPLOMATYCZNE

## KOMITET REDAKCYJNY

Przewodniczący  
Sławomir Dębski

Wiceprzewodniczący i redaktor naczelny  
Włodzimierz Borodziej

### Członkowie zwyczajni

Jerzy W. Borejsza, Małgorzata Gmurczyk-Wrońska, Bogdan Grzełoński,  
Magdalena Hulas, Marek Kornat, Maciej Koźmiński, Andrzej Kunert,  
Paweł Machcewicz, Piotr M. Majewski, Andrzej Paczkowski,  
Adam Daniel Rotfeld, Krzysztof Ruchniewicz, Małgorzata Ruchniewicz,  
Ryszard Stemplowski, Jacek Tebinka, Mariusz Wołos, Stanisław Żerko

### Członkowie ex officio

zastępca dyrektora PISM – Jacek Foks  
zastępca dyrektora Biura Archiwum i Zarządzania Informacją MSZ  
– Joanna Lang  
Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych – Paweł Pietrzyk  
dyrektor Archiwum Akt Nowych – Tadeusz Krawczak

Sekretarz  
Piotr Długolecki

POLSKIE  
DOKUMENTY  
DYPLOMATYCZNE

1919  
czerwiec–grudzień

REDAKTOR  
Sławomir Dębski

POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH  
WARSZAWA 2019

Wydawca dziękuje Archiwum Akt Nowych za pomoc udzieloną przy powstawaniu publikacji

© POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH 2019

[www.pism.pl](http://www.pism.pl)

OPRACOWANIE REDAKCYJNE  
Dominika Charytoniuk, Marta Przyłuska-Brzostek

INDEKS OSOBOWY  
Piotr Długołęcki, Marcin Furdyna, Marta Laskowska

INDEKS RZECZOWY  
Marcin Furdyna

REDAKCJA TECHNICZNA  
PROJEKT OKŁADKI  
Dorota Dołęgowska

ISSN: 2449-6774  
ISBN: 978-83-66091-35-1

POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH  
UL. WARECKA 1A, 00-950 WARSZAWA

---

Druk:  
Centrum Poligrafii Sp. z o.o.  
ul. Łopuszańska 53, 02-232 Warszawa

## SPIS TREŚCI

WSTĘP . . . . .	VII
LISTA DOKUMENTÓW . . . . .	XXVII
DOKUMENTY . . . . .	1
ANEKS . . . . .	937
WYKAZ SKRÓTÓW . . . . .	959
INDEKS RZECZOWY . . . . .	963
INDEKS OSOBOWY . . . . .	979





## WSTĘP

W maju i czerwcu 1919 r. obrady paryskiej konferencji pokojowej zaczęły wchodzić w decydującą fazę. Podjęto kluczowe decyzje co do postanowień układów pokojowych z państwami centralnymi, a 28 czerwca podpisano kończący wojnę traktat wersalski. W części poświęconej Polsce określał on m.in. przebieg granicy zachodniej oraz przewidywał przeprowadzenie plebiscytów na Warmii, Mazurach, Powiślu i Górnym Śląsku. Mocarstwa sojusznicze zażądały także, aby nowo tworzone państwa podjęły dodatkowe zobowiązania, gwarantujące ochronę praw mniejszości narodowych oraz interesów gospodarczych aliantów. W rezultacie w dniu podpisania traktatu Polska zawarła układ zwany potocznie „małym traktatem wersalskim” (*Traktat między Głównymi Mocarstwami sprzymierzonymi i stowarzyszonymi a Polską*).

W tym samym czasie na wschodzie Europy wojna wciąż trwała. Bolszewicy dążyli do opanowania terytorium Rosji w granicach możliwie zbliżonych do granic imperium rosyjskiego sprzed 1914 r. Jednocześnie starali się wspierać potencjalne rewolucje komunistyczne w Europie Zachodniej, choć jedyna, która zdążyła zaistnieć, a której efektem było utworzenie Węgierskiej Republiki Ludowej, upadła 1 sierpnia wskutek wspieranej przez Ententę interwencji i zajęcia Budapesztu przez wojska rumuńskie. Armie bolszewickie podejmowały także próby opanowania państw bałtyckich, Białorusi i Ukrainy oraz odpierały ofensywy kontrrewolucyjnych białych armii. Walki o utrzymanie władzy prowadzono z siłami admirała Aleksandra Kołczaka na wschodzie Rosji i gen. Antona Denikina na południu. Oddziały bolszewickie walczyły także z wojskami Ententy, które jednak stopniowo się z Rosji wycofywały, kończąc ostatecznie swoją interwencję w październiku 1919 r.

Mimo podpisania układu, paryska konferencja pokojowa kontynuowała prace, przede wszystkim w związku z koniecznością wdrożenia postanowień traktatowych. Przygotowywano ponadto decyzje w sprawie warunków zakończenia wojny w Europie Wschodniej oraz opracowywano układy z pozostałymi członkami bloku państw centralnych. 10 września podpisano w Saint-Germain-en-Laye traktat pokojowy z Austrią, będącą następcą prawnym Austro-Węgier. Trwały przygotowania do traktatowego zakończenia wojny z Węgrami i Turcją. Polityczna ranga Paryża stopniowo malała w związku z opuszczeniem konferencji przez delegację amerykańską z prezydentem Woodrowem Wilsonem na czele, który powrócił do USA, aby – nieskutecznie – zabiegać o ratyfikację traktatu wersalskiego oraz wchodzącego w jego skład Paktu Ligi Narodów (zob. Aneks).

Rozpoczęta w połowie maja ofensywa wojsk polskich doprowadziła tymczasem do rozstrzygnięcia polsko-ukraińskiego sporu o Galicję Wschodnią. Spotkało się to z krytyką mocarstw sojuszniczych, które zamierzały odłożyć ostateczne decyzje co do polskich granic wschodnich do czasu wyjaśnienia wewnętrznej sytuacji w Rosji. Na konferencji pokojowej toczyły się także negocjacje dotyczące uregulowania granicy polsko-czechosłowackiej, a zwłaszcza kwestii Śląska Cieszyńskiego, zajętego bez zgody mocarstw przez Czechów w styczniu 1919 r. Mocarstwa sojusznicze wywierały presję, by strony podjęły rozmowy w tej sprawie. Rozpoczęły się one 21 lipca w Krakowie, ale nie zakończyły się powodzeniem. We wrześniu Rada Najwyższa Konferencji Pokojowej podjęła więc – ostatecznie niezrealizowaną – decyzję o przeprowadzeniu plebiscytu, który miał się odbyć także na Spiszu i Orawie.

Polska Organizacja Wojskowa na Górnym Śląsku zorganizowała w sierpniu (wbrew stanowisku polskiego rządu) tzw. pierwsze powstanie śląskie. Realizacja postanowień traktatu wersalskiego w kwestiach dotyczących stosunków polsko-niemieckich była ważnym elementem rokowań, które odbywały się początkowo w Berlinie, a następnie w Paryżu.

Polskie władze prowadziły równoległe przygotowania do zamachu stanu na Litwie. Plany te zostały odkryte, a spiskowców aresztowano. Jedynym niezdekonspirowanym elementem projektu było tzw. powstanie sejneńskie (23–28 sierpnia), które doprowadziło do opanowania miasta przez siły polskie. Nielatwe relacje polsko-litewskie już wcześniej znajdowały się w kryzysie w związku z zajęciem w kwietniu 1919 r. Wilna przez wojska polskie.

W drugiej połowie 1919 r. Polska prowadziła także intensywną akcję dyplomatyczną i wojskową w Estonii i na Łotwie, dążąc do wzmocnienia oporu tych państw wobec bolszewików. Ministerstwo spraw zagranicznych działało również na rzecz nawiązania stosunków dyplomatycznych z licznymi państwami

Europy i świata, starając się także otoczyć Polaków opieką konsularną. Wiele uwagi poświęcono przy tym rodakom znajdującym się na terenie Rosji. Działaniom na rzecz udzielenia pomocy uchodźcom towarzyszyły rokowania polityczne prowadzone zarówno z przedstawicielami Rosji białej, jak i ze stroną bolszewicką.

Ważnym elementem ówczesnej polskiej polityki była sytuacja w Gdańsku, który zgodnie z postanowieniami traktatowymi miał zyskać status wolnego miasta.

### SŁUŻBA ZAGRANICZNA.

#### MSZ, LIKWIDACJA KNP I INNE SPRAWY ORGANIZACYJNE

W drugiej połowie 1919 r. ciężar prowadzenia polskiej polityki zagranicznej przesuwał się stopniowo z Paryża do Warszawy. Ważną rolę w jej kształtowaniu odgrywała wciąż jednak Delegacja Polska na Konferencję Pokojową, na czele z premierem Ignacym Janem Paderewskim oraz Romanem Dmowskim, prezesem Komitetu Narodowego Polskiego (w likwidacji). Delegacja została wyłoniona spośród członków Komitetu Narodowego i delegacji warszawskiej, czyli przedstawiciele Józefa Piłsudskiego (którzy dołączyli w styczniu). Powstanie Delegacji było wynikiem politycznego kompromisu między Piłsudskim a przedstawicielami KNP, Ignacym Paderewskim i Stanisławem Grabskim, zawartego na przełomie 1918 i 1919 r. Od marca skład rozszerzonego KNP kształtował się następująco: Joachim Bartoszewicz, Kazimierz Dłuski, Roman Dmowski (prezes), Medard Downarowicz, Franciszek Fronczak, Stanisław Grabski, Stanisław Kozicki, Leon Łubieński, Stanisław Patek, Erazm Piltz, Mikołaj Rey, Jan Emanuel Rozwadowski, Marian Seyda, Konstany Skirmunt, Jan Smulski, Władysław Sobański, Michał Sokolnicki, Antoni Sujkowski, Włodzimierz Tetmajer, Stanisław Thugutt, Leon Wasilewski, Józef Wielowieyski (sekretarz generalny), Andrzej Wierzbicki, Maurycy Zamoyski (zastępca prezesa i skarbnik) oraz Jan Żółtowski.

Paderewski i Dmowski pełnili funkcje delegatów na konferencję pokojową. W lutym 1919 r. ustalono, że podczas nieobecności premiera w Paryżu, na konferencji będzie go zastępował Kazimierz Dłuski, przewodniczący delegacji warszawskiej. Postanowiono także (w maju), że gdy na konferencji pokojowej będą poruszane sprawy ekonomiczne, Dłuski będzie ustępował miejsca Władysławowi Grabskiemu, który w ten sposób został delegatem do spraw ekonomicznych.

Od 11 kwietnia Grabski przewodniczył posiedzeniom Sesji Biura Kongresowego, w których każdorazowo miał uczestniczyć „jeden z delegatów polskich na konferencji” (najczęściej był to Dłuski), sekretarze Delegacji, przedstawiciele Wydziałów lub organów współdziałających: Biura Prac Kongresowych, Delegacji Ekonomicznej, Sekretariatu Generalnego Delegacji Pokojowej oraz Wydziałów KNP do czasu likwidacji Komitetu. Na początku września Grabski narzekał jednak, że „p. Paderewski w czasie kilkotygodniowego swego poprzedniego pobytu ani razu mimo prośby nie zjawił się w Delegacji, a komunikacja z nim była b. utrudniona” (zob. dok. nr 215).

Wydziałem Politycznym Delegacji kierowali Erazm Piltz, do lipca przedstawiciel KNP przy rządzie francuskim, oraz Konstanty Skirmunt, przedstawiciel KNP przy rządzie włoskim. Wydziałem Ekonomiczno-Finansowym – Zygmunt Chamiec i Andrzej Wierzbicki, zaś Wydziałem Terytorialnym – Jan Emanuel Rozwadowski i Eugeniusz Romer. Wydział Ekonomiczno-Finansowy Delegacji został utworzony na bazie Polskiej Delegacji Ekonomicznej na Konferencję Pokojową, którą kierował Wierzbicki. Jej członkowie przybyli do Paryża w styczniu, aby wzmocnić zespół Biura Prac Kongresowych. W celu obsługi działań na konferencji pokojowej struktury KNP zostały zintegrowane z przybyłym z Warszawy przedstawicielstwem Biura Prac Kongresowych. Biuro to utworzono uchwałą Rady Ministrów z 28 listopada 1918 r., a następnie postanowieniem rządu z 30 stycznia 1919 r. włączono w skład Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową. W czerwcu zdecydowano, że „Biuro Prac Kongresowych przestanie mieć w Paryżu własną placówkę, a w Warszawie przekształci się w Wydział Ministerstwa Spraw Zagranicznych do Spraw Kongresowych. Wydział ten będzie delegował do Delegacji zapotrzebowanych przez nią ekspertów” (dok. nr 22). Po podpisaniu traktatu wersalskiego Biuro Prac Kongresowych włączono w struktury MSZ. W sierpniu powierzono Biuru nowe zadania związane m. in z przygotowaniem do podpisania traktatu pokojowego z Rosją (dok. nr 150).

Organem decyzyjnym Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową została tzw. Narada. W jej skład wchodziłi przedstawiciele prezydium KNP: Zamoyski i Wielowieyski, kierownicy trzech Wydziałów KNP oraz sekretarze generalni Delegacji: Kozicki i Sokolnicki. Funkcję zastępcy sekretarza Delegacji pełnił Joachim Bartoszewicz (formalnie sekretarzem został mianowany także Chamiec, który jednak w praktyce nie sprawował tej funkcji). Jerzy Tomaszewski był kierownikiem Biura Sekretariatu Generalnego Delegacji Polskiej, zaś Ludwik Włodek prowadził Biuro Prasowe Delegacji. Delegaci byli wspierani przez grupę doradców. Zagadnieniami prawnymi zajmował się Stanisław Kutrzeba, kwestią odpowiedzialności za wybuch wojny: Skirmunt, Łubieński i Kazimierz Rybiński. Za polski udział w tworzeniu Międzynarodowej Organizacji Pracy

odpowiadali Stanisław Patek i Jan Żółtowski. W sprawach finansowych doradzał Chamiec, gospodarczych – Adam Benis, odszkodowaniami wojennymi zajmowali się Chamiec, Grabski i Kazimierz Olszowski. Doradcą w sprawach gospodarczych i handlowych był Wierzbicki, a w kwestiach komunikacyjnych – Kazimierz Kasperski. Delegacja korzystała także z pracy licznych ekspertów. W sumie aparat obsługi liczył w szczytowym momencie ok. stu osób<sup>1</sup>.

Już w kwietniu uznano, że został zakończony proces kształtowania się Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową, związanej z uznawaniem międzynarodowo rządem i wyłonionym w demokratycznych wyborach Sejmem. Komitet Narodowy Polski podjął więc 15 kwietnia uchwałę o samorozwiązaniu. Rząd polski rozpoczął proces przejmowania od KNP reprezentacji interesów polskich wobec wszystkich państw. Jednak 15 maja zdecydowano, że trudności związane z powoływaniem nowych przedstawicielstw dyplomatycznych wymagają przedłużenia procesu likwidacji KNP. W rezultacie ostatnie posiedzenie plenarne Komitetu odbyło się 15 sierpnia (dok. nr 168). Na początku czerwca „na wniosek p. Grabskiego zgodzono się na to, że w Paryżu powinny w przyszłości być tylko dwa urzędy państwowe: 1. Poselstwo i 2. Delegacja Kongresowa. Przy poselstwie będą skupione wszystkie sprawy bieżące, przy Delegacji – wyłącznie sprawy, związane z Konferencją pokojową. Delegacja ekonomiczna przestanie istnieć: czynności jej przejmą częściowo: attaché handlowy przy poselstwie, delegacja Ministerstwa Skarbu dla pożyczek państwowych i delegacje zakupowe, częściowo zaś eksperci do spraw ekonomicznych przy Delegacji. Biuro Prac Kongresowych przestanie mieć w Paryżu własną placówkę, a w Warszawie przekształci się w Wydział Ministerstwa Spraw Zagranicznych do Spraw Kongresowych” (dok. nr 22).

O ile od stycznia do czerwca duża część spraw politycznych musiała siłą rzeczy być decydowana w Paryżu, podpisanie traktatu wersalskiego zamykało ten okres w historii polskiej polityki zagranicznej. Wprawdzie konferencja pokojowa kontynuowała prace i wciąż zapadały w Paryżu ważne dla Polski decyzje, w tym dotyczące realizacji postanowień traktatu wersalskiego i porozumień pokojowych z innymi państwami zwyciężonymi, ale wiele kwestii dotyczących przyszłości Polski wiązało się już z jej relacjami z Rosją i narodami Europy Wschodniej, którymi konferencja wersalska się nie zajmowała, lub też odkładała ich rozstrzygnięcie do czasu wyjaśnienia sytuacji politycznej w Rosji. Na początku lipca Dmowski stwierdził, że „naszych granic wschodnich nie

---

<sup>1</sup> Szczegółowo kwestie organizacyjne związane z reprezentacją polską na konferencji pokojowej w Paryżu omawia B. Pasierb, *Polskie prace przygotowawcze do Traktatu Pokojowego z Niemcami 1916–1948. Instytucje – ludzie – problemy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1996.

ustali się przez 2–3 lata, wobec czego będziemy mogli przez ten czas wykazać polskość zajętych przez nas obszarów na wschodzie” (dok. nr 33).

Wspomniana wyżej delegacja warszawska, mimo wejścia w skład KNP i Delegacji Pokojowej, kontynuowała odrębne posiedzenia w Paryżu przy ulicy Lauriston 74. Stąd w obiegu pojawiła się z czasem potoczna jej nazwa: Lauriston.

Pewną rolę w reprezentowaniu interesów polskich na konferencji pokojowej odgrywały także dwie misje wojskowe. W marcu przybyła do Paryża Polska Misja Wojskowa Zakupów pod przewodnictwem gen. Jana Romera. W kwietniu zaś utworzono Polską Misję Wojskową w Paryżu pod kierownictwem gen. Tadeusza Rozwadowskiego, która miała pełnić funkcję prowizorycznego attachatu wojskowego, zajmować się konfliktem polsko-ukraińskim, wspierać Delegację w rozmowach o warunkach rozejmu oraz działać na rzecz sojuszu polsko-rumuńskiego.

W drugiej połowie 1919 r. kluczowe decyzje w polityce zagranicznej podejmował już Józef Piłsudski, któremu 20 lutego Sejm Ustawodawczy powierzył funkcję Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza. Skupiał on zarówno władzę polityczną, jak i wojskową. Polska prowadziła wojny, dlatego wiele istotnych spraw z zakresu polityki zagranicznej, lub posiadających ważne dla niej implikacje, prowadziły instytucje wojskowe: Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego, a także Ministerstwo Spraw Wojskowych. Dotyczyło to zwłaszcza kwestii związanych z prowadzeniem działań wojennych, rozmów rozejmowych, zakupów na potrzeby wojska i kontaktów z zagranicznymi misjami wojskowymi.

Od podpisania traktatu wersalskiego słabła pozycja polityczna premiera. Niewątpliwie wpływał na to fakt, że od końca maja do końca sierpnia, a następnie od początku września do początku listopada Paderewski przebywał w Paryżu na konferencji pokojowej i stopniowo tracił poparcie głównych sił politycznych w Sejmie. Dodatkowo poróżnił się z Piłsudskim w sprawie taktyki negocjacji z bolszewikami. Naczelnik Państwa podchodził sceptycznie do perspektyw wynegocjowania z Julianem Marchlewskim, przedstawicielem bolszewickiej Rosji, trwałego porozumienia pokojowego. Rozmowy z nim traktował jako manewr taktyczny. Tymczasem Paderewski przywiązywał do nich większe znaczenie i chciał zawrzeć pokój. Premier wyszedł z konfliktu z Piłsudskim osłabiony, zaś Naczelnik Państwa utracił wcześniejszą determinację, by udzielać premierowi politycznego wsparcia<sup>2</sup>. W rezultacie na przełomie listopada i grudnia doszło do kryzysu rządowego, a następnie 9 grudnia do upadku rządu

---

<sup>2</sup> J. Goclon, *Działalność Ignacego Paderewskiego na stanowisku Prezesa Rady Ministrów (16 stycznia – 9 grudnia 1919)*, „Niepodległość i Pamięć” 2011, nr 18/2 (34), s. 145–170.

Paderewskiego. 13 grudnia Sejm powołał nowy rząd z Leopoldem Skulskim na czele, dotychczasowym prezesem klubu sejmowego Narodowego Zjednoczenia Ludowego. Tekę ministra spraw zagranicznych powierzono Stanisławowi Patkowi, który objął urząd 16 grudnia. Między 13 a 16 grudnia tymczasowym kierownikiem resortu był wiceminister Władysław Wróblewski.

W drugim półroczu 1919 r. rosnący wpływ na politykę zagraniczną zaczęły uzyskiwać Sejm i jego Komisja Spraw Zagranicznych, której przewodniczył Stanisław Grabski. Nie przez przypadek wszystkie powroty Paderewskiego z Paryża były związane z jego obowiązkami sejmowymi. W czasie prawie 11 miesięcy urzędowania wygłosił on w parlamencie cztery duże przemówienia poświęcone polityce zagranicznej: 20 lutego (exposé), 22 maja, 30 lipca (debaty ratyfikacyjna) oraz 12 listopada.

Warto mieć na uwadze, że Dmowski, drugi delegat na konferencję pokojową, choć w styczniu zdobył zaocznie mandat do Sejmu Ustawodawczego, przez cały rok 1919 nie przyjechał do Warszawy. Tym samym ani razu nie wystąpił z trybuny sejmowej, mimo że stał na czele jednej z dwóch najpoważniejszych sił politycznych, Narodowej Demokracji. W listopadzie Dmowski ciężko zachorował, co wyłączyło go z prac delegacji. Trzeci polski delegat, Władysław Grabski, w grudniu został ministrem skarbu w rządzie Skulskiego.

W drugiej połowie 1919 r. postępował proces organizacji Ministerstwa Spraw Zagranicznych i sieci polskich placówek dyplomatycznych. Ponieważ premier był jednocześnie ministrem spraw zagranicznych, w praktyce MSZ do połowy maja kierował wiceminister Władysław Wróblewski. W kwietniu funkcję wiceministra objął także Władysław Skrzyński i w drugiej połowie roku to on przewodził codziennej pracy ministerstwa<sup>3</sup>. W sierpniu Wróblewski stanął na czele delegacji do rozmów polsko-niemieckich w sprawie wykonania traktatu wersalskiego.

Do października 1919 r. struktura organizacyjna MSZ była taka, jaka ukształtowała się po powołaniu rządu Paderewskiego w styczniu 1919 r. i objęciu przez niego teki ministra spraw zagranicznych. W skład Departamentu Polityczno-Dyplomatycznego wchodziło wówczas (tj. między lutym a październikiem) 13 Wydziałów: D.I. – Stolica Apostolska, Francja, Włochy, Szwajcaria, Portugalia i Hiszpania; D.II. – Wielka Brytania (z koloniami i protektoratami) oraz

---

<sup>3</sup> O sprawach organizacji i funkcjonowania MSZ pisali: W. Michowicz, *Organizacja polskiego aparatu dyplomatycznego w latach 1918–1939*, w: *Historia dyplomacji polskiej*, t. IV, 1918–1939, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995; J. Sibora, *Narodziny polskiej dyplomacji u progu niepodległości*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1998; K. Szczepanik, *Organizacja polskiej służby zagranicznej 1918–2010*, Wydawnictwo Naukowe Askon, Warszawa 2012.

Holandia i Belgia; D.III. – Niemcy, Austria, Czechosłowacja, Dania, Szwecja i Norwegia; D.IV. – Ameryka Północna i Południowa, Kuba, Haiti i St. Domingo; D.V. – Rosja, Finlandia, Łotwa, Ukraina, Kaukaz i Persja; D.VI. – Rumunia, Jugosławia, Bułgaria, Turcja, Grecja i Węgry; D.VII. – Japonia, Chiny, Palestyna, Abisynia i kwestie żydowskie; D.VIII. – Wydział Szyfrowy; D.IX. – Cereemoniał (Protokół Dyplomatyczny); D.X. – Wydział Prasowy; D.XI. – Wydział Propagandy; D. XI. a. – Wydział Informacyjny; D.XII. – Wydział Tłumaczeń. Z kolei Departament Prawno-Administracyjny składał się z ośmiu Wydziałów: A.I. – Prezydialno-Personalny, A.II. – Prawny, A.III. – Biblioteka, A.IV. – Konsularny, A.V. – Ekonomiczno-Handlowy, A.VI. – Gospodarczy; A.VII. – Paszportowo-Kurierski, A.VIII. – Finansowy<sup>4</sup>.

Od 14 lutego do 1 października MSZ funkcjonował zatem w strukturze organizacyjnej określanej wciąż jako tymczasowa. Jak wspominał anonimowo jeden z ówczesnych dyplomatów, o strukturze ministerstwa decydował wtedy „przede wszystkim idący od dołu pęd organiczny referatów do rozrastania się w wydziały, wydziałów do samorzutnego grupowania się w sekcje czy departamenty. W przeciwieństwie do większości urzędów, gdzie ustalone z góry ramy organizacyjne wypełniano żywą treścią ludzką, Ministerstwo Spraw Zagranicznych dostosowywało powoli i ewolucyjnie swe formy zewnętrzne do rozrostu prac, a nieraz po prostu do inicjatywy swych urzędników”<sup>5</sup>.

1 października przeprowadzono kolejną reorganizację struktury MSZ. Na miejsce Departamentu Polityczno-Dyplomatycznego powołano Departament Polityczno-Ekonomiczny, obok którego funkcjonował Departament Prawno-Administracyjny. Jednocześnie część wchodzących w ich skład wydziałów przeorganizowano, a część przesunięto do nowo utworzonego Sekretariatu Jeneralnego. Ministrowi spraw zagranicznych podporządkowano ponadto bezpośrednio Gabinet Ministra oraz Protokół Dyplomatyczny, a także oficerów łącznikowych Naczelnego Dowództwa oraz Ministra Spraw Wewnętrznych. Po reorganizacji w skład Departamentu Polityczno-Ekonomicznego wchodziły wydziały: D.I. – Stolica Apostolska, Liga Narodów, Szwajcaria, Referat Żydowski; D.II. – Wielka Brytania (z koloniami i protektoratami), Stany Zjednoczone, Francja, Belgia, Japonia; D.III. – Niemcy, Austria; D.IV. – Dania, Szwecja, Norwegia, Holandia, Hiszpania, Portugalia, Ameryka Południowa;

<sup>4</sup> K. Szczepanik, *op. cit.*, s. 68–69.

<sup>5</sup> XXX, *Z pierwszych lat Ministerstwa Spraw Zagranicznych*, „Przegląd Współczesny” 1932, nr 119, s. 302. Autorstwo artykułu przypisuje się Kajetanowi Dzierżykrajowi-Morawskiemu. Zob. W. Skóra, *Pierwszy okres istnienia polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych 1918–1921 (konceptje, organizacja, kadry)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2018, nr 1 (31), s. 227.



D.V. – Rosja, Finlandia, państwa bałtyckie, Chiny, Syjam; D.VI. – Czechosłowacja, Jugosławia, Bułgaria, Grecja, Turcja i Włochy; D.VII. – Węgry, Rumunia; D.VIII. – Sprawy Polityki Wewnętrznej, Informacje Placówek Zagranicznych; D. VIII. a – Informacje Wewnętrzne; D.IX. – Sprawy Prasowe. Departament Prawno-Administracyjny składał się już tylko z czterech Wydziałów: A.I. Konwencji Międzynarodowych; A.II. – Prawny, A.III. – Konsularny, A.IV. Ekonomiczny. Nowy Sekretariat Jeneralny obejmował natomiast siedem Wydziałów: S.I. – Personalny; S.II – Finansowo-Gospodarczy; S.III – Depesz; S.IV Komunikacji; S.V – Inspektorat Biurowości; S.VI. – Wydział Archiwalno-Naukowy (utworzony z pozostałości byłego Biura Prac Kongresowych); S.VII – Biblioteka<sup>6</sup>. Taka struktura organizacyjna funkcjonowała przez kolejny rok, do października 1920 r.

Likwidacja KNP i przejmowanie pełnej odpowiedzialność za prowadzenie polityki zagranicznej przez Naczelnika Państwa, rząd i Ministerstwo Spraw Zagranicznych, kończyło okres przejściowy reprezentacji interesów polskich zagranicą, trwający od stycznia 1919 r., gdy Komitetowi powierzono prowadzenie polityki w relacjach z państwami koalicji antyniemieckiej oraz Szwajcarią. 24 maja Naczelnik Państwa wraz z premierem podpisali „Wniosek w sprawie organizacji poselstw”<sup>7</sup> zawierający pierwsze nominacje na stanowiska posłów polskich zagranicą. Był to wprawdzie wynik kolejnych kompromisowych uzgodnień kadrowych między KNP i władzami w Warszawie, ale w tych pierwszych decyzjach kierowano się zasadą, aby dotychczasowych przedstawicieli KNP przy rządach sojusznicznych zastąpić dyplomatami wskazanymi przez władze w Warszawie. Kluczowe znaczenie miały nominacje na stanowiska posłów przy rządach państw sprzymierzonych. W związku z konferencją pokojową na pierwsze miejsce wysuwała się sprawa nominacji na stanowisko posła przy rządzie francuskim. Początkowo Paderewski zaproponował tę funkcję Romanowi Dmowskiemu, który odmówił (PDD 1919 I, dok. nr 377). Ostatecznie propozycję tę przyjął Maurycy Zamoyski (dok. nr 24). Posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym przy rządzie brytyjskim mianowano Eustachego Sapiechę, zaś pierwszym polskim posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym w Stanach Zjednoczonych został Kazimierz Lubomirski. Jedynym przedstawicielem KNP przy rządzie sojusznicznym, który pozostał na stanowisku jako poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny w nowo utworzonym poselstwie, był Konstanty Skirmunt w Rzymie. Inny współzałożyciel KNP i dotychczasowy przedstawiciel Komitetu w Londynie, Władysław Sobański, został

---

<sup>6</sup> K. Szczepanik, *op. cit.*, s. 70.

<sup>7</sup> S. Dębski (red.), *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1919 styczeń–maj*, PISM, Warszawa 2016 (dalej: PDD 1919 I), Aneks, s. 926–930.

mianowany posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym przy rządzie Królestwa Belgii. Patek został posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym przy rządzie czechosłowackim. Ponieważ w dalszym ciągu był członkiem Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową, w 1919 r. wykonywał swoje obowiązki w Paryżu, gdzie większość czasu urzędowego spędzał także czechosłowacki premier.

Aleksander Skrzyński został posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym w Bukareszcie, August Zaleski, „posłem ministrem pełnomocnym w misji specjalnej” do Grecji, Zygmunt Michałowski posłem, „ministrem pełnomocnym w misji specjalnej” do Szwecji, Aleksander Dzieduszycki, posłem i „ministrem pełnomocnym w misji specjalnej” do Danii, wreszcie Ksawery Orłowski posłem i ministrem pełnomocnym przy rządach Argentyny, Chile i Urugwaju, „z siedzibą w Buenos-Aires”. Dodatkowo ministrem pełnomocnym w misji specjalnej do Azji Mniejszej został dr Witold Jodko-Narkiewicz. W tej samej decyzji kadrowej przyznano rangi dyplomatyczne i przydziały służbowe kilkunastu radcom.

Nie wszystkie decyzje nominacyjne z końca maja zostały wcielone w życie. Ze względu na pośpiech (decyzję kadrową z 24 maja Paderewski podpisał zapewne tuż przed wyjazdem do Pragi i Paryża) i trudności komunikacyjne wynikające z faktu, że kluczowi uczestnicy procesu decyzyjnego byli rozdzieleni między Warszawę i Paryż, niektórzy nominowani nie przyjęli przydzielonych im placówek, kandydatury innych zostały z różnych powodów oprotestowane (dok. nr 48).

W połowie 1919 r. funkcjonowało więc 15 poselstw. W kolejnych miesiącach uruchomiono dodatkowo kilka misji, o mniej lub bardziej sprecyzowanym zasięgu terytorialnym i mandacie. Tak było w przypadku Leona Wasilewskiego, który początkowo miał być mianowany „ministrem nadzwyczajnym dla Finlandii, Łotwy i Estonii”, lecz nominację tę premier wstrzymał (dok. nr 33). Albo sprzeciwu nie udało się przezwyciężyć, albo plany wobec Wasilewskiego uległy zmianie, gdyż na przełomie czerwca i lipca został on „specjalnym pełnomocnikiem ministra spraw zagranicznych do spraw państw bałtyckich, z siedzibą w Wilnie i Kownie” (dok. nr 161), gdzie zajmował się głównie przygotowaniami do propolskiego przewrotu rządowego na Litwie. Raporty z działań składał bezpośrednio Naczelnikowi Państwa, co wskazuje, że w istocie nie podlegał MSZ, lecz właśnie Piłsudskiemu. Plany przewrotu zakończyły się fiaskiem, spisek został wykryty przez władze litewskie, a polska polityka wobec Litwy skompromitowana. Zakres kompetencyjny misji Wasilewskiego w Kownie i Wilnie został najpewniej ograniczony na przełomie września i października, kiedy to udała się do Rygi i Rewla (Tallinna) specjalna misja dyplomatyczna

z Bronisławem Bouffałem jako delegatem ministra spraw zagranicznych, wyposażonym w jego instrukcje (dok. nr 258).

Aż trzy misje specjalne zostały przez Polskę wysłane dla rozmów z głównowodzącym Siłami Zbrojnymi Południa Rosji, generałem Antonem Denikinem, reprezentującym rząd „białej” Rosji. We wrześniu do Taganrogu, kwatery głównej Denikina, udała się przez Bukareszt Polska Misja Wojskowa z generałem Aleksandrem Karnickim na czele (dok. nr 260). W instrukcji dla generała, wydanej przez Naczelne Dowództwo (dok. nr 155), podkreślano, że „misja ma charakter ściśle wojskowy i nie jest zaopatrzona w pełnomocnictwa polityczne”. W rzeczywistości jednak przedmiotem prowadzonych przez gen. Karnickiego rozmów z Denikinem były sprawy o najcięższym politycznym znaczeniu dla Polski, Ukrainy, Rosji i tym samym – Europy. W połowie listopada do Taganrogu przybyła misja polityczna z Franciszkiem Skąpskim na czele, która kontynuowała rozmowy z Denikinem także po zakończeniu misji gen. Karnickiego (zob. przyp. 54 do dok. nr 427). W tym samym czasie działała w Taganrogu misja handlowa, której przewodniczył Jerzy Iwanowski, były minister przemysłu i handlu w rządzie Jędrzeja Moraczewskiego, a do lipca minister ochrony pracy i opieki społecznej w rządzie Paderewskiego. W październiku podpisała ona umowę handlową z gen. Denikinem (dok. nr 299).

Od lipca toczyły się także poufne rozmowy polsko-bolszewickie w sprawie określenia wzajemnych relacji, w trakcie których strona bolszewicka proponowała zawarcie porozumienia kończącego wojnę. Początkowo w imieniu Naczelnika Państwa negocjacje prowadził specjalny pełnomocnik Piłsudskiego, Aleksander Więckowski, który już na początku 1919 r. jeździł do Moskwy negocjować uwolnienie internowanych przez bolszewików polskich dyplomatów. Pod koniec lipca rozpoczęły się poufne rozmowy, które początkowo ze strony polskiej prowadzili wspólnie Więckowski i Michał Kossakowski. Spotkania odbywały się w Białowieży pod pretekstem negocjacji wymiany jeńców. Następnie, w październiku, zostały przeniesione do Mikaszewicz, a na czele delegacji stanął Kossakowski. W listopadzie najbardziej poufną część rozmów prowadził osobisty adiutant Piłsudskiego, oficer Oddziału II Sztabu Generalnego, kpt. Ignacy Boerner, dla którego delegacja Kossakowskiego była jedynie przykrywką (dok. nr 343).

Odrębnym problemem była reprezentacja interesów polskich w Rosji północnej. Na Syberii miejscowa organizacja polska utworzyła Naczelną Radę Polskiego Wschodu w Harbinie, która następnie podporządkowała się KNP w Paryżu. Rola Rady polegała głównie na symbolicznej protekcji Polaków przebywających na Syberii. W związku z likwidacją Komitetu rozważano wysłanie specjalnego delegata rządu polskiego do kontaktów z rządem rosyjskim admirała Kołczaka (dok. nr 52). Większe polityczne znaczenie miało kilkadziesiąt

tysięcy polskich żołnierzy, podporządkowanych dowództwu gen. Hallera, przebywających w Murmańsku, Archangielsku, w południowej Rosji nad Donem i w okolicach Odessy. „Jakkolwiek zależne pod względem organizacyjnym od Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich, wojsko to nie ma na miejscu oficjalnego przedstawiciela Rządu Polskiego, pozbawione jest wiadomości i kontaktu z krajem, czuje się zdezorientowane i pozbawione wyższej dyrektywy” – pisała w czerwcu 1919 r. Komisja Likwidacyjna KNP do premiera. (dok. nr 52). W rezultacie, ze względu na brak przedstawiciela dyplomatycznego, za kontakty polityczne z rządem Kołczaka odpowiadali wojskowi – przy rządzie w Omsku działał major Jarosław Okulicz-Kozaryn, szef Polskiej Misji Wojskowej na Syberii.

Pilna potrzeba organizacji przedstawicielstw dyplomatycznych i konsularnych wynikała nie tylko z konieczności politycznych, lecz także – a niekiedy przede wszystkim – z potrzeby zorganizowania opieki nad ludnością polską, przebywającą poza granicami kraju. Bardzo często kontakt z polskim przedstawicielem, w którego mocy było potwierdzenie prawa do obywatelstwa i wystawienie paszportu, oznaczał radykalną poprawę statusu byłych obywateli pokonanych mocarstw: Niemiec, Austro-Węgier i Rosji. Polski urzędnik stawał się realnym i symbolicznym potwierdzeniem odrodzenia polskiej państwowości.

Ze względu na dużą liczbę jeńców wojennych pochodzenia polskiego, głównie byłych żołnierzy armii austro-węgierskiej, we Włoszech funkcjonowała specjalna polsko-francuska misja wojskowa do spraw rekrutacji do Armii Hallera. Kierował nią major Leon Konstanty Radziwiłł.

### PODSTAWA WYBORU, ZASADY EDYCJI, OPRACOWANIE DOKUMENTÓW

Podstawę źródłową temu stanowią dokumenty wyselekcjonowane na podstawie kwerend archiwalnych przeprowadzonych w: Archiwum Akt Nowych (zespoły: Komitet Narodowy Polski w Paryżu, Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Kancelaria Cywilna Naczelnika Państwa, Akta Leona Wasilewskiego, Akta Romana Knolla, Delegacja Polska na Konferencję Pokojową w Paryżu, Poselstwo Belgrad, Ambasada Londyn, Ambasada Paryż, Kolekcja Opracowań i Odpisów Dokumentów); Archiwum Państwowym w Gdańsku (zespół: Komisarz Generalny RP w Gdańsku); Archiwum Polskiej Akademii Nauk (Diariusz Michała Kossakowskiego), a także w Centralnym Archiwum Wojskowym. W 2016 r. rozpoczął się proces reorganizacji CAW, które stało się częścią Wojskowego Biura Historycznego. Ze

względów praktycznych w tomie utrzymano sygnatury CAW (zespoły: Oddział II Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego z lat 1919–1921, Gabinet Ministra Spraw Wojskowych 1918–1939, Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921 oraz Teki Baczyńskiego).

W tomie wykorzystano również dokumenty przechowywane w kilku archiwach zagranicznych. Były to: Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce (zespoły: Archiwum Józefa Piłsudskiego, Adiutantura Generalna Naczelnego Wodza i Archiwum Michała Mościckiego), Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie (zespół: Ambasada Londyn), Polski Instytut Naukowy (zespół: Poselstwo Rio de Janerio), Rossijskij Gosudarstwiennoj Wojennyj Archiw (Polskie instytucje burżuazyjne i organizacje polityczne z okresu I wojny światowej 1914–1918; zespół ten zawiera dokumenty pochodzące ze zbiorów Instytutu Badania Historii Najnowszej im. Józefa Piłsudskiego).

Kwerendy przeprowadzono także w Dziale Rękopisów Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie (zespoły dotyczące historii Narodowej Demokracji), Dziale Starych Druków i Rękopisów Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy, a także w Bibliotece Sejmowej. Poszukiwania uzupełniły komunikaty MSZ zamieszczone w „Monitorze Polskim”. Zdecydowano się także na publikację obszernych fragmentów stenogramów debat sejmowych nad ratyfikacją traktatu wersalskiego (dok. nr 140 i 141) oraz decyzją o narzuceniu Polsce traktatu mniejszościowego (dok. nr 16), gdyż przywołane wówczas argumenty polityczne miały istotny wpływ na stanowisko Polski w następnych latach. Obszerne stenogramy sejmowe godne są osobnej reedycji. Ich objętość uniemożliwia publikację całości w tym miejscu.

Tom obejmuje dokumenty z okresu od czerwca do grudnia 1919 r. Cezura początkowa – 1 czerwca – została przyjęta ze względów praktycznych, związanych z liczbą materiałów, zwłaszcza dotyczących konferencji pokojowej w Paryżu, ich znaczeniem dla historii Polski i jej polityki zagranicznej. Sprawily one, że dokumenty prezentujące dyplomację roku 1919 zostały umieszczone w dwóch tomach. Najważniejsze ekspertyzy, memoriały i noty dyplomatyczne zawierające polskie stanowiska przedstawiane na konferencji pokojowej zostały opublikowane w: *Ekspertyzy i materiały delegacji polskiej na konferencję wersalską 1919 roku*<sup>8</sup>.

Charakterystyczną cechą publikowanych dokumentów jest to, że często oddają one zarówno swoją formą, jak i treścią, chaos, z którego stopniowo wyłaniała się polska dyplomacja i który musieli w pracy i kalkulacjach uwzględnić

---

<sup>8</sup> M. Przyłuska-Brzostek (opr.), *Ekspertyzy i materiały delegacji polskiej na konferencję wersalską 1919 roku*, PISM, Warszawa 2009.

politycy zarówno w Warszawie, jak i w Paryżu. Poważnym utrudnieniem były trudności komunikacyjne. Najlepiej funkcjonowała łączność między Paryżem a Londynem, najgorzej – ze Stanami Zjednoczonymi. Opierała się ona przede wszystkim na pracy kurierów, ale w drugiej połowie 1919 r. zaczęto rozbudowywać sieć radiową. Dopiero w maju ustalono łączność z Delegacją Polską na Konferencję Pokojową za pomocą szyfrów własnych – wcześniej korzystano z szyfrów francuskich. Dla wiadomości poufnych stosowano niekiedy prymitywne szyfry literowo-cyfrowe, a w szczególnych i rzadkich przypadkach nieco skuteczniejsze szyfry „książkowe”.

Trudności komunikacyjne odcisnęły piętno na publikowanych w niniejszym tomie dokumentach. Mamy do czynienia z szumem informacyjnym, częstymi błędami faktograficznymi, błędami w nazwiskach, brakiem fragmentów depesz. Na ten stan rzeczy nakłada się oczywiście celowa manipulacja faktami, której redaktor PDD z reguły – również w tym tomie – nie komentuje.

Dokumenty umieszczono w porządku chronologicznym. Każdy dokument jest opatrzony numerem oraz główką zawierającą datę dzienną wytworzenia oraz wystawcę i odbiorcę. Jako że wszystkie dokumenty pochodzą z 1919 r., zrezygnowano z podawania daty rocznej. W przypadku braku możliwości ustalenia dokładnej daty dziennej podano w nawiasie kwadratowym datę przybliżoną.

Zdecydowana większość dokumentów jest publikowana w całości. Opuśczenie fragmentu oznaczano nawiasem kwadratowym.

Nie przytaczano opisu kancelaryjnego (pieczęci, oznak „za zgodność”, informacji o liczbie egzemplarzy), zrezygnowano także z publikacji rozdzielnika.

Nie zamieszczono informacji o kopiach publikowanego dokumentu przechowywanych w innych zespołach bądź archiwach. Zrezygnowano z publikowania pism przewodnich, a także z rozwijania skrótów występujących w dokumentach – ich wykaz zamieszczono osobno.

Nie zaznaczono, czy mamy do czynienia z oryginałem czy z kopią. Nieliczne ingerencje redakcyjne oznaczono nawiasem kwadratowym.

Wszystkie dokumenty opublikowano na podstawie oryginałów znajdujących się w archiwach, rezygnując z przytaczania materiałów jedynie na podstawie wcześniejszych edycji. Nie tłumaczono na język polski dokumentów (lub ich fragmentów) sporządzonych w językach obcych. Zrezygnowano z przypisów osobowych – informacje o funkcjach pełnionych w 1919 r. zawiera indeks osobowy.

Zdecydowana większość dokumentów to inedita, jednak niektóre z nich były wcześniej publikowane, na ogół w zbiorach, które tylko w wąskim stopniu

dotyczą omawianego okresu. Pojedyncze dokumenty ogłaszano w prasie, często jeszcze przed 1939 r. Uznano, że przytaczanie wszystkich informacji o rozproszonych, często trudno dostępnych wcześniejszych edycjach nie przyniesie wiele korzyści czytelnikowi. Zdecydowano jedynie o podaniu informacji o ważniejszych wydawnictwach. Posłużono się poniższymi skrótami:

– AiD – *Akty i dokumenty dotyczące sprawy granic Polski na Konferencji Pokojowej w Paryżu 1918–1919*, cz. III: *Sprawa Galicji*, Sekretarjat Jeneralny Delegacji Polskiej, Paryż 1926; cz. IV: *Śląsk Cieszyński, Spisz i Orawa (do postanowienia przeprowadzenia plebiscytu przez Radę Najwyższą)*, Sekretarjat Jeneralny Delegacji Polskiej, Paryż 1926;

– Archiwum polityczne IJP – *Archiwum polityczne Ignacego Jana Paderewskiego*, t. II: *1919–1921*, W. Stankiewicz, A. Piber (opr.), Ossolineum, Wrocław–Warszawa 1974; t. VI: *1915–1941*, A. G. Dąbrowski et al. (opr.), DiG, Warszawa 2007;

– DMPR II – *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. II: *listopad 1918 – kwiecień 1920*, W. Gostyńska, T. Kuźmiński et al. (opr.), Książka i Wiedza, Warszawa 1961;

– Documents diplomatiques – *Documents diplomatiques concernant les relations polono-lithuaniennes (décembre 1918 – septembre 1920)*, Imprimerie de l'Etat, Varsovie 1920;

– Dwa bratanki – E. L. Varga (opr.), *Dwa bratanki. Dokumenty i materiały do stosunków polsko-węgierskich 1918–1920*, NDAP, Warszawa 2016;

– Ekspertyzy i materiały – M. Przyłuska-Brzostek (opr.), *Ekspertyzy i materiały delegacji polskiej na konferencję wersalską 1919 roku*, PISM, Warszawa 2009;

– KNP protokoły – *O niepodległą i granice*, t. VI: *Komitet Narodowy Polski. Protokoły posiedzeń 1917–1919*, M. Jabłonowski, D. Cisowska-Hydzik (opr.), WSH i WDiNP UW, Warszawa–Pułtusk 2007;

– List Dmowskiego do Skarbka, A. Garlicki (opr.), *List Romana Dmowskiego do Aleksandra Skarbka z 1919 roku*, „Przegląd Historyczny” 1973, nr 64/1, s. 133–142;

– List Piłsudskiego do Wasilewskiego – K. Świtalski (opr.), *Listy Józefa Piłsudskiego*, „Niepodległość” 1962, nr 7, s. 72–74;

– Odbudowa państwowości polskiej – K. W. Kumaniecki (opr.), *Odbudowa państwowości polskiej. Najważniejsze dokumenty 1912 – styczeń 1924*, Warszawa–Kraków 1924;

- PDFP – S. Dębski, P. Długolecki (red.), *Polish Documents on Foreign Policy. 11 November 1918 – 28 June 1919*, PISM, Warszawa 2017;
- Piłsudski jakim go znałem – L. Wasilewski, *Józef Piłsudski jakim go znałem*, Towarzystwo Wydawnicze „Rój”, Warszawa 1935, s. 206–207;
- Polska w latach 1918–1939 – W. Wrzesiński (red.), *Polska w latach 1918–1939. Wybór tekstów źródłowych do nauczania historii*, WSiP, Warszawa 1986;
- Raporty z Gdańska – M. Jałowicki, *Wspomnienia, raporty i sprawozdania z Gdańska (1919–1920)*, Z. Machaliński (opr.), Marpress, Gdańsk 1995;
- Rola nafty – B. Ratyńska (opr.), *Rola nafty w kształtowaniu stosunku państw zachodnich do sprawy Galicji Wschodniej (1918–1919)*, PISM, Warszawa 1957;
- Roman Dmowski w świetle listów – M. Kułakowski, *Roman Dmowski w świetle listów i wspomnień*, Wydawnictwo Dębogóra, Dębogóra 2014;
- Sąsiedzi wobec wojny 1920 roku – J. Cisek (opr.), *Sąsiedzi wobec wojny 1920 roku. Wybór dokumentów*, Polska Fundacja Kulturalna, Londyn 1990;
- Sprawy polskie I – *Sprawy polskie na konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 r., Dokumenty i materiały*, t. I, R. Bierzanek, J. Kukułka (red.), PWN, Warszawa 1965;
- Sprawy polskie II – *Sprawy polskie na konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 r., Dokumenty i materiały*, t. II, R. Bierzanek, J. Kukułka (red.), PWN, Warszawa 1967;
- Sprawy polskie III – *Sprawy polskie na konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 r., Dokumenty i materiały*, t. III, R. Bierzanek, J. Kukułka (red.), PWN, Warszawa 1968;
- Stosunki polsko-watykańskie – J. Jurkiewicz (opr.), *Stosunki polsko-watykańskie w latach 1918–1939. Materiały archiwalne*, PISM, Warszawa 1955;
- Stosunki polsko-węgierskie – J. Jurkiewicz (opr.), *Stosunki polsko-węgierskie w 1919 r. Materiały archiwalne*, PISM, Warszawa 1957;
- Stosunki RP z państwem radzieckim – J. Kumaniecki (opr.), *Stosunki Rzeczypospolitej Polskiej z państwem radzieckim 1918–1943. Wybór dokumentów*, PWN, Warszawa 1991;
- Tajne rokowania polsko-radzieckie – W. Gostyńska (opr.), *Tajne rokowania polsko-radzieckie w 1919 r. Materiały archiwalne i dokumenty*, PWN, Warszawa 1986;



– Ukraine and Poland – T. Hunczak (red.), *Ukraine and Poland in Documents 1918–1922*, cz. I, Shevchenko Scientific Society, New York 1983;

– Węzeł polsko-białoruski – W. Materski (opr.), *Węzeł polsko-białoruski 1918–1921. Dokumenty i materiały*, ISP PAN, Warszawa 2018.

W metryczce pod dokumentem poza informacją o wcześniejszych edycjach podano nazwę archiwum i zespołu oraz numer sygnatury, pod którą można dany dokument odnaleźć. Cechy formalne podano w postaci przypisów literowych. Ogromna większość dokumentów to maszynopisy, rękopisy zaznaczono w metryczce skrótem „rkps”.

Przypisy rzeczowe ograniczono do niezbędnego minimum, podawane w przypisach daty dzienne (jeśli nie zaznaczono inaczej) dotyczą roku 1919. Przypisy oryginalnie istniejące w dokumentach oznaczono literami x, xx itd. i umieszczono między przypisami rzeczowymi.

Nie ingerowano w styl dokumentów. Zaznaczono jedynie poprawki współczesne dokumentowi (odręczne dopiski, komentarze) oraz cechy formalne (skreślenia, podkreślenia, zaznaczenia na marginesie), używając do tego celu przypisów literowych.

Przypisy literowe:

<sup>a</sup>...<sup>a</sup> tak w tekście,

<sup>b</sup>...<sup>b</sup> komentarz odręczny,

<sup>c</sup>...<sup>c</sup> odręczna poprawka w tekście lub dopisek,

<sup>d</sup>...<sup>d</sup> podkreślenie odręczne,

<sup>e</sup>...<sup>e</sup> zakreślone na marginesie,

<sup>f</sup>...<sup>f</sup> podpis odręczny,

<sup>g</sup>...<sup>g</sup> podpis nieczytelny,

<sup>h</sup>...<sup>h</sup> przekreślone,

<sup>i</sup>...<sup>i</sup> tekst nieczytelny,

<sup>j</sup>...<sup>j</sup> znak zapytania.

### KOREKTA JĘZYKOWA

W 1919 r. nie było jednolitego wzorca języka polskiego. Autorzy dokumentów wywodzili się z odmiennych środowisk, pochodzili z różnych zaborów i tym samym mieli rozbieżne doświadczenia wynikające z edukacji, pracy zawodowej (czasami służby dyplomatycznej) i zdobywane w zróżnicowanym środowisku. Konsekwencją tego stanu rzeczy była znaczna różnorodność używanego języka. Zdecydowano o jej pozostawieniu i niewprowadzaniu zbyt wielu poprawek. Ingerencje korektorskie ograniczono do poprawienia błędów interpunkcyjnych, wpływających na rozumienie tekstu, i literowych. Nie ingerowano w różnorodność ortograficzną stosowanych zapisów (na przykład w części dokumentów pisano „protokół”, a w części „protokul”). Podobnie pozostawiono oryginalną pisownię wielkich bądź małych liter (również w odniesieniu do narodowości). Nie poprawiano usterek związanych z odmianą nazwisk obcych, pozostawiano też występujące w dokumentach nieprawidłowe wersje ich zapisu, zwłaszcza spolonizowane formy nazwisk rosyjskich, czeskich czy litewskich (np. Benesz zamiast Beneš czy Słezewicz zamiast Sleževičius). Prawidłowy zapis odnotowano w indeksie osobowym.

Oryginalną pisownię pozostawiono także w dokumentach sporządzonych w językach obcych, którymi autorzy posługiwali się w różnym stopniu biegłości. Również w tym przypadku nie usuwano niezręczności stylistycznych, poprawiając jedynie oczywiste błędy literowe i interpunkcyjne. Nie poprawiano też zapisu nazw geograficznych, stąd utrzymano podwójną pisownię części nazw miejscowości i regionów, m.in. Dyneburg (Dynaburg) czy Słowaccyzna (Słowaczyna).

### PODZIĘKOWANIA

Redaktor niniejszego tomu pragnie serdecznie podziękować wszystkim, którzy okazali pomoc podczas kwerend archiwalnych i prac edytorskich. W pierwszej kolejności pani dr Iwonie Drąg-Kordze, prezes Instytutu im. Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku i dr. Andrzejowi Suchcitzowi, kierownikowi Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. Gen. Władysława Sikorskiego w Londynie. Bardzo dziękuję za życzliwość i pomoc dr hab. Sławomirowi Cenckiewiczowi, dyrektorowi Wojskowego Biura Historycznego, w skład którego wchodzi Centralne Archiwum Wojskowe. Dziękuję dr. Pawłowi Liberze z Archiwum Akt Nowych, a także Janowi Bańborowi i pracownikom czytelnicy AAN. Dziękuję prof. Mariuszowi Wołosowi za cenne uwagi i pomoc w dotarciu

do polskich dokumentów dyplomatycznych wciąż przechowywanych w Rosyjskim Państwowym Archiwum Wojskowym w Moskwie (RGWA). Dziękuję recenzentom, dr. Januszowi Siborze i dr. hab. Janowi Jackowi Bruskiemu za wszystkie opinie, konsultacje i pomoc w poprawianiu roboczych wersji niniejszego wyboru. Dziękuję prof. Markowi Kornatowi i prof. Andrzejowi Nowakowi za wszystkie uwagi i sugestie.

Wyrazy wdzięczności pragnę skierować wobec Piotra Długołęckiego za ogrom pracy, którą włożył w ukazanie się niniejszego tomu, a także Marcina Furdyny za pomoc w opracowaniu materiału archiwalnego.

*Sławomir Dębski*



## LISTA DOKUMENTÓW

nr	data	tytuł–treść	strona
1	1 czerwca,	telegram KNP w Paryżu do wiceministra Wróblewskiego Wystąpienie premiera na konferencji pokojowej w sprawie praw mniejszości narodowych „przyjęto bez dyskusji, po- czem projekt gwarancji międzynarodowej odesłano z po- wrotem do Rady Czterech dla nowego sformułowania”.	3
2	1 czerwca,	raport poselstwa w Belgradzie Napływ uchodźców rosyjskich do Belgradu i wzmożo- na aktywność propagandy rosyjskiej w Królestwie SHS. „Ubocznie związana z powyższym jest kwestja pozwolenia na przejazd do Polski i oficerów rosyjskich”.	5
3	1 czerwca,	raport przedstawiciela polskiej misji specjalnej na Węgrzech dla MSZ Skomplikowana sytuacja wewnętrzna i międzynarodowa Węgier. Sprawa granicy polsko-węgierskiej „chwilowo [...] nie ma bezpośredniej aktualności”.	8
4	2 czerwca,	protokół sesji Biura Kongresowego „Polecono Wydziałowi Prasowemu celowe prowadzenie propagandy w sprawie żydowskiej”.	11
5	2 czerwca,	szyfrogram MSZ do KNP w Paryżu Wyjaśnienia w sprawie incydentów antyżydowskich w Wilnie i Częstochowie.	12

## LISTA DOKUMENTÓW

---

6	2 czerwca, pismo wiceministra Wróblewskiego do KNP w Paryżu Konieczna pełna koordynacja działań politycznych w stosunkach z Rumunią, szczególnie „wobec wspólnej akcji wojsk rumuńskich i polskich w Galicji Wschodniej”.	13
7	2 czerwca, szyfrogram premiera (z Paryża) do Naczelnika Państwa Niezbędne szybkie podporządkowanie Wojska Polskiego naczelnemu dowódcy Sił Sprzymierzonych.	15
8	3 czerwca, protokół sesji Biura Kongresowego Przebieg konferencji pokojowej: „Na audjencji dzisiejszej u p. Prezydenta ministrów zostaną przedstawione: uwagi Polskie do odpowiedzi Niemieckiej na warunki traktatowe”.	16
9	3 czerwca, protokół posiedzenia delegacji warszawskiej Sprawy bieżące: „Delegacja stwierdza znaczne osłabienie akcji prasowej w sprawie polskiej”.	18
10	3 czerwca, pismo sekretarza generalnego KNP w Paryżu do MSZ „W Foreign Office przeważa zdanie, iż uznanie rządu adm. Kołczaka nastąpić winno niezwłocznie” a kwestia „wschodnich granic polskich może być [...] rozstrzygniętą, gdy, po obaleniu bolszewizmu, nastąpi chwila konkretnych pertraktacyj z przyszlą zjednoczoną Rosją”.	19
11	4 czerwca, pismo wiceministra Wróblewskiego do Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową Wyjaśnienia incydentów antyżydowskich: „Po stronie polskiej zaprzeczyc się nie da istnieniu silnych tendencji antysemitycznych w wojsku, zwłaszcza w armji jen. Hallera”.	20
12	5 czerwca, protokół posiedzenia delegacji warszawskiej Konieczność działań w sprawie likwidacji KNP i zakończenia funkcjonowania delegacji warszawskiej.	22
13	5 czerwca, instrukcja Naczelnego Dowództwa dla delegacji wojskowej ds. pertraktacji z przedstawicielami armii ukraińskiej Konieczne wynegocjowanie zawieszenia broni i wyznaczenie linii demarkacyjnej, której przestrzeganie „jest ważne tylko, o ile bolszewicy granicy galicyjskiej nie przekroczą”.	23
14	6 czerwca, protokół sesji Biura Kongresowego „Wysłuchano sprawozdań z bytności prez. ministrów Paderewskiego na posiedzeniu Czterech [...]. Rano była mowa o sprawie polskiej wogóle, po południu o rozbrojeniu”.	25

## LISTA DOKUMENTÓW

---

- |    |   |    |
|----|---|----|
| 15 | 6 czerwca, szyfrogram MSZ do KNP w Paryżu<br>„Oddziały Czeskie rozbite przez Węgrów przechodzą przez Łupków do Polski”.   | 26 |
| 16 | 6 czerwca, sprawozdanie stenograficzne z 47. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego (fragment)<br>Przyjęcie przez aklamację „wniosku nagłego” w sprawie odmowy podpisania traktatu mniejszościowego i wprowadzenia zmian w artykule 93. projektu traktatu wersalskiego. | 27 |
| 17 | 6 czerwca, telegram MSZ do KNP w Paryżu<br>Konieczny pilny zakup cukru od rządu kubańskiego.  | 28 |
| 18 | 7 czerwca, szyfrogram MSZ do KNP w Paryżu<br>„Ogólnikowy charakter umowy militarnej Polsko-Rumuńskiej oraz brak politycznych dyrektyw dla komendy Rumuńskiej dywizji powodują na Pokuciu tarcia między okupacją a ludnością i organizacjami Polakami”.            | 29 |
| 19 | 7 czerwca, raport przedstawiciela KNP w Bukareszcie dla Komitetu<br>Sytuacja międzynarodowa i wewnętrzna Rumunii. W stosunkach z Polską „agrément króla [dla posła RP] zostanie w najbliższym czasie posłane telegraficznie do Warszawy”.                         | 30 |
| 20 | 7 czerwca, protokół sesji Biura Kongresowego<br>„Na wniosek p. Grabskiego uznano, że w Komisjach omawiających traktat z Niemcami należy bronić praw ekonomicznych jaknajenergiczniej”.  | 32 |
| 21 | 7 czerwca, raport przedstawiciela polskiej misji specjalnej na Węgrzech dla MSZ<br>Skomplikowana sytuacja wewnętrzna i międzynarodowa Słowacji.   | 33 |
| 22 | 9 czerwca, protokół sesji Biura Kongresowego<br>Sprawy instytucjonalne i organizacyjne: „Na wniosek p. Grabskiego zgodzono się na to, że w Paryżu powinny w przyszłości być tylko dwa urzędy państwowe: 1. Poselstwo i 2. Delegacja Kongresowa”.                  | 35 |
| 23 | 9 czerwca, telegram szefa delegacji wojskowej ds. pertraktacji z przedstawicielami armii ukraińskiej do Naczelnego Dowództwa<br>Wyjaśnienia w sprawie stanu negocjacji.   | 36 |

## LISTA DOKUMENTÓW

---

- |    |   |    |
|----|---|----|
| 24 | 10 czerwca, notatka szefa sekretariatu premiera na konferencji pokojowej w Paryżu<br>„Prezydent Ministrów zajmował się w dniach ostatnich sprawami związanymi ze sprawą nacisku Niemców, i stanowiska przychylnego Niemcom ujawnionego przez Lloyd George'a oraz sprawą żydowskiej propagandy anti-polskiej”.   | 38 |
| 25 | 10 czerwca, telegram sekretarza generalnego KNP do MSZ<br>Przychylne stanowisko Polski w sprawie zorganizowania akcji repatriacji jeńców rosyjskich.  | 39 |
| 26 | 11 czerwca, szyfrogram wiceministra Skrzyńskiego do premiera (w Paryżu)<br>Konieczne podjęcie działań przygotowawczych w sprawie Galicji Wschodniej i Górnego Śląska.   | 40 |
| 27 | 12 czerwca, protokół posiedzenia delegacji warszawskiej<br>Sprawy polityczne i organizacyjne: „Według p. Dmowskiemu granice wschodnie nie będą załatwione nie prędzej niż przed dwoma latami”.  | 41 |
| 28 | 12 czerwca, protokół sesji Biura Kongresowego<br>Przygotowania do zmian organizacyjnych i działania polityczne: „zmiany terytorjalne, wprowadzone w traktacie: odcięto Polsce przyłączoną część Pomorza, Piłę i części powiatów Zachodnio-Pruskich, przyłączono wzamian części powiatów z przewagą etnograficzną polską; na Górnym Śląsku zdecydowano plebiscyt”. | 42 |
| 29 | 12 czerwca, memorandum referenta w Departamencie Polityczno-Dyplomatycznym MSZ<br>Konieczna pilna koordynacja polityki wschodniej: „Polska nie może wcisnąć się niepostrzeżenie do systemu porobiorowego, nic w nim nie zmieniając”.  | 44 |
| 30 | 12 czerwca, pismo chargé d'affaires poselstwa w Wiedniu do MSZ<br>„Ze strony dobrze poinformowanej zapewniają mnie, że zarzuty stawiane tutaj ogólnie Włochom, że wspomagają skrycie rząd bolszewicki na Węgrzech, polegają na prawdzie”.   | 49 |
| 31 | 12 czerwca, list sekretarza generalnego KNP w Paryżu do wiceministra Skrzyńskiego<br>Sugestie w sprawach kadrowych i doniesienia o terytorialnych decyzjach Rady Czterech.  | 50 |



## LISTA DOKUMENTÓW

---

- |    |   |    |
|----|---|----|
| 32 | 12 czerwca, pismo sekretarza generalnego KNP w Paryżu do Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową<br>„Ministerjum Spraw Zagranicznych uważa, iż wspólna granica polsko-węgierska leży bezwzględnie w naszym interesie”.   | 53 |
| 33 | 12 czerwca, list członka Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową do Naczelnika Państwa [?]<br>Dotychczasowe ustalenia konferencji pokojowej: „Dmowski ma wrażenie, że w radzie 4-ch już «przebaczone» nam ofenzywę galicyjską i że niebawem można się będzie posunąć znowu na wschód”.             | 54 |
| 34 | 13 czerwca, protokół sesji Biura Kongresowego<br>„Postanowiono zaprosić delegację żydów polaków na specjalne zebranie, które się odbędzie przy udziale p. Dmowskiego”.  | 56 |
| 35 | 13 czerwca, szyfrogram MSZ do premiera (w Paryżu)<br>Zgoda na realizację dostaw ukraińskiej ropy do Czechosłowacji.   | 58 |
| 36 | 13 czerwca, list wiceministra Skrzyńskiego do premiera (w Paryżu)<br>Konieczne regularne przesyłanie MSZ informacji z Paryża o przebiegu konferencji pokojowej.   | 59 |
| 37 | 13 czerwca, list przedstawiciela KNP w Londynie do premiera (w Paryżu)<br>Wyjaśnienia w sprawie planów wizyty w Wielkiej Brytanii: „Z przyjazdem tutaj Pana Prezydenta obawiam się, czy nie nastąpiło pewne nieporozumienie”.   | 60 |
| 38 | 13 czerwca, raport delegata MSZ (z Cieszyna) dla ministra spraw zagranicznych<br>„Sytuacja na Śląsku Cieszyńskim [...] przedstawia dziś parę ważnych zagadnień i konieczność szybkich rozstrzygnięć wskutek klęski czeskiej na Słowaczczyźnie i podchodzących do granicy polskiej wojsk węgierskich”. | 62 |
| 39 | 14 czerwca, protokół sesji Biura Kongresowego<br>Sprawy organizacyjne i polityczne: „Skonstatowano rozbieżność akcji w sprawach żydowskich”.  | 65 |
| 40 | 14 czerwca, pismo dyrektora Departamentu Polityczno-Dyplomatycznego MSZ do KNP w Paryżu<br>Informacje reprezentanta ludności Spisza i Orawy o sytuacji w regionie: „Aresztowania Polaków przeprowadzili Czesi na całej górnej Orawie z wielką bezwzględnością”.                                       | 67 |

## LISTA DOKUMENTÓW

---

- 41 14 czerwca, notatka wysłannika premiera do Londynu 68  
W związku z nieprzychylnym stanowiskiem Wielkiej Brytanii wobec Polski „zorganizowanie swego biura propagandy w Londynie jest palącą koniecznością”.
- 42 14 czerwca, telegram konsula generalnego w Zagrzebiu do poselstwa w Belgradzie 70  
Zauważalny wzrost rosyjskiej propagandy w Zagrzebiu, natomiast „o nas i o naszych stosunkach cicho i głucho w dziennikach tutejszych – najwyższy czas, byśmy rozpoczęli choćby w skromnych rozmiarach propagandę publicystyczną”.
- 43 15 czerwca, raport delegata MSZ (z Cieszyna) dla ministra spraw zagranicznych 71  
Konieczne jak najszybsze podjęcie działań w celu odwołania przedstawiciela Francji w Komisji Międzysojuszniczej do spraw Śląska Cieszyńskiego.
- 44 16 czerwca, list sekretarza generalnego Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową do przedstawiciela KNP w Londynie 74  
Decyzje terytorialne konferencji: „Sprawę Górnego Śląskiego przegraliśmy”. Co do Galicji Wschodniej „są poważne obawy, że będzie uchwalone zastosowanie plebiscytu”.
- 45 16 czerwca, protokół sesji Biura Kongresowego 75  
„P. Wielowieyski zawiadamia, że ustala się przekonanie o plebiscycie, jaki ma być postanowiony dla Galicji Wschodniej”.
- 46 16 czerwca, telegram dyrektora Departamentu Polityczno-Dyplomatycznego MSZ do generalnego delegata rządu dla Galicji (we Lwowie) 77  
W instrukcji dla posła w Bukareszcie podkreślenie konieczności stałej współpracy polsko-rumuńskiej na Pokuciu.
- 47 [po 16 czerwca], sprawozdanie Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową 78  
Podsumowanie działań podejmowanych w sprawie negocjacji traktatu pokojowego z Niemcami.
- 48 17 czerwca, telegram premiera (z Paryża) do wiceministra Skrzyńskiego 81  
Sprawy kadrowe i polityczne: „Sytuacja pogorszyła się znacznie atoli groźną nazwać jej nie można”.

## LISTA DOKUMENTÓW

---

- 49 17 czerwca, protokół sesji Biura Kongresowego 83  
Konieczne przeciwdziałanie decyzjom terytorialnym konferencji: „W dyskusji skonstatowano wagę argumentów historycznych, które we wszystkich komentarzach aljancików stawiane są jako jeden z dwóch głównych czynników przy powzięciu decyzji terytorjalnej”.
- 50 18 czerwca, list szefa sekretariatu premiera na konferencji pokojowej w Paryżu do wiceministra Skrzyńskiego 84  
Nieporozumienia co do nominacji kadrowych. W sprawach politycznych „wielki nacisk” dotyczący kwestii mniejszości narodowych.
- 51 18 czerwca, protokół sesji Biura Kongresowego 86  
Nieodzwonne wzmocnienie działań propagandowych: „Uznano konieczność stworzenia całkowicie samodzielnej Polskiej Agencji Telegraficznej”.
- 52 18 czerwca, pismo Komisji Likwidacyjnej KNP do premiera 87  
„Kwestja uregulowania stosunków polskich na Syberji przez zamianowanie tamże reprezentanta Rządu Polskiego dawno domagała się swego rozwiązania. Obecnie zaś sprawa ta weszła w stadjum wymagające natychmiastowej interwencji”.
- 53 18 czerwca, szyfrogram MSZ do KNP w Paryżu 89  
„Stosunki na Pokuciu komplikują się niebezpiecznie dla interesów naszych i przyszłości polsko-rumuńskiego zbliżenia”.
- 54 19 czerwca, pismo sekretarza generalnego KNP w Paryżu do MSZ 90  
„Misja Komitetu Narodowego Polskiego zwraca naszą uwagę na konieczność śpiesznego zajęcia się organizacją polskich placówek konsularnych we Włoszech”.
- 55 19 czerwca, list prezesa KNP do przewodniczącego Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu 92  
Zaniepokojenie sytuacją krajową i międzynarodową. Wojna Polski z Niemcami „wisi na włosku. My do niej pod względem ilości broni i amunicji nie jesteśmy przygotowani”.
- 56 19 czerwca, instrukcja MSZ dla posła w Londynie 94  
W związku z planowanym uruchomieniem poselstwa w Londynie konieczne zdecydowane działania w celu zmiany stosunku Wielkiej Brytanii do Polski.

## LISTA DOKUMENTÓW

---

- 57 20 czerwca, list posła w Bukareszcie do ministra spraw zagranicznych 100  
Pherekyde pierwszą rozmowę z posłem polskim „rozpoczął od nader życzliwych słów, gorąco podkreślając bliskość duchową Rumunii z Polską, wspólność interesów państwowych, potrzebę jaknajwiększej harmonii w działaniu, opartej na wierze wzajemnej”.
- 58 20 czerwca, protokół posiedzenia delegacji warszawskiej 102  
Sprawy organizacyjne i polityczne: „P. Wasilewski komunikuje o projekcie urządzenia zebrania protestującego przeciwko wyprawie Denikina na Gruzję, w którym Polacy winni wziąć udział”.
- 59 20 czerwca, list szefa Misji Wojskowej na Syberii do dowódcy Frontu 103  
Południowo-Zachodniego  
„Brak oficjalnego przedstawiciela Rządu Polskiego nader ciężko się odbija na całej miejscowej akcji polskiej”.
- 60 20 czerwca, szyfrogram premiera (z Paryża) do Naczelnika Państwa 105  
Podczas konferencji: „Przeciwności i trudności piętrzą się. Wrogowie własnego chowu prowadzą zażartą walkę. Rektyfikacja granic przyniosła małe straty, ale plebiscyt na Śląsku jest poważnym ciosem. Najgorzej jest ze sprawą mniejszości narodowych”.
- 61 21 czerwca, raport informacyjny Naczelnego Dowództwa 106  
„W związku z przegrupowaniem wojsk z frontu wschodniego na zachodni stał się nowy teren koncentracyjny widownią masowych wykroczeń ze strony wojska przeciw ludności cywilnej”.
- 62 21 czerwca, pismo wiceministra Skrzyńskiego do KNP w Paryżu 110  
Trudna sytuacja na Górnym Śląsku: „Komendanci P.O.W. oświadczyli jednogłośnie, że wobec wzmagającego się rozdrażnienia ludności górnośląskiej wybuchu powstania dłużej powstrzymywać nie mogą”.
- 63 21 czerwca, protokół sesji Biura Kongresowego 112  
Negocjacje postanowień „małego traktatu wersalskiego”: „Kontrprojekt, przedstawiony na wniosek p. Wierzbickiego przez delegatów polskich, aby wzamian za gwarancję własności aliantów w Polsce żądać gwarancji dla własności polskiej w Rosji, został odrzucony”.
- 64 22 czerwca, pismo Naczelnego Dowództwa do MSZ 113  
„Uprasza się o poczynienie odpowiednich kroków u rządu państw koalicyjnych, ażeby otrzymać zupełnie wolną rękę

## LISTA DOKUMENTÓW

---

- co do akcji w Galicji Wschodniej, jak też pod względem użycia oddziałów armji gen. Hallera na tym terenie”.
- 65 23 czerwca, notatka Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową Polityka rządu Kołczaka: „Rosja uznaje państwo polskie w granicach etnograficznych, a więc spodziewać się należy rewindykacji Chełmszczyzny i niektórych powiatów Siedleckiego i Suwalskiego”. 114
- 66 23 czerwca, protokół posiedzenia delegacji warszawskiej Sprawy kadrowe: „P. Paderewski komunikuje, że stanowiska dyplomatyczne obsadzone zostały prawie w zupełności w myśl listy złożonej przez delegację lewicową”. 118
- 67 24 czerwca, protokół sesji Biura Kongresowego Sprawy organizacyjne i polityczne. Planowane oświadczenie po podpisaniu traktatu wersalskiego, które „będzie równoznaczne z odmową jednoczesnego podpisania przedłożonego nam tekstu traktatu o mniejszościach narodowych”. 119
- 68 24 czerwca, raport przedstawiciela wojskowego przy rządzie Litwy dla Adiutantury Generalnej Naczelnego Wodza Zdaniem litewskiego ministra wojny „Polacy nie chcą porozumienia się z Litwą”. 120
- 69 25 czerwca, notatka urzędnika MSZ Przyjazd do Warszawy przedstawiciela wojskowego Japonii, która „staje się dla nas bardzo ważnym czynnikiem politycznym”. 123
- 70 25 czerwca, list sekretarza generalnego KNP w Paryżu do wiceministra Skrzyńskiego Bieżące kwestie kadrowe i polityczne: „Wprost palącą w tej chwili sprawą jest sprawa granic wschodnich”. 127
- 71 25 czerwca, nota Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową do ministra spraw zagranicznych Francji Konieczne szybkie rozstrzygnięcie sprawy Galicji Wschodniej. 129
- 72 25 czerwca, protokół sesji Biura Kongresowego „Sesja konstatuje dokonanie znacznych zmian i uwzględnienie żądań polskich przy nowej redakcji traktatu” mniejszościowego. 130

## LISTA DOKUMENTÓW

---

- |    |   |     |
|----|---|-----|
| 73 | 25 czerwca, notatka członka delegacji warszawskiej<br>Aktualna sytuacja międzynarodowa: „Mimo niepowodzeń Kolczaka Ententa w dalszym ciągu poważnie myśli o rekonstrukcji Rosji”.   | 130 |
| 74 | 25 czerwca, list przedstawiciela rządu w Hadze do Naczelnika Państwa<br>Skarga na działania MSZ: „Nie jest to zwykła indolencja Ministerjum Spraw Zagranicznych”.   | 133 |
| 75 | 26 czerwca, list premiera do przewodniczącego konferencji pokojowej<br>Zgoda na podpisanie traktatu mniejszościowego i prośba „o zawarowanie licznej ludności polskiej mającej pozostać pod panowaniem niemieckim, korzystanie z tych samych praw i przywilejów”. | 135 |
| 76 | 26 czerwca, pismo dyrektora Departamentu Polityczno-Dyplomatycznego MSZ do KNP w Paryżu<br>Amerykańskie naciski w sprawie eksportu ropy naftowej do Niemiec.  | 139 |
| 77 | 26 czerwca, protokół posiedzenia delegacji warszawskiej<br>Sprawy organizacyjne i polityczne: „Członkowie delegacji udzielają informacji w sprawie wolnej ręki w Galicji wschodniej”.   | 140 |
| 78 | 26 czerwca, protokół sesji Biura Kongresowego<br>„P. Grabski referuje incydent, zaszły na posiedzeniu Komisji odszkodowań w związku z dyskusją nad traktatem z Austrią”.  | 141 |
| 79 | 26 czerwca, list szefa Polskiej Misji Wojskowej w Paryżu do Naczelnika Państwa<br>Zróżnicowana polityka państw Ententy wobec Polski: „Francja oficjalna pragnie nas poprzeć efektywnie i nie może dozwolić na osłabienie znaczniejsze Polski przez Niemcy”.       | 142 |
| 80 | 27 czerwca, szyfrogram premiera (z Paryża) do Naczelnika Państwa<br>Konieczność podjęcia działań w Galicji Wschodniej: „Tymczasem radzę i proszę iść naprzód bez żadnego wahania”.  | 144 |
| 81 | 27 czerwca, pismo attaché wojskowego w Bukareszcie dla Oddziału II Sztabu Generalnego<br>„Polacy powinni bezwarunkowo zażądać przyjazdu bardzo wpływowej misji Aljantów, z pułkownikiem lub generałem na czele, do Lwowa”.  | 145 |

## LISTA DOKUMENTÓW

---

- |    |  |     |
|----|--|-----|
| 82 | 27 czerwca, protokół sesji Biura Kongresowego<br>Działania organizacyjne i polityczne: „Odbywają się przygotowawcze narady w sprawie układu międzynarodowego o przejęcie długów i ciężarów kolejowych Rosji”.                                  | 147 |
| 83 | 27 czerwca, list sekretarza generalnego KNP do szefa sekretariatu premiera na konferencji pokojowej w Paryżu<br>Konieczne natychmiastowe wysłanie pełnomocnika rządu polskiego na Syberię.   | 148 |
| 84 | 28 czerwca, szyfrogram wiceministra Skrzyńskiego do premiera (w Paryżu)<br>Ewakuacja wojsk niemieckich z Suwalszczyzny.  | 149 |
| 85 | 28 czerwca, sprawozdanie Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową<br>Podsumowanie działań w sprawie negocjacji traktatu o mniejszościach narodowych.   | 150 |
| 86 | 29 czerwca, list szefa Polskiej Misji Wojskowej w Paryżu do Naczelnika Państwa<br>„Wczorajsze uroczyste podpisanie traktatu pokojowego oraz ustalenie pomocy Ameryki i Anglii dla Francji stanowią fakta historyczne największej doniosłości”. | 152 |
| 87 | 30 czerwca, szyfrogram wiceministra Skrzyńskiego do premiera (w Paryżu)<br>„W Gdańsku wśród całej ludności naogół dla Polski nastrój nie wrogi, z wyjątkiem 15% zdecydowanych polonofobów”.  | 154 |
| 88 | 30 czerwca, pismo wiceministra Skrzyńskiego do KNP w Paryżu<br>Nasilenie propagandowych działań czeskich na Podkarpaciu.   | 155 |
| 89 | 30 czerwca, list przedstawiciela KNP w Bukareszcie do Komitetu w Paryżu<br>Zakończenie działalności przedstawicielstwa KNP w Bukareszcie w związku z przyjazdem posła RP.  | 156 |
| 90 | 30 czerwca, protokół posiedzenia delegacji warszawskiej<br>Kwestie organizacyjne: przedłużenie procesu likwidacji KNP.   | 157 |
| 91 | 1 lipca, szyfrogram wiceministra Skrzyńskiego do KNP w Paryżu<br>„W Gdańsku zaburzenia i rabunki” – konieczna jak najszybsza interwencja państw alianckich.  | 159 |
| 92 | 1 lipca, protokół sesji Biura Kongresowego<br>Wątpliwości dotyczące części postanowień traktatu mniejszościowego.  | 159 |

## LISTA DOKUMENTÓW

---

- |     |                          |  |     |
|-----|--------------------------|--|-----|
| 93  | 1 lipca, raport          | delegata rządu w Gdańsku dla wiceministra Skrzyńskiego<br>Konieczne podjęcie energicznych działań w Gdańsku: „od pierwszych kroków zależy przyszłość i można sobie od razu albo zyskać całą ludność [albo] zrobić z Gdańska osie gniazdo, co bynajmniej nie leży w interesach polskich”. | 161 |
| 94  | 2 lipca, projekt         | uzasadnienia decyzji Rady Ministrów (z załącznikiem)<br>Wskazane przekształcenie Biura Prac Kongresowych w komisję traktatową przy ministrze spraw zagranicznych.  | 164 |
| 95  | 2 lipca, szyfrogram      | wiceministra Skrzyńskiego do KNP w Paryżu<br>Zastrzeżenia Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu wobec części postanowień traktatu mniejszościowego.  | 167 |
| 96  | 2 lipca, sprawozdanie    | delegata na konferencję pokojową<br>„Zasadniczą właściwością Traktatu w zakresie spraw finansowych i ekonomicznych jest to, iż większość kwestji z tego zakresu stawia on na jednakowym gruncie dla wszystkich państw sprzymierzonych i stowarzyszonych”.                                | 168 |
| 97  | 2 lipca, list sekretarza | generalnego Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową do Naczelnika Państwa<br>Aktualne sprawy kadrowe i polityczne: „Anglja niema żadnej stanowczej określonej linii politycznej w sprawach bałtyckich”.   | 182 |
| 98  | [przed 3 lipca], notatka | MSZ dla KNP w Paryżu<br>„W dniu 20 maja 1919 zostały wszczęte pertraktacje z delegacją wojskową litewską; pertraktacje te były czysto wojskowe, bez poruszania kwestji politycznych”.  | 183 |
| 99  | 3 lipca, protokół        | posiedzenia delegacji warszawskiej<br>„Delegacja uznaje zadanie swoje za skończone wobec wystąpienia Komitetu Narodowego i przejmowania przez rząd agend tej instytucji”.  | 186 |
| 100 | 4 lipca, pismo           | przedstawiciela państwa polskiego na Kaukazie do delegata w Groznm<br>Niejasności prawno-organizacyjne w sprawie rekrutowania Polaków do Armii Denikina.   | 188 |
| 101 | 4 lipca, pismo           | ministra spraw wewnętrznych do generalnego delegata rządu dla Galicji (we Lwowie)<br>Instrukcja MSZ dla komisarza cywilnego Rządu Polskiego przy armii rumuńskiej na Pokuciu, którego zadaniem „będzie zastępowanie interesów Rządu Polskiego w sprawach                                 | 189 |



## LISTA DOKUMENTÓW

---

- |     |   |     |
|-----|---|-----|
|     | administracji okupowanego Pokucia oraz pośrednictwo między komendą rumuńską a ludnością”.   |     |
| 102 | [przed 5 lipca], raport delegata MSZ (z Cieszyna) do ministra spraw zagranicznych<br>Krytyka działań Komisji Międzysojusznicej do spraw Śląska Cieszyńskiego.   | 192 |
| 103 | 5 lipca, pismo Naczelnego Dowództwa do MSZ<br>Nasilenie przygotowań wojennych Niemiec.  | 193 |
| 104 | 5 lipca, pismo sekretarza generalnego KNP w Paryżu do tymczasowego przedstawiciela KNP w USA<br>Działania związane z likwidacją przedstawicielstwa i ocena aktualnej sytuacji międzynarodowej.  | 195 |
| 105 | 7 lipca, list posła w Rzymie do premiera (w Paryżu)<br>Trudności organizacyjne związane z rozpoczęciem działalności poselstwa.  | 198 |
| 106 | 7 lipca, list wiceministra Skrzyńskiego do premiera (w Paryżu)<br>„Organizacje polskie na Górnym Śląsku zwróciły się ponownie do Ministerjum Spraw Zagranicznych z przedstawieniem rozpaczliwej sytuacji, w jakiej znajduje się tam ludność polska”.  | 200 |
| 107 | 7 lipca, projekt instrukcji politycznej premiera (z Paryża) dla nowo mianowanych posłów<br>„Rzeczpospolita polska powinna być państwem ładu i porządku, ale jednocześnie państwem opartym na zasadach wolności i sprawiedliwości”.  | 201 |
| 108 | 8 lipca, notatka szefa Departamentu Spraw Morskich Ministerstwa Spraw Wojskowych<br>Należy „poczynić wszystkie wysiłki do uzyskania maximum'a z zagrożonego stanu przyszłego posiadania, a przy sposobności i dla uratowania pozornie utraconych placówek w obrębie w.m. Gdańska i na wybrzeżu po za niem”. | 204 |
| 109 | 9 lipca, szyfrogram wiceministra Skrzyńskiego do premiera (w Paryżu)<br>Zgoda Naczelnika Państwa na rozpoczęcie rokowań z przedstawicielami białej Rosji.   | 206 |
| 110 | 10 lipca, protokół sesji Biura Kongresowego<br>Bieżące sprawy polityczne i kwestie organizacyjne: „P. Wielowiejski komunikuje, że Sekretarjat Jeneralny K.N.P. i Wydział Wojskowy zostały zwinięte; Ambasada  | 207 |

## LISTA DOKUMENTÓW

---

- polska zaczęła funkcjonować, w posiedzeniach Biura będzie brał udział poseł ordynat Zamoyski lub w jego zastępstwie p. Jurystowski”.
- 111 10 lipca, list wiceministra Skrzyńskiego do premiera (w Paryżu) Krytyczne reakcje posłów co do traktatu mniejszościowego: „Naogół opinia jest rozgorzyczona z powodu tej zagranicznej opieki nad mniejszościami”. 208
- 112 11 lipca, notatka MSZ „Rokowania Petlury i jego sztabu z Grygorjewym i Denikinem nie dały pożądaných rezultatów”. 210
- 113 12 lipca, raport dzienny MSZ „Poselstwo Amerykańskie komunikuje, że rząd Stanów Zjednoczonych udzielił agrément dla Xięcia Lubomirskiego”. 212
- 114 12 lipca, dziennik delegata rządu do rokowań z przedstawicielami Rosji bolszewickiej (fragment) „W Bolszewji wre wciąż zamęt niszczycielski”. 214
- 115 13 lipca, pismo wiceministra Skrzyńskiego do delegata rządu w Gdańsku „Oдноśnie do obecnych władz Gdańskich należy mieć na uwadze, iż Gdańsk nie jest jeszcze z nami w oficjalnym stosunku, wolne miasto de jure jeszcze nie istnieje i konstytucja jego nie jest określona”. 218
- 116 14 lipca, list posła w Londynie do premiera Opóźnienie w wystawieniu listów uwierzytelniających. 219
- 117 [przed 15 lipca], raport delegata rządu w Gdańsku dla ministra spraw zagranicznych „Ogólna sytuacja w Gdańsku rozwija się pomyślnie dla naszej sprawy i wiele zależy obecnie od uregulowania sprawy robotniczej”. 220
- 118 [przed 15 lipca], instrukcja MSZ dla delegatów do polsko-czechosłowackiej komisji do spraw Śląska Cieszyńskiego, Orawy i Spiszu „Konferencja Czesko-Polska ma na celu ustalenie podstaw porozumienia czesko-polskiego przez oznaczenie minimum żądań czeskich i maximum ustępstw polskich”. 224
- 119 15 lipca, raport delegata rządu w Gdańsku dla ministra spraw zagranicznych „Dziś dostałem wiadomość o tem, że władze niemieckie w dalszym ciągu oczyszczają Gdańsk i port Gdański z najpotrzebniejszych urządzeń”. 228

## LISTA DOKUMENTÓW

---

- |     |  |     |
|-----|--|-----|
| 120 | 15 lipca, protokół sesji Biura Kongresowego<br>Sprawy organizacyjne i polityczne: „p. Szura komunikuje, że w sprawie Śląska Cieszyńskiego Rada Pięciu dała termin dziesięciodniowy Polakom i Czechom dla przeprowadzenia ugody”. | 231 |
| 121 | 16 lipca, pismo dowódcy Frontu Południowo-Zachodniego do premiera<br>„Mobilizacja w Niemczech trwa w dalszym ciągu pod hasłem silnego wojska a pod pozorem gotowości wobec ewentualnych ataków ze strony Spartakowców”.          | 232 |
| 122 | 16 lipca, pismo Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża do MSZ<br>Konieczna organizacja pomocy dla polskich jeńców w Rosji.   | 234 |
| 123 | 16 lipca, okólnik MSZ do polskich przedstawicielstw dyplomatyczno-konsularnych<br>Zaostrzenie kontroli przesyłek przewożonych w pociągach dyplomatycznych.   | 235 |
| 124 | 16 lipca, komunikat MSZ<br>Ceremonia wręczenia listów uwierzytelniających Naczelnikowi Państwa przez posła Wielkiej Brytanii.  | 236 |
| 125 | 17 lipca, raport delegata rządu w Gdańsku dla ministra spraw zagranicznych<br>Sytuacja w mieście: „Stocznia jest dziś zablokowana i dalsza ewakuacja wodą uniemożliwiona”.   | 240 |
| 126 | 17 lipca, szyfrogram wiceministra Skrzyńskiego do premiera (w Paryżu)<br>Konieczne uzyskanie kredytów finansowych w jednym z paryskich banków.   | 243 |
| 127 | 18 lipca, list premiera do sekretarza stanu USA<br>Potrzeba pilnego obsadzenia Górnego Śląska przez wojska amerykańskie.   | 243 |
| 128 | 19 lipca, protokół sesji Biura Kongresowego<br>Aktualne sprawy polityczne i kwestie organizacyjne: „Delegacja ekonomiczna w dawnym składzie rozwiązała się, o nowym składzie i instrukcjach zadecyduje Rada Ministrów”.          | 244 |

## LISTA DOKUMENTÓW

---

- 129 19 lipca, raport dzienny MSZ 245  
Wydarzenia bieżące: „Minist. Spraw Zagr. zwróciło się do Watykanu z propozycją o utworzenie wikariatów apostołskich na Śląsku Górnym i w Prusach Zachodnich”.
- 130 20 lipca, szyfrogram posła przy Stolicy Apostolskiej do MSZ 247  
Przeciwdziałanie ewentualnej interwencji Watykanu w sprawie sytuacji w Galicji Wschodniej.
- 131 21 lipca, raport dzienny MSZ 248  
Sprawy bieżące: „Przybyła do Lwowa delegacja od atamana Petlury dla zawarcia zawieszenia broni i przymierza przeciw bolszewikom”.
- 132 22 lipca, pismo generalnego komisarza Urzędu do Spraw Powrotu Jeńców, Uchodźców i Robotników do PRM 250  
Konieczne zwiększenie kontroli nad przyjmowanymi do kraju uciekinierami z Rosji: „mogą się dostawać do Polski – i z pewnością się dostają – najniebezpieczniejsi agitatorzy bolszewicy”.
- 133 22 lipca, raport dzienny MSZ 253  
Aktualne wydarzenia polityczne: „Ambasador Morgenthau odbył drugą konferencję z przedstawicielami prasy polskiej”.
- 134 24 lipca, raport współpracownika polskiego wywiadu w Charkowie do Sztabu Generalnego 255  
„Stosunek obecny dowództwa” Armii Ochotniczej „i władz rosyjskich wogóle do nas można liczyć za zupełnie dodatni i żadnych zarzutów w tym względzie czynić nie można”.
- 135 24 lipca, raport przedstawiciela Naczelnika Państwa do rokowań z Rosją bolszewicką 257  
Gotowość władz bolszewickich „wejścia w porozumienie z rządem polskim co do rzeczowego załatwienia szeregu spraw konkretnych”.
- 136 24 lipca, dziennik delegata rządu do rokowań z przedstawicielami Rosji bolszewickiej (fragmenty) 258  
Dramatyczna sytuacja na terenach wschodnich: „Jedną pomyślniejszą wiadomość, jaką przywiózł Osmałowski z Baranowicz – to porozumienie osiągnięte z delegacją komisarzy bolszewickich w sprawie wymiany zakładników.”

## LISTA DOKUMENTÓW

---

- |     |  |     |
|-----|--|-----|
| 137 | 26 lipca, pismo wiceministra Skrzyńskiego do ministra spraw wojskowych<br>Konieczne pilne powołanie polsko-niemieckich komisji granicznych.  | 260 |
| 138 | 28 lipca dziennik delegata rządu do rokowań z przedstawicielami Rosji bolszewickiej (fragment)<br>Aktualne wydarzenia polityczne. W sprawie zwolnienia zakładników „stawia się sprawę nie w płaszczyźnie wymiany, ale jako żądanie wstępne, bez spełnienia którego bolszewicy nie mogą się spodziewać żadnego porozumienia się z nami”.  | 261 |
| 139 | 28 lipca, list rządowego obserwatora prac polsko-czechosłowackiej komisji do spraw Śląska Cieszyńskiego, Orawy i Spiszu do premiera<br>Negocjacje w Krakowie: „Komisja nasza jest zupełnie jednomyślna. Stała na punkcie plebiscytu jako sposobu zasadniczo najlepszego, dla nas najdogodniejszego, w stosunku do przeciwnika najsprawiedliwszego, a dla Koalicji najsympatyczniejszego. Czesi zaoponowali”. | 263 |
| 140 | 30 lipca, sprawozdanie stenograficzne z 81. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego (fragmenty)<br>Debata ratyfikacyjna traktatów wersalskiego i mniejszościowego. „Traktat pokojowy, podpisany przez Niemców, uznał niepodległość Polski. Główne sprzymierzone i stowarzyszone mocarstwa stwierdziły ją uroczyście”.   | 266 |
| 141 | 31 lipca, sprawozdanie stenograficzne z 82. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego (fragmenty)<br>Druga część dyskusji ratyfikacyjnej: „Na horyzoncie jednak tej ogólnej radości narodu zaczęły się gromadzić bardzo ciężkie chmury”.  | 300 |
| 142 | 31 lipca, dziennik delegata rządu do rokowań z przedstawicielami Rosji bolszewickiej (fragment)<br>Rozmowa z Naczelnikiem Państwa o polityce wschodniej: „Rosji nie boję się. Gdybym chciał, szedłbym choćby do Moskwy i niktby nie zdołał przeciwstawić się mojej sile”.  | 316 |
| 143 | 1 sierpnia, telegram delegata na konferencję pokojową do wiceministra Skrzyńskiego<br>Ustalenia konferencji pokojowej w sprawie projektu porozumienia dotyczącego Galicji Wschodniej.  | 320 |

## LISTA DOKUMENTÓW

---

- |     |   |     |
|-----|---|-----|
| 144 | 2 sierpnia, protokół sesji Biura Kongresowego<br>Bieżące wydarzenia polityczne: „P. Dmowski sprzeciwia się rozszerzeniu terytorjum autonomicznego na całą Galicję, jak to proponowali delegaci lwowscy”.                              | 321 |
| 145 | 4 sierpnia, pismo chargé d'affaires poselstwa w Wiedniu do MSZ<br>Nasilenie kontaktów bolszewicko-niemieckich w Szwajcarii.   | 323 |
| 146 | 4 sierpnia, notatka MSZ<br>Plany wwołania pierwszego posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów w Waszyngtonie, w czasie którego „Polska, jako członek Związku, ma w Zgromadzeniu trzech przedstawicieli z jednym głosem”.                 | 324 |
| 147 | 4 sierpnia, raport poselstwa przy Stolicy Apostolskiej dla MSZ<br>„W sobotę dnia 2 sierpnia Papież Benedykt XV przyjął na uroczystej audjencji posła Rzeczypospolitej Polskiej przy Stolicy Apostolskiej Józefa Wierusz-Kowalskiego”. | 327 |
| 148 | 5 sierpnia, raport dzienny MSZ<br>Aktualne wydarzenia polityczne: „Z Prus Zachodnich nadchodzą alarmujące wieści. Niemcy zmienili taktykę, stali się hardzi i znowu soldateska w całej pełni”.  | 331 |
| 149 | 5 sierpnia, szyfrogram MSZ do poselstw w Londynie, Paryżu i Rzymie<br>„Wynik podróży” przedstawicieli USA i Wielkiej Brytanii do Galicji Wschodniej „jest dla nas w wysokim stopniu dodatni”.   | 333 |
| 150 | [przed 6 sierpnia], notatka MSZ<br>Przygotowania przyszłego traktatu z Rosją jednym z głównych zadań reorganizowanego Biura Prac Kongresowych.  | 334 |
| 151 | 6 sierpnia, raport dzienny MSZ<br>Wydarzenia polityczne: „Nadszedł raport ks. Sapiehy z Londynu, według którego stosunek Anglii do Polski poprawił się znacznie i głównie wskutek klęsk poniesionych przez Kołczaka”.                 | 337 |
| 152 | 6 sierpnia, sprawozdanie członka Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową dla Naczelnika Państwa, premiera i wiceministra Skrzyńskiego<br>Krytyka działań podejmowanych przez przedstawicieli litewskich w Paryżu.                  | 338 |

## LISTA DOKUMENTÓW

---

- |     |  |     |
|-----|--|-----|
| 153 | 7 sierpnia, decyzja Prezydium Rady Ministrów<br>Konieczne wzmocnienie kontroli politycznej nad osobami przybywającymi z Rosji.   | 343 |
| 154 | 7 sierpnia, instrukcja Naczelnego Dowództwa dla delegacji wojskowej ds. pertraktacji z przedstawicielami armii ukraińskiej<br>Zgoda na wznowienie rokowań, z zastrzeżeniem, iż „sprawa polityczna Galicji Wschodniej przedmiotem pertraktacji być nie może”.   | 345 |
| 155 | 8 sierpnia, instrukcja Naczelnego Dowództwa dla szefa polskiej misji wojskowej przy głównodowodzącym Siłami Zbrojnymi Południa Rosji<br>„Głównym zadaniem p. Generała będzie zapomocą odpowiednich informacji o stosunkach polskich, a szczególnie własnej inicjatywy wyrobić odpowiednią przychylną orientację Gen. Denikina w stosunku do Polski”. | 348 |
| 156 | 8 sierpnia, pismo delegata rządu w Gdańsku do ministra spraw zagranicznych<br>Prośba o interwencję w Stolicy Apostolskiej w sprawie działań biskupa warmińskiego.  | 351 |
| 157 | 8 sierpnia, raport dzienny MSZ<br>Bieżące sprawy polityczne: „Ma być zwołaną międzynarodowa konferencja w sprawie międzynarodowej ochrony pracy”.  | 351 |
| 158 | 9 sierpnia, raport przedstawiciela wojskowego przy poselstwie w Brukseli dla radcy poselstwa<br>Trudna sytuacja społeczności polskiej w Belgii.  | 354 |
| 159 | 9 sierpnia, szyfrogram delegata na konferencję pokojową do wiceministra Skrzyńskiego (za pośrednictwem poselstwa w Paryżu)<br>„W sprawie Cieszyńskiej silny zwrot na naszą korzyść. [...] W sprawie Galicyjskiej pracuję nad obaleniem zasady tymczasowości”.  | 357 |
| 160 | 9 sierpnia, pismo wiceministra Skrzyńskiego do posła w Bukareszcie<br>Informacja posła Rumunii w Warszawie o stosunkach ukraińsko-rumuńskich: „broń i amunicja dawane będą Ukrainie stopniowo, w miarę potrzeby”.  | 358 |
| 161 | 9 sierpnia, raport pełnomocnika MSZ do spraw bałtyckich w Wilnie i Kownie dla wiceministra Skrzyńskiego<br>Przebieg negocjacji z politykami litewskimi: „należy obecnie siedząc w Wilnie bacznie śledzić bieg wypadków”.   | 360 |

LISTA DOKUMENTÓW

---

- |     |   |     |
|-----|---|-----|
| 162 | 10 sierpnia, szyfrogram Naczelnego Dowództwa do MSZ<br>„Toczące się obecnie w Dęblinie pertraktacje o zawieszenie broni z delegatami Petlury stać się powinny przy pomyślnym ich przebiegu – pierwszym krokiem do wzajemnego zbliżenia się”.  | 364 |
| 163 | 11 sierpnia, raport posła w Sztokholmie dla ministra spraw zagranicznych<br>Planowane wysłanie norweskiej misji gospodarczej do Polski.   | 366 |
| 164 | 11 sierpnia, raport dzienny MSZ<br>Bieżące wydarzenia polityczne: „Komisja Morgenthau wyjeżdża za 6 tygodni z Warszawy i przedstawi rezultaty swych badań Lidze Narodów”.   | 368 |
| 165 | 12 sierpnia, raport dzienny MSZ<br>Sytuacja międzynarodowa: „2 sierpnia rozpoczął swe obradowanie w Lucernie międzynarodowy kongres socjalistyczny”.  | 369 |
| 166 | 13 sierpnia, szyfrogram wiceministra Skrzyńskiego do posła w Londynie<br>Konieczne powstrzymanie przyjazdu brytyjskiej misji do spraw badania pogromów.   | 373 |
| 167 | 13 sierpnia, sprawozdanie wysłannika MSZ z podróży do Sztokholmu i Kopenhagi (z załącznikiem)<br>„Stosunek do Polski skandynawskich sfer handlowo-przemysłowych i bankowych, jak i do innych organizmów państwowych powstających na terytorjum byłego imperjum wszechrosyjskiego jest nader ujemny”.                | 374 |
| 168 | 15 sierpnia, protokół posiedzenia KNP w Paryżu<br>„Ostatnie plenarne posiedzenie Komitetu Narodowego Polskiego, odbyte w dniu drugiej rocznicy rozpoczęcia działalności Komitetu [...] uznaje w myśl uchwały z 15-go kwietnia r.b. działalność agend Komitetu Narodowego za ukończoną i stwierdza jego likwidację”. | 382 |
| 169 | [przed 16 sierpnia], instrukcja wiceministra Skrzyńskiego dla poselstwa w Londynie<br>Konieczna poprawa stosunków z Wielką Brytanią: „Polska będzie wyrazem równowagi w Europie Wschodniej, nie ma zamiaru wynoszenia swej potęgi ponad innych, przeto w interesie Anglii leży poparcie sił nowego państwa”.        | 385 |



## LISTA DOKUMENTÓW

---

- |     |   |     |
|-----|---|-----|
| 170 | 16 sierpnia, raport dzienny MSZ<br>Polska polityka krajowa i zagraniczna: „Sprawy wikarzy-<br>szów Apostolskich na ziemiach podlegających plebiscyto-<br>wi są na dobrej drodze”.   | 387 |
| 171 | 17 sierpnia, list Romana Dmowskiego do posła na Sejm Ustawodawczy<br>Wskazówki co do sytuacji międzynarodowej i krajowej:<br>„Pokolenie obecne u nas dochodzi do posiadania wielkie-<br>go Państwa, ale psychologii dziedzica wielkiego Państwa<br>nie posiada”.  | 388 |
| 172 | 18 sierpnia, raport dzienny MSZ<br>Wydarzenia krajowe i międzynarodowe: „Wiadomości<br>z Górnego Śląska. Dwa oddziały Grenzschutzu zaatakowały<br>nasze oddziały. P.O.W. przyłączyło się do walk”.  | 399 |
| 173 | 18 sierpnia, szyfrogram wiceministra Skrzyńskiego do poselstwa w Paryżu<br>„Grenzschutz zaatakował dziś w nocy Piotrowice i Pier-<br>sno. Polskie organizacje robotnicze odpowiedziały kontra-<br>atakami”.   | 400 |
| 174 | 19 sierpnia, sprawozdanie członka Delegacji Polskiej na Konferencję<br>Pokojową<br>Podsumowanie współpracy z Komisją do Spraw Polskich.   | 401 |
| 175 | 19 sierpnia, raport dzienny MSZ<br>Sprawy organizacyjne i polityczne: „Sytuacja na Górnym<br>Śląsku dotąd niewyjaśniona”.   | 405 |
| 176 | [przed 20 sierpnia], nota Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową<br>Polskie postulaty dotyczące traktatu pokojowego z Austrią.  | 407 |
| 177 | 20 sierpnia, okólnik wiceministra Skrzyńskiego do placówek<br>dyplomatycznych<br>Instrukcja w sprawie działań dyplomatycznych dotyczą-<br>cych wybuchu powstania na Górnym Śląsku.  | 409 |
| 178 | 20 sierpnia, raport przedstawiciela WP przy Siłach Zbrojnych Południa<br>Rosji dla ministra spraw wojskowych<br>„Gen. Denikin wypowiedział się przedemną ze swego<br>stosunku do Polski, w tym celu, ażeby słowa jego wobec<br>nieobecności dotąd upelnomocnionego jego przedstawi-<br>ciela w Warszawie zostały przezemnie zakomunikowane<br>Rządowi Polskiemu”. | 410 |

## LISTA DOKUMENTÓW

---

- |     |  |     |
|-----|--|-----|
| 179 | 20 sierpnia, sprawozdanie delegacji wojskowej ds. pertraktacji z przedstawicielami armii ukraińskiej w Dęblinie<br>„Już w pierwszym dniu pertraktacji zarysowały się zasadnicze różnice poglądy obu delegacji, nie rokujące bynajmniej szybkiego dojścia do porozumienia”.   | 413 |
| 180 | 21 sierpnia, zapis rozmowy telefonicznej Naczelnika Państwa z ministrem byłej dzielnicy pruskiej<br>Relacja Seydy: „Odbył się tutaj wczoraj wiec w sprawie Górnos Śląskiej. Ogólnie proszą o zbrojną interwencję. Powiedziałem im, że Polska obecnie zbrojnie przeciwko Niemcom wystąpić nie może, że jednakże Rząd wszelką pomoc da Górnos Ślązakom”. | 422 |
| 181 | 22 sierpnia, nota wiceministra Wróblewskiego do MSZ Niemiec<br>Polskie oczekiwania zmiany sytuacji na Górnym Śląsku.   | 424 |
| 182 | 22 sierpnia, szyfrogram wiceministra Skrzyńskiego do poselstwa w Londynie<br>Ocena powstania na Górnym Śląsku: „Niewyjaśnione jest dotąd, jaki udział rządu berlińskiego w całej akcji i wiele z niej przypisywać należy samowoli kół wojskowych”.   | 425 |
| 183 | 22 sierpnia, raport dzienny MSZ<br>Sprawy polityczne: „Foch telegrafuje do gen. Henrys’a, że wkroczenie wojsk polskich pod wodzą oficerów koalicyjnych jest niedopuszczalne. Okupację Śląska Górnego przez wojska koalicyjne uważa za niemożliwą”.   | 426 |
| 184 | 23 sierpnia, szyfrogram MSZ do poselstwa w Londynie<br>„W Warszawie odbyły się poufne rokowania z delegacją Petlury”.  | 426 |
| 185 | 23 sierpnia, raport dzienny MSZ<br>Sprawy bieżące: „Delegacja berlińska wróciła dzisiaj. Ze sprawozdań wynika, że Niemcy okazywali skłonność do zgody. Konwencja ekonomiczna i w sprawach żeglugi na Wiśle została zawarta”.   | 427 |
| 186 | 23 sierpnia, pismo posła przy Stolicy Apostolskiej do wiceministra Skrzyńskiego<br>Działania w sprawie wikariatów apostolskich na terytoriach plebiscytowych: „Wogóle kwestja niezle stoi, ale trzeba kuć żelazo póki gorące”.   | 429 |

## LISTA DOKUMENTÓW

---

187	24 sierpnia, notatka wysłannika MSZ Sytuacja polityczna na Łotwie i stan stosunków polsko-łotewskich.	430
188	24 sierpnia, okólnik dyrektora Departamentu Polityczno-Dyplomatycznego MSZ dla placówek dyplomatycznych Konieczność pozyskiwania wszelkich informacji o rosyj- skiej aktywności politycznej.	433
189	25 sierpnia, szyfrogram wiceministra Skrzyńskiego do poselstwa w Londynie Instrukcja w sprawie wpływania na politykę brytyjską wo- bec państw bałtyckich.	434
190	25 sierpnia, raport szefa Polskiej Misji Wojskowej w Paryżu dla Naczelnego Dowództwa Krytyczne stanowisko Ententy wobec wysłania wojsk alianckich na Górny Śląsk.	435
191	26 sierpnia, raport posła w Rzymie dla ministra spraw zagranicznych Przychylne stanowisko Włoch wobec powstania na Gór- nym Śląsku i sytuacji w Galicji Wschodniej.	438
192	28 sierpnia, okólnik MSZ do placówek dyplomatycznych Informacja w sprawie powstania na Górnym Śląsku.	440
193	28 sierpnia, pismo członka delegacji rządowej do rozmów z rządem Niemiec (z Berlina) do wiceministra Skrzyńskiego Konieczne unormowanie sytuacji na Górnym Śląsku.	443
194	29 sierpnia, raport generalnego komisarza Urzędu do Spraw Powrotu Jeńców, Uchodźców i Robotników dla Ministerstwa Spraw Wojskowych Konieczne ustalenie zasad repatriacji jeńców ukraińskich.	448
195	29 sierpnia, protokół narady międzyresortowej Podział zadań wynikających z wdrażania postanowień traktatu wersalskiego: „niezbędne jest utworzenie nieofi- cjalnej komisji międzyministerjalnej, celem stałego poro- zumiewania się w tych sprawach”.	450
196	30 sierpnia, szyfrogram posła w Paryżu do MSZ Stanowisko Francji na temat powstania na Górnym Ślą- sku: „gen. Dupont otrzymał rozkaz udania się tam z ko- misją wojskową”.	452

## LISTA DOKUMENTÓW

---

- |     |   |     |
|-----|---|-----|
| 197 | 30 sierpnia, raport dzienny MSZ<br>Działania polityczne: „Poseł Sapieha został przyjęty przez króla angielskiego na audjencję i wręczył mu listy uwierzytelniające”.  | 453 |
| 198 | 1 września, raport posła przy Stolicy Apostolskiej dla wiceministra Skrzyńskiego<br>Wyjaśnienia w sprawie nominacji kardynalskich dla polskich biskupów i wyznaczenia prymasa Polski.   | 455 |
| 199 | 2 września, szyfrogram MSZ dla posła w Paryżu<br>„Suwałki i Sejny w naszym ręku”.   | 459 |
| 200 | 2 września, nota delegata na konferencję pokojową do przewodniczącego konferencji<br>Konieczna szybka organizacja repatriacji jeńców wojennych narodowości polskiej.  | 459 |
| 201 | 3 września, szyfrogram MSZ do poselstwa w Londynie<br>Niezbędne przeciwdziałanie aktywności niemieckiej i bolszewickiej na Łotwie i w Estonii.  | 461 |
| 202 | 3 września, raport dzienny MSZ<br>Sprawy bieżące: „Misja Morgenthaua zakończyła swoje badania i przystępuje do spisania sprawozdania”.  | 462 |
| 203 | 3 września, protokół sesji Biura Kongresowego<br>Działania polityczne i organizacyjne: „P. Bartoszewicz komunikuje, iż nota w sprawie Gdańska jest gotowa. Co do losu naszych not w sprawie Górnego Śląska i Gdańska poinformuje się p. Wielowieyski”.                | 464 |
| 204 | 4 września, raport dzienny MSZ<br>Wydarzenia bieżące: „Ze Spisza i Orawy nadchodzą alarmujące wiadomości. Ludność się burzy”.   | 467 |
| 205 | 5 września, szyfrogram MSZ do poselstwa w Londynie<br>„Petlura oświadczył przedstawicielowi naszego sztabu, że dążyć będzie do uniknięcia walki z Denikinem ze względu na akcję przeciw bolszewikom, jednak gotów jest stawić opór w obronie niepodległości Ukrainy”. | 469 |
| 206 | 5 września, pismo członka delegacji rządowej do rozmów z rządem Niemiec (z Berlina) do ministra spraw zagranicznych<br>Zdaniem przedstawiciela MSZ Niemiec na Górnym Śląsku „panuje najzupełniejszy spokój i całkiem normalne stosunki”.                              | 470 |

## LISTA DOKUMENTÓW

---

- |     |   |     |
|-----|---|-----|
| 207 | 5 września, list Naczelnika Państwa do dowódcy Frontu Litewsko-Białoruskiego<br>„Zasadniczą myślą przy prowadzeniu pertraktacji w sprawie litewskiej powinno być twierdzenie, że gotowi jesteśmy do bardzo daleko idących ustępstw w stosunku do Litwinów, o ile będziemy mieli do czynienia z ludźmi czy rządem nie robiącym z polityki antypolskiej zasadniczego swego kursu i podstawy swego istnienia”. | 474 |
| 208 | 5 września, list posła w Brukseli do ministra spraw zagranicznych Uroczystość wręczenia listów uwierzytelniających królowi Belgów; rozmowy z politykami belgijskimi.  | 478 |
| 209 | 5 września, raport szefa polskiej misji wojskowej w Skandynawii dla Naczelnego Dowództwa<br>Zdaniem attaché wojskowego Francji w Sztokholmie „stan rzeczy przedstawia się dla Rosjan nader niekorzystnie”.  | 480 |
| 210 | 5 września, protokół sesji Biura Kongresowego<br>Wydarzenia polityczne: „Delegacja polska w Berlinie donosi o koncentracji wojsk niemieckich na Górnym Śląsku. Grozi wybuch wojny”.   | 483 |
| 211 | 5 września, instrukcja wiceministra Skrzyńskiego dla członka delegacji rządowej do rozmów z rządem Niemiec (w Berlinie)<br>Na Górnym Śląsku „unikać trzeba w chwili obecnej wszystkiego, co by zaostrzyć mogło konflikt”.   | 485 |
| 212 | 5 września, raport delegata rządu w Gdańsku do Prezydium Rady Ministrów<br>Konieczne pilne utworzenie odrębnego urzędu do spraw gdańskich.  | 488 |
| 213 | 6 września, protokół sesji Biura Kongresowego<br>Sprawy propagandowe i polityczne: „Biuro Prac Kongresowych M.S.Z. poszukuje dokumentów w sprawie gwałtów niemieckich”.   | 490 |
| 214 | 6 września, notatka delegata do MOP dla premiera (w Paryżu)<br>Uwarunkowania ewentualnego członkostwa Niemiec w organizacji.  | 493 |
| 215 | 8 września, protokół sesji Biura Kongresowego<br>Aktualne kwestie polityczne: „Rada Narodowa Cieszyńska protestuje przeciwko oddzieleniu powiatu Jabłonkowskiego od Śląska i Polski”.   | 494 |

## LISTA DOKUMENTÓW

---

- |     |  |     |
|-----|--|-----|
| 216 | 9 września, raport dzienny MSZ<br>Wydarzenia bieżące: „27 sierpnia zawiązał do Gdańska statek, na którym było 1.600 emigrantów z Murmanu, z których około 700 ma jechać do Polski”.  | 495 |
| 217 | [po 9 września], protokół posiedzenia konferencji międzyministerialnej Utrudnienia ewakuacji jeńców b. armii austro-węgierskiej z Rosji.   | 497 |
| 218 | 10 września, szyfrogram MSZ do poselstwa w Londynie<br>Konieczna interwencja u władz brytyjskich w sprawie aresztowań Polaków w Kownie.  | 501 |
| 219 | 10 września, szyfrogram MSZ do posła w Paryżu<br>„Wszyscy członkowie Górnośląskiej komisji międzysojusznicznej, z wyjątkiem Generała Bencivenga, telegrafowali równobrzmiąco do swych rządów o potrzebie natychmiastowej okupacji Śląska”.                         | 502 |
| 220 | 11 września, raport dzienny MSZ<br>Bieżące wydarzenia polityczne: „Warmiński komitet plebiscytowy skarży się, że bawiąca amerykańska Komisja styka się tylko z Niemcami i odsuwa się od Polaków”.  | 503 |
| 221 | 11 września, notatka szefa sekretariatu premiera (w Paryżu)<br>Opinie delegata na konferencję pokojową w sprawie działań w sprawie Śląska Cieszyńskiego: „P. Dmowski w konkluzji naszej rozmowy zaznaczył, że według niego Komisya Pięciu jest po naszej stronie”. | 504 |
| 222 | 13 września, szyfrogram MSZ do Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową (za pośrednictwem poselstwa w Paryżu)<br>Propozycje brytyjskie dotyczące granicy polsko-litewskiej: „Przy zmianie rządu w Kownie bylibyśmy gotowi do tych pertraktacji”.                 | 507 |
| 223 | 14 września, raport posła w Rzymie<br>Zauważalna aktywność ugrupowań rosyjskich we Włoszech: „Żadna z grup nie występuje głośno przeciw idei Państwa Polskiego, wszystkie patrzą na nową Polskę z zawiścią i niechęcią”.   | 508 |
| 224 | 14 września, list szefa Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych do posła w Londynie<br>Sprawy zakupu budynku poselstwa i polityki brytyjskiej wobec Rosji bolszewickiej.   | 511 |

LISTA DOKUMENTÓW

---

- |     |   |     |
|-----|---|-----|
| 225 | 15 września, raport dzienny MSZ<br>Aktualne kwestie polityczne: „Plebiscyt odbędzie się na całym Śląsku Cieszyńskim, na Spiszu i Orawie zaś w granicach dotąd nieokreślonych gminami”.  | 514 |
| 226 | 15 września, nota delegata na konferencję pokojową do przewodniczącego konferencji<br>Zastrzeżenia co do planów przeprowadzenia plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim, Spiszu i Orawie.  | 516 |
| 227 | 16 września, szyfrogram MSZ do poselstwa w Londynie<br>„Akcja w celu zbliżenia z Łotwą, Estonją i Finlandją prowadzona energicznie”.  | 517 |
| 228 | 16 września, szyfrogram dyrektora Departamentu Polityczno-Dyplomatycznego MSZ do posła przy Stolicy Apostolskiej<br>Pożądane odwołanie arcybiskupa Andrzeja Szeptyckiego ze Lwowa.  | 518 |
| 229 | 16 września, list członka Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową do premiera (w Paryżu)<br>Zróżnicowane koncepcje dotyczące sposobu przeprowadzenia planowanego plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim, Spiszu i Orawie.  | 520 |
| 230 | 17 września, raport dzienny MSZ<br>Wydarzenia międzynarodowe: „Marszałek Foch wystosował ultimatum do rządu niemieckiego, aby wycofał swe wojska z krajów nadbałtyckich i z Litwy”.   | 522 |
| 231 | 17 września, instrukcja wiceministra Skrzyńskiego [?] dla członka delegacji rządowej do rozmów z rządem Niemiec (w Berlinie)<br>„Rząd polski uznaje w całej pełni konieczność szybkiego uregulowania licznych kwestji związanych z przejściem terytorji przyznanych Polsce przez Kongres i do wznowienia rokowań w Berlinie gotów jest w każdej chwili”.    | 523 |
| 232 | 17 września, raport pełnomocnika MSZ do spraw bałtyckich w Wilnie i Kownie dla wiceministra Skrzyńskiego<br>Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Litwy: „Polityka Rządu Kowieńskiego, [...] nosząca cechy akcji eks-terminacyjnej wobec żywiołu polskiego, uniemożliwiła narazie dalsze prowadzenie pertraktacji porozumiewawczych”; sytuacja na Łotwie. | 525 |

## LISTA DOKUMENTÓW

---

- |     |  |     |
|-----|--|-----|
| 233 | 18 września, list radcy poselstwa w Londynie do Naczelnika Państwa<br>„Umocniło się we mnie jeszcze wrażenie zupełnego niezdecydowania polityki Foreign Office’u. Niema polityki rekonstrukcji Rosji, ale też niema zamiaru układu z bolszewikami”.                                | 528 |
| 234 | 18 września, zapis rozmowy telefonicznej adiutantów Naczelnika Państwa<br>Informacje dla wiceministra Skrzyńskiego: wstrzeźliwe stanowisko Naczelnika Państwa w sprawie brytyjskich sugestii dotyczących działań na Łotwie.  | 529 |
| 235 | 18 września, raport delegata MSZ (z Cieszyna) dla ministra spraw zagranicznych (z załącznikiem)<br>Warunki organizacji plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim: „Głosowanie odbędzie się w 10 tygodni po ustąpieniu wojsk czeskich i polskich, najpóźniej zaś 14 tygodni”.                | 531 |
| 236 | 19 września, raport delegata rządu w Gdańsku do ministra spraw zagranicznych<br>Konieczne ustanowienie poczty kurierskiej między Gdańskiem i Warszawą.   | 537 |
| 237 | 19 września, szyfrogram wiceministra Skrzyńskiego do posła w Paryżu<br>„Należałoby wpłynąć na Ententę i koła rosyjskie, by albo Denikin, albo Ententa zwrócili się do Polski w celu uniknięcia konfliktu zbrojnego między wojskami polskimi a rosyjskimi”.                         | 538 |
| 238 | 19 września, list Stanisława Patka do premiera (w Paryżu)<br>„Polska nie może kłaść miliardów w Galicję Wschodnią, jeżeli ona będzie jej przyznana tylko prowizorycznie”.  | 539 |
| 239 | 20 września, niepodpisana notatka<br>Działania głównodowodzącego Siłami Zbrojnymi Południa Rosji: „Celem Denikina jest Moskwa, ale tyły jego są niezabezpieczone, w kraju jest stale wrzenie, nie może jednocześnie walczyć z bolszewikami, okupować Ukrainę i walczyć z Petlurą”. | 541 |
| 240 | 20 września, szyfrogram posła w Belgradzie do MSZ<br>Nasilenie działalności rosyjskiej w Królestwie Serbów, Chorwatów i Słoweńców.   | 544 |



## LISTA DOKUMENTÓW

---

- |     |   |     |
|-----|---|-----|
| 241 | 20 września, projekt noty premiera do przewodniczącego konferencji pokojowej w Paryżu<br>Sugestie szybkich działań konferencji pokojowej w związku z pogorszeniem sytuacji na Górnym Śląsku i Śląsku Cieszyńskim.                         | 546 |
| 242 | 20 września, meldunek telefoniczny adiutanta Naczelnika Państwa (z Wilna)<br>Wycofanie się oficera brytyjskiego z wcześniejszych sugestii dotyczących działań na Łotwie.  | 548 |
| 243 | 20 września, raport dzienny MSZ<br>Wydarzenia bieżące: „Dochodzą informacje, że Anglja dąży do rozbicia Rady Czterech i ujęcia wyłącznie we własne ręce steru spraw rosyjskich”.  | 549 |
| 244 | 20 września, sprawozdanie konsula generalnego w Nowym Jorku dla MSZ<br>Dyrektor Amerykańskiej Administracji Pomocy przekonany, iż „Polska szczęśliwie wybrnie z poważnych trudności i niebezpieczeństw, w jakich się znajduje”.           | 550 |
| 245 | 21 września, raport konsula generalnego w Nowym Jorku dla MSZ<br>Działalność organizacji polonijnych w USA: „Stosunek Państwa Polskiego do emigracji w Ameryce nie jest trudny, lecz wymaga najbaczniejszej uwagi”.                       | 551 |
| 246 | 22 września, list wiceministra Skrzyńskiego do posła w Londynie<br>„Naczelne dowództwo ukraińskie wydało rozkaz unikania walki z oddziałami Armji Ochotniczej Denikina”.  | 557 |
| 247 | 22 września, projekt listu premiera do papieża<br>Podziękowania za odnowienie nuncjatury apostolskiej w Warszawie.  | 559 |
| 248 | 23 września, raport posła w Londynie<br>„Najłatwiejszym sposobem finalizowania spraw wschodnich polskich na gruncie angielskim jest zupełnie oficjalne wysunięcie projektu stworzenia federacji Państw dawnej Rzeczypospolitej Polskiej”. | 561 |
| 249 | 23 września, szyfrogram posła w Paryżu do MSZ<br>„Wczoraj zwrócił się do mnie Benesz, wysoce podrażniony przyjazdem tutaj delegatów słowackich za paszportami wydanymi przez Rząd Polski”.  | 564 |

## LISTA DOKUMENTÓW

---

- |     |   |     |
|-----|---|-----|
| 250 | 23 września, raport posła w Paryżu dla ministra spraw zagranicznych<br>„Powody, dla których Łotysze skłonni są do układu z Moskwą bolszewicką, są: 1) brak amunicji i broni, 2) nieuznanie przez Ententę niezależności ich państwa”.                        | 565 |
| 251 | 24 września, raport szefa Polskiej Misji Wojskowej w Paryżu dla Naczelnego Dowództwa<br>Wydarzenia bieżące: „Sprawa Galicji Wschodniej powróciła na stół konferencji, forsowana znowu przez Anglików”.  | 567 |
| 252 | 24 września, list wiceministra Skrzyńskiego do Naczelnika Państwa<br>Konieczne pilne zaopatrzenie armii w umundurowanie zimowe.   | 568 |
| 253 | 25 września, raport dzienny MSZ<br>Wydarzenia polityczne: „We Lwowie zainstalowała się bez wiedzy rządu polskiego czeska misja wojskowa dla repatriacji jeńców”.  | 570 |
| 254 | 25 września, pismo generalnego komisarza Urzędu do Spraw Powrotu Jeńców, Uchodźców i Robotników do szefa misji politycznej kierowanej do głównodowodzącego Siłami Zbrojnymi Południa Rosji<br>Zasady działalności Urzędu i kwestie organizacji repatriacji. | 571 |
| 255 | 25 września, list wiceministra Skrzyńskiego do posła w Bukareszcie<br>Konieczna bliższa współpraca z Rumunią w sprawach wschodnich.   | 576 |
| 256 | 26 września, list posła w Brukseli do premiera<br>Krytyczne opinie dyplomatów państw Ententy na temat posła w Hadze.  | 579 |
| 257 | 26 września, list pełnomocnika MSZ do spraw bałtyckich w Wilnie i Kownie do Naczelnika Państwa<br>Konieczne energiczne działania w stosunkach z Estonią, Łotwą i Litwą.   | 581 |
| 258 | [po 26 września], instrukcja MSZ dla delegata na Łotwie i w Estonii<br>„Podstawową zasadą polityki polskiej w stosunku do krajów Nadbałtyckich jest dążenie do usunięcia ich z pod wpływów i bezpośredniego oddziaływania na nich Niemiec i Rosji”.         | 584 |

## LISTA DOKUMENTÓW

---

- |     |   |     |
|-----|---|-----|
| 259 | 27 września, raport szefa polskiej misji wojskowej w Skandynawii dla Naczelnego Dowództwa<br>Zmiany w polityce zagranicznej Szwecji – zdaniem „kapitana szwedzkiego sztabu [...] germanofilstwo w Szwecji nie ma racji bytu i że wobec zupełnie zmienionej sytuacji należy nadać polityce szwedzkiej kierunek ku Entencie”.                     | 586 |
| 260 | 28 września, raport szefa misji wojskowej przy głównodowodzącym Siłami Zbrojnymi Południa Rosji dla Naczelnego Dowództwa<br>„Prosto z pociągu zawieziono nas do Denikina, któren w pierwszej rozmowie ze mną i z p. Iwanowskim zazna-<br>czył, że chce żyć w zgodzie z Polską i że nie posiada pełno-<br>mocnictw do politycznych petraktacji”. | 589 |
| 261 | 29 września, pismo sekretarza generalnego Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową do MSZ<br>Spór kompetencyjny w sprawie działań dotyczących Śląska Cieszyńskiego.   | 592 |
| 262 | 29 września, raport dzienny MSZ<br>Sprawy polityczne: „Krymski parlament tatarski wyraża Polsce swoje sympatje i prosi, by Polska podała do wiadomości mocarstw sprzymierzonych dążenia tatarskie do niepodległości”.   | 594 |
| 263 | 29 września, protokół sesji Biura Kongresowego<br>Wydarzenia międzynarodowe: „Galicja Wschodnia. Anglicy zażądali nowej instrukcji z Londynu. Szanse utracenia prowizorium wzrosły”.  | 595 |
| 264 | 1 października, raport posła w Londynie dla MSZ<br>Aktualna polityka zagraniczna Wielkiej Brytanii: „Spotkałem się w Foreign Office z większą niż dotychczas życzliwością w sprawie udzielenia nam pomocy”.   | 597 |
| 265 | 1 października, raport konsula w Nowym Jorku dla ministra spraw zagranicznych<br>Działania na rzecz ratyfikacji traktatu wersalskiego przez USA.  | 600 |
| 266 | 3 października, dziennik delegata rządu do rokowań z przedstawicielami Rosji bolszewickiej (fragment)<br>Rozmowa z Naczelnikiem Państwa: „Dla Polski byłoby najlepiej, gdyby bolszewicy teraz dokonali jakiejś poważniejszej próby na naszym froncie i zostali rozbici”.  | 604 |

LISTA DOKUMENTÓW

---

- |     |   |     |
|-----|---|-----|
| 267 | 3 października, protokół sesji Biura Kongresowego<br>Sytuacja aktualna: „Natychmiast wszcząć akcję wśród polaków w Ameryce (P. Smulski) o pomoc żywnościową dla ludności w Kraju”.  | 607 |
| 268 | 3 października, notatka urzędnika MSZ<br>„Dnia 14 września i następnych odbywała się w Rewlu konferencja przedstawicieli rządów estońskiego, fińskiego, łotewskiego i litewskiego”.   | 608 |
| 269 | 4 października, szyfrogram posła w Sztokholmie do MSZ<br>Poseł białej Rosji „wygadał się w końcu, że Denikin obiecał jakoby Petrusiewiczowi dążyć do połączenia południowych gubernji z Galicją Wschodnią”.   | 611 |
| 270 | [po 5 października], notatka urzędnika MSZ<br>Zdaniem redaktora naczelnego „Głosu Litwy” „należy oczekiwać przychylniej dla Polski zmiany stanowiska rządu litewskiego”.  | 612 |
| 271 | 6 października, szyfrogram MSZ do poselstwa w Londynie<br>„Przedstawiciel Foreign Office w Kownie Ward zgłosił oficjalne, faktyczne uznanie rządu litewskiego i przyobiecał mu energiczną militarną i finansową pomoc Anglii”.                        | 613 |
| 272 | 6 października, protokół sesji Biura Kongresowego<br>Bieżące zagadnienia polityczne: „Ważne jest ustanowienie komisarza dla Gdańska, działalność Komisji dla wykonania Traktatu i naszego stosunku do niej”.  | 614 |
| 273 | 6 października, komunikat prasowy MSZ<br>Podpisanie polsko-niemieckiego układu amnestyjnego: „Wszystkie osoby zatrzymane obustronnie, a wymienione w art. 1–5 Konwencji będą wypuszczone na wolność natychmiast, a więc przed ratyfikacją Konwencji”. | 615 |
| 274 | 6 października, notatka urzędnika MSZ<br>Zdaniem Józefa Herbaczewskiego „planowany ostatnio i nieudany zamach na rząd litewski skompromitował miarodajne czynniki polskie prowadzące politykę w stosunku do Litwy”.                                   | 616 |
| 275 | 6 października, notatka wiceministra Skrzyńskiego<br>Bieżące wydarzenia międzynarodowe: „Uchwalona ostatnio w Paryżu i podana w ogólnych zarysach w dziennikach wschodnia granica Polski ma tę dobrą stronę, że wyklucza                              | 618 |

## LISTA DOKUMENTÓW

---

- z pod dyskusji obszary położone na zachód, które mogłyby uchodzić za sporne”.
- 276 6 października, raport posła w Paryżu dla ministra spraw zagranicznych Stanowisko Japonii wobec Rosji: „zastąpienie Rządu Sowieckiego przez Kołczaka, jednak w formie niedającej mu zbytnej siły ekspansyjnej, musi być miłym okiem widziane przez Japonię”. 621
- 277 6 października, raport dzienny MSZ Wydarzenia polityczne: „Umowa polsko-niemiecka w sprawie obopólnej amnestji została ratyfikowana przez Naczelnika Państwa”. 622
- 278 6 października, szyfrogram sekretarza Ignacego Paderewskiego do poselstwa w Londynie „Podróż p. Prezydenta [Paderewskiego] do Londynu ze względów polityki miejscowej jest bardzo pożądana”. 624
- 279 7 października, opinia MSZ dla Ministerstwa Przemysłu i Handlu „Nawiązanie stosunków handlowych i przemysłowych z Niemcami jest w ścisłym związku z obecnie w Berlinie się toczącymi rokowaniami polsko-niemieckimi”. 625
- 280 8 października, raport dzienny MSZ Wydarzenia bieżące: „Przyjechała do Warszawy delegacja ukraińska na czele z ministrem Lewickim”. 626
- 281 8 października, protokół sesji Biura Kongresowego Sprawy polityczne i organizacyjne: „M.S.Z. zapytuje, czy przysłać trzech ekspertów do Paryża dla zbadania sprawy plebiscytu na Warmji i Mazurach. Uchwalono: jeden ekspert wystarczający”. 627
- 282 9 października, raport dzienny MSZ „Rosyjska misja Czerwonego Krzyża, która ma się zejść z naszą misją, składa się z 9-ciu osób, z p. Marchlewskim (bolszewikiem) na czele”. 628
- 283 10 października, protokół sesji Biura Kongresowego Aktualne wydarzenia polityczne: „P. Paderewski wyjechał wczoraj do Londynu, podobno w sprawie Galicji Wschodniej i wojska”. 630
- 284 10 października, raport dzienny MSZ Działania polityczne: „Radca legacyjny Wysocki donosi, że stosunki polsko-czeskie zaogniły się w ostatnich czasach 631

## LISTA DOKUMENTÓW

---

- bardzo i w prasie czeskiej przebija ton bardzo ostry względem Polski”.
- 285 11 października, raport delegata rządu do rokowań z przedstawicielami Rosji bolszewickiej 633  
 Konieczne uzupełnienie pełnomocnictw delegacji bolszewickiej.
- 286 12 października, raport delegata rządu do rokowań z przedstawicielami Rosji bolszewickiej dla Naczelnika Państwa 635  
 „Skład delegacji nasuwa przypuszczenie, że rząd Sowie-  
 tów, za wszelką cenę pragnąc zawarcia z Polską pokoju,  
 absolutnie nie wierzy w możliwość nawiązania z nią teraz  
 pertraktacji”.
- 287 12 października, szyfrogram MSZ do poselstwa w Londynie 638  
 „Polska nadal unika wszystkiego, co by mogło doprowadzić do rozlewu krwi między Polakami a Litwinami”.
- 288 13 października, list wiceministra Skrzyńskiego do poselstwa w Paryżu 639  
 „Od Poselstwa w Paryżu nie otrzymuję prawie żadnych  
 wiadomości politycznych, i to ani od Poselstwa, ani za pośrednictwem Poselstwa od Delegacji”.
- 289 13 października, list posła w Londynie do wiceministra Skrzyńskiego 640  
 Konieczne przestrzeganie klauzuli tajności dokumentów.
- 290 14 października, raport dzienny MSZ 641  
 Wydarzenia międzynarodowe: „Czesi twierdzą, że postanowienie co do plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim nie zostało im dotychczas notyfikowane”.
- 291 14 października, raport delegata rządu do rokowań z przedstawicielami Rosji bolszewickiej 644  
 Skrajnie trudna sytuacja wewnętrzna Rosji.
- 292 15 października, raport szefa misji wojskowej przy głównodowodzącym Siłami Zbrojnymi Południa Rosji do Naczelnika Państwa 647  
 Incydent w stosunkach polsko-rosyjskich wywołany przez zastępcę szefa misji.
- 293 15 października, list premiera do ministra wojny Wielkiej Brytanii 651  
 Konieczne udzielenie przez Wielką Brytanię pomocy zapotrzeniowej polskiej armii.

## LISTA DOKUMENTÓW

---

- |     |  |     |
|-----|--|-----|
| 294 | 16 października, raport dzienny MSZ<br>Wydarzenia bieżące: „Poselstwo angielskie prosi o uznanie Kościoła angielskiego w Polsce, celem możliwości sprawowania kultu”.  | 653 |
| 295 | 16 października, raport szefa Polskiej Misji Wojskowej w Paryżu dla Naczelnego Dowództwa<br>Działania w sprawie dostaw umundurowania zimowego dla armii polskiej.  | 654 |
| 296 | 17 października, szyfrogram wiceministra Skrzyńskiego do posła w Paryżu<br>Instrukcja w sprawie polsko-niemieckich rokowań traktatu wersalskiego: „Niemcy na konferencjach berlińskich stawiają wygórowane żądania w sprawie wykreślenia granicy, domagając się zwrotu gmin etnograficznie niemieckich”.           | 655 |
| 297 | 17 października, raport dzienny MSZ<br>Aktualne wydarzenia polityczne: „Poseł Pralon, będąc w Min. Spr. Zagr., wyraził zdanie, że koncesje ze strony polskiej na rzecz Niemiec w sprawie likwidacji majątków niemieckich uważane by były za niełojalność wobec konferencji pokojowej, a specjalnie wobec Francji”. | 656 |
| 298 | 18 października, pismo Polskiego Komitetu Wojskowego w Rosji do rządu rosyjskiego w Irkucku<br>Protest w sprawie wcielania obywateli polskich do wojska rosyjskiego.   | 657 |
| 299 | 18 października, szyfrogram szefa misji wojskowej przy głównodowodzącym Siłami Zbrojnymi Południa Rosji do Naczelnego Dowództwa<br>„Położenie polskich uciekinierów tutaj jest rozpaczliwe wskutek nędzy. Powrót do kraju z powodu braku transportu niezwykle utrudniony”.   | 658 |
| 300 | 18 października, instrukcja wiceministra Skrzyńskiego dla poselstwa w Londynie<br>„Ministerjum Spraw Zagranicznych uważa, że jest rzeczą najwyższej wagi, aby Rząd Polski wziął udział w akcji angielskiej, która zdaje się dąży z coraz większą energią do odbudowy Rosji”.                                       | 659 |
| 301 | 20 października, notatka urzędnika MSZ<br>„Byłoby dla Denikina w obecnej sytuacji bardzo korzystnym połączenie się z wojskami polskimi i zlikwidowanie «worka bolszewickiego»”.  | 662 |

## LISTA DOKUMENTÓW

---

- |     |   |     |
|-----|---|-----|
| 302 | 20 października, raport delegata rządu do rokowań z przedstawicielami Rosji bolszewickiej<br>„Główne motywy zwrócenia się do Polski z propozycją pokoju wypływają z nieprzepartej chęci zyskania wolnej ręki dla rozprawienia się z Denikinem i Kołczakiem”.  | 663 |
| 303 | 21 października, nota delegata na konferencję pokojową do przewodniczącego konferencji<br>Protest przeciwko niemieckim planom zorganizowania wyborów lokalnych na Górnym Śląsku.  | 665 |
| 304 | 22 października, raport szefa Polskiej Misji Wojskowej w Paryżu dla Naczelnego Dowództwa<br>Polityka państw Ententy wobec Polski w związku ze zmianami sytuacji w Rosji: „Kwestya jest skomplikowana, lecz otwiera dla nas pewne szanse, które wyzyskać w przyszłości trzeba koniecznie, jeśli nie mamy być zaskoczeni problemem rosyjskim w sposób dla nas zbyt niekorzystny”. | 667 |
| 305 | 23 października, okólnik wiceministra Skrzyńskiego<br>Premier „podkreślił, że Polska gotową jest okazać wszelką możliwą pomoc Łotwie, związana będąc jednak z Ententą, uzależnić musi swoje postępowanie od zgody tej ostatniej”.   | 669 |
| 306 | 23 października, raport delegata rządu w Budapeszcie dla wiceministra Skrzyńskiego<br>Zdaniem premiera Węgier „dogodnym rozwiązaniem kwestji byłoby uzyskanie dla Słowacczyny prawa plebiscytu”.  | 671 |
| 307 | 25 października, szyfrogram posła w Londynie do MSZ<br>Prośba o zgodę na złożenie protestu w sprawie współpracy brytyjsko-litewskiej.   | 674 |
| 308 | 25 października, szyfrogram posła w Paryżu do MSZ<br>„Delegacja donosi, że ze strony Francji niema żadnych przeszkód” w sprawie repatriacji jeńców wojennych narodowości polskiej.  | 675 |
| 309 | 25 października, szyfrogram posła w Paryżu do MSZ<br>„Najpoufniej komunikuję rozmowę Dmowskiego z pułkownikiem Kisch, który oświadczył, że solucja oddająca nam definitywnie Galicję Wschodnią niemożliwa, że trzeba szukać innego rozwiązania”.  | 676 |



## LISTA DOKUMENTÓW

---

- |     |  |     |
|-----|--|-----|
| 310 | 27 października, raport dzienny MSZ  | 677 |
|     | Bieżące działania polityczne: „Umowa wojskowa z Niemcami została podpisana. Również zawarto umowę gospodarczą”.  |     |
| 311 | 27 października, raport delegata rządu w Gdańsku   | 678 |
|     | Spodziewany przyjazd tymczasowego przedstawiciela państw Ententy do Gdańska.   |     |
| 312 | 28 października, pismo Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową w Paryżu do wiceministra Skrzyńskiego  | 679 |
|     | Przebieg konferencji pokojowej: „Spisanie protokołu o ratyfikacji traktatu Wersalskiego wciąż jest odkładane”.   |     |
| 313 | 28 października, sprawozdanie delegata na Łotwie i w Estonii dla ministra spraw zagranicznych  | 680 |
|     | „Zaczawszy od wyrażenia uczuć gorącej sympatii rządu Rzeczypospolitej i Narodu Polskiego dla spraw niezależności i samodzielności Estonji, oświadczyłem [...], że rząd Polski uznaje de facto niezależność Estonji”. |     |
| 314 | 29 października, raport dzienny MSZ  | 683 |
|     | Aktualne wydarzenia: „Dla każdego okręgu plebiscytowego będzie stworzona osobna komisja plebiscytowa a wspólna administracja dla okręgów plebiscytowych będzie w Gdańsku”.   |     |
| 315 | 29 października, memorandum Mariana Świechowskiego dla Naczelnika Państwa  | 685 |
|     | „Interwencja natychmiastowa [na Litwie] jest konieczną – od tego zależy przyszłość całej naszej polityki wschodniej i całe nasze Wielkomocarstwowe stanowisko”.  |     |
| 316 | 30 października, raport dzienny MSZ  | 688 |
|     | Wydarzenia polityczne: „Według wiadomości konsula generalnego w Londynie raport Samuela o stosunkach polsko-żydowskich jest dla Polski przychylny”.  |     |
| 317 | 30 października, sprawozdanie delegata na Łotwie i w Estonii dla ministra spraw zagranicznych  | 689 |
|     | „Polska gotowa okazać Łotwie pomoc wojskową, czyniąc ją jednak zależną od zachowania się Litwy”.   |     |
| 318 | 31 października, szyfrogram poselstwa w Paryżu do MSZ  | 692 |
|     | Zdaniem Wielowieyskiego „Niessel nastrojony bardzo anti-niemiecko, nie wierzy w przyszłość państw bałtyckich: będzie działał w kierunku połączenia Litwy z Polską, a Estonji z Rosją”.                               |     |

LISTA DOKUMENTÓW

---

- 319 [październik], memorandum Oskara Haleckiego 693  
 W sprawie Litwy i Ukrainy „odrzućwszy [...] słusznie koncepcję Polski ściśle etnograficznej, zaczęliśmy odrzucać także koncepcję Polski historycznej, jako nierealną a nawet niepożądaną dla nas samych, i wysunęliśmy koncepcję pośrednią”.
- 320 1 listopada, szyfrogram posła w Kristianii do MSZ 699  
 Prośba o instrukcję w sprawie przejazdu przez terytorium polskie rosyjskich oficerów udających się do Sił Zbrojnych Południa Rosji.
- 321 1 listopada, notatka Stanisława Gutowskiego 700  
 „Sir H. Rumbold [...] pracuje obecnie nad rozejrzeniem się w stosunkach polskich i zbiera skrzętnie wszelkie dane [...] jednak nie wyrobił sobie jeszcze dotąd ustalonego zdania co do ewentualnego współpracownictwa anglo-polskiego, któremu w zasadzie sprzyja”.
- 322 1 listopada, raport Naczelnego Dowództwa dla MSZ 702  
 Rola niemiecko-rosyjskich jednostek wojskowych na Łotwie i Litwie „staje się zagadkową”.
- 323 2 listopada, list Kazimierza Świtalskiego do Adiutantury Generalnej Naczelnego Wodza 704  
 „W sprawach pertraktacji łotewskich Komendant polecił mi udzielić Wam następujących informacji: niestety nie można było zgodzić się na projekty wysuwane przez Łotyszów”.
- 324 2 listopada, telegram delegata rządu do rokowań z przedstawicielami Rosji bolszewickiej do MSZ 705  
 Zawarcie porozumienia w sprawie zwolnienia polskich zakładników.
- 325 3 listopada, list wiceministra Skrzyńskiego do posła w Londynie 706  
 Warunki udzielenia przez Polskę pomocy wojskowej głównodowodzącemu Siłami Zbrojnymi Południa Rosji.
- 326 3 listopada, pismo wiceministra Skrzyńskiego do posła w Londynie (z załącznikiem) 708  
 Instrukcja w sprawie stosunków Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową z Niemcami: „Delegacja Berlińska, jak i Rada Ministrów jednomyślnie [doszła] do przekonania, że odrzucenie układu jest ze względu na obecną sytuację w kraju – niemożliwe”.

## LISTA DOKUMENTÓW

---

327	[po 3 listopada], raport szefa polskiej misji wojskowej przy głównodowodzącym Siłami Zbrojnymi Południa Rosji dla Naczelnego Dowództwa Rozmowa z Denikinem i sytuacja w Rosji: „Dużą przeszkodą dla uspokojenia zajętych terytoriów była niechęć Denikina do poruszania spraw politycznych”.	713
328	4 listopada, list radcy poselstwa przy Stolicy Apostolskiej do premiera Konflikt z szefem placówki.	722
329	5 listopada, pismo wiceministra Skrzyńskiego do posła w Londynie Instrukcja w sprawie wysondowania poglądów brytyjskich na wydarzenia węgierskie i stosunki polsko-czechosłowackie.	724
330	6 listopada, raport szefa polskiej misji wojskowej przy głównodowodzącym Siłami Zbrojnymi Południa Rosji dla Naczelnika Państwa „Rosja południowa, a jak mnie dochodzą wieści z Syberji, i cała Rosja antibolszewicka – siły realnej nie przedstawia”.	725
331	7 listopada, raport dzienny MSZ Bieżące sprawy polityczne i kwestie organizacyjne: „Nadeszła depesza z Waszyngtonu, że poselstwo polskie przybyło na miejsce”.	728
332	8 listopada, pismo Wydziału Archiwów MWRiOP do ministra spraw wojskowych Konieczne pozyskania archiwaliów wojskowych z terenów przejmowanych od Niemiec.	730
333	8 listopada, raport dzienny MSZ Aktualne wydarzenia: „Rozejm z Ukraińcami upływa jutro. Mają być postawione nowe warunki”.	731
334	8 listopada, szyfrogram poselstwa w Paryżu do MSZ Zdaniem Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową umowa handlowa z Niemcami „ratyfikowaną być nie powinna”.	733
335	9 listopada, szyfrogram posła w Londynie do MSZ Możliwe zawarcie porozumienia brytyjsko-bolszewickiego.	734
336	12 listopada, raport delegata rządu w Gdańsku dla MSZ „Z wielu źródeł dochodzą do nas wiadomości o knowaniach i intrzygach rosyjskich przeciw Rzeczypospolitej Polskiej”.	735

## LISTA DOKUMENTÓW

---

- |     |   |     |
|-----|---|-----|
| 337 | 12 listopada, szyfrogram posła w Londynie do premiera<br>Możliwe uzyskanie pożyczki brytyjskiej na zakup taboru kolejowego i umundurowania zimowego.  | 736 |
| 338 | 12 listopada, pismo p.o. szefa Sztabu Generalnego do ministra spraw wojskowych<br>„Niemcy podczas pertraktacji w Berlinie zażądali zezwolenia na przewóz swych wojsk i materiałów wojennych po zajęciu Prus Zach. przez Polskę przez powyższe terytorjum”.  | 738 |
| 339 | 12 listopada, notatka wysłannika MSZ<br>Organizacja uroczystości ponownego otwarcia uniwersytetu w Wilnie.  | 739 |
| 340 | 13 listopada, raport dzienny MSZ<br>Wydarzenia krajowe i międzynarodowe: „Wybory na Śląsku wypadły dla nas bardzo pomyślnie”.   | 742 |
| 341 | 13 listopada, instrukcja wiceministra Skrzyńskiego dla Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową<br>Przebieg i okoliczności negocjacji umowy gospodarczej z Niemcami.  | 745 |
| 342 | 13 listopada, pismo dyrektora Departamentu Polityczno-Ekonomicznego MSZ do posła w Londynie<br>„Bolszewikom bardzo zależy na zawarciu z nami pokoju i że przyjęliby oni wszelkie nasze warunki, zwłaszcza w dziedzinie ustępstw terytorjalnych”.  | 749 |
| 343 | 13 listopada, dziennik delegata rządu do rokowań z przedstawicielami Rosji bolszewickiej (fragment)<br>Rozmowa z Naczelnikiem Państwa: „Zarówno bolszewikom, jak i Denikinowi jedno jest tylko do powiedzenia: Jesteśmy potęgą, a wyście trupy. Mówiąc inaczej językiem żołnierskim: dławcie się, bijcie się, nic mię to nie obchodzi, o ile interesy Polski nie są zahaczone”. | 750 |
| 344 | 14 listopada, raport zastępcy szefa misji wojskowej przy głównodowodzącym Siłami Zbrojnymi Południa Rosji dla Naczelnika Państwa<br>Wyjaśnienia w sprawie prowadzonych rozmów i oskarżeń o przekroczenie uprawnień.   | 753 |
| 345 | 14 listopada, pismo członka delegacji do rozmów z Niemcami do wiceministra Skrzyńskiego<br>Przyjazd delegacji do Paryża: „Jednocześnie z nami przyjechał tu poseł Korfanty”.  | 757 |

## LISTA DOKUMENTÓW

---

- |     |  |     |
|-----|--|-----|
| 346 | 15 listopada, list posła przy Stolicy Apostolskiej do wiceministra Skrzyńskiego<br>Wzrost zainteresowania Watykanu sytuacją na Górnym Śląsku i polskimi działaniami w Rosji.   | 760 |
| 347 | 15 listopada, pismo dyrektora Departamentu Polityczno-Ekonomicznego MSZ do Generalnego Sekretariatu Plebiscytowego<br>„Ministerjum Spraw Zagranicznych donosi, że udział polaków w Przybocznej Radzie Prezydjalnej nowoorganizowanej prowincji Górnośląskiej uważa stanowczo za niepożądany”.  | 761 |
| 348 | 16 listopada, sprawozdanie członka Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową w Paryżu dla Naczelnika Państwa i premiera<br>„Dla sanacji stosunków polsko-litewskich należy według mego zdania prowadzić w kraju, tj. w polskiej Litwie, politykę szczerze demokratyczną, każda bowiem inna rzuci lud litewski na szyję naszych wrogów”. | 762 |
| 349 | 16 listopada, protokół sesji Biura Kongresowego<br>Ustalenia w sprawie rokowań polsko-niemieckich.   | 767 |
| 350 | 17 listopada, list członka Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową do premiera [?]<br>„Jestem w tej chwili pod przykrem wrażeniem przyjazdu tutaj posła Korfantego i treści umowy Berlińskiej”.   | 768 |
| 351 | 17 listopada, pismo dyrektora Departamentu Polityczno-Ekonomicznego MSZ do Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową w Paryżu<br>„Śląsk Cieszyński podlega prawnie polskiej administracji z Rządem krajowym w Cieszynie na czele, aż po linię 5 listopada”.   | 770 |
| 352 | 17 listopada, list posła w Kopenhadze do ministra spraw zagranicznych Pogłoski w sprawie brytyjsko-bolszewickich rokowań pokojowych.   | 772 |
| 353 | 17 listopada, protokół sesji Biura Kongresowego<br>Wydarzenia polityczne i kwestie organizacyjne: „P. Grabski zdaje sprawę z wczorajszej rozmowy delegatów z gen. Le Rond w sprawie Konwencji Gdańskiej”.  | 773 |
| 354 | 18 listopada, raport dzienny MSZ<br>Sprawy bieżące: „Pertraktacje z Niemcami w Warszawie w sprawie tranzytu są narazie wstrzymane”.  | 774 |

## LISTA DOKUMENTÓW

---

- 355 18 listopada, szyfrogram wiceministra Skrzyńskiego 776  
 „Dla uniknięcia rozbieżności i z powodu zbyt słabego poparcia udzielanego nam w Berlinie przez misję ententową zaproponowałem rządowi niemieckiemu przeniesienie całokształtu pertraktacji polsko-niemieckich do Paryża”.
- 356 18 listopada, protokół sesji Biura Kongresowego 777  
 Ustalenia w sprawie negocjacji polsko-niemieckich: „P. Grabski sądzi, że należy zwrócić się do Koalicji z oświadczeniem gotowości przeprowadzenia rokowań w Paryżu”.
- 357 19 listopada, szyfrogram posła w Paryżu do MSZ 778  
 Przeniesienie rokowań z Niemcami z Berlina do Paryża: „Będziemy się starać, by w Paryżu było rozważane wszystko, czego sobie życzy Rząd Polski”.
- 358 19 listopada, raport dzienny MSZ 779  
 Aktualne wydarzenia polityczne: „Pertraktacje w Paryżu będą uzupełnieniem Berlińskich, których rezultaty zatrzymują prowizoryczną moc obowiązującą”.
- 359 20 listopada, protokół sesji Biura Kongresowego 781  
 Rokowania polsko-niemieckie: „Dyskusja nad listą Niemców [...] odpowiedzialnych za występki w czasie wojny została wznowiona przez oświadczenie p. Korfantego, iż w układzie berlińskim o amnestję dla powstańców G. Śląska [...] Niemcy dostali generalną absolucję za występki wojenne, wzamian za uwolnienie jeńców i internowanych Polskich”.
- 360 20 listopada, raport dzienny MSZ 782  
 Wydarzenia polityczne i kwestie organizacyjne: „P. Wróblewski prosi telegraficznie o zamianowanie p. Zygmunta Seydy członkiem Delegacji Polskiej w Berlinie”.
- 361 20 listopada, szyfrogram posła w Waszyngtonie do MSZ 783  
 Zdaniem wiceprezydenta USA „Polska nie może się obawiać złych skutków chwilowego odłożenia ratyfikacji [traktatu wersalskiego], Ameryka stoi przy Polsce”.
- 362 21 listopada, protokół sesji Biura Kongresowego 784  
 Działania polityczne i organizacyjne: „Pan Kozicki: Naczelne dowództwo poruszyło sprawę floty austriackiej, Pan Gettlich ją zreferował – wnioski przedstawi Pan Porębski”.

LISTA DOKUMENTÓW

---

- |     |  |     |
|-----|--|-----|
| 363 | 21 listopada, szyfrogram posła w Paryżu do MSZ<br>Zasady wznowienia rokowań polsko-niemieckich: „Trzeba koniecznie cofać tę zgodę Polski na nawigację niemiecką i zostawiać tylko wymianę towarów”.  | 785 |
| 364 | 21 listopada, list Naczelnika Państwa do pełnomocnika MSZ do spraw bałtyckich w Wilnie i Kownie<br>Instrukcje polityczne w sprawie działań na Litwie.  | 786 |
| 365 | 22 listopada, raport posła w Kopenhadze dla ministra spraw zagranicznych<br>„Łotysze stoją w bliskich i przyjaznych stosunkach do bolszewików”.  | 788 |
| 366 | [przed 24 listopada], notatka MSZ<br>Planowane działania rządu „z podziałem prac pomiędzy poszczególne Ministerstwa” w sprawie realizacji postanowień traktatu wersalskiego.   | 790 |
| 367 | 24 listopada, raport szefa Polskiej Misji Wojskowej w Paryżu dla Naczelnego Dowództwa<br>Uznanie Galicji Wschodniej za polskie terytorium mandatu na okres 25 lat.   | 799 |
| 368 | 24 listopada, raport poselstwa w Paryżu dla ministra spraw zagranicznych<br>Stanowisko Francji wobec niemieckich koncepcji rekonstrukcji Rosji.  | 801 |
| 369 | 24 listopada, informacja członka Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową dla premiera<br>Rokowania polsko-niemieckie w Paryżu: „Wczoraj przedstawiciele Niemiec opuścili Paryż i niewiadomo, czy i kiedy powrócą”.                                      | 804 |
| 370 | 25 listopada, protokół sesji Biura Kongresowego<br>Aktualne wydarzenia polityczne: „Okupacja militarna Gdańska przez Ententę przed ratyfikacją mogłaby być użyta jako jeden ze środków represyjnych przeciwko Niemcom, którzy wczoraj wyjechali z Paryża”. | 806 |
| 371 | 25 listopada, raport delegata rządu w Gdańsku dla MSZ<br>„24 Listopada, do Gdańska przyjechał Komisarz Ententy Sir Reginald Tower”.  | 808 |
| 372 | 25 listopada, raport dzienny MSZ<br>Sprawy bieżące: „Pan Samuel w swej podróży w Galicji odniósł o położeniu żydów korzystniejsze wrażenie”.   | 809 |

LISTA DOKUMENTÓW

---

- 373 26 listopada, szyfrogram MSZ do delegata na Łotwie i w Estonii 811  
 „Uważamy, że Łatgalja powinna należeć do państwa łotewskiego. Prawa kulturalno-narodowościowe ludności polskiej i do kultury polskiej ciężącej muszą być odpowiednio zabezpieczone”.
- 374 26 listopada, raport dzienny MSZ 812  
 Wydarzenia polityczne i kwestie organizacyjne: „Poseł Piltz komunikuje, że wyjeżdża do Warszawy pułkownik Doliński z misją Denikina. Zadaniem jego ma być doprowadzenie do porozumienia między Denikinem a Polską”.
- 375 26 listopada, raport posła w Paryżu dla ministra spraw zagranicznych 814  
 „Pogłoski o projekcie nowego Aljansu Anglo-Francusko-Włosko-Belgijskiego”.
- 376 [po 26 listopada], raport poselstwa w Paryżu 815  
 Sytuacja wewnętrzna Francji po wyborach parlamentarnych i bieżące wydarzenia międzynarodowe.
- 377 27 listopada, memoriał przedstawicieli środowisk kresowych 818  
 W sprawie wschodnich granic Polski „musimy stać na zasadzie, że zmartwychwstała Rzeczpospolita powinna powstać z grobu taką, jaką do niego została złożoną”.
- 378 27 listopada, raport szefa misji politycznej przy głównodowodzącym Siłami Zbrojnymi Południa Rosji dla MSZ 827  
 „Cała armia ochotnicza wraz z rządem Denikina – to słabizna, która nie rozsypuje się od poddmuchu bolszewickiego chyba dla tego, że i tam lepiej się nie dzieje”.
- 379 28 listopada, protokół sesji Biura Kongresowego 830  
 Wojska polskie na Syberii: „Polska powinna ponosić koszty utrzymania wojska, koszta repatriacji tych wojsk powinna ponosić Koalicja”.
- 380 28 listopada, raport szefa misji politycznej przy głównodowodzącym Siłami Zbrojnymi Południa Rosji 832  
 Relacja z przeprowadzonych rozmów: Holman „należał dalej, żebyśmy uderzyli na bolszewików, bo jeżeli tego nie zrobimy i ich nie zgnieciemy wspólnie z D.[enikinem], to całej Europie, a w pierwszym rządzie nam, grozi zalew bolszewicki”.



## LISTA DOKUMENTÓW

---

- |     |   |     |
|-----|---|-----|
| 381 | 30 listopada, raport delegata na Łotwie i w Estonii dla ministra spraw zagranicznych<br>Wzrost aktywności niemieckiej i niepokój ludności polskiej na Łotwie.   | 834 |
| 382 | 30 listopada, sprawozdanie pełnomocnika MSZ do spraw bałtyckich w Wilnie i Kownie<br>Działalność prowadzona na Litwie od sierpnia do listopada 1919 r.  | 836 |
| 383 | 1 grudnia, projekt instrukcji MSZ dla posła w Paryżu<br>„W związku z zachwianiem się ogólnej akcji wojskowej przeciw bolszewikom w Rosji cała polityka Państw Zachodnich, a specjalnie Anglii, przy nieuniknionych waha- niach podlega gruntownej rewizji”. | 840 |
| 384 | 1 grudnia, szyfrogram Naczelnego Dowództwa do szefa Polskiej Misji Wojskowej w Paryżu<br>Konieczna repatriacja 5. Dywizji Strzelców Polskich z Syberii.   | 843 |
| 385 | 3 grudnia, raport posła w Kopenhadze<br>Brytyjsko-bolszewickie rokowania pokojowe: „Tok konfe- rencji jest niezmiernie powolny i zdaniem Chargé d’Af- faires angielskiego niema chwilowo nadziei osiągnięcia rezultatu pozytywnego”.                        | 844 |
| 386 | 3 grudnia, szyfrogram posła w Paryżu do MSZ<br>Konieczna rezygnacja z prowadzenia jakichkolwiek roko- wań polsko-niemieckich poza Paryżem.  | 847 |
| 387 | 3 grudnia, list członka Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową do premiera<br>Przebieg brukselskiego kongresu poświęconego zasadom działania Ligi Narodów.  | 847 |
| 388 | 3 grudnia, raport delegata na Łotwie i w Estonii dla ministra spraw zagranicznych<br>Przyjazd i działalność polskiej misji wojskowej w Rydze.   | 849 |
| 389 | 3 grudnia, pismo ministra skarbu do MSZ<br>Konieczne zapewnienie finansowania działań Międzyso- juszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej na Górnym Śląsku.  | 850 |

## LISTA DOKUMENTÓW

---

- |     |  |     |
|-----|--|-----|
| 390 | 4 grudnia, okólnik Prezydium Rady Ministrów dla członków rządu<br>Niezbędne podjęcie działań w sprawie przygotowania instrukcji ramowej dla komisarza generalnego w Gdańsku.   | 851 |
| 391 | 4 grudnia, list posła w Belgradzie do premiera<br>Opublikowanie memoriału dotyczącego Polski, Jugosławii i Rosji.  | 852 |
| 392 | 4 grudnia, raport dzienny MSZ<br>Aktualne wydarzenia polityczne: „Sir Samuel opuszcza w tych dniach Warszawę. Raport jego naogół nie będzie nieprzychylny”.  | 855 |
| 393 | 5 grudnia, szyfrogram dyrektora Departamentu Polityczno-Ekonomicznego MSZ do Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową<br>Konieczna zmiana decyzji w sprawie Galicji Wschodniej w związku z klęską wojsk Denikina.  | 857 |
| 394 | 5 grudnia, pismo dyrektora Departamentu Polityczno-Ekonomicznego MSZ do Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową<br>Konieczne „dopilnowanie, aby zarówno z komisji plebiscytowej, jak z jej biur wyeliminowane zostały osobistości znane ze swego tendencyjnie niechętnego stanowiska wobec Polski”. | 858 |
| 395 | 5 grudnia, raport dzienny MSZ<br>Wydarzenia bieżące: „Odbyło się posiedzenie Rady plebiscytowej, na której referował poseł Korfanty sprawę plebiscytu. Sprawa ta stoi dobrze”.   | 859 |
| 396 | 8 grudnia, protokół spotkania pełnomocnika MSZ do spraw bałtyckich w Wilnie i Kownie z przedstawicielami propolskich środowisk politycznych na Litwie<br>Rozważania w sprawie możliwych działań na Litwie.   | 862 |
| 397 | 8 grudnia, dziennik delegata rządu do rokowań z przedstawicielami Rosji bolszewickiej (fragment)<br>Impas w prowadzonych rokowaniach.  | 864 |
| 398 | 10 grudnia, raport Polskiej Misji Wojskowej w Paryżu dla Naczelnego Dowództwa<br>Możliwa repatriacja 5. Dywizji Strzelców Polskich z Syberii i bieżące sprawy polityczne.  | 866 |
| 399 | 10 grudnia, raport misji politycznej przy głównodowodzącym Siłami Zbrojnymi Południa Rosji dla MSZ<br>Trudna sytuacja wewnętrzna Rosji.  | 868 |

## LISTA DOKUMENTÓW

---

- 400 10 grudnia, instrukcja dyrektora Departamentu Polityczno-Ekonomicznego MSZ dla posła w Londynie 875  
Dramatyczna sytuacja w obozach jenieckich w Polsce.
- 401 10 grudnia, pismo generalnego delegata rządu dla Galicji (we Lwowie) do premiera 876  
Stanowisko arcybiskupa Andrzeja Szeptyckiego wobec inicjatywy nuncjusza apostolskiego w sprawie pojednania polsko-ukraińskiego.
- 402 11 grudnia, raport dzienny MSZ 877  
Wydarzenia polityczne: „Pan Jałowiecki donosi, że sprawa transportów morskich do Gdańska jest nieustalona i fakt ten grozi katastrofalnym zastojem”.
- 403 11 grudnia, szyfrogram oficera wywiadu do Naczelnego Dowództwa 879  
Aktualna sytuacja Sił Zbrojnych Południa Rosji.
- 404 12 grudnia, raport oficera łącznikowego przy Kwaterze Głównej Wojsk Łotewskich 880  
Przebieg bolszewicko-estońskich rokowań pokojowych.
- 405 15 grudnia, raport posła w Paryżu dla ministra spraw zagranicznych 882  
Sojusz francusko-brytyjski „coraz bardziej zbliża się do ostatecznego urzeczywistnienia”.
- 406 16 grudnia, raport delegata rządu do rokowań z przedstawicielami Rosji bolszewickiej dla Naczelnego Dowództwa 884  
„Do zerwania pertraktacji, do zawieszenia obrad skłoniły nas okoliczności, świadomość pewnego sabotażu przeciw wykonaniu uchwał delegacji”.
- 407 16 grudnia, raport dzienny MSZ 890  
Aktualne wydarzenia międzynarodowe: „Pan Skąpski w przesłanym raporcie przedstawia położenie u Denikina. Sytuacja jego nie jest pomyślna”.
- 408 17 grudnia, protokół sesji Biura Kongresowego 891  
Sprawy bieżące: „Z rozmowy z gen. Le Rond wynika, że obecna Delegacja Niemiecka w Paryżu nie będzie prowadziła pertraktacji z nami”.
- 409 18 grudnia, raport Polskiej Misji Wojskowej w Paryżu dla Naczelnego Dowództwa 893  
Stanowisko państw Ententy wobec Sił Zbrojnych Południa Rosji.

LISTA DOKUMENTÓW

---

- |     |   |     |
|-----|---|-----|
| 410 | 18 grudnia, protokół sesji Biura Kongresowego<br>Aktualne wydarzenia polityczne i kwestie organizacyjne: „W sprawie dalszej akcji o flotę należy dowiedzieć się u innych delegacji (Jugo-Słowianie, Rumunja), jakie zajmą stanowisko, ewentualnie razem wystąpić”.                                | 894 |
| 411 | 18 grudnia, raport dzienny MSZ<br>Aktualne wydarzenia polityczne: „Poseł Dzieduszycki komunikuje, że Litwinow nie zgodził się na żądania angielskie. Bolszewicy obawiają się porozumienia między Polską a Denikinem”.   | 895 |
| 412 | 19 grudnia, protokół sesji Biura Kongresowego<br>Działania polityczne: „P. Kozicki był wczoraj u ambasadora amerykańskiego z zapytaniem, czy możliwy jest udział amerykańczy w komisji plebiscytowej w Cieszyńskim, czego domaga się M.S.Z.”.   | 897 |
| 413 | 19 grudnia, szyfrogram Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową do MSZ<br>W sprawie ew. udziału przedstawicieli USA w Komisji Plebiscytowej w Cieszynie „bezwarunkowo należy unikać pozorów nawet nieprzychylnego wystąpienia w stosunku do Francji”.   | 898 |
| 414 | 20 grudnia, raport posła w Paryżu dla ministra spraw zagranicznych<br>„Polityka francuska, powiedziano jeszcze na Quai d’Orsay, dążyć będzie systematycznie do usuwania wszelkich nieporozumień i trudności, jakie powstałyby między państwami sprzymierzonymi środkowej Europy”.                 | 899 |
| 415 | 20 grudnia, raport delegata na Łotwie i w Estonii<br>Aktualna sytuacja na Łotwie.   | 903 |
| 416 | 20 grudnia, raport dzienny MSZ<br>Bieżące wydarzenia polityczne: „Delegaci Śląscy wyjechali z Warszawy pod dobrym wrażeniem i uspokojeni zapewnieniami Rządu”.  | 906 |
| 417 | 21 grudnia, szyfrogram oficera wywiadu do Naczelnego Dowództwa<br>„Muszę uprzedzić, że przy rozstrzyganiu sprawy pomocy Polska musi się liczyć z tem, że cały ciężar walki z bolszewikami i zaprowadzenia porządku w Rosji spadnie na Polskę, gdyż armja ochotnicza już nie jest zdolna do tego”. | 908 |

## LISTA DOKUMENTÓW

---

418	22 grudnia, list Stanisława Gutowskiego do ministra spraw zagranicznych Założenia i uwarunkowania polityki zagranicznej Polski.	909
419	22 grudnia, protokół sesji Biura Kongresowego Wydarzenia bieżące: „gen. Le Rond telefonował przed chwilą, iż pertraktacje z Niemcami w Paryżu rozpoczną się 27 b.m.”.	913
420	23 grudnia, raport dzienny MSZ „Poseł Sapieha przesyła raport, z którego należy podnieść, że posłowi Patkowi miało się udać przekonać p. Clemenceau o bezcelowości postanowienia co do Galicji Wschodniej”.	914
421	24 grudnia, raport posła w Paryżu dla ministra spraw zagranicznych „Sprawom polskim poświęcił p. Clemenceau znaczną część swego przemówienia, utrzymanego w tonie bardzo dla Polski gorącym”.	915
422	27 grudnia, notatka MSZ dla szefa resortu Wydarzenia w Europie Środkowej i Wschodniej: „Sytuacja Denikina stale i szybko pogarsza się”.	921
423	27 grudnia, szyfrogram delegata na Łotwie i w Estonii do ministra spraw zagranicznych Groźba zajęcia Dyneburga przez wojska litewskie.	923
424	28 grudnia, raport Dowództwa Frontu Litewsko-Białoruskiego „Rada Republiki Białoruskiej jeszcze się nie rozwiązała”.	923
425	28 grudnia, zapis rozmowy telefonicznej urzędnika MSZ z Korfantym Ustalenia w sprawie sytuacji na Górnym Śląsku i negocjacji polsko-niemieckich.	927
426	29 grudnia, protokół sesji Biura Kongresowego Aktualne wydarzenia polityczne: „Dziś zaczynają się konferencje z Niemcami pod przewodnictwem gen. Le Rond w sprawie przejścia terytoriów plebiscytowych”.	929
427	29 grudnia, raport dzienny MSZ Sprawy bieżące: „Z Gdańska informują nas, że wśród tamtejszych Niemców wzmagają się znowu wrogi nastroj wobec Polski”.	930
428	29 grudnia, instrukcja PRM [?] dla komisarza generalnego w Gdańsku Wytyczne w sprawie współpracy komisarza generalnego w Gdańsku z przedstawicielami armii polskiej.	932

## LISTA DOKUMENTÓW

---

- 429 30 grudnia, szyfrogram MSZ do szefa resortu (w Paryżu) 933  
Propozycja ludowego komisarza spraw zagranicznych  
w sprawie rozpoczęcia negocjacji pokojowych.
- 430 30 grudnia, raport dzienny MSZ 933  
Bieżące wydarzenia polityczne: „Poseł Sapieha miał rozmowę z ministrem finansów p. Chamberlain, z której pierwszy odniósł wrażenie, że rząd angielski nie docenia stanowiska Polski na Wschodzie”.

# DOKUMENTY





## 1

*1 czerwca, telegram KNP w Paryżu do wiceministra Wróblewskiego  
o wystąpieniu premiera na konferencji pokojowej  
w sprawie praw mniejszości narodowych*

Paryż, 1/6. 1919. 18h,  
otrzym. 3/6. 1919

Komitet narodowy polski do Viceministra Wróblewskiego  
w Warszawie

## Telegram

Z upoważnienia Prezydenta Ministrów dla prasy do publikacji:

W dniu 31. maja Kongres pokojowy<sup>1</sup> na posiedzeniu plenarnym zajmował się sprawą tak zwanych gwarancji międzynarodowych dla mniejszości rasowych i wyznaniowych w państwach nowo powstających i państwach powstających z terytoriów byłego cesarstwa habsburskiego<sup>2</sup>. W imieniu tych państw przemawiali reprezentanci Rumunji, Czech i południowej Słowiańszczyzny, imieniem Polski mówił Prezydent Paderewski<sup>3</sup>. Zaznaczył zgodność intencji Ligi Narodów, reprezentowanej obecnie przez Radę Czterech<sup>4</sup>, z tradycjami

<sup>1</sup> Mowa o paryskiej konferencji pokojowej, której obrady rozpoczęły się 18 stycznia 1919 r. Jej celem było opracowanie traktatów pokojowych z państwami centralnymi oraz przygotowanie statutu Ligi Narodów. Formalnie zakończyła swoją działalność inauguracyjnym posiedzeniem LN 21 stycznia 1920 r.

<sup>2</sup> 1 maja, na wniosek Wielkiej Brytanii, Rada Najwyższa (Rada Pięciu) powołała Komisję do spraw nowych państw, na której czele stanął Philippe Berthelot. Powierzono jej zadanie opracowania międzynarodowych gwarancji dla praw mniejszości narodowych w nowo tworzonych państwach.

<sup>3</sup> 31 maja premier Ignacy Paderewski złożył w imieniu rządu oświadczenie, iż Polska przyzna mniejszościom narodowym takie same prawa jak wszystkim obywatelom oraz zabezpieczy im swobody w takim samym stopniu i zakresie, jak będą to czynić wielkie mocarstwa wobec własnych obywateli. Zob. S. Dębski (red.), *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1919 styczeń–maj* (dalej PDD 1919 styczeń–maj), PISM, 2016, dok. nr 394 i 404. Rada Najwyższa zażądała jednak traktatowej gwarancji praw mniejszości narodowych w Polsce. W rezultacie 28 czerwca obok traktatu pokojowego z Niemcami Polska sygnowała również tzw. mały traktat wersalski (Traktat między Głównymi Mocarstwami sprzymierzonymi i stowarzyszonymi a Polską), którego gwarantem została Liga Narodów.

<sup>4</sup> Początkowo organem decyzyjnym konferencji pokojowej była Rada Dziesięciu, składająca się z szefów delegacji oraz ministrów spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji, Włoch i Japonii. W celu usprawnienia prac

przeszłości państwowej Polski i z dążeniami dzisiejszego demokratyzmu narodu polskiego i sejmu. Dał wyraz przeświadczeniu, że konstytuanta polska w prawach zasadniczych Rzeczypospolitej uchwali dla mniejszości narodowych i wyznaniowych takie same prawa, jakie one mają lub mieć będą w państwach zachodnich. Naród polski ożywiony jest tym samym duchem tolerancji, jakiego wyrazem są narody<sup>x</sup> konferencji pokojowej paryskiej i niema obawy, by jakakolwiek mniejszość etniczna lub wyznaniowa czuła się w ramach władności polskiej mniej zabezpieczoną, niżby nią była pod gwarancjami międzynarodowej Ligi Narodów. Po przemowach reprezentacji słowiańskich i rumuńskiej, prezydent Wilson odpowiedział delegatom rumuńskiemu, czeskiemu i południowo-słowiańskiemu<sup>5</sup>. Deklarację prezydenta Paderewskiego przyjęto bez dyskusji, poczem projekt gwarancji międzynarodowej odesłano z powrotem do Rady Czterech dla nowego sformułowania.

<sup>a</sup>(=w szyfrach=):<sup>a</sup> Dla wiadomości redaktorów do zainspirowania. Mowa Paderewskiego była wielkim sukcesem polskim, w sposobie politycznym bez drażnienia zaznaczyła prawa suwerenne Polski i konstytuandy i zadecydowała o zmianie formuły.

AAN, MSZ, 1480 (*druk: PDFP, dok. nr 176, w jęz. angielskim; Sprawy polskie III, cz. III, dok. nr 22, z inną datą*)

---

utworzono początkowo Radę Pięciu, a następnie Radę Czterech, w skład której weszli Woodrow Wilson, Georges Clemenceau, David Lloyd George i Vittorio Orlando.

<sup>x</sup> *‘sic (narady?)’*

<sup>5</sup> Wilson odwołał się do spoczywającego na mocarstwach obowiązku gwarantowania pokoju, z którego wynika prawo do narzucenia mniejszym państwom regulacji gwarantujących prawa mniejszości narodowych.

## 2

*1 czerwca, raport poselstwa w Belgradzie o propagandzie rosyjskiej  
w Królestwie SHS*

Belgrad dnia 1 czerwca 1919 r.

Do Ministerstwa Spraw Zagranicznych  
(Wydział VI)  
w WarszawieRAPORTPoselstwa Polskiego w Belgradzie  
1 czerwca 1919 r.

Propaganda rosyjska w S.H.S.

Po ewakuacji Odessy<sup>6</sup> nastąpił znaczny napływ rosyjskich sfer anti-bolszewickich do S.H.S. a głównie do Belgradu. Prasa zapowiada w najbliższym czasie przybycie jeszcze kilku tysięcy Rosjan. Wśród przybyłych znajduje się wielu generałów i oficerów sztabowych. Przy pomocy bardzo znacznych podobno funduszy, które zdołano wywieźć z Odessy, rozwinięto tu silną propagandę w celu wznowienia dawnych sympatji rosyjskich, odzyskania utraconego znaczenia i wpływów, oraz zapewnienia sobie pomocy. Poruszono wybitnych członków Skupštiny<sup>7</sup>, prasę, Akademię nauk, koła studenckie i t.p.; wezwano szerokie koła społeczeństwa do ofiar na cele emigrantów rosyjskich, akcentując silnie potrzebę i interes Serbji we wskrzeszeniu wielkiej słowiańskiej Rosji.

Chwila jest zresztą dość dogodna dla propagandy rosyjskiej. Po kilku miesięcznej walce przeciw traktatowi londyńskiemu<sup>8</sup> i przeciw tendencji włoskiej przedzierania się na Bałkan, po doświadczeniach dyplomatycznych negocjacji o Rijekę, Dalmację i Istrję Serbja czuje swoje odosobnienie i pragnęłaby odzyskać<sup>h</sup> dawne<sup>h</sup> oparcie o silną Rosję.

---

<sup>6</sup> Ostatnie oddziały francuskie opuściły Odessę 5 kwietnia; zob. PDD 1919 styczeń-maj, dok. nr 261.

<sup>7</sup> Mowa o Tymczasowym Przedstawicielstwie Narodowym, które pełniło funkcję parlamentu do czasu wyborów do Zgromadzenia Konstytucyjnego, przeprowadzonych 28 listopada 1920 r.

<sup>8</sup> Mowa o postanowieniach traktatu londyńskiego z 26 kwietnia 1915 r., na mocy którego w zamian za przystąpienie do wojny przeciwko państwom centralnym mocarstwa Ententy przyznały Włochom prawo do byłych prowincji austro-węgierskich na Bałkanach (m.in. Triest i Dalmacja północna) oraz Tyrolu Południowego wraz z Trydentem.

Pod wpływem argumentów politycznych i pieniężnych prasa serbska uderzyła odrazu w dawny dobrze znany ton, nazywając Rosję „świętą matką”, a Mikołaja II męczennikiem. Wylicza się znowu wszystkie zasługi Rosji przy wskrzeszeniu Serbji aż do wystąpienia Rosji roku 1914. Prasa demokratyczna ratując się wobec opinii radykałów przed zarzutem sprzyjania kontrrewolucji zastrzega się wprawdzie, że nie chodzi tu o manifestację za tą lub inną polityką, jedynie zaś o pomoc humanitarną. Pomimo to radykalna „Samouprawa” wyraża nadzieję, że „Święta matka Rosja zwycięży” i znowu zajmie to miejsce, które jej się należy w najpełniejszym znaczeniu tego słowa. Równocześnie występuje przeciwko faktowi, że gdy się podpisuje pokój, brak przytem wielkiego narodu rosyjskiego. Inne organy prasy wyrażają również wielką nadzieję w Rosję, snując horoskopy na temat: „wielkie łodzie daleko płyną”<sup>9</sup>.

Jednym z wyników filorosyjskiej propagandy w Belgradzie jest założenie w ostatnich dniach Towarzystwa Wzajemności Słowiańskiej, do którego weszło wielu wybitniejszych przedstawicieli tutejszych sfer politycznych; z Rosjan wszedł do zarządu Czelnokow b. prezydent w Moskwie. Rosyjskie sfery rządowe przybyłe do Belgradu mają w programie, zdaje się, próby doprowadzenia do pewnego porozumienia Serbji z Bułgarią i zorganizowania czynnej pomocy Słowian dla zgniecenia Bolszewizmu i przywrócenia Rosji w roli protektorki Słowian.

W zabiegach i usiłowaniach niepominięto i Poselstwa Polskiego w Belgradzie. Zgłosił się do niego Generał Biskupskij w imieniu grona oficerów z propozycją podjęcia negocjacji wobec Rządu Polskiego dla stworzenia z oficerów i żołnierzy rosyjskich ewakuowanych z Odessy jądra przyszłego korpusu walczącego obok armji polskiej na froncie ukraińskim przeciw czerwonej armji. Siły tworzące tę jednostkę miałyby znaleźć życzliwych stronników w ukraińskich „chleborobach”<sup>10</sup>.

Generał Biskupskij prosząc o interwencję w tej sprawie wobec Rządu Polskiego nie ukrywał zresztą swoich opinii co do przyszłości Rosji. Wedle jego zdania, które zdaje się być zdaniem większości jego towarzyszków broni, Rosja może mieć jako formę rządu tylko dwa caraty: albo carat na lewo, czyli dyktaturę bolszewicką, albo carat na prawo, z dawnym panowaniem biurokracji. W rozmowie uważał za stosowne wyrażać swoje ostrzeżenia, że podobnie jak i w przyszłej Rosji nie powinno się dopuszczać szerokich warstw ludowych do wojska, a tworzyć należy armje du métier według dawnej manieri.

Generał Biskupskij oświadczył, że zgłosi się w najbliższym czasie po odpowiedź Rządu Polskiego.

Uboocznie związana z powyższem jest kwestja pozwolenia na przejazd do Polski i oficerów rosyjskich. Po ucieczce z Odessy zgłaszają się oni licznie do Poselstwa Polskiego z prośbą o wizę paszportową do Polski. Tutejszy na wpół

---

<sup>9</sup> Zob. dok. nr 42.

<sup>10</sup> Chodzi o Ukraińską Partię Chłopską (Ukraińska Chliborobska Partija).

tylko uznany chargé affaires rosyjski pozostały jeszcze z dawnych czasów p. Pelekin wystawia im dokumenty na przejazd do Warszawy, których Poselstwo Polskie wzbrania się wizować, aby nie ułatwiać wjazdu do Polski elementom niepożądanym. Oficerowie wspomniani podają za powód swej prośby to, że wojska polskie usuwają się ogromnie szybko na wschód i że wedle wieści krążących uparcie wśród zbiegów rosyjskich zająć miały nawet Kijów.

Przejazd uchodźców przez Belgrad.

Belgrad staje się coraz bardziej centralnym punktem, w którym zatrzymują się prócz jeńców powracających z S.H.S., Grecji i Albanii także obecnie rozbitki z korpusu gen. Żeligowskiego<sup>11</sup>. Sprawę pomocy i ułatwienia powrotu do kraju załatwia Poselstwo Polskie i Misja J.U.R.<sup>12</sup> Wielkie usługi oddaje nowo założony dom, będący centralnym punktem zbornym. Trudności mnożą się jednak coraz bardziej wobec braku odpowiednich funduszy. Obecność wojskowego attaché w Belgradzie jest b. pożądaną.

#### Sprawa wydalania Polskich poddanych z Bośni i Hercegowiny

W sprawie powyższej wystosowało Poselstwo Polskie w Belgradzie do rządu S.H.S. odpowiednią notę z zapytaniem jakie są prawne podstawy tych zarządzeń wydawanych przez lokalne władze Bośni i Hercegowiny.

Ze swej strony interwenjowali w tej sprawie u rządu krajowego P. Kruszelnicki i P. Madurowicz. Wedle informacji z Bośni wydalania wstrzymano, a komisarz Besarovič, który je zarządził, został usunięty. P. Madurowicz zaznacza w swoim raporcie, że spowodowało je należenie kilku izraelitów z Polski do partii komunistycznej, która wystąpiła wrogo wobec rządu. Wypadki te odosobnione chciano zgeneralizować. Doprowadziło to początkowo do bardzo ostrych zarządzeń.

Z raportu P. Madurowicza cytujemy jeszcze jego opinię w sprawie przesiedlenia się Polaków z Bośni i Hercegowiny do Polski. Oto odpowiedni ustęp:

Przy przejściu urzędników trzeba uważać, aby etat polski, gdzie można tego uniknąć, zbyt wielkich ciężarów nie obejmował, radzę więc uprzednie porozumienie się z rządem tutejszem, któryby musiał w stosunku do lat służby część pensji na etat państwa S.H.S. objąć. Wobec tego nie byłoby, jak sądzę, dobrze żądać tu zwolnienia od służby bez odpowiedniego zastrzeżenia. Mówiłem o tem z p. Kruszelnickim, gdy lekarze wezwanie otrzymali i miałem w tej mierze zrobić przedstawienie w Poselstwie. Urzędnicy, lekarze, inżynierowie i.t.d. chcą prawie wszyscy jechać, tak że z tej klasy może tylko kilka osób tutaj

<sup>11</sup> Mowa o 4. Dywizji Strzelców Polskich (na Wschodzie), dowodzonej przez Lucjana Żeligowskiego, która weszła w skład francuskiego korpusu interwencyjnego i razem z nim ewakuowała się z Odessy; zob. PDD 1919 styczeń–maj, dok. nr 292.

<sup>12</sup> Mowa o Państwowym Urzędzie do Spraw Powrotu Jeńców, Uchodźców i Robotników (PUJUR). Zob. PDD 1919 styczeń–maj, dok. nr 198; zob. też dok. nr 132, 153, 194 i 254.

pozostało. Rzemieślników i kupców wielu już wyjechało, niektórzy wybierają się więc i z tych nie wielu będzie, robotnicy stanowią element ruchliwy wogóle.

Kolonistów trzeba rozróżnić na dwie kategorie:

a) na gruntach rządowych, którzy i materialne wsparcie przy zakładaniu gospodarki otrzymywali,

b) na gruntach zakupionych i urządzonych własnym kapitałem.

ad a) Ci koloniści przyjęli wszyscy poddaństwo tutejsze mają ładne gospodarstwa, są przeważnie b. dobrze sytuowani i chcą w Bośni zostać. Rząd tutejszy nie chciałby ich stracić i wszelka akcja w tym kierunku mogłaby do nieporozumień prowadzić. Mówiłem z tymi ludźmi, oni są zadowoleni, ale powiadają, że gdyby w Polsce dużo ziemi daremnie i potrzebny kapitał na urządzenie gospodarstw dostali, to posprzedawaliby tutejsze posiadłości i wrócili do Polski. Donoszę to dla informacji i radzę tych kolonistów całkiem w spokoju zostawić i nie rejestrować ich jako polskich poddanych.

ad b) Z tych kolonistów znaczna część jest materialnie źle sytuowana i chce wrócić do Polski, o ile są dobrymi, porządnymi gospodarzami, należałoby to popierać.

*AAN, Poselstwo Belgrad, 48*

### 3

#### *1 czerwca, raport przedstawiciela polskiej misji specjalnej na Węgrzech dla MSZ o sytuacji wewnętrznej kraju*

Wiedeń, 1 czerwca 1919 r.

Do  
Ministerjum Spraw Zagranicznych  
w Warszawie

W sprawie sytuacji politycznej na Węgrzech.

28 bm. zwrócił się do mnie hr. Stefan Bethlen, jeden z najpoważniejszych polityków węgierskich, który tu stoi na czele akcji antybolszewickiej<sup>13</sup>,

<sup>13</sup> 21 marca proklamowano w Budapeszcie powstanie Węgierskiej Republiki Rad (istniała do 1 sierpnia); zob. PDD 1919 styczeń–maj, dok. nr 244, 245 i 250. Jan Szembek mianowany 15 marca przedstawicielem polskiej misji specjalnej na Węgrzech

z żądaniem rozmowy, podczas której poruszył sprawę wspólnych granic z Węgrami, i zapytał, jakie pod tym względem zdanie rządu Warszawskiego. Wskazał na trzy ruskie komitaty Ung, Bereg i Maramarosz przyznane Czechom w warunkach pokojowych podanych w Paryżu Niemcom, w których wyraźnie jest powiedziane, że Niemcy nie będą się sprzeciwiali przyłączeniu tych komitatów do czecho-słowackiego Państwa. Podnosił dalej korzyści, jakie ze wspólnej granicy dla obu państw wypłyną. Przytaczał cały szereg argumentów co do ukształtowania się przyszłych stosunków ekonomicznych i zapytał wreszcie, czyby Rząd polski gotów był podjąć w tym kierunku jakąkolwiek akcję.

Odpowiedziałem mu ogólnymi frazesami na temat sympatii, jaką mamy dla sprawy węgierskiej, podkreślając bliskie stosunki, jakie nas łączą z Rumunją. Wolna droga na południe byłaby niewątpliwie korzystna, nie wiem jednak, czyby nasz Rząd był obecnie skłonny w tej sprawie jakąkolwiek akcję dyplomatyczną rozpocząć.

Powiedziano mi na to, że chwilowo sprawa ta nie ma bezpośredniej aktualności, że jednak w niedalekiej przyszłości będą Węgrom przedłożone warunki pokojowe<sup>14</sup>, że oni wtedy tę kwestię w każdym razie podniosą i że pragnęliby wiedzieć, czy w tej sprawie oba kraje blisko obchodzącej, i dla obu równie korzystnej, mogliby liczyć na moralne choćby poparcie przez Polską Delegację w Paryżu. Obiecałem zdać u mojego rządu sprawozdanie z tej rozmowy.

Utrzymanie przy Węgrzech wspomnianych komitatów leży bezwzględnie w naszym interesie. Przyłączenie do Czech zamyka nam drogę na południe i wiąże wywóz artykułów naszego przemysłu, czyniąc go zależnym od dobrej woli rządu czeskiego. Przyłączenie do Rumunii również nie jest dla nas

---

nie rezydował w Budapeszcie, przebywając czasowo w Wiedniu. Sprawa jego mianowania była tematem pisma sekretarza generalnego KNP do MSZ z 27 maja: „Depeszą z dnia 7 Maja Ministerjum Spraw Zagranicznych zakomunikowało Komitetowi Narodowemu Polskiemu o wydelegowaniu Rady Legacyjnego hr. Szembeka w misji specjalnej do Budapesztu, prosząc powiadomić o tem Rządy państw sprzymierzonych, co też Komitet Narodowy niezwłocznie uczynił. Jednakże, wiadomość o wysłaniu zaopatrzonego w rangę dyplomatyczną Reprezentanta Rządu Polskiego do kraju nieprzyjaznego Koalicji, przed zawarciem pokoju, wywarła w miarodajnych sferach Entente'y fatalne wrażenie, o czem Ministerjum Spraw Zagranicznych Rzeszypospolitej Francuskiej werbalnie poufnie powiadomiło Delegata Polskiego przy Rządzie Francuskim, p. Erazma Piltza. Komunikując o powyższem, Sekretarjat Jeneralny ma zaszczyt zwrócić uwagę, że ze względu na objawiającą się w obecnej chwili drażliwość sprawy Polskiej na Kongresie Pokoju byłoby wskazaniem zatuszować fakt wysłania misji do Węgier przez delikatne poufne wyjaśnienie w Warszawie Posłom Francji, Anglii i Stanów Zjednoczonych, któreby wykazało, że hr. Szembek nie otrzymał żadnej misji dyplomatycznej, a ma tylko zaopiekować się losem obywateli polskich, pozostałych na Węgrzech”; AAN, KNP, 98.

<sup>14</sup> Ostatecznie układ pokojowy między państwami Ententy a Węgrami podpisano 4 czerwca 1920 r. (tzw. traktat z Trianon).

korzystne, ze względu głównie na export ropy mający wówczas do walczenia z konkurencją rumuńską. Zatrzymanie dawnych rynków zbytu na Węgrzech dla Borysławia dałoby się przeprowadzić jedynie, gdyby linja kolejowa Ławoczne–Budapeszt pozostała w rękach węgierskich.

Jestem zdania, że w odpowiedzi, którą dam na postawione zapytanie, nie należy stanąć na stanowisku wprost odmownem. Wypadałoby raczej dać do zrozumienia, że nas ta sprawa interesuje, że jednak obecnie nie jest bezpośrednio aktualną. W stosownym czasie do tej rozmowy będzie można wrócić i ewentualnie, o ile to wówczas będziemy uważać za stosowne, udzielimy ich usiłowaniam odpowiedniego poparcia. Proszę więc o odnośne wskazówki.

Miałem dzisiaj sposobność rozmawiać z członkami misji francuskiej o sprawie węgierskiej. Obiecali mi ci panowie wszelkie ułatwienia w mojej podróży na południowe Węgry. Co do politycznego położenia na Węgrzech mówił mi pan Cherisey, że z rządem w <sup>d</sup>Szegedzie<sup>d15</sup> pozostają w stosunkach półurzędowych. Zdaje mi się też, że to jest stanowisko komend w Belgradzie, Aradzie i Szegedzie. Pan Alizé powiedział mi, że rząd węgierski uznany zostanie dopiero w Budapeszcie. Czy to będzie ten, czy inny, tego jeszcze przewidzieć nie można. Muszą przyjść ludzie nowi, byle nie bolszewicy. Na moje zapytanie, czy jeszcze długo utrzymają się rządy Beli Kuna, odpowiedział, że nie. Upadną one niebawem: „Le regne de Bela Kuhn, qui est une abominable tyrannie, va tomber par une action exterieure, que je crois est en préparation”.

Zdaje się, że w sprawach węgierskich toczą się obecnie w Paryżu jakieś układy między Włochami a Francuzami.

W moim sprawozdaniu z dnia 24 bm. o sytuacji politycznej na Węgrzech zanotowałem pogłoskę, jakoby w Presburgu generał Piccione został usunięty. Ta wiadomość się nie potwierdziła. Były jakieś starcia i nieporozumienia, zostały jednak usunięte. Uporczywie natomiast utrzymują się pogłoski o dostarczonej przez Włochy bolszewikom amunicji.

We wtorek wyjeżdżam do Belgradu i Szegedu.

/–/ Szembek

AAN, KNP, 98 (*druk: Dwa bratanki, dok. nr 132; Stosunki polsko-węgierskie, dok. nr 15, załącznik*)

---

<sup>15</sup> Mowa o utworzonym wiosną antykomunistycznym rządzie węgierskim, zwalczającym Węgierską Republikę Rad Beli Kuna.



## 4

*2 czerwca, protokół sesji Biura Kongresowego*Sesja 2 czerwca 1919<sup>16</sup>.

Obecni pp.: Wł. Grabski, Dłuski, Kozicki, Babiński, Pułaski, Bartoszewicz, Wielowieyski, Marchlewski, Wierzbicki, Rozwadowski.

W sprawie noty Erzbergera<sup>17</sup>. Wobec wątpliwości, czy nota ta jest autentyczna, postanowiono na razie nie powoływać się na nią w żadnych aktach oficjalnych, wykorzystać ją natomiast w prasie. Powierzono to zadanie Wydziałowi Prasowemu.

Wydział Polityczny komunikuje, że wykończone zostały cztery memorjały: 1. – memorjał p. Wasiutyńskiego w sprawie mniejszości narodowych, 2. – obserwacje o traktacie pokojowym, 3. – memorjał o Galicji Wschodniej, 4. – memorjał p. Kobylińskiego w sprawie żydowskiej. Memorjały te gotowe są do odpisu.

Przy tej okazji poruszono kwestję niedostatecznego rozkładu pracy w Sekretarjacie. Polecono Sekretarjатовi urządzić dyżury niedzielne, a biuru Sekretarjatu – zorganizowanie systematycznego przepisywania tych akt, które ze względów technicznych nie mogą być przepisywane w innych wydziałach.

W sprawie żydowskiej zostają zakomunikowane wiadomości z Londynu o przygotowującej się w dalszym ciągu akcji żydowskiej przeciw Polsce, meetingach, pochodach i t.p<sup>18</sup>.

---

<sup>16</sup> Biuro Kongresowe było organem koordynującym polskie działania na konferencji pokojowej.

<sup>17</sup> 1 czerwca w prasie paryskiej opublikowano oświadczenie, w którym stwierdzono m.in., iż głównym celem Niemiec winno być dążenie do osłabienia Polski. Autorstwo oświadczenia przypisywano Matthiasowi Erzbergerowi.

<sup>18</sup> Informacje o pogromach ludności żydowskiej w Europie Wschodniej, w tym na okupowanych ziemiach polskich, zaczęły pojawiać się w prasie zachodniej wiosną 1918 r. Jesienią 1918 r. liczba incydentów antyżydowskich zaczęła wzrastać wraz z załamywaniem się instytucji odpowiedzialnych za utrzymywanie porządku i bezpieczeństwa publicznego. Do pierwszego pogromu doszło 11 listopada 1918 r. w Kielcach, gdzie zginęły cztery osoby. Następnie 22–23 listopada 1918 r., po odbiciu Lwowa przez siły polskie, doszło do pogromu, w wyniku którego zginęło ponad 50 Żydów, kilkuset zostało rannych. W 1919 r. do pogromów doszło m.in. w Pińsku, Lidzie i Wilnie (zob. dok. następny) po zajęciu tych miast przez Wojsko Polskie (łącznie ok. 120 ofiar). Komitet Narodowy Polski najczęściej dementował informacje o ekscesach antysemitycznych, podkreślając, że są one wyolbrzymiane przez niemiecką propagandę. W styczniu 1919 r. brytyjskie MSZ przekazało KNP informacje wywiadowcze, potwierdzające niemiecką aktywność mającą na celu zdyskredytowanie sprawy polskiej w oczach aliantów. Sprawa pogromów była przedmiotem badań

Jako środek zapobiegawczy zostanie przeprowadzona w najbliższym czasie deklaracja rządowa, stwierdzająca wszystko, co rząd robi celem stłumienia rozruchów.

Prócz tego polecono Wydziałowi Prasowemu celowe prowadzenie propagandy w sprawie żydowskiej, oświetlanie wypadków, jakie zachodzą poza Polską – starania o to, aby ograniczenia cenzuralne, dotyczące wiadomości o pogromach poza Polską, zostały usunięte.

AAN, KNP, 169

## 5

### *2 czerwca, szyfrogram MSZ do KNP w Paryżu o incydentach antyżydowskich w Polsce*

Warszawa, 2 Czerwca 1919

MSZ. do KNP

Nr. 649

Naczelne Dowództwo stwierdza że w walkach ulicznych przy zajęciu Wilna<sup>19</sup> brali udział po stronie bolszewickiej nietylko żydzi należący do czerwonej armji, lecz i miejscowa ludność żydowska. Fakt, który stwierdza następująca deklaracja:

Członkowie Poselstwa Duńskiego zeznają, że byli świadkami 19 Kwietnia ostrzeliwania wojsk polskich na dworcu w Wilnie z domów przez cywilną ludność żydowską.

Podpisani: Saksenburg, Dr. Klein, Ernst

---

brytyjsko-amerykańskiej komisji śledczej Henry'ego Morgenthaua (zob. przyp. 38 do dok. nr 11 i przyp. 40 do dok. nr 284). Interpelacje w tej sprawie składali także posłowie Sejmu Ustawodawczego. Do nagłaśniania pogromów w Polsce przyczyniała się także obecność w Warszawie zachodnich korespondentów, którzy nie docierali na Ukrainę i do Rosji, gdzie skala prześladowań ludności żydowskiej była nieporównanie większa. Zob. PDD 1919 styczeń–maj, *passim*.

<sup>19</sup> Rozpoczęta 16 kwietnia ofensywa wileńska doprowadziła do zajęcia miasta przez wojska polskie 19 kwietnia (w niektórych rejonach miasta walki trwały do 21 kwietnia); zob. PDD 1919 styczeń–maj, dok. nr 300, 301, 305 i 343.

30-go Maja doszło w Częstochowie do starcia pomiędzy Halerczykami a ludnością żydowską<sup>20</sup>. Stwierdzono udział prowokatorów niemieckich. Zajścia natychmiast zażegnano.

AAN, KNP, 256

## 6

### *2 czerwca, pismo wiceministra Wróblewskiego do KNP w Paryżu w sprawie koordynacji polityki wobec Rumunii*

WARSZAWA, DN. 2 czerwca 1919 R.

Do Reprezentacji Ministerjum Spraw Zagranicznych  
w Paryżu

Przedmiot: Konsolidacja stosunków między Polską a Rumunią.

W odpowiedzi na pismo z d. 23 maja 1919 (bez numeru)<sup>21</sup> Ministerjum Spraw Zagranicznych zgadza się w zupełności z tem, by pertraktacje, dążące do niezbędnej konsolidacji stosunków polsko-rumuńskich, były <sup>d</sup>„prowadzone przez jedną tylko instytucję<sup>d</sup> i że istniejąca pod tym względem dwoistość może być szkodliwą, i dlatego tem usilniej pragnie, by informowane ono było o wszystkich krokach, przedsięwziętych stamtąd w wyżej wspomnianym kierunku.

W szczególności obecnie ze względu na wyjazd w najbliższych dniach posła Aleksandra hr. Skrzyńskiego do Bukaresztu<sup>22</sup> Ministerjum informowane być winno, <sup>d</sup>„jakiego rodzaju są prowadzone pertraktacje<sup>d</sup> i jaki jest ich dotychczasowy przebieg, celem udzielenia posłowi Skrzyńskiemu odpowiednich instrukcji.

<sup>20</sup> Zamieszki w Częstochowie rozpoczęły się 27 maja. Na skutek fałszywych pogłosek o zastrzeleniu polskiego lekarza przez Żydów doszło do ekscesów z udziałem żołnierzy Armii Hallera; śmiertelnie pobito 5 osób pochodzenia żydowskiego; zob. dok. nr 61.

<sup>21</sup> Od stycznia utrzymywała się w Bukareszcie podwójna polska reprezentacja. Rezydowali tam Stanisław Koźmiński – przedstawiciel KNP i Marian Linde – b. przedstawiciel Rady Regencyjnej, którego status potwierdził rząd Jędrzeja Moraczewskiego; zob. m.in. PDD 1919 styczeń–maj, dok. nr 165.

<sup>22</sup> Pismem z 1 czerwca wiceminister Wróblewski poinformował KNP w Paryżu, że „p. Naczelnik Państwa zatwierdził” kilkanaście nominacji na stanowiska dyplomatyczne, w tym także Aleksandra Skrzyńskiego na posła w Bukareszcie; AAN, KNP, 172. Zob. dok. nr 19, 46 i 89.

Następnie wobec wspólnej akcji wojsk rumuńskich i polskich w Galicji Wschodniej<sup>23</sup>, oraz przybycia rumuńskiej misji wojskowej do Warszawy, Ministerjum Spraw Zagranicznych nie może być pozbawione dokładnych wiadomości o toczących się rokowaniach.

Pozostawienie zaś z góry prowadzenia wszystkich pertraktacji dążących do „niezbędnej konsolidacji stosunków polsko-rumuńskich” wyłącznej opiece Komitetu Narodowego<sup>d</sup> bez zawiadomienia Ministerjum Spraw Zagranicznych<sup>d</sup> mogłoby ponadto spowodować, że wiele cennych informacji i dużo materiału, będącego w posiadaniu Ministerjum Spraw Zagranicznych, zostałoby nieużytkowane.

W obecnej chwili, ze względu na wspólną akcję naszego wojska z wojskiem rumuńskim w Galicji Wschodniej oraz na zawiązanie bezpośredniego połączenia z Rumunią, stają się aktualne kwestje zawarcia<sup>d</sup> przymierza oraz traktatu handlowego z Rumunią<sup>d</sup>. W tej sprawie nadesłał Komitet Narodowy Polski Ministerjum Spraw Zagranicznych tylko d. 22/IV 1919 memoriał w sprawie przymierza polsko-rumuńskiego<sup>24</sup>.

Zechce przeto Komitet Narodowy Polski zawiadomić Ministerjum Spraw Zagranicznych, co w tej materji zrobiono, jak daleko kwestje te się posunęły, oraz jakiego rodzaju są wspomniane w piśmie Komitetu Narodowego Polskiego pertraktacje, dążące do konsolidacji stosunków polsko-rumuńskich.

W sprawie traktatu handlowego z Rumunią odbyła się w Ministerjum Spraw Zagranicznych konferencja międzyministerjalna, w której ustalono wytyczne linie dla tego traktatu i powołano do życia<sup>d</sup> trzy komisje<sup>d</sup>, celem przygotowania potrzebnego materiału.

W końcu załącza się w odpisie depezę dr. Koźmińskiego w sprawie audjencji u króla Ferdynanda, który wyraził życzenie zacieśnienia stosunków polsko-rumuńskich<sup>25</sup>.

Za Ministra Spraw Zagranicznych:  
*Wróblewski<sup>f</sup>*

AAN, KNP, 87

<sup>23</sup> W związku z koniecznością wstrzymania ofensywy w Galicji Wschodniej i wycofania z frontu jednostek Armii Hallera, Polska zawarła porozumienie z Rumunią o zajęciu Pokucia przez wojska rumuńskie; zob. dok. następny i dok. nr 18; zob. też PDD 1919 styczeń–maj, dok. nr 324 i 412.

<sup>24</sup> Mowa o notatce z 12 kwietnia sygnowanej przez Czesława Pruszyńskiego, chargé d'affaires w Belgradzie, czasowo oddelegowanego do Paryża (PDD 1919 styczeń–maj, dok. nr 271). Jej kopia została przesłana „do wiadomości” MSZ 22 kwietnia; AAN, KNP, 85.

<sup>25</sup> Audjencja miała miejsce 19 maja. W szyfrogramie Koźmiński informował: „Audience prolongée durant une heure. Sa Majesté s'est monté partisan bien décidé

## 7

2 czerwca, szyfrogram premiera (z Paryża)  
do Naczelnika Państwa o podporządkowaniu Wojska Polskiego  
naczelnemu dowódcy Sił Sprzymierzonych

Bardzo pilne

Naczelnik Państwa – Warszawa

Depsza szyfrowana Prezydenta Paderewskiego  
odebrana 2.VI.1919. godz. 4.45 przed południem

Położenie znacznie pogorszone. Zachodnie niebezpieczeństwo wielkie stop. Użycie wiadomego bataljonu oraz cała akcja grozi przykreimi następstwami<sup>26</sup> stop. Natychmiastowe uznanie przez wszystkie wojska nasze autorytetu Focha, jak to zresztą uczyniły Włochy, Ameryka, Anglja, a obecnie Rumunja i Czechy, może jedynie zbawić sytuację stop. Wobec prawdopodobieństwa rychłego napadu Foch będzie mógł użyć wojsk któregokolwiek z wymienionych państw nam na pomoc stop. Ze względu na uchwałę sejmową uważam zgodę Naczelnika za wystarczającą i usilnie proszę o nią<sup>27</sup>. Oczekuję niecierpliwie odpowiedzi.

Serdecznie oddany

Paderew.

*IJPA, Archiwum Michała Mościckiego, 75/1*

---

du resserrement des rapports entre Roumanie et Pologne qui serait rendu plus efficace par établissement frontière commune permettant aux armées roumaine et polonaise se donner la main, afin constituer rempart infranchissable contre bolchévisme”; AAN, KNP, 87.

<sup>26</sup> 27 maja Rada Czterech wystosowała ultimatum wobec Polski, żądając zatrzymania rozpoczętej 14 maja ofensywy Armii Hallera w Galicji Wschodniej i na Wołyniu; zob. PDD 1919 styczeń–maj, dok. nr 368, 385 i przyp. 109 do dok. nr 424. Odpowiedź na notę Rady Czterech Piłsudski przekazał posłowi Francji Eugène Pralonowi 31 maja; zob. PDD 1919 styczeń–maj, dok. nr 429.

<sup>27</sup> Mowa o uchwale Sejmu z 27 marca przyjmującej wniosek Komisji Spraw Zagranicznych, w którym m.in. stwierdzono, iż: „Państwo polskie jest państwem sprzymierzonym z mocarstwami sprzymierzonymi dla walki z Niemcami. Armja polska jest armją sojuszniczą i współwalczącą z ich wojskami”; zob. PDD 1919 styczeń–maj, przyp. 8 do dok. nr 256. Z kolei 28 maja MSZ przesłało szyfrogram do KNP, informujący: „Niema przeszkody wystąpienia z odezwą żądającą, by armie polskie na równi z innymi armjami aliantów poddano najwyższemu dowództwu Foch’a. Wódz Naczelny, dając obecnie rozkazy na naszym froncie zachodnim, liczył się z tym stanem rzeczy, jako wypływającym z faktu przymierza polskiego z Entente’a. Niema

## 8

*3 czerwca, protokół sesji Biura Kongresowego*

Sesja 3 czerwca 1919

Obecni pp.: Wł. Grabski, Dłuski, Bartoszewicz, Babiński, Marchlewski, Pułaski, Kozicki, Wielowieyski, Kutrzeba, Sokolnicki.

Wyznaczono termin ostateczny ukończenia tłumaczenia traktatu z Niemcami na poniedziałek 9 czerwca.

Podniesiono kwestję, czy wobec wykreślenia paragrafu o mniejszościach narodowych z traktatu z Austrią nie należy skoncentrować starań na kwestji wykreślenia § 93 z traktatu z Niemcami<sup>28</sup>. Postanowiono rozważyć to i zadecydować w najbliższym czasie.

Na audjencji dzisiejszej u p. Prezydenta ministrów zostaną przedstawione: uwagi Polskie do odpowiedzi Niemieckiej na warunki traktatowe, w opracowaniu p. Seydy<sup>29</sup>; nota w odpowiedzi na projekt traktatu o mniejszościach

---

też w zasadzie przeszkody, by ogłosić publicznie ten fakt"; AAN, KNP, 114. W efekcie w piśmie z 6 czerwca do ministra spraw zagranicznych Francji Stephena Pichona Paderewski informował: „Le Gouvernement Polonais, désireux d'exécuter la volonté unanime de la Diète Polonaise d'une part, et de définir nettement la situation militaire d'autre part, s'adresse au Gouvernement Français en lui demandant que l'armée polonaise soit mise directement sous le Haut Commandement de Mr. le Maréchal Foch, et qu'une convention spéciale soit passée à ce sujet entre le Gouvernement de la République Française et le Gouvernement de la République de Pologne. Etant donné les circonstances actuelles le Gouvernement Polonais désirerait que la convention précitée fut passée le plus rapidement possible afin d'amener plus de cohésion et d'unité dans l'action qui se prépare sur le front Est, ainsi que d'affirmer le caractère nottement allié de nos troupes aux yeux de l'ennemi"; AAN, KNP, 190.

<sup>28</sup> Mowa o art. 93. projektu traktatu pokojowego z Niemcami, który nakładał na Polskę obowiązek ochrony praw mniejszości; zob. przyp. 3 do dok. nr 1.

<sup>29</sup> 3 czerwca delegacja polska wystąpiła z obszerną notą zatytułowaną „Uwagi delegacji polskiej tyżące się odpowiedzi delegacji niemieckiej na warunki pokoju”, w której m.in. stwierdzono, iż „decyzje Sprzymierzonych odnoszące się do terytorium, które ma być zwrócone przez Niemcy Polsce, są absolutnie zgodne z zasadami rządów Sprzymierzonych i w szczególności z pkt. 13 programu Wilsona. Terytorium, o które chodzi, jest zamieszkałe przez ludność w znacznej większości polską, nawet według pruskiego spisu ogólnego z 1910 r., przeprowadzonego tendencyjnie w celach antypolskich, znajduje się tam 3076 Polaków i tylko 1821 tys. [Niemców], wliczając w to kolonistów, urzędników i wojskowych niemieckich osadzonych w kraju przez rząd; zaś statystyka pruska dotycząca narodowości dzieci, uczęszczających do szkół początkowych w r. 1911, znajduje na wymienionym terytorium 710 tys. dzieci polskich i zaledwie 251 tys. dzieci niemieckich. Prawo historyczne i punkt widzenia interesów ekonomicznych tylko wzmacniają argument etnograficzny, przemawiający

narodowych w redakcji p. Wasiutyńskiego<sup>30</sup>. P. Pułaski komunikuje o życzeniu admirała Kłockowskiego uzyskania audjencji u p. Prezydenta Ministrów w sprawie Gdańskiej; jednocześnie przedstawioneby zostało sprawozdanie z prac komisji Gdańskiej.

Uznano, że przedłożenie tych kwestyj p. Prezydentowi Ministrów jest przedwczesne; gdy stanie się wiadomem, że statut Gdański będzie redagowany, wówczas audjencja w sprawach Gdańskich zostanie postanowiona.

Zwrócono uwagę na fakt, że rząd Rumuński ogłosił nowe przez Rumunję postanowione przepisy w sprawie żydowskiej, które w ten sposób zastąpią specjalny układ z aljantami w tej sprawie. Rząd ani Sejm w Polsce nie przedsięwzięły analogicznych kroków.

Wyrażono opinię, że należałoby przeprowadzić pertraktacje z aljantami, jaki przepis konstytucyjny wystarczyłby dla wyłączenia traktatu, następnie ułożyć odnośny projekt konstytucyjny i przesłać go do Warszawy.

Z powodu rozpoczynających się wyjazdów delegacyjnych z Paryża p. Wielowieyski komunikuje, że podejmie starania o udzielenie delegacji Polskiej wagonu we wtorek 17 czerwca. Odnośne biura winny zgłaszać kandydatury.

*IJPA, Archiwum Michała Mościckiego, 75/9*

---

na korzyść tego terytorium”; M. Przyłuska-Brzostek (oprac. red.), *Ekspertyzy i materiały delegacji polskiej na konferencję wersalską 1919 roku* (dalej Ekspertyzy i materiały), PISM, 2009, dok. nr 6.

<sup>30</sup> W nocy z 15 czerwca Delegacja Polska na Konferencję Pokojową, odpowiadając na żądania Rady Najwyższej, stwierdziła m.in., iż: „Przedstawiciele Polski przyznają równe prawa, oparte na zasadach wolności wszystkim obywatelom bez różnicy pochodzenia, wiary lub języka, uznając równocześnie konieczność zagwarantowania tych zasad przez konstytucję polską. Przedstawiciele Polski muszą jednak zdecydowanie wystąpić przeciwko wszelkim klauzulom traktatu, które naruszałyby suwerenność państwa polskiego w drodze narzucenia jednostronnych zobowiązań dotyczących istoty i formy polskiej konstytucji i które przedkładałyby do aprobaty Radzie Ligi Narodów ewentualne zmiany tej konstytucji”; Ekspertyzy i materiały, dok. nr 9.

## 9

*3 czerwca, protokół posiedzenia delegacji warszawskiej*POSIEDZENIE DELEGACJI<sup>31</sup>

Dn. 3/VI/19

Obecni: pp. Baranowski, Hempel, Kantor, Lieberman, Patek, Thugutt, Wasilewski.

Delegacja omawia odbytą konferencję z Paderewskim; Poseł Lieberman oświadcza, że w sprawie proponowanej mu przez Paderewskiego, nominacji na radcę w poselstwie londyńskim lub waszyngtonskim, zwróci się o decyzję do swego stronnictwa. Pan Thugutt komunikuje zrobioną mu przez prez. propozycję odbycia rocznych studjów w kwestji szkolnej, a ewentualnie i robotniczej.

Delegacja stwierdza znaczne osłabienie akcji prasowej w sprawie polskiej i to od czasu dojścia do skutku układu z p. Rolls'em<sup>32</sup>. Domaga się od p. Hempła interwencji w tej sprawie.

Postanowiono, że wyjazd kogokolwiek z członków delegacji na placówki dyplomatyczne i wogóle wyjazd z Paryża na stałe może nastąpić jedynie po uchwale poprzedniej stałej delegacji.

Odczytano list p. Thumena, w którym komunikuje, że ofiarowanej mu subwencji prasowej nie przyjmuje, prosi natomiast o poparcie w otrzymaniu stanowiska przy ambasadzie polskiej w Paryżu<sup>33</sup>.

P. Sokolnicki referuje wiadomości z Anglji, udzielone mu przez p. Wittemberga.

*IJPA, Archiwum Michała Mościckiego, 75/2*

<sup>31</sup> Delegacja warszawska (delegacja Tymczasowego Naczelnika Państwa do państw Ententy i KNP) wyjechała do Paryża 24 grudnia 1918 r. Miała za zadanie osiągnąć kompromis z KNP i wyłonić wspólną reprezentację na konferencję pokojową. Początkowo jej członkami byli Kazimierz Dłuski (przewodniczący), Antoni Sujkowski i Bolesław Długoszowski-Wieniawa, a funkcję sekretarza sprawował Michał Sokolnicki. W ciągu następnych tygodni delegacja warszawska powiększała się o kolejnych współpracowników i przyjeżdżających z kraju delegatów.

<sup>32</sup> Mowa o dotacji udzielonej przez rząd polski redakcji „Le Temps” w zamian za wspieranie polskiej polityki na konferencji pokojowej na łamach gazety; zob. dok. nr 99.

<sup>33</sup> 28 maja na wniosek Władysława Baranowskiego delegacja zgodziła się przyznać Thumenowi 600 fr.; zob. PDD 1919 styczeń-maj, dok. nr 411.



## 10

3 czerwca, pismo sekretarza generalnego KNP w Paryżu do MSZ  
o stanowisku Wielkiej Brytanii wobec Rosji i wschodnich granic Polski

Paryż, dnia 3 Czerwca 1919

Do Ministerjum Spraw Zagranicznych  
W WARSZAWIE

Sekretariat Jeneralny K.N.P. komunikuje następujące informacje, nadesłane przez Przedstawiciela K.N.P. w Londynie, w sprawie opinii Foreign Office'u o antybolszewickiej Rosji i o Ukrainie.

W Foreign Office przeważa zdanie, iż uznanie rządu adm. Kołczaka<sup>34</sup> nastąpić winno niezwłocznie, należy jednak postawić temu rządowi pewne warunki, między innymi co do sprawy przyszłych granic polsko-rosyjskich. W angielskim ministerjum spraw zagranicznych panuje przekonanie, że Ukraina istnieje może tylko jako część składowa Rosji. Opóźnianie się z uznaniem admirała Kołczaka uważanem jest za niebezpieczne, gdyż dzisiaj jest jeszcze adm. Kołczak zależny od Ententy, podczas gdy po ewentualnem zajęciu Moskwy, nie będzie tak powolnym dla życzeń mocarstw aljanckich.

Istnieje nadzieja przekonania Lloyda George'a o słuszności tego kierunku.

Ze stanowiska Foreign Office'u do sprawy uznania rządu Omskiego wnosić należy, iż sprawa wschodnich granic polskich może być dopiero wtedy rozstrzygnięta, gdy, po obaleniu bolszewizmu, nastąpi chwila konkretnych pertraktacji z przyszlą zjednoczoną Rosją.

Pogląd powyższy, acz urzędowy, nie przesądza jednak w obecnej chwili o decyzjach rządu, wątpliwem jest bowiem, by popieranie adm. Kołczaka miało wpłynąć negatywnie na zasadnicze stanowisko Anglii w stosunku do Polski. Z niebezpieczeństwem tem trzeba się jednak liczyć, gdyż Rosja przedstawia bardziej ponętny teren dla ekspansji ekonomicznej, niż nieznaną jeszcze Polska.

Sekretarz Jeneralny Komitetu Narodowego Polskiego  
*†Józef Wielowieyski†*

AAN, KNP, 38

<sup>34</sup> 18 listopada 1918 r. w Omsku pucz wojskowy kierowany przez admirała Aleksandra W. Kołczaka obalił Ogólnorosyjski Rząd Tymczasowy (tzw. Dyrektoriat Ufimski). Powstał rząd z adm. Kołczakiem na czele jako Najwyższym Naczelnikiem Państwa Rosyjskiego (potocznie nazywany również „rządem omskim”); zob. dok. nr 65.

## 11

*4 czerwca, pismo wiceministra Wróblewskiego do Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową w sprawie incydentów antyżydowskich*

Warszawa, dn. 4 Czerwca 1919 r.

Do Polskiej Delegacji Kongresowej  
w Paryżu

*b. pilno*  
*p. Woźn.*  
*dla zbadania, co zrobiono w tej sprawie.*  
20/6<sup>c</sup>  
§...§

W odpowiedzi na pismo Polskiej Delegacji Kongresowej z dnia 30.V komunikuje Ministerjum Spraw Zagranicznych<sup>35</sup>, iż w dniu 18.V przesłało pod Nr. D. 4707/19 Reprezentacji swej w Paryżu szczegółowy raport o stanie sprawy żydowskiej, specjalnie zaś o pogromach w Lidzie i Wilnie.

Przy niniejszym załącza Ministerjum Spraw Zagranicznych komunikat Naczelnego Dowództwa oraz deklarację członków poselstwa duńskiego z Piotrogradu, obecnych przy ostrzeliwaniu oddziałów wojskowych polskich przez żydowską ludność cywilną w Wilnie<sup>36</sup>.

W sprawie rozruchów antyżydowskich w Galicji Środkowej przesłany został raport delegata jen. Gałęckiego, reprezentacji Ministerjum Spraw Zagranicznych w Paryżu w dniu 21/V pod N. D. 4938/19. Prace utworzonej ad hoc z udziałem posłów żydowskich komisji sejmowej nie zostały dotychczas ukończone<sup>37</sup>.

W dniu 27/V doszło znowuż do zaburzeń skierowanych przeciw ludności żydowskiej w Częstochowie (Raport Komisarza Rządowego w załączeniu). Na prośbę Ministerjum Spraw Zagranicznych udali się do Częstochowy

<sup>35</sup> PDD 1919 styczeń–maj, dok. nr 420.

<sup>36</sup> Załączników nie publikuje się.

<sup>37</sup> Na przełomie kwietnia i maja 1919 r. doszło w okolicach Rzeszowa do rozruchów antysemitycznych. Największą skalę przybrały one w Kolbuszowej, gdzie 6 maja zastrzelono 8 Żydów, a około 100 zostało rannych. Zamieszki zostały stłumione przez wojsko. Sprawa była przedmiotem obrad na 38. posiedzeniu Sejmu, w trakcie którego na wniosek posła Wincentego Witosa została powołana sejmowa komisja śledcza.

natychmiast reprezentanci poselstw państw sprzymierzonych i stwierdzili na miejscu, że

1-mo rozruchy były wywołane przez prowokatorów niemieckich,

2-do władze cywilne i wojskowe zachowały się beznagannie. Dzięki ich energicznej interwencji uśmierzono rozruchy w czasie stosunkowo krótkim.

Prócz tego otrzymały poselstwa załączoney w odpisie francuski wyciąg z raportu Komisarza rządowego.

Charakterystycznym jest, że wiadomości o wszystkich wymienionych powyżej zaburzeniach ukazały się w prasie niemieckiej nieomal wcześniej jeszcze jak w warszawskiej prasie żydowskiej. Fakt ten jako też akcja prowokatorów niemieckich w Częstochowie dowodzi ścisłego współdziałania i łączności pomiędzy propagandą sjonistyczną a niemiecką.

Po stronie polskiej zaprzeczyc się nie da istnieniu silnych tendencji antysemitycznych w wojsku, zwłaszcza w armji jen. Hallera. Ministerjum Spraw Zagranicznych zwróciło się wobec tego zarówno do Naczelnego Dowództwa W.P., jak i Ministerjum Spraw Wojskowych z prośbą o opublikowanie rozkazów dziennych odpierających oszczercze zarzuty czynione wojskom polskim w prasie zagranicznej, a stwierdzające zarazem, że każdy żołnierz biorący udział w ekscesach antyżydowskich podlegać będzie surowej karze. Również wszystkie władze podlegające Ministerjum Spraw Wewnętrznych otrzymały instrukcje, by wszelkim starciem pomiędzy ludnością chrześcijańską a żydowską energicznie przeciwdziałać.

W prasie polskiej ukaże się w najbliższym czasie szereg artykułów omawiających stosunek społeczeństwa polskiego do kwestji żydowskiej. Artykuły te przesyłane będą natychmiast w tłumaczeniu zagranicznym agencjom telegraficznym.

8-go b.m. wyjeżdża do Paryża delegacja asymilatorów w osobach wiceprezydenta miasta Krakowa Sarego, konsula Eigera, prof. Dicksteina i prof. Askenazego z Warszawy, by na terenie tamtejszym przeciwstawić się akcji sjonistycznej.

Poselstwo amerykańskie w Warszawie, zajmujące w sprawach żydowskich stanowisko bardzo bezstronne i rzeczowe – wystąpiło z propozycją, by p. Prezydent Ministrów zaprosił oficjalnie do Polski jednego z wybitnych żydów amerykańskich, ewent. b. ambasadora Morgenthaua lub innego. Zdaniem poselstwa zrobiłoby zaproszenie takie na opinii publicznej w Ameryce wrażenie jaknajlepsze, a i sam pobyt wybitnej osobistości żydowskiej odpowiednio informowanej

w Polsce zniewoliłyby sjonistyczne agencje, rozpuszczające sensacyjne wiadomości o pogromach do większej ostrożności<sup>38</sup>.

Za Ministra:

(podpisano) Wróblewski

*AAN, KNP, 1869 (druk: PDFP, dok. nr 178, w jęz. angielskim)*

## 12

### *5 czerwca, protokół posiedzenia delegacji warszawskiej*

#### POSIEDZENIE DELEGACJI

Dn. 5/VI./19

Obecni: pp. Baranowski, Dłuski, Hempel, Kantor, Lieberman, Thugutt, Sujkowski, Wasilewski.

Informacje.

Sprawa Komitetu Narodowego. Postanowiono wysłać list do K.N. dn. 18/b.m. z zadaniem zwołania ostatecznego posiedzenia likwidacyjnego Komitetu i postanowiono zakomunikować o tym liście Paderewskiemu<sup>39</sup>.

Kwestja żydowska. Poseł Lieberman przedstawia sprawozdanie z rozmów odbytych z przedstawicielami Żydów w Paryżu; w sposób bardzo pesymistyczny.

W związku z tem sprawozdaniem wywiązuje się obszerna dyskusja w kwestji żydowskiej, mająca ustalić wspólną platformę dla wszystkich członków delegacji lewicowej.

---

<sup>38</sup> Mowa o misji powołanej 30 czerwca 1919 r., w skład której obok Henry'ego Morgenthaua weszli gen. Edgar Jadwin oraz Homer H. Johnson (zob. przyp. 18 do dok. nr 4). Z prośbą o powołanie misji wystąpił premier Paderewski.

<sup>39</sup> W związku z przejmowaniem reprezentacji interesów polskich przez rząd w Warszawie, na posiedzeniu KNP 15 kwietnia zapadła decyzja o likwidacji (PDD 1919 styczeń–maj, dok. nr 282). Czynności likwidacyjne miały zostać zakończone do 15 maja (PPD 1919 styczeń–maj, dok. nr 329). Ze względu na opóźnienia nominacji nowych polskich przedstawicieli dyplomatycznych, premier Paderewski 7 maja przedłużył działalność KNP „aż do czasu nominowania na te stanowiska reprezentantów Rządu” (PDD 1919 styczeń–maj, dok. nr 347). Ostatnie posiedzenie plenarne KNP odbyło się 15 sierpnia; zob. dok. nr 168.

Omówiono sprawę likwidacji delegacji, przewidując zakończenie jej misji z 1-ym lipca; w związku z tym postanowiono zatrzymać służbę do tegoż terminu.

Uchwalono zaprosić p. Gutowskiego do wygłoszenia odczytu na Lauristonie pod tytułem „Polska polityka na wschodzie”.

Uchwalono podnieść pannie Słonimskiej honorarium miesięczne o 100 fr.; licząc od miesiąca maja.

Postanowiono przedłużyć wynajem mieszkania do 15 lipca.

*IJPA, Archiwum Michała Mościckiego, 75/2*

## 13

### *5 czerwca, instrukcja Naczelnego Dowództwa dla delegacji wojskowej ds. pertraktacji z przedstawicielami armii ukraińskiej w sprawie zawieszenia broni*

Warszawa, dn. 5 czerwca 1919

#### INSTRUKCJA DLA ROKOWAŃ O ZAWIESZENIE broni z delegatami PETLURY we Lwowie

I. Według oficjalnego zawiadomienia Nacz. Dow. W.P. przez głównego atamana wszystkich wojsk ukraińskich Narodowej Republiki Petlury<sup>40</sup> są z jego ramienia wydelegowani do prowadzenia pertraktacji o zawieszenie broni następujący oficerowie ukraińscy:

Główny delegat ataman Dalvich,

członkowie: pułk. gen. Sztabu Lypko,

” ” Koso Słusarowuk

” ” Zolkowaki

” ” Antoni Zuk

<sup>40</sup> Po upadku hetmanatu Pawło Skoropadskiego w listopadzie 1918 r. proklamowana została Ukraińska Republika Ludowa z dyrektoriatem jako władzą wykonawczą (pod przewodnictwem Wołodymyra Wynnyczenki). W lutym 1919 r. władzę przejął Symon Petlura.

sekretarz delegacji: sotnik Kamioński<sup>41</sup>

tłumacz: sotnik Czechowicz.

II. Powyższa misja posiada tylko pełnomocnictwa do rokowań czysto wojskowych, należy więc prowadzić takowe wyłącznie w imieniu Naczelnego Dowództwa W.P.

III. Ponieważ nie wiadomo dokładnie czy i jakie siły ukraińskie się przed nami znajdują, ma być komisyjnie skonstatowane i linja demarkacyjna według tego wyznaczona.

IV. Dotrzymanie linii demarkacyjnej jest ważne tylko, o ile bolszewicy granicy galicyjskiej nie przekroczą oraz o ile życie i mienie Polaków w części zajętej przez Ukraińców przez kogokolwiek bądź na szkodę narażone nie będzie, także w razie zagrożenia granicy galicyjskiej znacznymi siłami bolszewickimi dotrzymanie linii demarkacyjnej ustaje.

V. Naczelne Dowództwo W.P. zobowiązuje się natomiast, o ile by Ukraińcy nie byli w stanie to uczynić, powstrzymać wtargnięcie bolszewików do Galicji Wschodniej.

VI. Dla kontroli wypełnienia powyższej gwarancji żądać należy zezwolenia na urządzenie w Podwołoczyskach, Husiatynie, Skale i Czortkowie stałych wojskowych placówek kontrolnych z dodaniem cywilnych komisarzy, u których by się ludność polska uskarżyć mogła.

VII. Naczelne Dowództwo wojsk Ukraińskich zobowiązuje się nie wszczynać żadnych układów z bolszewikami. Gdyby się jednak konieczność takowych ukazała, są one dopuszczalne tylko za poprzednim porozumieniem się z Naczelnym Dowództwem W.P. i musiałyby udział w nich brać przedstawiciel Wojsk Polskich.

VIII. Naczelne Dowództwo W.P. zobowiązuje się natomiast dopomóc wojskom ukraińskim, o ile by nie byli w stanie sami tego uczynić w powstrzymaniu wtargnięcia bolszewików do Galicji Wschodniej.

IX. W tych miejscach, gdzie front bolszewicki bezpośrednio się z naszym styka, zastrzegamy sobie wolną rękę. To samo tyczy Wołynia, gdzie brak ścisłych danych i politycznej jakości i stosunku tam będących sił ukraińskich do Ukraińców Galicyjskich.

---

<sup>41</sup> 1 czerwca przybyła do Lwowa ukraińska delegacja do rokowań o zawieszenie broni, wyposażona w pełnomocnictwa atamana Petlury. Do prowadzenia rozmów Naczelne Dowództwo wyznaczyło komisję, na czele której stanął gen. Eugeniusz Rodziewicz; zob. dok. nr 23 i 154.

X. Termin wymówienia zawieszenia broni 5-ciodniowy, na wypadek gdyby bolszewicy do Galicji wkroczyli lub ludność została gwałcona, mamy natychmiast prawo przekroczenia linii demarkacyjnej.

XI. Ważność zawartego układu o zawieszeniu broni: 4 tygodnie. Po podpisaniu zawieszenia broni strony przystępują do rokowań rozejmowych albo ten układ o zawieszenie broni może być przedłużony lub na podstawie nowych warunków ponownie zawarty.

XII. Przebieg pertraktacji należy Naczelnemu Dowództwu telegraficznie raportować. Dalsze instrukcje poda Naczelne Dowództwo odpowiednio do przebiegu pertraktacji.

XIII. Wszystkich uwięzionych Polaków cywilnych należy natychmiast uwolnić i odesłać.

XIV. Wszystkie szpitale, w których się znajdują chorzy Polacy, należy postawić pod polski nadzór.

*IJPA, Archiwum Michała Mościckiego, 75/6 (druk: Ukraine and Poland, s. 169-171)*

## 14

*6 czerwca, protokół sesji Biura Kongresowego*

6 czerwca, 1919 r.

Obecni: W. Grabski, Bartoszewicz, Marchlewski, Babiński, Wielowieyski, Kozicki, Łubieński i Kutrzeba.

Wysłuchano sprawozdań z bytności prez. ministrów Paderewskiego na posiedzeniu Czterech 5 czerwca o 11 1/2 i o 4-ej pp. Rano była mowa o sprawie polskiej wogóle, po południu o rozbrojeniu.

P. Grabski zdaje sprawę z położenia sprawy odszkodowania [w] związku z traktatem z Austrią<sup>42</sup>. Uznano za słuszny pogląd p. Grabskiego, poparty oświadczeniem p. Paderewskiego, że sprawy terytorjalne są ważniejsze od ekonomicznych w pertraktacjach i że gdyby zaszła potrzeba, to za korzyści terytorjalne można iść na ustępstwa ekonomiczne.

---

<sup>42</sup> Traktat pokojowy z Austrią podpisano 10 września w Saint-Germain-en-Laye; zob. dok. nr 176.

Ostatnią korektę broszury p. Lutosławskiego o bolszewizmie<sup>43</sup> powierzyć pp. Haleckiemu i Bojańczykowi.

Wymówić mieszkanie w Hotelu des Champs-Élysées dn. 18 czerwca, a tymczasem szukać mieszkań dla wszystkich instytucji z kontraktem rocznym.

Sekretariat Komitetu Narodowego będzie wizował paszporty przedstawicieli ministerstw i osób jadących w sprawach ekonomicznych do Anglii i Belgii, tylko gdy będzie polecenie na piśmie od Sekretariatu Delegacji, który będzie wydawał te polecenia z aprobaty p. Grabskiego.

AAN, KNP, 169

## 15

*6 czerwca, szyfrogram MSZ do KNP w Paryżu  
w sprawie starć czechosłowacko-węgierskich*

Warszawa 6 Czerwca 1919

MSZ do KNP

No 656

Oddziały Czeskie rozbite przez Węgrów przechodzą przez Łupków do Polski<sup>44</sup>. Naczelne Dowództwo zezwoliło pod warunkiem rozbrojenia. Prosimy instrukcje, czy internować, względnie, jak politycznie wyzyskać (sytuację?) przy przestrzeganiu neutralności wobec Węgrów. Sytuacja bardzo nie korzystna dla Czechów.

AAN, KNP, 256

<sup>43</sup> Mowa o niespełna czterdziestostronicowej broszurze autorstwa Wincentego Lutosławskiego zatytułowanej „Bolshevism and Poland”, wydanej w czerwcu 1919 r. w Paryżu.

<sup>44</sup> Węgierska Republika Rad 28 marca zaatakowała Czechosłowację; zob. dok. nr 21, 38 i 40.



## 16

*6 czerwca, sprawozdanie stenograficzne  
z 47. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego:  
wniosek nagły w sprawie traktatu mniejszościowego (fragment)*

47 posiedzenie z dnia 6 czerwca 1919 r.

Marszałek:

[...]

Przechodzę do wniosku nagłego, który pozwolę sobie przeczytać. (Czyta):

„Wniosek nagły

posłów Związku Ludowo-Narodowego i polskiego Zjednoczenia Ludowego, w sprawie narzucenia Polsce przez konferencję pokojową kontroli międzynarodowej nad prawami mniejszości narodowych i wyznaniowych.

Wobec wiadomości, że delegacja polska na kongresie miała otrzymać od Mocarstw projekt traktatu Polski ze Sprzymierzeńcami, w sprawie zabezpieczenia praw mniejszości narodowych i wyznaniowych w Polsce, jako w państwie nowo-powstałym, w myśl artykułu 93 traktatu z Niemcami

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Sejm Rzeczypospolitej Polskiej stwierdza, że Polska nie jest państwem nowym, ale jednym z najstarszych państw w Europie, posiadającym nieprzerwaną tradycję wolności i sprawiedliwości; Rzeczpospolita Polska nigdy żadnego narodu nie uciskała, żadnego zaboru nie dokonała, żadnych religijnych prześladowań nie podejmowała. Tradycja ta i kategorycznie od samego początku wyrażona wola obecnego Sejmu Ustawodawczego dania mniejszościom narodowym i wszystkim wyznaniam pełni praw i gwarancji swobodnego rozwoju w Polsce dostatecznie zabezpieczają prawa tych mniejszości, zgodnie ze szlachetnymi zasadami Ligi Narodów, które dla Polski nie są nowe, ale stanowią odwieczną podstawę całej jej polityki zewnętrznej i wewnętrznej. Sejm Rzeczypospolitej stwierdza, że mniejszości narodowe i wyznaniowe będą zawsze korzystały w Polsce z całkowitej wolności i ze wszystkich praw, które im przysługują lub przysługiwać będą w szlachetnych demokracjach Zachodu, które Polska wyprzedzała nieraz pod względem równouprawnienia wyznań i narodowości.

Natomiast Sejm Rzeczypospolitej stwierdza, że artykuł 93 traktatu z Niemcami, który narzuca Polsce międzynarodową kontrolę i zależność od międzynarodowych zobowiązań w sprawie słusznych i zawsze w Polsce uznawanych praw mniejszości – został przez cały Naród Polski odczuty jako bolesne uszczuplenie praw suwerennych Rzeczypospolitej i dowód niczem nie umotywowanego braku zaufania ze strony Mocarstw Sprzymierzonych.

Sejm wyraża przekonanie, że Sprzymierzeńcy uznają krzywdę tą propozycją Polsce wyrządzoną i że artykuł ten ulegnie zmianie”.

(Mówi): Czy kto żąda głosu w sprawie nagłośni? (Głosy: Bez dyskusji). A zatem stawiam nagłośni pod głosowanie. Proszę tych Posłów, którzy są za nagłośnią, ażeby powstali z miejsc. Jak się zdaje jest jednomyślność. Proponuję Panom, aby natychmiast przystąpić do dyskusji merytorycznej. (Głosy: Bez dyskusji). Nikt się do głosu nie zgłosił. Proszę tych Posłów, którzy są za przyjęciem wniosku in merito, ażeby powstali z miejsc. (Wszyscy). Wniosek jest jednomyślnie przyjęty. (Brawa).

*Sprawozdanie stenograficzne z 47. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 6 czerwca 1919 r., <https://bs.sejm.gov.pl>*

## 17

*6 czerwca, telegram MSZ do KNP w Paryżu  
w sprawie pilnego zakupu cukru od rządu kubańskiego*

Varsovie 6/6 1919

Paris 7/6 1919

Comité National Polonais

II bis, Av. Kléber

Paris

### TELEGRAMME

Wire immediately to the Government of the Republic of Cuba colon Poland needs immediately sugar stop. Sugar today in Poland is a Government Monopoly stop. Polish Government asks Cuban Government to allow them as allies out of sale at five sixty free on board to allies out of sale at five sixty free on board to allies twenty thousand tons granting a credit in dollars to Polish Government which will be guaranted as well by Polish Banks well Polish Banks eighteen months five per cent stop. United States has allowed credit to Poland already about hundred millions and Poland in future commerce will take into great consideration this act of help during transitory difficult moments stop. Kindly cable reply immediately care Gibson United States Minister Warsaw Stop.

Hannibal Meza stop  
(signed) Polish Foreign Office

AAN, KNP, 21

## 18

*7 czerwca, szyfrogram MSZ do KNP w Paryżu o potrzebie wyjaśnienia relacji polsko-rumuńskich na Pokuciu*

Warszawa, 7 Czerwca 1919

M.S.Z. do K.N.P.

Nr. 658

Ogólnikowy charakter umowy militarnej Polsko-Rumuńskiej oraz brak politycznych dyrektyw dla komendy Rumuńskiej dywizji powodują na Pokuciu tarcia między okupacją a ludnością i organizacjami Polakami. Rumuni stoją na gruncie neutralności, w praktyce zaś dopuszczają Ukraińskie władze do administracji kraju. Pożądanem jest uzyskać od Premiera Bratiano, by bez względu na późniejsze ustalenie granic wyłącznie na gruncie Rumuńskiej okupacji wprowadzona została niezwłocznie na całym Pokuciu administracja Polska<sup>45</sup>. Ukraińskie władze stają się ośrodkiem działań przeciw Rumunii i Polsce. Chęć utrwalenia rządów Rumuńskich wywołać może łatwo niepokoję i opozycję zarówno ludności Polskiej jak Ukraińskiej i zamącić stosunek nasz z Rumunią. Trzeba tedy uzyskać od Bratiano dyrektywy dla komenderującego generała Zadika, by ustalić i zmanifestować sojuszniczy i pomocniczy charakter interwencji Rumuńskiej. Jako ... (słowo nieczytelne) domagać się należy dopuszczenia cywilnego komisarza polskiego przy komendzie VIII dywizji Rumuńskiej Generała Zadika do pośrednictwa między władzami a ludnością na Pokuciu<sup>46</sup>.

AAN, KNP, 256

<sup>45</sup> 7 czerwca prezes KNP Roman Dmowski wręczył premierowi Rumunii notę, stwierdzającą: „D’après les informations qui nous sont parvenues, les autorités militaires roumaines à Kolomija, Otynia et autres localités en Galicie Orientale ont désarmé les organisations polonaises et les ont empêché de se servir de leurs insignes nationaux. Les forces roumaines d’occupation ont interdit de même aux dites organisations de remplir leurs fonctions au nom de la Pologne. Les officiers roumains auraient déclaré qu’ils occupaient un pays neutre sur le mandat des Puissances de l’Entente. La Pologne considère, vu l’état de désorganisation complète de l’administration du pays et vu la misère générale qui y règne, qu’il serait désirable que les forces roumaines accordent leur appui et leur coopération aux autorités polonaises, désireuses de soulager le triste sort de la population. Nous espérons que le Gouvernement Royal voudra bien, se basant sur les faits ci-dessus exposés, donner des ordres afin que soit obtenue une parfaite coordination d’action des autorités militaires roumaines et polonaises et que soit évité tout incident, pouvant porter atteinte à l’action que les deux Gouvernements se sont proposés”; AAN, KNP, 2170.

<sup>46</sup> Zob. dok. nr 101.

## 19

*7 czerwca, raport przedstawiciela KNP w Bukareszcie dla Komitetu:  
informacja o mianowaniu posła w Bukareszcie i aktualnej sytuacji  
międzynarodowej*

Bukareszt, 7 czerwca 1919

Do Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu

Raport nr 11

dra Stanisława Koźmińskiego  
delegata KNP w Bukareszcie

O zamianowaniu posła w Bukareszcie dowiedziałem się dnia 4/6 w Ministerium spr. zagr., do którego telegraficznie odniesiono się z Warszawy o agrément dla p. Skrzyńskiego. W telegramie odnośnym, utrzymanym w tonie serdecznym, podniesiono, że chodzi o definitywne uregulowanie sprawy poselstwa polskiego w Bukareszcie, prowizorycznie prowadzonego przez p. Lindego. Wyłania się tu pewna niedokładność formalna telegramu, w którym brak było nazwiska wysyłającego sekretarza stanu, „le chef du cabinet” jednak p. Algiu obiecał mi, że nie będą już odnosili się o uzupełnienie tego braku i że agrément króla zostanie w najbliższym czasie posłane telegraficznie do Warszawy.

Depeszę K.N.P. z dnia 4/6 otrzymałem dzisiaj; odszyfrowany tekst depeszy załączam pod 1)<sup>47</sup>. Zastosuję się do niej w zupełności.

Przedkładał pod 2) odpis not dyplomatycznych p. Gassenki, otrzymanych poufnie od jednego z tut. poselstw<sup>48</sup>. Gassenko wedle tut. dzienników wyjechać miał dnia 6/6 do Szwajcaryi, w rzeczywistości do tej chwili nie wyjechał; wybiera się podobno 9/6.

W sferach wojskowych francuskich złudzenia co do Ukrainy trwają w dalszym ciągu, przyczynia się do ich utwierdzenia rozkaz z Paryża wstrzymania ofensywy polskiej, a także rozkaz zatrzymania dywizji Żeligowskiego na Bukowinie (o czym donosiłem w depeszy z 2/6 załączonej pod 3). Saint-Aulaire

---

<sup>47</sup> Telegramem z 4 czerwca KNP informował: „Min. Spraw Zagr. zawiadamia, iż Połsem w Rumuni został mianowany Aleks. Skrzyński, dla którego bezpośrednio telegraficznie poproszono o agrément. Linde mianowany Konsulem Generalnym. Skrzyński ma przyjechać koło 20-go. Prosimy Pana pozostać na miejscu dla okazania wszelkiej pomocy przy objęciu stanowiska. Szczegóły i listy odwołujące najbliższym kurierem”; AAN, KNP, 87. Zob. dok. nr 6.

<sup>48</sup> Załączników nie publikuje się.

odemnie dopiero – jak przyznał się przed p. Poklewskim – dowiedział się o wstrzymaniu ofensywy naszej na rozkaz Koalicji.

Między Rumunią a Czecho-Słowakami wedle moich informacji nie doszło dotychczas do żadnego politycznego układu; wobec porażek – i to poważnych – poniesionych przez Czechów w ostatnich czasach oraz wobec ujawnienia się małej wartości bojowej ich wojska (jak twierdzą sfery wojskowe rumuńskie), dzięki której i Rumuni musieli cofnąć swą linię na lewy brzeg Cisy, na razie Czeši przedstawiają dla Rumunów mniejszą atrakcję.

Przed paru tygodniami udała się do Pragi misja handlowa rumuńska, ale nie osiągnąwszy zupełnie celu wyjechała bardzo niezadowolona do Wiednia, gdzie spotkała się z bardzo miłym przyjęciem i zakupiła znacznie większą ilość materiałów kolejowych.

Ze względu na pojawiające się obecnie coraz bardziej uporczywe pogłoski o jakoby pewnym ustąpieniu Brătianu i zastąpieniu go przejściowym gabinetem urzędniczym, prześlę wkrótce obszerniejszy raport, dotyczący wewnętrznych stosunków rumuńskich<sup>49</sup>.

<sup>e</sup>Nie podałem dotychczas do wiadomości rządu rumuńskiego *„prośby o notyfikację misji wysyłanych do Polski”* <sup>h</sup>zażądane go pisma<sup>h</sup> z następującego powodu: Jak się zupełnie pewnie dowiedziałem, przestrzega Rumunia najskrupulatniej przyjętych form dyplomatycznych o notyfikacji wysyłanych przez nią misji, natomiast co do Rumunii specjalnie nie przestrzega tego zupełnie Warszawa. W szczególności bawi tu obecnie pod przewodnictwem radcy minist. wojny p. Strakacza misja mająca za zadanie zorganizowanie powrotu jeńców, której przybycie do Rumunii ja dopiero musiałem, tut. minist. spraw zagr., notyfikować. Wobec tego prosiłbym o decyzję, czy należy wysłać odnośną notę<sup>e</sup>.  
<sup>b</sup>*nota do Warszawy*<sup>b</sup>

<sup>f</sup>*Stanisław Koźmiński*<sup>f</sup>

AAN, KNP, 87

---

<sup>49</sup> Rząd Iona Brătianu działał do 1 października.

## 20

*7 czerwca, protokół sesji Biura Kongresowego*

7-go czerwca, 1919 r.

Obecni: pp. Grabski, Dłuski, Pułaski, Bartoszewicz, Marchlewski, Wierzbicki, Wielowieyski, Babiński, Romer, Kozicki, Rozwadowski, Łubieński.

Na wniosek p. Grabskiego uznano, że w Komisjach omawiających traktat z Niemcami należy bronić praw ekonomicznych jaknajenergiczniej, niema bowiem dotychczas ustanowionego związku między traktowaniem zagadnień ekonomicznych i terytorjalnych przez Aljantów i ustępstwa w sprawach ekonomicznych dziś nie uchronią od strat terytorjalnych. Dopiero gdy Aljanci ten związek ustalą, wtedy może być mowa o ustępstwach ekonomicznych<sup>50</sup>.

Wydział prasowy zrobi zabiegi, by prawdziwe informacje o stanie sprawy żydowskiej w Polsce były jaknajbardziej rozpowszechnione w prasie.

Postanowiono wnieść na Naradę sprawę wysłania odpowiedzi na propozycję traktatu między Polską a wielkimi mocarstwami w sprawie ochrony praw mniejszości.

P. Wielowieyski i Seyda zobaczą się z jen. Le Rond w sprawach Śląska.

P. Seyda dostarczy jen. Le Rond materiały w sprawie Śląska.

Mieszkanie na 57 rue de la Pompe postanowiono nie wynajmować, lecz szukać mieszkań nieumeblowanych na biura Delegacji.

*AAN, KNP, 169*

---

<sup>50</sup> Zob. dok. nr 14.

## 21

*7 czerwca, raport przedstawiciela polskiej misji specjalnej  
na Węgrzech dla MSZ z rozmowy z politykami słowackimi w Wiedniu*

Wiedeń, dnia 7 czerwca 1919

Do Ministerjum Spraw Zagranicznych  
w Warszawie

W sprawie Słowaczyny.

Miałem sposobność rozmawiać z dwoma wybitnymi politykami ze Słowaczyny, z Dr. Dvorcakiem, który 11 grudnia z.r. został wybranym prezydentem słowackiej Rzeczypospolitej, i gr. kat. eperjeskim<sup>51</sup> biskupem Novakiem. Obaj ci panowie gwałtownie zaznaczali nienawiść całego narodu do Czechów. Dr. Dvorcak przedstawia obecnie sukcesy obecnej węgierskiej armji, jako narodowy odruch tak węgry, jak i słowaków przeciwko obcym najeźdźcom<sup>52</sup>. Twierdzi, że jak się Czechów ze Słowaczyny wyrzuci, to na bolszewizm wśród tego narodu ani miejsca, ani materiału nie będzie. Słowak jest według ich zgodnych wersji głęboko religijny, robotników jest mało, a chłop nigdy bolszewikiem ani nawet socjalistą nie będzie. Dzisiejsza pomoc dana czerwonej armji jest wyraźna antyczeska akcja.

Po rozbiciu monarchji austro-węgierskiej zapanował na Słowaczynie w stosunku do Czechów entuzjazm. 5 miesięcy czeskiej okupacji wystarczyło, aby ich ten naród znienawidził i ruch przeciwko nim stał się żywiołowy. „Przez 1000 lat nas Węgrzy nie potrafili wynarodowić, Czechom ze względu na podobieństwo mowy i wspólność rasy łatwiej by się to mogło udać”. Tacy ludzie jak ks. Glinka i ks. Jechlicka, którzy z entuzjazmem do Czech się zbliżyli, gdy była mowa, aby jednego z nich zamianować biskupem spiskim, oświadczyli Czesi w nuncjaturze, że te dwie kandydatury z góry wykluczają. Przy wejściu Czechów spodziewali się Słowacy, że otrzymają tę tak dawno oczekiwaną autonomję. W odpowiedzi otrzymali od Czechów nasłanych im urzędników, nauczycieli, żandarmów. To też wyniki nie dały na siebie długo czekać, w kilku miejscowościach urządzono próbne plebiscyty, które jako najwyższy wynik dały zaledwie 15% głosów na korzyść Czechów.

Dr. Dvorcak twierdzi, że ich politycznym ideałem jest niepodległość, t.zn. niepodległość wewnętrzna. Swoją rząd, swoją administrację, sądownictwo etc., jednym słowem możliwość utrzymania w całej pełni swojej narodowej kultury. Ekonomiczny związek, politykę zagraniczną i wspólną obronę granic muszą

---

<sup>51</sup> Eperjes – węgierska nazwa Preszowa.

<sup>52</sup> Zob. dok. nr 15.

mieć z Węgrami. Minister słowacki byłby w Budapeszcie rodzajem posła. Stosunek do Polski wyobraża sobie jaknajbardziej przyjazny. Słowaczyna była by łącznikiem między Polską a Południem. Chciałby więc wysłać deputację do Warszawy (Mudroń, Liptay, Siwerzeń, Glinka i Kobulski) i prosić, by im Rząd Polski mógł ułatwić wyjazd do Paryża, gdzie by chcieli wykazać całą istotę antagonizmu swego narodu wobec Czechów i przedstawić tam słowackie żądania. Mają wreszcie w planie utworzyć Legję Słowacką i pragnęliby, by centrum tej akcji był w Nowym Sączu i Krakowie. Ruskie komitaty powinny być przyznane Słowaczynie z zapewnieniem dla tych krajów wewnętrznej autonomji.

Biskup Novak stoi bardziej na stanowisku węgierskim. Nie mówi o niepodległości, tylko o autonomji, ale właściwie ustrój wyobraża sobie podobnie jak Dr. Dvorcak. Dla komitatów ruskich pragnie autonomji, nie życzy sobie jednak żadnego związku z galicyjskimi rusinami i obawia się ukrainizmu. Stoi jednak silnie na gruncie zachowania integralności granic dawnego państwa węgierskiego. Powiada, że dopóki ono nie zostanie przywrócone, nie będzie spokoju na Węgrzech. O ile jej nie uzyskają, wywalczą ją sobie. „Ungheria farà da sé” powiedział jednemu z Włochów, z którym o tej kwestji rozmawiał.

Agitację czeską w „Ruskiej Krainie” prowadzi Beskid, b. poseł do węgierskiego parlamentu, indywidualnie, jak mi go scharakteryzowano, bardzo ‘nie’ ciekawy, człowiek przekupny, bez stałych przekonań i zasad. Był on w czeskiej delegacji na konferencji pokojowej. 24 maja pod jego przewodnictwem udała się deputacja 110 rusinów (80 z Ungvar a 30 z Eperjesz) do prezydenta Masaryka. 1 czerwca byli już w Pressburgu z powrotem u Szrobara. Deputacja ta prosiła o autonomję dla komitatów ruskich i wyrażała swe wierno-poddane uczucia. W odpowiedzi otrzymali oni wiele grzecznych słów i zapewnień sympatji, ale i wiadomość, że właściwie jeszcze decyzji co do politycznej przynależności tych obszarów niema.

Jeżeli to prawda, wiadomość ta byłaby niezwyklej wagi. Gdyby ludzie mieli możność otwarcie wypowiedzieć swoje zdanie, twierdzi biskup Novak, 90% oświadczyłoby się z entuzjazmem za stanem rzeczy z przed wojny.

Dra Dvorcaka zapytał hr. Bethlen, czy Polacy mają pretensję do Spiża i Orawy. Odpowiedział, jak mi mówił, że tak i że nam te obszary chętnie oddadzą.

Obaj ci panowie zgodnie przypuszczają, że przyjść musi do ogólnych żydowskich pogromów i to na całych Węgrzech.

Zdaje mi się, że w tej sprawie nasza rola jest jasną. Związek Słowaczyny i ruskich komitatów z Węgrami jest dla nas korzystniejszym niż stałe połączenie tych krajów z Czechami. Każdą więc sposobność należałoby wykorzystać, aby Francuzom tłómaczyć, że Czech i Słowak to nie jedno i to samo. Obecne operacje na Górnych Węgrzech dość dają argumentów na poparcie tego twierdzenia. Gdyby to było możliwem, trzeba by ułatwić takiej deputacji jazdę do



Paryża i dać im sposobność osobiście tam swą sprawę przedstawić. Popierać powinniśmy ich separatystyczne dążenia i starania o uzyskanie niepodległości. Słowacy dobrze wiedzą, że sami istnieć nie mogą. Będą się wtedy musieli oprzeć o sąsiada. Byłby to jedyny sposób, aby uniknąć zamknięcia nam drogi przez Czechów na południe, a zarazem przecięciem tego tak dla nas niebezpiecznego korytarza, którym chcą z Pragi iść przez Koszyce, Munkacs, Stanisławów do Kijowa.

«Szembek»

AAN, KNP, 98 (*druk: Dwa bratanki, dok. nr 134; PDFP, dok. nr 180, w jęz. angielskim; Stosunki polsko-węgierskie, dok. nr 16, załącznik*)

## 22

### 9 czerwca, protokół sesji Biura Kongresowego

9 czerwca, 1919

Obecni pp.: Grabski, Dłuski, Łubieński, Wielowieyski, Marchlewski, Wierzbicki, Pułaski, Kozicki.

Nieobecni, bez usprawiedliwienia pp.: Bartoszewicz i Rozwadowski.

Na wniosek p. Grabskiego zgodzono się na to, że w Paryżu powinny w przyszłości być tylko dwa urzędy państwowe: 1. Poselstwo i 2. Delegacja Kongresowa. Przy poselstwie będą skupione wszystkie sprawy bieżące, przy Delegacji – wyłącznie sprawy, związane z Konferencją pokojową.

Delegacja ekonomiczna<sup>53</sup> przestanie istnieć: czynności jej przejmą częściowo: attaché handlowy przy poselstwie, delegacja Ministerstwa Skarbu dla pożyczek państwowych i delegacje zakupowe, częściowo zaś eksperci do spraw ekonomicznych przy Delegacji.

Biuro Prac Kongresowych przestanie mieć w Paryżu własną placówkę, a w Warszawie przekształci się w Wydział Ministerstwa Spraw Zagranicznych do Spraw Kongresowych<sup>54</sup>. Wydział ten będzie delegował do Delegacji zapotrzebowanych przez nią ekspertów.

<sup>53</sup> Zob. PDD 1919 styczeń–maj, dok. nr 42 i 256.

<sup>54</sup> Zob. dok. nr 94. Biuro Prac Kongresowych zostało utworzone uchwałą Rady Ministrów z 28 listopada 1918 r. Postanowieniem Rady Ministrów z 30 stycznia 1919 r. weszło w skład delegacji polskiej na konferencję pokojową. Zob. S. Dębski (red.),

Reorganizacja powinna być rozpoczęta zaraz po podpisaniu traktatu z Niemcami. Szczegóły reorganizacji będą opracowane przez kierowników Wydziałów z delegatem p. Grabskim.

AAN, KNP, 169

## 23

*9 czerwca, telegram szefa delegacji wojskowej  
ds. pertraktacji z przedstawicielami armii ukraińskiej  
do Naczelnego Dowództwa o aktualnym stanie negocjacji*

Lwów, dn. 9. czerwca 1919 r.<sup>55</sup>

Do NACZELNEGO DOWÓDZTWA W.P. ODDZIAŁ II.  
w Warszawie

Dodatkowo do tut. depeszy z dnia 8. b.m.:

Propozycje w sprawie wyznaczenia obszarów w Galicji Wschodniej, gdzieby armja ukraińska atamana Petlury po zawarciu zawieszenia broni mogła chwilowo pozostać, oparła delegacja polska na podstawie wynikających z warunków politycznych, a mianowicie:

Według wskazówek otrzymanych przezemnie od Naczelnego Wodza Wojsk Polskich uważałem, że z niektórych poglądów politycznych wynika, iż zupełne zniszczenie siły wojskowej rządu Petlury nie jest na razie pożądane, a że w rzeczywistości siła ta już dziś przedstawia się bardzo wątpliwie z powodu zupełnej prawie dezorganizacji resztek armji ukraińskiej zniszczonej przez naszą ofensywę, i dziś śmiało powiedzieć można, że armja ta nie jest w stanie stawić jakiegokolwiek opór czy to nam, czy też bolszewikom.

Wyznaczenie obszaru potrzebnego dla względnej przynajmniej reorganizacji tej armji, na którem miałyby ona swe tyły od zachodu i północy zabezpieczone na podstawie zawartego zawieszenia broni przez armję polską, a od południa granicą Rumunji i mając przed sobą od wschodu jedynie jako wroga bolszewików, może przy pewnej energii i zdolności swego wodza zreorganizować się

---

*Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1918 listopad–grudzień* (dalej PDD 1918), PISM, Warszawa 2008, dok. nr 122. Zob. też PDD 1919 styczeń–maj, Aneks.

<sup>55</sup> Dokument jest załącznikiem nr 12 do grupy dokumentów dotyczących polsko-ukraińskich pertraktacji w sprawie zawieszenia broni, poprzedzonych instrukcją Sztabu Generalnego. Zob. dok. nr 13 i 154.

i odzyskać choć częściowo pewną wartość bojową, szczególnie że bolszewicy stojący na przeciw wspomnianego wyżej odcinka Zbrucza na razie nie przejawiają żadnej prawie chęci do niepokojenia wojsk ukraińskich.

Delegacja polska, proponując dla wyżej wspomnianego celu odstąpienie armji ukraińskiej wymienionego w swej depeszy z dnia 8.b.m. obszaru, miała na myśli oddanie go jedynie chwilowo nie dłużej jak na 4–8 tygodni pod warunkiem, że po upływie tego terminu armja Petlury wyruszy na wschód, a przynajmniej przejdzie całkowicie na lewy brzeg rzeki Zbrucza, opróżniając w ten sposób ostatecznie Galicję Wschodnią nie tylko od swych oddziałów wojskowych, lecz także wszystkich urzędzeń tyłowych oraz administracji i odda ten obszar ostatecznie pod władzę Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich. Zdaniem komisji prędkie opróżnienie tego obszaru jest koniecznym potrzebem dla uspokojenia opinji publicznej w Galicji Wschodniej, a także i z punktu widzenia czysto wojskowego, gdyż wtedy armja polska na froncie wschodnim będzie w posiadaniu silnej linii obronnej przeciw bolszewikom, a mianowicie rzeki Zbrucz.

Zdaniem delegacji jeżeli chodzi koniecznie o podtrzymanie istnienia rządu atamana Petlury, innego wyjścia niema, a pozostawiona w obecnych warunkach jego armja nawet po wstrzymaniu dalszego naporu z naszej strony zmieni się niezawodnie w przeciągu 2–3 tygodni w zbolszewiczałe bandy maruderów<sup>56</sup>.

Prezes Del. Nacz. Dowództwa W.P.  
RODZIEWICZ  
gen. ppor. /–/

*IJPA, Archiwum Michała Mościckiego, 75/6 (druk: Ukraine and Poland, s. 171–172)*

<sup>56</sup> W kolejnym telegramie generał Rodziewicz przekazywał Naczelnemu Dowództwu: „2). Delegacja polska uznaje możliwość zawarcia zawieszenia broni tylko w tym wypadku, jeśli za linię demarkacyjną uznana zostanie rzeka Zbrucz od źródeł swoich koło Szczasnówki, aż do ujścia Zbrucza do Dniestru. Brzeg prawy (zachodni) obsadzi wojsko polskie, brzeg lewy (wschodni) wojsko ukraińskie. 3). Oddziały grupy gen. Pawlenki, jakoteż inne znajdujące się w chwili podpisania umowy na zachód od linii demarkacyjnej (t.j. od rzeki Zbrucz), mają marszem pochodowym najkrótszą drogą na wschód teren ten opuścić. W razie gdyby przejście na wschodni brzeg Zbrucza było na danym odcinku z powodu obecności tamże wojsk bolszewickich niemożliwe, wyznaczmy Naczelnemu Dowództwu W.P. drogę i miejsce odpoczynku, którymi wojska gen. Pawlenki osiągnąć będą mogli wschodni brzeg Zbrucza celem połączenia się z wojskami naddnieprzańskimi Ukrainy.[...] 5). Wszyscy jeńcy wojenni internowani etc. mają być natychmiast uwolnieni i oddani najbliższym komendom polskim. Natomiast delegacja W.P. gotowa jest uzyskać wypuszczenie i odstąpienie jeńców narodowości ukraińskiej, pochodzących z Ukrainy byłego zaboru rosyjskiego na wschód od Zbrucza. Wyjęci z pod tego prawa będą jedynie ci, którym udowodnione zostały karygodne czyny na miejscowej ludności popełnione. 6). Dow. W.P. zastrzega sobie prawo kontroli taborów wojsk ukraińskich przez wspólną komisję”; IJPA, Archiwum Michała Mościckiego, 75/6.

## 24

*10 czerwca, notatka szefa sekretariatu premiera  
na konferencji pokojowej w Paryżu o bieżących rozmowach szefa rządu*

Paryż, dnia 10 czerwca 1919

Raport N. 4.

Prezydent Ministrów zajmował się w dniach ostatnich sprawami związanymi ze sprawą nacisku Niemców, i stanowiska przychylnego Niemcom ujawnionego przez Lloyd George'a oraz sprawą żydowskiej propagandy anti-polskiej. Po wyjeździe Pana Ministra Skrzyńskiego do Warszawy na drugi dzień odbyło się śniadanie u Lloyd George'a. Z wyniku rozmowy swej na tem śniadaniu Prezydent był naogół zadowolony, jednak powiedział niżej podpisanemu, że sprawa będzie bardzo trudną do przeprowadzenia. Nacisk na plebiscyt nie osłabł dotychczas. Specjalna komisja stworzona do rozpatrzenia tej sprawy ma oświadczyć się dopiero, jak należy w sprawie Śląska postąpić<sup>57</sup>.

W sprawie żydowskiej Prezydent widuje się od paru dni z rozmaitymi osobnikami, między innymi z Bernsteinem, przedstawicielem prasy amerykańskiej, żydowskiej, z którym odbył dwa długie posiedzenia. Prezydent zajmuje w tej sprawie bardzo wyraźne tolerancyjne stanowisko, jednak najzupełniej kategorycznie oskarża propagandzistów o niemieckie wpływy, posiada liczne na to dowody, przez co zwalcza skutecznie agitację.

Do Anglii wyjazd nie został jeszcze ustalony, prawdopodobnie nastąpi w początku przyszłego tygodnia<sup>58</sup>.

<sup>57</sup> Szyfrogramem z 10 czerwca Naczelna Rada Ludowa informowała KNP w Paryżu: „Plebiscyt na Śląsku niekorzystny prócz innych względów także z powodu gospodarczego. Położenie z powodu braku węgla ma olbrzymie szkody. Zupełny zastój w przemyśle drobnomieszczańskim, rolniczym i budowlanym, w połączeniu z tem bezrobocie i niezadowolenie ludności. Ruch zbrojny na Górnym Śląsku powstrzymaliśmy największym wysiłkiem. [...] Rozgoryczenie na Anglię niesłychane. Nie ma sposobu, by Ślązaków utrzymać”; AAN, KNP, 256. Ostatecznie plebiscyt odbył się 20 marca 1921 r.; zob. przyp. 63 do dok. nr 27. Zob. też dok. nr 44.

<sup>58</sup> Planowana na 24 czerwca wizyta Paderewskiego w Wielkiej Brytanii została odwołana; zob. dok. nr 37. Do sprawy powrócono trzy miesiące później, kiedy poseł Sapięha szyfrogramem z 25 września informował: „Dowiedziałem się poufnie, że Lloyd George uważałby przyjazd Pana Prezydenta do Londynu w przyszłym tygodniu za bardzo pożądany stop. Zapytuję, czy wiadomość ta wystarcza, czy mam prowokować oficjalne zaproszenie, co uniemożliwiłoby incognito stop. Proszę o decyzję, którą Lloyd George oczekuje”; AAN, Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego, 978; zob. dok. nr 248. Przyjazd Paderewskiego do Londynu został opóźniony ze względu na strajk kolejarzy (zob. dok. nr 264), a rozmowy w Foreign Office prowadził

Nic nowego zresztą nie zaszło. O ile mi wiadomo, wczoraj Prezydent mówił z Hr. Maurycym Zamoyskim o placówce Paryskiej. Mam wrażenie że Hr. Zamoyski przyjął warunkowo propozycję zostania posłem w Paryżu.

Napewno nic nie wiem gdyż z Prezydentem o tej sprawie nie zdołałem dziś mówić.

J.C.<sup>59</sup>

AAN, MSZ, 148

## 25

### *10 czerwca, telegram sekretarza generalnego KNP do MSZ w sprawie repatriacji jeńców rosyjskich*

Paryż, dnia 10 Czerwca 1919

Do Ministerjum Spraw Zagranicznych  
w Warszawie

W sprawie misji kapitana Siemionowa.

W odpowiedzi na zapytanie Komitetu Narodowego z dnia 9 maja 1919, za N. 504, dotyczące projektowanej przez Radę Rosyjską w Paryżu misji kapitana Siemionowa do Polski, w sprawach repatriacji znajdujących się tam jeńców rosyjskich Ministerjum Spraw Zagranicznych, telegramem z 28 maja, wydało opinię nieprzychylną.

Po bliższem rozważeniu tej sprawy Pan Prezydent Ministrów uwiadamia nas listem z dnia 7 b.m. za N. D 5335/19/KM, którego odpis załączamy<sup>60</sup>, że nie ma zastrzeżeń przeciwko udzieleniu pozwolenia dla kapitana Siemionowa na wyjazd do Warszawy.

Uwiedamiamy o powyższem Ministerjum Spraw Zagranicznych, komunikujemy równocześnie decyzję Pana Prezydenta Ministrów Radzie Rosyjskiej

---

2 października Jan Horodyski (jako wysłannik premiera). Ostatecznie kilkudniowa wizyta premiera w Londynie rozpoczęła się 9 października; zob. dok. nr 278 i 283.

<sup>59</sup> Jan Ciechanowski.

<sup>60</sup> W piśmie tym sekretarz premiera Jan Ciechanowski informował, że „po otrzymaniu wyjaśnienia od p. Wielowieyskiego stwierdzającego, że o przyznanie tego pozwolenia specjalnie prosi «Conference Russe» pod przewodnictwem X. Lwowa, Pan Prezydent Ministrów nie ma zastrzeżeń przeciwko udzieleniu pozwolenia dla Kapitana Siemionowa na wyjazd do Warszawy”; AAN, KNP, 75.

w Paryżu, żądając bliższego sprecyzowania charakteru i zakresu misji kap. Siemionowa, przed jego wyjazdem do Polski.

*J. Wielowiejski<sup>c</sup>*

AAN, KNP, 75

## 26

*11 czerwca, szyfrogram wiceministra Skrzyńskiego do premiera (w Paryżu) w sprawie Galicji Wschodniej i Górnego Śląska*

Warszawa 11 Czerwca 1919

MSZ do KNP  
Dla Prezydenta Rady Ministrów.

No. 663

Ze względu na możliwe fałszywe kroki w kierunku nacjonalistycznym w Galicji Wschodniej pożądane są konkretne przygotowawcze kroki Rządu budzące wiarę w zapowiedź autonomji. Minister Spraw Wewnętrznych wysuwa pytanie, czy liczyć się z autonomią narodowości, czy też terytorjalną, a w tym wypadku, z jaką granicą. Proszę o telegraficzną odpowiedź. Autonomia narodowościowa niebezpieczna wobec artykułu 93 i żydów. Wskazanem było by, by narodowa demokracja dowiedziała się od Dmowskiego, że on sam uznaje konieczność kroków w kierunku autonomji i unikania rozpalania antagonizmów, a więc i represji. Ludność ruska w Galicji pojednawczo usposobiona. Czy mam uważać mandat dany swego czasu przez P. Prezydenta Skarbkowi za wygasły<sup>61</sup>; ze względu na konieczność przygotowania opinji Komisji Sejmu był bym wdzięcznym za telegraficzne informowanie mnie o zamiarach Konferencji, a specjalnie o Śląsku Górnym<sup>62</sup>.

Skrzyński

AAN, KNP, 256 (druk: *Archiwum Polityczne IJP, t. II, dok. nr 154*)

<sup>61</sup> Prawdopodobnie mowa o wyznaczeniu 7 kwietnia Aleksandra Skarbka (wraz z Arturem Hausnerem) do prowadzenia z ramienia rządu pertraktacji polsko-ukraińskich. Ponadto 13 maja w czasie 37. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego uchwalony został wniosek Skarbka w sprawie autonomii dla kresów południowo-wschodnich.

<sup>62</sup> MSZ szyfrogramem z 13 czerwca przesłanym (za pośrednictwem KNP) premierowi informowało: „Wyndham telegrafował do Paryża, że wzburzenie na Śląsku Górnym i w Poznaniu się wzmaga, że ludność miejscowa Polska się uzbraja, że polskie wojsko na zachodzie ma na 6 godzin amunicji, podczas gdy Niemcy według raportów angielskich oficerów są świetnie uzbrojeni”; AAN, KNP, 256.

## 27

*12 czerwca, protokół posiedzenia delegacji warszawskiej*

## POSIEDZENIE DELEGACJI

Z dnia 12/VI. 19<sup>c</sup>

Obecni: pp. Baranowski, Hempel, Kantor, Lieberman, Sujkowski, Thugutt, Wasilewski.

Informacje – w kwestji Górnego Śląska (plebiscyt – okupacja amerykańska, wyrównanie granicy<sup>63</sup>), Pomorza, w kwestji organizacji Ligi Narodów (skład biura). Zmiany delegacji kongresowej. Według p. Dmowskiego granice wschodnie nie będą załatwione nie prędzej niż przed dwoma latami. Delegaci, należący do Delegacji kongresowej, stwierdzają, że uchwały sejmowe nie wpłynęły w niczem na stanowisko p. Dmowskiego<sup>64</sup>.

Postanowiono wysłać delegację do Paderewskiego w sprawie placówek dyplomatycznych i zainterwenjować w kwestji pp. Sokolnickiego, Sujkowskiego i Downarowicza. Przedstawia sprawę pp. Wasilewski i Lieberman. PP. Wasilewski i Dłuski proponują zainicjowanie deklaracji polskiej delegacji pokojowej desolidaryzującej się z pogromami w Polsce. PP. Baranowski i Thugutt sprzeciwiają się ze względu, że deklaracje te miałby podpisać i p. Dmowski, będący głównym motorem i sprawcą nastrojów antysemickich w Polsce. W głosowaniu wniosek upadł.

PP. Baranowski i Dłuski podnoszą konieczność pozostawienia w Paryżu, po zwinięciu delegacji lewicowej, agencji prasowej lewicowej dla podtrzymywania stosunków z socjalistami francuskimi. Wniosek ten w zasadzie uchwalono i odłożono dla szczegółowego omówienia do następnego posiedzenia, na które

---

<sup>63</sup> Mowa o decyzji konferencji pokojowej w sprawie art. 88. projektu traktatu pokojowego z Niemcami, przewidującego organizację plebiscytu na Górnym Śląsku. Niezadowolenie Polaków z tej decyzji doprowadziło do wybuchu w nocy z 16 na 17 sierpnia 1919 r. tzw. I powstania śląskiego, stłumionego przez Niemców po 10 dniach. Na początku 1920 r. w Opolu rozpoczęła pracę Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa. W nocy z 19 na 20 sierpnia 1920 r. wybuchło II powstanie, zakończone 25 sierpnia na rozkaz jego dowódców. Plebiscyt odbył się 20 marca 1921 r. Za przynależnością Górnego Śląska do Polski opowiedziało się 40,3% głosujących. W rezultacie komisja międzysojusznicza planowała włączyć większość prowincji do państwa niemieckiego. Plany te doprowadziły do wybuchu III powstania śląskiego 2 maja 1921 r., co wpłynęło na decyzję Rady Ambasadorów, która zdecydowała o korzystniejszym dla Polski podziale Śląska.

<sup>64</sup> Prawdopodobnie mowa o uchwałach przyjętych 23 maja w czasie 41. posiedzenia sejmu, na zakończenie generalnej dyskusji o przyszłych granicach Polski, zapoczątkowanej wygłoszeniem przez Paderewskiego sprawozdania z działalności w czasie konferencji pokojowej w Paryżu.

zaproszony będzie dr. Motz, mający ewentualnie objąć kierownictwo polityczne tej agencji.

Uchwalono p. Downarowiczowi 1.000 fr. kredytu na koszty leczenia, zwrotnych w razie otrzymania odszkodowania.

Uchwalono prosić p. Patka o przyspieszenie sprawy odszkodowania dla p. Downarowicza.

Postanowiono uczcić wspólnym obiadem Wł. Mickiewicza w czwartek 29/VI.

*IJPA, Archiwum Michała Mościckiego, 75/2*

## 28

### *12 czerwca, protokół sesji Biura Kongresowego*

#### Sesja Biura Kongresowego 12 czerwca 1919

Obecni pp.: Wł. Grabski, Dłuski, Kozicki, Pułaski, Marchlewski, Bartoszewicz, Łubieński, Wierzbicki, Wielowiejski, Halecki, Sokolnicki.

W sprawie listu Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich, domagającego się, aby Delegacja interwenjowała za zatrzymaniem Czerwonego Krzyża amerykańskiego w Polsce przyjęto do wiadomości kroki informacyjne, przedsięwzięte w tej sprawie w Czerwonym Krzyżu przez pp. Łubieńskiego i Habichta; po zebraniu tych informacji sprawa zostanie przedłożona przez sesję p. Prezydentowi Ministrów.

P. Bartoszewicz referuje posiedzenie Komisji Terytorjalnej Kresów Wschodnich i zawiadamia, że na zebranie dzisiejsze zaproszony został p. Dmowski celem udzielenia informacji o położeniu polityczno-wojskowym.

Wyrażono opinię, że pożądanym jest udział innych jeszcze przedstawicieli Delegacji; uproszono p. Dłuskiego o wzięcie udziału w zebraniu.

P. Kozicki odczytuje protokół postanowień sesji w sprawie likwidacji Delegacji Polskiej<sup>65</sup>.

Sprawa stosunku Delegacji Kongresowej do Biura Prac Kongresowych w Warszawie będzie przedmiotem bliższego porozumienia i zostanie przedstawiona na jednej z następnych sesyj; podobna procedura zastosowana zostanie przy innych sprawach likwidacyjnych.

---

<sup>65</sup> Zob. dok. nr 22.



P. Wielowieyski wyraża życzenie, aby Delegacja zatroszczyła się o dostarczenie jednego ze zbiorów bibliotecznych z czasu Kongresu ambasadzie Polskiej w Paryżu.

13 czerwca odbędzie się w gmachu Delegacji zebranie przedstawicieli wydziałów w sprawach likwidacyjnych Delegacji Polskiej.

P. Kozicki odczytuje referat w sprawie Ligi Narodów i jej urzędu w Genewie; z referatu tego wynika, że: 1. Liga Narodów jako urząd nie będzie instytucją nową, lecz kontynuacją konferencji pokojowej; 2. Delegacja Polska może wpłynąć na mianowanie polskich urzędników w Sekretarjacie generalnym Ligi Narodów.

Sesja wybiera komisję, w której skład wchodzi pp. Kozicki, Halecki, Dłuski, Wielowieyski, Pułaski, Wierzbicki, Sokolnicki. Zadaniem tej komisji będzie opracowanie wniosków, nasuwających się dla Delegacji Polskiej z referatu, oraz wyznaczenie kandydatów na sekretarzy polskich w Sekretarjacie Generalnym Ligi Narodów.

P. Wierzbicki referuje kwestję, podniesioną na zjeździe brukselskim, kolei „45-go równoleżnika”. W sprawie tej odbędzie się zjazd w najbliższych dniach w Bordeaux. Na zjazd ten otrzymał zaproszenie p. Dmowski.

Sesja wobec niemożności wyjazdu p. Dmowskiego postanowiła uprosić p. Patka o reprezentowanie Polski na zjeździe w Bordeaux.

P. Wielowieyski referuje zmiany terytorjalne, wprowadzone w traktacie: odcięto Polsce przyłączoną część Pomorza, Piłę i części powiatów Zachodnio-Pruskich, przyłączono wzajem części powiatów z przewagą etnograficzną polską; na Górnym Śląsku zdecydowano plebiscyt, mający się odbyć w przeciągu trzech lub 18 miesięcy. Przez ten czas nastąpi okupacja amerykańska.

*IJPA, Archiwum Michała Mościckiego, 75/9*

## 29

12 czerwca, memorandum referenta  
w Departamencie Polityczno-Dyplomatycznym MSZ  
o potrzebie koordynacji polityki wschodniej

Warszawa 12/VI 1919 r.

BEZWZGLĘDNIIE POUFNE

MEMORANDUM

Wojsko nasze stwarza cuda, a jego tryumfy przynoszą Państwu niemałe korzyści. Czy jednak możemy być pewni trwałości osiągniętych zdobyczy, trwałości spoczywających na barkach nie tylko bohaterskiego żołnierza, ale także i dyplomaty. Dyplomaty pozbawionego ośrodka kierowniczego, tracącego czas i siły na bezpłodne walczenie z trudnościami wewnętrznymi, próżno orjentującego się według plotek dnia w siłach i kierunkach decydujących, w <sup>h</sup>granicach <sup>c</sup>genezach<sup>c</sup> chwiejnych decyzji, wychodzących z ośrodków Ministerjum Spraw Zagranicznych, osobistych sekretarjatów, Komisji Sejmowych, Kancelarii Naczelnika Państwa, Komitetu Narodowego w Paryżu, pseudo-partyjnych grup i chwilowo wpływowych osobistości. Wydział Wschodni Ministerjum<sup>66</sup> nie otrzymuje od Komitetu Narodowego żadnych raportów o sprawach wschodnich, dla zrozumienia których Paryż jest przecie obecnie centrum niezmiernie ważnem, nie mniej przeto wywiera Komitet Narodowy swój wpływ na nominacje przedstawicielstw, którym udziela jakowychś instrukcji. Przezeń przecie załatwioną została faktyczna nominacja pana Zielińskiego do Omska, nominacja, powstrzymana zresztą w Warszawie<sup>67</sup>; on jest źródłem pełnomocnictw pana Koźmińskiego w Bukareszcie, konferującego w sprawach Polski z królem Rumunii, i drogowskaz jego linii politycznej; <sup>c</sup>on<sup>c</sup> konferuje z litwinami, określa stosunek do „Konferencji Rosyjskiej”<sup>68</sup>, do panów Sidorenki i Szulgina. Ale, powiedzieć można, że Narodowy Komitet jest przeżytkiem z innych gorszych czasów, że jest <sup>c</sup>on<sup>c</sup> na drodze do zbyt powolnej może likwidacji i że jest słusznem jaknajtaktowniejsze i najdelikatniejsze postępowanie w celu bezbolesnego

<sup>66</sup> Mowa o wydziale D.V (Rosja, Finlandia, Łotwa, Ukraina, Kaukaz, Persja), w którym autor memorandum – Roman Knoll – pełnił funkcję referenta.

<sup>67</sup> Na przełomie maja i czerwca Komisja Likwidacyjna KNP zaproponowała Stanisława Zielińskiego na stanowisko polskiego przedstawiciela (w randze konsula) przy rządzie admirała Kołczaka. Propozycja została ponownie przedłożona ministrowi spraw zagranicznych 18 czerwca; zob. dok. nr 52 i 83.

<sup>68</sup> Instytucja utworzona w Paryżu pod koniec 1918 r., reprezentująca interesy białej Rosji podczas konferencji pokojowej.

przeprowadzenia tego procesu zdrowienia. Jest jednak nie lepiej wśród instytucji państwowych w kraju: delegaci Rządu wyznaczani zostają przez Władzę Zwierzchnią albo przez Sekretariat Osobisty Prezydenta Ministrów; ekspozytury obce traktują zarówno z Naczelnikiem Państwa, Ministrem i jego odpowiednimi, albo dowolnymi urzędnikami, Komisją Sejmową i ludźmi dobrej woli różnego autoramentu. Właściwy wydział Ministerjum dowiaduje się o obchodzących go sprawach post facto, ze strony, a konspiracja wewnętrzna dochodzi do doskonałości subtelnej gry towarzyskiej. Zdawać by się mogło, że sztuka polityki polega właśnie na załatwianiu spraw bez współudziału urzędów ku temu powołanych.

Najlepszą ilustracją do powyższego jest nasza polityka ukraińska, a więc kwestja jedna z najżywoźniejszych dla Państwa i Narodu. W polityce naszej ukraińskiej można już pominąć milczeniem te niedawne momenty, kiedy nasze sfery miarodajne twierdziły na przemian, że Ukrainy niema, albo że są cztery Ukrainy, że kwestja ukraińska jest kwestją tylko społeczną, że ruch ukraiński jest bolszewizmem, że egzystuje on tylko na terenie byłej Rosji, albo też tylko na terenie Galicji, albo, wręcz, że nie egzystuje on wcale, że chcemy i nie możemy, albo możemy *‘lecz nie’* chcemy się z ukraińcami układać. Momenta te pominąć można milczeniem przedewszystkiem dlatego, że dla robienia polityki ukraińskiej trzeba było uprzednio Ukraińców zwyciężyć; dopóki się to zaś nie stało, niekonsekwencje nasze przynosiły<sup>69</sup>by<sup>h</sup> nam szkodę tylko pośrednio; okres, natomiast, naszej czynnej polityki ukraińskiej rozpoczyna się dopiero od zwycięstw decydujących naszej armji.

Okres ten rozpoczynamy od wycofania do kraju naszego wędrownego poselstwa na Ukrainie<sup>69</sup>, które, w myśl najelementarniejszej zasady, że się dyplomatów wysyła nie dla wojny, ale dla pokoju, robiło najuczciwsze starania, żeby możliwość ugody utrzymać. Ostatnim krokiem jego w tej dziedzinie jest zabranie ze sobą pana Kutylowskiego, jako tako upelnomocnionego przez rząd Dyrektorjatu. Reprezentant nasz w Bukareszcie robi temuż panu Kutylowskiemu niesłychane szykany; niechce go do Polski puścić; dojechawszy, mimo to, do Wiednia, pan Kutylowski czeka tam długo na nasze dalsze decyzje, poczem zostaje on sprowadzony w tempie gwałtownym, przyjeżdża pociągiem specjalnym i tegoż dnia zostaje przyjętym przez pana Prezydenta. Z polecenia tegoż komunikuje się on oficjalnie z prezesem Komisji Sejmowej, konferuje również oficjalnie z panami Jelowickim, Grocholskim i Brzozowskim, odbywa bląhą rozmowę z panem Wiceministrem, przyjęty zostaje parokrotnie przez

---

<sup>69</sup> Mowa o polskim przedstawicielstwie przy rządzie Ukraińskiej Republiki Ludowej, którym od stycznia do kwietnia kierował Bohdan Kutylowski. Po zajęciu 5 lutego Kijowa przez bolszewików rząd URL przeniósł się do Winnicy, a następnie do Kamieńca Podolskiego, natomiast przedstawicielstwo RP przeniosło się do Odessy, skąd wraz z oddziałami francuskimi ewakuowało się do Rumunii.

Naczelnika Państwa, jeździ z niewiadomymi Ministerjum władzami do Galicji, wraca, znowóż konferuje z niezliczoną ilością czynników, wręście wysyła do pana Paderewskiego depeszę z życzeniem wyjazdu do Paryża w asyście b. sekretarza b. naszego poselstwa na Ukrainie, pana Jachimowicza. Traktuje on też z generałem Timczenko i innymi ukraińcami, bez wiedzy Ministerjum i, zapewne, bez wiedzy Sztabu, który, mając informacje o odwiedzających go osobach, chce nawet przeprowadzić u niego rewizję. Jest to chaos absolutny! Ale czyż na tem koniec? Były attaché poselstwa na Ukrainie pan Jerzy Tyszkiewicz, syn ukraińca antypolskiej orientacji, zakwalifikowany przez Ministerjum do dymisji, człowiek zacny, ale pozbawiony powagi <sup>h</sup>polityki wewnętrznej<sup>h</sup> *politycznej, wezwany<sup>c</sup>* zostaje przez Prezydenta do Paryża w misji specjalnej, Ministerjum nieznaney, a pan Wiceminister komunikuje na zebraniu prasowem dziennikarzom stan sprawy ukraińskiej w Paryżu według jakichś szczegółowych raportów, absolutnie nieznanych wydziałowi wschodniemu i referentowi ukraińskiemu. Wreszcie kierownik wydziału wschodniego w miesiąc po wyjeździe pana Prezydenta dowiaduje się od wspomnianego pana Jachimowicza, że pan Kutylowski złożył panu Prezydentowi jakieś zobowiązania, zawierające zrzeczenie się na rzecz Polski Wschodniej Galicji i <sup>h</sup>pół naszego<sup>h</sup> *północnego<sup>c</sup>* Wołynia i że na danej tranzakcji widnieje jakoby i podpis pana Prezydenta.

Nie są to incydenta pojedyncze; zakrawa to już na system nie używania do roboty państwowej odnośnych państwowych organów, robienia polityki na ochotnika i izolacji najrozmaitszych czynników, działających na własną rękę na terenie polityki międzynarodowej Państwa.

Nasuwa się przeto pytanie, poco dane urzędy utrzymywać i danych funkcjonariuszy opłacać. Poco więzić w bezużytecznej dykasterji ludzi wykwalifikowanych i sprawę znających, jeżeli się z ich usług nie korzysta.

I pytanie następne: czy godzi się z najistotniejszych interesów Państwa i Narodu czynić pole turnieju amatorów politycznych, miast korzystać z maszyny, która służyć powinna i służyć pragnie. Jeżeli się zaś danym ludziom nie ufa, czy nie należy natychmiastowo się z nimi rozstać i stanowiska te obsadzić przez ludzi zaufania. Czy to, co się dzieje, nie jest anarchją, idącą z góry, zjawiskiem destrukcyjnym, osłabieniem cięć narodowej woli i robotą antypaństwową. I czy nie jest obowiązkiem każdego z ludzi, świadomych tego zła, zwrócić na nie uwagę osób powołanych do stanowienia zarówno organizacji władz wykonawczych, jak i o naszej polityce międzynarodowej.

Czas nagli. Zmartwychwstająca Polska zwalczać musi naturalny opór organizmów mocarstw rozbiorowych i ustalonego bez Jej współdziałania wszechświatowego systematu politycznego. Żołnierz nasz ma prawo do dobrej polityki.

Jeżeli dojść pragniemy *do zgody<sup>c</sup>* z narodami rosyjskim i niemieckim, to zapoznawać nam jednak nie wolno niebezpieczeństwa Pruskiego i Wszechrosyjskiego. A nie są to dwa niebezpieczeństwa, tylko jedno, niebezpieczeństwo

układu, <sup>h</sup>wyrosłego<sup>h</sup> <sup>c</sup>wywołanego<sup>c</sup> z naszego upadku, niebezpieczeństwo porozumienia ciemieżców Rzeczypospolitej i jej ludów. Interesa ich są zbieżne, wbrew złudzeniom konferencji pokojowej; łączy ich żądza rewanzu i obawa Polski; sprzyja ich zamiarom brak egzekutywy Ligi Narodów na Wschodzie, społeczna słabość Mocarstw zwycięskich i nasze osamotnienie.

Wszechrosja nie należy do przeszłości. Ustrój bolszewicki, oparty o nieograniczoną fabrykację pieniędzy papierowych, wykazawszy niemało eksperymentów w dziedzinie produkcji, być może, jest blizkim końca, ale proces bolszewizmu od roku już Wszechrosji nie osłabia, lecz ją wzmacnia; pogodzenie się żywiołów reakcyjnych z faktycznym stanem posiadania w Republice Sowieckiej jest jego olbrzymim tryumfem. Rada Czterech w uznaniu Kołczaka wyraziła gotowość sankcjonowania rozbiorów Rzeczypospolitej i uznania praw Wszechrosji do osiągniętych przez nie zdobyczy. Nowy, tym razem prawdziwie poważny pretendent do ziem litewskich i ruskich zyskał sobie poparcie Mocarstw decydujących.

Tym czasem organa prasy polskiej, popierające, jakby się zdawało, politykę zewnętrzną Rządu witają serdecznie nowego sojusznika i stwierdzają tryumfalnie, że już się świat cały przekonał, iż Ukrainy nie ma.

Niema Ukrainy. Korzystajmy więc z chwili, kiedy jej nie ma i kiedy my możemy ją stworzyć, dopóki nowe zakazy i groźby zamierzeń naszych nie uprzedzą.

Polska nie może wcisnąć się niepostrzeżenie do systemu porozbiorowego, nic w nim nie zmieniając; otaczające ją potencje rozbiorcze dążyłyby dalej wytrwale do powtórzenia rozbiorów. Musi ona, dla utrzymania się przy życiu, stworzyć system nowy, musi ona podtrzymywać wielki pas wyzwolonych narodów od Finlandji do Grecji i, może, stanąć musi na czele tych narodów, jako pasa tego kłamra. Jeśli zaś jest inaczej, jeśli interesa nasze kończą się u naszych granic, to znieść chyba należy cały zbyteczny balast Ministerjum Spraw Zagranicznych, prócz wydziału ceremonji.

Z dwóch zasadniczych spraw Wschodu sprawa Białorusko-Litewska znajduje się na dobrej drodze. Natychmiastowe zabranie się do sprawy Ukraińskiej jest naszym bezpośrednim obowiązkiem.

W dziedzinie naszej polityki Ukraińskiej poczynić należy kroki następujące:

1-o) Ponieważ, z punktu widzenia politycznego, Ukraińcy galicyjscy muszą obstawać przy maksymalnym programie granic zachodnich, ukrainizm w Galicji nosi charakter bezwzględnie antypolski, wojska ukraińców galicyjskich i ich zbrojne bandy zagrażają bezpieczeństwu naszych wojsk, z punktu zaś widzenia formalnego naród ukraiński jest jeden, Ukraina Zachodnia przestała egzystować jako Państwo odrębne z chwilą oficjalnego proklamowania połączenia obu republik, należy: nie uznawać żadnych dyplomatycznych reprezentantów Ukrainy zachodniej ani też żadnych ich delegacji wojskowo-politycznych.

2-o) Wobec stanu klęski, który Ukrainę czyni skłoną do daleko idących ustępstw, wobec nieprzychylnego dla nas nastroju na konferencji pokojowej i intrygi rosyjskiej, należy:

z Ukraińcami rokować bezpośrednio, bez pomocy mocarstw koalicji i w żadnym wypadku w Paryżu. Kurdynowskiego do Paryża nie wysyłać, chyba [że] w charakterze informacyjnym.

3-o) Zważywszy, że imię Petlury znaczy wiele i w oczach Aljantów, i na Ukrainie, że rozporządza on pewną siłą zbrojną, że może on skłonić do poddania mu się dowódców band powstańczych, że, wreszcie, reprezentuje on, bądź co bądź, władzę państwową Ukrainy, należy: przedewszystkiem dotrzeć do Petlury i jemu układ zaproponować, Oskilkę zaś i innych Ukraińców na terytorjum Polskim się znajdujących pozostawić na stronie aż do czasu kiedy by się bądź wykazała niemożliwość układu z Petlurą, a wtedy ich zużytkować, bądź też zawartym został układ, a wtedy Petlurze ich poddać<sup>70</sup>.

4-o) Ponieważ Petlura jest głową Państwa, a obecny rząd Martosa nie daje nam ani gwarancji antybolszewickiej polityki<sup>71</sup>, ani danych do dostatecznego zaufania, ponieważ imię Naczelnika Państwa Polskiego cieszy się popularnością wśród polityków ukraińskich, ponieważ orędzie Naczelnika w sprawie Litwy wywarło wrażenie doskonałe na sferach Entente'y, należy: rokowania prowadzić z ramienia i z inicjatywy Naczelnika Państwa.

5-o) Ze względu nato, że sprawa Ukraińska wymaga znajomości danych posiadanych przez Ministerjum Spraw Zagranicznych i jednolitego kierownictwa, że Sejm jest instytucją prawodawczą, a nie wykonawczą, że za politykę odpowiedzialnym jest rząd, a nie komisje sejmowe, że organizacje luźne i ludzie dobrej woli, nie ujęci w karby urzędniczego posłuszeństwa wprowadzają do sprawy chaos i szkodzą jej, należy: sprawę całą prowadzić wyłącznie przez powołane ku temu organa urzędowe.

6-o) Zważywszy, że pojedynczy ludzie, pozostający na urzędach mogą nie cieszyć się dostatecznym zaufaniem kierowników polityki, że nietylko prawem, ale obowiązkiem kierowników jest należyte obsadzenie odpowiedzialnych stanowisk Państwowych, że z ramienia Ministerjum Spraw Zagranicznych sprawę daną musi prowadzić pod kierownictwem Ministra czy Wiceministra wydział Wschodni przy udziale zarówno referenta Ukraińskich spraw, jako też i kierownika wydziału, należy: stanowisko kierownika wydziału wschodniego Ministerjum Spraw Zagranicznych obsadzić przez osobę cieszącą się całkowitem

<sup>70</sup> Wołodymyr Oskilko był jednym z przywódców Ukraińskiej Partii Socjalistów-Narodowociowców. 29 kwietnia stanął na czele nieudanego zamachu stanu. Wraz z fiaskiem przewrotu 30 kwietnia został zmuszony do ucieczki w stronę linii frontu polsko-ukraińskiego, gdzie został internowany przez oddziały polskie.

<sup>71</sup> Mowa o rządzie URL z premierem Borysem Martosem, sprawującym tę funkcję od kwietnia do sierpnia.

zaufaniem osób kierowniczych, osobę, wobec której konspiracja w tej dziedzinie byłaby zbyteczną.

7-o) Wobec tego, że nasza polityka Ukraińska wymaga w chwili obecnej nietylko współdziałania z Ukraińcami w walce z najazdem Wszechrosyjskim, zarówno bolszewickim, jak i innym, co leży głównie w interesach Ukrainy, oraz ratowania tępionej ludności polskiej na Rusi, ale także i przede wszystkim ustalenia polskiej przynależności państwowej niektórych ziem na zasadzie dwustronnego aktu, ewentualnie ze stworzeniem dla ziem niektórych granicznych stanu tymczasowego i uzyskania od Ukraińców pewnych zobowiązań natury politycznej, należy: natychmiastowo traktować nietylko w sprawach wojskowych, ale i politycznych, dążyć do jaknajszybszego zawarcia politycznego układu i na nim budować plan wspólnej akcji.

8-o) Ponieważ doniosłość faktów dokonanych stale się potwierdza, słusznym więc jest, żebyśmy je dokonywali przed zapadaniem danych decyzji, ponieważ dopiero zajęcie Ukrainy po Dniepr daje nam od Wszechrosji należyta tamę, ponieważ przy układzie z Petlurą liczne bandy powstańcze mogłyby być wykorzystane dla akcji antyrosyjskiej, ponieważ położenie ręki na zbiorach tegorocznej oziminy na Ukrainie prawobrzeżnej i nie danie ich bolszewikom jest sprawą pierwszorzędną wagi, należy: w miarę możliwości natychmiast przystąpić do energicznej ofensywy, której celem miałyby być odzyskanie dla Ukrainy całej prawobrzeżnej połaci kraju.

AAN, *Akta Romana Knolla*, 2

### 30

*12 czerwca, pismo chargé d'affaires poselstwa w Wiedniu do MSZ  
o włoskim wsparciu dla rządu bolszewickiego na Węgrzech*

Wiedeń, dnia 12 czerwca 1919

Do Ministerjum Spraw Zagranicznych  
w Warszawie

Ścisłe poufne

W sprawie: Stanowisko Włochów wobec węgierskiej republiki ludowej.

Ze strony dobrze poinformowanej zapewniają mnie, że zarzuty stawiane tutaj ogólnie Włochom, że wspomagają skrycie rząd bolszewicki na Węgrzech, polegają na prawdzie. Pociągi z żywnością, a może nawet i bronią odchodzą

miały do Węgier wprost z Grazu. Dostarczając rządowi bolszewickiemu żywności, umożliwiają mu Włosi w każdym razie utrzymanie się przy władzy i kontynuują w ten sposób swoją – jak się wyraził mój informator – „macchiavellowską politykę”.

O ile poza akcją tą stoi rząd włoski, czy też raczej zaliczyć ją trzeba na rachunek tutejszych członków Misji włoskiej lub też nieodpowiedzialnych czynników włoskich ze świata handlowego, nie jest mi wiadomo.

W każdym razie jest publiczną tajemnicą, że rząd włoski posiada obecnie w Peszcie swego półoficjalnego agenta dyplomatycznego w osobie księcia Borghese, b. posła w Belgradzie, który z powodu konfliktu, wynikłego na tle swej akredytywy, musiał opuścić Serbję i w drodze powrotnej do Włoch utknął w Budapeszcie. Gdy się zważy, że książe Borghese jest bardzo skoligacony z artystokracją węgierską (rodziną Apponyich) – to się zrozumie, ile przemyślności i subtelnej perfidji jest w dzisiejszej grze włoskiej.

Dr. M. Szarota m.p.

AAN, KNP, 106

## 31

*12 czerwca, list sekretarza generalnego KNP w Paryżu  
do wiceministra Skrzyńskiego  
o sprawach personalnych i przebiegu konferencji pokojowej*

Paryż, dnia 12 Czerwca 1919

*Do p. Wł. Skrzyńskiego  
Wice-min. Spr. Zagr.  
w Warszawie<sup>c</sup>*

Szanowny Panie,

Wiadomość o zamierzonej jakoby interpelacji sejmowej Arc. Teodorowicza, dotyczącej „klasy” nowoutworzonego poselstwa polskiego przy Watykanie<sup>72</sup>, wywarła, jak się o tem z różnych stron dowiaduję, niekorzystne wrażenie na tutejszych kołach katolickich.

<sup>72</sup> Szyfrogramem z 27 czerwca wiceminister Skrzyński zwrócił się do premiera z wnioskiem: „Proszę o aprobatę na przemianowanie Poselstwa Polskiego przy Watykanie



W projekcie organizacji placówek dyplomatycznych Państwa Polskiego, opracowanym przez Komitet Narodowy w marcu r.b., zaznaczyliśmy wyraźnie, że projektowany podział na „kategorie” (rozmyślnie nie na „klasy”) „nosi charakter wyłącznie wewnętrzny, natury organizacyjnej i budżetowej”<sup>73</sup>.

Sądzę, że inne postawienie tej kwestji, a szczególnie jej opublikowanie w prasie, daje tylko ujemne wyniki, i dlatego pozwalam sobie uprzejmie zwrócić uwagę Szanownego Pana na ten punkt naszych państwowych prac organizacyjnych.

Co do spraw nominacji, to, stosownie do Pańskiego łaskawego upoważnienia, bardzo gorąco Panu polecam:

1) Stanisława Koźmińskiego, dotychczasowego Delegata K.N.P. w Bukareszcie, którego proponujemy na Radcę II klasy w tem mieście lub gdzieindziej.

2) Jana Strzembosza, dotychczas referenta Wydziału prawno-politycznego K.N.P., dobrze obznajomionego ze sprawą rumuńską, proponowanego na Sekretarza II klasy w Bukareszcie.

3) Kazimierza Warchałowskiego, obecnie Prezesa Centralnego Komitetu Polskiego w Brazylii i Delegata K.N.P. tamże, proponowanego na posła III klasy przy rządzie brazylijskim. Spieszne rozstrzygnięcie tej sprawy jest tem bardziej wskazane, że wobec przedsięwziętej nominacji Ksawerego Orłowskiego do Buenos Aires pozostawienie pustki w Rio-de-Janeiro byłoby nietaktem wobec Brazylii, która uznała już dawno i z wielką życzliwością państwo i rząd polskie<sup>74</sup>, dzięki zabiegom tegoż właśnie Warchałowskiego i z naszej inicjatywy.

4) Ignacego Kozłowskiego, który podróżując jako urzędnik łącznikowy między Warszawą a Paryżem, oddał nam wszystkim duże usługi i zasługuje z pewnością na coś więcej, jak na stanowisko zwykłego, mechanicznego kurjera. Proponujemy mianowanie go starszym referentem w Ministerjum Spraw Zagranicznych.

Narazie ograniczam się do tych paru nazwisk, odkładając do przyszłego listu omówienie naszej listy konsularnej, którą ma ze sobą Pruszyński, a do

---

z drugiej na pierwszą klasę. Cały Episkopat tego żąda. Spodziewana ostra interpelacja w Sejmie, na którą niepodobna dać zadawalniającej odpowiedzi, nie osłabiając dyplomatycznie stanowiska Państwa o większości katolickiej, tembardziej, że Stolica Apostolska mianuje do Polski nuncjusza, co odpowiada randze ambasadora”; AAN, KNP, 107.

<sup>73</sup> Zob. PDD 1919 styczeń–maj, Aneks.

<sup>74</sup> 17 sierpnia 1918 r. Brazylija przystąpiła do deklaracji wersalskiej z 3 czerwca 1918 r., przewidującej utworzenie niepodległego państwa polskiego, uznając KNP jako przedstawiciela polskich interesów. Pierwszym posłem w Rio de Janeiro został w 1920 r. Ksawery Orłowski; zob. PDD 1919 styczeń–maj, dok. nr 122.

której przywiązuję dużą wagę, nie tylko ze względu na ludzi, ale na specjalne znaczenie ciągłości i idącej z tem w parze pewnej fachowości pracy w tej dziedzinie.

Jeszcze jedna drobna kwestja. P. Perłowski mówił ze mną przed wyjazdem o p. Jaworskim. Otóż, po zastanowieniu się i o ile chodzi o pozostawienie go w Paryżu, to jedyną pracą, którą widzę dla niego tutaj, byłaby praca przy tu-tejszym Konsulacie Jeneralnym. Zna dobrze języki i ma dość rozległe w Paryżu stosunki. Mianowany np. wice-konsulem honorowym mógłby pełnić funkcję jednego z nieetatowych urzędników i pobierać związaną z nimi płacę, z odpowiednim dodatkiem.

Co do spraw bieżących, mówić dziś przedewszystkiem należy o kongresowych. Rada Czterech wykańcza nie bez trudu odpowiedź na kontrpropozycje niemieckie, którą ma się nadzieję doręczyć w sobotę 14 b.m. Sprawa niemieckich wschodnich granic stanowiła poważną część ostatnich debatów i, jak to niebawem przeniknęło do opinii publicznej, z niemałym jej zaniepokojeniem zresztą w prasie francuskiej, jeden z ich punktów najślabszych.

Fakta przedstawiają się dzisiaj w sposób następujący: do poufnej wiadomości:  
Za decyzją Rady Czterech:

1) odpadają na rzecz Niemiec: a) przyznany nam uprzednio skrawek Pomorza, b) wązki a długi pas około Piły, wraz z samem miastem, c) części powiatów Gurowskiego i Milickiego,

2) natomiast przechodzą na rzecz naszą: a) część powiatu Człuchowskiego (Kaszuby), b) część powiatu Wieleńskiego, na południe od Noteci, c) część powiatów Sycowskiego i Namysłowskiego, które nie będą podlegały plebiscytowi (z Babimoskiego powiatu nie otrzymujemy nic).

3) Cały przyznany nam Górny Śląsk podlega plebiscytowi, po zajęciu go przez wojska sprzymierzone, najprawdopodobniej amerykańskie. Termin plebiscytu narazie jeszcze nieokreślony. Zdania wahają się między 6 a 18 miesiącami.

Tyle na dzisiaj. Kończę, łącząc wyrazy prawdziwego szacunku i poważania,

*†Józef Wielowieyski†*

## 32

*12 czerwca, pismo sekretarza generalnego KNP w Paryżu  
do Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową  
w sprawie granicy z Węgrami*

Paryż, dnia 12 Czerwca 1919 r.

Do Sekretarjatu Jeneralnego  
Polskiej Delegacji Kongresowej  
w Paryżu

Ministerjum Spraw Zagranicznych w Warszawie zwróciło się do Komitetu Narodowego Polskiego o opinię w sprawie stosunku Polski do Węgier i ewentualnej wspólnej akcji dyplomatycznej polsko-węgierskiej.

Przekazując powyższe zapytanie Sekretarjatowi Polskiej Delegacji Kongresowej, Sekretarjat Jeneralny K.N.P. ma zaszczyt donieść, iż z raportu hr. J. Szembeka, Delegata Ministerjum Spraw Zagranicznych w Budapeszcie, z 1-go Czerwca b.r. wynika<sup>75</sup>, że popierane przez Ententę, anty-bolszewickie koła polityczne na Węgrzech sprzeciwiają się energicznie przyłączeniu do Czech trzech północnych komitatów, zamieszkałych częściowo przez Rusinów. Koła te pragnęłyby zapewnić sobie pomoc dyplomatyczną Delegacji Polskiej w Paryżu.

Komitaty ruskie Węgier przyznane zostały pośrednio Czechom w „Warunkach Pokoju” z 7-go maja<sup>76</sup>. Wykonanie odnośnej klauzuli przedstawia jednak dla Polski następujące strony ujemne:

- 1) Zamyka nam drogę na południe i definitywnie uniemożliwia wspólną granicę polsko-węgierską.
- 2) Stwarza wspólną granicę czesko-rumuńską, ewentualnie czesko-ukraińską.
- 3) Ekonomicznie uzależnia wywóz artykułów polskich na Węgry i na południe od dobrej woli rządu czeskiego.

Podobnie przyłączenie ruskich komitatów Węgier do Rumunii należy uważać za niekorzystne ze względu na eksport nafty galicyjskiej narażony naówczas na utrudnioną walkę z konkurencją rumuńską na rynku węgierskim. Zachowanie bowiem dawnych rynków zbytu węgierskich dla gal. zagłębia naftowego dało by się jedynie zapewnić, gdyby linja kolejowa Ławoczno-Budapeszt pozostała nadal w rękach węgierskich.

---

<sup>75</sup> Dok. nr 3.

<sup>76</sup> Mowa o przedłożeniu delegacji niemieckiej projektu traktatu pokojowego.

Z powyższych względów Ministerjum Spraw Zagranicznych uważa, iż wspólna granica polsko-węgierska leży bezwzględnie w naszym interesie oraz że co do ruskich komitatów Ung, Berek i Marmaros dążyć należy do utrzymania „status quo ante bellum”.

Sekretarz Generalny K.N.P.  
J. Wielowieyski<sup>f</sup>

AAN, KNP, 98 (druk: *Stosunki polsko-węgierskie, dok. nr 18*)

### 33

#### *12 czerwca, list członka Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową do Naczelnika Państwa [?] o przebiegu obrad*

Paryż, dn. 12.VI.1919

Mój Kochany,

1. Wczoraj ostatecznie została załatwiona sprawa naszych granic z Niemcami: plebiscyt na Górnym Śląsku po 1 1/2 roku do tego czasu okupacja amerykańska. Dodano nam (już bez plebiscytu) na Średnim Śląsku pow. namysłowski i sycowski, część człuchowskiego i wieleńskiego, a odebrano Piłę i skrawek Pomorza. W ten sposób granicę wyprostowano cokolwiek. Na radzie 4-ch obstawali za nami – Francuzi, Wilson był obiektywny z lekkim nachyłem w naszą stronę. Plebiscytu żądali gwałtownie Anglicy.

2. Pojutrze odpowiedź 4-ch zostanie wręczona Niemcom i sytuacja rozwinię się w kierunku wyjaśnienia. Jest przypuszczenie, że Niemcy znowu uzyskają zwłokę dla odpowiedzi.

3. Dmowski ma wrażenie, że w radzie 4-ch już „przebaczone” nam ofenzywę galicyjską i że niebawem można się będzie posunąć znowu na wschód. W tym kierunku pójść też stąd żądania, zwłaszcza że na to napierają magnaci ukraińscy (jak Potocki i inni).

4. Sądząc z tego, co tu teraz robią Czesi, są oni w strasznych opałach na Słowaczyźnie wobec bolszewików węgierskich. Czyby nie należało im trochę pomódz przez zajęcie Spisza i Orawy dla ułatwienia im obrony reszty<sup>77</sup>.

<sup>77</sup> Szyfrogramem z 13 czerwca wiceminister Skrzyński zwrócił się (za pośrednictwem KNP) do przebywającego w Paryżu premiera: „12 czerwca bolszewicy weszli na teretoryum Spiżu. Ludność prosi o obsadzenie kraju przez nasze wojska. Bolszewicy kasują Słowaków, którzy służyli Czechom. [...] Gdybyśmy Spiż obsadzili, to

5. Z Kołczakiem tu zelżało trochę i już nawet poczynają się zjawiać notatki przeciwko jego uznaniu<sup>78</sup>. Natomiast żydzi robią straszny gwałt z powodu prawdziwych i urojonych pogromów. Rozkaz Hallera w sprawie stosunku wojska do żydów wywarł tu dobre wrażenie<sup>79</sup>. Konieczna jest jakaś antypogromowa deklaracja Sejmu, chociażby nawet z napiętnowaniem antypolskiego i antyspołecznego stanowiska żydów.

6. W sprawie przedstawicielstw zagranicznych w dalszym ciągu mały chaos. Ja dopiero pojutrze mam gadać z Paderewskim w sprawie mojej misji<sup>80</sup>, tymczasem chodzę tu koło interesu litewskiego, o którym Ci miał mówić Krzyżanowski.

7. Nie mamy tu już poco zbyt długo siedzieć, choć obawiam się, że jeśli wyjedziemy przed ustaleniem przedstawicielstwa paryskiego, wszystko gotowe zostać po dawnemu. Dmowski i Piltz w dalszym ciągu flirtują z moskalami. Sazonow, który niedawno był przeszło godzinę u Piltza, udaje b. ustępliwego na punkcie granic. On i Bobriński (gadał z Józ. Potockim) skłonni są do ogłoszenia swego désinterressement co do Gal. Wsch., ale na punkcie Litwy są nieprzejednani. Koncepcja Dmowskiego jest taka: zajmujemy zbrojną ręką to na wschodzie, co uważamy za „polskie”, a dalej już idziemy tylko jako czasowi okupanci dla walki z bolszewikami. Przytem Dmowski podejmuje się przekonać Moskali, że „polska” jest Litwa, część Wołynia, Podola itd. Niczego tak nie boi się, jak przyszłej wojny z Rosją. Uważa on (co zresztą jest obecnie brane tu za pewne), że naszych granic wschodnich nie ustali się przez 2–3 lata, wobec czego będziemy mogli przez ten czas wykazać polskość zajętych przez nas obszarów na wschodzie.

7. Gutowski, którego bruźdzenia tu opisałem poprzednio, obecnie usatkował się i, zmieniawszy poglądy, zupełnie lojalnie popiera naszą politykę. Trzeba by go było gdzieś zużytkować jako odtrutkę na moskalofilstwo Dmowskich, Piltzów i Potockich.

---

spowodować by to mogło utarczki z bolszewikami węgierskimi, a cała nasza granica Karpacka stoi otworem i jest zamieszkała po części przez ludność zgłodniałą ruską i nam wrogą. Mimo to obsadzenie Spizu będzie możliwie koniecznością. Proszę o porozumienie się z Beneszem w tym względzie”; AAN, KNP, 256. Wojska polskie już 12 czerwca wkroczyły na Spisz, zajmując rejon Starej Lubowli; zob. dok. nr 38 i 40.

<sup>78</sup> Zob. dok. nr 10.

<sup>79</sup> 17 maja gen. Haller wydał wojskom uczestniczącym w ofensywie w Galicji Wschodniej rozkaz, w którym zakazywał stosowania przemocy i wszczynania incydentów przeciwko ludności żydowskiej.

<sup>80</sup> Mowa o koncepcji mianowania Wasilewskiego ministrem nadzwyczajnym dla Finlandii, Łotwy i Estonii; zob. PDD styczeń–maj, dok. nr 411.

Załączam jego (i tow.) memoriał w sprawie Litwy<sup>81</sup>.

Serdeczny uścisk dłoni i do zobaczenia  
Leon Wasilewski m.p.

RGWA, f. 483, op. 6, d. 10

## 34

*13 czerwca, protokół sesji Biura Kongresowego*

Sesja Delegacji Pokojowej 13.VI.19.

Obecni pp.: Wł. Grabski, Dłuski, Kozicki, Wielowieyski, Bartoszewicz, Marchlewski, Łubieński, Pułaski, Rozwadowski, Wierzbicki, Sokolnicki.

P. Grabski referuje o odbytem w dniu poprzednim posiedzeniu w sprawie Górnego Śląska. Na posiedzeniu tem sformułowano w 7-u punktach ostateczny pogląd na formę przeprowadzenia plebiscytu na Górnym Śląsku. Tymczasem jednakże nadeszła wiadomość, że sprawa plebiscytu została zadecydowana nieodwołalnie, że wyznaczono termin sześciomiesięczny plebiscytu, że zatem wszelkie podawanie not w tej sprawie jest całkowicie spóźnione. Wobec tego pozostaje jedynie skonstatować, że warunki plebiscytu, sformułowane z punktu widzenia polskiego, gotowe od dni wielu, nie zostały złożone z powodu mylnych informacyj, jakoby plebiscyt już nie groził.

Odczytano list p. Paderewskiego do Prezesa Konferencji, zawierający opracowane poprzednio przez sesję delegacyjną postulaty w sprawie plebiscytu na Górnym Śląsku.

Odczytano tekst polski uchwały sejmowej o § 93-im Traktatu; uznano, że uchwała ta żadnych szczególnych kroków ze strony delegacji obecnie nie wymaga.

Zawiadomiono o przyjeździe do Paryża delegacji żydów polaków z Warszawy. Skład jej stanowią pp.: Stanisław Natanson, Samuel Dickstein i poseł Loewenstein, który pozostał tymczasem w Szwajcarii. Delegacja ta zamierza przedstawić się obu delegatom polskim na Konferencji. P. Paderewski zaprosił delegatów na śniadanie.

Postanowiono zaprosić delegację żydów polaków na specjalne zebranie, które się odbędzie przy udziale p. Dmowskiego.

---

<sup>81</sup> Załącznika brak.

Sekretarjat zawiadomił o wydaniu broszury prof. Bujaka<sup>82</sup>, która ze względu na swoją treść nie może być oficjalnie rozsyłana przez delegację.

Postanowiono rozsyłkę broszury powierzyć Biuru propagandy.

PP. Grabski i Sokolnicki zreferowali sprawę raportu delegacji polskiej dla Naczelnika Państwa, rządu i Sejmu.

Postanowiono w zasadzie opracowanie raportu. Powierzono to opracowanie sekretarjatowi delegacji, w sekretarjacie zaś – p. Sokolnickiemu. Przyjęto do wiadomości, że p. Sokolnicki przeprowadzi w tej sprawie rozmowy z przedstawicielami poszczególnych wydziałów delegacji, poczem sprawa w formie gotowego projektu wniesiona zostanie na sesję delegacji.

Sprawę Czerwonego Krzyża amerykańskiego postanowiono przedłożyć bezpośrednio p. prezydentowi ministrów. W tym celu delegacja wyrobi audjencję u p. Paderewskiego dla p. Habichta.

P. Wielowieyski poruszył sprawę stosunku delegacji polskiej do oficjalnego uznania rządu Kołczaka przez państwa sprzymierzone i powołał się na to, że już poprzednia wiadomość w tej sprawie wywołała zaniepokojenie opinii w kraju<sup>83</sup>.

*IJPA, Archiwum Michała Mościckiego, 75/9*

---

<sup>82</sup> Mowa o ponadczterdziestostronicowym opracowaniu Franciszka Bujaka, *The Jewish Question in Poland*, na zakończenie którego autor konkludował: „A rational and permanent amelioration in the conditions of life among the Jews in Poland cannot be obtained by artificial means such as charity. It is necessary, on the contrary, that the feeling of agitation and strained relationship between the Jews and the Polish majority surrounding them should subside, and differences be smoothed and finally removed. With these conditions of normal life re-established the welfare will extend if self even to those classes of Jews who were actually deprived of it”; Ekspertyzy i Materiały, dok. nr 37.

<sup>83</sup> Zob. dok. nr 10.

## 35

*13 czerwca, szyfrogram MSZ do premiera (w Paryżu)  
w sprawie zablokowania dostawy ukraińskiej ropy dla Czechosłowacji*

Warszawa 13 Czerwca 1919

MSZ do KNP  
Dla Prezydenta Rady Ministrów

No. 667

Pralon zwrócił się do mnie w imieniu P. Pichona, popierając żądanie Czechów, byśmy wydali 9000 wagonów ropy zakupionej przez nich od Ukraińców i pozwolili na przetransportowanie ich przez Bogumin. Pralon zwrócił uwagę na wojskowe znaczenie tej sprawy i powoływał się na naszą solidarność interaliancką. Za zgodą Rady Ministrów i za aprobatą Naczelnika Państwa odpowiedziałem Pralonowi dla Benesza, że Rząd zgadza się na sprzedanie Czechom wzamian za cukier gotowych produktów z nafty potrzebnych dla armji i na przetransportowanie ich czeskimi pociągami przez Bogumin. Dodałem do wiadomości Pralona, że tytułu do posiadania Czechów do 9.000 wagonów ropy nie uznamy, bo zobowiązań ukraińskich przejmować nie możemy. Pozatem naród nasz wie, że za ropę zapłacili Czesi amunicją, użytą potem przeciw nam. Pralon podziękował mi za szybkie załatwienie sprawy pomocy dla... (kilka grup nieczytelnych), że nie możemy uznawać praw czeskich do ropy. Raport kurjerem.

*AAN, KNP, 47 (druk: Rola nafty, dok. nr 21)*



## 36

*13 czerwca, list wiceministra Skrzyńskiego do premiera (w Paryżu)  
z prośbą o częstsze przesyłanie informacji do MSZ  
o przebiegu konferencji pokojowej*

Warszawa 13 czerwca 1919

Panie Prezydencie,

Nie będąc pewnym, czy wszystkie telegramy dochodzą, posłałem do Komitetu odpisy wszystkich przezemnie wyprawionych depez. Dołączam do niniejszego jeszcze trzy dzisiejsze depeze<sup>84</sup>.

Położenie nasze według wiadomości jest groźne, to też skłania mnie ono do złożenia Panu Prezydentowi następującej prośby. W chwili tak ważnej i niebezpiecznej ani Naczelnik Państwa, ani Rada Ministrów, ani ja nie otrzymujemy żadnych telegraficznych wiadomości poufnych z Paryża. Gdy codziennie, czy to u Naczelnika Państwa, czy na Radzie Ministrów, czy w Komissyi Spraw Zagranicznych, na zapytania odpowiadać jestem zmuszony, że żadnej wiadomości nie otrzymałem, czuję, że patriotyczna troska tych panów zasługuje na inną odpowiedź. Dlatego też usilnie proszę Pana Prezydenta o częste depeze o sytuacji naszej na Kongresie, które będę komunikował Naczelnikowi Państwa, a których treścią będę mógł odpowiednio zaspakajać słuszne żądania innych czynników. Chodzi tu także o prasę, która jest rozgoryczona, zdezorientowana i skutkiem tego nie zdolna do służenia sprawie, przygotowując i nastrajając opinię publiczną.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku  
Skrzyński<sup>c</sup>

AAN, MSZ, 1480

---

<sup>84</sup> Załączników brak.

## 37

*13 czerwca, list przedstawiciela KNP w Londynie do premiera  
(w Paryżu) w sprawie wizyty w Wielkiej Brytanii*

13 czerwca 1919

Ściśle poufne

Szanowny Panie Prezydencie,

1. Z przyjazdem tutaj Pana Prezydenta obawiam się, czy nie nastąpiło pewne nieporozumienie, gdyż Horodyski przed moim wyjazdem przyszedł mi oznajmić, jak rozumiałem, z polecenia Pana Prezydenta, że pobyt Jego w Londynie ma mieć charakter urzędowej wizyty i że mam z F.O. urządzić szczegóły pobytu między 24-tym i 30-tym b.m. Wobec tego niezwłocznie poszedłem do Sir George'a Clerk'a i prosiłem o zbadanie, w jaki sposób rząd zamierza urządzić przyjęcie; równocześnie zostawiłem list, że Pan Prezydent zamierza przyjechać do Anglii 24. b.m., jedną notatkę, ile osób przyjeżdża, a drugą z projektem przyjęć, t.j. audyencya u króla, Oxford, Guildhall, urzędowy obiad czy śniadanie, dla opracowania szczegółów i dat.

Dziś otrzymałem od niego odpowiedź, której kopię załączam<sup>85</sup>. Natychmiast po otrzymaniu listu poszedłem do Sir G. Clerka i zapytałem, czy rząd nie życzy sobie nadawać charakteru urzędowego przyjazdowi Pana Prezydenta, co by miało polityczne znaczenie, gdyż o ile jest naturalnem, że nie będzie przyjęć urzędowych dla Venizelosów, Orlandów, którzy już tu nieraz byli jako szefowie rządu, to nie przyjęcie urzędowe Pana Prezydenta z okazji przyjazdu pierwszy raz do Anglii szefa rządu polskiego mogłoby być niekorzystnie komentowane przez opinię naszą i obcą. Clerk na to odpowiedział, że król i ministrowie są teraz bardzo zajęci i nie mają zamiaru urządzania jakichkolwiek przyjęć urzędowych w tych czasach, ale gdyby Lord Mayor zgodził się z własnej inicjatywy na przyjęcie Pana Prezydenta w Guildhall, to rozumie się, rząd by się od tego nie usunął; obawia się jednak, że przyjęcie przez City Pana Prezydenta w czasie pobytu w Anglii innych osób urzędowych byłoby może trudnem. Mimo tego obiecał dać mi znać, czy wobec przedstawionych przeze mnie konsyderacyi politycznych, rząd nie zmieni zdania.

---

<sup>85</sup> W poufnym, prywatnym liście z 13 czerwca Clerk wyjaśnił, że doszło zapewne do nieprozumienia, gdyż o ile mu wiadomo, Paderewski miał przyjechać do Wielkiej Brytanii, aby odebrać tytuł honorowy przyznany przez Uniwersytet Oksfordzki. W rezultacie przekazywał: „I much fear that, at this short notice, and coincidentally with the presence of so many other foreigners of high distinction in London, it will not be possible to convert Mr. Paderewski's visit from a purely academic ceremony into a State reception”; AAN, KNP, 1909.

Wobec tej sytuacji posyłam z tym listem p. Lipskiego, ażeby mógł niezwłocznie przywieźć instrukcje od Pana Prezydenta, na które oczekując, wstrzymuję się od dalszych kroków w tej sprawie. Proszę mianowicie o zawiadomienie mnie, czy Pan Prezydent zwrócił się już do Lorda Mayora w sprawie przyjęcia, a następnie o instrukcje, czy Pan Prezydent decyduje się na przyjazd tutaj wyłącznie dla ceremonii w Oxfordzie, t.j. w charakterze poniekąd prywatnym, czy w tym wypadku mam się starać o urządzenie przyjęcia w Guildhall, a pozostawić sfery rządowe na boku. W takim razie ceremonie publiczne redukowałyby się do Oxfordu i ewentualnie Guildhall'u.

Mam wrażenie, że stanowisko rządu w stosunku do przyjazdu Pana Prezydenta jest logicznym następstwem stanowiska zajętego przez Lloyd George'a wobec sprawy polskiej, t.j. że tutejsze sfery urzędowe obawiają się okazać silniejszego zainteresowania się Polską. Należałoby się więc tylko zastanowić, czy byłoby taktycznym w danej chwili ignorować poniekąd rząd i przyjechać tu dla zmanifestowania, że bez względu na stanowisko rządu angielskiego do Polski, Polsce zależy na zawiązaniu kontaktu ze społeczeństwem angielskim, czy też, wyciągając z odpowiedzi F.O. konkluzję, że przyjazd szefa rządu polskiego jest w danej chwili nie na czasie, zawiadomić, że n.p. z powodu niedyspozycji Pan Prezydent swój przyjazd odkłada. Muszę jednak dodać, że ze wszystkich stron słyszę, że ze strony społeczeństwa angielskiego może się Pan Prezydent spodziewać gorącego przyjęcia, które by było tem żywsze, im żywszą i ogólniejszą staje się krytyka polityki zagranicznej Lloyd'a George'a.

Bardzo byłbym wdzięczny, gdyby Pan Prezydent zechciał niezwłocznie przesłać mi swoje instrukcje<sup>86</sup>, ewentualnie ustnie przez p. Lipskiego, który zasługuje na zupełne zaufanie, abym od poniedziałku mógł w razie danym rozpocząć pertraktacje z Lordem Mayorem.

2. Korzystając ze sposobności, załączam przy niniejszym kopię listu o propagandzie niemieckiej przeciwko Polsce w związku z pogromami<sup>87</sup>. Mam nadzieję móżd niedługo wydostać tekst listu Taltenbacha, który możnaby opublikować.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku i poważania,

*AAN, KNP, 1909 (druk: Archiwum polityczne IJP, t. II, dok. nr 160)*

<sup>86</sup> Ostatecznie w uroczystościach wziął udział jedyny przedstawiciel KNP w Londynie, który pismem z 26 czerwca informował: „Pojechałem wczoraj do Oxfordu, żeby osobiście wyrazić żal Pana Prezydenta z powodu niemożności wzięcia udziału w tej ceremonii. Według praw tamtejszych dyploma muszą być osobiście wręczone: trzeba mieć nadzieję, że nadarzy się jeszcze sposobność, przy której Pan Prezydent będzie mógł otrzymać tytuł doktora praw honoris causa uniwersytetu Oxfordzkiego. Wszyscy wyrażali ubolewanie, że Pan Prezydent nie mógł przyjechać, rozumiejąc jednak ważne przyczyny, które Go w Paryżu zatrzymały”; AAN, KNP, 2009.

<sup>87</sup> Załącznika nie publikuje się.

## 38

*13 czerwca, raport delegata MSZ (z Cieszyna) dla ministra spraw zagranicznych o sytuacji w prowincji w związku z konfliktem węgiersko-czechosłowackim*

W Cieszynie, dnia 13 Czerwca 1919

Do Ministerstwa Spraw Zagranicznych  
w Warszawie

O sytuacji na Śląsku Cieszyńskim w związku z ofensywą węgierską<sup>88</sup>.

Sytuacja na Śląsku Cieszyńskim, która od kilku tygodni stała się na martwym punkcie, przedstawia dziś parę ważnych zagadnień i konieczność szybkich rozstrzygnięć wskutek klęski czeskiej na Słowaczczyźnie i podchodzących do granicy polskiej wojsk węgierskich.

Wypadki na Słowaczczyźnie czynią aktualnymi trzy kwestje różnorodnego charakteru politycznego, jednak dużej doniosłości dla sprawy polskiej, a przede wszystkim śląskiej.

Są to: transport wojsk czeskich i taborów cofających się ze Słowaczczyzny przez Śląsk; sprawa odbioru Orawy, Spiża i Czaczy; sprawa odbicia polskich terytoriów Śląska Cieszyńskiego<sup>89</sup>.

Mówiąc o przepuszczaniu pociągów czeskich przez kolej Czacze–Bogumin, pozostającą na przestrzeni od Cieszyna do Mostów w polskich rękach, zaznaczyć należy, iż przed 4 dniami zgłosiły się władze czeskie do Dowództwa w Cieszynie, z prośbą o pozwolenie przewiezienia, powyższą linią kolejową 500 wagonów i 80 lokomotyw. Dowództwo w porozumieniu z Ministerjum Wojny na przejazd ten pozwoliło z warunkiem jednak, aby *wojsko czeskie składało amunicję i broń za pokwitowaniem, a wagony* były otwieranymi. Dwa dni później Czesi zgłosili powtórna prośbę o przepuszczenie podobnej partji znowu. Wówczas Dowództwo i ja w imieniu Ministerjum Spraw Zagranicznych zwróciliśmy się do odpowiednich czynników z uwagą, aby za tę wielką usługę oddawaną Czechom Rząd polski uzyskał od nich poważne rekompensaty nie

<sup>88</sup> Zob. dok. nr 15; zob. też dok. nr 40 i 43.

<sup>89</sup> 23 stycznia 1919 r. wojska czechosłowackie zajęły część Śląska Cieszyńskiego, przekraczając linię wyznaczoną porozumieniem z 5 listopada 1918 r. (zob. przypis następny). 3 lutego 1919 r. podpisano w Paryżu kolejne porozumienie, ustalając nową linię demarkacyjną; zob. PDD styczeń–maj, dok. nr 107. Utworzona została także Komisja Międzysojusznicza do spraw Śląska Cieszyńskiego; zob. dok. nr 43 i 102.

handlowo-ekonomiczne, ale polityczne, n.p. istotne zrealizowanie warunków umowy z 3. lutego b.r. Gdyby okazała się konieczność przepuszczenia dalszych konwojów kolejowych czeskich, to trzeba by żądać wówczas od nich cofnięcia nawet wojskowej linii po granicę z 5. listopada 1918<sup>90</sup>. Rozkaz jednak, który nadszedł z Ministerjum wojny rzekomo po porozumieniu się z Ministerjum Spraw Zagranicznych, polecił przepuszczać wojska czeskie przez Śląsk w dalszym ciągu, nie uzyskując w zamian nawet pod względem politycznym – niczego!

Pozwalam sobie zwrócić uwagę Pana Ministra, że tego rodzaju postawienie sprawy jest jej przegrywaniem, bez wyzyskania atutów, które nam same idą do ręki. Pewne warunki, zażądane od Czechów byłyby tylko grą polityczną mogącą nam przynieść ogromne korzyści, a nie przedstawiające żadnego ryzyka. Gdyż w razie odmowy Czechów my byśmy ze swojej strony odmówili również przepuszczania pociągów i Czesi musieliby szukać innej drogi do przewożenia swych taborów, a stan na Śląsku Cieszyńskim pozostałby takim samym.

W dodatku przepuszczanie taborów czeskich przez Śląsk oburzyło ludność miejscową, tak wiejską, jak i górniczą. Gdyby wiedziała ona, że dzieje się to bez umiejętnego wyzyskania sytuacji, sprowadziłoby to napewno czynne jej oburzenie, grożące bezpieczeństwu Czechów. Tembardziej, że dotychczasowe rewidowane pociągi wykazały mniej materiałów wojskowych, jak łupów wojennych, mebli, sprzętów domowych, mąki i t.d. wywożonych gromadnie przez wojska czeskie z utraconej Słowaccyzny dla wzbogacenia Czechów.

Wskutek tego nastroju Rada Narodowa pod presją opinii ogólnej, jak też pod wpływem przekonania osobistego powzięła postanowienie przeciwdziałać dalszym transportom czeskim bez tego, żeby Czesi w zamian nie poczynili odpowiednio ważnych ustępstw. Uprzedzam o tem Ministerjum Spraw Zagranicznych, dodając ze swej strony, że oceniając sytuację na miejscu, biorąc pod uwagę osłabienie Czechów i moment doskonale dający się wyzyskać, uważałbym odmienne postanowienie sprawy za wielką przegraną polityczną i taktyczne niedoświadczenie.

Z postępem Węgrów ku granicom polskim z dnia na dzień aktualniejszą staje się sprawa Orawy, Spiżu i Czaczy. Bardzo być może, iż do tygodnia Czesi będą musieli z tych terenów ustąpić, zostawiając na łup i pastwę bolszewikom węgierskim. Bierna obserwacja tych wypadków byłaby grzechem Rządu Polskiego, bo tracąc jednego okupanta, zyska drugiego, od którego nawet zbrojnie nie mógłby odebrać już tych terytoriów, nie chcąc zyskiwać w Węgrach nowego wroga.

---

<sup>90</sup> Mowa o umowie zawartej 5 listopada 1918 r. między Radą Narodową Księstwa Cieszyńskiego i czeską Krajową Radą Narodową dla Śląska, dotyczącej przebiegu granicy na Śląsku Cieszyńskim.

Jest więc konieczne, aby Rząd Polski i odpowiednie Dowództwa wojskowe były w pogotowiu i w pewnej ściśle określonej chwili ustępowania Czechów z tych terytoriów, skoro one dla Czechów już będą stracone, aby władze wojskowe polskie mogły natychmiast do nich wkroczyć, tak że Węgry staną się przez nas już obsadzonemi. Tego rodzaju okupacja nie byłaby wojną z Czechami, a tylko obroną polskiej ludności przed zbolszewizowaniem węgierskiem i nie byłaby wojną z Węgrami, bo nie byłaby odbiorem terytoriów przez nich już zdobytych, a tylko nastąpiłby powrót do dawnego stanu rzeczy.

Poczuję się do obowiązku zaznaczenia, że ludność tamtejsza, jak głośno i publicznie oświadczały delegacje tych trzech dzielnic, przyjęte przez generała Hallera, i jak potwierdzają to wiadomości przedostające się z tamtych stron – jest zdecydowaną w krótkce sama wziąć inicjatywę w swoje ręce, tak bardzo czeka chwili wyzwolenia i tak dalece Czesi nie przedstawiają dla niej niebezpieczeństwa.

Obecne osłabienie Czechów, gromadne ich dezercerowanie z frontu, jawne wypowiadanie się żołnierzy czeskich, że służą w wojsku tylko dla zarobku, ale nie po to, żeby się bić z kimkolwiek bądź, zresztą coraz zmniejszające się ilości oddziałów wojskowych w zagłębiu karwińskim czynią sprawę zagłębia nagłą i poważną. Ludność tamtejsza przygotowuje się już czynnie do usunięcia Czechów siłą. Jest to fakt, o którym donoszę Panu Ministrowi <sup>cz</sup> *całą* świadomością wagi tej informacji i z całą odpowiedzialnością. Czy ruch ten górników mieć będzie stanowcze i bezwzględne powodzenie i jak szerokie ogarnie kręgi, trudno to przewidzieć. W każdym razie on jest tak samo i to nie jako wrzenie, ale jako coraz więcej wzrastający ferment, który kiedyś wybuchnąć musi. Zdusić go ani zatrzymać nie można.

Wzmagają go rzeczywiście jakby umyślne czy nierozsądne prowokacje czeskie, bo Czesi dalej rewidują pociągi górnicze po półtora godziny, spóźniając robotników do pracy tak, że oni tracą pół dnia roboczego. Próbuje spędzić kontrolerów polskich ze szybów, mimo że ich obecność tam jest zagwarantowana umową węglową. W nocy dnia 11 na 12 czerwca 1919 żołnierze czescy zamordowali górnika Kądziałka, który po 23 stycznia 1919 po raz pierwszy powrócił do chorej żony, i tak zdefigurowali trupa, że nie chcą oddać nawet matce. Poza tem władze czeskie oskarżają nas o niedostarczanie węgla na Słowaczczyznę, gdy śledztwo przeprowadzone przez komisję ententy wykazało, iż to sami Czesi, zamykając dla ruchu towarowego pewne linje kolejowe na Słowaczczyźnie, sami wysyłkę węgla już na własnym terenie powstrzymują. Ma się rozumieć są to próby dowiedzenia, jak dalece potrzebną im jest linja kolejowa Czacza–Cieszyn–Bogumin, którą też wedle ich mniemania ententa powinna nam odebrać.

Lud zna te machinacje czeskie i widzi prowokację narodu czeskiego. Widzi też zdemoralizowanie wojsk i coraz topniejące ich szeregi. Jest więcej niż prawdopodobnie, że może już w niedługiej przyszłości rzuci się sam na Czechów

i rozpocznie walkę. Na tę chwilę opinia Rządu i wojsko polskie powinny być przygotowane, aby nie dopuścić do zbyt wielkich ofiar wśród górników i przyjąć ten kraj uwolniony przez ludność, a okupowany przez wojsko.

Te trzy zagadnienia sytuacji na Śląsku zależne od dalszego rozwoju wypadków na Słowacczyźnie. Rozegrać się mogą za kilka dni. Pierwsza – targ o przepuszczenie wojsk czeskich przez Śląsk Cieszyński jest sprawą polityczną, którą z inicjatywy własnej Rząd czynnie podjąć powinien, nic w zamian nie ryzykując. Druga, zajęcie Spiżu, Orawy i Czaczy jest sprawą jakby wojskową i wojsko winno mieć wolną rękę dla wybrania stosownej chwili czynu. W sprawie trzeciej Rząd winien przyjąć postawę wyczekiwania i mieć w niej do końca pozornie postawę bierną, nie przeszkadzając ludności w tworzeniu czynu dokonanego i przyjęciu potem władzy przez nadeszłe wojsko.

Proszę Pana Ministra o rozważenie tych trzech momentów sytuacji na Śląsku i o możliwie szybką wobec nich decyzję.

Dr. Władysław Günther m.p.  
Delegat Min. Spraw Zagranicznych  
w Cieszynie

*AAN, KNP, 141 (druk: PDFP, dok. nr 181, w jęz. angielskim)*

## 39

*14 czerwca, protokół sesji Biura Kongresowego*

Sesja Delegacji Kongresowej 14 czerwca 1919

Obecni: Wł. Grabski, Wierzbicki, Kozicki, Wielowieyski, Łubieński, Marchlewski, Bartoszewicz, Pułaski, Sokolnicki.

W sprawie Czerwonego Krzyża amerykańskiego p. Łubieński komunikuje, że zarząd Czerwonego Krzyża postanowił utrzymać swoją placówkę warszawską do dnia 1 września 1919; pozostaje więc tylko podjęcie starań, aby Czerwony Krzyż i nadal (od września) pozostać mógł w Warszawie.

PP. Łubieński i Habicht złożą wnioszek w tej sprawie, który z opinią delegacji przekazany zostanie Ministerstwu Zdrowia Publicznego w Warszawie.

List „Société Maritime” w sprawie floty handlowej po wyjaśnieniach p. Wielowieyskiego przekazano p. Spiessowi.

Skonstatowano rozbieżność akcji w sprawach żydowskich: dla zapobieżenia nadal skutkom tej rozbieżności postanowiono zwołać zebranie referentów; zebranie to odbędzie się w dniu 15 czerwca o g. 3 pp.

P. Grabski komunikuje, że na naradzie z kierownikami wydziałów powzięto następujące postanowienia:

1. Wydział propagandy będzie zniesiony dn. 31 lipca. Będzie zrobiona propozycja, by pracę jego przejęło stowarzyszenie „France–Pologne”<sup>91</sup>.

Będą podjęte starania o subwencję rządową dla „France–Pologne”.

2. „Indépendance Polonaise” będzie istniała do 31 lipca<sup>92</sup>; będzie zrobiona propozycja stowarzyszeniu „France–Pologne”, by przejęło to wydawnictwo.

3. Wydział Prasowy będzie działał w dotychczasowym składzie do 31 lipca, od tej daty do czasu istnienia Delegacji w składzie zmniejszonym.

4. Wydział Polityczny będzie stopniowo zniesiony. P. Bartoszewicz będzie zaproponowany Delegatom na stanowisko Sekretarza Delegacji na miejsce p. Chamca.

Referent Wydziału p. Czekanowski będzie szefem biura Sekretarjatu.

Inni referenci Wydziału będą referentami przy Sekretarjacie<sup>93</sup>.

AAN, KNP, 169

---

<sup>91</sup> Stowarzyszenie „France–Pologne” zostało powołane wiosną 1919 r. przez kierującego Wydziałem Propagandy Biura Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową Jana Rozwadowskiego. Miało ono na celu upowszechnianie wiedzy o interesach polskich we Francji i pogłębianie przyjaźni polsko-francuskiej.

<sup>92</sup> Mowa o czasopiśmie Wydziału Prasowego KNP, którego redaktorem naczelnym był Stanisław Stroński.

<sup>93</sup> 23 czerwca notatka została przesłana do KNP w Paryżu.



## 40

*14 czerwca, pismo dyrektora Departamentu  
Polityczno-Dyplomatycznego MSZ do KNP w Paryżu  
o rozmowie z reprezentantem ludności Spiszu i Orawy*

WARSZAWA, DN. 14 czerwca 1919 R.

Do Przedstawicielstwa Ministerjum Spraw Zagranicznych  
w Paryżu

W dniu dzisiejszym zjawił się w Ministerjum ks. Ferd. Machay, prezes Rady Narodowej w Orawie, delegowany przez tamtejszą ludność, i przedstawił sytuację obecną, jaka się wytworzyła przez usunięcie się Czechów ze Spiszu i represje, stosowane na Orawie.

W dn. 10. czerwca odbył się w Czarnym Dunajcu zjazd górali z Orawy. Zjawiło się około 700 mężczyzn, pomimo trudności stawianych przez Czechów, którzy gęsto obstawili granicę orawsko-galicyjską, nie przepuszczając nikogo. Wszyscy przybyli przemykali się borami, narażeni na strzały patrolujących Czechów. Na zjeździe Orawiaci wyrazili żal i ubolewanie, że wobec gwałtów, jakich doznaje polska ludność na Orawie, rząd polski nie otoczył jej dotąd opieką. Mimo to ludność trwa niezłomnie w chęci połączenia się z Polską i od tego nie odstąpi. Nie pojmuje również przyczyn, dla jakich obecnie Polska ociąga się z obsadzeniem tych okolic, o które tak się ubiegano, kiedy były w rękach czeskich. Rząd poprzedni opuścił te kresy bez boju, zaś rząd obecny nie kwapi się z ich zajęciem, kiedy nadeszła jedyna po temu sposobność. W tym duchu wypowiedali się wszyscy obecni na zjeździe.

Aresztowania Polaków przeprowadzili Czesi na całej górnej Orawie z wielką bezwzględnością, aresztowano przeważnie w nocy i wywieziono natychmiast 5 księży i około 30 osób cywilnych. Ludność jest tymbardziej oburzona, wiedząc, że rząd polski uciekinierów czeskich, przekradających się do Polski, zgoła inaczej traktuje, że przepuszcza ich wolno do Czech, nie stosując środków odwetowych za aresztowania na Orawie.

Spisz polski jest wolny od Czechów, w południowej części Spiszu są jeszcze wojska czeskie. W Spiskiej Nowej Wsi (Igło) mieści się komenda wschodniej części frontu z gen. Hennocque na czele.

Do Dra Bednarskiego, kierownika administracji Spiszu i Orawy, w Nowym Targu zgłaszają się stale deputacje ludności zarówno Spisza, jak i Orawy, prosząc o opiekę, przysłanie wojska polskiego i udzielenie broni ochotnikom, jacy licznie by się zgłaszali, gdyby ich przyjmowano.

Sytuacja na Orawie jest naprężona do ostateczności, spodziewać się można wybuchu ludności, która na wszelkie perswazje odpowiada, że w każdej świętej sprawie są i muszą być ofiary, że decyduje się na rozlew krwi, jeśli to zapewni jej połączenie z Polską.

Ks. Machay zwrócił dalej uwagę na fakt, iż madziarzy po zajęciu Koszyc posunęli się na północ, nie napotykając oporu i zajęli Preszow, Bardjow, podchodząc do samej granicy Galicji. Wywołuje to konieczność nawiązania stosunków sąsiednich z Madziarami, dla zapewnienia spokoju na polsko-węgierskiej granicy.

Na polskim Spiszu zorganizowały się lokalne polskie milicje, utrzymujące porządek.

Za Podsekretarza Stanu:  
fOkęcki<sup>f</sup>

AAN, KNP, 141

## 41

### *14 czerwca, notatka wysłannika premiera do Londynu o polityce Wielkiej Brytanii wobec Polski*

Paryż, 14/VI 1919 r.

Postępowanie Anglii w sprawie Gdańska i ostatnio Górnego Śląska pozwala przypuszczać, że jeśli w niedalekiej przyszłości zaszedłby konflikt pomiędzy Polską a Niemcami, n.p. przy organizowaniu plebiscytu na Śląsku, to w takim razie przeciwko nam w Anglii wysuną się elementy te same, które świeżo zajęły stanowisko niezbyt względem nas przychylnie<sup>94</sup>. Ponieważ Niemcy sami dwukrotnie już (sprawa Gdańska i Śląska) zyskali na zaapelowaniu do pewnej części angielskiej opinii publicznej, nie jest wykluczone, że zdając sobie sprawę z takiego stanu rzeczy, będą umyślnie starali się poprowadzić cesję terytorjalną tak, by konflikt z Polską wywołać, aby następnie zaapelowawszy do angielskiej opinii, wygrać go całkowicie lub częściowo.

Przewidywanie takiej ewentualności nakazuje, by ze strony polskiej zrobione było wszystko, co można dla pozyskania na naszą stronę maksimum sympatii angielskiej.

---

<sup>94</sup> Zob. PDD 1919 styczeń–maj, dok. nr 274.

Są w Anglii dwie sfery, których opinia co do spraw polskich ostatnio zaważyła dla nas nieprzychylnie. Są to: 1) grupy przemysłowe i finansowe, 2) lewica liberalna oraz partja pracy. Należałoby więc zwrócić szczególną uwagę w kierunku pozyskania sobie tych dwóch sfer lub chociaż osłabienia wewnątrz nich nieprzyjaznych nam wpływów.

Środki, jakimi można w tym celu operować, są następujące:

A) Wśród sfer przemysłowych i finansowych. Z natury swego stanowiska sfery te rozumieją tylko politykę opartą na zasadzie *do ut des*, i stanęłyby po stronie Polski tylko widząc w tem swój interes ekonomiczny. Poczucie takiego interesu można w nich obudzić nie zapomocą, jak to było robione dotychczas, przedstawiania dalekich perspektyw wynikających z rozwoju handlu i przemysłu polskiego, lecz wprost przez zaofiarowanie już dziś realnych koncesji ekonomicznych, n.p. koncesji na budowę kolei, regulację rzek, rozbudowę portu gdańskiego. Takie postępowanie byłoby w najzupełniejszej zgodzie z interesami Polski, która ani obecnie niema, ani w najbliższym czasie nie będzie miała kapitału dostatecznego na podjęcie szeregu robót z dziedziny użyteczności publicznej.

B) Co się tyczy sfer lewicy demokratycznej. Bardzo często przyczyną wystąpienia dla nas niekorzystnych jest, wspólna zresztą prawie wszystkim środowiskom angielskim, ignorancja spraw polskich. W tych warunkach zadaniem Polski jest dostarczanie publiczności angielskiej odpowiedniego materiału faktycznego. W tym celu należałoby w najbliższym czasie utworzyć w Anglii Biuro Propagandy Polskiej. Biuro to winno współdziałać z już istniejącem polskiem Biurem prasowem, które winno być odpowiednio rozszerzone. Biuro Propagandy mogłoby początkowo ograniczyć się do działań następujących: 1) Odczytów i wykładów, 2) książek i broszur, 3) wystaw, kinematografów. Potężna Anglja podczas wojny miała w Holandji swoje biuro propagandy, zatrudniające dziesiątki osób. A jeśli dziś jedno z wielkich mocarstw Ententy, obok swego specjalnego przedstawicielstwa, posiada w Anglii specjalną instytucję propagandy, to tembardziej dla Polski zorganizowanie swego biura propagandy w Londynie jest palącą koniecznością.

<sup>f</sup>Filipowicz<sup>f</sup>

AAN, *Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego*, 978 (druk: PDFP, dok. nr 182, w jęz. angielskim)

## 42

*14 czerwca, telegram konsula generalnego w Zagrzebiu  
do poselstwa w Belgradzie o rosyjskiej akcji prasowej*

Zagrzeb, dnia 14 Czerwca 1919

Do Przedstawicielstwa Polskiego  
w Belgradzie

I tutejsze dzienniki omawiały w ostatnich dniach we wstępnych artykułach położenie w Rosji, wyrażając nadzieję, że Rosja po obecnych przejściach obejmie na nowo przewodnictwo narodów słowiańskich i ubolewanie, że Rosja nie występuje na Konferencji pokojowej paryskiej jako jedna z wielkich potęg: tej okoliczności przypisują dzienniki smutny dla Jugosławji fakt, że w konflikcie z Włochami w kwestyi wybrzeża Adryatyku jest prawie odosobnioną i zapewniają czytelników, że przy poparciu Rosji musiałyby Włochy ustąpić.

Przypuszczam, że artykuły te prawie jednobrzmiące we wszystkich dziennikach zagrzebskich ukazały się na zlecenie „z góry” i że może miały stanowić preludium do wczorajszego (13/6.) odczytu znanego dobrze polakom działacza rosyjskiego hr. W.A. Bobrińskiego „o zadaniach i celach zbliżenia rusko-słowiańskiego”<sup>95</sup>.

Wedle notatki dziennika Jutarnij list Nr. 2707 z dnia dzisiejszego przyjechał tu Bobriński na czele misji rosyjskiej z ramienia Denikina i Kołczaka, w odczycie miał przedstawić jako środek do regeneracji Rosji zniszczenie bolszewizmu „zorganizowanego w Rosji przez Berlin”, poczem nastąpi pod egidą Rosji złączenie całej Słowiańszczyzny; ma nadzieję że i Polska „pozbywszy się swojej megalomanji” złączy się z Rosją w wspólnej pracy nad urzeczywistnieniem wielkich słowiańskich zadań.

Wszystkie dzienniki, nie wyłączając „Obzoru”, donoszą o uroczystej ceremonji wręczenia następcy tronu akredytyw przez nowo mianowanego posła i uppełnomocnionego ministra czesko-słowackiego Kalinę podając dosłowny tekst jego mowy ogłoszonej przy tej sposobności.

Wiadomość telegraficzna z Pragi z dnia 13 b.m. o rzekomym napadzie Polaków na terytorium słowackie i zajęcie przez nich dwóch żupanji podaje dzisiejszy Obzór ze znakiem zapytania.

---

<sup>95</sup> Zob. dok. nr 2.

Zresztą o nas i o naszych stosunkach cicho i głucho w dziennikach tutejszych – najwyższy czas, byśmy rozpoczęli choćby w skromnych rozmiarach propagandę publicystyczną.

Karchezy  
Konsul generalny m.p.

AAN, KNP, 75

## 43

*15 czerwca, raport delegata MSZ (z Cieszyna) dla ministra spraw zagranicznych o działalności przedstawiciela Francji w Komisji Międzysojuszniczej do spraw Śląska Cieszyńskiego*

w Cieszynie, dnia 15 czerwca 1919

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych  
w Warszawie

Raport o osobie i roli majora Marchal, obecnego przedstawiciela Francji w Komisji międzysojuszniczej Cieszyńskiej

Zmuszony jestem dotknąć powtórnie sprawy Komisji międzysojuszniczej w Cieszynie, zachęcony poniekąd tem, że pierwszy mój raport o tej samej kwestji<sup>96</sup> może nie bezpośrednio, ale jednak pomógł do zmiany stosunków w Komisji i ustąpienia kilku jej członków tak, że jej skład obecny stanowczo jest dla nas korzystniejszym. Jak wiadomo bowiem pierwszy jej przewodniczący minister Grenard sam podał się do dymisji, a Amerykanin Du Bois, autor wniosku o neutralizacji Śląska, odrzuconego przez konferencję w Paryżu, uznał również swoją rolę za skończoną. Zastępcą Grenarda pozostał jednak major Marchal, sprowadzony przezeń w charakterze sekretarza Komisji, od czasu wyjazdu zaś Grenarda zajmujący odpowiedzialne stanowisko rozjemcy, z pełnym głosem, jako oficjalny przedstawiciel Francji.

<sup>96</sup> Delegat MSZ w Cieszynie Władysław Schwarzburg-Günther zwracał się już w kwietniu do wiceministra spraw zagranicznych z rekomendacją skierowania do Rady Najwyższej wniosku o zmianę składu Komisji Międzysojuszniczej do spraw Śląska Cieszyńskiego; zob. PDD 1919 styczeń–maj, dok. nr 268.

Otóż pomijam, że dziś w obecnym składzie Komisji komendant Marchal jest najżywszym wspomnieniem dawnego zdecydowania nieprzychylnego nam kursu, że w rozwiązywaniu wszelkich spraw, nawet administracyjnych, zajmie stanowisko dla Czechów korzystne, których doniesieniom fałszywym wierzy bezkrytycznie, zachowując jednocześnie przesadną skrupulatność wobec oświadczeń polskich, chociaż przez 4 blisko miesiące urzędowania w Cieszynie mógł chyba już się przekonać, że jeśli komu można wierzyć na słowo, to właśnie nie Czechom. Pomijam również jego taktykę, tem groźniejszą dla nas, że pełniąc dalej funkcję sekretarza Komisji, on układa zazwyczaj tekst wszystkich not i rozporządzeń Komisji, który często zmieniający się przewodniczący Komisji, jedynie podpisują. Pomijam ten jego niekorzystny kierunek działalności, przeciw któremu nie przestaliśmy się bronić, ale z którym jak dotąd musieliśmy się godzić, przypuszczając, że jest wynikiem jego szczerego poglądu na sprawę może upartego uprzedzenia, a w każdym razie indywidualnego przekonania.

I gdy komendant Marchal, na ręce którego Czesi złożyli niedawno oskarżenie władz polskich o zatrzymanie transportu węgla na Słowaczczyznę, wysłał do komendy francuskiej w Czechach, bez zbadania sprawy, telegram potwierdzający ten fakt (telegram ten w tłumaczeniu załączam<sup>97</sup>), tem samem oskarżając naszą lojalność wobec Czechów przed Koalicją, gdy nazajutrz władze polskie dowiodły nam niezbitcie dokumentami, że węgiel wogóle nie został wstrzymany, a jedynie jego dowóz zmniejszony z rokużu samych władz czeskich i zamknięcia linii kolejowej czeskiej na Słowaczczyźnie! Wówczas ograniczyłem się do zaznaczenia komendantowi Marchal, że postępuje nielojalnie.

Dzisiaj jednak jestem pod wrażeniem wiadomości, która całą rolę komendanta Marchala w Cieszynie przedstawia w nieoczekiwanem świetle, i która mojem zdaniem uniemożliwia jego dalszą pracę w charakterze członka Komisji międzysojuszniczej. Oto wprawdzie prywatnie i na zebraniu towarzyskiem, ale zupełnie otwarcie i nie kryjąc się, sam komendant Marchal, mnie osobiście oświadczył, że jest członkiem sztabu generała Pelle, który wogóle jest jego bezpośrednim zwierzchnikiem!! Forma, w której mi to oświadczył, była mniej więcej taką, że na moją uwagę, iż jest najwierniejszym i najpilniejszym członkiem Komisji, bo przez cztery miesiące urzędowania wogóle nie wyjechał z Cieszyna, odpowiedział mi, że nie miał prawa tego uczynić, jako zależny do generała Pelle, który każdej chwili może go potrzebować. I tłumacząc tę swoją powinność, zaznaczył jeszcze, że wogóle jest członkiem sztabu generała Pelle, delegowanym przezeń do Cieszyna, i skoro sprawa w Księstwie Ciesz. się wyjaśni, powróci ma się rozumieć do Pragi, do swego sztabu.

Przynaję, że rewolucyjna ta wiadomość uczyniła na mnie silne wrażenie. Bo nie przypuszczałem nigdy, aby człowiek misji rozjemczej, z natury rzeczy niezależnej i koniecznie bezstronnej, mógł być jednocześnie podległy rozkazom idącym z głównej kwatery czeskiej. Przecież generał Pelle jest obecnie

---

<sup>97</sup> Załącznika nie publikuje się.

(i był nim od początku swego pobytu w Czechach) głównodowodzącym wojsk czeskich i jako uczciwy żołnierz ma obowiązek on i cały jego sztab wyęźać wszystkie swoje siły dla skutecznej pomocy w sprawie czeskiej. Współcześnie jego zastępca w Cieszynie, pozostając dalej członkiem jego sztabu, jest zarazem sędzią spraw polskich!! A przecież nastrój w Księstwie Cieszyńskim może się zmienić z dnia na dzień<sup>98</sup>, może na Śląsku wybuchnąć nawet wojna i wówczas komendant Marchał, sztabowiec czeski, komunikujący się codziennie z generałem Pelle, czego mi również nie zataił, będzie dalej udawać bezstronnego świadka, pracując wśród nas, na naszą zgubę.

Zresztą uświadomiony już co do jego stanowiska w Komisji spostrzegłem dzisiaj mimowolnie, że on i wobec samej Komisji jest w specjalnym stosunku. W związku ze sprawą o ewakuacji wojsk ze Słowaczyny przez Księstwo Cieszyńskie skarżył się pułkownik Tissi, obecny przewodniczący Komisji, że on nic nie wiedział o staraniach Czechów u władz polskich o prawo przewozu, co go tem bardziej dziwi, że w tych staraniach dopomagał im komendant Marchał. W odpowiedzi komendant Marchał usprawiedliwiał się przy mnie, że działał tylko z polecenia Generała Pelle i uważając, że jest to sprawa czysto czeska nie zakomunikował o niej całej Komisji.

Na mocy powyższego upraszam Pana Ministra o jaknajszybszą, najenergiczniejszą i bezwzględnie stanowczą interwencję u odpowiednich czynników, Ministra Francji w Warszawie i konferencji pokojowej w Paryżu, aby władze francuskie komendanta Marchał, natychmiast z Cieszyna rewokowały. Mój drugi raport o sytuacji politycznej na Śląsku wyjaśnia, że mogą tam zajść wypadki pierwszorzędnej wagi, nie możemy więc mieć wówczas między sobą czeskiego szpiega, tem niebezpieczniejszego, że korzystającego oficjalnie z wszelkich dokumentów urzędowych i nawet regulującego nasze wojskowe i wewnętrzne życie w Księstwie Cieszyńskim.

Zresztą osobiście założę protest przeciw jego dalszemu urzędowaniu i to samo uczyni Rada Narodowa. Chodzi tylko, aby wyższe instancje nas poparły i w odpowiednich sferach sprawę komendanta Marchała odpowiednio oświetliły<sup>99</sup>.

Dr. Władysław Günther m.p.  
del. Min. Spraw Zagr. w Cieszynie

*AAN, KNP, 141 (druk: Archiwum polityczne IJP, t. II, dok. nr 163)*

<sup>98</sup> Szyfrogramem z 20 czerwca MSZ informowało KNP w Paryżu: „Pomimo okazanej przychylności czesi zachowują się prowokująco. Wszczynają niemal co dzień strzelaninę na linii demarkacyjnej Śląska [...]. Górników polskich szykanują rewizjami. Na całej górnej Orawie przeprowadzili rozmaite aresztowania wybitniejszych Polaków, parafje przeważnie pozbawione księży. Działamy na uspokojenie, ale Śląsk coraz bardziej wzburzony”; AAN, KNP, 256.

<sup>99</sup> 18 czerwca delegat MSZ w Cieszynie sporządził także raport dodatkowy, w którym ponownie zwracał się o poparcie wniosku o odwołanie komendanta Marchała,

## 44

*16 czerwca, list sekretarza generalnego Delegacji Polskiej  
na Konferencję Pokojową do przedstawiciela KNP w Londynie  
w sprawie Górnego Śląska i groźby plebiscytu w Galicji Wschodniej*

16-go czerwca, 1919 r.

Panie Hrabio,

Stosownie do życzenia Pańskiego przesyłam nieco informacji z ostatniego tygodnia.

Sprawę Górnego Śląskiego przegraliśmy. W odpowiedzi wręczonej dziś Niemcom jest powiedziane, że na Górnym Śląsku będzie plebiscyt. Zakomunikowano o tem pp. Paderewskiemu i Dmowskiemu, którzy byli wezwani na posiedzenie Narady Czterech w sobotę, 14-go b.m. o godz. 3 min. 30. Delegacja Polska broniła się przed plebiscytem wytrwale do końca. Pan Paderewski w półtoragodzinnym przemówieniu wyjaśniał sprawę wobec Rady Czterech, następnie w poniedziałek dnia 9-go b.m. posłał list protestujący do Clémenceau<sup>100</sup>. Delegacja złożyła Radzie Czterech memoriał, którego kopję załączam<sup>101</sup>.

---

argumentując, iż „na mocy jego osobistego, oficjalnego oświadczenia stwierdzam, że 1) kom. Marchal nie jest członkiem Komisji Międzysojuszniczej w Cieszynie i żadnych listów uwierzytelniających nie posiada, a spełnia funkcję członka bez przerwy od trzech miesięcy. 2) <sup>h</sup>nie<sup>h</sup> jest stale w kontakcie z gen. Pélle, z którym znosi się nawet szyfrowanymi telegramami. 3) że podlega Grenardowi, z którym utrzymuje stale korespondencję, to znaczy, że w tym wypadku Francja ma 2 przedstawicieli w Komisji, jednego w Paryżu, a drugiego w Cieszynie, którzy obaj działają na naszą szkodę, a na korzyść interesów czeskich. W ogóle sprawa kom. Marchal’a charakteryzuje dobitnie perfidję ministra Grenarda, który chcąc wyzyskać swój wpływ w Paryżu, sam porzucił Cieszyn i pracuje bezpośrednio razem z Konferencją Pokojową, a w Cieszynie pozostawił oficera Sztabu gen. Pélle, głównodowodzącego czeskiego. Kom. Marchal oświadczył, że będąc w Cieszynie, jest członkiem sztabu gen. Péllego. Ma się rozumieć w Cieszynie nie może opracowywać planów sztabu czeskiego, ale z nim jednak współdziała. I będąc dawniej pod rozkazami gen. Pélle, i mając znów pod jego rozkazy powrócić, jawnym jest, że on z tymi rozkazami się liczy i musi je spełniać”; AAN, KNP, 141. Zob. dok. nr 394.

<sup>100</sup> W liście Paderewski stwierdzał m.in.: „Granice polsko-niemieckie wyznaczone przez Konferencję Pokojową, czynią zadość zasadzie sprawiedliwości [...]. Jeżeli warunki pokoju miałyby ulec pod tym względem jakiegokolwiek zmianie zasadniczej, nikt w Polsce nie zdołałby tego zrozumieć. Istotnie, nikt nie mógłby zrozumieć przyczyn, które usprawiedliwiłyby zmianę decyzji, powziętej co do oddania Polsce terytorium Górnego Śląska, uznanego przez rządowy spis ludności z 1910 r. za bezsprzecznie polski”; Ekspertyzy i Materiały, dok. nr 8.

<sup>101</sup> Załączników nie publikuje się.



Pod naciskiem wszakże Lloyda George'a wobec pasywnego dość zachowania się Wilsona Clémenceau w końcu ustąpił i zgodził się na plebiscyt. Nie pozostawało już nic do zrobienia jak wyężnienie usiłowań, by plebiscyt odbył się w jaknajdogodniejszych dla nas warunkach.

Uważam za swój obowiązek donieść, że niespodziewanie na porządek dzienny Rady Pięciu (Ministrów Spraw Zagranicznych) weszła sprawa Galicji Wschodniej. Są poważne obawy, że będzie uchwalone zastosowanie plebiscytu<sup>102</sup>. Powinna o tem wiedzieć opinja polska w kraju, by niepożądane dla nas postanowienia w Paryżu nie zaskoczyły nas nieprzygotowanemi. Pozwolę sobie wyrazić zdanie, że najpilniejszym obecnie krokiem w dziele obrony Galicji Wschodniej jest zaprowadzenie dobrej administracji na tym terytorium, co pogodzi ludność z rządami polskimi.

Zajmowałem się osobiście sprawą organizacji Ligi Narodów i pozwałam sobie przesłać Panu kopję listu wysłanego przez Sekretarjat Delegacji do Rady Ministrów.

Z szacunkiem i poważaniem,  
*Stanisław Kozicki*<sup>f</sup>

*AAN, MSZ, 1480 (druk: PDFP, dok. nr 184, w jęz. angielskim)*

## 45

### *16 czerwca, protokół sesji Biura Kongresowego*

#### Sesja Delegacji Kongresowej 16 czerwca 1919

Obecni pp.: Wł. Grabski, Dłuski, Wierzbicki, Pułaski, Kozicki, Rozwadowski, Wielowieyski, Marchlewski, Bartoszewicz, Sokolnicki.

Z powodu protokołu z ostatniego przemówienia p. Paderewskiego na posiedzeniu Czterech wniesiona zostaje kwestja stałego otrzymywania i zachowywania protokółów z przemówień delegatów polskich na konferencji.

<sup>102</sup> 12 czerwca Rada Najwyższa podjęła decyzję o rozstrzygnięciu polsko-ukraińskiego sporu o Galicję Wschodnią w drodze plebiscytu. Jednakże już 18 czerwca Rada Pięciu uznała, że ze względu na zagrożenie bolszewickie istnieje konieczność wydania zgody na działania obronne wojsk polskich aż po linię rzeki Zbrucz, bez przesądzania przyszłej przynależności tego terytorium. Z kolei 25 czerwca Clémenceau poinformował oficjalnie rząd polski, że Rada Najwyższa upoważniła wojska polskie do kontynuowania operacji wojennych w Galicji Wschodniej. 28 czerwca Rada Najwyższa wyraziła zgodę na użycie także Armii Hallera.

P. Kozicki poczyni właściwe kroki w tej sprawie w sekretarjacie generalnym Konferencji.

P. Grabski komunikuje, że p. Paderewski otrzymał wczoraj półurzędowe zawiadomienie, że jeżeli delegacja polska w dniu dzisiejszym nie odpowie na propozycję traktatu o mniejszościach narodowych, to propozycje aliantów w tej sprawie (14 paragrafów Berthelot'a) będą uważane za przyjęte i za podpisane jednocześnie z podpisaniem traktatu z Niemcami. Wobec tego tekst ustalonej przez delegację odpowiedzi, dotychczas wstrzymywany, zostaje w dniu dzisiejszym przesłany Konferencji<sup>103</sup>.

P. Kozicki przyjmuje na siebie dopilnowanie, aby tekst ten poszedł z oficjalnym listem Sekretarjatu Generalnego Delegacji Polskiej.

Co do zmian w traktacie z Niemcami, okazuje się, że prócz zmian w granicach i plebiscytu do traktatu włączone zostaną zobowiązania Polski, która nie będzie miała prawa wywłaszczenia Niemców w Poznańskim i na Śląsku; projekt konwencji w tej mierze, mającej być zawartą między Polską a aliantami, zostanie dziś zakomunikowany p. Grabskiemu.

Z powodu korespondencji w „Czasie” o walucie koronowej p. Grabski wnosi sprostowanie urzędowe w imieniu delegacji, mające być przesłane do „Monitora Polskiego”<sup>104</sup>.

Sesja przyjmuje je do wiadomości.

Sekretarjat zawiadamia, że narada z dnia 15.VI postanowiła wnieść na posiedzenie 18.VI sprawę Galicji Wschodniej i wogóle granic wschodnich i prosić o przybycie delegatów p. Dmowskiego i p. Paderewskiego.

P. Wielowieyski zawiadamia, że ustala się przekonanie o plebiscycie, jaki ma być postanowiony dla Galicji Wschodniej.

---

<sup>103</sup> Mowa o „Memorandum delegacji polskiej w sprawie projektu Traktatu Mniejszościowego”, datowanym na 15 czerwca, przekazanym dzień później (zob. przyp. 30 do dok. nr 8). Na jego zakończenie strona polska stwierdziła: „Przekazując obecną odpowiedź na projekt traktatu, Delegacja Polska zaznacza, że w tej sprawie, w której chodzi o wewnętrzne ustawodawstwo Polski, sejm i rząd polski są w pierwszym rzędzie powołane do wyrażenia swej opinii. Projekt traktatu został im przekazany”; Ekspertyzy i Materiały, dok. nr 9.

<sup>104</sup> W sprostowaniu stwierdzono: „Wobec ujawnionej w korespondencji z Paryża w «Czasie» z dnia 6 czerwca r.b. wiadomości, jakoby w Paryżu na Kongresie miała być decydowana sprawa relacji nowej waluty polskiej do marki, rubla i korony, Delegacja Polska zaprzecza wiadomości tej jako fałszywej. Kongres Pokojowy ma ustanowić jedynie obowiązek zorientowania kursujących w każdym kraju koron ze względu na przewidywaną likwidację Banku Austro-Węgierskiego, który je emitował”; „Monitor Polski”, nr 141, 27 czerwca 1919 r.

Jednocześnie p. Wielowieyski wnosi na posiedzenie kwestję umowy, zawartej przez Prezydenta Ministrów z przedstawicielem Ukrainy, p. Kurdynowskim; tekst tej umowy nie jest znany właściwym czynnikom i p. Wielowieyski zawiadomiony został o niej przez tutejszego przedstawiciela rosyjskiego<sup>105</sup>.

Po dyskusji p. Wielowieyski stawia wniosek, aby przewodniczący zdał sprawę p. Prezydentowi Ministrów z dyskusji dzisiejszej i z wątpliwości, które w czasie niej powstały, aby móżd na następnem posiedzeniu udzielić odpowiednich wskazówek w tej sprawie.

P. Grabski oświadcza, że zapyta się p. Prezydenta Ministrów o jego zdanie i że poprosi go o tekst umowy z p. Kurdynowskim dla odczytania go na sesji.

*IJPA, Archiwum Michała Mościckiego 75/9*

## 46

*16 czerwca, telegram dyrektora Departamentu Polityczno-Dyplomatycznego MSZ do generalnego delegata rządu dla Galicji (we Lwowie): instrukcja dla posła w Bukareszcie w sprawie współpracy polsko-rumuńskiej na Pokuciu*

16 czerwca [19]19

Jeneralny Delegat Gałęcki  
Lwów

### Telegram

Proszę zawiadomić przejeżdżającego przez Lwów–Halicz do Bukaresztu posła Aleksandra Skrzyńskiego o następującem: agitatorowie ukraińscy, oficerowie, b. urzędnicy i inne osoby winne mordów popełnionych na bezbronnej ludności polskiej przekradają się w przebraniu do okupowanego przez Rumunów Pokucia, rozpoczęli agitację na Huculszczyźnie, skąd rozpuszczają agitatorów do odzyskanej Galicji, by wywoływać zamachy, niszczyć urządzenia wojskowe, podniecać rozruchy, szerzyć propagandę bolszewicką stop. Nie jest

<sup>105</sup> Mowa o umowie między rządem polskim a Dyrektoriatem URL w sprawie udzielenia pomocy wojskowej rządowi ukraińskiemu i wspólnych działań przeciwko Rosji, podpisanej 27 maja przez Paderewskiego i wysłannika Petlury – Borysa Kurdynowskiego.

wykluczone formowanie oddziałów wojskowych celem napadu na tyły wojsk polskich stop. Pan poseł zechce o tych faktach zawiadomić niezwłocznie rząd rumuński w Bukareszcie i spowodować by: 1) rząd rumuński dopuścił, ażeby przepustki wydawane przez władze rumuńskie były poddawane ścisłej kontroli ze strony władz polskich i uznał prawo wydawania wizy przez ekspozyturę władz polskich w Kołomyi, 2) na żądanie władz polskich winny władze rumuńskie przyznać ekstradycję osób ściganych karnie przez sądy polskie, które podczas swych rządów dopuściły się zbrodni na ludności polskiej, 3) władze rumuńskie umożliwiły polskiemu rządowi podjęcie akcji ratunkowo-aprowizacyjnej dla ludności polskiej na Pokuciu, równocześnie zaś same utrzymały granicę gospodarczą między Rumunją a Pokuciem stop 4) by zmanifestowano ze strony rządu rumuńskiego formalnie jakoteż w praktyce administracyjnej charakter sojusznicy i przyjacielski wobec Polski interwencji wojsk rumuńskich na Pokuciu; wreszcie 5) rząd rumuński dopuścił niezwłocznie komisarza rządu polskiego w okupowanym Pokuciu, 6) Pan poseł zechce jeszcze zebrać wiadomości u władz miejscowych o wspomnianych faktach i stosunkach.

Ministerjum Spraw Zagranicznych  
/–/ Okęcki

AAN, KNP, 87

## 47

*[po 16 czerwca], sprawozdanie Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową w sprawie negocjacji traktatu pokojowego z Niemcami*

Sprawozdanie Sekretarjatu Delegacji Polskiej  
z akcji Delegacji w czasie od 7 maja do 16 czerwca  
w sprawie traktatu z Niemcami

Traktat pokojowy, opracowany przez Konferencję państw walczących z Niemcami, wręczono Delegatom niemieckim dn. 7 maja na posiedzeniu uroczystym w Hotelu Trianon Palace w Wersalu. Na posiedzeniu tem byli obecni Delegaci polscy I.J. Paderewski i Roman Dmowski, Sekretarz Jeneralny Delegacji S. Kozicki oraz w charakterze dziennikarza kierownik Wydziału Prasowego Komitetu Narodowego Polskiego M. Seyda. Delegaci otrzymali na posiedzeniu egzemplarz traktatu.

Delegaci polscy oraz eksperci zapoznali się z treścią traktatu, ze strony Delegacji nie było wszakże żadnego wystąpienia urzędowego, pomimo iż zarówno

w zakresie terytorjalnego, jak i w zakresie innych działów traktatu były z punktu widzenia polskiego poważne kroki. Dość wspomnieć sposób załatwienia sprawy Gdańska, zapowiedzi plebiscytu w części Prus Wschodnich oraz pozostawienie kilku zaludnionych przez ludność polską okręgów Niemcom (Wieleń, Babimoski, Syców, Namysłów itd.).

Delegacja polska nie uznała za właściwe występować o zmiany w traktacie, gdyż była zdania, że jako całość zadawalnia on najważniejsze postulaty polskie, zmiany są w nim niebezpieczne i nie należy przez żądanie zmian ze strony polskiej dawać podstawę do żądania zmian przez Niemców.

Akcja Delegacji polskiej rozpoczęła się dopiero od chwili, gdy Delegacja niemiecka wręczyła Aliantom odpowiedź na projekt traktatu, to znaczy od dn. 29-go maja.

29 maja

Dn. 29-go maja Delegacja niemiecka przesłała prezesowi Konferencji pismo, które w języku francuskim nosi tytuł „Remarques de la Délégation allemande sur les Conditions de Paix”. W piśmie tem wiele miejsca poświęcono zagadnieniom obchodzącym Polskę.

1 czerwca

Na zebraniu Narady przy Delegacji Polskiej, dn. 1 czerwca, p. Grabski zreferował obszernie pismo niemieckie z punktu widzenia interesów polskich, poczem Narada powzięła uchwałę następującą:

Opracować notę oświetlającą z polskiego punktu widzenia odpowiedź niemiecką. Opracowanie noty polecono p. Seydzie i prof. Romerowi. Do ostatecznego opracowania noty powołano komisję w składzie następującym: pp. M. Seyda, prof. Romer, Dmowski, Grabski, Wierzbicki, Pułaski, Kutrzeba, Rymer, B. Marchlewski i M. Marchlewski.

P. Seyda opracował projekt noty, prof. Romer zaś projekt aneksów do niej.

2 czerwca

Dn. 2 czerwca o godz. 5ej pp. odbyło się posiedzenie komisji, na którym odczytano projekt noty, porobiono w niej uwagi i pozostawiono p. Seydzie ostateczne jej zredagowanie.

3 czerwca

Wręczenie noty Sekretarjatowi Konferencji odbyło się dn. 3 czerwca. Tytuł jej francuski brzmi: „Observations de la Délégation Polonaise au sujet des Remarques de la Délégation Allemande sur les conditions de Paix” (aneks 1).

4 czerwca

Na Naradzie 4 czerwca zajmowano się dalej odpowiedzią niemiecką i powzięto uchwałę następującą:

„Przygotować i złożyć (nieoficjalnie) natychmiast notę w sprawie rektyfikacji w szczegółach granic na kresach zachodnich. Powierzono jej napisanie p. Seydzie”.

Tegoż dnia p. Dmowski udał się do prezesa Konferencji p. Clémenceau, a nie zastawszy go, przesłał na piśmie żądanie, by Delegaci polscy byli wysłuchani przed udzieleniem odpowiedzi Niemcom (aneks 2).

5 czerwca

Nazajutrz rozesłano nieoficjalnie notę p. Seydy (aneks 3). Tegoż dnia dowiedziano się, iż Rada Czterech postanowiła porobić zmiany w granicy zachodniej Polski na wniosek Lloyda George'a. O charakterze tych zmian i komisji do dokonania ich wybranej podaje informacje wyciąg z protokołu Rady Czterech (aneks 4).

Tegoż dnia na skutek listu p. Dmowskiego p. Paderewski był wezwany o godz. 11 m. 30 na posiedzenie Rady Czterech, gdzie w półtorej godzinie trwającym przemówieniu (aneks 5) wykazywał, że granica zachodnia Polski ustanowiona w projekcie traktatu jest minimum tego, czego wymaga sprawiedliwość oraz interes polityczny państw koalicji.

Przed posiedzeniem doręczono p. Paderewskiemu notatkę napisaną po angielsku przez R. Dmowskiego (aneks 6).

Artykuły traktatu z Niemcami nie dotyczące spraw terytorjalnych były tymczasem rozważane przez ekspertów, głównie ekonomicznych, a wynikiem tych porad był memoriał, który wręczono Sekretarjatowi Konferencji, dnia 8-go czerwca. Nosi on tytuł: „Observations de la Délégation Polonaise sur le traité de Paix avec l'Allemagne” (aneks 7).

Tegoż dnia rozważano na Naradzie grożące niebezpieczeństwo zmian w traktacie pokojowym na niekorzyść Polski. Powzięto uchwałę następującą:

„Pożądane by było przesłanie do Rady Czterech noty wyjaśniającej stanowisko Delegacji polskiej wobec propozycji plebiscytu na Górnym Śląsku”.

P. Seyda napisał natychmiast projekt noty odpowiedniej. Projekt ten był przedstawiony p. Paderewskiemu, poddał go dyskusji Delegatów o godz. 7-jej wieczorem (byli w Hotelu Wagram pp. Paderewski, Dmowski, Grabski). Delegaci postanowili, by ze zmianami notatka była wysłana w postaci listu p. Paderewskiego do prezesa Konferencji.

9 czerwca

Prezydent Ministrów wysłał list dnia następnego, 9 czerwca rano (aneks 8).

Gdy się dowiedziano, że plebiscyt na Górnym Śląsku już jest postanowiony, zwołał p. Grabski posiedzenie ekspertów w tej sprawie, na którym opracowano jakie zasady powinny być zachowane przy przeprowadzeniu plebiscytu (aneks 9).

Notatkę w tej sprawie wręczono prywatnie osobom odpowiednim.

14 czerwca

Dn. 14 czerwca pp. Paderewski, Dmowski byli wezwani o godz. 3 m. 30 pp. do prezydenta Wilsona gdzie wobec Rady Czterech zakomunikowano im zmiany poczynione w pierwotnym projekcie traktatu z Niemcami (aneks 10).

16 czerwca

Dn. 16 czerwca po posiedzeniu Sekretarz Jeneralny wręczył nowy tekst traktatu Delegacji Niemieckiej, wraz z listem Clémenceau i uwagami Aljantów o odpowiedzi niemieckiej.

*AAN, KNP, 1354 (druk: PDFP, dok. nr 185, w jęz. angielskim)*

## 48

*17 czerwca, telegram premiera (z Paryża) do wiceministra Skrzyńskiego o przebiegu konferencji pokojowej i sprawach personalnych*

17 czerwca

Wiceminister Skrzyński  
Warszawa

Sytuacja pogorszyła się znacznie atoli groźną nazwać jej nie można stop. Rektyfikacja granic pozbawia nas Piły i kawałka Pomorza, daje natomiast części Polskie Sycowa, Namysłowa, Wieleń i wogóle terytorjalne straty minimalne stop. Plebiscyt na całym Górnym Śląsku naturalnie jest bolesnym ciosem stop. Niektórzy Ślązacy utrzymują, że wyjdziemy zeń zwycięzko, jeżeli nastąpi rychło stop. Czas dany od trzech do sześciu miesięcy stop. Warunki plebiscytu pozwalają na usunięcie z terytorjum każdego, któryby działał wbrew sprawiedliwości bez różnicy stanu urzędu zawodowego stop. Najcięższa walka w przedmiocie praw mniejszości, przyczyny wiadome stop. Prosiłbym o szczegółowy raport

o rozruchach krakowskich ostatniej doby oraz o Częstochowie<sup>106</sup> stop. Wojska ze Spiszu Orawy należy natychmiast wycofać, żadnych rozruchów w Cieszyńskim nie dopuścić, nie wolno nam rozjątrzać sprawy czeskiej, szukać nowych guzów w zatargu z Węgrami, bo położenie nasze na Konferencji stałoby się nieznośne stop. Natomiast należy wszelkimi siłami, za wszelką cenę utrzymać stan posiadania całej wschodniej Galicji, która lada dzień stanie się przedmiotem obrad na Konferencji i którą odwleczono z powodu zajęcia Tarnopola stop. Wogóle ta sprawa wymaga również szybkiego działania, jak i wielkiej ostrożności, proszę ją usilnie poprzeć, gdzie należy i dać niezwłoczną odpowiedź stop. Co się tyczy obsadzenia placówek proponuję następujące zmiany stop. Zamoycki Paryż, Jurgotowski<sup>107</sup> pierwszy radca, Pruszyński drugi radca, bo na Chrystyanję za młody stop. Tomaszewski powinien być mianowany na to miejsce jako najodpowiedniejszy stop. Piltz na Posła do Belgradu, Downarowicz radcą pierwszej klasy stop. W Londynie pierwszym radcą Sokolnicki, drugim Jan Ciechanowski stop. Washington pierwszym radcą Pułaski z tytułem Ministre Plenipotentiaire stop. Proszę uzyskać aprobatę Naczelnika przysłać, nominacje oraz wszelkie listy uwierzytelniające najbliższym kurierem, jednocześnie przysłać etaty płac stop. O innych placówkach w następującym telegramie stop. Jeżeli Pan Stanisław Grabski zaniechał zamiaru przyjazdu do Paryża, to prosilibym go o zastąpienie pana Wróblewskiego na Konferencji polsko-czeskiej w Krakowie<sup>108</sup> stop.

Ze względu na ostateczne zlikwidowanie Komitetu Narodowego koniecznym jest natychmiastowy przyjazd delegata Ministerjum wytrawnego urzędnika, któryby zapłacił zaległości i zakończył sprawę stop.

(podpis) *Paderewski*<sup>c</sup>

16/6 1919 (noc)<sup>109</sup>

AAN, MSZ, 1480, *rkps (druk: Archiwum polityczne IJP, t. II, dok. nr 164)*

<sup>106</sup> 6 czerwca skutek incydentu pomiędzy klientem a żydowskim handlarzem w Sukiennicach, w który włączyli się żołnierze Armii Hallera, doszło do wybuchu dwudniowych zamieszek na tle antysemickim (zginęła jedna osoba, około 200 zostało rannych). W sprawie rozruchów w Częstochowie zob. przyp. 20 do dok. nr 5.

<sup>107</sup> Prawdopodobnie mowa o Mikołaju Jurystowskim.

<sup>108</sup> W czasie wizyty premiera w Pradze (25 maja) ustalono utworzenie polsko-czechosłowackiej komisji do spraw Śląska Cieszyńskiego, Orawy i Spiszu, która miała obradować w Krakowie; zob. dok. nr 118.

<sup>109</sup> Rękopis sporządzony przez sekretarza premiera Jana Ciechanowskiego.



## 49

*17 czerwca, protokół sesji Biura Kongresowego**Sesja delegacji Kongresowej 17 czerwca 1919*

Obecni: Wł. Grabski, Dłuski, Wielowieyski, Bartoszewicz, Łubieński, Pułaski, Marchlewski, Kozicki, Wierzbicki, Sokolnicki.

Odczytano ustęp, dotyczący Polski w odpowiedzi aliantów Niemcom.

W dyskusji skonstatowano wagę argumentów historycznych, które we wszystkich komentarzach aljanckich stawiane są jako jeden z dwóch głównych czynników przy powzięciu decyzji terytorjalnej. Uznano, że należy to wyzyskać przy motywacji sprawy Galicji Wschodniej i wogóle wschodnich granic Polski.

Komisja, wybrana na sesji d. 12.VI<sup>110</sup>, przedstawiła następujących kandydatów na urzędników Sekretariatu Generalnego Ligi Narodów: pp. Halecki, Fiedorowicz, Winiarski, Filipowicz, Tennenbaum, Zaleski.

P. Grabski zdaje sprawę z zebrania Komisji Dóbr Przeciwników (Commission des biens ennemis), odbytego wczoraj. Na zebraniu tem aljanci przedstawili przedstawicielom polskim projekt traktatu, zawierający warunki obrony własności aljanckiej w Polsce. Przedstawiciel Polski podniósł obiekcje formalne następujące: 1. że przepisy traktatu nie będą przekraczały niezbędnych konsekwencji traktatów z Niemcami i Austrią; 2. żądanie wzajemności (réciprocité) wszelkich zobowiązań przyjmowanych przez Polskę.

Zebranie przyjmuje do wiadomości stawiane przez przedstawiciela Polskiego żądania i dodaje, na wniosek p. Wielowieyskiego, żądanie, aby traktat nie był kolektywny, ale był zastąpiony przez szereg traktatów z każdym z państw aljanckich z osobna.

Przyjęto do wiadomości, że w dniu jutrzejszym o g. 6-ej zostaną przyjęci przez p. Prezydenta Ministrów przedstawiciele kresów wschodnich.

P. Bartoszewicz referuje sprawę Komisji Terytorjalnej i przedstawia projekt regulaminu.

Proponowany regulamin zostaje przyjęty, jako wytyczna dla stosunku Komisji Terytorjalnej do ogólnej organizacji delegacyjnej.

*IJPA, Archiwum Michała Mościckiego, 75/9*

---

<sup>110</sup> Zob. dok. nr 28.

## 50

*18 czerwca, list szefa sekretariatu premiera na konferencji pokojowej w Paryżu do wiceministra Skrzyńskiego o sprawach personalnych i bieżącej sytuacji międzynarodowej*

WARSZAWA, DN. 18 Czerwca 1919 R.

Ścisłe poufne!<sup>c</sup>

Szanowny Panie Ministrze,

W uprzejmej odpowiedzi na listy otrzymane z Ministerjum:

od Pana Bertoniego, w sprawie profesora Błociszewskiego;

od Pana Pruszyńskiego w sprawie nominacyj,

niniejszym mam zaszczyt zakomunikować, że dotychczas nie mogłem się z Panem Błociszewskim porozumieć, mam jutro się z nim widzieć i nie omieszkać zaraz zaraportować Panu Ministrowi o jego odpowiedzi. Co się tyczy nominacyj to Pan Minister mając już depezę z 17 b.m.<sup>111</sup> od Pana Prezydenta wie, jakie pragnie przeprowadzić zmiany w tych sprawach. Z hrabią Zamoyckim Pan Prezydent się rozmówił kilka dni temu i Zamoycki przyjął wówczas ofiarowaną placówkę, wówczas jednak było powiedziane, że Radcą (jedynym w Paryżu) ma być Pan Wielowieyski. Od tego czasu Prezydent jednak dla pewnych powodów, jak mi się zdaje, pewnych nieprzychylnych wyrażenń pana Wiel. o działalności politycznej Prezydenta, zniechęcił się do jego kandydatury i nie chce go nominować na radcę, tembardziej, że chce zużytkować P. Jurystowskiego w Paryżu, dodając mu na drugiego radcę P. Pruszyńskiego, a do Londynu wysłać na radców PP. Sokolnickiego i mnie. Co do Pruszyńskiego, chodzi o to dlatego, że jakoby lewica godziła się na jego kandydaturę tutaj, wobec czego uchroniono by tutejszą placówkę od jakiego innego krańcowego socyalisty. Co do innych placówek, słyszałem od Prezydenta, że ma na widoku (jednak jeszcze poufnie), mianowanie ewentualne Ministra Iwanowskiego do Hagi. Pan Pułaski ma iść do Washingtonu na I Radcę. Zresztą nie zaszło zmian w nominacyach, których listę ma Ministerjum u siebie, i pomimo próśb z naszej strony nie nadesłano nam tej listy dotychczas. Prosimy o tę listę, jak również o przysłanie tu etatów budżetowych placówek.

Sprawy ogólne: Ustępstwa uczynione Niemcom są już zapewne znane Panu Ministrowi, przesyłam na wszelki wypadek streszczenie tychże z Journal. Tracimy Piłę, zyskujemy drobne rzeczy na Kaszubach (Syców, Namysłów i Wieleń

<sup>111</sup> Dok. nr 48.

w zakresie polskich części tych powiatów), plebiscyt na Górnym Śląsku, w terminie 3–6 miesięcy, przyczem Niemcy i ich instytucje mają się wyprowadzić już w przeciągu 3 tygodni po podpisaniu przez Niemców. Do chwili plebiscytu okupacja Śląska przez wojska Entente'y (mieszane). Wśród znajdujących się tu przedstawicieli śląskich nie znać wielkiego pesymizmu co do wyniku plebiscytu, o ile będzie się mogło uzyskać wpływy na ludność przez czas pewien i o ile sprawiedliwie się okupanci do tej sprawy odniosą.

Sprawa mniejszości narodowych. Co do sprawy tej jest wielki nacisk. Prezydent z Dmowskim opracowali i podali w imieniu delegacji polskiej swój protest 16 b.m., który przy niniejszym w odpisie przesyłam<sup>112</sup>. Tłumaczenie angielskie było przezemnie i Pana Halperta robione tu. Dziś się dowiedziałem od H. Morley'a, że memoriał ten nie zrobił b. dobrego wrażenia, gdyż jak on twierdzi, jest to jałowa krytyka nie podająca propozycji ewentualnych poprawek i nie dochodząca do konkluzji. Podobno Cecil miał się wyrazić, że od Kongresu Berlińskiego<sup>113</sup> zawsze nowo-powstającym państwom stawia się do traktatów sprawę ochrony mniejszości i że to jest przyjęte ogólnie i nie może być uważane jako pogwałcenie praw władności państwa. W sprawie tej Prezydent będzie się widział z Morleyem, a może i Lloyd George'm. Prócz tego Morley zaznaczył, że przecież nie protestowała delegacja polska przeciw wstawieniu art. 93 do traktatu, więc nie powinna protestować przeciw wykonaniu tego artykułu.

Sprawa wschodniej Galicji. Od kilku dni po ciszy w tej sprawie Rada 4ch zażądała od Rady 5ciu, by rozpatrzyła tę sprawę i przedstawiła wnioski Radzie 4ch. W tej sprawie widziałem się w Piątek i Sobotę z Lordem, który bardzo przychylnie dla nas działał. Lord zapytał nas o położenie wojskowe (otrzymał od Gen. Rozwadowskiego mapę z wykresem frontu i linii styczności z Rumunami) oraz postawił nam pytanie co do opinii naszej na ewentualny plebiscyt. Wyjaśniłem, że o plebiscycie na gruncie tak czysto polskim nie mogę nawet mówić, on jednak utrzymuje, że Anglicy nieprzychylnie na tę sprawę dla nas patrząc, chcą plebiscytu. Sprawa ta została odłożoną na parę dni z powodu zwycięstwa Rusinów, dziś atoli znów był u mnie Lord i twierdzi, że pozyskał dla nas Lansinga, że Francja i Włochy są przychylnie, natomiast Anglicy starają się na swój punkt widzenia przerobić Lansinga i że trudno będzie przeciw idei plebiscytu walczyć. On mówi, że ma nadzieję jednak uzyskać dla nas pozwolenie Konferencji na dojście wojsk do linii Zbrucza, aby zaszachować Ukraińców, ale że pewno od nas zażądają Alianci, byśmy się zgodzili uważać administrację polską jako czasową, na 10–15 lat, a plebiscyt urządzić potem. Anglia dąży do tego, by nam zapewnić tylko linię Sanu. Prezydent zobaczy się z Lordem. Trudno tymczasem się w tej sprawie zorientować co do jej wyniku, walka nie będzie łatwą.

---

<sup>112</sup> Załącznika nie publikuje się.

<sup>113</sup> Mowa o konferencji z 1878 r.

Jedziemy do Londynu w Poniedziałek, podróż będzie miała charakter zupełnie prywatny, bo Orlando, Joffre, Makino, Venizelos jednocześnie jadą do Oxfordu dla doktoryzacji, wobec czego Anglia nie może oficjalnie prezydenta przyjmować, bo to by oznaczało przyjęcie ogólne<sup>114</sup>. W Londynie ma Prezydent zatrzymać się przez tydzień. Naturalnie będzie to zależało od Niemców, od podpisania lub nie i od tego, czy zaatakują nas. Tu przeważa wrażenie, że Niemcy nie podpiszą traktatu w tej formie. Całe ich dość wyzywające zachowanie tu potwierdza te obawy.

Dziś więcej nie piszę... Przepraszam za styl i krótkość, ale przyznam się, że od kilku dni jest tu takie piekło, taki ruch audyencji i referatów, że siedzimy po nocach codziennie prawie, a ciągle mnie od pisania odrywają interesanci.

Łączę wyrazy wysokiego poważania, oddany,

J. Ciechanowski<sup>f</sup>

AAN, MSZ, 1480

## 51

*18 czerwca, protokół sesji Biura Kongresowego*

Sesja Delegacji Kongresowej 18 czerwca 1919

Obecni pp.: Wł. Grabski, Pułaski, Dłuski, Kozicki, Rozwadowski, Wierzbicki, Wielowieyski, Marchlewski, Sokolnicki.

Z powodu fałszywych korespondencji, jakie pojawiają się w prasie krajowej w sprawie Górnego Śląska, wniesiono na porządek dzienny kwestję informowania reprezentantów prasy polskiej w Paryżu oraz Polskiej Agencji Telegraficznej.

Uznano za konieczne ustalić bliższy kontakt sesji z p. Grzymałą-Siedleckim, referentem prasowym p. Prezydenta Ministrów.

Uznano konieczność stworzenia całkowicie samodzielnej Polskiej Agencji Telegraficznej, stwierdzając jednocześnie, że układ warszawski, zawarty z agencją Havasa<sup>115</sup>, okazał się dla informowania prasy niewystarczający, a w sprawach konferencji pokojowej wręcz szkodliwy.

<sup>114</sup> Do wyjazdu nie doszło; zob. dok. nr 37.

<sup>115</sup> Mowa o porozumieniu w sprawie obsługi depech relacjonujących konferencję pokojową. PAT, będąc wciąż w fazie organizacji, porozumiał się z agencją Havasa co do korzystania z jej serwisu informacyjnego; zob. PDD 1919 styczeń–maj, dok. nr 169.

Dla użytku opinii publicznej polskiej postanowiono zestawić kroki, czynione w tej sprawie przez Delegację pokojową, i pracę tę powierzono p. Kozickiemu.

P. Dłuski referuje o nowych krokach żydowskich, podjętych z powodu rzekomych pogromów w Polsce; między innymi wśród uczonych francuskich kursuje protest, na który zbierane są podpisy uczonych i w którym zawarte są fałszywe i niezmiernie przesadzone twierdzenia.

W dyskusji uznano za konieczne rozszerzyć kompetencje referatu żydowskiego Wydziału Politycznego, i mianowicie przyspieszyć zaprowadzenie ewidencji.

Wyrażono opinię, że należy zwrócić szczególną uwagę na wysłanie przez stowarzyszenie „France-Pologne” korespondenta do Polski, którego bezstronne obserwacje wpłynęłyby na zmianę nastroju prasy zachodnio-europejskiej.

*IJPA, Archiwum Michała Mościckiego, 75/9*

## 52

### *18 czerwca, pismo Komisji Likwidacyjnej KNP do premiera o potrzebie wyznaczenia delegata polskiego na Syberię*

Paryż, dnia 18 Czerwca 19

Do  
PANA PREZYDENTA RADY MINISTRÓW

Kwestja uregulowania stosunków polskich na Syberji przez zamianowanie tamże reprezentanta Rządu Polskiego dawno domagała się swego rozwiązania. Obecnie zaś sprawa ta weszła w stadjum wymagające natychmiastowej interwencji.

---

Kwestia organizacji PAT była także tematem sesji Biura Kongresowego 19 czerwca, w protokole z której zapisano: „Wobec wiadomości, że prowadzenie polskiej Agencji Telegraficznej ma być powierzone konsorcjum prywatnemu, na którego czele stoi p. R. Bataglia, postanowiono zwrócić się do p. Prezydenta w tej sprawie i przedłożyć mu opinię Sesji treści następującej: Ajencja Telegraficzna jest instytucją tak ważną i odpowiedzialną, a interesy prywatne mają w niej odgrywać tak ważną rolę, iż powierzenie jej prowadzenia konsorcjum prywatnemu, na którego czele stoi p. R. Bataglia, jest wysoce niebezpieczne dla interesów państwa polskiego. Oddanie agencji powyższemu konsorcjum prywatnemu może wywołać w kraju bardzo silną reakcję, niepożądaną szczególnie w dzisiejszej chwili”; AAN, KNP, 169.

Przemawiają tu względy natury następującej:

1) Uznanie oficjalne czy też na półurzędowe rządu Kołczaka, przy którym przebywają obecnie reprezentanci wszystkich rządów najbardziej zainteresowanych na Syberji a mianowicie: francuskiego, angielskiego i japońskiego.

2) Na przestrzeni od Orenburga do Władywostoku znajduje się w rozmaitych fazach formacji około 30.000 wojska polskiego. Jakkolwiek zależne pod względem organizacyjnym od Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich, wojsko to nie ma na miejscu oficjalnego przedstawiciela Rządu Polskiego, pozbawione jest wiadomości i kontaktu z krajem, czuje się zdezorjentowanem i pozbawionem wyższej dyrektywy, mającej na celu wyzyskanie syberyjskich formacji dla kraju.

3) Koniecznym jest szybkie, bezpośrednie i bezstronne informowanie Rządu Polskiego o wszelkich sprawach, dziś już nietylko rządu Syberyjskiego, lecz rosyjskiego, t.j. jego zawiązku, zwanego rządem Kołczaka.

4) Potrzeba opieki politycznej i konsularnej nad licznymi uchodźcami polskimi, jeńcami polskimi z b. armji austro-węgierskiej i niemieckiej, obrona kapitału i mienia polskiego, ułatwienie powrotu do kraju Polakom zamieszkałym na Syberji.

5) Natychmiastowe ujednostajnienie wytworzonych spontanicznie administracji polskich na Syberji, reprezentujących liczne a drobne grupy, wzajemnie się zwalczające. Potrzeba ta daje się odczuwać w czasach ostatnich wprost imperatywnie, walka frakcji doprowadzić bowiem może całą sieć polskich organizacji cywilnych i wojskowych do absolutnej zagłady i upadku. Konieczną też jest kontrola finansowa i ułożenie stałego a racjonalnego budżetu dla rzeczonyj sieci administracyjnej.

Powyższych zadań podjąć się może tylko zaopatrzony w szerokie pełnomocnictwa, ze względu na odległość i trudności komunikacyjne, reprezentant Rządu Polskiego z tytułem Komisarza.

Obowiązkiem jego byłaby obrona interesów polskich zarówno u rządu Admirała Kołczaka, jakoteż u przedstawicieli wojskowych i cywilnych Koalicji.

Komisja Likwidacyjna Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu ponawia kandydaturę na to stanowisko p. Stanisława Zielińskiego, obznajomionego z tamtejszemi stosunkami i z pracą organizacyjną wojskową, którą swego czasu kandydat prowadził na południu Rosji<sup>116</sup>.

Rzeczonemu Komisarzowi należałoby dodać do współpracy doświadczonych pomocników i polecić mu ułożenie projektu budżetu do zatwierdzenia takowego przez Ministerjum Spraw Zagranicznych.

AAN, KNP, 77

---

<sup>116</sup> Zob. dok. nr 29, 59 i 83.

## 53

*18 czerwca, szyfrogram MSZ do KNP w Paryżu  
w sprawie sytuacji na Pokuciu*

Warszawa 18 Czerwca 1919

MSZ do KNP

No. 677

Stosunki na Pokuciu komplikują się niebezpiecznie dla interesów naszych i przyszłości polsko-rumuńskiego zblżenia. Z zajętej przez nas części Galicji przekradają się na Rumuńską okupację Ukraińscy oficerowie, urzędnicy i agitatorzy, organizując na Huculszczyźnie akcję bolszewicką i antypolską. Nie rozbrojeni przez Rumunów dawni żołnierze ukraińscy wsiąkli w ludność miejscową. Gromadzą się bandy i tworzą ośrodki buntu groźnego... na przykład w Peczeziźnie i Kosewie, zagrażając tyłom armji polskiej. Pomiedzy armjami polską i rumuńską częste tarcia, szczególnie z powodu konfiskaty broni i materiałów P.O.W. Rumuni rekwirują sprzęt wojenny i maszyny rolnicze, środki transportowe i bez rejestracji wywożą. Władze okupacyjne nie dopuszczają naszej akcji aprowizacyjnej i ratunkowej. Zachowanie pozornej neutralności szkodzi szczególnie interesom elementu polskiego, nawet majoryzowanie jest wszędzie, zwłaszcza w zarządzie gmin, przez rusinów i żydów ukrainofilów.

Proszę na podstawie faktów tych spowodować Bratianu do udzielenia dyrektyw komendzie 8 dywizji rumuńskiej Generała Zadika, obecnie w Czerniowcach, w szczególności domagać się, by Rząd Rumuński zamanifestował formalnie, a przynajmniej w praktyce administracyjnej charakter sojusznicy i wobec Polski przyjacielski interwencji rumuńskiej na Pokuciu oraz dopuścił władze polskie do cywilnego zarządu okupacji. Skrzyński otrzymał zlecenie interwencji w Bukareszcie w tym samym duchu<sup>117</sup>.

AAN, KNP, 256

---

<sup>117</sup> Zob. dok. nr 46 i 57.

## 54

*19 czerwca, pismo sekretarza generalnego KNP w Paryżu do MSZ  
w sprawie organizacji sieci konsularnej we Włoszech*

Paryż, dnia 19 Czerwca 1919

DO MINISTERJUM SPRAW ZAGRANICZNYCH  
W WARSZAWIE

W sprawie polskiej organizacji konsularnej we Włoszech.

Misja Komitetu Narodowego Polskiego zwraca naszą uwagę na konieczność śpiesznego zajęcia się organizacją polskich placówek konsularnych we Włoszech, popierając swe wywody szeregiem trafnych uwag, które pozwalamy sobie zakomunikować niniejszem w streszczeniu, Ministerjum Spraw Zagranicznych z pełnem naszym poparciem.

W czasie funkcjonowania Misji Komitetu Narodowego Polskiego we Włoszech cała opieka cywilna była skoncentrowana w biurze Misji w Rzymie. Było to możliwem wobec niewielkiej ilości Polaków pozostałych we Włoszech w czasie wojny<sup>118</sup>.

Dzisiaj, wobec przekształcenia Misji w Poselstwo Polskie i wzmagających się stosunków z krajem, wydzielenie spraw cywilnych i poruczenie ich organom konsularnym polskim, staje się rzeczą niecierpiącą zwłoki.

Wskazanem jest przedewszystkiem niezwłoczne stworzenie Konsulatu Generalnego w Rzymie. Rzym jest nietylko stolicą i centrum politycznem Włoch, ale staje się centrum interesów ekonomicznych, finansowych, a nawet przemysłowych, nie mówiąc o tem, że był i będzie środowiskiem, do którego zewsząd zdążają cudzoziemcy. Niewątpliwem jest także, że w rozpoczynającym się okresie organizacyjnym, kiedy będą zawierane konwencje konsularne i będą kładzione podstawy pod całą opiekę cywilną, jest niezmiernie pożądanem, aby Konsulat Generalny był tam, gdzie się znajduje Poselstwo.

Na stanowisko polskiego Konsula Generalnego we Włoszech nasuwa się dotychczasowy attaché ambasady rosyjskiej w Rzymie, obywatel z Podola, p. Bronisław Janiszowski. Jest to, zdaniem p. Skirmunta, b. porządny, niezmiernie uczynny, pełen inicjatywy i zdolny do pracy człowiek, niewątpliwie gorąco czujący Polak. Związek jego dotychczasowy z ambasadą rosyjską tłumaczy się tem, że z ramienia ambasady jest administratorem instytucyj dobroczynnych Św. Stanisława i Opera Pia Polacca: instytucyj, które dotąd nie mogły być legalne objęte przez władze polskie, a któremi p. Janiszowski, stale wzmacniając

---

<sup>118</sup> Zob. PDD 1919 styczeń–maj, dok. nr 354 i 422.



ich polski charakter, wyłącznie dla pożytku Polaków, zarządzał. Pozostawał on zatem tymczasowo przy ambasadzie rosyjskiej na wyraźne życzenie Komitetu Narodowego i żądanie p. Skirmunta. W pierwszych latach wojny, kiedy reprezentacji polskiej w Rzymie nie było, a opieka nad Polakami, obywatelami austrijackimi lub niemieckimi w pewnej mierze wykonywaną być mogła przez ambasadę rosyjską, p. Janiszowski temi sprawami gorąco się zajął i oddał rodakom bardzo cenne usługi.

Zarządzał on niejednokrotnie konsulatami rosyjskimi w Genui, Neapolu, a przed samą wojną, w Tryeście; sprawy konsularne zna doskonale, obznajomiony z warunkami miejscowymi (od 11 lat we Włoszech) umie doskonale sobie radzić z władzami włoskimi. Wiek około lat 40.

Mianowanie Konsula Jeneralnego wydaje się w tej chwili najpilniejsze. Z jego udziałem powinny być opracowane szczegóły organizacji konsularnej polskiej w myśl ogólnego projektu, opracowanego przez Komitet Narodowy.

Na jednego z konsuli polskich w północnych Włoszech, względnie na doradcę prawnego przyszłego poselstwa polskiego w Rzymie, nasuwa się kandydatura p. Witolda Olszewskiego z Bolonji, którego curriculum vitae znajduje się w załączeniu<sup>119</sup>. Wybitny pracownik, gorący patriota, powszechnie poważany człowiek, zna doskonale stosunki włoskie, w szczególności zajmował się sprawami handlowymi.

Innymi kandydatami do służby konsularnej we Włoszech byłiby ze znajdujących się tam obecnie: Pełnomocnik państwowego Urzędu do Spraw Jeńców, p. Tadeusz Marynowski (vice-konsul), i Bolesław Mikulski, bardzo sumienny pracownik, obeznany doskonale z miejscowymi warunkami ekonomicznymi, handlowymi, pracujący obecnie w Misji K.N.P. w Rzymie. Curriculum vitae ostatniego w załączeniu.

*J. Wielowiejski<sup>c</sup>*

AAN, KNP, 106

---

<sup>119</sup> Załączników brak.

## 55

*19 czerwca, list prezesa KNP do przewodniczącego Komisji  
Spraw Zagranicznych Sejmu o sytuacji na konferencji pokojowej*

Paryż, 19 czerwca 1919

Kochany Stachu,

Dość dawno już nie mam od Ciebie wiadomości. Tymczasem sytuacja kraju ogromnie mnie niepokoi.

Może być, że w chwili, kiedy ten list otrzymasz, będzie już wiadomo, czy Niemcy podpisują traktat pokojowy, czy nie.

Wojna nasza z nimi, jak to sam dobrze wiesz, wisi na włosku. My do niej pod względem ilości broni i amunicji nie jesteśmy przygotowani. Kooperacja aliantów, jeżeli się ograniczy do działań od zachodu, tyle nam pomoże, co umarłemu kadzidło.

Dziś idę do sztabu Focha robić nacisk na potrzebę natychmiastowego descente'u w Gdańsku. Tu się boję przeszkód ze strony Anglii.

Zatrważa mię nasza sytuacja we Wschodniej Galicyi. Na miłość boską, róbcie wszelkimi sposobami nacisk na natychmiastowe powiększenie tam naszej siły zbrojnej. Cała Wschodnia Galicya od Karpat do Zbrucza musi być mocno trzymana w naszych rękach. Trzeba się posunąć na Wołyniu, by zająć odpowiednią linię strategiczną. Musimy tak stanąć, żeby ani od Węgier, ani od Rosji nie wdarto się, żeby się bolszewicy węgierscy nie połączyli z moskiewskimi<sup>120</sup>. To, cośmy tam w ostatnich czasach stracili, trzeba odebrać za wszelką cenę. Czy to prawda, że Stanisławów znów w rękach Rusinów?

Dwa będą skutki zaniedbania Galicyi Wschodniej:

1-o Będziemy otoczeni przez nieprzyjaciela ze wszystkich stron, co da w rezultacie zalanie całej Polski i, co za tem idzie, zaprowadzenie w niej bolszewizmu.

2-o Nasi nieprzyjaciele tutaj korzystają z naszego cofnięcia się we Wschodniej Galicyi, by ją nam w trakcie zeskamotować. Czyż nie macie sił, żeby sparaliżować grę naszych socyałów dążących do oddania Wschodniej Galicyi?

<sup>120</sup> 24 czerwca MSZ informowało KNP szyfrogramem: „W Galicji bierzemy do niewoli licznych rosyjskich Bolszewików. Dowodzi tam podobno Kłembowski, bardzo zdolny generał, były szef sztabu Brusilowa. Mamy do czynienia z próbą bolszewickiej [interwencji?] dążącej do centralizacji Rosji i utorowania sobie drogi do Beli Kuna”; AAN, Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego, 938.

\*\*\*

Zmiany w traktacie dotyczące granicy naszej z Niemcami nie są zabójcze.

Narzucenie plebiscytu na G. Śląsku jest znaczną naszą porażką. Mam nadzieję, że plebiscyt, o ile do niego dojdzie, nie wypadnie najgorzej. Tak przynajmniej mówią sami Ślązacy.

Na posiedzeniu Rady Czterech w ostatnią sobotę kładłem nacisk na warunki, w jakich ma się odbyć, gdy już decyzja co do plebiscytu zapadła, i nie można było go obalić. Żądałem, żeby komisja międzyaliancka używała w zarządzaniu krajem przed plebiscytem Polaków i Niemców w równej mierze. Wilson mi odpowiedział, że komisja usunie wszystkich niedogodnych urzędników niemieckich.

Co do rektyfikacji pozostałej linii granicznej, to zastosowano do niej zasadę etnograficzną. Odebrano nam:

- 1) kawałek Pomorza, który był do Polski przykrajany;
- 2) Piłę z wąskim pasem wzdłuż granicy (kolej);
- 3) powiat Gurowski i część Milickiego, które były nam przykrajane od Średniego Śląska.

Natomiast przyznano nam:

- 1) część polską powiatu człuchowskiego (Prusy Zach.);
- 2) część pow. Wieleńskiego (Ks. Pozn.) na południe od Noteci;
- 3) wschodnią część powiatów sycowskiego i namysłowskiego (Średni Śląsk).

Na Radzie Czterech w sobotę usiłowałem jeszcze wywalczyć części powiatów babimojskiego i międzyrzeckiego. Wilson i Lloyd George odpowiedzieli mi, że nie sprzeciwiają się w zasadzie tej poprawce i zobaczą, czy to można zrobić. Nie wiem jeszcze, jak ostatecznie zdecydowano ten punkt.

Nie zapominaj o Wschodniej Galicyi!!!

Ściskam Twą dłoń

Roman

*Biblioteka Naukowa PAU i PAN w Krakowie, Dział Rękopisów, 7808 (druk: PDFP, dok. nr 186, w jęz. angielskim; Roman Dmowski w świetle listów, s. 614–616)*

## 56

*19 czerwca, instrukcja MSZ dla posła w Londynie w związku  
z planowanym objęciem placówki*

Warszawa, 19 czerwca 1919 r.

(ściśle poufne)

Instrukcja dla Posła Polskiego w Anglii<sup>121</sup>

Stanowisko Anglii na Konferencji pokojowej jest stanowczo względem Polski nieprzyjaznym, przynajmniej w naszym pojęciu, Anglija bowiem zgodzić się nie chce widocznie na przyznanie nam tego stanowiska i tej roli, do jakich Polska stanowczo rości pretensje.

Wobec olbrzymich wpływów Anglii i niemożności stawania w wyraźnej do niej opozycji, dalej wobec konieczności, obowiązującej zwłaszcza Poselstwo Polskie w Londynie, akcentowania przyjaźni i przymierza, łączącego oba narody – Przedstawicielstwo Polskie w swoich wystąpieniach publicznych i rozmowach bardziej zażyłych akcentować powinno, że Polska jest krajem przede wszystkim nieznanym Anglikom. Rolę swoją określić może jako usiłowanie – z jednej strony – zapoznania się dokładnego z urządzeniami angielskimi i duchem angielskiego narodu, z drugiej strony – nie powinno tać, że przybywa w nadziei, że mu się uda rozproszyć wiele nieporozumień i usunąć niektóre fałszywe o Polsce pojęcia.

Nie przesądzając o dokładniejszych danych, jakie Poselstwo Polskie zdobędzie na miejscu – wrogie nam wpływy w Anglii mają dwa źródła i dwa ogniska.

Pierwszem zdaje się być polityka stosunkowo dość nielicznego grona wielkich finansistów i mężów stanu, których zamiary się nie zgadzają z istnieniem Polski silnej i żywotnej. Koła te zdają się mieć projekty o olbrzymim zakroju, zmierzające do opanowania w spadku po Niemcach Europejskiej Rosji, rozpięcia nici swoich wpływów i swoich przedsięwzięć ekonomicznych od portów Bałtyckich w głąb kontynentu, sięgnięcia po morze Czarne i Kaukaz, gdzie już są placówki angielskie i skąd już droga stoi otworem do Mezopotamji, Persji i Afganistanu. Słowem Wschód Europy i Zachodnia Azja mają być wciągnięte w orbitę Imperjum Brytyjskiego. Prawdopodobnie, zdaniem tych ludzi, w system taki łatwiej byłoby wprzódz szereg drobniejszych państw, luźno powiązanych węzłami jakiejś federacji, niżeli bryłę jednolitej, zwartej w sobie Polski.

---

<sup>121</sup> Zob. dok. nr 116.

Tego rodzaju rozumowania zwalczać nie można tylko ścisłym rozumowaniem – tłumaczyć należy tym Panom, że Polska nie ma żadnego powodu przeszkadzać im w robieniu jak najlepszych interesów, że ma dość roboty u siebie, że jako konkurent na rynkach światowych nie zjawi się przed upływem przynajmniej czasu bardzo długiego, że przedewszystkiem w ich obliczeniach zachodzi błąd zasadniczy. Chcąc ze stosunków ze Wschodnią Europą ciągnąć trwałe korzyści, musi Anglja we Wschodniej Europie stworzyć sobie istotnie pewne oparcie.

Oparcie takie obiecują sobie anglicy znaleźć w Niemczech i Niemcach, którzy wedle ich obliczeń w ogromnych liczbach emigrować będą do Rosji. Przypuszczają oni, że koło 10 milionów Niemców tam pójdzie i stanowić będzie przewodnik wpływów i interesów angielskich. Stąd tak wyraźna tendencja oszczędzania Niemiec i skarbienia sobie ich sympatji. Zamiary te zwalczać musimy z największym wyteżeniem, wskazując, do jakiego stopnia ekspansja ekonomiczna Niemiec szła zawsze w parze z intrygą polityczną i przestrzegając Anglików, by nie gotowali sobie klęsk na przyszłość, popierając tak niebezpiecznego rywala. Błąd ten popełnili już raz na kongresie berlińskim, a owoc zebrali w r. 1914.

Niech sobie anglicy nie wyobrażają dalej, że to oparcie znajdą w tak zwanych „małych narodach”, jako to Łotyszach, Litwinach, Białorusinach czy Ukraińcach. Są to narody niezmiernie mało rozwinięte, a jednak rozwinięte nadto, by do nich można zastosować metody wypróbowane w Ugandzie lub Beludżystanie. Tymczasem niema najmniejszego powodu, dla którego-by Polacy nie mieli być dla Anglji oparciem i w pewnej mierze nawet narzędziem interesów angielskich. W Polsce jest ogrom zadań do rozwiązania, w których kapitał angielski i przedsiębiorczość angielskich obywateli znaleźć może nader korzystne dla siebie ujście.

Mamy do uregulowania prawie wszystkie rzeki, do stworzenia mnóstwo dróg wodnych, do zbudowania tysiące kilometrów kolei, nie mówiąc już o zapotrzebowaniu maszyn, surowców przedzalnianych i t.d.

W krajach leżących na rubieżach Polski, Polacy są jedynym elementem cywilizowanym, mocno zakorzenionym i mającym tego kraju dokładną znajomość. Mogą tam grać rolę Mahometan w Indjach, a służąc własnej Ojczyźnie, przysparzać korzyści Anglji, która jako potęga handlowa, zainteresowana jest przedewszystkiem w uprzystępnieniu (the opening up) jaknajszerszych terytorjów.

Prawdopodobnie autorowie tych gigantycznych planów ekspansyjnych wyobrażają sobie, że urodzonym sprzymierzeńcem ich są Żydzi i dlatego tak

troskliwie niemi się opiekują<sup>122</sup>. Otóż na tym punkcie odpowiadać im wręcz należy, że nie znają naszych Żydów, którzy elementem postępu, organizacji i twórczości absolutnie nie są. Powołać się można pod tym względem na wszystkich wysłańców państw Zachodnich, którzy z Żydami polskimi się zetknęli. Można ubolewać nad ich stanem i zabiegać o jego poprawę, ale żaden trzeźwy polityk ani ekonomista budować nie może na tym trzęsawisku.

W służbie wspomnianych grup politycznych i finansowych, działających świadomie i celowo, pozostaje szeroka opinia publiczna, poruszana tysiącem rozmaitych sprężyn niewidzialnych a pracujących często na naszą szkodę w złej wierze, i ta stanowi drugą płaszczyznę skierowanej przeciwko nam akcji. Walka tutaj może być po części z góry skazana na niepowodzenie – mimo to przez pierwsze oficjalne Przedstawicielstwo Polskie w Anglii podjęta być musi, za pomocą wywiadów udzielanych dziennikarzom, rozmów z wpływowymi osobistościami, w Anglii tak bardzo lubianych mów bankietowych itp. Używać tu można w znacznej części argumentów już przytoczonych, można się posługiwać i innymi, które w bardziej technicznych dyskusjach politycznych nie byłyby na swoim miejscu.

Oczywiście i tutaj Poseł Polski w zaprzyjaźnionem państwie przestrzegać winien wielkiego umiarkowania i nawet z wrogimi czynnikami nie rozpoczynać cierpkich dyskusji, mogących wywołać niesmak. Natomiast wolno mu zawsze podkreślać analogie wypadające na korzyść Polski, zatem jej gotowość traktowania mniejszości narodowych tak, jak je traktują wielkie mocarstwa, wyrzeczenie się imperjalizmu w tej samej mierze, w jakiej te go się wyrzekną itp.

Anglicy nie lubią teorii oderwanych i na tego rodzaju porównania i argumenty bywają szczególnie czuli. Można podkreślać barbarzyństwo i okrucieństwo Ukraińców, zdziczenie Rosji, ciemnotę Białejrusi, tłumaczyć trzeba, że Polska przez lat sto dwadzieścia pozbawiona możliwości wywierania tych wpływów cywilizacyjnych i wychowawczych, jakie państwo każde wywiera na

<sup>122</sup> W notatce z 21 czerwca przedstawiciel KNP w Londynie stwierdził: „1. Kampania żydowska przeciwko Polsce powoli, ale stale przycicha w prasie tutejszej, gdyż opinia przekonywuje się coraz bardziej, że 1-o prawdy o rzekomych pogromach jest mało, 2-o że w całym świecie ruch bolszewicki i pro-niemiecki w ogromnej większości jest popierany przez żydów. Wynikiem tego uświadomienia jest reakcja przeciwko krzykliwym żalom żydowskim, spowodowana nie jakimiś protestami z naszej strony, ale spokojnem przedstawieniem, gdzie należy, rzeczywistego stanu rzeczy. Między innymi załączam, jako charakterystyczne objawy, artykuł w nieprzyjaznym nam tygodniku «New Europe» i zapowiedź w «Jewish Chronicle», że z powodu «delikatnej sytuacji politycznej publiczny meeting w sprawie pogromów zostaje zastąpiony dniem żałoby i protestu», czyli publiczna manifestacja angielska, wewnętrzną żydowską uroczystością o charakterze raczej religijnym. Ta zmiana dekoracji wywołana obawą, by publiczność raczej nie zmanifestowała braku sympatii dla żydów”; AAN, KNP, 35.

swoich obywateli – nie jest jeszcze dlatego zachłanną i napastniczą, jeżeli chce wpływy swoje utrwalić na ziemiach, które przez wieki całe jej podlegały i gdzie jest jedyną obroną swoich współrodaków przed mordem, pożogą i zupełną zagładą. Można tutaj bardzo szczęśliwie cytować odwieczną angielską zasadę bezwzględnej obrony każdego poddanego Króla Jegomości Angielskiego.

Osobną kategorię dyskusji specjalnie w organach prasowych wywoływać będą w Anglii względy humanitarne. Tu zachodzi potrzeba rozproszenia mnóstwa fałszywych pojęć. Należy wyjaśniać filantropom angielskim, że na nędzę Żydów, na zacofanie ruskich chłopów itp. jest jedno lekarstwo, tj. stworzenie u nas państwa cywilizowanego w wielkim stylu. Bawienie się w rozmaite eksperymenty z Białorusią czy Ukrainą odpowiada intryganckim zakusom Niemiec, ale nie prawdziwym interesom tych ludów, które na gwałt dźwignąć trzeba na wyższy poziom cywilizacji. To samo dotyczy Żydów. Folgowanie ich zachciankom przynależenia do nieracjonalnych formacji politycznych, któreby łatwemi były do opanowania, byłoby tylko utrwaleniem ich opłakanego stanu, z którym należy stanowczo zerwać.

Byłoby niezmiernie pożądanem, by Poselstwo Polskie nawiązało jaknajprędzej stosunki ze sferami robotniczymi angielskimi, tak niezmiernie w tej chwili w Anglii wpływowemi. Tu zwalczać znów przyjdzie rozmaite uprzedzenia, co jednakowoż w obecnym czasie nie powinno być zbyt trudnem, zważywszy na tak bardzo demokratyczny ustrój Polski.

Rzecz jasna, że przy wszystkich swoich przedsięwzięciach Poseł Polski i jego personel pamiętać winni, że są uwierzytelnieni przy królu i rządzie, że im przeto nie uchodzi bratać się z czynnikami stojącymi w wyraźnej opozycji do tego rządu, chociażby one większą od rządu samego zdradzały dla nas życzliwość. A tak na przykład – prasa Northcliffa jest nam naogół mniej nieprzychylną niż radykalne organy Lloyda Georgea. Mimo to niedopuszczalnem by było by Poselstwo Polskie miało zbyt akcentować swoje dla niej sympatje. W żadne zakulisowe knowania tem bardziej wdawać się nie wolno, trzymając się bezwzględnie ram nakreślonych lojalnością i taktem.

Nawet w stosunkach z prasą „przyjazną” należy być ostrożnym. W środowiskach wielkich jak w małych każde działanie niby to tajemne wychodzi na jaw nader szybko i Poselstwo Polskie nie może narażać się na to, by było powiedziane, że intryguje w sferach prasowych przeciw Rządowi.

Tyczyć się to musi także i Irlandczyków, dla których wolno nam okazywać życzliwość i sympatje, ale nigdy w formie mogącej razić rząd angielski.

Co do stosunków z własnym rządem, to głównem zadaniem Poselstwa będzie informowanie go i zdobywanie dla niego wiadomości. Wywody powyższe zawierają wskazówki, o jakie wiadomości dzisiaj w pierwszym rządzie chodzi. Należy koniecznie zdać sobie sprawę, kto w Anglii jest naszym wrogiem, co

będzie łatwym, i co będzie o wiele trudniejszym, jakie interesa, jakie dążenia stają w sprzeczności z naszymi, i czym możemy ich do tego stopnia zadowolnić, żeby żywotne nasze potrzeby nie były zwalczane. Tylko tą drogą dojść możemy do znalezienia środków przeciwdziałania im.

Nawiązywanie stosunków handlowych i ekonomicznych nie może być głównym zadaniem posła, powinno jednak znajdować u niego najzyczliwsze poparcie i wszelkie możliwe ułatwienia. Interes polityczny polski bezwzględnie tego wymaga, by jaknajwięcej wspólności interesów z Anglią znalazło się i wyrobiło.

Dążeniem naszym być powinno stopniowo przeniesienie ekspansji angielskiej na Rosję z Londynu do Warszawy jako takiej i jako przedsiönka Rosji i ściągnięcie kapitału angielskiego do Polski. Należy zwracać uwagę finansistów angielskich, że przy swoim braku znajomości rynku rosyjskiego i naszego są przez rozmaitego rodzaju pośredników niesłychanie wyzyskiwani. Wchodząc w przedsiębiorstwa polskie wytworzone w Polsce a mające daleko łatwiejszy dostęp do Rosji i lepszą znajomość jej, ogromne sumy zaoszczędzićby mogli. Ludzie służący im dziś za pośredników pracują często na korzyść niemieckiego przemysłu.

Naogół członkowie poselstwa pamiętać winni, że są przedstawicielami polskiego rządu, że im przeto nie wolno składać żadnych oświadczeń ani brać na się żadnych zobowiązań, do których nie będą wyraźnie upoważnieni. Wystrzegać się więc powinni bezwarunkowo wszelkiego robienia polityki na własną rękę.

Zresztą Anglja, wskutek nadzwyczaj bujnego rozrostu swego społecznego życia, przedstawia bardzo wdzięczne pole dla działania na opinię publiczną prawie że poza ramami właściwej polityki. We wszelkiego rodzaju stowarzyszeniach i klubach filantropijnych, naukowych, wychowawczych, artystycznych i t.d. istnieje ogromnie wiele możliwości działania niejako dydaktycznie na opinię publiczną bez narażenia się jakiegokolwiek partji ani wtrącania się w spory krajowe. Londyn jest jedynym jeszcze centrum, gdzie salony duży wpływ wywierają na politykę. Należy więc bardzo szukać do nich wstępu i nie lekceważyć ich jako środka propagandy.

Z kwestji aktualnych – zechce Poselstwo zaraz starać się wysledzić, po jakich linjach poszedł w ostatnich czasach stosunek opinji publicznej i kół miarodajnych do sprawy Galicji Wschodniej. Czy ostatnie dochodzenia misji międzysojusznicznych, które objeżdżały Galicję, wpłynęły na jakąś zmianę zapatrywań. Jakiemi koncesjami możnaby się spodziewać wpłynąć na pomyślnie dla nas ukształtowanie opinji City.

Tak samą baczną należy zaraz zwrócić uwagę na stan obecny zamiarów i poglądów dotyczących Litwy. Czy w Anglji jeszcze myślą o położeniu ręki na



provincjach Bałtyckich i Litwie bezpośrednio, czy też zamierzają od wybrzeży Bałtyku rozpocząć odbudowę Rosji. Co według potrzeb dnia nazywa się Litwą.

Czy szczerze Anglja pragnie końca bolszewizmu, czy też wielki kapitał uważa nadal za korzystną dla siebie deprecjację różnych bogactw naturalnych lub walorów giełdowych przez ruch bolszewicki.

Ponieważ Poselstwu przyjdzie działać na terenie nieprzyjaznym, pomimo pozorów wielkiej uprzejmości, przeto nałożyć sobie powinno obowiązek niezmiernej ostrożności. Nawet w prywatnych stosunkach, czy to z Anglikami, czy przedstawicielami innych państw, wystrzegać się należy wszelkich nieoględnych wynurzeń, któreby mogły dać powód do plotek, mogących popsuć stosunki poselstwa z osobistościami urzędowemi.

Poselstwo Polskie w Londynie wszelkie raporty przesyłać zechce do Ministerjum Spraw Zagranicznych. Póki trwa konferencja pokojowa – kopje swoich raportów skierowywać będzie Poselstwo jednocześnie do Komitetu Narodowego w Paryżu.

Kolonja Polska w Anglji jest rozszarpana niesłychanemi waśniami partyjnemi. Rzeczą posła będzie zaznaczyć, że jako Przedstawiciel Państwa Polskiego na obcej ziemi, znać może tylko obywateli polskich bez różnicy partji i w walki partyjne pod żadnym pozorem nie da się wciągnąć.

Rzeczą poselstwa nie jest wdawanie się w akcję wywiadowczą. Niemniej powinno interesować się tem, by przy Konsulacie Polskim czynność ta nie była zaniedbywaną. Po przybyciu do Londynu polskiego attaché militaire obowiązek organizowania i nadzorowania służby wywiadowczej spadnie na niego. Przy ciągłym napływie do Polski ludzi z misjami oficjalnemi lub półoficjalnemi należy koniecznie do tego dążyć, by równo z ich przyjazdem biuro wywiadowcze przy Ministerjum Spraw Zagranicznych otrzymywało dostateczne informacje.

Przy raportach i doniesieniach wszelkiego rodzaju należy wyraźnie na kopertach zaznaczać, czy chodzi o rzecz „poufną” (do rąk własnych ministra), sprawę polityczną czy administracyjną, co ułatwi ekspedycji Ministerjum Spraw Zagranicznych segregowanie poczty dyplomatycznej.

Za Ministra Spraw Zagranicznych:

*AAN, MSZ, 5091 D (druk: PDFP, dok. nr 187, w jęz. angielskim)*

## 57

20 czerwca, list pośła w Bukareszcie do ministra spraw zagranicznych  
o rozmowie z p.o. premiera Rumunii

Ścisłe poufne

Bukareszt, 20 Czerwca 1919.

Rozmowa z prezyd. Pherekyde.  
Komisarz cywilny na Pokuciu.  
Linja antybolszewicka.

Panie Ministrze,

Natychmiast po przybyciu do Bukaresztu wysłałem list do Pana Prezydenta, Ministra Spraw Zagranicznych, Michała Pherekyde, z zapytaniem: kiedy będzie mnie mógł przyjąć i dać sposobność proszenia go o wyrobienie mi audjencji u Króla, celem złożenia listów uwierzytelniających. Otrzymałem audjencję w dniu następnym. P. Prezydent rozpoczął od nader życzliwych słów, gorąco podkreślając bliskość duchową Rumunii z Polską, wspólność interesów państwowych, potrzebę jaknajwiększej harmonji w działaniu, opartej na wierze wzajemnej. Wyraził żal, że te intencje nie zawsze u nas należycie są oceniane, a nieraz krok, innymi poważnymi względami aż nadto umotywowany, uważany jest u nas jako symptom niezbyt szczerych Rumunii wobec nas uczuć. Za taki przytaczał konieczność, wobec której się znalazł, przepuszczenia przez Rumunię 10.000 wojska ukraińskiego przewiezionego z Bender do Zaleszczyk (o czem była mowa w Kwietniu)<sup>123</sup>, których jednakowoż rozbrojonych przepuścić musiał w obawie, żeby się z bronią i materiałem wojennym nie przyłączyli do bolszewików, z tyłu na nich nacierających, tembardziej, iż oni tę możliwość podsuwali.

Powiedziałem Ministrowi Pherekyde, że te drobne nieporozumienia muszą ustąpić pod naporem jednej głównej, wszystkie nasze przedsięwzięcia determinującej myśli: wspólnej granicy, którą osiągnąć musimy, wspólnej linii politycznej wobec okalających nas wrogów, która jedynie dać może naszym głosom i słusznym żądaniom należytą wagę i znaczenie.

W związku z tem nadmienilem, że nietylko intencja Rządu i instrukcje mnie udzielone idą w tym kierunku, ale i uczucia całego narodu, gorąco z Rumunią sympatyzującego. Nie mogę jednak zataić, że pewne wystąpienia zbyt szorstkie różnych komendantów wojskowych rumuńskich na Pokuciu mogą

---

<sup>123</sup> Zob. PPD 1919 styczeń–maj, dok. nr 315.

dać powód do żalów, nieraz uzasadnionych, ludności polskiej i rzucić, przedarłszy się do opinii publicznej, fałszywe światło na tak <sup>h</sup>nie<sup>h</sup> przyjacielskie nasze wzajemne stosunki. Ażeby temu zapobiedz, widzę jedyną radę na to w zamiarowaniu komisarza cywilnego polskiego przy generale komenderującym Zadi-ku w Czerniowcach, któryby interesów ludności polskiej bronił. Zgoda Rządu Rumuńskiego będzie oczywistym dowodem uczuć tych, które go wobec Polaków ożywiają, a danie jej pewnego rozgłosu w naszej prasie, co niniejszem śmiem zalecać, zagłuszy ewentualne skargi i da opinii publicznej potwierdzenie istnienia naszych nienagannych wzajemnych stosunków. Prezydent Pherekyde na moją propozycję się zgodził.

Zakomunikowałem w dalszym ciągu p. Prezydentowi plan generała Henrysa, posunięcie linii obronnej antibolszewickiej do Zbrucza<sup>124</sup>. Zwróciłem uwagę, że na tę propozycję wpływają argumenta jedynie natury strategicznej. Dlatego właśnie, niestety, mój Rząd – chociaż uznaje wielką doniosłość takiego przesunięcia frontu – nie mógłby bez zaszkodzenia sprawie, wystąpić z poparciem lub zgoda na inicjatywę takiego projektu, albowiem podsunąłoby mu natychmiast w Paryżu intencję natury politycznej. Niemniej jednak liczy na to, że Rząd rumuński w ocenianiu argumentów czysto strategicznych, skrócenia frontu naszego, oparcia go o Rumunję, wzmocnienia przez to naszej wspólnej linii antybolszewickiej, zechce najgoręcej i najusilniej ten projekt popierać i jako swój uważać.

Pan Prezydent w zupełności słuszność tych argumentów uznał i obiecał z całym naciskiem ten projekt poprzeć. W związku z tem dał poznać swoje niechęcenie do arbitrów świata.

Według niego Anglja położyła rękę na to, co jej było potrzebnem, i więcej się o resztę nie troszczy. Francja jest bezsilna, a Wilson zagraża swoimi ideałami nie do przeprowadzenia w praktyce, istnieniu małych państw, na których głosy nie zważa. Głównie zdeprymowany mi się wydał okrojeniem granic już raz w r. 1916 w Transsylvanji przyznanych: „Ententa się bała, że pójdziemy do Pesztu”, powiedział, tudzież wyłaniającą się kwestją obrony mniejszości narodowych – czyli groźną nową formą kwestji żydowskiej: „chcą dać – wyraził się – mniejszościom narodowym przewagę nad większością, dając tym pierwszym oparcie o Aljantów”.

Kiedy wspominał, że głosy nas małych narodów są niedosłyszane u tych, którzy decydują o losach świata, bardzo lekko potrąciłem myśl, że jednak gdyby

---

<sup>124</sup> Mowa o misji generała Paula Henrysa, przybyłej do Polski w kwietniu, której celem było wysondowanie możliwości stworzenia polsko-rumuńskiego sojuszu i uzgodnienie polsko-francuskiego porozumienia wojskowego; zob. PDD 1919 styczeń–maj, dok. nr 237 i 286.

kiedykolwiek nastąpiło zbliżenie się i zgranie zupełne kilku małych narodów, kilkudziesięciomiljonowych, to doniosłość tego głosu będzie inna.

Pan Prezydent odpowiedział, iż nad tem by trzeba pracować, zwłaszcza iż środków koercytywnych na Zachodzie zabraknie, a nam mimo wszystko pozostanie w rękach egzekutywa szczegółów.

Pan Prezydent w najbliższych dniach obiecał mi audjencję u króla.

Raczy Pan Minister przyjąć wyrazy czci  
(podpis): Al. Skrzyński m.p.

*AAN, KNP, 87 (druk: PDFP, dok. nr 188, w jęz. angielskim)*

## 58

*20 czerwca, protokół posiedzenia delegacji warszawskiej*

### POSIEDZENIE DELEGACJI Z dn. 20.VI./19.

Obecni: pp. Baranowski, Dłuski, Hempel, Kantor, Sokolnicki, Sujkowski, Thugutt, Wasilewski.

Informacje w sprawie poselstwa w Paryżu, w sprawie federacji z Litwą i Białorusią, która zdobywa grunt wśród delegacji polskiej, w sprawie Górnego Śląska i uchwał komisji Czteru w sprawie likwidacji delegacji. Pozostają Komisja likwidacyjna z p. Grabskim na czele, biuro zakupów z p. Laurysiewiczem, wydział propagandy, komitet „France Pologne” i wydział prasowy, który ma przejść do Ambasady.

P. Hempel daje sprawozdanie z bytności u Paderewskiego, który zadowolony jest z akcji prasowej „Temps”. Prez. godzi się na propozycję delegacji, by następstwo po p. Hemplu objął p. Stanisław Szpotański, który w ten sposób zostaje kierownikiem biura prasowego poselstwa polskiego w Paryżu.

P. Wasilewski komunikuje o projekcie urządzenia zebrania protestującego przeciwko wyprawie Denikina na Gruzję, w którym Polacy winni wziąć udział.

W kwestji K.N. postanowiono domagać się energicznie ostatniego posiedzenia i wysłać list do p. Wielowieyskiego.

Postanowiono być w imieniu delegacji u Paderewskiego, by jeszcze raz poruszyć kwestje stanowisk dyplomatycznych powierzonych różnym arystokratom,

szczególnie postanowiono jeszcze raz poruszyć sprawę poselstwa polskiego w Paryżu.

P. Kantor domaga się informacji od Paderewskiego w sprawie Śląska i żąda uzyskania audjencji.

Postanowiono, by delegację składali pp. Wasilewski, Lieberman i Kantor.

Uchwalono zaproponować Władysławowi Mickiewiczowi spisania, a raczej dokończenia pamiętników i uchwalono wyasygnować na ten cel 5.000 fr.

Uchwalono przyznać 3.000 fr. redaktorowi Malinowskiemu w Warszawie na wyjazd do Ameryki dla akcji wśród tamtejszych Polaków.

Zaprobowano pożyczkę 300 fr. udzieloną przez p. Wasilewskiego delegacji P.P.S., jadącej do Ameryki.

P. Sokolnicki składa oświadczenie w sprawie osobistej, a w związku z obiadem urządzonym na cześć Mickiewicza.

*IJPA, Archiwum Michała Mościckiego, 75/2*

## 59

*20 czerwca, list szefa Misji Wojskowej na Syberii do dowódcy Frontu Południowo-Zachodniego w sprawach organizacyjnych*

Poufne

OMSK, 20 CZERWCA 1919 r.

Major J. Okulicz, Szef Polskiej Misji Wojskowej na Syberji,  
do Generała J. Hallera, Naczelnego Wodza Wojsk Polskich,  
Warszawa

W myśl moich i pułkownika Czumy raportów<sup>125</sup> oraz szeregu depesz przez nas wysłanych ponownie donoszę, że brak oficjalnego przedstawiciela Rządu Polskiego nader ciężko się odbija na całej miejscowej akcji polskiej<sup>126</sup>. Teren tutejszy pozostaje niewykorzystanym pod względem państwowo-polskim, a nieudolne występowanie Polskiego Komitetu Wojennego zaostrza stosunki i oburza sojuszników, walka zaś Komitetów, osnuta na intrygach, poniża naszą godność.

<sup>125</sup> Zob. PDD 1919 styczeń-maj, dok. nr 264.

<sup>126</sup> Zob. dok. nr 52 i 83.

Zawiele tu jest Polaków, żeby można ich było rzucić na łaskę losu w tej tak zawiłanej sytuacji. Potrzebny tu jest bardzo energiczny, szerokiego rzutu człowiek, znający się na polityce i ekonomji Polskiej. Co się tyczy strony ekonomicznej Syberji, to przypuszczając, że Rząd Polski tą sprawą się interesuje, wszczynam kroki co do zorganizowanego zbierania materiałów, co tu jest ułatwionem, zawdzięczając dobrej chęci w tym kierunku wielu Polaków.

Znają oni warunki i stosunki miejscowe, a zajmując odpowiednie stanowiska, mogliby oni dać wiele cennych materiałów, o których marzyć nie mogą inni cudzoziemcy i z których roszenie nie korzystają. Chciałbym bardzo wiedzieć czem najwięcej się w Kraju interesują, by odpowiednie tutaj zbierać wiadomości i czynić poszukiwania. Wogóle pole do pracy jest tu ogromne i ja coraz to więcej spraw muszę prowadzić z braku innego przedstawiciela polskiego.

Dla załatwiania całego szeregu spraw polskich, które do mnie są kierowane, potrzebuję zawodowego prawnika. Bezwzględnie muszę takiego znaleźć i przyłączyć na stałe do mojej Misji. To samo tyczy się badań i prac z dziedziny ekonomicznej.

Sprawy, które przez moje ręce przechodzą, bywają w różnych językach, polskim, francuskim, rosyjskim, angielskim – mam też do czynienia z przedstawicielami różnych narodowości. Cały szereg papierów musi być tłumaczonym w mojej kancelarji w różnych językach, z całego szeregu papierów i dokumentów muszę zdejmować kopje, tak dla przechowania ich w moich archiwach, jak i dla przesłania do Kraju. Jestem więc zmuszonym corazto rozszerzać moją kancelarję i powiększać skład mojej Misji.

Do przyjazdu Wysokiego Komisarza Polskiego na Syberję wszystkie sprawy będą się siłą faktów koncentrować w moich rękach, jako jedyne go oficjalnego przedstawiciela Polskiego. Z drugiej strony dla tych samych powodów jestem zmuszonym ponosić znaczne koszta reprezentacyjne. Żyjemy tu w takich warunkach, że koniecznem jest być stale i jaknajdokładniej poinformowanym o wszystkim, co się dokoła dzieje. Jest to dla mnie niezbędnem, lecz potrzeba na to poświęcić pewną ilość pieniędzy. We Francuskiej Misji Gienerała Janin, oprucz mojej, moich dwóch pomocników i sierżanta pensji nic nie otrzymuję, gdyż jakoby nie mają oni żadnych owartych dla mojej Misji kredytów. Do tej pory urządzam i prowadzę małą kancelarję na własny koszt. Położenie moje w tych warunkach jest bardzo trudnem i praca moja nie może być tak wydajną i pożyteczną, jakby to się należało. Z tego powodu, dnia 19 Czerwca 1919 roku, wysłałem depeszę do Pana Gienerała z prośbą o otworzenie mi odpowiednich kredytów w Misji Gienerała Janin. Depeszę ową do niniejszego dołączam<sup>127</sup>. Na pierwszy miesiąc prosiłem o 30000 franków, a to ponieważ muszę urządzić sobie kancelarję, ewentualnie wynająć i urządzić odpowiedni lokal w Omsku, zakupić

---

<sup>127</sup> Załączników nie publikuje się.

maszynki do pisania i inne przybory kancelaryjne, a także jakiś środek lokomocji, automobil lub powóz i konie, gdyż bez tego absolutnie obejść się tu niepodobna.

Ceny za wszystko są nadzwyczaj wysokie i z każdym dniem rosną: naprzykład maszynka do pisania kosztuje od 10000 do 18000 rubli, najlichszy powóz od 15000 rubli i wyżej, najskromniejsza para koni wyjazdowych 12000 rubli, zwyczajny talerz 40 rubli, świece 3 ruble sztuka, para butów 900 rubli i t.p., wszystko proporcjonalnie drogie.

Na następne miesiące prosiłem o kredyt wysokości 15000 *ffr.*<sup>c</sup> Naturalnie trudno mi jest mój budżet dokładnie przewidzieć, bo wszystko zależy od tego, jak się moja praca będzie rozwijać, narazie zaś proszę o sumy niezbędnie potrzebne.

Przez każdego kurjera będę przysyłać Panu Generałowi szczegółowe rachunki przezemnie poczynionych wydatków.

Do niniejszego załączam referat pana Ossendowskiego Antoniego, profesora politechniki Omskiej, który nie był wydanym dla ogólnego użytku.

Major  
OKULICZ

CAW, *Oddział II Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego z lat 1919–1921, I.301.8.674*

## 60

*20 czerwca, szyfrogram premiera (z Paryża)  
do Naczelnika Państwa w sprawach politycznych*

DEPESZA szyfrowana  
Prez. Paderewskiego, otrzym. 20.VI.19 r.

Przeciwności i trudności piętrzą się. Wrogowie własnego chowu prowadzą zażartą walkę. Rektyfikacja granic przyniosła małe straty, ale plebiscyt na Śląsku jest poważnym ciosem. Najgorzej jest ze sprawą mniejszości narodowych. Zajęcie Spisza i Orawy wywołało wczoraj na konferencji przykre wrażenie i może nas narazić na wielkie niebezpieczeństwa, jeżeli się nie wycofamy<sup>128</sup>. Utrzymanie w naszych rękach całej Wschodniej Galicji uważam za niezbędne dla przyszłości całej sprawy, wchodzącej obecnie na porządek dzienny. Zajęcie Tarnopola daje nam słuszny powód do wznowienia energicznej akcji dla obrony mordowanych mieszkańców i oczyszczenia kraju od bandytyzmu. Z całym

---

<sup>128</sup> Zob. dok. nr 38 i 40.

zaufaniem proszę Naczelnika, ażeby z właściwą sobie ostrożnością i energią przedsięwziął tę nieodzowną akcję. Uważałem za konieczne przedstawić gen. Rozwadowskiego jako urzędowego reprezentanta Armji Polskiej tu w Paryżu<sup>129</sup>. Sprawy są pilne, a dotyczą wojskowości i tylko wojskowy może o nich mówić. Nikogo innego nie miałem pod ręką. W razie nieuznania tego kroku proszę o instrukcję. Dodać muszę, że uczynić musimy wszystko, ażeby do dalszych rozruchów żydowskich nie dopuścić. Jest to bowiem najskuteczniejszy środek, którym wrogowie nas zwalczają. Za uprzejmy list najserdeczniej dziękuję,  
szczerze oddany

Paderewski<sup>130</sup>

*IJPA, Archiwum Michała Mościckiego, 75/6*

## 61

*21 czerwca, raport informacyjny Naczelnego Dowództwa  
w sprawie wykroczeń wojskowych przeciwko ludności cywilnej*

Warszawa, 21./VI.1919 r.

### RAPORT INFORMACYJNY W SPRAWIE WYKROCZEŃ WOJSKOWYCH

W związku z przegrupowaniem wojsk z frontu wschodniego na zachodni stał się nowy teren koncentracyjny widownią masowych wykroczeń ze strony wojska przeciw ludności cywilnej – wykroczeń niepokojących ze względu na dobro dyscypliny wojskowej i nastrojów ludności, a wielce niepożądanych ze względu na ich odbijanie się w stosunkach międzynarodowych.

Raporty i meldunki wojskowych organów informacyjnych, odgłosy w prasie opozycyjnej tak polskiej, jak i żydowskiej, ustne skargi i zeznania osób przejezdnych – donoszą prawie codziennie o aktach gwałtu, świadczących o zupełnym obniżeniu się poziomu moralnego i zastraszającym rozluźnieniu dyscypliny wśród wojska. Pogromy ludności żydowskiej są już zwykłym zjawiskiem; odcinanie bród i pejsów starozakonnym, zdzieranie z nich chałatów, przeszkadzanie

<sup>129</sup> Gen. Tadeusz Rozwadowski przebywał w Paryżu jako szef Polskiej Misji Wojskowej we Francji przy Naczelnym Dowództwie Aliantów; zob. dok. nr 79; zob. też PDD 1919 styczeń–maj, dok. nr 313.

<sup>130</sup> Pod dokumentem maszynowy dopisek treści: „Dłuski prosi o odpowiedź na pytanie w jego ostatnim liście do Komendanta. Swirski”.



im w sposób wulgarny w nabożeństwie sobotniem – stało się najbardziej rozpowszechnionym sportem, uprawianem namiętnie przez wojsko, a tolerowanym rzadziej z konieczności – częściej z pobłażliwym uśmiechem przez oficerów.

Ludność chrześcijańska skarży się głośno na rekwizycje, jakich się wojsko dopuszcza, i nazywa okres obecny „nową i gorszą okupacją”. Rozhulana rzekomo soldateska rzekomo nie cofa się przed pospolitą grabieżą, jak n.p. bezprawne zabieranie wszystkiego bydła we wsi Prążki i zupełnie wyniszczenie pstrągarni w Złotym Potoku.

Z długiej litanji wykroczeń i przejawów zdziczenia należy tylko przypomnieć najbardziej charakterystyczne i najświeższe, to znaczy te, o których meldunki wpłynęły w przeciągu ostatnich dwóch tygodni od organów wojskowych.

O rozruchach w Częstochowie z dnia 26 maja melduje Oddział Inf.: „Przedsmak pogromowy zapanował w Częstochowie jeszcze przed dwoma tygodniami z chwilą przybycia pierwszego oddziału poznańskiego, przydzielonego do bytomskiego pułku strzelców. Antysemityzm poznańczyków, rozluźniona karność wśród żołnierzy, otwarcie nieprzychylnie stanowisko do miejscowych oficerów, przy nie dość wyraźnym stosunku uzależnienia służbowego oddziału poznańskiego od D.O.G. – uniemożliwiały położenie stanowczego kresu wybrykom, jakich żołnierze poznańscy zaczęli dopuszczać się względem żydów od pierwszego dnia pobytu. Rozpoczęło się od obcinania żydom bród, rozsprzedawania artykułów sklepowych po cenach znacznie niższych od istotnej wartości i t.d. Zajścia te były sporadyczne, lecz powtarzając się, często wpływały demoralizująco na żołnierzy oddziałów miejscowych, a również na ludność cywilną. Sytuacja stała się groźną z chwilą przybycia armji Hallera: stosunki służbowe skomplikowały się jeszcze bardziej. Użycie wojska do tłumienia rozruchów stało się wprost niemożliwym: oddziały poznańskie i oddziały gen. Hallera nie dawały żadnej gwarancji, że przyczynią się do stłumienia rozruchów – oddziałów miejscowych, które te gwarancje dawały, użyć było niesposób, ponieważ groziło to scysją między różnymi oddziałami wojskowymi, patrzącymi na siebie niechętnie z powodu istniejącego dotychczas podziału na trzy odrębne armje. W rozruchach brali udział i żołnierze; na wieść o zajściach przemaszerowała samowolnie kompanja poznańska, która dopiero przez oficerów została odesłana do koszar. Żołnierze biorący udział w pogromie: hallerczycy, a przede wszystkim poznańczycy zajmowali wprost wrogie stanowisko względem oficerów 7 dywizji, starających się uspokoić umysły: ppor. Domańskiego, dowódcę placu, ściągnięto z konia. Według zeznań żołnierzy wybitny udział w pogromie brali udział także żołnierze Francuzi”.

(Raport I.P. z 5 czerwca.)

„Dnia 2 b.m. na dworzec w Kielcach przybył pociąg z 13-tą baterją hallerczyków: żołnierze opuścili wagony i rozpoczęli planowe obcinanie zarostu u żydów, znajdujących się w stojącym właśnie na stacji pociągu osobowym; do operacji tej posługiwano się przeważnie scyzorykami”.

„Z chwilą przybycia oddziałów armji Hallera do Włocławka na ulicach miasta dziać się zaczęły codziennie awantury na tle antyżydowskim: codziennie notowane są wypadki pobicia żydów, a przynajmniej interwencji hallerczyków w dowolnem oznaczeniu cen na towary. O ile kupcy do oznaczonych cen nie stosują się, żołnierze „zezwalają ludności” na zabieranie towarów z kramów bez zapłaty (27.V. r.b.). Ogólnie stwierdzić należy, że przyjazd hallerczyków wpłynął na zaburzenie panującego już od dłuższego spokoju; starają się oni w tym samym duchu oddziaływać na miejscowe oddziały wojskowe, których zachowanie się dotychczas było bez zarzutu” (Raport I.P. z dn. 7 czerwca).

„W Zawierciu w dniu 7 b.m. poznańscy po rozproszeniu robotników oblegających magistrat i policję dokonali pogromu żydowskiego, przyczem zabito dwie osoby i 11 osób raniono”. (Raport I.P. z 10 czerwca).

„Zewsząd nadchodzą skargi na niesłychane rekwizycje urządzone przez korpusy gen. Hallera” (telegram O.I. z Kielc z dnia 12.VI.).

„Mnożą się wypadki wrogiego występowania wojskowych przeciw ludności żydowskiej: na porządku dziennym jest obcinanie bród i pejsów żydom, a niejednokrotnie dotkliwe pobicia. Miejskowa prasa żydowska jest przepełniona alarmującymi wieściami o napadach na żydów. Szczególnie wypadki te zdarzają się na dworcach kolejowych oraz w pociągach na linii Łódź–Koluszki, Kalisz–Sochaczew i Aleksandrów–Skierniewice.

Jest faktem stwierdzonym, że rzadko bardzo uczestniczą w wypadkach tych hańbiących mundur żołnierza polskiego żołnierze W.P. Przeważnie dopuszczają się tego żołnierze armji wielkopolskiej lub gen. Hallera. Dopóki dowództwa tych armji nie wydadzą energicznych w tym kierunku zarządzeń oraz nie pouczą oficerów, zwłaszcza młodszych, którzy zachowaniem się swoim podburzają wprost żołnierzy do czynów występnych, dopóty niepokoje będą trwałe i mogą wywołać fatalne następstwa”. (Meldunek O.I. przy D.O.G. Łódź z 12.VI.).

„Wskutek ekscesów, jakich się dopuszczają żołnierze armji wielkopolskiej i armji gen. Hallera w stosunku do żydów, i wskutek wynikających z tego powodu zamieszek ogólnych wśród sfer robotniczych miasta Łodzi powstała myśl zorganizowania samoobrony dla przeciwstawienia się wojskom gen. Hallera, gdyby te usiłowały wywołać pogromy w Łodzi i okolicy”. (Raport I.P. z 13.VI.).

„Z drugiej strony dochodzą wieści, że oddziały armji gen. Hallera prowadzą bezplanowe, przytem całkowicie bezwzględne rekwizycje. Według tych wieści we wsi Prązki miano zarekwirować wszystko bydło, w innej miejscowości w Złotym Potoku wyłowiono całą pstrągarnię, jedną z największych w kraju. Coraz częściej słyszy się skargi na to, że zachowanie się oddziałów gen. Hallera nie różni się niczem od postępowania okupantów”. (Raport I.P. z dn. 15. VI.).

„We Włocławku w awanturach ulicznych i wypadkach niesubordynacji znaczny udział brali żołnierze francuzscy. Charakterystyczny jest pod tym względem fakt, że w miejscowym areszcie we Włocławku na 8 hallerczyków odsiadujących karę jest 7 Francuzów”. (Raport I.P. z 16.VI.).

O.I.P. D.O.W. Ciechanów melduje, iż oddziały armji gen. Hallera, stojące załogą w Ciechanowie, stoją nisko pod względem ideowym. Wystąpienia antyżydowskie, burdy są na porządku dziennym, pomimo że D.O.W. występuje z całą surowością przeciwko wszelkim ekscesom. Panuje ogólne przekonanie, że są to elementy wnoszące rozdzwięk i najbardziej podatne na hasła komunistyczne". (Raport I.P. z 18.VI.).

„Dnia 17. b.m. linją Kalisz–Łódź–Łowicz przejeżdżała z Poznania do Modlina kompanja marynarzy wielkopolskich. Ze wszystkich stacji dochodziły do D.O.G. meldunki o gwałtach, jakich dopuszczali się marynarze w stosunku do pasażerów żydów i na przystankach kolejowych. Rozzuchwaleni marynarze nie chcieli się poddać żadnym zarządzeniom. Na stacji Łódzkiej świadkowie zajęć ppor. Łoziński i ppor. Gołębiowski zwrócili uwagę prowadzącego echelon kapitana na nadużycia marynarzy: ten zbagatelizował całą sprawę, nazywając ją niewinną zabawką". (Raport I.P. z 19. VI.).

„Na posiedzeniu Rady Miejskiej frakcja PPS wystąpiła z nagłym wnioskiem w sprawie napadów na żydów, dokonywanych przez żołnierzy Hallera: wniosek przeszedł znaczną większością głosów, poparty przez prezydenta miasta oraz radnych, którzy sami byli świadkami ekscesów". (Meldunek O.I. przy D.O.G. Łódź 20.VI.).

„Zachowanie się hallerczyków, ich wykroczenia i brak karności działają prowokująco na ludność i grożą lada chwila poważnymi rozruchami antysemitycznymi". (Depesza komisarza rządowego w Olkusz do Min. Spr. Wew. z 13.VI.).

„Zauważyłem, że żołnierze z patroli armji gen. Hallera nie tylko nie rozpędzali tłumu, a sami w niszczeniu pomagali. Twierdzę, że żołnierz nasz pod wpływem żołnierzy z armji Hallera stracił poczucie karności, które w ostatnich czasach znacznie się poprawiło". (Raport ppor. M. Słoneckiego do Dow. O.G. w Krakowie o rozruchach w Krakowie).

„W Będzinie żołnierze 2-jej dywizji obili ppor. Kociana z 11. p.p., który usiłował ich odwieść od pogromu". (Depesza z Kielc 21.VI.).

Z przytoczonych meldunków wynika:

1) że we wszystkich tych wykroczeniach pierwsze miejsce dzierżą wojska wielkopolskie, choć armja gen. Hallera bardzo mało im w tem ustępuje<sup>131</sup>.

---

<sup>131</sup> W szyfrogramie z 30 czerwca MSZ informowało KNP: „26-go na Solcu w Warszawie bójka między żydami a hallerczykami. Powód: uderzenie nożem hallerczyka przez rzeźnika żyda Kolniczyńskiego w tramwaju po sprzeczce w tłoku. Za uciekającym żydem wpadło 20 hallerczyków do rzeźni i tam zaczęło bić żydów. Żołnierze francuscy uniemożliwili posterunkowemu interwencję. Żandarmeria w dwie godziny zrobiła porządek. Berek Grünblatt zmarł z przestraszu bez ran. 14 żydów poturbowanych, w tem 8 lekko rannych. 3 hallerczyków ukaranych dyscyplinarnie. Śledztwo w toku"; AAN, KNP, 256.

2) że karne dotychczas i subordynacyjne oddziały W.P. z Królestwa i Małopolski, widząc bezkarność gwałtów i nadużyć, poczynają się demoralizować i że zachodzi obawa, że dotychczas utrzymany autorytet oficerów i względnie wysoki poziom moralny naszych żołnierzy pod wpływem widocznego rozluźnienia dyscypliny w oddziałach poznańskich i w armji gen. Hallera wkrótce upadnie.

W interesie utrzymania dyscypliny w wojsku i zapobieżenia jego zbarbaryzowaniu się – w interesie uniknięcia niepożądanych powikłań wewnętrznych (Samoobrony ludności) – w interesie wytrącenia nader skutecznej broni z rąk wrogów naszych na terenie międzynarodowym – należy w sposób zdecydowany i stanowczy natychmiast położyć kres wykroczeniom ze strony wojska przeciw ludności cywilnej bez względu na wyznanie.

*IJPA, Archiwum Michała Mościckiego, 75/6*

## 62

*21 czerwca, pismo wiceministra Skrzyńskiego do KNP w Paryżu  
w sprawie sytuacji na Górnym Śląsku*

Ścisłe poufne

WARSZAWA, DN. 21 czerwca 19 r.

Do Komitetu Narodowego  
w Paryżu

<sup>b</sup>*Kopja jednocześnie wysłanego dokumentu do Prezyd. Ministrów*<sup>b g...g</sup>

Ministerjum Spraw Zagranicznych wystosowało w d. 21 czerwca r.b. pod adresem Komitetu Narodowego depezę szyfrową następującej treści:

„Stan umysłów na Górnym Śląsku rozjątrzony do żywego ciągłymi gwałtami i bezprawiami władz niemieckich stop. Znaczna część inteligencji polskiej aresztowana stop. Młodzież ukrywa się po lasach lub ratuje ucieczką przed przymusowym poborem stop. Rząd Polski używa całego swego wpływu dla powstrzymania wybuchu rozpaczki stop. Usiłowania jego nie odniosą skutku, o ile nie ustaną natychmiast bezprawia władz niemieckich i prowokacje Grenzschtzu”.

W uzupełnieniu powyższej depeży mam zaszczyt zakomunikować, co następuje:

W d. 18 b.m. odbył się w Piotrowicach (Śląsk Cieszyński) zjazd komendantów powiatowych P.O.W. z Górnego Śląska. Na własną rękę kilku oficerów wzięło udział w tych naradach.

Komendanci P.O.W. oświadczyli jednogłośnie, że wobec wzmagającego się rozdrażnienia ludności górnośląskiej wybuchu powstania dłużej powstrzymać nie mogą. Wszelka dalsza zwłoka naraziłaby ich na utratę zaufania sfer robotniczych, doprowadzonych do rozpaczyciągłymi bezprawiami władz niemieckich. Po krótkiej wymianie zdań oznaczono jako datę wybuchu noc z 22 na 23 czerwca. Równocześnie z akcją zbrojną rozpocząć się miał strejk generalny na kolejach dla unieruchomienia wojsk niemieckich.

Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o uchwale Piotrowickiej, a zwłaszcza o naznaczeniu daty wybuchu na wilję ostatecznego terminu, przyznanego Niemcom dla podpisania traktatu pokojowego, wszczęło Ministerjum Spraw Zagranicznych, łącznie z Naczelnem Dowództwem i Komisarjatem Poznańskim, energiczną akcję uspakajającą. Wywiadowcy sztabu otrzymali rozkaz skomunikowania się z komendą śląskiej P.O.W. i spowodowania jej do cofnięcia wydanych zarządzeń. Poseł Korfanty udaje się w dniu dzisiejszym samolotem z Poznania do Sosnowca, by porozumieć się na miejscu z przedstawicielami organizacji górnośląskich i wpływem swym akcją sztabu poprzeć. Niestety mimo wszelkich poczynionych w tym względzie usiłowań niema pewności, czy rozkaz powstrzymania wybuchu dojdzie na czas do wszystkich organizacji powiatowych P.O.W. i możliwym jest, że w jednej lub drugiej miejscowości dojdzie 22/23 do zaburzeń.

Pewnem jest w każdym razie, że wpływ Rządu Polskiego wystarczy może, by wybuch powstania na czas pewien powstrzymać, nie wystarcza natomiast, by go ostatecznie zahamować. To też, o ile Niemcy wojsk swych ze Śląska nie wycofają w czasie najbliższym, liczyć się trzeba z powstaniem na Śląsku bez względu na wynik pertraktacji w Versailles. Sam fakt podpisania pokoju przez delegatów niemieckich ludności śląskiej nie uspokoi.

Stanowisko władz polskich w sprawie śląskiej wobec państw sprzymierzonych było i jest od pierwszej chwili najzupełniej lojalne. Uczynionem zostało ze strony polskiej wszystko, by decyzji Kongresu nie ubiedz. Jeżeli dojdzie mimo to do odruchu zbrojnego ze strony miejscowej ludności, to odpowiedzialność zań spada wyłącznie na niemiecką politykę gwałtu i prowokacji.

Podsekretarz Stanu:  
<sup>f</sup>Wł. Skrzyński<sup>f</sup>

AAN, KNP, 127 (druk: PDFP, dok. nr 189, w jęz. angielskim; Sprawy polskie II, cz. I, dok. nr 37)

## 63

*21 czerwca, protokół sesji Biura Kongresowego*Sesja delegacji Kongresowej 21 czerwca 1919

Obecni pp.: Wł. Grabski, Dłuski, Kozicki, Pułaski, Marchlewski, Bartoszewicz, Wielowieyski, Rozwadowski, Łubieński, Sokolnicki.

P. Grabski referuje zebranie z przedstawicielami aljantów w sprawie konwencji, proponowanej Polsce, i obrony własności aljantów u nas. Kontrprojekt, przedstawiony na wniosek p. Wierzbickiego przez delegatów polskich, aby wzamian za gwarancję własności aljantów w Polsce żądać gwarancji dla własności polskiej w Rosji, został odrzucony. Wzamian zato sami przedstawiciele aljantów doszli do wniosku, że jeden traktat kolektywny jest niewygodny i że należy poprzestać na traktatach Polski z każdym z aljantów poszczególnie. W sprawach szczególnych, a mianowicie w sprawie możliwości egzystowania w Polsce towarzystw akcyjnych nie na prawie polskim, a na prawie międzynarodowym, zarówno jak w sprawie gwarancji państwowej dla długów prywatnych, zaciągniętych u obywateli państw aljanckich, delegaci polscy odnieśli również zupełny sukces, gdyż prócz jednej Francji wszyscy inni stanowisko swoje zmienili i do zmian żądanych przez p. Paderewskiego się przychyliłi.

P. Grabski na tej podstawie konstatuje nieprzyjemny zwrot w stosunkach dyplomatycznych z Francją, która odniosła porażkę i została osamotniona w sprawie, w której chciała zastosować taktykę niewłaściwą w stosunkach gospodarczych z Polską, oraz konstatuje, że niemożliwe jest podpisanie przez delegatów polskich traktatu pokojowego bez zrobienia zastrzeżenia przeciwko § 93-mu, który, jak się okazuje, pozwala na niezmiernie rozciągle i niebezpieczne interpretacje.

Sesja postanowiła zaproponować delegatom polskim na konferencji zrobienie zastrzeżenia, dotyczącego § 93-go, a na wniosek p. Wielowieyskiego proponuje, aby p. Grabski kwestję stosunku do Francji na tle zająć w komisjach ekonomicznych przedstawił w liście specjalnym do p. Dmowskiego, który to list mógłby służyć za przedmiot akcji w stosunku do władz dyplomatycznych francuskich.

W sprawie wiz na paszportach dla wyjeżdżających z Paryża skonstatowano na wniosek p. Wielowieyskiego raz jeszcze, że wizy dyplomatyczne są dopuszczalne wyłącznie tylko na paszportach dyplomatycznych; paszporty zaś zwyczajne właściciele takowych mają wizować zwykłą drogą bezpośrednio w prefekturze.

P. Grabski referuje nowe przepisy, znajdujące się w ostatecznej redakcji traktatu pokojowego. Terytorjum Śląska Górnego, odstępowane Czechom, nie

ma naznaczonego plebiscytu; prócz tego, w powiecie głupczyckim, jeżeli rezultat plebiscytu w zonie zachodniej tego powiatu wypadnie na korzyść Niemców, w zonie zaś wschodniej, przytykającej do powiatów polskich, na korzyść Polaków – to wówczas zona niemiecka (zachodnia) zostanie odstąpiona państwu czeskiemu.

Postanowiono w tej sprawie wszcząć akcję prasową we Francji.

§§ 92 i 297 traktatu, zastrzegające nie wywłaszczanie Niemców, okazały się niedostatecznie jasne i przepisy ich mogą się rozciągać nie tylko na terytorja odstępowane przez Niemcy Polsce, ale i na całą Polskę.

§ 88 nie zawiera z dostateczną jasnością twierdzenia, czy aresztowani obecnie za przekonania polityczne Polacy zostaną uwolnieni.

*IJPA, Archiwum Michała Mościckiego, 75/9*

## 64

*22 czerwca, pismo Naczelnego Dowództwa do MSZ w sprawie stanowiska mocarstw w kwestii Galicji Wschodniej*

Warszawa, dnia 22 czerwca 1919

DO  
MINISTERJUM SPRAW ZAGRANICZNYCH  
w WARSZAWIE

Komunikuje się, że dowódca armji ukraińskiej galicyjskiej zawiadomił Dowództwo frontu gal.-woł. pismem z dnia 19/6 b.r., że nie uznaje umowy o zawieszenie broni, zawartej między wojskową delegacją Nacz. Dow. W.P. a wojskowymi delegatami atamana Petlury dla siebie obowiązującą.

Wobec tego nastąpiło ze strony ukraińskiej formalne zerwanie zawieszenia broni. Nadeszły też pewne wiadomości formalnej ugody między Petlurą i bolszewikami.

Akcja bojowa pomiędzy wojskami polskimi i ukraińskimi trwa dalej.

Uprasza się o poczynienie odpowiednich kroków u rządu państw koalicyjnych, ażeby otrzymać zupełnie wolną rękę co do akcji w Galicji Wschodniej, jak też pod względem użycia oddziałów armji gen. Hallera na tym terenie.

Ponieważ nasza akcja w Galicji Wschodniej została wstrzymana w chwili najpomyślniejszego się rozwoju na kategoryczne żądanie Koalicji, szczególnie

wyrażone w nocie ambasadora Pralona, podanej dn. 29-go maja w imieniu prezesa Konferencji Pokojowej Naczelnikowi Państwa<sup>132</sup>, uprasza Nacz. Dow. W.P. o jak najrychlejsze podanie, jakie kroki zamierza Min. Spr. Zagr. przedsięwziąć wobec obecnej politycznej i wojskowej sytuacji w Galicji Wschodniej.

Szczególnie uprasza Nacz. Dow. W.P. o stanowczą i natychmiastową odpowiedź co do poczynionych kroków dyplomatycznych odnośnie do ostatniego zdania powyżej wspomnianej noty, a mianowicie: „Le conseil insistera pour une cessation immediate des hostilités de la part des forces militaires ukrainiennes”.

Dołącza się tłumaczenie pisma Dow. armji ukr. galicyjskiej w sprawie wstępnie poruszonyj<sup>133</sup>.

Haller m.p.  
Pułkownik

CAW, Oddział II Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego z lat 1919–1921,  
I.301.8.449 (druk: PDPF, dok. nr 190, w jęz. angielskim; Ukraine and Poland, dok. nr 51)

## 65

### *23 czerwca, notatka Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową o działaniach rządu admirała Kołczaka*

Paryż, dnia 23 Czerwca 1919.

#### WYWIAD W SPRAWIE RZĄDU KOŁCZAKA

Rząd admirała Kołczaka jest rządem „de facto” utworzonym w Omsku, wkrótce po zamachu bolszewickim w październiku 1917 r., opierającym się na partiach prawicy, październikowców, kadetów i części socjalistów. Rząd ten zwalczany jest przez bolszewików i większość partji mieńszewickiej. Grupa Awksentjewa, Kiereńskiego, przebywającego obecnie w Paryżu, trzyma się zdaleka od rządu Kołczaka, czasem zaś występuje przeciw niemu wrogo. Rządowi Kołczaka podporządkował się na południu rząd gen. Denikina, na północy zaś – rząd Murmański. Oficjalną ekspozyturą wszelkich elementów grupujących się około rządu Kołczaka jest w Paryżu t.zw. Conférence Politique Russe à Paris.

<sup>132</sup> Zob. PPD 1919 styczeń–maj, dok. nr 424 i 429.

<sup>133</sup> Załącznika nie publikuje się.



Geneza i proces tworzenia się *Conférence Politique Russe* jest historią stopniowego przyciągania przez rewolucję rosyjską rozproszonych partij i ich wybitnych przedstawicieli. Pierwszym, który przybył do Paryża z Rosji i wszedł w stosunki z pozostałymi tu przedstawicielami oficjalnej Rosji, był Makłakow, zaopatrzony w pełnomocnictwo rządu w Omsku. Przybyli następnie ks. Lwow i przedstawiciele rządów Archangielskiego i Denikina: socjalista Czajkowski i Sazonow. Ci czterej utworzyli ową *Conférence Russe*, grupując koło siebie większość partij politycznych, od prawicowych począwszy, np. Krupienskij, aż do lewicowych, np. Sawinkow. Członkowie *Conférence Russe* twierdzą, iż Kiereński, stojący poza *Conférence*, nie jest jej tak niebezpiecznym przeciwnikiem, i że portfel ministerjalny niezmiernieby ostudził jego opozycyjny zapal. *Conférence* twierdzi również, iż istnieje absolutna zgodność pomiędzy jej programem a programem rządu Kołczaka: być może, iż ta zgodność nie jest tak idealna. *Conférence*, z Sazonowym na czele, ruchliwa i posiadająca z dawnych czasów wpływy w sferach międzynarodowych, uznana jednak została za oficjalnego przedstawiciela i *porte parole* rządu Kołczaka.

Z wywiadów, przedsięwziętych tutaj, udało się nam dowiedzieć, iż w programie rządu Kołczaka leży: zwołanie natychmiastowe Konstytuanty na zasadach najbardziej demokratycznych (wybory się już odbywają w niektórych miejscowościach); liberalna, na gruncie federacyjno-autonomicznym oparta polityka w stosunku do dawnych „inorodców”. Wogóle jest to program rewolucyjny z roku 1917, z epoki przedbolszewickiej. Politycy rosyjscy sądzą, że ekonomiczne względy odegrają tak ważną rolę w procesie zcałkowywania się Rosji, że dawne prowincje Imperjum Rosyjskiego, bez przymusu, siłą rzeczy, dążyć będą dla wyraźnych korzyści do swego centrum. *Conférence* broni całości spraw Rosji (bez Polski etnograficznej i Finlandji) wszelkimi sposobami, powołując się w razie potrzeby na zasady Wilsona i konieczność plebiscytów.

Rząd Kołczaka, jakkolwiek jeszcze nieuznany przez Entente, uważa się jednak za prawowitego spadkobiercę rządów legalnych, a *Conférence Russe* w Paryżu, powołując się na usługi oddane przez Rosję podczas wojny, czyni wszelkie wysiłki, aby Rosja była reprezentowaną na Konferencji Pokojowej, i dziś już zastrzega sobie wszelkie korzyści i prerogatywy, które będą przyznane głównym państwom sprzymierzonym przez traktat pokojowy.

Wychodząc z założenia, że rząd Kołczaka, jakkolwiek rewolucyjny, jest jednak kontynuatorem dawnych rządów legalnych epoki ks. Lwowa i władza jego *de lege* rozciąga się na całe terytorjum Rosji z 1914 r., *Conférence Russe de Paris* domaga się unieważnienia traktatu, który Niemcy w pokoju Brzesko-Litewskim zawarły z nowopowstałymi państwami, jak Litwa i Ukraina<sup>134</sup>. Da-

---

<sup>134</sup> Na początku 1918 r. państwa centralne i ich sojusznicy podpisali w Brześciu Litewskim dwa traktaty pokojowe. Pierwszy z nich zawarto z Ukraińską Republiką Ludową

lej Rosja zastrzega sobie wszelkie prawa, które mogłyby w ten lub inny sposób być naruszone przez traktat pokojowy i domaga się prawa akcesu, na równi z państwami założycielami, do Ligi Narodów.

W stosunku do nowopowstałych państw na terytorjum rosyjskiem rząd Kołczaka trzyma się zasady, że wszystkie kwestje dotyczące terytorjum imperjum rosyjskiego w granicach roku 1914 i kwestje dotyczące ustroju prawnego narodowości, żyjących w granicach tegoż terytorjum, nie mogą być rozwiązane bez współdziałania decyzji narodu rosyjskiego. Wyjątek stanowi Polska w granicach etnograficznych. Jedynie wola narodu rosyjskiego, wyrażona w Konstytucji, może być decydującą i żadne inne postanowienia, co do losu tych narodów nie mogą zobowiązywać Rosji.

Dlatego też obecnie ukonstytuowane rządy nowopowstałych państw uważane są li-tylko za rządy „de facto”, odpowiadające potrzebom chwili. Natomiast „nowa” i „porewolucyjna” Rosja skłonna jest zadość uczynić „legalnym” żądaniom i potrzebom (*désires légitimes*) narodowości nierosyjskich. O legalności tych żądań ma jednak stanowić sama Rosja, niema więc wątpliwości, iż przy składzie przyszłej Konstytucji Rosyjskiej, która będzie miała charakter prawdopodobnie prawicowy, obietnica ta ucieleśni się w formie bardzo okrojonej autonomii lub samorządu.

W stosunku do państw nadbałtyckich: Estonji, Łotwy i Kurlandji *Conférence Politique Russe* podkreśla ich specjalne znaczenie dla Rosji i w argumentacji powołuje się na tradycję dwuchsetletnich walk o „okno na Europę”, na interesy ekonomiczne, finansowe i militarne (posiadanie tych prowincyj koniecznym jest jakoby dla obrony obydwu stolic Rosji), które tak ściśle związały Rosję i kraje nadbałtyckie, że na ich odpadnięcie i uniezależnienie się Rosja nigdy nie zezwoli. Aspiracje narodowe tych prowincyj według poglądów rosyjskich powinny znaleźć ujście w ramach autonomii, którą Rosja skłonna jest udzielić, pod warunkiem, że prawa mniejszości narodowych, a głównie Rosjan, będą specjalnie uwzględnione.

W stosunku do Polski stosowany jest program z roku 1917: Rosja uznaje państwo polskie w granicach etnograficznych, a więc spodziewać się należy rewindykacji Chełmszczyzny i niektórych powiatów Siedleckiego i Suwalskiego. Znamienną była odezwa „Ligi Demokratycznej dla Odbudowania Rosji” (stojącej blisko i prawie utożsamiającej się z *Conférence Russe à Paris*), w której zaznaczonem było wyraźnie, że los Galicji Wschodniej, zaludnionej przez Rusinów, nie może być zdecydowany bez udziału Rosji w tej decyzji, gdyż jej siłą rzeczy należy się opieka nad narodowościami Rosjanom pokrewnymi.

---

(9 lutego 1918 r.), drugi z rosyjskim rządem bolszewickim (3 marca 1918 r.). Niemcy uznały także niepodległość Litwy (proklamowaną 16 lutego 1918 r.; zob. przyp. 150 do dok. nr 84) i nawiązały z nią stosunki dyplomatyczne.

Conférence Russe za tę odezwę żadnej odpowiedzialności nie bierze i Galicji Wschodniej wyrzeka się podobno.

Sfery miarodajne Conférence zdradzają, pod naciskiem Anglii, skłonność do zawarcia traktatu polsko-rosyjskiego, celem ustalenia granic, uważają wprost za konieczne zawarcie przymierza wojskowego odpornego pomiędzy Polską a Rosją. Niejednokrotnie wyrażały chęć dobrego spółzycia sąsiedzkiego, twierdząc, że obydwa państwa mają wspólne interesy, zwrócone przeciw Niemcom.

Besarabja (jak uważa Conférence Russe) nigdy nie była rumuńską, lecz zawsze rosyjską lub turecką, jest to tytuł prawny Rosji do Besarabji; etnograficzne zaś stosunki tej prowincji są takie, że o ile nie mogła by być przyłączoną do Rosji, koniecznym by było urządzenie plebiscytu.

Finlandji z żalem musi się Rosja wyrzec i to pod naciskiem ze strony Francji. Conférence dążyć będzie jednak do zabezpieczenia pod względem militarnym stolicy od strony Finlandji, jak również do zagwarantowania sobie swobodnego ruchu floty w zatoce Fińskiej.

Prawdopodobnie dążenia te znalazłyby swój wyraz w staraniach usadowienia się na północnym brzegu Finlandji.

Co do Ukrainy, stosunek jej do Rosji ma, według programu Kołczakowskiego, być określony przez przyszłą konstytuante ogólnorosyjską. Niektórzy przedstawiciele (Margolin) ukraińców zaprotestowali przeciw takiemu postawieniu kwestji, twierdząc, iż nie wola ludu ukraińskiego, którego przedstawiciele będą mieli mniejszość w konstytuancie, decydowałaby o Ukrainie, lecz będący w większości Wielkorosjanie.

Przesyłały przy niniejszym 2 memorjały Conférence Politique Russe do Conférence de la Paix, jakoteż warunki, na zasadzie których rząd Kołczaka został nieoficjalnie, lecz faktycznie uznany, jakoteż odpowiedź tego rządu na warunki Ententy<sup>135</sup>.

*AAN, KNP, 75 (druk: PDFP, dok. nr 191, w jęz. angielskim)*

---

<sup>135</sup> Załączników brak.

## 66

*23 czerwca, protokół posiedzenia delegacji warszawskiej*POSIEDZENIE DELEGACJI  
z dn. 23/VI./19

Obecni: pp. Baranowski, Dłuski, Hempel, Kantor, Lieberman, Patek, Sujkowski, Sokolnicki, Thugutt, Wasilewski.

Informacje: w sprawie praw mniejszości narodowych w Polsce, w sprawie żydowskiej, w sprawie śląskiej, co do której Czesi godzą się na plebiscyt.

P. Wasilewski zdaje sprawozdanie z bytności swej wraz z p. Thuguttem i Liebermanem u Paderewskiego.

P. Paderewski komunikuje, że stanowiska dyplomatyczne obsadzone zostały prawie w zupełności w myśl listy złożonej przez delegację lewicową. P. Sokolnicki mianowany jest na radcę w Londynie, co do p. Sujkowskiego, to Prezydent Paderewski, w porozumieniu z Naczelnikiem Państwa, powierzyć ma mu misję o charakterze naukowym.

P. Thugutt przyjął propozycję prez. Paderewskiego przeprowadzania ankiet zagranicą w sprawach robotniczych i szkolnych.

Uchwalono wziąć gremialny udział w posiedzeniu zwołanem przez b. ministra Albert Thomas w sprawie interwencji aliantów w wyprawie Denikina na Gruzję. Poseł Lieberman złożył rezolucję w imieniu stronnictwa, do której przyłączyć się mogą inni członkowie delegacji.

Postanowiono, że członkowie delegacji lewicowej na zebraniu tem wystąpią w charakterze osobistym, a nie jako całość delegacji lub przedstawiciele danych stronnictw. Uchwałę tę powzięto po długiej dyskusji, wobec sprzecznych w tej mierze opinii.

*IJPA, Archiwum Michała Mościckiego, 75/2*

## 67

## 24 czerwca, protokół sesji Biura Kongresowego

Sesja Delegacji Kongresowej, 24 czerwca 1919

Obecni pp.: Wł. Grabski, Dłuski, Marchlewski, Pułaski, Kozicki, Romer, Wielowieyski, Rozwadowski, Bartoszewicz, Wierzbicki, Łubieński, Sokolnicki.

P. Grabski referuje kwestję zastrzeżenia polskiego przy podpisywaniu traktatu i odczytuje tekst oświadczenia, jakie delegaci polscy złożą zaraz po podpisaniu. Oświadczenie to będzie równoznaczne z odmową jednoczesnego podpisania przedłożonego nam tekstu traktatu o mniejszościach narodowych.

W kwestji odpowiedzi polskiej na traktat o mniejszościach zachodzi różnica zdań o §§ 7 i 8. W kwestji § 7-go sesja wypowiada się za niestawianiem obiekcji ze strony polskiej; w kwestji § 8 sesja przedłoży p. Paderewskiemu racje przemawiające za utrzymaniem pierwszej części tekstu przedłożonego przez aljantów.

P. Pułaski referuje decyzje powzięte co do likwidacji Biura Prac Kongresowych:

1. Wobec ustalenia ostatecznej redakcji traktatu z Niemcami „Oddział Paryski Biura Prac Kongresowych”, zorganizowany w myśl § 6 Ustawy, zostaje zlikwidowany z dniem 1 lipca 1919.

2. Biuro Prac Kongresowych w Warszawie, jako organ Ministerstwa Spraw Zagranicznych, pełniąc dalej wskazane ustawą obowiązki, będzie na żądanie delegacji kongresowej i w porozumieniu z nią delegowało ekspertów.

3. Delegowani przez Biuro Prac Kongresowych eksperci będą opłacani z budżetu Biura, cały jednak ich aparat pomocniczy (maszynistki, rysownicy etc.) będą opłacani i przyjmowani przez Delegację Kongresową.

4. Prof. E. Romer pozostaje w Paryżu jako delegat Biura Prac Kongresowych na m. lipiec dla spraw terytorjalnych, a prof. W. Lutosławski do 15 lipca – dla ukończenia wydawnictwa Biura Prac Kongresowych, i p. Winiarski do 15 lipca jako ekspert prawny.

P. Pułaski oświadcza jednocześnie, że Biuro Prac Kongresowych pozostawia swe archiwum Sekretarjatowi Delegacji, a mianowicie komplet oryginałów wszystkich aktów, jakie Biuro Prac Kongresowych posiadało, oraz bibliotekę. Przekazaniem biblioteki i archiwum zajmie się prof. Romer.

Biuro Prac Kongresowych pokrywa koszty mieszkania za czerwiec, w sumie Fr. 35000.

P. Pułaski referuje sprawę wydawnictw: broszura, opracowana przez p. Lutosławskiego, będzie przedmiotem powtórnej rewizji przez pp. Bartoszewicza i Romera. Sesja przyjmuje do wiadomości, że p. Grappin podjął się napisania odpowiedzi na obie ostatnie broszury wydane przez Conférence Russe.

Sesja przyjmuje do wiadomości wydanie broszury p. Bartoszewicza p.t. „Mémoires sur les frontières orientales de la Pologne”. Delegacja opłaci koszty wydawnictwa.

Polecono Sekretarjatowi uzyskanie z Sekretarjatu Generalnego Konferencji Pokojowej protokółów komisij kongresowych w paru egzemplarzach.

P. Grabski komunikuje, że otrzymał list p. Wróblewskiego z Warszawy, zawiadamiający o zatwierdzeniu regulaminu delegacji i o przekazaniu odnośnej sumy pieniężnej za czerwiec i lipiec.

Polecono Sekretarjatowi zorganizowanie w porozumieniu z pp. Seydą i Rozwadowskim obiadu dla dziennikarzy amerykańskich.

*IJPA, Archiwum Michała Mościckiego, 75/9*

## 68

*24 czerwca, raport przedstawiciela wojskowego przy rządzie Litwy  
dla Adiutantury Generalnej Naczelnego Wodza  
o rozmowach z litewskim ministrem wojny i sytuacji na Litwie*

Warszawa, dnia 24 czerwca 1919

Do  
ADJUTANTURY GENERALNEJ NACZELNEGO WODZA  
w Warszawie

ŚCIŚLE TAJNE

Po przybyciu do Kowna zapytałem por. Jakutisa, przydzielonego do naszej Misji, kto z wyższej władzy litewskiej może nas przyjąć. Por. Jakutis oświadczył, że może nas przyjąć Minister Wojny pułk. Merkis. Tęgo samego dnia udałem się do niego. Rozmowa toczyła się w języku polskim i litewskim. Podczas rozmowy pułk. Merkis zaznaczył, że Polacy nie chcą porozumienia się z Litwą,

gdyż dr. Szaulis wrócił z Warszawy z niczem<sup>136</sup>. Ja na to, odpowiedziałem, że sam fakt naszego przybycia do Kowna dowodzi, że Rząd Polski pragnie porozumienia się z Litwą i oświadczyłem, że następnego dnia po wizycie naszej razem z p. Staniszewskim u prezesa Ministrów Rządu Litewskiego, chciałbym przystąpić do omawiania kwestji wojskowych. Lecz po wizycie naszej u Prezesa Ministrów Rządu Litewskiego p. Slezewicza, kiedy takowy oświadczył nam, że żadnych rokowań być nie może, dopóki Polacy nie uznają niepodległości Litwy, przekażą władzy cywilnej w ręce litewskie na terenach b. Ober-Ostu<sup>137</sup>, zmuszony byłem tych planów zaniechać<sup>138</sup>.

W kilka dni potem poprosiłem por. Jakutisa, aby zapytał gen. Zukowskiego, Naczelnego Wodza wojsk litewskich, czy nie uważa on za możliwe, pomimo zawieszenia pertraktacji politycznych omówić kwestje czysto wojskowo-oficjalne lub też prywatne. Po otrzymaniu na to zgody udałem się do gen. Zukowskiego. Rozmowa toczyła się w języku rosyjskim. W rozmowie gen. Zukowski wyraził życzenie, aby pomimo wyników pertraktacji dyplomatycznych nawiązana łączność między prawem skrzydłem armji litewskiej i prawem skrzydłem armji polskiej dla wspólnych działań przeciwko bolszewikom. Poruszyłem także kwestje linii demarkacyjnej i linii kolejowej Wilno–Dynaburg, na co gen. Zukowski dał odpowiedź wymijającą, jakby nie chciał tej sprawy poruszać, jednak oświadczył, że

<sup>136</sup> Mowa o kwietniowej wizycie delegacji litewskiej w Polsce; zob. PDD 1919 styczeń–maj, dok. nr 307 i 314.

<sup>137</sup> Potoczna nazwa zachodnich ziem imperium rosyjskiego, które znajdowały się pod niemiecką administracją wojskową. Skrót pochodzi od nazwy Obszar Głównodowodzącego Wschodu (*Gebiet des Oberbefehlshabers Ost*).

<sup>138</sup> Przewodniczący polskiej misji na Litwie Stanisław Staniszewski w raporcie z 8 czerwca skierowanym do Naczelnika Państwa informował: „potwierdzam, iż niezbędnym warunkiem jakichkolwiek bądź rokowań Rząd Litewski postawił kwestję przekazania władzy cywilnej w ręce Rządu Litewskiego. Ponieważ p. Slezewičius, mówiąc o tem, wyraził się nie dość ściśle, mianowicie raz powiedział, iż władza cywilna powinna przejść do rąk litewskich na terenach byłego Ober-Ostu, zaś drugi raz na terenach, na których przedtem urzędowały władze litewskie. Po otrzymaniu nowych instrukcji byłem wczoraj powtórnie u p. Slezewičiusa. W czasie tej wizyty zakomunikowałem p. Slezewičiusowi, iż zgadzamy się przed omówieniem innych kwestii omówić sprawę ewentualnego przekazania władzy cywilnej w ręce litewskie, prosimy jednak o ściśle sformułowanie kwestji terenów, w których to by miało ewentualnie nastąpić. [...] Po otrzymaniu sformułowanej na piśmie odpowiedzi, która nastąpi w przeciągu, jak to mi obiecał p. Slezewičius, najpóźniej dwóch–trzech dni, zaraz zamierzam wyjechać do Warszawy dla osobistego zreferowania p. Naczelnikowi tej sprawy. Dalszy pobyt w Kownie ze względu na miejscowe stosunki uważam za niemożliwy. [...] Władze wojskowe litewskie wyraziły życzenie, aby do czasu rozstrzygnięcia rokowań politycznych nawiązać ściślejszy kontakt między skrzydłami obu wojsk pod Dynaburgiem. Kwestja omawiana była prywatnie i na szersze tory nie wypłynęła. Do instrukcji p. Naczelnika stosuję się jaknajściślej”; IJPA, Adiutantura Generalna Naczelnego Wodza, 2/20, rkps. Zob. dok. nr 98.

od linii demarkacyjnej Olita i t.d. można było niemieckie wojska usunąć na linię Wierbołowo–Kowno, o ile by Polacy także od tej linii usunęli się. Głównie zaś należało na nawiązanie kontaktu pod Dynaburgiem. Była także poruszona kwestja rozbrojenia przez Polaków baonu białoruskiego w Grodnie; gen. Zukowski niby delikatnie protestował, ale dało się wyczuć, że władze litewskie są nawet z tego zadowolone, gdyż utrzymanie tego baonu bardzo drogo kosztowało: utrzymanie jednego żołnierza przez miesiąc kosztowało 1000 marek. Z rozmowy z gen. Zukowskim odniosłem wrażenie, że to jest Polak i dlatego nie chciał poruszać tej kwestji. Od osób bliskich gen. Zukowskiego słyszałem, że dopóki on będzie Naczelnym Wodzem, żadnych działań wrogich względem Polaków ze strony litewskiej nie będzie. Kiedy na posiedzeniu Rady Ministrów była omawiana [kwestia] stosunków polsko-litewskich, gen. Zukowski oświadczył, że jeżeli dojdzie do starcia z Polakami, on poda się do dymisji. Rząd litewski by się nie liczył zbyt wiele z gen. Zukowskim, ale jest przekonany, że z ustąpieniem gen. Zukowskiego wiele oficerów, szczególnie wyższych, także by ustąpiło.

Wogóle odniosłem wrażenie, że armja litewska nie przedstawia dla Polski żadnego niebezpieczeństwa, armja niemiecka ma zachować się defenzywnie; w razie zaś natarcia ze strony Niemców sztab generalny będzie o tem powiadomiony na trzy dni wcześniej, gdyż do biura wywiadowczego polskiego należy oficer niemiecki.

Podczas pobytu mego w Kownie zauważyłem, że polska służba wywiadowcza w Kownie zorganizowana jest bardzo dobrze i działa bez zarzutu. Przed odjazdem byłem z wizytą pożegnalną u ministra wojny pułk. Merkisa, rozmawiałem także z szefem sztabu pułk. Welikisem, którzy się skarżyli na nadużycia ze strony naszych wojsk, szczególnie żandarmerji na linii demarkacyjnej, jak to w Oranach, Szyrwintach i Jeweje, gdzie bardzo często się zdarza, że podróżnych jadących na Litwę rabują, odbierają ostatnie pieniądze, ściągają buty, opornych zaś biją. Ja uważam, że także wypadki wpływają bardzo niekorzystnie na teraźniejsze stosunki i na przyszły plebiscyt, tembardziej, że prasa litewska korzysta z każdego takiego wypadku, aby podburzać ludność litewską przeciwko Polakom.

Podczas powrotu do Wilna zauważyłem, że z naszej strony za łatwo przepuszczają się podróżni do Litwy, ze strony zaś litewskiej przejazd na naszą stronę jest bardzo utrudniony. Oficerowie zaś litewscy mają zupełnie swobodny dojazd do Wilna. W Wilnie naprzykład jakiś czas przebywał pułkownik b. białoruskiego baonu z Grodna-Jezuitów, który jest szefem kontr-wywiadów przy sztabie litewskim.

W Wilnie i Kownie mi opowiadali, że w Wilnie są straszne nadużycia względem ludności cywilnej. Szczególnie pod tym względem odznacza się K.O.W. (konny oddział wywiadowczy przy sztabie dywizji i żandarmierja). Bardzo często bywają wypadki samowolnych rewizji, kradzieży, szczególnie zaś kwitnie łapownictwo. Żandarmi naprzykład żyją bardzo wykwintnie – żołnierze



żandarmerji wydają po kilkaset marek na kolację, zachodzi więc wątpliwość, skąd taki żołnierz może mieć tyle pieniędzy. Prasa litewska każdy taki fakt rozdmuchuje, przekręca i podaje do wiadomości ogółu, zaznacza przy tem, że to wszystko stosowane jest tylko względem litwinów i żydów, co działa bardzo ujemnie na stosunki polsko-litewskie. Uważam także, że w Wilnie prasa litewska cieszy się dużą wolnością, otwarcie występuje przeciwko Polsce i Rządowi Polskiemu, umieszcza czasem artykuły wprost ubliżające godności narodu polskiego i żadnej odpowiedzialności za to niema. Szczególnie zaś pod tym względem odznacza się gazeta litewska, wydawana w języku polskim, „Głos Litwy”, którą redaguje b. minister oświaty M. Birzyszka. Nie lepsze stanowisko zajmuje i druga gazeta litewska, wydawana w języku litewskim i wychodząca w Wilnie, „Nepriklausomoji Lietuva”. Dla porównania mogę zaznaczać, że na Litwie prasa Polska jest prawie zupełnie zduszoną – nie może ani słowa prawdy powiedzieć o tym terrorze, który stosowany jest na Litwie względem Polaków.

Przy niniejszym załączam: 1) szczegółowe sprawozdanie o armji litewskiej, niemieckiej i o ich wzajemnych stosunkach<sup>139</sup>.

MACKIEWICZ m.p.  
major

*IJPA, Archiwum Michała Mościckiego, 75/6 (druk: PDFP, dok. nr 192, w jęz. angielskim)*

## 69

*25 czerwca, notatka urzędnika MSZ o przyjeździe do Warszawy  
przedstawiciela wojskowego Japonii*

25/VI. 19 r.<sup>c</sup>

Do Pana Szefa Sekcji Dyplomatycznej

### Raport

Mając sobie polecone w dniu 21 b.m. przyjąć w Warszawie przedstawiciela wojskowej misji japońskiej pana kapitana Yamawaki<sup>140</sup>, przyjeżdżającego

<sup>139</sup> Załączników brak.

<sup>140</sup> Na prośbę ambasady Japonii w Paryżu KNP zwrócił się do MSZ z pytaniem o zgodę na przyjazd do Polski japońskiego oficera łącznikowego. MSZ odpowiedziało 14 maja szyfrogramem: „Rząd polski przyjmie chętnie w Warszawie oficera Japońskiego

z Paryża – udałem się w dniu 22 b.m. na przybywający pociąg paryski, gdzie powitałem kapitana Yamawaki przy wysiadaniu z wagonu.

Zwróciłem się do niego z przemówieniem, wyrażając w krótkich słowach w języku rosyjskim moje zadowolenie z szaczonego obowiązku włożonego na mnie przez ministerjum, polegającego na powitaniu w Warszawie w imieniu rządu pierwszego przedstawiciela potężnego japońskiego mocarstwa, dla którego sympatje w narodzie polskim są bardzo szczere i żywe.

Kapitan Yamawaki podziękował, poczym wsiadłszy z nim do samochodu, odwoziłem go do Hotelu Bristol, gdzie uprzednio zamówiłem pokój.

W rozmowie z kapitanem Yamawaki przeprowadziłem dzięki łatwości bycia z jego strony następujące:

1. Umówiliśmy się, że mogę go odwiedzać o każdej porze dnia dla omawiania spraw, które kapitana Yamawaki interesują i do pomódz których wyjaśnienie z mej strony pomoże kapitanowi do dokładnego zapoznania się ze stosunkami naszego Kraju oraz Krajów ościennych: Litwy, Łotwy, dalszej Estonji oraz Rosji.

2. Kapitan Yamawaki prosił mnie, abym mu wyszukał odpowiedniego sekretarza z językami rosyjskim i francuskim, który by stale przy nim przebywał.

3. oraz nauczyciela polskiego i francuskiego języków.

Całą niedzielę i poniedziałek przebywałem z kapitanem Yamawaki i w tym czasie rozwinąłem w rozmowach z nim cały szereg kwestji o charakterze informacyjnym.

Przy tej okazji postarałem się poznać kapitana Yamawaki z szeregiem odpowiednio dobieranych osób oraz wskazałem jakie, gdzie i w jaki sposób winien złożyć wizyty. Od władz swoich otrzymał bowiem kapitan Yamawaki tylko ogólne instrukcje i nie posiadał innych pism uwierzytelniających, prócz nadesłanej z Paryża urzędowej wiadomości o jego przybyciu i charakterze misji.

Wizyty złożone przez kapitana Y. w poniedziałek są: 1. u Ministra wojny, 2. u szefa sztabu jeneralnego, 3. u wiceministra spraw zagranicznych, 4. u szefa departamentu politycznego. W dniu dzisiejszym kapitan Y. złoży wizyty 5. gener. Henrys, 6. szefowi misji wojskowej angielskiej, 7. posłowi francuskiemu, 8. posłowi angielskiemu, 9. posłowi amerykańskiemu, 10. attaché włoskiemu.

---

w celu studiowania sprawy rosyjskiej". W rezultacie pismem z 12 czerwca sekretarz generalny KNP przekazał MSZ, iż „kap. Yamawaki wyjedzie z Paryża 19 b.m. pociągiem dyplomatycznym i stanie w Warszawie w niedzielę 22 b.m. przed południem. Ze względu na to, że kap. Yamawaki jedzie w misji oficjalnej, nie zna stosunków miejscowych i władza jedynie językiem rosyjskim, pożądanę by było przyjąć go na dworcu, zarezerwować dla niego pokój w hotelu Bristol i służyć mu wszelkimi informacjami”; AAN, KNP, 66.

Od naczelnika sztabu jeneralnego otrzymał pan kapitan Y. pozwolenie wysyłania depesz szyfrowanych. Zakomunikował mi, że będzie je nadawać tylko przez telegraf, a nie przez radio, o którym wie, że jest przeładowane i kierowane przez francuzów.

Podając powyższe do wiadomości, mam zaszczyt dołączyć w dalszym ciągu do wiadomości Pana Szefa następujące wnioski w związku ze sprawą sytuacji przedstawiciela japońskiej misji wojskowej w Warszawie.

Najuprzejmiej wnioskuję:

1. Ze względu na to, że interesy i sprawy Japonji w Europie według nadchodzących zewsząd informacji są związane ściśle ze sprawami polityki Niemiec i Rosji – Japonja staje się dla nas bardzo ważnym czynnikiem politycznym. Stąd wynika konieczność najdokładniejszego zajęcia się Japończykami w Warszawie w sensie odpowiedniego influowania i orjentowania ich przedstawicieli u nas. Byłoby zatem wskazane, aby referat japoński tak bardzo ważny był bezpośrednio podległy Panu Szefowi Sekcji Dyplomatycznej, a wyeliminowany wogóle z referatu ogólnie wschodniego.

2. Zamianować urzędnika Ministerjum Spraw Zagranicznych pana Sokółowskiego urzędowym przewodnikiem pana kapitana Yamawaki.

Zadania przydzielonego do osoby pana Yamawaki urzędnika i ich wypełnianie zależy od osobistych jego zdolności stać się osobą dla swego pupila niezbędną, a przez to mieć nań wpływ należyty. Jest niemożliwym w tej mierze dawać jakąkolwiek instrukcję. Pozwolę sobie tylko wskazać ogólny kierunek na przykładzie. Mianowicie wychodząc z założenia, że istnieje wspólność interesów Japonji i Niemiec względem Rosji, co jest dla nas nader groźnym, prowadzi wszelkie rozmowy okolicznościowe w odpowiednim duchu, oczywiście z możliwą obiektywnością faktów i konkretnych danych. Tak więc z rozmowy o ostatnich wypadkach w Rydze<sup>141</sup>, co nam nastręczyła wspólnie odczytana wiadomość z dziennika (tłomaczę bowiem codziennie gazety panu Yamawaki), przeszedłem na historję Łotwy, na rolę w Rosji kurlandzkiej szlachty i, zaznaczając, że narodowość niemiecka dała Rosji organizatorów biurokracji, wykazałem, że natomiast narodowość polska dała Rosji organizację przemysłu. Przy tej okazji przeliczyłem wielkie kapitały polskie zainteresowane w Rosji oraz jeszcze większy kapitał inteligencji, którym przemysł rosyjski, ich rolnictwo, żył i dzięki któremu się rozwijał. Aby wyjaskrawić wspomniałem o znanym fakcie, jak dalece jesteśmy zainteresowani w żelaznych drogach w Persji, tłumacząc, że przecie tam dostaliśmy się nie przez Anglję ani Niemcy, lecz przeszedłszy naszym podbojem ekonomicznym w poprzek Rosji, przez Kaukaz i jego polską naftę aż do Persji. By zaś rzecz tę jeszcze konkretniej mu przedstawić

---

<sup>141</sup> Prawdopodobnie mowa o upadku proniemieckiego rządu łotewskiego i powrocie do władzy premiera Ulmanisa.

– zapoznałem go z panem Podgórskim, dyrektorem omawianych kolei w Persji, zaprosiwszy go na wspólny obiad. W podobny sposób postępuję z każdą możliwą do wyzyskania na naszą korzyść kwestją, będąc jednak zawsze bardzo konkretnym a bez błagi, bo pracowity japończyk umie sprawdzać fakty, jak sądzę. Idę zaś w politycznej koncepcji do wpojenia w japończyka przekonania, że faktorem podziału wpływów w Rosji mogą się stać polacy, lepiej i bezpieczniejsi niż Niemcy, a w każdym razie nie dadzą się wyprzeć dzięki już posiadanym podstawom ze swego częściowego prymatu ekonomicznego w Rosji i Syberji.

Co dotyczy zadań technicznych urzędnika przydzielonego do pana Yamawaki to

a. winien on składać raporty o swem obcowaniu z nim do wiadomości Ministerjum (Pana Szefa);

b. winien ułożyć sobie program zajęć umysłowych najróżnorodniejszy na kilka dni z góry i przeprowadzać go umiejętnie. Do tego programu należą jakieś wycieczki teoretyczne lub praktyczne, a więc wizyty w ministerjum lub wyjazd za miasto, pokazanie mu pewnych osobliwości krajowych (n.p. ghetto żydowskiego, którym się interesuje) i t.p.

Winien planować wizyty i przyjmować gości, nowe znajomości, wprowadzanie towarzystwa, planować rozrywki nawet i tak dalej.

Przedewszystkiem powinien kierować sztabem ludzi, który udało mi się powoli przydzielić kapitanowi Yamawaki, mianowicie:

1. stały sekretarz (pan Rychlewicz)
2. przydzielony z kwatery attaché oficer
3. nauczyciel polskiego języka
4. nauczyciel francuskiego
5. boy do usługi, gdy kapit. otrzyma stałe mieszkanie.

Osoby NN 1, 2, 3, 4 – muszą nieoficjalnie uznawać urzędnika łącznikowego za szefa, i wypełniać jego polecenia w sensie odpowiedniego influowania przez każdą z tych osób, czy to przy pisaniu korespondencji (sekretarz), czy składaniu wizyt (attaché), czy przy nauce języka.

3. Urzędnik łącznikowy winien mieć pewien określony budżet na związane z reprezentacją i swemi zadaniami kredyty.

*<sup>f</sup>Ignacy Kozłowski*

*AAN, KNP, 66 (druk: PDFP, dok. nr 193, w jęz. angielskim)*

## 70

*25 czerwca, list sekretarza generalnego KNP w Paryżu  
do wiceministra Skrzyńskiego o sytuacji na konferencji pokojowej  
i kwestiach personalnych*

Paryż, dnia 25 Czerwca 1919.

J. Wielmożny Pan  
Hr. Władysław Skrzyński,  
Podsekretarz Stanu w Ministerjum Spraw Zagranicznych  
w Warszawie

Szanowny Panie,

Nie mam nic specjalnego na razie do doniesienia. Tutaj na tapecie w tej chwili jest par. 93 traktatu, to jest „zabezpieczenie praw mniejszości narodowych”.

<sup>h</sup>Zdaje się, że zostaną nam narzucone przywileje dla żydów, które nie tylko że nie załagodzą tej sprawy, ale ją rozjątrzą. Szczegółów Panu jeszcze nie piszę, bo niema nic skryształizowanego, a pierwotny projekt kom. Berthelota jest Panu znanym. Delegaci nasi będą się starali wnieść do par. 93 poprawkę, opiewającą, że traktaty nie będą narzucone, ale przyjęte przez Polskę, a gdyby tej zmiany nie udało się osiągnąć, to w takim razie delegaci nasi przy podpisywaniu traktatu z Niemcami zrobią zastrzeżenie co do par. 93 i Sejm będzie mógł go nie ratyfikować<sup>h</sup>.

Wprost palącą w tej chwili sprawą jest sprawa granic wschodnich. Dziś wszyscy aljanci są na nowo zahypnotyzowani Rosją. O Ukrainie niema już mowy. Mam nawet wrażenie, że Anglicy puszczą w trąbę i Łotyszy, i Estończyków. Rozmawiałem temi dniami w tej sprawie z jednym Anglikiem i pytałem, jak oni pogodzą dotychczasową politykę tak zwaną bałtycką z forytowaniem wielkiej Rosji, on z uśmiechem mi odpowiedział: „Il y a beaucoup de choses de changées, la perfide Albion agira, nous les lâcherons”. Na Rosję trzeba w tej chwili zwrócić pilną uwagę. Nie trzeba, broń Boże, dać się unosić sentymentom, ale trzeźwo patrzeć prawdzie w oczy. Dziś jest czas jeszcze, by dojść z Rosją do korzystnego dla nas sojuszu, za parę miesięcy może być już za późno. Bardzo gorąco Panu tę sprawę polecam, gdyż mam wrażenie, że w kraju sentyment nienawiści bierze górę. A za to moglibyśmy drogo zapłacić. Nie potrzebuje Panu tego tłumaczyć, bo Pan się w tej sprawie doskonale orientuje i mamy ten sam na nią pogląd.

Przechodząc do spraw nominacji, polecam uprzejmie pamięci Pana przy mających nastąpić nominacjach personelu w Ministerjum Spraw Zagranicznych następujące kandydatury:

1) – Rozet Marcelle – b. dobra siła w dziale administracyjno-manipulacyjnym, dokładna, pracowita, zna, oprócz francuskiego, zupełnie dobrze język polski.

2) – Sergej-Szumaska Marta – posiada „certificat d'études universitaires” (lettres) z Sorbony oraz dyplom „Alliance française” z języka francuskiego, pisze na maszynie dość biegle, może więc być z pożytkiem poleconą do ministerjum spraw zagranicznych, pragnie wrócić do kraju, gdzie ma rodzinę, ale prawdopodobnie znajdzie się bez środków.

Prócz wymienionych osób, pozwalam sobie specjalnie polecić pamięci Sz. Pana kandydaturę p. Stefana Natansona, szefa biura Wydziału Prasowego Komitetu Narodowego Polskiego, na szefa takiegoż biura w Ministerjum Spraw Zagranicznych. Pan Natanson oddawna pracuje na niwie publicznej, oddał duże usługi sprawie polskiej. Ma wielką znajomość stosunków zagranicznych, jak również krajowych, i mógłby doskonale zorganizować wydział prasowy Ministerjum. Jest to dział niezmiernie ważny, a, o ile wiem, dotychczas w Ministerjum nie zorganizowany.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku i serdeczny uścisk dłoni.

<sup>f</sup>Wielowieyski<sup>f</sup>

<sup>c</sup>*W ostatniej chwili otrzymałem list p. Clemenceau, którego przy niniejszem przesyłam kopję<sup>142</sup>. Zmieniło to całą sprawę i dlatego zakreślam<sup>143</sup> ustęp 1 z mego listu<sup>c</sup>.*

AAN, KNP, 195 (druk: PDFP, dok. nr 194, w jęz. angielskim)

<sup>142</sup> Załącznika brak. Mowa o liście premiera Clemenceau do Paderewskiego z 24 czerwca, informującym o definitywnym ustaleniu tekstu traktatu mniejszościowego, do którego załączono trzecią jego wersję; zob. dok. nr 72. Paderewski udzielił odpowiedzi 26 czerwca – zob. dok. nr 75.

<sup>143</sup> Wielowieyski skreślił drugi akapit listu dotyczący spraw mniejszościowych.

## 71

*25 czerwca, nota Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową  
do ministra spraw zagranicznych Francji w sprawie Galicji Wschodniej*

Paris, le 25 Juin 1919.

Son Excellence

Monsieur Stephen PICHON  
Ministre des Affaires Etrangères

Monsieur le Ministre,

En portant à la connaissance de Votre Excellence le texte des trois télégrammes<sup>144</sup> reçus par le Chef de la Mission polonaise à Paris du Haut Commandement polonais, j'ai l'honneur par ordre et au nom du Gouvernement de Pologne de vous prier, Monsieur le Ministre, de vouloir bien intervenir afin que la liberté d'action dans la défense contre les bandes bolchevistes et ukrainiennes soit reconnue au Commandement en Chef polonais.

Notre Gouvernement se rend très bien compte du désir des Alliés de ne pas régler les litiges territoriaux par les armes, de même que, de ce fait que la frontière de la Galicie Orientale a été fixée par une Commission compétente de la Conférence sur la ligne de Zbrucz, c'est à dire sur la ligne frontière de l'ancienne Monarchie Austro-Hongroise. Mais il tient à constater que la nation polonaise est douloureusement émue des faits indubitables des atrocités inouïes que commettent les bandes bolchevistes des Ukrainiens sur les prisonniers de guerre, ainsi que sur la population polonaise, privée de toute défense, surtout dans les districts qui ont eu le malheur de passer à nouveau sous la domination des bolchevistes-Ukrainiens.

Veillez agréer, Monsieur le Ministre, les assurances de ma haute considération.

*AAN, KNP, 1867 (druk: PDPF, dok. nr 195)*

---

<sup>144</sup> Zob. dok. nr 64.

## 72

*25 czerwca, protokół sesji Biura Kongresowego*Sesja delegacji kongresowej 25 czerwca 1919

Obecni pp.: Wł. Grabski, Dłuski, Bartoszewicz, Kozicki, Pułaski, Wielowieyski, Rozwadowski, Marchlewski, Romer, minister Janiszewski, Sokolnicki.

P. Grabski przedstawia nowy tekst traktatu w sprawie mniejszości narodowych i towarzyszący temu tekstowi list prezydenta konferencji Clémenceau.

Sesja konstatuje dokonanie znacznych zmian i uwzględnienie żądań polskich przy nowej redakcji traktatu. Poleca opracować odpowiedź z przyjęciem traktatu w sprawie mniejszości narodowych, z podniesieniem natomiast zastrzeżenia przeciwko drugiej części proponowanego traktatu w sprawach tranzytowych i t.p., a specjalnie przeciwko przeprowadzeniu w tym traktacie pośrednio internacjonalizacji Wisły.

Reszta posiedzenia poświęcona zostaje informowaniu przez sesję obecnego na posiedzeniu ministra zdrowia Janiszewskiego.

*IJPA, Archiwum Michała Mościckiego, 75/9*

## 73

*25 czerwca, notatka członka delegacji warszawskiej  
o bieżącej sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej Francji*

Paryż, dn. 25 czerwca 1919

NOTATKI ZAGRANICZNE

Francja fetuje podpisanie Traktatu Pokojowego przez Niemców. Uregulowanie jednak ostateczne pokoju trwać będzie niezawodnie jeszcze parę miesięcy. Ententa nie doszła dotychczas do porozumienia w wielu kwestjach i tarcia istnieją w dalszym ciągu. Najsilniejszymi z nich: spór Włoch z Jugo-Słowianami, niezadowolenie Rumunów, którzy z kolei grożą opuszczeniem Konferencji, wreszcie całe zagadnienie rosyjskie.

I. ODBUDOWANIE WIELKIEJ ROSJI. Mimo niepowodzeń Kołczaka Ententa w dalszym ciągu poważnie myśli o rekonstrukcji Rosji. Sojusz jego



z Denikinem i „zwycięstwa” tegoż ostatniego na Kaukazie pozwalają sprzymierzeńcom snuć plany na powyższy temat. Francja odgrywa tu przede wszystkim rolę inspiratora i teoretycznego konstruktora Rosji. Praktycznie zaś sprawę tę prowadzi Anglja, która usadowiwszy się na Kaukazie, usiłuje autorytetem swoim i pomocą techniczną (amunicja) ułatwić „zwycięstwa” Denikina. Małe narodowości, jak Gruzini, republika północno-kaukazka, Tatarzy, którzy już ukonstytuowali się w państwa demokratyczne, zmuszane są w sposób podstępny do poddawania się władzom Denikina, wskrzeszającym na tych terytorjach tradycje krwawych rządów carskich. „Liberalna” Anglja, obłudnie oszukując te narodowości, narzuca im rządy carskie, twierdząc, że broni nowo-ukonstytuowane i spokojnie rozwijające się państwa od grożącego im bolszewizmu. Oficjalnie przedstawiciele tych państw przebywający w Paryżu stwierdzają, że własną siłą pozbyli się bolszewizmu i że manewry Ententy powodują zupełnie odwrotny skutek, przejawiający się w zmożeniu agitacji bolszewickiej wśród spokojnej, jak dotychczas, ludności. Ludność ta gotowa jest raczej połączyć się z bolszewikami, niż przyjąć z powrotem rządy carskie. Ententa – zdaniem ich – popierając plany rosyjskie, sprowadza na terytorjach dawnej Rosji anarchję i wrzenie na całe dziesiątki lat. Narody te bowiem nie wyrzekną się prawa do niepodległości. Nie wierzą one bowiem w demokrację kadetów i rozmaitych Sawinkowych, a opinie Kiereńskiego i Awksientiewa – opinie liberalne – nie znajdują oddźwięku w opinii wpływowych kół rosyjskich.

Przedstawiciele Łotyszów i Estończyków nie wierzą również w powodzenie entrepryzy angielskiej na ich terytorjach; stwierdzają przeciwnie utrwalające się w Łotwie i w Estonii porozumienie elementów reakcyjnych rosyjskich z Niemcami i mają dowody na przyszły sojusz rosyjsko-niemiecki. Jednym z argumentów podpisania Traktatu pokojowego przez Niemców ma być przeświadczenie rządu niemieckiego, że tworzona przez Ententę wielka Rosja będzie organizmem wstrząsanym przez długie lata anarchją i rewolucją, a równocześnie podatnym terenem eksploatacji ekonomicznej dla Niemców.

Środowiskiem intrygi rosyjskiej jest Paryż, gdzie przebywają stale główni politycy dawnej „demokratycznej” Rosji, strzegący interesów Kołczaka. W akcji tej ma brać również udział p. Dmowski wraz z p. Piltzem, którzy zresztą nazewnątrż i w występkach publicznych zupełnie się nie kryją z opinią, że i interesem polskim jest wskrzeszenie wielkiej Rosji. Stąd w opinii oficjalnej francuskiej utrwała się zdanie, wyrzucone przez Noulens'a, że dla interesów Francji koniecznem jest istnienie wielkiej Rosji i wielkiej Polski. Jest to niejako „mot d'ordre” dla dyplomacji francuskiej.

II. SZCZEGÓŁOWE OBRADY POKOJOWE toczą się na temat szeregu ważnych kwestji tytczących Polski. Sprawa gwarantowania praw mniejszości narodowych w wielu wypadkach zdaje się grozić suwerenności państwa polskiego. Tytczy się to w pierwszym rządzie praw Żydów i Niemców.

Jak do tej pory, po za szkolnictwem, przyznane mają być prawa Żydom w zakresie sądownictwa, a więc używalności żargonu. Znaczne również gwarancje autonomiczne mają być dane Niemcom w prowincjach przez nich utraconych. W ostatniej chwili pod naciskiem ze strony Polski, koncesje dla Niemców mają być zmniejszone. Niepokojąco natomiast przedstawia się tendencja ze strony Ententy zinternacjonalizowania Wisły co nietylko ma być ustępstwem dla Niemców, ale w pierwszej mierze i dla Czechów. Wreszcie źle przedstawia się sprawa odszkodowań, co do których Polska będzie niezawodnie pokrzywdzona. W tym kierunku charakterystycznym jest, że Francja wyraźnie działa na naszą szkodę, starając się niejako powetować sobie popieranie naszych postulatów politycznych. Manifestuje się to zwłaszcza w likwidowaniu odszkodowań wojennych, przypadających ze strony Austrii. Bronią naszych spraw pod tym względem Amerykanie.

III. SPRAWA LITWY I UKRAINY nie nabiera na terenie dyplomatycznym w dalszym ciągu żadnych cech wyraźności, niezawodnie łączy się ona z zagadnieniem rosyjskim i nieprędko dowiemy się o decyzjach w sprawie naszych granic wschodnich. Litwini jak i Ukraińcy w dalszym ciągu występują przeciwko nam wrogo, a ze strony litewskiej wyraźna jest tendencja paktowania z tutejszymi Rosjanami. Niezależnie od tego toczyć się mają pertraktacje i konszachty niemiecko-litewskie o podejrzanym charakterze, które skłaniały Łotyszy do zerwania stosunków z Litwinami. Cały ciężar więc polskiej polityki wschodniej nadal spoczywa w kraju i zagadnienia narodowości byłej polityki Rzeczypospolitej rozstrzygać musi polityka polska nietylko zręcznie, ale i szerokim gestem demokratycznym.

IV. SYTUACJA WEWNĘTRZNA WE FRANCJI. po masowych strejkach złagodniała. Niezawodnie w niedługim czasie dojdzie do zmiany gabinetu<sup>145</sup>; o przewrotach jednak socjalnych poważnie się nie myśli. Sami kierownicy partji, chociażby to odłamów skrajnych i o pozorach bolszewickich, nie są skorzy i skłonni pchnąć masy do rewolucji. Czują bowiem w społeczeństwie francuskim, w klasie chłopskiej, znaczną odporność wobec daleko idącego radykalizmu. Nie liczę też przy nowych wyborach, przy zmienionej ordynacji wyborczej na zwycięstwo. Niemniej skonstatować należy, że klasa robotnicza francuska znajduje się prawie w swej całości pod urokiem bolszewizmu.

V. W STOSUNKACH POLSKICH, a w szczególności stosunkach Paderewskiego do Narodowej Demokracji panuje silne napięcie i niemal zerwanie. Paderewski zdał sobie dziś doskonale sprawę z mafijnego charakteru tego stronnictwa, o ile możności stara się psuć plany endekom. Wrzenie wśród endecji wywołał fakt cofnięcia nominacji Wielowieyskiego na radcę w poselstwie

---

<sup>145</sup> Rząd premiera Clemenceau działał do stycznia 1920 r.

paryskim. Pan W. jest jednym z najzdolniejszych intrygantów Komitetu Narodowego.

VI. KOMITET NARODOWY do tej chwili nie zlikwidowany. Lewica wysłała dziś ultimatum, zawiadamiając, że w razie niezwinienia formalnego instytucji komitetowych do dni trzech, zgłasza gremjalną dymisję. Rząd francuski ze swej strony zdecydował się zamknąć swoje rachunki z K.N. Koniecznym jest więc, by poselstwa polskie wreszcie rozpoczęły normalne swoje funkcje.

W.B.

«Władysław Baranowski»

*IJPA, Archiwum Michała Mościckiego, 75/4*

## 74

*25 czerwca, list przedstawiciela rządu w Hadze  
do Naczelnika Państwa: skarga na działania MSZ*

Haga, dnia 25 czerwca 1919

### DO NACZELNIKA PAŃSTWA POLSKIEGO

Przedstawicielstwo Rzeczypospolitej Polskiej w Hadze oczekuje od trzech miesięcy przysłania dla jego kierownika listów uwierzytelniających go przy rządzie holenderskim.

Nie jest to zwykła indolencja Ministerjum Spraw Zagranicznych, które Przedstawicielstwu w Hadze od 1-go kwietnia nie przysłało funduszów, od pół roku nie przysłało instrukcji politycznych, a które nie daje odpowiedzi na ważne polityczne zapytania, telegraficzne i inne.

Jeżeli piszący te słowa, dotychczasowy kierownik Przedstawicielstwa Rzeczypospolitej w Hadze, pozwala sobie zwrócić się wprost do Pana, Panie Naczelniku Rzeczypospolitej, to czynię to dlatego, że zachowanie się Ministerjum Spraw Zagranicznych wobec przedstawicielstwa w Hadze przybrało formy tak szkodliwe dla interesów państwa, a tak krzywdzące dla mnie, że byłoby nierozsądnym oczekiwanie dalsze zaległych odpowiedzi na wysłane w tej sprawie przezemnie do p. Paderewskiego i Ministerjum liczne listy i telegramy, a nie zwrócenie się z prośbą o pomoc do Naczelnika Państwa.

Gdy zwróciłem się do rządu holenderskiego o wejście z Przedstawicielstwem w stosunki dyplomatyczne, posiadałem akredytywę daną mi przez rząd

p. Moraczewskiego. Gdy rząd holenderski oświadczył gotowość wejścia z nami w stosunki, rządził w Polsce gabinet p. Paderewskiego. Telegrafowałem do Warszawy po nową akredytywę, obiecano mi w kwietniu i później nadesłanie jej. Zapowiedziałem rządowi holenderskiemu oddanie nowych listów uwierzytelniających. Nie mogąc tego przez trzy miesiące zrobić, mimowoli obraziłem rząd holenderski, który obecnie jest zdania, że Polska nie życzy sobie z Holandją stosunków. Na liczne moje listy i telegramy w tej sprawie do Ministerjum Spraw Zagranicznych i do P. Paderewskiego nie otrzymałem odpowiedzi.

Z końcem maja otrzymałem od Ministerjum Spraw Zagranicznych zapowiedź mego odwołania. Ponowiłem bezskutecznie prośbę o akredytywę, którąbym przed odejściem z Hagi oddał tutejszemu rządowi, zarazem zapowiadając swe odwołanie i prosząc o agrément dla mego następcy.

Odwołanie z Hagi przyjąłem bez dyskusji do wiadomości, na odwołanie jednak w formie, którą chce przeprowadzić Ministerjum Spraw Zagranicznych, bez protestu zgodzić się nie mogę i brać na siebie odpowiedzialności za wynikłe już dla Polski szkody, wywołane niedołęstwem Ministerjum Spraw Zagranicznych.

Muszę dlatego prosić Pana, Panie Naczelniku Rzeczypospolitej, o polecenie rozpatrzenia ostatecznego tej sprawy i o wywołanie, by albo dano mi przed odejściem z Hagi listy uwierzytelniające lub by mnie natychmiast z funkcji kierownika Przedstawicielstwa w Hadze zwolniono, gdyż odpowiedzialności na siebie brać nie mogę.

Żądanie moje skierowane do Rządu Polskiego motywuję jak następuje:

Niedanie tak długie listów uwierzytelniających kierownikowi przedstawicielstwa Rzeczypospolitej w Hadze obraziło rząd holenderski, wywołując wrażenie niechęci Polski do Holandji, postawiło Przedstawicielstwo w niesłychanie trudne położenie, tak wobec rządu tutejszego, jak i wobec przedstawicielstwa aljantów, wywołując wrażenie, że obecne Przedstawicielstwo jest samozwańcze. Mimo niesłuchanie trudnych warunków potrafiło Przedstawicielstwo uzyskać, na podstawie osobistego zaufania rządu holenderskiego do Przedstawicielstwa i na podstawie wiary, że owa akredytywa nadejdzie, danie przez Holandję Polsce kredytów na towary tekstylne za 15 milionów florenów holenderskich (150 milionów koron). Kontrakt zawarty już między obydwoma rządami będzie na szwank narażony w razie nienaprawienia błędów Ministerjum Spraw Zagranicznych. Odwołanie mnie bez poprzedniego zmazania nieporozumienia między Holandją a Polską, przez danie mi akredytywy, przypieczętuje wrażenie, że rzeczywiście byliśmy samozwańcami, osłabi niezwykle prestige Polski, przekreśli całą naszą dotychczasową działalność i uniemożliwi normalne oddanie poselstwa memu następcy.

Niezrozumiałe stanowisko Ministerjum Spraw Zagranicznych w sprawie mej w Holandji naraziło już i narazi jeszcze Państwo Polskie na ciężkie straty ekonomiczne i polityczne<sup>146</sup>.

Dr. JAN WŁODEK m.p.

*IJPA, Archiwum Michała Mościckiego, 75/6*

## 75

*26 czerwca, list premiera do przewodniczącego konferencji pokojowej  
w sprawie traktatu o mniejszościach narodowych*

Paryż, 26 czerwca 1919

Panie Prezydencie.

Mam zaszczyt potwierdzić odbiór noty z dn. 24 b.m., do której Pan raczył dołączyć tekst konwencji, jaką Główne Mocarstwa Sprzymierzone i Zjednoczone mają nam przedłożyć do podpisania po wprowadzeniu dość zmian zgodnych z naszym memorandum z dn. 16 b.m.

Polska wita z uczuciem szczerzej wdzięczności uznanie suwerenności i niepodległości Państwa Polskiego wypowiedziane w wyżej wymienionej konwencji oraz w nocie, którą Pan Prezydent raczył wystosować do mnie w imieniu Najwyższej Rady *‘Głównych’* Mocarstw Sprzymierzonych i Zjednoczonych.

Zważywszy, iż zmiany zaprojektowane przez nas w memorandum z dn. 16 b.m. zostały po większej części wzięte pod uwagę w rozdziale I.

Zważywszy, iż w projektowanej konwencji i załączonej nocie zasada zupełnej suwerenności Państwa Polskiego jest uroczystie uznaną i proklamowaną;

Zważywszy, iż nowy układ (*nouvelle organisation*) stosunków międzynarodowych, przewiduje ingerencję Ligi Narodów do spraw wewnętrznych i zewnętrznych wszystkich państw suwerennych, zarówno jak i stałą jej jurysdykcję we wszystkich sprawach o charakterze międzynarodowym,

mam zaszczyt oświadczyć w imieniu polskiej delegacji na Kongres Pokojowy, gotowość naszą do podpisania konwencji, przedłożonej na zasadzie art. 93 Traktatu Pokojowego z Niemcami, prosząc zarazem Pana, Panie Prezydencie, w imię sprawiedliwości, o zawarowanie licznej ludności polskiej mającej

---

<sup>146</sup> Zob. dok. nr 256.

„po” zostać pod panowaniem niemieckim, korzystanie z tych samych praw i przywilejów co do języka i kultury, jakie przyznane zostały ludności niemieckiej włączonej na mocy Traktatu w poczet obywateli polskich. Jednocześnie prosimy Pana, Panie Prezydencie, o łaskawe zmodyfikowanie tekstu artykułu 9 w tym sensie, aby ustęp drugi był zredagowany jak następuje:

„W miastach i okręgach, zamieszkałych przez znaczną ilość obywateli polskich wyznania żydowskiego, mniejszość ta będzie miała zawarowany *„sprawiedliwy”* udział w podziale sum, któreby miały być wyznaczone z funduszy publicznych lub miejskich na cele wychowawcze, religijne lub dobroczynne. Sumy te będą użyte na założenie pod kontrolą Państwa Polskiego szkół elementarnych, w których wymagania, jakie pociąga za sobą kult żydowski byłoby należycie uszanowane i gdzie uważano by żargon za język pomocniczy”<sup>147</sup>.

\*\*\*

Co do rozdziału II pozwalam sobie zwrócić uwagę Pana Prezydenta na następujące punkta:

I. W Rozdziale II Delegaci mają zastrzeżenia jedynie co do trzech artykułów. Artykuł 2-gi jest zredagowany w taki sposób, że mógłby być zrozumiałym jedynie na wypadek, gdyby w Polsce były trzy strefy (zônes) celne: jedna, odebrana od Austrii, jedna, od Niemiec, jedna, od Rosji. Polska Delegacja proponuje następującą zmianę Art. 2-go Rozdziału 2-go: „Aż do chwili, kiedy Rząd Polski ustanowi taryfę celną, towary pochodzące z Państw Sprzymierzonych i Zjednoczonych importowane do Polski nie będą podlegały wyższemu cłom, aniżeli te, które były w mocy (en vigueur) w Rosji do daty (à la date) 1 sierpnia 1914 r.”.

Państwo Polskie już użyło za podstawę swojej taryfy prowizorycznej taryfę rosyjską, sądząc, że nie ma potrzeby stosowania prowizorycznie do importu towarów Państw Sprzymierzonych taryfy niższej, niż ta, która była w użyciu przed wojną w sprzymierzonej Rosji.

II. Artykuł 6 tegoż Rozdziału orzeka, że rzeczna sieć Wisły poddana zostanie zarządowi (régime) międzynarodowemu. Jednak Traktat z Niemcami nie wspomina o tem i pomimo że umiędzynarodowienie Wisły było projektowane w Komisjach i podkomisjach, mających za zadanie wypracowanie tekstu Traktatu z Niemcami, wniosek ów był cofnięty i w ten sposób Wisła była uznana za

<sup>147</sup> Szyfrogramem z 26 czerwca wiceminister Skrzyński informował KNP w Paryżu: „Pilne. Sejmowa komisja spraw zagranicznych i Rada ministrów domagają się wyjaśnień w sprawie gwarancji dla mniejszości narodowych. Proszę o telegraficzną wiadomość, czy decyzja kongresu zapadła i jakiej treści. Jeżeli nie, proszę wiadomość, jaki obecnie stan sprawy”; AAN, MSZ, 1480.

rzekę polską. Oto dłaczego Delegaci polscy proponują usunięcie artykułu 6-go. Nalegają zaś na to usunięcie ze względu na szczególnej wagi.

Przy zasadzie zastosowania artykułów 332 do 337 Traktatu Pokojowego z Niemcami do sieci rzecznej Wisły (z włączeniem w to Bugu i Narwi) sieć ta zostanie poddana zarządowi (régime) międzynarodowemu przewidzianemu dla Elby, Odry i Dunaju.

Tymczasem Art. 332 przewiduje równość wszystkich flag na wodach trzech wspomnianych rzek. Jeżeli równość tę rozciągnąć na rzekę Wisłę, to i Niemcy korzystałyby z niej z równego tytułu. Opierając się na tem prawie, mogłyby one zdobyć ponownie całą swą przedwojenną przewagę nad rynkiem polskim, przeniknąć aż do Wschodnich obszarów Polski, posługując się dopływami Wisły – jako to Narwią i Bugiem.

Narzucając tym sposobem Polsce to, co jest narzucane Niemcom, Artykuł 6 Rozdziału II projektu Traktatu między Polską z jednej strony a Głównymi Państwami Sprzymierzonymi i Zjednoczonymi – szeroko otwiera wrota Państwa Polskiego ekonomicznej ekspansji Niemiec.

Niemcy rozwinęłyby tę ekspansję tem skuteczniej, że ruch towarów (trafic) niemieckich Wisłą osiągał już znaczne rozmiary w roku 1914, dalej, że rynek polski jest Niemcom dobrze znany i że w ten sposób pozostawałoby im tylko nawiązać na nowo akcję przerwana przez wojnę. Polska zaś potrafi kłaść tamę ekspansji niemieckich Towarzystw Żeglugi, tylko o ile, będąc panią swej sieci rzecznej, będzie mogła odmawiać Niemcom tych ułatwień, które poczyni Państwowi Sprzymierzonym w drodze specjalnych konwencji.

Przed wojną w handlu Polski z zagranicą pośredniczył port Hamburgski. Miasto to było ośrodkiem, z którego handel niemiecki rozchodził się na pobrzeża morza Bałtyckiego. Gdańsk grał rolę pośrednika między Hamburgiem a Polską.

Jeżeli Niemcy będą traktowani na równej stopie z Polakami i innymi narodami, można być pewnym, iż powstaną niemieckie towarzystwa żeglugi, które po zainstalowaniu się w Gdańsku będą starały się utrzymać przodującą rolę Hamburga. Wykluczając Towarzystwa Niemieckie, będzie można skierować (trafic) ruch towarów Polski i Gdańska na Havre, Liverpool i inne porty Państw Sprzymierzonych, ponieważ zupełne władanie Wisłą będzie dla Polski jedynym środkiem, który zapewni jej w sposób skuteczny możliwość prowadzenia polityki gospodarczej, niezależnej od Niemiec.

Polska w nowem dążeniu ku wyzwoleniu gospodarczem gotową jest przyznać wszelkie ułatwienia Państwowi pozbawionym dojścia do morza i zawrzeć z niemi umowy specjalne. Polska polityka w tym względzie nie jest polityką antymiędzynarodową, lecz polityką obrony i ochrony najbardziej żywotnych interesów narodowych, zagrożonych przez Niemcy. Z punktu widzenia formalnego

umiędzynarodowienie Wisły oznacza równouprawnienie wszystkich flag; lecz jeśli wziąć z jednej strony pod uwagę przedwojenną przewagę Niemiec i ich zdolności penetracyjne w dziedzinie ekonomicznej, z drugiej strony wyczerpanie Polski wyniszczonej przez Niemców – to ta formalna równość staje się narzędziem gospodarczego podboju przez Niemcy.

III. W artykule 7 Delegaci polscy proponują wstawienie w 4-ym ustępie, po słowach „...konwencji polskie...” dodać: „...i odnośne Państwa”, ażeby nadać postanowieniu, o którym mowa powyżej, charakter wzajemności.

Ze względów powyższych, których waga jest oczywistą, pozwalam sobie ufać, iż Główne Państwa Sprzymierzone i Zjednoczone zechcą zaakceptować powyżej wyłuszczone zmiany.

Na zakończenie śpieszę przesłać Panu, Panie Prezydencie, moje najwyższe podziękowanie za wyrazy serdecznych uczuć, jakie Pan żywi dla odradzającego się Państwa Polskiego. Nie potrzebuję zapewniać Pana, iż Polska, która znowu zajęła należne jej miejsce wśród narodów niezależnych, dołoży wszelkich starań, aby wypełnić zadania wyznaczone jej przez Historję.

Stojąc wiecznie na straży wielkich haseł Wolności i Sprawiedliwości, Polska z chwilą otrzymania możności rozwinięcia wszystkich swych środków działania będzie usiłowała przyczynić się z korzyścią do wspólnego dzieła pokoju, cywilizacji i postępu.

Racz przyjąć, Panie Prezydencie, zapewnienia mego najwyższego poważania.

/–/ Paderewski, m.p.

*AAN, MSZ, 1480 (druk: Archiwum polityczne IJP, t. II, dok. nr 177, w jęz. francuskim; Ekspertyzy i materiały, dok. nr 10; Odbudowa państwowości polskiej, s. 236–238; PDFP, dok. nr 196, w jęz. angielskim; Sprawy polskie III, cz. III, dok. nr 37)*



## 76

26 czerwca, pismo dyrektora Departamentu Polityczno-Dyplomatycznego MSZ do KNP w Paryżu o naciskach amerykańskich w sprawie eksportu ropy naftowej do Niemiec

Ścisłe poufne

WARSZAWA, DN. 26 czerwca 1919 R.

Do Komitetu Narodowego  
w Paryżu

Z polecenia p. Hoover reprezentant jego w Warszawie pułk. Grove oraz Chargé d’Affaires amerykański wystąpili do Rządu naszego z żądaniem, abyśmy, wobec zdobycia przez nas Borysławia, rozpoczęli eksport nafty zagranicę, a w pierwszym rzędzie do Niemiec. Telegram p. Hoover, udzielony nam poufnie przez poselstwo amerykańskie, jest zredagowany w formie <sup>h</sup>dość <sup>h</sup>„niezmiernie” nagłej<sup>148</sup>. Eksport nafty z Polski jest, według niego, jednym z niezbędnych warunków ożywienia życia gospodarczego Europy środkowej. Więc też powolność Rządu naszego na tym punkcie zapewni łatwiejszy posłuch żądaniom ekonomicznym, które my ze swej strony stawiać będziemy. Na odnośne przedstawienie amerykańskiego Chargé d’Affaires odpowiadamy na razie,

<sup>148</sup> Szyfrogramem z 26 czerwca MSZ informowało (za pośrednictwem KNP) przebywającego w Paryżu premiera: „Legacja Amerykańska komunikuje poufnie telegram odebrany od Hoovera, żądający w formie niezwykle kategorycznej, aby wobec podpisania pokoju i potrzeby wznowienia normalnego życia w Europie Polska zgodziła się na dostarczenie do Niemiec nafty potrzebnej do ich przemysłu węglowego. Hoover kończy temi słowami: «Proszę wyjaśnić Rządowi Polskiemu, że zachowanie się jego wobec naszych żądań będzie materialnie kierowało nami wobec ich żądań w przyszłości i w ekonomicznych, i innych sprawach». Odpowiedziałem, że rozumiemy motywy dobra publicznego, kierujące Ameryką i że chętnie byśmy spełnili jej życzenia, o ile to stanie się możliwym, lecz że obecnie koleje Galicyjskie są przepełnione zbiegami i wojskiem dążącym z odległych okolic dotkniętych napadem Bolszewików. Pozatem pułkownik Grove zażądał odemnie, aby Polska zgodziła się na: primo – wznowienie wywozu ziemniaków do Niemiec na zasadzie aktu sprzed kilku tygodni, secundo: na przewóz przez Poznańskie na Toruń do Gdańska węgla w ilościach 200 wagonów miesięcznie. Węgiel ten ma być użyty na transportowanie towarów potrzebnych Polsce. Tertio: na uwolnienie 65 statków niemieckich zatrzymanych na Noteci. Amerykanie ręczą, że statki będą zwrócone stronie uznanej przez kongres za prawą właścicielkę. Quarto: na dostarczenie nafty do Wiednia. Grove twierdzi, że w Drohobyczu jest 200 cystern, z tego czynnych tylko 25. Dla uproszczenia sprawy prosi o dopuszczenie swego urzędnika do osób, które bardzo [będą?] badały kwestię na miejscu”; AAN, KNP, 256.

że ruchy wojsk oraz konieczność ratowania nieszczęsnych zbiegów z Galicji Wschodniej uniemożliwia nam chwilowo przystąpienie do wywozu nafty, że jednakże Rząd polski z radością zastosuje się do życzenia p. Hoovera, gdy tylko możliwość po temu nastanie.

Uważam więc, że liczyć nam się trzeba z koniecznością rozpoczęcia w najbliższej przyszłości eksportu nafty do Niemiec, choćby na najskromniejszą skalę i że od zakazu Prezydenta Paderewskiego, który wobec P. Wojciechowskiego oświadczył się przeciwko udzieleniu Niemcom jakiegokolwiek zasiłku ekonomicznego, będziemy musieli w tym wypadku odstąpić. Dlatego też upraszam o zawiadomienie jaknajszybsze p. Prezydenta Ministrów o niniejszej sprawie.

Za Wice-Ministra Spraw Zagranicznych  
fOkęcki<sup>f</sup>

AAN, KNP, 27 (druk: PDFP, dok. nr 197, w jęz. angielskim; Rola nafty, dok. nr 28)

## 77

*26 czerwca, protokół posiedzenia delegacji warszawskiej*

### POSIEDZENIE DELEGACJI z dn. 26/VI/19

Obecni: pp. Baranowski, Dłuski, Kantor, Sokolnicki, Sujkowski, Wasilewski, Thugutt.

Członkowie delegacji udzielają informacji w sprawie wolnej ręki w Galicji wschodniej, likwidacji delegacji pokojowej polskiej na rue Balzac, roztaczania kurateli finansowej Francji nad Polską i działania rządu francuskiego pod tym względem na niekorzyść interesów polskich, listu Clemenceau, podnoszącego prawa suwerenności Polski, w sprawie grożącej internacjonalizacji Wisły.

Fundusz likwidacyjny K.N. doszedł do sumy 2 i 1/2 miliona fr.

Ameryka udzieliła Polsce do tej pory pożyczki w naturze w sumie 50.000.000 dolarów.

Sprawa Komitetu Narodowego. Uchwalono wysłać list do K.N. z żądaniem zwołania ostatniego posiedzenia K.N. i dania odpowiedzi ostatecznej w terminie trzydniowym. List podpiszą prezes Dłuski i p. Thugutt.

P. Sujkowski porusza kwestję nominacji p. Piltza na posła w Belgradzie i domaga się interwencji lewicy dla obalenia tej kandydatury. Na wniosek p. Thugutta uchwalono w sprawie tej nie interwenjować.

Przyznano p. Downarowiczowi kredytu na koszt leczenia w wysokości 10.000 fr., zwrotnych po otrzymaniu odszkodowania od winnych wypadku.

Na wniosek p. Sokolnickiego, uchwalono wypłacić p. Czarnomskiemu w Londynie prowadzącemu Polish Information Comit. dwumiesięcznej pensji à 600 fr. miesięcznie.

Uchwalono udzielenie pożyczki delegatom Rady narodowej śląskiej pp. Kantorowi i Liebermanowi w wysokości 6.000 fr. zwrotnych przez Radę Narodową śląską na ręce pani Sujkowskiej, w zastępstwie p. Sujkowskiego.

*IJPA, Archiwum Michała Mościckiego, 75/2*

## 78

### *26 czerwca, protokół sesji Biura Kongresowego*

#### Sesja delegacji kongresowej 26 czerwca 1919

Obecni pp.: Wł. Grabski, Dłuski, Wielowieyski, Kozicki, Rozwadowski, Wierzbicki, Bartoszewicz, Marchlewski, Łubieński, Sokolnicki.

P. Grabski referuje incydent, zaszły na posiedzeniu Komisji odszkodowań w związku z dyskusją nad traktatem z Austrią. P. Grabski, jako przedstawiciel Polski, zażądał wyjaśnienia co do rozrachunku austro-polskiego w związku z rozdziałem ciężarów wojny na nowopowstałe państwa. Przewodniczący minister francuski Loucheur odebrał p. Grabskiemu głos, wymówił sobie potem wszelką dyskusję dalszą i p. Grabski zmuszony był opuścić zebranie<sup>149</sup>.

Sesja uznaje za wskazane poinformowanie o tej sprawie p. prezydenta ministrów i przyjmuje do wiadomości, że na następnym dzisiejszem posiedzeniu komisja polska reprezentowana nie będzie.

W sprawie traktatu o mniejszościach narodowych zatwierdzono uchwałę z poprzedniego dnia<sup>150</sup>, nie uwzględniając wątpliwości podniesionych przez Czechów co do przyjęcia § 13 (trybunał); ustalono konieczność interwencji polskiej przeciwko klauzuli ekonomicznej, głównie przeciwko internacjonalizacji Wisły.

*AAN, KNP, 169*

<sup>149</sup> Zob. dok. nr 82.

<sup>150</sup> Zob. dok. nr 72.

## 79

*26 czerwca, list szefa Polskiej Misji Wojskowej w Paryżu  
do Naczelnika Państwa o polityce państw Ententy wobec Polski*

Paryż, 26.6.1919

Panie Komendancie,

W uzupełnieniu mego dzisiejszego raportu czuję się w obowiązku donieść poufnie, że Anglicy starają się wprawdzie powiększać trudności wspólnej akcji aljanckiej przez Gdańsk, lecz jednocześnie interesują się bardzo lokalnymi tamtejszemi warunkami i stanem robót obronnych niemieckich. Podejrzycwać należy, iż chcą odwieść może aljantów od tej wspólnej akcji, lecz sami tanim kosztem by się wcale chętnie w Gdańsku również usadowić pragnęli. Nie tają się z tem zupełnie, że chcą utrzymać w swem posiadaniu wszystkie porty bałtyckie na północ od Gdańska i mieć przez nie bezpośredni monopol stosunków handlowych z Rosją. Murmań i zbyt odległą drogę przez Morze Czarne chcieliby natomiast zlikwidować corychlej i dlatego od dalszego subwencjonowania oraz popierania grupy Denikina bardzo uwolnić się pragną.

Sprawa polska mniej ich narazie obchodzi, niż przygotowanie odpowiednie tego przyszłego handlu i wyzysku Rosji.

Natomiast Francja oficjalna pragnie nas poprzeć efektywnie i nie może dozwolić na osłabienie znaczniejsze Polski przez Niemcy. Wobec skomplikowanego transportu przez Gdańsk i lokalnych trudności lądowania tamże większych oddziałów, a przy zależności zbyt wielkiej od floty angielskiej byłoby zebranie poważnych sił w Czechach wschodnich drogą lądową moim zdaniem może jedynym sposobem, aby w niezbyt dalekim czasie umożliwić wydatną akcję wojskową życzliwych nam sfer aljanckich, a to w ścisłym i bezpośrednim kontakcie z naszą armją własną. Ewentualna akcja tych sił przez Wrocław lub poniżej tego miasta wzięłaby przytem znaczną część wojsk niemieckich na Szląsku Górnym we dwa ognie, zagrażałaby poważnie ich odcięciem i rozbiciem zupełnym, a nam zapewniała najłatwiej rychłe zajęcie tych tak ważnych dla Polski okolic.

Zdołałem przekonać już tutaj, że na jakąś większą pomoc i kooperację czeską liczyć poważnie niepodobna. Łudzono się tu pozorami siły czeskiej, lecz szybki rozkład tych oddziałów na Słowaczczyźnie otworzył tu dopiero oczy na istotną wartość bojową tej armji. Bez poważnych posiłków aljanckich, o których wysłanie ciągle się dobijam, nie byłoby przeto możliwem myśleć o akcji we wskazanym właśnie kierunku.

Pozwalam sobie przesłać te wiadomości wprost do rąk Pana Komendanta, pewien zupełnego jego wyrozumienia dla doniosłości takiego przedsięwzięcia. Nie mogę zarazem przemilczeć, że bardzo nam przychylnie tutejsze koła

wojskowe chciałyby widzieć u nas już teraz jak najintensywniejsze wyzyskanie fachowości francuzkich dla uzupełnienia wyszkolenia naszych sztabów, oficerów i kadrów wszelkich, gdyż przeświadczenie, iż poważna rozprawa Polski z Niemcami przecież może być w końcu nie do uniknięcia, jest u nich coraz ogólniejszem.

Nie wiem, czy Pan Komendant uważałby za wskazane, abym w odpowiedniej chwili mógł przybyć choćby na krótko do Warszawy i w tych sprawach delikatnych oraz w ważnych kwestjach organizacyjnych referować osobiście. Nie wątpię, że dałoby się jeszcze obecnie nawet wzmocnić pewnymi organizacyjnymi zmianami bardzo poważnie własne nasze siły i przygotować nieprzyjacielowi niespodzianki, z którymi on się u nas obecnie już nie liczy, a którymi zaskoczyć byśmy go mogli wcale korzystnie.

Możnaby również wyzyskać znów tutaj obecną silną tendencję wielu amerykańskich i kanadyjskich, którzy pragnęliby walczyć w naszych szeregach przeciw Niemcom, aby potworzyć z nich legje ochotnicze, które z pewnością dobrze bić się będą. Przy tem wpływ i przykład młodszych oficerów, szczególnie amerykańskich, na stosunek oficera do naszego żołnierza i odwrotnie mogłyby i w przyszłości być nad wyraz korzystnym.

Zawsze gotów służyć li tylko sprawie samej, bez żadnych względów osobistych, starałem się wypełniać mój obowiązek tutaj wedle możliwości i jak długo interes państwowy tego wymagać będzie, gotów jestem ponosić wszelkie ciężary połączone z obecnym posterunkiem. Proszę Pana Komendanta dysponować mną zatem nadal wedle potrzeby i uznania, lecz gdyby poważne zawikłania nastać miały i trudniejsze chwilowo warunki mogły czynić mnie potrzebnym na froncie, pragnąłbym bardzo móc choć czasowo wypełnić mój obowiązek żołnierski w kraju samym i nie pozostawać w chwilach walki decydującej o naszym losie widzemy tylko na obczyźnie.

Łącząc wyrazy głębokiej czci oraz prawdziwego poważania, kreślę najposłuszniej oddany

T. ROZWADOWSKI G.P.

*IJPA, Archiwum Michała Mościckiego, 75/6 (druk: PDFP, dok. nr 199, w jęz. angielskim)*

## 80

*27 czerwca, szyfrogram premiera (z Paryża)  
do Naczelnika Państwa  
w sprawie działań w Galicji Wschodniej*

DEPEZA

szyfrowana Prezydenta Paderewskiego otrzymana 27.VI.1919  
godz. 22 wieczór

Naczelnik Państwa – Warszawa

Starania w celu chronienia od grożącego niebezpieczeństwa podjęte stop. Widoki pomyślniejsze (?) jednak najpilniejsza stanowczych kroków dla zawładnięcia krajem po Zbrucz (zdanie nie zupełnie czytelne) stop. Spodziewam się na skutek starań otrzymać zupełnie wolną rękę stop. Tymczasem radzę i proszę iść naprzód bez żadnego wahania. Jednocześnie najusilniej proszę o rozkazanie zastosowania najsurowszej kary dla wszystkich winnych grabieży i gwałtów na żydach i nadanie karom jak największego rozgłosu. Krzyżanowski złoży dokładny raport. Cieszę się niezmiernie, że odpowiedź Naczelnika i zarządzenia naprawiły błędy naszego delegata stop. Z radością oświadczam, że w poglądach naszych na te sprawy niema żadnej różnicy. Przeciwnicy miękną, co raz. Żądają rozmów. Znak niezły. Szczerze oddany Paderewski

*IJPA, Archiwum Michała Mościckiego, 75/6*

## 81

*27 czerwca, pismo attaché wojskowego w Bukareszcie  
dla Oddziału II Sztabu Generalnego  
o rozmowie z attaché wojskowym USA*

Tajne

Bukareszt, dn. 27 czerwca 1919.

Do Sztabu Generalnego  
Oddział II  
w Warszawie

Amerykański Wojskowy Attaché pułk. Yates powrócił 24.VI. do Bukaresztu ze swego objazdu wschodnio-galicyskiego frontu i krótkiego pobytu we Lwowie.

Przedsięwziął on ten objazd w kilka dni po powrocie jego oficera por. L.L. Smith z objazdu tegoż frontu.

Dn. 25 i 26.VI. miałem z pułk. Yates dłuższą rozmowę o jego objeździe, której treść w głównych zarysach podaję:

Przez b. pewnego agenta przyniesiono gen. Iwaszkiewiczowi wiadomość, że Petlura skłonił bolszewików do odciągnięcia z okolicy Brodów 6 pułków i przeniesienia ich w inną stronę, [co] wskazuje bez wątpliwości na porozumienie Petlury z bolszewikami.

Dn. 25.6. złożył pułk. Yates o tem raport do Paryża i żywi nadzieję, że tam wreszcie zrozumieją, że Petlura wspólnie z bolszewikami pracuje. Następnie z wielkim naciskiem zaznaczył pułk. Yates, że Polacy powinni bezwarunkowo zażądać przyjazdu bardzo wpływowej misji Aljantów, z pułkownikiem lub generałem na czele, do Lwowa i ażeby ta bez żadnych wątpliwości stwierdziła to, co on jako rezultat swego objazdu raportem podaje: „Jest koniecznością bezwzględną jaknajszybsze wcielenie Wschodniej Galicji do Państwa Polskiego, aby wielkie bogactwo ziemi tego kraju wraz z jego wielką przyszłością gospodarczą powierzyć prawdziwym pionierom kultury, którzy będą też w stanie ruską ludność wychować i wprowadzić na słuszną drogę”.

Pułk. Yates stwierdza, że obecnie we Lwowie urzędująca misja ma zamało wpływów i że nie jest dość liczna, wskutek czego nie może się poddać źródłowej, żmudnej pracy, która rzeczywiście tam jest konieczną.

Pułk. Yates wyraził swój podziw dla patryotyzmu i bohaterstwa Lwowa i wschodnio-galicyskiej polskiej ludności. Podniósł jednak i kilkakrotnie

zaznaczył konieczność robienia lepszej i bardziej rzeczowej propagandy w sprawie Lwowa i wschodniej Galicji, którą on uważa za najlepszy i najsilniejszy środek do stworzenia odpowiedniego nastroju w Paryżu, Londynie, Waszyngtonie, ponieważ tam się nie przeczuwa nawet, jak w rzeczywistości w Galicji Wschodniej wygląda, „jak również, że z powodu bardzo dzielnej propagandy ukraińskiej, która jest uzbrojona we wszystkie środki, grozi niebezpieczeństwo, że wschodnia Galicja nie Polsce będzie przyznana”.

Na zakończenie powiedział pułk. Yates: uderzenie jednej dywizji wojsk rumuń. na rozkaz koalicji przez Zaleszczyki w kierunku Czortków–Tarnopol, przy równoczesnym uderzeniu sił polskich, mogłoby rozstrzygać definitywnie kwestję Galicji Wschodniej i w ten sposób byłby wreszcie stworzony jednolity polsko-rumuński front przeciw bolszewikom.

Do powyższego dodaję jeszcze, jak to już w ustnym sprawozdaniu przedstawiłem, że koła wojskowe franc. tu w Bukareszcie były przekonane, że Petlura jest szczerym wrogiem bolszewików i że armja ukraińska w ręku koalicji jest pewnym narzędziem przeciw nim. Doszedłem do przekonania, że gen. Berthelot wiele się przyczynił, by wrażenie to w Paryżu umocnić. Sądzę jednak, że teraz mogę twierdzić, że obecnie w Bukareszcie wojskowe koła franc. już odmiennego są zdania.

Dziś 26.6. miałem znowu sposobność z gen. Petain (attaché wojsk. franc.) i kilkoma wyższymi oficerami sztabu gen. franc. dłuższy czas rozmawiać i w zupełnie otwartym przemówieniu swoje zdanie wyświecić, które kilkakrotnie jako słuszne uznane zostało.

Respaldiza, ppułk.

*IPMS, Ambasada Londyn, A.12/1/1 (druk: Ukraine and Poland, dok. nr 53)*



## 82

## 27 czerwca, protokół sesji Biura Kongresowego

## Sesja delegacji kongresowej 27 czerwca 1919

Obecni pp.: Wł. Grabski, Dłuski, Wierzbicki, Kozicki, Wielowieyski, Łubieński, Rozwadowski, Bartoszewicz, Marchlewski, Sokolnicki.

P. Grabski referuje dalszy ciąg niezakończonych dotychczas konfliktu w Komisji Odszkodowań, zajmującej się likwidacją finansową Austrii. Interwencja pośrednicząca p. Noulens nie mogła osiągnąć zadawalniającego rezultatu. Brak udziału delegacji polskiej w komisji, zajmującej się temi sprawami, nie jest dla Polski groźny, stanowisko bowiem, jakie aljanci w tej sprawie zajmują wobec Polski, jest równoległe do tego, jakie zajmują wobec Czech; Czechy i Polskę miano wykluczyć od policzenia sum należących się im z tytułu odszkodowań w rozrachunku długów Austrii. Ogółem państwa b. Austrii mają zapłacić od miljarða do dwóch miliardów franków, z czego na Polskę wypadnie 15%.

Odbywają się przygotowawcze narady w sprawie układu międzynarodowego o przejęcie długów i ciężarów kolejowych Rosji.

P. Wielowieyski podnosi kwestję miejsc, rezerwowanych w pociągach do Warszawy z rozkazu p. prezydenta Ministrów.

Sesja upoważnia p. Wielowieyskiego do takiego rozdziału miejsc, aby osoby urzędowe zarówno z prezydium ministrów, jak z delegacji mogły być uwzględnione.

Sesja poleca przygotowanie pisma do podpisu p. Prezydenta Ministrów ze zwróceniem się do francuskiego Ministerjum Spraw Zagranicznych o udzielenie wagonu specjalnego dla delegacji polskiej powracającej do Warszawy.

AAN, KNP, 169

## 83

*27 czerwca, list sekretarza generalnego KNP  
do szefa sekretariatu premiera na konferencji pokojowej w Paryżu  
o potrzebie wysłania pełnomocnika rządu polskiego na Syberię*

Paryż, dnia 27 czerwca 1919 r.

Kochany Panie,

W czasie pierwszego pobytu Prezydenta w Paryżu miałem zaszczyt referować mu sprawy Syberji i polskich wojsk tam się znajdujących. Na zlecenie Komisji likwidacyjnej przedstawiłem Prezydentowi p. Zielińskiego jako kandydata na Komisarza Rządu polskiego na Syberję. Pan Prezydent kandydaturę tę zasadniczo zatwierdził i polecił p. Zielińskiemu udanie się do Warszawy w celu omówienia z Naczelnem Dowództwem sprawy wojsk, a z Ministerjum szczegółowej instrukcji co do działalności Komisarza na Syberji. W parę dni po wyjeździe p. Zielińskiego p. Prezydent udał się do Warszawy.

Przed paru dniami, widząc, iż sprawa reprezentacji Rządu na Syberji jest ciągle w zawieszeniu, czułem się w obowiązku raportem powtórnie zwrócić uwagę Pana Prezydenta na nagłość tej sprawy.

Ku wielkiemu memu zdziwieniu w liście, w którym Pan Prezydent był łaskaw odpowiedzieć na mój raport, jest ustęp, który brzmi: „Gotów jestem każdej chwili podpisać nominację p. Stanisława Zielińskiego na to stanowisko. Nie stało się to dotychczas, gdyż nominacja ta nie była mi przedstawioną”.

Otóż ustęp ten brzmi jakoby nagana dla Komisji Likwidacyjnej za nie spełnienie obowiązku. Otóż muszę zaznaczyć, iż z chwilą, gdy Prezydent polecił p. Zielińskiemu jechać do Warszawy i porozumieć się z tamtejszemi urzędami centralnemi, a w szczególności, gdy w owym czasie Prezydent osobiście bawił w Warszawie, Komisja Likwidacyjna, nie mając specjalnego zlecenia Prezydenta, nie miała tytułu prawnego do przedstawienia nominacji p. Zielińskiego do Jego podpisu.

Piszę te parę słów wyjaśnienia tytułem prywatnym do Kochanego Pana, gdyż dbam o to, by każda sprawa była jasno postawiona. Jeżeli Pan uzna to za stosowne, to proszę zreferować to wyjaśnienie Panu Prezydentowi.

Łączę serdeczny uścisk dłoni

*J. Wielowiejski<sup>c</sup>*

AAN, KNP, 77

## 84

28 czerwca, szyfrogram wiceministra Skrzyńskiego do premiera  
(w Paryżu) o ewakuacji wojsk niemieckich z Suwalszczyzny

Warszawa, 28/6. 1919

Komitet narodowy polski dla Prezydenta Paderewskiego  
Paryż

Telegram szyfrowy

Nr. 699

Niemcy oświadczyli Radzie Obywatelskiej Suwalskiej, że wycofują wojska z Suwalszczyzny, że 15 lipca ostatni wyjdzie. Sprowadzili do 1000 żołnierzy litewskich na Suwalszczyznę i jest obawa, że wielu oficerów niemieckich wejdzie do wojsk Taryby<sup>151</sup>. Niemcy pytali Radę Obywatelską, czy chce objąć władzę. Radzie poleciłem, by władzy nie obejmowała, ale zażądała, by przedstawiciel Państwa polskiego przyjechał do Suwalszczyzny i by Niemcy nie przeszkadzali organizowaniu elementu polskiego. Entencie na ewentualne zapytania odpowiem, że nie chcemy współrządów z Niemcami. Rządy te były by przed wyjściem Niemców rzekomo 15 lipca bez egzekutywy, więc fikcyjne. Odradziłem sztabowi rozbrajanie Litwinów i prosiłem o unikanie starć z nimi przy spodziewanym awansie naszych wojsk.

Skrzyński

Szyfr. i exp. 28/6. 1919. c21.10c h.

AAN, KNP, 155 (druk: *Sprawy polskie II, cz. V, dok. nr 57*)

---

<sup>151</sup> Mowa o Radzie Litewskiej (Lietuvos Taryba) – reprezentacji politycznej wyłonionej w październiku 1917 r., która 16 lutego 1918 r. proklamowała niepodległość Litwy.

## 85

*28 czerwca, sprawozdanie Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową  
o działaniach podejmowanych w sprawie negocjacji traktatu  
o mniejszościach narodowych*

SPRAWOZDANIE SEKRETARJATU DELEGACJI POLSKIEJ  
Z AKCJI W SPRAWIE KONWENCJI MIĘDZY PIĘCIOMA WIELKIEMI  
MOCARSTWAMI A POLSKĄ  
od 22 maja do 28 czerwca

22 maja

Dn. 22 maja Sekretariat Jeneralny Konferencji Pokojowej przesłał do Sekretariatu Jeneralnego Delegacji Polskiej wraz z listem (aneks 1) 5 egzemplarzy projektu Konwencji między Polską a pięcioma wielkimi mocarstwami w sprawie ochrony praw mniejszości narodowych w Polsce (aneks 2).

Projekt Konwencji był opracowany przez komisję specjalną „des Nouveaux Etats”, do której należeli pp. Berthelot (Francja), Miller (Ameryka), Headlam Morley (Anglja) i Di Martino (Włochy).

Zreferowanie projektu konwencji powierzono p. B. Wasiutyńskiemu, referentowi Wydziału politycznego Komitetu Narodowego Polskiego.

24 maja

P. Wasiutyński przygotował referat na posiedzenie Narady przy Delegacji.

Protokół Narady z dn. 24 maja mówi co następuje:

P. Wasiutyński odczytał projekt odpowiedzi Delegatów polskich na przesłany przez Sekretariat Konferencji projekt tekstu traktatu między pięcioma wielkimi państwami a Polską w sprawie praw mniejszości narodowych w Polsce. Przeprowadzono nad projektem tym dyskusję i postanowiono, by p. Wasiutyński przerobił projekt stosownie do porobionych na posiedzeniu wskazówek.

28 maja

Na posiedzeniu następnym Narady zajmowano się znów tą sprawą. Protokół posiedzenia mówi o tem co następuje:

„P. Wasiutyński odczytał projekt noty, zawierającej uwagi o projekcie traktatu między Polską a wielkimi mocarstwami w sprawie ochrony praw mniejszości narodowych w Polsce. Przyjęto w zasadzie projekt zreferowany przez p. Wasiutyńskiego, polecając uwzględnienie przy ostatecznej redakcji uwag porobionych na posiedzeniu”.

31 maja

Dn. 31 maja odbyło się plenarne posiedzenie konferencji na Quai d'Orsay, na którym zakomunikowano Delegatom treść projektu traktatu z Austrią. Na posiedzeniu tem wywiązała się dyskusja w sprawie ochrony praw mniejszości narodowych w „nowych państwach”.

Przy tej okazji Prezydent Paderewski złożył deklarację w imieniu Delegatów polskich (aneks 3).

15 czerwca

Projekt odpowiedzi opracowany przez p. Wasiutyńskiego spoczywał w Sekretarjacie Delegacji aż do 15 czerwca, gdy delegaci postanowili przesłać odpowiedź na projekt konwencji.

Tego dnia odbyło się posiedzenie Delegatów, na którym postanowiono wprowadzić zmiany do tego projektu.

16 czerwca

Nazajutrz, dn. 16 czerwca, odpowiedź Delegacji polskiej była podana do Sekretarjatu Konferencji (aneks 4).

22 czerwca

Z listem datowanym 22 czerwca Delegacja polska otrzymała przerobiony projekt Konwencji (aneks 5).

Zajęto się wygotowaniem odpowiedzi na nową, drugą redakcję projektu.

24 czerwca

Zanim odpowiedź ta była wysłana, nadszedł na ręce Prezydenta Paderewskiego list Clemenceau i trzecia ostateczna redakcja projektu konwencji (aneks 6, 7).

26 czerwca

Sekretarjat Delegacji dostarczył p. Prezydentowi projekt odpowiedzi w południe 26 czerwca.

Z kancelarii p. Prezydenta wysłano odpowiedź w formie listu do Clemenceau w południe 26 czerwca (aneks 8).

28 czerwca

Delegaci polscy podpisali konwencję w Wersalu dn. 28 czerwca jednocześnie z traktatem z Niemcami (aneks 9).

*AAN, KNP, 1354 (druk: PDFP, dok. nr 200, w jęz. angielskim)*

## 86

*29 czerwca, list szefa Polskiej Misji Wojskowej w Paryżu  
do Naczelnika Państwa o sytuacji politycznej  
po podpisaniu traktatu wersalskiego*

Paryż, dnia 29.VI.1919

Wczorajsze uroczyste podpisanie traktatu pokojowego oraz ustalenie pomocy Ameryki i Anglii dla Francji stanowią fakta historyczne największej doniosłości.

Stworzono przeto nareszcie podstawę prawną, a że dotychczasowe postępowanie Niemiec podrażniło umysły kierujących sfer tutejszych, zatem uzyskanie całego traktatu we wszystkich częściach bez wyjątku będzie teraz dopilnowane najskrupulatniej.

Zresztą w swem przemówieniu oficjalnem Pan Clemenceau wyraźnie to zaznaczył.

Dla przyspieszenia formalności oświadczono też specjalnem pismem, że blokada Niemiec w całej pełni utrzymana będzie aż do chwili zapewnienia ratyfikacji tego traktatu<sup>152</sup>, co ze względu na termin opróżnienia przyznanych Polsce lub podlegających plebiscytowi obszarów ma dla nas poważną doniosłość<sup>153</sup>.

Aż do tej chwili należałoby też koniecznie powstrzymać wszelkie lokalne rozruchy lub agresywne zamiary polskie, które popsuć musiałyby tylko zupełnie obecną sytuację, rozwijającą się z dniem każdym na naszą korzyść.

Przetrwaliśmy szczęśliwie niebezpieczeństwo większego napadu niemieckiego grożące efektywnie przed podpisaniem traktatu, obecnie zapewnione wykonanie tegoż traktatu w szybszem tempie i możliwie przychylnych nam warunkach, nie powinniśmy zatem nierozważnym krokiem lub zbytęcną prowokacją psuć możliwości efektywnej interwencji aliantów na owych zagrożonych granicach.

Przeciwnie należałoby uciszyć się dziś na zachodzie, a zato wyzyskać energicznie daną nam obecnie wolną rękę w Galicji Wschodniej, załatwić gruntownie zatarag ukraiński, w którym właśnie wyłącznie tylko na własne siły

---

<sup>152</sup> Blokada zaopatrzenia Niemiec (w praktyce dotycząca całej Europy Środkowo-Wschodniej) została formalnie zniesiona 12 lipca. W znacznym stopniu złagodzone ją już w marcu, kiedy do portów niemieckich zaczęły zawiązać pierwsze amerykańskie transporty z żywnością.

<sup>153</sup> Traktat wersalski w części dotyczącej Polski przewidywał przeprowadzenie plebiscytu na Górnym Śląsku (zob. przyp. 63 do dok. nr 27) oraz na Warmii, Mazurach i Powiślu, do którego doszło 11 lipca 1920 r.

liczyć możemy, a stanąć potem z całą forsą znowu nad granicą niemiecką, gdy w 14 dni po ratyfikacji traktatu pokojowego Niemcy stamtąd ustępować będą musieli.

Wtedy byłoby wskazaniem z Aljantami wykorzystać ewentualne niemieckie gwałty i nadużycia, ale już wspólnie, aby przyspieszyć lub rozszerzyć przysądzenie nam tych obszarów.

Czuję się dlatego w obowiązku jak najusilniej przestrzegać przed wszelkimi niewczesnymi dzisiaj, a po podpisaniu i zawarciu traktatu pokojowego wręcz karygodnymi już zamiarami lokalnych przedsięwzięć na granicy Niemiec, gdyż pogłoski po tych że krążą tu ciągle i denerwują ogromnie naszych przyjaciół.

Byłoby błędem nie do darowania, gdybyśmy już podpisawszy obecnie traktat i pracując nad zapewnieniem jego skrupulatnego wykonania, dopuścić mogli do jakiegokolwiek akcji zbrojnej właśnie przeciw postanowieniom tego traktatu pokojowego.

Zato jaknajenergiczniejsze wykorzystanie danej nam dziś nareszcie wolnej ręki wobec Rusinów jest ostatnią okazją załatwienia się z nimi tak, jak hordy rabusiów na to zaslugują.

Będzie to zarazem rzeczywistym dowodem naszej żywotności i siły, bo łatwy nasz sukces poprzedni, polegający głównie na wyparciu, ale nie rozbiciu całkowitem i zniszczeniu możliwie gruntownym sił ukraińskich zastał już tutaj kontrakcję ich wysłanników obecnie poważnie już osłabionym.

A tak Niemcy, jak Czesi i Węgrzy, nawet zaprzyjaźnieni Rumuni, a sami bolszewicy, wschodni tembardziej, respektować nas będą i liczyć się z nami tylko o tyle, o ile siłę rzeczywiście teraz okażemy.

Chwila dużego wzmocnienia tanim może kosztem naszego państwowego prestige'u na całym Wschodzie jest dziś w naszych rękach, a wszystkie nam życzliwe tutejsze sfery radzą gruntownie ją wyzyskać.

Możemy zaś użyć rezerwy nasze na Wschodzie tem łatwiej, że dziś już traktat sam od Niemiec nas poważnie zasłania, a obecne zarządzenia koalicyjne jeszcze więcej pod tym względem zapewnić muszą bezpieczeństwo.

Paryż, <sup>a</sup>30 czerwca 1919<sup>a</sup>

ROZWADOWSKI m.p.  
Generał-Por.

*IJPA, Archiwum Michała Mościckiego, 75/4 (druk: Ukraine and Poland, dok. nr 56, fragment)*

## 87

*30 czerwca, szyfrogram wiceministra Skrzyńskiego do premiera  
(w Paryżu) o sytuacji w Gdańsku*

Warszawa, 30 VI 1919

Skrzyński do KNP  
Dla Prezydenta Rady Ministrów

No. 707

W Gdańsku wśród całej ludności naogół dla Polski nastrój nie wrogi, z wyjątkiem 15% zdecydowanych polonofobów<sup>154</sup>. Nawet urzędnicy pod wrażeniem narodowej tolerancji w Poznańskim zmieniają poniekąd usposobienie. Można by przygotować teren w Gdańsku teraz zapewnieniem równości praw dla wszystkich, opieki nad pracą, dbałości o dobrobyt mas, uruchomienia przemysłu i handlu, zabezpieczenia i pozostawienia na stanowiskach wszystkich urzędników na to zasługujących. Amerykanie w Gdańsku dążą do monopolu handlowego. Grain Corporation kontroluje wszystkie miejsca wyładunków, składy, warsztaty, doki etc. Anglicy wysoce tem zaniepokojeni. Należałoby zaraz w tej sprawie zająć stanowisko, gdyż w przyszłości możemy być zmuszeni liczyć się z Amerykańskimi kontraktami ze szkodą swobody polskiego handlu. Do spraw ekonomicznych polskich jest odąd niezbędnem mieć swego przedstawiciela w Wyższej Radzie Ekonomicznej w Paryżu. Sprawę tę poruszyła w Gdańsku misja angielska i pod tym względem możemy liczyć, że Anglicy nas poprą. Proszę o szybkie poczynienie kroków wtym kierunku. Proszę poprzeć kroki podjęte tutaj dla przepuszczenia do Gdańska i wolności pobytu misji ekonomicznej polskiej.

AAN, KNP, 256

---

<sup>154</sup> Artykuły nr 100–108 traktatu wersalskiego przewidywały powołanie Wolnego Miasta Gdańska, co formalnie nastąpiło 15 listopada 1920 r. po podpisaniu (9 listopada tego roku) tzw. konwencji paryskiej, regulującej prawa Polski w Gdańsku i wzajemne relacje.



## 88

30 czerwca, pismo wiceministra Skrzyńskiego do KNP w Paryżu  
w sprawie agitacji czeskiej na Podkarpaciu

WARSZAWA, DN. 30 czerwca 1919 R.

Komitetu Narodowego  
w Paryżu

Jak wiadomo, sprawy „wschodu” w czeskim ministerjum spraw zagranicznych podlegają kompetencji Dr. Kramarza. Nie można oczekiwać zmiany na lepsze, dokąd Dr. Kramarz pełni obecne funkcje.

Od dni upadku Austrii prowadzoną była na Łemkowszczyźnie energiczna agitacja za przyłączeniem do Czech. W argumentach nie przebiegano, głoszono hasła wyraźnie bolszewizmu i anarchji, która miała pochłonąć Polaków. Połączenie z Czechami przedstawiano Łemkom w bardzo różowych barwach, obiecując podział lasów między ludność, dobrobyt i t.d. Czeskie patrole, stale przekraczające granicę, obiecywały spotykanym ludziom obsadzenie w najbliższym czasie całej Łemkowszczyzny. W obietnicach tych był pewien system, podtrzymywano stale ferment antypolski, który miał doprowadzić do szukania pomocy u czeskiego sąsiada.

Staraniem Czechów została podobno utworzona w Żegiestowie ruska rada narodowa, działająca w ścisłym związku z redakcjami pisemek Łemko w Preszowie i Hovensky vel Russkaja rzecz w Koszycach. W ostatnich dniach maja wyjechała do Pragi deputacja ruska, zaopatrzona w podpisy wszystkich gmin ruskich, z żądaniem przyłączenia Łemkowszczyzny do Czech. W deputacji tej miał brać udział znany moskalofil, Jarosław Kaczmarczyk z Grzybowa. Spodziewać się można, iż Czesi deputację choć w części wysłali do Paryża.

Akcja czeska oświetlona głosami urzędowej prasy i publicystyki (p. załączoną recenzję i wyjątek z artykułu Nar. L.<sup>155</sup>) zmierza wyraźnie do oderwania od Polski rękoma aljantów części Podkarpacia, a co najmniej robi nam dywersję w regulowaniu sprawy granic polsko-czeskich. Prowadzona jest w podobny sposób jak akcja, która miała na celu uzyskanie ziemi rusinów węgierskich. Najpierw przedstawiono memoriał w tej sprawie, następnie sprowadzono delegatów i to nawet nie z Węgier, a z Ameryki i Konferencja zadecydowała odgrodzić nas od południa. Obecnie trzeba się mieć usilnie na baczności, aby Dr. Kramarz nie zdołał zrobić swego szkodliwego dla Polski posunięcia.

Za Ministra:  
fW. Skrzyński<sup>f</sup>

AAN, KNP, 47

<sup>155</sup> Załączników nie publikuje się.

## 89

*30 czerwca, list przedstawiciela Komitetu w Bukareszcie do KNP  
w Paryżu o zakończeniu działalności przedstawicielstwa*

Bukareszt, 30 czerwca 1919

Do Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu

Raport nr 12Dra Stanisława Koźmińskiego  
Delegata KNP w BukareszcieSprawy personalne.

Minister hr. Aleksander Skrzyński przybył do Bukaresztu wraz z radcą legacyjnym p. Morawskim i attaché p. Baczewskim dnia 17/6 popołudniu. Tegoż dnia i w dniach następnym odbyłem z hr. Skrzyńskim i p. Morawskim szereg konferencji, w których przedstawiłem im bieg prowadzonych przezemnie spraw. Stosunki między nami ułożyły się od pierwszej chwili jaknajlepiej. Wybór osób hr. Skrzyńskiego i p. Morawskiego uważam za bardzo szczęśliwy.

Dnia 22/6 Poselstwo w pełnym składzie przedstawiło się u Dworu na uroczystym przyjęciu, przy którym zachowane były wszystkie tradycyjne formy ceremoniału. Od kilku dni Poselstwo ma już swój lokal w imponującym pałacu przy Calea Victoriei 129, wynajętym szczęśliwie za stosunkowo umiarkowanym czynszem. W Poselstwie oczekują niecierpliwie przybycia z Paryża sekretarza legacyjnego p. Hempla.

Moje listy odwoławcze i instrukcje co do likwidacji bukareszteńskiej placówki K.N.P., zapowiedziane w telegramie z 4/6, datowane z 13. czerwca, nadeszły tu dopiero 25. b.m. wieczorem, tak że na likwidację pozostało mi tylko 5 dni czasu. W dniu 26/6 przedstawiłem list odwoławczy p. Pherekyde, w dniach następnym po odbywałem wizyty pożegnalne, dziś proszony byłem na śniadanie do pałacu królewskiego; po śniadaniu Król miał ze mną dłuższą rozmowę, głównie o kwestyi żydowskiej i kampanii prowadzonej przez żydostwo i organizacye na niem oparte przeciwko obu państwom.

Jutro, 1. lipca, rano wyjeżdżam przez Czerniowce do Lwowa, gdzie od kilku dni bawi moja rodzina, której niemal cudem udało się ująć żywo z pod Ukraińców.

Sekretarz Delegacji p. Marjan Grzegorzczak pozostaje w Bukareszcie, przyjęty przez hr. Skrzyńskiego w skład Poselstwa.

Raporty likwidacyjne nadeszły ze Lwowa<sup>156</sup>.

*fStanisław Koźmiński<sup>f</sup>*

AAN, KNP, 87

## 90

*30 czerwca, protokół posiedzenia delegacji warszawskiej*

### POSIEDZENIE DELEGACJI z 30-go czerwca 1919

Obecni: pp. Baranowski, Hempel, Kantor, Dłuski, Sujkowski, Thugutt, Wasilewski i Sokolnicki.

Sprawa udziału członków lewicy w Komitecie Narodowym.

Sekretarz odczytuje odpowiedź p. Wielowieyskiego na list delegacji lewicowej w sprawie zwołania ostatniego posiedzenia K.N., likwidującego ostatecznie te instytucje. Wobec stanowiska K.N., odwołującego ponownie likwidację, uchwalono jednogłośnie, że członkowie delegacji lewicowej K.N. podadzą się do dymisji<sup>157</sup>. P. Baranowski proponuje, by w tekście listu zaznaczono obszernie nienormalną sytuację, w jakiej znaleźli się członkowie delegacji w Komitecie Narodowym i wytknięto, z jakich przyczyn nie mogli mieć wpływu na politykę tej instytucji. PP. Wasilewski, Thugutt wypowiadają się za ogólnikową raczej formułą dymisji. Redakcję listu powierzono pp. Dłuskiemu, Thuguttowi, Wasilewskiemu z poleceniem wyraźnego zaznaczenia, że członkowie lewicy w K.N. nie biorą odpowiedzialności ani za likwidację tej instytucji, ani jej działalność od dn. 15-go kwietnia, w którym to dniu zdecydowano rozwiązanie Komitetu.

<sup>156</sup> Sekretarz generalny KNP skierował 10 czerwca list do Koźmińskiego, w którym napisał: „Z chwilą przyjazdu p. Aleksandra Skrzyńskiego, mianowanego Posłem przy Dworze Rumuńskim, kończy się rola Delegata KNP w Rumunji. Miło nam jest móżdź stwierdzić, że działalność Pańska na tem stanowisku spotykała się zawsze z żywym uznaniem Komitetu Narodowego, który należycie oceniał pracę Pańską, szczególnie, że spotykał się Pan z nader poważnemi trudnościami”; AAN, KNP, 87.

<sup>157</sup> Mowie o groźbie złożenia dymisji przez członków delegacji warszawskiej, którzy w wyniku kompromisu zostali formalnie włączeni w skład KNP (zob. przyp. 31 do dok. nr 9).

Uchwalono odmówić prośbie p. Szpotańskiego udzielenia lokalu przyszłemu biurowi prasowemu ambasady polskiej w Paryżu, a to ze względów taktycznych. Biuro poselstwa nie powinno mieć na sobie żadnej marki politycznej.

Uchwalono pożyczyć biurowi prasowemu jednej maszyny do pisania, z tem że po zainstalowaniu się ostatecznym biura maszyna ta odesłana zostanie do Kancelarii Naczelnika Państwa. Drugą maszynę również własność Naczelnika Państwa przyzna się biurowi agencji lewicowej, o ile takie powstanie.

Uchwalono wypłacić sumę 1.000 fr. osobom opiekującym się grobowcem St. Piłsudskiego, to tytułem zasług osobistych zmarłego<sup>158</sup>.

Członkowie delegacji udzielają informacji: w sprawach grożącej internacjonalizacji Wisły, Konferencji Paderewskiego z Radą Czterech, zmiany stanowiska Lloyd George'a w stosunku do Polski, w sprawie przyznania Galicji Wschodniej Polsce, projektu autonomii tej prowincji ustalonej przez Czteru, z zagwarantowaniem jedności państwa polskiego.

Na posiedzeniu delegacji Mecenas B. Krzyżanowski, po powrocie z Litwy, przedstawił sytuację polityczną w tym kraju i udzielił poufnych informacji o instrukcjach i stanowisku Naczelnika Państwa.

Proszono p. Krzyżanowskiego o wygłoszenie odczytu na zebraniu towarzyskim delegacji w środę, 2-go lipca.

*IJPA, Archiwum Michała Mościckiego, 75/2*

---

<sup>158</sup> Być może mowa o etnografie Bronisławie Piłsudskim (bracie Józefa) zmarłym w 1918 r. w Paryżu (pochowanym na cmentarzu Les Champeaux w Montmorency).

## 91

*1 lipca, szyfrogram wiceministra Skrzyńskiego do KNP w Paryżu  
o sytuacji w porcie gdańskim*

Warszawa, 1 Lipca 1919

Skrzyński do KNP

No. 709

Warszawa ma na trzy dni mąki i Zagłębie nie ma jej wcale. W Gdańsku zaburzenia i rabunki. Prosimy o jaknajenergiczniejszą interwencję Aliantów. Jałowiecki telegrafuje: Sytuacja w porcie gdańskim zmieniła się. Straciliśmy możliwość dalszej kontroli, kradzież doszła do niebываłych rozmiarów i grozi przejściem w grabież. Wszelka interwencja misji bezskuteczna, robotnicy portowi są faktycznymi panami całej sytuacji i uniemożliwiają przykrócenie kradzieży terroryzując władze. Pozycja naszych urzędników bardzo trudna. Uważam, że bez energicznej interwencji jesteśmy narażeni na nieobliczalne wprost straty. Nie mając żadnej władzy i egzekutywy za sobą, możemy być tylko bezsilnymi świadkami nadużyć i grabieży.

AAN, KNP, 256

## 92

*1 lipca, protokół sesji Biura Kongresowego*Protokół Sesji biurowej Delegacji  
dn. 1 lipca 1919 roku

Obecni pp. Grabski, Dłuski, Łubieński, Bartoszewicz, Marchlewski, Wielowieyski, Rozwadowski, Wierzbicki, Romer, Kozicki.

P. Grabski stwierdza, że rozdziały II i III konwencji między wielkimi mocarstwami a Polską podpisanej dn. 28 czerwca w Wersalu<sup>1</sup> były ustalone bez

---

<sup>1</sup> Mowa o tzw. małym traktacie wersalskim (zob. przyp. 3 do dok. nr 1), który poza kwestiami mniejszościowymi regulował również szereg spraw związanych z relacjami Polski z krajami Ententy (m.in. kwestie przedstawicielstw dyplomatycznych i konsularnych, sprawy cel, zagadnienia żeglugowe). Przewidywał także częściową odpowiedzialność Polski za długi państwa rosyjskiego.

porozumienia się z Delegatami Polski, że więc jest podstawa formalna do wystąpienia o rewizję tych rozdziałów konwencji.

Uznano, że delegat p. Grabski powinien napisać list do Prezydenta Ministrów, w którym wyrażona by była opinia Sesji biurowej, że pożądanym byłoby, by p. Prezydent 1) nie zgodził się na ogłoszenie podpisanej konwencji w prasie i 2) wystąpił do wielkich mocarstw, które podpisały konwencję, o rewizję artykułu dotyczącego umiędzynarodowienia Wisły<sup>2</sup>, opierając się na tej podstawie formalnej, że uwagi Delegacji Polskiej o rozdz. II i III nie były widocznie rozważane przez wielkie mocarstwa, skoro nie nadeszła na nie żadna odpowiedź.

Polecono Sekretarjatowi sprawdzenie, czy Delegacja czeska podpisała konwencję analogiczną do podpisanej przez Delegację polską<sup>3</sup>. Jeśli nie podpisała, to wyjaśnić dlaczego.

Postanowiono polecić p. Szurze układanie komunikatów do prasy pod kontrolą Sekretarza do spraw politycznych.

Polecono Sekretarjatowi (p. Bartoszewicz) opracowanie referatu o tem, co jest do wykonania w skutku podpisania traktatu z Niemcami w związku ze sprawą polską. P. Dłuski poruszy podczas bytności u p. Prezydenta sprawę wysłania do Sejmu listu w sprawie ratyfikacji traktatu<sup>4</sup>, w którym było by wytłumaczone, że Delegaci nie mogą natychmiast jechać do Warszawy ze względu na to, że weszła na porządek dzienny sprawa Galicji Wschodniej.

Zasady projektu autonomji dla Galicji Wschodniej, zreferowane przez p. Bartoszewicza, uznano za niedostateczne. Odbędzie się zebranie o 6-ej, na którym będzie rozważony projekt poprawiony w myśl poglądów wyrażonych w dyskusji.

*AAN, KNP, 169*

---

<sup>2</sup> Mowa o artykule 18. traktatu mniejszościowego, który stwierdzał: „Do czasu zanim nie nastąpi zawarcie Konwencji ogólnej co do urzędzenia międzynarodowego dróg wodnych, Polska zobowiązuje się stosować do systemu rzeczno Wisły (włączając w to Bug i Narew) porządek określony w artykułach 332 do 337 Traktatu Pokoju z Niemcami dla międzynarodowych dróg wodnych”; Dz.U. 1920, nr 110, poz. 728.

<sup>3</sup> Traktat mniejszościowy z Czechosłowacją został podpisany 10 września w Saint-Germain-en-Laye.

<sup>4</sup> Traktat został ratyfikowany przez Sejm Ustawodawczy 31 lipca (po dwudniowej debacie); zob. dok. nr 140 i 141.

## 93

*1 lipca, raport delegata rządu w Gdańsku  
dla wiceministra Skrzyńskiego o sytuacji wewnętrznej*

Gdańsk<sup>5</sup> dnia 1 lipca 1919

J. W. Hr Skrzyński  
Minister Spraw Zagranicznych  
Warszawa  
Bristol

*«Raport Nr 2»*

Szanowny Panie Ministrze

Sytuację w Gdańsku w dalszym ciągu za pomyślną uważać należy<sup>6</sup>. Rządowe sfery niemieckie, pogodziwszy się z myślą o zmianie warunków, postępują obecnie zupełnie lojalnie, kupiectwo zaś dąży całą siłą do nawiązania dobrych stosunków z polakami i Polską, widząc w tem swój interes. Poważną obecnie

---

<sup>5</sup> Delegacja Rządu Polskiego w Gdańsku powstała w styczniu 1919 r. jako ekspozytura polskiego rządu o kompetencjach politycznych i gospodarczych. Jej pracami kierował Mieczysław Jałowiecki mianowany 28 stycznia 1919 r.

<sup>6</sup> W wcześniejszym niedatowanym raporcie delegat w Gdańsku informował wiceministra Skrzyńskiego: „Podpisanie pokoju zostało przyjęte przez niemiecką część ludności zupełnie spokojnie i z tonu gazet wynieść można przeświadczenie, że ludność niemiecka w Gdańsku pogodziła się poniekąd z myślą o przyszłości Gdańska. Próby czynione ze strony władz wojskowych poruszenia wojska i wciągnięcia wojska w akcję czynną spotkały się z oporem ze strony sfer żołnierskich i wczoraj na zebraniu rad żołnierskich zapadło postanowienie wstrzymania się od wszelkiej akcji czynnej. Skutkiem tego było podanie się do dymisji Szefa Generalkommando Generała v. Bellow. Wogóle do dziś dnia sytuacja zapowiada się nader pomyślnie i trzeba było by użyć wszelkich starań, aby tę sytuację na naszą korzyść wyzyskać. Najkategoryczniej pozwolę sobie zaznaczyć, że wobec powyższych warunków było by najstraszniejszą omyłką rozpoczęcie z polskiej strony jakiejkolwiek akcji zaczepnej, akcja tego rodzaju mogła by wywołać jaknajgorsze skutki, był by to wprost młyn na wodę tych elementów, które chcą do walki ludność w ten czy inny sposób wciągnąć. [...] Uważam za konieczne i niezbędne wystosowanie natychmiast do ludności Prus i Gdańska odezwę, w której Rząd Polski gwarantuje, że nikogo tu wyrzucać z miejsc i pozbawiać roboty nie będą, że Rząd i Naród Polski nie ma żadnych zaborczych zamiarów, że chce jedynie, aby ludność całego kraju zarówno niemiecka, jak i polska miała zapewnioną możliwość rozwoju, pracy, dobrobytu pod ochroną Rzeczypospolitej, że Rząd Polski dołoży wszelkich starań, aby zabezpieczyć przekarmienie ludności i danie jej zarobku przez uruchomienie przemysłu i handlu”; APG, Komisarz Generalny RP w Gdańsku, 259/17.

kwestją, powiedziałbym najpoważniejszą, jest kwestja robotnicza, bo od niej przede wszystkim zależy utrzymanie porządku i spokoju w Gdańsku. Przed paru dniami zwrócił się do mnie przedstawiciel całego ruchu robotniczego leader niezależnych socjalistów, znany publicysta niemiecki, p. Raupe, z zapytaniem, jaka przyszłość czeka masy robotnicze w Gdańsku i czy pod tym względem ze strony Ententy i Polski są poczynione jakieś kroki w celu zapewnienia ludności robotniczej zarobku i pożywienia. Staralem się go zapewnić, że z chwilą objęcia przez Rzeczypospolitą opieki i kontroli nad Gdańskiem Rząd Polski nie omieszka dołożyć wszelkich starań dla zabezpieczenia robotników i dania im zarobku. Uważam, że pod tym względem Polska powinna zrobić wszystko, choć by to miało kosztować pewnych ofiar, w pierwszej linii należy poświęcić pewną część żywności amerykańskiej dla Gdańska, z tem się liczyć trzeba, że od pierwszych kroków zależy przyszłość i można sobie od razu albo zyskać całą ludność [albo] zrobić z Gdańska osie gniazdo, co bynajmniej nie leży w interesach polskich. Nie mniej poważną sprawą i sprawą nie cierpiącą zwłoki jest zaopatrzenie Gdańska w surowce przede wszystkim w żelazo i węgiel, szczególnie w węgiel. Pod tym względem należy niezwłocznie poczynić kroki dla sprowadzenia węgla ze Szląska i to w jak najrychlejszym czasie. Zwlekać nie można, wszystkie większe fabryki, jak to Schichau Werft Kaiser Werft, stanęły i tysiące robotników pozbawieni są roboty; będzie najstraszniejszym dowodem naszego niedołęstwa i wprost skompromitowaniem siebie w oczach całej ludności, o ile nie potrafimy dać pracy i zarobku i obawiam się, że właśnie na tem nasza polityka utknąć może i pociągnąć za sobą nieobliczalne i groźne dla przyszłości naszej skutki.

Następną sprawą bardzo ważną jest sprawa ochrony bezpieczeństwa publicznego i pełnienia służby policyjnej w Gdańsku w czasie przejściowym, życzeniem całej ludności, zarówno niemieckiej, jak i polskiej, jest objęcie służby policyjnej w Gdańsku i okolicach przez wojska Ententy. Na skutek naszej prośby zwrócił się Kapitan Hanrahan szef misji amerykańskiej do Paryża i wczoraj otrzymał poufną odpowiedź, że pod tym względem odbyła się narada, na której francuzi i włosi byli za posłaniem sił zbrojnych Ententy do Gdańska, anglicy zaś i amerykanie wypowiedzieli się przeciwnie, niestety opinja anglo amerykańska przeważała i siły zbrojne nie mają być tu posłane. Robi to na całą ludność jak najgorsze wrażenie i należy to w Paryżu odrobić koniecznie.

Na prowincyi tutaj nie dobrze się dzieje chociaż wojska się wycofują i landraci zwrócili się do ludności polskiej z propozycją tworzenia milicji i na ten cel dają nawet broń. Niestety w Prusach operują jeszcze oddziały Grenzschutzu (wolontariuszy), są to obecnie oddziały zbójcekie, coś nakształt dawniejszych raubritterów, które się nie liczą z nikim i niczem, napadają i grabią bezbronną ludność polską, uprowadzają konie i zabierają dobytek. Tych oddziałów jest jeszcze sporo i mogą one narobić kaszy, o ile się w porę do nich nie weźmie.



Najgroźniejszy i najliczniejszy jest oddział detaschement „Pfeffer” na pograniczu powiatów Thorn i Briesen.

Następujące majątki Polskie zostały obrabowane przez oddziały Pfeffera:

- 1) maj. Wielkołąka Kreis Briesen, zabrano 27 koni
- 2) maj. P. Gajewskiego Tauer Kreis Thorn, zabrano 14 koni
- 3) maj. Gajewo Kreis Briesen, zabrano 28 koni
- 4) maj. Dylewo Kreis Briesen, zabrano 6 koni
- 5) maj. Elsanowo Kreis Briesen, zabrano 11 koni

Cały szereg osób zostali pobici pokaleczeni lub aresztowani przez oddział Pfeffera, między innymi p. Górski z Schöwen, proboszcz Hasse z Thornisch Papau i t.d.

Uważam, że sprawę tę nie można pozostawiać bez następstw i sądzę, że Paryż powinien o tem wiedzieć, że mimo zawarcia pokoju Niemcy w dalszym ciągu prowadzą wojnę.

Nasz szef misji Amerykańskiej dostał poufną wiadomość z Ameryki, że w najbliższej przyszłości ma wyjechać do polski specjalna komisja śledcza złożona z żydów amerykańskich dla zbadania i wyjaśnienia sprawy rzekomych pogromów i znęcań się nad żydami w Polsce. Ostrzegam o tem na wszelki wypadek pana Ministra, uważając wysyłanie tego rodzaju komisji za ublżenie względem Narodu Polskiego, jeżeli mają nad nami przeprowadzać jakieś śledztwo, to przede wszystkim muszą to robić ludzie bezstronni, a nie strona zainteresowana i nam wroga.

W końcu zaznaczam konieczność wysłania ze strony Rządu polskiego specjalnego komisarza znającego doskonale miejscowe warunki dla załatwiania spraw administracyjnych i czysto lokalnych, co nie wchodzi w zakres mojej kompetencji, zostawiwszy mnie, że tak powiem, sprawy natury zewnętrznej, politycznej i ekonomicznej, o ile chodzi o stosunki z Anglią, Ameryką lub Francją.

Proszę przyjąć, Panie Ministrze, wyrazy prawdziwego szacunku i poważania, z jakim pozostaję

Delegat Rządu Polskiego w Gdańsku

*APG, Komisarz Generalny RP w Gdańsku, 259/17 (druk: Raporty z Gdańska, s. 103–105)*

## 94

*2 lipca, projekt uzasadnienia decyzji Rady Ministrów  
o przekształceniu Biura Prac Kongresowych w komisję traktatową  
przy ministrze spraw zagranicznych (z załącznikiem)*

dnia 2 lipca 1919 roku

O utworzeniu Komisji Traktatowej przy Ministrze Spraw Zagranicznych.

Traktat z Niemcami zawiera w sobie cały szereg postanowień natury politycznej, finansowej i ekonomicznej, w wykonaniu których Rząd Polski bezpośrednio będzie musiał wziąć udział. Wspomnę tutaj dla przykładu o takich postanowieniach, jak:

Plebiscyt na Szlązku Górnym,

Przeprowadzenie linii granicznej pomiędzy Państwem Polskim a Niemcami,

Plebiscyt w Prusach Wschodnich,

Sprawa wywłaszczenia pewnych kategorii majątku obywateli niemieckich, położonego na obszarze Państwa Polskiego,

Specjalnie sprawa wywłaszczenia majątku obywateli niemieckich na obszarze byłego zaboru pruskiego oraz na Szlązku Górnym,

Oszacowanie kolei żelaznych, lasów i domenów należących do Królestwa Pruskiego,

Sporządzenie spisu Królewszczyzn, które oszacowaniu nie ulegają,

Wyznaczenie członków do rozmaitych Komisji, w traktacie ustanowionych,

Uregulowanie stosunków kredytowych pomiędzy obywatelami Państwa Polskiego a obywatelami Rzeszy Niemieckiej,

Utworzenie Izb Rozrachunkowych,

Utworzenie Mieszanego Trybunału Handlowego,

Uregulowanie stosunku wolnego miasta Gdańska do Rzeczypospolitej Polskiej,

etc. etc. etc.

Również doniosłe postanowienia zawarte będą w traktacie z Austryą, w wykonaniu ich Rząd Polski w wielu wypadkach bezpośredni będzie musiał wziąć udział.

Wypadnie dołożyć największych starań, aby wszystkie klauzule traktatu z Niemcami oraz gotowego już traktatu z Austryą z należytą ścisłością i jednolitością oraz z należytą obroną praw naszych wykonane zostały.

Za pewnik uważać należy, że byłoby wielkim błędem, gdyby sprawa ta rozbita została pomiędzy oddzielne Ministerstwa w zależności od natury obiektu, gdyż w takim razie rozbieżność w traktowaniu pojedynczej kwestji byłaby niewątpliwie bardzo znaczna, co łatwo mogłoby obniżyć powagę naszych władz wobec Rządów Zagranicznych.

Traktat z Rosją jest według wszelkiego prawdopodobieństwa rzeczą niedalekiej już przyszłości i odnośnie przygotowania z naszej strony wkrótce wypadnie rozpocząć. To samo mniej więcej powiedzieć można odnośnie do całego szeregu traktatów, jakie państwo polskie z innymi mocarstwami zawrzeć postanowi.

W celu wykonania całkowitego zadania powyższego należy powołać do życia niezwłocznie jeden jedyny organ państwowy, w rękach którego byłaby ześrodkowana akcja wykonania wszystkich traktatów, jakie na konferencji pokojowej w Paryżu przez Rząd Polski zawarte zostały, jak również i cała akcja przygotowawcza do innych traktatów, jakie w niedalekiej przyszłości podpisane być mogą.

Organ taki powinien pozostawać w najściślejszej łączności z Ministrem Spraw Zagranicznych, głównie z tego względu, że cała *jego* działalność będzie miała w znakomitym stopniu charakter zewnętrzny w stosunku do Rządów innych Państw.

Na mocy uchwały Rady Ministrów z 30 stycznia r.b. powołano do życia Biuro Prac Kongresowych, do kompetencji którego zaliczono między innymi:

- opracowanie projektu realizacji uchwał kongresowych,
- współdziałanie przy wykonaniu uchwał kongresowych w sprawach ekonomicznych, narodowościowych, granicznych, traktatowych, rewindykacji zażytków i tp.

Znakomitą część powierzonych sobie zadań Biuro Prac Kongresowych już wykonało i posiada w tej dziedzinie bogate materiały. Niezależnie od tego Biuro zdołało skupić przy sobie wszystkie najwybitniejsze siły naukowe polskie z dziedziny politycznej, prawnej, ekonomicznej i finansowej.

Byłoby wobec tego rzeczą wskazaną, aby, nie powołując do życia nowej instytucji, zreformować Biuro Prac Kongresowych w ten sposób, aby w charakterze <sup>d</sup>Komisji Traktatowej<sup>d</sup> podjęło wykonanie zadań wyżej wymienionych.

Dla ścisłości wymienić należy, że sprawa strat wojennych przekazana na mocy dekretu z 31 stycznia Głównemu Urzędowi Likwidacyjnemu byłaby wyłącznym w kompetencji Komisji Traktatowej.

Zgodnie z tem, co wyżej powiedziane, Komisja Traktatowa byłaby organem podwładnym Ministrowi Spraw Zagranicznych. Wszystkie inne Ministerstwa otrzymały by rozkaz zwracania się do Komisji Traktatowej ze wszelkimi sprawami, związanymi z wykonaniem traktatów.

Ponieważ w danym wypadku chodzi właściwie tylko o pewną reorganizację Biura Prac Kongresowych, przeto dekret Rady Ministrów byłby zupełnie wystarczający.

Projekt dekretu takiego przy niniejszym załączam.

[załącznik]  
Projekt

### DEKRET

o zmianach w ustawie Biura Prac Kongresowych<sup>7</sup>

#### § 1

Utworzone na mocy uchwały Rady Ministrów z dnia 30 stycznia 1919 r. Biuro Prac Kongresowych przemianowane zostaje na <sup>d</sup>Komisję Traktatową przy Ministerstwie Spraw Zagranicznych<sup>d</sup>.

Zadaniem Komisji Traktatowej będzie:

1. Przeprowadzenie wykonania postanowień traktatu z Niemcami z dnia 28 czerwca 1919 roku, jak i postanowień innych traktatów, jakie na Konferencji Pokojowej w Paryżu zawarte zostaną.

2. Przygotowanie niezbędnych prac do traktatu z Rosją oraz z innymi Państwami.

3. Badania naukowe związane z wykonaniem zadań powyższych.

Uwaga – Sprawa strat wojennych przekazana na mocy dekretu z dnia 31 stycznia 1919 roku Głównemu Urzędowi Likwidacyjnemu do kompetencji Komisji Traktatowej nie należy.

#### § 2

Na czele Komisji Traktatowej stoi Przewodniczący, podległy bezpośrednio Ministrowi Spraw Zagranicznych, mianowany przez Naczelnika Państwa na wniosek Rady Ministrów.

#### § 3

Członków Komisji Traktatowej mianuje Minister Spraw Zagranicznych.

Działalność Komisji oraz jej organizacja określona zostanie w instrukcji, przez Ministra Spraw Zagranicznych wydanej.

CAW, *Teki Baczyńskiego*, I.476.1.80

---

<sup>7</sup> Biuro Spraw Kongresowych zostało w lipcu włączone w skład MSZ; zob. dok. nr 150.

## 95

*2 lipca, szyfrogram wiceministra Skrzyńskiego do KNP w Paryżu  
w sprawie stanowiska Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu  
wobec traktatu mniejszościowego*

Warszawa, 2/7. 1919

Komitet narodowy polski  
Paryż

Telegram szyfrowy Nr. 714

Komisja sejmowa obradowała dziś nad projektem ochrony mniejszości. Paragraf drugi do ósmego uważa za samo przez się zrozumiałe, ale Polska zastrzedz sobie musi prawo odpowiedniego sformułowania przepisów co do obywatelstwa zgodnych z duchem traktatu. Paragrafów 9 do 13 sejm nie przyjmie bez protestu<sup>8</sup>. Poseł Perl podkreślił, że jest to obniżeniem żydów, by intelektualność żydowską zmuszać do nauki w żargonie, który nie jest językiem żydowskim, tylko gwarą niemiecką. Widzi on w odrębnej organizacji szkolnej utrudnienie asymilacji i nowe pole do nienawistnych walk. Wszystkie niemal partie żydowskie prócz syonistów wyodrębnieniu przeciwne. Padło zapytanie, czy i inne kraje zobowiązują się do tworzenia szkół żargonowych. Ogół komisji jest zdania, że zadanie ligi narodów jest zaszczytne, o ile kontrolę swą rozciągnie do wszystkich państw. Ograniczenie do kilku państw stanowi policzek nieuzasadniony. Prawodawstwo polskie pójdzie dalej od projektu. Zamierzano dać Niemcom szkoły średnie w Poznańskim. Proszę wnieść, by zobowiązania projektu podpisali wszyscy członkowie Ligi Narodów. Inaczej otwiera się pole do intryg wewnętrznych w Polsce z inicjatywy każdego poszczególnego sąsiada, n.p. Niemiec, któremu wolno będzie wzywać Polskę bezpodstawnie przed forum i podawać się jako opiekuna naszych mniejszości. Kiedy traktat ma być podpisany.

Skrzyński

AAN, MSZ, 1418

<sup>8</sup> Mowa o artykułach 9–12, które zobowiązywały Polskę do finansowania szkolnictwa w językach mniejszości narodowych, w tym żydowskiej i niemieckiej (tylko na części terytorium, która przed 1 sierpnia 1914 r. należała do Niemiec), oraz poszanowania zasad szabasu i poddania się kontroli Ligi Narodów w sprawie przestrzegania praw mniejszości narodowych określonych w traktacie.

## 96

*2 lipca, sprawozdanie delegata na konferencję pokojową:  
ekonomiczne aspekty traktatu wersalskiego*

Paryż, dn. 2 lipca 1919

Wysłany jako trzeci Delegat na Konferencję Pokojową<sup>9</sup>, wobec tego, że dwóch Delegatów miało zastrzeżony głos w naradach decydujących, musiałem uważać mój mandat jako pomocniczy i zgodnie z tem przyjąłem udział w przygotowaniu części Traktatu, tyjących się spraw finansowych i ekonomicznych, t.j. tych, w których główni Delegaci: Prezydent Paderewski i p. Dmowski zwrócili się do mnie o pomoc.

Wyjaśnienia moje mają na celu oświetlenie Traktatu Pokojowego z Niemcami ze stanowiska interesów finansowych i ekonomicznych Polski, t.j. w tym zakresie, jaki mi został powierzony, i dążą do tego, by Sejm miał dostateczne dane do powzięcia decyzji, czy Traktat w jego części ekonomiczno-finansowej ratyfikować należy i z jakimi zastrzeżeniami.

Sprawa odszkodowań. Decyzje zasadnicze.

Zasadniczą właściwością Traktatu w zakresie spraw finansowych i ekonomicznych jest to, iż większość kwestji z tego zakresu stawia on na jednakowym gruncie dla wszystkich państw sprzymierzonych i stowarzyszonych. Taka jest przynajmniej zasada ogólna, od której czynione są jednak ważne, czasem korzystne, a czasem niekorzystne, dla Polski wyłączenia.

Najwyraźniej utrzymana jest zasada jednakowych praw wszystkich aljanatów w najważniejszym dziale Traktatu, tyjącym się interesów Polski, a mianowicie w dziale odszkodowań.

Odpowiedzialność Niemiec za straty wojenne.

Par. 231 ustanawia jednakową odpowiedzialność Niemiec w stosunku do wszystkich państw sprzymierzonych i stowarzyszonych i ich obywateli za straty spowodowane w czasie wojny. Ta zasada powtarza się w szeregu innych paragrafów Traktatu Pok. i właściwie nigdzie nie jest obalona. Wyliczenie strat wojennych podlegających odszkodowaniu ze strony Niemiec zostało dokonane bardzo szczegółowo (Aneks I, punkt 10) i obejmuje bardzo liczne rodzaje strat wojennych, jakie Polska poniosła, włączając w to nietylko wszelkie straty

<sup>9</sup> Władysław Grabski po przybyciu w lutym do Paryża wszedł w skład Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową. Od 11 kwietnia przewodniczył posiedzeniom Biura Kongresowego. W tym samym czasie został zgłoszony jako trzeci – obok Paderewskiego (którego zastępował Dłuski) i Dmowskiego – delegat polski na konferencję pokojową, w charakterze eksperta ekonomicznego.

majątkowe jaknajszerzej pojęte, ale i straty osobiste bezpośrednie (np. straty zarobków robotników wskutek przymusowego pobytu w Niemczech, zwrot strat skutkiem złego obchodzenia się z jeńcami, skutkiem uszkodzeń cielesnych itp., a nawet zwrot pensji i emerytur wszelkim ofiarom wojny cywilnym i wojskowym oraz wydatków dla rodzin powołanych do wojska). Lista strat przeto jest zasadniczo bardzo obszerna, jakkolwiek zaznaczyć należy, że nie zawiera jednej kategorii strat b. ważnych dla Polski, a mianowicie strat z powodu narzucenia Polsce waluty złej i mało wartościowej. We wnioskach, opracowanych przez specjalną Podkomisję Finansową Konferencji Pokojowej, straty z powodu waluty zostały uwzględnione, lecz ostatecznie w Traktacie Pokojowym ich nie zamieszczono. Ostateczny tekst Traktatu wprowadził też jedno niespodziane ograniczenie odpowiedzialności Niemiec za straty wojenne, mianowicie w par. 232 określenie, że Niemcy zobowiązane są odszkodować straty sprzymierzeńców w tych okresach czasu, w jakim znajdowali się oni w stanie wojny z Niemcami. Z tego ograniczenia wynika, że co do strat Polski to podać na rachunek Niemiec można wszystkie straty byłego zaboru rosyjskiego (gdyż tutaj był stale stan wojny), a co do strat innych zaborów, to podać je można tylko poczynając od 1917 r., w którym Koalicja uznała, że Polska, jako taka, jest stroną wojującą z Państwami centralnymi<sup>10</sup>.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę podstawy dla obliczenia strat wojennych Polski, należnych ze strony Niemiec, jakie stwarza Traktat Pokojowy z Niemcami, to otrzymamy na zasadzie danych Głównego Urzędu Likwidacyjnego sumę około 60 miliardów franków. Obliczenie to jednak na podstawie metody statystycznej, jedynie w tej chwili dostępnej, jest niewątpliwie wyższe od istotnej sumy strat. Według Traktatu Pokojowego każde państwo powinno w 1921 r. złożyć listę swoich strat, ale lista ta powinna być dokonana na podstawie oszacowań szczegółowych. Oszacowania te będą dokonane w Polsce przez Komisję Szacunkową na mocy prawa, które Wysoki Sejm już uchwalił. Gdy prace te będą wykończone, to niewątpliwie okaże się, że cyfra strat wojennych jest mniejsza niż 60 miliardów. Suma ta jednak napewno będzie sięgała kilkudziesięciu miliardów franków, a więc będzie b. poważna. Należy bowiem zwrócić uwagę na to, że Traktat Pokojowy nie tylko szeroko bardzo uwzględnia kategorie strat podlegające odszkodowaniu, ale również w lit. e art. 12 załącznika II do działu VIII wyraźnie oznacza, że wartość zniszczonych przedmiotów ma być rachowana podług cen w chwili odbudowy.

W ten sposób postawienie Polski na równi z innymi Aljantami w zakresie odszkodowań, zaliczenie do odszkodowań bardzo licznych kategorii strat wojennych oraz szacowanie podług wartości w chwili odbudowy otwiera dla Polski pole do upominania się o niezmiernie wysoką sumę, należną jej od Państwa

---

<sup>10</sup> Mowa o uznaniu KNP w 1917 r. przez Ententę i państwa sprzymierzone za reprezentanta interesów politycznych odradzającego się kraju.

niemieckiego i jego sojuszników. Na mocy Traktatu bowiem Państwo niemieckie obowiązuje się odszkodowywać nie tylko straty, które same wyrządziło, lecz i te, które zostały wywołane przez ich sojuszników, a również te, które są w ogóle wynikiem wojny, której Niemcy są winowajcami. W ten sposób lista polskich strat, podana w 1921 r. Niemcom do zapłacenia, może zawierać nie tylko straty spowodowane przez Niemcy, ale i przez Austrię i Rosję.

Takie są niezmiernie szerokie prawa, które otwiera dla Polski Traktat z Niemcami. Ale wielkiemu zakresowi tych praw bynajmniej nie odpowiada zakres ich realizacji. Traktat, czyniąc Niemcy odpowiedzialnymi nie tylko za szkody przez nich samych wyrządzone, ale i za szkody wyrządzone przez ich sojuszników i w ogóle za straty spowodowane wojną, określa ścisły obowiązek wypłacenia przez Niemcy tylko 100 miliardów marek w złocie. Tymczasem ogólna suma strat, które Niemcy obowiązane były zapłacić na mocy Traktatu Pokojowego, osiągnie sumę kilkuset miliardów marek. Przewidywano zatem zgóry niewspółmierność środków płatniczych ze strony Niemiec w stosunku do ich zobowiązań. Pierwotny tekst Traktatu wskazywał wyraźnie, że Niemcy obowiązane będą płacić wszystko, czego od nich zażądać Wielkie Mocarstwa, które po Kongresie Pokojowym utworzą Komisję Odszkodowań dla realizacji sum należnych od Niemiec. Ale odpowiedź Państw Sprzymierzonych z dn. 16 czerwca, zawiadamiająca Niemcy o ostatecznych warunkach Traktatu Pokojowego, przewiduje, że Niemcy mogą w ciągu 4 miesięcy po podpisaniu Traktatu Pok. poczynić pewne propozycje, które by pozwoliły zgóry określić wysokość należnego odszkodowania za pewne kategorie strat. Należy przewidzieć, że Niemcy skorzystają z tych ułatwień i proponować będą załatwienie pewnych kategorii strat, które by dla Niemców okazały się korzystne, kosztem przedewszystkiem interesów Polski. Należy sobie uświadomić, że w kontrpropozycjach traktatowych niemieckich, które na szczęście nie zostały uwzględnione przez Wielkie Mocarstwa Sprzymierzone, Niemcy zgodziły się zgóry na odszkodowanie Francji i Belgii, ale nie Polski. Zapewne i po podpisaniu Traktatu w obecnej jego redakcji będą się starały wrócić do swojej tezy, by Polsce nic nie płacić. Tekst Traktatów jednak przemawia przeciwko tej tendencji i daje nam podstawy prawne, w zasadzie korzystne, jakkolwiek nie stwarza dostatecznych gwarancji ich wykonania. W liście poprzedzającym ostateczną odpowiedź Mocarstw Sprzymierzonych Niemcom (pg. załącznika) Mocarstwa te wyraźnie zaznaczają, że Niemcy zrujnowały wytwórczość fabryk i kopalń krajów z niemi sąsiadujących, a więc i Polski, „zniszczyły je nie tyle podczas bitwy, ale z przemyślanym i obliczonym planem, by umożliwić swojej wytwórczości opanowanie rynków tych krajów”, co, oczywiście, odnosić się musi nie tylko do Belgii i Francji, ale i do Polski. Poprzedni zaś list mówi, że „Niemcy mają przeprowadzić dzieło odszkodowania aż do ostatka swoich sił, gdyż naprawa krzywd wyrządzonych jest istotą sprawiedliwości”. Nie może przeto ulegać wątpliwości, że Polska ma na mocy Traktatu jaknajwiększe prawa do odszkodowania ze strony Niemców.



Mierzyć jednak wartości tej części Traktatu Pokojowego z Niemcami, którą może odszkodować, nie można wcale szerokością ram nadanych przez Traktat dla zgłaszania pretensji ze strony Polski, a tylko szansami, jakie Polska będzie miała w porównaniu z innymi narodami do osiągnięcia mniejszej lub większej części tej sumy, jaką uda się Mocarstwom Sprzymierzonym ściągnąć z Niemiec w postaci odszkodowania.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa suma, którą Niemcy będą musiały zapłacić, będzie większa od 100 miliardów marek w zlocie, ale wątpliwem jest, by przekroczyła tę sumę w sposób bardzo znaczny. Ponieważ zaś suma należnych odszkodowań Francji, Belgii, Anglii, Serbji, Rumunji, Włochom, Polsce etc. znacznie przewyższa tę sumę, więc jasnem jest, że żadne z państw nie otrzyma całości odszkodowań należnych i powstaje wielkie zagadnienie dla każdego z państw, a przedewszystkim dla Polski, w jakiej proporcji do ogólnej sumy poniesionych strat spodziewać się można należności od Niemiec.

W interesach Polski leży niewątpliwie, aby została ona dopuszczona do repartycji należności, przypadających od Niemców, na jednakowych zasadach jak inne mocarstwa, t.j. proporcjonalnie do sumy swych strat. Jedynie wtedy, gdyby takim było rozwiązanie danego zagadnienia, mogłaby Polska rachować na to, że otrzyma poważniejszy udział w należnościach od Niemiec. Straty polskie, w porównaniu do strat innych państw sprzymierzonych i stowarzyszonych, wynoszą według wszelkiego prawdopodobieństwa nie mniej niż 15%. Przy zasadzie proporcjonalności otrzymałaby wtenczas Polska ze 100 miliardów 15 miliardów. Ponieważ zaś suma, którą Niemcy zapłacą, będzie prawdopodobnie większa od 100 miliardów, więc też Polska powinna dostać więcej niż 15 miliardów. Taki wynik – zresztą najsprawiedliwszy – którego mielibyśmy prawo się spodziewać, nie jest niczem w Traktacie zagwarantowany. Par. 237 Traktatu Pokojowego określa, że Mocarstwa Sprzymierzone, więc, stosownie do dzisiejszej praktyki Traktatu, Główne Mocarstwa Sprzymierzone podzielą raty płatnicze, należne od Niemców, w proporcjach opartych na sprawiedliwości i na prawie każdego z mocarstw. Prawo każdego z mocarstw jest to niewątpliwie wysokość jego sumy należności. Ale sprawiedliwość, na której ma się oprzeć repartycja równorzędna z tem prawem, jest pojmowana przez Wielkie Mocarstwa w ten sposób, że wydzielają one szczególny i wyraźny udział w odszkodowaniach tym z pośród mocarstw, które według nich udziałem swoim w wojnie obecnej szczególnie na to zasłużyły. Par. 11 an. II do działu o odszkodowaniach wskazuje, że Komisja, która będzie wykonywała podział tych odszkodowań na poszczególne państwa, działać będzie głównie na podstawie sprawiedliwości i dobrej wiary. W skład tej komisji, niestety, nie wchodzi przedstawiciel Polski, wchodzi zaś oprócz przedstawicieli Wielkich Mocarstw przedstawiciel Belgji i Serbji. Taki skład komisji nie daje najmniejszej gwarancji, że sprawiedliwość w stosunku do Polski będzie polegała na uwzględnieniu ogromnego zniszczenia, jakiemu uległa. Obawy, jakie Polska musi mieć

pod tym względem, są zupełnie usprawiedliwione, gdy, pomimo że Delegacja Polska upominała się wyraźnie o zwrot natychmiastowy ze strony Niemiec w naturze pewnej ilości inwentarza żywego i innych obiektów, jednak par. 6 an. IV określa zwrot inwentarzy Francji i Belgji, par. 23, 4, 5 an. V przewiduje dostawę węgla przez Niemcy Francji, Belgji, Włochom i Luxemburgowi, ale o jakichkolwiek zwrotach w naturze dla Polski niema ani słowa. Aczkolwiek Polska, na mocy Traktatu, ma prawo żądać zwrotu wszystkiego w naturze, co zostało jej w naturze zabrane, niema jednak określonego sposobu realizacji i tego i innych, szeroko zakreślonych, praw.

Poza prawem, bardzo zresztą – jak widzimy – niepewnym, do udziału w odszkodowaniach Polska w zakresie odszkodowań ma prawo, które może być szybciej zrealizowane, do zwrotu maszyn, przedmiotów zasekwestrowanych, inwentarzy zasekwestrowanych, a to na zasadzie par. 238. Jednak, jakkolwiek par. 239 nakazuje Niemcom dokonać tej restytucji natychmiast, poprzedni artykuł wskazuje, że aż do czasu ustanowienia osobnej procedury zwrotu, określonej przez Komisję Odszkodowań, restytucja odbywać się będzie zgodnie z przepisami zawieszenia broni dn. 11/XI 1918. Ponieważ w tym zawieszeniu broni Polska nie była przewidziana, i w tym wypadku należy się spodziewać, że interesy Polski na razie nie znajdują zadośćuczynienia i zależne będą od regulaminu, jaki ma być ustanowiony przez Komisję Odszkodowań. Załącznik IV par. 2 i 3 do działu Odszkodowań przewiduje, prócz zwrotu przedmiotów, dostarczenie przez Niemcy na miejsce zniszczonych przedmiotów w naturze, a mianowicie maszyn, inwentarzy, towarów, materiałów budowlanych, mebli etc. W tym względzie Polska będzie musiała, jak i inni, ułożyć 2 listy. Jedną, dotyczącą inwentarzy i maszyn w ciągu 60 dni od dnia ratyfikacji Traktatu, drugą, tyjącą się materiałów budowlanych, na 31 grudnia. Należy przypuszczać, że jakkolwiek Polska nie została pomieszczona na liście państw, którym (Francji i Belgji), na mocy Traktatu Pokojowego, Niemcy muszą zgóry zwrócić inwentarz, jednak spis, który będzie przedstawiony w ciągu terminów określonych przez Traktat, nie będzie pominięty i że z tego powodu Polska osiągnie niewątpliwie korzyści.

Znacznym źródłem funduszków na pokrycie odszkodowań posłużyłoby Polsce niewątpliwie prawo o przymusowej likwidacji wszelkiej własności należącej do cudzoziemców. Na zasadzie par. 297 wszelkie państwa sprzymierzone mają prawo dokonywać przymusowej likwidacji wszelkiej własności (ruchomej i nieruchomości) Niemiec na ich terytorjach. Francja, Anglja i Belgja z tego źródła osiągną niewątpliwie wielkie sumy. Poszkodowane prywatne osoby Niemiec nie będą miały prawa zwracać się o odszkodowanie do innych państw, a jedynie do państwa niemieckiego, gdyż z sumy, otrzymanej z likwidacji dóbr niemieckich, Państwa Sprzymierzone i stowarzyszone pokrywać będą część strat wojennych. W pierwotnym tekście Traktatu Pokojowego Polska miała równe pod tym względem z innymi Państwami prawa i mogła się być przeto spodziewać,

że, niezależnie od innych źródeł, byłyby w stanie sama parę miliardów zrealizować na poczet swych strat przez likwidację własności obywateli niemieckich. Wprawdzie Niemcy, którzy na mocy Traktatu Pokojowego stawaliby się obywatelami Polski lub mieliby prawo opcji<sup>11</sup>, nie mogliby podpadać pod prawo o wywłaszczeniu, ale powstałaby znaczna kategoria majątków niemieckich, które powinnyby były na mocy ogólnego przepisu posłużyć na rachunek odszkodowań dla Polski. Niestety jednak ostateczna redakcja Traktatu Pokojowego zrobiła w tym względzie wielki wyłom. Końcowy ustęp art. 297 określa, że Niemcy, którym będzie wywłaszczony majątek, będą mieli prawo żądać od Polski indemnizacji, a nie od Niemiec, jak to jest dla innych państw przewidziane, przyczem wywłaszczony Niemiec będzie miał prawo sporu i dochodzenia strat przeciwko Państwu Polskiemu, o ile suma uzyskana z przymusowej sprzedaży była zbyt niska stosownie do orzeczenia Trybunału Mieszanego, w skład którego wejdą: jeden Polak, jeden Niemiec i superarbitr. W ten sposób nietylko prawo wywłaszczenia zostaje postawione w warunkach dla Polski niezmiernie uciążliwych, ale i cała wartość finansowa wywłaszczenia, tak cenna dla Francji i Anglii, które będą umiały ją wykorzystać, zostaje wydartą Polsce przez ten dodatek zrobiony w ostatniej chwili. Wprawdzie 2-ga część art. 92 ogranicza płaconie przez Polskę za likwidację przymusową własności niemieckiej tylko do tych Niemców, którzy się znajdują na terytorjum danego państwa odpadającego od Niemiec. Takie ograniczenie praw Polski byłoby bardzo zrozumiałe ze względu na tendencje Wielkich Mocarstw do złagodzenia dla Niemców bolesnego procesu przejścia do Polski. Rozszerzenie jednak tego ograniczenia praw Polski w stosunku do własności niemieckiej na całe terytorjum Polski, zaznaczone w par. 297, należy uznać za wysoce dla Polski szkodliwe i nie będące żadną konsekwencją zasad, któremi się miały kierować Wielkie Mocarstwa przy wręczaniu Niemcom ostatecznej treści Traktatu Pokojowego. Dlatego też Polska przy wykonaniu Traktatu Pokojowego będzie musiała stać na tym gruncie, że wobec sprzeczności par. 92 i 297 Polska uważa dla siebie za obowiązującą redakcję par. 92, jako jedynie rozumiałą ze stanowiska Aljantów.

Zaznaczyć przytem należy, że par. 92 jest bardziej ściśle zredagowany, art. zaś 297 nie wymienia Polski, a mówi wogóle o nowych państwach, a więc łatwiej nadaje się do komentowania, o ile idzie o Polskę przez tekst par. 92.

Widzimy przeto, że w zakresie odszkodowań, przy bardzo szerokich i korzystnych zasadach ogólnych, zastosowano do Polski szereg pominięć i jedno niekorzystne wyłączenie. Natomiast musimy zaznaczyć bardzo korzystne dla Polski rozstrzygnięcie sprawy udziału w taborze kolejowym. Na mocy

---

<sup>11</sup> Artykuł 91. Traktatu m.in. przewidywał: „W przeciągu dwu lat od daty uprawomocnienia się niniejszego Traktatu obywatele niemieccy w wieku powyżej lat 18, mający stałe miejsce zamieszkania na terytorjach uznanych za część Polski, będą mieli prawo wyboru (opcji) na rzecz obywatelstwa niemieckiego”; Dz.U. 1920, nr 35, poz. 200.

par. 371 p. 4 Niemcy będą musieli zaopatrzyć Polskę w potrzebny i proporcjonalny do linii Niemiec tabor kolejowy na liniach położonych w Królestwie Polskiem, a przerobionych przez b. władze okupacyjne niemieckie z szerokiego na wązki. Jest to jedna z rzadszych klauzul Traktatu, gdzie Polska wyróżniona jest na swą korzyść.

#### Zobowiązania.

O ile w dziale praw Polski do odszkodowań widzimy obok szerokich zasad bardzo niewyraźne sposoby ich realizowania, pomijanie Polski w różnych miejscach albo wprost wyłączenie, o tyle w dziale ciężarów, które muszą spaść na Polskę, spotykamy się z wyraźnym wskazaniem tych ciężarów. Zgóry trzeba sobie uświadomić, że ciężary te przewidziane dla Polski nie są znaczne i że w tym względzie Traktat nie staje się dla Polski groźnym, nie uczestniczy ona bowiem z powodu przyłączenia zaboru pruskiego ani w długach wojennych Niemiec, ani w zobowiązaniach, jakie spadną na Niemcy z tytułu odszkodowań. Niemcy bardzo uporczywie dopominali się, aby Polskę pociągnąć do tych obydwu ciężarów, które uczyniłyby około 10 miliardów z tytułu pokrycia strat i około 10 miliardów z tytułu pożyczek wojennych. Niemcy dowodziły przytem, że w ten sposób wzmocnią się fundusze, z których Aljanci będą mogli korzystać dla pokrycia przypadających im odszkodowań. Główne Mocarstwa Sprzymierzone jednak odrzuciły bardzo kategorycznie te zdania Niemiec i stanęły tu wyraźnie na gruncie prawa Polski do tego, ażeby nie obciążać Jej, jako jednego ze sprzymierzeńców, niczem, za co jedynie Niemcy, jako państwo wrogie, mogą być wobec Sprzymierzeńców odpowiedzialne. Ciężary Polski z tytułu otrzymania części dawnych Niemiec redukują się przeto do pozycji następującej:

a) Część długu przedwojennego Niemiec i Prus za wyjątkiem długów Komisji Kolonizacyjnej.

Część ta wyliczona będzie proporcjonalnie do zdolności płatniczej podatkowej Polski (254).

b) Polska zapłacić ma za dobra i wogóle majątek skarbowy pruski i niemiecki, znajdujący się na terytorjach dawnych Niemiec, za potrąceniem (256 i 92):

1) długów ciążących na danych majątkach, a już przejętych na zasadach powyżej wskazanych,

2) lasów, budynków i innych rzeczy, które były własnością Państwa Polskiego przed rozbiorami.

Z pierwszego tytułu, udziału w długach przedwojennych Prus i Niemiec, na Polskę spadnie ciężar około pół miljarda marek. Z tytułu drugiego ciężary Polski mogłyby być bardzo wysokie, gdyby był utrzymany pierwotny tekst proponujący, by Polska zapłaciła za całą własność państwową znajdującą się na terytorjach odchodzących do Polski, bez żadnych wyłączeń. Na to groźne

niebezpieczeństwo zwróciłem jednak bardzo baczną uwagę i rozpoczęta została przeze mnie, przy pomocy p. K. Olszowskiego, Pełnomocnika G.U.L. w Paryżu, kampanja, do której w ostatniej chwili przyłączył swój głos i Prezydent Paderewski. Ostatecznie udało się Delegacji Polskiej na parę wprost godzin przed wręczeniem Traktatu Pokojowego wnieść poprawkę ograniczającą znacznie ciężary Polski z racji płacenia za majątki skarbowe. Jeżeli bowiem z majątków tych wyłączyć to, co stanowiło dawną własność Polski, to odpadną lasy, mające ogromną wartość szczególnie w Prusach Zachodnich i w Poznańskim. Głównym przeto ciężarem dla Polski prócz udziału w długach przedwojennych będzie płacenie za koleje, przyczem długi kolejowe będą potrącone.

Traktat nie wyjaśnia, jak należy rozumieć własność państwową – wiadomo bowiem, że prócz własności państwowej istnieje własność publiczna + drogi, kanały, gmachy użyteczności publicznej, szkoły, szpitale, którymi zawiaduje państwo przy udziale organów samorządu. Polska będzie musiała trzymać się tej interpretacji, że za własność publiczną, nie przynoszącą dochodu, a wymagającą jedynie kosztów utrzymania, Polska nikomu płacić nie będzie obowiązana. Właściwie płacenie za własność państwową na terytorjach Niemiec, przypadających Polsce, za wyłączeniem nawet własności publicznej; i dawnych polskich lasów i dóbr, nie jest oparte na żadnej zasadzie prawnej i odnośny paragraf był nawet przedmiotem sporu pomiędzy Sprzymierzeńcami. Francja z powodu Alzacji-Lotaryngji i Belgja z tytułu drobnych nabytków terytorjalnych zostały zwolnione od wszelkiego płacenia za dobra skarbowe. Jeżeli Polsce nałożono ten ciężar, to zrobiono to niewątpliwie bez głębszych podstaw prawnych, a jedynie w celu pociągnięcia Polski do pewnych opłat na korzyść Komisji Odszkodowań, gdyż wszystko, co Polska ma płacić z tytułu dóbr skarbowych, idzie do Komisji Odszkodowań dla zaspokojenia poszkodowanych. Chodziło więc Aljantom o zasilenie środków tej Komisji kosztem Polski, nie nakładając na nią właściwej odpowiedzialności za straty wojenne. Tak samo, gdy idzie o część długów przedwojennych, przypadających na Polskę, to ma ona przyjąć na siebie tylko tę część długów, której tytuły znajdują się w posiadaniu obywateli polskich, to zaś, co mogłoby przypaść Niemcom – nie będzie im zwrócone, lecz przekazane przez Polskę Komisji Odszkodowań (254).

W ten sposób Polska Niemcom nie zapłaci nic. Natomiast zapłaci Komisji Odszkodowań około dwu miliardów marek, ponieważ jednak Polska będzie miała prawo żądać od Kongresowej Komisji Odszkodowań przynajmniej kilkunastu miliardów marek w złocie, więc w każdym razie nie powinna być Ona z racji Traktatu z Niemcami żadnym ciężarem, przeciwnie, znaczna należność powinna przypaść jej w udziale, o ile tylko, jak to wyżej zazaczyłem, Polska traktowana będzie przez Komisję Odszkodowań na równi z innymi państwami.

Należy niewątpliwie zdawać sobie z tego sprawę, że w interesie Polski leży, ażeby to, co od niej się należy, było potrącone przedewszystkiem z tego, co

Polsce przypadać będzie. Taki rozrachunek ma tę zaletę, że daje Polsce przynajmniej jeden niewątpliwy finansowy walor: „czystą hypotekę”. Otóż Traktat z Niemcami nie jest pod tym względem dostatecznie jasny. Mówi on, że Polska ma płacić to, co się od niej należy, nie Niemcom, a Komisji Odszkodowań, ale nie mówi wcale, że to, co Polska ma płacić, będzie właśnie z jej rachunku potrącone. Mogłoby się zatem stać, że Komisja Odszkodowań stawiałaby Polsce swoje wymagania co do otrzymania od Polski tego, co się od niej należy, a nie spieszyła się z przyznaniem Polsce tego, co jej przypadać powinno. Tego rodzaju jednak wynik uważam za mało prawdopodobny, gdyż nie zgadzałby się on wcale z zasadą sprawiedliwości. Na bardziej jasne sformułowanie tego, tak bardzo dla Polski ważnego, zagadnienia w Traktacie z Niemcami wpłynąć nie mogłem, gdyż: 1) przybyłem do Paryża już względnie zapóźno, gdy wiele tekstów zostało ustalonych, 2) redakcja ostateczna tekstów była wyjęta z pod wszelkich wpływów poszczególnych delegatów innych prócz pięciu Wielkich Mocarstw. Ale dla uzyskania jasności w danej sprawie nastęrczała się sposobność przy układaniu tekstu Traktatu z Austrią i z przebiegu dotychczasowego okazuje się, że istotnie to, co od Polski będzie się należało, będzie potrącone od tego, co jej przypadnie i w ten sposób Polska winna wyjść z Traktatów bez żadnych obciążeń faktycznych na zewnątrz.

Jeden jednak ciężar finansowy spadnie na Polskę całą swoją siłą skutkiem poważnego braku, jaki Traktat w zakresie finansowym zawiera: ciężar uregulowania waluty krajowej. W tej sprawie Polska, zarówno jak Belgja i Francja, żadnych szczególnych praw na mocy Traktatu nie posiada i może jedynie rachować na późniejsze swoje umowy z Niemcami, które przecież przez zawarcie Traktatu nie zostały bynajmniej zwolnione od odpowiedzialności za wszelkie te zobowiązania, których moc nie jest w Traktatach czerpana, a tylko w zobowiązaniach prawnych ogólnych. Sprawy przeto strat walutowych Polski w stosunku do Niemiec nie należy zaniedbywać, jakkolwiek należy sobie zdawać sprawę z tego, że Traktat w tym względzie wytwarza dla Polski bardzo trudne stanowisko przez pominięcie tematu rozrachunku walutowego.

Wogóle należy uświadomić sobie, że Traktat pomija wiele spraw rozrachunkowych, czego jednak nie należy uważać za przesądzenie. Niewątpliwie obecnie, po zawarciu Traktatu, przyjdzie pora na cały szereg umów poszczególnych, regulujących te i inne stosunki i ustanawiających rozrachunek wzajemny. Pole do tego jest otwarte, i ze strony Polski nie trzeba zaniedbać ani jednej słusznej i uzasadnionej pretensji.

#### Stosunki ekonomiczne polsko-niemieckie.

W zakresie stosunków ekonomicznych (handel, przemysł itd.) Traktat Pokojowy ustanawia szczegółowe gwarancje dla interesów Państw Sprzymierzonych w Niemczech. Najważniejsze z nich streszczają się w warunkach celnych, które stanowią, że przez przeciąg pierwszych pięciu lat po zawarciu pokoju

wszystkie państwa Sprzymierzone w stosunkach handlowych z Niemcami korzystać będą z praw państw najbardziej uprzywilejowanych. Uchylenie od tej zasady – i to na korzyść Polski – znajduje się w art. 268 par. b, który stanowi, że przez przeciąg 3 lat po zawarciu pokoju towary, pochodzące z b. zaboru pruskiego, przy wywozie do Niemiec nie będą mogły podlegać żadnym niemieckim opłatom celnym. Zobowiązanie to, na wniosek polski, nałożone zostało na Niemcy w tym celu, aby ziemiom zaboru pruskiego nie zamykać w okresie przejściowym dotychczasowych dróg zbytu dla ich towarów i ułatwić przez to powolne dostosowanie się do nowych warunków gospodarczych.

Niezależnie od postanowień tego artykułu, pośród ustępstw, które poczynione zostały Niemcom przez Koalicję w sprawie Górnego Szląska, znajduje się w art. 90 nałożone na Polskę zobowiązanie pozwalania na wywóz do Niemiec węgla i innych produktów górniczych. Warunek ten nie stanowi obowiązku dostarczenia określonej ilości po określonej cenie – co mogłoby być istotnie uciążliwym, lecz tylko zabezpieczenie Niemiec od zakazu wywozu przez Polskę lub ceł i utrudnień wywozowych ze strony Polski na węgiel i inne produkty górnicze przez przeciąg 15-tu lat po zawarciu Pokoju. W ten sposób powyższy warunek staje się mało uciążliwym.

Ważna ze stanowiska polskiego jest ta część warunków ekonomicznych, która zajmuje się ochroną obywateli państw sprzymierzonych w Niemczech. Interesy polskie będą pod tym względem poważnie zabezpieczone przez to, że zmuszono Niemcy do jednakowego traktowania obywateli wszystkich Państw Sprzymierzonych. Wobec tego, obywatel polski po zawarciu pokoju będzie korzystał w Niemczech z tych samych gwarancji prawnych, co i obywatel angielski lub francuski. Artykuł 276 zabrania Niemcom mianowicie:

a) robienia takich przeszkód jakiegokolwiek z obywateli Państw Sprzymierzonych i stowarzyszonych w zakresie wykonywania profesji, handlu, przemysłu itd., które nie byłyby stosowane do wszystkich cudzoziemców;

b) nakładania na majątki obywateli tychże Państw jakichkolwiek podatków i ciężarów wyższych niż na poddanych Państwa niemieckiego, i wogóle wprowadzania jakichkolwiek ograniczeń, które nie egzystowały przed wojną.

Z pośród artykułów powołujących na nowo do życia przedwojenne traktaty i konwencje ekonomiczne między Niemcami a Państwami Sprzymierzonymi ważna jest dla Polski druga część art. 283. Stanowiąc, mianowicie, że Niemcy nie mogą odmówić nowym państwom zawarcia specjalnych układów na mocy międzynarodowej konwencji portowej i telegraficznej, zapobiega ona ewent. niemieckim szykanom Polski pod tym względem.

Natomiast nie można w danym miejscu nie podkreślić, że Wielkie Mocarstwa Sprzymierzone, które narzuciły Niemcom gwarancje na swoją korzyść, jak również na korzyść Polski, w zakresie przywilejów ekonomicznych, zastrzegły

sobie w drugiej części art. 93 prawo narzucenia Polsce warunków, jakie one uznają za potrzebne dla ochrony swobody tranzytu i podstaw dla handlu innych narodów.

Traktat Pokojowy z Niemcami, naogół biorąc, jest niewątpliwie korzystny dla Polski pod względem finansowo-ekonomicznym i w tym względzie zapewne trudno będzie, by inne Traktaty mu dorównały, gdyż na mocy Traktatu z Niemcami Polska otrzymuje kraje, które nie zaznały zniszczeń wojennych oraz są zasobne w urządzenia kulturalne. Wprawdzie spadnie na Polskę z racji powrotu tych ziem do Niej obowiązek wzięcia na siebie części długów przedwojennych oraz dopłacenia za nadwartość własności państwowej ponad to, co Polska dawniej posiadała, ale te ciężary nie mogą uchodzić za zbyt wielkie. Obok tych ciężarów, które uznać należy za znośne, Traktat otwiera dla Polski pole dla żądania znacznej sumy odszkodowań, czyniąc Niemcy odpowiedzialnymi za wszystkie straty wojenne Polski. Ujemną stroną jednak Traktatu jest to, że, otwierając bardzo szerokie pole dla tych roszczeń, nie gwarantuje w żaden sposób jakiegokolwiek ich nawet częściowej realizacji w stosunku do Polski.

Ta główna ujemna strona Traktatu dla Polski, zarówno jak inne, poniżej wskazane w zakresie finansowo-ekonomicznym, dadzą się wyjaśnić tem, że Traktat był układany przy niezmiernie słabem współpracownictwie przedstawicieli zarówno Polski, jak i innych państw, nie wchodzących w skład pięciu Wielkich Mocarstw. Te pięć Mocarstw, najczęściej cztery, a czasem tylko trzy, decydowały wszystko, polecały wszystko redagować, a przedstawiciele Polski, zarówno jak Rumunji, Czech, Grecji, Serbokroacji-Słowenji dowiadywali się dopiero o postanowieniach zapadłych, jako o decyzjach ostatecznych. Współpracownictwo w Komisjach ograniczało się do dyskusji ogólnikowych, które służyły jedynie za materiał bez decydującego znaczenia. Przedstawienia i wnioski Delegatów polskich często zupełnie nawet nie były rozpatrywane. Lista strat Polski, przedstawiona na zasadzie szczegółowych wyliczeń, nie była wcale rozważana tak samo, jak listy strat innych państw. Jeżeli przeto tekstu Traktatu bynajmniej nie można uważać za zadawalający pod względem finansowo-odszkodowaniowym, nie spada za to wina na przedstawicieli Polski. Zresztą przedstawiciele Wielkich Mocarstw, które wzięły na siebie całkowitą odpowiedzialność za cały tekst Traktatów, również uważają część Traktatu finansowo-odszkodowaniową za najmniej ich zadawalającą.

Pomimo jednak swoich braków w zakresie finansowo-odszkodowaniowym Traktat z Niemcami powinien być ratyfikowanym, gdyż braki te nie są tej miary i doniosłości, by mogły przeciwko Traktatowi zaważyć na szali. Proponuję jednak, by przy podpisywaniu Traktatu Wysoki Sejm uchwalił jeszcze wniosek pod adresem Wielkich Mocarstw, który by miał na celu zastrzeżenie głównych praw Polski w zakresie odszkodowań i który by brzmiał w sposób następujący:



„Sejm Polski, ratyfikując Traktat Pokojowy, wyraża przekonanie, że Wielkie Mocarstwa, które w sposób wyraźny i jednakowy dla wszystkich Sprzymierzeńców postawiły zasadę, że Niemcy winny wypłacić odszkodowanie za wszystkie straty wojenne, lecz które nie dały Polsce udziału w Komisji Odszkodowań, zabezpieczając Polsce należyty Jej udział w wypłatach otrzymywanych od Niemiec.

Udział Polski w podziale rat płatniczych niemieckich, proporcjonalny do wielkości szkód przez Nią poniesionych, jest tembardziej konieczny i sprawiedliwy, że Wielkie Mocarstwa w ostatecznym tekście zawartego z Niemcami Traktatu pozbawiły Polskę prawa, przyznanego jej w pierwotnym tekście, pokrywania na równi z innymi Sprzymierzeńcami części strat poniesionych z winy Niemców drogą likwidacji majątku niemieckich poddanych na rachunek Niemiec i odjęły w ten sposób Polsce jedyną realną poważniejszą możność natychmiastowego uzyskania środków na odszkodowanie strat wojennych.

Tylko przez sprawiedliwy udział Polski w odszkodowaniach kraj nasz uchroni się od ekonomicznej przewagi niemieckiej, jaką pragnęły sobie zabezpieczyć na długie lata Niemcy, używając przemocy wojennej w czasie okupacji dla celów rabunkowej swojej gospodarki.

Ma przeto Polska prawo spodziewać się, że z każdej raty odszkodowawczej, przypadającej od Niemiec, należną sobie część otrzyma”.

\*\*\*

Niezależnie od Traktatu Pokojowego z Niemcami podpisana została w Wersalu umowa pomiędzy Wielkimi Mocarstwami a Polską, wypływająca z par. 93.

Wobec tego, że wiadoma już jest treść tej umowy, można w całej rozciągłości ocenić znaczenie tego paragrafu. Moim zadaniem oczywiście jest oświetlenie go jedynie ze stanowiska ekonomicznego. Otóż niewątpliwie nawet z tego punktu widzenia par. 93 zawierał w sobie wyraźne niebezpieczeństwo, które przy podpisaniu umowy dn. 28 czerwca łącznie z Traktatem Pokojowym w całej pełni się ujawniło.

Jeżeli porównamy wykonanie umowy wynikającej z par. 93 w zakresie pierwszej części – politycznej i drugiej – ekonomicznej, to okaże się, iż paragraf ten stał się szczególnie niebezpiecznym właśnie w zakresie ekonomicznym, gdyż klauzule polityczne były zawczasu przedstawione Delegatom Polskim, odpowiedź polska na nie była przez Główne Mocarstwa rozważona i przyjęta w znacznej mierze pod uwagę, a ostateczny tekst pierwszej części umowy nosi cechy pewnego porozumienia z Polską. Natomiast w całej swojej jaskrawości niebezpieczny charakter par. 93 ujawnił się w zakresie ekonomicznym, gdyż odnośna część umowy została Polskim Delegatom przedstawiona dopiero dn. 23 czerwca, a ostatni paragraf umowy, dotyczący się rozrachunku z Rosją nie był wcale przedstawiony Delegacji i tylko p. Prezydent Paderewski został zawiadomiony o jego treści przed samym wyjazdem do Wersalu, tak iż z żadnym

z Delegatów polskich przed podpisaniem tego punktu porozumieć się nie był w stanie.

Uwagi i protesty Delegatów Polskich, dotyczące się narzucenia nam umiędzynarodowienia Wisły oraz Traktatu celnego, zostały doręczone Radzie Czterech, co prawda dopiero na 24 godziny przed podpisaniem umowy, ale absolutnie nie były wzięte pod uwagę i odpowiedź na nie nie była udzielona.

Muszę zaznaczyć, że uważam wprowadzenie klauzuli, dotyczącej się umiędzynarodowienia Wisły, do umowy wynikającej z par. 93 Traktatu Pokojowego za formalnie niedopuszczalne z tego względu, że ustalenie charakteru Wisły było jedną z zasad określonych w samym Traktacie z Niemcami. Z chwilą, gdy w Traktacie Pokojowym Wisła nie została zaliczona do rzek międzynarodowych, umowa nie powinna być tej niezmiernie ważnej klauzuli Traktatu decydować w odwrotnym dla Polski kierunku, gdyż par. 93 Tr. P. nie miał za zadanie zmieniania treści Traktatu, tylko jego uzupełnienie. Dlatego też proponuję, ażeby Sejm przy ratyfikacji umowy zrobił zastrzeżenie co do umiędzynarodowienia Wisły.

Za przekroczenie przez Wielkie Mocarstwa atrybucji wypływających z par. 93 uważam również wprowadzenie do umowy, wynikającej z tego paragrafu, ustępu dotyczącego Rosji. Ustęp ten z treścią par. 93 nie ma najmniejszego związku. Uważam za bardzo pożyteczne, ażeby Wielkie Mocarstwa zrobiły osobną umowę z Polską, dotyczącą się Rosji. Nie potrzebują one powoływać się wtedy na par. 93, a z polskiej strony spotykają się z całą gotowością przyjęcia pewnych zasad rozrachunku; ale oczywiście nie można żądać od Polski, żeby zgóry przyjmowała ona na siebie zobowiązanie udziału w długach Rosji, a nie żądała gwarancji, że Rosja wywiąże się w stosunku do Polski z tego, co jest jej winna. Muszę zaznaczyć, że dn. 26 czerwca (t.j. na dwa dni przed podpisaniem Traktatu Pokojowego) byłem wezwany na naradę przez ekspertów francuskich Komisji Przygotowawczej Traktatu Pokojowego w sprawie rozrachunku między Polską a Rosją. Okazano mi przygotowany tekst, w którym, oprócz ustępu o udziale Polski w długach Rosji, był drugi ustęp o zobowiązaniach Polski zapłacenia Rosji za wszelką własność skarbową w Polsce. Nie było mi wcale powiedziane, że z proponowanego tekstu miał być zrobiony użytek do Traktatu Pokojowego z Niemcami i uważałem go za próbną formułę przyszłego Traktatu dotyczącego się Rosji. Zdołałem jednak tak wyraźnie zaznaczyć bezpodstawność domagania się od Polski, by płaciła Rosji za własność skarbową na jej terytorjum, że ten drugi punkt, na szczęście, nie wszedł już wcale do umowy, która została dn. 28 czerwca podana Delegatom Polskim do podpisu.

Co się zaś tyczy punktu pierwszego, o długach Rosji, zaznaczyłem w naradzie z ekspertami francuskimi konieczność ustanowienia łączności pomiędzy przyjęciem zobowiązań przez Polskę i jej prawem do odszkodowania ze strony Rosji. Ponieważ te moje uwagi nie zostały zupełnie przyjęte pod uwagę

i Delegacja Polska znalazła się w sytuacji zmuszającej ją do podpisania formuły jednostronnej, tyczącej się Rosji, przeto uważam za konieczne, ażeby Sejm przy ratyfikacji danej umowy zrobił zastrzeżenie następujące:

„Polska wyraża gotowość udziału w długach rosyjskich na podstawie, która by odpowiadała sprawiedliwemu podziałowi długów, przyjmując pod uwagę przymusową gospodarkę Rosji w Polsce, tak bardzo dla Polski niekorzystną, wyrażając jednak zastrzeżenie praw do należnych Polsce ze strony Rosji odszkodowań:

- 1) oddanie wszystkiego, co Rosja wywiozła lub zabrała w czasie wojny,
- 2) odszkodowanie za to, czego nie będzie w stanie zwrócić,
- 3) odszkodowanie za straty wojenne, które wynikły z jej rozporządzeń i czynów wojennych, o ile te straty nie będą Polsce zwrócone przez Niemcy,
- 4) odszkodowanie za straty w znajdujących się na terytorjum Rosji majątkach polaków lub osób mających prawo do obywatelstwa polskiego, wyrządzone w czasie wojny i rozruchów w Rosji”.

Ponieważ ratyfikacja umowy osobna Polski z Głównymi Mocarstwami naręcza poważne – jak widać – trudności, a ratyfikacja Traktatu Pokojowego musi być ze względu na wielkość politycznych zagadnień, z dniem ratyfikacji związanych, dokonana spieszenie, bez zwłoki, więc proponuję, by poprzestać na razie na ratyfikacji samego tylko Traktatu Pokojowego z Niemcami z dołączeniem proponowanego przezemnie powyższego wniosku tyčącego się odszkodowań, ratyfikację zaś umowy wynikającej z par. 93 odłożyć na czas późniejszy, tak by przed przedstawieniem tej umowy do ratyfikacji mogło jeszcze nastąpić co do tej treści pomiędzy Polską a Głównymi Mocarstwami dodatkowe porozumienie.

*AAN, Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego, 837 (druk: Archiwum polityczne IJP, t. II, dok. nr 186)*

## 97

*2 lipca, list sekretarza generalnego Delegacji Polskiej  
na Konferencję Pokojową do Naczelnika Państwa  
o kwestiach personalnych i zmianach w polityce brytyjskiej*

Paryż, 2.VII.1919.

Kochany Komendancie!

Przed tygodniem zostałem zawiadomiony przez Paderewskiego o nominacji mojej do Londynu i nominacji Jurystowskiego do Paryża. Przyszedł wprawdzie telegram Skrzyńskiego protestujący przeciw zmianom, zdaje się jednak, że te nominacje są ostateczne. Oczekuję tutaj tylko potwierdzenia ich przez Was, a wyjazd Sapięhy i mój do Londynu odkłada się dotychczas z dnia na dzień z powodu nieotrzymania listów uwierzytelniających.

O sprawach angielskich będę więc pisał już dopiero z Londynu; tymczasem piszę tylko w jednej sprawie, którą uważam za szczególnie pilną.

Wasilewski donosił Wam zapewne, Komendancie, że Paderewski wstrzymał jego nominację na ministra pełnomocnego do krajów bałtyckich. Argumentem Paderewskiego było, że tymczasem za mało jeszcze wyjaśnioną jest prawno-państwowa sytuacja państw bałtyckich, w szczególności w stosunku do Anglii i że Paderewski najpierw chce o tych sprawach pomówić z Balfour'em.

Argumenty te uważam za szkodliwe. Anglja niema żadnej stanowczej określonej linii politycznej w sprawach bałtyckich i z jednej strony popiera Kołczaka, mówi o zjednoczonej Rosji, z drugiej zaś strony nie zaniedbuje stosunków bałtyckich, przeciwnie, poświęca im coraz więcej uwagi<sup>12</sup>. Dowodem ostatnio mianowanie generalnej reprezentacji angielskiej na kraje nadbałtyckie z siedzibą główną w Helsingforsie, z podkomisarjatami w Narwie, Rydze, Memlu i Kownie.

Jasnym jest, że polityka angielska, rezerwując sobie obranie w przyszłości tej czy innej linii politycznej w sprawie tych krajów, nie chciałaby, aby broń Boże kto inny nie wytworzył tam faktu dokonanego. Naturalnie naszym interesem jest do takich właśnie faktów dokonanych się przyczynić. Tymczasem odkładanie nominacji Wasilewskiego nie pozwala na żadne systematyczne stosunki z Łotwą, Estonją i Finlandją i wywołuje u nich wrażenie słabości polityki polskiej. Dlatego zwłoka ta niekorzystnie odbija się na naszej polityce.

Wasz

MICHAŁ SOKOLNICKI m.p.

*IJPA, Archiwum Michała Mościckiego, 75/6*

---

<sup>12</sup> Zob. PDD 1919 styczeń-maj, dok. nr 393.

## 98

*[przed 3 lipca], notatka MSZ dla KNP w Paryżu  
o przebiegu rozmów polsko-litewskich*

SPRAWY LITEWSKIE

(Wyciąg z komunikatów Naczelnego Dowództwa W.P.)<sup>13</sup>

W dniu 20 maja 1919 zostały wszczęte pertraktacje z delegacją wojskową litewską; pertraktacje te były czysto wojskowe, bez poruszania kwestji politycznych. Litewscy delegaci zażądali ustalenia linii demarkacyjnej wzdłuż kolei Dźwińsk–Wilno do Oran, przyczem teren na zachód od linii kolejowej należećby miał do litewskiej bazy operacyjnej. Linja kolejowa byłaby we wspólnem władaniu, ewentualnie w administracji polskiej z zabezpieczeniem przewozu litewskich wojsk i materiałów. W samym Wilnie Litwini żądali stacji towarowej oraz pomieszczenia dla składów i dla administracji wojskowej w mieście. Żądania te miały charakter ultymatywny.

Jednocześnie delegaci litewscy dali następujące informacje o sytuacji: Łotysze i estończycy odnoszą się do nich przyjaźnie, pragną bezwzględnej walki z bolszewikami (jednogłośnie uchwała konstytuanty w Rewlu). Niemcy pozostają na ich terytorjum z rozkazu koalicji dla obrony przed bolszewikami i wyjdą, gdy spór litewsko-polski będzie zakończony.

Rokowania z delegatami litewskimi zostały przerwane dla uzupełnienia instrukcji dla delegatów.

Dnia 28 maja udała się do Kowna Polska Misja na Litwie pod przewodnictwem Ministra pełnomocnego p. Staniszewskiego w celu nawiązania pertraktacji dyplomatycznych z rządem litewskim. Misja została przyjęta w dniu 29 maja przez p. Slezevicius'a, litewskiego ministra spraw zagranicznych i prezesa ministrów. Przebieg pertraktacji, podług protokołu sekretarza Misji, był następujący:

Na wstępie rozmowy p. Slezevicius wyraził żal z powodu niechęci rządu polskiego do nawiązania pertraktacji (wydelegowany przez niego do Warszawy p. Saulis wrócił z niczem), na co p. Staniszewski odpowiedział, iż obecność Misji Polskiej w Kownie jest dowodem, że rząd Polski pragnie porozumienia. P. Slezevicius zaznaczył, że i on dąży do porozumienia z rządem polskim, oświadczył wszakże jednocześnie, iż niezbędnym warunkiem do prowadzenia jakichkolwiek pertraktacji jest: 1. uznanie Litwy jako państwa niezależnego w granicach dawnego Ober-Ostu, 2. natychmiastowego przekazania na terenach okupowanych przez wojska polskie władzy cywilnej w ręce litewskie,

---

<sup>13</sup> Zob. dok. nr 68.

przyczem nadmieniał, że musi to nastąpić na piśmie ze strony Polski. P. Minister Staniszewski odpowiedział, iż Polska, będąc jednym z państw koalicyjnych, wyznaje zasady Wilsona co do samookreślenia narodów, a przez to samo i niezależność Litwy, jako to zresztą nasz Sejm i Naczelnik Państwa już zaznaczyli, więc o jakimkolwiek nieuznaniu nie może być mowy. Co do drugiego punktu t.j. kwestji granic i przekazania władzy cywilnej w ręce litewskie, jest to właśnie kwestja pertraktacji, bo Polska, będąc krajem koalicyjnym, musi się zastosować, jak dziś zresztą cały świat, do wyniku konferencji paryskiej, która dotąd tylko zdecydowała o naszych granicach zachodnich. Dalej zaznaczył p. Staniszewski, że Polska jako państwo demokratyczne uważa, iż ludność sama powinna zdecydować o tem, wyrażając swoją wolę drogą plebiscytu. Tym sposobem kwestje granic, jak również kwestja przekazania władzy cywilnej Litwinom, wyjaśni się na miejscu. Na to p. Slezevicius jeszcze raz powtórzył, iż jedynym warunkiem wszelkich dalszych rokowań jest natychmiastowe przekazanie władzy cywilnej w ręce litewskie. Na uwagę p. Staniszewskiego, że takie przekazanie natychmiastowe władzy urzędem litewskim nie jest łatwe w takich krajach, jak Litwa – krajach o ludności mieszanej – szczególnie gdy inne narodowości nie są dostatecznie reprezentowane w składzie obecnego rządu litewskiego, p. Slezevicius odpowiedział, iż tak nie jest, gdyż Rosjanie i Żydzi mają swoich przedstawicieli w składzie Taryby i Rządu. Polacy zaś sami odmówili brać jakiegokolwiek udział w pracach rządu litewskiego.

Po tej odpowiedzi p. minister Staniszewski zapytał p. Slezeviciusa, czy uważa on dalszy pobyt Misji za zbyt długi, czy też są jakie szanse dla dalszych pertraktacji. Na to zapytanie p. Slezevicius odpowiedział pytaniem, czy posiadamy pełnomocnictwa do pertraktowania w sprawie natychmiastowego przekazania władzy cywilnej w ręce litewskie. P. Staniszewski odpowiedział, że, jakkolwiek nie posiadamy takich pełnomocnictw, możemy jednak wysłać kurjera do Warszawy dla poinformowania naszego Rządu o tem, iż Rząd litewski uważa sprawę natychmiastowego przekazania władzy cywilnej Litwinom za warunek wszelkich rokowań. Zaznaczyliśmy, że niezbędnym warunkiem wysłania kurjera do Warszawy jest danie przez Rząd Litewski gwarancji, że za władzami litewskimi nie pociągną wojska niemieckie. P. Slezevicius zgodził się dać bezwzględnie taką gwarancję w każdej chwili, poczem zapytał, czy mamy jaką nadzieję przychylniej odpowiedzi ze strony Rządu polskiego. P. Staniszewski odpowiedział, że gwarantować nie może tego, ale gdyby nie miał wcale nadziei, wyjechałby natychmiast, a nie wysyłałby kurjera do Warszawy. Na tem zakończono rozmowę.

W związku z powyższą rozmową minister Staniszewski wysłał do jen. Śmigłego-Rydza pismo, w którym zawiadamia, iż prezydent ministrów Rządu litewskiego uzależnia wszelkie pertraktacje z państwem polskim od tego, czy Rząd Polski zapewni, że przekaze wszelkie władze cywilne na obszarach historycznej Litwy w ręce Rządu Litewskiego. Jednocześnie p. Staniszewski prosi

o telegraficzne zapytanie Naczelnika Państwa, czy Rząd Polski zgadza się i zapewni, że przekaze wszelkie władze cywilne na obszarach historycznej Litwy w ręce rządu Litewskiego. Jednocześnie p. Staniszewski prosi o telegraficzne zapytanie Naczelnika Państwa, czy Rząd Polski zgadza się na odpowiedź następującą: „Rząd Polski przekaze władzę cywilną Rządowi Litewskiemu, o ile Rząd Litewski zawrze z Rządem Polskim konwencję wojskową, celną, monetarną i kolejową i zabezpieczy prawa mniejszości narodowych Polskiej i Białoruskiej”.

W dniu 2.VI.19 Naczelnik Państwa udzielił p. Staniszewskiemu instrukcji do dalszych pertraktacji, zaznaczając przede wszystkim, że określenie terytorjalne, użyte przez litewskiego prezydenta ministrów (granice Litwy historycznej, Litwa w granicach Ober-Ostu), nie może służyć za punkt wyjścia dla dalszych rokowań z powodu swej niejasności i polecając zażądanie od p. Slezewiciusa ścisłego określenia terytorjów, o które chodzi. Zadaniem misji Polskiej ma być prowadzenie dalszych pertraktacji, badanie sytuacji na miejscu oraz wszczęcie akcji przeciwdziałającej nastrojom antypolskim; ostateczna decyzja natomiast w pertraktacjach z Rządem Litewskim nie wchodzi w zakres działalności Misji.

Stosunek istotny rządu Litewskiego do ludności polskiej i sytuację polityczną na Litwie charakteryzuje złożone w dniu 14 maja Tymczasowej Polskiej Radzie Krajowej w Wilnie przez „Komitet Polaków Ziemi Kowieńskiej” pismo, stwierdzające, iż rząd litewski, pod pozorami dążenia do ugody prowadzi politykę antypolską i z pomocą subsydjowanej prasy oraz t.zw. „Komitetu obrony Litwy” agituje w celu sprowokowania starcia zbrojnego z wojskami polskimi, z zamiarem oddziaływania na opinię publiczną Europy przez podkreślenie „zaborczości polskiej”.

Tymczasowy rząd litewski, władając przy pomocy wojska niemieckiego tylko 9 powiatami ziemi kowieńskiej, rości pretensje do rządu Litwą i występowania w jej imieniu. Komitet Polaków Ziemi Kowieńskiej w zakończeniu pisma wnosi o natychmiastowe ogłoszenie w Wilnie koalicyjnego Tymczasowego Rządu Litwy, składającego się z przedstawicieli trzech narodów zamieszkujących Litwę.

Grupa Polaków z ziemi Kowieńskiej w adresie, wystosowanym w maju 1919 do Naczelnika Państwa, przedstawia w następujący sposób działalność rządu litewskiego:

„Obecny rząd litewski stara się narzucić obcy nam język litewski przez rozporządzenia, mianuje urzędników litwinów lub moskali i zmusza nas do posilkowania się nienawistnym nam językiem rosyjskim; gazety polskie zostają zawieszane, za noszenie orzełków polskich biją nasze dzieci, wreszcie wyższa władza duchowna mianuje w czysto polskich parafjach księży litwinów na proboszczy, wrogo usposobionych do polskości i usiłujących w kościele wprowadzić język litewski. Polaków w samem Kownie jest 3/4 ludności katolickiej,

w powiecie kowieńskim nie mniej 75%, a w niektórych parafjach tego powiatu – 90% ogółu ludności.

Z późniejszych komunikatów wojskowych wynika, że po częściowej ewakuacji gub. Suwalskiej<sup>14</sup> i Kowieńskiej przez Niemców nastąpiło przesunięcie litewskich wojsk na front bolszewicki. Celem tej ofensywy byłoby, zdaniem sprawozdawcy, chęć zdobycia popularności dla rządu i wojska litewskiego, wytrącenia Polakom inicjatywy w akcji przeciwbolszewickiej oraz dążenie do zjednania sobie Entent' y.

Armja litewska wewnątrz kraju wzrasta, tworzą się dwa nowe pułki i jeden bataljon, ponadto oddziały ochotnicze. Niemcy w dalszym ciągu prowadzą kampanję antypolską, zachęcając do akcji zbrojnej na Wilno i obiecując pomoc w formie kilku tysięcy ochotników litwinów z Prus Wschodnich.

Wreszcie komunikat z 14.VI. donosi, że litwini aresztowali w Kownie prezesa Komitetu Polskiego oraz że są też dane o aresztowaniu całego komitetu kowieńskiego. Sprawozdawca nadmienia, że przygotowują się wybory do Sejmu litewskiego.

AAN, KNP, 155

## 99

### *3 lipca, protokół posiedzenia delegacji warszawskiej*

#### POSIEDZENIE DELEGACJI z 3/VII/1919.

Obecni: pp. Baranowski, Dłuski, Hempel, Sokolnicki, Thugutt, Wasilewski, Sujkowski.

Na porządku dziennym:

Omówienie deklaracji narodowości dawnej Rosji (deklaracja Thomasa) i dyskusja nad zdaniem, w którym powiedziano, że deklarację podpisują narody „confins russes”. Uchwalono przed podpisami pod deklaracją umieścić krótkie oświadczenie podkreślające uznanie niezawisłości Polski przez wszystkie państwa (tekst w załączeniu<sup>15</sup>).

Kwestja wyjazdu członków Delegacji. Delegacja uznaje zadanie swoje za skończone wobec wystąpienia Komitetu Narodowego i przejmowania przez

<sup>14</sup> Zob. dok. nr 84.

<sup>15</sup> Załącznika brak.



rząd agend tej instytucji. Poszczególni członkowie zgłaszają przypuszczalne terminy swych wyjazdów. Wszyscy wyjeżdżają do Warszawy, ze względu jednak na przepelnienie tak zwanego pociągu dyplomatycznego termin wyjazdu trudny do ustalenia.

Kwestja „Tems”. Delegacja omawia subwencję dla „Tems”, udzieloną przez rząd polski, przy udziale delegacji lewicowej. Konstatuje raczej osłabienie akcji niż wzmożenie, po udzieleniu tej subwencji<sup>16</sup>. Wobec tego stanu rzeczy poszczególni członkowie delegacji kwestjonują, czy należy umowy dotrzymać.

P. Hempel stwierdza, że zarzuty nie są zupełnie słuszne, że dzięki układowi z „Tems” zdołano osłabić w wielu wypadkach akcją naszych nieprzyjaciół (Żydów, Ukraińców i Litwinów) oraz że Prezydent Paderewski w zupełności zadowolony jest z tej akcji prasowej. Zmniejszenie wiadomości o Polsce przypisać należy brakowi informacji i gazet z Warszawy.

Wobec nieprzeprowadzenia formalnego uchwały co do poparcia propagandy prasowej przewodniczący poddaje raz jeszcze pod głosowanie następujący wniosek: uchwała się wypłacić z funduszów delegacji 100000 fr. na akcję prasową, w interesach polskich, którą przeprowadzić ma dyrekcja „Tems” w porozumieniu z innymi dziennikami paryskimi (potrącając złożone na ten sam cel 20.000 fr.); wobec niedostatecznego wypełniania warunków umowy przez „Tems” dążyć należy do zredukowania o ile możności tej sumy.

Do przeprowadzenia drugiej części tej uchwały poleca się przeprowadzenie odnośnej interwencji w „Tems” p. Hempłowi i Baranowskiemu. P. Baranowski składa zastrzeżenie, że za transakcję całą nie bierze żadnej odpowiedzialności i że w poprzednich pertraktacjach (raz u dyrektora Rolls'a i raz u prez. Paderewskiego) wziął udział w charakterze świadka, na prośbę delegacji.

#### Sprawy finansowe.

P. Baranowski podkreśla potrzebę jaknajbardziej formalnego uregulowania rachunków ze względu na charakter państwowy funduszów, którymi delegacja dysponowała. Po dyskusji uchwalono rozdzielić w wykazie ostatecznym poszczególne wydatki na działy w sumach ryczałtowych.

Postanowiono zamknąć rachunki delegacji z dniem 1-go sierpnia, do tego dnia wypłacić tantjemy członkom delegacji, jej urzędnikom i służbie. Co do tantjem ustala się je do 1-go kwietnia ze względu na nieokreśloną możliwość wyjazdu członków w danym terminie (j.w.). Uchwalono, że członkowie, którzy przed 1-szym sierpnia obejmą stanowiska rządowe, obowiązani są zwrócić część tantjem, licząc od dnia objęcia służby.

---

<sup>16</sup> Zob. dok. nr 9.

Na kosztą podróży do Warszawy uchwalono dla wszystkich członków delegacji po 700 fr.

Pannie Słonimskiej przyznano na wyjazd do kraju gratyfikację 600 fr.

Panu Downarowiczowi podwyższono kredyt na koszty leczenia z 10.000 do 15.000 fr.

Wszystkie zobowiązania finansowe delegacji kończą się z dniem 1-go sierpnia. P. Dłuski zgłasza do protokołu oświadczenie, że obejmując funkcję przewodniczącego delegacji lewicowej, zastrzegł się, że sprawami finansowymi się nie zajmuje i żadnej odpowiedzialności nie bierze i w kwestjach tych decydujące jest stanowisko komisji finansowej w osobach pp. Patka, Sujkowskiego i Thugutta.

P. Downarowicz przysłał list, w którym obszernie omawia kwestję objęcia stanowisk politycznych przez poszczególnych członków delegacji, zapytując, czy w interesie politycznym lewicy leży by przyjął stanowisko radcy poselstwa w Belgradzie obok posła p. Piltza. Delegacja postanawia udzielić wyjaśnień p. Downarowiczowi w myśl obrad prowadzonych na ten temat na poprzednich zebraniach.

*IJPA, Archiwum Michała Mościckiego, 75/2*

## 100

### *4 lipca, pismo przedstawiciela państwa polskiego na Kaukazie do delegata w Grozным w sprawie rekrutowania Polaków do Armii Denikina*

Tyflis, dnia 4 lipca 1919 r.

WPan Józef Myśliński  
Ajent Przedstawicielstwa Państwa Polskiego na Kaukazie  
w Grozным

Z pisma Pana z dnia 26 maja r/b No. 471 oraz z dostarczonej mnie kopji zaświadczenia 3 maja r/b No. 360, wydanego przez Pana, wnioskuje, iż Pan przyjął udział w sprawie mobilizacji obywateli polskich przez Armję Denikina. Akcja ta nie opiera się na rozkazach Rządu Polskiego, gdyż takowy żadnych dekretów i rozporządzeń w tej mierze nie wydawał, przynajmniej mnie one nie są wiadome, jak również niema o tem wzmianki w rozporządzeniach dowództwa Armji Denikina, dotyczących tej sprawy. Zaznaczam też, iż Sejm powołał do obrony Ojczyzny tylko 6 roczników, a Armja Denikina mobilizuje aż 17 roczników.

Ponieważ udział Pana w tej kwestji poboru polaków został podjęty bez porozumienia się ze mną i uprzedniego mnie powiadomienia, przeto zmuszony jestem działalność Pana w tej mierze pozostawić na odpowiedzialności Pana, komunikując jednocześnie do Ministerjum Spraw Zagranicznych o przebiegu tej sprawy z załączeniem przysłanego przez Pana rozkazu No. 844/3773 Naczelnika Mobilizacyjnego Wydziału Armji Dobrowolnej<sup>17</sup>.

Proszę mnie objaśnić, dlaczego Pan używa tytułu p.o. polskiego konsula, gdyż urzędowy tytuł Pański jest Agent Przedstawicielstwa Państwa Polskiego na Kaukazie, jak to jest prawidłowo zaznaczone na pieczęci.

/podp./ Wacł. Ostrowski  
Przedstawiciel  
Państwa Polskiego na Kaukazie

AAN, MSZ, 6674A

## 101

*4 lipca, pismo ministra spraw wewnętrznych  
do generalnego delegata rządu dla Galicji (we Lwowie)  
z instrukcją MSZ dla komisarza cywilnego Rządu Polskiego przy armii  
rumuńskiej na Pokuciu*

Warszawa, 4 lipca 19.

Do  
Pana Generalnego Delegata Rządu  
we Lwowie

W ślad za odezwą telegraficzną Ministerjum Spraw Zagranicznych z dn. 28 czerwca r.b. Nr. D.7153-VI-19, którą upoważniono Pana Delegata

<sup>17</sup> W piśmie z 4 lipca Wacław Ostrowski informował ministra spraw zagranicznych, iż akcja rekrutacyjna „przyjmuje coraz szerszy zakres i obecnie, jak mnie donosi mój agent z Terskiego obwodu, p. Myśliński, prowadzi się i w tem obwodzie. Do akcji tej został wciągnięty bez mojej wiedzy [...] p. Myśliński, który przedstawił [...] kopię rozkazu Naczelnika Mobilizacyjnego Wydziału Sztabu Armii Denikina. Do rozkazu jest dołączone rozporządzenie [...], by wysłać zmobilizowanych Polaków do polskiej dywizji do Odessy, ponieważ jednak Odessa jest już od dłuższego czasu wzięta przez bolszewików, przeto polacy wcielają się do armji Denikina”; AAN, MSZ, 6674A.

do ustanowienia radcy namiestnictwa Edmunda Jurystowskiego Komisarzem Cywilnym Rządu Polskiego przy komendzie 8-ej dywizji rumuńskiej Generała Zadika w Kołomyji, oznajmiam Panu Delegatowi, że pismem z dn. 28 czerwca 19 r. L.7223-D-VI-19 zakomunikowało mi Ministerjum Spraw Zagranicznych, co następuje:

Komisarz cywilny Jurystowski ma bezzwłocznie udać się do Kołomyi i zgłosić się do gen. Zadika.

Zadaniem komisarza cywilnego będzie zastępowanie interesów Rządu Polskiego w sprawach administracji okupowanego Pokucia oraz pośrednictwo między komendą rumuńską a ludnością. W szczególności dążyć będzie Komisarz cywilny, by:

1. Komisarz Cywilny baczyć pilnie będzie, by w porozumieniu z wojskową władzą rumuńską zaprowadzono na Pokuciu administrację zgodną z polskimi interesami.

2. Również co do sądownictwa i szkolnictwa należy postawić analogiczne żądanie. Nadmieniam się, iż Ukraińcy w czasie okupacji zamknęli wszystkie polskie szkoły.

3. Komisarz cywilny zajmie się jaknajgorliwiej akcją ratunkowo-aprowizacyjną dla ludności na Pokuciu. O ile to się nie stało, należy urzędnikom polskiej narodowości wypłacić zaległe pensje.

4. Należy dbać o to, by wojska rumuńskie nie przeprowadzały nieuzasadnionych rekwizycji, za zarekwirowane towary i produkty płaciły gotówką.

5. Będzie obowiązkiem Komisarza starać się o to, by granica gospodarcza między Pokuciem a Rumunią była przez władze wojskowe utrzymana i wywóz jaknajbardziej ograniczony. Wywóz ma być w każdym razie zarejestrowany.

6. Starać się o odebranie od ludności broni ukrytej.

7. Mieć na oku sprawę rewindykacji, zabranej polskim formacjom wojskowym broni, amunicji, automobili, jakoteż zajętych taborów kolejowych.

8. Starać się o to, by przepustki wydawane przez władze rumuńskie były poddawane ścisłej kontroli ze strony władz polskich i uznane zostało prawo wizy polskiej ekspozytury w Kołomyi. Będzie rzeczą komisarza cywilnego stworzenie odpowiedniej instytucji ad hoc. Na granicy okupacji rumuńskiej ma być ścisła kontrola ruchu osobowego i towarowego. Mięszana komisja polsko-rumuńska byłaby najodpowiedniejszym organem do tego celu.

9. Starać się o to, by władze rumuńskie usunęły ze stanowisk odpowiedzialnych osoby, które podczas ukraińskiej okupacji prześladowały ludność polską.

Będzie rzeczą Komisarza cywilnego w sposób taktowny rozszerzyć tak swój zakres działania, by władze rumuńskie były ograniczone tylko do zarządów pozostających w ścisłym związku z utrzymaniem siły zbrojnej i całości frontu.

Komisarz Cywilny podlega Panu Generalnemu Delegatowi, któremu też ma przysyłać raporty polityczne. Odpisy tych raportów mają być przedkładane Ministerjum Spraw Wewnętrznych i Min. Spr. Zagr.

Wydatki połączone z urzędem Komisarza Cywilnego obciążają budżet Min. Spr. Wewn.

Min. Spr. Wewn. w porozumieniu z Min. Skarbu upoważnia Pana Delegata do przyznania radcy Namiestnictwa Jurystowskiemu na czas pełnienia przez niego służby w charakterze komisarza cywilnego obok jego dotychczasowej płacy w miejsce dyet służbowych dodatku osobistego w kwocie 1500 K. miesięcznie, t.j. 50 k. dziennie. Koszta podróży służbowych zwracane będą radcy Jurystowskiemu w wysokości faktycznie poniesionych wydatków. Nadto upoważnia się Pana Delegata do wypłacenia radcy Jurystowskiemu kwoty 2250 kor. na sprawienie munduru, który winien stale w służbie nosić. Mundur ten ma być polowy, kroju wojskowego typu „frencz”, guziki złote z orzełkami, szlify złote, galony formy wojskowej ze srebrnymi gwiazdkami i amarantowymi wypustkami, czapka typu „maciejówka” z amarantową obwódką, złotym orzełkiem i złotym paskiem, do umundurowania należy szabla i rewolwer, na ramieniu odznaki pułkownika.

W granicach powyższych wskazówek wyda Pan Delegat komisarzowi cywilnemu szczegółową instrukcję co do samej administracji okupowanego Pokucia. Zarazem przydzieli Pan Delegat radcy Jurystowskiemu odpowiedni personel urzędniczy, a w razie potrzeby i manipulacyjny tudzież udzieli mu wszelkiej pomocy, celem corychlejszego umożliwienia mu spełnienia poruczonych obowiązków.

W końcu Pan Delegat weźmie pod rozwagę, czy nie należałoby radcy Jurystowskiemu przyznać wyższej kwoty jako fundusz dyspozycyjny na pokrycie nieprzewidzianych wydatków. W danym razie zarządzi Pan Delegat wyasygnowanie potrzebnej kwoty.

Z funduszu tego winien radca Jurystowski złożyć w swoim czasie rachunek.

Minister Spraw Wewnętrznych

*IPMS, Ambasada Londyn, A.12/1/1*

## 102

*[przed 5 lipca], raport delegata MSZ (z Cieszyna)  
do ministra spraw zagranicznych o działaniach  
Komisji Międzysojuszniczej do spraw Śląska Cieszyńskiego*

Do MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH  
w Warszawie

RAPORT O PRÓBACH REALIZACJI PRZEZ KOMISJĘ  
MIĘDZYSOJUSZNICZĄ CIESZYŃSKĄ UMOWY PARYSKIEJ  
z 3/II.1919.

D. 11. maja b.r. KOMISJA MIĘDZYSOJUSZNICZA CIESZYŃSKA złożyła na moje ręce, jako delegata Ministerjum Spraw Zagranicznych, projekt praktycznej realizacji warunków umowy z 3-go lutego 1919 r. Projekt ten jednak był tak dalece przeciwnym interesom polskim, zwłaszcza w sprawie dotyczącej się administracji lokalnej i sądownictwa – że w imieniu Ministerstwa musiałem go odrzucić. Sprawa cła, poruszona przezeń, została z niego niejako wyeliminowaną i przyjętą. Ponieważ jednak propozycję Komisji co do CŁA odrzucili znów Czesi – więc projekt Komisji z dn. 11. maja całkowicie upadł.

Wówczas Komisja zwróciła się do Konferencji Pokojowej w Paryżu – jak zawiadomiła mnie o tem w nocie Nr. 227 z d. 13. czerwca – z propozycją, aby ona rozstrzygnęła sprawę interpretacji umowy z 3. lutego i narzuciła Śląskowi, do chwili zasadniczego zakończenia sporu polsko-czeskiego, jakiś modus vivendi<sup>18</sup>.

Rzeczywiście bowiem umowa z 3. lutego, przecinająca Śląsk na dwie połowy i rozdzielająca powiaty cieszyński i frysztacki, jako też wiele gmin tak, że pewne ich terytorja pozostają pod władzą polską, a inne pod władzą czeską – następnie pozostawiająca linię wojskową czeską mniej więcej wzdłuż Olzy, przy zachowaniu pozornem administracji polskiej, aż do linii z 5. listopada – tamuje życie normalne, administracyjne i ekonomiczne rozdzielonych powiatów i gmin i staje się powodem istotnej krzywdy ludności miejscowej, jak również

<sup>18</sup> Szyfrogramem z 2 lipca wiceminister Skrzyński informował KNP w Paryżu: „Komisja Cieszyńska odwołała się do Konferencji Pokoju w sprawie realizowania umowy Paryskiej z 3 Lutego. Projekt Komisji dla nas nieprzychylny. Należałoby bronić praw polskiej administracji i sądownictwa zastrzeżonych umową listopadową i włączonych do lutowej. Komendant Marchal, zastępca Grenarda w Cieszynie, jest członkiem sztabu czeskiego generalissimusa Pellé. Nie posiada żadnych pełnomocnictw do uczestniczenia w Komisji. Zajmuje wrogie stanowisko wobec Polski i stale wymienia szyfrowe telegramy z Pellé. Delegat nasz oświadczył mu, że nie uważa go za członka Komisji. Proszę wpłynąć na odwołanie Marchala. Przesyłam odpowiednie dokumenty”; AAN, KNP, 256. Zob. dok. nr 43.

jest w dalszym ciągu uznaniem stanu wywołanego brutalnym napadem czeskim z d. 23. stycznia, gdyż okupacja wojskowa czeska, sięgająca aż do linii Olzy, nie dozwoliła do dziś dnia i wbrew warunkom umowy paryskiej z 3. lutego na przywrócenie administracji polskiej na terenie polskiego Śląska, przyznanej przez umowę z 5. listopada 1916.

Po nieudanych dwu próbach KOMISJI MIĘDZYSOJUSZNICZEJ CIESZYŃSKIEJ ustalenia LINJI GRANICZNEJ CZESKIEJ WSPÓLNEJ Z LINJĄ WOJSKOWĄ CZESKĄ – gdyż Ministerjum Spraw Zagranicznych i Rada Narodowa Ks. Cieszyńskiego z oburzeniem zawsze odrzucały tego rodzaju propozycje Komisji Cieszyńskiej, Komisja Międzysojusznicza Cieszyńska postanowiła zwrócić się po decyzję do Paryża.

Pozwalam sobie zwrócić uwagę W Pana Ministra na tego rodzaju postanowienia sprawy Komisji Cieszyńskiej i prosić o obronę u odpowiednich czynników umowy paryskiej – której jedyną realizacją być może tylko cofnięcie linii wojskowej czeskiej po linię 5. listopada 1916. Jedynie tego rodzaju korekta obecnie panujących stosunków stać się może przywróceniem ładu administracyjnego na Śląsku i wytworzy warunki, które pozwolą ogółowi ludności polskiej oczekiwać z ufnością ostatecznego załatwienia sprawy Ks. Cieszyńskiego.

Dr. Władysław Günther m.p.  
Delegat Min. Spr. Zagranicznych w Cieszyźnie

AAN, KNP, 141

## 103

*5 lipca, pismo Naczelnego Dowództwa do MSZ  
w sprawie przygotowań wojennych Niemiec*

ŚCIŚLE TAJNE

NACZELNE DOWÓDZTWO W.P. Oddział 11  
DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH  
W WARSZAWIE

Pismo, wystosowane przez Naczelne Dowództwo W.P.  
do Min. Spraw Zagr. w sprawie przygotowań wojskowych Niemiec.

Oprócz codziennych napadów na pograniczu Śląska Górnego ze strony wojsk niemieckich, od których cierpi ludność polska pograniczna, gnębią

Niemcy swoim słynnym bezwzględny systemem w niesłychany sposób ludność polską Górnego Śląska, tępiąc wszystko, co polskie. W ostatnich dniach został cały szereg poważniejszych osób ludności polskiej aresztowany, wielu wywieziono w głąb Niemiec, inni musieli pod groźbą Śląsk Górny opuścić.

Cel tego postępowania Niemców jest jasny. Zmierza on w pierwszym rzędzie do wystraszenia ludności polskiej w takim stopniu, by ta w tej bojaźni przed brutalną pięścią niemiecką podczas plebiscytu nie głosowała na niekorzyść Niemiec. W drugim rzędzie chce rząd niemiecki przez tak bezwzględne tępienie wszystkiego co polskie podnieść na nowo już zanikłą pewność siebie wśród ludności niemieckiej, a ludność polską zmusić do opuszczenia kraju.

Z powyższych przyczyn jest wyznaczenie jaknajkrótszego terminu, względnie przyspieszenie tego terminu, do którego Niemcy chcieliby opróżnić terytorjum Prus Zachodnich i Śląska Górnego, niezbędne.

Jest rzeczą pewną, że Niemcy mają nadzieję, że Rządy Sprzymierzone przeciw zdemobilizują większą część swych wojsk, a oni przewlekając sprawę, będą mogli bezkarnie obejść postanowienie warunków pokojowych dotyczących ich granic wschodnich, wiedząc o tym, że państwo polskie nie posiada jeszcze tak wielkiej siły, by samo mogło się zmierzyć z państwem niemieckim.

Bo cóż innego mają znaczyć dalsze zbrojenia Niemiec, ściąganie nowych wojsk do Prus Zachodnich i Śląska, dalsze budowanie linii obronnych. Są to przecież fakta, które mówią same za siebie wyraźnie.

Tylko jaknajspieszniejsza stanowcza decyzja względem Niemiec co do opróżnienia Prus Zachodnich i Śląska Górnego może zapobiec konfliktom z Niemcami na przyszłość.

Uprasza się więc o interwencję w powyższej sprawie.

Zarazem nadmienia się, że Niemcy po wycofaniu się z pierwotnej linii demarkacyjnej na Suwalszczyźnie o jakie 10 kilom. wstecz zatrzymali się i pisemnie posterunki polskie zawiadomili jak następuje:

- 1) Niemcy nie rozpoczęli jeszcze swego odwrotu.
- 2) Forpoczty stojące na wschód od kanału Augustowskiego ściągnięto cołwiek tylko z czysto praktycznych powodów.
- 3) Każdy żołnierz polski, który przekroczy linię demarkacyjną, będzie traktowany jako nieprzyjaciel.

Haller pułk. m.p.

*AAN, Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego, 912 (druk: Archiwum polityczne IJP, t. VI, dok. nr 55)*



## 104

*5 lipca, pismo sekretarza generalnego KNP w Paryżu  
do tymczasowego przedstawiciela KNP w USA w sprawie likwidacji  
przedstawicielstwa i aktualnej sytuacji międzynarodowej*

Paryż, 5 Lipca 1919 r.

Sekretarjat Jeneralny K.N.P.  
do  
Przedstawiciela K.N.P. na Stany Zjednoczone<sup>19</sup>

Pośpieszamy przy niniejszym kurjerze dołączyć szereg wiadomości dotyczących zdarzeń dni ostatnich, jako też stanowiska, jakie wobec nich zajął Komitet Narodowy Polski.

1. Dnia 15 Kwietnia odbyło się zebranie plenum członków Komitetu, na którym uchwalono jego likwidację, zważywszy że organizacja przedstawicielstw zagranicznych postępuje dostatecznie naprzód i że mające być utworzone poselstwa będą w stanie oddawać krajowi te usługi, które przez tak długi czas spełniał Komitet Narodowy. Jednocześnie utworzoną została Komisja Likwidacyjna K.N.P., złożona z pp. Prezesa Dmowskiego, Sekretarza Jeneralnego p. Wielowieyskiego i Skarbnika hr. Zamoyskiego. Nagły jednak wyjazd p. Prezydenta Rady Ministrów, który nie pozwolił mu w Paryżu dokończyć pracy nad ostatecznym zorganizowaniem przedstawicielstwa, pociągnął za sobą przedłużenie atrybucji Komitetu, czego wyrazem było pismo Prezydenta, wystosowane do Prezydium Komitetu w dniu 7-ym Maja i przedłużające funkcje jego aż do chwili objęcia wszystkich agend przez odnośne organy Rządu Polskiego. W myśl jednak początkowego postanowienia z dnia 15 kwietnia stopniowo zdawane były i likwidowane wydziały: Biuro jeńców, przedstawicielstwa zagraniczne K.N.P., Wydział Administracyjno-Techniczny, zaś w dniu 7 Lipca w ostateczną fazę likwidacyjną wejdzie Sekretarjat Jeneralny i Wydział Wojskowy.

2. Łącznie z likwidacją placówek zagranicznych w dniu 1 Lipca r.b. nasuwa się cały szereg postulatów będących w związku z likwidacją placówki i jej agend w Stanach Zjednoczonych. Prosimy więc o kierowanie się następującymi zasadami:

a) Personel urzędniczy Misji, względnie instytucji z nią związanych, zostanie zwolniony lub upaństwowiony na warunkach przewidzianych ogólną

---

<sup>19</sup> Pomimo kwietniowej decyzji o rozwiązaniu KNP Jan Smulski w praktyce pełnił nadal funkcję tymczasowego przedstawiciela Komitetu w USA, działając także jako prezes Wydziału Narodowego Polskiego.

likwidacją personelu K.N.P. Urzędnikom nie pozostającym na służbie państwowej zostanie w pełni wypłacone honorarium za jeden miesiąc naprzód.

b) Archiwa Misji zostaną w całości opisane, poczem akta przedstawiające wartość dokumentalną bieżącą zostaną za pokwitowaniem przekazane poselstwu polskiemu w Waszyngtonie. Należy przytem załączyć jedno pokwitowanie do zdawanych dokumentów, drugie przesłać do Komisji Likwidacyjnej K.N.P., trzecie wreszcie zechce Pan zachować jako pièce de décharge. Pozostałe blankiety, formularze, pieczęcie etc. winny być opieczętowane i odesłane wraz z wykazem archiwalnym wyżej wymienionej Komisji Likwidacyjnej mieszczącej się przy Av. Kléber, 11 bis, w Paryżu.

c) Inwentarz biurowy przechodzi na rzecz poselstwa.

d) Rachunki Misji i jej agend winny być zamknięte na dzień 1 Lipca i przesłane wraz z dowodami kasowymi do rewizji i archiwów Wydziału Skarbowego K.N.P., do którego winno być wysłane również ewentualne saldo kasowe pozostałe po pokryciu zobowiązań Misji. Awanse Misji na rzecz przyszłego poselstwa uważane być winny jako pozycje zwrotne przez Skarb Państwa na rzecz K.N.P.

3. Nie mogąc dziś ustalić daty objęcia poselstwa w Waszyngtonie przez ks. Lubomirskiego i niezależnie od momentu prawnego likwidacji placówki amerykańskiej, naznaczonej na dzień 1 Lipca, prosimy o dalsze prowadzenie prowizoryczne Misji w ramach tymczasowego budżetu, obiecując powiadomić w najkrótszym czasie Misję telegraficznie co do dalszego sposobu jej funkcjonowania.

4. Jednocześnie, z chwilą likwidacji placówki kończy się rola Pańska jako przedstawiciela K.N.P. Ocena działalności placówki, na czele której stał członek Komitetu, nie do nas należy, miło nam jednak jest stwierdzić, że swe stosunki z Misją K.N.P. w Ameryce Sekretarjat Jeneralny uważał zawsze za najbardziej łatwe i uprzejme. Uważamy sobie również za obowiązek upewnić Pana, że do zakończenia działalności Komisji Likwidacyjnej K.N.P. znajdzie Pan u niej w razie potrzeby życzliwe poparcie i prosimy jednocześnie o łaskawe informowanie nas o całokształcie spraw polskich w Stanach Zjednoczonych.

5. Z wypadków polityki bieżącej donieść należy, iż podpisanie traktatu pokojowego połączone było z podpisaniem traktatu specjalnego pomiędzy wielkimi państwami z jednej, a Polską – z drugiej strony. Traktat ten w wysokim stopniu niedogodny i niemiły dla nas, gdyż pod przykrywką gwarancji prawnych mniejszości narodowych w Polsce uszczupła naszą suwerenność i umiędzyrnadawia bieg Wisły, ma być zaratyfikowany przez Sejm, który z tego powodu przedłuży swe czynności po za 12 Lipca. W związku z przyszłymi ratyfikacjami należy oczekiwać wyjazdu Prezydenta Rady Ministrów, Prezesa,

p. Dmowskiego i p. Władysława Grabskiego do Warszawy<sup>20</sup>. Niebezpieczeństwo starcia zbrojnego między Polską a Niemcami obecnie zdaje się zażegnaniem; plebiscyt na Śląsku Górnym zapowiada się dla nas dogodnie. Wielce ważną rolę odegrają w tym wypadku wyższe władze wojskowe aljanckie, którym na mocy traktatu poruczono zająć Śląsk w 15 dni po podpisaniu traktatu pokojowego. Skutkiem nacisku gen. Henrys'a, przebywającego w Polsce i zdającego sobie sprawę z niebezpieczeństwa wynikłego po cofnięciu się 8-ej Dywizji Rumuńskiej i wytworzonego w ten sposób vacuum pomiędzy połączonymi wojskami rumuńskimi a polskimi w Galicji Wschodniej, Entente'a wyraziła swą zgodę zasadniczą na zajęcie terytorjum Galicji aż po rzekę Zbrucz, jako też na dowolne użycie w tym celu sił zbrojnych jen. Hallera.

Kwestja Śląska Cieszyńskiego, Spiża i Orawy dotychczas rozwiązana nie została. Wskutek ofenzywy sił bolszewickich węgierskich przeciw Czechom Spiż i Orawa chwilowo zalane zostały przez Węgry. W związku z mającym być podpisanym w tych dniach traktatem pokojowym z Austrią zakomunikować należy, iż Polsce nie przyznano odszkodowania za straty wojenne. Wobec tego położenie finansowe Polski zapowiada się dość niepomyślnie, zresztą los ten dotknie i inne państwa europejskie, exemplum Francja, której pozostaje do spłacenia około 200 miliardów długu.

Odpis powyższej noty z urzędu zakomunikowanym zostanie Ministerjum Spraw Zagranicznych.

Sekretarz Jeneralny  
Komitetu Narodowego Polskiego  
*podp. Wielowieyski<sup>c</sup>*

AAN, KNP, 27

<sup>20</sup> W protokole sesji Biura Kongresowego z 3 lipca zanotowano: „Wobec wiadomości, że traktat ma być ratyfikowany w Niemczech około 15 lipca i że sejm polski ma rozpocząć ferie letnie 12 lipca postanowiono, by p. Grabski wystosował list do p. Prezydenta z propozycją wysłania telegramu do marszałka sejmowego z żądaniem opóźnienia ferji, tak by traktat mógł być przed ferjami ratyfikowany. [...] Postanowiono wysłać do pp. Paderewskiego i Dmowskiego list w sprawie ratyfikacji konwencji 28 czerwca przez Sejm, w liście tym ma być przedstawiona propozycja, by Sejm nie ratyfikował konwencji wspólnie z traktatem, co może posłużyć za powód do wystąpienia o zmianę artykułu konwencji dotyczącego umiędzynarodowienia Wisły”; AAN, KNP, 169.

## 105

*7 lipca, list posła w Rzymie do premiera (w Paryżu)  
w sprawie organizacji poselstwa*

RZYM, DNIA 7 lipca 1919 R.

Do Sekretarjatu Jeneralnego  
Pana Prezydenta Ministrów  
w Paryżu

W SPRAWIE personelu, budżetu i instrukcji.

1) Mam zaszczyt przesłać trzy raporty polityczne z dni 23 i 25 czerwca oraz 5-go lipca, oryginały których zostały posłane w swoim czasie do Ministerjum spraw zagranicznych w Warszawie<sup>21</sup>. Posyłam także memorjał o stronnictwach i grupach w Parlamencie włoskim opracowany przez urzędnika Poselstwa p. Bolesława Mikulskiego dla użytku Poselstwa.

2) Z przyjazdem hr. Raczyńskiego i powrotem sekretarza Skowrońskiego przystąpiliśmy od dnia dzisiejszego do wewnętrznej organizacji Poselstwa, które odtąd, mam nadzieję, będzie mogło sprostać ciężącym nań zadaniom.

Oczywiście, że odczuwam silnie brak głównego pomocnika, to jest radcy legacyjnego i chciałbym wiedzieć, czy kandydatura p. Baranowskiego ostatecznie upadła (co mogę przypuszczać chociażby wobec tego, że od miesiąca znaku życia o sobie nie dał) i jeżeli tak, czy postawiona już inna kandydatura i czyja?

3) Parę dni temu wysłałem do Pana Prezydenta telegram o przysłaniu cze-ku w rozmiarach trzymiesięcznego kredytu dla obu Poselstw. Zaopatrzenie nas w te środki pieniężne jest dla nas konieczne, bo i moje i Posła Kowalskiego kończą się, a nie chcielibśmy pożyczać.

Ja żadnych wskazówek co do budżetu Poselstwa swojego niemam i dopóki ich nie otrzymam, będę się kierował projektem budżetu placówki rzymskiej, wypracowanym przez Komitet Narodowy.

Z Komisji Likwidacyjnej Komitetu Narodowego zawiadomiono, że Rząd polski finansuje placówkę rzymską od 15-go maja. Z tego listu Komisji Likwidacyjnej nie widać jednak od kiedy ma być ustanowiony rachunek Poselstwa. Ponieważ już w czerwcu musiałem znacznie zwiększyć swoje wydatki reprezentacyjne, wynając lokal dla bjur Poselstwa i ponieść cały szereg kosztów z utworzeniem Poselstwa związanych – pragnąłbym, żeby budżetowo uznać Poselstwo jako funkcjonujące od pierwszego Czerwca. (Pierwszego Czerwca

---

<sup>21</sup> Załączników brak.

jako dzień utworzenia Poselstwa w Rzymie jest jednym z terminów projektowanych przez Ministerjum Spraw Zagranicznych, jak mi o tem mówiono.) Prosiłbym o prędką w tej sprawie odpowiedź.

4) Na zakończenie proszę usilnie o przesyłanie instrukcji, wskazówek politycznych i telegramów o ważnych dla nas sprawach w Paryżu. Dotąd ani z Warszawy, ani z Sekretarjatu Jeneralnego Pana Prezydenta nic w tym znaczeniu nie otrzymałem, boję się, że dzisiaj z likwidacją ostateczną Komitetu Narodowego Poselstwo w Rzymie zostanie bez wszelkich informacji i wskazówek<sup>22</sup>.

K. Skirmunt

AAN, KNP, 106

<sup>22</sup> Raportem z 7 sierpnia poselstwo w Rzymie informowało: „Ceremonja wręczenia listów uwierzytelniających przez posła Konstantego Skirmunta, jeden z najważniejszych aktów w życiu każdego Poselstwa, miała miejsce w niedzielę dnia 3-go sierpnia. W pozłocistej berlinie dworskiej, z trzema hajdukami z tyłu zajął po posła Mistrz ceremonji książę Massino di Fragnito w galowym mundurze. [...] Pierwszy sekretarz hr. Roger Raczyński wręczył listy uwierzytelniające posłowi, który udał się z nimi do króla. Rozmowa trwała blisko pół godziny i nosiła charakter niezwykle życzliwy i przyjazny. Poseł Skirmunt pozdrowił króla w imieniu Naczelnika Państwa, Rządu i całego Narodu Polskiego. Król odpowiedział, że się cieszy niezmiernie ze wskrzeszenia Polski, dla której było zawsze tyle sympatji we Włoszech, dodając, że dla urzeczywistnienia tego najpiękniejszego snu trzeba było upadku trzech wielkich mocarstw. W tem miejscu Poseł nasz zaznaczył jaką rolę odegrała też i pomoc państw Sprzymierzonych oraz wspomniał o tradycyjnych sympatjach i węzłach łączących Polskę i Włochy: «Największy rozkwit potęgi państwowej i cywilizacyjnej Polski, nasz wiek złoty, przypada właśnie na ten czas, gdy wpływy kulturalne włoskie w Polsce były najsilniejsze». [...] Król nie omieszkiał też dodać, że i w jego żyłach płynie krew polska. Dalszy tok rozmowy przeniósł się na tematy ogólne. Król pytał się o Polskę, o sytuację polityczną, ekonomiczną i militarną, podziwiał waleczność naszych wojsk, które biją się w tak trudnych warunkach. Na zakończenie Poseł Skirmunt dodał, że Rzeczpospolita Polska nigdy nie zapomni, iż Rząd Włoski i Parlament był pierwszym, który głośno i otwarcie podniósł sprawę polską, że pierwsza broń i amunicja pochodziła z Włoch, że wreszcie dzięki pomocy głównego dowództwa włoskiego mogliśmy zaciągnąć na ziemi włoskiej 38 tysięcy żołnierza i 800 oficerów”; AAN, Kancelaria Cywilna Naczelnika Państwa, 7.

## 106

7 lipca, list wiceministra Skrzyńskiego do premiera (w Paryżu)  
o sytuacji na Górnym Śląsku

WARSZAWA, DN. 7 lipca 1919 R.

Do Pana Prezydenta Ministrów  
W Paryżu

Panie Prezydencie,

Organizacje polskie na Górnym Śląsku zwróciły się ponownie do Ministerjum Spraw Zagranicznych z przedstawieniem rozpaczliwej sytuacji, w jakiej znajduje się tam ludność polska. Celem uniknięcia rozlewu krwi stawiają organizacje polskie następujące postulaty, prosząc o ziszczenie ich natychmiastowe:

- 1) Zniesienie stanu oblężenia, bo jest niepotrzebny<sup>23</sup>.
- 2) Ogłoszenie amnestji dla wszystkich osób, które zasądono za przestępstwa polityczne i za takie przestępstwa, które niesłusznie uważano za zdradę stanu lub za zdradę kraju.
- 3) Zarządzić umorzenie wszelkich postępowań sądowych za wykroczenia na podstawie politycznej.
- 4) Ogłoszenie amnestji i cofnięcie nakazów aresztowania dla wszystkich tych obywateli polskich, którzy z obawy przed aresztowaniem i prześladowaniem Grenzschtzu z powodu działań politycznych, bądź to uciekli zagranicę, bądź to kryją się po lasach albo też w obcych domach, cierpiąc głód, niedostatek i zaniedbując równocześnie swoje rodziny. Liczba takich prześladowanych wynosi tysiące.

Zarządzenia te winny, wedle życzeń polskich organizacji śląskich, wejść w życie natychmiast, inaczej wydaje się wątpliwem, czy utrzymanie spokoju na Śląsku, aż do chwili, gdy nadejdą wojska okupacyjne Ententy, będzie możliwem.

Podsekretarz Stanu:  
f*W. Skrzyński*f

AAN, *Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego*, 906 (druk: *Archiwum polityczne IJP*, t. II, dok. nr 198)

<sup>23</sup> Stan oblężenia wprowadził 13 stycznia niemiecki komisarz rządowy Górnego Śląska Otto Hörsing. Zniesiono nietykalność osobistą, a wojsko uzyskało prawo dokonywania rewizji i aresztowań.

## 107

*7 lipca, projekt instrukcji politycznej premiera (z Paryża)  
dla nowo mianowanych posłów*

Paryż, 7 lipca 1919

Projekt instrukcji politycznej dla posłów.

1. Polska powinna nie tylko mieć pełnię władzy zwierzchniczej (suwerenność), ale być państwem silnym, posiadającym wszystkie niezbędne środki samoobrony i przeprowadzenia swych zadań państwowych. Rzeczpospolita polska powinna być państwem ładu i porządku, ale jednocześnie państwem opartym na zasadach wolności i sprawiedliwości, państwem o ustroju demokratycznym, mającym w szczególnej pieczy los warstw pracujących.

2. Polityka polska powinna być pokojową, tj. starać się o regulowanie sporów i spornych interesów z innymi państwami drogą pokojową, jednocześnie broniąc mocno i stanowczo naszych własnych interesów i dążąc niezachwianie do utrwalenia i rozwoju potęgi państwowej polskiej.

3. Niewszystkie kwestje polskie dotyczące przyszłego ustroju i granic Polski zostały przez Konferencję pokojową załatwione. Posłowie, każdy w zakresie swego działania i kompetencji, powinni pomagać delegatom na Kongres i Rządowi polskiemu do skutecznej obrony naszych praw i interesów w <sup>h</sup>sprawie<sup>h</sup> *tych sprawach, a mianowicie: a)*<sup>c</sup> traktatu z Niemcami, resp. wykonania tego traktatu, *b)*<sup>c</sup> sporu z Czechami o Szląsk Cieszyński, *c)*<sup>c</sup> ocalenia dla Polski Galicji wschodniej, i *d)*<sup>c</sup> rozstrzygnięcia kwestji kresów wschodnich.

a) Traktat z Niemcami pozostawia dość szerokie pole egzekutywie dla zabezpieczenia interesów polskich w Gdańsku i na Górnym Szląsku i wogóle co do przyszłych stosunków Polski z Niemcami. Z tych ostatnich najważniejszą jest sprawa zobowiązania Niemiec, aby Polacy zamieszkali w Niemczech posiadali te same prawa polityczne, jakie Alianci narzucili Polsce w stosunku do byłych niemieckich poddanych.

b) Nie za wszelką cenę, ale za cenę poważnych ustępstw należy dążyć do polubownego załatwienia z Czechami sporu cieszyńskiego, bacząc, aby terytorjum narodowe Polski na Szląsku Cieszyńskim nie zostało uszczuplone.

c) Galicja wschodnia powinna pozostać integralną częścią państwa polskiego. Uznajemy ze swej strony, że Rusini mają prawo do możliwie szerokiej autonomji politycznej.

d) Sprawa kresów wschodnich wymaga obszerniejszego omówienia.

Punktem wyjścia i podstawą naszych rewindykacji na wschodzie Polski jest rok 1772. Ze względu wszakże z jednej strony na przemiany, jakie zaszły w ciągu

półtora stulecia na obszarze Rzeczypospolitej w *układzie*<sup>c</sup> stosunków ludnościowych, a z drugiej na zasady praw *narodów*<sup>h</sup> *narodowych*<sup>c</sup>, pod których egidą toczyła się pięcioletnia wojna i zawierany jest pokój, zrzekamy się z góry i dobrowolnie *pewnej*<sup>c</sup> części terytorjów wschodnich i dobijamy się pozostawienia dla Polski tych ziem tylko, które są etnograficznie polskie, albo, posiadając dość znaczny procent ludności polskiej, są cywilizacyjnie polskie.

Program nasz polityczny odnośnie do kresów wschodnich oparty być musi na jednogłośnie powziętej uchwale sejmowej z <sup>a</sup>dn. ... maja<sup>a</sup> i również jednogłośnie przyjętym dodatkowym wniosku Głębińskiego<sup>24</sup>. Ten program uznaje konsekwentnie prawa Litwy etnograficznej i Ukrainy do samodzielnego państwa, co zaś do Białorusi i niektórych powiatów Wołynia i Podola, to przyznaje on prawo ludności miejscowej do określenia swego stosunku do Polski.

Postępy oręża polskiego, które nie formalnie, ale *rzeczowo*<sup>b</sup> *faktycznie*<sup>c</sup> rozszerzają stan państwowego posiadania polskiego, należy uznać za pożądane, ale również należy uważać za pożądane zaprowadzenie takich rządów na okupowanych terytorjach, które by świadczyły o stanowczej woli narodu polskiego stosowania na całym obszarze Rzeczypospolitej zasad sprawiedliwości i wolności i zachęcały ludność tych terytorjów do opowiadania się za Polską. W każdym razie należy natychmiast zastosować do nich zasady traktatu Wielkich Mocarstw (prawa mniejszości), które Polskę obecną obowiązują.

Co się tyczy kwestji federacji to, o ile skutkiem zbiegu okoliczności dziś przewidzieć się nie dających okazałyby się możliwość przyłączenia do Polski całego lub niewiele zmniejszonego terytorjum dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego, to wskazaniem by było złączenie tego terytorjum z Polską za pomocą unji czy federacji. O ile zaś chodziłoby tylko o terytorja etnograficznie lub cywilizacyjnie polskie, to byłoby wskazaniem włączenie ich do państwa polskiego. Naturalnie za zgodą miejscowej ludności, która to zgoda wydaje się być niewątpliwą. Należy przytem dążyć, aby ta zgoda mogła być wobec Ententy udowodnioną bez uciekania się do plebiscytu.

4. Nietylko ze względu na obowiązek wdzięczności, ale i na nasz własny interes państwowy starać się należy o utrzymanie bliższych stosunków, ewentualnie przymierza z Wielkimi Mocarstwami, którym Polska zawdzięcza odzyskanie swego bytu państwowego, a przedewszystkiem z Francją i Ameryką. Pamiętać należy, że przez długi czas Polska potrzebować będzie pomocy tych państw ekonomicznej i kredytowej.

<sup>24</sup> Mowa o uchwale z 15 maja w sprawie stosunku Rzeczypospolitej Polskiej do ziem b. Wielkiego Księstwa Litewskiego, przyjętej w czasie 38. posiedzenia Sejmu na wniosek posłów Ignacego Daszyńskiego i Stanisława Głębińskiego. Z kolei 13 maja został przyjęty wniosek o zapewnienie autonomii dla kresów południowo-wschodnich (zob. przyp. 61 do dok. nr 26).



5. W stosunkach dyplomatycznych z przyszłą Rosją mieć na uwadze należy: a) niebezpieczeństwo rosyjsko-niemieckiego porozumienia; b) konieczność otwarcia sobie rynków zbytu w Rosji i utrzymania z nią stosunków ekonomicznych.

A jednocześnie zdawać sobie sprawę, że Rosja, nawet odrodzona i zdeokratyzowana, nie prędko pozbędzie się swych instynktów zachłannych.

6. Na półwyspie Bałkańskim starać się należy o wytworzenie i utrwalenie wpływów państwowych i cywilizacyjnych Polski, nietylko w południowej i zachodniej Słowiańszczyźnie, ale i w innych krajach półwyspu.

7. Posłowie polscy w krajach nadbałtyckich powinni dążyć do wytworzenia solidarnej z temi krajami polityki przeciw Niemcom, które nie zrzekną się nigdy dążenia do opanowania morza Bałtyckiego.

8. Stosunek do Niemiec nie może być inny jak ten, który uwarunkowany jest obroną przeciwko historycznemu ich parciu na wschód. Tem niemniej polityka państwa polskiego odnośnie do Niemiec powinna być przystosowaną do nowych warunków międzynarodowych i kierować się zasadami wyłuszczone w ostatniej odezwie Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu<sup>25</sup>.

9. Nie wchodząc w szczegóły wewnętrznej organizacji poselstw, jedno podnieść należy. Polska reprezentacja dyplomatyczna musi na równi z politycznymi stawiać przed sobą zadania społeczno-ekonomiczne. W interesie jedności działania wskazanem by było, aby nietylko konsulowie, ale i attachés handlowi podlegali bezpośrednio *posłowi*<sup>e</sup> i byli mianowani przez ministra spraw zagranicznych po każdorazowym porozumieniu się z ministerjum handlu. Attachés handlowi obowiązani by byli do składania sprawozdań o stosunkach ekonomicznych danego państwa równocześnie posłowi i ministrowi handlu. Poseł przesyłać będzie kopje raportów konsulów, o ile dotyczyć będą praw przemysłu i handlu, jednocześnie ministrowi spraw zagranicznych i ministrowi handlu. Konsulowie i attachés handlowi powinni działać w stałym ze sobą porozumieniu.

AAN, *Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego*, 820 (druk: *Archiwum polityczne IJP*, t. II, dok. nr 196; *Polska w latach 1918–1939*, s. 83–85, bez pkt. nr 9; *Węzeł polsko-białoruski*, dok. nr 143, fragment)

<sup>25</sup> Prawdopodobnie mowa o *Odezwie Władz Polskich [Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej] do mieszkańców ziem polskich dotychczas pod panowaniem niemieckiem będących*, w której m.in. stwierdzono: „Chodzi teraz o to, aby przejście do nowego życia odbyło się możliwie spokojnie, bez niepotrzebnych ofiar, bez zbytecznego rozlewu krwi i bez niszczenia mienia obywateli. [...] Niemcom mieszkającym na ziemiach przypadających Polsce zapewniamy, że Rzeczpospolita Polska zgodnie ze swymi tradycjami i nowoczesnymi pojęciami traktować ich będzie jako równouprawnionych obywateli, gwarantując im swobodę pielęgnowania języka ojczystego i kultury odrębnej”; „Monitor Polski”, nr 145, 2 lipca 1919 r.

## 108

8 lipca, notatka szefa Departamentu Spraw Morskich  
Ministerstwa Spraw Wojskowych w sprawie sytuacji prawnej Gdańska

Warszawa, dnia 8 lipca 1919 r.

DO PANA MINISTRA SPRAW WOJSKOWYCH

Szereg wielce niekorzystnych, a nawet upokarzających Uchwał Kongresu Wersalskiego, które weszły w oddzielną Konwencję Rzeczypospolitej z Państwami Sprzymierzonymi, zawdzięczać musimy, niezależnie od wrogich dla nas wpływów na politykę wszechświatową, niezawodnie i własnym błędom popełnionym, w liczbie których niemałoważnym było spóźnienie się z szeroką akcją wstępną na Kongresie w kierunku fachowej obrony naszych postulatów w kwestji rozwiązania sprawy dostępu do morza i wyłącznych praw naszych do całej Wisły.

Ze względu na powyżej zaznaczone okoliczności wskazaniem jest w granicach pozostającej jeszcze możliwości, które przedstawiają się <sup>d</sup>przy wykonaniu warunków Traktatu pokojowego i oddzielnej Konwencji<sup>d b</sup>, poczynić wszystkie wysiłki do uzyskania maximum'a z zagrożonego stanu przyszłego posiadania, a przy sposobności i dla uratowania pozornie utraconych placówek w obrębie w.m. Gdańska i na wybrzeżu po za niem.

Tego wymaga niezmierna doniosłość dla łączności ze światem drogą morską, dla <sup>h</sup>ochrony<sup>h</sup> <sup>c</sup>obrony<sup>c</sup> kraju, jego zaoprowiantowania, odbudowy i w ogóle dla ekonomicznej niepodległości Rzeczypospolitej.

Łączność ta nie da się osiągnąć bez mocnego oparcia się w obrębie w.m. Gdańska i na skrawku naszego wybrzeża; nie należy lędzić się, iż jakaś „zone franche” w Szczecinie lub Kłajpedzie zastąpi nam port w ujściu Wisły; budowa nowego portu nie może być uskuteczniona w szybkim czasie bez wielkiego nakładu pracy i obciążenia Skarbu.

Przyszłość rozwoju naszej Floty Narodowej, nie mówiąc nawet o wojennej, lecz tylko handlowej, całkowicie zależy od wyników rozgraniczenia w obrębie w.m. Gdańska z Niemcami.

Klauzule Traktatu pokojowego określające nasze prawa w Gdańsku są tak zredagowane, że <sup>d</sup>umożliwiają przeprowadzenie większości dezyderatów<sup>d b</sup> i uzyskanie jeżeli nie de jure, to de facto wszystkiego, co jest niezbędnem dla owdładnięcia Zarządem i kontrolą nad portem i żeglugą morską, oraz objęcia <sup>c</sup>władzy<sup>c</sup> wojennej i wojenno-morskiej. Dla osiągnięcia pożądanego a tak koniecznego maximum'a potrzebna dokładna świadomość fachowa złączenia każdego z czynników bezpośrednio lub ubocznie stojącego w związku z całym kompleksem tych dominujących interesów, które mają łączyć i rozdzielać nas z Niemcami.

Dotyczą one skomplikowanych stosunków na niewielkim obszarze w.m. Gdańska, jakie z natury rzeczy muszą istnieć tam, gdzie wchodzi w grę interesy państwowe, municypalne, społeczne, prywatne i międzynarodowe o charakterze dyplomatycznym, wojennym, wojenno-morskim, handlowo-morskim, przemysłowym i socjalnym i ogólno-administracyjnym.

Niezbędną jest po za zrozumieniem tych czynników zdolność do szybkiej orjentacji i powzięcia decyzji prawidłowej opierającej się na jasnej świadomości skutków, częstokroć bez możliwości uprzedniej narady lub sankcji centralnego Rządu i Naczelnego Dowództwa.

Znajomość miejscowych warunków i układów, opierająca się na bezpośredniej styczności w każdej z wymienionych dziedzin współczesnego życia w w.m. Gdańsku, jest condition sine qua owocnej działalności w powyższych zarysach.

Wzgląd na dobro Rzeczypospolitej wymaga, by uwzględniając powyżej zaznaczone motywy przewagi w Gdańsku interesów morskich, wojenno-morskich, ekonomicznych i politycznych, na czele kierownictwa *„obrony”* ich w stosunkach z Wysokim Komisarzem Ligi Narodów, władzami wojskowymi i cywilnymi niemieckimi, ewentualnie z Dowództwem wojsk i floty Państw Sprzymierzonych oraz z władzami W.M. Gdańska, stanął osobnik posiadający możliwie różnostronne doświadczenie i wiedzę złączone z zaletami charakteryzującymi wojskowego człowieka, który przeszedł długą szkołę życiową, znajomość świata i stosunków zagranicznych.

Jemu powinny przysługiwać pełne zaufanie Rządu i Naczelnego Dowództwa oraz szerokie pełnomocnictwa.

Wybór pomocników od poszczególnych zainteresowanych Ministerstw należałoby pozostawić porozumieniu się tego kierownika z odpowiednim Ministerstwem i z Naczelną Radą Ludową w Poznaniu, jako lepiej uświadomioną pod tym względem.

Na zasadzie przytoczonych argumentów i będąc przekonania, że sprawa jest nadzwyczaj pilną i że najlepiej wywiązał by się z podobnego zadania gen. p.por. inż. mech. marynarki p. Michał Borowski, pozwalam sobie przedstawić do uznania Pana Ministra, Rady Ministrów i Naczelnika Państwa tego generała jako *„kandydata na stanowisko Komisarza lub pełnomocnika Rządu Rzeczypospolitej na Wolne Miasto Gdańsk i na część przyznanego nam wybrzeża własnego do chwili, kiedy będziemy mogli objąć Zarząd nad ostatnim”*.

Generał Borowski od miesiąca lutego znajduje się w Gdańsku w charakterze pomocnika Delegata od Ministerstwa Aprowizacji do Gdańska i kierował całą akcją rozładunkową żywności i towarów, jakie przesłane zostały przez Międzysojuszniczą Misję Ratunkową.

Zastępca Szefa Sztabu Generalnego pułkownik Haller wyraził swą zgodę na podobne mianowanie, Wice Minister Spraw Zagranicznych hr. Skrzyński miał zakomunikować swą opinię po porozumieniu się z z. Prezydenta Ministrów.

SZEF DEPARTAMENTU

<sup>f</sup>Porebski

<sup>c</sup>m.p.<sup>c</sup> Kontr-Admirał

CAW, *Oddział II Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego z lat 1919–1921, I.301.8.838*

## 109

*9 lipca, szyfrogram wiceministra Skrzyńskiego do premiera (w Paryżu)  
o zgodzie Naczelnika Państwa  
na rozpoczęcie rokowań z przedstawicielami białej Rosji*

Środa 9 Lipca

Konarpol pour Président Paderewski  
Paris

Nr. 731

Ścisłe tajne. Naczelnik państwa nie sprzeciwiał by się teraz układom na podstawie propozycji Makłakowa<sup>26</sup>. Vide mój telegram pod datą Paryż 26 maja, Komitet Narodowy Polski do Ministerjum Spraw Zagranicznych Nr. 75<sup>27</sup>. Układy, o ile by były korzystne – do granic bezsprzecznie polskich i bezsprzecznie rosyjskich uważał by za dopuszczalne, o ile by zakwestjonowana zona pośrednio trwać mogła pod okupacją wojskową polską, a administracją autonomicznych władz lokalnych.

Skrzyński

AAN, *Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego, 943*

<sup>26</sup> Listem z 10 lipca do premiera w Paryżu wiceminister Skrzyński informował o planowanych rokowaniach polsko-rosyjskich: „Temu sześć tygodni Makłakow pierwszy zaczął o tym ze mną mówić i twierdził, że byłoby to jedynym wyjściem dla wytworzenia takiego stanu rzeczy, w którym by pewne terytoria mogły wypowiedzieć się za odłączeniem od Rosji, nie wywołując nieprzejednanej nienawiści narodu rosyjskiego do Polski”; AAN, *Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego, 779*.

<sup>27</sup> PDD 1919 styczeń–maj, dok. nr 403.

## 110

*10 lipca, protokół sesji Biura Kongresowego*PROTOKÓŁ POSIEDZENIA SESJI BIUROWEJ  
z dnia 10 lipca 1919 r.

Obecni: Kozicki, Bartoszewicz, Czekanowski, Łubieński, Szura, Romer, Wielowieyski.

W zastępstwie p. Rozwadowskiego postanowiono zaprosić na posiedzenie Biura p. Woźnickiego z ramienia poselstwa polskiego w Paryżu.

Sekretarjat Delegacji podał listę osób Delegacji Polskiej, dla której prosił o odpowiednie miejsca w czasie uroczystości 14 lipca r.b.<sup>28</sup>

P. Wielowieyski komunikuje, że Sekretarjat Jeneralny K.N.P. i Wydział Wojskowy zostały zwinięte; Ambasada polska zaczęła funkcjonować, w posiedzeniach Biura będzie brał udział poseł ordynat Zamoyski lub w jego zastępstwie p. Jurystowski.

Postanowiono rozesłać przez Sekr. Jen. Del. egzemplarze traktatu z Niemcami odpowiednio placówkom zagranicznym, państwowym polskim za pośrednictwem poselstwa w Paryżu<sup>29</sup>.

P. Wielowieyski porozumie się z p. Rybarskim na prośbę p. Grabskiego w celu oddziaływania na Koła finansowe francuskie w sprawie ich opozycji co do rozdziałów długów wojennych austriackich na państwa jak: Polska, Czechy, Rumunja i t.d., czemu należy przeciwdziałać jako rzecz, która w traktacie nie jest zawarta. Odpowiednią notatkę przygotowuje p. Rybarski dla Tempsa i porozumie się z Trumbiciem i Rumunami. Wynika potrzeba interwencji delegatów pp. Dmowskiego i Paderewskiego do Pichona w tej sprawie. P. Wielowieyski pomówi o tem z Loucheur i Sergent. P. Bartoszewicz zawiadamia, iż p. Grappin

<sup>28</sup> Mowa o uroczystościach święta narodowego Francji w rocznicę zdobycia Bastyli podczas rewolucji francuskiej; zob. dok. nr 120.

<sup>29</sup> W protokole sesji Biura Kongresowego z 11 lipca zapisano: „Gen. Dupont zawiadomił p. Kozickiego, iż przedstawił p. Tardieu projekt wszystkich komisji dla spraw wynikających z traktatu z Niemcami, z tem aby były one bezzwłocznie powołane do życia. Są to następujące komisje: 1) komisja granic (przewodniczący gen. Dupont, 2) Komisja plebiscytowa dla Górnego Śląska, 3) Komisja plebiscytowa dla Prus Zachodnich, 4) dla Prus Wschodnich, 5) dla Gdańska. Kierownictwo tych komisji pozostaje w rękach gen. Dupont. Pan Kozicki zapytał prezydenta Paderewskiego o wyjaśnienia, jakie żądania postawił prezydent do wykonania traktatu z Niemcami. Pan Rybarski komunikuje, że projekt konwencji między Polską a Wielką Brytanią w sprawie wykonania traktatu z Niemcami zawiózł p. Grabski do Warszawy. Projekt ten służy za wzór do pertraktacji angielskich z innymi państwami”; AAN, KNP, 169.

napisał broszurę francuską o „Conference russe”. Wynagrodzenie dla niego w wysokości 500 fr. uchwalono.

W sprawie robotników polskich w okupacji [prowincji] nadreńskich uchwalono wysłać p. Marchlewskiego jako doradcę prawnego i poruczn. Marszewskiego, do czasu zamianowania konsula, na którego proponowany jest p. Andrycz. Prez. Min. zapewnił na ten cel odpowiednie środki pieniężne. W tej sprawie dziś o 6-tej zebranie.

P. Szura donosi, że sprawą internowanych Polaków w Odessie zajęło się poselstwo polskie w Paryżu.

AAN, KNP, 169

## 111

*10 lipca, list wiceministra Skrzyńskiego do premiera (w Paryżu)  
o reakcjach posłów na postanowienia traktatu mniejszościowego*

TAJNE

10 lipca 9

Do Pana Prezydenta Ministrów,  
w Paryżu

Czcigodny Panie Prezydencie,

Miałem i mam jeszcze trudne do wypełnienia zadanie, będąc powołanym do przedłożenia Komisji do Spraw Zagranicznych układu w sprawie naszych mniejszości narodowych. Rzeczy skomplikowały się i z tego powodu, że wiadomość, jakoby układ został podpisany, nadeszła tutaj 29 czerwca i była przedmiotem rozpraw w dziennikach i w kuluarach Sejmu, podczas gdy kopję telegramu Pana Prezydenta z 1 lipca ja otrzymałem dopiero 6 b.m.

Naogół opinia jest rozgoryczona z powodu tej zagranicznej opieki nad mniejszościami. Tak jak dzisiaj rzeczy stoją, będzie sprawą trudną uzyskać w Sejmie zatwierdzenie tego traktatu. Dzienniki tutejsze doniosły, że Bratianu nie chciał tego układu podpisać i że inni go także nie podpisali. Między nami a temi państwami zachodzi ta różnica, że nie otrzymują one terytorjów niemieckich; nie wiemy też, czy Czechy zostały już wezwane do podpisania układu.

Staramy się przeciwdziałać temu rozjątrzeniu, tłumacząc dziennikarzom, że tak daleko idące gwarancje dla mniejszości narodowych ułatwią niewątpliwie Polsce rozwiązanie sprawy granic Wschodnich w sensie dla nas pomyślnym, gdyż uspokoją Zachód co do zachodzących tam ewentualnie niedokładności etnograficznych.

Tak samo przedmiotem wielkiego niezadowolenia będzie sprawa Wisły, która, wbrew pierwotnym wiadomościom, zostanie, na razie przynajmniej, internacjonalizowana. Powszechnie upominają się o informacje, czy żegluga polska na Wiśle żadnych nie będzie miała przywilejów w stosunku do zagranicznej. Przypuszczam, że tak, ale nie wiem, na czym oprzeć to twierdzenie.

Również w sprawie długów rosyjskich, które mamy przejąć, potrzeba nam ścisłych informacji, ażeby się zorientować, czy nałożone na nas zobowiązania utrzymane są w ramach tych ustępstw, jakie delegacja polska, na podstawie referatu p. Olszowskiego, gotowa była poczynić w tej sprawie.

Z powyższego widzi Pan Prezydent, że jeżeli mamy mieć możliwość działania skutecznie i przygotowywania terenu dla debat, które około traktatu tego rozwinąć się muszą w Sejmie – potrzeba mi bardzo nagląco informacji detalicznych o tej interpretacji, jaką Państwa Sprzymierzone i Stowarzyszone skłonne są nadać zawartemu z nami traktatowi, którego literalne bronienie jest nam obecnie już znane. Od tej interpretacji w pierwszej linii zależeć będzie, jakie znaczenie układ ten posiadać będzie w rzeczywistości.

Pozatem przysłany mi projekt statutu dla Galicji jest niezrozumiałym i trudnym do omówienia wobec ciągłych powoływań się na projekt traktatu z państwem Czecho-Słowackiem, którego nie posiada ani Ministerjum Spraw Zagranicznych, ani Biuro Prac Kongresowych. Proszę kazać mi przysłać tekst tego projektu.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiej czci.

*AAN, MSZ, 1480 (druk: Archiwum polityczne IJP, t.II, dok. nr 206; Sprawy polskie III, cz. III, dok. nr 42)*

## 112

*11 lipca, notatka MSZ o działaniach politycznych podejmowanych przez rząd Ukraińskiej Republiki Ludowej*

Warszawa, dn. 11 lipca 1919 r.

Rokowania Petlury i jego sztabu z Grygorjewym i Denikinem nie dały pożądaných rezultatów i zostawiły bez odpowiedzi listy i kurjerów posuwanych tak do Znamienki, jak i do Nowo-Rosyjska. Grygorjew stał na stanowisku, że atamanem Ukrainy będzie ten, który prędzej zdobędzie Kijów i w nim się zdoła utrzymać, Denikin zaś kategorycznie odmówił przyznania samodzielnej Ukrainy, odkładając tę sprawę do Konstytuanty Rosyjskiej (uczreditielnawo sobra-nja), jako jedynej władzy o samodzielności Ukrainy mającej prawo decydować.

W tym czasie w Dyrektorji i ministerstwach zaczęły się pojawiać zdania zwrócenia się do Polski, a przez nią do Entente'y. Orędownikiem tego zdania był członek Dyrektorji Makarenko i dowódca wojsk operujących na Północy Ukrainy Konowalec. Ten ostatni radził zawrzeć bliższe stosunki z Polakami w celu walki z bolszewikami, był zdania, ażeby prosić Polaków do chwilowej okupacji miejscowości, z których ukraińskie wojska wyparły bolszewików, że Ukraińcy będą szli naprzód pod hasłem powrotu do domu żołnierzy, którzy pochodzili z miejscowości zajętych przez bolszewików. Mówiono o tem, że łatwo będzie później rozproszonych po Ukrainie Polaków wypędzić. Sztab Petlury, a szczególnie jego adjutant Kruszyński i brat Petlury Aleksander, których popularność wzrastała na podstawie ich wrogiego usposobienia do polskości, wygłaszali zdanie: „Polacy, jeśli idą na Ukrainę, to tylko po to, ażeby obsadzić na majątkach ziemskich poprzednich właścicieli lub spadkobierców, na co ludowy rząd Petlury zgodzić się nie może. Ukraina powinna zaczynać się na Wschód od Sanu i łączyć w sobie Polesie i Chełmszczyznę. Polacy nie mają prawa mieszkać na Ukrainie”.

Brat Petlury pozostał w Galicji, organizował w okolicach między Czortkowem i Buczaczem bunty chłopskie, które występowały przeciw odstępującym wojskom polskim, o czem szeroko było mówione w Płoskirowie po dniu 16 czerwca. Wobec tego o żadnych rokowaniach z Polakami mowy być nie mogło.

Dnia 24 czerwca pojawia się w gazetach rozkaz dla prasy z zakazem podawania jakichkolwiek bądź wiadomości nieprzychylnych dla Rumunji tak jako dla narodu, jakoteż dla rządu lub wojska rumuńskiego. Równocześnie zaczynają się represje dla Polaków, systematyczne usuwanie urzędników tak z kolei, jakoteż z urzędów ziemskich, w Kamieńcu Podolskim wydano zakaz mówienia na ulicach po polsku, a Polacy byli wszędzie narażani na przykre szykany. Dnia 26 czerwca odbył się zjazd w Zaleszczykach, na którym był osobiście Petlura



wraz ze sztabem i przedstawicielami ministerstw. Na zebraniu tem były pertraktacje z przedstawicielami Rumunji, które doprowadziły do porozumienia odnośnie następujących punktów:

1) Rumunja oddaje broń zabraną Koszowi Zaporozkiemu przy wejściu tegoż na terytorjum rumuńskie.

2) Rumunja obiecuje swą pomoc wojskom ukraińskim, dając amunicję, broń, środki opatrunkowe dla walki z bolszewikami.

3) <sup>a</sup>Rumunja dla wzmocnienia armji ukraińskiej jeńców wojennych Niemców<sup>a</sup>. (Pozatem była mowa o oddaniu 200 lekarzy i przeszło 2000 oficerów i instruktorów Niemców).

4) Niemcy przysyłają Ukraińcom przez Rumunję i za pośrednictwem Rumunji 750 milionów karbowańców.

5) Ukraina zrzeka się pretensji do Besarabji.

6) Rumunja ustępuje z Mohylowa Podolskiego.

29 czerwca przerwa w stosunkach ze sztabem i wyjazd mój z Płoskirowa.

UWAGA. Mobilizacja zarządzona przez władze ukraińskie nie dała żadnego rezultatu. Chłopi ze wsi do wojska prawie że nie wstępują, godzą się na formowanie oddziałów wojskowych na wsiach dla obrony ich chat i urodzaju, do wojska zaś wstępować nie chcą. Na 286 oficerów dawnej armji rosyjskiej zarejestrowanych w Płoskirowie zgłosiło się 16, z tych władze wojskowe znalazły tylko trzech, reszta zapisanych ukryła się.

Rząd ukraiński Petlury jest w rozpaczliwym położeniu, urzędnicy wyżsi i oficerowie są bez wiary w przyszłość. W wojsku wielka niesubordynacja. Oficerowie boją się kozaków, rozporządzenia ich są stale krytykowane i nie wypełniane. Przy oddziałach są utworzone urzędy, w rodzaju komisarzy bolszewickich, których zadaniem jest pośredniczyć między oficerami a żołnierzami. Na tyłach armji urzędów cywilnych niema, sprawa agrarna i projekt rozdziału gruntu – nieokreślone i znajdują się w fazie obietnic. Koleje w okropnem położeniu, chociaż linji niewiele (bo od Staro-Konstantynowa do Kamieńca i od Wołoczysk do Serbinowiec pod Zmerynką). Brak smarów i opału. Kolejjarze, większość bolszewicy, źle usposobieni dla władz ukraińskich, stąd ciągle wypadki na kolei. Wartość karbowańca spada z dniem każdym. Chłopi nie przyjmują zupełnie karbowańców, żądają tylko carskich pieniędzy lub kierenek. Drożyzna okropna. W Płoskirowie pud soli kosztuje 1200 karbowańców, pud nafty 240 karb., chleb funt 14 do 20 rb., ziarno 300–400 karb. pud, tkanin wcale niema, arszyn żołnierskiego sukna kosztuje 250-300 karb., licha materia bawełniana wążka 120-180 karb. arsz. Skóra podeszwowa źle wyprawiona 8000-10000 rb. pud i t.p.

Apropozycja ogranicza się tylko [do] dostarczania środków żywności dla wojska. Urządzenia sanitarne wojskowe są bardzo złe. W szpitalach tyfus i róża ranowa. Brak odzieży i bielizny. Kilkakrotnie rekwirowano bieliznę u ludności cywilnej, zostawiając nie więcej jak trzy zmiany bielizny na osobę. Środków opatrunkowych zupełnie niema. W Płoskirowie i Kamieńcu wszyscy lekarze bez względu na wiek, zdrowie i wyznanie są mobilizowani, większość wysłana na front. Na wsiach: oспа, tyfus brzuszny i plamisty, brak zupełnej pomocy lekarskiej. Pijaństwo szerzy się ogromnie, w każdej wsi są aparaty dla pędzenia samogonki, bardzo lichego gatunku, rujnującej zdrowie mieszkańców; samogonka pędzoną jest ze zboża, stąd też ciągły brak i drożdży, których cena dochodzi do 60 karb. za 1/4 funta. Cena tej samogonki jest bardzo wysoka, wynosi za 20 część wiadra 120-150 karb. – mimo to nabywców mnóstwo. Używanie samogonki wywołuje różne choroby, tak wewnętrzne, organów trawienia, jak i zewnętrzne, w postaci wyrzutów na skórze.

AAN, KNP, 87

## 113

*12 lipca, raport dzienny MSZ*

Ścisłe poufne

12/VII

### Protokół 58

1) Otrzymano wiadomość, że królowa Rumuńska prosiła o naznaczenie Castellane na łącznika pomiędzy Paryżem a Bukaresztem w sprawach Polsko-Rumuńskich.

2) Min. otrzymało wiadomość że <sup>d</sup>26go czerwca stanęło w Zaleszczykach porozumienie pomiędzy Petlurą a rządem Rumuńskim w sprawie dostarczenia Ukraińcom pomocy materialnej<sup>d</sup> w walce z bolszewikami oraz przepuszczenia pewnej ilości niemieckich oficerów dla zasilenia armji Ukraińskiej. Wzamian za to <sup>d</sup>ustępują Rumunom Bessarabię<sup>d</sup>.

3) Bratianu utrzymuje kategorycznie, że Polsko-Rumuńska granica będzie w tych dniach ustanowiona w Paryżu.

4) Z Poznania przechwycono telegram agencji amer. Canpuk. do Chicago Tribune, treści: „Rada Siu poleciła marszałkowi Foch, żeby natychmiast zażądał

od rządu Polskiego wstrzymania wszelkiej akcji zaczepnej oraz wycofania wojsk Polskich do granic Polski, pod grozą w razie odmowy użycia wojsk koalicyjnych przeciw Polsce.

5) Pertraktacje z Kurdynowskim zaczęły dawać konkretne rezultaty. Została przyjęta ustawa Komitetu Ukraińskiego – w tych dniach wyjeżdża komisya do obozów jeńców dla zaopiekowania się Ukraińcami.

6) W prasie Niemieckiej zjawily się przedruki z pism bolszewickich, w których bolszewicy oświadczają, że są zadowoleni z pertraktacyi z Polskimi władzami<sup>30</sup> – nie obawiają się agresywności ze strony Polski, sami zaś nie mają złych zamiarów względem Polski – koncentrują swoje siły przeciw Kołczakowi i Denikinowi. Pan Aleksy Ignatiew dawny gub. Podolski cieszący się jak najgorszą reputacją jako znany gnębiciel wszystkiego co jest Polskie – otrzymał pozwolenie na pobyt w Polsce.

8) Nacz. Dow. i komisarz Polski w Suwałkach zwrócili się z prośbą, by wysłano do Suwałk misją złożoną z oficerów Koalicyjnych i przeprowadzenia śledztwa w sprawie gwałtów niemieckich nad ludnością cywilną.

9) Poseł Wyndham otrzymał dziś swoje „Lettres de Creance”.

10) Dziś wyjeżdża do Chrystianii poselstwo Polskie w składzie: posła Pruszyńskiego, sekretarza Sokołowskiego i Attaché Dernałowicza.

11) Poselstwo Amerykańskie komunikuje, że rząd Stanów Zjednoczonych udzielił agrément dla Xięcia Lubomirskiego.

12) We wtorek o 11ej rano odbędzie się w Min. Sp. Zagr. między ministerjalne posiedzenie w sprawie wymiany zakładników z bolszewikami<sup>31</sup>.

*CAW, Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918-1921, I.300.76.265*

<sup>30</sup> Mowa o lipcowych polsko-bolszewickich pertraktacjach w Baranowiczach (przeniesionych następnie do Białowieży); zob. dok. nr 135, 136 i 138. Rozmowy białowieżskie zakończono 30 lipca, ustalając konieczność prowadzenia dalszych negocjacji, które rozpoczęły się w październiku w Mikaszewiczach; zob. dok. nr 266.

<sup>31</sup> Zob. dok. następnny.

## 114

*12 lipca, dziennik delegata rządu do rokowań  
z przedstawicielami Rosji bolszewickiej: sytuacja w Galicji Wschodniej  
i stosunki polsko-litewskie (fragment)*

Warszawa, 12 lipca 1919 roku, niedziela

[...]

W Bolszewji wre wciąż zamęt niszczycielski. Na Ukrainie dokonywa się do słownie wzajemne wybijanie się chłopów, bolszewików i Ukraińców. Od czasu do czasu nadchodzą dziwaczne szczegóły. Opowiadał mi Michał ks. Mirski, że kuzynka jego sprzedała teraz właśnie pod samym Charkowem majątek ziemski obszarem 540 dziesięcin po cenie 12,500 rubli za dziesięcinę, otrzymując od nabywcy komisarza krasno-armejca gotówką 6.750.000 rubli, oczywiście kierenek. Każdy przybywający z bolszewji lub Ukrainy ma zapas wrażeń, o jakich nie marzyło się najzdolniejszym autorom sensacyjnych powieści. Opowiadano mi o pewnej rodzinie (nie pomnę nazwiska), która wędrując piechotą z Ukrainy, nauczyła swe dwoje dzieci (6 i 7 lat), że muszą udawać głuchoniemych, by rodziców nie wydać. Małeństwa tak się przejęły swą rolą, że już po powrocie do kraju, gdy matka zawołała na jedno z nich po imieniu, dzieciak udawał, że nie słyszy, aż mu wytłumaczono wreszcie, że rodzicom już nic nie grozi.

Na Sejmie zdawała sprawozdanie komisja sejmowa, badając okrucieństwa Ukraińców i znęcanie się ich nad Polakami w Galicji Wschodniej<sup>32</sup>. Raport był zwięźlejszy niż te moje zapisy codziennych wrażeń, a mimo to tyle zajął miejsca w sprawozdaniu w dziennikach, że nie mogę niestety powtórzyć w całości tego materiału potworności.

Roi się on od wyszukanych zastosowań okrucieństwa, ilustruje fakty opisem zwyrodniałej orgii sadyzmu, lubowania się mordujących przemysłnością popełnianych przez nich zbrodni. Niedość, że ofiary zakopywano żywcem, wbijano im scyzoryki w oczy, odrywano palce, gruchotano szczęki, wrywano języki, rozbijano w kawałki czaszki nahajkami, kazano jeszcze mordowanemu

<sup>32</sup> Mowa o powołanej w czerwcu komisji dla zbadania okrucieństw Ukraińców w Galicji Wschodniej, na czele której stanął poseł Jan Zamorski. 9 lipca w czasie 66. posiedzenia Sejmu Zamorski przedstawił sprawozdanie z prac komisji. Z kolei 10 lipca wiceminister Skrzyński zwrócił się do premiera: „Załączam mowę posła Zamorskiego o okrucieństwach ukraińców. Prasa mało przyjmuje naszych komunikatów, więc śmiem obrać drogę przez Pana Prezydenta w nadziei, że się może uda w kilku dziennikach zagranicznych powiedzieć tym, co są za te zbrodnie i męki moralnie odpowiedzialni, do czego prowadzi kompletna ignorancja połączona z uporem dogmatycznym. Przynajmniej francuskie dzienniki mogłyby to powiedzieć Lloyd-George'owi”; Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego, 779.

stać „na baczość” z bagnetem u czoła, sieczonej ofierze siadano na głowie, by jęków jej nie słyszeć, omdlałych cucono, bijąc ich głową o ławkę i miażdżąc nos, odcinano piersi dziewczętom i rzucono je sobie jako piłki, z kościołów robiono ustępy, księży zakopywano żywcem do góry nogami. Wśród internowanych mieszano zdrowych lub rannych z chorymi na tyfus plamisty, w jednych Mikulańcach zmarło w ten sposób 2600 osób. Wyganiano ich na 20-stopniowy mróz do robót – i osiągnano cel – ludzie marli jak muchy. W Tarnopolu utworzył się komitet pań pielęgniarek i podzielił się na grupy po 15 pań, pierwsza grupa póty chodziła do chorych, póki sama nie zachorowała, potem poszła grupa druga, aż wreszcie, gdy zachorowała ostatnia – przywożono te, które wyzdrowiały, by znów wróciły do pracy.

Na każde z wymienionych wyżej okrucieństw Komisja Sejmowa posiada, ustalonych bez najmniejszej wątpliwości, kilka lub kilkanaście przykładów, prócz nich wymieniono jeszcze zjawiska powszechne: wypalania polskich wsi, ostrzeliwanie uchodzących z ognia mieszkańców, grabieży. Wsie ukraińskie często napadały i wyrzywały wsie polskie. Niektóre gwałty stały się powszechną regułą. Buty i lepszą odzież ściągano z ludności bezwzględnie, dziewczęta porywano z pola, z chat i oddawano żołnierzom na uciechę. Wielki Ataman, niejakiś Kloc, założył z dziewcząt polskich w Żółkwi dom publiczny, żołnierze, nasyciwszy swe chucie, mordowali potem swe ofiary. To się wszystko działo w Sokolnikach, Biłce, Złoczowie, Jaworowie, Chodaczkowie, pod Tarnopolem i t.d., słowem w tej drobnej częścce Galicji Wschodniej, którą narazie Komisja zbadać zdołała.

Gdy zjawił się do mnie wczoraj P. Bernstejn, korespondent New York Herald i 40-tu innych pism amerykańskich, Żyd z Mohiłowa, wychowany w Suwałkach, a obecnie jeden z bardziej znanych i słuchanych dziennikarzy w Ameryce, udający się obecnie na ziemie Wschodnie w celu zbadania tam stosunków narodowościowych, przyjąłem go, będąc uprzedzony przez Ministerjum Spraw Zagranicznych o wizycie kurtuazyjnie, i wydałem polecenie do wszystkich Organów Zarządu Cywilnego, by dopomogli mi do obiektywnego zapoznania się z wszelkim materiałem informacyjnym. Znałem już list Paderewskiego, zwracający nam uwagę na osobę p. Bernstejna: „O obiektywności którego nie ma racji powątpiewać”, odbyłem więc z panem Bernstejnem wstępną polemikę, w której wypowiedziałem mu wręcz swe przekonanie, że nie znajdzie on w Polsce dowodów gwałtów na tle narodowościowym, gdyż to, co prasa zagraniczna rozdmuchała do rozmiarów pogromów, ma aż nadto wyraźne znaczenie socjalno-klasowe. Bolszewicy dali się okrutnie we znaki ludności, przyszło wyzwolenie, ale ci, którzy tę ludność gnębili, bolszewicy miejscowi, pozostali. Przeciw nim wtedy skierowany został niezwykle zresztą umiarkowany, bo wnet tłumiony przez wojsko polskie, wrogi ruch dotychczasowych ofiar przeciw swym ciemieżcom. Oczywiście faktem jest, że wśród tych miejscowych bolszewików w przeważającej większości byli Rosjanie i Żydzi,

ale badacz tej miary co pan Bernstejn uchwyci łatwo prawidłowe nazwanie tego ruchu i pozna, że nie jest on z zakresu antagonizmu narodowościowego, a w każdym razie, choć weń łatwo przejść może, nie nosi dotąd tego charakteru. Przekona się wreszcie pan, jak się przedstawia statystycznie ten <sup>h</sup>ruch<sup>h</sup> pogrom i czy można nazwać pogromem, gdy przy wzięciu Wilna zginęło podczas walk ulicznych 40 żołnierzy polskich z rąk bolszewików-Żydów i 30 bolszewików-Żydów z rąk żołnierzy polskich, i wreszcie przekona się pan i zrozumie pan tę niesłychaną niemoralność prasy zachodnio-europejskiej i prasy amerykańskiej, która zapisuje szpalty dzienników o jakichś rozruchach w Polsce, w których ginie kilku Żydów, a milczy, gdy w Żytomierzu pada ich z rąk Ukraińców 2000, gdy tysiącami ginie ich w pogromach, jakich Polska nie może znać w Mohilewie, Smoleńsku, Bobrujsku, Homlu i t.d., to jest na najbliższych kresach, wnet za granicami polskiej władzy. I wreszcie nietylko milczy prasa europejska, ale w dodatku przez swe przestępne milczenie zezwala na krzywdę tak straszną, jak przeciwdziałanie przez Koalicję obronie ludności Galicji Wschodniej i Wołynia od dosłownego wybijania ludności, nie tysiącami już, ale dziesiątkami tysięcy, przez zdziczałe hordy grabieżców.

Bronił pan Bernstejn prasę, tłumaczył, że nie posiada on odpowiednich informacji, obiecał wreszcie na moją prośbę, że wracając z objazdu dostarczy mi niektórych danych faktycznych i zawiadomi o swych spostrzeżeniach.

– Będę panu wdzięczny za powiadomienie mnie o wszelkim gwałcie spełnionym na osobie mieszkańca, niezależnie od tego, jakiej jest narodowości, gdyż raz jeszcze stwierdzam, że gwałty takie nie są bynajmniej wyłącznym udziałem Żydów.

Odbyliśmy konferencję z wice-ministrem Spraw Zagranicznych hr. Skrzyńskim ze współudziałem Osmałowskiego, dwóch Krupskich, Łukasiewicza, Iwazkiewicza etc. Najprzód mówiono o Wołyniu, którego minister Skrzyński nie mógł narazie znaleźć na mapie, potem kolejno o Grodzieńszczyźnie, Wileńszczyźnie, wreszcie o Litwie etnograficznej wypowiadaliśmy sobie kolejno informacje i wnioski. Zanotuję tu tylko niektóre z informacji Skrzyńskiego.

Wrogiem naszym w rozwiązaniu sprawy Litwy etnograficznej jest Anglja. Zagięła ona parol na pobrzeżu bałtyckie, gotowaby nawet doprowadzić do powstania odrębnego państwa z połączonych Prus Wschodnich, Litwy i Łotwy, choć będzie to największym triumfem Niemiec. Uznanie Kołczaka, pod presją faktu dokonanego, przez Japonję może zmieni nieco sytuację, bo jeśli zamierzenie Kołczaka doprowadzi do wskrzeszenia Rosji, to Anglja stanie się więcej zainteresowana na terenie całej Rosji, w przeciwnym zaś razie zatrzymanie wpływów na pobrzeżu bałtyckiem będzie minimum zabezpieczenia jej interesów w Rosji.

W dyskusji co do możliwości politycznych zapytał nas Skrzyński, czy jest do pomyślenia, że głosowanie, pseudoplebiscyt ludności na ziemiach wschodnich

wypowie się za utworzeniem Wielkiej Litwy w unji z Polską, odpowiedzieliśmy zgodnie, że ludność wypowiedać się będzie zależnie od przewagi zewnętrznych wpływów bądź za włączeniem do Polski, bądź przeciw niemu, o Wielkiej Litwie nikt słyszeć nie chce. I przypomniała mi się nagonka Grodzieńszczan: Niemcewicza, Bispinga, Siehena, Tarasowicza etc. na politykę Osmałowskiego, dążącego rzekomo do utworzenia odrębnej od Polski Wielkiej Litwy z Piłsudskim na czele.

Polityka względem Litwinów w ostatnich dniach weszła na nowe tory. Przedwczoraj na audjencji w Belwederze Piłsudski wtajemniczył Osmałowskiego w stan rzeczy. Koalicja żąda od Polaków zakreslenia linii demarkacyjnej o 4 wiorsty od Wilna. Odpowiedział na to Naczelnik Państwa, że gdyby Koalicja zdecydowała kategorycznie wymóc spełnienie tego żądania, on Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny musi uprzedzić, że zmuszony będzie do złożenia wszelkiej odpowiedzialności za konsekwencje. Posiadając całą dywizję ochotniczą litewsko-białoruską, zmuszony będzie w takim razie puścić ją do domu, że zaś niema racji odbierać jej broni, przewidzieć przeto należy, że ochotnicy pójdą z własnej woli i bez odpowiedzialności za to Państwa Polskiego wprost na Kowno, by obalić znieawidzoną przez wszystkich niemiecką „Tarybę” i niewątpliwie zawezwą wówczas pomocy Polski dla obrony Litwy od wrogów Niemców i bolszewików i zażądają wskrzeszenia łączności z Polską.

To ma być groźba, a jednak, kto wie, czy w spełnieniu jej nie tkwi najlepsze rozwiązanie sprawy. Toteż gdy był u mnie wczoraj Stefan Mickiewicz udający się na Litwę i zapytujący mnie o mój pogląd co do możliwości dokonania tam przewrotu, odpowiedziałem mu, że wszelki przewrót, któryby w wyniku swym sprowadził wojsko przyjacielskie polskie, jest według mnie pożądany. Wbrew Koalicji wyzwoliliśmy Wilno i Galicję Wschodnią, możemy wyzwolić w tych warunkach również Litwę. A co do przyjaznego przyjęcia w Kowieńszczyźnie jestem pewien.

– I ja także – rzekł mi Mickiewicz. Rzucił potem myśl na próbę, czy nie byłoby jednak najlepiej uznać bez zastrzeżeń niepodległość Wielkiej Litwy, wiedząc, że czas sam reszty dokona. Odpowiedziałem mu krótko: – będzie pan w Wilnie, spytaj się pan tam ludności miasta lub wsi, czy się na „Wielką Litwę” zgadza. Gdyby Polska chciała doprowadzić do tego wbrew woli ludności, osiągnie tylko cel jeden – zdradzone ziemie staną się bolszewicką republiką. [...]

*APAN, Diariusz Michała Kossakowskiego, 4 (druk: Tajne rokowania polsko-radzieckie, s. 68–69, fragment)*

## 115

13 lipca, pismo wiceministra Skrzyńskiego  
do delegata rządu w Gdańsku

Poufne

Warszawa, 13 lipca 1919

Do Pana M. Jałowieckiego  
Delegata Rządu Polskiego  
w Gdańsku

Za raporta Pańskie o sytuacji ekonomicznej i politycznej w Gdańsku wyrażam Panu moje podziękowanie<sup>33</sup>.

Burmistrza miasta Gdańska oczekuje rząd polski w Warszawie z przyjemnością i zgotuje mu serdeczne przyjęcie, jak to już zaznaczyłem w piśmie mem 707//T z dnia 5go b.m.<sup>34</sup> oraz w telegramie wysłanym uprzednio za pośrednictwem poselstwa amerykańskiego. Wysłanie oficjalnego zaproszenia do burmistrza uważam natomiast za niemożliwe. Odnośnie do obecnych władz Gdańskich należy mieć na uwadze, iż Gdańsk nie jest jeszcze z nami w oficjalnym stosunku, wolne miasto de jure jeszcze nie istnieje i konstytucja jego nie jest określona. Stanowisko takie obowiązuje również Delegację polską w Gdańsku.

Nie uwłacza to w niczem stosunkom nawiązanym przez Panów bez charakteru urzędowego z czynnikami miejscowymi posiadającymi wpływ, bądź to w zarządzie miasta, bądź to w innych środowiskach niemieckich. Przeciwnie, uważam za bardzo ważne, by nimi tych nie zrywać i Gdańszczan w *śłusznym i uzasadnionym* mniemaniu o dobrych względem nich intencjach Państwa Polskiego utrzymywać. Głównymi argumentami winny tu być wobec robotników sprawa uruchomienia fabryk i warsztatów, o które Rząd Polski wciąż zabiega, wobec sfer posiadających finansowa przyszłość wolnego miasta, która z uwagi

<sup>33</sup> Zob. dok. nr 93.

<sup>34</sup> We wspomnianym piśmie z 3 lipca wiceminister Skrzyński informował: „W odpowiedzi na Pańskie dwa raporty z d. 1 lipca przesłałem Panu już przez misję amerykańską telegraficzną wiadomość, że nadburmistrza i delegatów kupiectwa z Gdańska oczekuje z przyjemnością w Warszawie. [...] Wobec sfer kupieckich, a zwłaszcza robotniczych Gdańska, zechce Pan z całym naciskiem zaznaczać, że Polska uczyni wszystko, co będzie w jej mocy, by dać miastu żywność i uruchomić zakłady przemysłowe”; APG, Komisarz Generalny RP w Gdańsku, 259/18.



na wielkie koszty aparatu rządowego w państwie o tak małej liczbie mieszkańców, w znacznej mierze zależy będzie od dobrej woli Polski.

Również z kołami polskimi w Gdańsku zechce Pan utrzymywać w dalszym ciągu ścisłą łączność. Przesyłam Panu pod N.877/T specjalną plenipotencją w tym względzie. Pragnąłbym w pierwszym rządzie, by Pan uzyskał od członków polskich utworzonej niedawno komisji konstytucyjnej jaknajdokładniejsze dane o przebiegu obrad przedwstępnych oraz zasadach, na których komisja oprzeć by chciała konstytucję wolnego miasta<sup>35</sup>.

Podsekretarz Stanu:  
f*Władysław Skrzyński*f

‘P.S. Dziękuję Panu bardzo serdecznie za tak energiczną pracę i za b. cenne wiadomości’.

APG, Komisarz Generalny RP w Gdańsku, 259/17

## 116

*14 lipca, list posła w Londynie do premiera  
w sprawie planowanego złożenia listów uwierzytelniających*

Londyn, dn. 14/VII.1919

Łaskawy Panie Prezydencie,

Znowu zabieram Panu Prezydentowi drogi czas, ale okoliczności zmuszają mnie do tego.

Wczoraj przypadkiem J. Potocki, będąc u znajomych na wsi, spotkał tam Ichmości Króla i Królową. Okazało się, że wiedzą oni o moim przyjeździe i że Król chce mnie przyjąć w ciągu tygodnia, oczywiście nie domyślając się, że nie przywoziłem listów uwierzytelniających. Pan Prezydent wystawia sobie wobec tego, jakie jest moje położenie<sup>36</sup>.

<sup>35</sup> Raportem nr 9 z 8 sierpnia Jałowiecki informował ministra spraw zagranicznych: „Sytuacja w Gdańsku pozostaje nadal bez zmian. W dalszym ciągu toczą się dość jałowe narady w spr. konstytuancy, na tle tym powstają różne nieporozumienia, ale jakichś rezultatów widocznych niema”; APG, Komisarz Generalny RP w Gdańsku, 259/17.

<sup>36</sup> Zob. dok. nr 56. O podobnym problemie informował także delegat Komitetu w Brukseli Aleksander Riedel w piśmie z 3 lipca do Sekretariatu Generalnego KNP w Paryżu: „Sytuacja przedstawicielstwa polskiego w Belgji jest obecnie bardzo

Dołączam kopję listu<sup>37</sup> w sprawie £ 20000, zapytując, jak je przesłać i czy nie dałoby się, o ile Pan Prezydent wyszle je do Warszawy, żeby Ministerstwo Spraw Zagranicznych wypłaciło je według kursu w markach, a funty sterlingi mogłyby przez Ministerstwo być przekazane poselstwu, które pozostaje bez pieniędzy.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku,

<sup>f</sup>E. Sapiaha<sup>f</sup>

AAN, Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego, 978, rkps

## 117

*[przed 15 lipca], raport delegata rządu w Gdańsku  
dla ministra spraw zagranicznych o sytuacji wewnętrznej*

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych  
Warszawa

Tajne do rąk własnych

<sup>c</sup>Raport 4<sup>c</sup>

Szanowny Panie Ministrze

Ogólna sytuacja w Gdańsku rozwija się pomyślnie dla naszej sprawy i wiele zależy obecnie od uregulowania sprawy robotniczej. Nadburmistrz Gdańska Sahm zaprosił przed paru dniami przedstawicieli miejscowych polaków dla obrad przedwstępnych i wypracowania konstytuandy wolnego miasta Gdańska, zgodzono się jednak przyjąć to zaproszenie tylko w charakterze informacyjnym.

---

trudna i wprost krytyczna z braku wyraźnych instrukcji. Stosownie do noty KNP z dnia 13 czerwca miała ona przestać funkcjonować z dniem 1 lipca, czyli z chwilą akredytowania u Rządu Belgijskiego hr. Sobańskiego. Ponieważ ten ostatni nie otrzymał jeszcze listów uwierzytelniających i nie może opuścić placówki londyńskiej, zmuszony jestem prowadzić nadal Delegację K.N.P. w Belgii, gdyż legacja może dopiero rozpocząć działalność po oficjalnym przyjęciu posła u Króla. Związane są z prowadzeniem Delegacji zatrzymanie lokalu, urzędników i wypłacanie pensji, a na to żadnych instrukcji z KNP nie otrzymałem. Hr. Sobański prosi mnie zaś listem z dnia 23 czerwca prowadzić sprawę dawnym trybem"; AAN, KNP, 44.

<sup>37</sup> Załącznika brak.

Co do ewentualnej podróży Delegacji Gdańskiej do Warszawy, to jakem informował Pana Ministra w moim poprzednim raporcie, Niemcy Gdańscy mają wciąż niepewności co do przyszłości Gdańska jako wolnego miasta i obawiają się występować w charakterze przedstawicieli czegoś, co jeszcze nie egzystuje, narady pod tym względem trwają w dalszym ciągu, zdaje się, że ostatecznie podróż delegacji ma dojść do skutku<sup>38</sup>.

Ewakuacja Gdańska prowadzona jest bardzo energicznie i bezwzględnie. Wywozi się faktycznie wszystko, co ma jakąś wartość. Dzieje się tu straszne bezprawie, bo w myśl traktatu pokojowego cały tabor kolejowy dyrekcji Gdańskiej powinien zostać w Gdańsku, tymczasem większość lokomotyw, przynajmniej nowych, jest już wywieziona i w dalszym ciągu się wywozi, co zaś do wagonów, to wagony z nadpisem „Danzig” należące do dyrekcji kolejowej Gdańskiej przemaslowują w miejscowych warsztatach kolejowych na „Hannover”, „Stettin” lub „Magdeburg” i pod tym pretekstem wywożą się w głąb Niemiec. Polecilem tu zaprowadzić ścisłą rejestrację tego, co się wywozi bezprawnie i mam wszędzie ludzi, co pod przysięgą zeznać będą mogli o tych wszystkich nadużyciach. W każdym razie uprzedzam, że Gdańsk znajdzie się w rozpaczliwej wprost sytuacji. Pod tym względem mam zupełnie związane ręce i muszę patrzeć jak tu wszystko wyprzedają i wywożą. Wszystkie stare statki w wojennym porcie Gdańskim pozostały sprzedane firmie hollenderskiej w Rotterdamie i na wszystkich tych statkach są już barwy hollenderskie. Mimo ewakuacji masę przedmiotów pierwszej potrzeby jest tu do nabycia po niesłychanie niskich cenach, zawiadamałem o tem Rząd Polski, przesłałem oferty, nawet utworzyłem tu komisje z miejscowych kupców polskich jako rzeczoznawców i członków Rady Ludowej, ale do tej pory z Warszawy nie mam

<sup>38</sup> We wspomnianym niedatowanym raporcie nr 3 Jałowiecki informował: „Delegacja Gdańska, która miała jutro wyjechać, wstrzymała się chwilowo, uważając za konieczne skomunikowanie się przed tem z Berlinem, dziś z Berlina nadeszła pomyślna odpowiedź, jednak powstały obiekcje na nie zrozumienia ze strony Niemców francuskiego tłumaczenia tekstu warunków pokoju, [...] wobec tego Niemcy tutejsi tłumaczą, że zapewne sprawa Gdańska jako wolnego miasta jest obecnie jeszcze zakwestjonowana i że w związku z tem przedstawiciele Gdańska wahają się, czy mają jurydyczne prawo występować jako reprezentanci Wolnego Miasta. Starałem się im wytłumaczyć, że obawy ich są bezpodstawne i dziś ma się to ostatecznie zdecydować. Na wypadek gdyby stanęło na tem, że delegacja ostatecznie pojedzie, czuję z rozmowy, że chodzi im bardzo o to, aby dostać jeszcze zaproszenie od Pana Ministra na imię nadburmistrza Gdańska, sądzę, że drobną kurtuazję warto by zrobić i czekam pod tym względem wiadomości od Pana Ministra albo telegraficznego zaproszenia, które mógł bym wręczyć burmistrzowi. [...] Ogólne żądanie, które mi się wciąż o uszy odbija, jest chęć ze strony niemieckiej nawiązania wogóle z Rządem Polskim bezpośrednich stosunków i było bardzo pożytecznym, aby w jaknajprędszym czasie Warszawa zaczęła się z Berlinem porozumiewać”; APG, Komisarz Generalny RP w Gdańsku, 259/17.

odpowiedzi, wnioskuje więc, że Polska jest zapewne tak obficie zaopatrzona we wszystko, że nie widzi potrzeby nabycia tych wszystkich przedmiotów i daje okazję duńczykom, szwedom i hollendrom do zrobienia tego interesu, aby od nich za podwójną cenę następnie odkupić.

Na prowincyi dzieje się znacznie gorzej. Rząd niemiecki przygotowuje ogólny sabotaż urzędników z chwilą objęcia przez Rząd okupacyjny terytorjum prus zachodnich. Sądzę, że pierwsze czasy trudno będzie się obejść bez dyktatury wojskowej w Prusach.

W Gdańsku, a nawet na prowincyi należało by co najprędzej wyświecić przyszłe położenie urzędników, bo najlepsze elementy, t.j. najzdolniejsi, zapewne się usuną i wyjadą w głąb Niemiec, a pozostaną same elementa gorsze lub inwalidzi, którzy liczyć będą na zachowanie praw emerytalnych dawnej służby niemieckiej pod nową władzą.

Dnia 9 b.m. został wszystkim miejscowym urzędnikom rozesłany przez <sup>i...i</sup> kwestjonarjusz treści następującej:

„Aus Anlass des Friedenschlusses und dessen Folgen äussert der nachstehend verzeichnete Beamte hinsichtlich seines künftigen Beschäftigungsortes folgende Wünsche:

a) Ich wünsche unbedingt in ein beim Reich verbleibendes Gebiet versetzt [zu] werden

b) Ich wünsche nicht ersetzt zu werden sondern unter der künftigen Obrigkeit weiter zu arbeiten

e) Ich bin gegenwärtig noch unentschlossen ob ich in den Dienst des Uebernehmenden Staates uebertreten werde”.

Odpowiedź na ten cyrkularz urzędnicy mają dać do dnia 15 b.m.

Bolszewizm, jak tu w Gdańsku, tak i na prowincyi, rozwija się i pod tym względem mam bardzo poważne obawy, że nie unikniemy tu strajków i rozruchów. Na prowincyi w niektórych majątkach wybuchły już strajki rolne. Agitatorów pełno, a Rząd pruski robi wszystko, aby tu Bolszewizm zaszczepić.

Sprawa Grenzschutz'u wciąż nasuwa jeszcze poważne obawy gdyż niemcy usuwając wojsko chcą na czas przejściowy pozostawić Grenzschutz na miejscu. Tłumaczą konieczność tego kroku tem, że nie wiedzą, kiedy przejście przez Polskę nastąpi, bo to nie przewidziano punktem traktatu. Grenzschutz musi jednak [zostać] usunięty koniecznie, zarówno jak i „Freikery”, czyli bandy zbójckie. Ochronę ludności i utrzymanie porządku powinny przyjąć na siebie straże ludowe „Einwohnerwehren”, które są już zorganizowane lub się organizują po wszystkich powiatach w porozumieniu z Rządem Niemieckim. Komenę nad temi strażami niemcy nawet zgodzili się oddać polakom. W niektórych powiatach próbuje ludność powierzyć zorganizowanie straży bezpieczeństwa

radom żołnierskim i robotniczym, temu polacy sprzeciwiają i zdaje się, że skutecznie.

Komisariat Polski w Gdańsku i Rada Ludowa zwróciła się do mnie z prośbą, abym ostrzegł Władze Rządowe w sprawie następującej. Do Warszawy udają się Ks. Dr. Katak i Dr Majkowski z Zoppotów w sprawie uzyskania pomocy na wydawnictwo pisma w języku niemieckim. Komisariat ostrzega, że Ci Panowie robią politykę na własną rękę, nie mając żadnego upoważnienia ze strony ani Rady Ludowej, ani Komisariatu.

Byłem wczoraj na zebraniu przedstawicieli miasta Torunia i Bydgoszczy; szczegółowe sprawozdanie o tem zebraniu nadeszł Panu Ministrowi następną pocztą. Dziś mam zaszczyt tylko zakomunikować, że miejscowi Polacy obawiają się, że podobno Prusy Zachodnie mają być okupowane przez 8 dywizję Hallera i że podobno jest to grupa wojsk źle zdyscyplinowanych i zorganizowanych, działacze miejscowi i cała ludność jest zdania że właśnie do Prus można wysłać tylko wyborowe wojsko, bo w razie przeciwnym można popsuć całą sprawę i zharować całą ludność.

W sprawie terenów nadbrzeżnych między Neufahrwasser a Gdańskiem to zarządziłem w tej sprawie bardzo szczegółowe badania, ale do tej pory ani w hipotece, ani u poszczególnych regentów niema śladu o jakiegokolwiek transakcyi za tego rodzaju nieruchomości. Sądzę, że to jest fantazja. O wszelkich dalszych wynikach moich badań doniosę niezwłocznie Panu Ministrowi.

Przy niniejszym mam zaszczyt przesłać na ręce Wysokiego Rządu Rzeczypospolitej protokołów rad ludowych Prus Zachodnich<sup>39</sup>.

Proszę, Panie Ministrze, przyjąć wyrazy wysokiego szacunku i poważania, z jakim pozostaję

Delegat Rządu Rzeczypospolitej w Gdańsku

*APG, Komisarz Generalny RP w Gdańsku, 259/17 (druk: Raporty z Gdańska, s. 108–110)*

---

<sup>39</sup> Załącznika brak.

## 118

*[przed 15 lipca], instrukcja MSZ dla delegatów  
do polsko-czechosłowackiej komisji  
do spraw Śląska Cieszyńskiego, Orawy i Spiszu*

INSTRUKCJA  
DLA KOMISJI POLSKIEJ, MAJĄCEJ PERTRAKTOWAĆ Z CZECHAMI  
W KRAKOWIE<sup>40</sup>

## I.

Komisję w załączonym<sup>41</sup> składzie zwoła przewodniczący do Krakowa w terminie, który oznaczy Rząd Polski w porozumieniu z Rządem Czecho-Słowackim.

Komisji tej przydany będzie jako sekretarz urzędnik Ministerjum Spraw Zagranicznych.

## II.

Przyjęcie delegatów czeskich powinno być bardzo uprzejme i gościnne. Techniczną stroną przyjęcia zajmie się reprezentant Rządu w Krakowie, który zapewni delegatom czeskim zupełną lojalność zachowania się publiczności wobec nich.

## III.

Pierwsze posiedzenie Delegacji Polskiej będzie miało na celu rozważanie zasadniczych podstaw układów, jak również ustalenie sposobu prowadzenia obrad i ich programu.

## IV.

Konferencja Czesko-Polska ma na celu ustalenie podstaw porozumienia czesko-polskiego przez oznaczenie minimum żądań czeskich i maximum ustępstw polskich.

Ostateczny rezultat konferencji spisany w protokóle w dwóch językach, czeskim i polskim, a podpisany przez obydwie strony wraz z opisem przebiegu obrad, przedłoży przewodniczący delegacji Ministerstwu Spraw Zagranicznych.

---

<sup>40</sup> Szyfrogramem z 14 lipca wiceminister Skrzyński informował premiera (w Paryżu): „Delegacja czeska jutro zjeżdża do Krakowa. Wobec rozdrażnienia ludności Krakowa stosunkami Cieszyńskimi będę się starał przenieść miejsce narad do Warszawy. Zawiadamiam Semkowicza, który weźmie udział w obradach. Jednak sprawa Spisza będzie rozpatrywana tylko, o ile ją poruszą Czesi”; AAN, KNP, 141.

<sup>41</sup> Załącznika brak.

Decyzję co do zawarcia układu czesko-polskiego powezmą obydwą rządy państw interesowanych.

Układy winny być prowadzone w duchu pojednawczym, tak aby nawet ewentualne niedojście do porozumienia w sprawie Śląska Cieszyńskiego nie zaostrzyło stosunków ogólnych politycznych między Polską a Czechami.

Pertraktacje powinny być prowadzone tak, aby każde ewentualne ustępstwo z naszej strony było czynione wzamian za odpowiednie ustępstwo ze strony czeskiej. Nie należy zatem zbyt spieszyc się z propozycjami ustępstw, a w każdym razie nie proponować ustępstw konkretnych en bloc.

#### V.

Ponieważ Czesi przypuszczalnie wysuną w swych żądaniach oprócz koncesji terytorjalnych także i życzenia zawarcia z nimi konwencji wojskowej i układu handlowego, należy stosować się w tych sprawach do następujących wskazań:

a) Konwencja wojskowa. Jakkolwiekby w obecnej chwili zdawać się mogło, iż my jej ze względu na grożącą wojnę z Niemcami bardziej potrzebujemy, to jednak taka konwencja ze względu na stosunek siły obu państw, liczbę ludności i obszar na najbliższą i dalszą przyszłość bardziej Czechy, niż nas zabezpiecza. Zasadniczo na konwencję wojskową się godzimy, zostawiając jednak szczegółową umowę i oznaczenie długości jej trwania decyzji czynników fachowych obu państw.

b) Układ handlowy jest możliwy i zostanie ułożony przez delegatów fachowych obu rządów.

Godząc się zasadniczo na zawarcie traktatu, delegacja powinna zwrócić uwagę na to, iż poza zastrzeżeniami przewidzianymi w traktacie pokojowym z Austrią i Węgrami traktat ten zapewnić nam powinien korzyści handlu z Austrią, Jugosławją i dostępu do Adrjatyku przez udogodnienie tranzytowe przez terytorjum czecho-słowackie.

#### c) Ustępstwa terytorjalne.

1) Ponieważ nie jest wskazane poruszać kwestję rozgraniczenia między obu państwami na Górnym Śląsku, przewidzianego w traktacie pokojowym z Niemcami, w razie wysunięcia przez Czechów żądania ustępstw na ich korzyść na tym terenie należy oświadczyć, że z powodu braku instrukcji w tym względzie delegacja odniesie się do Rządu Polskiego z żądaniem wskazówek w tej sprawie. Należy jednak, ostrożnie postępując, przed złożeniem tego oświadczenia wy badać zakres żądań czeskich w tej kwestji.

#### 2) Co do Śląska Cieszyńskiego:

Ponieważ oficjalne rewindykacje polskie obejmują powiaty Bielsk, Cieszyn, Frysztat wraz z gminą Gruszów, ustępstwa z tego etnograficznego stanowiska,

zabezpieczającego w pewnej mierze nasze wymogi przemysłowe i komunikacyjne, mogą iść tylko w następującym kierunku i porządku:

a) odstępujemy z powiatu Cieszyńskiego 5 gmin o większości czeskiej, a mianowicie: Dobracice, Toszonowice Dolne, Domasłowice Dolne, Domasłowice Górne i Szebiszowice,

b) odstępujemy od rewindykacji Gruszowa,

c) odstępujemy Pietwałd z powiatu Fryszackiego.

Co do dalszych ustępstw na tem terytorjum zasłoni się Delegacja brakiem instrukcji, wypowiadając dobitnie niemożność dalszego cofania się, tak ze względu na opinię publiczną polską, jak i żywotne interesy narodowe i państwowe.

W zakresie ustępstw gospodarczych i udogodnień komunikacyjnych na Śląsku można zapewnić Czechów, iż dotychczasowy system techniczno-komunikacyjny i handlowo-przemysłowy w Zagłębiu Ostrawsko-Krawińskim będzie w układzie zapewniony.

Dla umożliwienia Czechom połączenia kolejowego Zagłębia Ostrawskiego ze Słowaczczyzną Rząd Polski godzi się albo

1) na wybudowanie własnym kosztem połączenia Biła–Trenczyn–Mako, a do czasu wybudowania tego połączenia będą Czesi mieli prawo puszczania całych pociągów koleją Koszycko-Bogumińską na Słowaczczyznę w ilości mającej się bliżej określić, albo też

2) Rząd Polski zobowiąże się wybudować połączenie kolejowe z linią Frydek–Cieszyn, idące z Dobracic do Jabłonkowa z prawem puszczania całych pociągów czeskich, utrzymywania na tej linii nadzorującego urzędnika czeskiego i utrzymywania jednego kolejowego warsztatu naprawy.

Ta bocznicza kolejowa zostanie własnością polską pod ogólną administracją państwową.

3) Możemy zagwarantować Czechom na lat 10 dostawę węgla z Zagłębia Karwińskiego w maksymalnej wysokości do 20% rocznej produkcji po cenach targowych.

4) Wreszcie zapewnienie sprzedaży maximum 10% rocznej produkcji ropy po cenach targowych na lat 5.

Okręg Czaca

Ze względu na umożliwienie Czechom połączenia kolejowego Morawska Ostrawa – Biła–Trenczyn–Mako–Czaca odstępujemy od rewindykacji tego terytorjum, zamieszkałego przez ludność polską, z wyjątkiem jednak części północno-wschodniej obejmującej cztery miejscowości: Czerna, Skalite,



Oczadnica i Swerczynowiec, jako zabezpieczenie wylotów przełęczy Jabłonkowskiej i Zwardońskiej i biegnących przez nie linii kolejowych.

#### ORAWA

W zakresie na mapie terytorjum rewindykowanemu powinna pozostać w naszych rękach nie tylko ze względu na zamieszkałą tam uświadomioną ludność polską, ale i strategiczne zabezpieczenie naszych Tatr, względnie połączenia kolejowego Zakopane–Chabówka, dlatego też przynajmniej wschodnia jej część nad Czarną Orawą z centrum Jabłonka musi być przez nas utrzymana.

#### SPISZ

Oprócz tego samego względu strategicznego i etnograficznego przemawiają za rewindykacją Spisza następujące dane:

1) Komisja Cambon'a<sup>42</sup> przyznała nam linię grzbietu Magury.

2) Względnie ekonomiczny, aby górny bieg Dunajca i projektowane wyzyskanie jego siły wodnej przez zbudowanie elektrowni w Jazowsku miały także odpowiednie zabezpieczenie terytorjalno-strategiczne.

2) By Pieniny wraz z drogą przez Wydział Krajowy Galicyjski własnym kosztem zbudowaną na terytorjum węgierskiem pozostały przy nas.

Ostatecznym ustępstwem byłaby granica Górnego Popradu, tak jednak, aby ta granica biegła szczytami, obejmując Rysy, Wysoką (Tatra-Spitze) i Polski Grzebień w dolinę Popradu.

*AAN, Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego, 925 (druk: Archiwum polityczne IJP, t. VI, dok. nr 57)*

<sup>42</sup> Mowa o Komisji do Spraw Polskich z Julesem Cambonem na czele, która powołała 1 marca podkomisję – pod przewodnictwem gen. Henriego Le Ronda – w celu przygotowania stanowiska w sprawie Śląska Cieszyńskiego, granicy polsko-niemieckiej (z wyłączeniem problemu Górnego Śląska) oraz Prus Wschodnich.

## 119

*15 lipca, raport delegata rządu w Gdańsku  
dla ministra spraw zagranicznych o sytuacji w mieście*

tajne

c15/VII 1919c

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych  
Warszawa

cRaport 5c

Szanowny Panie Ministrze

Dziś dostałem wiadomość o tem, że władze niemieckie w dalszym ciągu oczyszczają Gdańsk i port Gdański z najpotrzebniejszych urządzeń. Między innymi był projekt wywiezienia z soboty na niedzielę w nocy najważniejszej części w porcie mianowicie pływających dźwigni. Uprzedziłem o tem kontrtorpedowce amerykańskie i mam nadzieję, że to się uda wstrzymać. Co do ewakuacji reszty taboru kolejowego i urządzeń portowych to niestety jesteśmy pod tym względem bezsilni. Z punktu widzenia interesów polskich chwila obecna przedstawia się nie wesoło. Szwedzi, Duńczycy i Hollendrzy rzucili się na kupno nie tylko ruchomości, ale i nieruchomości w Gdańsku. Chociaż Bank Spółek zarobkowych wykupił sporo już placów i domów, a nawet kilka hoteli przeszło już podobno w polskie ręce, jednak ze strony polskiej odczuwa się sporą dozę niezaradności i braku przedsiębiorczości. Co do nastrojów w tutejszych kołach polskich widać pewne przygnębienie spowodowane sprawozdaniem wysłańców tutejszych polaków do Warszawy. W kołach polskich panuje pewne po części może uzasadnione zdanie o braku organizacyi, o nieporządkach, z jakimi się napotykali w Warszawie, o łapownictwie w urzędach, o biurokratyzmie panującym niepodzielnie we wszystkich dekanatach rządowych. Krążą tu pogłoski o nasyłaniu do Gdańska byłych urzędników austriackich i rosyjskich z pominięciem ludzi miejscowych. Tym nastrojom dziwić się nie można. Ludzie, którzy wyszli z twardej szkoły pruskiej, ludzie którzy pokoleniami zdołali przetrwać jarzmo pruskie i z <sup>1</sup>...<sup>1</sup>, się obawiać mogą, że niepowołane ręce spacyć zdołają idee tego, o co walczyli, cierpieli i ginęli Ci, co straż trzymali nad Bałtykiem.

Psychologja tych ludzi jest niezależnie od nich trochę zapewne inna niż Warszawy. Przyzwyczajeni są do porządku, punktualności, do całego szeregu urządzeń społecznych i instytucyi, których budujące Państwo Polskie nie

będzie im w stanie dać. Te pewne odrębności polaków tu na kresach zachodnich trzeba zrozumieć i uszanować. Lud tutejszy jest bez porównania więcej uświadomiony od swoich współbraci z Królestwa i bardzo się prędko zorientuje, co mu ta nowa władza Polska, którą sobie tak wyidealizował, na którą tyle nadziei pokładał, przyniesie. I obawiam się, aby nie nastąpiło rozczarowanie, aby nieład, nieporządek, niesłowność, brak organizacyi nie zraził tego Ludu, aby nie nastąpiła chwila, by ten i ów w głębi serca nie pożałował czasem przeszłości i nie odwrócił się z niechęcią od tego, co go zawiódł.

Sądził bym, że w tych warunkach nie można być zbyt mało ostrożnym w doborze ludzi, których Rząd ma tu na kresy zachodnie wysłać.

Obawy i niedowierzanie pod tym względem są tu wyraźne, niech też Ci, od których ta sprawa zależy, mają to na względzie.

Co do postawy niektórych urzędów niemieckich to zaszła pewna zmiana, której objaśnić nie jestem w stanie: tak, Gdańskie Generalkomando wstrzymało na trzy tygodnie wprowadzenie załogi gdańskiej.

Wszystkie, a przynajmniej większość starych okrętów w porcie została zakupiona przez Amsterdamską firmę „A. Wijeschenk”, sprzedane więc są Pancerniki: „Brandenburg”, „Beowulf”, „Worth”, „Victoria” i dwa pancerniki tego samego typu co „Brandenburg”. W tych dniach zapewne przejdą na własność teje firmy pancerniki Kaiserin Augusta <sup>ae</sup> Seringen<sup>a</sup>, Danzig Stettin. Po za tem sprzedano cały szereg pływających wind i innych urządzeń portowych oraz wszystkie łodzie podwodne leżące obecnie w stanie zdemontowanym na brzegu Kaiser Kanal. Mniej więcej dziennie wywozi się do 10 wagonów amunicji, tyleż wagonów innych materiałów. Na dzień jutrzejszy władze zapotrzebowały 90 wagonów kolejowych, zapewne przewidywana jest jakaś poważniejsza ewakuacja. Stosunki na Kaiser Werft są rodzaju, że do dziś dnia zajętych jest jeszcze 5000 robotników, ale wydajność pracy nie przewyższa statystycznie tego, co przeciętnie przed rewolucją <sup>i...i</sup> robotnika mogła zrobić. Ponieważ wśród robotników portowych jest spora doza polaków należących do zjednoczenia staram się ich wpływem oddziaływać na robotników niemieckich, aby nie dopuszczali do wywożenia z portu wszystkiego, bo to się następnie na nich samych odbije. Wczoraj było zebranie urzędników Kaiser Werft polaków w liczbie <sup>i...i</sup> Wogóle na wyższych urzędach polaków wcale niema, a nawet nie są oni dopuszczani do oddziałów czysto konstrukcyjnych, tak że pod tym względem będziemy mieli wielki brak sił technicznych. Polacy jednak uważają, że niektóre jednostki, n.p. inż. Kampfmeier, powinni koniecznie zostać, bo wyjście takich sił fachowych może znaczny uszczerbek całej robocie przynieść.

W sprawie rzekomej sprzedaży Schichau Werft konsorcjum amerykańskiemu to pod tym względem zdaje się, że ostatecznie można zapewnić, że pogłoski te nie mają podstaw. Właściciel Schichau Carlson jest człowiekiem ogromnej fortuny, majątek jego był przed wojną oceniany na 170.000.000 Mk gotówki,

nie licząc nieruchomości, i zdaje się, że zamiarem jego jest przerwać kryzys i nie poddawać się panice. Wkażdym razie ani w hipotece ani u rejentów niema śladów jakiejś transakcyi na ten interes.

W tej chwili mam wiadomość, że robotnicy portowi zaprotestowali przeciwko wywiezieniu do Hollandyi sprzedanych okrętów wojennych, uważając, że demontowanie tych okrętów powinno być przeprowadzone w Gdańsku i zatrudnić miejscowych robotników. Bardzo się z tego cieszę. <sup>1...1</sup> naradę kilku wybitniejszych polaków Dr. O. POKISKIEGO, Dr. WYBICKIEGO i innych i ubolewał bardzo <sup>1...1</sup> tem że w Prusach Wschodnich niema jeszcze oficjalnej osoby ze strony Rządu Polskiego, z którą mógłby przystąpić do porozumienia w sprawie przejęcia władzy. Schmakelberg posiada pełnomocnictwo Rządu Berlińskiego do prowadzenia z władzami polskimi wszelkich pertraktacyj w zakresie administracyjnym i finansowym, postawa tych panów znacznie się zmieniła i na zebraniu ciągle było powtarzane: „Wir wollen hier <sup>1...1</sup> Wüste zu entlassen”.

Dziś o 8 wieczorem ma się odbyć w Toruniu wielki wiec przedstawicieli Rad Ludowych.

Co do mojej działalności to uważam za wskazane jak najmniej wysuwać się na zewnątrz i działać przez osoby trzecie oraz nic nie robić, co bym uważał, że jest po za sferą moich kompetencyi, wreszcie we wszystkim sięgać rady miejscowych działaczy i mężów zaufania.

W sprawie polecenia ze strony Rady Ministrów możliwego nabycia terenów portowych to pod tym względem działałam w ścisłym porozumieniu z Panem Admirałem Borowskim oraz z Radą Ekonomiczną, która na skutek mojej propozycji została tu wybrana i w skład której weszli Dr. Jasiński – dyr. Banku Spółek zarobkowych, Dr Kręcki, i Dr Kubacz. Wszyscy są tu znani jako bardzo dzielni ludzie i dobre głowy do interesów.

Proszę przyjąć, Panie Ministrze, wyrazy głębokiego szacunku i poważania

Delegat Rządu Polskiego w Gdańsku

Załączam Panu Ministrowi dla orientacji plan Gdańska<sup>43</sup>

*APG, Komisarz Generalny RP w Gdańsku, 259/17 (druk: Raporty z Gdańska, s. 111–113)*

---

<sup>43</sup> Załącznika brak.

## 120

*15 lipca, protokół sesji Biura Kongresowego*Sesja Biura Delegacji  
dnia 15 lipca 1919 r.

Obecni: pp. Kozicki, Bartoszewicz, Łubieński, Czekanowski, Woźnicki, Romer, Rybarski, Szura.

p. Czekanowski zdaje sprawozdanie o rozdziale biletów i coupe-fils dla dziennikarzy na uroczystości dnia 14 lipca<sup>44</sup> oraz o załatwieniu konfliktu z pp. Beaupré i Włochem.

p. Rybarski podnosi potrzebę powołania reprezentanta Ministerstwa Komunikacji p. Gieysztor na sesję Biura.

p. Kozicki komunikuje, że p. Gieysztor zostaje zaproszony na naradę delegacyjną.

p. Kozicki donosi, że p. Paderewski zakomunikował mu o uchwaleniu upaństwowienia lasów przez Sejm; reforma rolna została uchwalona większością 1-go głosu.

p. Bartoszewicz prosi o uzyskiwanie kopji wszystkich listów, dotyczących Delegacji Polskiej w Paryżu, z Biura Pana Prezydenta Ministrów. Pan Kozicki wyśle list w tej sprawie do Pana Prezydenta Ministrów.

p. Kozicki komunikuje, że wszystkie dokumenty dla p. Ministra Grabskiego zabierze jutro p. Patek do Warszawy.

p. Szura komunikuje, że w sprawie Śląska Cieszyńskiego Rada Pięciu dała termin dziesięciodniowy Polakom i Czechom dla przeprowadzenia ugody. O bliższe wyjaśnienie, czy te pertraktacje będą prowadzone pomiędzy pp. Paderewskim a Beneszem, czy też w Krakowie przez Komisję mieszaną, zwróci się p. Szura do p. Paderewskiego. Należy wysunąć sposób załatwienia tej sprawy przez plebiscyt, w razie gdyby decyzja Koalicji miała wypaść niekorzystnie dla nas. O plebiscycie pomówi p. Szura z p. Paderewskim, a p. Bartoszewicz z p. Dmowskim<sup>45</sup>.

AAN, KNP, 169

---

<sup>44</sup> Zob. dok. nr 110.

<sup>45</sup> Rada Najwyższa podjęła 27 września decyzję o przeprowadzeniu w 1920 r. plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim, Spiszu i Orawie. Ostatecznie do plebiscytu nie doszło, a podział terytorium przeprowadzono na podstawie decyzji Rady Ambasadorów.

## 121

*16 lipca, pismo dowódcy Frontu Południowo-Zachodniego  
do premiera o polityce Niemiec wobec Górnego Śląska*

Miejsce postoju, dnia 16 lipca 1919

Do PREZYDENTA MINISTRÓW  
w Warszawie

Na podstawie otrzymanych raportów od osób przybyłych z Niemiec i Górnego Śląska przesyłam do wiadomości, co następuje:

1) Mobilizacja w Niemczech trwa w dalszym ciągu pod hasłem silnego wojska a pod pozorem gotowości wobec ewentualnych ataków ze strony Spartakowców. Awantury spartakusowe są tylko sprytnie przez rząd niemiecki zagraną komedią, by w ten sposób uzasadnić wobec Entente'y prowadzoną energicznie mobilizację. Zasadniczo chodzi o to, by ewentualnie „najazdowi Polaków i Entente'y” rzucić wojska, które zrewoltują się same i stąd rząd niemiecki zrzuci z siebie odpowiedzialność. Ostatnio pułk artylerii we Frankfurcie otrzymał nowe zupełnie armaty. Pułk ten odbył dnia 10. lipca ostre strzelanie.

2) Według słów Dr. Krausego, niemieckiego Szefa Sekcji Ministerstwa Spraw Zagranicznych (wypowiedzianych w rozmowie prywatnej), rząd niemiecki dał do rozporządzenia specjalnie dla tego celu stworzonemu Komitetowi agitacji na Górnym Śląsku miliard marek. 20 milionów marek przeznaczył rząd niemiecki na przekupienie oficerów Entente'y na Górnym Śląsku, 500 milionów marek otrzymał osobny Komitet polityczny na kupno głosów w czasie plebiscytu.

3) Agitacja niemiecka głównie czerpie swoje podstawy w następujących punktach:

a) Polska musi pokryć rosyjskie długi.

b) Górny Śląsk pokryć musi wszystkie odszkodowania i podatki niemieckie, jak również i naturalne podatki polskie.

c) Niemcy dadzą Górnemu Śląskowi autonomię – Polska nigdy.

d) Antysemicka organizacja w Berlinie wpaja przekonania, że w Polsce żyd ma osobne prawa i więcej znaczy aniżeli chrześcijanin.

Wszystko według niemieckiej dedukcji świadczy, że gorzej będzie Śląskowi Górnemu przy Polsce. Wniosek niemiecki: lepiej zostać i oświadczyć się za Niemcami.

<sup>a</sup>żydowska przeciw Polsce<sup>a</sup>.

4) W dalszym ciągu prowadzą Niemcy agitację publiczną na wiecach, n.p. w Gliwicach, wysuwając następujące atuty:

a) Minister skarbu w Warszawie miał powiedzieć, że 1 Korona równać się będzie  $^{h3^h} e 5^c$  centimom.

b) Polska nie posiada dotąd własnej i określonej co do wartości waluty państwowej (Nieuregulowanie tej sprawy). To spowodować musi ruinę finansową i olbrzymie długi, gdyż nie ma czem kupować, a monet polskich nikt nie chce przyjmować.

c) Minister Spraw Wewnętrznych miał się wyrazić w Sejmie Warszawskim „że mieliśmy chaos, mamy go i mieć go nadal będziemy”.

d) Ceny wszelkich produktów w Polsce są bardzo wysokie. Jako przykład przytaczają Niemcy ceny przed okupacją i po okupacji w Bielsku. Jako dowód, że w Niemczech jest wszystko tanio przytaczają na wiecach ceny w Niemczech a w Polsce.

5) Rząd niemiecki, chcąc uzyskać spadek cen, stworzył tajny fundusz dla fabrykantów tak, że pokrywa im różnicę między ceną paskarską a normalną, wskutek czego kupcy sprzedawać mogą po cenach normalnych. Tych i tym podobnych argumentów używa się w agitacji niemieckiej.

6) Co do nastroju na terenach objętych plebiscytem to inteligencja niemiecka, a to urzędnicy prywatni, właściciele domów, kupcy niemieccy i t.d. stanęliby po stronie polskiej w czasie plebiscytu. Gorzej ma się rzecz z niemieckimi robotnikami.

7) Inteligencja, wychodząc z założenia, że w Polsce jej będzie dobrze, pragnęłyby tylko wiedzieć, mówiąc po kupiecku, jakie będą podatki cyfrowo, dalej czy i jaką otrzyma Górny Śląsk i Poznańskie autonomię przejściową. Obawiają się bowiem, żeby przy złączeniu się z Polską nie zapanował chaos, jeżeliby od razu zniesiono urzędnictwo administracyjne i t.p. Wskazują na różnicę sądownictwa, szkolnictwa, ubezpieczenia robotników i kas robotniczych, cła i podatki (inny klucz podatków na Górnym Śląsku czy Poznańskim, inny w Królestwie i t.d.).

W razie nie przyznania przejściowej autonomii obawiają się krachu finansowego i administracyjnego i nie chcą ponosić konsekwencji „niedołęstwa” Polski.

Gdyby te sprawy były uregulowane po myśli powyższej, duża część nawet Niemców przejdzie w głosowaniu za przynależnością do Polski.

8) Wielkim dla Niemców argumentem, który chętnie wysuwają, jest to, że w Polsce odegrać muszą pierwszą rolę ze względu na pojęcie prawne porządku i rozwinięty przemysł.

9) Wojska w Berlinie zostają ściągane i przenoszone do najbliższych stacyi nad granice Górnego Śląska.

†Józef Haller†

AAN, *Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego*, 906 (druk: *Archiwum polityczne IJP*, t. II, dok. nr 217)

## 122

*16 lipca, pismo Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża do MSZ w sprawie organizacji pomocy dla polskich jeńców w Rosji*

†b.†c† PILNE

Warszawa, dnia 16-go Lipca 1919 r.

Do  
Ministerstwa Spraw Zagranicznych  
Dział Polityczny D.V  
w Warszawie  
Miodowa Nr. 22

Zarząd Główny Polskiego T-wa Czerwonego Krzyża uprzejmie donosi, że zawiązał Komisję dla akcji wymiany zakładników oraz opieki nad aresztowanymi w Rosji, w związku z tem prosi o łaskawe przysłanie delegata jutro, dnia <sup>d</sup>17-go Lipca, o godz. 5 1/2 pp. do lokalu Głównego Zarządu (Mazowiecka Nr. 9)<sup>d</sup> na zasadnicze organizacyjne zebranie, w celu omówienia planu działania w porozumieniu z przedstawicielami wszystkich zainteresowanych w tej sprawie Władz i urzędów.

Zarazem Zarząd Główny donosi, że podług informacji udzielonej mu przez p. Uniechowskiego, prezesa P.K.W., Naczelnik Państwa oświadczył mu osobiście, że Rząd Polski na razie nie zgodzi się na wpuszczenie w granice Państwa Polskiego przedstawicieli Czerwonego Krzyża sowieckiego.

Wobec tego uniemożliwionem jest na razie przesłanie delegacji Czerwonego Krzyża Polskiego do Rosji. Główny Zarząd prosi wobec tego Ministerstwo Spraw Zagranicznych o wyrażenie opinii swej co do ponownego podjęcia



projektu wysłania delegata do Danji, w celu nawiązania tą drogą akcji ratunkowej dla rzesz jeńców i uchodźców w Rosji.

Naczelnik Państwa oświadczył również, że wymiana będzie mogła być skuteczniejsza pod warunkiem, że nasi aresztowani bolszewicy w żadnym razie nie pozostaną w Polsce na wolnej stopie, a będą odstawieni do ich władz na froncie.

Przypuszczamy więc, że działalność delegacji Czerwonego Krzyża będzie polegała na porozumieniu się z odpowiednią delegacją rosyjską na linii frontu wojennego.

Pozostajemy z głębokim szacunkiem

Wice-Prezes: <sup>f</sup>*Julia Przyjemska*<sup>f</sup>  
Sekretarz: <sup>f</sup>*Bogumił Hummel*<sup>f</sup>

AAN, MSZ, 6736

## 123

*16 lipca, okólnik MSZ do przedstawicielstw  
dyplomatyczno-konsularnych w sprawie kontroli towarów  
przewożonych w pociągach dyplomatycznych*

Warszawa, dn. 16 lipca 1919

### OKÓLNIK

Do wszystkich Przedstawicielstw Rzeczypospolitej Polskiej

Ponieważ eksterytorjalność pociągów koalicyjnych, kursujących między Paryżem i Warszawą, była dotychczas w wysokim stopniu nadużywana przez osoby jadące temi pociągami, jak niemniej nadużywano paszportów dyplomatycznych i kurjerskich, zarządza Ministerjum Skarbu w najbliższej przyszłości w Trzebini i w Warszawie rewizję bagażu podróżnych, a to celem zapobieżenia przemytnictwu i nieopłacaniu należności celnych za przewożone towary.

Rewizji będą podlegały bagaże wszystkich podróżnych, bez względu na ich dokumenty legitymacyjne i bez względu na używany przez nich pociąg.

Nie będą rewidowane jedynie pakunki ściśle urzędowe, o ile są opieczętowane przez ministerja spraw zagranicznych państw obcych albo przez polskie

zastępstwa dyplomatyczne zagranicą i wysyłane przez kurjerów zaopatrzonych w odpowiednie legitymacje.

Ministerjum Spraw Zagranicznych prosi o pouczenie o powyższem kurjerów i innych interesowanych.

Zdarza się również często, że kupcy zagraniczni przywożą do Polski towary całemi wagonami, nie posiadając pozwolenia przywozu od Państwowej Komisji Przywozu i Wywozu.

Dopiero przyjechawszy do Warszawy starają się na miejscu o pozwolenie, narzekając, że nie uprzedzeni o tem przez nasze przedstawicielstwa, a niejednokrotnie nawet zapewnieni o nieistnieniu w Polsce ograniczeń wwozowych, napotykać na trudności ze strony urzędników celnych.

Ministerjum Spraw Zagranicznych przypomina więc Przedstawicielstwu przepisy Dekretu z 7 lutego 1919 r., Dz. p.p. No 15 poz. 216, o wywozie towarów za granicę, przywozie z zagranicy i przewozie tranzytowym, głoszącego, że tego rodzaju transakcje bez osobnego pozwolenia Państwowej Komisji Przywozu i Wywozu są zakazane.

Za Ministra:  
(Podpis) Bertoni.

*Podaje się niniejszem do wiadomości p.o. attaché handlowego przy poselstwie polskiem w Paryżu dla afiszowania. Paryż, dnia 26 lipca 1919 r.<sup>c</sup>*

<sup>f</sup>Tadeusz Romer<sup>f</sup>

AAN, KNP, 1014

## 124

*16 lipca, komunikat MSZ o ceremonii wręczenia listów uwierzytelniających Naczelnikowi Państwa przez posła Wielkiej Brytanii*

### WRĘCZENIE LISTÓW UWIERZYTELNIAJĄCYCH PRZEZ POSŁA ANGIELSKIEGO NACZELNIKOWI PAŃSTWA

Wczoraj, 15 b.m., odbył się w Belwederze akt wręczenia na uroczystej audjencji listów uwierzytelniających przez pierwszego posła nadzwyczajnego i ministra uppełnomocnionego Wielkiej Brytanii, p. Percy Wyndhama.

O godz. 12 w południe gen. Jacyna i adjutant Naczelnika Państwa, rotm. Potocki, udali się powozami Naczelnika Państwa do mieszkania posła. Powozy poprzedzał pluton 1-go pułku szwoleżerów, za nimi jechał pluton 3-go pułku ułanów.

O godz. 12 min. 15 poseł Wyndham z sekretarzem poselstwa p. Bevan wyjechał do Belwederu. W pierwszym powozie jechał poseł z gen. Jacyną, w drugim sekretarz poselstwa z rotm. Potockim. O godz. 12 m. 30 powozy zajęły przy dźwiękach hymnu angielskiego na dziedzińcu Belwederu, na którym ustawiona kompanja honorowa szkoły podchorążych ze sztandarem oddała honory wojskowe.

W głównym wejściu do pałacu przyjęli posła dwaj adjutanci Naczelnika Państwa. Do sali audjencjonalnej posła i sekretarza poselstwa wprowadzili: szef kancelarii cywilnej p. Car i dyrektor protokołu Ministerstwa Spraw Zagranicznych hr. Przeździecki.

Naczelnik Państwa oczekiwał posła w otoczeniu pp.: Wojciechowskiego, Ministra Spraw Wewnętrznych i zastępcy Prezesa Ministrów; gen. Leśniewskiego, Ministra Spraw Wojskowych; Łukasiewicza, Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego; Eberhardta, Kierownika Ministerstwa Kolei; Skrzyńskiego, Wiceministra Spraw Zagranicznych, oraz adjutantów przybocznych: rotm. Wieniawy-Długoszewskiego, rotm. Kniazioluckiego, rotm. Potockiego i por. Kobyłańskiego.

W nieobecności Ministra Spraw Zagranicznych Paderewskiego Wiceminister Skrzyński przedstawił posła Naczelnikowi Państwa.

Poseł Wyndham wręczył Naczelnikowi Państwa list uwierzytelniający J.K.M. króla Wielkiej Brytanji<sup>46</sup>, przyczem wygłosił następującą mowę audjencjonalną po angielsku:

„Panie!

Uważam to za wysokie odznaczenie, że memu Monarsze podobało się łaskawie zamianować mnie swoim pierwszym posłem do Polski z okazji ponownego nawiązania stosunków dyplomatycznych z państwem, które po przeszło wiekowym ucisku i niedoli zajęło znowu swoje miejsce pomiędzy narodami.

Jest to zaszczytem dla mnie, iż stało się mym przywilejem złożenie Panu i Pańskiemu narodowi życzeń pomyślności od moich współrodaków z całego świata w chwili, gdy wielką plamę rozbiorów nareszcie wymazano z kart historii. Czuję, że mamy powód do głębokiego zadowolenia z tego, że ofiary

---

<sup>46</sup> Wiceminister Skrzyński listem z 15 lipca informował przebywającego w Paryżu premiera, że: „tutejszy poseł angielski złożył Naczelnikowi Państwa akredytywy podpisane nie przez Balfoura, lecz lorda Curzon”; AAN, Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego, 820.

poniesione przez Imperjum Brytańskie dla sprawy wolności przyczyniły się do tego aktu sprawiedliwości.

Mam szczerą nadzieję i prawdziwą wiarę, że trudności, które jeszcze otaczają to państwo, będą szczęśliwie przewyżczone. Trudnościom tym stawiają czoło wysiłki wszystkich warstw społecznych z poświęceniem godnym świętych tradycji, które dały Polsce moc zatryumfowania nad cierpieniami przeszłości.

Moi rodacy i ja będziemy bardzo zadowoleni, jeśli w jakikolwiek sposób będziemy mogli przyczynić się do okazania natychmiastowej pomocy narodowi, dla którego żywimy uczucia szczerzej przyjaźni i sympatji.

Mogę Pana zapewnić, że naród brytański, złączony z pańskim narodem wspólnym umiłowaniem wolności, z ufnością patrzy w pełną spokoju i szczęścia wielką przyszłość, przeznaczoną dzielnemu narodowi, którego losami kieruje Pan z taką odwagą i poświęceniem”.

Na mowę powyższą Naczelnik Państwa odpowiedział w języku francuskim:

„Panie Ministrze!

Dziękuję Panu gorąco za Pańskie słowa i życzenia wystosowane do mnie w tak serdecznej formie w imieniu Pańskich współziomków. Szczególnie miło mi jest powitać w osobie Waszej Ekscelencji pierwszego w Polsce urzędowego przedstawiciela J.K.M. króla angielskiego.

Wyrażenia, któremi Pan tak słusznie określił rolę Wielkiej Brytanji w dziele odbudowania mojego kraju, Pańska tak szlachetna gotowość udzielenia Polsce pomocy i poparcia w trudnych okolicznościach, które będzie musiała jeszcze przewyżczyć, są dla mnie cenną rękojmą, że obecność tak wybitnego dyplomaty, który od chwili przyjazdu do Warszawy okazał tyle życzliwego zrozumienia dla sprawy naszej ojczyzny, przyczyni się do tego, aby więzy przyjaźni, już tak szczęśliwie istniejące pomiędzy dwoma naszymi narodami, uczynić jeszcze ściślejszymi.

Pozostawiona losowi, tak bardzo odmiennemu od losu Pańskiej potężnej ojczyzny, Polska szczyci się jednak takim samem poszanowaniem zasad wolności jednostki i narodów. System parlamentarny gwarantujący tę wolność ma tradycję równie dawną w Polsce, jak w Anglii.

Zechce Pan, Panie Ministrze, wyrazić w naszym imieniu Pańskiemu Dostojnemu Monarsze i Pańskiemu rycerskiemu narodowi naszą głęboką wdzięczność za wszystko, co Polska winna jest bohaterskim wysiłkom wojsk angielskich oraz wytrwałości i niepokonanej energii wszystkich ludów Imperium Brytańskiego podczas tej wojny”.

Posel Wyndham przedstawił Naczelnikowi Państwa sekretarza poselstwa p. Bevana, Naczelnik Państwa zaś zapoznał posła ze swoim otoczeniem. Uroczystą audjencję zakończyła rozmowa Naczelnika Państwa z posłem Wyndhamem<sup>47</sup>.

O godz. 12 min. 50 posel angielski wyjechał z Belwederu przy dźwiękach hymnu narodowego polskiego w towarzystwie gen. Jacyny, z asystą wojskową.

Jadącego do Belwederu i powracającego posła przyjmowała owacyjnie licznie zgromadzona publiczność.

*„Monitor Polski”, 16 lipca 1919 r., nr 157*

---

<sup>47</sup> 17 lipca w zachowanym jedynie we fragmencie piśmie poinformowano posła w Londynie: „Z okazji wręczenia listów uwierzytelniających przez posła Wyndhama między nim a Naczelnikiem Państwa zawiązała się rozmowa, która zapewne odbije się w raportach Posła Wyndhama. Treść jej komunikuję poniżej, uważając, że służyć ona powinna za dyrektywę Poselstwu Polskiemu w Londynie. Naczelnik Państwa zaznaczył na wstępie, że Polska i Anglja mają jeden najżywotniejszy interes wspólny, mianowicie – utrzymanie Bałtyku jako morza otwartego. Już w r. 1905 Rosja i Niemcy starały się zrobić z niego mare clausum i w przyszłości dążyć do tego będą znowu. Wykonanie tego zamiaru zerwałoby bezpośredni kontakt Polski z Anglją, ponieważ te dwa państwa na Bałtyku mają swą wspólną granicę. Przechodząc do spraw Rosji, Naczelnik Państwa zaznaczył, że stosunek Polski do Rosji jest zupełnie inny aniżeli stosunek Państw Zachodnich. Kraje od Rosji odległe uprawiać mogą w stosunku do niej politykę teoretyczną i obserwować z daleka rozwój wypadków w Rosji, odkładając swoje decyzje na później. Polska na podobne stanowisko pozwolić sobie nie może, musi albo bić się z bolszewikami, albo zawrzeć z nimi pokój. Ponieważ zawarcie pokoju jest ze wszech miar niepożądane, musi Polska z bolszewikami wojować dalej. Na zapytanie Posła, czyby Polska nie mogła stanąć na pewnej linii, odpowiedział Naczelnik, że taki stan byłby b. przejściowy, bo bolszewicy wyrosliby w siłę – i pozbywszy się na innym froncie kłopotów, uderzyliby silniejsi na Polskę – żądać zaś gwarancji, że tego nie zrobią, byłoby «pokojem» z nimi”; AAN, Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego, 978. Autorem pisma był prawdopodobnie wiceminister Skrzyński.

## 125

*17 lipca, raport delegata rządu w Gdańsku  
dla ministra spraw zagranicznych o sytuacji wewnętrznej*

tajne w ręce własne

17/VII 1919

Do Pana Ministra Spraw Zewnętrznych  
Warszawa

«Raport 6»

Szanowny Panie Ministrze

Wczoraj w nocy robotnicy z Kaiser Werft (Cesarskiej Stoczni) zatopili największą pływającą dźwignię przeznaczoną do wywiezienia z Gdańska do Szczecina, stało się to w porozumieniu z polskim związkiem robotniczym, którego delegaci po długich rozprawach zdołali przekonać robotników Niemców o szkodliwości wywożenia wszystkiego, a szczególnie instrumentów i narzędzi oraz wszelkich urządzeń z Gdańska, i ostrzegli ich przed smutną konsekwencją tego rodzaju ewakuacji. Wykonawcami byli „niezależni”. Dzięki zatopieniu tej dźwigni Stocznia jest dziś zablokowana i dalsza ewakuacja wodą uniemożliwiona. Wielka to zasługa miejscowych działaczy, że potrafili tak dzielnie unieszkodliwić dalszy plan rabunku.

Korzystam ze sposobności, aby przesłać Panu Ministrowi kilka uwag, w tym o sytuacji robotniczej w Gdańsku.

Zbadałem do tej pory tylko zakłady rządowe bo te faktycznie w Gdańsku zatrudniają największą liczbę robotnika i stosunki w tych zakładach można uważać za najwięcej miarodajne. Naogół w zakładach rządowych, a więc: Kaiser Werft, Artillerie Werkstadte, Gewehrfabrik jest zatrudnionych około 20.000 robotnika, pozatem około 3000 pracuje w największych zakładach prywatnych, mianowicie Schichau Werft. Z tej liczby robotników Polaków jest z górą 3360, co stanowi około 15%. Robotnicy Polacy zgrupowani są w Chrześcijańskie Zjednoczenie Robotnicze. Do Zjednoczenia należy z górą 2000 osób, reszta aczkolwiek nie należy aktywnie do zjednoczenia, ale jest w bliskim kontakcie. Bardzo charakterystycznym jest fakt, że wśród robotników Polaków w Gdańsku niema wcale ugrupowań socjalistycznych i nawet bardzo niewiele sympatyków socjalizmu.

Największą obawą robotników polaków w Gdańsku oraz ich przywódców jest możliwość infiltracji ludności robotniczej z Królestwa i zanieśienia tu zarazy bolszewizmu oraz agitacji socjalistycznej i zrujnowanie całej pracy dziesiątków lat nad zjednoczeniem [i] uświadomieniem narodowym robotnika polskiego.

Obawy pod tym względem są bardzo widoczne i w tym celu do Warszawy wybiera się Prezes Zjednoczenia Pan Dobrowolski, aby zapobiedz przeciwko przepuszczaniu robotnika z Królestwa do Gdańska. Wogóle uważałbym, że pod tym względem emigracja robotników z Kongresówki do Gdańska musi być stanowczo wzbroniona. Gdańsk stoi wobec grozy braku pracy i zarobku i trzeba wyczerpać wszystkie siły, aby zabezpieczyć miejscowych robotników pracą i zarobkiem, co dopiero będzie wtedy, gdy zacznie się tu napływ rozagitowanej i zdemoralizowanej masy robotniczej z Królestwa.

Nadburmistrz Gdańska w swojej mowie na posiedzeniu wczorajszym Magistratu ostrzegł przedstawicieli robotniczych przed grozą inwazyi bezrobotnych polskich, mówiąc, że obecnie w Polsce jest górą kilkuset tysięcy bezrobotnych i że ta cała fala płynie do Gdańska i Prus Zachodnich.

W każdym bądź razie władze miejskie poważnie myślą nad sposobami zmniejszenia tu ludności robotniczej i powstał nawet projekt przymusowej emigracji z Gdańska wszystkich osiedlonych po 1914 roku. To zarządzenie naturalnie wpłynęło by znacznie na zmniejszenie się ludności robotniczej napływowej i pozostały by tu głównie elementa miejscowe, a więc przedewszystkiem kaszubi.

Dla registracji i kontroli nad tem, co się dzieje w zakładach tutejszych, podałem myśl tutejszym organizacjom polskim wybrania specjalnej komisji technicznej złożonej z fachowców oraz kilku wybitniejszych przedstawicieli robotników. Komisja ma ta głównie za zadanie śledzić i ściśle rejestrować wszystko, co do tej pory przez Niemców wywiezione było i co ma się wywieźć następnie, komisja ma dokładnie informować nas, czy i jakie przedmioty mające wartość dla Polski są do nabycia z prywatnych źródeł, wreszcie przygotować cały materiał personalny dla zapelnienia z chwilą objęcia przez władze polskie zakładów rządowych stanowisk przez uzdolnionych i odpowiedzialnych fachowych majstrów i robotników.

W sprawie nabywania przedmiotów mających wartość dla Polski uważam, że trzeba pod tym względem zachować wielką ostrożność i wstrzymać się od skupywania przedmiotów technicznych i materiałów z tych zakładów rządowych, które stanowią własność Państwa Niemieckiego i które w myśl warunków pokoju mają przejść do dyspozycji Ententy, i dopiero komisja Ententy ma zdecydować ostatecznie, komu należy ową ruchomość i nieruchomość przekazać. Jestem tego zdania, że narazie skupowanie tych przedmiotów z instytucji rządowych nie jest wskazane, gdyż nie można z jednej strony protestować

przeciw oczyszczaniu i wyprzedaży przedmiotów stanowiących własność Gdańska, a z drugiej strony korzystać z nieuczciwości urzędników niemieckich i skupować faktycznie to, czem faktycznie komisja Ententy ma tylko dysponować, natomiast wszelkie przedmioty o charakterze prywatnej własności starać się zatrzymać i zakupić dla Państwa polskiego.

Il se produit d'ailleurs une evolution, vers la Pologne, dont les symptomes sont encore vague et assez imperceptibles, mais que l'on peut lire entre les lignes...

Mieszkańcy Zoppotów, przeważnie Niemcy, postanowili oficjalnie prosić o przyłączenie Zoppotów do Polski, obawiając się konkurencji ze strony sąsiedzkich „Kolebek”, zakupionych przez konsorcjum polskie, położonych o parę kilometrów od Zoppotów na przyszłym terytorjum polskim i mających bardzo ładny kawał wybrzeża morskiego<sup>48</sup>. W sprawie nieruchomości miejskich mam bardzo obfity i bogaty materiał. Zorganizowałem tu specjalne biuro pod kierunkiem bardzo zdolnego architekta p. Krzyżanowskiego i faktycznie w najbliższym czasie będziemy wiedzieli wszystkie najdrobniejsze szczegóły dotyczące Gdańska i okolic, wreszcie ani jedna transakcja na nieruchomość nie przejdzie pomimo naszej wiedzy. O wszelkich też transakcjach mogących przedstawiać interes z punktu widzenia polityki polskiej nie omieszkałam zawiadomić Pana Ministra.

Proszę, Panie Ministrze, przyjąć wyrazy wysokiego szacunku i poważania, z jakim pozostaję

Delegat Rządu Polskiego w Gdańsku

Załączam plan Wolnego Miasta Gdańska<sup>49</sup>

*APG, Komisarz Generalny RP w Gdańsku, 259/17 (druk: Raporty z Gdańska, s. 114–116)*

<sup>48</sup> Mowa o dobrach ziemskich w Kolibkach, które Witold Kukowski nabył od Waltera von Schütze, co przyczyniło się do włączenia tych terenów do Polski.

<sup>49</sup> Załącznika brak.



## 126

*17 lipca, szyfrogram wiceministra Skrzyńskiego do premiera  
(w Paryżu) w sprawie uzyskania kredytów finansowych*

Warszawa, 17/7 1919

Komitet Narodowy Polski  
dla Prezydenta Paderewskiego  
Paryż

Telegram szyfrowy

Nr. 747

Wiceminister Flaum oświadczył na konferencji z Ministerjum naszym, że są nieprzewyciężone trudności w dostarczeniu nam waluty zagranicznej w ilości nam niezbędnej. Wobec tego śmiem prosić Pana Prezydenta o poczynienie kroków w celu zaciągnięcia pożyczki kilkunastu milionów franków i otwarcia kredytów w jednym z Banków francuskich na cel powyższy. Sprawa ta była już omawiana z panem Norman Davis. Dziś kurs franka w Warszawie wynosi trzy marki.

Skrzyński

AAN, MSZ, 1480

## 127

*18 lipca, list premiera do sekretarza stanu USA  
w sprawie obsadzenia Górnego Śląska przez wojska amerykańskie*

18/7 1919

Secretary of State of U.S. Government  
Mr. Robert Lansing

I beg to offer you once more the expression of my sincere and profound gratitude for the keen and generous interest you have so kindly taken in our cause.

It is my duty to appeal to you for one more favour.

Considering the ties of closest friendship which bind my people to the American Nation, nothing would better please the Silesian population, than to see their country during the hours of trial, occupied and protected by the U.S. troops.

The presence of the American army would have most beneficial and soothing effect on the people who have been continuously provoked in order to make them rise against their oppressors.

I sincerely hope that the United States' Government and military authorities, if approach by you, will support and carry through this plan.

With warmest regards, I remain yours ever

/signed/ Paderewski

*AAN, Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego, 906, rkps (druk: Archiwum polityczne IJP, t. II, dok. nr 219)*

## 128

*19 lipca, protokół sesji Biura Kongresowego*

### PROTOKOŁ SESJI BIUROWEJ DELEGACJI

Z DN. 19-go lipca, 1919 r.

Obecni: pp. Kozicki, Czekanowski, Łubieński, Markowski, Rybarski, Szura.

Pan Kozicki komunikuje: Misja konsularna dla Kolonji została ułożona, instrukcje napisze p. Kozicki.

Pan Markowski komunikuje, że wczoraj odbyło się posiedzenie z przedstawicielami Misji Franko-Polskiej, na którym omówiono sprawę przejęcia zarobku (pécules) jeńców polskich i oszczędności żołnierzy polskich we Francji. P. Markowski porozumie się w Warszawie z rządem co do sposobu przeprowadzenia finansowego tych sum i walorów do kraju. Nadto przedstawił p. Markowski sprawę pożyczek w Ameryce i rozbieżnego traktowania tej sprawy przez Biuro p. prezydenta Ministrów i pełnomocników finansowo-ekonomicznych Rady Ministrów. Przyjęto do wiadomości.

Delegacja ekonomiczna w dawnym składzie rozwiązała się, o nowym składzie i instrukcjach zadecyduje Rada Ministrów.

Pan Kozicki prosi p. Markowskiego, by poruszył w Warszawie sprawę budżetu Delegacji na następne dwa miesiące.

Pan Łubieński odczytuje list o okrucieństwach bolszewickich popełnianych na dzieciach polskich Mohylowskiej gub. List przetłumaczony przedstawiony zostanie Komisji Polskiej w Konferencji Pokojowej. Pan Szura komunikuje, że prezydent Ministrów został zawiadomiony o wahaniach amerykańskich co do obsadzenia wojskiem G. Śląska. Pan Prez. Min. poczyni odpowiednie kroki<sup>50</sup>. Omówiono również sprawę Komisji polsko-czeskiej i dalszego działania.

AAN, KNP, 169

## 129

19 lipca, raport dzienny MSZ

Ścisłe poufne

Warszawa, dn. 19 lipca 1919 r.

### Protokół Nr. 63

1) <sup>b</sup>Poseł <sup>c</sup>*Delegat dypl.* czeski Radiński złożył wizytę w Ministerjum Spraw Zagranicznych. Między innymi oświadczył, że napad czeski na Cieszyn w styczniu był zrobiony bez wiedzy rządu. Insynuuje on, że inicjatywa wyszła ze sfer koalicji.

2) Ministerjum otrzymało pierwszy raport p. Michałowskiego pisany z Londynu. Rozmawiał on z ministrem szwedzkim i z Brantingiem. Ten ostatni zwracał uwagę na akcję antypolską w Szwecji ze strony żydów i nalegał na konieczność przeciwdziałania. Ofiarował się wystąpić w obronie Polaków, ale prosił o dokładne informacje i o jak najściślejsze dokumenty. Akcja antypolska prowadzona jest przez żydów i międzynarodowy kapitał angielsko-amerykański.

3) Nadszedł raport od p. Skirmunta z Rzymu, w którym zawiadamia, że zaprzyjaźnił się z posłem czeskim.

4) Minist. Spraw Zagr. zwróciło się do Watykanu z propozycją o utworzenie <sup>d</sup>wikariatów apostołskich na Śląsku Górnym<sup>d</sup> i w Prusach Zachodnich. Rząd Polski powołuje się przytem na precedens z r. 1915, kiedy po zajęciu przez Niemców części archidiecezji warszawskiej mianowany został dla niej na żądanie rządu niemieckiego osobny wikariusz apostołski z siedzibą w Łodzi.

<sup>50</sup> Zob. dok. poprzedni.

5) Dr. Stefan Łaszewski, poseł do Sejmu, został zamianowany pełnomocnikiem Rządu polskiego i Naczelnej Rady Ludowej do pertraktacji z Niemcami o przyjęcie władzy w Prusach Zachodnich.

6) Ministerjum Pracy nadeszło M.S.Z. projekt odezwy rządu do robotników śląskich opracowany z inicjatywy M.S.Z. Projekt przesłany został do opinii N.R.L.

7) Nadeszły 3 raporty posła Kowalskiego. Jeden w sprawie nawiązania stosunków pomiędzy Francją a Watykanem. Ostatni konsystorz odbył się pod przykrem wrażeniem mowy Pichona, wobec tego ogłoszenie nominacji biskupów w Metz i Strasburgu zostało wstrzymane. Ogólny stosunek Watykanu do Ententy znacznie się poprawił, ponieważ Mgr. Cerretti uzyskał znaczne zmiany w traktacie pokojowym w sprawie misji katolickich w kolonjach.

Zjawił się w Rzymie <sup>h</sup>Jeszcze jeden<sup>h</sup>, *hr. Stefan*<sup>c</sup> Tyszkiewicz, i złożył kardynałowi Gasparemu memoriał w sprawie katolicyzmu w Rosji. Uważa, że akcja katolicka w Rosji miałaby wielkie powodzenie.

Reprezentantem oficjalnym Ententy wobec Watykanu jest właściwie poseł angielski hr. Salis.

Drogą poufną dowiedział się poseł, że mają przyjechać delegaci Taryby, celem wyodrębnienia i uniezależnienia kościoła katolickiego na Litwie od archidiecezji warszawskiej i mohylewskiej. Pragną oni stworzyć metropolję wileńsko-litewską złożoną z biskupstw Wileńskiego, Kowieńskiego, Sepieńskiego i Ryskiego. Przedsięwzięto kroki, by przeciwdziałać tym usiłowaniom.

W związku z tą sprawą Ministerjum jest w posiadaniu oryginalnych dokumentów kompromitujących biskupa Karewicza, księdza Propolamisa oraz b. administratora Sejneńskiego Antonowicza.

8) Do Lwowa przybyła delegacja z zachodniej Ukrainy od Petruszewicza, celem zawarcia zawieszenia broni i organizowania wspólnej walki przeciw bolszewikom. Delegacja ta ma list od Petlury, w którym ten ostatni oświadcza, że zgadza się na przejście wojsk zachodniej Ukrainy na terytorjum Ukrainy Nadnieprzańskiej i pragnie zawrzeć z Polską przymierze odporne przeciw bolszewikom.

9) Nadeszła odpowiedź Nacz. Dow. W.P. co do opróżnienia Pokucia z wojsk rumuńskich. M.S.Z. zwróciło się ze względu na stosunki panujące na Pokuciu do N.D.W.P. z zapytaniem, czy względy wojskowo-strategiczne pozwalają na obsadzenie Pokucia przez wojska polskie. N.D.W.P. komunikuje, że usunięcie wojsk rumuńskich byłoby wskazane po ustaleniu się sytuacji w Galicji Wschodniej i upewnieniu linii Zbrucza i nie prędzej jak dwa tygodnie po osiągnięciu tej linii.

10) M.S.Wew. zawiadamia, że doszło do jego wiadomości, że członkowie sformowanej w Budapeszcie polskiej armji bolszewickiej zamierzają powrócić do Polski dla celów agitacyjnych. Ministerjum prosi o dokładne informacje celem wydania odpowiednich zarządzeń.

11) W przyszłą sobotę wyjeżdża misja handlowa złożona z 10 osób do Denikina.

12) Skirmunt donosi, że jen. Kątkowski starał się zawrzeć umowy finansowe dla pokrycia dostaw. Nie doszły one do skutku.

i...i

13) We Wiedniu w ambasadzie francuskiej odbyło się przyjęcie 14. Lipca, na którym brak było przedstawicieli rządu austryjacko-niemieckiego i ukraińskiego, w przeciwstawieniu do przyjęcia u misji włoskiej, na którym byli obecni.

14) Poseł Piltz wyjeżdża do Belgradu. Dostał przed wyjazdem bardzo serdeczny list od Pichona.

CAW, *Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918-1921, I.300.76.265*

## 130

*20 lipca, szyfrogram posła przy Stolicy Apostolskiej do MSZ  
o ewentualnej interwencji Watykanu  
w sprawie sytuacji w Galicji Wschodniej*

TAJNE

Rzym, 20/7 1919  
otrzym. 22/7 1919 10.30 h

P. Kowalski do Ministerstwa Spraw Zagranicznych  
w Warszawie

### RADIO-TELEGRAM SZYFROWY

Sekretarz Stanu Gasparri zakomunikował mi dziś poufnie i prywatnie, że do Papieża doszły dwie prośby z Ameryki, jedna z Kanady, jedna ze Szwajcaryi od Rusinów, aby Watykan protestował przeciwko okrucieństwu popełnionym przez Polaków w Galicji. Napór tutejszych opiekunów Rusinów na Papieża, aby protestował, jest wielki.

Staralem się wykazać, że okrucieństwa były popełniane nie przez nas, ale odwrotnie. Sekretarz Stanu był z mych wyjaśnień osobiście zadowolony, jednakże twierdzi, że konieczne jest dla przekonania innych stanowcze wyjaśnienie Polskiego Rządu, że potępia wszelkie nadużycia żołnierzy i nie chce wytypić Rusinów, co oni tutaj twierdzą, przedstawiając materyały.

Szybka odpowiedź telegraficzna konieczna<sup>51</sup>.

AAN, MSZ, 5335

## 131

### 21 lipca, raport dzienny MSZ

Warszawa, dn. 21 lipca 1919 r.

#### Raport polityczny Nr. 64

1) Według depeszy p. Skirmunta posłem włoskim w Warszawie ma zostać na miejsce desygnowanego na to stanowisko margrabiego de la Torretta p. Tomasini, dawny poseł w Stockholmie, dziś Szef Gabinetu Tittoniego.

2) Przybyła do Lwowa delegacja od atamana Petlury dla zawarcia zawieszenia broni i przymierza przeciw bolszewikom. Wobec tego rokowania z delegacją Zachodniej Ukrainy nie będą prowadzone. Instrukcja dla delegatów Nacz. Dow. W.P. będzie zawierała zgodę na zawieszenie broni przy ustanowieniu linii demarkacyjnej na wschód od Zbrucza i na współdziałanie ograniczone tylko do akcji antybolszewickiej. Wolna ręka dla nas na Wołyniu.

3) Przybyła do Warszawy delegacja ludności polskiej, ukraińskiej i czeskiej Wołynia zajętego przez bolszewików i zgłosiła gorącą prośbę do Rządu polskiego o pomoc i interwencję.

---

<sup>51</sup> W odpowiedzi premier instruował w szyfrogramie z 23 lipca: „Ojciec Święty na długie lata podciął stanowisko Stolicy Apostolskiej we Francji, dziś takim aktem jawnej niesprawiedliwości wywołałby w Polsce długotrwałe głębokie oburzenie. Gdyby protest miał miejsce, proszę tego samego dnia wrócić z rodziną do Polski na urlop, a zostawić Loreta jako Chargé d'affaires”. Szyfrogramem z 25 lipca poseł przy Stolicy Apostolskiej odpowiedział: „Wczoraj widziałem sekretarza stanu i zostałem poinformowany prywatnie, że Watykan w sprawie Rusinów interweniować nie będzie. Wizyty poufne, ponieważ nie jestem jeszcze akredytowany”; AAN, MSZ, 5335. Ostatecznie Stolica Apostolska zrezygnowała z interwencji.

4) Przybył do Warszawy z misji handlowej w Londynie i Berlinie oficer austriacki narodowości polskiej, zaufany jen. Lamezana, i podaje następujące ważne informacje do wiadomości:

Niemcy przygotowują się gorliwie do plebiscytu na Górnym Śląsku<sup>52</sup>. Na tę kampanję (na cele agitacyjne, żywnościowe, etc.) poświęcają miliard marek. Mają zamiar kupować głosy po 10.000 marek. Dotychczas na cele agitacyjne mieli wydać dla samych Anglików 30 milionów. Liczą się z wydatkiem 20–30 milionów, aby sobie zyskać wojska okupacyjne.

Szef Sekcji M.S.Z. w Berlinie Krause miał się wyrazić, że najlepiejby było przeszkodzić przysłaniu garnizonów obcych na Górny Śląsk, bo wtedy Niemcy będą mieli gwarancję, że faktyczne kierownictwo (Führung) plebiscytu pozostanie przy Niemcach.

Wobec argumentów agitacji niemieckiej (nędza w kraju, chaos, paskarstwo, niska waluta) byłoby pożądane i ludność o to prosi: a) aby Rząd Polski lub Rada Narodowa wydała enuncjację w sprawie ciężarów, które przypadną na Górny Śląsk po przyłączeniu do Polski; b) aby prasa polska umieszczała artykuły zapewniające ludność Górnego Śląska o wszystkich ułatwieniach narówni z innymi obywatelami polskimi i gwarantujące ludności Górnego Śląska zatrzymanie wszystkich praw (poborów, rent, asekuracji) uzyskanych w Niemczech.

Agitatorzy niemieccy na Górnym Śląsku wyzyskują przeciwko nam argument traktatu o mniejszościach narodowych (np. na zgromadzeniu w Gliwicach) i twierdzą, że z tego wynika, że Polska nie będzie należała do Polaków, tylko będzie państwem polsko-żydowskim, gdzie żydzi będą faktycznie rządzili, bo tylko w Polsce będą mieli specjalne prawa szkół żargonowych etc. To grozi także zalaniem Górnego Śląska wpływami żydowskimi.

Niemcy nie demobilizują, tylko przeciwnie, zbroją i przygotowują się. W Frankfurcie n/M. i w Insterburgu codziennie odbywają się ćwiczenia artylerji w ostrym strzelaniu.

W Annaberg jest centrala szpiegowska pruska, która przy pomocy Czechów posyła szpiegów w przebraniu robotników przez linję demarkacyjną.

Czeski żyd Gutt z ramienia Ministerjum Spraw Zagranicznych w Pradze był w Berlinie przed dwoma tygodniami, ażeby się porozumieć co do wspólnej akcji na wypadek konfliktu z Polską.

5) Nadszedł telegram z Pragi, że Czesi wysyłają dwóch nowych delegatów do Krakowa na konferencję. Będzie obecnie po 12-tu członków, lecz jest zamiar stworzenia ściślejszego Komitetu, by w ten sposób ułatwić porozumienie. Wysłał depesza do Paryża w porozumieniu z czeskim przedstawicielem, który

---

<sup>52</sup> Zob. dok. nr 121.

przybył do Warszawy oraz z posłem Pralonem, z prośbą o przedłużenie terminu wyznaczonego na obradę konferencji w Krakowie, o 2 tygodnie<sup>53</sup>.

CAW, *Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921*, 1.300.76.265

## 132

*22 lipca, pismo generalnego komisarza Urzędu  
do Spraw Powrotu Jeńców, Uchodźców i Robotników do PRM  
w sprawie przyjmowania do kraju uciekinierów z Rosji*

Dn. 22 lipca 1919 r.

Poufne.

Do Prezydjum Rady Ministrów,  
w miejscu

Podczas moich objazdów etapów Państwowego Urzędu do Spraw Powrotu Jeńców, Uchodźców i Robotników skonstatowałem, że przyjmowanie fał uchodźców i b. jeńców wracających z Rosji w tej formie, jak się to dotychczas odbywa, mianowicie, że kontrolę polityczną w sposób bardzo niedostateczny pełnią władze wojskowe – jest dla Polski prawdziwym niebezpieczeństwem pod względem politycznym. Ze względu na łatwość przejścia frontu i ową niedostateczną kontrolę polityczną, która, według mego zdania, chybia celu, Państwowy Urząd otrzymuje do dalszego transportowania często ludzi, którzy w Polsce znachodzą się na wolnej stopie nie powinni, a którym Państwowy Urząd do Spraw Powrotu JUR ze względu na przebyta kontrolę polityczną opieki odmówić nie może. Kontrola polityczna do Państwowego Urzędu nie należy, jednak poczuwam się do obowiązku przedstawić tę sprawę Radzie Ministrów i domagać się

- a) zarządzenia ściślejszej kwarantanny politycznej i
- b) ustalenia, kogo wolno przez front przepuszczać.

W dzisiejszej sytuacji – twierdzą stanowczo – Państwowy Urząd do Spraw Powrotu JUR przewozi agitatorów bolszewickich do kraju.

---

<sup>53</sup> Zob. dok. nr 118 i 139.



Dla ilustracji przytoczę, jak się odbywa w dzisiejszej sytuacji przechodzenie przez front. Dla przykładu biorę odcinek frontu pod Baranowiczami.

Bolszewicy wysyłają uchodźców z Mińska w pociągach, które dojeżdżają do punktu odległego o 6 wiorst od stacji Chwojewo, znajdującej się już w rękach polskich. Ów punkt, gdzie zatrzymują się pociągi bolszewickie, leży w pasie neutralnym, między obu frontami, stąd uchodźcy dostają się piechotą lub furmankami do pierwszej linii polskiej, gdzie władze wojskowe sprawdzają papiery. Uchodźcy, względnie b. jeńcy, zaopatrzeni są w najrozmaitsze papiery, zazwyczaj tylko bolszewickie – Polacy zaś w zaświadczenia rozmaitych komitetów polskich. Władze wojskowe poszukują u tych ludzi broni i pieniędzy, ponad 4000 rubli, rzeczy te konfiskują i równocześnie zawiadamiają etap Państwowego Urzędu w Baranowiczach, by po tych uchodźców przysłano pociąg. Tej pierwszej rewizji dokonywuje zazwyczaj oficer wraz z kilku żołnierzami, którzy fizycznie nie są w stanie przetrząsnąć tych wielu bagażów poszczególnych ludzi, a dzieje się to pod gołym niebem. Jest to rzeczywiście rewizja pro forma, bo jeśli ktoś chce ukryć lub przewieźć jakąś rzecz, to zawsze to zrobić może.

Zajeżdża pociąg, zabiera tych JUR i przywozi do Baranowicz. Tu znów odbiera transport 6 żandarmów, którzy dokonywują ponownej rewizji, zabierając oprócz broni i pieniędzy ubrania, t.zw. kazonnoje, częstokroć ostatnie ubranie tych ludzi. Jeżeli ktoś nie posiada żadnego dokumentu, odstawia się go do Komendy żandarmerji, zaś na dokumenta innych nakłada się pieczęć „rewidowano”.

Władze wojskowe żądają, by przy tych rewizjach był obecnym przedstawiciel Państwowego Urzędu, ale ponieważ Państwowemu Urzędowi nie są znane przepisy, co władzom wojskowym wolno odbierać, czego zaś nie, przeto urzędnik Państwowego Urzędu jest niemym świadkiem rewizji, osobą nic nie znaczącą, a powracającym JUR nie wydaje się żadnych poświadczeń formalnych na zarekwirowane rzeczy, bo te poświadczenia, które władze wojskowe wydają, pisane są ołówkiem na skrawkach papieru.

Pomijam zresztą kwestję rekwirowania rzeczy. Rozchodzi się o ludzi, którzy przychodzą i których należy dalej ekspedjować. Są to Polacy, Białorusini, Litwini, jeńcy z b. armji niemieckiej, austriackiej, serbskiej, bułgarskiej, pozatem wszelkie falangi byłych urzędników i uciekających przed bolszewikami Rosjan. Państwowy Urząd otrzymuje tych wszystkich jako takich, którzy przebyli kwarantannę czy kontrolę polityczną i których rzekomo niema powodu internować, i wydaje im na podstawie zaświadczeń żandarmerji – dokumenta podróży. Miejsce stałego zamieszkania, do którego tych ludzi wieźć należy, w żadnym razie skonstatować nie można i musi się polegać na wyjaśnieniach udzielanych ustnie przez danego osobnika.

Pomijając Białorusinów i Litwinów (chłopów), którzy mówią prawdę, to na inteligentów i pseudo-inteligentów 99 na stu podaje jako miejsce stałego zamieszkania: Warszawę.

Jest wśród nich wielu osobników podejrzanych i potrzeba dopiero wiele starań, aby pod groźbą wymusić prawdę – a udaje się to oczywiście nie zawsze. Wypadki takie są bardzo częste, a ponieważ żandarmerja nie ma pomieszczeń i straży dla internowania takich jednostek, więc w rezultacie nie reaguje na te sprawy.

Należy tu jeszcze zwrócić uwagę, że co do Rosjan, to nie ma innych, tylko są sami „którzy przed bolszewikami uciekają”. Oczywiście mówią to oni sami o sobie i z pewnością jest między nimi wielu Polaków bolszewików, którzy dla łatwiejszego przedostania się do Polski podają się za Rosjan.

Wszystkie te wyżej opisane zabiegi i rewizje tyczą się tylko tych, którzy jadą koleją. Ale jest druga kategoria powracających, a mianowicie ci, którzy jadą końmi. Ci przechodzą jedną tylko rewizję na froncie i następnie władze wojskowe każą im bez eskorty jechać na etap do Baranowicz. Oczywiście 75% jedzie bezpośrednio dalej, nie oglądając się na żaden etap i na żadną kontrolę. Ponieważ na szosach niema żadnych posterunków i nikt ich nie kontroluje, więc udaje się im to bardzo dobrze. Przybywając zaś do któregoś miasta powiatowego, powiadają, że są uchodźcami, no i komisarze powiatowi za opłatą 10 Rubli (wreszcie opłaty są różne) i dla pozbycia się ich z powiatu z chęcią wydają im przepustki, oczywiście wszystko na Warszawę.

W ten sposób mogą się dostawać do Polski – i z pewnością się dostają – najniebezpieczniejsi agitatorzy bolszewicy.

Taki stan rzeczy nakazuje mi zwrócić na to uwagę Prezydjum Rady Ministrów z prośbą o zwołanie w tej sprawie konferencji międzyministerjalnej, celem rozpatrzenia środków dla uchylenia niebezpieczeństwa, jakie z tą groźbą Państwu Polskiemu. Na posiedzeniu takim przedstawiłbym i wyjaśniłbym całą sprawę dokładniej<sup>54</sup>.

Generalny Komisarz

AAN, MSZ, 6735

---

<sup>54</sup> Proponowane przez komisarza Pawlikowskiego spotkanie odbyło się 5 sierpnia; zob. dok. nr 153; zob. też dok. nr 194 i 254.

## 133

## 22 lipca, raport dzienny MSZ

Warszawa, dn. 22 lipca 1919 r.

Raport polityczny Nr 65<sup>c</sup>

1) Księża litewscy Grigaitis i Staugaitis są w Rzymie i agitują silnie nie oszczędzając nawet środków pieniężnych za stworzeniem odrębnej metropolji z Wilna, Sejna i Kowna. Wskazaniem jest zacząć z naszej strony spieszną kontrakcję.

2) Poseł belgijski Ypersele von Strihou przybył do Warszawy.

3) Ambasador Morgenthau odbył drugą konferencję z przedstawicielami prasy polskiej. Zaprzeczyć się nie da, że w jego oświadczeniach znajduje się dużo sprzeczności z twierdzeniami na pierwszej konferencji. Podczas kiedy za pierwszym razem oświadczył bardzo wyraźnie, że prawa mniejszości narodowej są każdej chwili odwołalne przez Ligę Narodów, tym razem oświadczył, że nie mogą być one zmienione, nawet jeśli żydzi oświadczyliby się przeciw. Robi wrażenie, że nie może on się zorientować w skomplikowanych stosunkach partyjnych wśród żydów. Być też może, że spotkał się on z zarzutami ze strony żydów, wskutek których uznał za stosowne cofnąć swoje poprzednie oświadczenia. Przyjechało do Warszawy 2-ch przedstawicieli sjonistów amerykańskich. Ambasador nie życzy sobie, aby się spotykali z przedstawicielami Rządu w tym przekonaniu, że słowa przedstawicieli „Rządu” mogą być opatrzenie komentowane.

4) Nadszedł raport dyrekcji policji we Lwowie, z którego wynika, że wśród ukraińskich kół we Lwowie panuje przygnębienie i przeświadczenie o pogorszeniu się szans Ukrainy w decydujących kołach Ententy.

Według opinii tych kół stanowisko metropolity Szeptyckiego uległo zmianie, bo pragnie on rzekomo stanąć na czele ugody polsko-ukraińskiej. Metropolita ma zamiar starać się o wyjazd do Paryża. Radykalne koła ukraińskie chcą go zdezawuować.

5) Pewna przybyła z Rosji wiarogodna osoba informuje, że na froncie Piotrogadzkim miały zdradzić białą gwardję finlandzką i oddać plany wojskowe bolszewikom przez co wojska finlandzkie poniosły klęskę<sup>a</sup>.

6) Ministerjum Spraw Zagranicznych wystosowało noty do trzech państw mocarstw sprzymierzonych, zwracając uwagę na konieczność poczynienia natychmiast kroków celem uratowania zbiorów w Prusach Zachodnich. Grenzschutz niszczy plony i wszystkie zapasy oraz stara się wywoływać strejki na tle bolszewickim.

Władze niemieckie dotychczas rekwirowały bezwzględnie wszystkie produkty, w ostatnich czasach daje się odczuć pewna zmiana nastroju u władz prowincjonalnych, które obawiają się wygłodzenia kraju i anarchji<sup>55</sup>.

7) Robotnicy polscy i niemieccy uchwalili w Gdańsku zatopienie kranu pływającego, celem przeszkodzenia dalszemu wywozowi produktów przez rząd niemiecki<sup>56</sup>.

8) W dniu 19 lipca odbyła się u p. Vice-Ministra Spraw Zagranicznych przy udziale Ministra Komunikacji, Ministra Poczty, Dyrektora Departamentu dla Spraw Morskich, przedstawiciela Ministerjum Apropowizacji oraz Komisarza dla Prus Zachodnich, dr. Łaszewskiego, konferencja, która ustaliła zasady otwarcia komunikacji pomiędzy Warszawą a Prusami i Gdańskiem oraz uzgodnienie działalności delegacji polskich w Gdańsku.

9) Bawi w Warszawie delegacja <sup>h</sup>u<sup>h</sup>c<sup>u</sup>wy<sup>c</sup>chodźców z Westfalji nad Renem. Delegacja przedstawiła Ministerjum Spraw Zagranicznych skargi na traktowanie <sup>h</sup>urzędników<sup>h</sup> <sup>c</sup>robotników<sup>c</sup> polskich na lewym brzegu Renu przez władze belgijskie, które bezwzględność swoją wobec Polaków posuwają do tego stopnia, że pozwalają na zebrania towarzystw jedynie pod tym warunkiem, że obrady toczone będą w języku niemieckim. Ministerjum zainterwenjowało w tej sprawie za pośrednictwem poselstwa polskiego w Brukseli.

Delegacja oświadczyła również, że Komitet wykonawczy w Bochum pragnąłby wejść w najściślejszy kontakt z sekcją reemigracyjną Ministerjum Spraw Zagranicznych, celem zorganizowania stopniowego powrotu do kraju. Ze Śląska Górnego donoszą, że znajdują się jeszcze tam liczni jeńcy i internowani robotnicy polscy. Konsulat jeneralny w Berlinie ma zająć się ich uwolnieniem.

<sup>e</sup>10) Ministerjum Spraw Zagranicznych otrzymało wiadomość, iż władze niemieckie wywożą wszystkich działaczy politycznych na Śląsku do obozów koncentracyjnych, skąd mają być wysłani do Belgji i Francji na roboty około odbudowy kraju<sup>e</sup>.

11) Minist. Spraw Zagr. zgodziło się na wysłanie przedstawicieli wojskowych w osobach generałów: Michaelisa i Karnickiego do armji Denikina i Kołczaka bez żadnych pełnomocnictw politycznych<sup>57</sup>.

12) Naczelne Dowództwo W.P. zawiadomiło o wysłaniu misji wojskowej na czele z jen. Porzeckim do Konstantynopola.

*CAW, Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921, I.300.76.265*

<sup>55</sup> Zob. dok. nr 121.

<sup>56</sup> Zob. dok. nr 125.

<sup>57</sup> Zob. dok. nr 155 i 260; zob. też dok. nr 254.

## 134

*24 lipca, raport współpracownika polskiego wywiadu w Charkowie do Sztabu Generalnego o kontaktach z Armią Ochotniczą*24/II<sup>a</sup> lipca 1919 r.

m.p. Charków

DO  
Kierownika Wydziału VI  
Sztabu Głównego Dowództwa Wojsk Polskich

RAPORT<sup>58</sup>

Z powodu braku łączności z wywiad. placówką kijowską, skąd od dwóch miesięcy nie otrzymuję wiadomości, i przewidując, że ostatnio wysłany przezemnie kurjer może nie prędko dotrzeć, gdyż naszych kurjerów aresztowano i los ich jest niewiadomy, melduję bezpośrednio, co następuje:

24 czerwca został zajęty Charków przez Armię Dobrowolczą i od tegoż dnia począł się zapis do jej szeregów (w krótkim czasie ok. 30.000 armji) w tej liczbie i młodzieży polskiej, ponieważ w Dobr. armji już sporo znajduje się Polaków (oficerów i szeregowców) byłem zmuszony do ujawnienia się<sup>59</sup>, aby mieć możliwość swobody działania i zawczasu przeszkodzić znaczniejszemu odplywowi elementu polskiego.

Z braku odpowiednich instrukcji i pełnomocnictw zmuszony byłem czasowo zorganizować jawną komendanturę, w której z zezwolenia władz rosyjskich

<sup>58</sup> Raport ten został przesłany 20 września przez pułkownika Stanisława Hallera do Adiutantury Generalnej. W piśmie przewodnim Haller informował: „Przesyła się przy niniejszym odpis raportu kpt. Biernackiego z Charkowa. Oddział II. Nacz. Dow., na służbie którego bawił kpt. Biernacki w Charkowie, uważa go za informatora wiarogodnego”; IJPA, Adiutantura Generalna Naczelnego Wodza, 2/19.

<sup>59</sup> Raportem z 4 lipca do polskiej misji przy Sztabie Głównym Armii Ochotniczej kapitan Biernacki informował: „W uzupełnieniu depeszy mojej z dn. 17-go b.m. st.st. [...], melduję, iż wskutek zajęcia m. Charkowa przez Armię ochotniczą i w braku dyrektyw od K.W. z Kijowa, z powodu sytuacji ogólnej zmuszony byłem ujawnić się i objąć oficjalne stanowisko Komendanta Polskiego na m. Charków z dniem 1-go Lipca (18-go czerwca) r.b. Powołując się na powyższe, proszę o przysłanie mi zaświadczenia mojego stanowiska i rangi, ponieważ w braku papierów od Głównego Dowództwa Wojsk Polskich w Warszawie korzystam z czasowego zaświadczenia miejscowego Polskiego Konsulatu”; IJPA, Adiutantura Generalna Naczelnego Wodza, 2/19.

i w porozumieniu się z miejscowym Konsulem Polskim p. W. Kwiatkowskim, rozpoczęto przedwstępną rejestrację wojskowych i poborowych. Zatem udałem się do Jekaterynodaru, sztabu generała Denikina, gdzie powinna byłaby się znajdować misja Polska i skąd już od imienia rotmistrza hr. Bem de Cosban otrzymane zostały przezemnie i przez konsula depesze, kopje których przedstawiam<sup>60</sup>.

Osobiste porozumienie się z hr. Bem de Cosban rehabilitowało mnie poniekąd i na jego zlecenie przemianowano Komendanturę na Wydział Wojskowy Konsulatu Polskiego w Charkowie powierzwszy mi jego kierownictwo.

Zmuszony jestem zaznaczyć, że mianujący się przedstawicielem przy sztabie gen. Denikina Rotmistrz 4 Dywizji Polskiej (Dowództwa Wojsk Polskich na Wschodzie) hr. Bem de Cosban nie może żadną miarą odpowiadać tym wymaganiom, które egzystują obecnie i są konieczne. Niezbędne jest jaknaj-szybsze przysłanie do sztabu Gen. Denikina, właściwie do rządu tymczasowego rosyjskiego (gdyż admirał Kołczak nazaczył Denikina swoim pomocnikiem dla rządu wszystkim obszarami Rosji, zajętej przez jego wojska, i zarazem głównodowodzącym siłami zbrojnymi południa Rosji), misji polskiej, nie tylko wojskowej, lecz i dyplomatycznej, prawomocnej, z szerokimi pełnomocnictwami, dobrze uposażonej, mogącej dysponować większymi środkami, składającej się z ludzi poważnych, znających doskonale język rosyjski i stosunki miejscowe (nie Galicjan i Poznańczyków), dla traktowania wszelkich spraw ekonomicznych i politycznych<sup>e</sup>. Brak obecny takiego przedstawiciela daje się ogromnie odczuwać; cierpi na tem ogromnie sprawa Polska ogólna i nasi rodacy tutaj szczególnie.

Anglicy i Amerykanie dobrze rozumiejąc stan rzeczy, ubiegają się wzajemnie, aby nawiązać jaknajściślejsze stosunki handlowe, dla tego też misje ich są odpowiednio zorganizowane, zatem Włosi, Grecy i Turcy zaczęli prowadzić handel z Rosją w szerszym zakresie i to przeważnie zamienny.

Rosja posiada jeszcze dużo surówki, którą moglibyśmy też wykorzystać drogą morską przez Gdańsk, kierując wzamian nasze wyroby gotowe (naczynia emaljowane i inne).

Drugą kwestją najpoważniejszego państwowego znaczenia uważam sprawę reewakuacji Polaków do kraju, dla czego niezbędnym jest przekazanie środków pieniężnych i ustalenie przez antantę pewnego i stałego przewozu wygnańców. Działające konsulaty polskie przy odpowiednich środkach mogą należycie załatwić reewakuacją, ale przy odpowiednim poparciu rządu Angielskiego (dla ułatwienia przejazdu przez państwa centralne i zachodnie, lub morzem przez Gdańsk). Obawy o przedostanie się do kraju (z transportami) elementów

---

<sup>60</sup> Załączników nie publikuje się.

szkodliwych być nie powinno, zważywszy na przeprowadzoną ścisłą kontrolę ze strony władz rosyjskich, jako też ze strony Konsulatów naszych i KUW.

Stosunek obecny dowództwa dobrowolczego i władz rosyjskich wogóle do nas można liczyć za zupełnie dodatni i żadnych zarzutów w tym względzie czynić nie można. „Nastrój młodzieży naszej jest jaknajlepszy, rwie się do szeregów ojczystych, większość żąda formowania już na miejscu oddziałów, a wiele już wstąpiło do armji dobrowolczej, skąd staram się ich wycofać”.

Dla przeprowadzenia rejestracji w okolicznych miastach zmuszony jestem delegować kilku oficerów do Jekaterynosławia, Pawłogradu, Biełgorodu i pozostałych miejscowości z większą ilością polaków.

Rezultaty rejestracji w Charkowie przy niniejszem załączam, przedstawiając jednocześnie kopje moich raportów do misji polskiej.

Szczegóły miał zameldować porucznik Szymanowski-Szrot, o ile przedostanie się do Kijowa i dalej; na dzielnego oficera tego pozwalam sobie wskazać jako zewszech stron zasługującego wyróżnienia i nagrody.

AAN, MSZ, 6674A

## 135

### *24 lipca, raport przedstawiciela Naczelnika Państwa do rokowań z Rosją bolszewicką o propozycji zawarcia porozumienia z Polską*

Warszawa, dnia 24. lipca 1919

Na podstawie informacji zakomunikowanych 21–22 lipca przez J. Kujańskiego (pseudonim<sup>61</sup>) niżej podpisany ma zaszczyt podać do decyzji p. Naczelnika Państwa i Pana Prezydenta Rządu Rzeczypospolitej, że –

rząd moskiewsko-sowiecki, w imieniu własnem i rządu ukraińsko-sowieckiego, oświadcza poufnie gotowość wejścia w porozumienie z rządem polskim co do rzeczowego załatwienia szeregu spraw konkretnych, jak wzajemne uznanie i honorowanie spraw i immunitetu Czerwonego Krzyża, wymiana zakładników i jeńców cywilnych i ewentualne zniesienie usus'a brania zakładników, wymiana jeńców wojskowych, przeprawa przez terytorjum polskie (resp. terytorjum okupacji polskiej) jeńców rosyjskich z Niemiec, reewakuacja tak zwanych uchodźców i tym inne, które się mogą w biegu wypadków wyłonić,

<sup>61</sup> Mowa o Julianie Marchlewskim i polsko-bolszewickich negocjacjach prowadzonych w Baranowiczach; zob. dok. następnny.

pod warunkiem,

iż porozumienie to będzie przeprowadzone drogą urzędową.

Powyższe oświadczenie rządu sowieckiego należy rozumieć i traktować jako poufną propozycję zawarcia formalnych w odnośnych sprawach konwencji<sup>62</sup>.

A. WIĘCKOWSKI m.p.

IPMS, Ambasada Londyn, A.12/1/2

## 136

*24 lipca, dziennik delegata rządu do rokowań z przedstawicielami Rosji bolszewickiej: możliwość zawarcia porozumienia i sprawa wymiany jeńców (fragmenty)*

Warszawa 24 lipca 1919 roku, środa

Pojechałem w niedzielę po południu do Bielan. Potrzebowałem trochę wypoczynku, prześliczny rzadki w tym roku piękności dzień kusił i nęcił. [...] Przymomniały się rychło dwa inne krajobrazy: morza i brzegów Prypeci. [...]

Wróciwszy z objazdu Osmołowski dał nam zwięzły opis tego, co sam naczynnie sprawdził.

Więc przedewszystkiem o głodzie przy pasie przy byłych niemieckich okopach, koło Baranowicz. Najwymowniejszą ilustracją – próbka chleba miejscowego wypieku i wiązanka zielsk: wrzosu, perzu, szczawiu, lebiody i koniczyny, z których chleb się wypieka i zupę gotuje. Szereg ludzi popuchniętych z głodu, opustoszone przez zarazę wsie – ohydny obraz obozów koncentracyjnych dla wygnańców, parodja odwszenia, w której czyści zmieszani są w jeden kłęb z owszonymi, setki chorujących na desenterję, leżących na ziemi pokotem wśród własnych ekskrementów, ginących na tyfus i ospę. To tło obrazu.

A obok tej nędzy, widać przemożnej, jeśli dotąd mimo nieustanne nasze protesty nie zdołał się z nią jeszcze uporać zamożny Urząd do Spraw Jeńców, Uchodźców i Robotników (JUR)<sup>63</sup>, kwitnie rabunek zdobyczy wojennej [...].

<sup>62</sup> 1 sierpnia raport został przesłany wiceministrowi Skrzyńskiemu przez szefa AGNW majora Tadeusza Kasprzyckiego, który w piśmie przewodnim informował: „Komentant polecił nie traktować urzędowo i nie zawierać żadnych formalnych umów, a każdą sprawę rozpatrywać z osobna, czy jest wykonalną, czy nie”; IPMS, Ambasada Londyn, A.12/1/2.

<sup>63</sup> Zob. dok. nr 132.



Jedyną pomyślniejszą wiadomość, jaką przywiózł Osmałowski z Baranowicz – to porozumienie osiągnięte z delegacją komisarzy bolszewickich w sprawie wymiany zakładników. Spotkanie odbyło się w Baranowiczach. Spóźnił się delegat Rządu polskiego Al. Więckowski<sup>64</sup>, miał więc czas Osmałowski z posłem bolszewickim Kujawskim-Marchlewskim porozmawiać. W Moskwie zakładnicy są już pono zwolnieni, w Smoleńsku dostaną narazie polepszenie jadła, produkty może dostarczać Polska, bolszewicy dają gwarancję kontroli ich zużycowania, wymiana nastąpi niezwłocznie, co więcej zniesioną zostanie sama idea brania zakładników<sup>65</sup>. Komisarze wyrażają gotowość do porozumiewań się, czuć, że chętnie porozmawialiby o linii prowizorycznie demarkacyjnej, nawet granicznej stałej, przyznają, że położenie ich w Rosji jest coraz cięższe, boją się, czy w rezultacie nie okazało się, że pracują teraz dla Kołczaka.

Coprawda linja demarkacyjna, taka, jaka się ustanowiła w Mińszczyźnie między pozycjami polskimi nad Szczarą w Lachowiczach a pozycjami bolszewickimi w Klecku – to nieszczęście dla ludności, która w neutralnym pasie trzymilowym jest ograbiana i wybijana przez obie strony i wytwarza się na tym pasie niby neutralnym nastrój rozpachy wśród ludności, która wzdycha – niechby już nawet byli tu bolszewicy, byle nie to, co jest, byle nie nikt!

Piłsudski pracuje nad sprawą litewską, przyjmuje nieugiętych przedstawicieli Koalicji i nieugięte wobec nich zajmuje stanowisko, posyła swych emisariuszy. Jakoś się tylko nie umie tajemnica utrzymać w murach Belwederu, dziś u mnie w biurze kapitan Sławek zapytał na korytarzu, w obecności nieznanych ludzi, Wł. Komara o jego kuzyna, czy nie mógłby być użyty do wywołania powstania na Litwie. Jeżeli tak wyrobiony towarzysz Piłsudskiego zdradza taką lekkomyślność, można sobie wyobrazić, jak chętnie mówić będą o powstaniu na Litwie przygodni słuchacze z korytarza. Pan Kasakajtys czuwający nad sprawą Litwy w Warszawie nieomieszka podjąć gwałt na cały świat. Widzę już, że nic dobrego z tej „konspiracji” nie wyniknie.

Przez mój gabinet przesuwa się wciąż nieprzerwany, niecierpliwy sznur interesantów, spraw, projektów, zaciera różnicę między dniem powszednim i świętem, spaja wszystkie w jednolity ton atmosfery wysiłku i pracy, do której,

<sup>64</sup> Zob. dok. poprzedni.

<sup>65</sup> 8 lipca dyrektor Departamentu Polityczno-Dyplomatycznego MSZ przesłał do Naczelnego Dowództwa informację: „Ministerium spraw zagranicznych otrzymało wiadomość, że w Wilnie został aresztowany przedstawiciel Rosyjskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża Auerbach. Ministerjum spraw zagranicznych prosi o natychmiastowe powiadomienie go, czy wiadomość powyższa jest prawdziwa i na wypadek odpowiedzi twierdzącej o wstrzymanie ewentualnych dalszych zarządzeń w stosunku do Auerbacha do czasu porozumienia się w tej sprawie z Ministerjum spraw zagranicznych”; AAN, MSZ 6736.

pomimo niezmiennie prawie dżdżystego, szarego dnia, nuda wstępu niema, bo ją po pracy wyklucza zmęczenie.

[...]

APAN, *Diariusz Michała Kossakowskiego 4, (druk: Tajne rokowania polsko-radzieckie, s. 82–83)*

## 137

*26 lipca, pismo wiceministra Skrzyńskiego do ministra spraw wojskowych w sprawie polsko-niemieckich komisji granicznych*

Warszawa, dn. 26 lipca 1919 r.

### DO PANA MINISTRA SPRAW WOJSKOWYCH

Zgodnie z Traktatem niemieckim w 15 dni po ratyfikacji tego Traktatu wyznaczone być mają trzy Komisje Graniczne, a to w celu ustalenia i wytknięcia na gruncie granicy: polsko-niemieckiej, polsko-czeskiej i polsko-gdańskiej.

Każda z tych Komisji składa się z siedmiu Komisarzy, w czym pięciu od wielkich Mocarstw, jeden od Niemiec, względnie od Czech, względnie od Gdańska, oraz z jednego Komisarza z ramienia Rządu Polskiego.

Dlatego ażeby Komisarz nasz mógł należycie spełnić swoją wielce odpowiedzialną funkcję, będzie rzeczą niezbędną, aby posiadał przy swoim boku doradców, którzy by w kwestjach specjalnych należycie z nim współdziałać mogli.

Na pierwsze miejsce wysuwa się tutaj kwestja doradcy wojskowego, który by przy wytykaniu granic względy natury wojskowej należycie mógł obronić.

Niezależnie od tego przy samym wytykaniu granic przy Komisarzu granicznym znajdować się powinien człowiek z miernictwem gruntownie obznajomiony, czyli wykwalifikowany topograf.

◦Mam zaszczyt zwrócić się do Pana Ministra z uprzejmą prośbą o wyznaczenie w możliwie najszybszym czasie dla celów powyższych:

Trzech oficerów z wyższym wykształceniem wojskowym, którzyby do boku Komisarzy granicznych naszych przydzieleni być mogli,

Trzech topografów, których przeznaczenie byłoby takie same<sup>◦</sup>.

Wyznaczeni przez Pana Ministra oficerowie oraz topografowie proszeni są o <sup>h</sup>natychmiastowe<sup>h</sup> <sup>c</sup>łaskawe<sup>c</sup> zwrócenie się do Sekcji Traktatowej przy

Ministerjum Spraw Zagranicznych (Miodowa 22 pok. No 18), a to w celu bliższego zapoznania się z odnośniami przepisami Traktatu.

Pozwalam sobie uprzejmie podkreślić wielką nagłość sprawy.

Podsekretarz Stanu

«P.S. W razie gdyby władze wojskowe były zdania, że granice polsko-niemieckie należy rozbić na 3 części i do każdej z części tych przydzielić jednego specjalnego delegata wojskowego oraz jednego topografa, natenczas upraszam uprzejmie o wyznaczenie

Pięciu oficerów oraz

Pięciu topografów».

*IJPA, Adiutantura Generalna Naczelnego Wodza, 2/5*

## 138

*28 lipca dziennik delegata rządu do rokowań  
z przedstawicielami Rosji bolszewickiej: rozmowy w Baranowiczach  
i bieżące wydarzenia polityczne (fragment)*

Warszawa, 28 lipca 1919 roku, niedziela

Za chwilę jadę z panem Janem Więckowskim<sup>66</sup>, słynnym „demokratą” z czasów lewicy Zjazdu Wojskowych Polaków w 1917 r., do Białowieży. Dostałem rozkaz z Belwederu. Chodzi o odbycie konferencji z wpływowym bolszewikiem, Imci panem Kujawskim-Marchlewskim, w sprawie wymiany zakładników.

Stawia się sprawę nie w płaszczyźnie wymiany, ale jako żądanie wstępne, bez spełnienia którego bolszewicy nie mogą się spodziewać żadnego porozumienia się z nami. A o to bolszewikom ostatnio bardzo chodzi. Przekonali się już oni, że samo branie zakładników jest zupełnym nonsensem. Oświadczone mi, że choćby nawet oznajmili, zagrozili i zaczęli spełniać groźbę wymordowania zakładników, zwiększy się jeno zaciętość wojsk polskich, ale polityka się nie zmieni. Co wzięcie zakładnika dotąd im pomogło? Wilno zostało wzięte, Mińsk będzie wzięty<sup>67</sup>. Bolszewikom chodzi o zawarcie rozejmu, nawet pokoju. Chcieliby mieć

<sup>66</sup> Prawdopodobnie chodzi o Aleksandra Więckowskiego.

<sup>67</sup> Wojska polskie wkroczyły do Mińska 8 sierpnia; w sprawie zajęcia Wilna zob. przyp. 19 do dok. nr 5.

gwarancję, że Polacy dalej pewnej linii nie pójdą. Ale bolszewicy boją się, że jeśli Koalicja każe, Polacy będą musieli pójść dalej i dalej, za Berezynę, za Dniepr, aż do Moskwy. Nie wierzą, że Polacy nie dadzą się podobnie przez Koalicję powodować. Kołczaka i Denikina za nic mają, z nimi dadzą sobie radę. Kołczaka odrzucili już aż 300 wiorst, nie siłą swej armji, lecz dzięki rozkładowi, jaki mu w szeregi jego armji rzucili. To samo dotknie Denikina. Co innego póki się broni swojej ziemi, wtedy i Kozacy i sybiracy mogą być silni, ale poco im iść dalej i napadać innych również „broniących” swej ziemi. Tak rozumują bolszewicy, natomiast siłę polską cenią i boją się jej. – Obecnie – powiedział Kujawski – armja polska jest najsilniejszą w Europie! O swojej sile wypowiedziałą się szczerze. Wierzą, że jeszcze długo się utrzymają i pod tym względem najzupełniej podzielam ich pogląd. Powiadają oni, że cel swój główny już osiągnęli, zniszczywszy zupełnie burżuazję. Teraz trzeba budować. Więc zmieniają taktykę. W sprawach rolnictwa, naprzykład, widzieliśmy ich nowe metody w Wileńszczyźnie, dążące do zachowania jednostek gospodarczych. Na terenie Rosji idą jeszcze dalej. Chłopi zabrali mnóstwo ziemi, a nikt jej nie użytkuje, więc trzeba ją odebrać i oddać temu, kto będzie miał dość siły i środków, by ją uprawiać. Ideałem ich staje się teraz zagroda stołypinowska, średnia własność chłopska. Są już teraz w Rosji transakcje na ziemię, przemysł prywatny może być wskrzeszony.

Drugiego sierpnia wyjeżdża do Grodna Komisarjat Generalny ZW. Odpoczną, odpadnie mi bowiem konieczność zastępowania Osmołowskiego, nieustannie nieobecny w Centrali<sup>68</sup>.

W Myśli Niepodległej zjawił się artykuł pod tytułem: „Komisarz Osmołowski a Litwa”, w którym Andrzej Niemojewski w ostrych i bynajmniej nieuzasadnionych zarzutach atakuje Osmołowskiego, a z nim cały Zarząd <sup>h</sup>Główny<sup>h</sup> <sup>c</sup>Cywilny<sup>c69</sup>. Odpowiemy nań w prasie, za niektóre potwarcze powiedzenia pociągnięty będzie autor do odpowiedzialności sądowej. Bo pan Niemojewski nie zawahał się rzucić potwarz, jakoby Osmołowski miał być w porozumieniu ze zdrajcami Ojczyzny. Wątpię, aby kłamliwe rewelacje autora, redaktora Myśli Niepodległej, przynieść miały korzyść Państwu Polskiemu. Bolszewizm nie tylko wśród proletariatu szerzy się i rozwiela. W Wandei polskiej, Poznańskim, wybuchł już mały rokosz na tle subordynacji wojskowej, sąd wojenny wydał wyrok śmierci na siedmiu najwinniejszych żołnierzy; interwencja Wodza Naczelnego powstrzymała wykonanie wyroku, ale dowódca Dowbor-Muśnicki podał się do dymisji. W faworytce Endecji, armji Hallera, więcej niż w jakiegokolwiek innej hasła komunistyczne znajdują posłuch. Na froncie litewskim, gdzie wojska nasze z przedziwną wciąż zaciętością łamią nacisk wroga, zbliżając się ku Mińskowi, daleko idące hasła społeczne coraz się bardziej wśród wojska

<sup>68</sup> Mowa o działalności Kossakowskiego w Zarządzie Cywilnym Ziemi Wschodnich, którego pracami kierował komisarz generalny Jerzy Osmołowski.

<sup>69</sup> Mowa o artykule pt. *Pan Osmołowski a Litwa*, „Myśl Niepodległa”, nr 457.

szerzą. Czy wystąpienie pana Niemojewskiego nie nosi w sobie pierwiastka anarchji?

W tym samym numerze Myśli Niepodległej podał Niemojewski sprawozdanie z rozmowy swej z p. Morgenthauem, prezesem delegacji amerykańskiej dla zbadania spraw stosunków polsko-żydowskich w Polsce. Morgenthau i jego otoczenie objaśniają fakt, że Żyd jest prezesem Komisji, tem, że pan Morgenthau jest Żydem niezwykłym, prawie Amerykaninem. Ale z całego przebiegu rozmowy wynika, że obiektywizm p. Morgenthaua zabarwiony jest temi uprzedzeniami, które ustaliły miljarde żydowskie w prasie zagranicznej w kwestji stosunków narodowościowych w Polsce.

Niemojewski i wielu innych działaczy polskich stawiają sobie pełne obawy zapytanie, czy Liga Narodów nie znajdzie się pod wpływem miliardów żydowskich i czy nie stanie się, jako przewidział Dostojewski, że na gruzach bankrutującej cywilizacji kapitalizm żydowski triumf swój święcić będzie?

Słusznie przeciwstawiono spisowi rzekomych ofiar pogromów żydowskich cyfrę 14.000 zabitych i rannych we Wschodniej Galicji, gdy powstrzymanie przez Koalicję zwycięskiej ofensywy polskiej do nowej walki o wyzwolenie Galicji wkrótce potem nas zmusiło.

APAN, *Diariusz Michała Kossakowskiego, 4 (druk: Tajne rokowania polsko-radzieckie, s. 83–84, fragment)*

## 139

*28 lipca, list rządowego obserwatora prac polsko-czechosłowackiej komisji do spraw Śląska Cieszyńskiego, Orawy i Spiszu do premiera o negocjacjach w Krakowie*

Kraków 28/VII 1919

Grand hôtel 15

Szanowny Panie Prezydencie!

Witam szanownych Państwa sercem całym na nowem mieszkaniu w zamku warszawskim<sup>70</sup> i przepraszam za formę, w której przesłałem wczorajszą

<sup>70</sup> 18 lipca minister spraw wewnętrznych Stanisław Wojciechowski i wiceminister Skrzyński przesłali szyfrogram dla premiera w Paryżu: „W imieniu wszystkich ministrów proszę Pana Prezydenta o natychmiastowy powrót do Warszawy choćby

notatkę<sup>71</sup>. Gdy wróciłem z posiedzenia, pociąg już prawie odchodził, a poseł Diamand naglił. Mogłem albo nie pisać nic, albo przesłać choć kilka słów, nie zachowując form żadnych. Ponieważ rozpoczęcie pertraktacji przez Podkomisję na podłożu zaproponowanym przez Polaków uważałem za nowinę bardzo pomyślną i pragnąłem się nowiną tą z Panem Prezydentem podzielić, wybrałem przeto drogę ostatnią.

Jako przedstawiciel rządu zająłem tu wobec Czechów to stanowisko, że opiekuję się sprawą tego zjazdu, ale do pertraktacji Mięszanej Komisji nie mięszam się wcale. Chcę przybyć do Pragi bez żadnych obarczeń i niechęci, które przy sporach zdobyć łatwo. Biorę przeto udział we wszystkich posiedzeniach Komisji polskiej, a trzymam się zdala od posiedzeń Komisji mięszanej.

Z Czechami widuję się po za Komisją, ponieważ mieszkam w jednym z nimi hotelu i ponieważ bywam na wszystkich przyjęciach urządzanych przez nich lub dla nich.

Nie powtarzam szczegółów znanych Panu Prezydentowi z dosłownie przesyłanych depesz Komisji. Komisja nasza jest zupełnie jednomyślna. Stanęła na punkcie plebiscytu jako sposobu zasadniczo najlepszego, dla nas najdogodniejszego, w stosunku do przeciwnika najsprawiedliwszego, a dla Koalicji najsympatyczniejszego. Czesi zaoponowali. Rozpoczęła się zamiana not, która jednak mało zbliżała strony do pożądanego rezultatu. Prosiłem naszą Komisję, aby przy redagowaniu swych not nie zapominała ani na chwilę, że je czytać będą nie tylko Czesi, ale i paryscy przedstawiciele Koalicji.

Gdy Czesi skarżyli mi się na miejscową prasę, starałem się ton prasy złagodzić, a niezależnie od tego oświadczyłem im się z gotowością przeniesienia narad do Warszawy, gdzie będzie z pewnością pod tym względem spokojniej.

---

na kilka dni"; AAN, MSZ, 1480. 22 lipca „Monitor Polski” zamieścił krótką notkę: „Dziś o godzinie 11-ej rano powrócił z zagranicy P. Prezydent Ministrów Paderewski wraz z Małżonką i zamieszkał na Zamku”.

<sup>71</sup> Prawdopodobnie mowa o liście Stanisława Patka do premiera z 27 lipca, w którym informował: „Po znanych Panu pertraktacjach i zamianach zakomunikowanych not Komisja Mięszana wyłoniła Pod-Komisję, złożoną z czterech członków (dwóch polaków i dwóch czechów). Pod-Komisja ta ma prowadzić sekretne narady, rezultat których będzie obowiązujący dopiero po ich zatwierdzeniu przez Komisję. Tymczasowo Pod-Komisja ma prawo nie zawiadamiać nikogo o przebiegu swych narad. Może w ten sposób rozwiązać się języki i zacznie się wymiana zdań prowadząca do rozwiązania sprawy. *Sekretne*. Jako podłożę sprawy strona polska stawia pytanie: jeżeli wszystko, o co pretendują polacy pozostanie przy polakach, to czego wówczas zażądają od nich Czechy? Spodziewana odpowiedź: węgla, ropy, pobudowania kolei, konwencji militarnej etc. etc. Po otrzymanej odpowiedzi mogą nastąpić przetargi. Podkomisja odbyła swe pierwsze posiedzenie. Z wielkimi zastrzeżeniami podłożę dyskusji przyjęto. Zamieniono propozycje wstępne. Dalszy ciąg jutro”; AAN, Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego, 925, rkps.

Gdy niektórzy z Czechów zwierzyli mi się, że im ciąży ich własni członkowie, pochodzący ze spornych terenów, zaproponowałem im wyłonienie podkomisji, do których wybrać mogą tych tylko, którzy do pertraktacji się nadają.

Z naszej strony wystawienie takiej Podkomisji nie mogło napotkać żadnej przeszkody, gdyż Komisja nasza działa jednomyślnie, absolutnie bez żadnych wyjątków.

W ostatniej swej nocie Czechy wystąpiły z projektem Podkomisji. Korzystając przeto z przedłużenia terminu narad Komisji, Podkomisja owa została wyłoniona. Z naszej strony wszedł do niej Grabski i Daszyński (którego podczas chwilowej jego nieobecności ma zastępować Osiecki), ze strony czeskiej – Wyderzał i Stepanek. Wyderzał jest to dawny wicemarszałek sejmu czeskiego, agrarjusz, bardzo czuły na ekonomiczną stronę przyszłego stosunku polsko-czeskiego, Stepanek – człowiek młodszy, wybitny urzędnik ministerjum spraw zagranicznych, wykształcony, władający językami, przeznaczony jako dyplomata na grunt paryski.

Uchwały tej Podkomisji nabiorą mocy dopiero po zatwierdzeniu ich przez Komisję. Tymczasowo Podkomisja ta ma prawo pertraktacje swoje otoczyć cieniem tajemnicy nawet w stosunku do pozostałych członków Komisji. Może ta gwarancja rozwiąże języki Czechów i może dowiemy się nareszcie czegoś więcej, niż nam ujawniła drogą wymiany not piśmiennych.

W pertraktacjach tajnych Podkomisja polska nie zrzeknie się wcale plebiscytu, przeciwnie, podkreśli, że jeżeli tylko propozycje czeskie nie rozwiążą problemu granic, Komisja Polska do plebiscytu powróci. Po za tem Podkomisja polska zechce postawić pytanie: jakie ustępstwa zadowolily by Czechów, gdyby przy Polsce pozostały wszystkie te terytoria, których Polska domaga się bezwzględnie. Da to możliwość Podkomisji omówienia dostawy Czechom części produkcji węgla i ropy, omówienia związków ekonomicznych, konwencji wojskowej etc.

Wczoraj Podkomisja zeszła się po raz pierwszy i pomimo zastrzeżeń posuwała się trochę naprzód w omawianiu powyższych tematów. Dziś (w tej chwili) obraduje po raz wtóry.

Ja mam takie wyczucie, że może wybitniejsi mężowie czescy zechcą powrócić do Pragi na swoją rękę (t.j. bez całej Komisji) rozmówić się z Prezydentem Masarykiem. Gdyby z nim doszli do zatwierdzenia punktów wytycznych, to wtedy urządzili ponowne spotkanie bądź w Warszawie, bądź w Pradze, na którym w mniej liczniejszym gronie chcieliby sprawę do końca obmówić. Trzeba się tylko spieszyć, bo już nie wypada prosić o nową prolongatę.

Hrabia Puławski opowiedział prawdopodobnie Panu Prezydentowi o stosunkach naszych z Komisją Aljantów. Jeszcze po jego wyjeździe urządziłem tu objad dla pozostałego tu na dyżurze Włocha, p. Longo. Po p. Longo przyjechał

na dyżur p. Harris, młody anglik. Był wczoraj na przyjęciu urządzonym przez p. Grabskiego. Staramy się być z nim w jaknajmielszych stosunkach.

Przypuszczam, że tak czy inaczej rzeczy pójdą, pobyt nasz tu zbliża się ku końcowi i że za parę dni będę Pana Prezydenta prosił o udzielenie mi osobistego posłuchania.

Z najgłębszym szacunkiem

*<sup>f</sup>Stanisław Patek<sup>f</sup>*

*AAN, Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego, 925, rkps (druk: Archiwum polityczne IJP, t. II, dok. nr 225)*

## 140

*30 lipca, sprawozdanie stenograficzne z 81. posiedzenia  
Sejmu Ustawodawczego: dyskusja ratyfikacyjna traktatu wersalskiego  
i traktatu mniejszościowego (fragmenty)*

[...]

Głos ma Prezydent Ministrów.

P. Prezydent Ministrów i Minister Spraw Zagranicznych Paderewski:

Wysoki Sejmie! Niechaj mi wolno będzie rozpocząć to sprawozdanie od radosnego okrzyku: Ojczyzna nasza wolna nareszcie!

Traktat pokojowy, podpisany przez Niemców, uznał niepodległość Polski. Główne sprzymierzone i stowarzyszone mocarstwa stwierdziły ją uroczyście.

Jeśli plebiscyt na Warmji, w Prusiech Książęcych i na Górnym Śląsku na naszą wypadnie korzyść, to odzyskamy znaczny szmat macierzystej ziemi i nawet tę część jej prastarą, drogocenną, która już za najświetniejszych Jagiellońskich czasów nie była w naszych rękach. I choć przy obejmowaniu w posiadanie odwiecznych ojczystych zagonów, niemało jeszcze wypadnie ponieść ofiar, choć tam może poleje się jeszcze krew polska droga, to jednak dziś już śmiało rzecz można, że tam na zachodzie stanęła okazała i piękna część państwowego gmachu Polski, stanęła mocno, na prawnych podstawach, uznana przez wszystkie ludy i narody, przez wszystkie największe świata potęgi. (Brawo. Głos: A gdzie jest Gdańsk?).

Traktat pokojowy, który dziś mam zaszczyt przedstawić Wysokiemu Sejmowi dla ratyfikacji, różni się nieco od wstępnych warunków pokojowych,



omawianych tu przed dwoma miesiącami<sup>72</sup>. Zaszły w nim pewne zmiany, niektóre niezupełnie dla nas pomyślne, inne bezsprzecznie na naszą korzyść.

Ze względu na stanowcze, uparte twierdzenie Niemców, że większość ludności regencji Opolskiej nie zgodzi się na oderwanie jej od państwa Niemieckiego, i wobec tego oni traktatu podpisać nie mogą, postanowiła konferencja pokojowa, uznając to za konieczne, pozostawić rozstrzygnięcie sprawy Górnego Śląska woli ludności, to jest za pomocą plebiscytu.

Będziemy więc mieli plebiscyt na Górnym Śląsku. (Głos: Całkiem niepotrzebnie).

Z przyznanego nam przy wstępnych warunkach pokojowych morskiego wybrzeża wyłączono część, zamieszkałą przez Niemców w przeważającej liczbie. Wyłączono również obszar znaczny, dość cenny, niestety, również przez większość niemiecką zamieszkały, obszar, przez który przechodzi najbardziej ważna linja kolei żelaznej: Piła–Chojnice; natomiast przyznano nam, wbrew wstępnym warunkom pokojowym, cały prawie Wieleński oraz części polskie powiatów: Sycowskiego i Namysłowskiego.

Naogół biorąc, w porównaniu do poprzednio ustanowionych warunków pokojowych, terytorjalnie tracimy bardzo mało – kilkadziesiąt kwadratowych kilometrów, narodowościowo zaś zyskujemy bardzo dużo.

Interes naszego narodu wymaga, ażeby tam na zachodzie było nas Polaków jaknajwięcej, a Niemców jaknajmniej. Otóż pod tym względem możemy mieć zupełne zadowolenie. Zdaniem jednego z najwybitniejszych uczonych naszych, profesora Romera, który wraz z innymi pracownikami biura kongresowego oddał nam w Paryżu wielkie usługi – dzięki tym zmianom terytorjalnym ubędzie nam 95 tysięcy Niemców, a przybędzie 60 tysięcy Polaków. Cyfry to wymowne. Ktokolwiek, choćby najwybredniejszy, rozważyć je zechce, przyznać będzie zmuszony, że z jednej strony ubytek tak licznego zastępu obcoplemieńców, z drugiej zaś przybytek tak pokaźnej liczby rodaków naszych stanowi dla narodu zysk istotny, zysk znaczny, pożądany i miły.

Nie wiem, dlaczego niektórzy z kolegów naszych utrzymują, że traktat pomiędzy Polską a głównymi sprzymierzonymi i stowarzyszonymi mocarstwami powinien być uważany za rzecz osobną, odrębną, samoistną. Jest to pojęcie mylne. Traktat pomiędzy Polską a głównymi mocarstwami wypływa z art. 93 traktatu pokojowego z Niemcami, wiąże się z nim organicznie i stanowi jeden z głównych warunków naszej niepodległości. O niepodpisaniu jego nie mogło być mowy. Delegaci polscy podpisali ten traktat dodatkowy, bo go podpisać

---

<sup>72</sup> Mowa o dwudniowej debacie (40. i 41. posiedzenie Sejmu Ustawodawczego) z 22 i 23 maja, poświęconej polityce zagranicznej, zainicjowanej sprawozdaniem premiera z działań w czasie paryskiej konferencji pokojowej.

musieli, bo im nie wolno było poprostu zrzucać się tych praw i korzyści, które traktat główny Polsce przyznaje, tych praw i korzyści, o których marzyło kilka polskich pokoleń, tych praw i korzyści, za które walczyli ojcowie nasi, często nawet bez wiary, że one tak od razu w całej rozciągłości urzeczywistnić się dadzą.

Z ratyfikacją traktatu rzecz zupełnie ma się tak samo. Zatwierdzenie jednego z nich bez zatwierdzenia drugiego nie przyniosłoby nam żadnych korzyści. Byłoby to, jeżeli mi tak wyrazić się wolno, czynem niebardzo politycznym. Nie polepszyłoby w niczem naszego, zaprawdę, nadspodziewanego dobrego położenia. Przeciwnie, mogłoby być poczytane za rozmyślną obrazę, mogłoby narazić Polskę na pewne szkody. Ojczyzna nasza wolna nareszcie, ale jej wschodnie granice nieustalone, plebiscyt i inne ważne sprawy niezłatwione jeszcze. Mamy niechętnych wielu, a i wrogów niemało. Niech się wam nie zdaje, czcigodni Panowie posłowie, że delegaci Wasi na kongres pokojowy zapomnieli bodajby na chwilę o włożonych na nich obowiązkach.

Zadaniem ich było bronić praw Ojczyzny i stać na straży godności narodowej. Zadanie to spełnili oni uczciwie, sumiennie, wedle sił i możliwości (brawo). To też stanąc dziś mogą śmiało przed najwyższą narodu władzą i oświadczyć: jeżeli nie wszystkich życzenia słuszne spełniono, jeżeli nie wszystkich pragnieniom najświętszym stało się zadość, to jednak Ojczyźnie nie dzieje się krzywda, a godność Polski, choć nieco zadraśnięta, wyszła jednak bez szwanku (brawa).

Narzucone nam prawa mniejszości narodowej odczuliśmy żywo, jak je Polak odczuwać powinien (Głosy: słusznie). Bo czyż wypadało postąpić tak z wielkim, starym i cywilizowanym narodem, jakim my jesteśmy? Czy wypadało tej Polsce, która od lat 800 była bezpiecznym schroniskiem dla wszystkich prześladowanych w religii i wierze, która była bezpiecznym przytułkiem dla wszystkich uciemżonych ludów i plemion (Głosy: brawo), która zawsze tuliła do czystego łona wszystkich, co cierpieli, ba, nawet i źmije (Huczne brawa), o której nawet jej własni wrogowie mówili, że była stale szermierzem tolerancji, liberalizmu i postępu w dziejach nowożytnej Europy, czy wypadało jej narzucać prawa i porządki wewnętrzne, jak jakiemuś małemu, pierwotnemu i barbarzyńskiemu narodowi? (Potakiwania). Czy wypadało tej Polsce, gdzie do dziś dnia stoją niektóre z najstarszych w Europie synagog, gdzie w roku 1573, w roku pamiętnej nocy św. Bartłomieja, wszystkim wyznaniom przyznano wolność, prawić o tolerancji religijnej, pouczać ją o uznaniu dnia święta sabatu? (Głosy: Wstyd). Czy wypadało wreszcie wobec uroczystych i tak ważnych zapewnień Rządu i Sejmu polskiego, że w Polsce wszyscy obywatele będą mieli równe prawa, okazywać jakąś nieufność? (Potakiwania).

Ludzie mądrzy, zacni, szlachetni, wspaniałomyślni, którzy nam te prawa podyktowali, nie chcieli doprawdy nas obrażać. Źle nam o nich mówiono. Przeboleć to można, przeboleć to łatwo, tem łatwiej, że przecież to nie o te

prawa chodzi, ale o sposób, w jaki je nam narzucono. Te same prawa byłibyśmy uchwalili i nadali sami (Głosy: Słusznie), ale gdy się podobalo niektórym przyjacielom pewnych współobywateli naszych uznać te prawa mniejszości za swoje zwycięstwo – tem lepiej.

Jeśli owe prawa przyczynią się do polepszenia naszych stosunków, jeśli one położą kres pewnym oszczerstwom i potwarzom, jeśli postawią tamę pewnym krzywdzącym nas kampanjom, jeśli przyczynią się zwłaszcza do poprawienia, polepszenia wewnętrznych naszych stosunków, do uspokojenia kraju, do usunięcia tych potępiania godnych rasowych zatargów, a rasowe zatargi nietylko u nas istnieją, to wówczas i ja również te prawa mniejszości narodowych uznaję za walne dla nas zwycięstwo. Bo niemasz człowieka, któryby goręcej niż ja pragnął spokoju, pomyślności i szczęścia dla tej polskiej ziemi i dla wszystkich jej bez wyjątku dzieci (Brawa).

Tem tylko stale kierowany uczuciem śmiem tutaj w zdaniu ubocznem wypowiedzieć pragnienie, ażebyśmy w tej Czerwonej Rusi, którą dziś jeszcze Wschodnią Galicją nazywają, a której administracja nam zostanie powierzona, ażebyśmy tam wprowadzili amnestję dla tych wszystkich, którzy w godziwy sposób przeciwko nam walczyli (Brawa). Wojna tam dzięki Bogu ustaje, pokój się ustala. Powinniśmy wymazać z pamięci wszystkie urazy i krzywdy, powinniśmy zapomnieć o przeżytych bólach i doznanych cierpieniach, powinniśmy zapomnieć, bośmy Polacy i chrześcijanie (Brawa).

Musimy dowieść światu, musimy dowieść tu, tam i wszędzie, przekonać świat cały, niezawsze nam chętny, że Rząd polski, istotnie polski, pozbawiony wszelkiego obcego wpływu, Rząd polski będzie Rządem wolności, sprawiedliwości i braterskiej miłości (Brawa). I niechże nareszcie zapanuje pokój na tej ziemi ludziom dobrej woli.

Zboczyłem nieco od głównego traktu, wróć do traktatu. Niejeden z was uważa, że uznanie Wisły za drogę wodną międzynarodową jest poniekąd ujmą dla Polski. I nam tak się zdawało. Od początku konferencji sprzeciwiał się temu wytrwale i mężnie delegat Roman Dmowski; wszyscyśmy się opierali temu i walczyli do samego końca. Atoli, gdy na Radzie Czterech oświadczone nam stanowczo, że uznanie Łaby, Odry, Dunaju, Wisły i Niemna za rzeki dostępne dla wolnej międzynarodowej żeglugi jest wprowadzeniem w życie zasady, która będzie następnie zastosowana do wszystkich rzek świata, wówczas nie mogliśmy się na to nie zgodzić.

Uważaliśmy, że powoływać się na przestarzałe międzynarodowe prawa nietylko że nie należy, ale wprost nie przystoi. Międzynarodowe prawa nie zapobiegły przecież rozbiorowi Polski; międzynarodowe prawa nie uwolniły jej z ucisku i niewoli istniejących do roku 1914. Pojęcia o prawie międzynarodowem nie przeszkodziły zaborcom naszym w prześladowaniu, w krzywdzeniu, w niszczeniu, w łupieniu, w grabieniu Ojczyzny naszej, nie przeszkodziły im

w prześladowaniu i ciemieniu całego polskiego narodu aż do ostatniej chwili. I dopiero konferencja pokojowa, z której wyłonią się nowe międzynarodowe prawa, zrzuciła z nas oficjalnie jarzmo, zerwała pęta, zdruzgotała kajdany ciężące na austrjackim i niemieckim zaborach.

[...]

Pomówmy otwarcie. Aljantom nie pomogliśmy wiele. Uczynili to w naszym imieniu, a w skromnej mierze ci, którym z Polski dotychczas za ofiarność i poświęcenie nikt nie przesłał ani słowa uznania, ani wdzięczności. Uczyniło to wychodźstwo polskie w Ameryce. (Głosy: Cześć im). Myśmy aljantom nie pomogli wiele, a jednak żądamy, ażeby oni głównie o nas myśleli, nami się zajmowali, najkorzystniej nasze tylko załatwiali sprawy.

Przez cały szereg miesięcy z Paryża dochodziły tutaj rozmaite wieści. Donoszono skwapliwie o przeróżnych nieprawdopodobnych pogłoskach, o rozmaitych nie dających się urzeczywistnić projektach i zamiarach jako o rzeczach już postanowionych.

I oto, gdy zapadł wyrok ostateczny, ludzie ci poczuli się pokrzywdzonymi. I oto, gdy w Polsce nastąpiła jasność wielka, gdy nawet wróg odwieczny uznał naszą Niepodległość i zgodził się na oddanie znacznej części łupu, gdy my otrzymaliśmy to, o czym w roku 1917 nikt na polskiej ziemi nawet marzyć nie śmiał... (Głosy: Oho! Głosy inne: Nie oho! Głosy na lewicy: Czy nikt z endecji! Marszałek dzwoni). Nie mówiono o tem, Panowie. Wtedy ci ludzie zamiast się cieszyć, zamiast przystroić swe domy w zieleń weselną, przystroić w chorągwie zwycięstwa i odprawiać modły dziękczynne, śpiewać hymny radosne, chodzą ponurzy, jakby za pogrzebem, i zwiesiwszy swe stroskane głowy, szepczą po cichu: ten Polskę sprzedał, tamten ją zdradził, ten sprawy nie dopilnował, tamten nie umiał jej bronić, ten był ustępliwy, porobił ustępstwa na korzyść Jawy, Sumatry czy też Patagonji. Czemu to przypisać? Panowie, to są resztki uczuć ludzi, skrępowanych u nas przez długie lata niewoli. To jest psychologia ludzi, którzy nie mają poczucia rzeczywistości, którzy dawniej nie mieli czego, a dzisiaj nie umieją się cieszyć. Do tych ludzi, Panowie, powinniśmy zawołać, to obowiązek nasz obywatelski: Ocknijcie się ze snu schorziali, otrząśnijcie się z odrętwienia, wy zniechęceni, a więc niedołężni. Nikt was nie sprzedał, nikt was nie zdradził, nikt się wam nie sprzeniewierzył. Ocknijcie się, otrząśnijcie się i nie sięgajcie po ten sznur rozpacz, ale bierzcie ten złoty róg, który Opatrzność kładzie wam w ręce (Brawo!). I niech raz zabrmi ta pieśń radości i wesela, pieśń zwycięstwa i tryumfu, bo Polsce nie stała się krzywda, ale wielkie spotkało ją szczęście (Brawa i oklaski). Ojczyzna wolna nareszcie (Długotrwałe oklaski i brawa). Kolebka rodu naszego: Gopło, Kruszwica, Gniezno, Poznań ukochany są już nasze (Brawa i oklaski). Niebawem ogromne wrota Gdańska staną przed nami naościęz otwarte (Brawa). Wkrótce na naszym własnym brzegu Bałtyku powiewać będą polskie Orły białe (Brawa i oklaski długotrwałe).

Ocknijcie się, otrząśnijcie, bo w całym długim dni szeregu dnia piękniejszego, sławniejszego, wiekopomniejszego niema, daty szczęśliwszej, piękniejszej i płodniejszej niż ten dzień 28 czerwca 1919 r. (Brawa i oklaski).

Ja Bogu dziękuję, żeśmy wszyscy dożyli tego dnia pięknego, ja Mu dziękuję z głębi duszy za to, że dał narodowi naszemu te cnoty niezrównane, że wypozażył tak hojnie, że dał mu siłę oporu, zdolność cierpienia i tę przedziwną moc wytrwania (Brawa).

One to, te cnoty niezrównane, przyczyniły się głównie do tego, że my dziś należymy do narodów wolnych i władnych. Im to zawdzięczamy, że możemy dziś tak wielkie i uroczyście obchodzić święto.

Dziękuję tym mężom wielkim, szlachetnym a potężnym, dziękuję czcigodnemu prezydentowi Wilsonowi (huczne oklaski i brawa; posłowie wstają z miejsc), panu Clemenceau, Lloyd George, Orlando i ich doradcom za odczucie, zrozumienie, uwzględnienie najgłówniejszych, najpilniejszych i najśluszniejszych praw i pragnień naszych.

Wielkim, zwycięskim państwom: bohaterkiej, tak drogiej nam Francji (huczne i długotrwałe oklaski; posłowie powstają z miejsc), wspaniałomyślnym Zjednoczonym Stanom, nieustraszonej Anglii, rycerskim i zaprzyjaźnionym z nami Włochom, dalekiej a życzliwej Japonji – wyrażam wdzięczność głęboką za okazaną Polsce pomoc, za okazane jej poparcie (huczne oklaski, posłowie i Ministrowie powstają z miejsc).

Wam wszystkim tu zebranym, Wam towarzyszom pracy, Wam prawodawcom Polski, Wam wszystkim z głębi braterskiego a miłującego Was serca dzięki za to, że, mimo rozlicznych stronnicych zatargów i sporów, dopomogliście w zachowaniu spokoju, porządku i ładu wewnątrz kraju, żeście tem dopomogli do odzyskania korzystnych warunków pokojowych, pozwalając Rządowi w tak krytycznej chwili na utrzymanie przychylnego o nas zdania za granicą. Dzięki Wam, Naczelnemu Wodzowi i walecznej armji (długotrwałe oklaski, posłowie i Ministrowie powstają z miejsc, okrzyki: Niech żyje armja!) za obronę Polski, polskiemu wychodźtwnu w Ameryce (oklaski) za wierność polskiego uczucia, za pomoc ofiarną. Komitetowi Narodowemu w Paryżu (oklaski na prawicy, posłowie z prawicy wstają. Pos. Diamand: Tylko Dmowskiego zostawmy na boku!) za spełnione historyczne zadanie...

Nie, Panie, ja tu jestem na stanowisku, które mi nakazuje w każdej chwili być uczciwym i sumiennym (brawa na prawicy). Nie wolno polskiemu Prezydentowi Ministrów popełnić ani kłamstwa, ani bluźnierstwa (brawa na prawicy). Ja nie należę do żadnego stronnictwa i nigdy należeć nie będę, i dlatego każdemu oddam, co mu się słuszenie należy, bo każdy jest mi bratem (na prawicy oklaski). Każdemu, ale dodam jeszcze to, że nic tak nie wzmaga sił przeciwnika, jak wyrządzona mu krzywda (na prawicy huczne brawa).

Pozwólcie, że dokończę zdania. Wszystkim delegatom naszym, kierownikowi i współpracownikom biura kongresowego za sumienną, uczciwą, obywatelską pracę, wszystkim tu wymienionym składam z wysokości tej trybuny pokłon, wyraz wdzięczności i uznanie najwyższe (brawa i oklaski).

Przedstawiając Wysokiemu Sejmowi dla ratyfikacji traktat pokojowy z Niemcami oraz traktat pomiędzy Polską a głównymi sprzymierzonymi i stowarzyszonymi państwami, oba nierozzerwalnie ze sobą złączone, śmiem prosić i proszę z ufnością o zatwierdzenie obu bezzwłocznie i równocześnie. Zarazem proszę pozwolić mi na dopowiedzenie kilku zdań jeszcze, krótkich.

Czekają nas wielkie przeciwności i ciężkie trudy. Od dalszego układu pokojowego, a poniekąd od szybkiego zwycięstwa polskiego oręża losy kresów wschodnich i wielkość Polski zależą. Powiedzmy jednakże sobie śmiało i otwarcie, że siła, zdrowie i trwałość Rzeczypospolitej tylko od nas samych zależą (brawa i oklaski), bo żądamy trwałej zgody i przyjaznych stosunków ze wszystkimi naszymi sąsiadami. W wojnie żyć ciągle nie możemy (głos: Słusznie). My wojny nie chcemy (brawa i oklaski). Pragniemy zewnętrznego pokoju (brawa), ażeby mózdz nareszcie rozpocząć istotną kraju odbudowę (brawa i oklaski), ażeby mózdz nareszcie oddać się twórczej, gospodarczej pracy (brawa i oklaski); niemasz twórczej pracy bez zewnętrznego pokoju. Trudy twórcze, czy to człowieka, czy też społeczeństwa, wymagają wszystkich sił skupienia i duszy spokoju. Jeżeli zdołamy zachować ten duszy spokój, ten pokój wewnętrzny, jeżeli zdobędziemy się na wszystkich sił naszych skupienie, jeżeli potrafimy, a mam nadzieję, że potrafimy przeprowadzić szybko, skutecznie i sprawiedliwie, bez żadnych wybryków, bez żadnych wstrząśnień gwałtownych uchwaloną już reformę rolną (brawa i oklaski), inne nieodzowne reformy społeczne, to utrwalimy na długo byt nasz narodowy, zyskamy w oczach, w mniemaniu całego świata cywilizowanego i błogosławić nam będą przyszłe pokolenia. Skończyłem (Huczne brawa i oklaski. Głosy: Niech żyje Prezydent Ministrów! Posłowie powstają z miejsc).

Marszałek: Głos ma p. Władysław Grabski.

P. Władysław Grabski: Twórcza praca nas czeka na podstawach, które dla Polski dał traktat. Dla tej twórczej pracy potrzebne są środki, potrzebna jest pewność w narodzie, że traktat nie wprowadza na Państwo Polskie takich ciężarów, któreby mu uniemożliwiły tę pracę twórczą, że traktat otwiera przed nim takie widoki, by mógł sam własnymi siłami te środki uzyskać, które mu w owej pracy będą potrzebne. A więc chcąc ocenić traktat pokojowy, należy go rozważyć nie tylko ze względu na wielkie linje polityczne, które zawiera, ale i na treść jego ekonomiczno-finansową. Dlatego też uważam za rzecz konieczną uzupełnić słowa wypowiedziane przez Prezydenta, zachęcające i wzywające do ratyfikacji traktatu pokojowego, temi słowami, jakie się czuję w obowiązku wypowiedzieć przed Sejmem dla wyjaśnienia, w jakiej mierze traktat pokojowy

daje nam wiarę, że podołamy naszym zadaniom, w jakiej mierze obawiać się powinniśmy wypływających zeń ciężarów i trudności.

W sprawozdaniu delegacyjnym, które rozdałem wszystkim posłom, poddałem część finansową traktatu treściwemu, szczegółowemu rozbiorowi, a to w celu, ażeby dać możność wszystkim posłom, dać możność wszystkim Komisjom, radzącym nad skutkami traktatu, jaknajostrożniejszego odniesienia się do każdego warunku, jaki tam jest zamieszczony<sup>73</sup>. Taki rozbiór jest konieczny, aby dać możność ustalenia żądań, jakie Sejm stawiać powinien Rządowi odnośnie do wpływu na wykonanie traktatu i na wielką pracę, jaka po podpisaniu i ratyfikacji traktatu Polskę jeszcze czeka.

Ale te wszystkie szczegółowe rozbiory i krytyki, te wątpliwości odnoszące się do tych lub innych paragrafów nie powinny nam zaciemniać ogólnego obrazu, jaki odbija się od traktatu jako całości, tego obrazu, który będzie właśnie podstawą oceny traktatu w zakresie finansowej przyszłości i który nam pozwoli następnie czerpać zeń pewne źródła siły twórczej. Wskutek tego nie myślę bynajmniej powtarzać tu z trybuny mego szczegółowego rozbioru, odwrotnie, uważałbym to za niepożądane, gdyż toby zaciemniało prawdę. Prawda winna się uwidaczniać przed nami nie na skutek tego, że będziemy przytaczali ten lub inny paragraf, lecz gdy spojrzymy na całość traktatu jako na wielki obraz, którego zarys ogólny wyryty pozostaje jako najprawdziwszy drogowskaz uwidoczniający przeświadczenie o tem, co wart jest dla nas traktat.

Wiem, że istnieją u niektórych wielkie obawy, że nadmierne ciężary spaść mają z traktatu na Polskę. W pismach urywkowo się pisze o tem, ale nigdzie nie widziałem, by to umiano udowodnić. Jest to błędne wyobrażenie i na to, aby to błędne wyobrażenie obalić, pragnę wyjaśnić, jakie ciężary i prawa wynikają z traktatu pokojowego.

Najważniejszym jest uwidocznic sobie, jakie będą ciężary. Każdy rozumie przecież, że nie można żadnego państwa stworzyć przez wyłączenie szeregu wielkich obszarów z innych państw, nie można przyłączyć w dzisiejszych czasach jakichkolwiek terytorjów z jednego państwa do drugiego bez tego, ażeby nie przyjąć udziału w ciężarach i długach, jakie z każdym terytorjum są związane. W tym względzie należy sobie uświadomić, że traktat pokojowy sprowadza na Polskę jedynie udział w długach przedwojennych państwa niemieckiego i pruskiego, zwalnia zaś Polskę z udziału w długach wojennych.

[...]

To zagadnienie jest bardzo żywotne dla Polski, nie tylko ze względu na nasz własny los i własne siły, ale szczególnie ze względu na los tych, którzy jeszcze do Polski nie należą, a mają zdecydować, czy mają się od tego państwa

---

<sup>73</sup> Zob. dok. nr 96.

niemieckiego oderwać, czy nie, którzy mają swem głosowaniem zaznaczyć, czy mają uwolnić się od tego wielkiego ciężaru, który ich czeka, gdyby zostali przy państwie niemieckiem. Jeśli porównamy ciężary, jakie na Polskę spadną, z temi ciężarami, jakie na Niemczech będą ciążyły, to zobaczymy, że Polska przyjmuje udział w długach przedwojennych, a prócz tego płaci za własność państwową, ale za jaką? Tylko za tą, która nie była dawniej własnością Państwa Polskiego. Więc najcenniejszy przedmiot własności państwowej – lasy i dobra w ogromnej swojej ilości – odpadają od tej oceny i Polska z tej racji nie ma nic nikomu do płacenia.

Ma Polska do płacenia tylko za koleje, a właściwie za przewyżkę wartości kolei ponad długi kolejowe, oraz za inne własności państwowe, które nie wchodzi w zakres tego, co Polska dawniej posiadała.

Te wszystkie ciężary dadzą się obliczyć, łącznie z udziałem w długach przedwojennych, na 2 miliardy marek. Przy rozszerzeniu, o ile plebiscyt da nam dobre rezultaty, doszłoby do 2 1/2 miljarda, co podzielone na listę ludności wyniesie 400 marek na głowę. Tam w Niemczech 7 tysięcy, tu w Polsce 400 marek, jaka niezmierna różnica na naszą korzyść. Więc z racji tych ciężarów, jakie traktat na nas wprowadza, 15, 18 razy będzie źle obywatelowi Polski, aniżeli temu, który zostanie w Niemczech. W dodatku możemy jeszcze tutaj poddać rozbiorowi, czy czasem niema w traktacie czegoś takiego, co by ten piękny radosny obraz mogło zaciemnić i istotnie poddać nasze korzyści jakiej wątpliwości. Cienie pewne w traktacie zauważymy, ale zobaczymy, czy te cienie są takie, żeby istotnie można było wątpić o jasnej stronie obrazu, czy to są cienie, które nas mogą pograżyć w jakiegokolwiek istotnie trudne położenie. Więc spójrzmy na ten najgorszy z paragrafów, to ten, który mówi o udziale Polski w długach Rosji. Spójrzmy, co to jest. Przedewszystkiem zdawać sobie winniśmy sprawę, że mamy najzupełniej prawo uważać, że udział Polski w długach Rosji nie może się rozciągać do wszystkich długów Rosji do ostatka. Od 30 marca 1917 r. Polska została uznana przez państwo rosyjskie za państwo niepodległe. Od tego czasu Polska zaczęła mieć własne wydatki na wojsko, wojsko polskie zaczęło się formować i od tego czasu Polska ma już swoje własne wydatki wojenne, które oczywiście ona zwróci tym, którzy jej pożyczali, gdyż to są jej własne wydatki. Ale natomiast udziału w długach Rosji, poczynając od 30 marca 1917 roku, przyjąć nie powinniśmy. A nawet te długi zaciągnięte do 30 marca spójrzmy, co w sobie zawierają: przedewszystkiem długi wojenne, o które trudno się spierać, a następnie w tym długu wojennym, jakie są pozycje. Dług przedwojenny wynosi 8 miliardów 824 milionów rubli. Dług wojenny składa się z dwóch pozycji: zagraniczny – 6 miliardów 792 milionów i dług wewnętrzny około 28 miliardów. Jeżeli o długach Rosji wchodzi w umowę z Polską państwa zagraniczne, to przecież obchodzić ich powinny i mogą jedynie długi Rosji zagraniczne. Te długi zagraniczne do daty 30 marca 1919 r. wynoszą tylko 6 miliardów 792 milionów. A cała pozycja długu wewnętrznego



Rosji jest niezmiernie jeszcze we mgle pogrążona. Nie wiemy, jak państwo rosyjskie będzie traktowało samo swoje długi wewnętrzne. Przecież nie możemy lepiej je traktować, niż Rosja sama je potraktuje. A przytem, czyż my nie mamy tysiącznych dowodów dla naszych pretensji przeciwko Rosji? Wiemy, jaka była gospodarka Rosji u nas w kraju przez długie dawne lata; wiemy, jakie mamy należności u Rosji, na jakie byliśmy narażeni szkody i straty z jej strony i jakiego możemy żądać wynagrodzenia od Rosji. Więc ja stawiam w zupełną wątpliwość pozycję długów wewnętrznych Rosji i biorę w rachubę tylko długi zagraniczne do 30 marca 1917 r., które wynoszą wszystkiego 6 miliardów 792 milionów. Dodając długi przedwojenne, otrzymamy sumę 15 miliardów i 616 milionów. Rozłożyć ten dług trzeba oczywiście na całą Rosję i z tej sumy spadnie na nas tylko tyle, o ile będziemy mieli dużo obszarów i mieszkańców dawniej do Rosji należących.

Im więcej będziemy mieli mieszkańców, tem więcej będziemy mieli tych długów. A ile te długi wynoszą na mieszkańca? Wynoszą na mieszkańca, licząc na marki, 200 marek. Więc ci bracia nasi z zaboru pruskiego, którzy przyjdą do Polski i którzy przynoszą w schedzie Państwu Polskiemu tylko 400 marek długu na mieszkańca, wobec 7 tysięcy marek, które zostaną w Niemczech, nie potrzebują się obawiać rozrachunku Polski z Rosją, bo z tych rozrachunków wypadnie jeszcze mniej niż 400 marek, bo tylko 200 marek. Nie obciążymy zatem ich położenia, nie pogorszymy ich losu z tytułu rozrachunku z Rosją i żadnego nie widać tu poważniejszego niebezpieczeństwa. Przeciwnie, dzięki rozrachunkom z Rosją, stać nas będzie na to, że, o ile nasze rozrachunki z Austrią z konieczności były mniej korzystne, bo Austrija to bankrut, który nie jest w stanie zapłacić tego, co się od niego należy, jeśli zatem wynik rozrachunku z Austrią będzie gorszy niż rozrachunki z Niemcami, to rozrachunek z Rosją dopomoże do tego, by na ogół w całej Polsce obciążenie na mieszkańca było naogół nie większe niż 400 marek na mieszkańca.

[...]

Otóż, jak przedstawiają się w tym względzie wszystkie zobowiązania polskie? Te wszystkie zobowiązania, ten udział w długach, który nas czeka, przedstawia się w taki sposób, że albo to jest przyjmowanie długów zagranicznych będących w rękach obywateli państwa polskiego, czyli wewnętrzny rozrachunek państwa ze swoimi obywatelami, albo to wszystko, co jesteśmy winni, idzie na rachunek komisji odszkodowań. To nie są długi, od których musimy płacić procenty, bo cała nasza należność idzie na rachunek odszkodowań, a to słowo „odszkodowanie” powinno nam uwidocznic, jakie ma znaczenie dla nas ten sposób płacenia za nasze zobowiązania. Jest to sposobem płacenia nam za nasze szkody wojenne, jest [to] jeden ze środków przyznania nam odszkodowania, które otrzymujemy, bo sami sobie płacić będziemy tem, co jesteśmy winni. Jeżeli ta należność idzie na rachunek naszych należności, równa się to,

jakgdybyśmy na te odszkodowania otrzymali wpłatę nie w gotówce oczywiście, ale w skreśleniu naszych zobowiązań. My wtedy mamy zupełną możliwość zaciągnięcia na rachunek odszkodowań pożyczki, która pozwoli odszkodowywać poszkodowanych.

Przechodzę do rzucenia światła na drugi przedmiot, który się ściśle wiąże z tematem ciężarów finansowych, na temat odszkodowań. W tym zakresie zdawałoby się, że widzimy największą troskę i że powinniśmy mieć największe obawy, w zakresie strat wojennych jesteśmy tak przeciążeni, tak silnie dotknięci, bo tyle lat mija i nie widzimy żadnych odszkodowań, że każdy się pyta, czy przywieźliście coś gotowego z Paryża, pyta się, czem rozporządzacie dla wypłaty tych odszkodowań. Proszę Panów, muszą zauważyć, a czem rozporządza Belgia, czem rozporządza Francja? Francja przeszła przez swoje pola zniszczone pochodem zwyciężkim i nic gotowego jednak dla siebie nie wydobyla i nie może powiedzieć, że rozporządza dziś czemkolwiek dla swoich odszkodowań. Dlaczego? Gdyby Francja chciała skwapliwie byle czem się zadowolić, gdyby powiedziała Niemcom, dajcie nam to, co macie gotowe, dajcie byle co, aby prędzej, toby miała niewątpliwie pewną ilość miliardów, bo Niemcy ich kusili i prosili o wymienienie cyfry należności, aby ubić targu, ale Francja i Belgia inaczej na tę sprawę odszkodowań patrzą. Jeżeli jest potrzeba szybkiej pomocy ofiarom, to Francuzi mówią, że oni sami, choć mają dwieście miliardów długów wojennych, to gotowi się jeszcze zadłużyć, jeszcze wziąć większe ciężary i przyjść z pomocą tym, co jej potrzebują, ale Niemcom nie chcą się oni dać wykpić byle jaką sumą. Nie, mówią Francuzi, my czekać będziemy, aż wyliczymy, co to będzie kosztowała cała odbudowa, aż zobaczymy, jakich środków i kosztów potrzeba będzie dla odbudowania miast i wsi, jak obliczymy ten rachunek, to wtedy Niemcy będą musieli zapłacić wszystko, co tylko wypadnie. To jest droga postępowania Francji i tej drodze postępowania nie możemy stawiać zarzutu, gdyż Francja stawia wszystkich sprzymierzeńców, a więc i nas na tych samych prawach.

Wyraźnie jest powiedziane w traktacie pokojowym, że wszyscy sprzymierzeńcy jednakie mają prawa do odszkodowania ze strony Niemców, jeżeli nam nie dano miejsca w komisji odszkodowań, to nie dano również i Rumunji, choć i ona jest silnie poszkodowana.

Będziemy musieli się upominać pod tym względem, aby nas nie zaniedbano, aby w swoim czasie uwzględniono nasze prawa, ale na cierpliwość powinniśmy się zdobyć, bo tak samo cierpliwość wymagana jest od Francji i Belgii.

Dopiero w 1921 roku ma być przedstawiony wielki rachunek Niemcom na ogromne sumy, sięgające wszystkich kosztów odbudowy i strat. Podług traktatu należy rozumieć jako straty nietylko te zniszczone mienie i spalone budowle, jak to zwykle jest pojmowane, ale również Polska będzie miała, tak jak wszystkie sprzymierzone państwa, prawo dopominać się o niedopłacone zarobki tych,

którzy przymusowo byli wypędzani do Niemiec i pracowali za niższą płacę niż Niemcy. I nietylko te zarobki, ale wszystkie straty, które wynikają z przesładowań osobistych i wysiedlania oddzielnych osób i te straty będą Niemcy obowiązani zaspokoić. I również te straty, które wynikły dla Państwa Polskiego, że będzie musiało utrzymywać inwalidów wojennych i ofiary wojny i te koszty będą w tym rachunku Niemcom przedstawione.

Proszę Panów: wątpiących w naszym narodzie zawsze się znajdzie, zawsze znajdą się głosy, które powiedzą: poco tyle obietnic robić, a nuż Niemcy nie zapłacą, a nuż za rok, za dwa co innego nastąpi, a nuż znajdą Niemcy sojuszników i t.d., którzy im pomogą wybawić się z kłopotów i ciężarów. Wszystko stać się może na świecie, ale łatwiej się to stanie wtedy, kiedy mając prawa, nie będziemy w nie wierzyli. My mamy prawo do odszkodowania i pierwszym warunkiem, ażeby te prawa osiągnąć, jest wiara w nie (Na prawicy brawa). Niemcy istotnie nie raz, ale parę razy wyrażali się, że Francji i Belgii oni zwrócą odszkodowania, ale Polsce nie, i w swoich wyliczeniach budżetowych zamieścili trochę odszkodowań dla Francji i Belgii, ale o Polskę oczywiście się nie zatroszczyli zawczasu sami.

Ale gdyby były jakie wątpliwości o stosunku naszych sprzymierzeńców odnośnie do naszych praw do odszkodowań, to przeczytam Panom odpowiedź prezydenta delegacji pokojowej, odpowiedź właśnie na te bezczelne ze strony Niemców chęci wywinienia się od płacenia odszkodowań w całości i wszystkim (czyta):

„Mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone oświadczyły z naciskiem, że Niemcy jako pierwszy warunek pokoju podjąć się muszą dzieła zadośćuczynienia, aż do ostatniej granicy ich zdolności, gdyż zadośćuczynienie za krzywdy, które się popełniło, jest treścią sprawiedliwości. Niemcy zniszczyły kopalnie, przemysły i warsztaty pracy sąsiadujących z nimi krajów. Zniszczyły je podczas bitwy, ale z zamiarem przemyślnym i obliczonym na to, żeby ich własny przemysł zawładnął rynkami tych krajów, zanim się przemysł będzie w możności wnieść się z ruiny, w którą pogrążyły go one lekkim sercem”.

Proszę Panów, te wyrazy dopiero co przeczytane odnoszą się przecież do nas, gdyż czyż to nie charakteryzuje gospodarki Niemców w naszym kraju (czyta dalej):

„Niemcy zrabowały sąsiadom wszystko, co same mogły zużyć lub wywieźć. Sprawiedliwym jest zatem, żeby odszkodowanie zostało dokonane i żeby narody, które doznały tych krzywd, zabezpieczone zostały przez pewien czas. Ktoś musi cierpieć z powodu następstw wojny, kto ma cierpieć? Niemcy, czy te narody, którym one krzywdę uczyniły?”

Widzimy zatem, że ze strony naszych wielkich mocarstw sprzymierzonych jest wyraźne dążenie, aby nie oszczędzać Niemców i my zważeniem naszym

w możliwość realizowania tych praw nie przyczynimy się do tego, ażeby od Niemiec istotnie otrzymać to, co się należy. Powinniśmy tymczasem właśnie rozbudzić w nich przekonanie, że my koniecznie żądamy sprawiedliwego odszkodowania i za nasz przemysł zniszczony, i za wszystkie straty wojenne, które bądź oni sami spowodowali podczas bitew i w czasie okupacji, a nawet za straty w Galicji. Galicja tak strasznie zniszczona skutkiem wojny nigdy by nie była w stanie przez Austrię być odszkodowaną. I tam Niemcy ponoszą odpowiedzialność, bo oni szli naprzód razem z Austrią, wypierając Rosjan, oni niszczyli w tym pochodzie ten kraj i wywoływali ciężki byt ludności, skutkiem tego muszą teraz odpowiadać nawet za straty, które tam wynikały z bitew z Rosjanami, z ówczesnymi sojusznikami zwycięskich wielkich sprzymierzeńców. Bo to, co Rosja jako sojuszniczka zniszczyła w czasie bojów z Niemcami i te straty, jakie Polsce w ten sposób zadała, muszą spaść ciężarem swoim na Niemcy zupełnie w ten sam sposób jak straty, jakie wojska angielskie wyrządzały Francuzom podczas bitew z Niemcami na ziemi francuskiej. Za wszystko to Niemcy będą musieli odpowiadać.

Więc, proszę Panów, widzimy, że traktat pokojowy z Niemcami wprowadza ciężary na Polskę nieznaczne bardzo. Natomiast otwiera prawa szerokie i wielkie do odszkodowań i od nas będzie zależało, w jakim stopniu umieć będziemy z tych praw korzystać. Czekać nas będzie wytężona praca cały rok jeszcze obecny, a najbliższe miesiące będą terenem pracy poważnej na tym gruncie, przyszedł zaś rok, do 21 roku włącznie, od Polski będzie wymagać znacznych usiłowań, ażeby umieć korzystać i upominać się o wszystko to, do czego daje nam prawo obrony traktat. Wszelkie niedomówienia wymagają naszych wyjaśnień, zarówno jak braki redakcji traktatu, bo nie my redagowaliśmy go, więc są one z naszego stanowiska niewątpliwe, bo nie o nas samych ciągle myślano, ale i o innych.

Wszędzie, gdzie widzimy braki, a widzieć musimy, musimy starać się doprowadzić nasze własne prawo pod ogólne postanowienia zasadnicze, które są słuszne i sprawiedliwe i z których wszędzie otwarcie mamy prawo dla naszych słusznych wymagań.

Jeżeli mówię te słowa, które niejednemu może wydają się zbyt optymistyczne, to słowa te są usprawiedliwione dlatego, że jeżeli idzie o krytykę traktatu ściśle surową, to ją podałem w drukach, które panom rozdałem. Więc tu mówię nie dlatego, żebyśmy mieli unikać krytyki oddzielnych paragrafów i byśmy mieli zaniechać postanowień, które z takiej krytyki wypływają. Ale dając ogólny rzut na traktat, jeżeli sięgniemy głębiej, to zobaczymy, że traktat jest podstawą nietylko wolności naszego państwa na zewnątrz, jako państwa niepodległego, ale i siły finansowej wewnętrznej. Panowie się może dziwili, że Polska nie mogła zaciągnąć pożyczki zagranicą przed podpisaniem traktatu. To trudno, takich rzeczy jak pożyczki się nie robi, nie wiedząc, jaka jest siła

finansowa danego państwa. Ale po podpisaniu traktatu, dopiero wtedy uwiadcznia się cała potęga finansowych podstaw, jakie traktat daje Polsce.

Teraz dopiero można będzie szeroko mówić o tych zasadach i jestem przekonany, że to nam pozwoli przystąpić do rozwiązania zagadnień pożyczki.

Nie chciałbym jednak, żeby słowa moje były tak zrozumiane, że traktat jest tak doskonały, że zwalnia nas od wielu trosk, od obaw co do naszego niedoboru w całej własnej gospodarce państwowej i że możemy iść szeroko i daleko w różnych wydatkach, nie patrząc na to, na co te wydatki są przeznaczone. Nie, proszę Panów, gdyby cała zaleta finansowa tego traktatu zniweczona była przez nieogłędną gospodarkę wewnętrzną, to nam najwięcej zaszkodzi, bo wtedy będą na nas patrzeć, jak na tych szczęśliwców, którzy ze swego szczęścia skorzystać nie umieli, bo go nadużywali. Wtenczas istotnie nie dadzą nam tych kredytów, które są do rozwoju nam koniecznie potrzebne. Więc to nas nie zwalnia od trosk wewnętrznych, choć śmiało mieć winniśmy przeświadczenie o tem, że traktat daje siłę finansową na dzisiaj i na jutro, nie zwalnia nas od konieczności gospodarki oszczędnej, przezornej i od tego, żeby nieznaczone obciążenie, które na nas spadać będzie, nie rozrosło się tak, by się stało nadmiernem. Ale jednocześnie jeżeli traktat nas nie zwalnia od tej troski, to powinniśmy mieć przeświadczenie, że stać nas dzięki traktatowi na te nakłady, które dla Państwa Polskiego są konieczne, na sprawiedliwe odszkodowanie ofiar najniezwyklejszych wojny, którzy do Państwa Polskiego mają prawo zwracać się o pomoc i których podźwignięcie leży w interesie odbudowy kraju, która jest konieczną. Stać nas na te wszystkie nakłady, które wymagane są od nas dla podniesienia Państwa naszego na skalę Państwa pierwszorzędnego pod względem urządzeń kulturalnych, drogowych, szpitalnych, szkolnych i innych, bo tylko wtenczas, proszę Panów, jak my będziemy państwem równorzędnem z wielkimi mocarstwami pod względem naszych sił ekonomicznych wewnętrznych i naszych urządzeń, wtenczas wolno nam się będzie cieszyć z porównania 400 marek naszego ciężaru na mieszkańca i 7000 marek u sąsiada. Gdybyśmy się sami źle urządzili w kraju i gdybyśmy nie byli uposażeni we wszystkie sposoby i środki służące ku temu, by sprostać w spółzawodnictwie narodów, to nie będziemy mogli się cieszyć z tego, że dzięki traktatowi uzyskujemy dogodną podstawę naszej siły finansowej. Więc dlatego też sądzę, że te warunki traktatowe, o których mówiłem, powinny nam dać głębokie przeświadczenie, że ten traktat ratyfikować śmiało możemy, pod wszelkimi bowiem względami wytrzymuje on próbę rozbioru, czy daje on nam warunki rozwoju na przyszłość.

Jeżeli raz trzeba się odnieść krytycznie do niektórych odnośnych stron traktatu, to nie dlatego, by wątpić o tem, czy go ratyfikować, czy też nie, lecz dlatego, by przez uchwalenie odnośnych wniosków wskazać na wymagania ze strony Sejmu w stosunku do Rządu – wymagania, które po uchwaleniu tego

traktatu powinny być ze strony Sejmu i całego kraju w stosunku do Rządu jeszcze większe aniżeli poprzednio (brawa i oklaski).

Marszałek: Głos ma poseł Głębiński.

P. Głębiński: Wysoka Izbo!

Komisja Ratyfikacyjna, powołana przez Wysoki Sejm do bliższego zbadania obu traktatów i do przedstawienia wniosków, po gruntownym rozważeniu treści jednego i drugiego przychodzi przed Wysoki Sejm z wnioskiem o uchwalenie ustawy ratyfikującej obydwie traktaty (razem z protokołem), podpisane w dniu 28 czerwca, a jednocześnie upoważniającym Naczelnika Państwa do podpisania tej ratyfikacji. Zarazem przychodzi Komisja z wnioskiem o uchwalenie szeregu rezolucji.

Komisja Ratyfikacyjna, zbadawszy treść traktatów, przysła do przekonania, że oba one stanowią jedną całość tak pod względem formalnym, jak i materjalnym. I że niepodobna oddzielać jednego od drugiego, że niepodobna głosować za jednym traktatem inaczej aniżeli za drugim.

Pierwszy traktat, to jest traktat pomiędzy państwami sprzymierzonymi i zwycięzkimi oraz Polską a Niemcami. Drugi traktat, to jest traktat pomiędzy głównymi mocarstwami sprzymierzonymi a Polską. Formalnie obydwie traktaty łączą się w tem, że w traktacie zawartym z Polską jest wyraźne postanowienie, że traktat ten otrzyma moc obowiązującą równocześnie z traktatem zawartym z Niemcami. A więc, jeżeli traktat zawarty z Polską, a raczej podpisany przez naszych delegatów, nie otrzymałby tej sankcji Wysokiego Sejmu, tem samem i traktat zawarty z Niemcami, nie może mieć mocy obowiązującej. To jest wyraźne i formalne postanowienie. Ale nadto jest materjalna łączność pomiędzy jednym a drugim traktatem. W traktacie pierwszym występuje Polska, jako strona kontraktująca, zawierająca umowy z Niemcami. W drugim zaś występują mocarstwa główne, które zawarły traktat z Polską. Pierwszy traktat zapewnia Polsce przedewszystkiem niepodległość, wolność i wytycza granice zachodnie. Drugi traktat zawiera przedewszystkiem warunki, na których państwa zwycięskie, główne mocarstwa, ów traktat ofiarowują Polsce z Niemcami. Nie można zatem rzeczy stawiać w ten sposób, że nie można zaakceptować traktatu z Niemcami, a odrzucić warunki, na których ten traktat wogóle może mieć moc obowiązującą.

Niewątpliwie traktat z Niemcami zawiera pewne postanowienia dla nas niekorzystne. Między temi postanowieniami znajduje się np. takie, że wolno Niemcom przechodzić i przewozić swoje towary z Prus Wschodnich do Niemiec i odwrotnie, a więc, że mają prawo tranzytu przez ziemie polskie. Dalej znajdujemy postanowienie, że wolno będzie Niemcom wywozić wszelkie produkty kopalniane ze Śląska Górnego na warunkach takich samych, jak

i obywatelom polskim. Jest dalej postanowienie odnoszące się do obywateli Niemców i do obywateli Polaków.

Dalej jest postanowienie art. 93, który był dzisiaj cytowany, w którym zastrzegają sobie państwa główne, że mniejszości narodowe, językowe i religijne będą miały pewne prawa w Polsce.

Niewątpliwie zatem są pewne postanowienia, które zostały nam z góry podyktowane, i te właśnie postanowienia są już bliżej określone w traktacie zawartym z Polską.

Ponadto jest tam postanowienie odnoszące się do umiędzynarodowienia Wisły. Jest postanowienie, że Polska będzie brała nieokreślony jeszcze udział w długach Rosji.

Niewątpliwie pragnęlibyśmy, ażeby tych postanowień tam nie było, pragnęlibyśmy ze względów moralnych i ze względów materialnych. Niewątpliwie miał słuszość Prezydent Paderewski, kiedy zaznaczył, że owe postanowienia, odnoszące się do praw mniejszości narodowych, byłyby przynajmniej w istotnej treści przyjęte przez Wysoki Sejm i bez tego nakazu z góry. Ale jeśli krytykujemy z tej strony traktat, to pamiętajmy, że to, co się nazywa traktatem, jest w rzeczywistości dyktatem, że to nie jest traktat zawierany tak, jak się zwykle zawiera traktaty między mocarstwami, ale że to jest dyktat państw zwyciężkich, odnoszący się przedewszystkiem do Niemiec, do państwa pokonanego.

Podobny dyktat będziemy mieli wkrótce w stosunku do Austrii, gdy traktat z Austrią będzie zakończony. I te państwa zwycięskie, które podyktowały pewne warunki Niemcom i to na korzyść Polski, mają też pewne prawa, ażeby pewne warunki i Polsce podyktować.

Te warunki są konieczne, jeśli mamy korzystać z korzyści, które dzięki im zostały zapewnione nam w głównym traktacie z Niemcami.

Tak się, Wysoka Izbo, należy zapatrywać na te wszystkie uboczne postanowienia. Zgodzę się na to, że pragnęlibyśmy, ażeby tych postanowień nie było. Mamy żal, że znajdują się tam one, ale ten żal i gorycz, które są w sercach naszych nie powinny zasłaniać nam oczu na to, co jest główną istotną treścią i co jest główną korzyścią tych traktatów.

Otóż korzyścią główną jest urzeczywistnienie wolności i niepodległości naszej Ojczyzny. Główną korzyścią jest zakreślenie ostateczne granic zachodnich. Dano nam Polskę wolną i zjednoczenie tych ziem, które w swoim czasie zostały zrabowane przez Prusy, ponadto zapewniono nam ziemie inne, takie, o których w swoim czasie marzyliśmy i marzyć nie mogliśmy, ażebyśmy je mogli w ciągu tej wojny uzyskać.

A przedewszystkiem są tam oznaczone granice zachodnie.

Prawda, że te granice nie mieszczą w sobie całego dawnego zaboru pruskiego, pamiętać jednak musimy, że jakkolwiek wielu polityków sądziło u nas, iż germanizacja nie postępuje, jednak dane statystyczne świadczą o tem, że ta germanizacja istotnie postępowała, i że wskutek niej całe połacie kraju przestały być już faktycznie polskie. Zabór pruski obejmował razem obszar 57 tysięcy kilometrów kwadratowych. Na tej przestrzeni według spisu ludności z roku 1910 mieszkało prawie 4 miliony mieszkańców, w tem było 2,020,000 Niemców, a 1,935,000 Polaków (P. Korfanty: Słuchajcie, słuchajcie). Na całym obszarze zaboru pruskiego, razem biorąc, ludność polska znajdowała się w mniejszości i było tam Polaków mniej o niespełna 100,000 aniżeli Niemców. Nie mówię o Śląsku, tylko o faktycznym zaborze pruskim, o tym obszarze 57,000 kilometrów kwadratowych.

Obecnie otrzymujemy na podstawie traktatu tylko obszar 45,000 kilometrów kwadratowych, a więc w każdym razie obszar, jak widzimy, znacznie uszczuplony. Ale za to ludność polska znajduje się na nim w znacznej większości, bo stanowi przeszło 61% ogółu mieszkańców (Głos: Słuchajcie, słuchajcie). Na obszarze, który się nam nie dostał, a który należał do zaboru pruskiego, mieszka 800 kilkadziesiąt tysięcy Niemców, a tylko 60 kilka tysięcy Polaków, a więc mniej aniżeli 10%. Natomiast obszar zapewniony nam zawiera znaczną większość ludności polskiej. Ma to niewątpliwie tę ujemną stronę, że tracimy 60 kilka tysięcy naszych braci znajdujących się w tem morzu niemieckiem. Ale mamy znowu tę korzyść, że nie otrzymujemy kraju przeważnie niemieckiego, ale przeważnie polski, który z pewnością w krótkim przeciągu czasu będzie mógł odzyskać swój rdzenny, rodzimy, pierwotny charakter i stanie się w przyszłości nietylko przeważnie, ale wyłącznie polski. To są zatem niewątpliwe korzyści.

Dalej musimy dbać o to, ażebyśmy nietylko uzyskali urzeczywistnienie niepodległej, zjednoczonej Polski, ale nadto, ażebyśmy stali zawsze w szeregu mocarstw zwycięskich, bo to zapewnia nam nie tylko na dziś, ale także i na najbliższą przyszłość nieocenione korzyści. Sam fakt, że należymy do mocarstw zwyciężkich, daje już nam zupełnie inne stanowisko także i ekonomiczne, o którym mówił szanowny delegat na konferencji pokojowej, P. Grabski. Gdybyśmy nie byli państwem zwyciężkiem, nie można byłoby marzyć o tem, aby nam nie narzucono udziału w długach wojennych państw zwyciężonych. Będziemy, co prawda, mieli udział w długach przedwojennych, ale nie udział w całkowitem olbrzymim obciążeniu państw pokonanych.

Zresztą mamy jeszcze inne interesy do załatwienia na wschodzie i nie możemy dziś ryzykować ewentualnej wojny z Niemcami. Bo jeżeli odrzucimy jeden traktat, to tem samem odrzucimy traktat z Niemcami, a jeżeli odrzucimy traktat z Niemcami, to będziemy z nimi w stanie wojny, będziemy musieli prowadzić tę wojnę i ponosić wszelkie jej konsekwencje. I nie chodzi o to,



ażebyśmy się jej obawiali, możeby Bóg dał nam nawet zwycięstwo, ale w każdym razie byłoby to wielkie ryzyko, gdyż mamy już wojnę na wschodzie; gdybyśmy jeszcze mieli wojnę na zachodzie, byłibyśmy zewsząd otoczeni wrogami. A już i tak zbyt wielkie wymogi stawiamy naszej zwycięskiej i dzielnej armji.

Pozatem przecież i nam zależy, ażeby się wojna nareszcie skończyła, ażebyśmy mogli zabrać się wreszcie z całą energją do pracy, ażebyśmy wiedzieli na koniec, co nasze, a co nie nasze.

Jeżeli zaś odmawiamy ratyfikacji jednego lub drugiego traktatu, wówczas wprowadzimy siebie w stan zupełnej niepewności, będziemy musieli uzbroić się na wszelki wypadek; nie wiemy bowiem, w jaki sposób zareagują na naszą odmowę mocarstwa główne, które zawarły traktat z Niemcami.

Te wszystkie argumenty przemawiają za tem, ażebyśmy ratyfikowali obydwa traktaty, ażebyśmy z tego tylko powodu, że nasza ambicja narodowa może została podrażniona albo że są nam pewne postanowienia zgóry narzucone, nie kwestjonowali tych wielkich korzyści, które nam dały zwycięstwa głównych państw zachodnich. Ja przynajmniej, a także i większość Komisji, nie moglibyśmy wziąć na siebie odpowiedzialności za ciężkie następstwa, które mogłyby być rezultatem odrzucenia traktatów. A dalej jeszcze, muszę zwrócić uwagę i na to, że przecie to nie tylko Polska jest w tem położeniu, że jej podyktowano pewne obowiązki, ale i inne państwa – a jednak nie słyhać, aby którekolwiek z tego powodu wysuwało jakieś nadzwyczajne rekryminacje i zarzuty. Tutaj mogę się powołać na słowa, które padły dzisiaj z ust naszego Prezydenta Ministrów: „Nasza przyszłość jest w naszych rękach”. Nie procesujemy się obecnie o takie rzeczy, które nie stanowią istoty naszej wolności, istoty naszej niepodległości. Traktaty te dają nam dostatecznie silny fundament, na którym możemy budować wielką przyszłość, zatem traktaty te powinniśmy jak najprędzej wprowadzić w życie. Nawet już nie odrzucenie, ale odroczenie ratyfikacji traktatu, jak tego sobie życzy wniosek mniejszości, grozi nam ciężkimi klęskami i następstwami, choćby tylko ze względu na to, że wszelkie odroczenie podpisania traktatu sprawi, iż zboże nasze, które znajduje się w Prusach Królewskich i w innych dzielnicach b. zaboru pruskiego, mających przypaść Polsce, a będących jeszcze pod władzą niemiecką, zostanie wywiezione, co zagrozi aprowizacji naszego narodu. Odroczenie sprawi, że nasza ludność na Górnym Śląsku i wszędzie tam, gdzie plebiscyt ma się odbywać, będzie uciskana i ciemiężona. O ile ratyfikacji jaknajprędzej nie uchwalimy, nie można będzie myśleć o rozwinięciu jakiejkolwiek akcji pokojowej w celu uświadomienia ludności w przededniu plebiscytu, tej ludności, która, jak np. na Mazurach, nawet nie wie, że jest polską. Otóż takiego ryzyka na siebie brać nie możemy i nie powinniśmy.

I dlatego w imieniu Komisji Ratyfikacyjnej, względnie jej większości, proszę Wysoką Izbę, ażeby zechciała uchwalić ratyfikację i jednego, i drugiego

traktatu. O ile zaś chodzi o nasze życzenia niespełnione i nasze żale, to jest inna droga. Mamy Ligę Narodów, do której możemy się zwrócić, mamy Rząd, który może nawiązać pertraktacje z państwami zwycięskimi i domagać się usunięcia tych przepisów, które nas bolą. Do tego zmierzają rezolucje, uchwalone przez Komisję Ratyfikacyjną i które mam zaszczyt przedstawić Szanownym Panom Posłom. Wniosek Komisji Ratyfikacyjnej opiewa (czyta):

Art. 1.

„Sejm Rzeczypospolitej Polskiej zatwierdza traktat pokoju między mocarstwami sprzymierzonymi i skojarzonymi a Niemcami, podpisany przez przedstawicieli Rzeczypospolitej na konferencji pokojowej w Paryżu Ignacego J. Paderewskiego i Romana Dmowskiego w Wersalu dnia 28 czerwca 1919 r., protokół podpisany przez tych samych przedstawicieli z tej samej daty oraz traktat między głównymi mocarstwami sprzymierzonymi i skojarzonymi a Polską, podpisany przez tych samych przedstawicieli w Wersalu 28 czerwca 1919 r.

Art. 2.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej upoważnia Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego do podpisania ratyfikacji obydwu traktatów powyższych wraz z protokołem z 28 czerwca 1919 r. w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Art. 3.

Wykonanie niniejszej ustawy poleca się Prezydentowi Ministrów i Ministrowi Spraw Zagranicznych”.

Nadto jest szereg rezolucji, które będą odczytane później. Dodam tylko do pierwszej w imieniu własnym, że niewątpliwie Komisja Ratyfikacyjna zgodziłaby się na to, ażeby w pasie granicznym, który nam teraz odkrojono pomiędzy Piłą a Chojnicami, Rząd zarządził plebiscyt, ponieważ już pewne kroki pod tym względem zostały poczynione (Brawa).

Marszałek: Głos ma poseł Rataj.

P. Rataj: Wysoki Sejmie!

Kiedy 28 czerwca rozlegały się strzały w Paryżu, które miały zwiastować Francji pokój i pokój światu, u nas na naszych rubieżach brzmiały także i brzmiały jeszcze strzały, strzały jednak nie tryumfu, ale śmierci, które odbijają się smutnym echem w sercach tysięcy matek i tysięcy ojców.

Nic więc dziwnego, że nie mogliśmy całem sercem uczestniczyć w radości Francuzów i Anglików. Choć z drugiej strony opowiadają ci, którzy mieli sposobność brać udział w świętach zwycięstwa Francji i Anglii, którzy patrzyli na masy nie z balkonu, ale umieli obserwować je z bliska, że i tam, poza objawami wesela, nie było żywiołowej, odruchowej radości, że pod temi objawami krył

się jakgdyby jakiś melancholijny, pesymistyczny uśmiech. Ten uśmiech melancholijny odnajdujemy i u nas, a przynajmniej u niektórych z nas.

Musimy stwierdzić, że pokój, ten pokój, którego oczekiwaliśmy, którego cały świat oczekiwał z drżeniem i utęsknieniem, w znacznym stopniu zawiódł oczekiwania wszystkich (Głosy: Bardzo słusznie). Spodziewaliśmy się wszyscy, nie tylko my, Polacy, ale wogóle świat cały, że z tego morza krwi, że z morza łez wyłoni się jakiś nowy porządek, nowy ład, że ta krew i te łzy przyniosą jakąś katarsis, jakieś oczyszczenie. A tymczasem widzimy, że wszystko prawie pozostało tak, jak było.

Widmo wojny, pod którego cieniem żyliśmy przez tyle wieków, pozostało w dalszym ciągu. Niemcy podpisali pokój już nie z *restrictio mentalis*, nie z wewnętrzными zastrzeżeniami, ale mówią zupełnie głośno i jawnie, że nie mają zamiaru dotrzymać warunków pokoju i nie włożą miecza do pochwy na zawsze.

(Przewodnictwo obejmuje Wicemarszałek p. Nowicki).

Opowiadają, że przed niedawnym czasem, kiedy prezydent Wilson, nim wyjechał do Ameryki, zwiędzał pod Paryżem wielki cmentarz amerykański, mieszczący 15,000 poległych, miał powiedzieć, iż polegli przyszli tutaj, aby walczyć o to, ażeby już nigdy nie trzeba było walczyć. Mam wrażenie, że przy podpisywaniu pokoju musiał mieć prezydent Wilson jednak pewne wątpliwości co do tego, czy krew tych Amerykanów dała rezultaty spodziewane.

[...]

Wysoki Sejmie! W wstępie do drugiego traktatu, bo nim, jako referent mniejszości, głównie się zajmę, jest zaraz na początku *passus*, iż mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone, dzięki powodzeniom oręża swojego, przywróciły Polsce niepodległość. Tę samą myśl wyraża mniej więcej prezydent ministrów francuskich Clemenceau w liście oficjalnym z dn. 24 czerwca, zwróconym do Prezydenta Paderewskiego. Tę samą myśl w sposób ostrzejszy, w sposób, który musiał zadrasnąć tego, do kogo się zwracał, wypowiedział Lloyd George w rozmowie prywatnej z jednym z delegatów polskich, który robił pewne zastrzeżenia ze stanowiska polskiego co do warunków pokoju, Lloyd George miał powiedzieć, że Polacy właściwie nie mają prawa domagać się niczego, dlatego że niepodległość i wolność zdobyły Polakom wojska francuskie, wojska angielskie; powinni więc być zadowoleni z tego, co dostali.

Nie wiem, czy słowa te odpowiadają prawdzie. Wiem jednak, że odpowiadają one w znacznym stopniu opinii, która się urobiła na Zachodzie i którą się kierowała koalicja.

Muszę stwierdzić wobec tego, że Polska nie była tylko objektem, nie była tylko widzem narodzin swojej niepodległości. Państwo rodzi się pozornie w krótkim przeciągu czasu, rodzi się podczas podpisywania traktatu

pokojowego. Ale kto by brał to dosłownie, ten by się mylił. Państwo rodzi się całe lata, niekiedy całe wieki.

[...]

Opinia, która się ustaliła, że dostaliśmy wolność niejako z łaski, znalazła swój wyraz w traktacie, zwłaszcza w drugim traktacie. Widzi się ją tam wszędzie, wyziera ona z każdej karty, z każdego artykułu. Nie będę przypominał, bo to nie należy do traktatu drugiego, sposobu rozwiązania sprawy Śląska Górnego, tego czysto polskiego Śląska Górnego, z którego zrobiono przedmiot przetargu, przejdę od razu do drugiego traktatu.

Po przestudjowaniu tego drugiego traktatu nasuwa się i narzuca z całą siłą pytanie: Gdzie jest ta udzielnosc, o której mówi się na wstępie traktatu drugiego, gdzie ta niezawislosc państwowa, jeśli związani jesteście postanowieniami zawartymi w art. 1–21.

Ograniczono nas w całym szeregu wypadków, wkraczając głęboko w nasze życie wewnętrzne. Traktat ten reguluje nasze stosunki na przyszłość w najdrobniejszych szczegółach. Prezydent Clemenceau powołuje się w liście z dn. 24 czerwca, o którym wspomniałem, na utarty zwyczaj międzynarodowy, że kiedy powstaje nowe państwo, wtedy inne mocarstwa stawiają pewne warunki, pod którymi uznają jego niepodległość i niezawisłość. I powołuje się Clemenceau na precedensy, jak traktat berliński z roku 1878, w którym Serbji, Czarnogórze, Rumunji narzucono pewne ograniczenia ich suwerenności. Powołuje się na ograniczenie suwerenności Grecji, kiedy powstawało królestwo greckie, i potem, kiedy włączano do niej Tesalię. Ale kiedy przyjrzymy się bliżej tym precedensom, jak je nazywa Clemenceau, to zobaczymy, że one nie są jednak dla nas w tym wypadku precedensami. Jeśli się mówi o traktacie z roku 1878, to okazuje się nawet z ustępu, przytoczonego przez p. Clemenceau, że chodziło tam o narzucanie zasad zupełnie ogólnikowych, mianowicie, że wymienione nowopowstające państwa godzą się na zasadę wolności religijnej.

Jeśli się mówi w dalszym ciągu o innych precedensach, to tam także chodzi o zasady nawskroś ogólne i ogólnikowe. I co ważniejsza, Wysoki Sejmie, chodzi tam o takie zasady, które były uznane w całym świecie kulturalnym i które przedewszystkiem były stosowane w państwach narzucających je innym. Jeśli natomiast chodzi o to, co nam narzucono w traktacie drugim, to widzimy przedewszystkiem postanowienia dotyczące całego szeregu, jak powiedziałem, szczegółów wchodzących prawie, że w życie codzienne państwa. Przecież artykuły traktatu drugiego postanawiają zgóry, kto ma oznaczać i w jaki sposób mają być wyznaczani kierownicy szkół publicznych. Przecież traktat drugi przewiduje zgóry, w jakim dniu nie mogą być urządzone wybory, w jakim dniu nie można urządzać wciągania na listy wyborców; przewiduje się w dalszym ciągu, w jakim języku ma się obywatel porozumiewać z sądem. To nie są zasady ogólne, to jest regulowanie życia wewnętrznego państwa w szczegółach. I po

drugie, co jest może najbardziej bolesne: w tych postanowieniach jest mowa o takich rzeczach, o takich zobowiązaniach, które nie mają zastosowania u tych, którzy nam je narzucają, wskutek czego ograniczenia, jako jednostronne, są tem jaskrawsze.

I cóż dziwnego, że po przestudjowaniu tego traktatu zjawia się mimowoli pytanie, gdzie jest ta udziałność, o której się mówi na początku? Najprzykrzejsze w tem wszystkim jest, że narzucono nam te rzeczy zupełnie niepotrzebnie. Wspomnił już o tem Pan Prezydent Paderewski, że nie tylko to, co nam narzucono, ale może i więcej byłibyśmy dali mniejszościom narodowym, o które w tym wypadku chodzi. Wspomnę także, o czem mówił Pan Prezydent Paderewski, że nasza przeszłość, nasza kultura, nasza historia powinny być pouczyć, że tego rodzaju postanowienia są zbędne. Wspomnę jeden szczegół, o którym zwykle mało się wie, mało się mówi, że w 1863 roku w naszym powstaniu, w walce o wolność Polski, brał udział oddział litewski, w którym komenda była litewska, dlatego że składał się przeważnie z ludzi nierozumiejących po polsku. Tu okazuje się nasz stosunek do mniejszości narodowych.

Jeśli chodzi o postanowienia dotyczące Żydów, wspomnę o ustawie Wielopolskiego z roku 1862, która mogłaby służyć wielu, wielu zachodnim państwom za wzór, w jaki sposób ustosunkować się do mniejszości narodowych.

A w traktacie tym są i inne rzeczy, które stoją w ostrej sprzeczności z suwerennością państwa. Narzucono nam nie tylko równouprawnienie mniejszości narodowych, narzucono uprzywilejowanie ich. Przedewszystkiem dano obywatelom należącym do mniejszości narodowych prawo apelowania do instytucji zewnętrznych. Art. 12 zawiera przywilej, który nie przysługuje – i zupełnie słusznie – obywatelom narodowości polskiej, drugi przywilej polega na tem, że mniejszości narodowe mogą korzystać z instytucji publicznych kosztem publicznym utrzymanych, przeznaczonych wyłącznie dla nich, a oprócz tego z instytucji ogólnych przeznaczonych dla wszystkich, bez różnicy narodowości, języka i wyznania.

Ale musimy sobie powiedzieć, że w tem, iż narzucono nam takie właśnie postanowienia, nie brak i naszej winy. Nie chciałbym dzisiaj w takiej chwili, przy ratyfikowaniu traktatu pierwszego, uznającego uroczyście niepodległość Polski, wchodzić na teren rekryminacji i sporów partyjnych. Sądzę jednak, że obowiązek nakazuje wskazać na pewne rzeczy. Powiedziałem, że wina z naszej strony jest także niemała. Przecież wysłaliśmy jako jednego z delegatów na kongres pokojowy człowieka, który był jednym z inicjatorów bojkotu antyżydowskiego. Przecież wysłaliśmy na kongres pokojowy człowieka, który należy do partji uprawiającej tani antysemityzm, antyruteninizm i jeszcze inne anty-izmy. I właśnie wtedy, kiedy na konferencji pokojowej toczyły się obrady nad postanowieniami dotyczącymi mniejszości narodowych, najbliżsi adherenci tego delegata uprawiają w kraju tę samą nieodpowiedzialną politykę wobec

mniejszości narodowych, za którą odpowiedzialność w konsekwencji spada na cały naród (Głos na prawicy: Gdzie). Jeśli Pan Kolega pyta się gdzie, to proszę przeczytać numery Gazety Porannej, Gazety Warszawskiej i lwowskiego Słowa Polskiego z ostatnich czasów.

Wprawdzie pan Dmowski zapewniał w sposób energiczny, np. w rozmowie przytoczonej, nie wiem czy ściśle, w dziennikach zagranicznych z Marshalllem, wybitnym Żydem amerykańskim, że on sam zeszedł z drogi swojej dawnej antysemitycznej polityki, ale nie może zmienić kursu w sposób nagły, bo najbliżsi jego towarzysze w kraju będą uważać tę rzecz za podejrzaną. Musimy sobie powiedzieć, że tego rodzaju enuncjacje, enuncjacje delegata oficjalnego nie mogą robić dodatniego wrażenia i być pożyteczne, nie mogą stwarzać warunków dogodnych do tego, ażeby rokowania poszły w kierunku dla nas pożądanym (Poruszenie na prawicy i okrzyki).

To stanowisko mocarstw wobec Państwa Polskiego, o którym wspominałem, które nas razi, które, powiedziałbym wprost, upokarza nas, znajduje może najwybitniejszy wyraz w artykule, o którym dziś już mówiłem, w artykule 21, nie tylko ze względu na jego treść, nie tylko ze względu na postanowienia, które on zawiera, ale ze względu na sposób, w jaki go tam umieszczono. W artykule 93 traktatu między mocarstwami sprzymierzonymi i stowarzyszonymi a Niemcami jest mowa o tem, że Polska przyjmuje postanowienia dotyczące mniejszości narodowych, tranzytu, udogodnień dla handlu, ale niema mowy zupełnie o zobowiązaniach finansowych, które Państwo Polskie ma przejąć od Rosji. Wstawienie tego artykułu w ostatniej chwili, bez wiedzy delegatów Polski – bo dowiedzieli się o nim na godzinę przed podpisaniem, tak że nie mieli możności nawet teoretycznego protestu – jest właśnie dowodem tego, w jaki sposób traktowane jest Państwo Polskie przez mocarstwa sprzymierzone.

Z tego stanu rzeczy pozostaje wyciągnąć konsekwencję. Chcemy wyciągnąć tę konsekwencję po męsku i głosować przeciw traktatowi, tak zwanemu drugiemu, przeciw ratyfikacji traktatu pomiędzy głównymi mocarstwami a Polską, a za ratyfikacją traktatu między mocarstwami a Niemcami.

Przytacza się wprawdzie rozmaite argumenty przeciwko temu, argumenty logiczne i argumenty rzeczowe; argument logiczny, który przytaczał, o ile sobie przypominam, także i Pan Prezydent Paderewski, jest ten, że oba traktaty stanowią całość nierozdzielną i głosowanie za jednym, a niegłosowanie za drugim zawierałoby sprzeczność logiczną (Głosy na lewicy i w centrum: Słusznie).

Mówi się „W art. 93 Polska przyjmuje zobowiązania”, ratyfikując traktat pierwszy, ratyfikujemy także art. 93, a więc *in plicite* i *eo ipso* ratyfikujemy także traktat drugi. Z tym argumentem w żaden sposób nie mogę się zgodzić. W art. 93 Polska przyjmuje zobowiązania, które są tylko zaznaczone ogólnikowo, natomiast w traktacie drugim, tak zwanym dodatkowym, są one rozwinięte, a oprócz tego, jak wspominałem, pomieszczone są tam nawet pewne

postanowienia, o których niema mowy w art. 93. Przyjmujemy art. 93, zawierający zobowiązania ogólne, ale nie możemy przyjąć traktatu drugiego, który pod te zobowiązania podsuwa treść nie do przyjęcia, a nadto pomiędzy te zobowiązania wstawia i takie, które nie mogą się pomieścić w żaden sposób w art. 93. A potem twierdzi się, że nie można przecież ratyfikować osobno tych dwóch traktatów, bo są one w jednej książce. Przypomnę Panom, którzy studjowali ten traktat, że tam, na końcu traktatu pierwszego pomiędzy mocarstwami sprzymierzonymi a Niemcami, jak i na końcu traktatu drugiego pomiędzy mocarstwami głównymi a Polską, jest wyraźnie powiedziane: traktat ten będzie ratyfikowany. Skoro przy traktacie drugim mówi się wyraźnie, że traktat ten będzie osobno ratyfikowany, to nie ulega wątpliwości, że on nie tylko może, ale powinien być osobno ratyfikowany. A skoro formalnie i logicznie możliwe jest ratyfikowanie osobne, skoro formalnie i logicznie możliwe jest głosowanie za ratyfikacją traktatu pierwszego, jednocześnie głosować przeciwko ratyfikacji drugiego, trzeba wyciągnąć konsekwencję z treści traktatu drugiego i głosować przeciwko niemu.

Wiem, że Panom z prawicy, okazującym niepokój, trudno będzie głosować przeciwko ratyfikacji. Przecież ten traktat jest Waszem dzieckiem, wprowadzie trochę garbatem, trochę rachitycznem, ale Waszem dzieckiem (Głosy na prawicy: Ale jest i żyje). Przecież tworzył go Dmowski i Wy pracowaliście nad stworzeniem warunków dla takiego właśnie traktatu, a nie innego.

Jeszcze z jednego powodu będzie Panom trudno nie ratyfikować tego traktatu, a to z tego, że Panowie zawsze staliście na stanowisku, że trzeba się o kogoś opierać i to bez zastrzeżeń (Głosy na lewicy: Słusznie. Głosy na prawicy: O Beselera). Dla nas te trudności nie istnieją. My zawsze akcentowaliśmy silnie, wbrew sprzeciwom Panów, potrzebę niezależnej polityki na zewnątrz i potrzebę zdrowej polityki na wewnątrz. Dlatego jesteśmy dziś w tem szczęśliwem położeniu, że możemy ze spokojnem sumieniem rozważać treść traktatu, jego doniosłość dla Państwa Polskiego, i wyciągać z tego konsekwencje.

Wreszcie na zakończenie chciałbym zrobić jedną uwagę. Mówiło się na Komisji i poza Komisją, że nie tylko nieratyfikowanie drugiego traktatu, ale nawet protest przeciwko ratyfikacji, głosowanie części Izby przeciwko niej, zrobi złe wrażenie zagranicą, której przecież jeszcze potrzebujemy. Sądzę, że państwa zagraniczne i mężowie stanu zachodni, którzy właśnie te postanowienia w traktacie drugim pomieścili, jeśli już się nie zorientowali, to zorientują się w krótkim czasie, że wyrządzili nam krzywdę. Sądzę, że właśnie dziwiliby się, gdyby tego protestu nie było z naszej strony.

I druga rzecz. Powiedziano, że na zachodzie u mężów stanu zachodnich, zwłaszcza u Wilsona, popłaca w wysokim stopniu szczerłość. Sądzę, że to jest rzeczą konieczną z jego stanowiska. Jeśli świat ma oprzeć się na nowych podstawach, jeśli ma zapanować nowy ład, to konieczną jest rzeczą, ażeby pomiędzy

państwami była szczerść, bo tylko wtedy jest możliwe usuwanie nieporozumień, tylko wtedy jest możliwe uniknięcie zbrojnych zatargów. Tę szczerść chcemy dziś okazać. Nie chcemy nikogo łudzić, chcemy, ażeby zagranica wiedziała, jaki jest nasz stosunek do traktatu.

Na podstawie tych wywodów proszę Wysoki Sejm o przyjęcie wniosku mniejszości, który mam zaszczyt przedstawić. Brzmi on (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić: ratyfikację traktatu między głównymi mocarstwami sprzymierzonymi i stowarzyszonymi a Polską odracza się aż do uzgodnienia postanowień tegoż traktatu z zasadą suwerenności Państwa Polskiego i z obowiązaniami, które Państwo Polskie przyjęło w artykule 93 traktatu z Niemcami.

W myśl wywodów moich stawiam formalny wniosek, ażeby Pan Marszałek traktował ratyfikację obu traktatów osobno, jako dwie ustawy, jako dwa akty ratyfikacyjne (Brawa).

[...]

Marszałek: Głos ma p. ks. Pośpiech.

P. ks. Pośpiech: Wysoki Sejmie!

Według traktatu pokojowego ma się odbyć na pewnej części b. zaboru pruskiego, na ziemiach polskich – plebiscyt. Szczegóły tego plebiscytu są Panom znane. Dlatego nie będę się dłużej nad temi szczegółami rozwodził, proszę tylko, ażeby Wysoki Sejm raczył przyjąć i uchwalić następującą rezolucję (czyta):

„Sejm stwierdza: Plebiscyt na ziemiach polskich jest krzywdą i upokorzeniem nie tylko ludności mieszkającej na tych ziemiach, ale także całego narodu polskiego. Ludność mieszkająca na tych ziemiach jest w olbrzymiej swej większości polska i według art. 13 programu prezydenta Wilsona powinna być przyłączona bez plebiscytu do Polski.

Jesteśmy przekonani i wiemy, że plebiscyt wypadnie dla Polski korzystnie; nigdy jednak nie da i nie będzie mógł dać prawdziwego wyrazu woli ludu polskiego wobec jego zależności ekonomicznej od Niemców. Żadne też środki i zarządzenia w celu zabezpieczenia wolności i swobody przy głosowaniu nie zdołają usunąć i zniweczyć skutków haniebnej pruskiej polityki germanizacyjnej i kolonizatorskiej.

Polska żąda tych ziem nie dla ich skarbów, lecz dlatego, że tam, na tej ziemi polskiej, mieszka polski lud.

Lud polski będzie głosował za Polską w tem przeświadczeniu, że z powodu mowy, wiary i narodowości nikt już, jak dotąd, prześladować go nie będzie, że jego mowa, wiara i narodowość doznają opieki ze strony Rządu Polskiego.



Ustanie odtąd wszelka niewola, mieszkańcy tych ziem jako równi z równymi, wolni z wolnymi, w wolnej, niepodległej Polsce ludowej mieszkać będą.

Aczkolwiek Polska jest w znacznej części zniszczona okropną wojną światową, wycieńczona okupacją niemiecką, ograbiona przez Niemców i Austriaków, to jednak nie będzie ponosiła miliardowych kosztów odszkodowań wojennych. Polska jest krajem bogatym, obfitującym w nieprzebrane skarby ziemi i wkrótce przy pracowitości swych mieszkańców podniesie się z ruiny wojennej. Sieroty i wdowy, inwalidzi i kalecy nie potrzebują się zatem obawiać o swoje renty, Polska przygarnie do siebie swe dzieci, od których była odłączona tak długie wieki i otoczy je tem większą miłością i pieczołowitością.

Sejm Polski wyraża cześć i podziękowanie tej ludności, że mimo wiekowego rozłączenia, opuszczona i zaniedbana, została wierna mowie ojczyznej i narodowości polskiej, mężnie przetrwała wszystkie zamachy na język i narodowość.

Sejm Polski schyla swe czoło przed tymi, którzy polegli ze zbrodniczej ręki rozwydrzonego żołdactwa pruskiego. Pamięć ich niezatarta zostanie w sercach i pamięci narodu polskiego. Nad osieroconemi ich rodzinami naród i Sejm Polski pieczę mieć będzie”.

Marszałek: Głos ma p. Lieberman.

P. Lieberman: Burza światowa zbliżyła nas po długiej rozłące do Francji, splotła nasz los z losem tego wielkiego, szlachetnego narodu. Podczas okresu, który poprzedzał wojnę, zapomniano o nas we Francji i nie rozumiano nas.

Nie zdołało to jednak wyrwać z naszych serc gorącej sympatji i przywiązania do wielkiego narodu francuskiego. To też nic, co się dzieje we Francji, co wzrusza ten naród, nie może być dla nas obce. Pan Prezydent Ministrów dał wyraz radości z tego powodu, że naród przeżywa największe szczęście w dzisiejszym pokoleniu. I my rozumiemy, żeśmy dożyli wielkiego dnia, w którym cały świat cywilizowany uroczystym podpisem stwierdził naszą niepodległość i zjednoczenie (Brawa na lewicy). Cieszymy się także, że rana Francji zadana, tyle lat krwawiąca, wreszcie się zablizniła. Cieszymy się, że Alzacja i Lotaryngja wróciła do macierzy francuskiej. Cieszymy się, że śmiertelny wróg Francji, militarizm pruski, został powalony. Ale nie możemy zataić przed sobą i przed narodem, że mimo niesłychanego tryumfu moralnego, jakiego dożył naród francuski, najsilniej i najgłębiej jęczący właśnie we Francji skarga i protest przeciwko pokojowi wersalskiemu.

[...]

Ja sam i moi przyjaciele jesteśmy wdzięczni owym Anglikom, Francuzom i Amerykanom za ich uczucia przyjazne, któremi nas darzyli, i jesteśmy wdzięczni Wilsonowi, Orlando, Clemenceau i wszystkim innym mężom stanu za to, że kochają Polskę, i my wiemy, co to za nieoceniony skarb dla naszego

narodu jest ta przyjaźń, sympatja i miłość wielkich narodów zachodnio-europejskich i Ameryki. Ale, szanowni Panowie, my, którzy jesteśmy jako posłowie zobowiązani rozpatrywać trzeźwo położenie międzynarodowe naszej Ojczyzny, musimy w imieniu prawdy historycznej powiedzieć jedno.

Gdyby nawet mocarstwa zwycięskie odnosiły się do nas niezyczliwie i nieprzyjaźnie, to jednak po zwycięstwie, po rozbiciu Rosji przez rewolucję rosyjską i po zdruzgotaniu potęgi pruskiej, zwycięskim mocarstwom nic innego, z konieczności dziejowej, nie pozostawało do uczynienia, jak stworzenie wielkiej, silnej, zjednoczonej i niepodległej Polski (Głos na lewicy: Słusznie).

Czy w imię miłości do nas pobiły armie koalicyjne potęgę pruską, czy też w imię obrony swojego własnego bytu i przyszłości – musiały przecież pomyśleć o utrwaleniu zwycięstwa, o trwałem osłabieniu swego przeciwnika. Jakże inaczej można było w imię własnej przyszłości osłabić przeciwnika, jak nie przez zabranie mu ziem zagrabionych, jak nie przez stworzenie u boku jego wielkiego, silnego Państwa Polskiego?

Pomimo wielkiej miłości i serdecznej, głębokiej sympatji, jaką odczuwamy dla narodów zachodnich i Ameryki, musimy powiedzieć, że wolność i niepodległość, i siłę, i zjednoczenie dała nam żelazna i nieuchronna konieczność dziejowa. Nasza niepodległość nie była aktem łaski, aktem wielkoduszności, nie była darem traktatu wersalskiego, nie była darem najwyższej Rady Czterech, tylko konieczność dziejowa i nasze własne siły, i nasze własne cierpienia stworzyły i dały nam Polskę niepodległą, wolną i zjednoczoną (Na lewicy: Słusznie).

Z ust Pana Prezydenta Ministrów wyrwał się na wstępie jego mowy okrzyk, na którego odgłos zadrżały wszystkie serca; zawołał on: „jesteśmy wolni i szczęśliwi w naszej Ojczyźnie. Nareszcie nasza Ojczyzna jest wolna”. Ale, moi Panowie, my, których prawdopodobnie Pan Prezydent Ministrów zaliczy do pesymistów, myśmy wzniesli ten okrzyk, wydarł się on z naszej piersi o 2 lata wcześniej, to znaczy w owym dniu, kiedy pod uderzeniem robotnika rosyjskiego powalony został carat rosyjski i usunięte ostatnie przeszkody dla wyprowadzenia sprawy polskiej na arenę międzynarodową (Brawa na lewicy, na prawicy protesty i głosy: Pokój brzeski).

I dlatego my nie upajamy się pokojem wersalskim, tylko w imię naszych obowiązków mamy oczy otwarte na jego jasne i ciemne strony.

Uważam, że najciemniejszą stroną pokoju wersalskiego jest owa przedziwna konstrukcja Ligi Narodów, której przepisy mieszczą się na czele traktatu. Ta Liga Narodów jest to liga zwycięzców, a nie liga narodów. Liga, od której usunięto narody pokonane i te narody, u których zwyciężyła rewolucja robotnicza.

Tem, że dano Lidze Narodów taką jednostronną konstrukcję, wyrządzono przede wszystkim wielką szkodę Polsce i światu całemu. Polska byłaby tylko zyskała, gdyby zwycięskie mocarstwa dopuściły odrazu Niemcy, bo mielibyśmy

gwarancję moralną, że Niemcy lojalnie wypełnią wobec nas obowiązki przyjęte w traktacie wersalskim. Polsce wyrządzono krzywdę i przez to, że nie dopuszczono Rosji robotniczej do Ligi Narodów (Na prawicy wrzawa i protesty), pomimo że ona tego dopuszczenia żądała, dlatego, że gdyby się było dopuściło Rosję robotniczą, ustałaby wojna na wschodzie Europy i Liga Narodów byłaby zmusiła Rosję do uznania praw naszych i sprawiedliwych granic wschodnich (Na prawicy głos: I to w polskim Sejmie takie rzeczy się mówi).

[...]

Szanowni Panowie! Pan Noulens, obecny członek rządu francuskiego, wygłosił imieniem koalicji i rządów zwycięskich zasadę podniesienia i stworzenia potężnej Rosji. Pan angielski minister wojny przed kilku dniami na zgromadzeniu publicznym powtórzył, że zadaniem Anglii jest dołożyć wszystkich sił, ażeby stworzyć potężną Rosję. Rosji robotniczej przeciwstawia się potężną Rosję (Wrzawa).

A ja zapytuję tych Panów, którzy z taką niecierpliwością przysłuchują się moim wywodom, zapytuję Sejm polski i cały naród, niech odpowie, czy my do prawdy jesteśmy gotowi iść z mocarstwami zwycięskimi, czy gotowi jesteśmy iść na drogę ku stworzeniu potężnej Rosji. Ja zapytuję z tej trybuny, czy jest choćby jeden Polak, któryby nie wiedział, jak wielkiem niebezpieczeństwem dla naszego bytu, dla naszej własnej przyszłości jest potężna Rosja (Brawa i oklaski na lewicy). Czy jest choć jeden Polak myślący, który nie zna naszej przeszłości i który nie wie, że im bardziej Rosja potężniała, tembardziej małały granice Polski, im bardziej silna się czuła Rosja, tem silniejsze było jej parcie na zachód. Zapytuję, odpowiedzcie z ręką na sercu i sumiennie, czy i Wy ze mną nie czujecie, że potężną Rosję jedynie szczęściem, spokojem i przyszłością Polski okupić można. (Wrzawa). Droga do potężnej Rosji prowadzi przez zwycięstwa Kołczaka i Denikina, tych samych dwóch mężów, których koalicja upatrzyła na to, ażeby usunąć dwie wielkie przeszkody do utworzenia potężnej Rosji, a temi przeszkodami są: rosyjska rewolucja robotnicza i prawo samostanowienia małych narodów byłego imperjum rosyjskiego, które proklamowały swoją wolność (Wrzawa na prawicy). A Panowie znów tylko jedną pieśń powtarzają; ubolewam, że w tak wielkiej sprawie Panowie z prawicy nie są w stanie wznieść się ponad poziom zwykłego wiecu (Brawa na lewicy, na prawicy wrzawa). Panowie myślą, żeście wzięli polskość w monopol i to właśnie ta świadomość, ta zarozumiałość Wasza przyniosła nam niepowetowane szkody na konferencji paryskiej (Na lewicy brawa i oklaski). Czuję, że Panowie, kiedy mówię o tem, są zdenerwowani; ja rozumiem zdenerwowanie Panów, gdy sobie przypominacie, że wasz „wódz wielki”, sławetny pan Roman Dmowski, miesiące całe ponad głową ludów wyzwolonych przez rewolucję rosyjską prowadził tajne konszachty z panem Sazonowym (Na prawicy: Nieprawda). Rozumiem, że kiedy mówię o tem, odzywa się Wasze sumienie. Sazonow jest przedstawicielem carskiej

imperjalistycznej Rosji. I ja z tej trybuny stwierdzam, jako fakt, że pan Dmowski układał się z panem Sazonowem i Makłakowem (Na prawicy: Nieprawda).

Szanowni Panowie, zdaniem mojem, dylemat potężnej Rosji zarysowuje się przed Polską jasno i wyraźnie, Polska ma przed sobą dwie drogi: albo zgodzić się na utworzenie potężnej Rosji i przyłożyć rękę do tego, a tem ściągnąć na swoją głowę jedno z największych niebezpieczeństw (Głosy na prawicy: I rzucić się w objęcia Niemiec), albo zachować swoją neutralność wobec Rosji robotniczej i zająć stanowisko szczerzej sympatji dla tych narodów byłego imperjum rosyjskiego, które proklamowały swoją wolność.

Uczestniczyłem pewnego dnia na zgromadzeniu przedstawicieli tych małych narodów, w których to naradach brał udział jeden z delegatów naszych na konferencję pokojową. I on był świadkiem tego wielkiego zaufania i tego wielkiego entuzjazmu, z jakim przedstawiciele małych narodów byłego imperjum rosyjskiego odnoszą się do Polski. Powtarzano wciąż: wielkie narody utworzyły małą ligę, a wy, Polacy, bierzcie przykład i utwórzcie wielką ligę małych narodów na wschodzie; przez to staniecie się elementem spokoju, wolności i demokracji na wschodzie, to jest waszą wielką misją historyczną. Zapytuję się tych Panów z prawicy, którzy spokojnie przysłuchują się moim wywodom i którzy potrafią uszanować przekonania cudze, bez względu na to, czy podobają się one, czy też nie, czy jest w interesie Polski podać rękę narodom zagrożonym w swojej wolności przez kontrrewolucję Kołczaka i Denikina, czy też przeciwnie my, Polacy, którzyśmy ledwo co odzyskali naszą wolność, mamy przyłożyć rękę do zdeptania wolności małych narodów (Głos na prawicy: To są dwie rzeczy odrębne. To jedno z drugim niema nic wspólnego).

Szanowni Panowie! Z tego punktu widzenia wychodząc, my zupełnie otwarcie, czy wam się to podoba, czy nie podoba, głosimy neutralność Polski wobec wszystkiego, co się dzieje wewnątrz Rosji. Nikt nie ma prawa narzucać Rosji rządów reakcyjnych, nikt nie ma prawa mieszać się do jej stosunków wewnętrznych (Głosy: Słusznie). A wszak mocarstwa zwycięskie usiłują nas popchnąć na drogę interwencji. Wy sami, szanowni Panowie, przed kilku dniami wnieśliście wniosek nagły, którego mocą chcecie zmusić nasz Rząd i nasze wojsko do wyprawy na Kijów (Głosy: Chcemy ratować dzieci mordowane). Wy sami chcecie popchnąć Polskę na drogę interwencji i mieszania się w stosunki wewnętrzne innych państw. Przez postawienie takiego wniosku zdeklarowaliście się jako partja wojenna i my to przed całą Polską piętnujemy. Jesteśmy przeciwni wszelkim interwencjom. To jest zuchwalstwo chcieć narzucać znużonym, znękanym masom ludu nowe ciężary. Jest rzeczą łatwą pobrzękiwać szabłą we wnioskach nagłych. A lud płaci za to krwią i mieniem (Głosy: Pan zohydza naród polski).

Wracam do traktatu wersalskiego. Jeszcze raz zaznaczam, że ponieważ pomija on i lekceważy zasady, na których powinna być zbudowana prawdziwa

liga narodów, oparta na braterstwie, dlatego za pierwszym traktatem głosować nie możemy. I my, socjaliści, marzymy o stworzeniu ligi narodów, ale chcemy, ażeby do niej dopuszczone były wszystkie narody. Chcemy, aby w tej lidze wszystkie narody miały równe prawa, a nie, żeby była tak skonstruowana, jak Liga Narodów, która widnieje na czele traktatu wersalskiego, gdzie mocarstwa zwycięskie zgóry zapewniły sobie większość w Radach narodowych i przemieniają ją w kapitalistyczną dyktaturę mocarstw zwycięskich. Chcemy, ażeby Liga narodów zawierała przepisy, któreby zabraniały konstytucyjnie wszystkim narodom prowadzenia wojen i znosiły wszelkie zbrojenia; chcemy Ligi narodów, która by rozporządzała sankcjami moralnymi i gospodarczymi.

Kto poważyłby się naruszyć pokój wieczny, utworzony przez Ligę Narodów, ten zostałby z niej wykluczony; kto poważyłby się naruszyć pokój narodów, zagwarantowany przez Ligę, ten naraziłby się na skutki walki gospodarczej z światem cywilizowanym.

W tej wojnie przekonał się jednak, że nic straszniejszego nie pobija wroga jak właśnie broń gospodarcza. I chcemy, ażeby Liga Narodów przemieniła się w organizm, który kontrolowałby produkcję gospodarczą całego świata, który rozciągałby kontrolę nad rozdziałem surowców i żywności dla wszystkich narodów tak, żeby wszyscy ludzie na tej ziemi mogli dosyć się nakarmić i ażeby wydajność pracy ludzkiej osiągnęła stopień najwyższy. Przeciw tym wszystkim zasadom grzeszy Liga Narodów, stworzona przez pokój wersalski, i dlatego oświadczam się przeciw niemu.

To są ogólnoludzkie punkty widzenia, które uzasadniają nasze stanowisko. Jeśli teraz zejdziemy na grunt narodowy, to przekonamy się, że traktat wersalski jest traktatem przemocy i traktatem hańby, i dlatego my, kierując się naszym sumieniem i zasadami, nie możemy za nim głosować i oddamy głosy przeciwko niemu.

Traktat wersalski składa się z dwóch części. Jedną część jest zdzierstwem, a drugą – zniewagą. Nasamprzód obdziera się naród polski, a potem znieważa. Dlatego będziemy głosowali przeciw całości traktatu. Zdzierstwa dopuszczono się z krzywdą narodów, albowiem, jak powiedział jeden z członków delegacji na posiedzeniu komisji, nałożono na nas tak ohydny system celny, że rządy mocarstw zwycięskich zasługują za to, z naszej strony, na votum nieufności. Przebiega się w tym traktacie, tak samo, jak w pierwszym, chciwość kupiecka. Cały traktat wersalski jest wogóle przepojony dziwną mieszaniną egoizmu i bezwzględności kapitalizmu, czuć na każdym miejscu niemal żądzę kapitału obcego, który chce utworzyć drogę swoim towarom i swoim kapitałom i wyciągając z tego jaknajwiększe zyski z krzywdą dla kontrahenta.

I dlatego wprowadzono w stosunku do nas system celny, o którym członek delegacji, bardzo powołany, powiedział, że jest jednym z najohydniejszych systemów. Dopuszczono się na nas zdzierstwa, bo przerzucono na nas długi

państwa rosyjskiego, nie pytając o to, czy zgadzamy się na to, czy nie. I jakie to są długi: czy to są długi zaciągnięte na naszą korzyść? Czy to są długi zaciągnięte i użyte przeciwko naszemu dobru i przeciwko naszej wolności? A w jaki sposób zwalono na nas te długi? Nie dano nawet czasu delegatom polskim rozejrzeć się w tem postanowieniu, potraktowano nas w tym traktacie jako naród pokonany, jako naród pozbawiony woli i godności (Głosy: Słusznie). Potraktowano nas niemal jak zbrodniarza, którego sumienie jest bardzo obciążone. Dyktuje się przepisy, dyktuje się rozkazy i każe się je podpisać, nie dając czasu rozejrzeć się w nich i wydać sąd o ich treści.

Marszałek: Zwracam uwagę mówcy, że czas minął i że mówca odbiega od przedmiotu.

P. Lieberman: Ja nie zakreślam programu co do długości swego przemówienia (Ks. Okoń: Ma się rozumieć. Poseł ma wolność słowa. Nie można go ograniczać).

Jako wielką szkodę, jako wielkie zdzierstwo my, socjaliści polscy, uważamy umiędzynarodowienie Wisły. Jeśli wszystkie narody chcą umiędzynarodowienia swoich rzek, to na to zgoda. Jeśli jednak z tego dobrodziejstwa uczyniono wyjątek z krzywdą dla Polski i nie wahano się w traktacie wyraźnie nadmienić, że do Wisły mają być zastosowane te same przepisy co do pokonanych Niemiec, to uważam to za hańbę, za niepowetowaną szkodę.

Nie chcę dłużej rozszerzać się nad tem, jak smutne i fatalne następstwa gospodarcze wynikną dla nas stąd, że Wisła stanie się własnością, przez jakiś czas przynajmniej, wszystkich narodów. A kiedy nas w ten sposób gospodarczo obdarto, kiedy się dopuszczono na nas zdzierstwa, jak na narodzie pokonanym, z którego wolą się nie liczy, wówczas znieważono nas.

Druga część traktatu, która mówi o mniejszościach narodowych, składa się znowu z dwóch części: jedna część jest niepotrzebna, a zamieszczona tylko nato, ażeby nas znieważać, a druga część jest wręcz szkodliwa i zabójcza.

Uważam za niesłychaną hańbę, którą się wyrządza cywilizowanemu narodowi, jeśli tylko nam, a nie zbrodniami obciążonym Niemcom, nakazuje się poszanowanie życia i wolności wszystkich obywateli pod rygorem zmobilizowania policji międzynarodowej przeciwko Polsce. To jest niesłychana hańba i tej hańby nie jest w stanie zagłuszyć żaden hymn radosny z tej trybuny wygłoszony (Głosy: A kto temu winien?). Kto winien, o tem będę mówił. Proszę tylko Panów, ażebyście mnie wysłuchali spokojnie i sprawiedliwie.

Jeszcze raz akcentuję i podkreślam, że zbrodniczym, wyklętym przez wszystkie cywilizowane narody Niemcom nie nałożono tego hańbiącego przepisu, tylko nas postawiono pod kuratelę policji międzynarodowej, amerykańskiej, francuskiej i angielskiej dlatego, ażeby wymusić poszanowanie życia i wolności wszystkich obywateli. Panowie! te przepisy były niepotrzebne,

jak słusznie zauważono, bo czuje to każdy z nas, że bez tego Republika Polska jest nie do pomyślenia, i w tym względzie zgadzają się jednomyślnie wszystkie stronnictwa naszego narodu.

Było to prawdą tak zrozumiałą, że kto chociażby pobieżnie znał nastroje w naszym kraju, powinien był wiedzieć, że jest to niepotrzebne, że będzie to wprowadzone przez naszą konstytucję i będzie święcie przestrzegane. Ale ustanowienie policji dla wymuszenia tego chyba poto tylko zostało sprowadzone, ażeby nas znieważać, poniżyć i pohańbić w oczach świata cywilizowanego.

A teraz przechodzę do tych przepisów, które uważam za szkodliwe i zabójcze i których nigdy przyjąć nie możemy. Panowie, którzy tak piorunujecie przeciwko nam, powinniście okazać waszą odwagę w ten sposób, ażebyście ten traktat hańbiący i poniżający waszemi głosami odrzucili. Uważam za rzecz zabójczą i szkodliwą nałożenie na Polskę konieczności utrzymywania szkolnictwa żydowskiego, żargonowego i dopuszczenie żargonu żydowskiego do urzędów i sądownictwa. Traktat daje prawo tym, którzy chcą wprowadzenia swojego języka do urzędów i szkół i utrzymywania szkół ewentualnie w żargonie kosztem Państwa, możliwość wymuszenia tego przy pomocy Ligi Narodów.

Protestując przeciwko tym klauzulom, traktat także z tego powodu odrzucamy.

Nie odpowiada to potrzebom ludności żydowskiej (Hałas). Pod tym względem, z wyjątkiem nacjonalistów żydowskich, panuje zgoda, że przepisów narzuconych nam i wymusić mających ustępstwa na drodze policyjnej nigdy przyjąć nie możemy.

Panowie, zapytujecie, kto jest temu winien, że narzucono nam tak hańbiący i tak szkodliwy traktat. Jeśli panowie chcecie się dowiedzieć prawdy, tak jak ona się odzwierciedla w pamięci i umyśle człowieka, który przez pewien czas przypatrywał się zbliska tym zdarzeniom i genezie tych przepisów, to proszę, żeby Panowie wysłuchali mnie spokojnie i fakty, przezemnie przytoczone, sprawiedliwemu sądowi Waszemu poddali.

Byłem w Paryżu, kiedy delegacji polskiej przedstawiono ten nieszczęsny traktat, i dociekałem, co mogło wywołać narzucenie takich przepisów, gdyż narzucenie to w formie tak hańbiącej nie może być wytłumaczone życzeniem Wilsona wzięcia w ochronę mniejszości narodowych; w tym bowiem wypadku byłoby wystarczające zamieszczenie ogólnych zasad, tak jak to uczyniono w pierwszym traktacie.

Wówczas, kiedy byłem w Paryżu, miałem sposobność zauważyć, jak silne wrzenie opanovało całe społeczeństwo francuskie pod wpływem wiadomości, które przyszły z Polski o pogromach (Na ławach ludowych: Jakie pogromy?). W tych opisach pogromów było niezmiernie dużo przesady (Na prawicy głos: Wszystko). Ja sam byłem atakowany ze strony socjalistycznych pism

francuskich; pytano mnie: Panie Lieberman, pan tu nam zmniejsza rozmiary ekscesów, a powiedz nam pan, ile to trupów żydowskich padło w Przemysłu dnia 11 listopada? A ja sam przeżyłem ów dzień w Przemysłu i o żadnym trupie nie wiem, i ani jeden żyd życia w Przemysłu nie utracił.

Niezawodnie było w tych opisach dużo przesady (Na prawicy: Kłamstwa, a nie przesady). Ale w tych opisach była jednak i część prawdy. Ja sam czytałem podczas mego pobytu w Paryżu w „Czasie” krakowskim, a więc nie w piśmie sjonistycznym, wstrząsający opis morderstwa 2 Żydów w Kolbuszowie, dokonanego w ten sposób, że kazano jednemu z nich otworzyć usta, strzelono w usta, i padł on na miejscu (Na prawicy głos: Szkoda czasu). Panowie mówicie, że szkoda na to czasu, co jest dla was nieprzyjemne, ale przecież z tej strony zapytywano o przyczyny, dla których to się stało, a ja chcę, nie w uniesieniu interesów partyjnych, ale stojąc na gruncie interesów narodowych, z obowiązku swojego, moim współobywatelom i moim kolegom, i pierwszemu Sejmowi polskiemu prawdę o tem, com słyszał, widział i przeżył, powiedzieć.

Otóż, Szanowni Panowie, te, jakkolwiek przesadzone, fakty wywołały niesłychane wrzenie wśród Francuzów, o czem sam miałem sposobność się przekonać. A wobec tego, że rozgoryczenie przeciw Polsce zataczało coraz szersze kręgi i przedostawało się do Anglii, wyrządzając naszym interesom wprost nieobliczalne szkody, było obowiązkiem naszej delegacji paryskiej zawczasu zwrócić na to uwagę Sejmu, że zaszła konieczność zdobycia się na wielki męski czyn. Sejm powinien był stanąć wobec całej Europy, podnieść głos i powiedzieć światu całemu, że Polska jest narodem o wielkiej tradycji humanitarnej, że Polska, powstająca z niewoli, ma serce współczujące i sprawiedliwe nie odmówi żadnemu mieszkańcowi swojej ziemi. Powinien był powstać pierwszy polski Sejm i oświadczyć światu, że stawia pod swoją ochronę nękaną gwałtami ludność żydowską i że zasady tolerancji i równości wobec prawa i pełnej opieki prawnej do wszystkich obywateli Państwa Polskiego, a więc i do Żydów, szczerze, uczciwie i bezwzględnie będą zastosowane. Sejm powinien był w właściwym momencie zapewnić świat, że ściśle przestrzegać będzie zasady, aby godność ludzka obywateli żydowskich w Polsce była w całej pełni uszanowana. Byłoby to uspokoiło opinię publiczną Zachodu, byłoby nam dało znakomitą broń do ręki na gruncie paryskim i byłoby najniezawodniej uchroniło nas od tej hańby i poniżenia, jakie na nas spadło w traktacie pokojowym. Francuzi różnych obozów zasypywali mnie pytaniami i zarzutami: Czemu wasz Sejm milczy? Czemu wasz Sejm nie przemówi do świata w imię demokracji? Czemu wasz Sejm męskim słowem nie potępi gwałtów i rozpętanych namiętności nienawiści rasowej? Czemu nie uczyni tego szczerze i bez zastrzeżeń, tak abyśmy naprawdę uwierzyć mogli, że te ekscesy antyżydowskie, ubolewania godne, są dziełem zwyrodniałych jednostek, i nie można ich kłaść na karb winy całego narodu? Wobec tych pytań stałem bezsilny, bezradny i zawstydzony, bo Sejm milczał!



(Wrzawa na prawicy). Te wrażenia moje komunikowałem w Paryżu oficjalnym przedstawicielom naszej delegacji.

[...]

Jeżeli mówię o tem, Szanowni Panowie, to nie dlatego, żebym oskarżał kogokolwiek, nie żebym wnosił rekryminacje, ale, proszę Szanownych Panów, dużo jeszcze mamy do zrobienia w Paryżu i dużo jeszcze nas tam czeka walk o nasze najżywotniejsze interesy, a z drugiej strony, wszyscy są tego zdania, że jesteśmy grubo zależni od opinii państw i narodów zachodnio-europejskich i Ameryki. Juści tedy jest ważną rzeczą i nie obojętną dla naszych interesów, czy reprezentuje je mąż, do którego opinia zagraniczna ma zaufanie, na którego twierdzeniach można polegać (Wrzawa. Na prawicy: Szkoda, że się pan nie podał na delegata. Czemu pan nie przyjął stanowiska radcy ambasady?). Nie stanąłem tu, na tej trybunie, żeby mówić o sobie, ale mówię o wielkiej sprawie, która boli i obchodzi naród cały!

Szanowni Panowie, to wszystko, com powiedział o drugim traktacie, zmusza nas do zajęcia stanowiska bezwzględnie negatywnego wobec ratyfikacji.

Zapytuję, Szanowni Panowie, co potem nastąpi, jeżeli ratyfikacje odrzucimy? Jeżeli ją odrzucimy, wyłoni się konflikt pomiędzy nami a państwami zwycięskimi, my zaś jesteśmy za słabi, ażeby w tym konflikcie ostać się zwycięzcami. Otóż jest to, mojem zdaniem, wielkie tragiczne złudzenie (Głosy na prawicy: Berlin mamy jeszcze). Należy raz wyrwać się z tej pochyłonej postawy biednego krewniaka, żyjącego z łaski i dlatego nie odważającego się podnieść silniej głosu w bogatej familji, która go obdarza! Czy nie wiecie o tem, że zwycięzka koalicja drży na myśl o odwecie Niemiec i [w] nieustannym lęku żyje przed bolszewicką Rosją? Czy doprawdy wierzycie w to, że gdy odrzucimy hańbiący traktat, koalicja rozpocznie walkę z nami, z nami, co jesteśmy wielką potęgą na wschodzie? Czy jesteście tak naiwni, aby sądzić, że miliony i miljardy kapitału zachodniego płyną ku nam z filantropji? Czy nie wiecie, że na Zachodzie przesył kapitałów jest tak niesłychany, iż jedyny ratunek widzą one w zalewie wschodu i Ojczyzny naszej?

[...]

Pokój wersalski, jako pokój przemocy, jako tryumf jednego kapitalizmu i imperjalizmu nad drugim, nie jest bynajmniej pojednaniem narodów, ale niewyczerpanem źródłem nowych zakłóceń i nowych wojen.

A jedyna możność ochronienia ziemi przed nową rzezią ludów leży tylko w międzynarodowej solidarności robotników całego świata (Brawa i oklaski na lewicy). W tej wojnie, którą przeżyliśmy, cywilizacja ludzka stanęła u brzegu przepaści. Niechaj jeszcze raz jeden zerwie się podobna burza, a wówczas cywilizacja ludzka dozna zupełnej zagłady. Dlatego idąc za wezwaniem socjalistów francuskich, stajemy karnie w szeregach, jako żołnierze wielkiej

międzynarodowej armji robotniczej, w pełni przeświadczenia, że w ten sposób służymy najlepiej naszej ojczyźnie (Wrzawa). Wiemy o tem, że podając rękę robotnikom świata całego dla trwałego zabezpieczenia pokoju ludów, zapewniamy możność rozwoju dla naszej własnej Ojczyzny, która tak bardzo spokojnie potrzebuje. Dla utrwalenia wolności, dobrobytu i szczęścia narodu przez międzynarodową solidarność robotników my, polscy socjaliści, idziemy ku szczęściu Polski ukochanej! Łączymy się z robotnikami francuskimi, angielskimi i włoskimi (Głosy na prawicy: Niemieckimi); niemieccy głosowali z nami za traktatem (Wielka wesołość). Jako Polacy, jako socjaliści, jako ludzie, dla których ideały wilsonowskie o sprawiedliwości i braterstwie narodów nie są czczym frazesem, głosujemy przeciwko ratyfikacji. Niech robotnicy polscy, niech naród polski czystość naszych pobudek osądzi (Oklaski. P. Staniszkis: Traktat ten to jest rezultat polityki N. K. N.).

Marszałek: Konwent Senjorów zgodził się na moją propozycję, aby stronnictwa składały po referentach tylko deklaracje. Ponieważ ostatnia deklaracja p. Liebermana trwała godzinę i 10 minut, proponuję, ażeby następni mówcy nie mówili dłużej niż 10 minut.

P. Korfanty: Przecież po tej mowie, wygłoszonej przez p. Liebermana, pełnej wycieczek i ataków, zwróconych przeciwko naszej polityce zagranicznej, musimy mieć możność odpowiedzenia (Wrzawa).

[...]

Marszałek: Ze względu na spóźnioną porę, proponuję odroczenie dyskusji do jutra<sup>74</sup>.

*Sprawozdanie stenograficzne z 81. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 30 lipca 1919 r.; <https://bs.sejm.gov.pl> (druk: Archiwum polityczne IJP, t. VI, dok. nr 60, fragment; Polska w latach 1918–1939, s. 64–70, fragmenty; Sprawy polskie I, cz. I, dok. nr 52 i 53, fragmenty)*

## 141

### *31 lipca, sprawozdanie stenograficzne z 82. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego: dyskusja ratyfikacyjna traktatu wersalskiego i traktatu mniejszościowego (fragmenty)*

Marszałek: Otwieram posiedzenie. Protokół 80 posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu zarzutów. Protokół 81 posiedzenia znajduje się w biurze sejmowym do przejrzania. Sekretarzami są dziś posłowie:

<sup>74</sup> Zob. dok. następny.

Putek i Stefan Sołtyk. Listę mówców prowadzi poseł Sołtyk. Proszę Pana Sekretarza o odczytanie interpelacji.

[...]

Punktem pierwszym jest:

Dalszy ciąg dyskusji nad sprawozdaniem Komisji Ratyfikacyjnej w sprawie ratyfikacji traktatu pokoju między mocarstwami sprzymierzonymi a Niemcami (druk Nr. 930 i 933).

Głos ma p. Witos.

P. Witos:

Wysoki Sejmie!

Wielce szanowny Prezydent Ministrów, Pan Paderewski, któremu naród nasz zawdzięcza w tej chwili tak bardzo wiele, we wczorajszym swoim przemówieniu występował przeciwko pesymizmowi, który z powodu postanowień wyjątkowych zawartych w traktacie pokojowym ogarnąć umiał jakoby szerokie warstwy czy odłamy naszego społeczeństwa, i oświadczył, że pesymizm ten uznaje za niewłaściwy, że wzywa naród, aby chwilę tę uważał za chwilę radości, za chwilę wesela, aby uważał ją za chwilę zmartwychwstania Ojczyzny i za dobro największe, jakie naród w tym momencie mogło spotkać. Jeden z mówców, który zabierał głos w dyskusji w dniu wczorajszym, powiedział między innymi, że dzień dzisiejszy, to jest dzień, który minął, i dzień, który się zaczyna, inaczej, za jeden z największych dni w historii narodu polskiego.

Oczywiście powiedział to zupełnie słusznie. Ogromna większość narodu, niemal cały naród, stoi na tem samym stanowisku, trudno bowiem zaprzeczyć, że spełniły się wszystkie nadzieje i pragnienia, któremi żyły całe pokolenia, że zamyka się nareszcie okres niewoli, męczeństw i walk bohaterskich toczonych przez naród polski w imię wolności.

Trudno jednak nie cofnąć się cokolwiek myślą wstecz, trudno nie rzucić okiem, bodaj pobieżnie, na wypadki poprzedzające ten dzień i ten okres. Wypadki nie tak może odległe i dalekie, które wszyscy dotąd bardzo żywo mamy w pamięci, które w wysokim stopniu przyczyniły się do tego, że dziś tu i owdzie występuje pesymizm, a przynajmniej bardzo daleko idące niezadowolenie.

Wojna światowa spadła na naród polski niespodziewanie, spadła jako ciężka katastrofa, która, jakkolwiek nie zgmiotła narodu, w wysokim stopniu jednak szyki nasze pomieszała. Żyliśmy pod trzema zaborami, myśli nasze były rozstrzelone, nie było jednolitości poglądów, nie było wyrobionej jednolitej orjentacji, ale były różne poglądy i różne orjentacje.

Ta słaba strona narodu polskiego odbiła się następnie bardzo dotkliwie na jego późniejszych poczynaniach, które należą może do wielkich i chwalebnych

kart w dziejach naszego rozwoju, ale które mogą mieć tu i owdzie nawet fatalne następstwa.

Jakkolwiek wszystko to należy do przeszłości – i może dopiero historyk potrafi to należycie ocenić, jednak zaznaczyć należy, że w dzielnicach były pewne odrębności w zapatrywaniach na sprawę polską jako całość, że w społeczeństwie naszym ta odrębność zarysowała się w sposób bardzo wyraźny, że rak niezgody gryzł to społeczeństwo miażdżone i niszczone przez zaborców, którzy w sposób dla siebie korzystny prowadzili politykę, a osłabiał jego wewnętrzną spójność, nadwyręzał te siły, które nawet wtenczas, gdyby były jednolite, byłyby dość słabe.

Zaznaczyć trzeba i należy, że znalazły się już nie jednostki, lecz całe szeregi obywateli, którzy pomimo bardzo ciężkich warunków, jakie wytworzyła wojna, mieli wreszcie odwagę postawić sprawę polską na stanowisku należytem i mimo wszelkie orientacje, zapatrywania i intrygi nurtujące w społeczeństwie, mimo denuncjowanie rozmaitych pracowników na tej niwie, mógł nareszcie naród w tych ciężkich warunkach, w jakich żył, odezwać się głosem potężnym, że jedynem możliwym dla niego rozwiązaniem i jedynem załatwieniem sprawy polskiej jest stworzenie Państwa polskiego w dawnych jego granicach z dostępem do morza, Państwa zupełnie niepodległego, zjednoczonego i samodzielnego.

Aczkolwiek wypowiedzenie się narodu pod tym względem nie postawiło odrazu sprawy polskiej na wyżynie, to jednakowoż zaważyło na szali i do pewnego stopnia spowodowało oświadczenia i mocarstw, i rządów w tym samym duchu i w tym samym kierunku.

Przyszedł nareszcie okres likwidacji wojny, przyszły zwycięstwa; mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone, jak je dziś akt urzędowy nazywa, likwidując wojnę, zajęły się także sprawą polską, poczęły realizować obietnice, które przedtem dano narodowi polskiemu mniej lub więcej oficjalnie. Pragnienia narodu, ogromnej większości Polaków, poza różnymi doktrynerami, poza różnymi ludźmi, którzy połowiczne załatwienie sprawy polskiej uważali za wystarczające, były bardzo proste.

Spodziewano się, i zupełnie słusznie, że z chwilą, kiedy mają się realizować prawa narodów, z chwilą, kiedy ma wejść w życie hasło głoszone przez Wilsona, naród może określić się tak, jak mu to jest wygodne, może nareszcie zyskać to wszystko, co mu się zupełnie prawnie należy. Tę myśl żywiło całe społeczeństwo, wierząc, że jego pragnienia, jego życzenia, jego nadzieje i jego prawa, nigdy nie przedawnione, zostaną w całej pełni zaspokojone. Społeczeństwo znajdowało się w stanie bezustannego drgania, bezustannego podniecenia, spodziewając się, że lada dzień rozstrzygnie się jego przyszłość, może na zawsze. Dlatego zupełnie słusznie chcemy i pragniemy, ażeby ta przyszłość została tak ufundowana, jak na to naród polski zasługuje.

Na horyzoncie jednak tej ogólnej radości narodu zaczęły się gromadzić bardzo ciężkie chmury; od czasu do czasu wiadomości gazeciarskie i inne, przedostające się do Polski, stawiały pod znakiem zapytania Gdańsk, który się Polsce należy, który był polski i który Polsce jest niezbędnie potrzebny. Jeśli jednak można było do pewnego stopnia nie przeboleć, ale usprawiedliwić rozmaitemi względami tę stratę, to trudno było nawet przypuścić, że nietylko nie uzyskamy tego koniecznego wyjścia na morze, bez którego naród i Państwo polskie nie mogą rozwijać się pod żadnym względem w sposób należyty, ale że zostaną wprowadzone nowe obostrzenia, których rezultatem są nowe niebezpieczeństwa dla naszego organizmu, sięgające pod samo serce Polski – mianowicie neutralizacja Wisły. Nikomu na myśl nie przyszło, że do Polaków przyłożą inną miarę aniżeli do innych państw i narodów. Że, kiedy do państwa czeskiego, bez jakichkolwiek dochodzeń, bez jakichkolwiek zastrzeżeń, przyłączono znaczną część ludności przynależnej do zupełnie innego narodu, do innego plemienia – do Polski, zastosowano inne metody, tak, że kazano dopiero w niedalekiej czy dalszej przyszłości oświadczać się Polakom, choćby na Górnym Śląsku, czy chcą należeć do tego Państwa, z którym są wszystkimi węzłami związani, czy też – zostać pod przemocą wroga.

Zupełnie odmienne i inne traktowanie, całkiem inna miara przyłożona została również i po dziś dzień jest przykładana do Śląska Cieszyńskiego. To samo można powiedzieć do pewnego stopnia i o Galicji Wschodniej. To samo można powiedzieć wreszcie o innych naszych dzielnicach, które znajdują się na zachodzie. I dlatego nic dziwnego, że naród polski pod tym względem nie widzi tej sprawiedliwości, którą głosi się w hasłach, a których się jednak w rzeczywistości nie stosuje do Polaków.

Jeśli chodzi o drugą stronę medalu, to najbardziej niespodziewane, najbardziej może przykre, choć nie najbardziej niebezpieczne, jest wprowadzenie wyjątkowych postanowień co do urzędzenia się wewnętrznego w samym Państwie.

W czasie wczorajszego przemówienia P. Posła Liebermana, podczas jego oświadczenia, że Żydzi tych wyjątkowych postanowień nie potrzebują i nie chcą, ze strony niektórych posłów, należących do tej narodowości, odezwały się protesty. My ze swojego stanowiska, uważając, że zarządzenie to jest nietylko przykre, ale i w wysokim stopniu naruszające prawa Państwa Polskiego, narodu polskiego, musielibyśmy oświadczyć, że stwarzają one może nie tak duże niebezpieczeństwo dla nas samych, ile dla samych Żydów. I jeśli Żydzi zabiegali o te wyjątkowe postanowienia, jeśli chcieli stworzyć dla siebie nowożytnie ghetto, to niech nie narzekają, jeżeli w przyszłości zwrócą się one przeciwko nim samym, a zwrócić się będą musiały.

Przeszłość narodu polskiego, historia dalszej i bliższej jego przeszłości, wreszcie historia jego teraźniejszości stwierdzają aż nazbyt wyraźnie, bo

stwierdzają faktami, że w Polsce dawnej i w Polsce nowej ci wszyscy, którzy dzisiaj zabiegali o prawa wyjątkowe, nie tylko temi prawami cieszyli się i do tego czasu cieszą w całej pełni, ale posiadają nawet pewne przywileje.

Z chwilą, kiedy się wyodrębnili, kiedy postarali się o to, że naród polski, na tym punkcie niezwykle drażliwy, niesprawiedliwie doznał pewnego upokorzenia, mogą się spodziewać i tego, że przywileje te zostaną zniesione i że w Państwie Polskiem musi nastąpić równorzędność co do praw obywatelskich. Musimy pamiętać o tem, że naród polski, mimo to, co się stało, mimo to, co mu narzucono, co zmuszony był przyjąć, nie pozwoli nigdy, ażeby ktoś inny gospodarował w domu, gdzie on jest właścicielem i gospodarzem.

Wobec tych i innych postanowień, postanowień, które nie tylko głęboko sięgają w nasz ustrój wewnętrzny, ale które pod znakiem zapytania stawiają ogromne obszary ziemi polskiej, bezsprzecznie polskiej i należącej się Państwu Polskiemu, jedynie wracając do Polski, ale nie darowanej jej, wobec tej wyrządzonej nam krzywdy nic dziwnego, że w znacznym odłamie społeczeństwa, a może nawet w jego ogromnej większości zapanowało duże rozgoryczenie w stosunku do tych, co stosują nierówną miarę do jednych i drugich narodów, do jednych i drugich państw, i którzy w tym wypadku bardzo Polskę pokrzywdzili.

Stronnictwo nasze domagać się będzie w tym kierunku daleko idących poprawek, stojąc na stanowisku, że należą nam się przynajmniej te same prawa, co i innym narodom, i że gorzej naród polski i Państwo Polskie – od innych – traktowane być nie może i nie powinno.

Nie mając możliwości dłuższego przemówienia, będąc skrępowany oświadczeniem Pana Marszałka, imieniem stronnictwa mojego mam zaszczyt złożyć następującą deklarację (czyta):

„Naród polski, który po ciężkiej wiekowej niewoli uzyskał upragnioną wolność, zdaje sobie dokładnie sprawę komu i w jakiej mierze zawdzięczać to powinien.

Nigdy on tego nie zapomni, że niepodległość i zjednoczenie w wielkiej mierze zawdzięcza bohaterskim armjom sprzymierzonym, nigdy nie zapomni usług, jakie oddała mu wielkoduszna Francja, potężne Stany Zjednoczone Ameryki, których Prezydent pierwszy podniósł hasło Polski Zjednoczonej i Niepodległej, niezłomna Anglja, od dawna węzłem braterstwa związane z Polską państwo włoskie, jak też i inne państwa sprzymierzone.

Będąc jednak pomny niedalekiej przeszłości, za największe dobro swojego Państwa uważa jego niezawisłość zupełną pod każdym względem, jako najpewniejszą gwarancję swojego bytu i rozwoju.

Z żalem tedy musimy stwierdzić, że niezawisłość ta nie przypada odrazu w udziale wszystkim ziemiom niezaprzeczenie polskim, że o niektórych, dla Państwa Polskiego koniecznych, decydować ma dopiero plebiscyt, a są i takie niezaprzeczenie polskie obszary, które pozostały nadal pod obcą przemocą.

Niezawisłość ta narusza dalej w wysokim stopniu wprowadzenie do traktatu pokojowego postanowień wyjątkowych, suwerenności Państwa Polskiego uwłaczających.

Do tych między innymi należy zneutralizowanie Wisły i zgóry narzucone prawa dla mniejszości narodowych. Że naród polski był zawsze, często ze szkoda dla siebie, w najwyższym stopniu tolerancyjny, stwierdzają jego dawniejsze i nowe dzieje. Dowodem niezbitym także, że mniejszości te na ziemiach polskich cieszą się wszelkimi prawami i dobrobytem, a często przywilejami.

Naród polski i obecnie nie zmienił swoich zapatrywań pod tym względem, regulowanie jednak spraw wewnętrznych w Państwie uważać musi za swoje nienaruszalne i wyłączne prawo”.

To są między innymi powody, które stronnictwo nasze zmuszają do oświadczenia się przeciw treści traktatu zawartego pomiędzy Polską a mocarstwami głównymi, mając niezłomną nadzieję, że zmiany konieczne dla naszego państwa w traktacie tym zostaną w przyszłości przeprowadzone.

Od nas więc także wchodzi prośba i wniosek, ażeby w celu umożliwienia nam wykonania swoich uchwał i przeprowadzenia zajętego stanowiska obydwu traktaty przy głosowaniu zostały rozdzielone (Brawa).

Marszałek: Głos ma p. Herz.

P. Herz: Wysoki Sejmie!

Zdając sobie sprawę z historycznej chwili, którą przeżywamy, zarazem zdając sobie sprawę z wszelkiej odpowiedzialności wobec narodu i przyszłości, składam w imieniu Narodowo-Chrześcijańskiego Klubu Robotniczego następujące oświadczenie w sprawie traktatu pokoju (czyta):

„Traktat pokojowy państw sprzymierzonych z Niemcami jest wyrazem tryumfu sprawiedliwości, zwycięstwa idei prawa nad siłą brutalną. Z głęboką radością wita nasz Klub pokój, okupiony niezwykle w dziejach świata wysiłkami i poświęceniem ze strony demokracji Zachodu i Ameryki. Wyrażamy nadzieję, że szczytne hasła proklamowane przez Prezydenta Wilsona i zawarte w umowie Związku Narodów przyczynią się do zapanowania wiecznego pokoju wśród ludów na ziemi, zapewnią narodom swobodny rozwój; nowe jutro opromienione szczęściem i dobrobytem. Myśli rzucone w części traktatu pokojowego zatytułowanej „Praca” sprawiają, że ten najistotniejszy czynnik postępu, jakim jest praca, zajmie odtąd należne mu stanowisko w życiu narodów, a ci, którzy się jej oddają przez całe życie, godnie i po ludzku będą traktowani.

Jednak jako Klub, będący wyrazicielem poważnej części ludu polskiego, któremu drogą jest Ojczyzna i ideały ziemi macierzystej, nie może się nie wypowiedzieć co do ustępów traktatu, dotyczących się Rzeczypospolitej Polskiej. Państwa sprzymierzone w granicach Polski przez siebie zakreślonych nie objęły wszystkich ziem od Rzeczypospolitej oderwanych, przez niewątpliwie polską ludność zamieszkałych, przez lat 100 przeszło przez wroga z olbrzymich wysiłków nakładem wynaradawianych i swoim żywołem sztucznie wzmacnianych. Polska przez 100 lat rozdarcia i niedoli straciła wiele na dorobku kulturalnym i ekonomicznym, słusznie więc ma prawo nietylko do swych ziem, ale też i do odszkodowań tytułem strat z dziejowej niesprawiedliwości wynikłych. Świadomość, że naród polski w ciągu swej niewoli nie zapomniał tych świetnych tradycji języka, wiary i narodowości, pomimo straszego ucisku i prześladowań, łatwiej pozwoliłaby nam przeboleć straty terytorjalne, gdyż pokrzepialiśmy się nadzieją, że nasi rodacy zostający pod niemieckim panowaniem wytrwają.

Sprawy jednak terytorjalne nie są jedyne i ostateczne.

Art. 93 traktatu pokojowego umożliwił mocarstwom sprzymierzonym wprowadzenie do traktatu pokojowego dodatkowej umowy z Polską.

Przepisy powyższej umowy, zwłaszcza zaś o narodowej mniejszości – Żydach, o umiędzynarodowieniu Wisły oraz o przejęciu długów rosyjskich, godzą w najżywotniejsze interesy Polski, nie dadzą się pogodzić z suwerennością naszej Ojczyzny.

Gdy przez setki lat na Zachodzie gorzała łuna pożarów wojen religijnych i plemiennych, Polska była wzorem daleko idącej wolności przekonań, ucieczką wszystkich prześladowanych, a w tej liczbie i Żydów. Duch tolerancji właściwy jest narodowi polskiemu. Wszelkie domaganie się gwarancji praw mniejszości narodowej obraża go i czyni mu niezasłużoną krzywdę moralną.

Umiędzynarodowienie zaś Wisły i uczynienie odpowiedzialnym za długi rosyjskie Państwa polskiego, wyniszczonego przez wojnę i okupantów, jest to obarczenie nowopowstającego państwa ciężarami, które mogą tamować jego normalny rozwój.

Te i t. p. powody czynią traktat pokojowy dla nas ciężkim do przyjęcia. Zważywszy jednak na doniosłe znaczenie jego dla całej ludzkości, której po długich zmaganiach się i wielkich ofiarach przynosi pokój, zważywszy na to, że w ciągu ostatniej wojny doświadczyliśmy wiele pomocy od państw sprzymierzonych i że zauważyliśmy w stosunku do nas wiele dobrej woli oraz przychylności – mamy nadzieję, że po usłyszeniu od przedstawicieli naszego narodu i Rządu życzenia, tyającego się zmiany niekorzystnych i niesprawiedliwych dla nas punktów traktatu pokojowego, państwa sprzymierzone wysłuchają naszych słusznych żądań i zarządzą rewizję kwestjonowanych przez nas punktów traktatu pokojowego.



Dla powyższych przyczyn oświadczamy się za ratyfikacją pokoju”.

Marszałek: Głos ma p. Zamorski.

P. Zamorski:

Wysoki Sejmie!

Klub, którego imieniem mam zaszczyt przemawiać, już na Komisji Ratyfikacyjnej oświadczył, że głosować będzie za ratyfikacją traktatu. Obecnie pozostało mi tylko imieniem tego Klubu powtórzyć oświadczenie to w pełnej Izbie i dodać (Głos na lewicy: Imieniem jakiego Klubu pan przemawia?) – Związku Ludowo-Narodowego – i dodać, że głosujemy nie tylko dlatego, że mamy zaufanie do Ministra Spraw Zagranicznych, Pana Paderewskiego, któremu wczoraj urządziliśmy owację, ale także ze względu na to, co zawiera sam traktat.

Traktat zawiera po raz pierwszy uroczyste, urzędowe uznanie niepodległości Polski. To dobrze, że przez lat 150 czuliśmy się wolnymi Polakami, ale żyliśmy w niewoli. Od kilku miesięcy, to znaczy od <sup>a</sup>1 listopada<sup>a</sup> ubiegłego roku, faktycznie byliśmy wolnymi, ale prawnie nie należeliśmy jeszcze do związku wolnych narodów, państw uznanych i państw mających wzajemne ze sobą stosunki.

To prawne uznanie, ten szczegół, uzyskujemy dopiero przez ratyfikowanie tego pokoju.

Wielu kolegów z wielu stronnictw oświadczyło, że będą głosowały przeciwko temu traktatowi z rozmaitych względów. Przedewszystkiem, jak kolega dr. Lieberman powiedział, dlatego, że pojęcie Ligi Narodów, jakie znajduje się we wstępie do traktatu pokojowego, nie odpowiada tym potrzebom i temu pojęciu, jakie on i jego stronnictwo mają o prawdziwej lidze narodów. Dr. Lieberman roztoczył potem przed nami obraz tej ligi narodów, gdzie niema wojny, niema granic, gdzie jeden naród produkujący surowce drugiemu ich używa (P. Lieberman: Pan źle mnie zrozumiał), gdzie wzajemnie, przez nie wiem, jaki zarząd, regulowane [są] stosunki konsumpcji, stosunki wytwórczości itd. itd., jednym słowem pewnego rodzaju sielankę świata całego. Otóż o takiej sielance my podczas ferji w cieniu drzew będziemy marzyli i mówili, jeśli pisać będziemy pamiętniki z pobytu na wyspie Utopji.

[...]

Marszałek (dzwoni): Mówiliście Panowie przeszło godzinę wczoraj, więc proszę innym Posłom nie przeszkadzać.

P. Zamorski: Uznaję charakterystykę Ligi Narodów, dokonaną tutaj przez Pos. Liebermana, jako zwycięzców kapitalistycznych, dyktujących prawa innym, nie uważam jej bynajmniej za doskonałą, twierdząc tylko stanowczo, że gdyby nie zwycięstwo państw skoalizowanych, nie mielibyśmy tej nawet tak wadliwej Ligi, a natomiast mielibyśmy Mittel-Europę mocarstw centralnych.

Pan Lieberman zwracał uwagę na to, że Liga Narodów ma jeszcze inne braki. Oto niedopuszczono do niej odrazu Niemców. Niemcom krzywda się nie dzieje i nie stanie, bo czytałem już, że za kilka miesięcy, po ścisłem dopełnieniu warunków pokojowych, będą oni dopuszczeni do Ligi. Chodzi tylko o to, ażeby przyjęte zobowiązania wykonali w należyтым terminie. I skutkiem tego muszę głosować za tem opóźnieniem. Bo gdyby nie to zastrzeżenie, to do dnia dzisiejszego i później jeszcze na wieki srożyłby się krwawy, czerwony Horsing, jako dyktator Śląska Górnego, i inni jemu podobni dyktatorzy socjalistyczni w Prusach Zachodnich.

Chcąc wyzwolić Śląsk Górny i Prusy Zachodnie od militarystyki socjalistów niemieckich, godnych spadkobierców cezaryzmu niemieckiego, z radością witamy fakt, iż Niemcy nie zostali jeszcze przyjęci do Ligi Narodów i że dopiero po wykonaniu warunków pokojowych, to znaczy także po odstąpieniu tego, co nam są winni, do tej Ligi ewentualnie przyjęci zostaną.

Podobnie oznaczył kolega Lieberman jako wadę tej Ligi, że brak w niej jest Rosji robotniczej.

Chciałbym się dowiedzieć, jakimi to robotnikami są Panowie: zruszczony Tatar Lenin i niezruszczeni Żydzi: Trocki oraz inni. Przecież ci cudzoziemcy przewodzą w Rosji przy pomocy najemników chińskich, niemieckich, maddziarskich, łotewskich i wyrzynają ludność tamtejszą, przecież wprowadzają z powrotem dyscyplinę tak srogą, że żaden, nawet zwarjowany król pruski w gorączce nigdy nie marzył o podobnem zaostreniu dyscypliny w armji pruskiej. Wprowadzili rzeź i rozbój pospolity. I ci cudzoziemcy masakrują codziennie dziesiątki tysięcy tubylców rosyjskich, prawdziwych ludzi rosyjskich, grożą robotnikom, co śmiać strejkować i upominać się o chleb, karą śmierci i te wyroki na nich wykonywują.

Jeżeli to ma się nazywać rządem robotniczym, to przepraszam. To jest najazd cudzoziemców na Rosję. Ktokolwiek chciałby przedstawić to naszym robotnikom jako rząd robotniczy, ten uchybia, poniża i ubliża naszemu robotnikowi polskiemu (Głosy: Słusznie).

Jestem pewien, że żaden robotnik polski, bez względu na przynależność partyjną, nie nazwie rządem robotniczym rządów dzikości, sadyzmu i zbrodni, które rozpanoszyły się w Rosji.

A jeżeli są jacyś przywódcy, którzy to przedstawiają naszemu robotnikowi jako ideał władzy rządu robotniczego, to ja z wysokości tej trybuny ogłaszam, że tego rodzaju przywódcy są wrogami robotnika polskiego, narodu polskiego, ludzkości i całego człowieczeństwa (Głosy: Brawo. Bardzo słusznie. P. Pużak: Endecja jest wrogiem robotników). Więc huzia na endecję z bolszewikami razem w przymierzu!

P. dr. Lieberman powiedział, że ten traktat dlatego mu się nie podoba, ponieważ ci, którzy go podyktowali, pragną odbudowy potężnej Rosji, i bardzo rozsądnie, rozumnie i słusznie powiedział, co następuje (czyta):

„Czy jest choć jeden Polak myślący, który nie wie, że im bardziej Rosja potężniała, tembardziej malały granice Polski, im silniejsza czuła się Rosja, tem większe było jej parcie na zachód?”

Jednej tylko rzeczy zabrakło w tem jego przemówieniu. Boć przecież ten ustęp po zmianie słowa „Rosja” na „Prusy” lub „Niemcy” sprawdza się dosłownie, bo „czyż jest choć jeden Polak myślący, który nie wie, że im bardziej Prusy potężniały, tembardziej malały granice Polski, im silniejsze czuły się Prusy, tem silniejsze było ich parcie na wschód?”. Ale tego p. Lieberman nie powiedział.

Dlatego też brak tutaj uwzględnienia drugiej strony zagadnienia wzajemności, zwrócenia uwagi na to, że nie jednego wroga mamy, ale dwóch, że nie sama Rosja jest wrogiem Polski, ale również wrogiem Polski są Prusy, ten brak mnie zastanowił i dlatego bardzo wybitnie to podkreślam (Głos na ławach socjalistycznych: Prusy są już pokonane). A Rosja jest dziś złamana.

Muszę powiedzieć, że dla mnie oba te państwa jednakowo są niebezpieczne – i między tymi dwoma wrogami nie mógłbym wybrać, który lepszy, a który gorszy, to też pragnąłbym koniecznie zwrócić uwagę narodu polskiego, aby zawsze baczył tak na wschód, jak i na zachód, aby zawsze strzegł jednych i drugich granic, pragnąłbym, aby nie usypiano narodu polskiego fałszywym przedstawieniem, jakoby w jednym miejscu wróg przestał nam już zagrażać, bo to uporczywe wskazywanie na jednego tylko wroga wygląda tak, jakby się chciało czujność narodu od drugiego odwrócić.

I dlatego głosować będziemy za Ligą Narodów, w której niema jeszcze Niemców, w której niema jeszcze Prus i Rosji, bo tego rodzaju Liga jest, o ile coś w warunkach ludzkich nas zabezpiecza, najlepszym sposobem zabezpieczenia naszej niepodległości. Pan kolega Rataj zarzucał nam, że ten traktat, naturalnie zrobiony przez samych jakichś endeków, jest dowodem tego, że endecja zawsze szukała oparcia o kogoś i tutaj to oparcie znalazła, nie wiem czy we wszystkich mocarstwach Ententy, czy tylko w jednej Francji, bo tego kolega Rataj nie powiedział. Powiedział tylko, że ten traktat jest dowodem poczucia własnej bezsilności, potrzebą opierania się o kogoś (P. Rataj: Ja tego nigdy nie powiedziałem). Pańskie słowa są takie. (P. Rataj: Mogę panu przedstawić stenogram). Czytam ze stenogramu: „Panowie zawsze staliście na stanowisku, że trzeba się opierać o kogoś bez zastrzeżeń”.

Otóż mnie chodzi o samo stanowisko opierania się o drugich, i muszę przypomnieć, bo Pan Kolega Rataj nie był wtenczas w Galicji, na początku wojny, muszę przypomnieć, że przed samym wybuchem wojny zeszło się tam

Sejmowe Koło Poselskie we Lwowie, na którym ówczesny poseł, dr. Władysław Leopold Jaworski, w ten sposób określił obowiązki Polaków:

„Narodowi polskiemu pozostało dzisiaj tylko rzucić krew całego narodu Polskiego pod stopy Najjaśniejszego Pana Franciszka Józefa” (Głosy na lewicy: Co kogo obchodzi Jaworski). Zaraz to powiem: „i od jego rycerskich uczuć oczekiwać tego, co Polsce raczy wyznaczyć”.

Pan Jaworski został prezesem Naczelnego Komitetu Narodowego, a w tym Naczelnym Komitecie Narodowym wice-prezesem był Pan Poseł Daszyński (Wesołość). A jeśli nie rozeszli się, to wynika z tego, że polityka ślepego oparcia się, aż do zaprzaństwa, aż do oddania krwi całego swojego narodu, o kogoś, w tym wypadku o Austrię, to nie jest polityką naszą, lecz waszą (Głosy: Bardzo słusznie. Brawa. Głosy na prawicy: Prawda w oczy kole). Do wczorajszej owacji, którą tutaj urządzono Prezydentowi Ministrów, jako Ministrowi Spraw Zagranicznych, przyłączyli się także wszyscy ci panowie, którzy zapowiadają, że głosować będą całkowicie lub częściowo przeciwko traktatowi (Głosy z lewicy: Cześć zasłudze). Otóż, w czym ujawnia się ta zasługa? Pan Paderewski pojechał do Paryża, jako delegat narodu, Sejmu, Naczelnika Państwa, jako delegat na konferencję pokojową. Z tej konferencji pokojowej przywiózł księgę, zwaną traktatem, i prosił o głosowanie za nim, mówiąc: „To jest mój dorobek”. A kiedy mu niektórzy zwracali uwagę: „Panie, jeśli tam coś jest złego, to nie Pan winien, tylko Dmowski”, to on uroczyście z tej trybuny zawołał, że poczuwa się do odpowiedzialności wspólnie z Dmowskim za całość traktatu; jeśli ten traktat jest zasługą, to poczuwa się do tej zasługi, ale jeśli jest winą, to poczuwa się do tej winy (Głosy: Cóż ma robić?). I wskutek tego zachodzą rzeczy nieznanne w całym prawie świecie, że ministrowi wyraża się zaufanie, nawet owacyjnie, za jego przedłożenie, którego przyjęcia pragnie, a samo przedłożenie chce mu się odrzucić.

Pan Rataj bardzo dokładnie przedstawił nam wczoraj wszystkie złe strony traktatu (P. Rataj: Jeszcze nie wszystkie). Prawie wszystkie były przedstawione bardzo czarno. Podzielał je. Jest tam rzeczywiście bardzo wiele złego, ale jednak te wszystkie czarne strony tego traktatu w porównaniu z Polską z 5 listopada 1916 i z 12 września 1917 roku<sup>75</sup> to jest wprost coś niebiańskiego, to jest objawienie, to jest rzecz, której się nikt nie spodziewał, o której nikt nie marzył, to prawdziwy tryumf zmartwychwstania (Wielka wrzawa).

Ale pyta się p. Rataj i inni jego towarzysze: „Czyja wina?” I sam odpowiada. Ażeby mnie nie posądził ponownie o przekręcenie, że odczytuję jego

---

<sup>75</sup> Nawiązanie do manifestu wydanego 5 listopada 1916 r. w imieniu cesarzy Niemiec i Austrii, przewidującego utworzenie niesuwerennego państwa polskiego oraz umożliwiającego powołanie Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego (12 września 1917 r.).

odpowiedź dosłownie (czyta): „Wysłaliśmy jako delegata Romana Dmowskiego, antysemitę, antyrusina i t.d.”.

Nie – nikt go nie wysyłał, bo nikt z pomiędzy Panów nie uznawał za potrzebne nawiązania jakichkolwiek, bodaj informacyjnych, stosunków z temi wszystkimi państwami zwycięzskimi (Na prawicy: Słusznie. Wielka prawda. Na lewicy wrzawa i głosy: P. Rataj: Nie dopuszczano innych ludzi. Paspportów nie można było dostać. Wysłanników Naczelnika Państwa nie chciano dopuścić).

O wysłannikach Naczelnika Państwa nie wiem. Wiem tylko tyle, że w listopadzie ubiegłego roku, po kapitulacji Niemiec, napisałem tutaj do ówczesnego Prezydenta Ministrów, p. Moraczewskiego, za pośrednictwem agencji, nie naszej – lozańskiej, ale waszej – berneńskiej. Nie wiem, czy list ten doszedł p. Moraczewskiego, ale wiem, że agencja berneńska odpowiedziała, że list przez zupełnie pewną okazję przesłała, i tę odpowiedź każdemu z przyjemnością w Krakowie przedstawię. W tym liście pisałem: „Panowie, tak rzecz zostać nie może. Albo zatwierdźcie w godności reprezentantów wszystkich tych ludzi, już przez Komitet paryski osadzonych w Londynie, Waszyngtonie, Paryżu i Rzymie, albo przyslijcie innych, ale nie zostawiajcie tej sprawy w zawieszaniu”.

I minął listopad, grudzień, przyjechałem 13 stycznia i muszę powiedzieć, że nie słyszałem o najdrobniejszej próbie nawiązania stosunków z państwami zwycięzkimi (P. Korfanty: Ale Kessler był) Wskutek tego Dmowski, który tam pojechał sam, na podstawie tylko opinii swoich przyjaciół, ten Dmowski, wbrew wszystkiemu temu, co się tutaj działo, wbrew hołdom, składanym przez Wasze naczelne koła Wilhelmom, Franciszkom Józefom i Karolom, wbrew temu uzyskał dla Polski miejsce na kongresie pokojowym (Na prawicy brawo i: Cześć mu).

Gdyby Dmowski nie był tam pojechał, stanowisko w Paryżu byłoby podobne do stanowiska Ukrainy. To także naród przeszło 30 milionowy, przestrzeń znacznie większa od Polski, bogactwa kraju wielkie. Łudzono ich, dawano trochę wojska, trochę armat i trochę amunicji, ale gdy tylko zorza Rosji zaświtała i pewnego rodzaju Rosja zaczęła się tworzyć, ta Rosja Kołczaków i Denikinów, to chętnie i na wyścigi całą Ukrainę Rosji oddano.

To samo byłoby z nami, gdyby tam nie był zawczasu osiadł i pracował Dmowski (Głosy na prawicy: Słusznie. P. Rataj: Wszystko nic, co Polska robiła przez wieki całe, tylko to, co robił Dmowski. P. Grabski: Historia będzie mówić o Dmowskim, a nie o Rataju!).

Otóż powiada Pan Rataj, że Polska robiła. A w swojej mowie powiedział, że przez 150 lat pracowała nad odzyskaniem wolności i że ta wolność dzisiejsza jest pewnego rodzaju, o ile dobrze zrozumiałem, skutkiem tego zbiorowego wysiłku kilku pokoleń. Jednakże przez te 150 lat nie spało życie polityczne i wojskowe ani Francji, ani Anglii, ani Włoch, tylko pracowało jedno nad zjednoczeniem,

a drugie nad udoskonaleniem i rozszerzeniem swego państwa. A przecież, jeżeli nie rachuje się ich pracy z wieku 19-go i wyników tej pracy w ocenie przyczynienia się do zwycięstwa w tej wojnie, tak samo nie rachuje się i naszej pracy z wieku 19-go. Rachuje się to, co wykonano począwszy od r. 1914, to, co każdy naród zrobił dla zwycięstwa w tej wojnie (P. Rataj: Pan woli łaskę!). Taki jest bieg spraw od nas niezależny. Trzeba powiedzieć, że myśmy dziwnie mało dla zwycięstwa w tej wojnie zrobili. Trzeba powiedzieć, że gdziekolwiek zaczęła się jakakolwiek robota polityczna, wolna od państw centralnych, w tej chwili nie kto inny, ale Polacy przychodzili, ażeby ją rozbijać.

Kiedy już ówczesny brygadier, a dzisiejszy Naczelnik Państwa, Piłsudski, siedział w więzieniu pruskim, kiedy P.O.W. tajnie zaczęła pracować tutaj w kraju (Głosy na lewicy: Wyście ją zwalcza! Wrzawa). Wtedy powstała myśl, ażeby z 700 tysięcy żołnierzy polskich znajdujących się w armji rosyjskiej uformować osobne oddziały polskie. Robota P.O.W. wskazywała, że jest to cel, na który się zgodzimy wszyscy. Więzienie Piłsudskiego i fakt, że P.O.W. bądź co bądź była, choć odcięta przez więzienie, przecież jego dzieckiem, wskazywały, że tu możemy się pogodzić.

[...]

I oto p. Lieberman powiada: możemy swobodnie głosować przeciwko traktatowi, albowiem jesteśmy potężni i silni.

Proszę Wysokiej Izby! Bylibyśmy potężni i silni, nie byłoby zakwestjonowane ani Prusy jedne i drugie, ani Śląsk Górny, ani Galicja Wschodnia, ani ziemie litewskie, gdyby wtenczas, w 1917 roku, zorganizowało się żołnierzy polskich służących w wojsku rosyjskim w jedną armję. Ale Wyście jej stworzyć nie pozwolili (Na lewicy wrzawa. Głosy: W armji Dowbora rozbijano nas na plutony i stawiono do strzeżenia majątków pańskich. Marszałek dzwoni).

I potem, gdy przyszła wolność Polski, to tej siły nie budowano, nie budowano wtenczas, dopóki p. Moraczewski stał na czele rządu, a potem, kiedy p. Paderewski zajął jego miejsce, starano się, aby była ona jaknajmniejsza. Kiedyśmy głosowali za sześcioro rocznikami, Panowie chcieliście trzech, a równocześnie mówiliście, że chcecie jaknajprędzej generalnego i powszechnego pokoju odrazu ze wszystkimi, z Rosją t. zw. robotniczą, czyli bolszewicką, z Niemcami, z Czechami, z Ukraińcami.

Jeśli człowiek powołuje się na naszą siłę wobec Ameryki, Francji, Anglii, Włoch i Japonji, to powinien mieć jeszcze tę logikę, ażeby także wobec bolszewików, Ukraińców i Czechów chciał zachować tę siłę. A tegośmy nie wiedzieli (Głos na lewicy: Wyście żądali wycofania wojska ze Śląska). P. Svehla, minister spraw wewnętrznych czeskich, mówił wręcz coś innego (Krzyk). Nie ciągnij mię Pan za język, bo wtenczas opowiem całą prawdę (Wrzawa na lewicy). A więc powiedział, że zajęcie Śląska odbyło się po souhlase varsavske vlade,

tj. za zgodą Rządu warszawskiego (Głosy na prawicy: Hańba. Wstyd. Wrzawa. Cicho, zdraycy). A wtedy Wy byliście przy Rządzie. Dlatego, kończąc, powiadam z całą świadomością, że głosować będziemy za tym traktatem. Jeśli ktoś zarzuca nam tę rzeczywiście niedoskonałą Ligę Narodów, jeżeli zarzuca nam, że głosujemy za upokarzającymi ograniczeniami, jakie nam traktat nakłada, jeżeli p. Rataj cały traktat niniejszy czyni naszym wyłącznie dziełem, a słowa pana posła Rataja wydobędę z kieszeni, ażeby mi nie zarzucano, że przekręcam: „Pracowaliście nad stworzeniem takiego traktatu, a nie innego, on jest Waszym dzieckiem” – to my powiadamy tak: chcecie, ażeby zasługa czy wina traktatu tego spadła na nas? Dobrze. Przyjmujemy całą odpowiedzialność, bo wiemy, żeśmy wyprowadzili Polskę z niewolniczej Mittel-Europcy i zaprowadzili ją do Ligi Narodów (Na prawicy huczne brawa i długotrwałe oklaski).

[...]

Marszałek: Przystępujemy do głosowania. Proszę zająć miejsca.

Proszę wziąć do ręki druk Nr. 933. Ustawa ta składa się z 3-ch artykułów. Ponieważ chodzi nie o zwykłą ustawę, lecz o przyjęcie lub nieprzyjęcie oferty traktatu, zatem musimy głosować nad tą sprawą w całości.

P. Rataj stawia wniosek, ażeby nad traktatem, który się składa z dwóch części, głosować w ten sposób, żeby nad traktatem z 28 czerwca pomiędzy przedstawicielami wielkich mocarstw z Niemcami a Polską głosować osobno, a nad traktatem pomiędzy państwami sprzymierzonymi a Polską także osobno.

P. Rataj: Wczoraj postawiłem wniosek i dzisiaj go ponawiam, ażeby ratyfikację obu traktatów przeprowadzić osobno w dwóch ustawach ratyfikacyjnych.

Marszałek: Wniosek tak nie brzmi i powinien być podany na piśmie, ażeby stać się osobną ustawą. Ponieważ chodzi o jedną ofertę traktatu składającego się z dwóch części, więc według zasad prawa międzynarodowego, zupełnie niewątpliwych, każdy prawnik może to potwierdzić, że wszelkie poprawki, a więc przyjęcie jednej, a odrzucenie drugiej części, są równoznaczne z odrzuceniem całości. Mojem zdaniem sprawa jest niepodzielna, ale według regulaminu Izba decyduje, czy podział jest możliwy, czy nie.

P. Rataj: Nie chciałbym się wdawać w dyskusję merytoryczną, ale wczoraj wskazałem już na to, że przy końcu obu traktatów jest wyraźna formułka, że traktat będzie ratyfikowany. Mam wszelkie dane, ażeby postawić formalny wniosek, który zgłosiłem.

Marszałek: Ten formalny wniosek jest dozwolony, ale Izba będzie rozstrzygała, czy będzie się tego wniosku trzymała, czy nie. A zatem stawiam pod głosowanie wniosek p. Rataja, ażeby głosować osobno nad każdym traktatem, a więc osobno nad traktatem pomiędzy mocarstwami sprzymierzonymi, Niemcami

a Polską, a osobno nad dodatkowym traktatem pomiędzy mocarstwami sprzymierzonymi a Polską. Proszę tych Posłów, którzy są za osobnym głosowaniem nad traktatami, aby powstali z miejsc.

Biuro jest zgodne, że stoi mniejszość, a zatem wniosek odrzucony.

P. Rataj: Proszę o głos w sprawie formalnej. Ja proszę o głosowanie nad art. 1 w ten sposób, ażeby ten wniosek podzielić na dwie części. Mianowicie najpierw poddać pod głosowanie od słów: „Sejm Rzeczypospolitej” do „z tej samej daty”, a następnie – drugą część tego wniosku.

Ten wniosek nie jest jednoznaczny z poprzednim. Przedtem zgłosiłem wniosek, który zmierzał do tego, aby były dwie ustawy ratyfikacyjne w dwóch osobnych aktach. Obecnie chodzi mi tylko o sposób głosowania, ażeby do głosowania rozdzielić art. 1 na dwie części.

W tych wypadkach P. Marszałek zarządzał swoją władzą dyskrecyjną oddzielne głosowania tego rodzaju wniosków, apeluję więc do P. Marszałka i powołuję się na precedens, ażeby i dziś zechciał to zrobić.

Marszałek: W istocie z reguły zgadzałem się na to, ażeby rozdzielać, jeśli wnioskodawca tego żądał; lecz wyjątek stanowią takie ustawy, w których uchwała się ofertę traktatu. W takim razie wszelka zmiana równa się odrzuceniu. Jest to zupełnie niewątpliwa zasada prawna. Z tego powodu uważam za niedopuszczalny wniosek p. Rataja, ale postawię go pod głosowanie, jeśli tego zażąda (P. Rataj: Więc proszę o poddanie pod głosowanie). Zdaje mi się, że już pierwsze głosowanie materialnie przesądziło o tem, ale ażeby zadość uczynić wszelkim formalnościom, zgadzam się na tę prośbę, jeżeli nikt nie zaprotestuje.

Proszę tych Posłów, którzy są za wnioskiem P. Rataja, aby powstali z miejsc. Znowu mniejszość. A zatem wniosek odrzucony.

P. Rataj: Proszę o głos w sprawie oświadczenia.

Marszałek: Dopiero po skończonym głosowaniu. Jest wniosek p. Korfanteo go o imienne głosowanie nad całym traktatem.

P. Rataj: Jeżeli dotychczas argumentowano, nie powołując się na regulamin nawet, lecz na samą treść rzeczy, to sądzę, że ze względu na wielką wagę sprawy, która jest w toku, oświadczenie takie byłoby zupełnie wskazane, kiedy właśnie głosowanie nie jest wcale rozpoczęte. Apeluję do P. Marszałka, ażeby się na to zgodził.

Marszałek: Niestety, podczas głosowania, według wszystkich regulaminów, nie wolno się odzywać, chyba [że] w sprawie samego głosowania.

P. Rataj: Proszę o głos w sprawie głosowania.

Marszałek: Może się Pan oświadczyć co do przyszłego głosowania.



P. Rataj: Wysoka Izbo! W imieniu większości narodu, chcę założyć protest... (Wrzawa. Protesty. Marszałek dzwoni. Głosy: Jaka większość).

Marszałek: Muszę zwrócić uwagę mówcy, że formalnie nie ma prawa wypowiadać się w imieniu większości narodu.

P. Rataj ma prawo wypowiedzieć się tylko w sprawie głosowania nad ustawą w imieniu swoim i swojego stronnictwa.

P. Rataj: Właśnie chciałem to zrobić. Gdyby Wysoka Izba zechciała się powstrzymać ze swojemi okrzykami, to za chwilę byłbym do tego doszedł.

Pozwolą Panowie mi dojść do konkluzji. Otóż w imieniu większości narodu... (Protesty. Okrzyki: Gdzież ta większość? Marszałek dzwoni).

P. Korfanty: Prosimy o głosowanie. To jest niedopuszczalne.

Marszałek: Jeśli p. Rataj nie złoży natychmiast oświadczenia tylko w imieniu swoim i swego klubu, będę mu musiał głos odebrać.

P. Rataj: ...chcę założyć protest przeciwko upokarzającym postanowieniom traktatu dodatkowego, mianowicie przez głosowanie części Izby przeciwko niemu. Sądzę, że takiego protestu wymaga godność narodu i interes Państwa.

Ponieważ uniemożliwiono to nam, ponieważ głosowanie ma się odbyć równocześnie nad ratyfikacją obydwóch traktatów, z których pierwszy stwierdza niepodległość Państwa i ustala jego granice zachodnie, wobec tego klub mój będzie głosował za całością ustawy ratyfikacyjnej (Wrzawa. Marszałek dzwoni).

Marszałek: Postawiony jest wniosek o imienne głosowanie przez p. Korfantego. Proszę tych Posłów, którzy popierają wniosek p. Korfantego, aby powstali z miejsc (Część Posłów wstaje). Wniosek dostatecznie poparty.

Marszałek: P. Rataj twierdzi, że pod jego adresem padło w Izbie słowo „zdrajca”, wzywam Posła, który tego wyrazu użył, aby się zgłosił (Wrzawa. Głosy na lewicy: Niema go! Tchórz! Zgłasza się p. Cegielka). P. Cegielka oświadcza, że to on powiedział. Za to wzywam go do porządku (Wrzawa. Głosy: Za drzwi z nim!). Sprawa załatwiona.

P. Anusz: Panie Marszałku, to jest niesłychany fakt, ażeby pod adresem członka Sejmu ważył się ktoś rzucić tak straszne słowo, jak „zdrajca”. Wobec tego prosimy p. Marszałka, aby dla przykładu ukarał należycie tego rodzaju postępek i usunął Posła z sali.

Marszałek: Przystępujemy do głosowania.

P. Rymer: P. Anusz nazwał hołotą całą frakcję.

Marszałek: Za to przywołuję p. Anusza do porządku. Mam nadzieję, że sceny te już się zakończyły. Pamiętajcie Panowie, ażebyśmy godnie tę sprawę zakończyli.

P. Anusz: Proszę o głos w kwestji formalnej.

Marszałek: Niema Pan głosu.

P. Anusz: Nazwałem hołotą nie całą frakcję, lecz człowieka.

Marszałek: Sprawa załatwiona.

Przystępujemy do imiennego głosowania. Proszę tych Posłów, którzy są za przyjęciem traktatu, ażeby oddali kartkę „tak”, inni „nie”.

Ponieważ rezultat głosowania według oświadczenia stronnictw nie jest wątpliwy, głosowanie odbędzie się przez odbieranie kartek z miejsc. Proszę pp. Sekretarzy Waszkiewicza i Harasza o odbieranie kartek.

(Po głosowaniu). Rezultat głosowania jest następujący: Głosowało 286 „tak”, 41 – „nie”. Zatem ustawa ratyfikacji przyjęta (Długotrwałe brawa i oklaski).

*Sprawozdanie stenograficzne z 82. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 31 lipca 1919 r.; <https://bs.sejm.gov.pl>*

## 142

### *31 lipca, dziennik delegata rządu do rokowań z przedstawicielami Rosji bolszewickiej: rozmowa z Naczelnikiem Państwa o polityce wschodniej (fragment)*

Warszawa, 31 lipca 1919 roku, środa

[...] Dziś poszedłem z raportem do Piłsudskiego, który wyjeżdża za chwilę do Wilna, zatem Mińsk będzie za parę dni wzięty. Po zdaniu sprawozdania z naszej misji długośmy rozmawiali z Naczelnikiem o najbliższych zadaniach na wschodzie. Zapalił się Naczelnik, gdy mówił o naszym braku wiary we własne siły, o naszej trwodze, nieustannym strachu, czy ktoś się nie zagniewa, czy się komu nie narazimy.

– Tak polityki prowadzić nie można! Jakto? Mamy takie nieocenione chwile, taką wspaniałą okazję dokonania na Wschodzie wielkich rzeczy, zajęcia miejsca Rosji, tylko z odmiennymi hasłami, i wahamy się! Boimy się dokonać czynów śmiałych, choćby wbrew Koalicji, podczas gdy tylko tą drogą możemy sobie dać radę wobec takich wrogów jak Niemcy i mafja żydowska w Republice Sowieckiej.

– Rosji nie boję się. Gdybym chciał, szedłbym choćby do Moskwy i niktby nie zdołał przeciwstawić się mojej sile, trzeba jednak na to wyraźnie wiedzieć,

czego się chce i do czego się dąży. Oglądając się na cudze humory – nic nie zrobimy. Suwalszczyzna powinna zachować mi wdzięczność za mą stanowczość. Wbrew wszystkim, wbrew doradcom postawiłem Koalicji ultimatum, powiedziałem, że rozkazów nie cofnę, a jeśli nalegać będą, ustąpię z nacelnikostwa, pójdę na Litwę i pokażę, że ja, jako obywatel Litwy, takie samo mam prawo mówić o tej przyszłości co Taryba. Niech mi dadzą swobodę, jeśli sami się boją, pójdę tam na pierwszy ogień, i jeśli nie dokażę swego, zginę raczej, niżlibym miał z czasem rozpaczać, że mi zabrakło odwagi do wyzyskania może jedynych okazji wskrzeszenia całej wielkiej, potężnej Polski.

Na tę groźbę Koalicja ustąpiła, linja demarkacyjna będzie zmieniona. Potrzeba nam więcej wiary w nasze siły i więcej odwagi. Inaczej zginiemy i nie zdołamy spełnić naszego zadania – tak odgraniczyć Polskę od wrogów, żeby mogła wielkość swą wypisać nie drogą rewolucji i strasznych eksperymentów wschodu, lecz drogą ewolucji.

– Piętno niewoli kołacze nam w duszach. Mimo tysiacych dowodów, jak potężną jest siła kultury polskiej i ile zdziałała ona w ostatnich latach, podczas których Polska, jako państwo, już nie istniała – boimy się dać jej zadań zbyt wielkich teraz, gdy siła kultury popartą została przez państwowość? I cóż z tego, że nasze pokolenie jest zgniłe, spodłaje w kolebce niedoli, za nami przyjdą nowe pokolenia i upomną się o warunki egzystencji lepsze, niżli te, jakie niektórym z naszych obecnych tchórzów zdają się wystarczać. Cóż z tego, że mam wojsko znakomite, podziwu godne, gdy tego samego pędu nie znajduję w samym społeczeństwie? Co warte będzie wojsko, gdy nie potrafimy przed nim postawić dalszych zadań narodowych? Stworzyliśmy nasze wojsko narodowe wysiłkiem znakomitym, stwarzamy teraz ustrój państwowy, urzędy, ale trwałe, żelaznej energii dążenia do zrealizowania celu naszych wierzeń stworzyć nie umiemy, bo okazuje się, że zbyt długa niewola stwarza tchórzostwo, narodowe wprawdzie, nie to na polu bitwy, ale w duszy narodu, który nie umie dorównać w swych dążeniach bohaterstwu prostego żołnierza na polu walki. Tam na Wschodzie cały front jest teraz w ogniu, a czy ogień ten jest w sercu narodu?

To wszystko mówił ten straszny rzekomo człowiek, o którym w salonach naszej arystokracji opowiada się z oburzeniem, że się rzekomo Żydami otacza, że jest na ich pasku, że jest międzynarodówką, samym djablem, a może gorzej.

Poruczył nam Piłsudski zorganizowanie zjazdu Czerwonych Krzyży, pożegnaliśmy go, bo już wyjeżdżał i o 11 wieczorem wróciłem do domu, by przed jutrzejszym dniem wspomnienia te zapisać.

Czekając na przyjęcie u Komendanta, rozmawiałem z adjutantem Świrskim, słynnym z zamachu w Bezdanach<sup>76</sup>. W ciągu 9 lat przesiedział on w kazamatach

<sup>76</sup> Mowa o ataku Organizacji Bojowej PPS na rosyjski pociąg przewożący gotówkę w 1908 r.

Jarosławskich skazany na dożywotnią katorgę. O swobodzie przestał myśleć, w ciągu dwóch lat symulował melancholję, zwątpił wreszcie w wyzwolenie, gdy nagle rewolucja Kiereńskiego dała mu to szczęście, o którym dziś jeszcze ze drżeniem w głosie powiada, iż o jego bezbrzeżności nie możemy mieć dostatecznego odczucia – szczęście odzyskanej wolności. Ma teraz lat 35 i powiada, że ani na zdrowiu, ani w stanie nerwów nie odczuwa śladów tej ćwierci życia, którą spędził w zamknięciu, a jak twardą ma naturę dość powiedzieć, że ani na chwilę nie stał się pesymistą, nie zwątpił nigdy w swoje wybawienie ani nie zwątpił w triumf haseł.

Trzeba gasić światło, tembardziej, że za oknem odbywa się jakaś mała strzelaninka, nie chcę narażać szyb.

Dziś sejm ratyfikował wśród entuzjazmu sali traktat pokojowy, przykładając pieczęć do wielkiego aktu zmartwychwstania Polski. Za ratyfikacją głosowali wszyscy posłowie w ilości 286 głosami przeciw 41 socjalistom, którzy motywowali odmowę względami solidarności proletariatu międzynarodowego. Oświadczył im imieniem narodowego związku robotniczego poseł Waszkiewicz, że robotnicy na Górnym Śląsku nie doświadczyli nawet za czasów junkrów pruskich takich prześladowań, co ostatnio za rządów Scheidemanna i Eberta. A przedstawiciel związku narodo-ludowego poseł Zamorski przypomniał socjalistom słowa dr. Jaworskiego, wypowiedziane przed samym wybuchem wojny:

– Narodowi polskiemu zostało dzisiaj tylko rzucić krew całego narodu polskiego pod stopy Franciszka Józefa i od jego rycerskich uczuć oczekiwać tego, coby Polsce wyznaczyć raczył.

Z wybuchem wojny dr. Jaworski został prezesem N.K.N. Ignacy Daszyński vice-prezesem.

Dzień więc wczorajszy był tym wymarzonym dniem końca wojny, ratyfikacji pokoju. A w Białowieży, w cichej Puszczy, wczesnym bardzo rankiem, gdym stał w gęstwinie lasu, wsłuchany w jego szmery dyskretne, słyszałem wyraźnie znany z 1914 roku odległy, i dlatego może właśnie tak bardzo denerwujący, odgłos armatnich strzałów. – Buch, bu... bu...!

I to jeszcze trwać musi. Gdy powiedziałem Piłsudskiemu ze słów Kujawskiego zupełnie niedwuznaczne oświadczenie Lenina, że w razie rozpoczęcia pertraktacji pokojowych nie o Białoruś się rozejdziemy, odrzekł mi Komendant: – Wyobraźmy sobie tedy, że zawarłem z nimi pokój. Muszę wtedy zdemobilizować armję, by ją uchronić od rozkładu wypływającego z beczynności i braku zadań do spełnienia. A wtedy stanę się na granicy bezsilny. A Lenin uczyni, co będzie chciał, bo nie zawaha się złamać, choćby najuroczystsze słowo.

Powiedziałem Kujawskiemu, gdy mi możliwość dojścia do porozumienia z rządem sowieków tłumaczył, iż wierzę w zupełną możliwość porozumienia

---

się co do granic, ale wątpię, czy zgodzi się rząd Sowietów na nasze warunki zupełnego zamknięcia granicy dla wywozu i dla agitacji. Zmilczał i nic nie odpowiedział.

No, ale przez ten czas zegar nie stanął i wkrótce na wschodzie niebo zacznie różowieć – trzeba iść spać.

APAN, *Diariusz Michała Kossakowskiego, 4 (druk: Tajne rokowania polsko-radzieckie, s. 91–93)*

## 143

*1 sierpnia, telegram delegata na konferencję pokojową  
do wiceministra Skrzyńskiego w sprawie projektu  
porozumienia dotyczącego Galicji Wschodniej*

Proszę o zaszyfrowanie następującego telegramu

Poufne

1 sierpnia

Skrzyński  
Min. Spr. Zagr.  
Warszawa

Podkomisya Le Ronda kończy redakcję traktatu w sprawie Galicji Wschodniej. Granica pobiegnie prawdopodobnie na wschód od Przemyśla, mniej więcej prosto z północy na południe. Galicya ma mieć przedstawicielstwo w Sejmie warszawskim, wybierane tak samo, jak w innych ziemiach polskich. Temu punktowi Anglicy dotychczas są przeciwni. Wybory do Sejmu Galicyjskiego powszechne, bez różnicy płci, proporcjonalne. Kompetencje Sejmu zgodne mniej więcej z propozycją przedstawioną przeze mnie i Paderewskiego. Władza wykonawcza w osobie gubernatora, mianowanego przez Szefa Państwa polskiego. Gubernator ma prawo veto co do uchwał Sejmu. Veto upada, skoro Sejm poweźmie uchwałę powtórnie dwiema trzeciami głosów. Pod prezydencją gubernatora istnieje rodzaj miejscowego gabinetu ministrów. Ci ministrowie są odpowiedzialni przed Sejmem, gubernator nie.

Galicja ma swój budżet krajowy. Dochód formuje się w ten sposób, że pewna część, czy pewna kategoria podatków państwowych będzie przelewana do kasy krajowej. Ścisłego określenia jeszcze niema.

Anglicy domagają się, żeby domeny w Galicji były uznane za krajowe. Mam nadzieję, że uda się to zwalczyć.

Domagali się również, żeby prawodawstwo w sprawie wolności prasy, zgromadzeń i stowarzyszeń należało do Sejmu krajowego. Zgodzą się bodaj, żeby pozostało ono w rękach Sejmu warszawskiego, pod warunkiem, że zmiany w ustawach tej dziedziny o tyle będą się stosowały do Galicji, o ile otrzymają one nie tylko większość głosów ogólną, ale i większość głosów przedstawicieli Galicji w Sejmie centralnym.

Wezwany będę w pierwszych dniach przyszłego tygodnia do przeczytania ostatecznej redakcji z podkomisją. Będzie zgoda na tę redakcję delegatów francuskich, amerykańskich, włoskich i japońskich; opór angielskich, którzy chcą stworzyć tak luźne węzły Galicyi z Polską, żeby je można było zerwać każdej chwili. Uważam, że ten projekt podkomisyi jest maximum tego, co możemy osiągnąć. Mam zamiar zgodzić się nań, z zastrzeżeniami, żeby uniemożliwić Anglikom wznowienie dyskusyi w Komisyi i w Radzie Najwyższej.

Skarbek, Dąbski i Loeweherz wystąpili z wnioskiem, żeby autonomia dotyczyła całej Galicyi w celu zapewnienia Polakom większości. Nie uważam za możliwe popierania tego wniosku. Nie ma on też mojem zdaniem żadnych widoków.

Pichon wczoraj zapewnił mię, że zajmie się przyśpieszeniem ewakuacji Niemców z Suwalskiego po obu stronach linii demarkacyjnej.

W tych dniach Rada Najwyższa zajmie się wyznaczeniem Komisyi plebiscytowej dla Górnego Śląska. Wtedy dopiero poczynione będą kroki ku ewakuacji.

W sprawie cieszyńskiej żądam stanowczo plebiscytu.

Proszę zwrócić uwagę na korespondenta Nowoyorskiego Heralda Mackenziego, który wypisuje śmieszne głupstwa o sytuacji w Sejmie.

*fDmowski<sup>f</sup>*

*AAN, Ambasada Paryż, 35, rkps (druk: Archiwum polityczne IJP, t. II, dok. nr 229; DMPR II, dok. nr 175; Ukraine and Poland, dok. nr 63)*

## 144

*2 sierpnia, protokół sesji Biura Kongresowego*

### Protokół Sesji biurowej Delegacji z dnia 2 sierpnia 1919 r.

Obecni pp.: Kozicki, Bartoszewicz, Czekanowski, Rybarski, Szura, Woźnicki, Bator, Romer, Gieysztor.

P. Kozicki komunikuje: sprostowanie p. Dmowskiego w „New York Heraldzie” ukazało się dziś. W tem samym piśmie jednak przedstawiono fałszywie i tendencyjnie, jakie grupy polityczne głosowały za lub przeciw ratyfikacji pokoju z Niemcami w Sejmie.

Telegram z M.S.Z. proszący o interwencję celem przepuszczenia 146 milionów koron z Wiednia do kraju, czemu sprzeciwia się Misja Entente'y w Wiedniu. P. Rybarski uważa wprowadzenie monety koronowej do kraju za niekorzystną. Uchwalono wysłać listy do M.S.Z., Ministra Wł. Grabskiego i poselstwa w Paryżu z wyjaśnieniem.

Depesza z Warszawy o agresywnym stanowisku Czechów w Cieszyńskim. Do wiadomości.

Depesza Rady Ludowej Poznańskiej o aresztowaniu czterech Mazurów z Prus Wschodnich i skazanie ich na półtora roku więzienia przez Niemców; Wydział Polityczny napisze notę w tej sprawie i porozumie się co do interwencji z Poselstwem w Paryżu.

P. Dmowski wysłał wczoraj depeszę do Warszawy w której, po audjencji u Pichon'a, przedstawia sprawę Galicji Wschodniej<sup>1</sup>. Komisja polska załatwia ją w kierunku naszych propozycji. P. Dmowski sprzeciwia się rozszerzeniu terytorjum autonomicznego na całą Galicję, jak to proponowali delegaci lwowscy. P. Pichon przyrzekł użyć wszystkich środków, aby wyrzucić Niemców z terytorjów okupowanych na Litwie.

Żądanie Ministerjum Spraw Zagranicznych o przesłanie dokumentów z Komisji Odpowiedzialności za wojnę: załatwi się po przyjeździe p. Łubieńskiego.

P. Romer: u Lorda i Lanrensaca widział mapę Orawy z przyznaną nam częścią wschodnią. Lord żąda dokumentów czeskich stwierdzających polskość Zachodniej Orawy. Wczoraj szukano dzieł Semdery, Polivki i Niederlego w bibliotekach bezskutecznie – zwrócić się do prof. Leger.

P. Bartoszewicz wyjaśnia, że z posłuchania u Cambon'a Delegacji Suwalskiej wynika, iż jeśli się udowodni, że ludność poza linią demarkacyjną na Suwalszczyźnie ciągnie do Polski, to linia demarkacyjna ostatnia może być zmieniona. P. Romer przygotowuje odpowiednią statystykę i mapę, a Wydział Polityczny odpowiednią notę w tej sprawie.

P. Soulièr, jeden z wybitnych protestantów, był wczoraj u p. Romera informując się o sprawie Cieszyńskiej, którą się zajął na skutek interwencji Delegacji pastorów.

---

<sup>1</sup> Dok. poprzedni. Z kolei szyfrogramem z 5 sierpnia Paderewski informował poselstwo w Paryżu: „Proszę dołożyć wszelkich starań, aby odsunąć ostateczne postanowienia Konferencji co do granic i autonomii Galicji Wschodniej. Przyjeżdżam w poniedziałek, przywożę nowe materyały i projekta administracyjne Rządu. Proszę, by pan Dmowski interweniował u Lorda i Le Rond, by koniecznie zaczęto do mego przyjazdu”; AAN, MSZ, 1480.



Postanowiono prosić o wyjaśnienie w Poselstwie co do przyjazdu osób prywatnych okrętami z Francji do Gdańska, o czym Delegacja nie została dotąd uwiadomiona.

AAN, KNP, 1353

## 145

*4 sierpnia, pismo chargé d'affaires poselstwa w Wiedniu do MSZ  
w sprawie kontaktów bolszewicko-niemieckich w Szwajcarii*

WIEDEŃ, DNIA 4. sierpnia 1919 R.

Do Ministerjum Spraw Zagranicznych  
w Warszawie

W SPRAWIE: zjazd bolszewicko-niemiecki w Szwajcarii  
i plany względem Polski.

Od osoby, która przez dłuższy czas bawiła <sup>d</sup>w Szwajcarii<sup>d</sup> i która miała sposobność zetknięcia się z przebywającymi tam Ukraińcami oraz przedstawicielami rewolucyjnych stronnictw Niemiec i Węgier i bolszewickiej Rosyi, otrzymałem wiadomość, iż w lipcu br. <sup>d</sup>odbył się tam przy współudziale Parvusa, przedstawicieli Niemieckiej partii wojskowej, spartakowców, Beli Kuna i Lenina szereg konferencyj, na których postanowiono przeprowadzić za wszelką cenę zbolszewizowanie Polski, jako tej ostatniej zapory przed zaprowadzeniem ustroju komunistycznego w całej Europie<sup>d</sup>. Przedstawiciele Niemiec, kierujący obradami projektowali dokonanie w sierpniu przewrotu rewolucyjnego w Austrii niemieckiej oraz zmianę gabinetu ówczesnego w Berlinie. W związku z powyższem miano zorganizować równoczesną napaść na Polskę ze wszystkich stron; Ukraińcy wspomagani przez Niemców mieli wtargnąć do Galicyi, Niemcy całą swą siłą militarną w liczbie około pół miliona żołnierza mieli owładnąć b. Królestwem Kongresowem bez względu na to, jakby się ukształtowały stosunki na ich zachodniej granicy; jednocześnie też bolszewicy mieli podjąć nową akcyę na Litwie. Plany te uległy obecnie opóźnieniu, jeśli nie zmianie całkowitej, z powodu ostatniego przewrotu na Węgrzech<sup>2</sup> i zdemaskowaniu przez

<sup>2</sup> 1 sierpnia, w obliczu załamania się frontu antyrumuńskiego i wycofywania się wojsk Węgierskiej Republiki Rad, Bela Kun podał się do dymisji. Premierem rządu socjal-demokratyczno-związkowego został Gyula Peidl.

Erzbergera wojennej partii niemieckiej – trudno przecież orzec, czy zostaną całkiem poniechane.

Do wiadomości tych pozwolę sobie dodać uwagę, że wobec ich ogólnikowości trudno im bądź kategorycznie zaprzeczyć, bądź potwierdzić je kategorycznie, w każdym jednak razie możliwość tego rodzaju knowań antypolskich przedstawia się zupełnie prawdopodobnie.

Dr<sup>c</sup> M. Szarota<sup>f</sup>

AAN, MSZ, 4475

## 146

### *4 sierpnia, notatka MSZ o planowanym pierwszym posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów w Waszyngtonie*

4 sierpnia [1919]

Notatka o pierwszym zebraniu Ligi Narodów w Washingtonie.

Pierwsze posiedzenie Zgromadzenia Związku Narodów zwoła Prezydent Stanów Zjednoczonych (art. 5); prawdopodobnie odbędzie się ono równocześnie z pierwszym posiedzeniem Konferencji pracy, t.j. w październiku 1919 r. (art. 424), w Washingtonie (Aneks do art. 426)<sup>3</sup>.

Polska, jako członek Związku, ma w Zgromadzeniu trzech przedstawicieli z jednym głosem (art. 3). Tych więc przedstawicieli należy jaknajprędzej wyznaczyć; sposób ich wyboru i mianowania nie jest w Traktacie określony. Słyszeliśmy w Paryżu, że każdego z nich będzie mógł zastąpić w każdej chwili Prezydent Ministrów lub Minister Spraw Zagr. Niewątpliwie byłoby pożądanem, aby ci przedstawiciele władali dobrze językiem francuskim, a nadto i angielskim, i aby wśród nich był znawca prawa międzynarodowego i spraw handlowych itp. (które w związku z art. 23e mogą być poruszane).

Głównem ich zadaniem będzie uzyskać dla Polski miejsce (1 przedstaw.) w Radzie Związku (art. 4). Sejm, ratyfikując traktat, polecił starać o miejsce stałe. Będzie to niezmiernie trudno, gdyż przyznano je tylko głównym

<sup>3</sup> Pierwsze posiedzenie Rady Ligi Narodów odbyło się 16 stycznia 1920 r. w Paryżu, natomiast pierwsze posiedzenie Zgromadzenia LN odbyło się w Genewie w okresie 15 listopada – 18 grudnia 1920 r.

Mocarstwom. Wykluczonem jednak nie jest, gdyż „za zgodą większości Zgromadzenia Rada może wyznaczyć innych Członków Związku, którzy odtąd będą stale reprezentowani w Radzie”.

Łatwiej będzie może uzyskać miejsce dla Polski wśród 4 innych członków Rady, których na pewien okres wybiera Zgromadzenie. Wybór ten stanie niewątpliwie na porządku dziennym pierwszego posiedzenia, gdyż dotąd wyznaczono tylko „do chwili pierwszego wyboru przez Zgromadzenie”: Belgię, Brazylię, Hiszpanię i Grecję. Trzebaby więc rozpocząć ostrożne starania, aby zamiast jednego z tych państw wybrano Polskę; poważnymi kontrkandydatami będą jeszcze Portugalia, Chiny, Czechy, Rumunia i Serbia, które były reprezentow. w komisji kongresowej Ligi Narodów. Inną, lecz trudniejszą drogą byłoby pomnożenie liczby niestałych członków Rady i staranie, aby kooptowano w ten sposób właśnie Polskę. Musiałaby to pomnożenie uchwalić Rada za zgodą większości Zgromadzenia.

Do tego pomnożenia prawdopodobnie doszłoby wtedy, gdyby do Związku Narodów przyjęto dalsze jeszcze państwa, nie wymienione w Aneksie do jego Umowy. I ta kwestya stanie niewątpliwie na porządku dziennym posiedzenia, gdyż za przyjęciem muszą się wypowiedzieć 2/3 Zgromadzenia. Chodzić będzie o Niemcy, Austrię niem., ewentualnie Bułgarję, Turcję, Węgry, Rosję, Meksyk, Costa Rica, Monaco, może i Stolicę Św. Trzeba się zastanowić nad oddaniem głosu polskiego. Co do Niemiec i Rosji chodziłoby w takim razie także o przyznanie im miejsca w Radzie, a to nawet stałego, jako „wielkim” mocarstwom. Temu ostatniemu Polska musiałaby się oczywiście stanowczo sprzeciwić albo też żądać (w związku ze wspomnianem wyżej zadaniem), aby i jej za to takie same miejsce przyznano; zdaje się, że w razie pomnożenia stałych członków pomnoży się też w każdym razie liczbę peryodycznych, gdyż pierwsze mają mieć zawsze tylko większość jednego głosu.

Nadto zapewne staną na porządku dziennym Posiedzenia:

1) Wybory różnych komisji (art. 9, 22, 24). Polska powinna otrzymać miejsce w jaknajliczniejszych z nich.

2) Wyznaczenie Mandatarjuszów Ligi dla kolonii (art. 22). Ubiegać się wprost o taki mandat nie można, ale można robić nieurzędowe starania. W związku pozostawałoby uznanie takich terytorjów zdolne do rządzenia się samodzielnego; zwłaszcza chodziłoby tu o ziemie b. Rosji, jak Estonia, Litwa, Łotwa, Ukraina, Gruzja itd. Znaczenie dla Polski pierwszorzędne.

3) Projekty organizacji różnych instytucji Ligi, zwłaszcza Trybunału sprawiedliwości międzynarodowej. Tutaj Polska powinna żądać, jak to żądano z wielu stron podczas obrad paryskich, aby każde państwo miało równe prawa do reprezentacji w tym Trybunale, a zwłaszcza wyjednać je dla siebie, chociażby na pewien okres.

4) Propozycja poprawek do Umowy Związku (art. 26). Zgłoszone zostaną napewno, tak że Polska będzie musiała zająć stanowisko:

a) poprawka Japonii, aby umowa stwierdzała równość wszystkich ras. Wniosek ten miał większość komisji kongr., upadł jednak wskutek oporu Ameryki i Anglii (Australia). W związku z tem możnaby wystąpić z żądaniem, aby międzynar. ochronę mniejszości, zamiast tylko na Polskę etc., rozciągnąć na wszystkich członków Związku (usuwałoby to upośledzenie Polski w tej sprawie i zabezpieczało mniejszości nasze zagranicą Polski);

b) poprawki Francji (L. Bourgeois) do art. 8 i 9, żądające kontroli zbrojeń we wszystkich państwach (nie tylko np. w Niemczech), i organu przygotowującego wszelkiego rodzaju sankcje Związku na każdą nagłą potrzebę.

Dotąd tym poprawkom sprzeciwiała się Anglia i Ameryka (ze względu na swą opozycję w kraju przeciw Lidze wogóle), chociaż dla rozwoju Ligi miałyby ogromne znaczenie. Dla Polski byłoby jeszcze ważniejsze niż dla Francji, która zabezpieczyła się już przez wolne przymierze z Anglią i Ameryką.

Wreszcie, do kompetencji Zgromadzenia należą (art. 3) wszystkie sprawy wchodzące w zakres działania Związku lub dotyczące pokoju świata, a więc zwłaszcza może być potrzebne wszystko, co jej przekazał Traktat (Gdańsk) lub może jeszcze przekazać Kongres<sup>4</sup>.

*AAN, Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego, 869*

<sup>4</sup> W niedatowanym piśmie wiceminister Skrzyński zwracał się do Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową w Paryżu: „W wykonaniu art. 1–26 Traktatu Pokojowego z Niemcami, ustanawiających Ligę Narodów, Rzeczpospolita Polska musi w najbliższym czasie poczynić następujące zarządzenia: 1. Zamianować 3-ch przedstawicieli do Zgromadzenia Ligi (Art. 3). Będą oni mieli tylko jeden głos. 2. Rozwinąć starania o powołanie Polaka na Członka Rady albo o wyrobienie dla nas piątego miejsca w Radzie. 3. Dążyć do wprowadzenia do Sekretarjatu Ligi kilku Polaków (Art. 6). 4. Starać się, aby Polska była reprezentowaną w Komisji ograniczenia zbrojeń (Art. 9). [...] 7. Art. 19 przewiduje możliwość poddania rewizji przez członków Ligi wszelkich traktatów, które będą uznane za szkodliwe dla pokoju światowego. Jest to dla nas postanowienie bardzo ważne, ponieważ w chwili odpowiedniej Polska będzie mogła zażądać rewizji traktatu jej z Koalicją co do mniejszości narodowych. W przewidywaniu tej możliwości należy już teraz polecić Sekcji Traktatowej rozpoczęcie prac nad tą rewizją. 8. Art. 22 przewiduje utworzenie Komisji mającej na celu kontrolę nad działalnością państw, którym Liga udzieliła mandatu administrowania krajami mniej kulturalnymi. Należy się starać, żeby Polska miała tam swego przedstawiciela, któryby mógł obserwować politykę kolonialną Wielkich Mocarstw. 9. W myśl Art. 24 Liga ma władzę nadzorczą nad wszelkimi związkami i biurami międzynarodowymi oraz Komisjami. Polska jako państwo nowe musi brać udział i zabierać głos we wszelkich sprawach międzynarodowych, nawet luźnie tylko albo wcale ją obchodzących. Należy więc starać się o miejsce dla naszego delegata we wszelkich tego

## 147

*4 sierpnia, raport poselstwa przy Stolicy Apostolskiej  
dla MSZ o przebiegu ceremonii wręczenia przez posła RP  
listów uwierzytelniających papieżowi*

Rome, dnia 4 sierpnia 1919

Do Ministerjum Spraw Zagranicznych  
w Warszawie

Ceremoniał uroczystej audjencji w Watykanie

W sobotę dnia 2 sierpnia Papież Benedykt XV przyjął na uroczystej audjencji posła Rzeczypospolitej Polskiej przy Stolicy Apostolskiej Józefa Wierusz-Kowalskiego wraz z członkami poselstwa, Radcą Maciejem Loretem i Sekretarzem Ignacym Skrzyńskim.

Kardynał Sekretarz Stanu Gasparri zatrzymał posła u siebie i natychmiast przeszedł do komnat Papieża dla zakomunikowania mu życzenia przedstawiciela Rzeczypospolitej. Ojciec Święty wybrał na audjencję dzień najbliższy, jaki mógł być oznaczony, t.j. sobotę 2 sierpnia.

Dwadzieścia minut przed godz. 12-tą wyjechało Poselstwo w dwu samochodach do Watykanu. W pierwszym wioził listy uwierzytelniające Sekretarz Skrzyński. W drugim jechał poseł Kowalski z Radcą Loretem.

W podwórku Św. Damazego oraz u wejścia do komnat papieskich oddziały gwardji szwajcarskiej prezentowały broń. Podobnie w salach poprzedzających salę tronową, gdzie ustawieni byli żandarmi papiescy i gwardja szlachecka.

Punktualnie o godz. 12-iej wprowadzone zostało Poselstwo przez mistrza ceremonji monsignora Canali do sali tronowej, w której oczekiwał je Benedykt XV w otoczeniu liczego dworu.

---

rodzaju komisjach i przystąpić jaknajprędzej do wszelkich konwencji administracyjnych, nawet nie przewidzianych w art. 19 umowy polsko-ententowej. W pierwszym zaś rządzie należy: a) Wybrać delegata polskiego do Komisji międzynarodowej Odry, przewidzianej w art. 341 Traktatu Pokoju. b) Zażądać udziału Polski w Komisji organizacyjnej Biura Pracy. c) Wybrać dwóch przedstawicieli Polski oraz 1 przedstawiciela pracodawców i 1 przedstawiciela pracowników do Generalnej Konferencji Pracy (Art. 388 i 389) na jej pierwszy zjazd w Washingtonie w październiku 1919 r. d) Dążyć do uzyskania przedstawicielstwa Polski w Radzie administracyjnej międzynarodowego Biura Pracy (Art. 388, 393 i 395). *“Proszę Delegację o opinię, ewentualnie wnioski w tych sprawach”*; AAN, Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego, 869.

Po trzykrotnem przyklęnięciu, jak nakazuje ceremonjał, t.j. u wejścia, na środku sali i przed tronem papieskim, Posel Kowalski, mając po prawej ręce Radcę Loreta, a po lewej Sekretarza Skrzyńskiego i mistrza ceremonji monsignora Canali, wygłosił następujące przemówienie, przyczem wręczył listy uwierzytelniające w tradycyjnej, w czerwona skórę oprawnej i bogato złotonej tubie, którą Ojciec Święty oddał magiordomowi monsignorowi Tacci, arcybiskupowi Nicei.

Ojczy Świąty,

Mam zaszczyt niezmierny złożyć u stóp Waszej Świątobliwości listy, przez które Naczelnik Państwa Polskiego uwierzytelnia mnie, jako Posła Nadzwyczajnego i Ministra Pełnomocnego Polskiego przy Waszej Świątobliwości.

Naród polski, którego uczucia synowskiego przywiązania do Najwyższego Kapłana są drogocennym spadkiem wiernie mu przekazanym przez przeszłe pokolenie, zanosi dziś najgorętsze modły do Najwyższego, aby raczył udzielić Waszej Świątobliwości długich lat szczęścia i sławy. Polska zmartwychwstała, dzięki cudownej pomocy Opatrzności, przypominać sobie będzie zawsze z wdzięcznością, że podczas tych długich lat nieszczęść, Stolica Apostolska protestowała wielokrotnie przeciwko aktom gwałtu i niesprawiedliwości zaborców. Zwłaszcza podczas ostatniej wojny Polska zaciągnęła dług szczególnej wdzięczności względem Waszej Świątobliwości. Kiedy bowiem Polska była spustoszoną, Ty, Ojczy Świąty, wezwałeś świat cały do niesienia pomocy naszej Ojczyźnie.

Ojczy Świąty,

Naczelnik Państwa Polskiego, nadając mi niezmierny zaszczyt reprezentowania Polski przy Waszej Świątobliwości, nałożył mi obowiązek utrzymywania i zacieśniania węzłów i tak już ścisłych i blizkich między Stolicą Apostolską a moim krajem. Obowiązek ten wypełniać będę ze wszystkich sił duszy mojej i ośmielam się ufać w powodzenie mej wysokiej misji, jeżeli Wasza Świątobliwość udzielić mi raczy Swego możnego poparcia oraz Swej ojcowskiej opieki.

W odpowiedzi Benedykt XV odezwał się w te słowa:

„Z największą radością i najszczerzem zadowoleniem odbieramy listy, które uwierzytelniają Pana jako Posła nadzwyczajnego i Ministra Pełnomocnego przy Stolicy Apostolskiej.

Nawet podczas najsmutniejszego okresu, z którego, miejmy nadzieję, nie pozostanie Polakom [nic], jak tylko bolesne wspomnienie, Stolica Apostolska była zawsze u boku Narodu tak okropnie doświadczonego, a z kolei Polska zawsze stwierdzała swoją wierność dla Stolicy Apostolskiej. To też gdy zabyło słońce wolności na horyzoncie Polski i nowa era niepodległości zapłonęła nadzieją w sercach jej mieszkańców, nie byliśmy ani jedni z ostatnich, ani

z mniej gorliwych w powitaniu odbudowy Państwa Polskiego. Prałat naszego dworu udał się na miejsce, aby zapewnić Polaków o Naszej życzliwości i aby Nam umożliwić lepsze poznanie tego, co powinniśmy uczynić dla przyczynienia się o ile możliwości do szczęśliwości nowego Państwa. Dzisiejsza uroczystość urzędowa jest następstwem wczorajszej misji półurzędowej, ponieważ uznano z jednej i drugiej strony, że stosunki dyplomatyczne między Stolicą Apostolską a Państwem Polskiem mogą zacieśnić jeszcze więcej węzły przyjaźni między temi dwoma mocarstwami. Uważamy je także za najlepszy sposób udowodnienia, jak Nam jest drogiem wszystko, co się łączy z interesem i korzyścią Polaków.

To mówi Panu, Panie Ministrze, że misja dyplomatyczna, która Panu została powierzona, posiada Naszą życzliwość. Spełni ją Pan, tak jak to Pan właśnie oświadczył – „ze wszystkich sił duszy”, a znane Nam są wybitne zalety Pańskiego umysłu i serca. Nic więc łatwiejszego i miłszego dla Nas, jak odgadnąć zgóry powodzenie Pańskiej misji”.

Przemówienie Głowy Kościoła nacechowane było gorącym uczuciem i wielką szczerością gestu, tam zwłaszcza, gdzie Benedykt XV mówił o stuletnich cierpieniach i bólach Polski. Pozatem ze słów Papieża biło żywe zadowolenie z nawiązania dyplomatycznych stosunków Stolicy Świętej z Rzeczypospolitą Polską przerwanych przed 124-ma laty.

Powstawszy z tronu, Ojciec Święty zaprosił Posła do swej prywatnej biblioteki. Cały orszak, który towarzyszył Papieżowi i Posłowi, zatrzymał się częściowo w salach następnych. Członkowie zaś Poselstwa z Magjordomem i tajnymi podkomorzymi, odprowadziwszy Papieża i Posła do drzwi biblioteki, pozostali w przyległej małej sali tronowej<sup>5</sup>.

---

<sup>5</sup> Raportem z 2 sierpnia poseł przy Stolicy Apostolskiej informował wiceministra Skrzyńskiego: „W uzupełnieniu sprawozdania o Ceremonji złożenia listów uwierzytelniających przez Posła Kowalskiego Ojcu Świętemu zdajemy tutaj sprawozdanie z prywatnej rozmowy pomiędzy Posłem a Ojcem Św. Ojciec Św., zaznaczywszy, że zna Posła już z dawnych czasów, z czasów, gdy jeszcze On, jako Mgr. Della Chiesa pracował w Sekretarjacie Stanu za Leona XIII, wyraził zadowolenie, że będzie mógł teraz omawiać z nim sprawy tej tak Mu zawsze drogiej, Polski. Przeszedłszy potem do spraw Państwa Polskiego, okazał wielkie zainteresowanie się i orjentowanie się w tych sprawach. Rozpytywał On Posła o postępie prac organizacyjnych Państwa Polskiego, o ustroju państwowym, o osobach stojących na czele. Był przy tem już poinformowany o wielu rzeczach. Gdy mówił o Naczelniku Państwa, oświadczył Posłowi Swe najwyższe zadowolenie z przyjaznych uczuć, które Naczelnik Państwa żywi tradycyjnie dla Stolicy Apostolskiej i które tak pięknie wyraził w listach uwierzytelniających przed chwilą złożonych. Przytem, mówiąc o Naczelniku Państwa, zaznaczył, że wie, jakiem ciągiem pasmem poświęceń i ofiar dla Ojczyzny było życie jego. O reformie agrarnej dłużej z Posłem rozmawiał. Wyraził zadowolenie, że w kwestji dóbr kościelnych postanowiono zasadę porozumienia się ze Stolicą Apostolską.

Po półgodzinnej audjencji, w której Ojciec Święty omówił z Posłem ważniejsze bieżące sprawy polityczne, przedstawieni zostali Papieżowi Radca Loret i Sekretarz Poselstwa Skrzyński. Poczem całe Poselstwo, żegnane błogosławieństwem papieskim, przeszło do apartamentów Kardynała Sekretarza Stanu, u którego spędziło czas dłuższy na swobodnej, pełnej serdeczności rozmowie, której tematem były historyczne wspomnienia o dawnych stosunkach dyplomatycznych Polski ze Stolicą Apostolską, losy Polski w czasie wojny i obecne jej położenie.

Pożegnane przez Kardynała Sekretarza Stanu udało się Poselstwo przez wewnętrzne krużganki i schody królewskie (scala reggia) do Bazyliki Św. Piotra, odprowadzone przez Mistrza ceremonii, służbę dworską i gwardję szwajcarów. U wrót Bazyliki Św. Piotra zostało powitane Poselstwo przez przedstawiciela duchowieństwa Bazyliki. Po odprawieniu modłów u grobu Św. Apostołów Piotra i Pawła wróciło Poselstwo do siedziby Legacji.

W ten sposób Rzeczpospolita Polska odnowiła urzędowe stosunki ze Stolicą Apostolską.

*AAN, Kancelaria Cywilna Naczelnika Państwa, 29*

---

Zaznaczył jednakże, że Stolica Apostolska w najszerszym zakresie uwzględni sprawiedliwe dążenia Polski do uregulowania kwestji agrarnej. W dalszym ciągu Ojciec Św. omawiał z Posłem kwestję terytorium i granic Rzeczypospolitej, jak również zagadnienia ściśle wiążące się z tą kwestją. I tutaj okazał wielkie zrozumienie dążeń i potrzeb Narodu Polskiego, zaznaczył, jakim poczuciem prawa i sprawiedliwości jest nacechowana odezwa Naczelnika Państwa w chwili wkroczenia do Wilna. Z całego serca przytem złożył życzenia, żeby powstała Polska silna i mocna, z którą tradycyjne stosunki Stolicy Apostolskiej w trwały sposób się zadzierzgnęły. Z całej rozmowy i z wielu jej szczegółów, których tutaj podawać nie jest miejsce, odniósł Poseł wrażenie, że Ojciec Św. jest jaknajlepiej dla Polski i jej ludu usposobiony, szczerze jest uradowany z jej odrodzenia i będzie w przyszłości popierał jej upragnione dążenia”; AAN, Kancelaria Cywilna Naczelnika Państwa, 29.



## 148

## 5 sierpnia, raport dzienny MSZ

Ścisłe poufne

Warszawa, dn. 5 sierpnia 1919 r.

Raport polityczny Nr. 74

1) Poseł amerykański Gibson komunikuje, że wedle wiadomości Rady żeglugi Stanów Zjednoczonych kilkanaście statków o pojemności 3.500 do 5.350 ton dead weight po cenie 200 dolarów, wzgl. 210, za tonę, płatne w gotówce, mogą być odstąpione Polsce. Wiadomość ta została zakomunikowana admirałowi Porębskiemu, który jest zdania, że transakcja ta mogłaby przyjść do skutku tylko wówczas, jeśli rząd Stanów Zjednoczonych zrezygnowałby z gotówki i zgodziłby się na pożyczkę gwarantowaną przez państwo. Admirał Porębski uważa, że pożądaną w tej sprawie byłaby narada między Ministerjum Skarbu, Vice-Ministrem Spraw Zagranicznych i nim.

2) Modzelewski donosi, że poseł ukraiński Wasylko używa wielkich funduszy pieniężnych na przekupienie szwajcarskiej prasy, głównie romańskiej, i prowadzi kampanję prasową szkalującą Polskę<sup>6</sup>.

3) Nadeszły z Berna 2 raporty, w jednym jest mowa o sojuszu między Niemcami a Japonią i o niebezpieczeństwie wynikającym z tego tytułu dla Polski. W drugim otrzymujemy wiadomość, że Niemcy zbroją się na Górnym Śląsku i posiadają tajne składy broni (wiadomość pochodzi z pewnych francuskich źródeł).

---

<sup>6</sup> Pismem z 28 lipca do MSZ chargé d'affaires poselstwa w Bernie Jan Modzelewski informował: „W ostatnich czasach wzmożła się niezmiernie agitacja i propaganda ukraińska i litewska w Szwajcarii. Dzienniki przekupione przez agitatorów wypisują zwycięstwa ich wojsk, rozbrzmiewają pochwałami na ich organizację wewnętrzną, uczuciami narodowymi i t.d., szkalując przytem nas najokropniej. Wszędzie widać wpływ ich pieniędzy, na każdym kroku napotkać można ślady przekupstwa. [...] Uprzejmie proszę w razie możliwości przeznaczyć na propagandę w Szwajcarii fundusz znaczny, od stu do dwustu tysięcy franków. Za tę cenę wszystko i wszystkich na naszą stronę przeciągnąć będzie można. Szczególną wagę kładę na przekupienie William'a Martin z Journal de Genève. Jeśli propozycja moja jest aktualna, proszę o natychmiastowe powiadomienie mnie o tem, abym jaknajszybciej mógł działać. Raz jeszcze zaznaczam doniosłość przeciągnięcia na naszą stronę prasy szwajcarskiej z powodu znaczenia, które ona przedstawia dla dzienników Ententy”; AAN, Kolekcja Opracowań i Odpisów Dokumentów, 45/II, 59.

4) Z Prus Zachodnich nadchodzą alarmujące wieści. Niemcy zmienili taktykę, stali się hardzi i znowu soldateska w całej pełni. Wywożą oni zbiory tego-roczone oraz materiał wojenny. Ten ostatni wysyłają przez Insterburg do Rosji.

5) Konferencja polsko-niemiecka w Berlinie dojdzie za kilka dni do skutku. Na czele delegacji polskiej stanie Vice-Minister dr. Wróblewski. Z nim razem wyjedzie około 30 rzeczoznawców. O dokładnym terminie konferencji ma zawiadomić Rząd polski w tym tygodniu Ministerjum Spraw Zagranicznych w Berlinie<sup>7</sup>.

6) Nadchodzą alarmujące wieści z Anglii. Minister Wojny oświadczył w izbie gmin, że Anglicy wycofują wojska z Archangielska pod naporem bolszewików<sup>8</sup>. Zachodzi niebezpieczeństwo, że rząd sowietów przerzuci zwolnione z tamtejszego frontu wojska na Polskę. Dziennik Times przestrzega przed niebezpieczeństwem przymierza niemiecko-rosyjskiego i radzi zwracanie baczej uwagi na sprawę tę oraz ugruntowanie wpływów w Rosji<sup>9</sup>.

7) Holandia uznała 25 lipca niepodległość Polski.

8) Minister Florescu przedstawił się p. Vice-Ministrowi i złożył odpis lettre de créance oraz przemówienia mającego być przez niego z tej okazji wygłoszonego.

9) Z powodu incydentu między podpułkownikiem Respaldizą a pułkownikiem sztabu generalnego rumuńskiego Antonescu prawdopodobne jest odwołanie p. Respaldizy z Bukaresztu.

10) Kapitan Rostworowski zwraca uwagę na stosunki panujące w administracji Wschodniej Galicji, gdzie brak jednolitej myśli politycznej w stosunku do ludności <sup>h</sup>polskiej<sup>h</sup> <sup>c</sup>ruskiej<sup>c</sup> i popełnia się zasadnicze błędy. Proponuje utworzenie i ustanowienie <sup>h</sup>urzędnika<sup>h</sup> <sup>c</sup>oficera<sup>c</sup> łącznikowego przy jeneralnym delegacie, któryby był w ścisłym kontakcie z ministerjum spraw zagranicznych i dbał o ujednostajnienie polityki administracyjnej wobec zarządu cywilnego i wojskowego.

---

<sup>7</sup> W piśmie z 8 sierpnia do Ministerstwa Przemysłu i Handlu dyrektor Okęcki informował: „Ministerjum Spraw Zagranicznych donosi, że w dniu dzisiejszym wyjeżdża do Berlina delegacja Rządu Polskiego, w której bierze udział pan Szef Sekcji Doerman z Ministerjum Przemysłu i Handlu. W Berlinie będzie również omówiona sprawa węgla górnośląskiego”; CAW, Teki Baczyńskiego, I.476.1.81; zob. dok. nr 157.

<sup>8</sup> Decyzja o powrocie sił brytyjskich z północnej Rosji zapadła w marcu. Proces ich wycofywania zakończył się w październiku.

<sup>9</sup> Najprawdopodobniej mowa o artykule Adolpha Smitha, *Pan-German Internationale*, opublikowanym w dwóch częściach 29 i 30 lipca w „The Times”. Autor stawiał tezę o możliwości nawiązania wojskowej współpracy niemiecko-bolszewickiej.

11) Wśród ludności ruskiej na Bukowinie jest agitacja przeciw ewentualnemu przyłączeniu północnych powiatów Bukowiny do Polski.

12) W Rumunji bierze górę prąd za stworzeniem małych państw na terenie dawnej Rosji. Z tego założenia wychodząc, Rumuni traktują bezpośrednio z Petlurą.

13) Poselstwo Polskie w Paryżu zawiadamia, że otrzymało depezę z Rio de Janeiro od Warchałowskiego z zapytaniem, jak się zachować wobec akcji żydowskiej w Brazylii, wymierzonej przeciwko Polsce.

CAW, *Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921*, I.300.76.265

## 149

*5 sierpnia, szyfrogram MSZ do poselstw w Londynie, Paryżu i Rzymie o pobycie przedstawicieli USA i Wielkiej Brytanii w Galicji Wschodniej*

Poselstwo Polskie ks. Sapieha  
Londyn 5/VIII.1919 Nr. 9

Poselstwo Polskie Rzym Nr. 9

Poselstwo Polskie Paryż Nr. 16

### Telegram

Dziś powrócili z podróży po Galicji Wschodniej członkowie poselstwa amerykańskiego Dolbeare i Foster oraz anglik major Pary, którzy jeździli dla skontrolowania oskarżeń przesłanych konferencji przez Ukraińców. Wynik podróży jest dla nas w wysokim stopniu dodatni. Amerykanie uznali oskarżenia ukraińskie za bezpodstawne. Zdaniem ich wszędzie panuje ład i spokój. Zarząd i władze wojskowe czynią z powodzeniem wszystko, co można, aby kraj jaknajszybciej podnieść. Metropolita Szeptycki zdanie to wypowiedział ze swej strony, wyrażając nie bez zdziwienia Amerykanów przychylną opinię o polskich władzach. Metropolita dodał, że internowanym nie jest i że zamierza wkrótce udać się na wieś w okolice Lwowa. Byli posłowie ukraińscy do parlamentu Wiedeńskiego Ochrymowic i dwaj inni zamknięci w obozie w Dubiu oświadczyli, że obchodzą się z nimi jaknajlepiej, chwalili ludzkość komendanta i uznali, że nikomu w obozie krzywda się nie dzieje. Jedyne ujemne dostrzeżenie przez Amerykanów podczas całej podróży dotyczył oficera austriackiego

Kroata wziętego niedawno do niewoli, którego żołnierze poznańscy dość ciężko pobili. Oficer ten znajduje się w Brygidkach i ma jeszcze sińce na ciele. Poseł amerykański ufa, że raport, jaki prześle do swego rządu o tej podróży, wyjaśni ostatecznie sprawę i przerwie ukraińskie oszczerstwa.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych

*AAN, Kolekcja Opracowań i Odpisów Dokumentów, 45/II/59*

## 150

*[przed 6 sierpnia], notatka MSZ na temat reorganizacji  
Biura Prac Kongresowych*

### BIURO PRAC KONGRESOWYCH I JEGO NAJBLIŻSZE ZADANIA

Biuro Prac Kongresowych powołane zostało przez Radę Ministrów (Ustawa z 28 Listopada 1918 r. i Ustawa z dn. 30 Stycznia 1919 r.) do pracy przygotowawczej i naukowo pomocniczej na Kongresie, a następnie do opracowania projektów realizacji uchwał kongresowych i współdziałania w zakresie kompetencji Ministerstwa Spraw Zagranicznych w wykonaniu Traktatów<sup>10</sup>.

#### ORGANIZACJA

Utworzoną została przy Biurze Rada, do której powołani zostali wybitni uczeni, przedstawiciele episkopatu, Ministerstw, instytucji naukowych, społecznych. Zorganizowano dwa zjazdy międzydzielnicowe w Krakowie, na których ustalono program prac Biura, poczem wezwano najpoważniejszych uczonych i fachowców do opracowania stu kilkudziesięciu tematów ustalonych na Zjazdach i Radzie. Rozrachunek długów państwowych i strat wojennych po pracach wstępnych został wydzielony z kompetencji Biura i przekazany utworzonemu specjalnie Głównemu Urzędowi Likwidacyjnemu.

Biuro zostało podzielone na dwa wydziały: 1) terytorjalny dla prac geograficznych, etnograficznych, historycznych, statystycznych i prawnych i 2) ekonomiczny dla opracowania zagadnień geograficznych. Prace obu wydziałów koncentrowały się u dwu sekretarzy generalnych. W wydziałach w miarę potrzeby wytwarzano komisje dla poszczególnych zagadnień, jakoto: dla zaboru Austriackiego, Niemieckiego, Kresów północno-wschodnich, Południowo-wschodnich, księstwa Cieszyńskiego, Gdańska, rewindykacji archiwów

---

<sup>10</sup> Zob. dok. nr 94.

i zabytków, przekroczeń prawa wojennego, badań nad archiwami okupantów i t.p. Nadto utworzono bibliotekę i archiwum kongresowe przez nabycie lub wypożyczenie niezbędnych dzieł.

Prace przygotowawcze wydziałów i komisji i terminowe opracowania zamówione przez Biuro były ukończone na 15 Stycznia.

### ODDZIAŁ PARYSKI

W myśl § 6 Ustawy został utworzony Oddział Paryski Biura na czas trwania Kongresu, który dzielił się na dwa wydziały: Ekonomiczny pod kierunkiem A. Wierzbickiego i terytorjalny pod kierunkiem F. Pułaskiego.

Oddział ten służył jako organ pomocy naukowej i fachowej dla delegacji kongresowej, opracowywał memorjały, wydawał publikacje zastosowane do potrzeb kongresowych, utrzymywał stosunki z prasą i organami pomocniczymi innych delegacji kongresowych, tworzył komisje wewnętrzne jako równoważniki do komisji traktatowych dla pomocy delegatom polskim biorącym udział w komisjach kongresowych. Zogniskował wreszcie reprezentantów dzielnic poszczególnych w komisjach terytorjalnych Biura oraz przedstawicieli handlu, przemysłu i rolnictwa, delegowanych do Paryża przez instytucje społeczne.

Centrala Warszawa pod kierunkiem prof. K. Lutostańskiego działającego w zastępstwie p. Pułaskiego opracowywała w dc. materiały zamówione na kongres, a nadto utworzyła wydział dochodzenia przekroczeń wojennych i rozszerzyła pracę rewindykacji archiwów, bibliotek, zbiorów i zabytków, tworząc specjalne placówki w Poznaniu, Krakowie i Wiedniu i centralne biuro dla rewindykacji w Warszawie. Nadto prowadzono badania archiwów pozostawionych przez b. okupantów.

Najbliższe zadania Biura Kongresowego są następujące:

1) Przygotowania do Traktatu z Rosją, wogóle opracowanie spraw wschodnich jako materiału pomocniczego dla ustalenia granic wschodnich Rzplitej. Zebrany przez Biuro materiał winien być znacznie uzupełniony i na podstawie doświadczeń kongresowych opracowany i częściowo ogłoszony drukiem w językach obcych. Winna być utworzona specjalna Komisja dla traktatu z Rosją, która wykona cały szereg prac przygotowawczych, zgrupuje specjalistów i będzie służyła za organ pomocniczy delegacji traktatowej. Komisja kresów wschodnich winna ukończyć swe prace nad znaczeniem gospodarczym i kulturalnym elementu polskiego na kresach, opracować obraz ucisku polskośći przez rząd rosyjski, projekt praw dla mniejszości polskiej na Rusi i przeprowadzić ściśle badania pogwałceń prawa wojennego dokonanych przez Rosjan i Ukraińców.

2) Rewindykacja archiwów, bibliotek, zbiorów zabytków (na zasadzie ustawy i porozumienia z Urzędem Likwidacyjnym należąca do wyłącznej

kompetencji Biura Kongresowego). Inwentaryzacja przedmiotów podlegających rewindykacji i wogóle studia przygotowawcze prowadzone przy udziale instytucji społecznych winny być dalej prowadzone jak dotąd dla zaboru rosyjskiego w komisjach pod kierunkiem prof. Lalewicza, dla zaboru Niemieckiego pod przewodnictwem Pajzderskiego, dla zaboru austriackiego pod kierunkiem prof. J. Mycielskiego.

<sup>h</sup>Właściwa<sup>h</sup> rewindykacja i przekazywanie zbiorów właściwym urzędom winny być w najbliższym czasie zorganizowane przez ustanowionych w tym celu urzędników.

3) Badania pogwałceń prawa narodów i zwyczajnego prowadzone w wydziale utworzonym w tym celu i w komisji będącej pod kierunkiem sędziego sądu Najwyższego J. Mrozowskiego winny być rozszerzone przez przeprowadzenie dochodzeń przez sędziów pokoju na podstawie opracowanych już instrukcji. Niezależnie od znaczenia historycznego i sprawozdawczego o gospodarce okupacyjnej, mającego znaczenie dla rządu polskiego wogóle i dla stosunku z państwem niemieckim w szczególności, materiały te będą miały podstawowy walor dla <sup>h</sup>wydziału<sup>h</sup> <sup>c</sup>urzędu<sup>c</sup> likwidacyjnego przy ustaleniu pretenzji <sup>h</sup>prawnomocnych dla<sup>h</sup> państwa polskiego.

4) Wydawnicza działalność Biura. Liczne materiały i opracowania przygotowane lub zebrane przez Biuro mają znaczenie doniosłe nietylko dla kongresu ale też dla urzędów państwowych polskich. Ważniejsze prace winny być ogłoszone drukiem. W opracowaniu i w druku znajdują się: 1) sprawozdanie z czynności Biura Kongresowego po 1 Lipca 1919 r. wraz z katalogiem archiwum. Pracy tej podjęli się prof. O. Halecki i prof. J. Fiedorowicz. 2) Urzędowe wydania traktatów z Niemcami i Austrią, które są prowadzone przez prof. K. Lutostańskiego.

5) Delegacja Biura Prac Kongresowych w Paryżu pod przewodnictwem prof. Romera likwiduje nie ukończone przez Oddział Paryski wydawnictwa i pełni rolę pomocniczą przy delegacji kongresowej w zakresie traktatu z Austrią i innymi państwami.

6) Wykonywanie traktatu z Niemcami w zakresie kompetencji Ministerstwa Spraw Zagranicznych leżą w obowiązkach Biura ustawowo mu przekazanych. Komisja wykonania traktatu z Niemcami została utworzoną z polecenia wice-ministra Wł. Skrzyńskiego przez p. K. Olszowskiego dla dogodności ulokowania w gmachu Min. Spraw Zagranicznych.

AAN, MSZ, 1480

## 151

## 6 sierpnia, raport dzienny MSZ

Ścisłe poufne

Warszawa, dn. 6 sierpnia 1919

## Raport polityczny Nr. 75

1) Posłem włoskim w Warszawie został zamianowany p. Francisco Tommasini, który przyjedzie do Polski za 2 miesiące. Tymczasem będzie go zastępował radca legacyjny Marg. Aleksander Compans de Brichanteau.

2) Marszałek Pétain przesłał za pośrednictwem p. Clemenceau przez poselstwo polskie w Paryżu pismo do p. Prezydenta Paderewskiego z powodu wysłania ostatnich eszelonów wojsk Hallera, sławiąc ich męstwo i dyscyplinę i nie wątpiąc, że na ziemiach polskich oddadzą niemniej dobre usługi dla powstającej Ojczyzny. Pan Clemenceau zapewnia, że i jego ożywiają te same uczucia.

3) Nadszedł raport ks. Sapiehy z Londynu, według którego stosunek Anglii do Polski poprawił się znacznie i głównie wskutek klęsk poniesionych przez Kołczaka. Poseł Sapieha prosi o wpłynięcie na prasę, aby wstrzymała napady na Anglię. Twierdzi dalej, że Anglicy nie mają żadnych interesów na Bałtyku i traktują tę sprawę tylko ze względu na Rosję.

Prasa lewicowa angielska i nawet umiarkowana informuje w sprawie żydowskiej z ogromną przesadą i zajmuje stanowisko nieżyczliwe dla nas co do ekscesów żydowskich.

Poseł Sapieha z rozmowy z Carton de Wiart wnioskuje, że kwestja pogromu mogłaby się zlikwidować, lecz na przeszkodzie stoi bojkot ekonomiczny, który się zawsze w Polsce odczuwa.

4) Do składu delegacji wyjeżdżających do Berlina należą pp. dr. Wróblewski, dr. Łaszewski, Korfanty i Diamand.

5) Niemcy wywożą z Warmji i ze Śląska dzieła sztuki.

6) Powrócili z podróży po Galicji Wschodniej sekretarz Legacji Dolbeare i Foster<sup>11</sup>. Wydają oni dla stosunków tam panujących opinię jak najlepszą, twierdzą, że znaleźli tam ład i porządek. Metropolita Szeptycki wyraził się w tym samym duchu. Tylko więzienia mają być zanadto przepełnione.

CAW, *Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921, 1.300.76.256*

---

<sup>11</sup> Zob. dok. nr 149.

## 152

*6 sierpnia, sprawozdanie członka Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową dla Naczelnika Państwa, premiera i wiceministra Skrzyńskiego o działaniach przedstawicieli litewskich w Paryżu*

6 Sierpnia 1919 r.

Paryż, rue des Maturins,  
Hotel Buckingham,

Do rąk Ich Ekscelencji  
Naczelnika Państwa, Prezesa Rady Ministrów  
i Ministra Skrzyńskiego

Ekscelencje,

Mam zaszczyt złożyć krótkie sprawozdanie:

1) Woldemar i Yczas, którzy dotychczas reprezentowali Tarybę w Paryżu i są sprzedani Rosji, otrzymali, według wiadomości tu istniejących, zawiadomienie, że podlegają odwołaniu; rząd jednak litewski nie ma obecnie nikogo, komuby mógł powierzyć tę odpowiedzialną misję. Woldemar i Yczas gotują tu jeszcze jakieś enuncjacje w sprawie zachowania się wojsk polskich na terenach poza linią demarkacyjną – pewnie to będą nowe łgarstwa, najgorzej, że ja tu nic a nic nie wiem o tem, co się dzieje na Litwie faktycznie; przypadkowo slyszalem, że Pan Minister Skrzyński wydał zarządzenie, aby były mi wysyłane co tydzień z Ministerjum Spraw Zagranicznych wiadomości o stosunkach polsko-litewskich; ja tu jednak dotychczas nic nie otrzymałem; nie otrzymuję również wcale pism wileńskich, wrazie napaści w prasie nie mam co odpowiedzieć. Szpotański i Neuman w biurze prasowym proszą mnie o notatki o Litwie – nie mam co dać. Gazety wileńskie miały być przysyłane do mnie przy udziale p. kapitana Sławka. Być może ginie to wszystko gdzieś w drodze albo w Paryżu.

2) Posyłam No. gazety „Le Temps” z dnia 23 lipca r.b.<sup>12</sup>, w którym jest artykuł ks. Viskantasa; jest to Litwin dotychczas wrogi Polakom, jakkolwiek przeciwnik nieraz Gabrysa; znany jest jako pisarz i działacz litewski w ciągu szeregu lat w Szwajcarii, ostatnio w Rzymie. Artykuł w „Temps” stanowi zwrot w poglądach tego pana. Jedzie on obecnie na Litwę do Kowna, a potem do Wilna; jest to bardzo chytry, sprytny i bardzo ambitny człowiek, zdaje się, że przekonań swoich nie zdolny jest zamienić na pieniądze, może odegrać większą rolę na Litwie; mam wrażenie, że stojąc na gruncie państwowości litewskiej (Litwa

<sup>12</sup> Załączników nie publikuje się.



historyczna z Wilnem jako stolicą), chce się przeciwstawić obecnej polityce rządu litewskiego i że dąży do zbliżenia Litwy z Polską; środków materialnych nie ma i ta okoliczność może go usunąć odrazu z widowni politycznej w kraju. Artykuł swój wydrukował w „Temps” przy pomocy mojej i Szpotańskiego (sekret wobec Litwinów).

3) Ks. Wilimas (Wilimowicz) przed miesiącem był najgorętszym zwolennikiem Taryby i teraźniejszego rządu, dzisiaj bardzo przychylny i usposobiony do sojuszu z Polską. Jestem z nim w komitywie. Wybiera się do Ameryki w celu zwalczania rządu obecnego wobec Litwinów amerykańskich; Woldemar i Yczas odmówili mu paszportu; wyrabiam mu pozwolenie na wyjazd w ambasadzie amerykańskiej (sekret wobec Litwinów) – idzie mi bardzo trudno, nie mam tam stosunków.

3) Ks. Narjauskas zasługuje na wyróżnienie, dąży on do usunięcia korupcji w rządzie litewskim, do wycofania obecnych ludzi. W ostateczności się godzi na Państwo Litewskie w granicach ściśle etnograficznych – bez Wilna, dąży jednak do Wielkiej Litwy. W tych dniach wyjeżdża do Kowna. Chociaż nie doszliśmy do wspólnych mianowników, jesteśmy z sobą dobrze. Jak widać stosunki się psują w „Państwie Litewskim” – niedawni zwolennicy rządu przechodzą do szeregów opozycji; wprawdzie niema takich, coby chcieli zrobić zamach stanu, oprócz może Gabrysa, o którym niżej, natomiast dążą oni do wycofania szeregu ludzi – Woldemara, Yczasa, Słezewicza, Rozenbauma, Szaulisa, Siemaszki i t.d. Więcej jeszcze, chcą dać kilka tek Polakom kowieńskim, chcą się dobić zgody tych Polaków na przyjęcie tych stanowisk.

Jeżeli do takich propozycji dojdzie, jestem zdania, że Polacy z gub. Kowieńskiej na te kombinacje powinni iść – uprzednio porozumiewszy się z Rządem Polskim; w liczbie warunków powinny być: żądanie usunięcia takich a takich zbłąznionych ludzi, następnie żądanie równorzędności Polaków i Litwinów, a więc szkoły polskiej, prasy polskiej i t.d. W liczbie Polaków chciałbym widzieć Stanisława Montwiłła lub (a może i) Węclawowicza, byłego prezesa Towarzystwa Rolniczego. Jest zamiar zaproponowania mu teki rolnictwa. Jest on obecnie w Paryżu, już się widziałem z nim. Skieruję go, aby w drodze przez Warszawę wstąpił do Pana Komendanta. Polacy kowieńscy, jeżeli wejdą do rządu kowieńskiego, nie mają, według mego zdania, konieczności wysuwania jako warunek zasadniczy dążenia do połączenia z Polską – dążenie to powinno przyjsć, kiedy dojdzie do traktowania o reszcie Litwy obecnie będącej w rękach Polski, a dojdzie do tego wkrótce. Zresztą Pan Komendant sam warunki wskaże. Ja dążę do układu polsko-litewskiego bez udziału tymczasem Białorusinów i Żydów. Zresztą sądzę, że z Białorusinami rzecz powinna być załatwiona w kraju, z Żydami natomiast może być w Paryżu, mam tu troszeczkę stosunków.

Na zmianę stanowiska Litwinów wpływa jednocześnie kilka argumentów. Entente im radzi porozumienie się z Polakami; biuro, w którym kieruję, robi

na nich duże wrażenie, zaczęło ono skupiać czynniki niezadowolnione. Tymczasem jestem zadowolniony z zebrań, które się tu odbywają, i z czynności Dowiata. Pracuje ze mną i Gutowski – ale więcej w dziedzinie antirosyjskiej. Chcę jeszcze z Wilna sprowadzić Zygmunta Jundziłła, kroki ku temu porobiłem.

Poza kwestją wprowadzenia Polaków do rządu kowieńskiego dyskutowana jest sprawa stworzenia rządu obejmującego całość Litwy historycznej (za wyjątkiem tej części, która jest w rękach bolszewickich jeszcze). Ja stawiam jako minimum wspólne Ministerjum Wojny i Spraw Zagranicznych, wspólną granicę celną i równorzędność w Państwie Litewskim kultury i języka polskiego z litewskim. Te sprawy poważnie się dyskutują i nie są traktowane jako zgóry inacceptable – tylko ci ludzie strasznie powoli myślą.

Na zakończenie opowieść o Gabrysie; podczas pobytu mego w Szwajcarii, w końcu Lipca r.b., wstąpiłem do niego, znałem go w Paryżu. On to jest właściwym twórcą Taryby, a dzisiaj srodze się gniewa z Woldemarem, Yczasem, Smetoną, Szaulisem i całym rządem litewskim. Zresztą mniej ze względów ideowych, a raczej z zazdrości zaszczytów i może pieniędzy. Ten jego wrogi stosunek bije z pisma „La Lituanie Indépendante”, które przesyłałem.

W podłożu wszelkich rozmów wysunąłem stale przezemnie podkreślaną zasadę, że wszystko, cokolwiek ja uznam za dobre lub obowiązujące stronę polską, jest ważne tylko o tyle, o ile zostanie zaakceptowane przez Rząd Polski (ściśle nie określałem, on rozumiał w pierwszej linii Pana Komendanta). Stawiałem sprawę w ten sens, że okoliczności tak się składają z dziejową koniecznością, że Polska i Litwa muszą być razem, trzeba tylko postawić kropkę nad i, mianowicie Gabrys musi się podjąć przeprowadzenia układu (on unika słów „federacja” i „unja” i używa „alliance forte” lub „étroite”) na zasadach powyżej przezemnie wyłożonych. Mówiłem o Litwie historycznej, zaznaczałem jednak, że ona może być mniejszą, to zależy od Polaków, Wilno jest stolicą Litwy. Robota Gabrysa powinna polegać na stworzeniu gremjum litewskiego, przyczem Taryba i terazniejszy rząd powinny przestać istnieć, rząd zaś Litwy powinien się stworzyć wspólnie z Polakami, o tem, w jaki to się stanie sposób, ma zdecydować Rząd Polski. Gabrys wysunął kwestję konstytuancy, ja nie widziałem w niej nic strasznego, raczej przeciwnie (zależy tylko, jak ją zrobić), następnie mówił o reformie agrarnej, jak w Polsce. Ja sądzę, że przykład Polski nie może nie pociągnąć Litwy.

Według opinii ludzi dobrze poinformowanych Gabrys brał pieniądze od Niemców (sam mi przyznał, że był w stosunkach z nimi stałych, wyliczał nazwiska, o pieniądzach nie wspominał), od Francuzów (Painlevé) i Rosjan (Swatowski, alias Nestor).

Gabrys w zasadzie na układ z Polską chciał iść, wiążąc się tymczasem tylko o tyle, że w piśmie swoim „La Lituanie Indépendante” będzie się starał możliwie mniej na Polskę napadać. Zaznaczył jednak, że musi się liczyć

z usposobieniem swoich towarzyszy, którym zresztą dawał miano „bałwanów”. Zaznaczył, że chce zająć na Litwie stanowisko „najwięcej odpowiedzialne” – tem tłumaczę, że się narazie przynajmniej ubrał w togę niepokalanie białą, robił minę, że nie pracuje dla pieniędzy, że ma wyższe cele.

Powiedział mi on, żądając dyskrecji najzupełniejszej, dopuszczając tylko jeden wyjątek – w stosunku do Naczelnika Państwa, któremu wyrażał swoje bezmierne uznanie, że dąży z całej siły do obalenia obecnego rządu, do usunięcia Smetony, że w Litwie istnieją dwa ogniska opozycji, że jedno z nich jest w okolicach Poniewieża (drugiego nie nazwał), że powstanie z nim na czele rozpocznie się w końcu sierpnia r.b. i że w tym właśnie czasie będzie potrzebował i prosił o pomoc Rząd Polski – być może trzeba będzie, jeżeli stanie układ, wziąć na żołąd i utrzymanie Polski 3–4 tysiące oddanych jemu ludzi, będzie to przeważnie wojsko litewskie, prosił, abym ja w końcu sierpnia był w Wilnie. Zanim zaś ja przyjadę, chciał, abym wskazał kogoś z Wilna, z kimby mógł się skomunikować. Wtedy w końcu sierpnia będzie chciał mieć do czynienia z pełnomocnikiem Pana Komendanta lub z nim samym, jednak nie w samym Wilnie, a gdzieś na prowincji, bo nie może przedczasem odkryć wobec swego społeczeństwa kart. Gdyby okoliczności wezwały go na Litwę wcześniej, zawiadomi mnie telegraficznie.

Ja na wszelki wypadek wskazałem nazwisko i adres p. Jana Piłsudskiego, oczywiście ta wskazówka do niczego nie zobowiązuje, jeżeli Panowie nie zechcą jej uznać za obowiązującą.

Ja sądzę, że w istocie rzeczy Gabrys dąży do stanięcia na miejscu Smetony i wcale nie ma na względzie związania Litwy z Polską, gdyby się sytuacja okazała trudną – gotów jest ułożyć się z Polską, Rosją, Ukrainą i t.d., aby w ostateczności wszystkich oszukać i nie Litwie, a sobie osobiście dogodzić. Dzisiaj idzie jemu tylko o władzę – za wszelką cenę, wyprowadzam tedy wniosek, że należy może Polsce, jeżeli się da, skorzystać z sytuacji. Wypadnie jednak może iść wcale nie w kierunku Gabrysa. Pozatem zdaje mi się [że] Gabrys niezupełnie dokładnie zdaje sobie sprawę z nastrojów w Litwie rdzennej, z moich tu paryskich po powrocie ze Szwajcarii badań: nie widzę, by Gabrys mógł pociągnąć za sobą dużo ludzi; zepsuł mu bardzo list otwarty do Kapsukas, napisany od jego imienia i wydrukowany w piśmie „Komunist” za inwazji bolszewickiej w Wilnie. Gabrys twierdzi, że jest to apokryf spreparowany przez Słezewicza w celu utopienia go na zawsze, ja wierzę nawet, bo sądzę, że Gabrys za mądry na to, co mu przeciwnicy jego przypisują. Jest tylko jedno wyraźne, że na Litwie zaczyna się budzić opozycja – il faut faire la defalcation.

Co do mego przyjazdu na Litwę w końcu sierpnia, to sądzę, że jest on zbyt cenny, przynajmniej w sprawach związanych z Gabrysem. Jeżeli Panowie uznają za odpowiednie, to zawiadomią sami Pana Jana Piłsudskiego. Natomiast może mi wypaść jazda do kraju lub do Szwajcarii w związku z całokształtem

spraw, któremi jestem zajęty, mogą być rzeczy pilne, dlatego prosiłbym bardzo o polecenie Poselstwu Polskiemu w Paryżu, abym mógł w każdej chwili bez zwłoki najmniejszej wyjeżdżać z Paryża, abym nie potrzebował czekać na miejsce w wagonie, jak to się dzieje zwykle. List mój do Pana Ministra Skrzyńskiego o agencjach litewskich, wysłany przez pana Horodyskiego, potwierdzam całkowicie. Nadchodzi właśnie moment, kiedy trzeba zanulować agencje Tarybskie, można to zrobić tylko tworząc nowe, litewskie. Tak czy inaczej należy stać na gruncie samodzielności Litwy – trzeba tylko agencje trzymać w swoim ręku.

Jeżeli dojdzie do układu z Litwinami, to w tej sprawie istnieją dwa dobrze opracowane projekty Prof. Kutrzeby, są one tylko w rękopisach – on ma je u siebie w Krakowie, odpisy są w Paryżu w biurze Prac Kongresowych i ja mam je również.

Z pożyczki 160 milionów marek, zaciągniętej przez rząd litewski w Niemczech, jest jeszcze około 20 milionów. Gdy po nową pożyczkę Minister Finansów, Wilejszys, udał się do Berlina, to rząd niemiecki zgodził się mu dać pod warunkiem, że rząd piśmiennie się zrzeknie Litwy Pruskiej. Słезewicz ten warunek odrzucił. Według moich informacji Anglja nie dąży do zbudowania Państwa Litewskiego przeciwstawiającego się Polsce, raczej chce, aby Litwa była razem z Polską, byle obie były praworządne. Jeżeli w rządzie polskim są nadużycia ogromne (łapownictwo), to w rządzie litewskim są stokrotnie większe. Świeżo w Paryżu wiceprezes delegacji inżynier Naruszewicz i sekretarz inżynier Galwanowski, tworzący spółkę Vilnis (Fala) dla zakupu amunicji dla armji litewskiej, nabył 28 wagonów brzoskwiń marynowanych – dla tego to właśnie wybrali tego rodzaju broń, że pobierają na własną osobistą rzecz 6% od ceny; druga plama to spółka „Banga”, na której czele stoi Yczasa. Banga operuje w Berlinie – pobiera na rzecz Yczasa i wspólników 9%, fundusz się składa z trzech milionów marek wyasygnowanych przez Yczasa jako Ministra Skarbu Yczasowi jako zwykłemu obywatelowi i pięciu milionów wypożyczonych Bاندze przez tegoż Yczasa No. 1.

Hrabia Alfred Tyszkiewicz pełni obecnie robotę Tarybską w Londynie.

Z dziedziny zjawisk tyjących Rosji posyłam No. „Temps” z dn. 6 sierpnia: jest tam artykuł „La Russie et ses voisins”. Artykuły Gutowskiego wkrótce zaczną się zjawiać w „Temps”.

Do niniejszego pisma dołączona jest kopia dla doręczenia, jeżeli Panowie uznają to za słuszne, p. Osмоłowskiemu. Wszystkie wiadomości w tem piśmie znajdujące się są najcisłej poufne.

Z głębokim szacunkiem

/–/ Krzyżanowski

## 153

*7 sierpnia, decyzja Prezydium Rady Ministrów o sprawowaniu kontroli politycznej nad osobami przybywającymi z Rosji*

WARSZAWA, DN. 7 sierpnia 1919 R.

Do Ministerstwa:

- 1) Spraw Wojskowych,
  - 2) Spraw Wewnętrznych,
  - 3) Pracy i Opieki Społecznej,
  - 4) Zdrowia Publicznego,
  - 5) Apropowizacji,
  - 6) Kolei Żelaznych,
  - 7) Skarbu
- w miejscu

Przedmiot: Kontrola polityczna nad powracającymi z Rosji uchodźcami i b. jeńcami.

Wskutek pisma Państwowego Urzędu do Spraw Powrotu Jeńców, Uchodźców i Robotników z dnia 22 lipca 1919 L. 10680<sup>13</sup>, przesłanego Ministerstwu X.X. w odpisie pismem tutejszem z dnia 25 lipca 1919 r. L. 9030, zwołało Prezydium Rady Ministrów Konferencję Międzyministerjalną na dzień 5 sierpnia 1919 w celu ustalenia zasad wykonywania kontroli politycznej nad powracającymi z Rosji uchodźcami i b. jeńcami.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Spraw Wewnętrznych, Pracy i Opieki Społecznej, Apropowizacji, Kolei Żelaznych i Skarbu oraz Państwowego Urzędu do Spraw Powrotu J.U.R.

Konferencja wykazała, że dotychczasowy sposób wykonywania kontroli przez organa wojskowe jest niedostateczny i że do Państwa Polskiego przedostają się z tego powodu elementa niepożądane, przedstawiające groźne niebezpieczeństwo dla wewnętrznego spokoju.

Dla uchylenia tego niebezpieczeństwa konferencja uznała za wskazane natychmiastowe oddanie kontroli politycznej nad powracającymi uchodźcami i b. jeńcami w ręce organów policyjnych i pomieszczanie wszystkich przechodzących przez front osób w barakach dla przeprowadzenia tej kontroli przy sposobności odbywania kwarantanny sanitarnej.

W celu umożliwienia kontroli politycznej należałoby niezwłocznie wydać następujące zarządzenia:

---

<sup>13</sup> Dok. nr 132; zob. też dok. nr 194, 217 i 254.

1) Władze wojskowe dostawiają wszystkie przez front przechodzące osoby za wyjątkiem jeńców z obecnej wojny do punktów etapowych Państwowego Urzędu do spraw J.U.R., a mianowicie do punktów następujących: na froncie wschodnim: Wilejka, Landwarowo, Grodno, Białystok, Wilno, Mołodeczno, Baranowicze, Lida, Pińsk, Hołoby, Powursk, Tarnopol, Stanisławów, na granicy zachodniej: Oświęcim, Sosnowiec, Kalisz, Aleksandrów, Częstochowa i Mława, na granicy południowej: Stryj, Dolina i Nowy Sącz<sup>14</sup>.

2) Władze wojskowe (względnie Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich) pozostawiają w powyższych miejscowościach baraki i koszary do dalszej dyspozycji Państwowego Urzędu do Spraw powrotu J.U.R., a zarazem w myśl rozkazu z 11 lipca 1919 L.O.G. 29189/3311 zaniechają jakichkolwiek rekwizycji tych urządzeń.

3) Kontrola wojskowa ogranicza się jedynie do odbierania broni – natomiast dalsza kontrola wchodzących w rachubę osób należeć będzie do organów policyjnych.

4) P.U. do spraw powrotu J.U.R. użyje do przewozu dostawionych na etapy osób do obozów koncentracyjnych czterech pociągów sanitarnych, którymi obecnie dysponuje.

5) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ustanowi ekspozytury policyjne dla przeprowadzania kontroli politycznej w następujących obozach: Wilno, Baranowicze, Powursk, Hołoby, Pińsk, Łuck, Kalisz, Sosnowiec, Oświęcim, Nowy Sącz, Stryj, Stanisławów, Tarnopol, Brody i przydzieli do nich po jednym, względnie dwóch urzędników oraz najmniej po dwóch wywiadowców. W miarę potrzeby będą takie ekspozytury ustanawiane w innych miejscowościach, gdzie tego okaże się potrzeba.

6) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych poczyni kroki celem pozyskania odpowiedniej ilości straży dla pilnowania baraków i transportów kolejowych.

7) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przydzieli do P.U. do spraw powrotu J.U.R. referenta dla spraw bezpieczeństwa i określi jego zakres działania oraz stosunek do Kierownika tego Urzędu.

8) Ministerstwo Aprowizacji zapewni P.U. do spraw powrotu J.U.R. dostawę 4.000 wagonów żywności na okres półroczny ze względu na frekwencję

---

<sup>14</sup> Pismem z 2 sierpnia Departament I Ministerstwa Spraw Wojskowych zwracał się do MSZ: „W obozie internowanych No I w Dąbiu pod Krakowem znajduje się 4 Niemców austrijackich, 37 Niemców pochodzących z Rzeszy, 7 Czechów, 2 Madziarów i 1 Słowak, którzy zostali aresztowani w czasie ofensywy polskiej na Litwie, przeważnie w Wilnie, i przysłani do obozu jako jeńcy bolszewicy. W obozie zachowują się spokojnie. M.S.W. uprasza M.S.Zagr. o opinię w sprawie zwolnienia tych jeńców i odesłanie ich do ich ojczyzny”. W odpowiedzi pismem 7 sierpnia dyrektor Okęcki przekazywał, że „Ministerjum Spraw Zagranicznych zgadza się na zwolnienie i odstąpienie za granicę państwa jeńców bolszewickich obco-poddanych, internowanych w Dąbiu, o ile są oni zwykłymi jeńcami wojennymi”; AAN, MSZ, 6735.

powracających w tym okresie, obliczoną w przybliżeniu na jeden milion głów, co przy trzech tygodniowej kwarantannie czyni 21 milionów dni żywności.

Ad 1. O tem Prezydjum Rady Ministrów zawiadamia X.X. i uprasza o wydanie odpowiednich zarządzeń w celu przeprowadzenia wskazanej powyżej akcji oraz o podanie ich do tutejszej wiadomości.

Zarazem Prezydjum Rady Ministrów uprasza o uwzględnienie potrzeb P.U. do spraw powrotu J.U.R. na równi z wojskowością, a w szczególności celem umożliwienia mu bezpłatnego otrzymywania z Komisji Zdobyczy Wojennych potrzebnych dla baraków materiałów, jak drutu, kotłów, desek i t.p.

Ad 2 i 5. O tem Prezydjum Rady Ministrów zawiadamia X.X. i uprasza o wydanie odpowiednich zarządzeń w celu przeprowadzenia powyższej akcji oraz o podanie ich do tutejszej wiadomości.

Ad 2. Prezydjum Rady Ministrów pozwala sobie zwrócić przytem uwagę X.X., że według informacji P.U. do spraw powrotu J.U.R. Naczelną Radą Ludową w Poznaniu ofiarowała się oddać do dyspozycji tego Urzędu dla celów strażniczych 2000 ludzi ze straży ludowej.

Ad 3, 4, 6 i 7. O tem Prezydjum Rady Ministrów pozwala sobie zawiadomić Ministerstwo z prośbą o współdziałanie w razie potrzeby.

Ad 6 a w szczególności traktowanie transportów żywnościowych i materiałów technicznych P.U. do spraw powrotu J.U.R. na równi z transportami wojskowymi.

AAN, MSZ, 6735

## 154

*7 sierpnia, instrukcja Naczelnego Dowództwa dla delegacji wojskowej ds. pertraktacji z przedstawicielami armii ukraińskiej*

Warszawa, dn. 7 sierpnia 1919 r.,

### INSTRUKCJA DLA ROKOWAŃ O ZAWIESZENIE BRONI Z DELEGACJĄ UKRAIŃSKĄ W DĘBLINIE

1. Pomimo zerwania 16.6. br. zawartych we Lwowie<sup>15</sup> umów o zawieszenie broni między delegacją polską, pod przewodnictwem gen. Rodziewiczza, a deleg.

---

<sup>15</sup> Zob. dok. nr 13 i 23; zob. też dok. nr 162 i 179.

ukraińską, wysłaną z ramienia głównego atamana wojsk ukraińskich Petlury pod przewodnictwem atam. Delwiga, Nacz. Dow. W.P. zgadza się jednak na ponowne prowadzenie pertraktacji z przybyłą z ramienia Petlury 19.7. br. do Lwowa, pod przewodnictwem pułk. szt. gen. Lipki, nową delegacją ukraińską.

Nacz. Dow. W.P. daje przez to ponowny wyraz swej niezmięnionej chęci i woli zaprzestania walk i uregulowania pokojowego współżycia obu narodów.

2. W skład del. ukr. wchodzi:

pułk. szt. gen. Lipko, jako przewodniczący

ppułk. Łewczuk

sotnik Maszaniecki

sotnik Magalas

sotnik Husar

sotnik Łucki

3. Nacz. Dow. W.P. deleguje do pertraktacji o zawieszenie broni z powyżej wymienionymi delegatami ukraińskimi następujących członków:

Gen. por. Durskiego – jako przewodniczącego

ppułk. Hozzowskiego

rotm. Bergera

por. Biernackiego.

4. Jako miejsce pertraktacji wyznacza Nacz. Dow. W.P. – Dęblin.

5. Pertraktacje należy prowadzić wyłącznie w imieniu Nacz. Dow. W.P., więc w charakterze czysto wojskowym.

6. Sprawa polityczna Galicji Wschodniej przedmiotem pertraktacji być nie może.

7. Podstawą do dalszych wszelkich pertraktacji jest przyjęcie przez delegatów ukr. następujących punktów:

a) linii demarkacyjnej polskiej na wschodnim brzegu Zbrucza (według wymagań taktycznych odnośnie do obrony tej rzeki), od ujścia ku źródłom tej rzeki, a potem wzdłuż linii Wołoczyska–Bazalja, Szepetówka, dalej linia Korzec–Olewska.

Szepetówka jako węzeł kolejowy ma być wspólnym ze względu na konieczność użytkowania przez nas kolei Zbaraż–Szepetówka–Równe. Kwestje komyndy miasta, dworca itp. szczegółowo w umowie uwzględnić, biorąc przytem pod uwagę konieczność zabezpieczenia polskich transportów. Dokładne wytyczenie linii rozgraniczającej w Szepetówce przeprowadzi specjalna komisja.



b) Ustalenie strefy neutralnej położonej pomiędzy naszą linią na wschodnim brzegu Zbrucza a zachodnim brzegiem rzeki Smotrycz, dalej Jachimowce–Bazalja.

Nacz. Dow. W.P. i głw. dwtwo wojsk ukr. zobowiązuje się nie utrzymywać w tej strefie neutralnej żadnych wojsk. Służbę bezpieczeństwa w tej strefie pełnią komendy polskie.

c) Termin wypowiedzenia zawieszenia broni 5-cio dniowy. Na wypadek wkroczenia bolszewików w strefę neutralną wymawia sobie Nacz. Dow. W.P. wolną rękę w posuwaniu się na wschód, względnie południowy wschód.

d) Ważność zawieszenia broni 30 dni od dnia podpisania układu. W razie przedłużenia należy 5 dni przed upływem układu nowy układ podpisać.

8. Odnośnie do proponowanej przez Petlurę kooperacji wojskowej z Ukraińcami przeciw bolszewikom Nacz. Dow. W.P., przychyłając się w zasadzie do tej propozycji, podejmie akcję na Równno.

Jednak kwestję bliższego określenia współdziałania wojskowego przedstawia się przedmiotom dalszych obrad, w miarę jak del. ukr. przedstawi odnośne konkretne wnioski.

Sprawa ta może być rozpatrywaną dopiero po przyjęciu przez del. ukr. wszystkich naszych warunków i po oficjalnym zawarciu zawieszenia broni.

9. Oddanie wszystkich jeńców polskich ma nastąpić w przeciągu 15 dni od podpisania układu. Wzamian za to zobowiązuje się Nacz. Dow. W.P. oddać równą ilość jeńców naddnieprzańskich w tym samym czasie.

10. Rząd Petlury pozwala Polakom osiadłym na Ukrainie, którzy schronili się przed bolszewikami, na powrót do kraju i zabezpiecza im życie i mienie.

Dalsze instrukcje wyda Nacz. Dow. W.P. zależnie od przebiegu pertraktacji oraz konkretnych wniosków delegatów ukraińskich, nie przewidzianych w powyższej instrukcji.

Przeprowadzenie połączenia Hughes'em z Kamieńcem Podolskim zostało zarządzone.

O przebiegu pertraktacji należy Nacz. Dow. W.P. stale informować, do czego służy specjalnie w Dęblinie urządzona stacja Hughes'a.

*IPMS, Ambasada Londyn, A.12.49/4a (druk: Ukraine and Poland, dok. nr 64)*

## 155

*8 sierpnia, instrukcja Naczelnego Dowództwa dla szefa polskiej misji wojskowej przy głównodowodzącym Siłami Zbrojnymi Południa Rosji*

Ścisłe tajne

Do Pana  
Generała Karnickiego  
Szefa Polskiej Misji Wojskowej  
przy gen. Denikinie

Instrukcja dla Szefa Misji Wojskowej P.P. przy gen. Denikinie<sup>16</sup>

Oprócz wypełnienia zadań ogólnych, w myśl „Instrukcji tymczasowej dla attachés wojskowych”, niniejszym uzupełnia się powyższą szczególnymi zadaniami i poleceniami wojskowymi i wojskowo-dyplomatycznymi, niżej podanymi z zastrzeżeniem, że misja ma charakter ściśle wojskowy i nie jest zaopatrzona w pełnomocnictwa polityczne.

I. Dział: Sprawy polskie.

1) Głównym zadaniem p. Generała będzie zapomocą odpowiednich informacji o stosunkach polskich, a szczególnie własnej inicjatywy wyrobić odpowiednią przychylną orientację Gen. Denikina w stosunku do Polski.

2) Zechce Pan Generał zbadać stosunek rządu Denikina do Polski wogóle i polskich granic wschodnich w szczególności oraz do kwestji przyszłych stosunków polsko-rosyjskich.

3) Poznać stosunki wśród polaków. Mieszkańcy stali. Wygnańcy, partje polityczne, prasa, organizacja wszelkiego rodzaju. Stosunek poszczególnych partji i organizacji do kraju i do spraw rosyjskich. Położenie ekonomiczne Polaków; udział w życiu politycznym rosyjskim.

4) Z chwilą ustalenia trwałego połączenia pomiędzy armjami Denikina i Kołczaka jednym z najważniejszych zadań będzie zaopiekowanie się losami V dywizji pułkownika Rumszy, włącznie z organizowaniem transportu takowej do Polski. Współ z dywizją winni być przewiezieni z Syberji do Polski byli jeńcy Polacy armji niemieckiej i austriackiej.

Obecnie, po zbadaniu na miejscu środków łączności z adm. Kołczakiem, dołoży Pan Generał wszelkich możliwych starań, celem nawiązania kontaktu

---

<sup>16</sup> Pułkownik Haller 8 sierpnia przesłał instrukcję do wiadomości MSZ. Zob. dok. nr 260.

z V dywizją. Zawiadamiając dowództwo Wojsk Polskich w Syberji, że w najbliższym czasie nawiąże się stałą łączność z dywizją, a przy adm. Kołczaku zostanie utworzona placówka attaché wojskowego P.P.

O środkach łączności generała Denikina z adm. Kołczakiem należy natychmiast powiadomić Naczelne Dowództwo W.P.

5) Zbadanie stanowiska generała Denikina o koncepcji samodzielnej Ukrainy, warunki, pod którymi by ją uznał, terytorjalne ograniczenia, rodzaj autonomji i t.d.

## II. Dział polityczny wewnętrzny.

1) Skład rządu Generała Denikina (ludzie i stronnictwa), historia jego powstania i dotychczasowa działalność. Program polityczny i społeczny, odnośnie przyszłej Rosji.

2) Zakres wpływów rządu na społeczeństwo, jego poszczególne warstwy: włościanstwo, robotników, kupiectwo i mieszczaństwo, obywatelstwo i inteligencja. Ogólny nastrój społeczeństwa na terenie podległym rządowi, odnośnie kwestji politycznych i społecznych. Partje polityczne, ich skład, wpływy i siły. Prasa.

3) Stosunek do rządu i armji adm. Kołczaka.

4) Stosunek do Komitetu Rosyjskiego, zwanego „Rządem rosyjskim”, w Helsingforsie i armji gen. Judenicza.

5) Stosunek do Rządu w Archangielsku<sup>17</sup>.

6) Stosunek do narodów dawniej do Rosji należących, a obecnie tworzących niepodległe państwo, w szczególności do: Finlandji, Ukrainy, Łotwy, Estonji, Litwy, Białej-Rusi i Republik Kaukaskich.

7) Sprawa żydowska, udział żydów w życiu politycznym i społecznym.

8) Stosunki gospodarcze: rolnictwo, przemysł, handel i aprowizacja.

## III. Dział polityczny zewnętrzny.

1) Wzajemny stosunek generała Denikina i Ententy.

Należy wyświetlić działalność rosyjskiego Komitetu w Paryżu (pp. Sazonow i Izwolskij), który to Komitet zaczyna odgrywać coraz znaczącą rolę w polityce międzynarodowej.

---

<sup>17</sup> Mowa o Rosyjskim Komitecie Politycznym z Antonem Kartaszewem na czele, utworzonym w styczniu w Helsinkach przez członków Partii Konstytucyjno-Demokratycznej, oraz o powstałym również w styczniu Tymczasowym Rządzie Obwodu Północnego z Jewgienijem Millerem na czele. W sprawie rządu gen. Kołczaka zob. przyp. 34 do dok. nr 10.

Misje koalicyjne i ich działalność.

2) Stosunki Japońsko-rosyjskie muszą ulegć dokładnemu wyświetleń. Dokładna znajomość powyższa jest pierwszorzędnej wartości i wagi. Polska jest Państwo graniczące bezpośrednio z Rosją, winna umieć wyciągnąć odpowiednie konsekwencje z ich wzajemnego stosunku.

3) Stosunek do Niemiec. W szerokich masach rosjan Francja straciła zaufanie: obojętność koalicji do Rosji zbliża ją do Niemiec.

4) Stosunek do państw bałkańskich i Rzeczypospolitej Czechosłowackiej, ze szczególnym uwzględnieniem filorosyjskiej propagandy. Wprawdzie Rosja straciła dawny swój nimbus obrony słowian, jednakowoż już dziś ma swoją placówkę propagandy w Belgradzie<sup>18</sup>, a w najbliższych dniach należy oczekiwać powstania takowej w Pradze Czeskiej. Pierwsza placówka pod postacią „Towarzystwa Wzajemności Słowiańskiej”, w skład którego wchodzi cały szereg wybitnych działaczy politycznych dawnej imperjalistycznej Rosji. Druga na czele z hr. Bobrińskim (dawny prezes 4 Dumy), p. Wergunem (profesor slawistyki), Giżyckim (starosta stowarzyszeń sokolskich) i innymi.

5) Stosunek do Austro-Niemiec.

6) Stosunek do Turcji i Persji (Chiwa i Buchara).

IV. Dział wojskowy.

1) Należy nadsyłać jak najszczegółowsze dane o organizacji, dyslokacji, stanie moralnym, stanie wyekwipowania, zaopatrzenia i wyszkolenia armji gen. Denikina, ze szczególnym uwzględnieniem przejawów bolszewickich, nastrojów i sposobów przeciwdziałania tym nastrojom.

V. Dział – wywiad u bolszewików.

1) Winien Pan General zorganizować wywiad frontu bolszewickiego, posiłkując się o ile możliwości źródłami sztabowemi gen. Denikina.

Sprawą rychłego i pewnego nadsyłania raportów i nawiązania dobrej łączności z Krajem zajmie się Pan General już w drodze przez Rumunję i natychmiast po przybyciu na miejsce przeznaczenia i ewentualnie przedstawi najbliższemu kurjerem odpowiednie propozycje.

Haller m.p.  
Pułkownik.

AAN, MSZ, 6674A

---

<sup>18</sup> Zob. dok. nr 2.

## 156

*8 sierpnia, pismo delegata rządu w Gdańsku do ministra spraw zagranicznych w sprawie działań biskupa warmińskiego*

poufne do rąk własnych

8 sierpnia

Do Pana Ministra Spraw Zewnętrznych

W sprawie okólnika Biskupa warmińskiego

Biskup Warmiński Ks. Augustyn Bładau, który w swoim czasie sam się zapisał do oddziałów Grenzschtzu i zapisał całą kapitułę Warmińską, obecnie usuwa księży polaków z parafii pod pretekstem agitacji politycznej. Tego rodzaju rozporządzenia nie godzą się bynajmniej z postępowaniem samego Księdza Biskupa Warmińskiego.

Przy niniejszym załączam odpis listu Ks. Biskupa do Kapłana Polskiego Ks. Rogaczewskiego<sup>19</sup>. Proszą miejscowi parafjanie o przesłanie tego listu do Nuncjusza Apostolskiego w Warszawie.

Delegat Rządu Polskiego w Gdańsku

*APG, Komisarz Generalny RP w Gdańsku, 259/17*

## 157

*8 sierpnia, raport dzienny MSZ*

Ściśle poufne

Warszawa, dn. 8 sierpnia 1919

Raport polityczny Nr.

1) W sobotę ma nastąpić wyjazd delegacji do Berlina w sprawie omówienia warunków przejścia administracji z rąk niemieckich w oderwanych od

---

<sup>19</sup> Załącznika nie publikuje się.

Niemiec prowincjach polskich. Skład Delegacji następujący: Przewodniczący Wróblewski, członkowie: Diamand, Korfanty, Łaszewski i Starczewski. Delegacji towarzyszy 30 rzeczoznawców, 2-ch sekretarzy i personel biurowy.

2) Represje niemieckie na Górnym Śląsku. Rada Ludowa Poznańska podchwyciła następujący telegram – Dywizja wojsk policyjnych maszeruje na Górny Śląsk, mieć gotowe pociągi dla transportowania do Niemiec internowanych ślązaków.

3) Agitacja antypolska w Katowicach. Raporty agenta prasowego z Kopenhagi donoszą, że w „Sozial demokrat” drukują korespondencję Schmidta z Katowic, w których to korespondencjach ustala się pogląd, że w Katowicach i okolicy niema żadnego ruchu polskiego, że jest to kraj czysto niemiecki. Schmidt twierdzi, że z rozmów z przedstawicielami wielkiego przemysłu można wywnioskować, iż w razie przejścia tego kraju w ręce polskie produkcja węgla zmniejszy się znacznie i robotnicy na tym bardzo źle wyjdą. Pozatem Schmidt nastaje na brak kultury wśród elementów polskich. Przytacza on przykłady przemycania mąki amerykańskiej przez Polaków do Niemiec dla bardziej korzystnego sprzedania; stwierdza to, jego zdaniem, brak poczucia narodowego wśród Polaków.

Akcję antypolską na terenie duńskim prowadzi także i pastor duński Clausen, który powrócił z Przemysła i drukuje artykuły antypolskie stwierdzające antysemityzm polski i niesłychanie ciężkie położenie żydów w Polsce.

4) Poseł Michałowski jest już w Stockholmie. Objął urządowanie. Raporty Misji szwedzkiej, która powróciła z Polski, ustalają, że stosunki szwedzko-polskie rozwijają się pomyślnie. Rząd Szwedzki zamierza wysłać drugą delegację do Polski<sup>20</sup>.

---

<sup>20</sup> Poseł w Sztokholmie informował 5 sierpnia wiceministra Skrzyńskiego: „Król z żywym zajęciem słuchał moich wywodów, zapewniał, że epizody, o których wspominał, dobrze mu są znane i sam dorzucał wiele szczegółów, zwłaszcza z czasów dawniejszych, epoki rozkwitu i wielkości Szwecji. Przechodząc do spraw polskich doby obecnej, wspominał ze szczególniejszym naciskiem o wielkiej roli, jaką Polska przeznaczoną jest odegrać w przyszłości w dziejach Europy; los jej, dodał, zawsze żywo go przejmował, a obecnie nie może przemilczeć o wielkiej radości, jaką odczuwa na myśl, że stało się zadość sprawiedliwości. [...] Streszczając się, chciałbym podnieść, że ta pierwsza audjencja wydała mi się być dobrym początkiem: król, który wykazywał dostateczną znajomość spraw polskich, zaznaczał kilkakrotnie, że zarówno rząd jego, jak i on osobiście dążyć będzie do nawiązania bliższej łączności z Polską i wytworzenia podstawy dla jaknajlepszych stosunków. Jest rzeczą jasną, że zbytej wagi do tych słów nie przykładam, zwłaszcza że król musiał poniekąd starać się o to, aby ta pierwsza bytność u niego mnie zadowoliła; widać było jednak ze wszystkich słów jego i całego zachowania, iż istotnie pragnie, abym, wychodząc od niego, nabrał przekonania, że Szwecja ceni sobie stosunki z Polską i rozumie korzyści, które od nas otrzymać może. Gustaw V nie uchodzi za monarchę zbyt inteligentnego i przyznać

5) Czerwony Krzyż duński wysłał depeszę do Min. Spr. Zagr. w Danji, w której opowiada o swej działalności w Rosji i zapowiada bliski powrót do Danji. Nie są wzmiankowane w tej depeszy incydenty, które miały miejsce podczas wjazdu Czerwonego Krzyża do Polski.

6) Ma być zwołaną międzynarodowa konferencja w sprawie międzynarodowej ochrony pracy<sup>21</sup>. Zwołanie takiej konferencji jest przewidziane w statucie Ligi Narodów. Zwołanie konferencji nastąpi w październiku w Waszyngtonie. Należy w porozumieniu z Ministerstwem Pracy omówić sprawę reprezentacji Polski na tej konferencji. W związku ze sprawami bezrobocia mogą być i będą poruszone sprawy emigracyjne. Najlepszym dowodem tego jest to, że Włosi powołali na swych reprezentantów ekspertów emigracyjnych. Od Polski powinien jechać *‘między innymi’* człowiek, który się zna na prawach związanych z emigracją polską.

7) Pertraktacje z Petlurą. Ze Lwowa powrócił delegat Min. Spr. Zagr. Szumalakowski. Misja wojskowa ukraińska przenosi się do Dębłina<sup>22</sup>. Za dwa dni skończą się pertraktacje wojenne i zawieszenie broni prawdopodobnie nastąpi. Wtenczas, jak twierdzą delegaci ukraińscy, zostanie wysłana misja dyplomatyczna. Nastąpiła znaczna zmiana ze strony ukraińców w tonie prowadzenia pertraktacji. Przyłączenie Galicji do Polski nazywają oni stworzeniem nowej Alzacji i Lotaryngii. Taksamo ostro stoi sprawa Wołynia (północnej jego części).

8) Raporty p. Ziabickiego ze Sztokholmu donoszą, co następuje:

1) Na miejscu robota polityczna i wojskowa rosyjsko-niemiecka w nadbałtyckich prowincjach. Niemcy organizują werbunek żołnierza do armji Lievena, licząc już dzisiaj na kontrrewolucję w Rosji a nie na bolszewizm. W politycznej akcji dopomagają im żydzi. Wytwarza się konkurencyjna polityka niemiecka w stosunku do Anglji, ponieważ ta ostatnia podtrzymuje lokalne rządy narodowe przeciwko Rosji.

2) Prof. Mikkola na gruncie Finlandji wystąpił z inicjatywą zwołania konferencji państw nowopowstałych oderwanych od Rosji. Finlandczycy bardzo liczą na pomoc Polski dla tych państw i udział swój w tej konferencji uzależniają od

---

muszę, że odniosłem raczej to samo wrażenie; słyszałem jednak, że ma dobrych doradców, których dobiera sobie z kół parlamentarnych i że, starając się iść za duchem czasu, daje łatwy przystęp przedstawicielom lewicy. Zwłaszcza Branting posiada, podobno, zupełne jego zaufanie i często udziela królowi swoich wskazówek”; CAW, Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921, I.300.76.265.

<sup>21</sup> Pierwsza konferencja Międzynarodowej Organizacji Pracy obradowała w Waszyngtonie między 29 października a 29 listopada. Zob. też dok. nr 214.

<sup>22</sup> Zob. dok. nr 154.

obecności Polski. Do konferencji mają należeć Finlandja, Łotwa, Litwa, Białoruś, Ukraina, Kaukazkie prowincje i Polska<sup>23</sup>.

CAW, *Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921, I.300.76.265*

## 158

*9 sierpnia, raport przedstawiciela wojskowego  
przy poselstwie w Brukseli dla radcy poselstwa  
o polityce władz belgijskich wobec Polaków*

9 Sierpnia 19

Porucznik Stefan ZABŁOCKI,  
oficer rekrutacyjny i emigracyjny przy Poselstwie Polskim w Brukseli

do  
Pana Aleksandra RIEDLA,  
radcy legacyjnego poselstwa polskiego w Brukseli

Raport z odbytej misji w okupacji belgijskiej w Niemczech.

Stosownie do listu Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu z dnia 19 czerwca r.b., zakomunikowanego mi przez Sz. Pana, i po przeprowadzeniu należnych formalności w Ministerjum Wojny w Brukseli udałem się dnia 30 lipca r.b. wraz z p. A. Zybsem, urzędnikiem poselstwa, do okupacji belgijskiej w Niemczech (4-eme zone d'occupation belge) dla zbadania położenia znajdujących się tam Polaków i zorganizowania tymczasowej opieki.

W ciągu pięciodniowej bytności w okupacji doznałem od tamtejszych władz wojskowych okupacyjnych niezmiernie życzliwego przyjęcia i gotowości zadośćuczynienia wszelkim życzeniom o polepszeniu położenia kolonji polskiej, czy to w Głównym sztabie okupacji Generała Michel'a, czy w poszczególnych sztabach dywizji.

<sup>23</sup> Do zwołania konferencji w projektowanym kształcie nie doszło; zob. dok. nr 167. Natomiast 14 września 1919 r. rozpoczęła się w Tallinnie konferencja przedstawicieli rządów estońskiego, fińskiego, łotewskiego i litewskiego; zob. dok. nr 268. Z kolei narada przedstawicieli MSZ Polski, Finlandii, Łotwy i Estonii odbyła się dopiero w dniach 15–20 stycznia 1920 r. w Helsinkach.



Lecz pomimo tej szczerzej życzliwości i chęci traktowania Polaków na równej stopie, jak innych aljantów, nieznamość przez Władze belgijskie naszych stosunków z jednej strony, brak między członkami kolonji inteligentnych przedstawicieli, którzyby potrafili bronić i dawać wyjaśnienia o odrębności Polaków, byłych poddanych pruskich, od Niemców z drugiej strony, wreszcie tendencyjna działalność niemieckiej administracji i policji, która się stara zmniejszyć o ile można ilość Polaków, jednocześnie pomawiając ich o bolszewizm, wpływając ujemnie na stosunek władz wojskowych okupacyjnych do przebywających tam Polaków – a nawet wyrobiło się pewne niedowierzanie do tych, co się starają przekonać władze okupacyjne o swej polskości.

Utworzenie więc rządowej placówki polskiej staje się koniecznym. Noty adresowane do Ministra Spraw Zagranicznych Rządu Belgijskiego przez Szanownego pana w sprawie przyznania Polakom znajdującym się w okupacji belgijskiej wszelkich praw aljantów zostały całkowicie uwzględnione i wszelkie władze okupacyjne otrzymały odpowiednie rozkazy. Niestety praktycznie rozkazy te nie mogą być zastosowane, to z tej przyczyny, że władze okupacyjne nie wiedzą, do kogo ich stosować. Polacy znajdujący się w okupacji posiadają tylko legitymacje niemieckie.

Kolonja Polska przedstawia się liczniej, niż wskazywały raporty oficjalne władz belgijskich, które były oparte na danych tendencyjnych policji niemieckiej. Nie 2.000 – około 4.000 polaków przebywa w okupacji, w tym około 1.000 rodzin. Z braku czasu i utrudnionych komunikacji mogłem tylko zawezwać dwóch przedstawicieli kolonji polskiej na konferencję de Crefeldu, są to p.p. Jozef Falak z Hochheide, Rosenstrasse 65, i Albert Minta z Hochemmersch, Astertagerstrasse 102. Trzeci nie wezwany to p. Ludwik Proch z Lintport, Albertstrasse 40.

Panowie ci, w obecności p. Zybsa, przedstawili mi ogólną sytuację kolonji, kładąc nacisk przede wszystkim, że władze wojskowe belgijskie nieuznają ich za przedstawicieli kolonji polskiej, pomimo że zostali wybrani i delegowani przez stowarzyszenia: religijne, samopomocy, polityczne (N.S.R.) do Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu dla przedstawienia położenia kolonji, i paszportów im odmówiły. Potwierdzenie powyższego faktu miałem uprzednio od Sztabu Dywizji w Geldern – i właśnie na skutek czego panów tych wezwałem na konferencję, uważając ich za uprawnionych przedstawicieli kolonji. Następnie opowiadali, że z chwilą wkroczenia wojsk okupacyjnych zaciążyły różne ograniczenia: zabroniono zebrań stowarzyszeń; zabroniono używania języka polskiego na zebraniach i w korespondencji; zabroniono swobody ruchów i t.p.

Jak sam stwierdziłem u władz wojskowych okupacyjnych, przyczyną tego jest policja i administracja niemiecka, która, korzystając z nieznamości stosunków polskich przez władze okupacyjne, pod pretekstem tłumienia bolszewizmu stosuje do polaków wszelkie możliwe ograniczenia.

Kolonja polska składa się przeważnie z górników, mniejszość to rolnicy. Pracy nie brak. Zarobki na ogół niezłe (górnicy zarabiają do 25 marek dziennie). Pomimo takich warunków materialnych prawie cała kolonja pragnęłaby powrócić do kraju.

Następnie po udzieleniu tym panom odpowiednich wskazówek, jak należy postępować z władzami belgijskimi, wręczyłem im książki polskie i broszury, zakańczając konferencję. Dla ułatwienia działalności, jako przedstawicielom kolonji wobec władz okupacyjnych, wręczyłem tym panom tymczasowe piśmienne potwierdzenie ich narodowości i czynności, prosząc władze wojskowe belgijskie o okazanie im wszelkiej pomocy i uwzględnienie ich żądań, gdy będą występować w imieniu kolonji polskiej i dla jej dobra.

Powróciwszy zaś do Głównego Sztabu w Akwizgranie, zakomunikowałem ustnie Szefowi Sztabu moje uwagi i spostrzeżenia o sytuacji kolonji polskiej, protestując energicznie co do istnienia bolszewizmu między Polakami. Przytem nadmieniłem, że raport piśmienny złożę w tej sprawie do Ministra Rządu Belgijskiego. Dnia 4-go sierpnia r.b. z p. Zybsem powróciliśmy do Brukseli.

Zapoznawszy się na miejscu ze stosunkami w okupacji belgijskiej – uważam, że dla rzeczywistej pomocy i opieki nad kolonją polską koniecznym jest ustanowienie agentury konsularnej, któraby wydawała tak niezbędne legitymacje polskie dla władz cudzoziemskich. Placówka ta ze względu, że władzami okupacyjnymi są Belgijczycy, powinna być ustosowiona w porozumieniu i za zgodą Rządu Belgijskiego, co łatwo jest skutecznić przez Poselstwo Polskie w Brukseli. Następnie przydzielenie czy też wydelegowanie *“od czasu do czasu”* oficera Wojsk Polskich do agentury konsularnej jest potrzebne dla łączności między Władzami Wojskowymi okupacyjnymi i Ministerjum Wojny belgijskim, ze względu na okupacyjne władze wojskowe. Wobec bardzo trudnego położenia Polaków w okupacji, nie tylko pod względem narodowym, ale i politycznym – utworzenie takiej placówki w jaknajkrótszym czasie uważam za niezbędne.

*“por. c. f. Zabłocki”*

AAN, KNP, 44

## 159

*9 sierpnia, szyfrogram delegata na konferencję pokojową  
do wiceministra Skrzyńskiego  
(za pośrednictwem poselstwa w Paryżu)  
w sprawie rozmów o Śląsku Cieszyńskim i Galicji Wschodniej*

Tajne

Paryż 9/VIII 1919 19h  
otrz. 11/VIII 1919 10h30

Hr. Zamoyski do Ministryum Spraw Zagranicznych  
w Warszawie

Telegram szyfrowy

Dmowski dla Skrzyńskiego

W sprawie Cieszyńskiej silny zwrot na naszą korzyść. Wierzę w nasze całkowite zwycięstwo. Dużo nam pomogły Włochy. W sprawie Galicyjskiej pracuję nad obaleniem zasady tymczasowości. Są pewne widoki. Komisya terytoryalna zajmie się niebawem kwestyą naszej granicy na wschodzie. Nie jest przewidziane rozstrzygnięcie definitywne, jeno tymczasowe. Żądam tymczasowego prawa zaprowadzenia instytucyi jednak polskich, włącznie z wyborami do Sejmu, na całym okupowanym terytorium, aż do projektowanej przez nas granicy. Wogóle nasza pozycja na konferencyi ogromnie się w ostatnim tygodniu poprawiła.

AAN, MSZ, 1480

## 160

*9 sierpnia, pismo wiceministra Skrzyńskiego do posła w Bukareszcie  
o rozmowie z posłem Rumunii w Warszawie*

9 sierpnia [191]9

Do Pana Posła  
Aleksandra hr. Skrzyńskiego  
w Bukareszcie

Dnia 6 b.m. przy sposobności odwiedzin posła Florescu zapytałem go o stosunki ukraińsko-rumuńskie i o układ, który został zawarty, a o którym dokładniejszych wiadomości dotychczas nie dostałem. W odpowiedzi odczytał mi p. Florescu tekst układu, którego treść jest następująca:

1) Rządy oba obowiązują się zaniechać wzajemnie wszelkiego mieszania się w sprawy wewnętrzne obu krajów oraz uznają za definitywne dzisiejsze granice, t.j. linję Dniestru.

2) Rząd ukraiński stwierdza wolę swojego dojścia do porozumienia z Polską oraz zaprzestania walki zbrojnej. Ukraina obowiązuje się dalej uznać i zastosować do decyzji konferencji pokojowej w kwestji granicy polsko-ukraińskiej.

3) Rumunja obowiązuje się do dostarczenia broni i amunicji i przyrzeka pomoc swoją w układach Ukrainy z Ententą w kwestji aprowizacji kraju.

Ukraina zgadza się, aby Rumunja i inne państwa sprzymierzone przydzieliły do sztabu wojsk ukraińskich oficerów aljanckich.

4) Punkt czwarty dotyczy spraw gospodarskich, w szczególności określa kwestję wymiany towarów w chwili obecnej pomiędzy Rumunją a Ukrainą i przewiduje w blizkiej przyszłości zawarcie konwencji handlowej.

Wedle uzupełniających informacji posła Florescu zapewnił Maciejewicz, że analogiczna misja ukraińska przyjedzie do Polski dla rokowań z rządem w Warszawie.

Oficer rumuński przydzielony do sztabu ukraińskiego został już zamianowany i wysłany celem pilnowania ruchów wojsk ukraińskich.

Pozatem zapewnia Florescu, że broń i amunicja dawane będą Ukrainie stopniowo, w miarę potrzeby (au fur et à mesure), aby zachować stałą kontrolę nad ich użyciem.

Za jedyny realny wynik tej umowy uważam dostawę amunicji dla Ukraińców. W tej mierze należy zwrócić uwagę rządu rumuńskiego, że wobec zmienności polityki Petlury nie jest bynajmniej wykluczone, że broń i amunicja mogą

być ewentualnie i przeciw Rumunji użyte; wpłynąć tedy trzeba, by nie dostarczono amunicji i broni w większych ilościach i aby zgodnie z zapewnieniami posła Florescu dostawy odbywały się stopniowo i częściami dla zachowania ścisłej kontroli nad ich użyciem.

Zwróciłem się pozatem do p. Florescu listem osobistym, którego odpis tu załączam<sup>24</sup>, sugerując mu jedynie rzetelną i w stosunku do Polski lojalną interpretację układu. Zdaniem mojem dostawy broni i amunicji, przewidziane artykułem III układu, uwarunkowane być winny lojalnem wypełnieniem zobowiązań art. II, w myśl którego Ukraińcy zobowiązują się zaprzestać walk z Polską i dojść z Rządem naszym do porozumienia. Zwrócić trzeba uwagę rządu rumuńskiego, że tylko w ten sposób zabezpieczyć nas może przed możliwością użycia dostarczonej przez Rumunję broni i amunicji przeciw Polsce.

Zechce Pan Poseł zwrócić w szczególności uwagę premiera Bratianu i rządu, że wbrew duchowi zobowiązań ukraińskich nie posiadamy dotąd nawet zapowiedzi przyjazdu analogicznej delegacji Ukraińskiej do Polski. Bawiąca w tej chwili we Lwowie misja Petlury ma charakter czysto wojskowy i żadnych spraw na dalszą metę traktować nie może. Kurdynowski zaś, którego obecność zaciekała tutejsze sfery rumuńskie, pełnomocnictw nie posiada i jak dotąd nie może wykazać się realnymi wpływami na miarodajne koła ukraińskie. Wobec tego wyczekiwać musi Rząd polski przyjazdu delegacji ukraińskiej, jako pierwszego kroku porozumienia, a zarazem objawu rzetelnej woli wykonania stypulacji art. II bukareszteńskiej umowy. Przewidzieć należy, że w dalszym ciągu jej wykonania winien również polski oficer być dopuszczony do sztabu wojsk ukraińskich.

---

<sup>24</sup> W liście z 7 sierpnia wiceminister Skrzyński stwierdzał: „Je suis très touché de la confiance que Vous avez bien voulu me témoigner en me communiquant le texte de l'arrangement conclu entre le Gouvernement Roumain et la Délégation Ukrainienne de M. Maciejewicz. Après avoir réfléchi, je crois opportun de Vous demander, s'il ne serait pas possible peut-être au Gouvernement Roumain d'interpréter les prescriptions de l'article III, concernant l'envoi des munitions, comme étant étroitement liées avec l'article II du même arrangement. Par conséquent, tant que l'article II ne serait pas réalisé, l'article III ne pourra ne pas être applicable. Ce n'est que de cette façon, il me semble qu'on éviterait que l'accord de Bucarest, au lieu de nous faciliter notre arrangement avec les Ukrainiens ne le rende plus difficile, ce qui serait à l'encontre, je n'en dout pas des intentions du Gouvernement Roumain. En jugeant d'après le cours des négociations menées à Bucarest, par les autorités militaires polonaises, au sujet de l'achat des armes et des munitions russes, on serait porté à croire qu'un ajournement de l'application de l'article III ne serait pas contraire aux intérêts roumains. Il est d'ailleurs à craindre, que les Ukrainiens après avoir épuisé dans un bref délai les stocks russes disponibles, reviendraient facilement à leur ancienne attitude. Je me permets d'attirer Votre bienveillance attention sur cette suggestion, qui rendrait plus facile, nor attitude envers les Ukrainiens”; IPMS, Ambassade Londyn, A.12/1/1.

W związku ze sprawą układu rumuńsko-ukraińskiego nie będzie od rzeczy starać się otrzeźwiać miarodajne sfery bukareszteńskie ze zbytnej iluzji co do Ukrainy i wytłumaczyć rezerwę Rządu polskiego wobec planów Ukrainy, wskazując na brak państwowotwórczych elementów i słabość niepodległościowego kośćca wśród społeczeństwa ukraińskiego. Wedle nadeszłych świeżo informacji zaczęte zostały w Paryżu próby ugody między ukraińcami galicyjskimi a delegacją rosyjską. Z drugiej znów strony słyszy się o próbach porozumienia pomiędzy Denikinem a Petlurą. I jedno, i drugie łatwo mogą wciągnąć siły samoistnej Ukrainy w wielką akcję wszechrosyjską i nietylko obalić plany rumuńskie na Ukrainie, ale wręcz zagrozić jej stan posiadania.

W każdym zaś razie podkreślić trzeba, w związku z powyższymi sprawami, gdzie należy, że polityka polsko-rumuńska, której warunkiem, sensem i istotą jest wspólny front dyplomatyczny i militarny na wschód, uzgodnioną i skoordynowaną być musi. Będzie też najbliższem i najważniejszym zadaniem Pana Posła sprowadzić między obu rządami żywszą wymianę myśli na sprawy wschodnie oraz dbać pilnie o skoordynowanie programu i działań obu państw wobec wschodnich sąsiadów.

Podsekretarz Stanu

*IPMS, Ambasada Londyn, A.12/1/1*

## 161

*9 sierpnia, raport pełnomocnika MSZ do spraw bałtyckich w Wilnie i Kownie dla wiceministra Skrzyńskiego o rozmowach z politykami litewskimi*

Wilno 9/VIII.19

JWPan Skrzyński  
Podsekretarz Stanu

### SPRAWOZDANIE Z MISJI I SPECJALNEJ DO KOWNA I WILNA<sup>25</sup>

Dn. 2-go b.m. przyjechałem do Wilna, gdzie odbyłem szereg konferencji z osobami prowadzącymi z ramienia władz polskich wojskowe prace będące

<sup>25</sup> Pobył Leona Wasilewskiego w Kownie trwał od 2 do 7 lipca. Zob. też dok. nr 232 i 282.

w związku z celami poruczonej mi misji: kap. W. Sławkiem, por. Kościałkowskim i naszym oficerem łącznikowym przy sztabie litewskim, por. Dunin-Wąsowiczem. Od nich dowiedziałem się o stanie rzeczy na miejscu i w Kownie.

Tegoż dnia przyjechali do Wilna i Kowna oficerowie łącznikowi estoński i łotewski przy sztabie litewskim oraz kap. Brodie, członek wojskowo-dyplomatycznej misji angielskiej z Rygi. Odbyłem z nimi parugodzinną informacyjną pogawędkę przy współudziale kap. Sławka. Kap. B. okazał się bardzo przyjaźnie dla Polski usposobionym i stawiającym sobie za cel przedewszystkiem wytworzenie wspólnego frontu estońsko-łotewsko-litewsko-polskiego. Dla dopięcia tego celu uważał za swój obowiązek doprowadzenie do politycznego porozumienia między obecnym rządem litewskim a Polską. Nasza koncepcja wytworzenia szerokiego pasa sprzymierzonych narodów, zagrożonych z jednej strony przez Niemców, z drugiej przez imperjalizm rosyjski, znalazła zupełne zrozumienie z jego strony. Uważał to za pomysł polityczny zupełnie nowy i dziwił się, że go się nie propaguje energicznie na Zachodzie. Kap. Brodie nietylko docenia niebezpieczeństwo niemieckie grożące całemu kompleksowi ziem nadbałtyckich, ale żywi przekonanie oparte na szeregu wykrytych przez siebie faktów, że już dziś istnieją jakieś konszachty między Niemcami a agentami Kołczakowskimi operującymi na terenie Litwy i Łotwy. Estończyk kap. Junkur i Łotysz porucznik utwierdzili go w tem przekonaniu dostarczonymi przez siebie argumentami. Dużo mu dał do myślenia fakt obecności w Kownie, i zwłaszcza w sztabie litewskim, wojskowych Niemców. I Łotysz, i Estończyk z całym naciskiem podkreślali konieczność wytworzenia wspólnego frontu z Polakami i wyrażali przekonanie, że rządy ich krajów chętnieby poszły na wszelki sojusz z Polską. Ani oni, ani kap. Brodie nie mieli pełnomocnictw do traktowania urzędowego spraw czysto politycznych. Kap. Brodie otrzyma misję zebrania informacji i dostarczenia ich misji angielskiej w Rydze, względnie władzy swej w Londynie. Rozejrzawszy się jednak na miejscu w stosunkach i nie mając możliwości (skutkiem odcięcia przez Niemców) otrzymania instrukcji z Rygi, podjął się pośredniczenia w akcji zbliżenia polsko-litewskiego, ryzykując, że przekracza swe pełnomocnictwo.

Nazajutrz wszyscy trzej wojskowi, angielski, estoński i łotewski, zostali przedstawieni Naczelnikowi Państwa<sup>26</sup>. Kap. Brodie zwierzał się później, że Naczelnik Państwa wywarł na nim potężne wrażenie i że znajomość tę zalicza do znajomości, które „chciałby mieć wyrzuty na tablicy marmurowej swego życia złotemi zgłoskami”.

<sup>26</sup> Piłsudski przybył do Wilna 1 sierpnia, rozpoczynając kilkudniowy pobyt na terenach wschodnich, w czasie którego odwiedził m.in. Lidę, gdzie spotkał się z senatorem Morgenthauem.

W niedzielę dn. 3 b.m. odbyłem przeszło 2-godzinną konferencję z p. Birzyską, redaktorem „Głosu Litwy” (pisma polskiego wydawanego w Wilnie przez Litwinów), dyrektorem gimnazjum litewskiego w Wilnie i jednym z wybitniejszych działaczy narodowych litewskich. Rozmowa była prowadzona w tonie bardzo przyjaznym. Pan B. uznawał konieczność zbliżenia polsko-litewskiego, twierdził, że nie ma wśród Litwinów ani jednej grupy, któraby chciała iść z Niemcami albo z Rosją, iż wszelkie pogłoski o głosowaniu członków rządu litewskiego za łącznością z Rosją są wysrane z palca, jak również wiadomości o obecności Misji rosyjskiej w Kownie. Uważa on, że w pertraktacjach z Litwinami nie można wysuwać hasła unji, bo ta koncepcja wiąże się w umysłach litewskich z pojęciem pańszczyzny (sic). Można natomiast mówić o związku opartym na dobrowolnej zgodzie Polski i Litwy, wyrażonej za pomocą jakiegoś głosowania.

Dn. 3 b.m. w nocy ja i major Kasprzycki, delegat Głównego Dowództwa, otrzymaliśmy szczegółowe instrukcje co do kierunku pertraktacji z Litwinami, zaś najazutrz popołudniu stanęliśmy w Kownie.

Złożyliśmy wizytę p. Smetonie, prezydentowi republiki litewskiej (osobiście bez znaczenia), p. Słezewiczowi, prezydentowi ministrów, ks. biskupowi Skwireckiemu (zastępującemu nieobecnego biskupa Karewicza bawiącego obecnie w Dreźnie na kuracji) i naczelnemu wodzowi wojsk litewskich jen. Zukowskiemu. Kwatery nam nie dano, wobec czego musieliśmy ulokować się prywatnie po za Kownem.

Pierwsze posiedzenie wspólne odbyło się w dn. 5/VIII w gmachu rządu litewskiego. Obecni byli prezes ministrów p. Słezewicz, minister sprawiedliwości Norejko, minister handlu i przemysłu Szymkus (b. prof. uniw. mosk.), Szimków, nadto tłumacz. Oprócz nas dwóch i Litwinów przez cały czas obecny był kap. Brodie. Myśmy mówili po polsku, Litwini po litewsku, kap. Brodie po rosyjsku. Mowy polskie i litewskie były tłumaczone, przytem od czasu do czasu któryś z Litwinów, zapominając się, mówił po polsku.

Ja wyłuszczyłem nasze stanowisko i brak wszelkich zamiarów aneksyjnych ze strony rządu polskiego wobec Litwy i pragnienie załatwienia sprawy za pomocą odwołania się do opinii samej ludności. Streszczenie tego podałem później Litwinom na piśmie (zał. 1<sup>27</sup>), oni obstawali jednogłośnie przy tem, że

<sup>27</sup> W streszczeniu tym, datowanym na 6 sierpnia i przekazanym premierowi Litwy Mykolasowi Słezewičiusowi, Wasilewski pisał: „Na wspólnym posiedzeniu z przedstawicielami Rządu Litewskiego w Kownie dn. 5 sierpnia 1919 r. delegat Rządu Polskiego, Leon Wasilewski, złożył następujące umotywowane oświadczenie: Rząd Polski nie ma wobec ziem Litwy żadnych zamiarów aneksyjnych. Wychodząc z demokratycznej, powszechnie uznanej zasady samookreślenia narodów i działając w myśl odezwy Naczelnego Wodza z dn. 22 kwietnia 1919 r., poręczającej mieszkańcom uwalnianej przez wojska polskie od najazdu bolszewickiego części Litwy spełnienie <sup>h</sup>jej<sup>h</sup> <sup>c</sup>ich<sup>c</sup> woli, Rząd Polski za pośrednictwem swego delegata proponuje,



terytorjum uznane przez nich za Litwę etnograficzną nie może ulegać żadnemu plebiscytowi, jako już wchodzące w skład państwa litewskiego. „Nie uznanie Wilna za nasze to śmierć Litwy” mówił Szeźwicz. Po trzygodzinnej debacie, w której brał udział i kap. Brodie, dowodząc konieczności dojścia do zgody ze względu na wspólne niebezpieczeństwo i wysuwając projekt, aby sprawy polityczne odroczyć do późniejszego załatwienia, obecnie zaś przejść do spraw czysto wojskowych jako zupełnie nie cierpiących zwłoki. Na to nie zgodziły się obydwie strony, uważając jednak, że załatwienie bieżących spraw aktualnych charakteru czysto wojskowego może być dokonane w drodze bezpośredniego porozumienia majora Kasprzyckiego ze sztabem litewskim.

Litwini oświadczyli w końcu, że dadzą nam nazajutrz odpowiedź na nasze propozycje, po zasięgnięciu opinii gabinetu ministrów, który zwołał na tenże wieczór.

Przez resztę dnia badaliśmy nastroje miejscowe. Ogół polski czeka z niecierpliwością przyjscia wojsk polskich na mocy ugody z Litwą lub bez niej. W wojsku litewskim żywiły nie tylko polskie (bardzo liczne), ale i litewskie z niecierpliwością oczekują porozumienia, wywierając w tym kierunku nacisk na władze cywilne. Rząd litewski znajduje się w przededniu bankructwa politycznego, jako skompromitowany niedołążną gospodarką i germanofilstwem. W kasie zupełna pustka (17 mk.), jak mówi całe Kowno, żołd niepłacony wojsku od dwóch miesięcy. Znaczna część ministrów skompromitowana osobiście. Powszechnie oczekiwany jest przewrót bądź wojskowy, bądź dokonany przez malkontentów cywilnych. Ostatnią deską ratunku jest wyjazd min. Wilejszysa do Berlina w celu zaciągnięcia 25–30 milionów marek. Gdyby się to nie udało, upadek rządu obecnego jest nieunikniony<sup>28</sup>.

Major Kasprzycki miał konferencję z gen. Zukowskim, który stoi na stanowisku konieczności ugody z Polakami.

---

co następuje. Na terytorjum tej części Litwy, która zastała zajęta przez wojska polskie, jak również na obszarze pozostającym w zarządzie władz litewskich, odbędą się wybory na tych samych, jak najbardziej demokratycznych zasadach. Obydwie wybrane tą drogą reprezentacje zjadą się w Wilnie i rozstrzygną wspólnie wszystkie kwestje ustroju politycznego, jak i stosunku do krajów sąsiednich reprezentowanego przez siebie terytorjum Litwy. Ażeby wybory te były niczem nie sfalszowanym wyrazem rzeczywistej woli ludności, na obszarze oczyszczonym przez wojska polskie od bolszewików zostaną one zorganizowane nie przez zarząd cywilny, ustanowiony przez władze wojskowe polskie, lecz przez ciała samorządne, do których wybory są obecnie przygotowywane. Dla zabezpieczenia kontroli nad wyborami w każdej z dwóch części kraju mogłoby być wyznaczonych z obu stron komisarzy. Przyjęcie tego warunku usunęłoby powody dotychczasowych tarć i nieporozumień i stworzyłoby podstawę jednolitej walki ze wspólnym nieprzyjacielem, zagrażającym tak Litwie, jak i Polsce.”; AAN, Akta Leona Wasilewskiego, 38.

<sup>28</sup> Drugi rząd Mykolasa Szeźwiciusa funkcjonował do 7 października.

Nazajutrz, dn. 6 b.m., wręczono nam odpowiedź litewską (w tłumaczeniu zał. N. 2<sup>29</sup>). Oświadczyłem, że nie mogę dać odpowiedzi ostatecznej bez porozumienia się z moimi mocarstwami (choć mogę zgóry zapewnić, że warunki litewskie są dla nas nie do przyjęcia), wobec czego uważam konferencję na razie za przerwaną.

Po przerwaniu konferencji zaprosiliśmy na obiad gen. Zukowskiego i szefa sztabu posła Welikisa. Ten ostatni był sam, generał zaś przysłał swego adjutanta. Spędziliśmy parę godzin na bardzo przyjaznej rozmowie, w której brali udział: Estończyk i Łotysz, gdy tymczasem kap. Brodie wyjechał do Rygi, ażeby wrócić z szerszymi pełnomocnictwami.

Ogólne wrażenie, że należy obecnie siedząc w Wilnie bacznie śledzić bieg wypadków, przyczyniając się do przyspieszenia rozwiązania umożliwiającego już w najbliższej przyszłości podjęcie rokowań na nowo w zmienionych warunkach<sup>30</sup>.

Z akcją prowadzoną wśród Białorusinów na gruncie wileńskim nie miałem możliwości zapoznać się bliżej. Uczynię to po powrocie do Wilna za dni parę.

Leon Wasilewski

*AAN, Akta Leona Wasilewskiego, 38 (druk: Archiwum polityczne IJP, t. VI, dok. nr 63; Documents diplomatiques, dok. nr 21, w jęz. francuskim)*

## 162

*10 sierpnia, szyfrogram Naczelnego Dowództwa do MSZ  
w sprawie pertraktacji z przedstawicielami armii ukraińskiej*

Pilne! Tajne!

10/8 1919

TREŚĆ: Zbliżenie się do Ukrainy i ustanowienie oficerów łącznikowych.

Wychodząc z założenia, że w interesie Polski leży pozyskanie dominującego wpływu w powstającej na terytorjach b. Rosji Ukrainie, N. Dow. uważa, że

<sup>29</sup> Załącznika nie publikuje się.

<sup>30</sup> Mowa o przygotowywanej przez POW próbie zbrojnego przewrotu na Litwie, którego celem miało być obalenie rządu Mykolasa Sleževičiusa i powołanie rządu polskiego. Ostatecznie doszło jedynie do wybuchu inspirowanego przez POW tzw. powstania sejneńskiego (23–28 sierpnia), skierowanego przeciwko administracji litewskiej na Sejneńszczyźnie; zob. dok. nr 199.

należy przyciągnąć na swoją stronę rząd Petlury i przez udzielenie mu poparcia związać go interesami z Polską.

Toczące się obecnie w Dęblinie pretraktacje o zawieszenie broni z delegatami Petlury stać się powinny przy pomyślnym ich przebiegu – pierwszym krokiem do wzajemnego zbliżenia się<sup>31</sup>.

N. Dow. wyszle do Dow. Petlury oficera łącznikowego wyższej rangi w celu zapewnienia sobie wpływów pod względem wojskowym i wojskowo-dyplomatycznym i zgodzi się na przyjęcie do swego sztabu takiegoż oficera ukraińskiego.

Proponuję na oficera łącznikowego do Petlury Majora Bobickiego (szefa sztabu Dyw. Zeligowskiego), któremu w razie zgody mógłby być młody oficer jako pomocnik dodany.

Zależałoby na tem, ażeby wpływ polski u Petlury stał się dominującym.

U Petlury znajdują się misje: francuska i rumuńska, oprócz tego mają tam być anglicy i amerykanie.

*CAW, Oddział II Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego z lat 1919–1921, I.301.8.449 (druk: DMPR II, dok. nr 178; Ukraine and Poland, dok. nr 67)*

<sup>31</sup> Pułkownik Haller pismem z 13 sierpnia przekazał „Instrukcję dodatkową” gen. Karolowi Durskiemu-Trzasce (szefowi delegacji wojskowej ds. pertraktacji z przedstawicielami armii ukraińskiej): „1. Wszelka akcja bojowa zostaje z chwilą podpisania traktatu o zawieszeniu broni wstrzymana. 2. Linją demarkacyjną między wojskami polsk. a ukr. ma stanowić rzeka Zbrucz z niezbędnymi taktycznymi zabezpieczeniami na wschodn. brzegu tej rzeki (jak na mapie). Strefa neutralna, choćby w najskromniejszym wymiarze [...] jest konieczna, aby nie dochodziło do starcia. 3. Termin wypowiedzenia zawieszenia broni – 5-dniowy. Na wypadek wkroczenia bolszewików w strefę neutralną wymawia sobie Nacz. Dow. wolną rękę w posuwaniu się na wschód, względnie na południowy wschód. Ważność zawieszenia broni 30 dni od podpisania układu. W razie przedłużenia należy 5 dni przed upływem układu nowy układ podpisać. 4. Nacz. Dow. Wojsk Ukr. ma oddać wszystkich jeńców polskich wzamian za co będą zwróceni wszyscy jeńcy pochodzący z Ukrainy Naddnieprzańskiej. [...] 5. Rząd główny atam. Petlury pozwala Polakom osiadłym na Ukrainie, którzy schronili się przed bolszewikami, na powrót do kraju i zabezpiecza im życie i zwrot strat, które ponieśli w czasie od usamodzielnienia Ukrainy”; IPMS, Ambasada Londyn, A.12.49/4a. Zob. dok. nr 154.

## 163

*11 sierpnia, raport posła w Sztokholmie  
dla ministra spraw zagranicznych  
o wysłaniu norweskiej misji gospodarczej do Polski*

Stockholm, dnia 11 sierpnia 1919

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych  
w Warszawie

W sprawie komisji handlowej w Norwegii do Polski

Donosiłem już w mojem sprawozdaniu z dnia 22-go lipca b.r., Adm. III No. 3, że norweskie ministerjum spraw zagranicznych zwróciło się do b. przedstawiciela handlowego Polski w Sztokholmie, p. Józefa Mokrzyńskiego, aby odbyć konferencję z delegacją ekonomiczną mającą niebawem udać się do Polski.

Otrzymawszy moje upoważnienie, p. Mokrzyński pojechał do Chrystjanji, gdzie zabawił dni kilka, a powróciwszy obecnie do Sztokholmu, złożył mi sprawozdanie, które w załączeniu przesyłam<sup>32</sup>.

Komisja, o której mowa, utworzoną została po uprzednim zasięgnięciu opinii rządu i Min. Spr. Zagr., w konferencjach uczestniczył zastępca szefa wydziału handlowego tegoż ministerjum, osoby udające się do Warszawy znane są w świecie politycznym i handlowym Norwegii; wszystko więc przemawia za tem, że delegację należy traktować poważnie, zwłaszcza że jej charakter urzędowy nie ulega wątpliwości. Uważałbym również za rzecz wskazaną ułatwić delegacji kontakt z czynnikami rządowymi w Polsce, przygotować dla niej teren w Warszawie, a mianowicie wynaleźć zawczasu osoby ze sfer handlowych i przemysłowych, któreby pragnęły nawiązać stosunki z Norwegją, wreszcie członków komisji odpowiednio przyjąć i ugościć.

O widokach nawiązania stosunków handlowych między Norwegją i Polską nie podaję bliższych szczegółów, bo zawarte są one w załączonem sprawozdaniu; na tem miejscu chcę jednak zaznaczyć, że zainteresowanie się Polską i jej bogactwem ekonomicznem wzrasta coraz bardziej w krajach skandynawskich, których położenie geograficzne sprawia, że będą miały w przyszłości duże znaczenie dla handlu zagranicznego Polski; nietylko ze względu na obustronną wymianę produktów między Skandynawją a Polską, ale zwłaszcza dlatego, ponieważ porty skandynawskie staną się ważnemi łącznikami w stosunkach

---

<sup>32</sup> Załącznika nie publikuje się. Norweska misja gospodarcza przybyła do Polski 22 sierpnia.

handlowych Polski z Anglią, Francją i Ameryką, nie mówiąc o innych krajach zachodnich.

W obecnej chwili daje się odczuć jeszcze w sferach bankowych i kupieckich Skandynawji pewne niedowierzanie co do Polski, jej przyszłych losów i samodzielnego rozwoju ekonomicznego; trzeba nam zatem podjąć usilne starania, aby przybyzszom z krajów skandynawskich przedstawić się z jak najlepszej strony, wzbudzić w nich podziw i zaufanie, przekonać ich o znaczeniu ekonomicznem Polski i pierwsze próby nawiązania stosunków handlowych pchnąć na właściwą drogę.

Mimo iż sprawy norweskie nie wchodzą w zakres mojej działalności, nie mogłem zamilczeć o projektowanym wyjeździe delegacji; misja norweska w Stockholmie zwracała się bowiem do p. Mokrzyńskiego, a następnie do mnie, prosząc o informacje i ułatwienia. O ile słyszałem, Poselstwo Polskie przybyć ma do Norwegji w dniach najbliższych, o dalszym zatem przebiegu rzeczy donosić będzie już p. Pruszyński<sup>33</sup>, któremu przesłałem odpis niniejszego sprawozdania.

/-/ Zygmunt Michałowski

*AAN, Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego, 1000*

<sup>33</sup> Poseł Czesław Pruszyński pismem z 14 sierpnia informował: „Wczoraj Prezes udającej się do Polski Delegacji Norweskiej, p. Eyde, podejmował poselstwo Polskie lunch'em [...]. Z rozmowy z Ministrem Wojny wnoszę, że Rządowi Norweskiemu zależałoby na zamianowaniu p. Eyde posłem w Warszawie, albowiem mógłby on z powodzeniem reprezentować Norwegję i czuwać nad skonsolidowaniem stosunków handlowych między obu państwami. Z całego tonu rozmów prowadzonych na przyjęciu u p. Eyde wyczułem silną tendencję Rządu Norweskiego do jaknajszego nawiązania polityczno-handlowych stosunków z Polską. Norwedzy nie kryją się wcale z obawą, że Ameryka mogłaby ich uprzedzić i stać się niebezpiecznym konkurentem. Ponieważ zaś transport via Gdańsk będzie daleko krótszym i tańszym jak z portów Amerykańskich, a waluta polska z powodu znacznej ilości towarów nadających się na eksport do Norwegji szybciej podniesie się w stosunku do korony norweskiej niż do dolara, podkreślają oni wspólność interesów i są usposobieni do ścisłego zbliżenia. Zarazem daje się wyczuć współzawodnictwo ze Szwecją. Tak np. wskazywano mi jako pierwszy warunek uruchomienie bezpośredniego, pomijając Szwecję, radiotelegraficznego połączenia z Polską. Oprócz p. Eyde udają się do Polski p. Dahl, dyrektor największego w Norwegji banku «Centralbanken for Norge», i p. Thor Thorsen, specjalista do spraw floty handlowej. Dwaj inni delegaci, chwilowo nieobecni w Norwegji, przyłączą się do Misji w drodze”; AAN, Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego, 1000.

## 164

*11 sierpnia, raport dzienny MSZ*

## Raport polityczny z dn. 11 sierpnia

1) Przyjechał wczoraj chargé d'affaires włoski markiz A. Compans de Brichanteau.

2) Poseł Michałowski donosi w rozmowie swej z prezydentem ministrów gabinetu szwedzkiego p. Eden, który zastępuje min. spr. zagr. Hellnera. Eden zaznaczył, że rząd szwedzki dołoży wszelkich starań, aby rozwój jednostek nadbałtyckich pragnących się oddzielić od Rosji o ile możliwości popierać.

3) Poseł Michałowski donosi o przygotowaniach do wysłania specjalnej misji szwedzkiej do krajów nadbałtyckich. Prezydent ministrów twierdził, jakoby delegację nie organizowano pod egidą rządu, są jednak dane stwierdzające, że owa komisja działa w porozumieniu z rządem i posiada charakter półoficjalny. Delegacja szwedzka, udając się do portów bałtyckich dawnej Rosji, ma przedewszystkiem na widoku cele ekonomiczne, zamiarem jej jednak jest obok tego badanie dokładnych warunków politycznych w Estonji i Łotwie, a także i na Litwie. W skład delegacji wchodzić prócz przedstawicieli instytucji handlowych także i oficerowie.

4) Został przyłapany tajny rozkaz niemiecki o demobilizacji wojskowej na Śląsku, rozkaz ten wspomina sumę 2 milionów marek przeznaczonych jako zadatek dla prowadzenia propagandy przedplebiscytowej.

5) Rządowa dyrekcja górnicza w Zabrze zatrzymała wskutek zatargu pomiędzy dyrektorami a robotnikami kopalni wszystkie maszyny i pompy w kopalni „Król” w Królewskiej Hucie; grozi zalew szybu w przeciągu 3-ch do 4-ch dni.

6) Wczoraj był w Warszawie jen. Dupont, będzie uczestniczył z ramienia Francji w pertraktacjach berlińskich.

7) Z Zagłębia Dąbrowskiego telefonował poseł ks. Pośpiech, zwracając uwagę rządu polskiego na straszny stan aprowizacji w Zagłębiu Dąbrowskim. Codziennie uciekają na Śląsk pruski wielkie zastępy głodnych robotników. Wywołuje to fatalne wrażenie na ludność Śląska i może mieć jak najgorszy wpływ na plebiscyt.

8) W Budapeszcie została ustanowiona Komisja wojskowa międzysojusznicza, która będzie regulowała bieg wypadków politycznych.

9) Milan Hodža pojechał już z Pragi do Budapesztu z ramienia rządu czeskiego, Hodža był członkiem Komisji Likwidacyjnej w Budapeszcie, w pierwszych miesiącach istnienia Czech porozumiewał się na własną ręką z madziarami,

następnie jednak zaczął działać z Czechami. Ostatnio był kierownikiem Komisji do spraw zagranicznych sejmu czeskiego.

10) W tych dniach wyjeżdża do Budapesztu poseł polski hr. Jan Szembek.

11) Komisja Morgenthau wyjeżdża za 6 tygodni z Warszawy i przedstawi rezultaty swych badań Lidze Narodów. Jak najspieszniej trzeba wybrać przedstawiciela polskiego, któryby wobec Ligi Narodów i wniosków Komisji Morgenthau reprezentował interesy polskie.

12) Z Wilna nadeszły wiadomości, że żydzi są rozczarowani w stosunku do Morgenthau. Odbyła się nagonka w prasie żydowskiej przeciwko Morgenthau.

13) Poselstwo w Bernie wciąż nadsyła interpelacje w sprawach ekscesów żydowskich w Polsce.

Wniosek specjalny konferencji Naczelników Wydz. Dep. Dypl.-Pol. M.S.Z.

Wobec stwierdzenia, że w wypadku berneńskim (katastrofa automobilowa) brali udział wojskowi polscy, pożądanemby było zwrócić się do władz wojskowych, by te ostatnie zechciały przeprowadzić śledztwo i winnych ukarać.

*CAW, Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921, 1.300.76.265*

## 165

*12 sierpnia, raport dzienny MSZ*

Ściśle poufne

Warszawa, dn. 12 sierpnia 1919

### Raport polityczny

1) Raporty z poselstwa polskiego w Bernie.

Od pewnego czasu bawi w Szwajcarii delegat rządu Szegedyńskiego baron Bornemisza. Rząd federalny nie uznał charakteru oficjalnego barona Bornemisza.

Służba wywiadowcza ambasady francuskiej donosi z zastrzeżeniem, że Scheidemann i Orlando mieli spotkanie w Lugano, przy którym asystował Helphand Parvus. Mieli oni dojść do porozumienia w sprawie uzgodnienia polityki

niemiecko-włoskiej, pierwszym rezultatem tego porozumienia ma być przerwanie odosobnienia, w jakim obecnie znajdują się Niemcy.

W Szwajcarii od pewnego czasu ujawnia się silna propaganda bolszewicka. Podobno współdziałają temu rząd niemiecki, a także Wszechniemcy wspólnie z bolszewikami rosyjsko-węgierskimi. Przywódcą bolszewików szwajcarskich jest Platten, który obecnie znajduje się w Rosji lub Rumunii, zastępuje go poseł do Rady Narodowej Grimm (w danej chwili jest w więzieniu). Ich wpływom należy przypisać wypowiedzenie się socjalistycznych Komitetów lokalnych z niemieckiej Szwajcarii za przystąpieniem do trzeciej międzynarodówki. Te czynniki zainicjowały strejk w Bazylei z zamiarem rozpowszechnienia go na całą Szwajcarię. Rząd szwajcarski udaremnił powyższą akcję. We francuskiej Szwajcarii akcja bolszewicka jest mało popularna.

Wedle doniesienia konsula francuskiego w Bazylei od pewnego czasu przedostawały się przez granicę niemiecką transporty amunicji i broni przeznaczone dla niezadowolonych partii robotniczych. Po długich staraniach udało się konsulowi francuskiemu zmusić władze szwajcarskie do zasekwestrowania tajemniczych wagonów, w których rzeczywiście broń i materiały palne zostały znalezione.

Na zgromadzeniu socjalistycznym w Lozannie zapadła uchwała przyłączenia się do trzeciej międzynarodówki.

Drugi kongres socjalistyczny, który się miał odbyć w Lozannie, nie doszedł do skutku dzięki postawie chłopów szwajcarskich, którzy oświadczyli władzom federalnym i kantonalnym, że nie dopuszczą do żadnych manifestacji, któreby rzuciły hasła zniesienia własności prywatnej.

Komisja główna Zjednoczenia Robotniczego przesłała do Rady Federalnej i Rady Stanu telegram następującej treści: „Zjednoczenie Robotnicze miasta Zürich rozpoczęło strejk generalny 1 sierpnia o 12-ej. Strejk będzie trwał aż dopóki następujące żądania nie będą zadośćuczynione: 1) niezwłoczna zniżka cen na produkty żywnościowe i na artykuły pierwszej potrzeby; 2) zakaz podnoszenia cen na mleko; 3) zarejestrowanie i zasekwestrowanie ubrań i obuwia; 4) zarządzenie obniżenia cen na mieszkania i sprawiedliwy podział takowych”. Żadne z tych żądań nie zostało przyjętem przez rząd federalny.

2 sierpnia rozpoczął swe obradowanie w Lucernie międzynarodowy kongres socjalistyczny. Ma on roztrząsać głównie 2 sprawy: 1) międzynarodowe położenie polityczne; 2) odbudowa international. Inauguracyjną mowę wygłosił Henderson. Zwracał uwagę na grożący kryzys polityczny i ekonomiczny we wszystkich państwach. Krytykował traktat pokojowy. Domagał się rewizji traktatu. Żądał przyjęcia do Ligi Narodów reprezentantów wszystkich państw. Krytykował politykę aliantów w stosunku do Sowieckiej Rosji i Węgier, żądał, by Ententa odmówiła pomocy Kołczakowi. Cachin i Macdonald domagali się



energicznej akcji przeciw rządowi Ententy. Holenderczyk Troelstra żądał oparcia się na rewolucyjnej sile klasy robotniczej.

W Szwajcarii przebywa w Villeneuve nad Lemaniem dr. Solf. Współdziała z socjalistami w kierunku spowodowania rewizji traktatu pokojowego. Porozumiewa się z przedstawicielami wielkiego przemysłu i handlu, jak Warburg, Karl Melchior i inni.

Rada Związkowa prowadzi kampanję na rzecz przystąpienia Szwajcarii do Ligi Narodów. Komisja doradcza Departamentu Politycznego wypowiedziała się ostatecznie wszystkimi głosami przeciw dwóm za przystąpieniem Szwajcarii do Ligi, a to na podstawie argumentów politycznych, ekonomicznych i społecznych: 1) odmowne stanowisko Szwajcarii w niczemby nie pomogło państwu centralnym, a miałyby pozory uzależnienia polityki Szwajcarii od Niemiec. 2) Argumenty ekonomiczne opierają się na art. 23 statutu Ligi (rynek zbytu i dostawy surowców). 3) Argumenty społeczne opierają się na artykułach statutu Ligi, dotyczących konwencji w sprawie unormowania warunków pracy. Wreszcie dochodzą tutaj jeszcze argumenty wojskowe: przystąpienie do Ligi umożliwiłoby Szwajcarii częściowe rozbrojenie.

W Szwajcarii dotychczas niema wskazówek, któreby mówiły o bliskim rozpoczęciu działalności Ligi Narodów. Nieznani są reprezentanci państw w Lidze. Jedynie Francja wyznaczyła pp. Manthou i Monné. Żadne organy Ligi dotychczas w Genewie nie funkcjonują. Sfery robotnicze szwajcarskie są względem Ligi wrogo usposobione.

## 2) Raporty z Londynu:

Drummond przyjął do wiadomości kandydatów naszych na stanowisko bibliotekarza Ligi Narodów. Oczekuje propozycji kandydata prawnika, Polaka, specjalisty od prawa międzynarodowego, do udziału w specjalnej konferencji prawników, która ma opracować prawo międzynarodowe. Praca Komisji obliczoną jest na kilka miesięcy. Obecność Polaka jest niezbędną<sup>34</sup>. Konferencja Naczelników Wydziałów Departamentu Dyplomatyczno-politycznego Min. Spr. Zagr. wymienia 2 kandydatury: p. Makowskiego i Starczewskiego.

Coraz bardziej uwypukla się wpływ sfer robotniczych w dziedzinie życia politycznego Anglii wewnętrznej i międzynarodowej. Pod bezpośrednim wpływem tradeunionów rząd angielski zmuszony został powziąć decyzję o ewakuacji Rosji.

Prasa angielska jest mocno zaniepokojoną wiadomościami o niemiecko-rosyjskim porozumieniu. Wycofanie się wojsk angielskich z północnej Rosji

<sup>34</sup> Poseł w Londynie pisał 12 sierpnia w szyfrogramie, iż „obecność polaka niezbędna dla prestige'u stop kładę nacisk na wybór najlepszego prawnika”; IPMS, Ambasada Londyn, A.12.53/1.

dopomaga temu porozumieniu. Bezwzględne żądania tradeunionów przeszkadzają rządowi angielskiemu w jego polityce w Afganistanie.

Księżę Sapiaha ma w przyszłym tygodniu wręczyć listy uwierzytelniające królowi angielskiemu. Prywatnie był na obiedzie u króla angielskiego, który z najwyższym uznaniem mówił o Paderewskim.

Wojskowi przedstawiciele polscy donoszą, że do wojska polskiego zgłosił się jako ochotnik jen. Townshend.

3) P. Wasilewski donosi z Wilna i Kowna o niebezpieczeństwie rosyjsko-niemieckiej akcji na Litwie i Łotwie<sup>35</sup>.

4) Pan Piltz donosi o pansłowiańskiej akcji rosyjskiej.

5) <sup>h</sup>Przyjechał <sup>h</sup>*wezwany został*<sup>k</sup> do Warszawy Łuckiewicz, delegat białoruski.

6) Obecny rząd na Węgrzech podług informacji Min. Spr. Zagr. jest zdecydowanie monarchistyczny. Przeciwno temu rządowi konsolidują się wszystkie partje lewicowe.

7) Jugosławja jest dalej terenem walk, które odbywają się pomiędzy Serbami a Kroatami. Kroaci walczą z centralistyczną tendencją rządów serbskich.

8) P. Bunikiewicz zgłosił do M.S.Z. projekt zorganizowania pisma (Światowid), któreby miało na celu zwalczanie rosyjskiej pansłowiańskiej akcji.

9) Hr. Żółtowski w raporcie donosi, że Morgenthau został dobrze przyjęty przez żydów wileńskich, natomiast po odbytych konferencjach nastrój u żydów jest o wiele mniej przychylny dla Morgenthau'a. Akcję Morgenthau należy uważać za pomyslną dla Polski, ponieważ wyniki jego działalności mogą być łatwo zakwestjonowane, a to dlatego że 1) nie zaprzysięgał świadków, 2) <sup>h</sup>zajmował się organizowaniem Banku amerykańskiego w Wilnie<sup>h</sup> *zamiast być bezstronnym sędzią, zajmował się sprawą formowania banku amerykańskiego w Wilnie*<sup>c</sup>.

Żydzi wileńscy oświadczyli Morgenthau, że do Polski należyć nie chcą. W swej odpowiedzi Morgenthau zaznaczył, że ponieważ Stany Zjednoczone życzą sobie wielkiej i potężnej Polski i będą popierali takową, przeto z punktu widzenia ekonomicznego jest w interesie żydów należeć raczej do mocnej i popieranej przez Amerykę Polski jak do Litwy.

Morgenthau obawia się, że plebiscyt będzie dla nas niekorzystny <sup>c</sup>*w Wilnie*<sup>c</sup>.

Wypadki w Pińsku były rzeczywiście <sup>h</sup>skandaliczne<sup>h</sup> *nieszcześliwe*<sup>c</sup>. Należałoby majora, który zarządził rozstrzelanie 30 żydów, odwołać<sup>36</sup>.

<sup>35</sup> Zob. dok. nr 161.

<sup>36</sup> 5 kwietnia po zajęciu Pińska przez wojsko polskie na rozkaz majora Aleksandra Łuczyńskiego rozstrzelanych zostało 35 osób narodowości żydowskiej; zob. przyp. 18 do dok. nr 4.

10) Poseł Patek ogłosił w Paryżu tajną propozycję czeską, w której jest mowa o politycznym i wojskowym polsko-czeskim sojuszu. W ten sposób wygrywamy wobec Czechów atut dyplomatyczny, jeżeli bowiem ugoda nie nastąpiła, to nie na nas spada wina.

11) W Karwinie ma się odbyć olbrzymi wiec *‘górników polskich’*, jako manifestacja przeciwko przyłączeniu do Czech.

CAW, *Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921, I.300.76.265*

## 166

*13 sierpnia, szyfrogram wiceministra Skrzyńskiego  
do posła w Londynie w sprawie powstrzymania przyjazdu  
brytyjskiej misji do spraw pogromów żydowskich*

Sapieha  
Poselstwo Polskie  
Londyn

Telegram Szyfrowy

Wyndham zapowiada przyjazd misji angielskiej dla badania ekscesów przeciw Żydom stop. Proszę koniecznie skłonić do zaniechania tego kroku stop. Opinia Publiczna w Polsce zdenerwowana oszczerstwami i kontrolowaniem nie pozwoliłaby Rządowi tej nowej jeszcze misji zezwolić na podróż i badania<sup>37</sup> stop.

Skrzyński

AAN, MSZ, 5091D

<sup>37</sup> W odpowiedzi poseł w Londynie informował 15 sierpnia: „Uczyniłem silne przedstawienie F.O. w sprawie misji dla Spraw Żydowskich stop. F.O. zgadza się, że są bardzo ujemne strony i Rząd Angielski zaniecha misji, jeżeli rząd Polski tego kategorycznie zażąda. F.O. uważa jednak, że zaniechanie będzie miało dla nas nader ujemne skutki stop. Rząd Angielski obiecał Parlamentowi wysłanie misji, musiałby więc zasłonić się kategorycznym protestem Rządu Polskiego, co posłużyłoby do nowych napaści na Polskę przez prasę i w Parlamencie. Naczelnikiem misji ma być Stuart Samuel, bardzo życzliwie dla Polski usposobiony. Raport będzie niewątpliwie korzystny i raz na zawsze zakończy propagandę żydowską przeciw Polsce stop. Umożliwi to Rządowi Angielskiemu poparcie Polski politycznie i finansowo”, na co szyfrogramem z 19 sierpnia wiceminister Skrzyński przekazywał: „Ministerstwo

## 167

*13 sierpnia, sprawozdanie wysłannika MSZ z podróży do Sztokholmu  
i Kopenhagi (z załącznikiem)*

Ścisłe poufne

Do WYDZIAŁU WSCHODNIEGO  
Ministerjum Spraw Zagranicznych  
w Warszawie

Sprawozdanie Szefa Sekcji J. ZIABICKIEGO  
z podróży w lipcu–sierpniu 1919 roku

Podróż do Sztokholmu i Kopenhagi dała mi materiał do uzupełnienia mego sprawozdania z dnia <sup>a</sup>19 ... i listu z d. ...<sup>a</sup>

Wszystko, co udało mi się słyszeć i widzieć w Skandynawji, potwierdza wypowiedziane w poprzednich pismach przekonanie o konieczności porozumienia i kontaktu z Finlandją i z krajami między Polską a Finlandją położonymi. Spostrzeżenia moje nad tendencjami w kwestji międzynarodowych stosunków handlowo-ekonomicznych dają nowe motywy do przyjęcia i rychłego urzeczywistnienia projektu konferencji państw kresowych. Konferencja ta jest niezbędną, gdyż zapobiegnie ona przedewszystkiem katastrofie, jaką sprowadzić może skojarzenie się sił niemiecko-bałcko-rosyjskich w Kurlandji i mające niebawem nastąpić porozumienie rosyjsko-niemieckie, jak dalej zmusi Skandynawję do porozumienia z państwami kresowemi i nakoniec uniemożliwi wszelki kontakt Rosji z Niemcami<sup>38</sup>.

Stosunek do Polski skandynawskich sfer handlowo-przemysłowych i bankowych, jak i do innych organizmów państwowych powstających na terytorjum byłego imperjum wszechrosyjskiego jest nader ujemny. Wszyscy w Szwecji,

---

spraw zagranicznych zawiadamia, że zwróciło się do Sir Percy Wyndhama z prośbą, żeby rząd angielski odłożył na później wysłanie proponowanej delegacji wobec silnego zdenerwowania wywołanego w kraju przez ciągłe kontrole zagraniczne”; IPMS, Ambasada Londyn, A.12.53/1.

<sup>38</sup> W raporcie dziennym MSZ z 13 sierpnia stwierdzono: „Komunikacja pomiędzy Niemcami a kontrrewolucyjną Rosją odbywa się drogą morską. Częściowe wznowienie blokady na morzu Bałtyckiem, zastosowanej do transportów wojennych specjalnie, byłoby wskazaniem, zwłaszcza wobec tego, że rozkaz marszałka Focha do jen. Goltza o ewakuacji terenów rosyjskich (Kurlandja) aż po granice niemieckie nie usuwa niebezpieczeństwa powyżej wymienionej komunikacji”; CAW, Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921, I.300.76.265.

Danji i Norwegji, których głosy doszły do mnie bezpośrednio czy pośrednio, są tego zdania, że stan rzeczy u nas, na Litwie, Łotwie, w Estonji i Finlandji jest ekonomicznie i politycznie, wewnątrz i w ustosunkowaniach na zewnątrz niepewny; że niewiadomo jeszcze, do kogo te kraje będą należeć (!?); że trudno sobie przedstawić, żeby one mogły egzystować bez związku z Rosją; że nie są wykluczone przewroty wewnętrzne, w szczególności rewolucje bolszewickie; że gwarancje obecnych rządów w sprawach finansowych nie są wystarczające; że nie ustaliły zasad polityki ekonomicznej, celnej etc., i prawdopodobnie nie prędko będą te zasady ustalone, i że wobec powyższego mowa może być jedynie o handlu z Polską i innymi krajami, nie zaś o umieszczeniu kapitałów w przemyśle i w przedsiębiorstwach bankowych i handlowych. W mniemaniu kupiectwa skandynawskiego charakterystyka powyższa tyczy się i Polski, nawet co do punktu o niepodległości.

Tak urobiła się psychologia średniego skandynawczyka, który jeżeli nawet nie mówi o tem, to w głębi duszy łączy obojętność z sądem o nas ubliżającym naszej powadze i godności narodowo-państwowej. Przyczyn takiego poglądu trzeba szukać w informacjach, jakie bezpośrednio otrzymują tutejsze sfery z Warszawy, jakimi zaopatrują ich agitatorzy żydowscy i niemieccy, przedstawiający stosunki w Polsce w bardzo ciemnych barwach, i w działalności osobników, ciągle odwiedzających Skandynawję, reprezentujących niby ministerja i urzędy polskie, mających w dowód tego paszporty kurjerskie, a w rzeczywistości w najwyższym stopniu kompromitujących rząd i państwo. Nieobecność jakiegokolwiek propagandy na korzyść naszą wraz z ujemnymi dla nas informacjami i kompromitującą akcją naszych „kurjerów” składają się na urobienie jednostronnej i wysoce niekorzystnej opinji o Polsce, o ogólnych nastrojach i o oddzielnych faktach szkodliwego zachowania się osób przyjeżdżających z kraju mogą świadczyć p.p. Łuniński, Dzierżawski i Mokrzyński; ostatni po odbytej tylko co podróży do Norwegji stwierdza, że i w tym kraju opinja kół zainteresowanych niema zaufania do sytuacji ekonomiczno-politycznej Polski. Jako wynik i potwierdzenie słuszności urobionej o nas opinji uważa się tu niski kurs marki polskiej, wartość której w konkretnym wypadku parę dni temu ustalona była jako 75% wartości marki niemieckiej.

Tu dobrze wiedzą, że my dłuższy czas nic eksportować nie będziemy w stanie. Na oświadczenie naszego posła w Sztokholmie, że Polska będzie zaopatrywać Szwecję w węgiel i przeroby naftowe, w ministerjum zrobiono uwagę, że Szwedzi mają informacje o braku w Polsce środków przewozowych i o niemożliwości handlu węglem i naftą nazewnątr. Opublikowane pesymistyczne wyśuszczenia naszego ministra aprowizacji stwierdziły, że słuszność była po stronie ministerjum spraw zagranicznych w Sztokholmie, nie zaś nasz poseł.

Aczkolwiek militarny stan Polski naogół imponuje Szwedom, nie mają oni jednak żadnej informacji o strategicznej linii naszego frontu oraz o tem,

w jakim stopniu nasza sytuacja strategiczna gwarantuje nasze położenie międzynarodowe, jak również porządek wewnętrzny kraju. Nie mam wątpliwości co do tego, że dobrze prowadzona propaganda, pomimo istotnie ciężkiej naszej sytuacji ekonomicznej, radykalnie zmieni opinię o nas w Skandynawji. Jak wiadomo Skandynawja, a w największym stopniu Szwecja jest w przededniu kryzysu ekonomiczno-przemysłowego. Przewidująca się nadprodukcja fabryk krajowych i wysokie koszty fabrykacji już spowodowały upadek akcji przemysłowych i bankowych. Muszą więc fabryki szukać rynków na wschodzie i w Polsce, muszą banki skierować swoje kapitały do przemysłu zagranicą i uczynią to we własnych żywotnych interesach, o ile usunięte będą wątpliwości, niepewności i obawy co do naszej politycznej sytuacji i trwałości wewnętrznego porządku i ładu.

Musi być więc rozpoczęta planowa energiczna propaganda polegająca na:

- 1) kontrakcji przeciwko antypolskiej agitacji żydowskiej i niemieckiej,
- 2) zapoznawaniu zainteresowanych sfer skandynawskich z istotnym stanem rzeczy w Polsce;
- 3) uniemożliwieniu wygłaszania przez indywidualia niepowołane jakichkolwiek bądź oświadczeń i prowadzenia pertraktacji w imieniu rządu lub też urzędów i
- 4) demonstrowanie spistości moralnej i siły fizycznej Polski oraz naszych wspólnych interesów z Białorusią, Litwą i innymi państwami kresowemi, względem których Polska uważa się za środek ideowo-militarny, jako opiekunka ich dążeń niepodległościowych za pomocą federacji odpornej na obie strony, t.j. względem Rosji i Niemiec.

Wykonaniem tego zajmą się: placówki polskie w Szwecji, Danji i Norwegji, specjalnie dla tej pracy instruowane, specjalny organ propagandy i projektowana konferencja państw kresowych.

Otóż konferencji tej, której znaczenie dla Polski i innych państw zainteresowanych szczegółowo omawiałem w sprawozdaniu poprzednim, wypadnie odegrać rolę niepoślednią przy ustaleniu potrzebnych dla Polski nastrojów sfer handlowo-przemysłowych w Skandynawji, a może być i w państwach Ententy i co zatem idzie przy ustaleniu taktyki sfer tych w sprawach finansowania przedsiębiorstw polskich. O ile ta konferencja pokaże, że powrót oderwanych od Rosji całości etnograficznych jest wykluczonym i że zapanowanie bolszewizmu wewnątrz krajów tych jest niemożliwym; o ile dalej wykaże się na konferencji, jaką siłą poważną reprezentuje Polska łącznie z innymi krajami, jaka stałość charakteryzuje stosunki wewnętrzne, jakie fundamenty położone są jako podwaliny naszego życia polityczno-ekonomicznego; o ile konferencja nakreśli drogi prowadzące ku pewnej przyszłości i o ile konferencja potrafi dać obraz tak wszechstronny, wątpliwości być nie może, że nieufność sfer

przemysłowo-handlowych i finansowych będzie zwalczona i przemysł nasz uzyska poparcie finansowe. Razem z kapitałem przywędrują do Polski lepsze siły fachowe.

Projektowana konferencja bezwarunkowo zaimponuje państwom neutralnym i stworzy kontakt między Polską a Skandynawią nie tylko ekonomiczny, lecz i polityczny, co miałyby znaczenie olbrzymie dla wzmocnienia federacji państw małych oddzielających Rosję od Niemiec, uniemożliwiając przerzucenie mostu między temi dwoma odradzającymi się potęgami przez Szwecję.

Przyśpieszenie zwołania konferencji jest zadaniem chwili, i ze względów ekonomicznych, i jeszcze więcej ze względów politycznych, wobec wypadków w Kurlandji i akcji rosyjskich komitetów.

Komitet w Sztokholmie roli dzisiaj nie odegrywa. Zato w Helsingforsie po dłuższym okresie bezczynności i w Kopenhadze oddawna prowadzi się energiczna akcja.

<sup>a</sup>Na czele duńskiej placówki, która składa się przeważnie z elementów imperjalistycznych i gdzie niema wątpliwości co do hasła:

stał do niedawna były generał gubernator Syberji – Kutaisow – wróg Polaków.<sup>a</sup> Po jego ustąpieniu czasowo prezesował Zwiegincew, też zajadły polonofob i przyjaciel Niemców, z którymi dobre stosunki jego datują się od czasu gubernatorstwa w Rydze. Współpracownikami Zwiegincewa byli: córka jego ks. Wołkońska i sztalmajster Bunting. Pierwsza żona ks. Wołkońskiego, byłego wice-prezesa dumy, człowieka porządnego, lecz nałogowego, a więc niepewnego i słabego, prowadzi linię krańcowo imperjalistyczną. Buntinga charakteryzować należy jako człowieka niedołęznego, karciarza i plotkarza. Obecnie chorego Zwiegincewa zastępuje były wiceminister handlu i przemysłu M. Ostrogradzki, też zupełny ramol. Uważane jest, że kierownictwo komitetu musi objąć generał Hurko, który jednak uchyla się od tego, gdyż uważa, że komitet jest to zebranie ludzi niedołęznych i złych patryjotów, chce natomiast prowadzić politykę własną czynną w kontakcie z Niemcami. Do tej polityki ma być wciągnięty i ks. Wołkoński. A zmusza obu tych ludzi do tego stosunek Ententy do Rosji i komitetu. Ententa, która nie okazuje żadnej pomocy, czy to dając fundusze, czy zaopatrując w materiały, w tej poważnej chwili rzuca Rosjan w objęcia Niemiec.

Według informacji, sprawdzonych później w Helsingforsie i Rewlu armja Rodzianki<sup>39</sup> na narwskim froncie z braku środków okazuje się w oplakanyim stanie. Oficerowie już od 2–3 miesięcy nie mają pensji, żołnierze bez butów

<sup>39</sup> Mowa o jednostkach byłego Pskowskiego Korpusu Ochotniczego, które pod dowództwem Aleksandra Rodzianki toczyły walkę przeciwko bolszewikom na terytorium Estonii.

i mundurów. Strzelają nabojami zapożyczonymi u Finlandczyków, a jedzą z zapasów przeznaczonych dla Petersburga. Żołnierze zaczynają przechodzić partjami na stronę bolszewików. Ten stan rzeczy zmusił oficerów armji Rodzianko w czasie przyjazdu Judenicza z angielskimi oficerami zwrócić się do nich, pokazać im swoich żołnierzy i obok żołnierzy armji ks. Lievena<sup>40</sup>, ślicznie przez Niemców ubranych i uzbrojonych, i zażądać natychmiastowego nadesłania materiałów i funduszy. Sam Judenicz nie odważył się przemawiać do aljantów i zagrozić im kontaktem z Niemcami i to uczynił jakiś inny generał frontowy. Skutkiem tego było dostarczenie umundurowania na 10.000 ludzi, trochę pieniędzy, patronów i 4 tanków (według innych informacji 6 tanków i 20 aeroplanów). Dalsza dostawa jest powstrzymana, niby z powodu trudności, jakie czynią estończycy do uregulowania takowych.

Ze strony niemieckiej robi się wszystko, żeby skooptować sobie Rosjan. Ks. Wołkoński był wzywany do Berlina; ponieważ nie pojechał, więc z Niemiec oczekuje się w Kopenhadze baron Pilar von Pilchsau, b. marszałek Li-flandji, który ma pertraktować z gen. Hurko i z ks. Wołkońskim. Pierwszemu rzekomo będzie zaproponowane dowództwo nad 30–40.000 armją formującą się w Niemczech z jeńców rosyjskich, która ma być przyłączona do 70.000 sił gen. hr. Goltza w Mitawie, żeby razem rzucić się na bolszewików<sup>41</sup>. Zadaniem P.v.P. jest wciągnąć Hurkę do tej gry, a Hurko niby waha się, obawiając się, że wobec intryg Judenicza i innych nie odegra większej roli i będzie usuwany. Ks. Wołkońskiemu ma być zaproponowany cywilny zarząd.

Jednocześnie w Helsingforsie Judenicz tworzy rząd dla Rosji. Ogłoszony został skład gabinetu ministrów. Do niego należą Lianozow, Margules i inni obcokrajowcy, co wywołuje protesty przeciwko „żydowsko-ormiańskiemu” rządowi. Również ogromna walka rozpoczęła się około osoby gen. Suworowa, ożenionego z żydówką (Blumental?) i podejrzanego o stosunki z bolszewikami, który ma być ministrem wojny i gubernatorem Petersburga. W następnym sprawozdaniu, lub przy osobistym widzeniu się w Warszawie, podam szczegóły tych zajęć, tu zaznaczę tylko, że rosyjski komitet w Helsingforsie jest zupełnie zdezorientowany i na zewnątrz, i w sprawach wewnętrznych. W każdym razie sympatje na zewnątrz dzielą się między Ententą i Niemcami, ze zmieniającą się przewagą po jednej i po drugiej stronie. Rosjanie wyjeżdżają ciągle do Berlina, otrzymując wizy bez żadnych trudności.

<sup>40</sup> Mowa o Rosyjskim Korpusie Ochotniczym (tzw. Korpus Liwieński), tworzonym od czerwca 1919 r. pod formalnym dowództwem Anatolija Lievena. Korpus uznawał zwierzchnictwo rządu admirała Kolczaka.

<sup>41</sup> Mowa o tzw. żelaznej dywizji dowodzonej przez niemieckiego generała Rüdigerera von der Goltza, która nie została wycofana do Niemiec, lecz rozpoczęła działania przeciw bolszewikom w Estonii i na Łotwie.



Sympatji w społeczeństwie Rosjanie nie mają żadnych i taki stosunek do nich, datujący się oddawna, zaostriął się po głośniejszej sprawie zabójstwa w Sztokholmie Ardaszewa, Kalwego i Lewickiego; udział w tem gen. Gisera, który organizował w 1918 r. kontr-razwiedkę w Skandynawji (w marcu 18 r. spotkałem go na Alandzie), nie wyklucza, że w tem zamieszane są poważne osoby (może nawet Judenicz i Gulkiewicz).

Niemcy prowadzą bardzo energicznie agitację (w Helsingforsie v. Kuchler i v. Radowic). Do jednego z rosyjskich generałów, przymierających w Finlandji z głodu i wybierających się do armji Rodzianki, przyjechał z Berlina pułk. niemiecki, zapraszając go do Berlina i agitując za porozumieniem rosyjsko-niemieckiem (to był pułk. Koch do gen. Adlerberga). Cała 100.000 armja gen. Goltza uderzyć ma na Petersburg, zając go i zaprowadzić porządek w Petersburgu i w Rosji. Wygody dla Niemiec od tego kroku są:

1. Fakt zwycięstwa nad bolszewikami i oswobodzenia od bolszewizmu Europy da możność żądać zmniejszenia kontrybucji kosztem Rosji, jako zapłatę za wyprawę. Wdzięczna Europa musi na to zgodzić się.

2. Przez Łotwę i Estonję będzie przerzucony most do Rosji. Niemieckie wpływy zostaną w krajach przybaltyckich i stworzony będzie „Hinterland” dla Wschodnich Prus, które inaczej, wcześniej czy później, byłyby spolonizowane.

Ententa i Rosja zdaniem niemieckiego pułkownika byłyby zadowolone. Finlandja, urobiona przez Niemcy, zostałaaby w kontakcie z nimi. Polska nie potrzebuje niby obawiać się jakiegoś podziału między Rosją a Niemcami w sojuszu, ponieważ Niemcom nie chodzi o terytorjalny kontakt z Rosją na całej linii. Przeciwnie, połączenie przez Liflandję i Kurlandję jest zupełnie dostatecznem, a reszta przestrzeni, im dalej, tem lepiej. Kokietują Niemcy Polaków niby dlatego, żeby z jednej strony, zapewniając im niepodległość i nie przeszkadzając na wschodniej granicy, działać według uznania, otrzymać od Polaków jakieś ustępstwa na zachodzie. Tak zrozumiałem informacje otrzymane z trzecich ust.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że głównym celem armji w Mitawie, złożonej w znacznej części z Białych, jest przywrócenie starych wpływów i stosunków w b. prowincjach przybaltyckich. Należy więc oprócz dociekań powyższych przewidzieć, że armja Goltza-Hurko może być przy pierwszych pozorach bolszewizmu w Łotwji lub Estonji rzucona wewnątrz tych krajów, żadna bowiem z dziś istniejących konkretnych sił nie będzie mogła przeciwstawić się Niemcom. Można również przewidzieć, że armja ta, która nie może zostawać długo bezczynną, pójdzie na front bliższą drogą, t.j. do Łatgalji, i że przytem zaproponuje dowództwu polskiemu wspólną akcję, wychodzącą ze wspólności sytuacji strategicznej.

Otóż, o ile w pierwszym wypadku, t.j. operacjach w Łotwji albo przy ofenzywie na Petersburg, Polska ma możność zająć pozycję po poprzednim

porozumieniu się z Ententą i zainteresowanymi państwami, o tyle ostatni wypadek zmusi szybko zorjentować się i mieć odwagę poprowadzić własną politykę i od razu zdecydować: iść z Niemcami lub uderzyć na nich bez stracenia czasu.

Zwołanie konferencji państw kresowych przed mogącymi nastąpić wypadkami dałoby odpowiedź na trudne pytanie.

Ostatnia informacja (otrzymana od prof. Mikkola, który 6 dni temu widział się z gen. Goltzem) opiewa, że gen. Goltz wycofuje się z Kurlandji, nie zmniejsza znaczenia akcji armji znajdującej się w Mitawie, pozornie rosyjskiej, a w rzeczywistości rosyjsko-niemieckiej.

Profesor Mikkola powrócił z Kowna bardzo urobiony przez Litwinów; w swoim raporcie, według poufnych informacji, wypowiedział się ujemnie pod naszym adresem. Wilno, jego zdaniem, musi należeć do Litwinów, a z Białorusią i Białorusinami liczyć się nie można. Widzę tu wpływy i Anglików.

Dalsze wnioski pozostawiam do następnego raportu; są ciekawe, lecz nie sformułowały się jeszcze.

Prosiłem w poprzednich moich listach i w dwóch wysłanych z Helsingforsu depeszach dać mi instrukcje; chodziło mi o popychanie sprawy konferencji. O ile nie otrzymam odpowiedzi, wyjadę z Helsingforsu w niedzielę 17 b.m., w Kopenhadze będę we wtorek 19 do 22/23 (adres Hotel Phönix) i stamtąd najkrótszą drogą wyjadę do Warszawy.

/-/ J. Ziabicki

Pisano w Sztokholmie 9/VIII i w Helsingforsie 13/VIII-19.

PS. Konsula tutejszego p. Samsona Himmelstjerna wprowadziłem w kurs sprawy i będzie on komunikował dalsze informacje.

[załącznik]

### Projekt konferencji

#### 1.

W konferencji przyjmą udział Finlandja, Estonja, Łotwa, Litwa, Polska i Ukraina.

I. Uwaga: O ileby do czasu zwołania konferencji powstała organizacja mogąca reprezentować Białoruś lub żadne z państw biorących udział w konferencji nie było do reprezentacji upoważnione, decyzja w sprawie udziału Białorusi w konferencji będzie całkowicie pozostawiona Polsce.

II. Uwaga: Rozstrzygnięcie kwestji udziału Litwy w konferencji pozostawia się rządowi Finlandzkiemu. Rząd Polski zastrzega się, że w jego mniemaniu rząd litewski wobec bardzo niezdecydowanego stosunku do Niemiec

i imperjalistyczno-reakcyjnych rosyjskich kół politycznych stoi na stanowisku sprzecznym zarówno z zadaniami konferencji, jak z polityką państw, które przyjmą w niej udział.

2.

Konferencja zostanie zwołana z inicjatywy rządu finlandzkiego.

3.

Konferencja zostanie zwołana jako preliminarzna i poufna.

4.

Zadaniem konferencji będzie:

- a) Wyjaśnienie kwestji wspólnych dla państw, które przyjmą w niej udział.
- b) Zaprojektowanie kroków praktycznych, które miałyby na celu zorganizowanie współpracy państw uczestniczących w konferencji.
- c) Opracowanie odnośnych uchwał dla przedstawienia ich do zatwierdzenia rządów państw uczestniczących w konferencji.

5.

Konferencja zostanie rozpoczęta od złożenia przez wszystkich uczestniczących w niej delegatów ustnych urzędowych deklaracji (notes verbales) w sprawach objętych punktem a) §4 projektu konferencji. Deklaracje te winny dotyczyć spraw interesujących wszystkie państwa.

Uwaga: Tematem obrad konferencji mogą być sprawy sporne pomiędzy poszczególnymi państwami uczestniczącymi w konferencji.

6.

Celem prac konferencji będzie ewentualne uzgodnienie oświadczeń złożonych przez delegatów z upoważnienia poszczególnych rządów oraz zaprojektowanie praktycznych sposobów zrealizowania ich.

Tylko wnioski przyjęte jednoznacznie przez wszystkich uspołecznionych delegatów mogą być traktowane jako uchwały konferencji i przedstawione do zatwierdzenia poszczególnym rządów.

Konferencja może jednoznacznie wyznaczyć termin, w którym takie zatwierdzenie może nastąpić.

7.

Ilość delegatów wysyłanych na konferencję przez każde z poszczególnych państw jest dowolną.

## 8.

Przynajmniej jeden z delegatów każdego państwa winien posiadać pełnomocnictwa do złożenia [oświadczenia] wskazanego w §5 i do podpisania uchwał konferencji przeznaczonych dla przedstawienia do zatwierdzenia rządów.

Uwaga: Zorganizowanie delegacji każdego z państw winno być uskutecznione z uwzględnieniem ewentualnej potrzeby omówienia na konferencji nie tylko spraw politycznych, ale też ekonomicznych i wojskowych.

*AAN, Akta Leona Wasilewskiego, 43*

## 168

*15 sierpnia, protokół posiedzenia KNP w Paryżu*

## PROTOKÓŁ

Posiedzenia Komitetu Narodowego Polskiego  
odbytego w Paryżu dnia 15 sierpnia 1919 r.

OBECNI: Prezes Roman DMOWSKI.

Członkowie: Joachim BARTOSZEWICZ, Stanisław KOZICKI, hr. Leon ŁUBIENSKI, Józef WIELOWIEYSKI i Maurycy ZAMOYSKI.

Przewodniczący p. Roman DMOWSKI

Prezes zagaja posiedzenie i udziela głosu p. Wielowieyskiemu do sprawozdania z czynności Komisji Likwidacyjnej K.N.P. P. Wielowieyski odczytuje protokoły posiedzeń Komisji Likwidacyjnej z dni 17, 19 i 21 kwietnia oraz 9 sierpnia 1919 r., załączone do niniejszego protokołu<sup>42</sup>.

W wyniku sprawozdania p. Wielowieyskiego podzielono jednomyślnie pogląd Komisji Likwidacyjnej K.N.P. co do incydentu z członkami K.N.P. należącymi do grup lewicowych, przedstawiony w załączonym protokole posiedzenia z 9 sierpnia 1919 r., poczem, wobec niezgłoszenia się nikogo do głosu w dyskusji nad sprawozdaniem, przystąpiono bezzwłocznie do wniosków Komisji Likwidacyjnej, które uchwalone zostały jednogłośnie w następującym brzmieniu:

1. Ostatnie plenarne posiedzenie Komitetu Narodowego Polskiego, odbyte w dniu drugiej rocznicy rozpoczęcia działalności Komitetu, po przyjęciu do wiadomości sprawozdania Komisji Likwidacyjnej i uwzględnieniu motywów przedłużenia terminu likwidacji wobec decyzji Prezydenta Rady Ministrów

---

<sup>42</sup> Załączników nie publikuje się.

z dnia 7 maja r.b. uznaje w myśl uchwały z 15-go kwietnia r.b. działalność agend Komitetu Narodowego za ukończoną i stwierdza jego likwidację.

2. Zleca się Komisji Likwidacyjnej Komitetu Narodowego Polskiego wyrazić wychodźtwno polskiemu w Ameryce podziękowanie K.N.P. za wydatne poparcie moralne i materialne jego działalności.

3. Powołuje się do życia nową Komisję Likwidacyjną w składzie trzech osób i porucza się jej doprowadzenie do końca czynności likwidacyjnych, czuwanie nad wykonaniem uchwał Komitetu Narodowego i decydowanie w sprawach dotyczących likwidacji, a nie objętych uchwałami. Komisja Likwidacyjna zachowała władzę kierowniczą nad wszelkimi organami likwidacyjnymi. Z ukończeniem swych czynności poda sprawozdanie z nich do wiadomości publicznej, przesyłając je w szczególności na ręce wszystkich byłych członków Komitetu. Komisja będzie miała do swego rozporządzenia Biuro wykonawcze, złożone z 1 historyjografa, 1 sekretarza i dwóch kancelistów, niezależnie od personelu zatrudnionego w Wydziale skarbowym.

4. Powołuje się do życia Komisję z dwóch osób, która będzie miała za zadanie przyjęcie rachunków z rąk Skarbnika Komitetu i podpisanie ich protokołu likwidacyjnego.

5. Upoważnia się Komisję Likwidacyjną do wydania na ich życzenie wszystkim byłym urzędnikom Komitetu Narodowego świadectw służbowych określających czas i charakter ich pracy oraz do wypłacenia tym spośród nich, którzy nie przechodzą bezpośrednio na służbę państwową, jednorazowej gratyfikacji w wysokości jednomiesięcznej pensji.

6. Powołuje się do życia Komisję archiwalną złożoną z ośmiu osób, a mianowicie przedstawiciela Komisji Likwidacyjnej, jako przewodniczącego, historyjografa lub jego zastępcy i po jednym przedstawicielu dawnych wydziałów Komitetu. Zadaniem jej będzie udzielanie w drodze perjodycznych zebrań dyrektyw i wyjaśnień dotyczących klasyfikacji użytkowania materiałów archiwalnych Komitetu.

7. Utrzymuje się Wydział skarbowy pod kierownictwem dotychczasowego Skarbnika Komitetu lub jego zastępcy, jako część składową organów wykonawczych Komisji Likwidacyjnej, i porucza się mu przeprowadzić w możliwie najkrótszym czasie likwidację finansową dla przedstawienia jej wyników Komisji skarbowej przewidzianej uchwałą p.n. 3.

8. Przekazuje się Komisji Likwidacyjnej decyzję dotyczącą przeznaczenia majątku Komitetu Narodowego, czy to w pozostałych ewentualnie funduszach, czy też meblach, sprzętach, przyborach i wszelkich ruchomościach. Zastrzega się jedynie przekazanie do rozporządzenia Ministerjum Spraw Zagranicznych archiwum i biblioteki Komitetu Narodowego, w terminie i warunkach do

określenia przez Komisję Likwidacyjną w porozumieniu z Komisją archiwalną (patrz wnioski Nr. 6).

9. Ustanawia się następujący budżet Komisji Likwidacyjnej, w pozycjach miesięcznych maksymalnych, na czas trwania czynności likwidacyjnych, dla każdej poszczególniej funkcji:

Historjograf, zarazem szef biura wykonawczego Komisji Likwidacyjnej	1500 fr.
Sekretarz Komisji Likwidacyjnej	810 „
2 kanceliści lub kancelistki (po 630 fr.)	1260 „
Szef Biura Wydziału Skarbowego	1080 „
Kasjer	1080 „
Intendent	810 „
Buchalter	700 „
Sekretarka	630 „
Biuralistka	525 „
Woźny	300 „
(Łącznie z dodatkiem drożyznianym)	
Razem personel	8695 „
Wydatki biurowe oraz konta związane z klasyfikacją arch.	1305 „
Koszta wydawnicze związane z publikacją dokumentów	2000 „
Wydatki nieprzewidziane do rozporządzenia Komisji Likwidacyjnej	2000 „
Razem	<u>14000 „</u>

W uzupełnieniu uchwały Nr. 9 przyznano Komisji Likwidacyjnej K.N.P., na wniosek p. Wielowieyskiego, dyskrecyjne prawo przesuwania pozycji budżetowych objętych ogólnym zestawieniem.

W wykonaniu uchwały Nr. 3, na wniosek p.p. Bartoszewicza i Kozickiego, powołano do Komisji Likwidacyjnej K.N.P. p.p. Dmowskiego, hr. Zamoyskiego i Wielowieyskiego.

W wykonaniu uchwały Nr. 4 powołano, na wniosek p. Dmowskiego, do składu Komisji finansowej p.p. hr. Łubieńskiego i Rozwadowskiego.

Na zakończenie zlecił p. Dmowski wnieść do protokołu następującą deklarację:

„Składając funkcję Prezesa Komitetu Narodowego Polskiego, uważam za swój obowiązek podziękować Panom za zaufanie, jakie we mnie położyliście, powołując mnie na to stanowisko, którego ciężkie obowiązki wypełniłem w granicach mych sił i możliwości. Dziękuję również za wyznaczenie mnie jako pierwszego Delegata na Konferencję Pokojową, czem daliście mi możliwość

doprowadzenia do końca akcji objętej programem Komitetu Narodowego. Natomiast powstrzymam się od wyrażenia Panom podziękii za pracę, którą włożyliście indywidualnie i zbiorowo w dzieło Komitetu Narodowego, gdyż pracę tę uważaliśmy wszyscy za nasz prosty obowiązek.

Śmiało mogę twierdzić, że te dwa lata ostatnie, które mamy za sobą, lata wspólnych trudów i sumiennie spełnionych obowiązków, będą dla każdego z nas dobrem wspomnieniem. W tej myśli, na zakończenie naszej wspólnej działalności w ramach Komitetu Narodowego Polskiego, niech wolno mi będzie wyrazić życzenie, abyśmy mieli jeszcze w życiu takie lata obfite w pracę i w wiarę wzajemną”.

Na tem posiedzenie zostało zamknięte.

Przewodniczący:  
fRoman Dmowski<sup>f</sup>

AAN, KNP, 11 (*druk: KNP protokoły, nr 193; Roman Dmowski w świetle listów, s. 619, fragment*)

## 169

*[przed 16 sierpnia], instrukcja wiceministra Skrzyńskiego  
dla poselstwa w Londynie  
w sprawie stosunków z Wielką Brytanią*

1. Zarysowują się tendencje Anglii do rekonstruowania Rosji za pomocą Niemiec i tendencje podobne Stanów Zjednoczonych. Niemcy przestały być niebezpieczne, aby je ostatecznie unieszkodliwić na morzach należało im dać zadowolenie na lądzie spożytkowania ich energii wytwórczej i konstrukcyjnej w zniszczonej Rosji.

W obrębie tych przedsięwzięć Polska stanowi dla Anglii pozycję niewiadomą. Należy ją zatem uświadamiać o potrzebie Polski jako równoważnika między Niemcami a Rosją, o możliwości konstrukcji Wschodniej Europy od Polski wychodząc, o zdolnościach organizacyjnych Polski.

Niech pamiętają, że Niemcy dawali Rosji jej organizację państwowo-polityczną, a Polacy otwierali tereny gospodarki społecznej i byli końcem organizacji ekonomicznej rosyjskiej.

2. Polska będzie wyrazem równowagi w Europie Wschodniej, nie ma zamiaru wynoszenia swej potęgi ponad innych, przeto w interesie Anglii leży

poparcie sił nowego państwa. Państwo polskie znajduje się w ciężkiej walce przeciw dezorganizującemu Wschód bolszewizmowi. Tę walkę prowadzi w interesie wspólnym sama i stawia sama zaporę rozlewowi bolszewizmu w Europie. Prowadzi ją olbrzymim kosztem i własnymi siłami. Powstaje pytanie: czy i jak ma tę walkę nadal prowadzić? co ma uczynić wobec nadchodzącej zimy? Polsce bez wydatnej pomocy w środkach (finanse i odzież ciepła) trudno będzie utrzymać front bolszewicki. Stałaby wówczas chyba przed pytaniem – odrębnych układów z Rządem Bolszewickim.

3. Pożądane są najściślejsze i najszczegółowsze informacje poselstwa o litewskiej polityce Anglii. Można stwierdzić, iż pewna ekonomiczna main-mise Anglii na Litwie jest nam przyjemna i nic przeciwko niej nie mamy.

Polska nie hołduje ciasnemu zapatrywaniu, jakoby ułatwienie komu innemu zrobienia dobrego interesu miało być samo przez się złym interesem, przeciwnie, Polska gotowa jest otworzyć zorganizowane i urządzone tereny dla przedsiębiorczości gospodarczej angielskiej.

4. Rozpoczynają się w tej chwili rokowania Polski z Ukrainą. Rokowania te utrudnione są tem, iż nie wiemy, jaką siłę konkretną przedstawia Ukraina i Petlura. Mimo to Polska popierać będzie Ukrainę przeciw Bolszewizmowi, nie uznając jednak tem samem jeszcze Państwa Ukraińskiego i zachowując w pełni wolną rękę w stosunku do Rosji. Zasiwy na Ukrainie są jednym z głównych elementów kwestji aprowizacji nie tylko dla nas.

5. Dzięki usiłowaniom Rządu kampanja w sprawie polskiej przeciw Lloyd George'owi ustała. Jednakże nie należy taić przed Rządem angielskim, że opinja publiczna kładzie na karb Anglii poparcie syonizmu i martyrologium Galicji Wschodniej oraz iż niema ze strony Rządu Wielkiej Brytanji faktów, któreby pozwoliły te opinie zasadniczo odmienić. Stanowisko dzisiejsze Anglii i tylko Anglii w Galicji Wschodniej uniemożliwia porządek i produkcję na tej ziemi i naraża ją na dalszy przelew krwi<sup>43</sup>.

*IPMS, Ambasada Londyn, A.12.49/WB/1a*

---

<sup>43</sup> Instrukcja została 16 sierpnia przesłana na polecenie wiceministra Skrzyńskiego do poselstwa w Londynie.



## 170

## 16 sierpnia, raport dzienny MSZ

Ścisłe poufne

## Raport polityczny z dnia 16 sierpnia 1919

1) Z gazet angielskich dowiadujemy się, że Churchill odpowiada na interpelację w parlamencie w sprawie polityki <sup>h</sup>u<sup>h</sup> rządu w Rosji. Zostaje ustalonym, że Anglja ewakuuje Rosję i nawet wstrzymała dostawy amunicji i broni.

2) Parlament włoski dopiero za miesiąc będzie ratyfikował traktat pokojowy.

3) Rząd Szwajcarski prosi o agrément dla Misji nadzwyczajnej z ministrem pełnomocnym Junod na czele. Agrément zostało dane. Przyjazd misji nastąpi w najbliższych dniach.

4) Poseł angielski Wyndham opuszcza swe stanowisko. Rząd angielski prosi o agrément dla dotychczasowego posła angielskiego w Szwajcarji Sir'a Horace Rumbold. Agrément dane.

5) Rząd włoski niema zamiaru uznać Ukrainy.

6) Sprawa mianowania sufragana w Wilnie, którym ma być Ks. Lubianiec, jest na dobrej drodze.

7) Sprawy wikariuszów Apostolskich na ziemiach podlegających plebiscytowi są na dobrej drodze.

8) 13 b.m. przyjechała delegacja Ukraińska. W jej skład wchodzi Pyłypczuk b. minister komunikacji, Tulupa – szef departamentu polityczno-dyplomatycznego, pułk. Lipnicki i Pawluk. Powyższa dyplomatyczna delegacja przywiozła pismo odręczne od atamana Petlury do Naczelnika Państwa. Tej delegacji zostaje podległą ukraińska delegacja wojskowa, która obraduje w Dęblinie. Dyplomatyczna delegacja wykazuje desinteressement w sprawie Galicji, przyznaje konieczność porozumienia z Polakami. Z naszej strony zostanie wyłoniona delegacja dla obradowania z Ukraińcami<sup>44</sup>. Delegacja Ukraińska została przyjętą przez Naczelnika Państwa, Prezydenta Ministrów i Wice-ministra Spraw Zagranicznych.

---

<sup>44</sup> Strona polska wyznaczyła do rozmów z delegacją ukraińską delegację kierowaną przez Augusta Zaleskiego, w jej skład wchodzili Roman Knoll, Marian Szumlakowski i Władysław Moszczyński. Stojący na czele misji ukraińskiej Pyłyp Pyłypczuk dezawuował wcześniejszego ukraińskiego wysłannika Borysa Kurdynowskiego, twierdząc, iż nie posiadał on pełnomocnictw do rokowań; zob. dok. nr 45.

9) Rumuni zatwierdzili układ podpisany przez generała Lamezana z naszej strony i gen. Zadika z rumuńskiej. 17 [b.m.], na mocy tej umowy Rumuni mają rozpocząć ewakuację Pokucia<sup>45</sup>.

10) Andrassy został Ministrem Spraw Zagranicznych. Należy koniecznie jaknajrychlej wysłać do Budapesztu posła polskiego.

CAW, *Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921*, I.300.76.265

## 171

*17 sierpnia, list Romana Dmowskiego do posła na Sejm Ustawodawczy o bieżącej sytuacji międzynarodowej i sprawach polskich*

Loiêre 17 sierpnia 1919

DO POSŁA Aleksandra SKARBKA  
w Paryzu

Kochany Olesiu!

Piszę do Ciebie ten list w przededniu Twego wyjazdu do Kraju z prośbą, ażebyś zaraz po przyjeździe do Warszawy dał go do przeczytania Grabskiemu, Głębińskiemu, Władysławowi Seydzie, Hłasce, Wasilewskiemu, Gościckiemu, Jabłonowskiemu, a może i paru innym najbliższym przyjaciołom politycznym według Waszego uznania. Pozatem gronem niepowinna rzecz się rozchodzić, list jest ściśle poufny.

Doszło do mojej wiadomości, że Min. Spr. Zagr. w Warszawie, w poszukiwaniu linii politycznej, postawiło sobie obecnie następujące pytanie: wobec tego, że Rosya okazuje się beznadziejnie słabą, czy nie należy pójść w kierunku zbliżenia do Niemiec?

Wiem całkiem definitywnie i ściśle, że tak rzecz jest postawiona. Przy całej potworności tego rodzaju myśli nie trudno zrozumieć, skąd się one biorą. Źródła ich są następujące:

1) Pokolenie obecne u nas dochodzi do posiadania wielkiego Państwa, ale psychologii dziedzica wielkiego Państwa nie posiada. Jeszcze trwa psychologia

<sup>45</sup> Mowa o układzie o przekazaniu Polsce Pokucia, podpisanym 31 lipca w czasie polsko-rumuńskiej konferencji we Lwowie. Na następnej konferencji (15 sierpnia), z udziałem gen. Zadika i ppłk. Rychlińskiego, ustalono termin rozpoczęcia ewakuacji wojsk rumuńskich na 18 sierpnia.

niewolników. Pan, gdy ma dwóch wrogich sąsiadów, szuka zbliżenia ze słabszym bo celem jego jest silniejszego położyć. Niewolnik szukający dla siebie pana wybiera silniejszego, licząc, że w służbie u większego pana będzie lepiej. Ta psychologia niewolnicza jest właściwą zwłaszcza ludziom, którzy życie w służbie obcych Państw spędzili, a tacy ludzie dziś są duszą Min. Spr. Zagr.

2) Ministerium i wogóle Rząd przepelniony jest ludźmi, którzy w służbie austr. wdrożyli się we współpracy z Niemcami, tylko Niemcy poza Austrią znali i do „Niemiec nauk” ich ciągnie.

3) Są nawet ludzie, którzy mają nawet pretensje do zachodnich aliantów za zniszczenie Austrii i czują wstręt, często nieświadomy, do łączenia się z nimi.

4) Sądzę, że przy dobrym szukaniu znalazłoby się nie jednego po cichu przez Niemców oplacanego.

5) Socjaliści, którzy dziś zawiadki wpływ w stosunku do swej siły mają na naszą politykę, od dawna związani są ścisłymi więzami z demokracją socjalną niemiecką.

6) Tak zw. „aktywiści” z kongresówki nawiązali w czasie wojny blizkie stosunki z Niemcami, które niezawodnie trwają.

7) Koła wschodnio-kresowe, które dziś w Warszawie są bardzo liczne, zaznaczyły się podczas wojny swą niemiecką orientacją i dziś niezawodnie liczą, że przy poparciu Niemiec mogli będą się daleko na wschód posunąć.

8) Żydzi, z którymi dzisiejszy rząd stara się być blisko, zawsze do Niemiec będą ciągnęli. Wreszcie, co bodaj najważniejsza,

9) żywioty stojące dziś przy rządzie najwięcej są zajęte myślą złamania wpływu obozu demokratyczno-narodowego i sfer z nim zbliżonych. Przy związku z ententą obawiają się oni że ci, co szli z ententą podczas wojny, będą zawsze silni, gdy przeciwnie, przy zbliżeniu z Niemcami wpływy sojusznika niemieckiego bez względu przeciw nim by się zwróciły. Trzeba się połączyć z najniebezpieczniejszym wrogiem zewnętrznym, by położyć przeciwnika wewnętrznego.

Nie trzeba się uspokajać tem, że zwrot naszej polityki w kierunku niemieckim jest niemożliwy. Sprzyjają temu zwrotowi w pewnej mierze i warunki zewnętrzne i wewnętrzne. Szereg czynników osłabił i osłabia nasz wpływ polityczny, że wspomnę tu:

1) Nasz błąd utworzenia ostatniego pod Regencyą gabinetu, który tak smutnie skończył<sup>46</sup>.

<sup>46</sup> Ostatnim rządem powołanym przez Radę Regencyjną był gabinet Józefa Świeżyńskiego (zastąpiony po kilkunastu dniach prowizorium rządowym Władysława Wróblewskiego). Po samorozwiązaniu Rady Regencyjnej utworzony został rząd Jędrzeja Moraczewskiego.

2) Postawienie przez nas na czele Rządu Paderewskiego, który nas się przedewszystkiem, ze względu na swe cele osobiste, boi i przeciw nam pracuje. N.B. pożądane jest pomimo to zatrzymanie go na czele, póki warunki z Niemcami i Austryą nie będą zrealizowane. Powiadam pożądane, ale nie absolutnie konieczne. Gdyby kraj miał zadrogo zapłacić, trzeba będzie go usunąć jaknajprędzej.

3) Nieszczęśliwe przez nasz obóz przeprowadzenie sprawy agrarnej, które nas częściowo zdeorganizowało i oddaliło od włościan; a bez wpływu na włościan będziemy skończeni.

4) Niemożność z mojej strony brania udziału w sprawach krajowych, dopóki roboty swojej tutaj nieskończę. Muszę najpierw zdobyć tu porządne Państwo Polskie, a potem dopiero w niem pracować.

To są czynniki wewnętrzne. Gdy idzie o zewnętrzne, zwrócę uwagę, że we wszystkich krajach ententy działają bardzo wpływowe wrogie nam żywioły. Te pragną naszego zbliżenia do Niemiec, które by nas wśród ententy położyły i musiały by ją przeciw nam zwrócić. Wtedy bylibyśmy doprowadzeni do finansowego bankructwa, wojskowej bezsilności (nie mamy pieniędzy, fabryk broni i amunicji, a bez tego najdzielniejszy żołnierz potęgi wojennej nieda), a może nawet „umożliwiło tych nawet granic państwowych<sup>a</sup>, które już zostały przyznane i podpisane. W ten sposób z perspektyw wielkiego samodzielnego Państwa zeszlibyśmy do roli nędznego wasala Niemiec, tolerujących nas o tyle, o ile damy się odrzucić od Bałtyku i wogóle wyrzucić z ziem zaboru pruskiego. Wtedy ententa musiałaby od nas swe oczy odwrócić ku Rosyi i zacząć przyjaźniej traktować Niemcy.

Od chwili zawarcia rozejmu przez aliantów z Niemcami widzę w Polsce nieustanną robotę w kierunku rzucenia nas w objęcia Niemiec. O początkach, o Kesslerze i t.d. mówić nie będę, wszyscy o tem dobrze pamiętają<sup>47</sup>. Cały czas idzie robota nad podszczuwaniem naszej opinii przeciw Rosyi, słabej i prawie bezpowrotnie zdeorganizowanej, a nad budzeniem strachu przed jej potęgą, jakoby mającą się lada chwila odrodzić, by nas zachęcić do schronienia się pod skrzydła opiekuńcze Niemiec. Cały czas idzie podszczuwanie przeciw Państwom ententy, budzenie do niej żali za to, że nie zaspakajają wszystkich naszych żądań, że nam narzucają przykre, uciążliwe, a nawet upokarzające warunki. My sami nawet w tej robocie nieopacznie pomagamy. Przecie żaden naród na konferencyi nie dostał wszystkiego, co chciał. Myśmy dostali więcej, niż wielu Polaków chciało.

Niezapominajmy o tem, że:

1) Myśmy niepostawili swej sprawy przed Europę przed tą wojną ani nawet przed sobą samymi, że przeciwnie, nasze wpływowe żywioły zapewniały

<sup>47</sup> Mowa o przejściowym nawiązaniu stosunków dyplomatycznych z Niemcami i przyjeździe do Warszawy posła Harry'ego Kesslera, zob. PDD 1918, dok. nr 37 i 120.

opinię zagraniczną że nie chcemy własnego Państwa, a garść ludzi tylko mówiły o zjednoczeniu Polski, o Bałtyku, o Gdańsku, o Mazurach i Ślązku. Znakomości polityczne polskie nawet niechciały o tem słuchać. W polityce zawsze od postawienia kwestyi do jej zrealizowania upływa długi okres czasu (przykładem Grecya i inne Państwa Bałkańskie, Włochy i zjednoczenie Niemiec) tymczasem nam się udało sprawę naszą postawić i zrealizować w ciągu lat paru.

2) Od roku 63 do 1914 niceśmy prawie niezrobili dla poinformowania świata o Polsce. Ludzie, którzy się tem trochę zajmowali, byli, jak niżej podpisany, uważani za „łagodnych waryatów” przez wszystkich „zdrowo myślących”, „realnych polityków”. Informowali świat o nas Niemcy i Moskale, przygotowując grunt jaknajniepomysłniejszy dla naszego powodzenia.

3) Podczas wojny nasza propaganda była bardzo słaba wskutek braku środków i braku ludzi umiętnych.

4) Kraj nasz podczas wojny nie miał wyraźnej i jednolitej postawy przeciwniemieckiej. Przeciwnie, nadano naszej postawie dużo charakteru przyjaznego Państwow Centralnym (Legiony, Rada Stanu, Regencya, robota Lednickiego i t.d.), to nam uniemożliwiło zajęcie wyraźnej postawy sojusznika ententy i zawieraniu z nią konwencyi, jak to robili Czesi (tem głównie wygrali).

5) Równoległe z nami, pracującymi z ententą dla stworzenia wielkiego Państwa Polskiego, kręcili się po krajach ententy agenci przeciwnego obozu, którzy deklarowali „Polskie” jako neutralną, godzili się z aktem 5 listopada, w kwestyi dostępu do morza proponowali sami neutralizację dolnego biegu Wisły i porto franco w Gdańsku, zrzekając się pretensyi terytoryalnych i t.d.

Cudem jest po prostu, że przy tak słabem przygotowaniu gruntu i przy takim przeciwdziałaniu zdobyliśmy to, cośmy zdobyli. Stało się to przedewszystkiem dzięki niesłuchanie silnemu poparciu Rządu francuskiego, dzięki całemu szeregowi pozyskanych i oddanych nam ludzi we Francyi, Ameryce, Anglii, i Włoszech. Doprawdy, może nie było w „chystoryi” przykładu, by naród tak małym wysiłkiem tak wiele zdobył.

A niezapominajmy że przyjaciele nasi w krajach ententy mieli i mają do zwalczania zajadłych naszych wrogów. Znam ludzi, którzy osobistemi karyerami zapłacili za obronę naszej sprawy (mógłbym zacytować wybitny przykład z pośród dyplomacyi angielskiej), niezapominajmy również, że w krajach zachodnio-europejskich i Ameryce żydzi rozporządzają niesłuchanie potężnym wpływem, że rządy i legiony ludzi pojedynczych są od nich uzależnione i że to wszystko przecie nimi się zrobiło. Musiano im za to zapłacić konwencyą o mniejszościach, które jest dla nas bardzo przykre.

Niezapominajmy wreszcie, że w mojej osobie sprawa polska była i jest reprezentowana przez człowieka znieawidzonego i oszkalowanego przez żydów

całego świata i przez tajne organizacje. Pomimo to rządy i ludzie mieli odwagę drzwi mi otwierać i przyznawać się do przyjaznych ze mną stosunków.

Doprawdy, w tych warunkach ententa niezasługuje na ostre sądy. Nawet w zachowaniu się Anglii, tak opornem naszym aspiracyom na wielu punktach, wiele tłumaczy się dobrą wiarą, że my jesteśmy niezdatni do posiadania wielkiego Państwa i rozwiązywania trudnych zagadnień, do radzenia sobie z silnymi mniejszościami niemieckimi, ruskimi, litewskimi. Obecne pokolenie anglików pod wpływami swoich pisarzy, a pośrednio pod wpływami niemieckimi zostało wychowane w najmarniejszych o nas pojęciach. A myśmy prawie nic nie zrobili, żeby te pojęcia zmienić. Uważaliśmy przez dziesiątki lat, że nie warto nad tem pracować. W krótkich słowach można powiedzieć:

Żeśmy podczas wojny mniej ucierpieli od wielu innych narodów, mniej oddaliśmy krwi i mniej pieniędzy.

Żeśmy prawie nic nieprzyłożyli się czynnie do zwycięstwa nad Niemcami (walczyliśmy w większej części z musu, w mniejszej z własnej woli po obu stronach – nasz czyn się więc neutralizował).

(to, co uważamy za swą wielką zasługę dla ententy, żeśmy nie dali Niemcom rekruta, nie jest czynem ani ofiarą, tylko powstrzymaniem się od ofiary, która w naszym położeniu byłaby aktem samobójczym); żeśmy bardzo mało zrobili wysiłku i ofiar dla postawienia i przeprowadzenia swej sprawy w entencie (praca Komitetu Narodowego to praca małej garści ludzi, prowadzona nadto głównie za pieniądze pożyczane od ententy); pomimo to:

Uznani zostaliśmy za alianta, za stronę wojującą i przyznano nam stąd płynące korzyści, dano nam miejsce na konferencji i dano nam prawo do odszkodowań wojennych;

wychodzimy z tej wojny z większą zdobyczą niż jakikolwiek inny naród;

(pomyślmy tylko, jak wielkim łupem jest owoc pracy niemieckiej, który zabieramy w świetnie urządzonych ziemiach zaboru pruskiego).

Wychodzimy z wojny z mniejszym ciężarami niż wszystkie inne narody wojujące (czego nam ci inni szczerze zazdroszą).

Gdyby kierownicy polityczni ententy to zestawienie [chcieli] zrobić dla opinii publicznej swoich krajów, odsłonić przed nią, co Polska dla zwycięstwa zrobiła, a co otrzymała, nie ma wątpliwości, że egoizm narodów wyraził by się we wrzasku, ażeby zwalić na nas wielką część ciężarów wojennych.

Zapytuję: czy my w tych warunkach mamy prawo do napaści na ententę? czy rozumne i przezorne jest przypierać rządy jej do muru, ażeby w swej obronie powiedziały nam publicznie niekorzystną dla nas prawdę? Już raz Lloyd George w dyskusji na Radzie Najwyższej rzucił pytanie: co Polska dla

zwycięstwa zrobiła?... i zaczął wyliczać, co robiła przeciw entencie, ale zręcznie zamknęło mu usta.

Naszem zadaniem jest nie tylko dawać aliantom oklaski i czcze frazesy, ale pracować w prasie i zgromadzeniach publicznych dla wykazania naszej opinii publicznej i ugruntowania w niej przekonania, że alianci okazali się rzetelnymi i pewnymi przyjaciółmi Polski i że mamy względem nich nie byle jaki dług wdzięczności; że obowiązkiem naszym względem nich i obowiązkiem względem siebie jest współdziałać z polityką aliantów ku wytworzeniu sytuacji międzynarodowej dla nich, a temsamem dla nas korzystnej. To nasze współdziałanie musi się wyrazić przedewszystkiem w stosunku do Rosyi.

Celem aliantów jest niedopuszczyć do przymierza rosyjsko-niemieckiego i zapewnić sobie wpływ na Rosyę. Czyż jest jaka wątpliwość, że to i naszym celem być musi. Jeżeli Rosya zwiąże się z Niemcami, jakież będzie nasze położenie?

Ci durnie w Min. Spr. Zagr. wyobrażają sobie, że mogą wybierać między Rosyą a Niemcami, że Niemcy z Polską pójdą przeciw Rosyi. Gdyby Polska zbliżyła się z Niemcami – Niemcy by tego tylko użyli do szantażu na Rosyę i prędzej czy później doszliby do porozumienia z Rosyą na naszą zgubę. Przy istnieniu Państwa Polskiego przymierze między Rosyą a Niemcami jest naturalne – i tylko przy słabości i desorganizacji Rosyi, przy środkach którymi rozporządzają alianci i przy bardzo umiejętnej polityce Polski, zachowującej przyjazną względem Rosyi postawę, można Rosyę utrzymać w rękach i niedopuszczyć do związania się z Niemcami.

Trzeba dziś w tym kierunku energicznie działać, bo jutro może być zapóźno. Trzeba umiejętnie przygotowywać naszą opinię publiczną do takiej polityki. Trzeba mieć do tego odwagę, tę odwagę, którąśmy mieli w urabianiu naszej opinii publicznej przed wojną. Niewszystko można pisać w prasie. Trzeba więc pracować na zebraniach politycznych, z początku więcej, później mniej poufnych. Mam wrażenie że zaczyna nam brakować odwagi. Gdyby tak było, to skazani jesteśmy na przegranie. Lewica poprowadzi nas w objęcia Niemiec, a my pociągniemy w jej ognie...

Przyjazna nasza postawa względem Rosyi musi się wyrazić w trzech punktach:

1) Mamy nasz program terytoryalny na wschodzie (granica komitetowa<sup>48</sup>) i niezmieniamy go przez przesuwanie granicy dalej na wschód; jeżeli poza te granice idziemy, to jest to czasowa okupacja wywołana koniecznościami wojny

---

<sup>48</sup> Mowa o ustaleniach przyjętych 2 marca w czasie posiedzenia KNP, w którym uczestniczyli członkowie delegacji warszawskiej; zob. PDD 1919 styczeń–maj, dok. nr 166.

z bolszewizmem rosyjskim (takie czasowe okupacje czasem bardzo długo trwają);

2) Odmawiamy absolutnie poparcia ukrainizmowi;

3) Niemieszamy się w sprawy prowincji bałtyckich (estońskiej i łotewskiej).

Zaklinam Was na wszystko, zaczynicie organizować tę politykę opinii publicznej. Intuicya mi mówi a ta mnie dotychczas nie bardzo myliła, że jeżeli na tym punkcie niezwykłymi całe nasze dzieło może być zniszczone. Z tej Wielkiej Polski którą zaczęliśmy budować przyszłe pokolenia mogą mieć mały obszelmowany kraik, wegetujący w cieniu niemieckiej potęgi.

Sytuowana między Niemcami a Rosją Polska może istnieć tylko jeżeli będzie wielka i potężna, a tę można tylko przy bardzo mądrej i ostrożnej polityce zrobić. Trzeba mieć plan i wykonywać go ściśle z panowaniem nad sobą i z odważą wobec innych. Mój plan jest taki:

Zorganizować jaknajmocniej Polskę na tem terytorium, które nam dadzą obecne traktaty, t.z.: Poznań i Prusy zachodnie, to, cośmy dostali; Śląsk górny i część Prus wschodnich, jak nam da plebiscyt (a trzeba się wysilić, żeby nam dał wszystko).

Cieszyn (zdaje się, że go wygramy o czem poniżej) i Galicya zachodnia;

Galicya wschodnia na takich warunkach, na jakich ją nam traktat przyzna (o tem poniżej);

Wschodnie obszary w granicach i na warunkach przyznanych przez konferencję (mam nadzieję, że w takiej czy innej formie przyznają nam w przybliżeniu granicę komitetową (o czym poniżej);

Postawić sobie za zadania najbliższe:

wcielenie całkowite Gdańska;

wcielenie ostateczne, bezwarunkowe Galicyi wschodniej;

definitywne inkorporowanie obszarów wschodnich do naszej granicy;

inkorporowanie Litwy etnograficznej z taką czy inną autonomią.

Jako zadania dalsze:

zniszczenie panowania niemieckiego w Królewcu;

wcielenie dalszych obszarów na wschodzie, o ileby warunki wewnętrzne Państwa na to pozwalały.

Jeżeli mądra polityka zewnętrzna na to nam pozwoli, to na tej podstawie możemy wyrosnąć na jeden z największych narodów w Europie. Mając obszar prawie równy obszarowi Niemiec, mając więcej węgla niż jakikolwiek inny kraj na kontynencie, mając naftę, mając pod bokiem rynek rosyjski (do opanowania



go również nam jest potrzebna wobec Rosyi postawa), mając wreszcie szybki przyrost naturalny ludności, za lat kilkadziesiąt możemy się zrównać liczbą ludności z Niemcami. A wtedy niebędziemy się bali nikogo – prócz Pana Boga.

Ten plan może być wykonywany tylko przy ścisłym przymierzu z Państwami zachodnimi t.z.:

Ścisłe przymierze i przyjaźń z Francją, która tem więcej nam będzie oddana, im będziemy silniejsi;

Stopniowe pozyskanie Anglii, którą przy pomocy propagandy trzeba dla nas urobić; Anglia musi być anty-niemiecką;

przyjaźń z Włochami, o ile te nie rzucą się w objęcia Niemiec;

przyjaźń z Ameryką na zasadzie: kochajmy się, ale nie dajmy się;

przyjazna postawa względem Rosyi i współdziałanie z Państwami, które się oddalają od Niemiec.

Dlatego niewolno nam pójść otwarcie przeciw postanowieniom konferencji, chociaż by bardzo dla nas przykrem, ale trzeba starać się osiągnąć takie postanowienia które nam pozwolą prędzej czy później całkowicie swoje cele osiągnąć. Powiadam wam otwarcie to jest mój plan jedyny, jaki uważam za zbawienny. Dla tej polityki oddam resztę swego życia i gotów jestem oddać życie zaraz, jeżeli będzie tego potrzeba. Jeżeli zaś dla tej polityki nie znajdę poparcia u Was i w kraju – usuwam się z czynnej polityki i poświęcę się pracy nad tem, żeby z przyszłych pokoleń lepsi od nas politycy wyrosli. Możebyć, że Polska jest skazana na to, żeby nią kierowali pajace, zacierzwieni parafialni krótkowidze i... zdrajcy.

Przechodzę do spraw bieżących, które rozmaicie są u nas traktowane i wygrywane ze stanowiska pro i anty-niemieckiego:

zabór pruski jest traktowany przez naszych germanofilów obojętnie, a nawet niezyczliwie. Nieentuzjazmowali się do naszych zdobyczy na konferencji, które ze wszystkich mają największe, „chistoryczne” znaczenie i największą dla dzisiejszej Polski wartość. Nieinteresują się też zanadto losami plebiscytu. Obawiam się, że i nasza uwaga została zanadto odciągnięta od tych najważniejszych dla nas spraw.

Plebiscyt na Górnym Śląsku i na Mazurach, a także, co rzecz niesłychanie doniosła, w powiatach na prawym brzegu Wisła – to dziś największa i najważniejsza sprawa. Wszystkie siły należy tu wyteżyc. Dla Waszej poufnej wiadomości, już bodaj zdecydowane jest, że Prezesem Komisji plebiscytowej na G. Śląsku będzie francuz, wielki mój i Wasz przyjaciel<sup>49</sup>. To duża zdobycz.

<sup>49</sup> Przewodniczącym Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej na Górnym Śląsku został w lutym 1920 r. generał Henri Le Rond.

Na miłość Boską, nie zasypiajcie tej sprawy.

Cieszyn. Lewica rozděła do niebywałych rozmiarów, żeby nas pokłócić z Czechami (rzecz pożądana ogromnie dla Niemców) i w nadziei pokłócenia nas z aliantami. Chwała Bogu – zdaje się, że sprawę tę wygramy. Najmocniej w tej sprawie stanęli po naszej stronie Włosi.

Przed czterema dniami byłem wezwany w tej sprawie na Komisję. Wziąłem ze sobą Patka, jako informatora o naradach krakowskich, a zrobiłem to też, żeby mieć świadka.

Sprawę postawiłem mocno w treści, ale w formie bardzo łagodnie. O Czechach mówiłem z przyjaźnią. Tem większe stanowisko nasze zrobiło wrażenie. Przewodniczący Komisji mi wieszował, mówiąc, że na Komisji sprawa wygrana.

### Wschodnia Galicya

Tę sprawę samiśmy popsuli przez to, żeśmy tak długo nie mogli, czy niechcieli z wojskami ruskimi sobie poradzić. Bylibyśmy całkowicie ją zgubili, gdyby doszło do rozejmu, a do tego z naszej strony niektórzy pragną. Chwała Bogu, udało się do rozejmu nie dopuścić. Niemniej przeto rusini uzyskali stanowisko strony wojującej skutecznie z Polską.

Dwa miesiące temu już było prawie zdecydowane na konferencji, że Galicya wschodnia niebędzie należała do Polski, że będzie stanowiła małe Państewko pod opieką Ligi Narodów, z Komisarzem Ligi Narodów na czele. Dzięki energicznej postawie Francuzów, którzy znaleźli poparcie Włoch, Ameryki i Japonii, udało się tę decyzję skrócić. Postanowiono oddać wschodnią Galicyę pod administrację polską z zastrzeżeniem autonomii.

Różnica wszakże między stanowiskiem angielskim a francuskim pozostała.

Anglicy opierają się przy tem, że wschodnia Galicya jest osobnym niepolskim krajem, na który Polska dostaje rodzaj czasowego mandatu. Z tej zasady wychodząc, opierają się temu, żeby Polska miała prawo brać we Wschodniej Galicyi rekonta i żeby wsch. Galicya wybierała posłów do Sejmu Polskiego.

Przedstawiciele pozostałych wielkich mocarstw, ciągnięni przez Francuzów, skłaniają się do tego, żeby wsch. Galicyę uznać za prowincję Państwa Polskiego, a także dla programu Wilsonowskiego robią to ustępstwo, że wprowadzają klauzulę, iż po dziesięciu latach wielkie mocarstwa, jeżeli uznają za stosowne, mogą zadecydować konsultację ludności co do tego, czy chce do Państwa Polskiego należeć (słowo „plebiscyt” nie jest wymówione).

Może być, że się da jeszcze tę klauzulę usunąć, ale widoki nie są zbyt mocne. W zwalczaniu jej trzeba postępować bardzo ostrożnie, bo jeżeli z polskiej strony będzie stanowcze oświadczenie, że na tych warunkach Polska nie może wziąć administracji, Anglia z całą energią wznowi kwestyę mandatu Ligi Narodów w Galicyi. Ostrzegam, że przy akcji nieostrożnej i zbyt gorącej może stać przed nami alternatywa: albo Wsch. Galicyę stracić, albo wejść w konflikt

z aliantami i z nimi zerwać. Pierwsze byłoby olbrzymią niepowetowaną stratą, drugie – klęską wprost polityki polskiej, zburzeniem jedyne go sensownego jej planu.

Autonomia Wsch. Galicyi. Podstawy jej już są w Komisji opracowane i na posiedzeniu komisji zakomunikowane. Znacze je niezawodnie z raportów. Najcięższe jest że cała oświata należy do kompetencji Sejmu miejscowego. Ratuje nas to, że:

o języku szkoły decyduje gminy municypalność;

poważne mniejszości mają prawo do szkoły;

w sprawach szkolnictwa średniego i wyższego gubernator (mianowany przez Szefa – państwa polskiego i przed Sejmem galicyjskim nieodpowiedzialny) ma veto absolutne (w innych sprawach jego veto upada, jeżeli Sejm ponowi uchwałę 2/3 głosów).

Wsch. Galicya wybiera do Sejmu polskiego na tych zasadach co inne ziemie polskie.

Państwo Polskie ma prawo brać rekruta, tylko [jeżeli] ten służy we Wsch. Galicyi w czasie pokoju (rozruchy nie są stanem pokoju).

Autonomia ma być wprowadzona najdalej do 9 miesięcy po ratyfikacji traktatu, o ile będzie wogóle.

Obszar Galicyi Wschodniej. Przezeń rozumie się obszar, na którym większość ludności jest ruska. Izolowane wyspy ludności nie wchodzi w rachubę. To jest ogólna zasada konferencji (zastosowana w zaborze pruskim). Niema żadnych widoków na to, żeby do tego obszaru można było dołączyć mniejszą lub większą ilość okręgów polskich nazachodzie, jak tego chcą posłowie polscy ze Wsch. Galicyi. To się nie da niczem umotywować i wszczynanie tej sprawy jest próżnym wysiłkiem – tem samem szkodliwe.

Komisya przeprowadziła granicę, na wschód od Cieszanowa, Przemyśla, Dobromiła, Sanoka i Leska.

Jeżeli się będziemy opierali przy przesunięciu granicy na zachód, możemy przy poparciu Francuzów i Amerykanów dostać granicę dawną Wsch. Galicyi (podział sądowy).

Ja jestem temu przeciwny. Ta zmiana granicy zwiększy stosunek Polaków we Wsch. Galicyi tylko o 20%, a da następujące strony ujemne:

1) Im większy obszar Galicyi Wschodniej, tem większe znaczenie międzynarodowe tej sprawy i do jej podniesienia przez znanych przeciwników.

2) Posiadanie przez nas tak ważnego punktu strategicznego, jak Przemyśl, na terytorium niekwestyonowanej Polski utrudni oderwanie Wsch. Galicyi od Polski.

3) Pozostawienie po za Wsch. Galicyą znacznej części ruskich Karpat (po za Lesko) i nasze rządy tam bez kontroli Sejmu Galicyjskiego pozwolą szybciej nam się tam umocnić.

4) Ten podział pozostawia część nafty na niekwestyonowanym terytorium polskim; wreszcie

5) im mniejsza będzie autonomiczna Galicya, tem łatwiej sobie z nią poradzimy.

Jeżeli nie uda nam się dostać wschodniej Galicyi na lepszych warunkach, niż powyżej wyłuszczone, trzeba ją wziąć na takich, na jakich dają.

Pamiętajmy, że dla Państwa silnego wszelkie władanie na warunkach zamienia się z czasem we władanie bezwarunkowe (Król Polski po 1815, okupacya Bośni i Hercegowiny).

Mam plan polityki Galicyi Wsch., który Wam przedstawię, gdy wrócę do kraju i warunkom się przejrzę.

Ostrzegam przed zadzieraniem przed aliantami na punkcie Galicyi, z czego tylko Germanofile wyciągną korzyść.

Granica Wschodnia. Komisyja dostała już polecenie zajęcia się naszą granicą wschodnią i do tego niebawem przystępuję. Rozmawiam już z jej członkami w tym przedmiocie. Granica nie będzie zdecydowana definitywnie wobec tego, że musi być na to podpis Rosyi, a Rosya nie ma rządu ani urzędowych przedstawicieli. Mają ją zdecydować prowizorycznie. Pójdą jedną z dwóch metod: albo określą minimalne, albo maksymalne terytorium Polski. Jestem temu przeciwny. Żądam, ażeby określili granicę, do której mamy prawo zaprowadzać instytucje Polskie, włącznie z wyborami na Sejmie. Żądam, żeby to była granica komitetowa. Ma się rozumieć w teoryi – decyzja ostateczna co do tego obszaru będzie pozostawiona aż do ukształtowania się rządu w Rosyi. Poza tą granicą tylko okupacya wojskowa.

Najtrudniejsza będzie sprawa Litwy etnograficznej. Jeszcze postawa Państw na konferencyi nie jest w tej sprawie jasna. Wrócę do niej wkrótce. Tymczasem zajmuję się pozostałym obszarem: mam dane spodziewać się, że Wilno i Mińsk będą nam przyznane.

Kończę. Trzeba, ażebyście się wzięli do energicznej akcji przeciw orientacyi niemieckiej. Nie ma środków, którymi by nie należało zagrozić, których by nienależało użyć, ażeby ocalić historyczne dzieło nasze przed zatraceniem.

Z temi słowy, drogi Olesiu, żegnam Cię i ściskam serdecznie.

*Ossolineum, Dział Rękopisów, Papiery Jana Rozwadowskiego, 6294/II (druk: List Dmowskiego do Skarbka)*

## 172

## 18 sierpnia, raport dzienny MSZ

Ścisłe poufne

Warszawa, dn. 18 sierpnia 1919 r.

Raport polityczny

1) We Włoszech daje się odczuwać chęć zbliżenia z Węgrami. Węgrzy są jedynym elementem nie słowiańskim na wschodzie i mogą być pomocni dla polityki włoskiej w sprawie Fiume.

2) Pichon oświadczył hr. Zamoyskiemu, że nie może być mowy o zatrzymaniu wojsk angielskich na Murmanie, <sup>h</sup>należy je zastąpić wojskami polskimi<sup>h</sup> i trzeba się zająć przewiezieniem <sup>h</sup>tych ostatnich<sup>h</sup> *wojsk polskich z Murmanu*<sup>c50</sup>.

3) We czwartek przyjeżdża pułk. Percival w sprawach Górnego Śląska. Należy otoczyć go specjalną opieką i względami, ponieważ posiada on ogromne wpływy.

4) Nuncjusz uważa, że nominowanie i akredytowanie przy Watykanie ministra II klasy jest umyślną obrazą i że należy, jeżeli rząd polski nie miał takiej intencji, to w jakikolwiek sposób naprawić, gdyż w przeciwnym razie przewiduje on niepożądane następstwa<sup>51</sup>.

Wniosek konferencji Naczelników Wydziałów w tej sprawie.

Konferencja uważa, że należy sprawę przemianowania Poselstwa przy Watykanie na Poselstwo I klasy jak najspieszniej przeprowadzić. Pozostawienie dzisiejszego stanu rzeczy grozi odwołaniem nuncjusza, nieprzyjmowaniem Kowalskiego, sprawy pierwszorzędnej wagi, które mają być załatwione przy Watykanie, mogą uleść zwłoce albo też mogą być zdecydowane w duchu dla nas nieprzychylnym, z czego będą mogli skorzystać Litwini, Ukraińcy i Niemcy.

5) Wiadomości z Górnego Śląska. Dwa oddziały Grenzschutzu zaatakowały nasze oddziały. P.O.W. przyłączyło się do walki<sup>52</sup>.

6) Dziś odbędzie się konferencja u Ministra Spraw Zagr. z Ukraińcami.

7) Hetman Skoropadski przyjechał do Szwajcarii i odbył konferencje z Alvenslebenem.

<sup>50</sup> Polskie jednostki wojskowe w Murmańsku zostały ewakuowane początkowo do Archangielska, a następnie drogą morską do Gdańska.

<sup>51</sup> Zob. dok. nr 31.

<sup>52</sup> Mowa o wybuchu I powstania śląskiego; zob. przyp. 63 do dok. nr 27.

8) Michałowski został przyjęty przez króla szwedzkiego.

9) Nadeszły kopje listów uznających Polskę przez Holandję.

10) Nadszedł list od Włodka z bardzo daleko idącymi zarzutami w stosunku do Minist. Spraw Zagr. Skarży się na brak funduszków i na wielkie nieporządki<sup>53</sup>.

CAW, *Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921*, I.300.76.265

## 173

*18 sierpnia, szyfrogram wiceministra Skrzyńskiego  
do poselstwa w Paryżu o sytuacji na Górnym Śląsku*

Warszawa 18/VIII.1919

Poselstwo polskie

Hr. Zamoyski, Paryż Nr. 38

Telegram  
Radio i drutem

Mimo wszelkich próśb naszych i jenerała Dupont o wysłanie Komisji do Śląska i Prus Zachodnich, gdzie Niemcy, wywołując wszystko i innymi sposobami egzasperując ludność, chcą wywołać ruch spartakusowski<sup>54</sup>; Ententa z zagadkowych powodów komisji posłać nie chce. Ludność wpadnie w tę pułapkę niemiecką wobec opuszczenia przez Ententę i braku poparcia rządu polskiego, który nawołując ciągle tylko do spokoju, nie mógł nawet osiągnąć przysłania ententowej komisji i nie może ukryć bezsilności. Na Śląsku się to już stało. Grenzschutz zaatakował dziś w nocy Piotrowice i Piersno. Polskie organizacje robotnicze odpowiedziały kontratakami. Cały wschodni Śląsk objęty ruchem, który rozciągając się na Karwinę, spowodować może katastrofę węglową dla Europy. W Königsgrube zeszłego tygodnia wojsko niemieckie strzelało do polskich robotników broniących kopalń przed Spartakistami chcącymi je zatopić. Teraz Niemcy ściągają wojska z Berlina, by ruch polski sprowokowany przez

<sup>53</sup> Dok. nr 74; zob. też dok. nr 256.

<sup>54</sup> Nawiązania do wydarzeń ze stycznia, kiedy to Komunistyczna Partia Niemiec wraz ze Związkiem Spartakusa podjęły decyzję o wybuchu rewolucji w Berlinie (tzw. powstanie Spartakusa), która trwała do 15 stycznia i zakończyła się klęską komunistów.

nich zgnieść przemocą. Natychmiastowe przysłanie komisji i wojska jedynie zdoła uratować sytuację. Proszę poinformować natychmiast Hoovera, który uważa najrychlejsze zajęcie Śląska górnego przez wojska Ententy za konieczne i przyrzekł w tym kierunku działać. Sytuacja na północy na froncie litewskim przedstawia się nader groźnie. Niemcy, ewakuując niektóre miejscowości, powracają w mundurach armji Lievena, co stwierdzają naoczni świadkowie. Proszę zwrócić uwagę władz francuskich oraz konferencji na wspólność tych ruchów jednocześnie prawie rozpoczętych i rozwijających się. Należy nastawać na to, aby sprawę Górnego Śląska załatwiono bezzwłocznie nie tylko w naszym interesie, gdyż dotychczasowa produkcja węgla 45.000.000 ton może być zredukowaną do zera. Jedynym skutecznym środkiem może być groźba wznowienia blokady wszystkich portów niemieckich.

Skrzyński

CAW, *Teki Baczyńskiego*, I.476.1.87

## 174

*19 sierpnia, sprawozdanie członka Delegacji Polskiej  
na Konferencję Pokojową ze współpracy z Komisją do Spraw Polskich*

19 sierpnia 1919 roku

Sprawozdanie Posła Stanisława Patka z posiedzenia Komisji  
rozpoznającej sprawę Cieszyna, Spisza i Orawy  
dnia 18 Sierpnia 1919 r.

Rada „Pięciu” postanowiła, ażeby sprawy czesko-polskiej nie oddawać z powrotem do Komisji Mieszanej, która obradowała w Krakowie<sup>55</sup>, jak to było projektowanem z początku, i nie odsyłać do rozpoznania poszczególnych mężów stanu (p.p. Paderewskiego i Benesza), jak tego później w depeszy swej żądali Czesi, lecz żeby jej ostateczne rozstrzygnięcie powierzyć Komisji przy Konferencji Pokojowej pod przewodnictwem Juljusza Cambon’a.

W styczniu 1919 r. pod przewodnictwem tegoż Cambon’a istniała oddzielna komisja polska i oddzielna czeska. Obecnie nie zbierały się one wcale. Niektórzy ich członkowie wyjechali. Postanowiono przeto wznowić je, zastąpić nieobecnych ich członków nowymi, połączyć je w jedną i uruchomić ją pod

<sup>55</sup> Zob. dok. nr 139.

prezydencją Juljusza Cambon'a. Wiceprezesem tej komisji wyznaczono Jenerała Le Rond.

Po przestudjowaniu sprawy Komisja ta postanowiła wysłuchać przedstawiciela Polski i przedstawiciela Rzeczypospolitej Czesko-Słowackiej. Sprawę ze strony polskiej miał referować p. DMOWSKI, a ze strony czeskiej p. BENESZ.

Spotkawszy mnie przypadkowo na Quai d'Orsay, przy innej pracy w Ministerjum Spraw Zagranicznych, p. Dmowski zaproponował mi współdziałanie w stawianiu przed tą Komisją. Jakknajchętniej zgodziłem się na to z warunkiem, abym był zaproszony przez Komisję. Na wniosek p. Dmowskiego komisja przysłała do mnie z zaproszeniem Sekretarza.

Przedmiotem obrad była sprawa cieszyńska i Czadecka oraz sprawa Spisza i Orawy.

W sprawie cieszyńskiej mówiono oddzielnie: a) o zasadzie, według której należałoby decydować w sprawie terytorjów, b) o węglu opałowym i koksowym oraz ropie, wreszcie c) o komunikacji kolejowej.

#### QUOD AD PRIMUM

Ja dowodziłem zalet plebiscytu jako środka, który a) w zasadzie jest sprawiedliwy, b) w stosunku do stron nie wytwarza żadnego przywileju, a c) dla Konferencji Pokojowej jest najłatwiejszym do przyjęcia z tego powodu, że już parokrotnie był przez nią stosowanym wogóle, a w szczególności został przez nią zastosowany do Szląska Górnego. Dodatkowo podkreślałem tę okoliczność, że plebiscyt zdejmuje odpowiedzialność ze sfer decydujących, a przelewa ją na samą ludność miejscową, w głosowaniu udział biorącą. W sprawie tak drażliwej, jak cieszyńska, okoliczność ta nie jest bez znaczenia. (To dowodzenie wywołało potakiwanie ze strony członków Komisji).

P. Dmowski stał na tym punkcie widzenia, że sprawa granic czesko-polskich może być załatwiona w imię zasady sprawiedliwości nawet bez plebiscytu. Ludność, ziemia, a zatem i jej zawartość należą się Polsce i Polsce oddane być winny. Tylko wówczas zadowolony lud polski poczyni Czechom odpowiednie ustępstwa w sprawie węgla, ropy i komunikacji kolejowej, i tylko wówczas zapanują pomiędzy dwoma sąsiednimi narodami dobre stosunki, oparte na przyjaznych uczuciach wśród ludów. W czasach demokratycznych, jakie przeżywamy obecnie, wola ludu jest najdoskonalszą rękocią wykonania warunków wszelkiej umowy.

Po wygłoszeniu tych tez zasadniczych oświadczyliśmy, że jeżeliby spór czesko-polski został przez Komisję ostatecznie zaświadczony na korzyść Polski bez plebiscytu, to ze strony polskiej z góry zgodziłby się można na następujące ustępstwa:



a) Z Cieszyńskiego możemy oddać Czechom pięć gmin (mianowicie: Szobiszowice, Domasławice Dolne i Górne, Toszonowice i Dobracice).

b) Z powiatu Frydeckiego możemy oddać Gruszów.

c) Z powiatu Frysztackiego – Pietwałd.

Pozatem możemy:

a) Zawrzeć z Czechami układ o dostawę im węgla z Górnego Śląska i Cieszyńskiego.

b) Zawrzeć z nimi układ kolejowy oraz

c) Konwencję wojskową.

Na żądanie przewodniczącego powróciliśmy do omawiania warunków plebiscytu, a mianowicie:

a) Do wycofania na czas plebiscytu wojsk, władz i osób, któreby na plebiscyt wpływ wywierać mogły;

b) do prowadzenia plebiscytu gminami i

c) do prowadzenia plebiscytu tylko na spornej przestrzeni, przyznawszy z góry przestrzenie bezsporne jedne – Czechom, a drugie – Polakom.

#### QUOD AD SECUNDUM

Co do węgla p. Dmowski twierdził, iż węgla opałowego możemy dostarczyć Czechom tak ze Śląska Górnego, jak i z Zagłębia Cieszyńskiego, według umowy, dosyć znaczną ilość. Co się tyczy węgla koksowego, to go dostarczać Czechom nie możemy wcale, gdyż a) z jednej strony oni go nie potrzebują, b) a z drugiej my się bez niego obejść w żaden sposób nie możemy. Wszystko, co z węgla koksowego oddalibyśmy Czechom, odbiłoby się jaknajfatalniej na polskim przemyśle.

Przewodniczący i paru członków Komisji zwrócili się do nas z przemówieniami, iż nietylko Czesi, ale i niektórzy z badanych przez Komisję ekspertów twierdzą, że Czechom nasz węgiel koksowy dla ich przemysłu wcześniej czy później stanie się niezbędnym i że wobec tego trudno jest uzależnić rozwój ich przemysłu od naszej dobrej woli.

Porozumiawszy się z p. Dmowskim, zabrałem głos w tym przedmiocie, dowodząc, że aczkolwiek węgla koksowego wyzbywać się nam jest bardzo trudno, to jednak dla dowiedzenia naszych dobrych chęci i poczynienia maximum ustępstw w tym celu, ażeby natychmiastowo zakończyć tę przykrą dla nas sprawę, gotowi jesteśmy oddać Czechom 10% naszej produkcji węgla koksowego z Zagłębia Cieszyńskiego.

Przewodniczący podnosi sprawę, czy Polacy, jeżeli im w istocie jest tak trudno pozbywać się węgla koksowego, dotrzymają w przyszłości z całą precyzją zobowiązania dostarczania chociażby umówionego procentu.

W odpowiedzi na to zapewniłem, iż Polacy dlatego są tak trudni w zgodzeniu się na dostawę, że pragną jej dotrzymać jaknajskrupulatniej, że gotowi są jednak przyjąć wszelką kontrolę i dać wszelkie zapewnienia zupełnie ścisłego wykonania umowy, gdyż tego, na co się zgodzą, dokonają na pewno.

Poza węglem była mowa o dostarczeniu pewnego procentu ropy. Komisja jednak na tym punkcie dłużej uwagi swojej nie zatrzymała.

#### QUO AD TERTIUM

Co do kolei, to p. Dmowski przedstawił cały obraz sieci kolejowych naszych i czeskich, dowodząc, że Czesi mogą się obejść bez naszych kolei, pobudowawszy sobie względnie niedługie łącznice lub koleje obwodowe.

Ja utrzymywałem, że Polska może:

a) przyjąć udział procentowy w kosztach wybudowania łącznicy pomiędzy czeskimi kolejami, które łączyłyby Czechy ze Słowacją, z ominięciem polskich terytori, i

b) na czas budowy tej łącznicy może dać Czechom na linii Bogumin–Koszyce pewien procent ogólnego swojego tonażu.

Na zapytanie przewodniczącego, jak wysoki mógłby być ten procent, odpowiedziałem, że około 25%. Przewodniczący twierdził, iż procent ten wydaje mu się zbyt niski. Wtedy zabrał głos p. Dmowski, dowodząc, iż może lepiej by było, ażeby zamiast podnosić procent tonażu, Polska podniosła procent swojego udziału w budowie czeskiej łącznicy lub nawet koszty te poniosła w całości.

Jak się później dowiedziałem od p. Dmowskiego, propozycje te zgłosił dlatego, iż już poprzednio pomiędzy stronami omawiane były.

Po rozpoznaniu jeszcze niektórych szczegółów mniejszej wagi przeszliśmy do sprawy Spisza i Orawy.

Odnieśliśmy wrażenie, że Czesi co do tej sprawy mniej okazują uporu i że sprawa ta jest w łonie Komisji znacznie mniej sporna. Stwierdziliśmy jednak:

a) że ziemie i ludność Spisza i Orawy są polskie.

b) że geograficzne ich położenie wyradza konieczność przyłączenia ich do Polski; i

c) że sentyment ludu spiszkiego i orawskiego z jednej strony i sentyment całej Polski do tego ludu z drugiej zrobiły z tej sprawy sprawę narodową i w najwyższym stopniu Polsce drogą.

Ton naszych przemówień był poważny i spokojny. Stosunek Komisji do nas był pełen życzliwości.

Skład osobowy nie przedstawiał się dla nas niezwykłym. Zdaje się, że sprawa może być zdecydowana w ciągu paru tygodni i że zdecydowana zostanie dla nas bardziej pomyślnie, niż byłaby zdecydowana w styczniu, kiedyśmy ją na czas dłuższy odroczyli.

*AAN, Delegacja Polska na Konferencję Pokojową w Paryżu, 15 (druk: AiD, cz. IV, dok. nr 8)*

## 175

### 19 sierpnia, raport dzienny MSZ

Ścisłe poufne

Warszawa, dn. 19 sierpnia 1919.

#### Raport polityczny

1. P. Szarota proponuje zajęcie gmachu austro-węg. ambasady w Londynie, powołując się na precedensy czeskie w Sofji i Dreźnie. Komisja likwidacyjna austr.-węg. dała poufnie do zrozumienia, że zgodzi się z *fait accompli*<sup>56</sup>.

2. Raport z Szwecji zwraca uwagę na piekącą potrzebę propagandy w Skandynawji i szkody wyrządzone przez podróże różnych półoficjalnych agentów rządu.

3. Dotychczasowy reprezentant Kom. Nar. w Brazylii Warchałowski wyjechał, zostawiając jako zastępcę p. Danielewicza. Pilnem jest obsadzenie poselstwa.

4. Pos. Michałowski odwiedził dawnego posła rosyjskiego Gulkiewicza, który przyjął go z przesadną grzecznością. Dziękował za gościnność użyczoną w Warszawie emigracji rosyjskiej.

5. Sytuacja na Górnym Śląsku dotąd niewyjaśniona. Niemcy koncentrują siły znaczne na linii Pszczyna–Lubliniec. Hoover wypowiedział się 17 b.m. za koniecznością natychmiastowego obsadzenia Śląska i przyrzekł w tym sensie działać w Paryżu.

---

<sup>56</sup> Zob. dok. nr 224.

Dziś wyjechał na Śląsk generał Goodyear<sup>57</sup>. Ze strony polskiej delegowani zostają na Śląsk poseł Rymer i dr. Diamand.

W Dąbrowie wybuchł strejk. Sugerujemy Entencie wprowadzenie blokady Niemiec.

6. Rodiczew złożył wizytę polskiemu chargé d'affaires w Belgradzie.

7. Pierwsze posiedzenie konferencji polsko-ukraińskiej naznaczone na 18 b.m. odłożone zostało na dziś 19 b.m. o 6-ej wiecz.

8. Ukraińska delegacja twierdzi, że Kurdynowski jest w porozumieniu ze sferami rusofilskimi, szczeg. hetm. Skoropadskim i Hruszewskim.

9. <sup>h</sup>Poselstwo w Paryżu<sup>h</sup> <sup>c</sup>Nacz. Dowództwo<sup>c</sup> komunikuje, że 3 żydów, o których mówiono w parlamencie angielskim, istotnie rozstrzelały wojska Żeligowskiego.

11. Z Bukaresztu donosi Poselstwo, że następca tronu Karol w liście do przedstawicieli państw obcych zrezygnował z praw do tronu.

12. Poseł Szarota podaje, że wprowadzenie Józefa Habsburga na Węgrzech jest głównie dziełem Francji, która liczy w ten sposób na realizację planów swych federacji naddunajskiej. Włochy zaciekle zwalczają tę politykę, Anglja (Cunningham) zachowuje rezerwę.

13. Nadżupan Komitatu Bereg Dr. Kutkafalvy zjawił się u arcyks. Józefa i złożył w imieniu ruskiej ludności 3 pólń. Komitatów hołd. Rusini proszą o przyłączenie do Węgier, uważając sprawę autonomji swej za wewnętrzną („familijną”).

Z uwag dyplomatów obcych wynika konieczność ustalenia dnia przyjęć dla posłów przez Ministra Spr. Zagr., zgodnie ze zwyczajem.

CAW, *Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921, 1.300.76.265*

---

<sup>57</sup> Mowa o międzysojuszniczej misji wojskowej, która 23 sierpnia przybyła na Górny Śląsk, na jej czele stanął gen. Charles Joseph Dupont.

## 176

*[przed 20 sierpnia], nota Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową w sprawie traktatu pokojowego z Austrią*

La Délégation Polonaise propose d'insérer dans le Traité de Paix avec l'Autriche les clauses suivantes:

I. La création d'un fonds commun de réparations (rédaction établie).

II. Les Etats faisant partie de l'ancienne Autriche-Hongrie partagent entre eux les dettes d'avant guerre; les dettes autrichiennes d'après le montant de l'impôt global sur le revenu (Einkommenssteuer): les dettes hongroises d'après le montant des impôts directs sur les sources du revenu (Ertragssteuern) dans les années 1911–1913.

III. Les dettes de guerre intérieures formeront une question purement intérieure de chaque état. Les dettes de guerre extérieures tombent à la charge de l'Autriche allemande et de la Hongrie Magyare.

IV. Tout l'avoir et tous les biens de l'Etat sur les territoires des pays libérés deviennent leur propriété.

IV a. Rédaction subsidiaire de l'art. 256 en cas où la rédaction ci-dessus ne serait pas adoptée:

Les biens et propriétés d'Etat appartenant à l'ancienne Autriche (Hongrie) et se trouvant sur le territoire de cette dernière ainsi que tout l'avoir étranger tel qu'il était à la date du 1er Novembre 1918, servira à la réparation des dommages de guerre. La valeur de ces propriétés sera fixée par la Commission des réparations et payée par chaque Etat sur le territoire duquel ses biens seront situés à la Commission des réparations pour être portée au crédit du Gouvernement autrichien à valoir sur les sommes dues à titre de réparation et mis au compte de l'Etat libéré s'il a lui-même subi des dommages de guerre.

Au sens du présent article, les biens et propriétés de l'ancienne Monarchie autrichienne-hongroise et de la seule Monarchie autrichienne seront considérés comme comprenant toutes les propriétés de la Couronne, de l'Empire et les biens privés de l'ex-Empereur d'Autriche et d'autres personnes de la famille impériale.

Doivent être exclus de cette évaluation les domaines forêts, bâtiments et autres propriétés d'Etat qui se trouvaient jadis en possession des Etats libérés. Ceux-ci seront acquis à ces Etats francs et quittes de toutes charges.

V. Pour faire face à tous les engagements formels de l'ancienne Autriche (Hongrie) envers ses anciens ressortissements tels que les cautions non rendues,

les créances, non réglées, les quittances de réquisitions non payées, les rentes d'invalides et pensions dues à la date du 1er Novembre 1918, il sera créé un fonds commun de liquidation de l'Autriche.

Le fonds sera constitué:

a) du matériel de guerre dans l'Autriche et les Etats libérés excepté le matériel livré en exécution de l'armistice de Novembre 1918.

b) de bâtiments et mobiliers de toutes les institutions centrales de l'ancienne Autriche (Hongrie), tant qu'ils se trouvent sur le territoire de l'Autriche allemande (Hongrie magyare) et hors des frontières de l'ancienne Autriche (Hongrie).

Pour régler ces comptes une Commission de Liquidation sera formée, dont le Président sera désigné par la Société des Nations. Elle se composera de deux représentants de chaque Etat libéré, de l'Autriche allemande et de la Hongrie.

L'excédent du passif ou actif de ces comptes sera réparti entre tous les Etats intéressés selon les bases admises dans la répartition des dettes d'avant guerre.

VI. Toutes les organisations d'intérêts publics ayant leur propre personnalité notamment les fondations, les associations, les donations ou établissements humanitaires de secours mutuel, les compagnies d'assurance, les organisations scientifiques et artistiques qui avaient leur siège en Autriche allemande, doivent être partagées entre l'Autriche allemande et les Etats libérés. Les fonds provenant de paiement de quote-part seront répartis proportionnellement au nombre des membres provenant des Etats respectifs. Tous les autres fonds sus-mentionnés seront rendus selon les buts visés par leur acte de fondation. En l'absence des bases spéciales qui pourraient servir pour la répartition, les fonds seront repartis proportionnellement au nombre de la population des pays respectifs.

*AAN, KNP, 1340*

## 177

*20 sierpnia, okólnik wiceministra Skrzyńskiego do placówek dyplomatycznych o wybuchu powstania na Górnym Śląsku*

20 sierpnia 1919

Do wszystkich Poselstw

## Depesza

Na Górnym Śląsku rozpoczął Grenzschutz walkę z robotnikami polskimi, strzelając do nich, gdy bronili kopalń przed zamachami spartakistów. Ludność rozgoryczona przez niedotrzymane obietnice okupacji przez Ententę, a teraz doprowadzona do rozpacz, odpowiedziała powstaniem. We wszystkich kopalniach stanęła praca. Odpowiedzialność za krew przelaną i katastrofę węglową grożącą całej Europie spada wyłącznie na rząd niemiecki, który bojąc się wyniku plebiscytu, spowodował rozruchy, by mógł je zgnieść przemocą<sup>58</sup>. Rząd Polski, przewidując to, żądał bezskutecznie od miesięcy Komisji Kontroli, jako świadka prowokacji. We wszystkich powiatach, gdzie Grenzschutz w przewadze,

<sup>58</sup> 20 sierpnia Paderewski przesłał do Berlina wytyczne dla wiceministra Władysława Wróblewskiego, pełnomocnika do rozmów z rządem Niemiec w Berlinie w sprawie wykonania traktatu wersalskiego. Wróblewski miał domagać się od rządu niemieckiego natychmiastowego zakończenia stanu oblężenia na Górnym Śląsku, uwolnienia więźniów politycznych, przywrócenia pracy kopalń oraz rozwiązania Grenzschutzu na Górnym Śląsku. Instrukcję przesłał także wiceminister Skrzyński (19 sierpnia): „Ministerjum prosi, by Delegacja dołożyła wszelkich starań celem osiągnięcia naszych postulatów: 1) niezwłoczne zwolnienie internowanych, 2) ogłoszenie amnestii dla przestępstw politycznych na Śląsku, 3) zapewnienie powrotu i swobody ruchów na obszarze plebiscytowym dla posłów i wszystkich innych Polaków, którzy z powodu represji opuścili Śląsk (zwłaszcza posłów do Sejmu Polskiego). Należy podkreślić, że o ile zaraz nie zjedzie na Śląsk Komisja Międzysojusznicza, któraby dopilnowała wykonania tych postulatów, nie można sobie obiecywać poprawy stosunków. Jedynie Komisja taka mogłaby też przeszkodzić ewakuacji wszystkich, co przedstawia pewną wartość, w głąb Niemiec”. Następnego dnia Skrzyński skierował do Wróblewskiego kolejne pismo: „W uzupełnieniu wczorajszej instrukcji [...]. Delegacja polska w Berlinie winna stanowisko swoje zastosować do wytycznych określonych w powyższym telegramie oraz w instrukcji przesłanej wczoraj. Pertraktaacji wszczętych z rządem niemieckim nie należy zrywać, chyba [że] w razie konieczności zawiesić na czas pewien. Natomiast byłoby pożądanem, by Poseł Korfanty uzyskał za pośrednictwem jen. Duponta pozwolenie na natychmiastowy przejazd na Śląsk i udał się tam w towarzystwie jednego z bawiących w Berlinie oficerów ententowych dla informowania misji jen. Goodyera”; CAW, Teki Baczyńskiego, I.476.1.81. Zob. dok. nr 181.

mordują robotników polskich i wywożą masowo węgiel Niemiec. Rząd Polski, który już dawno wskazywał na straszłą dolę ludu śląskiego oraz zamierzenia niemieckie, widzi w żądanym wielokrotnie, natychmiastowym objęciu zarządu Górnego Śląska przez Komisję Międzysojuszniczą jedyny sposób zabezpieczenia ludności przed bezprawiem i wznowienia pracy w kopalniach. To samo grozi w Prusach Zachodnich, gdzie Niemcy również wywożą plony i maszyny z fabryk, by wywołać głód i bezrobocie i dokąd również bezskutecznie Rząd Polski żądał wysłania Komisji Kontroli. Równoczesna akcja prowokacyjna na Śląsku i w Prusach oraz bratanie się wojsk niemieckich z oddziałami rosyjskimi na Litwie stanowią ogniwa wielkiego planu i powrotu Niemiec do aktywnej polityki na wschodzie. Poseł Sosiński w obecności delegatów ze Śląska przyrzekł posłom Ententy w Warszawie, że jeżeli niemieckie władze teren plebiscytowy opuszczą i jakkolwiek inna władza będzie wprowadzona, robotnicy wrócą do pracy i produkcja węgla będzie znów normalną.

/-/ Skrzyński

CAW, *Teki Baczyńskiego*, I.476.1.87

## 178

*20 sierpnia, raport przedstawiciela WP przy Siłach Zbrojnych Południa Rosji dla ministra spraw wojskowych o rozmowie z generałem Antonem Denikinem*

Sekretna  
TAJNE

Taganróg  
7/20 sierpnia

Do Ministra Wojny

### Raport Nr. 3

Dnia 5/18 sierpnia wezwał mnie do siebie Głównodowodzący Sił Zbr. Rosji Poł. gen. Denikin w związku z informacjami, jakie otrzymał o stosunku Rządu Polskiego do Rządu adm. Kołczaka i jego. W ciągu półtora godzinnej rozmowy gen. Denikin wypowiedział się przedemną ze swego stosunku do Polski, w tym celu, ażeby słowa jego wobec nieobecności dotąd uppełnomocnionego



jego przedstawiciela w Warszawie zostały przezemnie zakomunikowane Rządowi Polskiemu<sup>59</sup>.

Wobec tego, że według otrzymanych z Polski informacji Rząd adm. Kołczaka i jego (pierwszemu podległy) mają tam opinię reakcyjnych, zwłaszcza wśród socjalistycznych partii, świadczył, że kłam tej opinii zadaje skład tych rządów, w których biorą udział przedstawiciele wszystkich partii, za wyjątkiem skrajnych prawych i oczywiście lewych s-erów i bolszewików, oraz dowody faktyczne, jak choćby demokratyczne reformy agrarne wprowadzane w ostatnich czasach przez niego na południu Rosji. Nowa odrodzona Rosja, którą on wspólnie z adm. Kołczakiem odbudowuje, daleką jest od starej Rosji despotyzmu i ideałów reakcyjnych tak w wewnętrznej jak i w zewnętrznej polityce. Jeżeli są jeszcze na południu Rosji niektórzy przedstawiciele dawnych reakcjonistów, to liczyć się z tem nie należy, gdyż nie wchodzą oni do jego obozu z innego jeszcze względu – ze względu, że [są to] równocześnie przedstawiciele germanofilstwa, wśród nich bowiem Niemcy umocniają swoje placówki dla przeprowadzenia swoich planów, i ta jedynie tylko partja na południu Rosji jest rzeczywiście germanofilska. Za resztę, a zwłaszcza za duch armji gen. Denikin jest spokojny. Ideały tej armji zarówno jak i jego pozostają i pozostaną nie inne jak słowianofilskie. Powinno dojść to do polskich narodowców, aby wiedzieli, że wskrzeszona Rosja nie wyciągnie ręki dla odnowienia przyjaźni z Niemcami, kultuwowanej przez szereg monarchów, lecz poda ją sąsiadom słowiańskim bliższym i dalszym dla silnego zbratania się w obronie przed możliwą grozą nowych odrodzonych Niemiec. Przechodząc w szczególe do naszej granicy z Rosją, odpowiedział na moje pytanie, że sam w danej chwili nie ma prawa jej określić, jednakże wyraził zdanie, że bez wątplenia w wykreśleniu tej granicy muszą być usprawiedliwione czynniki etnograficzne, historyczne, wreszcie obustronna wygoda obu państw sąsiadujących i wszystko to, co będzie im gwarantowało stosunki stale przyjacielskie. „Wiem o tem, dodał, że już pracują konspiracyjnie różni agenci tak w Polsce, jak i w Rosji, by znowu popsuć wzajemne stosunki naszych państw odrodzonych. W pierwszej chwili leży to w interesach Niemiec, pozatem leży również w interesach naszych dzisiejszych sprzymierzeńców, żeby Słowiańszczyzna nie była zbyt silna. Dlatego też będą oni zapewne podsuwali Polsce różne skombinowane polityczne związki, prócz naturalnego dla niej związku słowiańskiego. Że odradzająca się Rosja szczerze usposobiona jest do odradzającej się Polski świadczy choćby akt dobrowolnego wyrzeczenia

<sup>59</sup> Szyfrogramem z 28 sierpnia poseł w Paryżu informował MSZ: „Był dziś u mnie Małkows i pytał o informację o hr. «Bem de Cosban», który od dłuższego czasu bawi u Denikina i podaje się za przedstawiciela naszego Rządu. Denikin, choć niema mu nic do zarzucenia, w braku jakichkolwiek uwierzytelnień nie wie, jak się do niego odnosić”; AAN, Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego, 743.

się ziem polskich w 1917-ym roku<sup>60</sup>, dobrowolnej zgody na odcięcie ich, ażeby poprawić stare błędy Rosji. Akt ten spotkany został życzliwie przez wszystkie rosyjskie sfery, prócz jedynie reakcjonistów. Jest to pierwszy podobny wypadek w historii. Nastrój ten dla Polski trwa i dzisiaj w politycznych rosyjskich sferach i ze wszystkich politycznych działaczy znalazł się tylko jeden, który oświadczył gen. Denikinowi, że nie może się pogodzić z polityką Sazonowa w stosunku do Polski. Zupełnie innym jest stosunek w identycznym wypadku odradzających się Niemców do Polski. Niemców trzeba zmuszać do oddawania Poznańskiego i Śląska, trzeba wydzierać im to z gardła. Społeczeństwo niemieckie wszelkich partii manifestuje ze zgrzytem zębów przeciwko polakom. Taką jest różnica między sąsiadami Polski z zachodu i niedalekimi sąsiadami ze wschodu, kiedy wspólny wróg nasz bolszewizm zostanie zgnieciony. Co do aktywnej dalszej walki z bolszewikami gen. Denikin wypowiedział zdanie, że powinien ją Polsce dyktować sam instynkt samozachowawczy: wojsko polskie na froncie bolszewickim jest jako ruchomy kordon nie przepuszczający zarazy tej do Ojczyzny. Jeśliby kordon ten został zdjęty, zaraza przedostanie się do Polski i tam kiełkować zacznie.

Kulminacyjnym punktem naszej rozmowy była kwestja stosunku Polski do Petlury.

„Za parę tygodni – powiedział gen. Denikin – wojska moje i wojska polskie spotkają się. Mam niektóre dane niepokoić się, że mogą wtedy zejść nieporozumienia, które bardzo mogą odbić się ujemnie na przyszłych stosunkach Polski i Rosji. Polska związała się jakąś umową z Petlurą. Sam Petlura jest niczem, jest awanturnikiem rozporządzającym nieznacznymi siłami, które przez moją armję zostaną starte. Ruch jego samostojno-ukraiński nie może być przez Rosję przyznany. Zdawałoby się, że nie powinien on być pożądanym dla wewnętrznych interesów Polski. Zachodzi teraz konkluzja: kto z Petlurą – ten przeciw odradzającej się Rosji, ten ją podkopuje. Zawiadomiłem już o tem przedstawiciele państw sprzymierzonych, dziś zawiadamiam pana, ażeby póki czas dać znać o tem rządowi polskiemu i od możliwego fałszywego kroku go uchronić. Jeżeli ten krok w stosunku do odradzającej się Rosji rząd polski popełni, to wszyscy utajeni wrogowie polsko-rosyjskiego przymierza rozdmuchają to do nieprzewidywanych dziś rozmiarów i następstw. Mam wiele i osobistych przyczyn – dodał na zakończenie gen. Denikin – być szczerym przyjacielem polaków (matka polka) i dlatego tem boleśnieszce byłoby dla mnie, gdyby spotkanie moje z polakami musiało być inne niż przyjacielskie”.

Żegnając mnie, gen. Denikin radził mi pośpieszyć z wysłaniem niniejszego raportu przez specjalnego kurjera do dowództwa i rządu polskiego. Ze swej

---

<sup>60</sup> Mowa o deklaracji Rządu Tymczasowego księcia Gieorgija Lwowa z 30 marca 1917 r., przewidującej odbudowę państwa polskiego.

strony pozwolę sobie dodać, że według ostatnich informacji, które otrzymałem ze sztabu admirała Kołczaka, korpus polski, znajdujący się w jego rozporządzeniu i oczekujący przewiezienia do kraju, liczy do 15.000 żołnierzy.

Jakiego doznałby losu ten korpus, o ile ruch Petlury zostałby przez Polskę podtrzymany, łatwo z powyższego przewidzieć. O wszystkim tym melduję posłusznie panu Ministrowi.

Bem de Cosban (m.p.)  
Rotmistrz.

AAN, MSZ, 6674A

## 179

*20 sierpnia, sprawozdanie delegacji wojskowej ds. pertraktacji  
z przedstawicielami armii ukraińskiej w Dęblinie*

Warszawa, dn. 20 sierpnia 19

### PRZEBIEG

pertraktacji o zawieszenie broni na froncie ukraińskim pomiędzy Delegacją Ukraińską Głównego Atamana Petlury i Polską Delegacją Wojskową z ramienia Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich, odbytych w Dęblinie w czasie od 10 sierpnia do 16 sierpnia 1919 r.

Dn. 10 sierpnia 1919 r. przybyła do obozu warownego Dęblin Delegacja ukraińska z płk. szt. gen. Lipko na czele o godz. 7.30.

Delegacja polska z gen-por. Durskim na czele przybyła dn. 9 sierpnia 1919 r. o godz. 13.

W skład Delegacji Polskiej z ramienia Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich wchodzi:

1. gen. por. Trzaska-Durski, jako przewodniczący
2. ppłk. Hoszowski Wiktor, jako członek
3. mjr. Kamiński Antoni, jako członek
4. rtm. Berger Rudolf, jako członek
5. por. Biernacki Mieczysław, jako członek
6. por. Wielowieyski Zbigniew, jako członek.

W skład delegacji ukraińskiej z ramienia Głównego Dowódcy Ukraińskiej Narodnej Republiki Atamana Petlury wchodzi:

1. płk. Szt. Gen. Lipko, jako przewodniczący
2. podpułk. Szt. Gen. Łewczuk, jako członek
3. sotnik Maszaniecki, jako członek
4. sotnik Łucki, jako członek
5. sotnik Husar, jako członek
6. sotnik Magalas, jako członek
7. sotnik Rucki, jako tłumacz

O godz. 10-ej po wzajemnem przedstawieniu się członków Delegacji i wymianie listów uwierzytelniających zagał posiedzenie gen.-por. Trzaska-Durski, zaznaczając, że rozpoczyna pertraktacje w nadziei, iż doprowadzą one do zawieszenia broni, którego obie strony pragną i pożądamy, ponieważ jako dwa sąsiadujące narody będą musiały w najbliższej przyszłości żyć w zgodzie i przyjaźni. Równocześnie prosi o zachowanie tajemnicy aż do ratyfikacji umowy o zawieszeniu broni.

Płk. szt. gen. Lipko odpowiada, że Główne Dowództwo Wojsk Ukraińskich pragnie dojść do porozumienia, tembardziej, że oba narody mają wspólnego wroga: bolszewików, z którymi obecnie skuteczną walkę prowadzi.

Gen.-por. Durski odczytuje warunki i propozycje Nacz. Dow. W.P. (załącznik I<sup>61</sup>) i objaśnia na mapie linię frontu wraz z przyczółkami, strefę neutralną i linię rozgraniczającą działalność wojsk polskich od ukraińskich w czasie nastąpić mającej wspólnej ofensywy przeciw bolszewikom w kierunku półn.-wsch. do Szepetówki i dalej na północ.

Po wysłuchaniu dodatkowych objaśnień ze strony polskiej płk. szt. gen. Lipko przeczytał propozycję Gł. Dowódcy W. Ukr. Atamana Petlury z dn. 17 lipca 1919 r. i przytem zaznaczył, że armja galicyjska ukraińska naddnieprzańska, obecnie po reorganizacji, wspólnie z armją naddnieprzańską skutecznie walczy przeciw bolszewikom.

Następnie odczytuje 6 punktów zasadniczych (załącznik 5), na podstawie których delegacja wojska ukraińskiego może zgodzić się na zawieszenie broni, objaśniając, że skutki tej umowy nie mogą mieć żadnego wpływu na przebieg konferencji pokojowej w Paryżu. N.P. wprowadzenie administracji cywilnej ukraińskiej na terytorjum zajętem przez wojsko polskie nie może być pretekstem dla przesądzenia tych obszarów na korzyść jednej lub drugiej strony.

---

<sup>61</sup> Dok. nr 154. Załączników nr 5, 21 i 23 nie publikuje się; załączników nr 6, 7 i 11 brak.

Na tem o godz. 12.15 obrady odroczone do godz. 17 dla zbadania i omówienia warunków w instrukcjach i propozycjach zawartych, które wzajemnie sobie wręczono.

Każda delegacja przemawiała w swoim języku, a wnioski i propozycje zostały przetłumaczone.

Tego samego dnia, o godz. 16, przyjechał mjr. Kamiński z Warszawy i polska delegacja rozpoczęła swoje posiedzenie.

Rozpatrzono propozycję gł. Atamana Petlury z 17 lipca br., a że takowe zostały podane już do wiadomości N.D.W.P., więc postanowiono na razie nie odpowiadać, tembardziej, że zawierały punkty dotyczące się kwestji politycznych i spraw Gal. Wsch., co zupełnie odbiega od kompetencji Polskiej Delegacji Wojskowej.

Następnie przystąpiono do dyskusji nad „warunkami zasadniczymi” płk. Lipko (zał. Nr. 5). Część I p. 1 w sprawie natychmiastowego wstrzymania operacji armji polskiej na wsch. od Zbrucza przyjęto, zaznaczając jako warunek potrzebę zatrzymania przyczółków i linii demarkacyjnej i strefy neutralnej do linii rzeki Smotrycz. Wojska ukraińskie mają być wycofane ze strefy neutralnej, a służbę bezpieczeństwa będą pełnić polskie komendy (żandarmerja polowa), które będą miały jako łączników oficerów ukraińskich.

Punkt 2 odłożono do czasu, kiedy Ukr. Del. przyjmie p. 7. instrukcji N.D.W.P., a mianowicie punkty a, b, c, d.

Punkt 3 odrzucono, jako nie podpadający kompetencji del. pol.

Punkt 4 przyjęto, ale pod warunkiem, że będzie zagwarantowane osobiste bezpieczeństwo, względnie nietykalność tylko tym osobom pochodzącym ze wsch. Gal., które są nieposzlakowanej przeszłości. Względem obywateli, uchodźców ze wsch. Galicji ściganych przez władze polskie za czyny karygodne, antypaństwowe i przeciw armji polskiej zastrzegła sobie del. pol. w imieniu N.D.W.P. wszelkie kroki prawne.

Punkt 5. – odłożono na razie, jako tyjący się spraw cywilnych.

Punkt 6 przyjęto.

#### 11 sierpnia 1919 r. godz. 9 (drugi dzień posiedzeń)

Ukr. del. wojsk. wręcza swoją pisemną odpowiedź na warunki zawieszenia broni, doręczone jej dnia poprzedniego, zawarte w instrukcji dla rokowań o zawieszenie broni (załącznik 7), w której zgadzają się na punkty 1–6 włącznie instrukcji N.D.W.P. (załącznik Nr. 1), wstrzymuje się na razie od odpowiedzi na punkt 7., a w sprawie linii demarkacyjnej wzdłuż rzeki Zbrucza, oczekując poprzednio na odpowiedź del. pol. na punkty zasadnicze doręczone jej przez del. ukr.

Co się tyczy Szepetówki, to w myśl p. 8 instrukcji Nacz. Dow. W.P. może ukr. deleg. wojsk. dopiero po zawarciu zawieszenia broni dać ostateczną odpowiedź, zaznaczając już teraz, że Szepetówka, jako punkt znajdujący się jeszcze na razie w ręku bolszewików, nie może być brany pod obrady w sprawie linii demarkacyjnej polsko-ukraińskiej.

Na p. 7-b. ukr. del. zgadza się zasadniczo jedynie na zasadzie wzajemności, a konkretne wnioski w powyższej kwestji postawi dopiero po otrzymaniu odpowiedzi na postawione przez nią poprzednio pytanie (zał. Nr. 5).

Punkt 7 c., godząc się na 5-dniowy termin wypowiedzenia zawieszenia broni, Nacz. Dow. W. Ukr. przyjmuje jednocześnie na siebie obowiązek informować Nacz. Dow. W. P. o wszelkiej akcji bolszewików i w razie potrzeby wezwać pomocy W.P., które jedynie w tym wypadku mogą linię demarkacyjną przekroczyć.

Godząc się na punkt 7 c. i 8., zaznacza ukr. del. wojsk., że zawarty w 9. punkcie warunek wymiany jeńców może być przez nią przyjęty jedynie w razie zupełnego oddania ze strony polskiej wszystkich jeńców tak Ukrainy Naddnieprzańskiej, jak i Galicji Wschodniej.

Punkt 10. Ukraińska Delegacja zgadza się na zabezpieczenie życia i mienia uchodźcom polskim przed bolszewikami, zamieszkałym na Ukrainie, na podstawie istniejących praw Ukr. Narod. Resp., i w takim wypadku Rząd Rzeczypospolitej Polskiej zapewni bezpieczeństwo życia i mienia uchodźcom przed polską ofensywą mieszkańcom zachodniej części Ukr. Nar. Republ., nie biorąc pod uwagę ich narodowości i religji. Treść tej odpowiedzi przedysputowano, poczem Ukr. Del. Wojsk. prosiła o pisemną odpowiedź na postawione przez płk. Lipko (załącznik Nr. 6) warunki. Temu życzeniu uczyniono zadość.

#### 14 godz.

Ukr. Del. wojskowa wręczyła gen. por. Durskiemu list, w którym wyraża, że [na] podane przez Del. Pol. warunki, szczególnie na zatrzymanie przez nas przyczółków nad Zbruczem oraz strefy neutralnej na wsch. od Zbrucza, zgodzić się nie może i prosi o wydanie pozwolenia na jej powrót do Kamieńca Podolskiego.

Gen. Por. Durski wezwał Ukr. Del. Wojsk. do sali obrad i przedstawił jej skutki zerwania rokowań pokojowych, radząc jej, aby się wpieryw delegaci ukr. nad tym krokiem dobrze zastanowili i porozumieli z Nacz. Dow. W. Ukr. Zarazem wezwał gen. Durski, aby podali swoje konkretne wnioski, wzgl. warunki, a to odrębne:

- a) odnośnie do zawieszenia broni
- b) wspólnej akcji bojowej przeciw bolszewikom.

Ukr. Del. zgodziła się i wysłała 1 depezę do Szefa Szt. Gen. atamana Petlury, drugą do Szefa Szt. Armji Wsch.-Gal.

17. godz.

Polska Del. Wojsk. wyjechała do Warszawy, celem porozumienia się z Nacz. Dwtwem W.P. i wyjednania złagodzenia warunków zawieszenia broni.

13 sierpnia 1919 r. godz. 14.

Po powrocie Delegacji Polskiej z Warszawy rozpoczynają się ponowne obrady dn. 13.8.

Przewodniczący gen. por. Durski otwiera o godz. 18. posiedzenie.

Przewodniczący Delegacji ukraińskiej płk. Szt. Gen. Lipko usprawiedliwia, że wskutek braku połączenia Hughes'em z Naczelnym Dowództwem Wojsk Ukraińskich w Kamieńcu Podolskim nie może jeszcze dać dziś odpowiedzi na pismo z dn. 10 bm. Uczyni to natychmiast po porozumieniu się z Nacz. Dwtwem.

Gen. Por. Durski: Nacz. Dow. W.P. oświadczyło, że wszelka akcja bojowa zostaje z chwilą podpisania traktatu o zawieszeniu broni zupełnie wstrzymana. Linją rozdzielającą (demarkacyjną) między frontem polskim a ukraińskim ma być rzeka Zbrucz z niezbędnymi i dotychczas już osiągniętymi zabezpieczeniami na wschodnim brzegu tej rzeki (przyczółki mostowe).

Nacz. Dow. W.P. wstrzymało swą akcję na Kamieniec Podolski, by podnieść znaczenie atamana Petlury i by dać dowód, iż ocenia należycie wartość wojsko wą Kamieńca Podolskiego dla Ukraińców.

Koniecznem jest stworzenie strefy neutralnej przynajmniej 5 klm. dla obydwu stron.

Z chwilą podpisania zawieszenia broni w Dęblinie będzie wysłany do Nacz. Dwtwa W. Ukr. oficer łącznikowy z pomocnikami i naodwrot, Nacz. Dow. W. Ukr. zechce wydelegować swego łącznika z pomocnikami, celem ułożenia dalszej przewidzianej współakcji.

Nacz. Dwtwo W.P. zastrzega sobie wolną rękę na wypadek przełamania frontu ukraińskiego przez bolszewików i uderzenia ich na polską linię, względnie, gdyby Nacz. Dow. Wojsk Ukr. życzyliby sobie w tym wypadku pomocy.

Akcja wojsk atamana Petlury na Szepetówkę nie udała się, mimo to ukazały się fałszywe biuletyny o zajęciu nawet Dubna.

Płk. Szt. Gen. Lipko: To intryga bolszewików.

Gen. por. Durski: Nacz. Dow. W.P. nie ma żadnych nieprzyjacielskich zamiarów przeciw Petlurze. Przez swoją akcję chce stworzyć dla siebie taktycznie dogodną sytuację i uzyskać połączenie między Zbruczem a frontem poleskim.

Mimo zajęcia Równa przez Polaków, które już nastąpiło, Nacz. Dow. W.P. zaznacza, że poruszenie to nie jest ofensywą i proponuje linię demarkacyjną.

Aby okazać swą dobrą wolę, Nacz. Dow. W.P. jest skłonne, ponieważ widzi, że wojskom ukraińskim nasza akcja na Szepetówkę nie jest dogodną, zatrzymać swą ofensywę na linię Wołoczyska, Toki, Teofilpol, Kornica, Kriwan, Hoszcze, Pustomyty, Brezan (załącznik Nr. 11).

Zwrócić muszę na to uwagę, że nasza kawalerja jest już zadyrygowana na Szepetówkę, wobec czego rozkaz ściągnięcia jej w tył doszedłby zapóźno. Nacz. Dow. W.P. dało polecenie jednak, by się kawalerja w razie napotkania wojsk ukraińskich nie wdawała w walkę zaczepną.

Nacz. Dow. W.P. żąda ze strony ukraińskiej dobrej woli, gdyż w razie zerwania tych układów nie mogłoby po raz 10 z rzędu rozpoczynać nowych.

Płk. Szt. Gen. Lipko: Po porozumieniu się Hughes'em z mojem Dowództwem dam jutro, t.j. dn. 14 b.m., szczegółową odpowiedź.

Na tem posiedzenie skończono.

Ponieważ jednak i dn. 14.8. nie udało się uzyskać bezpośredniego połączenia się Hughes'em z Kamieńcem Pod., zostawiła ukr. del. wojsk. na podstawie posiadanych instrukcji ostateczną odpowiedź na propozycję polsk. del. wojsk. i doręczyła ją o godz. 16.

Odpowiedź tę rozdzielono na dwa zasadnicze rozdziały, jak tego żądał gen. Durski na posiedzeniu z dn. 11.8. o godz. 14, a mianowicie:

- 1) odnośnie do zawarcia zawieszenia broni i
- 2) odnośnie do zawarcia przymierza wojskowego w celu wspólnej akcji przeciw bolszewikom.

Ad I nic nie wspominając o strefie neutralnej ani też o przyczółkach mostowych na Zbruczu, żądają ukraińcy linii tej rzeki od wsi Trzechpolski, aż do jej ujścia, jako rozgraniczającej tyły armji polskiej i ukraińskiej, następnie omawiają szeroko sposób wydawania przepustek na przekraczanie tej linii i wreszcie poruszają ponownie żądanie, aby armji galicyjskiej było pozwolone uzupełniać swe szeregi przez rekrutację ludności ukraińskiej z pewnego obszaru Galicji Wschodniej.

Kończąc słowami: „bliższe szczegóły tej umowy opracuje osobna komisja wojskowo-polityczna, o jakiej mówi się dokładniej w rozdziale drugim”.

Następnie godzą się Ukraińcy na termin 30-dniowy i 5-dniowy wypowiedzenia, tak jak było przez nas zaproponowane.

Ad II 1) Wojskom polskiem przeznaczają się dla operacji przeciw bolszewikom strefę leżącą na zachód od linii: wieś Trzechpolski, miasto Jampol, m. Kurin wzdłuż rzeki Horyń do wsi Mniszyn, Lipki, Szczyniczyn, Ludwipol, Stryj,



Borowoje, stacja Odwołjkowo, Blezowo, wzdłuż rzeki Stwieza do ujścia jej w Prypeć.

Wojska ukraińskie operują w strefie na wschód od tej linii. Na wypadek posuwania się polskich i ukraińskich wojsk na południo-wschód od Prypeci linia rozgraniczająca będzie ustanowiona dodatkowo:

2) Na zachód od linii rozgraniczającej operacyjnej strefy polskiej i ukraińskiej armji na ukraińskim terytorium, w byłych granicach państwa rosyjskiego administracyjno-ustawodawczych i zwierzchnia władza należy zaraz po podpisaniu tego traktatu do Ukraińskiej Republiki Ludowej.

Granica zachodnia tego terytorjum będzie ustanowiona przez osobną wojskowo-polityczną misję. Wojska polskie obowiązują się na przyszłość wyjść z tego rejonu, gdy Rząd Ukraińskiej Republiki Ludowej będzie to uważał za niezbędne i możliwe.

3) Linja podana w p. 3. jest oznaczona na mapie 1:200000.

4) Używanie kolei żelaznych w celach operacyjnych przeciw bolszewikom w sąsiednich rejonach polskiej i ukraińskiej strefy operacyjnej, a także wzajemna pomoc w tych strefach zasadniczo przyjmuje się jednak w każdym razie za obopólnem porozumieniem się Nacz. Dow. W.P. i Ukr.

Zasadniczo pozwala się na korzystanie z kolei żelaznych także w celach handlowych, jednak po porozumieniu się obu rządów.

5. W 15-ty dzień tego traktatu ma się zacząć wzajemna wymiana wszystkich jeńców tak Naddnieprzańskich, jak i galicyjskich Ukraińców.

6. Żądają ukraińcy zwrotu sanitarnego materiału oraz personelu zdobytego przez wojska polskie na armji galicyjskiej.

7. Sprawy uzupełnienia <sup>a</sup>a. Gal.<sup>a</sup> rekrutami i materiałem wojennym, powrotu wszystkich obywateli ukr. pochodzących z Galicji do Ojczyzny opracuje specjalna komisja wojskowo-polityczna, która ma rozpocząć swe prace nie później, jak w 15 dni po zawarciu zawieszenia broni.

8. Wszystkie warunki, na jakich polska i ukr. delegacja zawierają ten układ, nie mają żadnego wpływu dla rozstrzygnięcia terytorjalnych i politycznych pytań o stosunku Polski i całej Ukrainy.

Porozumiawszy się uprzednio z Nacz. Dow. W.P., Polska Delegacja Wojskowa doręczyła Ukr. Del. Wojsk. obszerną odpowiedź na jej pismo z dn. 14.8. (wstawiając jednocześnie minimum żądań Nacz. Dow. W.P.) (zał. 21).

W odpowiedzi na to na posiedzeniu odbytem dn. 15.8. przewodniczący ukr. del. wojsk. pułk. Szt. Gen. Lipko zawiadamia, że kompetencja reprezentowanej przez niego delegacji nie sięga tak daleko, by mógł dać zaraz definitywną

odpowieź na postawione przez Polską Delegację warunki w piśmie z dn. 15 b.m.

1. 21. (załącznik 21).

Ponieważ nie może del. ukr. osiągnąć połączenia Hughes'em z Nacz. Dow. W. Ukr., życzy sobie przerwania obrad na najdalej 10 (dziesięć) dni, by mogła pojechać do Kamieńca Podolskiego.

Gdyby postawione przez polsk. del. warunki zostały przez Nacz. Dow. W. Ukr. zaakceptowane, wtedy wróci celem podpisania traktatu, w przeciwnym bowiem razie zawiadomi Nacz. Dow. W.P. o swej decyzji.

Polska Del. Wojsk. zgadza się i przewodniczący wydaje odpowiednie zarządzenie celem wyjazdu ukr. del.

W międzyczasie daje Nacz. Dow. W.P. znać, że przybywa do Warszawy ukr. del. z pułk. Lipeckim na czele i pragnie porozumieć się z ukr. del. wojskową obradującą w Dęblinie, mając dla niej ważne instrukcje.

Zaznacza zarazem, że ukraińska delegacja nie powinna wyjeżdżać bez porozumienia się z płk. Lipeckim.

Na wypadek przerwania obecnych pertraktacji zastrzega sobie Nacz. Dow. W.P. wolną rękę w operacjach na wschód, jakoteż w sprawie ewent. późniejszych rokowań.

Członek ukr. del. wojsk. Sot. Łucki oświadcza, co następuje: W piśmie Polsk. Del. Wojsk. z dn. 15 b.m. 1. 21. zawarty jest następujący ustęp:

„Zauważono odmienne dążenia poszczególnych delegatów, brak jedności w zapatrywaniach co do kwestji wojskowych, politycznych i gospodarczych, co było już poprzednio przyczyną wielokrotnego zrywania układów. O ile Polska Del. Wojsk. z przyjemnością zauważyła w jednej części del. ukr. dobrą chęć zawarcia zawieszenia broni i pokoju dla idei wznioślejszych, owianych pragnieniem – przy pomocy akcji polskiej zwalczania bolszewizmu, to druga grupa ukr. del. wojsk. usiłuje zająć się w pierwszej linii zagadnieniami bardziej lokalnymi, w danym wypadku podrzędnymi, pragnąc stworzyć dla siebie dogodne warunki dla przyszłego terenu zapasów politycznych”.

Ustęp ten odnosi się do reprezentantów zach.-ukr. Republiki i uzasadniony jest tem, że potrzeby wschodnio-gal. armji ukr. odmienne są od potrzeb wojska gł. atamana Petlury. Mimo wiążących nas instrukcji poszliśmy b. daleko, gdyż zależy nam na stworzeniu warunków wspólnego pożycia. Każdej stronie pobitej ciężko jest prosić o pokój, skoro zaś my na to zdecydowaliśmy się, to jest to dowodem, że faktycznie tego pokoju pragniemy. Wojny z Polakami nie chcemy, chcemy ją prowadzić tylko z bolszewikami. Do tego potrzebne są nam uzupełnienia w materiale ludzkim i martwym ze Wsch. Gal. dla zasilenia naszej

armji, jest to bowiem kwestją istnienia armji. Z tych samych przyczyn są nam potrzebni obecnie jeńcy ze Wsch. Gal.

Sotn. Maszaniecki popiera wywody sotn. Łuckiego, zwracając uwagę na psychikę ludności ukraińskiej, zarażonej ideami rewolucyjnymi, dlatego użycie jej do walki z bolszewizmem będzie lepsze niż bezczynność w domu. Może się ona bardzo łatwo zwrócić przeciw Polakom, których uważać będą tylko jako okupantów.

Płk. szt. gen. Lipko porusza kwestję przyczółków mostowych i zaznacza, że bezpośrednia styczność ludności ukr. z wojskiem polskim mogłaby doprowadzić do starć, co znowu zepsułoby wzajemny stosunek Nacz. Dow. W.P. i Ukr.; agitacja między ludnością ukr. mogłaby być skierowaną przeciw rządowi ukr.

Płk. Hozzowski zbija jego twierdzenia, ponieważ niesłuchaną jest rzeczą, by z okazji zawieszenia broni armja cofała się z zajętych pozycji, dlatego już Polacy muszą obstawać przy zatrzymaniu przyczółków w swoich rękach, że nakazują to względy strategiczne. Równocześnie zauważono, że obsadzenie na czas zawieszenia broni kilku miejscowości nie może być podstawą rozruchów na tle politycznym.

Mjr. Kamiński, rtm. Berger zabierają również w powyższych kwestjach głos.

Gen.-por. Durski komunikuje, że wniesione przez Ukr. Del. Wojsk. do min. Spr. Wewn. pismo w sprawie składania przysięgi przez urzędników-ukraińców w b. wsch. Galicji zostało przez kurjera wysłane do Warszawy. Sotnik Maszaniecki wnosi pismo do Nacz. Dow. W.P. w sprawie zarekwirowanych w Buczaczu przez por. W.P. Kaczora rzeczy i pieniędzy, będących własnością profesora uniwersytetu w Kamieńcu Podolskim Fiodora Szweca.

Ukraińska Del. Wojskowa, porozumiawszy się aparatem Hughes'a z Przewodniczącym bawiącej obecnie w Warszawie Del. Ukr., płk. Lipnickim, oświadcza, że przerywa rokowania i wyjeżdża z Dębłina dn. 16.8.1919 pociągiem osobowym odchodzącym o godz. 15.40.

Przed odjazdem swoim doręczyła ukr. del. wojsk. odpowiedź na pismo polsk. del. z dn. 15.8. (zał. 21), tłumacząc jednocześnie bliżej powody zerwania rokowań (zał. 23).

#### CHARAKTERYSTYKA PERTRAKTACJI:

Już w pierwszym dniu pertraktacji zarysowały się zasadnicze różnice poglądów obu delegacji, nie rokujące bynajmniej szybkiego dojścia do porozumienia. Wynikało to już przedewszystkiem z charakterystyki delegacji ukraińskiej, która wyraźnie dzieliła się na 2 odłamy dążące do zupełnie odrębnych celów. Wtenczas gdy członkowie del. ukr. będący przedstawicielami armji galic. wysunęli na pierwszy plan sprawę uzupełnienia ich armji żywym i martwym

materiałem z Gal. Wsch., żądając jednocześnie pewnych koncesji politycznych na obszarze tego kraju, to w przeciwieństwie do nich przedstawiciele Armji Ukrainy Naddnieprzańskiej zrezygnowali zupełnie pod każdym względem z Galicji Wschodniej, stojąc natomiast twardo na stanowisku rzeki Zbrucza jako linii demarkacyjnej i odmawiając kategorycznie dyktowania ze strony polskiej jakichkolwiek warunków odnośnie do obszarów na wschód od Zbrucza. Powyższe żądania del. ukr. należy uważać jako główny powód, że obie delegacje po tygodniowych obradach nie doszły do żadnych konkretnych rezultatów, a i na przyszłość można śmiało twierdzić, że del. ukr., w skład której będą wchodzić przedstawiciele armji galic., nie podpisze traktatu nie dającego im przynajmniej pewnych koncesji w Gal. Wsch., dzięki którym mogliby utrzymać przez czas dłuższy egzystencję armji galicyjskiej.

*IPMS, Ambasada Londyn, A.12.49/4a (druk: Ukraine and Poland, dok. nr 72)*

## 180

*21 sierpnia, zapis rozmowy telefonicznej Naczelnika Państwa z ministrem byłej dzielnicy pruskiej o sytuacji na Górnym Śląsku*

### Telegram szyfrowy

Rozmowa Naczelnika Państwa z Ministrem Seydą. 21.8.

- Tu Belweder.
- Tu właśnie jest teraz przy aparacie Pan Minister Seyda, proszę poprosić Pana Naczelnika Państwa do aparatu.
- Dobrze, Panie Ministrze.
- Przy aparacie Naczelnik Państwa.
- Słucham Pana Naczelnika.
- Pan Minister chciał ze mną mówić?
- Mówiono mi, że Pan Naczelnik pragnął ze mną mówić, oczekuję rozkazu, ale mam także od siebie do meldowania.
- Proszę, słucham.
- Odbył się tutaj wczoraj wiec w sprawie Górnos Śląskiej. Ogólnie proszą o zbrojną interwencję. Powiedziałem im, że Polska obecnie zbrojnie przeciwko Niemcom wystąpić nie może, że jednakże Rząd wszelką pomoc da Górnos Ślązakom. Pomiędzy wojskiem wielki zapal, gdyby Pan Naczelnik uważał, że

ludzie są potrzebni, znalazłoby się ochotników poddostatkiem, pozatem jesteśmy wszyscy tego zdania, iż należy w każdym razie podtrzymać ruch strejków. Znawcy obliczają, że na podtrzymanie strejku przez 2 tygodnie trzeba by około 10 milionów marek. Powstała myśl, aby wywołać w Westfalji ruch strejkowy, sympatyzujący z ruchem Górnośląskim. Zdaje się, że w ten sposób możnaby najprędzej koalicję spowodować do energicznego wystąpienia, a Niemców do ustępstw. Proszę o dyrektywę i wiadomość, czy fundusze odpowiednie będą. Mojem zdaniem powinny się znaleźć.

– Decyzja dotąd w porównaniu z rozmową, którą miałem z Panem i Panem Paderewskim w Warszawie, nie jest zmieniona i tej decyzji w wykonaniu się trzymam<sup>62</sup>. Marszałek Sejmu zwołał na sobotę konwent seniorów, na którym sprawa jeszcze raz będzie rozpatrzona, sądzę, że kwestja finansowa, którą Pan porusza, tylko tam może być rozstrzygnięta, co do mnie będę ją popierał. Do Generała Dowbora wyszłem stąd oficera z instrukcjami odpowiednimi do decyzji powziętej poprzednio. Projekt, który Pan porusza, związany z Westfalją wydaje mi się nadzwyczaj dobrym i warto się nim zająć praktycznie. Nie wiem tylko, kto najodpowiedniejszy jest do tego, by ten projekt urzeczywistnić, kto ma z tamtym krajem najlepsze stosunki. Sądzę, że najszybciej dałoby się to zrobić w Poznaniu. Jeśli tak jest, to może Pan przedsięwziąć praktyczne kroki tam na miejscu i zechce je zreferować mnie i Panu Paderewskiemu, naturalnie wszelkie poparcie z mojej strony również przyrzekam. Wiadomości, które przed pół godziną z Sosnowca otrzymałem nie są pocieszające. Na granicy mamy wszędzie Niemców, jakoby ruch jeszcze trwa dalej od granicy. Pułkownik amerykański, który miał jechać do Katowic, jeszcze dotąd siedzi w Sosnowcu. Teraz będę miał rozmowę z Gen. Henrysem i będę wiedział, czy on otrzymał już depeşe i wskazówki od Focha. Boję się, że jeszcze nie, bo była umowa, że gdyby takowe miał, to by mi je przysłał bez względu na godziny, w których stale z nim konferuję. Więcej nic nie mam do dodania, czy Pan ma jeszcze co do powiedzenia?

– Sprawą westfalską się tutaj zajmę, myślę, że będzie można nią stąd pokierować, proszę porozumieć się z Panem Paderewskim i dać mi instrukcję, czy mam w tym kierunku działać, oczywiście bez angażowania Rządu, zresztą obecnie z mej strony nic nie mam do dodania.

*AAN, Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego, 906*

<sup>62</sup> Prawdopodobnie rozmowa miała miejsce przy okazji wręczenia aktu nominacji Władysława Seydy na stanowisko ministra byłej dzielnicy pruskiej (16 sierpnia).

## 181

*22 sierpnia, nota wiceministra Wróblewskiego do MSZ Niemiec  
w sprawie sytuacji na Górnym Śląsku*

Berlin, le 22 août 1919

MISSION POLONAISE  
à Berlin

Monsieur le Ministre,

Conformément à l'ordre de mon Gouvernement, j'ai l'honneur de porter à la connaissance de Votre Excellence ce qui suit:

Le Gouvernement Polonais observe la situation en Haute Silésie avec la plus grande inquiétude, tant à cause des vexations, auxquelles est livrée depuis des mois la population polonaise de ce pays, que par égard aux intérêts économiques les plus vitaux de l'Europe entière, gravement compromis par les derniers évènements<sup>63</sup>.

Le Gouvernement tient à constater que l'insurrection de Haute Silésie est un mouvement spontané d'une population amenée au désespoir.

Estiment qu'il ne dépasse aucunement les disposition du Traité de Paix concernant la Haute Silésie, le Gouvernement Polonais soumet au Gouvernement Allemand les mesures qu'il regarde comme indispensables pour pacifier le pays, notamment l'immédiate abolition de l'état de siège, libération des prisonniers politiques, dissolution effective des „Grenzschutz”, qui devraient être remplacés par une garde civique mixte.

Agréez, Monsieur le Ministre, l'expression de ma très haute considération.

/-/ Wróblewski

CAW, *Teki Baczyńskiego*, I.476.1.87

<sup>63</sup> Wróblewski przesłał kopię noty do MSZ wraz z niedatowanym listem do wiceministra Skrzyńskiego, w którym informował o złożeniu noty zgodnie z wytycznymi premiera z 20 sierpnia (przyp. 58 do dok. nr 177), dodając: „Jednocześnie zaznaczyć muszę, że zawartego w powyższej depeszy punktu 3-ego (dotyczącego wznowienia pracy na Górnym Śląsku) ze względu na ówczesne położenie polityczne nie uważałem za stosowne poruszyć w mej nocie do Rządu Niemieckiego, gdyż postulat ten mógłby być przez Niemców wykorzystanym przeciwko Polsce”; CAW, *Teki Baczyńskiego*, I.476.1.87.

## 182

*22 sierpnia, szyfrogram wiceministra Skrzyńskiego do poselstwa  
w Londynie w sprawie powstania na Górnym Śląsku*

22.VIII.19

Z dokumentów tajnych wiemy, że sierpień od dłuższego czasu oznaczony był przez Niemców jako termin wielkiej akcji politycznej mającej im dać możliwość odwetu na wschodzie stop. Przypuszczenie, że upadek Beli Kuna wykonanie planu opóźni okazało się mylne stop. Z początkiem miesiąca wzmożona działalność von der Goltza w Prusach Wschodnich, by pod pozorem walki z czerwoną gwardią zagrozić flanki polskiego frontu antybolszewickiego stop. Równocześnie próby sprowokowania rozruchów w Prusach Zachodnich i na Śląsku, by odciągnąć siły polskie z frontu wschodniego, a w razie nieinterwencji wytłumaczyć ludności, że polska o nią nie dba stop. W Zagłębiu D. udało się agentom niemieckim robotnika polskiego nieświadomego intrygi namówić do strajku stop. Niewyjaśnione jest dotąd, jaki udział rządu berlińskiego w całej akcji i wiele z niej przypisywać należy samowoli kół wojskowych stop. Wiadomości berlińskie o wspomaganie powstańców przez Halerczyków fałszywe, wyjąwszy sporadyczne wypadki samodzielnej akcji pojedynczych żołnierzy. Należy wskazywać na rolę Grenzschutzu strzelającego do bezbronnej ludności oraz na ciągłe od miesięcy nasze żądanie Komisji kontrolującej stop. Czesi na Śląsku Cieszyńskim cofnęli wojska i zostawili na linii demarkacyjnej tylko słabe placówki wciąż nas zaczepiające, by sprowokować nasz atak i współdziałać wówczas z Niemcami stop. Trzy dywizje czeskie gotowe na ten wypadek w Spiżu i Orawie stop. Wojska czeskie bić się nie chcą, zbolszewizowane, i uznają, że Karwina jest krajem polskim stop.

Skrzyński

*IPMS, Ambasada Londyn, A.12.53/1, rkps*

## 183

*22 sierpnia, raport dzienny MSZ*

Ścisłe poufne

Warszawa, dn. 22 sierpnia 1919

Raport Polityczny

1) Foch telegrafuje do gen. Henrys'a, że wkroczenie wojsk polskich pod wodzą oficerów koalicyjnych jest niedopuszczalne. Okupację Śląska Górnego przez wojska koalicyjne uważa za niemożliwą. Nakazuje Henrys'owi starać się wszelkimi środkami przywrócić produkcję węgla na Śląsku.

Henrys zażądał w odpowiedzi ścisłych instrukcji, uważając wskazówki powyższe za niewystarczające.

2) Są pozytywne dane, że Niemcy wspomagają materiałem, prócz armji bolszewickich Lievena, także i Kołczaka. Niemieccy oficerowie i podoficerowie jadą jako instruktorzy. W części prasy niemieckiej budzi się już opozycja przeciw tej polityce.

3) Konsul w Konstantynopolu uskarża się na protektorat francuzów, którzy krępują na zewnątrz jego samodzielność. Pilnem jest wysłanie posła uposażonego w większy autorytet.

4) Przybyła do Warszawy Misja Norweska<sup>64</sup>.

CAW, *Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921 I.300.76.265*

## 184

*23 sierpnia, szyfrogram MSZ do poselstwa w Londynie  
o rokowaniach polsko-ukraińskich*

23.VIII.19

W Warszawie odbyły się poufne rokowania z delegacją Petlury<sup>65</sup>. Szczegółowe dane będą Panu przesłane w swoim czasie stop. Obecnie jednak,

<sup>64</sup> Zob. dok. nr 163.

<sup>65</sup> Zob. dok. nr 179.



gdyby ktoś zapytywał, zechce Pan oświadczyć, że rokowania [miały] być zaprowadzone w celu ułatwienia akcji przeciwko bolszewikom stop. Polska nie uznała Państwa ukraińskiego i uzyskaliśmy zrzeczenie się Galicji Wschodniej przez Ukrainę, lecz ze względu na aliantów nie zawieraliśmy żadnych umów w kwestyi granic stop. 4 punkt umowy jest w formie jednostronnej deklaracji ukraińców.

*IPMS, Ambasada Londyn, A.12.53/1, rkps (druk w nieco innej wersji: DMPR II, dok. nr 187; Stosunki RP z państwem radzieckim, dok. nr 9; Ukraine and Poland, dok. nr 75)*

## 185

### 23 sierpnia, raport dzienny MSZ

ściśle poufne

Warszawa, dn. 23/VIII 19

#### Raport Polityczny

1. P. Buszczyński telegrafuje, że wyjazd swój odkłada aż do przybycia posła Lubomirskiego.

2. Wedle informacji prywatnych przybyły delegat norweski Eyde jest osobą nader wpływową w sprawach politycznych, zwłaszcza ekonomicznych, w całej Skandynawji.

Sprawa propagandy w Danji wymaga specjalnej uwagi. Przyjazd posła jest niecierpliwie oczekiwany.

Hr. Bennigsen, dawny członek Dumy, prowadzi intensywną akcję rosyjską w duchu czarnosecinnym.

3. Delegaci rządu polskiego nie otrzymali prawa wjazdu na Górny Śląsk<sup>66</sup>. Min. Spraw Zagr. udzielił im wobec tego formalnych plenipotencji, z którymi ponownie zgłoszą się do gen. Goodyeara.

---

<sup>66</sup> Okólnikiem z 22 sierpnia do poselstw w Paryżu, Londynie i Rzymie MSZ informowało: „Delegacja polska, złożona z posłów Sosińskiego, Rymera i Delegata Naczelnej Rady Ludowej Diamanda, oświadczyła 20-go pułk. Goodyear w Sosnowcu, że gotowa jest celem umożliwienia jej wjazdu na Górny Śląsk złożyć solenne przyrzeczenie, że tam agitować nie będzie i podda się wszelkiej kontroli Ententy, byle tylko móżdż na miejscu wykazać nadużycia, które spowodowały powstanie. P. Goodyear

4. Delegacja berlińska wróciła dzisiaj. Ze sprawozdań wynika, że Niemcy okazywali skłonność do zgody. Konwencja ekonomiczna i w sprawach żeglugi na Wiśle została zawarta.

Przerwa nastąpiła na żądanie delegacji polskiej. W sprawie śląskiej zgodzono się na wniosek Duponta, by międzynarodowa komisja z szerokimi pełnomocnictwami udała się na Śląsk.

Wśród sfer koalicyjnych w Berlinie panuje wobec nas duża wstrzeźliwość. Amerykanie nie brali udziału w naradach. Na obiad u przewodniczącego Deleg. Polskiej włosi i anglicy nie przyszli, wymawiając się incydentem śląskim, wobec którego muszą zachować rezerwę.

5. Są konkretne wiadomości, że delegacja japońska miała instrukcje bronić punktu widzenia niemieckiego w kwestji granic zachodnich Polski.

6. Nowy rząd rosyjski utworzony w Rewlu<sup>67</sup> został przez koalicję zmuszony do uznania Estonji.

7. Delegacja ukraińska wraca dziś do Petlury po instrukcje.

8. Ks. Bisk. Godlewski wrócił z Żytomierza. Wskazuje na konieczność zaopatrzenia Wołynia w naftę i sól oraz wstrzymania się od poruszania kwestji rolnej.

*CAW, Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921, I.300.76.265*

---

zawiadomił następnego dnia naszą delegację, po skomunikowaniu się z rządem niemieckim, że tenże rząd nie ma obawy, aby delegacja polska na Górnym Śląsku agitowała, i choćby jej przyrzeczeniu wierzył obecnie na Górny Śląsk wpuścić jej nie może"; CAW, Teki Baczyńskiego, I.476.1.87.

<sup>67</sup> Mowa o Rządzie Północno-Zachodnim utworzonym 10 sierpnia w Tallinnie na czele ze Stepanem G. Lianozowem jako ministrem spraw zagranicznych i ministrem finansów.

## 186

*23 sierpnia, pismo pośta przy Stolicy Apostolskiej  
do wiceministra Skrzyńskiego w sprawie wikariatów apostolskich  
na terytoriach plebiscytowych*

Rzym, d. 23 sierpnia 1919 r.  
via Nomentana 56

DO PANA WŁADYSŁAWA SKRZYŃSKIEGO  
PODSEKRETARZA STANU

W sprawie wikariatów apostolskich w krajach plebiscytowych.

Potwierdzając telegram z dn. 20 b.m. za Numerem 9<sup>e</sup>, dodaję kilka słów objaśnienia. W sobotę d. 16 b.m. byłem u Sekretarza Stanu, aby nalegać na przyśpieszenie akcji Watykanu w sprawie Szląska i plebiscytowych ziem Prus Wschodnich i Zachodnich. Sekretarz Stanu w tych dniach wyjeżdża na wyuczasy, ale wobec mego stanowczo postawionego życzenia zgodził się, abym sprawę Szląska omówił i traktował z Mgr. Cerrettim, podsekretarzem Stanu do Spraw Nadzwyczajnych.

Uważam to za wielki plus, ponieważ Cerretti jest nam przychylny i może najwięcej ententowy z całego otoczenia Sekretarza Stanu. Po audyencji u Sekretarza Stanu w tej chwili udałem się do Cerrettiego. Zanim się do niego udałem, sporządzone mapę plebiscytowych Krajów i cały szereg danych liczbowych, wszystko co, z niestety bardzo skąpo znajdujących się w Rzymie materiałów, można było zebrać. Obiecał mi w jaknajkrótszym czasie starać się rzecz załatwić. Jeszcze w niedzielę otrzymałem zupełnie poufną wiadomość, że Ojciec Święty zgadza się na przysłanie wskazówki Nuncjuszowi Pacellemu, aby żądał największej neutralności w sprawie plebiscytu od episkopatu i duchowieństwa niemieckiego.

Wczoraj d. 19 b.m. przyszedł do mnie Mgr. Tedeschini, Substytut Sekretarza Stanu, i zakomunikował mi, że w sprawie nominacji wikariuszów apostolskich chcą się oprzeć na precedensie wymienionym przez Ministerstwo, a mianowicie na nominacji takiego wikariusza dla Łodzi w roku 1915<sup>68</sup>. Prosił

<sup>68</sup> W 1915 r. front niemiecko-rosyjski podzielił archidiecezję warszawską na dwie części, a papież Benedykt XV mianował administratorem apostolskim tej części, która znalazła się pod okupacją niemiecką, biskupa kujawsko-kaliskiego Stanisława K. Zdzitowieckiego. Ten zaś ustanowił wikariuszem generalnym tych terenów ks. Henryka Przeździeckiego, proboszcza parafii św. Józefa w Łodzi. Decyzje te zostały następnie zaaprobowane przez arcybiskupa Aleksandra Kakowskiego, który utworzył wikariat generalny w Łodzi.

wobec tego o dalsze informacje co do charakteru okupacji międzysojuszniczej na Szląsku i na Mazurach. Jaki będzie regime graniczny? Jakie wojska będą okupować i od kiedy? Jaki jest skład Komisji międzysojuszniczej mającej administrować Krajami plebiscytowymi? Od kiedy administracja się zacznie i jakie będą jej kompetencje? Czy miejscowe władze administracyjne pozostają, czy też będą wydalone? Jednym słowem cały szereg pytań, dla których odpowiedzi tutaj na miejscu materiału nie posiadam. Proszę więc o jaknajszybsze przysłanie mi tego rodzaju materiału. Najważniejszą kwestją jest, kiedy się okupacja zaczyna; byłbym wdzięczny za telegraficzną odpowiedź na to pytanie.

Wogóle kwestja nieźle stoi, ale trzeba kuć żelazo póki gorące. Już niedługo przyjeżdża tu ambasador niemiecki v. Bergen; a wtedy będzie trudniej. Już teraz ciągle wyczuwam wpływy i intrygi niemieckie. Z kilku powiedzeń Sekretarza Stanu, znając metody niemieckie, mogłem się przekonać, że Niemcy tutaj niezmordowanie pracują i to ze znajomością terenu, ale mam wszelką nadzieję, że się nie damy ubiedz. Muszę jednakże posiadać jaknajwięcej danych liczbowych, te bowiem imponują. Proszę więc najusilniej, aby wszystko, co by się dało zebrać w Warszawie w tym względzie, Ministerstwo zechciało przysłać kurjerem. Nie posiadamy na przykład dotąd odpisu traktatu z Niemcami. Dowiaduję się, że Pan Franciszek Morawski, który się znajduje w Szwajcarii, posiada bardzo wiele materiałów w sprawie djecezi warmińskiej i chełmińskiej, będę się starał te materiały dostać.

Poseł Rzeczypospolitej Polskiej przy Stolicy Apostolskiej  
/—/ Józef Wierusz Kowalski

CAW, *Teki Baczyńskiego*, I.476.1.97

## 187

*24 sierpnia, notatka wystannika MSZ  
o sytuacji na Łotwie i stosunkach polsko-łotewskich*

Wilno 24/VIII 1919 r.

SPRAWOZDANIE inż. A. LUTZE-BIRKA  
w sprawie dotyczącej: ludności polskiej w Rydze i Libawie,  
stosunków ekonomicznych Polski z Łotwą, konsulatów, szkół i kościołów.

### A) Ludność polska w Rydze i Libawie.

Przy ogólnym spisie ludności uczynionym przez rząd rosyjski tuż przed wojną jako Polacy zamieszkujący Rygę zgłosiło się okrągło 48000 osób. Litwini

nie są wliczeni do tej liczby, gdyż w owym czasie istniała silna agitacja litwo-mańska, prowadzona przez litewskich księży, i Litwini wyodrębnili się od Polaków. Na Libawę w tym czasie przypada około 20000 Polaków. Zaznaczam, że cyfra Polaków w Rydze jest pewną, zaś w Libawie nie jest pewną. Obecnie, podług statystyki Kościoła, w Rydze jest 10000 Polaków.

B) Szkoły polskie, ochronki i kościoły.

Szkoły.

Do wojny było 7 szkół polskich w Rydze, utrzymywanych ze składek Towarzystwa dobroczynności polskiej w Rydze i obywatelstwa polskiego na Litwie. Obecnie jest tych szkół 3, do których uczęszcza okrągło 800 dzieci. Ponieważ zamożni Polacy wyjeżdżają z Rygi – przeto istnienie tych szkół dla braku środków jest zagrożone. Kierowniczką tych szkół jest nominalnie p. Lichtarowiczówna, faktycznie zaś p. Pieprzykowska. Dla utrzymania tych szkół należy Rządowi polskiemu wyasygnować miesięcznie około 10000 rb. ros. pod adresem Tymczasowego Komitetu dla spraw polskich w Rydze na ręce p. Edwarda Busza – Ryga Schulenstr. 12 a. Szkoły mieszczą się w lokalach wynajętych. Sprawy szkolne Libawy nie są mi znane.

Ochronka mieści się w lokalu własnym towarzystwa (do którego mają pretensję litwini). Liczba dzieci jest wielką (mniej wiadoma). Narazie amerykańska misja wydziela ochronce środki aprowizacyjne. Według zapowiedzi wsparcie przez Amerykanów za parę miesięcy miało ustać.

Kwoty na utrzymanie ochronki nie mogę podać.

Sprawa ochronki w Libawie nie jest mi znana.

Kościół. Jest kościołów (murowanych) w Rydze 3. Zbudowane są ze składek przeważnie polaków. Stolica apostolska w ostatnich czasach obsadzała djeceję ryską głównie przez księży litwinów. W czasie okupacji niem. litwini zgłosili do władz niem. pretensję o te kościoły, twierdząc, że [są] litewskie. Polacy z dokumentami w ręku udowodnili, że są zbudowane z datków obywateli polskich, co trafiło Niemcom do przekonania. Należy przedstawić przedstawicielowi papieskiemu, aby obsadzano djeceję ryską księżmi polakami.

C) Stosunki ekonomiczne.

Cały handel i przemysł Łotwy, w szczególności w Rydze, jest unieruchomiony.

Ruch handlowy, który dopiero się zaczyna, jest w rękach (bez wyjątku) żydowskich.

W Rydze oprócz gazowni, elektrowni i wodociągu wszystkie fabryki stoją.

Uruchomienie fabryk jest niełatwe, gdyż moskale, cofając się, wywieźli główne maszyny, następnie powywozili dużo maszyn Niemcy, a nareszcie albo wywieźli, albo zniszczyli bolszewicy. Tak ważne dla interesów Polski, jak:

„Baltische Wagon Fabrik”, „Fenix” – fabryka wagonów i maszyn rolniczych, „Prowodnik” – fabryka gumowych wyrobów i butów, Fabryka superfosfatu, huty szklane, „Felser” – fabryka maszyn, Pole – fabryka maszyn nie mogą być uruchomione, zanim nie nastaną normalne stosunki z Rosją umożliwiające przywiezienie zpowrotem maszyn.

W przemyśle Łotwy, a w szczególności w Rydze, mają nieznaczny udział Polacy, jako kapitaliści i jako robotnicy. Należy tę placówkę kulturalną utrzymywać odpowiednimi środkami i umową z rządem Łotewskim.

Towary przedewszystkiem potrzebne Łotwie są: węgiel opałowy, benzyna, nafta, ropa, węgiel gazowy, sól, przetwory chemiczne, surowce dla fabryki superfosfatu.

Towary, które może Łotwa nam dostarczyć, narazie są tylko ryby i ich przetwory.

Floty handlowej Łotwa prawie nie posiada, gdyż wywieźli ją Moskale, Niemcy i Bolszewicy.

Handlowe stosunki Łotwy znami są utrudnione, gdyż rząd Łotewski nie posiada gotówki. Wyjście z tej sytuacji może być uskutecznione przez powstanie na Łotwie towarzystwa finansowego dla handlu z Polską. Tę myśl rzuciłem wśród kapitalistów i właścicieli ziemskich Łotwy, tak że w krótkim czasie takie T-wo powstanie.

Środki i drogi przewozowe są albo drogą wodną na Gdańsk. Statki pojemności 100 do 300 ton są najodpowiedniejsze o popędzie parowym, a może lepiej dla nas o popędzie ropnym, gdyż pojemność użyteczna statku, to jest pojemność ładunkowa, jest większą niż przy popędzie parowym. Ropę zaś posiadamy. Albo koleją żelazną.

Kolej żelazną Ryga–Dynaburg Łotysi zostawią szeroko torową dla komunikacji z Rosją. Ten moment należy uwzględnić przy postawieniu kwestji Dynaburga na porządku dziennym. Można przeprowadzić krótki kawałek toru szerokiego za Dynaburg, zrobić stację przeładowywania na końcu tego toru i tym obniżyć do pewnego stopnia znaczenie Dynaburga.

Kolej żelazna Libawa–Możejki–Mitawa–Ryga, o ile zrozumiałem, zostanie normalną, t.j. Europejską. W celu panowania nad całą tą koleją proponują Łotysi Litwinom w zamian za odstąpienie im Połagi – aby Litwini odstąpili im kawałek ziemi wraz z Możejkami. Wobec tego przez Libawę może mieć Polska przewóz towarów bez przeładowywania.

#### D) Konsulaty.

Należy natychmiast powołać do życia konsulats Polski w Rydze dla bronięcia interesów i obywateli Polski. Konsulat musiałby być szerzej założony, t.j. musiałby być zastępcą konsula, sekretarz, biuro i t.d., a to celem obsłużenia

Libawy, nie zakładając narazie specjalnego konsulatu w Libawie, lecz tylko mając tam mały lokal, zaś przez dojazd konsula lub jego zastępcy w pewne dnię załatwiać sprawy bieżące.

Po unormowaniu stosunków z Litwinami nasz handel z Libawą będzie większy niż z Rygą, a wtenczas należy założyć tam oddzielny od Rygi konsulat.

E) Uchodźcy do Polski.

Polacy – jak robotnicy, tak i inteligencja obecnie rzucają swe dawniej zajmowane stanowiska w Łotwie i chcą powrócić i osiedlić się w Polsce.

Należy temu przeciwdziałać, a to ze względu na utrzymanie stosunków i wpływów na Łotwie.

Element polski na Łotwie dobił się swego stanowiska na Łotwie przez zmuǳną i ciężką pracę w silnej konkurencji z Niemcami i Łotyszami, przedstawia tem samem jednostkę ceną, któraby zostając na miejscu mogła służyć jako czynnik dobrze broniący interesów polskich. We wszelkim razie nie da się uniknąć, aby pewna część Polaków z Łotwy nie reemigrowała do Polski. W tym celu wiadomo mi jest, że zamożniejsi chcą wracać drogą na Gdańsk z Rygi. Należy w gdańsku zawiadomić misję koalicyjną, że tacy będą wracać do Polski w krótkim czasie, aby tam na miejscu ułatwić im przejazd do granic Polski.

*AAN, Akta Leona Wasilewskiego, 41*

## 188

*24 sierpnia, okólnik dyrektora Departamentu Polityczno-Dyplomatycznego MSZ dla placówek dyplomatycznych w sprawie zbierania informacji o rosyjskiej aktywności politycznej*

Ścisłe Poufne

Warszawa, dnia 24 sierpnia 1919 r.

### OKÓLNIK Nr. 78

Ministerstwo Spraw Zagranicznych poleca wszystkim poselstwom, ekspozyturom dyplomatycznym, a tam, gdzie takowych niema, konsulatom zebrać w czasie możliwie najkrótszym wszelkie wiadomości i materiały dotyczące rosyjskiej akcji politycznej.

Raporty opracowane w tym przedmiocie winny zawierać przede wszystkim:

- 1) wykaz działaczy politycznych rosyjskich znajdujących się w danym kraju oraz informacje o ich stanowiskach, stosunkach i działalności,
- 2) wykaz organizacji politycznych rosyjskich i informacje o ich działalności,
- 3) ważniejsze wiadomości prasowe w wycinkach lub skrótach,
- 4) stosunek do organizacji i działaczy politycznych rosyjskich miejscowych władz rządowych,
- 5) stosunek działaczy politycznych rosyjskich i ich organizacji do Polski oraz do zagadnień narodowościowych wynikających na terytorjum b. imperjum rosyjskiego.

Po nadesłaniu takich raportów należy w dalszym ciągu regularnie komunikować Ministerstwu Spraw Zagranicznych wszelkie wiadomości o akcji politycznej rosyjskiej w miarę napływania ich<sup>69</sup>.

Za Ministra:  
‘Okęcki’

AAN, *Poselstwo Belgrad*, 48

## 189

*25 sierpnia, szyfrogram wiceministra Skrzyńskiego do poselstwa w Londynie w sprawie polityki brytyjskiej wobec państw bałtyckich*

25.VIII.19

General Gough spędzi parę dni w Londynie stop. Proszę go bezzwłocznie spotkać i starać się wybadać, czy Anglja pomoże Estonji i Łotwie do uniezależnienia się od Rosji, i o tem telegraficznie donieść stop. Proszę stwierdzić możliwość naszego współdziałania przeciw bolszewikom, ale jedynie pod warunkiem, by na wspólnym froncie wojska estońskie były naszymi najbliższymi sąsiadami, nie zaś wojska niemieckie lub rosyjskie, które w danej chwili gotowe zwrócić się przeciwko nam stop. Proszę zwrócić uwagę rządu angielskiego na niepewny stan na Litwie stop. Taryba skompromitowana przez zależność od Berlina, finansowo zbankrutowała i stała się tak niepopularną, że ją dłużej

<sup>69</sup> Zob. dok. nr 223.



ani wojsko, ani lud nie zniesie stop. Zniecierpliwienie na okupację niemiecką wzrasta stop. Stan taki w naszym najbliższym sąsiedztwie jest dla nas niepokojącym stop. Proszę dać do zrozumienia, że wpływ ekonomiczny Anglii na Litwie uważalibyśmy za korzystny dla Litwy i dla nas stop.

Vingt-cinq Août

Skrzyński

*IPMS, Ambasada Londyn, A.12.53/1, rkps*

## 190

*25 sierpnia, raport szefa Polskiej Misji Wojskowej w Paryżu  
dla Naczelnego Dowództwa o stanowisku Ententy  
wobec powstania na Górnym Śląsku*

Tajne

Paryż, dn. 25.VIII 1919

### NACZELNE DOWÓDZTWO WOJSK POLSKICH w Warszawie

W myśl otrzymanych zleceń starałem się wczoraj pod nieobecność bawiącego obecnie na urlopie marszałka Focha poinformować przynajmniej jadącego doń dzisiaj szefa sztabu gen. Weyganda tak o naszych potrzebach, jak i życzeniach. Omawialiśmy więc przedewszystkiem sprawę Górnego Ślązka oraz rychlejszej interwencji aljanckiej na tymże, o której gen. Weygand oświadczył, że na podstawie stypulacji zawieszenia broni jej jednak niestety przeprowadzić niepodobna. Prawo zajmowania dowolnego punktów lub miejscowości strategicznie ważnych przysługuje bowiem Aljantom w myśl tych stypulacji tylko na obszarze dawnej Austrii, podczas gdy wobec Niemiec określone i orzeczone ono zostało całkiem konkretnie. Interwencja faktyczna wojskowa na terytorjum niemieckim możliwą jest zatem dopiero za przyzwoleniem Niemiec, o które obecnie właśnie się układamy.

Podtrzymywałem zasadę, że wobec ciągłych prowokacji niemieckich i rozgoryczenia prześladowanej polskiej ludności na Górnym Ślązku przyśpieszona okupacja po myśli i według postanowień traktatu byłaby nieodzowną, aby przerwać ten stan obecny i wyzwolić owe ziemie od obecnych machinacji niemieckich.

Gen. Weygand oświadczył ze swego czysto wojskowego stanowiska, że wysyłka silniejszych wojsk okupacyjnych ponad przygotowaną już na to słabą dywizję interaljancką byłaby nadzwyczaj utrudnioną, podczas gdy stan obecny, krwawych rozruchów, budzi w nim obawę, że siły te obliczone na spokojną zupełnie okupację nie mogłyby może wystarczyć dla pacyfikacji lub nawet zdobywania jakich zbuntowanych zupełnie miejscowości. Odpowiedziałem, że z chwilą usunięcia się stamtąd Niemców ustaną też natychmiast prowokowane przez nich rozruchy, że co do ludności polskiej, stanowiącej tam większość, możemy liczyć na najzupełniejszą lojalność i że w końcu, gdyby siły aljanckie potrzebowały pomocy, to mogą go poufnie, lecz najsolenniejszym zapewnić, że jedna lub dwie dywizje gen. Hallera, wzmocnione elementem francuskim, stoją i stać będą wedle telegramu Nacz. Dowództwa każdej chwili do dyspozycji Marszałka. Uspokoiwszy tem zupełnie skrupuły gen. Weyganda co do samej liczby wojsk mających być co rychlej wysłanymi, zredukowałem również jego obawy co do trudności komunikacyjnych, proponując wysyłkę głównie piechoty z karabinami maszynowymi i autami dla szybszej komunikacji, z zupełnym wykluczeniem kawalerji, a z wysyłką artylerji tylko po jednej baterji na każdy z 4 pułków piechoty aljanckiej. I tu zaznaczyłem, że gdyby trzeba przełamywać większy opór, to tak artylerja, jak i tanki gen. Hallera będą zaraz pod ręką do pomocy.

W tym duchu obiecał mi też w końcu gen. Weygand referować zaraz korzystnie na Radzie Pięciu o możliwości przyspieszonej okupacji aljanckiej Górnego Ślązka i zapewnił, że będzie ona tak przygotowaną, aby w razie decyzji – pociągi natychmiast ruszyć mogły. O zawarowaniu sobie naszej pomocy w razie koniecznej potrzeby zobowiązał się poinformować jak najpoufniej tylko samego Pana Clémenceau, gdyż wzmianka taka mogłaby wywołać u innych nie tylko protesty, lecz nawet zwichnąć zupełnie całą sprawę okupacji.

Po gen. Weygand odwiedziłem w tej samej sprawie jeszcze ponownie gen. Le Rond, który ze względów ogólnie politycznych w przyspieszeniu tej okupacji poważne wietrzy niebezpieczeństwo. Uważam za mój obowiązek powtórzyć, że ten sam, zawsze jaknajzyczliwszy, francuski delegat do wszystkich decydujących komisji boleje poprostu nad naszym brakiem cierpliwości i w obawach swoich co do przyszłości Górnego Ślązka jest dziś bardzo pesymistycznie nastrojonym. Rozumuje on bowiem, że gdyby rzeczy poszły normalnym trybem i wykonanie traktatu, chociażby nawet dosyć spóźnione, zostało tam przeprowadzone wedle ustalonej już po wielkich walkach zasady, a do tego prawdopodobnie i pod jego kierownictwem, to plebiscyt dałby nam Śląsk Górny i zapewnił oddanie go z rąk tymczasowego zarządu wprost w ręce polskie.

W obecnem stadjum widzi on największe niebezpieczeństwo w układaniu się ponownem, i do tego jeszcze z dodatkiem Niemców, o przyspieszenie tej okupacji, której na podstawie stypulacji zawieszenia broni niestety narzucić niepodobna. Anglicy i Amerykanie podchwycą tę sposobność, by się zaraz tam usadowić,

na razie naturalnie tylko jako zarządcy międzynarodowi kopalń tamtejszych, tak na Górnym Śląsku, jak i wleźć mogą nie tylko na Śląsk Cieszyński, lecz i nawet na nasze polskie Zagłębie. Stworzą oni przez to kompleks taki węglowy pod swym zarządem, do którego w Galicji Wschodniej względem nafty dążyć nie przestają. A niestety wtedy Polska mieć będzie może nominalne prawa na tych obszarach, lecz węglem całym oni wyłącznie dysponować będą, a może nawet i zarząd kraju w ręce Ligi Narodów oddać wtedy będą się bezsprzecznie starali.

Niebezpieczeństwo to grozi nam rzeczywiście. Przy pertraktacjach tych z Niemcami, Anglią, chcąc im dać możliwość pracowania dla angielskiego eksportu, a Ameryka, utyskująca ciągle na zbyt ostre warunki pokoju tego dla Niemiec, mogą łatwo pokierować sprawę w tym dla nas niebezpiecznym kierunku, w którym dbały o produkcję ogólnoświatową, p. Hoover już faktycznie ich popycha. Pod pozorem dla nas życzliwym pracuje tu przede wszystkim samolubny interes, musimy zatem baczyć pilnie, aby zarząd przewidziany w traktacie i suwerenność naszą przyszlą na tych obszarach były i teraz ponownie stwierdzone i dostatecznie zagwarantowane<sup>70</sup>.

/-/ Rozwadowski, gen.-por.

CAW, *Teki Baczyńskiego*, I.476.1.92

<sup>70</sup> Trzy dni później gen. Rozwadowski uzupełnił swój raport: „[...] donoszę, że na skutek otrzymanych tu z Niemiec raportów nawet poprzednia ochota francuska rychłej interwencji na Górnym Śląsku obecnie znacznie osłabła. Podobno, że wysłannicy koalicyjni przysłali z Górnego Śląska «uspokajające» wiadomości, a utrzymują również, że i jen. Dupont, ogółem dość słabo występujący względem Niemców, od wkroczenia równającego się zerwaniu zawieszenia broni miał podobno odradzać. Wysiłki nasze nie ustają tu w duchu przyspieszenia interwencji, jednak przeświadczenie na Quai d'Orsay, że sprawę tą bezwzględnie na podstawie pewnej traktatu i nadal prowadzić należy, przeciwdziała silnie naszym zabiegom. Francuzi sami doradzają cierpliwość, obiecując ratyfikację, a potem regularne już zajęcie Śląska możliwie przed końcem przyszłego miesiąca”; CAW, *Teki Baczyńskiego*, I.476.1.92.

## 191

*26 sierpnia, raport posła w Rzymie dla ministra spraw zagranicznych  
o stanowisku Włoch wobec powstania na Górnym Śląsku  
i sytuacji w Galicji Wschodniej*

Rzym, dnia 26 sierpnia 1919

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych  
w Warszawie

W sprawie Śląska Górnego.

Od chwili, kiedy wybuchła sprawa Górnos Śląska, starałem się codzień mieć styczność z Ministerjum Spraw Zagranicznych (Podsekretarz Stanu hr. Sforza lub Szef gabinetu Tommasini).

Mogę stwierdzić, że informacje, które miał Rząd włoski i które częściowo mi komunikowano, dodają ten sam mniej-więcej obraz wypadków i te same ich oświetlenie, co informacje otrzymywane przez Poselstwo w telegramach szyfrowych i innych. Nie potrzebowałem zatem spierać się lub przekonywać.

O chęci Rządu włoskiego pokierowania całą akcją ku pełnej korzyści Polski – nie wątpię. Jeżeli czego można się obawiać, to niedostatecznej energii w przeprowadzeniu akcji, ale to byłoby rezultatem ogólnej sytuacji na Konferencji w Paryżu i trudności każdego energicznego działania ze strony Ententy.

Starałem się uzyskać to, żeby Włosi swój udział na równi z innemi mocarstwami w sprawach Śląska przeprowadzili w całej pełni tembardziej, że do Gdańska siły zbrojnej włoskiej posyłać nie zamierzają i ograniczają się tem na udziale politycznym.

W obecnej chwili, o ile wiem, jest zamierzone posłanie do Śląska brygady, do której Włosi jeden pułk, to jest czwartą część, dodają. Nagłę, żeby to się stało jaknajprędzej.

W związku z zamierzeniami niemieckimi wobec Polski załączam tu kopje<sup>71</sup> poufnego raportu z Niemiec, otrzymanego przez agenta służby wywiadowczej belgijskiej. Zwracam uwagę na bardzo charakterystyczny ustęp o ogólnym prądzie antypolskim.

W kwestji ukraińskiej.

Hr. Sforza w tych dniach zapytywał mnie, czy Polska jest taksamo, jak Włochy uszczęśliwioną coraz liczniejszymi delegacjami ukraińskimi bardzo

---

<sup>71</sup> Załącznika nie publikuje się.

zasobnemi w pieniądze i pytał się, jak sędzę, skąd te pieniądze pochodzą, odpowiedziałem, że te pieniądze mam za niemieckie, on to samo myśli. Wydaje się całej tej akcji nie brać ani na serjo, ani tembardziej odnosić się do niej z sympatją. Powiedział między innymi, że ukraińcy, zdawałoby się, im mniej mają ziemi w swoich rękach, tem większą rozwijają działalność i tem więcej mają pieniędzy.

Co do nas mogę skonstatować pewne ucieszenie się w prasie, inspirowanej przez ukraińców, antypolskich wystąpień. Prawdopodobnie to jest w związku ze zbliżaniem się ich do Rumunji i z możliwem zbliżeniem się do nas.

Wczoraj rozmawiałem w tej sprawie z Posłem Rumuńskim, który wczoraj miał już jednego ukraińca u siebie, a dziś przyjmuje szefa delegacji ukraińskiej Antonowicza. O tej rozmowie będę poinformowany, niestety, po odejściu kuryera. Tymczasem mogę powiedzieć, że Poseł Rumuński wydaje się nie mieć dokładnych informacji od swojego rządu o zbliżeniu na gruncie rzymskim. Wydaje się nam sprzyjać zbliżeniu z ukraińcami, o ile takie zbliżenie nie narusza stanu w Galicji Wschodniej, wspólnej granicy polsko-rumuńskiej i ma front nie anty-polski, ale anty-rosyjski (bez względu na to czy antybolszewicki, czy antydenikinowski). Mamy w tej sprawie z Posłem Rumuńskim się wzajemnie informować. Ja wyraziłem obawę, że całe to zbliżenie do Ukrainy Petlury może się tem zakończyć, że kiedy Petlura zawrze układ z Rumunją, a ewentualnie i z Polską, okaże się, że już za nim nikt nie stoi. Anarchja ukraińska wtedy będzie w innej fazie, z innym Petlurą na czele i w tej nowej fazie front ukraińców może się znowu okazać zwróconym nietylko przeciw Polsce, ale i przeciw Rumunji.

Tymczasem ukraińcy proszą jakoby Rumunję, żeby poparła sprawę uznania ich niepodległości przez areopag Paryski.

/-/ K. Skirmunt

CAW, *Teki Baczyńskiego*, I.476.1.94

## 192

*28 sierpnia, okólnik MSZ do placówek dyplomatycznych  
o przebiegu powstania na Górnym Śląsku*

28 sierpnia 1919

	Do Poselstwa Polskiego:
	w Londynie
	przy Watykanie w Rzymie
	przy Kwirynale w Rzymie
	w Christjanji
	w Bukareszcie
	w Waszyngtonie
	w Helsingforsie
	w Brukseli
	w Konstantynopolu
	w Sofji
w Paryżu	
w Hadze	
w Bernie	
w Kopenhadze	
w Sztokholmie	
w Belgradzie	
w Pradze	
w Atenach	
w Budapeszcie	

Powstanie na Górnym Śląsku (18–27 sierpień)<sup>72</sup>

Rząd Polski zdawał sobie już od dłuższego czasu sprawę z tego, że pewne koła niemieckie dążą planowo do wywołania rozruchów na Górnym Śląsku i Prusach, na terenach, na których przewidziany jest plebiscyt. Ludność polską tych obszarów doprowadzono do ostateczności nie tylko wywożąc z kraju wszystko, co przedstawia pewną wartość, lecz również zabieraniem żniw i żywności. Na Śląsku, gdzie masom robotniczym brak przywódców, gdyż inteligencję polską obezwładniły władze niemieckie, osadzając wszystkich wybitniejszych działaczy w więzieniach lub zmuszając ich do ucieczki i gdzie panował bezprzykładny ucisk polityczny oraz ludność wydaną była na pastwę Grenzschutzu, prowokacje niemieckie miały jaknajwiększe widoki powodzenia.

Rząd Polski nie przestawał zwracać uwagę Koalicji na machinacje niemieckie na Śląsku, informując o każdym nowym bezprawiu i żądając natarczywie wysłania Ententowej Komisji Kontroli, któraby była świadkiem prowokacji niemieckich i rabunkowej gospodarki władz śląskich.

<sup>72</sup> W piśmie przewodnim informowano: „W załączeniu Ministerjum Spraw Zagranicznych przesyła urzędowe przedstawienie rozwoju wypadków na Górnym Śląsku wraz z wyciągami z prasy niemieckiej, potwierdzającymi polski punkt widzenia w tej sprawie. Obydwa zestawienia przeznaczone są tak do wewnętrznego użytku, jak i do informacji prasy miejscowej”; CAW, Teki Baczyńskiego, I.476.1.87.

Ministerjum Spraw Zagranicznych wiedziało bowiem już z tajnych dokumentów niemieckich, że Niemcy postanowili z początkiem sierpnia przeprowadzić szeroko założoną akcję polityczną, mającą im dać możliwość odwetu na Wschodzie. Zaczęli oni mianowicie popierać z tym samym zapalem, z jakim współpracowali dotąd z Rosją Sowiecką, białe gwardje rosyjskie w Kurlandji, gromadząc tam dobrze wyekwipowane znaczniejsze oddziały swego wojska.

Powyższe fakta łącznie z zachowaniem się władz i wojska na Górnym Śląsku komunikowano Poselstwom Państw Sprzymierzonych w Warszawie oraz Konferencji Pokojowej za pośrednictwem Przedstawicielstwa w Paryżu.

Z początkiem miesiąca wzmogła się organizacja sił niemieckich Generała von der Goltza w Kurlandji, by pod pozorem walki z czerwoną gwardją móc każdej chwili zagrozić flankę polskiego frontu bolszewickiego. Ułatwiała antypolskie plany niemieckie polityka czeska, zawsze skora do występowania przeciwko nam. Dążąc do wywołania rozruchów Niemcy mieli dwojaki cel na oku:

1. W razie interwencji rządu polskiego musianooby ogołocić front nasz wschodni, wówczas mógłby działać Goltz.
2. W razie wstrzymania się od interwencji rząd polski straciłby posłuch i zaufanie ludu górnośląskiego, co wpłynęłoby niekorzystnie na plebiscyt.

Intrygę swoją koła militarne niemieckie przeprowadziły w chwili, gdy w Berlinie odbywały się pertraktacje z Delegacją Polską pod przewodnictwem Podsekr. Stanu Wróblewskiego o regularne przejęcie władzy i administracji w mających być Polsce odstąpionych terytorjach Niemiec i kiedy rząd niemiecki wykazywać zaczął pewną lojalność wobec naszej Delegacji.

Na Śląsku Górnym wybuchnął strejk generalny. Wojsko przyśpieszyło wybuch akcji zbrojnej, strzelając do robotników polskich broniących kopalni w Königshütte przed zburzeniem przez spartakusowców. Równocześnie władze niemieckie przepuszczały z Zagłębia Dąbrowskiego żydowskich agitatorów bolszewickich, pozwalając im na działalność na Górnym Śląsku, podczas gdy organizacjom polskim miejscowym zabroniono wszelkich zebrań i działania. W Mysłowicach wojsko strzelało do robotników naszych czekających na wypłatę – zabijając 10. W nocy z 17 na 18 Grenzschutz rozpoczął walkę w Piotrowicach i Piersnie, skąd został wyparty przez polskie organizacje robotnicze. W Szopienicach wojsko zaczęło się dopuszczać gwałtów na ludności cywilnej. Fakty te stały się hasłem do powstania na całym Północnym Śląsku, gdyż ludność uważała się za opuszczoną tak przez Koalicję, jak i przez rząd polski, który ciągle tylko wzywał do utrzymania spokoju i nie mógł osiągnąć przysłania Ententowej Komisji. Zacięte walki wybuchły w całym szeregu miejscowości. Niemcy skoncentrowali główne siły na linii Pszczyzna–Lubliniec. Wedle źródeł niemieckich siły powstańców wynosiły 45.000, cyfry tej jednak za ścisłą uważać nie można, ponieważ w powstaniu brała i bierze udział cała ludność

robotnicza polska i ruch tłumiony przemocą wybuchu wciąż samorzutnie na nowo w poszczególnych punktach.

Wiadomości niemieckie, jakoby w powstaniu brały udział wojska polskie są bezpodstawne. Dowódca i oddziały polskie stoją na granicy i mogły się jedynie zdarzyć wypadki samowolnego przechodzenia poszczególnych żołnierzy do szeregów powstańców.

Rząd Polski ograniczył się do energicznej interwencji dyplomatycznej, uważając zaś przy obecnym kryzysie węglowym Sprawę Śląska za kwestję międzynarodową, postawił sobie za zadanie osiągnięcie dwóch punktów, których uwzględnienie leży nietylko w interesie narodowym, lecz jest zarazem postulatem sprawiedliwości:

1) zabezpieczenie robotnika śląskiego przed gwałtami żołdactwa i władz niemieckich,

2) odwrócenie katastrofy ekonomicznej grożącej Europie przez uruchomienie kopalń.

Celem osiągnięcia tych postulatów rząd podjął energiczną akcję u Poselstw Państw Sprzymierzonych oraz przez Przedstawicielstwo w Paryżu, żądając bezzwłocznego wysłania Komisji Ententowej na Śląsk, któraby stwierdziła konieczność natychmiastowej okupacji przez wojska Ententy, zrzucając jednocześnie całą odpowiedzialność za przelaną krew na rząd niemiecki. Poza tym p. Wróblewski zarządził od rządu niemieckiego przyjęcia następujących warunków, przedłożonych przez robotników śląskich przed samym wybuchem:

- a) zniesienia stanu wyjątkowego,
- b) wypuszczenia więźniów politycznych,
- c) uruchomienia kopalni,
- d) rozwiązania i wycofania Grenzschtzu<sup>73</sup>.

Rząd niemiecki zobowiązał się, że będzie przy tłumieniu rozruchów postępował oględnie i zaniecha rozstrzeliwania jeńców (do czego władze lokalne jednak zgoła się nie stosują).

Rokowania Berlińskie zostały zawieszono.

Bezpośrednim wynikiem zabiegów M.S.Z. było wysłanie Komisji Międzynarodowej jako bezstronnego świadka i sędziego, która rozpoczęła już swe czynności na Śląsku. Komisja taka byłaby temu 2 miesiące uspokoiła umysły, obecnie może to nastąpić jedynie przez okupację Ententową i usunięcie administracji niemieckiej. Wobec okrucieństw dokonanych na powstańcach oraz faktów pogwałcenia naszej granicy przez Niemców, wobec tego, że mąż zaufania

---

<sup>73</sup> Zob. dok. nr 181.



górnos Śląskich robotników poseł Sosiński oświadczył, że robotnicy gwarantują normalną produkcję węgla z chwilą, gdy rządy przejdą w ręce bezstronnych, rząd polski spodziewa się, że miarodajne czynniki uznają za słuszny nasz pogląd, że Niemcy wykazali niezdolność do rządzenia Śląskiem i odwrócenia katastrofy węglowej.

Depesza Marszałka Focha (26.8) oznajmia, iż 20.000 wojsk sprzymierzonych stoi gotowych do transportu na Śląsk. Świadczy, że państwa ententy coraz wyraźniej przychylają się do słusznych żądań polskich.

Należy wreszcie podkreślić, że powstańcy nie mają żadnej łączności z śląską partją spartakusowców. Załączone zestawienie artykułów prasy niemieckiej<sup>74</sup> rzuca jaskrawe światło na rolę rządu niemieckiego w sprawie śląskiej.

CAW, *Teki Baczyńskiego*, I.476.1.87

## 193

*28 sierpnia, pismo członka delegacji rządowej do rozmów z rządem Niemiec (z Berlina) do wiceministra Skrzyńskiego w sprawie sytuacji na Górnym Śląsku*

Berlin75, Hotel Adlon, dn. 28.VIII.1919

Jaśnie Wielmożny Pan  
Minister Skrzyński  
w Warszawie

Zdziwieni jesteśmy, że nie otrzymujemy z Warszawy żadnych informacji i żadnych wskazówek. Na zapytanie nasze, czy i kiedy Misja przyjedzie, dotychczas nie odebraliśmy odpowiedzi.

Widziałem się dzisiaj z referentem dla spraw polskich w Pruskiem Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, tajnym radcą Lohrsem, z którym omawiałem sytuację na Śląsku. Wykazywałem mu przedewszystkiem, że o przywróceniu spokoju i porządku na Śląsku i o powiększeniu produkcji węgla w obecnych warunkach nie może być mowy. Około 15.000 ludzi uszło za granicę, co najmniej

<sup>74</sup> Załączników brak.

<sup>75</sup> Wojciech Korfanty przebywał w Berlinie jako członek kierowanej przez wiceministra Wróblewskiego delegacji rządowej do rozmów z rządem Niemiec w sprawie wykonania postanowień traktatu wersalskiego; zob. dok. nr 181 i 206.

drugie tyleż kryje się po lasach i po borach, wskutek czego urzędowe wiadomości niemieckie, jakoby praca w całej pełni w kopalniach na Górnym Śląsku była podjęta, nie są ściśle. Oprócz tego tysiące włościan zbiegło ze swych domów, drugie tysiące znajdują się w więzieniach, a następstwem tego jest, że sprzęt żniw nie może być dokończony. Ludzie kryją się po lasach, zmuszeni głodem. Z czasem zaczną kraść i plądrować i ten stan rzeczy wytworzy obfite źródło bolszewizmu. Według informacji, które otrzymałem nietylko ze źródeł polskich, lecz także ze źródeł niemieckich i to nietylko z kół mieszczańskich, ale i wielkich przemysłowców, zgodnie głoszą, że obecny system Horsinga ma 4/5 ludności górnośląskiej przeciwko sobie. Na zapytanie Lohrsa, jakie środki mogłyby doprowadzić do uspokojenia ludności, odrzekłem, że tylko odwołanie Horsinga, zniesienie stanu oblężenia, ułaskawienie wszystkich zasądzonych i zastawienie postępowania przeciw wszystkim aresztowanym oraz uwolnienie wszystkich pozbawionych wolności, uspokoić zdoła Śląsk. Wszyscy znajdujący się za granicą górnoślązacy muszą mieć możliwość powrotu do domu bez obawy kary i prześladowania.

Miałem wrażenie, że wywody moje zrobiły na nim pewne wrażenie i że się nad nimi zastanowią. Decydujące będą w każdym razie wyniki ankiety podjętej przez Komisję Międzysojuszną. Niemieckie władze pokrywają systematycznym milczeniem jawny związek, jaki zachodzi pomiędzy stanem rzeczy na Śląsku z ich własnym bezwzględny do okrucieństwa postępowaniem – przemawiają ciągle skargi. Lohrs skarżył się na to, że powstańcy przechodzą wciąż granicę śląską i atakują wojska niemieckie. Tak samo, że oddziały regularnych wojsk naszych w walkach tych uczestniczą. Odpowiedziałem, że Powstańcy znajdujący się po różnych wioskach wzdłuż granicy uchylają się od kontroli polskiej, szczególnie wobec faktu, że tak wielkich mas wojska wzdłuż granicy nie mamy, aby ruchy powstańców kontrolować, i tem tłumaczą się ataki powstańców. Co do udziału wojsk regularnych, to chodzić tutaj może chyba widocznie o ślązaków wygnanych przez system Horsinga ze Śląska, którzy tworzą mianowicie t.zw. pułk bytomski i których żadna siła nie jest w stanie powstrzymać od śpieszenia na pomoc swoim rodzinom, według wszelkich wieści rozstrzeliwanym i maltretowanym przez wojska niemieckie. Na to niewiele mi mógł odpowiedzieć i zaczął mi mówić o okrucieństwach popełnianych rzekomo przez powstańców na żołnierzach i obywatelach niemieckich. Zaprzeczyłem kategorycznie wieściom, np. pogłoski, jakoby w Paprocanach powstańcy nasi w ohydny sposób zamordowali 13 żołnierzy niemieckich. Kazałem sprawę tę zbadać i okazała się ona prostym wymysłem. Władze polskie przeprowadziły na ten temat skrupulatne badania, wykazały one zupełną bezpodstawność celowo szerzonych wiadomości. Skarżył się dalej na rząd polski, że nie odstawia do domu zakładników zabranych przez powstańców, a trzymany w Krakowie. Odpowiedziałem, że nie wiem, gdzie trzyma się owych zakładników, ale świadczy to dobrze o naszych ludziach, że mimo wiadomości o rozstrzeliwaniu ludu

polskiego przez żoldactwo niemieckie nie chwycili się na własną rękę środka represalji i że w odpowiedzi na zgon rozstrzelanego polaka nie zastosowali prawa odwetu [i] nie rozstrzelali Niemca. Zaznaczyłem silnie, że Rząd polski o wojnie z Niemcami nie myślał i nie myśli, a jeśli swego czasu skoncentrowano z naszej strony nieco wojska wzdłuż granicy niemieckiej, to tłumaczy się to tylko tem, że posiadano dokładne informacje o zamiarach zaczepnych Niemców. Nonsensem byłoby posądzać Polskę o zamiary zaczepne w tej chwili, gdy prowadzi wielką ofensywę przeciwko bolszewikom nie tylko w interesie własnym, ale pośrednio także i w interesie niemieckim. Zaznaczyłem jednakże, że wiadomości o okrucieństwach niemieckich popełnianych na ludzie śląskim wzburzają w niesłychanym stopniu naród polski, czego dowodem burzliwe demonstracje antyniemieckie w Poznaniu, Warszawie, w Krakowie, a gwałtowny ton wszystkich naszych dzienników jest dalszym dowodem na to, że stanowisko rządu polskiego, nawskroś pokojowo usposobionego, jest niesłychanie trudne, jako kierującego krajem, szczególnie że Polska jest Rzeczpospolitą, państwem, w którym wola ludu naprawdę jest czynnikiem pierwszorzędym. Nawet te koła w Niemczech, które pragną wznowienia przerwanych rokowań<sup>76</sup>, liczą się z okolicznością, że przed powrotem Komisji śledczej ze Śląska niebardzo będzie to możliwem.

Wczoraj wieczorem przybyła do mnie delegacja partji centrowej (klerikalnej) ze Śląska w osobach posła na Zgromadzenie Narodowe w Weimarze p. Musioła i księdza Reginka. Delegacja ludowych organizacji ze Śląska gotowa jest rozpocząć akcję na rzecz przyłączenia Górnego Śląska do Polski i rozwinąć agitację plebiscytową na wielką skalę na rzecz Polski, szczególnie też z poparciem również duchowieństwa – a takim jest większość duchowieństwa na Śląsku – o ile Śląskowi w Polsce zapewni się daleko idącą autonomję. Autonomja ta obejmowaćby powinna przede wszystkim sprawy szkolne, kościelne i kulturalne. Sprawy wojskowe, sądowe, polityki międzynarodowej, kolejowe i t.d. oczywiście i ich zdaniem musiałyby być jednolite w całej Rzeczypospolitej Polskiej. Zaznaczam, że partja ta nadzwyczaj jest wpływową na Śląsku, z którą poważnie należy się liczyć. W mies. styczniu czy lutym ci sami panowie byli w Pradze i konferowali tam z Kramarzem, ale wówczas szli w kierunku utworzenia neutralnego Państwa Górno-Śląskiego. Dzisiaj zamiarów tych zaniechali i szczególnie też z pobudek czysto katolickich pragną połączenia z Polską, jako państwem katolickiem. Przewodzą im przeważnie księża, zgiermanizowani polacy, a do połowy partja ta składa się ze zniemczonych polaków, a z drugiej połowy nieuświadomionego ludu polskiego ulegającego wpływom duchowieństwa. Panom tym oświadczyłem, że na czas przejściowy zamierzamy utworzyć w byłej dzielnicy pruskiej 3 województwa o autonomji w tym zakresie, jaki

<sup>76</sup> Wiceminister Wróblewski powrócił do Berlina 24 września w celu wznowienia rokowań; zob. dok. nr 206.

Prusy dawały swym prowincjom, wszystkie sprawy kulturalne, sądowe i t.d. w myśl uchwalonej przez Sejm ustawy o tymczasowej administracji ziem b. zaboru pruskiego mają przechodzić w państwie polskim przez ręce mianowanego ad hoc ministra dla ziem b. zaboru pruskiego. Konstytucja w Polsce nie jest jeszcze uchwalona, ale mimo pierwotnej opozycji niektórych partji lewicy przeciwko autonomicznemu ustrojowi Polski dziś wszystkie stronnictwa godzą się na zasadę, że ze względu na różny rozwój gospodarczy i kulturalny różnych części Rzeczypospolitej naszej i ze względu na narodowości niepolskie wchodzące w jej skład Polska może mieć ustrój tylko autonomiczny. Nie wyjaśnioną narazie jest jeszcze rzeczą, jaki zakres samorządności otrzymają poszczególne jednostki autonomiczne. Odpowiedź moja delegatów partji centrowej zadowoliła i pragnę sprowadzić jeszcze szefa swej partji do Berlina, adw. dr. Skowronka z Bytomia. Pragnęliby się jednakże rozmówić z całą Misją, a co najmniej z p. Dr. Wróblewskim. Proszę więc przed odjazdem p. Wróblewskiemu udzielić potrzebnych wskazówek. Ani wczoraj, ani dziś nie nadszedł raport od Misji Międzysojusznicznej ze Śląska. Także p. Kęszycki przez te dwa dni nie dał znaku życia. Tłumaczę sobie to tem, że panowie ci są przy pełnej robocie i nie mają czasu codziennie pisywać raportów. Generał Dupont obiecał mi dostarczać raportów do przeczytania, porobię sobie znowu notatki i trzymać będę Pana au courant sprawy. Dziś na godz. 4-tą zapowiedział się do gen. Duponta osławiony p. Horsing. Wieczorem o godz. 8-ej gen. Dupont obiecał mi zreferować swoją z nim rozmowę. Jeśli zdążę, raport o niej dołączę, inaczej nadeszłę go jutro.

Wczoraj był u mnie obywatel Tomasz Górski z Szafkian, gub. Kowieńska. Prosił on, by rząd polski energicznie dopominał się u rządu litewskiego prawa mniejszości dla Polaków. Obywatelom polskim, którzy uszli do Polski, i rodzinom tych, których synowie służą w wojsku polskim, grozi konfiskata majątku. Rząd powołał całą inteligencję młodą polską pod broń. Ma to zresztą tę dobrą stronę, że przepelniona polakami armja litewska, licząca obecnie około 30.000 ludzi, nie zdolna jest do akcji zaczepnej przeciwko Rzeczypospolitej Polskiej, gdyż polacy służący w armji litewskiej z wojskami polskimi walczyć nie będą. Litwini dokonują dalej bezwzględnych rekwizycji u polaków. Język polski w urzędach nie jest dopuszczony i do polaków urzędnicy litewscy odzywają się po rosyjsku. Obecnie w kowieńskiej gubernji tworzą się rzadko formacje rosyjskie antybolszewickie. Wstępują do nich w wielkiej liczbie żołnierze niemieccy, a Niemcy dostarczają tym formacjom broni, amunicji i mundurów. Te rzekome wojska rosyjskie grabią i kradną szczególnie obywateli polskich.

Ze Śląska przybyli do Berlina znowu dzisiaj uchodźcy ze śląska i opowiadają, że żoldactwo niemieckie w dalszym ciągu Polaków aresztuje, w straszny sposób bije, a w więzieniach morzy ich się głodem. Mimo zakazu Noskego Niemcy przez 3 czy 4 dni dalej jeszcze rozstrzeliwali polaków. Głównym sprawcą niepożądanego powstania na Górnym Śląsku jest niejaki Teodor Lewandowski, aptekarz z Katowic, który uzurpował sobie prawa głównego komendanta,

wydał hasło i potem uciekł zagranicę, poprzednio usiłował wyłudzić jeszcze kilka tysięcy marek pod pozorem zakupu broni. Jest to indywiduum w wysokim stopniu niemoralne i pozwalam sobie dać pod rozwagę, czy nie należałoby osobnika tego wsadzić pod klucz.

Z nieoficjalnej strony, ale widocznie z polecenia Rządu, zapytywano mnie się wczoraj, kto byłby Rządowi Polskiemu przyjemny jako poseł niemiecki w Warszawie, a mianowicie, czy Niemcy mogliby przysłać hr. Kesslera, rzekomego przyjaciela Pana Naczelnika Państwa. Oświadczyłem, że zamiarów Rządu nie znam, o przyjaźni Kesslera z Naczelnikiem Państwa wątpię, a o ile znam sentyment publiczności polskiej, to Kessler natrafiłby musiał na poważne trudności w Warszawie. Hr. Lerchenfelda posłałoby nie chcieli. Zapytywano mnie, czy przyjemnym byłby dawniejszy konsul generalny w Warszawie, centrowiec bar. Rechenberg, albo też poseł centrowy Pfeiffer. Zachowałem wszelką rezerwę, ale poufnie Panu Ministrowi donieść mogę, że najodpowiedniejszym bodaj byłby w tej chwili Pfeiffer. Jest to Niemiec południowy, dla nas był zawsze nader życzliwy, z zawodu dyrektor wielkiej biblioteki, zajmujący się sztukami pięknymi i teatrem, pozatym człowiek dobrze wychowany i przyjemny, a mający tę zaletę, że w wielkiej polityce nie bardzo przygotowany.

Do Warszawy koniecznie pragną się wybrać prof. Adolf Warschauer i dr. Walter Recke, obydwaj hakatyści, będący z Rządem obecnym w bliskich stosunkach. Radzę tym panom paszportów nie udzielać, odpowiednio poinformowałem także p. Rosego.

Na Śląsku aż do chwili okupacji aljanckiej rezydować powinna stała Komisja Międzysojusznicza<sup>77</sup>.

W. Korfanty

*CAW, Teki Baczyńskiego, I.476.1.87*

<sup>77</sup> Dokument publikowany jest na podstawie odpisu odzwierciedlającego także wcześniejsze, odręczne poprawki redakcyjne posła Korfanteo (wprowadzone do pierwotnej wersji listu). Poprawki te częściowo uwzględniono bez zaznaczania.

## 194

*29 sierpnia, raport generalnego komisarza Urzędu  
do Spraw Powrotu Jeńców, Uchodźców i Robotników  
dla Ministerstwa Spraw Wojskowych o repatriacji jeńców ukraińskich*

TAJNE  
Ściśle poufne

29 sierpnia 1919 r.

DO MINISTERSTWA WOJNY  
w miejscu

Kilkakrotnie zdarzyło się, że transporty jeńców ukraińskich, b. żołnierzy armji austriackiej, które w drodze powrotnej do miejsca swego zamieszkania, t.j. do Galicji Wschodniej, przejeżdżały przez Wiedeń, na skutek interwencji wiedeńskiego przedstawiciela Ukrainy (prawdopodobnie t.zw. „Zachodniej”) wysłane były przez rząd niemiecko-austriacki do Czech i tam internowane. Podobne wydarzenie miało miejsce, według raportu tamtejszego polskiego chargé d’Affaires, także w Belgradzie. Mianowicie, gdy na punkcie zbórnym w Belgradzie znajdowało się 345 jeńców ukraińców z Galicji Wschodniej, reklamował ich nieznany bliżej przedstawiciel misji ukraińskiej i na poparcie swego żądania przedłożył pismo, podpisane przez Ministra Kłofaca, na mocy którego rząd czeski poleca czeskiej misji w Belgradzie zajęcie się repatriacją Ukraińców, stacja zborna nie uznała żądań rzekomej misji ukraińskiej, ale pod wpływem agitacji, rozwiniętej przez tę misję, jeńcy ukraińscy oświadczyli, że nie chcą być repatrijowani przez Polaków i opóścili punkt zborny, udając się do misji czeskiej. Dalsze losy tych jeńców dotychczas nie są znane.

Interwencję czeską słowną, a nawet czynną, na korzyść jeńców ukraińskich, bez sprowadzenia ich do Czech, możnaby wytłomaczyć, jak czyni Chargé d’Affaires w Belgradzie, Dr. Stefański, gorącą chęcią przedstawienia siebie jako jedynych obrońców uciśnionych Słowian. Ale jakież jest cel internowania Ukraińców w Czechach, gdzie jest brak żywności, gdzie sytuacja socjalna nieustannie wre i gdzie, w tych warunkach, Ukraińcy, którzy w każdym razie tęsknią do powrotu do domu, tworzyć muszą element bardzo niepożądany, a w pewnych momentach nawet groźny.

Są to fakty charakterystyczne, które nabierają bardzo poważnego znaczenia i zupełnie nie mogą być obojętne dla Rządu Polskiego, gdy się je rozpatrzy w związku z przygotowującą się repatriacją 70.000 ukraińców znajdujących się jako jeńców z b. armji austro-węgierskiej we Włoszech. Z Włoch przeprowadza

się obecnie repatrjacja wszystkich jeńców, b. żołnierzy armii austro-węgierskiej, w ogólnej ilości około 600 tysięcy ludzi. Repatrjacją Niemców austriackich zajmuje się specjalny Urząd Państwowy niemiecko-austriacki. Oprócz tego urzędu działa jeszcze w Wiedniu wydział dla jeńców w likwidującym się austro-węgierskim ministerstwie wojny. Faktycznie dziś wydział ten nie ma żadnej racji istnienia, ponieważ repatrjacją swoich obywateli zajmują się własne organy państw, które powstały na gruzach Austrii. Wydział ten jednak za wszelką cenę, ze względu na osobiste interesy wśród urzędników, pragnie utrzymać swoje istnienie i udaje mu się to o tyle, o ile od czasu do czasu, ze względu na posiadaną rzekomo przez niego organizację, otrzymuje od państw wchodzących dawniej w skład Austrii jakieś zlecenia. Obecnie, o ile wiadomo, Wydział ten dokłada wszelkich starań, aby ująć w swe ręce repatrjację Ukraińców i Włoch, a misja ukraińska w Wiedniu, która wogóle żadnej repatrjacji nie może przeprowadzać, popiera gorąco te starania.

Rząd włoski wstrzymuje narazie wyjazd Ukraińców z powodu tego, jak brzmią nieoficjalne, ale z poważnych źródeł doniesienia, że sytuacja polityczna Galicji Wschodniej nie jest jeszcze wyjaśniona i że nazywałoby się [to] ewakuacją Ukraińców do Polski. Takie stanowisko dowodzi, że rząd włoski nie ma na razie w tej sprawie wyraźnej wytycznej. Jest ono wybitnie wyczekującym i przeto nie może trwać długo. Gdy rząd włoski wytyczną poweźmie, rozpocznie na tem tle odpowiednią akcję i przystąpi wówczas do wywożenia Ukraińców. Ale kto i dokąd będzie wywoził?

Jeżeli ta repatrjacja odbyłaby się z pominięciem odpowiednich organów polskich, mogłoby się zdarzyć, że jeżeli nie wszystkie, to liczne transporty z Ukraińcami kierowane byłyby z Wiednia do Czech. Nastąpiłoby wówczas tak liczne skupienie ukraińców w Czechach, że musiałyby ono budzić poważne wątpliwości, przyczem trzeba pamiętać, że wśród ukraińców jest stale tendencja – choć nie wszczęto na tem tle jeszcze żadnej poważnej akcji – tworzenia z jeńców we Włoszech armii na wzór gen. Hallera.

Państwowy Urząd do Spraw Powrotu Jeńców, Uchodźców i Robotników przeto uważa, że należy wyjaśnić w drodze dyplomatycznej: 1) co znaczy stała interwencja rządu czeskiego, z pominięciem władz polskich, na korzyść jeńców-ukraińców z Galicji Wschodniej; 2) ilu jeńców Ukraińców z Galicji Wschodniej skupiono w Czechach i w rezultacie 3) zapobiedz wtrącaniu się organów czeskich do repatrjacji ukraińców z Galicji Wschodniej i zapobiedz skupianiu tych Ukraińców w Czechach.

Generalny Komisarz:  
Pawlikowski m.p.

*AAN, Delegacja Polska na Konferencję Pokojową w Paryżu, 15 (druk: Ukraine and Poland, dok. nr 76)*

## 195

*29 sierpnia, protokół narady międzyresortowej w sprawie podziału zadań wynikających z wdrażania postanowień traktatu wersalskiego*

## PROTOKUŁ

Konferencji dn. 29 sierpnia 1919 r., odbytej w Sekcji Traktatowej M.S.Z. celem podziału prac pomiędzy poszczególne Ministerstwa dla wykonania postanowień Traktatów Wersalskich z dn. 28 czerwca 1919 r.

Obecni na posiedzeniu przedstawiciele:

Ministerjum Spraw Wewnętrznych szef Sekcji dr. Stefan Iszkowski

” Rolnictwa i Dóbr Państwowych p. H. Grabiański

” Przemysłu i Handlu dr. Jan Bobrzyński

” ” p. Konrad Kowalewski

” Spraw Wojskowych major Czesław Petelenz (dep. s.m.)

” ” por. Władysław Iliński (dep. okr. mob.)

” Pracy i O.S. p. Miedzianowski

” Kolei Żelaznych szef Sekcji dr. Wróbel

” Poczti i Telegrafów podsekr. Stanu dr. Urbański

” ” nacz. wydz. dr. Dalbor

” Sprawiedliwości dr. Dbałowski

Główny Urząd Likwidacyjny p. Stanisław Kauzik

Sekcja Traktatowa M.S.Z. nacz. wydz. p. Juljan Makowski

” ” ” p. Franciszek Brzeziński

” ” ” p. Henryk Lewandowski

Posiedzenie zagaił jako przewodniczący p. Makowski, wyjaśniając cel zebrania. Następnie p. Lewandowski odczytywał z kolei oddzielne punkty projektu podziału prac, przygotowanego przez S. na podstawie materiału dostarczonego przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu.

W dyskusji nad art. 92 Traktatu, którego wykonanie projektowano poruczyć Ministerstwu Rolnictwa i Dóbr Państwowych, zabierali głos przedstawiciele M.R. i Główny U.L. Postanowiono przekazać ten artykuł Gł. U.L.

Dr. Wróbel przedłożył wniosek: 1) o potrzebie wydania „urzędowego” przekładu Traktatów na język polski i polecenia wszystkim władzom, aby się tego tekstu trzymały, 2) o dostarczeniu do użytku władz Traktatu Pokoju z tekstem francuskim i niemieckim, 3) o urządzaniu stałych konferencji w Sekcji Traktatowej.



P. Kauzik zaznaczył, że za podstawę tłumaczenia trzeba wziąć tekst angielski, jako istotny oryginał Traktatu, gdyż tekst francuski nawet dla francuzów zawiera niejasności i uważany jest za niedokładny przekład z angielskiego; uznaje też za potrzebne, aby w Minist. S. Zagr. utworzyć stałą instytucję prawniczą jako centralę dla wszystkich ministerstw w kwestjach traktatowych.

P. Makowski wyjaśnił, że ma być wkrótce wydany nowy przekład Traktatu, i zaproponował, aby wszystkie Ministerstwa i Urzędy przysłały do Sekcji Traktatowej wykaz kwestji wynikających z Traktatu, co do których nasuwają się wątpliwości.

P. Dalbor mówił o potrzebie wydania dokładnych map polskich, dotyczących zwłaszcza przyszłych granic zachodnich Państwa Polskiego. Zaznaczył dalej, że oprócz art. 98 dotyczy również M.P.T. art. 89; art. ten postanowiono przekazać M.P.T. Poruszył następnie kwestję projektów konwencji z Gdańskiem; projekty takie opracowali p. Kutrzeba w Paryżu, pp. Buzek i Bujak.

P. Makowski oświadczył, że S.T. przygotowuje projekt konwencji, który będzie przesłany Ministerstwom: „prosi, aby ministerstwa zakomunikowały S.T. adresy osób, którym ten projekt ma być przesłany, gdyż jest to sprawa wymagająca zachowania tajemnicy”.

Na zapytanie p. Wróbla wyjaśnia p. Makowski, że poszczególne ministerstwa muszą do porozumienia się z władzami obcych mocarstw używać zawsze pośrednictwa M.S.Z.; osoby delegowane przez inne ministerstwa do narad i układów zagranicą muszą mieć mandat M.S.Z.

Przy rozpatrywaniu art. 91, 95 i 97, które podług projektu miały być przekazane M.S. Wewn., zgodzono się przekazać je p. Ministrowi do spraw zaboru pruskiego.

Przy art. 227 i 312 wynikła kwestja co do kompetencji pomiędzy przedstawicielami Ministerstwa Pracy i Główn. U. Likw.; merytoryczne rozstrzygnięcie tej kwestji odłożono do następnego zebrania.

Przy art. 331–37 przeznaczonych dla Minist. R. Publ. oświadcza p. Kauzik, że sprawami objętymi w tych artykułach zajął się już Główn. U.L., utworzywszy komisję, do której weszło po 4 członków z ministerstw R.P., Roln. i Przem. i Handl. (Misja Berlińska).

Po dalszej dyskusji nad kompetencją różnych ministerstw w sprawach wynikających z postanowień poszczególnych art. Traktatu obecni doszli do przekonania, że niezbędne jest utworzenie nieoficjalnej komisji międzyministerjalnej, celem stałego porozumiewania się w tych sprawach. Uchwalono, że każdy z obecnych zwróci się w tej kwestji do swego ministerstwa z propozycją wysyłania stale tych samych osób na narady mające się odbywać co tydzień

w Sekcji Traktatowej M.S.Z. P. Dalbor proponuje utworzenie w tej komisji osobnych grup: prawno-politycznej i gospodarczej.

Na wniosek przewodniczącego postanowiono wyznaczyć termin następnego posiedzenia na piątek dn. 5 września o g. 11 przed południem.

CAW, *Gabinet Ministra Spraw Wojskowych 1918–1939, I.300.1.389*

## 196

*30 sierpnia, szyfrogram posła w Paryżu do MSZ o stanowisku Francji w sprawie powstania na Górnym Śląsku*

Hr. Zamoyski do Ministerstwa Spraw Zagranicznych  
w Warszawie

Paryż 30/8 1919 16 30 h  
otrzym 31/8 19 16 –

### Telegram Szyfrowy

We wczorajszej rozmowie z Ministrem Spraw Zagranicznych przedstawiłem groźny stan na G. Śląsku, oświadczył mi, że gen. Dupont otrzymał rozkaz udania się tam z komisją wojskową. Ponieważ Traktat nie pozwala na okupację wojskową bez zgody niemieckiej, polecono generałowi uzyskać na nią ich zgodę. Według otrzymanych wiadomości Minister Spraw Zagranicznych uważa, że są wszelkie dane na to, że Berlin się zgodzi zadośćuczynić, tymczasem konieczne jest wpływanie, ażeby zachowano możliwie zimną krew i cierpliwość. Trzeba energicznie przeciwdziałać akcji strejkowej, gdyż przerwanie produkcji w obecnej chwili grozi niebezpieczeństwem oddania na czas nieokreślony kontroli całego zagłębia węglowego: Śląska Górnego, Dąbrowy i Cieszyna w ręce komisji, która stanie się faktycznym rządem. Wtedy nasza władza na tym terenie będzie tylko nominalną. Są nawet tendencje, którym obecna agitacja i strejki są bardzo na rękę, wytworzenia rodzaju autonomicznego państewka na obszarze wymienionego zagłębia węglowego.

AAN, *Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego, 906 (druk: Archiwum polityczne IJP, t. II, dok. nr 243)*

## 197

## 30 sierpnia, raport dzienny MSZ

Ścisłe poufne

Warszawa, dn. 30 sierpnia 1919

Raport polityczny

1) Pan Modzelewski prosi o wzmocnienie propagandy prasowej w Szwajcarii, ponieważ przeciwnicy nasi pilnie działają. Proponuje on zaproszenie wybitnych dziennikarzy szwajcarskich do Polski.

2) Poseł Sapieha został przyjęty przez króla angielskiego na audjencję i wręczył mu listy uwierzytelniające.

3) Poseł Pruszyński wręczył królowi Haakonowi *lettres de créance*<sup>78</sup>.

4) Władze czesko-słowackie przeprowadzają na Słowaczczyźnie tendencyjnie spis ludności, zapisując wszystkich jako Słowaków, i rodziny polskie pochodzące z Galicji, a osiadłe tam od dziesiątek lat, wydalają z dniem 1 września, nie pozwalając im nawet zabierać mienia. Dla zbadania skarg ludności władze czeskie wysłały kapitana francuskiego, który złożył w tej sprawie raport stwierdzający, że skargi są przeważnie nieuzasadnione. Nadmienić wypada, że przesłuchiwał on ludność w obecności oficerów czeskich.

Komisja międzysojusznicza badała front na Śląsku Cieszyńskim i skonstatowała, że Czesi mają poza linią demarkacyjną *en pasie 10 km<sup>c</sup>* 3.000 wojska. Komisja zwróciła się z żądaniem, aby umożliwić jej skonstatowanie faktycznych sił zbrojnych po jednej i po drugiej stronie.

5) Pożądanym jest jak najrychlejszy przyjazd posła polskiego do Kopenhagi.

Sprawa Czerwonego Krzyża wywołała w prasie duńskiej silne ataki przeciwko Polsce.

6) Z Prus nadchodzą alarmujące wieści. Niemcy ściągają na terenie plebiscytowym podatek wojenny (*Reichsnotvermögenssteuer*), wynoszący około 80% wartości majątków.

<sup>78</sup> W raporcie z 27 sierpnia poseł Pruszyński informował: „Po audiencji u Króla złożyłem oficjalne wizyty u dworu, jakoteż ministrom norweskim i ciału dyplomatycznemu akredytowanemu w Chrystjanji. W ciągu 24 godzin byłem przez wszystkich rewizytowany”; AAN, Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego, 1000.

7) Szwecja wysłała do Polski jako chargé d'affaires p. Danielsson, który był przez 2 lata w Berlinie. P. Michałowski zwrócił uwagę, że Polska widziałaby chętniej posła aniżeli chargé d'affaires.

Szwedzki minister spraw zagranicznych Hellner (konserwatysta) ma wkrótce ustąpić, ponieważ partja jego nie jest już u steru.

8) Nadszedł memorjał Łunińskiego z Kopenhagi z propozycją subsydjum dla popierania agitacji polsko-żydowskiej. Redaktor „Jüdische Korrespondenz” I. Shajak oświadczył gotowość na 500 koron duńskich miesięcznie służyć sprawie polskiej w swym dzienniku.

9) Naczelne Dowództwo donosi, że maj. Wężyk wyjeżdża w najbliższych dniach jako attaché wojskowy do Konstantynopola.

Z przesłanego do wiadomości raportu jen. Pomiankowskiego dowiadujemy się, że jen. Pomiankowski zauważył w Konstantynopolu wyraźne oziębienie stosunków władz włoskich względem Polski.

10) Poseł Skrzyński nadesłał szczegółowy raport w kwestji ukraińskiej. Twierdzi on, że Rumunja zawarła traktat z Ukrainą, aby walkę z bolszewizmem odwrócić od swojej wschodniej granicy i podjąć ją pośrednio przez pomoc daną Ukrainie. Z drugiej strony Ukraina, będąc słaba, a pomoc rumuńska niewystarczająca, pragnie zbliżenia do Polski. Reprezentant Ukrainy w Bukareszcie, prof. Maciejewicz, zaproponował oficjalnie posłowi Skrzyńskiemu formalne zawarcie sojuszu polsko-ukraińskiego na zasadzie uznania przez Ukrainę granicy wyznaczonej przez konferencję tudzież konwencji militarnej jako podstawy dla utworzenia frontu antybolszewickiego polsko-ukraińsko-rumuńskiego.

W rozmowie z prezydentem Bratiano poseł Skrzyński dał mu do zrozumienia, że Rząd polski nie jest zadowolony z zawarcia traktatu ukraińsko-rumuńskiego. Prezydent Bratiano powołał się na swoje przysługi oddane sprawie polskiej na konferencji w Paryżu i na znane swoje intencje oraz zapatrywania co do kwestji polsko-rumuńskiej.

Poseł Skrzyński przychodzi do konkluzji, że rząd rumuński pragnie szczerze dobrych stosunków z Polską, że nie miał zamiaru poświęcenia Polski dla przymerza z Ukrainą, że wywrze cały swój wpływ na Ukrainę, aby pokój z Polską podpisała i że jest mutatis mutandis w dalszym ciągu naszym sprzymierzeńcem.

*CAW, Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921, I.300.76.265*

## 198

*1 września, raport posła przy Stolicy Apostolskiej  
dla wiceministra Skrzyńskiego w sprawie nominacji kardynalskich  
dla polskich biskupów i wyznaczenia prymasa Polski*

Ściśle poufne

Rzym, 1 września 1919 r.

via Nomentana 56  
Do Pana Władysława Skrzyńskiego  
Podsekretarza Stanu Ministerjum Spraw Zagranicznych

Już od samego początku mej akcji dyplomatycznej zwróciłem szczególną uwagę na dwie kwestje, które mi zostały polecane przez Pana Prezydenta Ministrów i przez pana Podsekretarza Stanu, a mianowicie: wystaranie się o mianowanie kilku z naszych Biskupów Kardynałami oraz o uznanie Arcybiskupa Gnieźnieńskiego jako Prymasa Polski. Zaznaczam odrazu, że to ostatnie życzenie nie napotyka tutaj żadnych trudności. Kardynał Gasparri oświadczył mi nawet, że nie znajdują tu wcale aktu, którym godność prymasowska Arcybiskupa Gnieźnieńskiego byłaby zniesiona<sup>1</sup>. Jedynie na żądanie posła Stalińskiego w roku 1819 zgodzono się użyzyć niektórych przywilejów Arcybiskupowi Warszawskiemu, uważając go za pierwszego z Biskupów ówczesnego Królestwa Polskiego<sup>2</sup>.

Na moją propozycję Kardynał Gasparri zgodził się wysłać z powodu Zjazdu biskupów polskich w Gnieźnie telegram na ręce Arcybiskupa Dalbora, uznając tegoż tym sposobem za naturalnego przewodniczącego wspomnianego Zjazdu<sup>3</sup>.

Myślę, że w przyszłości przyjdzie mi z łatwością zupełnie formalnie, o ileby to było potrzebne, kwestję tę przeprowadzić.

<sup>1</sup> Gniezno pozostawało siedzibą prymasa Polski, ale po podniesieniu do rangi arcybiskupiej Poznania oba biskupstwa: gnieźnieńskie i poznańskie były zarządzane przez arcybiskupa poznańskiego.

<sup>2</sup> Zgodnie z decyzjami kongresu wiedeńskiego dokonano podziału dawnego Księstwa Warszawskiego, wskutek czego Gniezno przypadło Prusom, zaś Warszawa znalazła się w kontrolowanym przez Rosję Królestwie Polskim. Car Aleksander I dążył do uzyskania dla diecezji warszawskiej statusu metropolii kościelnej i zapewnienia dlań przywileju koronowania królów. Porozumienie między Stolicą Apostolską a rządem carskim zostało zawarte 18 stycznia 1818 r. W marcu tego roku papież Pius VII podniósł do godności kościoła metropolitalnego dotychczasowy kościół biskupi.

<sup>3</sup> Mowa o zebraniu plenarnym Konferencji Episkopatu Polski, które odbyło się 26–30 sierpnia w Gnieźnie.

Inaczej nieco przedstawia się kwestja mianowania kardynałów. Na audjencji poufnej, którą miałem u Ojca Świętego, powiedział mi On, że chciał dać dowód swej sympatji dla Narodu Polskiego, obiecując kapelusze kardynalskie ks. Arcybiskupowi Kakowskiemu i że na najbliższym uroczystym konsystorzu nominacja ta zostanie dopełniona. Wyraziłem Ojcu Świętemu najwyższą naszą wdzięczność za to, ale równocześnie zazaczyłem, że obawiam się, czy cały naród polski zrozumie tę nominację jako dowód łaski Ojca Świętego.

Uznając wielkie zalety kapłańskie ks. Arcybiskupa Kakowskiego, głęboką znajomość spraw kościelnych i wiedzę teologiczną, zwróciłem jednakże uwagę Ojca Świętego na przebieg spraw politycznych z roku 1917 i 1918-go. Stanowisko, które w wypadkach tych zajął ks. Arcybiskup Kakowski, pełne coprawda poświęcenia i zaparcia się siebie, nie zjednało mu zaufania Narodu Polskiego i powtórzyłem, iż boję się, żeby ta nominacja, o ileby przyszła jako jedyna nominacja, nie została źle zrozumiana.

Ojciec Święty odpowiedział mi, że naturalnie raz już ogłoszonej in petto nominacji cofnąć nie można i że w zasadzie możnaby rozważyć, czyby się nie dało później jeszcze jednego z prałatów polskich mianować Kardynałem. Upoważnił mnie do omówienia sprawy tej bardziej szczegółowo z Kardynałem Gasparrim.

Uczyniłem to przy najbliższej sposobności i to nie tylko z Kardynałem Gasparrim, ale również z mons. Tedeschinim, Cerrettim i Sardim. Z rozmów z nimi przyszedłem do przekonania, że jest to jedna z najtrudniejszych spraw do przeprowadzenia na gruncie rzymskim.

Kapelusze kardynalskie wakują dzisiaj w liczbie 10.

Według narodowości liczba kardynałów obecnie wynosi: 31 kardynałów włoskich, 8 kardynałów francuskich, 5 kardynałów hiszpańskich, 4 kardynałów austriackich (Csernoch, Frühwirth, Piffel i Skrbensky), 2-ch mają Stany Zjednoczone, 2-ch Portugalia, 1-go Belgja i Niemcy (Hartmann), 1 Holandia, 1 Kanada, 3 Anglja, 1-go Brazylja, a więc 29 kardynałów nie Włochów.

Przewaga kardynałów włoskich jest tedy bardzo mała i podobno już od trzech pontyfikatów tak małą nie była.

Niemcy skarżą się, że będąc krajem liczącym nawet po wojnie 32 miliony katolików, mają tylko jednego kardynała. Szwajcarja się skarży, że będąc więcej katolicką niż Holandia, nie ma żadnego, szczególnie zaś południowa Ameryka, która ma 80 milionów katolików, jedną ambasadę i 6 poselstw przy Stolicy Apostolskiej, posiada tylko jednego kardynała.

Przytem wielu prałatów rzymskich chciałoby zostać kardynałami są więc wręcz przeciwni wszelkim kandydaturom z poza Rzymu. Nawet zauważyłem, co zupełnie poufnie komunikuję, że ks. Patriarcha Zaleski uważa, iż mu się

należy kapelusze kardynalski, nie jest więc zwolennikiem mianowań z poza Rzymu.

Wszystkie te argumenty nie zniechęciły mnie jednakże i w dalszym ciągu wysuwałem moje motywy za tem, aby przynajmniej trzech, jeśli już nie czterech, Kardynałów Polska posiadała. Kwestja weszła w lepszą trochę fazę. Kardynał Gasparri zrozumiał, że równocześnie z ks. Arcybiskupem Kakowskim trzeba by ogłosić nominację jeszcze jednego kardynała i na jednej z audjencji zapytał mnie, którego z biskupów, w razie zgody Ojca Świętego na mianowanie jeszcze jednego kardynała Polaka, proponowałbym [na] tę godność. Odpowiedziałem, że jest dwóch dostojników Kościoła, których bym uważał za odpowiednich, a nawet których uważam, iż trzebaby mianować równocześnie; są to Arcybiskup Dalbor i ks. Biskup Sapieha.

Pierwszemu kapelusze kardynalski należy się jako Prymasowi Polski, drugiemu jako temu Biskupowi, który w czasie wojny szedł z ogromnem poświęceniem z pomocą ludności w najcięższych chwilach, który nigdy nie ugiął się przed przemocą i który z pewnością jest najpopularniejszym z Biskupów.

„Ojciec Święty mówił mi – dodałem – że chce przez mianowanie kardynałów wyrazić swą szczególną sympatję Narodowi Polskiemu. Niechże więc łaska ta będzie szeroko pomyślana i niech zechce kreować kardynałami obu wymienionych dostojników”.

Kard. Gasparri przyrzekł mi wziąć to pod uwagę i w dni parę Tedeschini, będąc u mnie, zakomunikował mi poufnie, że sprawa jest na dobrej drodze, że zapewne na przyszłym konsystorzu będzie mianowany ks. Kakowski i Dalbor, zaś mianowanie ks. Sapiehy będzie tylko kwestją kilku miesięcy.

Równocześnie jednak zwrócił na to uwagę, że Stolica Apostolska życzyłaby sobie, aby Poselstwo nasze miało tytuł ambasady. Zauważyłem, że Polska wcale jeszcze ambasad nie posiada. Tedeschini odpowiedział, iż życzenie wyraża tylko na przyszłość, o ileby ambasady Polska posiadała w innych państwach, przyczem wyraził pogląd, że trzeci kapelusze kardynalski dla Polski byłby z tem związany. Zastrzegł się wprawdzie, że jest to jego osobisty domysł, lecz w każdym razie wobec zmiany przez Brazylię przedstawicielstwa swego na ambasadę oraz wobec mowy o tem, iż Belgja i Niemcy uczynią to samo, uważałby, że w interesie wzmożenia wpływów katolików polskich w Rzymie powinien Rząd Polski sprawę tę wziąć pod uwagę. Na tem rzecz stanęła.

W ostatnich dniach jednakże kwestja zepsuła się nieco. Przyszła do Watykanu od Mons. Ratti'ego wiadomość, że w „Monitorze” ukazała nominacja moja jako Posła II klasy.

Tedeschini i Cerretti zainterpelowali mnie w tej sprawie i powiedzieli, iż Ojciec Święty polecił im sprawę tę wyjaśnić. Przy tej sposobności zauważyli, że już przedtem byli zaniepokojeni pewnemi nominacjami w naszym Poselstwie

i że jeżeli nic mi nie mówili, to jedynie dlatego, iż nie chcieli mi utrudniać sytuacji mojej, ponieważ, jak mnie zapewniali, cieszę się zaufaniem i sympatją tak Ojca Świętego, jak i Św. Kollegjum, ale że teraz proszą jednakże o wyjaśnienie.

Uspokoilem, jak mogłem, obu prałatów. Zwróciłem uwagę, że kwestja klasy Poselstwa jest kwestją czysto budżetową, mnie osobiście więcej dotyczącą niż stanowiska Poselstwa, że wiem, iż jest to tylko czasowe i t.p. Zdawali się zadowoleni memi wyjaśnieniami, ale zwrócili uwagę, że w interesie mianowania kardynałów, jak i innych spraw bieżących byłoby do życzenia, aby rzeczy jak najprędzej się wyjaśniły i raz jeszcze zwrócili na to uwagę, że najważniejszą kwestją dla Rzymu jest w przyszłości ustanowienie ambasady. W każdym razie – wyraził się Cerretti – przedstawiciel katolickiego państwa w Watykanie nie może być niższym rangą od przedstawiciela w Kwirynale. Mogłoby się to odbić boleśnie na stosunku wzajemnym.

Tak się teraz rzeczy te przedstawiają.

Mojem zdaniem, które zresztą wyraziłem zaraz po dowiedzeniu się o fakcie postanowienia Ministerjum co do klasy Poselstwa trzeba by rzecz tę jak najspieszniej załatwić. Z raportów, które Ministerjum przesyłam, może się ono przekonać, że udało mi się uzyskać pewne wpływy w Watykanie. Moi koledzy, angielski i belgijski, szczerze mi np. wieszowali sukcesu w sprawie śląskiej, który pierwszy z nich nazwał poprostu zdumiewającym, ale stosunek ten może się popsuć, jeżeli nie będziemy menażowali pewnych wrażliwości, zresztą bardzo zrozumiałych w dzisiejszem położeniu Stolicy Apostolskiej.

Posel Rzeczypospolitej Polskiej  
przy Stolicy Apostolskiej  
/–/ Józef Wierusz-Kowalski

*AAN, Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego, 1002 (druk: Archiwum polityczne IJP, t. II, dok. nr 245)*



## 199

*2 września, szyfrogram MSZ dla posła w Paryżu  
o sytuacji na Suwalszczyźnie*

Warszawa, 2 Września 1919

MSZ. do Hr. Zamoyskiego

No. 69.

Suwałki i Sejny w naszym ręku<sup>4</sup>. W północnej Suwalszczyźnie wybuchło powstanie, wywołane przez rząd Kowieński i Niemców przeciwko Polakom. Są oznaki, że ruch przybiera charakter bolszewicki. Zaczęto rabować majątki, Litwini wywożą ludność polską na Kowieńszczyznę. Stwierdzono pośród oddziałów litewskich dużą ilość żołnierzy w niemieckich i litewskich mundurach. Zażądaliśmy w Poselstwach wysłania do północnej Suwalszczyzny komisji międzynarodysowskiej. Motywy – gwałty dokonywane na Polakach, wysiłki Niemców przetrucania ruchu na terytorja polskie Suwalszczyzny, zbliżający się plebiscyt w Prusach Wschodnich.

*AAN, Ambasada Paryż, 115 (druk: DMPR II, dok. nr 193)*

## 200

*2 września, nota delegata na konferencję pokojową do przewodniczącego  
konferencji w sprawie jeńców wojennych narodowości polskiej*

Paris, le 2 Septembre 1919

A Son Excellence  
Monsieur G. Clemenceau  
Président de la Conférence de la Paix

Monsieur le Président,

Le Conseil Suprême des Principales Puissances alliées et associées vient de décider d'avancer la date de la mise en vigueur du Traité de Paix avec l'Allemagne en ce qui concerne le rapatriement des prisonniers de guerre allemands.

---

<sup>4</sup> Zob. dok. nr 161.

Les opérations du rapatriement doivent commencer immédiatement et seront conduites sous les auspices d'une commission interalliée.

Parmi les prisonniers allemands en France il y avait plusieurs milliers de prisonniers de guerre de nationalité polonaise. Le triage opéré par les autorités militaires françaises avait permis de les séparer des Allemands et d'organiser des dépôts de Polonais. Tous ceux qui étaient aptes à porter les armes, se sont enrôlés dans l'armée polonaise organisée en France et commandée par le Général Haller. Les autres, au nombre de plus de dix mille se trouvent encore en France, cinq mille environ sont concentrés dans les dépôts des Polonais du Puy, de Montluçon et Virzon.

Les prisonniers de guerre de nationalité polonaise ont toujours joui d'un régime de faveur; leur rapatriement a été décidé en principe, le seul obstacle auquel se heurtait le désir du Gouvernement Polonais de les voir renvoyés à leurs foyers, c'était le manque de moyens de transports.

Comme le Conseil Suprême a décidé d'avancer la date de rapatriement des prisonniers de guerre allemands en vue de diminuer aussi rapidement que possible les souffrances causées par la guerre, la Délégation Polonaise se plaît à espérer que les prisonniers de guerre de nationalité polonaise ne seront pas traités moins favorablement que ceux de nationalité allemande, et elle ne cache point que si ces derniers étaient rapatriés avant les Polonais, l'impression créée par une pareille mesure aussi bien en Pologne que parmi les prisonniers polonais serait des plus pénibles. Comme d'autre part, les moyens de transport vont être mis à cet effet par le Gouvernement allemand à la disposition de la commission interalliée, le seul obstacle matériel se trouvant ainsi écarté, la Délégation Polonaise a l'honneur de prier le Conseil Suprême des Principales Puissances alliées et associées de bien vouloir décider que les prisonniers de guerre de nationalité polonaise des dépôts du Puy, de Montluçon et de Virzon soient envoyés en premier lieu avant les prisonniers de nationalité allemande, et que les premiers trains que le Gouvernement allemand aura affecté au service de rapatriement, soient destinés à les conduire jusqu'aux premières lignes polonaises.

Veillez agréer, Monsieur le Président, les assurances de ma très haute considération.

Délégué Plénipotentiaire  
*podp.*<sup>c</sup> *Grabski*<sup>f</sup>

AAN, MSZ, 3756

## 201

*3 września, szyfrogram MSZ do poselstwa w Londynie  
o sytuacji na Łotwie i w Estonii*

3/9

MSZ

W związku z operacjami generała Goltza – Bermont tłumaczy anglikom, że ze swoją armią złożoną z 90 procent Niemców pójdzie przez Dynaburg i Reżycę na Moskwę i zato zrobi niezależnie od innych operacyj stop. Proszę zwrócić uwagę Anglii, że wynikiem realnym tego marszu będzie nie zdobycie Moskwy, co przy spóźnionej porze niemożliwe, lecz wyjście na naszym lewym skrzydle w bezpośredni kontakt Niemców i bolszewików stop. Skutkiem takiego kontaktu, mógł książę sam obserwować dawniej na Litwie, jest to tworzenie korytarza między Niemcami a Rosją<sup>5</sup> stop. Bermont jest byłym adjutantem generała Miszczenki, przez wojskowych poważnie nie brany, a w Kijowie podczas okupacji niemieckiej uchodził za niemiecką <sup>1...1</sup> stop. Dziś stoi on na czele gołych (sic) oddziałów Lieven'a stop. Na konferencji w Rydze Litwini bardzo ostro przeciw niemu występowali, twierdząc, że wojsko jego grabi.

Trois septembre

*IPMS, Ambasada Londyn, A.12.53/1, rkps*

<sup>5</sup> W raporcie dziennym MSZ z 1 września zapisano: „Poseł Sapieha donosi, że polityka Anglii na Bałtyku nie jest jeszcze określona, a w żadnym razie nie myśli ona opierać się na Niemcach. Również komunikuje on, że wpływy Taryby w Anglii osłabły, dlatego byłoby wskazane, aby Polska rozpoczęła z nią obecnie pertraktacje”; CAW, Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921, I.300.76.265.

## 202

## 3 września, raport dzienny MSZ

Ścisłe poufne

Warszawa, dn. 3 września 1919 r.

## Raport polityczny

1) P. Modzelewski donosi z Berna, że według poufnych informacji angielskich nawet ludność polska – protestancka na Śląsku Średnim (Syców, Namysłów) ma się jakoby obawiać przyłączenia do Polski ze względu na rzekomy nietolerantyzm religijny w Polsce. P. Modzelewski uważa, że byłoby wskazaniem wydanie enuncjacji uspokajającej.

2) Również komunikuje, że działalność niezawisłych socjalistów niemieckich przybiera charakter antynarodowy. Mają oni działać na państwa Ententy w tym kierunku, aby nie dopuszczały Niemiec do Ligi Narodów, aż nie uznają swej odpowiedzialności za wywołanie wojny.

3) W końcu p. Modzelewski informuje, że według relacji dziennikarza szwajcarskiego Erzberger miał się wyrazić, że stanowisko niemieckie na Ukrainie jest zupełnie pewne. Petlura, nie uzyskawszy nic od mocarstw sprzymierzonych, zwróci się ku Niemcom, tak jak w swoim czasie uczynił Kiereński. Erzberger nie ukrywał swego zadowolenia z tego, że na kongresie w Lucernie socjaliści ukraińscy pracowali po myśli niemieckiej.

Erzberger wyklucza jakąkolwiek możliwość wojny między Polską a Niemcami i wierzy że zrównoważone umysły polskie i niemieckie złączą się przeciw bolszewizmowi i judaizmowi.

4) Nuncjusz Ratti prosi o poczynienie kroków celem uwolnienia arcybiskupa Roppa<sup>6</sup>.

5) P. Günther po pobycie w Sosnowcu donosi, że ruch na Górnym Śląsku wywołali prawdopodobnie dwaj agitatorzy podejrzani o bolszewizm, Iksal i Musiłowski.

---

<sup>6</sup> W raporcie dziennym MSZ z 18 września zapisano: „Rosyjski rząd Sowieców zwrócił się telegraficznie do Mngr Rattiego w odpowiedzi na jego depezę z propozycją interwenjowania, aby Taryba litewska przepuściła przez jej terytorium Radka Sobelsohna i Akselroda, wracających z Niemiec, w zamian za co rząd Sowieców wypuści arcybiskupa Roppa z terytorium Rosji Sowieckiej”; CAW, Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921, I.300.76.265.

W pierwszej partii jeńców niemieckich, wziętych przez powstańców do niewoli, znajdowało się 6 żydów przynależnych do miasta Łodzi.

6) Radca legacyjny Wysocki komunikuje z Pragi, że Szef służby wywiadowczej czeskiej, maj. Hauschwitz, zapewnił go, że nie posyła wcale szpiegów do Polski, ponieważ o wszystkim co mu potrzeba dowiaduje się z prasy polskiej.

7) Misja Morgenthaua zakończyła swoje badania i przystępuje do spisania sprawozdania<sup>7</sup>.

Ogólne wrażenie jest, że kwestja pogromu zesłała na drugi plan, a natomiast na pierwszy wysuwa się sprawa bojkotu ekonomicznego.

Na zapytanie, jakich argumentów możemy użyć dla odparcia podniesionych oskarżeń, jen. Jadwin odpowiedział, że Komisji wystarczą wyjaśnienia dane przez ludzi kompetentnych i upoważnionych przez Rząd.

Generał uważa, że udział ludności żydowskiej we walce przeciw wojskom polskim we Wilnie jest mniejwięcej ustalony.

8) Jako attaché wojskowy w Bukareszcie został wyznaczony rotmistrz Górka, pełniący obecnie te funkcje w Bernie, a na jego miejsce proponowany jest rotmistrz Ołdakowski, który przydzielony był dotychczas do attaché wojskowego w Bukareszcie.

9) Deputacja słowacka wyjeżdża via Bukareszt do Paryża.

10) P. Szarota komunikuje, że rząd budapeszteński Fryderyka, który się opiera wyłącznie na partji chrześcijańsko-społecznej, ma lada dzień ustąpić.

CAW, *Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921*, I.300.76.265

---

<sup>7</sup> W raporcie dziennym MSZ z 6 września zapisano: „Trzej posłowie żydowscy zgłosili na Kongresie Stanów Zjednoczonych wnioszek zmierzający na uroczyste potępienie pogromów, inny wniosek domagał się nieuznania przez Kongres niepodległości Polski. Prezydent Kongresu odrzucił oba wnioski i oświadczył, że poseł Gibson wykazał bezpodstawność zarzutów przeciw Polsce. Wobec nalegań posłów żydowskich prezydent Porter oświadczył wśród oklasków, że oszczerstwa przeciw Polsce mają swe źródła w agitacji niemieckiej”; CAW, *Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921*, I.300.76.265.

## 203

*3 września, protokół sesji Biura Kongresowego*Protokół Sesji Biurowej Delegacji  
3 września 1919

Obecni pp.: Wł. Grabski, Bartoszewicz, Bator, Czekanowski, Łubieński, Rybarski, Woźnicki, Rozwadowski, Wielowieyski, Winiarski, Szura.

P. Czekanowski komunikuje:

1° treść listu, wysłanego do p. Szoldrskiego w sprawie jeńców cywilnych polaków we Francji,

2° przysłany przez Poselstwo Polskie tekst umowy polsko-rumuńskiej w sprawie ewakuacji Pokucia,

3° zapytanie M.S.Z., w jakim celu p. Kowalczyk został wezwany przez Delegację do Paryża. Zapytanie spóźnione o 3 miesiące, p. Kowalczyk wezwany był do akcji plebiscytowej na Górnym Śląsku, przed 3-ma miesiącami,

4° zakomunikowane przez M.S.Z. pismo p. Krausego w sprawie plebiscytu na Górnym Śląsku.

5° wiadomość z M.S.Z. o usiłowaniach wywołania strajku w zagłębiu Ostrowsko-Karwińskim przez Czechów. Żądanie interwencji.

Postanawia się odpowiedzieć, że Delegacja nie stawiała plebiscytu w Księstwie Cieszyńskim, więc o interwencji aljanckiej mowy być nie może, gdyż decyzja co do granicy jeszcze nie zapadła, poseł Zamoyski zapyta Beneša w tej sprawie.

6° pismo M.S.Z. w sprawie odszkodowań. Przekazuje się Wydziałowi Ekonomicznemu,

7° odpis noty p. prezydenta Paderewskiego do Clémenceau w sprawie żądań polskich co do Górnego Śląska i Prus Zachodnich.

Zostaje przyjęty do wiadomości.

8° list Sekretarjatu Konferencji Pokojowej w sprawie mianowania członków komisji dla dróg wodnych i żelaznych.

Uchwalono, że delegatami będą pp. Tyszyński i Tennenbaum.

Nadesłano trzy egzemplarze traktatu z Austrią.

\*\*\*

P. Wielowieyski omawia sprawę możliwości wydostania protokółów komisji polskiej z sekretarjatu Konferencji Pokojowej.

Po dyskusji postanowiono powierzyć tę sprawę pp. Wielowieyskiemu i Bartoszewiczowi.

P. Bartoszewicz komunikuje, iż nota w sprawie Gdańska jest gotowa. Co do losu naszych not w sprawie Górnego Śląska i Gdańska poinformuje się p. Wielowieyski.

P. Bator proponuje, aby Wydział Ekonomiczny napisał dziś relację do kraju o klauzulach ekonomicznych traktatu z Austrią.

P. Grabski referuje konferencję z przedstawicielami Śląska Cieszyńskiego.

Dnia 2 września o godz. 11 rano zgłosiła się do p. Grabskiego delegacja Rady Narodowej Cieszyńskiej w osobach pani Doroty Kłuszyńskiej, ks. Brzuski i złożyła następujące oświadczenie:

Doszło do wiadomości delegatów, iż nastąpiła pewna decyzja w komisji spraw polskich w kwestji rozgraniczenia czesko-polskiego na Śląsku Cieszyńskim, która, przyznając nam znaczną część zagłębia Karwińskiego, równocześnie odcina powiat sądowy Jabłonkowski i część powiatu sądowego Cieszyńskiego na rzecz Czechów.

Rada Narodowa Cieszyńska ani nikt na Śląsku nie mógłby się zgodzić na to, aby właśnie ta część Śląska, która ma czysto polską ludność (od 95 do 100%), miała być od Polski oderwana i z pewnością takie rozstrzygnięcie wywołałoby protest.

Wobec tego proszą delegaci Rady Narodowej Cieszyńskiej Delegację Polską, aby poczyniła wszelkie starania u odpowiednich czynników w celu zmniejszenia takiego projektu rozstrzygnięcia sprawy granicy na Śląsku Cieszyńskim.

Delegaci oświadczają, że Rada Narodowa Cieszyńska ma zupełne zaufanie do Delegacji Polskiej, iż ta uczyni wszystko, aby cała polska część Księstwa Cieszyńskiego została przyłączona do Polski.

P. Grabski odpowiedział, iż Delegacja podziela stanowisko Rady Narodowej Cieszyńskiej i również uważa za niemożliwe zrzeczenie się praw polskich do jakiegokolwiek części ziemi polskiej. Zapytuje przytem delegatów Rady Cieszyńskiej, czy uważają oni za pożądane, aby Delegacja Polska wystąpiła z odpowiednim protestem wobec Konferencji Pokojowej, zaznaczając, że protest ten musiałby mieć jako rezultat odwołanie zdecydowania sprawy przez Konferencję Pokojową, a w konsekwencji mógłby doprowadzić do innego bardziej niepożądanego rezultatu, jak zaprowadzenie plebiscytu w Krawińskim i Cieszyńskim.

Delegaci Rady Narodowej wypowiedzieli się, że uważają zdecydowanie sprawę drogą plebiscytu w obydwóch okręgach za gorsze niż danie pierwszego okręgu Polsce, a drugiego Czechom, a odłożenie zdecydowania sprawy za niebezpieczne.

Wczoraj zgłosił się do p. Batora p. Szpotański, dyrektor Biura prasowego p. prezydenta Paderewskiego, proponując współdziałanie obu biur prasowych. P. Bator zwrócił uwagę, aby biuro p. Szpotańskiego zajęło się w obecnej chwili jaknajgorliwiej akcją prasową na rzecz Górnego Śląska.

P. Grabski proponuje, aby, zanim się ustalą stosunek tego biura do naszego Wydziału Prasowego, Poselstwo dało nam informacje o stosunku biura p. Szpotańskiego do siebie lub przesłało nam kopje sprawozdania tego biura.

Uchwalono wysłać list w tej sprawie do Poselstwa, nadto udzielić p. Szpotańskiemu depeš Havas'a.

P. Czekanowski dodaje, że p. Szpotański prosił o wyrobienie mu miejsca w łoży dziennikarskiej w Izbie Deputowanych. P. Woźnicki wyjaśnia, że jest to możliwe tylko, o ile p. Szpotański zapisze się do Syndykatu Dziennikarzy.

P. Wielowieyski zapytuje, czy jest obsługa francuskiej prasy przez korespondentów pism paryskich z Polski. Zostaje stwierdzone, że wczoraj wysłano korespondenta agencji Havas'a.

P. Bartoszewicz komunikuje wyniki wczorajszej narady z Biurem Rapatrjacji w Paryżu. Uchwalono nie wydawać „Polaka”, ale sprowadzać pewną ilość pism polskich krajowych do użytku jeńców.

Zajmie się tem Biuro Rapatrjacji, adresów udzieli Delegacja.

P. Woźnicki zapytuje, czy będzie odpowiedź p. Dmowskiego na artykuł w „Journal des Débats”. P. Czekanowski porozumie się w tej sprawie z p. Dmowskim.

Jutro nasz wydział Prasowy umieści kilka artykułów w sprawie stanowiska Czechów w obecnej chwili.

P. Wielowieyski postara się dowiedzieć, kiedy zostanie zdecydowana kwestja Śląska Cieszyńskiego.

P. Łubieński komunikuje, że ukazała się broszura Rosenbauma p.t. „La question polono-lithuanienne”; sprawa traktowana jest nienawistnie w stosunku do Polski. Rosenbaum jest żydem.

*AAN, Delegacja Polska na Konferencję Pokojową w Paryżu, 5*



## 204

## 4 września, raport dzienny MSZ

Ścisłe poufne

Warszawa, dn. 4 września 1919

Raport polityczny

1) Poseł Pralon wrócił do Warszawy.

2) Nadszedł raport prasowy posła Sapiehy, w którym donosi między innymi, że stanowisko prasy i społeczeństwa wobec Polski coraz bardziej się poprawia.

3) Ze Spisza i Orawy nadchodzą alarmujące wiadomości. Ludność się burzy. Ministerjum przesłało na ręce Bednarskiego telegram <sup>h</sup>uspokajający<sup>h</sup> *z prośbą o uspokojenie ludności*.

4) Radca legacyjny Wysocki donosi w raporcie w poprzednim protokole wspomnianym, że Hauschwitz wspomniał mu o usługach oddanych służbie wywiadowczej przez oficerów francuskich, którzy służą w polskim i czeskim wojsku. Wzajemnie się informują.

5) Rząd włoski zgodził się na przepuszczenie większych transportów przeznaczonych dla Polski przez terytorjum włoskie.

6) Major Małachowski wyjechał jako zastępca attaché wojskowego do Kopenhagi.

7) Poseł Korfanty komunikuje w kilku raportach z Berlina, że sytuacja na Śląsku Górnym pod względem wojskowym jest groźna. Wojskowe sfery niemieckie chcą wywołać wojnę z Polską, do którego celu gromadzą wojska na Śląsku. Z drugiej strony rząd niemiecki pod wpływem sfer przemysłowych śląskich dąży do porozumienia z Polską.

Dr. Schotte, reprezentant przemysłu śląskiego w Berlinie, pracuje nad stworzeniem polsko-niemieckich izb handlowych.

W sferach niemieckich wentylują coraz częściej myśl neutralizacji Śląska Górnego, Cieszyńskiego i Zagłębia Dąbrowskiego.

8) Niemcy zapytali się posła Korfanteo, kogo by Polacy najchętniej widzieli jako posła niemieckiego w Polsce. Proponowali hr. Lerchenfelda, Kesslera,

bar. Rechenberga lub Pfeiffera. Poseł Korfanty wyraził zdanie, że ten ostatni byłby prawdopodobnie najodpowiedniejszy<sup>8</sup>.

9) Naczelne Dowództwo W.P. zawiadamia, że Ukraińcy galicyjscy przeszli na stronę Denikina. Petruszewicz znajduje się już u niego. Wydali oni odezwę, w której ogłaszają, że połączyli się z Denikinem przeciw wspólnemu wrogowi – Polakom. Stanowisko Petlury jest zagrożone<sup>9</sup>.

10) Represje i aresztowania ze strony Niemców w Kownie nie zniszczyły stanowiska opozycyjnego Litwinów polonofilów<sup>10</sup>.

11) Działacz białoruski Łuckiewicz przyjechał z Paryża do Warszawy.

12) Polski Czerwony Krzyż otrzymał pełnomocnictwo do pertraktowania z Czerwonym Krzyżem Rosji sowieckiej w sprawie zamiany jeńców i zakładników.

13) P. Łuniński, kierownik Biura Prasowego w Kopenhadze, proponuje zakupno za 500 koron duńskich materiału kompromitującego w sprawie agitacji antypolskiej żydów. (Konferencja M. Wydziałowa oświadcza się za tem).

14) Poseł Piltz przyjechał do Belgradu.

15) Persja uznała <sup>h</sup>„samodzielność” <sup>c</sup>„niepodległość” Polski.

16) Obecny na konferencji poseł hr. Orłowski zwraca uwagę z całym naciskiem na nieodzowność natychmiastowego obsadzenia placówki w Brazylii, ponieważ politycznie nie da się pomyśleć, aby objął placówkę w Argentynie, nim brazylijska nie będzie obsadzona.

CAW, Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921, I.300.76.265

<sup>8</sup> Zob. dok. nr 193.

<sup>9</sup> Zob. dok. następnny.

<sup>10</sup> MSZ 6 września informowało posła w Paryżu: „29 sierpnia przybyły do Kowna niemiecko-ruskie oddziały, które wespół z litewską szkołą wojskową dokonały aresztów wśród oficerów i cywilnych, zarówno polaków, jak i litwinów. Ogółem dotąd aresztowano kilkadziesiąt osób [...]. Panuje przekonanie, że zaszłe wypadki nie wzmocnią stanowiska rządu litewskiego. Jego współdziałanie z Niemcami staje się dla ludności zbyt wyraźnym. Nasza akcja nie zmienia kierunku. Na Suwalszczyźnie Litwini wycofują się po za linię demarkacyjną. Proszę zakomunikować treść depechy Bronisławowi Krzyżanowskiemu”; AAN, Ambasada Paryż, 115. Zob. dok. nr 218.

## 205

5 września, szyfrogram MSZ do poselstwa w Londynie  
o stosunku naczelnego dowódcy wojsk URL  
do głównodowodzącego Siłami Zbrojnymi Południa Rosji

5/9

MSZ

Kijów 30 Sierpnia zajęły oddziały ukraińskie, nazajutrz weszły wojska Denikina, odpierając Petlurowców, zaś ukraińcy galicyjscy przeszli na stronę rosyjan stop. Bredow dowodzący sił Denikina nie uznaje Petlury i wyrażał gotowość rokowań jedynie z galicjanami<sup>11</sup> stop. Wobec tego udał się do Kijowa generał Kraus, niemiec z armii galicyjskich Rusinów stop. Petlura oświadczył przedstawicielowi naszego sztabu, że dążyć będzie do uniknięcia walki z Denikinem ze względu na akcję przeciw bolszewikom, jednak gotów jest stawić opór w obronie niepodległości Ukrainy stop. Ma zaprotestować przeciw zajęciu Kijowa przez Denikina stop. Powiedział też, że Denikinowi chodzi o pozyskanie galicjan, by potem zwrócić ich przeciw Polsce stop. Prosi o neutralność ze strony Polski stop. Cinq septembre

M.A.E.

Nr trente cinq

*IPMS, Ambasada Londyn, A.12.53/1, rkps (druk w nieco innej wersji: DMPR II, dok. nr 197; Ukraine and Poland, dok. nr 80)*

<sup>11</sup> Attaché wojskowy przy poselstwie w Bukareszcie, Zygmunt Ołdakowski, w raporcie z 28 sierpnia do Sztabu Generalnego pisał: „Rozmawiałem dziś z przedstawicielem armii ochotniczej, generałem HEROYS, o przypuszczalnym zajęciu Kijowa przez wojska generała Denikina i ukraińskie, jednocześnie zapytałem gen. Heroysa, jaki będzie wzajemny stosunek tych dwóch wojsk do siebie. Gen. Heroys odpowiedział mi, że naturalnie gen. Denikin nie uznaje Ukrainy i że wojska Petlury albo będą wcielone do wojsk armii ochotniczej, albo rozbrojone natychmiast, a że Rosya niechce i nie uzna samodzielnej Ukrainy”; IJPA, Adiutantura Generalna Naczelnego Wodza, 2/63.

## 206

*5 września, pismo członka delegacji rządowej  
do rozmów z rządem Niemiec (z Berlina)  
do ministra spraw zagranicznych: rozmowa  
z przedstawicielem MSZ Niemiec o sytuacji na Górnym Śląsku*

Berlin, dnia 5 września 1919.

Do Pana Ministra  
Spraw Zagranicznych  
w Warszawie

W ślad sprawozdania z dnia 4 b.m. No. 73 mam zaszczyt donieść, co następuje.

Dziś rano powrócił ze Śląska Górnego hr. Lerchenfeld, z którym miałem w jego biurze godzinną rozmowę. Kiedy mu wspomniałem, że uważam za korzystne, iż mógł osobiście przekonać się o stanie rzeczy na Śląsku Górnym, o którym prasa podaje bądź to skąpe, bądź też sprzeczne ze sobą wiadomości, oświadczył mi, że – szczerze mówiąc – wobec dzisiejszego podniecenia w kwestjach narodowościowych nie obdarza wielkiem zaufaniem wiadomości tak naszej, jak również i niemieckiej prasy. Nadmieniał, że w ciągu kilkudniowego pobytu na Śląsku był osobiście w wielu miejscowościach i rozmawiał też z przedstawicielami przebywającej tam obecnie Międzysojuszniczej Komisji Wojskowej, a także z pułk. Goodyear'em. Na podstawie tych spostrzeżeń oraz rozmów wyraził przekonanie, że podawane, zwłaszcza przez naszą prasę, wiadomości o nadużyciach i okrucieństwach niemieckich są ogromnie przesadzone. Przekonał się wprawdzie i szczerze przyznał, że nadużycia takie i okrucieństwa nawet wcale jaskrawe w pojedynczych wypadkach istotnie miały miejsce, lecz nawet w przybliżeniu nie w tej mierze, jak to ze strony polskiej twierdzono. Wyroków doraźnych, których ilość podawano podobno na przeszło 100, zapadło od początku ruchu 39. Na zapytanie moje, czy i ile prawdy mieści się w świeżo przez niemieckie dzienniki przyniesionych wiadomościach o rzekomych okrucieństwach polskich, popełnionych na zakładnikach niemieckich, którzy już powrócili częściowo na Śląsk Górny, nie umiał hr. Lerchenfeld dać konkretnej odpowiedzi z powodu, że żadnego z tych zakładników nie widział.

Upredzając moje zapytania, zaakcentował zaraz na wstępie, że na Śląsku panuje najzupełniejszy spokój i całkiem normalne stosunki, przytaczając dla przykładu zupełnie normalny ruch uliczny oraz zabawy z tańcami i wesela, jakie po drodze widział. Tak samo podkreślił fakt, że na wszystkich kopalniach robotnicy pracują i niema obawy udania się strejku, do jakiego np. chcieli

doprowadzić spartakusowcy 1 b.m. Już z tych paru słów widocznie celowo powiedzianych zrozumiałem, że wygranie pewnych atutów stosownie do polecenia w ostatniej szyfrowanej depeszy (No. 8 z dn. 3 b.m.) zawartego nie będzie miało wielkich szans powodzenia.

W dalszym ciągu skorzystałem z poruszenia kwestji prasy i, wskazując zwłaszcza na komunikat biura Wolffa z daty Wrocław 2 b.m. (gdzie mowa o rozgoryczeniu niemieckiej straży granicznej z powodu napadów ze strony polskiej i o tem, że trudno żądać na przyszłość od wojska niemieckiego dalszej powściągliwości) oraz na artykuł w urzędowym dzienniku „Nord Allgem. Ztg.” z 4 b.m. (zarzucający niedwuznacznie popieranie ruchu górnośląskiego przez Rząd Polski), zwróciłem mu uwagę, że w ten sposób podjudza się prasę polską, która znowu wytwarza opinię publiczną w kraju i tak sympatjami nie obdarzającą Niemców, z którą jednak Rząd polski liczyć się musi. Na to odparł hr. Lerchenfeld, że jest przekonany, iż Rząd polski istotnie znajduje się w trudnym położeniu i wysłanie dziś całej delegacji na dalsze pertraktacje do Berlina wywołałoby – jak sądzi – burzę w kraju. Uważa jednak, że Rząd powinien uspokoić opinię publiczną przez oświadczenie, że – jak się okazało z dochodzeń Komisji Międzysojusznicznej – wiadomości o Śląsku Górnym były szalenie przesadzone, a stąd brak też dostatecznych powodów do oburzenia, jakie ogarnęło szerokie masy. Kiedy oświadczyłem hr. Lerchenfeldowi, że wątpię bardzo w powodzenie takiego kroku, odparł, że nie widzi innego sposobu, w jaki możnaby wybrnąć z tej sytuacji.

Nawiązując teraz do podanej dziś przez „Frankfurter Zeitung” wiadomości półoficjalnej „Pol.-parl. Korrespondenz” o zwróceniu się rzekomo przez koalicję do rządu niemieckiego w sprawie natychmiastowej okupacji Śląska, próbowałem wytłómaczyć Lerchenfeldowi, że lepiej zgodzić się na nią dobrowolnie, niż uleść później. Zdaje się jednak, że Niemcy nie obawiają się zanadto narzucenia im tej okupacji, gdyż interlokutor odpowiedział spokojnie, że wcześniejsza okupacja byłaby zmianą przyjętego przez Niemcy i Polskę traktatu pokojowego i mogłaby zatem nastąpić tylko po odpowiednich pertraktacjach w drodze zmiany traktatu wersalskiego, a w najgorszym razie co innego jest ustąpić przed siłą, a co innego zgodzić się na życzenie ze strony polskiej, nawet przez prasę wysuwane, gdyż oznaczałoby to słabość rządu niemieckiego.

Kiedy wspomniałem, że Rząd polski, który używa całego swego wpływu, by działać uspokajająco na ludność, mógłby pod pewnymi warunkami starać się nakłonić Polaków górnośląskich, stanowiących gros robotników kopalnianych, do wydajniejszej pracy, hr. L. wskazał mi ponownie na to, że wszystkie kopalnie górnośląskie pracują normalnie, zauważył natomiast, że starania Rządu powinny pójść w innym kierunku, a mianowicie w jaknajrychlejszym wojskowym obsadzeniu granicy celem zamknięcia uzbrojonym bandom dostępu na terytorjum górnośląskie i pilnowaniu żołnierzy, by nie wspomagali amunicją powstańców.

Odnosnie do tego ostatniego zdania dodał, że jest wprawdzie zupełnie pewny, iż Rząd nasz ruchu całego nie popiera, lecz pojedyncze jednostki lub nawet oddziały – ze zrozumiałych zresztą w dzisiejszych czasach wewnętrznych pobudek narodowych – poparcia takiego udzielają. Uważając, że ewentualna wojna nie byłaby ani w naszym, ani w niemieckim interesie, gdyż „po wzajemnem osłabieniu się ktoś trzeci od nas silniejszy podyktowałby nam warunki przyszłego bytu”, sądzi, że wspomniane zarządzenie jest nieodzowne. Rząd niemiecki ze swej strony na skutek starań L. urzędu obecnie wśród wojska i oficerów wykłady, pouczające w tym właśnie kierunku. Oprócz tego obiecał mi, że po przestudjowaniu ostatnich głosów prasy zwoła konferencję dziennikarzy i będzie się starał wpłynąć odpowiednio uspokajająco na prasę niemiecką.

Nawiązując do zapewnienia o rzekomo na Śląsku panującym zupełnym spokoju, zapytałem, czy wobec tego nie należałoby znieść zupełnie stanu wyjątkowego. Odpowiedź hr. L. brzmiała, że stan wyjątkowy istnieje już właściwie tylko de nomine i w praktyce jest najliberalniej stosowany (oprócz zgromadzeń pod gołym niebem wszystkie inne są dozwolone, a godzina policyjna przesunięta dalej niż np. w Berlinie), lecz całkowicie znieść go nie można, bo przedewszystkiem nie wiadomo, jakie będzie zachowanie powracających obecnie uchodźców, a następnie może on być jeszcze w niektórych miejscach w danym razie potrzebny, a ponowne wprowadzenie go w razie całkowitego zniesienia obecnie byłoby oczywiście wcale trudne.

Co do Reichswehru to oświadczył mi przedewszystkiem, że zastępuje ona rozwiązane dawne ochotnicze formacje Grenzschtuzu, a skonsygnowanie większej ilości wojska uważa za konieczne, jako samo przez się przeszkadzające ewentualnym zbrojnym ekscesom. Zdaniem jego nie byłoby np. doszło do nich w Katowicach, gdyby ich załoga nie była w danej chwili liczyła zaledwie 300 ludzi. Kiedy wspomniał o brygadzie marynarki, zauważyłem, że na nią najwięcej skarg się słyszało, czemu i L. nie próbował przeczyć.

W sprawie amnestji dla skazanych, internowanych i uchodźców otrzymałem wyjaśnienie, że L. podczas obecnej podróży porozumiał się z komendantami wojskowymi w tym kierunku, aby uchodźców pozostawić w spokoju i karać tylko za zbrodnie pospolite.

Streszczając przebieg całej rozmowy, uważa hr. Lerchenfeld za pierwszy i konieczny krok z naszej strony wspomniane skuteczne obsadzenie granicy i jaknajrychlejsze uwolnienie wszystkich zakładników; zato zarząd niemiecki następnie udzieliłby amnestji, a potem zastanowił się nad zniesieniem stanu wyjątkowego. Okolicznościowo wspomniał mi L. podczas rozmowy, że po powrocie gen. Duponta zamierza się z nim porozumieć i myślał, żeby Dupont wysłał od siebie kogoś do Warszawy, któryby wpłynął odpowiednio na nasz Rząd.

Co do ponownego nawiązania rokowań z Delegacją zauważył hr. Lerchenfeld, że wobec osiągniętego już niemal porozumienia w wielu kwestiach

sądziłby, iż możnaby w tych właśnie sprawach sfinalizować wynik dotychczasowych konferencji przez wysłanie kogoś z Warszawy do Berlina i zawrzeć odpowiednią częściową umowę, odraczając chwilowo dalsze pertraktacje na krótki czas. Ciekawy ten pomysł, pokrywający się zresztą z taktyką Niemców, np. odnośnie do przywrócenia ruchu kolejowego, pocztowego i telegraficznego tudzież spraw paszportowych, zbyłem oświadczeniem, że o planie tym przedłożę sprawozdanie naszemu Rządowi.

Odnosnie do rokowań z Delegacją Polską, do których Niemcy jeszcze niedawno bardzo się palili, zauważyłem obecnie znaczne zmniejszenie zainteresowania, choć hr. Lerchenfeld samorzutnie dziś zauważył, że leżą one w interesie obu narodów, a stąd nie rozumie też, dlaczego nie miałyby znaleźć zrozumienia w szerszych sferach.

Okolicznościowo tylko, choć z pewną goryczą, wtrącił L. podczas dzisiejszej rozmowy przy końcu uwagę o atakach pewnego odłamu prasy i na jego osobę.

Co do pełnomocnictw Delegacji Niemieckiej to L. nadmienił, że delegaci otrzymali równobrzmiące z naszymi pełnomocnictwa, przez kanclerza podpisane, i mieli je przedstawić właśnie na ostatnim posiedzeniu, na którym rokowania zostały zerwane.

Wspomniany w sprawozdaniu numer „Frankfurter Zeitung” dołączam<sup>12</sup>.

<sup>a</sup>/podpis nieczytelny/<sup>a13</sup>

CAW, *Teki Baczyńskiego*, I.476.1.87

<sup>12</sup> Nie publikuje się.

<sup>13</sup> Autorem sprawozdania był Wojciech Korfanty. 6 września sporządził on dla ministra spraw zagranicznych uzupełnienie informacji o rozmowach z hr. Lerchenfeldem: „Dziś rozmawiałem krótko telefonicznie z Lerchenfeldem. Przyznał mi, że nie uważa swego wczorajszego pomysłu (prowadzenia chwilowo rozpoczętych pertraktacji w tajemnicy przed opinią publiczną) za dobry i wykonalny, nadmieniając, że właśnie przygotowuje coś, co by ułatwiło rządowi oficjalnie wznowienie konferencji. Nie pytałem wprawdzie, na czym ten krok polegać będzie, lecz z przebiegu wczorajszej rozmowy sędzę, iż będzie to jakaś enuncjacja w prasie”; CAW, *Teki Baczyńskiego* I.476.1.87.

## 207

*5 września, list Naczelnika Państwa do dowódcy Frontu  
Litewsko-Białoruskiego o polityce wobec Litwy i Łotwy  
oraz współpracy z Wielką Brytanią*

5.IX.1919<sup>c</sup>

## MARSZAŁEK PIŁSUDSKI DO GEN. SZEPTYCKIEGO

Kochany Panie Generale!

Sprawy litewskie wraz ze skomplikowanym węzłem Dynaburskim i udziałem Anglików skomplikowały się w ostatniej chwili tak bardzo, że poza suchymi instrukcjami, przesyłanymi przez Sztab Gener., chcę dodać parę słów wyjaśnienia szczegółowego, aby oddziaływanie na sprawy w Lidzie, Kownie, Wilnie, tu w Warszawie, Paryżu i Londynie było bardziej jednolite nie tylko co do treści, ale i co do samego tonu rozmów i pertraktacji.

Zasadniczą myślą przy prowadzeniu pertraktacji w sprawie litewskiej powinno być twierdzenie, że gotowi jesteśmy do bardzo daleko idących ustępstw w stosunku do Litwinów, o ile będziemy mieli do czynienia z ludźmi czy rządem nie robiącym z polityki antypolskiej zasadniczego swego kursu i podstawy swego istnienia. Tę zasadniczą myśl podkreślać trzeba w rozmowach, czy to z Litwinami, czy to z cudzoziemcami, na każdym kroku.

Dowodów na wrogość kursu obecnego litewskiego nie brak. Są nimi ustawiczne aresztowania jak samych Polaków, tak i Litwinów o polonofilskim nastroju<sup>14</sup>. Dalej, zakazywanie pism i artykułów o polonofilskim kierunku. Stawianie nam stale żądań stawianych z góry na odrzucenie, ton pism oficjalnych w stosunku do Polaków, zupełny brak równouprawnienia języka polskiego, wreszcie wszystkie wypadki znęcania nad takimi czy innymi przedstawicielami ludności polskiej. Wszystkie te rzeczy razem wzięte nie mają wcale tendencji ku zmniejszaniu się, owszem, z każdym tygodniem się zwiększają. Wobec tego należy oświadczyć wyraźnie zarówno przedstawicielom ententy, jak i samym Litwinom, że przy takim postępowaniu nie możemy ich uważać za przyjaciół i sojuszników, lecz za ludzi chcących nam wyraźnie szkodzić, wobec czego niemożliwymi są z naszej strony ustępstwa i żadne zaufanie, a z tego wynika, że niemożliwym zupełnie jest, abyśmy pozwalali na to, że przy ciężkich bojach na froncie można było dopuścić, by w jakimkolwiek bądź miejscu, gdzie są

<sup>14</sup> Mowa o dokonanych w nocy z 28 na 29 sierpnia aresztowaniach spiskowców z POW i współpracujących z nimi Litwinów przygotowujących propolski zamach stanu na Litwie; zob. dok. nr 218.



prowadzone operacje wojenne, zgadzali się na jakiegokolwiek condominium z Litwinami. Stosunek ten bowiem do Litwinów już i tak zmusza do trzymania niepotrzebnie rezerw dla zapobieżenia zajściom mogącym naruszać porządek na tyłach wojsk operujących. Już to, że spokojnie znosimy wojska litewskie, jako swych sąsiadów z lewa, gdy łapiemy dowody ich komunikacji z wrogiem, z którym walczymy, już to, że dotąd cierpliwie patrzymy na gwałty i bezprawia robione w stosunku do naszych rodaków i słuchamy obraźliwego tonu, na który pozwalają sobie oficjalni przedstawiciele i pisma litewskie, już to wszystko dowodzi, że jesteśmy w stosunku do Litwinów zasadniczo jak najbardziej pokojowo i chętnie do pertraktacji usposobieni.

Gdyby bowiem nie ta zasadnicza chęć do współzycia w zgodzie i wspólnej pracy z Litwinami, to ja osobiście dawno dałbym rozkaz swoim wojskom maszerowania wprost na Kowno i usunięcia precz samowładczego rządu, opłacanego przez Niemców i stworzonego przez nich. Liczę jedynie na to, że rozwój wypadków i znana mi dobrze niechęć narodu litewskiego do życia w poddaństwie, czy to od Rosjan, czy to od Niemców, doprowadzić musi i bez użycia siły z mojej strony do zmiany kierunku wśród Litwinów. Dla poparcia tej zasadniczej myśli trzeba systematycznie dyskredytować zarówno cały rząd, jak i poszczególne jego osoby. Materiału do tego jest także dość, nie mówię już o zależnościach pieniężnej od Niemców i łączności z bolszewikami, ale należy wyciągać materiały o nadużyciach finansowych poszczególnych członków rządu, nie wahając się je wydrukować czy to w ulotnych pismach rozszerzanych właśnie u Litwinów, u nas i poza kordonem, czy to dając te dane przedstawicielom ententy. Pośrednią zgodę Anglii na zajęcie przez nas Dynaburga uważam za wielką wygraną. Jest ona niewątpliwie skutkiem pewnego rozczarowania co do ekspedycji gen. Gougha<sup>15</sup> i przekonania się o możliwości akcji z naszej strony. Należy to systematycznie wyzyskiwać teraz, zgadzając się nawet, by weszły tam i wojska litewskie, stawiając jednak jako warunek nieodbity, że tak przy działaniu, jak i po wzięciu Dynaburga podlegać będą naszej komendzie, przyczem grożąc, że w razie schwywania jeszcze raz dowodu stosunków Litwinów z bolszewikami wojska litewskie bez ceremonii będą przez nas rozbrojone i odesłane na tyły, przyczem front zajęty przez nich będzie obsadzony przez nasze wojsko. Popierać przytem należy koniecznie uzyskanie za wszelką cenę łatwej komunikacji z Rygą, przedstawiając Anglikom, że tylko w ten sposób umożliwiona będzie kooperacja nasza z nimi oraz z wojskami litewskimi i estońskimi. Należy przytem zupełnie spokojnie powiedzieć, że nie rościmy zupełnie pretensji do

<sup>15</sup> Mowa o działaniach generała Huberta Gougha, mianowanego w maju szefem alianckiej misji wojskowej do państw bałtyckich. W raporcie dziennym MSZ z 12 września zapisano: „Dochodzą wiadomości, że generał angielski Gough, dowodzący armją angielską w Rydze prowadzi nieokreśloną politykę częstokroć sprzyjającą interesom Niemców”; CAW, Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921, I.300.76.265.

posiadania Dynaburgu ani jego okolic. Jest to nam potrzebne tylko dla spędzenia spokojnie zimy, jak i dla dalszych operacji, o ile okażą się one potrzebnymi. Co zaś do komunikacji bezpośrednich z Rygą należy również dodać, że uważamy ją za tak konieczną, że w razie oporu lub niemożliwości zagwarantowania tej komunikacji za strony Anglii gotowi jesteśmy zabezpieczyć ją siłą zbrojną.

W Kownie i wśród Litwinów należy rozpowszechnić wiadomość zgodną z zasadniczą myślą wyżej wyluszczoną, t.zn., że jesteśmy gotowi zarówno do pertraktacji ugodowych, jak i do ustępstw przy zmianie antypolskiego kursu rządowego przy zaprzestaniu ścigań i aresztowań Polaków, przy dozwoleniu na swobodne wypowiedzanie się na sprawę stosunku Litwy i Polski, przy zniesieniu zakazu na polskie zgromadzenia i towarzystwa, jednym słowem żądamy wykazania takiej samej tolerancji, jaką my w stosunku do Litwinów wykazujemy. Byłoby bardzo dobrze, gdyby ta tolerancja nasza była ubarwiona zbiorem artykułów <sup>16</sup>pisanych przeciw Polsce<sup>1</sup> i dowodem odwrotnego postępowania Taryby. To samo w stosunku do stowarzyszeń i równouprawnienia językowego. Możeby dobrym było, aby Nasz Kraj artykuł w tym kierunku napisał i taki właśnie numer szeroko rozpowszechnił w Kownie i w tłumaczeniu litewskim na Litwie. W takim razie nie należy zaniedbać wytknąć rządowi litewskiemu jego pochodzenia niemieckiego i jego zależność pieniężną z tamtych stron. Należy przy pertraktacjach zarówno z Litwinami jak i z Anglikami mówić, że teren nasz odebraliśmy nie od Litwinów, ale od bolszewików, że zarówno przez moją odezwę<sup>16</sup>, jak i odpowiednie postanowienia Sejmu<sup>17</sup> wzięliśmy zobowiązania wobec ludności, że przynależność jej państwowa będzie przez nią samą rozstrzygnięta, że jako przygotowanie do takiego właśnie rozstrzygnięcia na całym terenie przez nas zajęтым nie tylko wprowadziliśmy cywilną administrację, złożoną z ludzi miejscowego pochodzenia, lecz i przeprowadzamy wybory do samorządu gminnego, powiatowego i miejskiego. Fakt o wyborach należy podkreślać specjalnie w rozmowach z Anglikami, którzy rzeczy te nadzwyczajnie cenią i szanują, więc chciałbym, aby w swych raportach do Londynu ten fakt odpowiednio oświetlili i odpowiednie znaczenie mu przydali. W rozmowach z Anglikami pod względem wojskowym należy też stale podkreślać niemożliwość technicznej kooperacji wojennej jedynie na podstawie wolnej umowy i politycznego gadania i wskazywać nieodzowną konieczność technicznego pod względem komendy sposobu prowadzenia pracy. Należy wskazywać na niebezpieczeństwo grożące oddziałom operującym w sposób nieporządny i twierdzić, że nie możemy narażać kraju na niepotrzebne ofiary ani wojsko na

<sup>16</sup> Mowa o wystosowanej 22 kwietnia odezwie Naczelnika Państwa do mieszkańców byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego; zob. PDD 1919 styczeń–maj, dok. nr 300.

<sup>17</sup> Chodzi o uchwałę Sejmu z 4 kwietnia, wzywającą Naczelnego Dowództwo do „jakką najspieszniejszego wyzwolenia z pod najazdu bolszewickiego oraz trwałego zjednoczenia z Rzeczpospolitą Polską północno-wschodnich dzielnic Polski z ich stolicą – Wilnem”; *Stenogram 25. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego*; <https://bs.sejm.gov.pl>.

demoralizujące wpływy i zmniejszania autorytetu naszych dowódców, które to obie rzeczy są konsekwencją załatwiania spraw wojskowych jako umowy o wspólny spacer. Podsuwać też Anglikom trzeba myśl o porozumieniu się Polski z Anglią dla spraw wschodu, przyczem obiecywać im brak sprzeciwiania się z naszej strony do ekonomicznej i handlowej penetracji Anglii w obszary zajęte przez nas, z drugiej strony mówić o pomocy technicznej dla takiejże penetracji ich do Rosji. Ze strony wojskowych należy mówić to oczywiście en passant, jako prywatne projekty nasuwające się przy rozmowie.

Proszę zarazem o możliwie dokładne dane o litewskim wojsku w sąsiedztwie z nami na froncie pod Dynaburgiem. Jest dla mnie niejasnym ani ich zachowanie się podczas naszych bojów, ani też, jak wygląda przedłużenie naszego frontu przez nie dalej na północ. Brak zaś tych danych ogromnie przeszkadza mi w rozmowach tutaj z przedstawicielami ententy.

Wszystkie zarządzenia techniczne związane z materiałem mostowym i saperami są przeze mnie wydane. Niech Pan ściągnie trochę cugli Konarzewskiemu, boję się bowiem, że jego ekspedycje za Berezynę, chociażby tylko dlatego, że tak łatwo idą, mogą zmusić do poruszania się całym frontem naprzód, co uważam w tej chwili za niemożliwe z dwóch powodów: politycznego i technicznego, z powodu braku przewozowych i transportowych środków, niedozwalającego rozciągać zanadto naszych linii komunikacyjnych. Sądzę, że poruszenie się naprzód jest jedynie możliwym, gdy będziemy mogli na liniach szerokotorowych postawić więcej taborów. Zamierzam go wyciągnąć ze zdobytego materiału w Galicji i na Wołyniu. Boję się w przeciwnym wypadku mieć do czynienia ze stałymi kryzysami transportowymi na froncie Pańskim przy najmniejszej potrzebie transportowania wojsk, względnie materiałów, tam, gdzie mamy szerokie tory, a przecież w pewnej mierze musimy używać ich do celów gospodarczych ludności cywilnej.

Proszę przyjąć wyrazy szacunku, z jakim pozostaję,

J. Piłsudski

Warszawa, Belweder 5.IX.1919.

*IJPA, Archiwum Józefa Piłsudskiego, 1/31*

## 208

*5 września, list posła w Brukseli do ministra spraw zagranicznych  
o wręczeniu listów uwierzytelniających królowi Belgów  
i rozmowach z politykami belgijskimi*

POUFNE

BRUKSELA, 5 września 1919

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych,  
w Warszawie

SPRAWY POLITYCZNE

1. 29 sierpnia b.r. wręczyłem moje listy uwierzytelniające królowi. Byłem uprzedzony, że na dworze tutejszym niema mów. Tymczasem król belgijski długo i gorąco przemówił, wyrażając radość, że widzi pierwszego przedstawiciela Polski, dla której on i cały kraj żywią dawne i szczerze sympaty i której rozwojem Belgia wielce interesować się będzie. W odpowiedzi podkreśliłem dawne wspólne tradycje wolności i dałem wyraz wdzięcznym uczuciom, żywionym przez Polaków dla Belgji, która przez swoje bohaterstwo przyczyniła się w pierwszym rządzie do ostatecznego zwycięstwa zasad sprawiedliwości, a więc i odbudowy Polski. Król rozpytywał się następnie szczegółowo o organizację państwową, o sprawy ekonomiczne związane z odbudową państwa, a wreszcie o prądy bolszewickie i front wschodni. Mimo wielkiej nieśmiałości króla znać było szczerze i głębokie zainteresowanie się Polską.

Po skończonej rozmowie przedstawiłem królowi członków poselstwa i niezwłocznie potem przyjęty zostałem z całym poselstwem przez królową, która bardzo gorąco mnie zapewniała o swej sympatii dla cierpień Polski i szczegółowo rozpytywała się o organizację pomocy, o stan sanitarny i t.d.

Dla zobrazowania nastroju pełnego sympatii dla Polski załączam przy sprawozdaniu prasy, niektóre artykuły ex-re przyjęcia u króla<sup>18</sup>.

2. Przed otrzymaniem instrukcji, że naznaczenie Belga na stanowisko komisarza Gdańska byłoby pożądane, miałem sposobność dłużej rozmawiać z Prezesem Ministrów, p. Delacroix, który sam poruszył tę sprawę, mówiąc, że w czasie pobytu w Brukseli Prezydenta Poincarego ta sprawa była omawiana i było wymienione nazwisko senatora Halot, którego babka była Polką, który ma przez to tem silniejsze sympaty dla Polski, który, mając poważne interesa

---

<sup>18</sup> Załączników nie publikuje się.

w Rosyi, był przejazdem w Polsce i t.d. Widzę stąd, że p. Delacroix nietylko samą myśl popiera, ale ma swojego kandydata. Bliższe dane o senatorze Halot postaram się przesłać wkrótce.

Wczoraj miałem dłuższą rozmowę z Ministrem Spraw Zagranicznych, p. Hymansem, któremu poszedłem podziękować za tak gorące i sympatyi pełne dla Polski przyjęcie mnie przez króla; przy tej sposobności mówiliśmy ogólnie o planach niemieckich na wschodzie, temat, który go niezmiernie interesował, gdyż jasnym jest, że Niemcy całą swoją energię i uwagę skupiając na wschodzie, starają się odzyskać tam to, co stracili na zachodzie, czyli mogą stać się znowu niebezpieczną dla wszystkich sąsiadów potęgą, co dla Belgii nie może być obojętnem. Korzystając z tej rozmowy i bolesnych dla nas punktów pokoju, jak Gdańsk, wspomniałem nawiasem, że doszły mnie pogłoski o kandydaturze Belga na stanowisko komisarza i że taka kandydatura byłaby dla rządu polskiego bardzo pożądaną, jako dająca gwarancje zupełnej bezstronności, a zarazem znajomości rzeczy i t.d. P. Hymans na to odpowiedział: „Tak, i ja już słyszałem o takiej kandydaturze i wymieniono nawet pewne nazwiska, ale oficjalnie jeszcze nikt z tem do mnie się nie zwracał; widzę jednak wielkie trudności w znalezieniu odpowiedniego człowieka, bo to stanowisko niesłychanie trudne. Niemniej należy się nad tem zastanowić i jeszcze o tem pomówimy”. Rozumie się nazwiska Delacroix ani senatora Halot nie wymówiłem i Hymans także żadnych nazwisk nie wymienił. Wnoszę jednak z tego, że Delacroix naprzód ma swego kandydata, a powtóre, z biegu mojej z nim rozmowy widziałem, że bardzo go żywo interesuje sprawa stosunków ekonomicznych z Polską i widzi w stanowisku komisarza Gdańska potężne ogniwo dla tychże stosunków. Hymans zaś nie jest temu projektowi przeciwny, ale mając do czynienia bezpośrednio z różnymi trudnościami między-alianckimi, obawia się komplikacji z Anglią, której nie może być obojętnem, kto będzie wielkorządcą takiego ważnego portu, jak Gdańsk. Mam wrażenie, że gdy ta sprawa będzie poruszana w <sup>h</sup> *Radzie* <sup>c</sup> Czterech, która siłą rzeczy musi takie sprawy decydować w imieniu Ligi Narodów, to Francya będzie kandydaturę belgijską popierać, a gdyby się udało uzyskać poparcie Ameryki, to może i Anglia nie będzie bardzo oponować, żeby uniknąć posądzenia, że ona wyłącznie chce rządzić Bałtykiem.

<sup>f</sup>W. Sobański<sup>f</sup>

AAN, *Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego, 1000*

## 209

*5 września, raport szefa polskiej misji wojskowej w Skandynawii dla Naczelnego Dowództwa o opiniach attaché wojskowego Francji w Sztokholmie na temat sytuacji w Rosji*

Tajne

Stockholm, dn. 5/9.1919 r.

Do  
Naczelnego Dowództwa, Oddział II  
w Warszawie

Opinia pułk. Gourguena o sytuacji w Rosji.

Przedwczoraj złożył mi mój francuski kolega, pułkownik Gourguen, dłuższą wizytę, w ciągu której dość obszernie opisywał zapatrywanie swoje, a oczywiście też tutejszego francuskiego poselstwa, na ogólną sytuację w Rosji.

Otóż według zdania pułkownika stan rzeczy przedstawia się dla Rosjan nader niekorzystnie. Bolszewicy są w podobnym położeniu, jak Niemcy byli podczas wojny, i odnoszą takie same sukcesy, jak się to Niemcom w ciągu czterech lat udawało. Korzystają bardzo zręcznie ze środkowej linii i biją swoich nieprzyjaciół jednego po drugim. Ci ostatni rozciągnięci na ogromnym obszarze nie mają żadnej łączności między sobą, nie mogą się porozumiewać, a często nawet naumyślnie jeden przeciw drugiemu działają. Oprócz tego nigdzie niema generała albo męża stanu, któryby zdolnościami swojemi dorastał do wysokości zadania i któremby się inni działacze dobrowolnie podporządkowali. Kołczak i Judenicz stanowczo nie odpowiadają nadziejom w nich pokładanym, a czy Denikin jest zdolniejszym od nich, pułk. Gourguen, mimo jego dotychczasowych sukcesów, bardzo powątpiewa.

Sytuacja na froncie zachodnio-północnym przedstawia się francuskiemu pułkownikowi wprost beznadziejnie. Judenicza nie zna osobiście, słyszał o nim, że jest zdobywcą Erzeruma<sup>19</sup>, ale nie wie, co to zdobycie właściwie było i jaką rolę odgrywał przy tem Judenicz. Pewne jest, że w armji północno-zachodniej Judenicz nie ma żadnego autorytetu; tak zwane dywizje albo korpusy Rodzianki, Bałachowicza<sup>20</sup> i innych są to w rzeczywistości bandy bez żadnej wewnętrz-

<sup>19</sup> Mowa o działaniach gen. Nikołaja Judenicza, dowodzącego Armią Kaukaską na froncie rosyjsko-tureckim, którego wojska w lutym 1916 r. zajęły twierdzę Erzurum.

<sup>20</sup> Mowa o Oddziale Wschodnim, dowodzonym przez Stanisława Bułak-Bałachowicza, wchodzącym w skład byłego Pskowskiego Korpusu Ochotniczego; zob. przyp. 39 do dok. nr 167.

nej organizacji i spistości. Generalowie nie słuchają Judenicza, każdyby chciał sam zostać głównodowodzącym, kłócą się między sobą do tego stopnia, że zupełnie zapominają o właściwym wrogu, t.j. o bolszewikach.

Finansowa sytuacja zach.-północnego rządu i wogóle wszystkich Rosjan od niego zależnych jest bardzo niekorzystna. Rząd szwedzki wprawdzie pozwolił w sekrecie na drukowanie banknotów rosyjskich w wysokości 350 milionów rubli; przed kilkoma dniami jednak zmienił to postanowienie, skonfiskował gotowe już 200 milionów przed samym wysłaniem, a dalszego drukowania zakazał. Powody tego kroku nie są całkiem wyjaśnione, ale najprawdopodobniej działał tu wpływ socjalistów, którzy żadną miarą nie dopuszczają jakiegokolwiek pomocy dla reakcyjnych rządów rosyjskich.

Z utratą Pskowa rząd Lianozowa stracił wogóle rację bytu<sup>21</sup>. Przedtem można było go porównać z belgijskim rządem podczas wojny, który zawsze przecież posiadał mały skrawek belgijskiego terytorjum<sup>22</sup>. Rząd zach.-póln. jednak nie rządzi teraz ani jedną wsią rosyjską.

Że wśród tych stosunków Finlandczycy, Estończycy i Łotysze nie chcą współdziałać z Judeniczem i bić się przeciw bolszewikom, jest bardzo zrozumiałem. Oprócz tego rosjanie, a nawet tutejsze poselstwo rosyjskie, każdemu, kto tylko chce słyszeć, opowiadają, że o niepodległości tych krajów mowy być nie może, przez co naturalnie zupełnie zrażają sobie te ludy, których pomocy tak bardzo potrzebują.

Pułkownik Gourguen ocenia w ogólności sytuację Rosji bardzo pesymistycznie. Jeśli bolszewizm z wewnętrznych powodów nie upadnie, na co mój

---

<sup>21</sup> Psków został ponownie zajęty przez bolszewików 28 sierpnia. Rząd Północno-Zachodni (zob. przyp. 67 do dok. nr 185) funkcjonował do grudnia. W innym raporcie z 5 września szef polskiej misji wojskowej w Skandynawii informował Naczelne Dowództwo: „Do mojej misji należący kapitan Frankowski spotkał w tym tygodniu na ulicy dawnego kolegę, byłego oficera rosyjskiej marynarki. W ciągu dłuższej rozmowy ten rosyjski oficer opowiedział [...] niemało ciekawych faktów [...]. O wypadkach pod Pskowem opowiadał [...], że prócz Judenicza i Rodzianki na froncie estońskim odgrywał rolę jen. Bałachowicz, b. podoficer. Otóż ten generał miał przeszło 10.000 ludzi, zorganizowanych na wzór kozackich luźnych band, które nie bardzo poddawały się dyscyplinie, a często pozwalały sobie na różne gwałty. Na tym gruncie Judenicz miał w Pskowie z jen. Bałachowiczem rozprawę, która zakończyła się buntem i bitwą między wojskami Judenicza i Bałachowicza. Z tego momentu skorzystali bolszewicy i nie straciwszy ani jednego człowieka, zajęli Psków. Dowódca bolszewicki pozwolił swoim żołnierzom «pohulać w Pskowie przez 3 dni», wskutek czego miały się tam dziać straszne rzeczy”; IPMS, Ambasada Londyn, A.12/1/2.

<sup>22</sup> Nawiązanie do belgijskiego rządu na uchodźstwie, który po zajęciu niemal całego Królestwa Belgii przez wojska niemieckie kontynuował prace na terytorium Francji, mając siedzibę w Hawrze.

kolega wcale nie liczy, to bardzo jest nieprawdopodobne, aby zewnętrzna akcja spowodowała klęskę Lenina i Trockiego.

Jedyny organizm solidny i silny, a przytem dający pewną nadzieję na przyszłość, który powstał na terytorjum przedwojennej Rosji, to Polska! Ale właśnie dlatego, że Francja tę sytuację bez zastrzeżeń uznaje i na niej opiera swą politykę na wschodzie, irytuje w najwyższym stopniu Rosjan i tłumaczy poniekąd dziwny fakt, że pułk. Gourguen, jako wojskowy przedstawiciel Francji w Szwecji, nie utrzymuje żadnych stosunków ze swoim tutejszym kolegą rosyjskim, pułkownikiem Kandanrowem<sup>23</sup>.

Jako ciekawy szczegół dodaję, że tak pułkownik Kandanrow, jak też i rosyjski poseł Gulkiewicz przyjęli mnie z największą grzecznością, a mogę nawet powiedzieć serdecznie. Kandanrow, który przez całą wojnę był w Sztokholmie i wskutek tego zna doskonale szwedzką armję, ofiarował się z własnej inicjatywy służyć mi wszelkimi informacjami, któreby mi były kiedykolwiek potrzebne. Zaznaczył przytem, że codzień przed południem mogę go zastać w kancelarji, a jeśli mu zatelefonuję, to każdej chwili jest gotów przyjść do mnie.

Idzie w pięciu egzemplarzach do Naczelnego Dowództwa, Oddział II, Sekcja Dyplomatyczna.

m.p. Pomiankowski, Gen. por.

*IPMS, Ambasada Londyn, A.12/1/2*

---

<sup>23</sup> Attaché wojskowy Ołdakowski w raporcie z 28 sierpnia informował Sztab Generalny: „Przed kilku tygodniami, podczas przejazdu gen. Szczerbaczewa przez Bukareszt do Paryża, rozmawiałem z nim i mówiąc o Polsce, powiedział mi, że Polacy chcą zabrać Litwę, ale to im się nie uda, bo Rosya nigdy nie pozwoli na przyłączenie Litwy do Polski, jak również na ewentualne przyłączenie Galicyi wschodniej do Polski, a Bukowiny do Rumunji. Wyrzcił się również gen. Szczerbaczew, że Polacy źle robią, że się opierają na Francję, bo Francya obecnie nie jest żadną siłą, ani militarną, ani ekonomiczną, i że w najbliższym czasie Francyi grozi bankructwo ekonomiczne i bolszewizm, a lepiej by Polacy zrobili dla siebie, gdyby, jak Rosya, nawiązali bliższe stosunki z Anglją, którą pod każdym względem jest silniejszą i taką nadal pozostanie. Wogóle z rozmaitych rozmów z rosyjanami przebywającymi w Bukareszcie wyniosłem wrażenie, że są oni dla nas wrogo usposobieni, co jednak narazie dość nieudolnie starają się ukryć. Na moje zapytania, co będzie z Bessarabją, gen. Szczerbaczew powiedział, że chyba Rumunja nie zechce bić się z Rosyą, a że Rosya w żadnym razie nie odda Bessarabii Rumunii i nigdy nie zapomni Rumunji wszystkich tych podłości, które rumuni względem Rosyi robili i robią obecnie, i w odpowiedniej chwili Rosya wszystko to im przypomni”; IJPA, Adiutantura Generalna Naczelnego Wodza, 2/63.



## 210

*5 września, protokół sesji Biura Kongresowego*Protokół Sesji Biurowej Delegacji

5 września 1919

Obecni pp.: Wł. Grabski, Bartoszewicz, Bator, Czekanowski, Łubieński, Rozwadowski, Patek, Rybarski, Szura, Woźnicki, Wielowieyski.

Wczoraj z powodu przyjazdu p. prezydenta ministrów posiedzenia nie było.

Sesja omawia wczorajszą mowę posła Marcel Sembat w Izbie Deputowanych przeciw Polsce<sup>24</sup>.

P. Patek postara się wpłynąć na to, aby dalsi mówcy socjalistyczni zajęli inne stanowisko.

P. Czekanowski komunikuje:

1° – że Sekretarjat generalny Konferencji Pokojowej donosi, iż Komisja umiędzynarodowienia pracy zajmuje się kwestją dopuszczenia Niemców do konferencji międzynarodowej w tej sprawie w Waszyngtonie. Proszono o udział delegata polskiego.

Desygnowano p. Patka, który wyjaśnia, że dopuszczenie Niemców zostało zastrzeżone kilku warunkami. Panuje opinia, że jest to ułatwienie Niemcom wejścia do Ligi Narodów<sup>25</sup>.

2° – przesłano przez M.S.Z. pismo jen. Dowbora-Muśnickiego w sprawie zakupu aparatów lotniczych w Berlinie, co można skuteczniej tylko z pozwoleń Konferencji Pokojowej.

Uchwalono zwrócić się w porozumieniu z misją jen. Rozwadowskiego do Konferencji Pokojowej.

3° – Delegacja polska w Berlinie donosi o koncentracji wojsk niemieckich na Górnym Śląsku. Grozi wybuch wojny.

Przyjęto do wiadomości.

4° – Pismo sekretarjatu Konferencji Pokojowej z żądaniem zapłacenia Frs. 3400 za egzemplarze traktatu z Niemcami. Postanowiono wypłacić.

5° – Komisja dróg wodnych przygotowała sprawozdanie ze swej działalności. Inne komisje zrobią to samo.

<sup>24</sup> Mowa o wystąpieniu Marcela Sembata 4 września na sesji Izby Deputowanych, omówionego następnie w tekście *La Discussion du Traité de paix et la Pologne*, opublikowanym 6 września w „Journal des débats”, nr 248. Zob. dok. nr 213.

<sup>25</sup> Zob. dok. nr 214.

6° – Zakomunikowany przez Poselstwo Polskie w Paryżu telegram M.S.Z. o interwencji celem repatrjacji emigrantów przez Gdańsk<sup>26</sup>. Skierowano do Wydziału Politycznego.

7° – Pismo Departamentu Morskiego M.S.Z. w sprawie udziału Polski w marynarce Austrii, oddanej Jugosłowianom. Do wydziału Ekonomicznego.

8° – Pismo M.S.Z. z 2 b.m., donoszące, iż Suwałki i Sejny są w naszym posiadaniu<sup>27</sup>. Po dyskusji okazało się, że Wydział Prasowy poruszył już tę sprawę w prasie tutejszej. Porozumieć się z jen. Rozwadowskim co do szczegółów wojskowych.

9° – Pismo M.S.Z. z 20 sierpnia, komunikujące raport jen. Borowskiego o rekrutacji do armji jen. Kellera<sup>28</sup>. Wiadomości ogromnie spóźnione. Wydział Prasowy się tem zajmie, nadto Wydział Polityczny w porozumieniu z jen. Rozwadowskim.

Pp. Wielowieyski i Bator zwracają uwagę, że Lieven i Keller znajdują poparcie u aljantów, głównie w Anglii. Nasz wydział Prasowy zwróci uwagę opinii francuskiej na lekkomyślność polityki angielskiej w stosunku do traktowania wojska litewskiego i ruskiego, rekrutowanego z Niemców.

P. Bartoszewicz zastrzega, że nie należy pisać o polityce rządu angielskiego, ale nieodpowiedzialnych agentów.

P. Wielowieyski podnosi potrzebę napisania listu do poselstwa naszego w Londynie.

P. Łubieński zaznacza, że należy się zwrócić do marszałka Foch'a z prośbą o zwrócenie na to uwagi misji francuskiej w Kownie.

P. Woźnicki wyjaśnia, że w tej sprawie M.S.Z. wysłało obszerną instrukcję do Londynu. Kopja jest w naszym poselstwie w Paryżu.

P. Czekanowski podnosi sprawę tlomaczenia traktatu pokojowego z Austrią. Powierzono Wydziałowi Politycznemu.

---

<sup>26</sup> W szyfrogramie z 29 sierpnia poseł w Paryżu informował MSZ: „Celem załatwienia powrotu do kraju licznych Polaków w Paryżu, których nie można pomieścić w pociągu dyplomatycznym, poselstwo wyrobiło u władz francuskich na dziś pociąg. W ostatniej chwili wstrzymano pociąg, jak nam donoszą, z powodu niedostarczenia Austrii węgla, rzekomo obiecanej przez polską konwencję wiedeńską. Położenie poselstwa wobec nalegań rodaków nadzwyczaj trudne; proszę wyjaśnić i możliwie załatwić sprawę węgla”; AAN, MSZ, 1480.

<sup>27</sup> Dok. nr 199.

<sup>28</sup> Mowa o Samodzielnym Ochotniczym Oddziale Partyzanckim im. Fiodora Kellera, działającym na Łotwie.

W sprawie wyrzucania ludności polskiej przez Czechów na Orawie i Spiszu p. Szura proponuje interwencję naszego poselstwa w Paryżu u Beneša. Propozycję przyjęto.

P. Woźnicki wnosi, aby streszczenie przemówień delegatów na dzisiejszem posiedzeniu w sprawie Śląska Cieszyńskiego w Conseil Suprême przygotował p. Szura. Uchwalono.

P. Woźnicki stwierdza, że biuro prasowe p. Szpotańskiego formalnie nie zależy od Poselstwa Polskiego w Paryżu.

*AAN, Delegacja Polska na Konferencję Pokojową w Paryżu, 5*

## 211

*5 września, instrukcja wiceministra Skrzyńskiego  
dla członka delegacji rządowej do rozmów z rządem Niemiec (w Berlinie)  
w sprawie sytuacji na Górnym Śląsku*

Tajne

5 września [1919]

Do  
Pana Posła W. Korfatego,  
Członka Delegacji Polskiej  
w Berlinie

Szanowny Panie Pośle,

Za liczne i wyczerpujące sprawozdania Pańskie wyrażam Panu moje serdeczne podziękowania. Brak informacji i instrukcji, na który Pan się skarży<sup>29</sup>, spowodowany był w pierwszym rządzie nieświadomością, jak długo Pan w Berlinie pozostanie, oraz niejasnością sytuacji, niejasnością, która trwać będzie aż do chwili, gdy prace Komisji międzysojuszniczej na Ślązku doprowadzą wreszcie do konkretnego wyniku. Dla przyspieszenia decyzji zwróciłem się wczoraj do poselstw państw sprzymierzonych z notą załączoną w odpisie<sup>30</sup>, a zawierającą szereg propozycji w sprawie ustanowienia régime'u przejściowego na Ślązku.

<sup>29</sup> Zob. dok. nr 193.

<sup>30</sup> Załącznika brak.

Propozycje są wyraźnie ugodowe wobec Niemców. Zdaniem mojem unikać trzeba w chwili obecnej wszystkiego, co by zaostriżyć mogło konflikt, by nie dopuścić do ewentualności nagroźniejszej może: neutralizacji całego zagłębia śląsko-dąbrowskiego. Tendencje ku takiemu załatwieniu sprawy istnieją w Paryżu niewątpliwie. Najwyższej radzie ekonomicznej chodzi przede wszystkim o zapewnienie produkcji węgla. Ponieważ stosunki polityczne polsko-niemieckie i polsko-czeskie produkcji tej zagrażają, powstał projekt uposażenia międzynarodowej komisji węglowej w taką władzę<sup>31</sup>, iż stała by się de facto i pod względem administracyjnym najwyższą instancją dla całego zagłębia Górnośląskiego, Karwińskiego i Dąbrowskiego. Rozwiązanie to równałoby się uzależnieniu całego przemysłu polskiego od dobrej woli czynników obcych, a pod względem politycznym stwarzałoby precedens niebezpieczny na przyszłość.

Należy więc w chwili obecnej dążyć do uregulowania stosunków na Ślązku w sposób, któryby wykazał Entencie nasze zrozumienie dla doniosłości kwestji węglowej, a ludności śląskiej dał możność przetrwania, choć w ciężkich warunkach, aż do chwili, gdy okupacja Entente'owa nastąpi niejako automatycznie na skutek postanowienia Traktatu. O ile wysłanie wojsk sprzymierzonych – pomimo oficjalnego sprzeciwu Niemców, który już nadszedł do Paryża – uzyskamy rychlej, to tem lepiej, na ostrzu noża jednak kwestji stawiać nie możemy ze względu na naszkicowane powyżej niebezpieczeństwo.

Pozyskać musimy przede wszystkim tendencje do ustępliwości wśród Niemców. Wielkie usługi mogliby nam oddać w tym względzie przemysłowcy górnoślązcy. Miałem świeżo informacje, że uchwalenie Reichsnotabgabe bardzo ostudziło ich zapał patryotyczny, że z drugiej strony powołanie p. Bilińskiego, bardzo znanego i cenionego w Niemczech, wzmogło ich ufnosć do finansowej przyszłości państwa Polskiego<sup>32</sup>. Tem samem powstała atmosfera ułatwiająca porozumienie. Równocześnie zaś strejk jeneralny i powstanie przyniosły przemysłowcom takie straty, że propozycja wycofania Grenzschtutzu i ustanowienie Komisji międzysojuszniczej dla pacyfikacji kraju zdaje im się dziś już w zupełności odpowiadać.

Plan akceptowany przez rząd polski i przemysł ślązki doznałby z natury rzeczy i w kołach Ententy życzliwego przyjęcia. Opozycja militarystów niemieckich wzmocniłaby w takim wypadku tylko nasze stanowisko.

Ułatwić porozumienie mógłby m.in. oddawca niniejszego listu, dyr. Feliks Beczkowicz, utrzymujący ściśle stosunki z przemysłowcami ślązkiemi i ich

<sup>31</sup> Mowa o utworzonej 5 sierpnia Europejskiej Komisji Węglowej, która miała kontrolować wydobycie węgla w Europie Środkowej i Wschodniej.

<sup>32</sup> Były minister skarbu Austro-Węgier i gubernator Banku Austro-Węgierskiego Leon Biliński został 1 sierpnia powołany na stanowisko ministra skarbu RP.

mężem zaufania, doktorem W. Schotte. Pozostawiam w zupełności do uznania Pana Posła, czy Pan zechce użyć jego pośrednictwa.

Plan p. Schottego dotyczący organizacji izb handlowych polsko-niemieckich napotkałby w chwili obecnej znaczne trudności. Przemawiają przeciw niemu zarówno względy polityczne, jak i ekonomiczne. Planowane jest natomiast utworzenie w Berlinie polskiej centrali zakupu dla tych towarów, których nam kraje sprzymierzone dostarczyć nie mogą. Co do organizacji centrali – porozumiewam się obecnie z p. Ministrem Handlu i Przemysłu; pewne prace przygotowawcze zlecone zostały Konsulatowi Jen. w Berlinie, dotychczas w formie nieoficjalnej.

W sprawie przyszłego posła niemieckiego w Warszawie godzę się w zupełności na Pańskie zdanie, iż kandydatura posła Pfeiffera byłaby najodpowiedniejszą<sup>33</sup>. Wykluczam z góry hr. Lerchenfelda, którego zbyt dokładna znajomość terenu warszawskiego mogłaby być bardzo niewygodna. W każdym razie oficjalnie jeszcze nie pora zająć stanowisko definitywne w tej kwestji.

Za kilka dni uda się do Berlina znany Panu osobiście b. korespondent P.A.T. w Poznaniu, p. Czajkowski vel Przybyszewski. Przypuszczam, iż będzie mógł oddać delegacji pewne usługi dzięki swym stosunkom prasowym. Jedzie w charakterze prywatnym.

W końcu zaznaczam jeszcze, że z powodów, których w liście wymieniać nie mogę, uważam korzyści wynikające dla nas ze strejku za mniejsze od szkód, które nam tenże strejk przynosi<sup>34</sup>. Walkę zaś uważam za wprost szkodliwą.

Łączę uścisk dłoni i wyrazy prawdziwego poważania.

Podsekretarz Stanu:  
/–/ Wł. Skrzyński

*AAN, Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego, 906 (druk: Archiwum polityczne IJP, t. II, dok. nr 247)*

<sup>33</sup> Zob. dok. nr 193.

<sup>34</sup> Szyfrogramem z 17 września MSZ informowało posła w Paryżu: „Grozi strejk generalny polskich robotników na Śląsku Górnym, o ile nie przyjdą w najkrótszym czasie wojska Ententy. Wobec nastroju w kraju strejk taki niebezpieczny. Należało by zwrócić uwagę sfer lewicowych, że na Śląsku chodzi o interwencję w obronie robotnika”; AAN, Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego, 906.

## 212

*5 września, raport delegata rządu w Gdańsku  
do Prezydium Rady Ministrów:  
propozycja utworzenia urzędu do spraw gdańskich*

dnia 5 września 1919 r.

Do Prezydium Rady Ministrów

Sprawa Gdańska wciąż nie wychodzi jeszcze z błędnego koła mglistych projektów, przewidywań i domysłów. Z punktu widzenia polityki interesu Państwa Polskiego dalsze odwlekanie roboty konkretnej w zabiegach o Gdańsk pociągnąć może za sobą zdystansowanie Polski nie tylko przez tych, w których interesach leży odcięcie Polski od ujścia do morza, ale nawet i tych, którzy mają swoje daleko idące cele i projekta względem wybrzeża Bałtyku. Pod tym względem daje się odczuć w sferach rządowych nie tylko brak informacji o stosunkach Gdańskich, ale przede wszystkim brak skoordynowania pracy poszczególnych Urzędów Państwowych w sprawie Gdańskiej. Z tej racji powstają rozbieżności w zapatrywaniach i informacjach poszczególnych Ministerstw, powstają prądy i zapatrywania wzajemnie się zwalczające i mogące szkodzić całości pracy przygotowawczej. Do dziś dnia pod tym względem w sprawie Gdańska zrobiono bardzo mało. Delegacja polska w Gdańsku samorzutnie poczyniła szereg prac przygotowawczych w celu wyjaśnienia warunków ekonomicznych i administracyjnych Gdańska, zebrała ogromny i nader cenny materiał w sprawie ruchomości i nieruchomości przynależnych niegdyś do Państwa Niemieckiego, wreszcie przeprowadziła przy pomocy miejscowych elementów polskich ogromną robotę rejestracyjną tyjącą wszystkich gałęzi administracji centralnej w Gdańsku. Cały ten cenny i z takim trudem zdobyty materiał należałoby zużytkować, użyć jako podstawę do przyszłych pertraktacji o suwerenności Polski w Gdańsku, wreszcie przyjąć pod uwagę przy sporządzaniu projektów administracyjno-państwowych względem wolnego miasta Gdańska. Ze smutkiem muszę zaznaczyć, że o ile ze strony niemieckiej wszelkie projekta tyjące Gdańska i obrony niemiecczyny są przygotowane i oparte na całym szeregu statystycznych dowodzeń i poważnej pracy, o tyle ze strony polskiej nie tylko brak faktycznego materiału, ale brak nawet cyfrowych projektodawczych podstaw<sup>35</sup>. Ze źródeł

<sup>35</sup> W raporcie z 2 września skierowanym do premiera Jałowiecki informował: „Przystąpienie do prac w sprawie przejścia przez władze polskie na mocy traktatu pokojowego własności i urzędów państwowych w granicach przyszłego wolnego miasta Gdańska staje się sprawą aktualną. Wobec tego donoszę Panu Prezesowi Ministrów, co w sprawie rejestracji materiałów niezbędnych dla przejścia w nasze władanie administracji i majątku państwowego w Gdańsku poczynionem zostało. Naczelną

dokładnych wiemy, że pertraktacje w Berlinie prowadzone są ze strony polskiej bez dostatecznego konkretnego materiału, bez wszelkiej przygotowawczej pracy cyfrowej, i że Delegacja Polska stale jest zdystansowaną przez cały szereg cyfrowych konkretnych argumentów. Mając to na względzie, uważałbym za rzecz pierwszej wagi stworzenie w Rządzie Centralnym przy Radzie Ministrów specjalnego urzędu, gdzieby się koncentrowały wszystkie sprawy, wszystkie wiadomości dotyczące Wolnego Miasta Gdańska, gdziebym mógł wreszcie oddać cały cenny cyfrowy materiał zebrany w Gdańsku, z tem przeświadczeniem, że ten materiał nie przepadł, a zużyty będzie w interesach polityki polskiej. Utworzenie specjalnego urzędu centralnego w Warszawie dla spraw Gdańska uważam za sprawę pierwszorzędną wagi. W końcu muszę zaznaczyć, że objęcie Gdańska przez Rząd Polski wymaga przedewszystkiem przygotowania odpowiednich kredytów na zaprowadzenie administracji i puszczanie w ruch stoczni i zakładów państwowych, wreszcie zaopatrzenia Gdańska w węgiel<sup>36</sup>.

Delegat Rządu Polskiego

*APG, Komisarz Generalny RP w Gdańsku, 259/17*

---

Rada Ludowa w Poznaniu wykonanie tej pracy ubiegłej zimy poleciła Dr. Haupie, który został aresztowany, a przeto praca wykonaną nie była. Część zebranych materiałów wpadła w ręce policji, część zaś wywiezioną została do Poznania. „Po tej nieudanej próbie w tak nader ważnej pracy nikt programowej takowej nie wykonywał<sup>36</sup>, jedynie paru urzędników Polaków potajemnie zbierali ważniejsze dokumenta, które w swych urzędach dostać mogli. Wobec takiego stanu rzeczy poleciłem członkowi Delegacji inżynierowi Krzyżanowskiemu zebranie i opracowanie w czasie najkrótszym rejestracji własności i urzędów Rzeszy Niemieckiej, wchodzących w zakres przyszłego wolnego miasta Gdańska. Zorganizowaną została w tym celu komisja z przedstawicieli tutejszego społeczeństwa i urzędników-Polaków, tutejszych zarządów Rzeszy i Prowincji, którzy bezinteresownie pracują dla dobra Państwa”; AAN, Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego, 893.

<sup>36</sup> W raporcie z 2 lipca delegat w Gdańsku informował ministra aprowizacji Antoniego Mińkiewicza: „W obecnej chwili z racyi ewakuacji Gdańska Niemcy wyprzedają za bezcen ogromne ilości różnych materiałów: żelaza, stali, materiału drzewnego, maszyn, narzędzi, materiałów wojennych, sukna, bielizny, samochodów ciężarowych, przyborów lotniczych i.t.d., wszystko to się sprzedaje po śmiesznych wprost cenach i na te towary rzucają się już hollendrzy, szwedzi, duńczycy, uważam, że to będzie z naszej strony grzechem i omyłką nie do darowania, jeśli Rząd polski nie skorzysta z tej okazji”; APG, Komisarz Generalny RP w Gdańsku, 259/16. Zob. dok. nr 117.

## 213

## 6 września, protokół sesji Biura Kongresowego

Protokół Sesji Biurowej Delegacji  
z dnia 6 września 1919

Obecni pp.: Wł. Grabski, Bartoszewicz, Czekanowski, Szura, Woźnicki, Wi- niarski, Bator, Łubieński, Rybarski, Wielowieyski.

W sprawie odezwy „Do ludzkości”<sup>37</sup>, podpisanej przez wybitne osobistości francuskie, zawierającej ustęp, że wślad za zdobyciem Galicji Wschodniej przez wojska polskie szły pogromy żydowskie, postanowiono napisać specjalne listy do podpisanych osób, załączając broszurę o żydach, wydaną przez Delegację<sup>38</sup>. Listy napisze p. Kobyliński.

P. Szura przedstawia sprawę Cieszyńską według relacji pp. Dmowskiego i Paderewskiego z posiedzenia Conseil Suprême. Dążyć należy do jaknajszyszego rozstrzygnięcia. Co do wpływiania na osobistości francuskie w tym kierunku sprawę omówiono z p. Wielowieyskim. O innych sposobach pomówi p. Szura z pp. Paderewskim i Dmowskim.

Poruszono sprawę artykułu w „Journal des Débats”, omawiającego mowę Sembat’a w Izbie, a zwracającego się przeciwko akcji polskiej na wschodzie<sup>39</sup>.

Biuro Prasowe postara się o umieszczenie odpowiedniego artykułu wyja- śniającego z naszej strony.

P. Bator przedstawia sprawę artykułu we wczorajszym numerze „Temps’a”<sup>40</sup>, zawierającego znakomitą obronę naszej sprawy przed zarzutami Sembat’a. (Za- chować dwa egzemplarze w archiwum).

Uznano konieczność propagandy we Francji, szczególnie w sprawie naszych granic wschodnich.

P. Bartoszewicz wnosi, aby nad tem się zastanowić osobno i znaleźć środki dla tej propagandy.

P. Wielowieyski podnosi konieczność wejścia w stosunki bliższe z referen- tem dla spraw rosyjskich we francuskim Ministerjum Spraw Zagranicznych. Powierzono p. Bartoszewiczowi.

<sup>37</sup> Mowa o artykule *Contre les pogromes. Un appel à l’humanité*, opublikowanym 6 września w „L’Humanité”, nr 5619.

<sup>38</sup> Mowa o opracowaniu przygotowanym przez Franciszka Bujaka; zob. przyp. 82 do dok. nr 34.

<sup>39</sup> Zob. dok. nr 210.

<sup>40</sup> Mowa o artykule *La question de Teschen*, opublikowanym 5 września w „Le Temps”.



P. Grabski rozważa, jaką akcję możnaby jeszcze przedsięwziąć w sprawie Śląska Cieszyńskiego. Po dyskusji uchwalono wpływać na przyspieszenie decyzji.

P. Rybarski wnosi, aby w odpowiedzi na trudności i szykany, czynione przez czeskie władze kolejowe, zagrozić Czechom, że będziemy się starać o to, aby pociągi między Paryżem a Warszawą omijały Pragę.

W porozumieniu z p. Hołyńskim omówiono oddzielnie taktykę w tej sprawie.

P. Czekanowski komunikuje:

1° – M.S.Z. donosi 4 b.m. o porozumieniu się Petlury z Denikinem i Ukraińców galicyjskich z bolszewikami<sup>41</sup>.

2° – Biuro Prac Kongresowych M.S.Z. poszukuje dokumentów w sprawie gwałtów niemieckich. Po wyjaśnieniu p. Łubieńskiego uchwalono odpisać, że Delegacja nie otrzymała żadnych dokumentów Biura Prac Kongresowych, a według wyjaśnienia p. Rybińskiej wszystkie papiery i dokumenty tego Biura zostały wysłane do Warszawy.

3° – M.S.Z. potwierdza odbiór sześciu konwencji i prosi o inne. Odpisać, że inne konwencje znajdują się w książce Martensa<sup>42</sup>.

4° – M.S.Z. donosi o wypadkach na Górnym Śląsku. Do Wydz. Politycznego i Prasowego.

5° – Zakomunikowane przez M.S.Z. rezolucje wieców w sprawie umiędzynarodowienia Wisły, Górnego Śląska i Galicji Wschodniej<sup>43</sup>.

6° – Dokumenty niemieckie, stwierdzające kontakt niemiecko-bolszewicki. Wydziałowi Politycznemu do załatwienia.

7° – Zapytanie sekretarjatu generalnego Konferencji Pokojowej, ile egzemplarzy traktatu z Austrią zamawia Delegacja. Uchwalono zamówić 20 egzemplarzy z trzema tekstami i mapą i 100 egzemplarzy tekstu francuskiego.

8° – M.S.Z. komunikuje memoriał dla Hoover'a o wywożeniu dóbr państwowych z Gdańska<sup>44</sup>. Wydział Polityczny napisał już notę w tej sprawie.

---

<sup>41</sup> Zob. dok. nr 205.

<sup>42</sup> Prawdopodobnie mowa o wielotomowej pracy Fiodora Martensa, zatytułowanej *Recueil des traités et conventions conclus par la Russie avec les puissances étrangères*, wydawanej w Petersburgu w latach 1874–1909.

<sup>43</sup> Mowa o demonstracjach solidarności z powstańcami na Górnym Śląsku. Wiec w Warszawie odbył się 29 sierpnia na placu Teatralnym, miało w nim uczestniczyć ok. 100 tys. osób. Podobny wiec odbył się także w Łodzi.

<sup>44</sup> Wiceminister Skrzyński informował 13 września delegata rządu w Gdańsku: „Liczne raporty Pańskie o wywozie z Gdańska i Prus Królewskich majątku państwowego

9° – Duński Czerwony Krzyż komunikuje o swojej akcji na rzecz polskich jeńców w Rosji. Odesłać do Urzędu Repatrjacji. Sekretariat Generalny napisze odpowiednie podziękowanie dla tej instytucji, nadto przygotowuje raport do rządu w Warszawie o zasługach Misji duńskiej.

P. Rybarski wznawia sprawę tłumaczenia części politycznej traktatu z Austrią. Zostanie oddana dziś do tłumaczenia, będzie gotowa w poniedziałek. P. Wolski dostanie za tłumaczenie wynagrodzenie osobne.

P. Bator zawiadamia, że dziś ukaże się w „Journal des Débats” bardzo dobry artykuł (Grappin’a) w sprawie Cieszyńskiej.

P. Łubieński podnosi pilność sprawy armji Lieven’a. Przekazano do Wydziału Politycznego.

Podkreśla, że prof. Lord po raz drugi zaznaczył w rozmowie konieczność jaknajszybszego porozumienia się rządu polskiego z gdańszczanami. Usposobienie ich jest dobre.

Porozumieć się z prez. Paderewskim. P. Rybarski poruszy tę sprawę w Warszawie.

W sprawie konwencji gdańskiej p. Wielowieyski pomówi z p. Tardieu.

P. Patek omawia szczegóły wczorajszego posiedzenia w sprawie Cieszyńskiej.

*AAN, Delegacja Polska na Konferencję Pokojową w Paryżu, 5*

---

i żywności, dalej różne wiadomości w tym względzie dochodzące Ministerjum inną drogą [...], skłoniły Rząd do poczynienia wszelkich możliwych kroków w Warszawie i Paryżu, by za pomocą interwencji Wielkich Mocarstw położyć kres temu postępowaniu Niemców sprzeciwiającemu się duchowi Traktatu Pokojowego, a tak bardzo zagrażającemu powrotowi do normalnego życia. Przede wszystkim Rząd Polski zażądał wysyłania do Prus Królewskich Międzysojusznictwej Komisji Kontrolującej, której zadaniem by było czuwać nad wszelkimi zamierzeniami niemieckimi [...]. Niestety dotychczas taka Komisja do Prus Królewskich nie przybyła, a nadużycia się mnożą”; APG, Komisarz Generalny RP w Gdańsku, 259/18.

## 214

*6 września, notatka delegata do MOP dla premiera (w Paryżu)  
w sprawie członkostwa Niemiec w organizacji*

Sobota 6/9 19

Szanowny Panie Prezydencie,

Dziś o godzinie 3-iej popoł. jest w Ministerium Pracy posiedzenie „Stałej Międzynarodowej Organizacji Pracy”, na którym rozpoznawaną będzie sprawa dopuszczenia Niemiec do powyższej Organizacji.

Chcę skorzystać z okoliczności i postawić warunek, żeby Niemcy przedewszystkiem przyznali naszym mniejszościom narodowym te same prawa, jakie my przyznaliśmy niemieckim.

„Organizacja Pracy” jest bardzo silnie związana z „Ligą Narodów”. Otworzenie Niemcom drzwi „Organizacji Pracy” jest co najmniej otwarciem dla nich przedpokoju „Ligi”, a (na ile pamiętam) p. Clemenceau obiecał Panom, że niedopatrznie w traktacie pokoju z Niemcami zamieszczenia „wzajemności” co do praw mniejszości narodowych można będzie poprawić właśnie w chwili przyjmowania ich do Ligi Narodów.

Sądzę, że należy im to postawić jako warunek przyjęcia i zapytuję, czy dziś na posiedzeniu Komisji można by było powołać się na obietnicę p. Clemenceau.

Gdyby Pan Prezydent był bardzo zajęty, proszę o udzielenie mi odpowiedzi ustnej lub telefonicznej przez Sekretarza.

Z najgłębszym szacunkiem

<sup>f</sup>Patek<sup>f</sup>

*AAN, Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego, 869, rkps (druk: Archiwum polityczne IJP,  
t. II, dok. nr 249)*

## 215

*8 września, protokół sesji Biura Kongresowego*

Protokół Sesji biurowej Delegacji  
z dnia 8 września 1919 r.

Obecni: pp. Grabski, Bartoszewicz, Łubieński, Szura, Woźnicki, Czekanowski, Rozwadowski, Bator, Winiarski, Rybarski, Wielowieyski, nadto Tyszyński i Hołyński.

P. Tyszyński zdaje sprawę z przebiegu obrad na komisji komunikacji w sprawie ustalenia taryfy i opłaty za kilometr w pociągach ekspresowych. Komisja ustanowiła podobnie jak na linii Paryż–Modan–Medjolan–Triest–Bukareszt, także i na linii Paryż–Praga–Warszawa opłatę 8 centimów za kilometr na rzecz kompanji międzynarodowej wagonów sypialnych. Polacy i Czesi proponowali 6 cent. W głosowaniu Czesi i Polacy zostali przegłosowani, Czesi oświadczyli wreszcie, że konwencję podpiszą, Polacy nie podpisali konwencji. Grozi niebezpieczeństwo, że pociąg ten będzie kursował tylko do Pragi. Wobec tego na wniosek p. Grabskiego uchwalono konwencję podpisać bez odwołania się do Warszawy, dokąd prześle się odpowiedni raport.

P. Rozwadowski komunikuje: za tydzień wyjeżdża do Ameryki Komisja 4 państw: Francji, Anglii, Belgji, Włoch, celem zapewnienia sobie żywności, surowców i kredytu. Zaproszenie przez izby handlowe amerykańskie. Francuscy delegaci są: Schneider i Tirman. Ten ostatni ofiarował się z usługami dla polskich interesów. Po dyskusji (pp. Grabski i Bartoszewicz) postanowiono prosić p. Tirmana, aby po zbadaniu sprawy w Ameryce zechciał nas zawiadomić o stanie rzeczy, my zaś przedstawimy mu nasze potrzeby.

P. Patek przedstawia pisemne sprawozdanie posiedzenia Komisji pracy w sprawie dopuszczenia Niemców do międzynar. organizacji pracy, a tem samem do Ligi Narodów. Sprawozdanie p. Patka posłać do Warszawy, sprawy trzeba pilnować dalej na miejscu<sup>45</sup>.

P. Woźnicki przedstawia dokumenty z fotografiami w sprawie okrucieństw ukraińskich w Galicji. Przejrzeć tekst, a potem rozesłać.

Z powodu spóźnionego listu z Poselstwa do Delegacji ustalano komunikację między Poselstwem a Delegacją.

P. Bator informuje, że są tendencje uznania Ukraińców przez rząd francuski.

P. Łubieński: Tyszkiewicz twierdzi, że Entente'a chce pośredniczyć między Ukraińcami i Rosją. Po dyskusji podniesiono potrzebę komunikowania się

---

<sup>45</sup> Zob. dok. poprzedni.

z Tyszkiewiczem i zawiązania stosunków z referentem rosyjskich spraw we Francji, Kammererem.

P. Patek donosi, że zgłosili się do niego p. Galip, wice-minister ukraiński, prosi o instrukcje, jak ma z nim sprawę stawiać. P. Bartoszewicz wyjaśnia: Galip jest samostinnikiem, zaufanym Petlury, nie znamy zapatrywań rządu na tę sprawę, w szczególności naszego stosunku do Denikina i Petlury.

P. Wielowieyski podnosi potrzebę porozumienia się w tych i podobnych sprawach z p. Paderewskim. P. Grabski wyjaśnia, że p. Paderewski w czasie kilkotygodniowego swego poprzedniego pobytu ani razu mimo prośby nie zjawił się w Delegacji, a komunikacja z nim była b. utrudniona. Wątpi, aby teraz mogło być lepiej. Po dyskusji postanowiono odbyć sesję Delegacji we czwartek z p. Dmowskim w tych sprawach i prosić p. Dmowskiego o porozumienie się w sprawach poruszonych i innych z p. Paderewskim.

P. Łubieński: Goltz ogłosił w Mitawie niezależną republikę, armje Kellera, Lievena i Goltza wzrosły do 100.000 ludzi. Bolszewizm w Suwalskiem szerzony celowo przez Niemców i Litwinów, którzy wzywają do rżnięcia Polaków. Wojska litewskie maszerują pod Wilno. Na sesje Delegacji.

P. Czekanowski komunikuje: 1) M.S.Z. donosi: Czesi zakupują masowo broń w Austrii, 2) Rada Narodowa Cieszyńska protestuje przeciwko oddzieleniu powiatu Jabłonkowskiego od Śląska i Polski, 3) p. Dmowski donosi w liście, że zgłosi się do Delegacji Anglik Wright dla poinformowania się w sprawie pogromów w Polsce. Przyjmą go p. Bartoszewicz i Kobyliński.

*AAN, Delegacja Polska na Konferencję Pokojową w Paryżu, 5*

## 216

*9 września, raport dzienny MSZ*

Ściśle poufne

Warszawa, dn. 9/IX 1919

### Raport polityczny

1) Rząd duński postanowił powołać do życia w Warszawie poselstwo i aż do naznaczenia posła powierzyć p. Paul Victor Bigler, radcy legacyjnemu, obowiązki chargé d'affaires ad interim.

2) Poseł Kowalski donosi, że na kardynała polskiego miał być wyznaczony tylko arcybiskup Kakowski. Poseł Kowalski wyjednał, że na przyszłym konsystorzu będą zamianowani arcybiskup Kakowski i arcybiskup Dalbor kardynałami. Zamianowanie trzeciego kardynała nastąpi prawdopodobnie za kilka miesięcy, o ile ze strony Rządu polskiego będzie dane przyrzeczenie, że z chwilą przekształcenia poselstw I klasy na ambasady również i poselstwo przy Watykanie przemienione zostanie na ambasadę<sup>46</sup>.

3) Radca legacyjny Wysocki komunikuje, że Rząd czeski uchyla wszelką odpowiedzialność w sprawie wywołania bezrobocia w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim. To samo oświadczył ustnie panu Vice-Ministrowi delegat rządu czeskiego Radymsky, na co w odpowiedzi wystosowano notę, w której przytoczono fakty wskazujące, że w każdym razie czeskie władze górnicze popierane przez wojsko wywołały bezrobocie.

4) 27 sierpnia zawiął do Gdańska statek, na którym było 1.600 emigrantów z Murmanu, z których około 700 ma jechać do Polski. Niemieckie władze patrzą nieżyczliwie i twierdzą, że bez rozkazu Berlina nikogo nie wypuszczą.

Gen. Borowski skarży się na brak współdziałania władz polskich w Gdańsku, a równocześnie wyraża obawę, aby się nie przedostało do Polski dużo osób niepowołanych.

5) Niemcy i bolszewicy mają w rękę klucz szyfrowy naszego Naczelnego Dowództwa.

6) Konsul jeneralny Buszczyński nadesłał raport wskazujący na olbrzymi rozrost agend naszego Konsulatu w New-Yorku oraz raport szczegółowy w sprawie żeglugi między Stanami Zjednoczonymi a Gdańskiem.

7) Minister Spraw Zagranicznych rządu Petlury, Lewickij, nadesłał depeszę, w której wzywa jedyne pozostałego w Polsce delegata Petlury, Pawluka, aby niezwłocznie wrócił do Kamieńca dla sprawozdania<sup>47</sup>.

8) Poseł Piltz proponuje telegraficznie, aby go upoważniono do zwołania konferencji naszych przedstawicieli w krajach bałkańskich, celem obmyślenia środków dla zwalczania akcji panrosyjskiej na Bałkanach. Odpowiedziano mu, że taka konferencja narazie niepożądana.

9) Johnson wyraził się, że sjonści oświadczyli mu, że mają zamiar zaprzestać agitacji antypolskiej, ponieważ przekonali się, że chybia ona celu. Chodzi

---

<sup>46</sup> Zob. dok. nr 198.

<sup>47</sup> Do Kamieńca, w którym przebywał rząd URL, udał się przewodniczący delegacji ukraińskiej Pyłyp Pyłypczuk. Został tam oskarżony o przekroczenie uprawnień, gdy stwierdził w wywiadzie, że rząd URL nie jest zainteresowany rozstrzygnięciem sprawy Galicji Wschodniej w rozmowach z Polską, gdyż będzie ona przedmiotem decyzji konferencji pokojowej. W rezultacie dyrektoriat wycofał pełnomocnictwa dla delegacji Pyłypczuka; zob. dok. nr 170.

im tylko obecnie o uzyskanie rzeczywistego równouprawnienia. Johnson pojechał w tej sprawie do Paryża, aby złożyć osobiście sprawozdanie prezydentowi Paderewskiemu. Również Johnson będzie interwenjował w tym kierunku, że wysłanie Komisji Samuelego do Polski nie jest konieczne, sjonisci bowiem obiecali, że nie będą się domagać wysłania tej Komisji<sup>48</sup>.

10) Johnson, jako członek amerykańskiej Komisji Likwidacyjnej materjałów wojennych w Europie, zapytany został, czy i na jakich warunkach można udzielić Polakom kredytu. Odpowiedział, że Polakom można zaufać i dać 10-letni kredyt na jaknajdogodniejszych warunkach.

CAW, *Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921*, I.300.76.265

## 217

*[po 9 września], protokół posiedzenia konferencji międzyministerialnej w sprawie ewakuacji jeńców b. armii austro-węgierskiej z Rosji*

### PROTOKÓŁ

konferencji międzyministerialnej  
odbytej w Wydziale Konsularnym Ministerjum Spraw Zagranicznych  
dn. 6 września 1919 r. o godz. 5 wiecz.

W sprawie przejazdu przez Polskę jeńców austriackich z Rosji.

Przewodniczy i referuje p. Władysław Moszczyński, prowadzi protokół p. Vetulani.

Obecni: od Min. Spr. Zagr. p. Tarnowski D. III,  
od " p. Przesmycki D. V.  
od " p. Olszewski D. IX.A  
od Nacz. Dowództwa major Laudański  
" por. Bączkiewicz  
od Min. Spr. Wojsk. ppor. Śliwerski  
od Min. Spr. Wew. p. Pilecki  
od Państw. Urz. J.U.R. p. Łuczkiwicz

<sup>48</sup> Mowa o specjalnej misji rządu brytyjskiego dla zbadania oskarżeń dotyczących stosunku Polaków do ludności żydowskiej, na której czele stał Stuart Montagu Samuel. Misja przyjechała do Polski 19 września na ok. trzy miesiące.

P. Moszczyński zagajając posiedzenie wyjaśnia, że dzisiejsza konferencja zwołana w sprawie przepuszczenia przez Polskę jeńców b. armji austriackiej z Rosji nie jest pierwsza. Dotychczasowe konferencje w tej sprawie z dn. 18 lipca i 6 sierpnia b.r., zwołane na skutek prośby otwarcia frontu w tym celu, z którą zwróciła się do Min. Spr. Zagr. delegacja austro-węgierska w Warszawie, dały wynik odmowny<sup>49</sup>. Zasadniczą przyczyną takiej decyzji były zarzuty charakteru strategicznego, podnoszone przez Naczelne D-wo W.P. Obecnie M.S.Z. posiada wiadomość, iż Szef Sztabu Generalnego zgadza się pod pewnymi warunkami na przejazd jeńców przez Polskę. Dzisiejsza konferencja ma na celu omówienie tej sprawy wobec zupełnie nowej sytuacji, jaką wytworzyła pomieniona powyżej zgoda Szefa Sztabu Generalnego.

Mjr. Laudąński oświadcza, że Szef Szt. Gen. wyraził swą zgodę na ten przejazd, pod następującymi warunkami, że:

1) przejazd będzie się odbywał tylko dwoma pociągami Międzynarod. Czerw. Krzyża na linii Podwołoczyska–Bogumin,

2) będzie się przewozić jeńców austriackich tylko z frontu galicyjskiego, gdyż wskutek zawieszenia broni z Petlurą na froncie tym jest spokój – równocześnie będzie można zabierać z Austrii, Czech jeńców rosyjskich, a z Galicji jeńców ukraińskich i odwozić ich do terenu zajętego przez wojska Petlury,

3) wobec tego będzie musiała być otrzymana zgoda zarówno Czechów, jak i Ukraińców, że *«ci»* dowożone transporty jeńców będą dalej przyjmować.

4) przewożeni jeńcy nie mogą wysiadać z wagonów; zarówno ich wsiadanie, jak i wysiadanie odbywa się pod ścisłą kontrolą.

P. Łuczkiwicz. Kontrolę nad tymi transportami, wypływającą z kompetencji, może rozciągnąć Państw. Urząd do Spr. J.U.R., który w razie pertraktacji o techniczne przeprowadzenie projektu wystąpi z gotowym już projektem. P.U. JUR pertraktował w tej sprawie z punktu widzenia czysto technicznego z przedstawicielem Szwajc. Międzynarod. Krzyża, D-rem Ferrière. Odnosne swoje warunki charakteru technicznego może podać p. Łuczkiwicz do wiadomości obecnych.

P. Moszczyński zwraca uwagę, że dopóki sprawa nie będzie rozwiązana merytorycznie, nie można dyskutować jej strony technicznej. Co do pierwszej uważa za konieczne poddać dyskusji te trudności, jakie się nasuwają przy rozważaniu zasadniczym możliwości tej akcji. Przedewszystkiem wyrażenie zgody na przewiezienie jeńców austriackich może się stać precedensem dla innych państw, które zażądają przewożenia swoich jeńców przez terytorjum Polski; następnie kwestja gwarancji, że Czesi przepuszczą przez swe terytorjum transporty z jeńcami, kwestja kosztów, eskorty, wreszcie zarzut ze strony

<sup>49</sup> Zob. dok. nr 153; zob. też dok. nr 132, 194 i 254.



społeczeństwa, że myślimy o jeńcach obcej narodowości, a nie myślimy o swoich, oraz stanowisko sejmu, który wyraził się stanowczo przeciw przepuszczeniu obcych jeńców przez Polskę. Za pozytywnym rozwiązaniem tej sprawy przemawia jedynie wzgląd humanitarny.

P. Z. Vetulani zaznacza, że zwołanie poraz trzeci konferencji w tej sprawie ma swoją historję. M.S.Z. świadome poważnych przeszkód natury strategicznej, politycznej, sanitarnej i ekonomicznej było przeciwne projektowi przewozu jeńców. Decydującymi były *jednak*<sup>c</sup> tu względy strategiczne. Obecnie dowiadując się, że te przeszkody <sup>1...1</sup> że Nacz. Dow. poczyniło pewne obietnice wobec Misji Czer. Krz. uważa za dopuszczalne rozważenie projektu. Ze względu na obawę precedensu dla państw innych zastrzega się, iż ogólna sytuacja kraju nie zezwala na przepuszczanie jeńców, o ile zaś dojdzie do skutku częściowe przepuszczenie ich przez front galicyjski, stanie się tylko w formie wyjątku. Przejazd winien odbywać się z możliwie wielką sprawnością na jaknajkrótszej linii kolejowej, n.p. Podwołoczysko–Mező Laborcz, kontrola lekarska winna być włożona na M. Czer. Krz. i w Podwołoczyskach pociąg winien przyjmować *tych*<sup>c</sup> jeńców, którzy przeszli już kontrolę sanitarną, urządzenie baraków przez P. Urz. do Spr. JUR. mogłoby być zatem zbędne. Wszelkie koszty wynikłe dla Skarbu Państwa z tego powodu musiałyby być pokryte przez M. Czerw. Krzyż. Mjr. Laudański dodaje, że <sup>h</sup>praktyczną stroną<sup>h</sup> *realną korzyścią*<sup>c</sup> tej akcji byłoby zwolnienie Galicji wschodniej od jeńców ukraińskich.

P. Pilecki zwraca uwagę, że o ile akcja powyższa byłaby obliczona na repatriację także jeńców polaków, M.S.W. nie stawałoby przeciw temu zarzutów. Jeżeli jednak tu chodzi o repatriację tylko małego procentu jeńców Polaków między jeńcami austriackimi, opinia M.S.W. byłaby zasadniczo przeciwna. W wypadku jeżeli to stanowisko M.S.W. utrzymać się nie da, wówczas daje ono swoją zgodę na przejazd jeńców pod warunkiem, że ten będzie się odbywał pod ścisłą kontrolą i ochroną wojskową.

Olszewski zaznacza, że poprzednie konferencje wypowiedziały się przeciw tej akcji, położenie wewnętrzne kraju jest niepewne. Są dane, że bolszewicy starają się wszelkimi sposobami zalać Polskę agitatorami bolszewickimi; z tego powodu przejazd mógłby się odbyć li tylko wtedy, jeżeli wyjście jeńców z wagonów będzie uniemożliwione, t.j. jeżeli eskorta pociągu będzie zupełnie wystarczająca.

P. Moszczyński zapytuje, jak się zapatruje Nacz. D-wo na przejazd jeńców narodowości czeskiej, którzy napewno znajdują się wśród jeńców b. armji austriackiej.

Mjr. Laudański oświadcza, że o ile Nacz. D-wo na przejazd austriaków się zgadza, o tyle nie może się dziś zgodzić na przejazd jeńców czeskich.

P. Vetulani zaznacza, że powyższe oświadczenie mjra Laudańskiego zmienia zasadniczo bieg sprawy, gdyż w takim razie akcja repatrjacji jeńców b. armji austr.-węgierskiej odpadnie, a pozostanie jedynie sprawa repatrjacji jeńców wojennych obywatel. Niemieckiej-Austrji, gdyż wykluczenie z pośród jeńców austr. narodowości Czechów mogłoby stanowić poważny precedens do nieporozumień między Polską a Czechami – sama zaś sprawa straciłaby poniekąd charakter humanitarny.

P. Tarnowski popiera pogląd p. Vetulaniego.

P. Moszczyński zwraca uwagę, że o ileby Nacz. D-wo zabroniło przejazdu przez Polskę Czechom, nie wykluczy *‘to’*, że ci mimo to będą się przedostawać, podając się za jeńców z Austrji-Niemieckiej, skontrolowanie czego będzie bardzo utrudnione; zaznacza, że dyskusja utknęła nad dwoma zasadniczymi punktami, na które odpowiedź winno dać w jaknajkrótszym czasie Nacz. D-wo:

- 1) czy Nacz. D-wo może dać dostateczną eskortę,
- 2) jak się zapatruje Nacz. D-wo na przejazd jeńców narodowości czeskiej.

Mjr. Laudański Nacz. D-wo może dać tylko nieliczną eskortę – jednak co do tego, a zarówno co do przejazdu Czechów Nacz. D-wo da ostateczną odpowiedź M.S.Z. po porozumieniu się z Szefem Sztabu.

Ppor. Śliwerski zaznacza, że Min. Spr. Wojsk. eskorty dać nie może.

P. Łuczkiwicz oświadcza, że o ile sprawa przejazdu jeńców będzie mogła być rozwiązana pozytywnie, P. Urz. do Spr. JUR może przyjąć na siebie techniczną stronę przejazdu i pertraktować z Międzynarod. Czerw. Krz. o wyposażenie dla transportów; zaznacza jednak, że akcja M. C. Krzyża w osobie p. Fricka i Müllera budzi pewne podejrzenia.

P. Moszczyński zaznacza, że sprawa pewnych przedstawicieli M. Cz. Krz. w Polsce będzie rozpatrywana na konferencji 9 b.m.

Po wymianie zdań ustalono, że ze względu na brak decyzji Nacz. D-wa co do eskorty i przejazdu jeńców narodowości czeskiej powyższa sprawa na międzymin. konferencji definitywnie załatwiona być nie może, wobec czego Nacz. Dow. złoży Min. Spr. Zagr. odnośne oświadczenie. Uznano, w obecnych warunkach gospodarczych, strategicznych i politycznych, przejazd jeńców przez Polskę za niemożliwy, jednak ze względu na chwilowy spokój na froncie galicyjskim możnaby dopuścić czasowo do przejazdu przez Galicję jeńców austriackich i ukraińskich, wzgl. rosyjskich, dwoma pociągami sanitarnymi, które ma na ten cel dostarczyć niem. Austrja, pod następującymi warunkami:

- 1) przejazd odbędzie się pod ochroną zupełnie wystarczającej eskorty wojsk, jeńcy nie będą mogli wysiadać z wagonów, przejeżdżając przez terytorja Polski, ma się on odbyć szybko, nie naruszając porządku wewnątrz kraju,

2) przejazd nie obciąża skarbu państwa,

3) muszą być gwarancje, że sąsiednie państwa przyjmą jeńców, że zatem nie zatrzymają się oni w Polsce,

4) sprawa przejazdu tych lub owych narodowości musi być zdecydowana w ten sposób, by nie mogły powstać precedensy dla przewozu jeńców innych państw; przy przejeździe jeńców austriackich należy dążyć do repatriacji do kraju możliwie wielkiego odsetka jeńców narodowości polskiej.

#### Uzupełnienie

Na konferencji międzyministerjalnej, odbytej w dn. 9/9 b.r. o godz. 9.50 w Wydziale Konsularnym, w sprawie Misji Międzynarodowego Czerw. Krzyża w Polsce mjr. Laudański w imieniu Szefa Sztabu Generalnego W.P. oświadczył, iż Naczelne Dowództwo zgadza się na przejazd na powyższych warunkach jeńców austriackich wszelkich narodowości wchodzących w skład b. Monarchji Austro-Węgierskiej oraz że Nacz. D-wo da potrzebną i wystarczającą ilość eskorty.

Delegat Państwowego Urzędu do Spraw JUR p. Magenheim oświadcza, że Państwowy Urząd może wziąć na siebie pertraktacje z austr. misją repatriacji w sprawie technicznego przeprowadzenia repatriacji.

Przewodniczący: <sup>f</sup>Moszczyński <sup>c</sup>m.p. <sup>c</sup>  
Sekretarz: <sup>f</sup>Z. Vetulani<sup>f</sup>

AAN, *Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego*, 819

## 218

*10 września, szyfrogram MSZ do poselstwa w Londynie  
z poleceniem interwencji u władz brytyjskich  
w sprawie aresztowań w Kownie*

10/IX.19

Dziś telegrafowaliśmy do delegacji pokojowej w Paryżu następująco stop. Aresztowania dokonywane przez Tarybę dosięgły niesłychanych rozmiarów stop. W Kownie aresztowano 517 osób bez powodów stop. Postępowanie władz przy dokonywaniu aresztów brutalne wypadki znęcania się są na porządku dziennym stop. Nawet naczelny wódz Litewski, generał Zukowski, zażądał od Taryby przedstawienia aktów oskarżenia stop. Oburzenie na Tarybę wykonywującą wskazania niemieckie udziela się miejscowej ludności litewskiej stop.

Proszę jaknajenergiczniej protestować i żądać interwencji stop. Byłoby pożądanem wysłanie do Wilna jakiegoś bezstronnego korespondenta Times'a stop.

Dix Septembre

MAE

No Trente-Sept

*IPMS, Ambasada Londyn, A.12.53/1, rkps*

## 219

*10 września, szyfrogram MSZ do posta w Paryżu  
o raporcie międzysojuszniczej misji wojskowej  
na temat Górnego Śląska*

Warszawa, 10 Września 1919

MSZ. do Hr. Zamoyskiego

No. 92

Wszyscy członkowie Górnośląskiej komisji międzysojuszniczej, z wyjątkiem Generała Bencivenga, telegrafowali równobrzmiąco do swych rządów o potrzebie natychmiastowej okupacji Śląska. Ich raport o Śląsku dobry, bo Niemcy powoływali się na świadków, którzy nie żyją lub których nie znaleziono, zaś wszelkie świadectwa polskie okazały się prawdziwe. W powiatach Raciborskim i Rybnickim wybuchł strejk czysto polityczny, żądający wypuszczenia uchodźców i wypuszczenia więzionych. Rząd Polski żądał wprowadzenia zniesienia stanu oblężenia, ogólnej amnestji, wymiany jeńców, wycofania Reichswehru, uznania indemnizacji poszkodowanym i kontroli Ententowej żeby móżd skutecznie nakłaniać do spokoju. Spokój można by jednak osiągnąć na Śląsku prawdopodobnie już przed zniesieniem stanu oblężenia. Skasowanie postępowań karnych, zniesienie kar, pozwolenie na powrót 20.000 uchodźców i licznych internowanych w Niemczech zapewnił by powrót górników do wydajnej pracy.

*AAN, Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego, 906*

## 220

## 11 września, raport dzienny MSZ

Ścisłe poufne

Warszawa, dn. 11 września 19

Raport polityczny

1) Delegat Radymsky komunikuje, że rząd S.H.S. upoważnił delegata czeskiego do zastępowania interesów S.H.S. przed Rządem polskim. W związku z tym wiadomość p. Malczewskiego z Pragi o wizycie u posła S.H.S. w Czechosłowacji, p. Hribara, z której wynika, że Hribar identyfikuje się w sprawie polityki zagranicznej ze stanowiskiem czeskim.

Ministerjum zwraca się do posła Piltza z dyrektywą, aby zwrócił rządowi S.H.S. uwagę na niestosowność tego kroku.

2) Poseł Sapieha nadesłał raport w sprawie stosunku Anglii do Rosji. Rząd angielski niema w tej kwestji jeszcze ustalonej linii politycznej<sup>50</sup>. Jest możliwe, że rząd bolszewicki będzie oficjalnie uznany. We wrześniu odbędzie się konferencja międzysojusznicza w Paryżu, celem ustalenia wspólnej polityki w stosunku do Rosji. W Londynie ma być utworzona Rada wszystkich państw interesowanych w polityce rosyjskiej. Polska ma mieć także w tej radzie swego przedstawiciela<sup>e</sup>.

O Samuelu poseł Sapieha donosi, że jest on człowiekiem dobrej woli i celem jego podróży jest sprawa zaciągnięcia pożyczki dla Polski.

---

<sup>50</sup> Mowa o raporcie posła w Londynie, o którym Michał Sokolnicki (radca poselstwa) w liście prywatnym do Naczelnika Państwa 2 września pisał: „Proszę, abyście kazali przedstawić sobie ostatni (dzisiejszy) raport Sapiehy. Zawiera on szczegóły rozmów w Foreign Office w sprawach rosyjskich oraz wynikłą z tych rozmów myśl o pertraktacjach z bolszewikami. Wrażenie moje jest takie: Anglja zaplątała się w swojej polityce rosyjskiej i z trudem szuka wyjścia. Samo Ministerjum nie posiada żadnej ustalonej polityki i ciągle się waha. Byłoby więc miejsce i czas a. na inicjatywę z naszej strony, b. na przeniesienie na nas punktu ciężkości spraw bałtyckich, c. na próbę urzędzenia sobie tą drogą, a nie przez konferencję paryską granic wschodnich. Byłoby to jednocześnie porozumieniem specjalnym z Anglią i związaniem Anglii tem porozumieniem. Byłby więc czas albo na bezpośrednie, choćby czasowe, zawieszenie broni z bolszewikami, albo też na proponowane przez Sapiehę układy w Londynie. Z naszego tutaj punktu obserwacyjnego raczej ta druga droga wydaje się słuszną”; IJPA, Adiutantura Generalna Naczelnego Wodza, 2/63.

3) W niedzielę przybywa do Warszawy na krótki czas nowy poseł angielski w Polsce Sir Horace Rumbold i minister robót publicznych Sir Lionel Earle.

4) Kolonja polska w Moguncji prosi o ustanowienie konsulatu polskiego.

5) Warmiński komitet plebiscytowy skarży się, że bawiąca amerykańska Komisja styka się tylko z Niemcami i odsuwa się od Polaków. Komitet prosi o zapobieżenie przyspieszeniu plebiscytu<sup>e</sup>.

6) Delegat Petlury, Pawluk, nie wyjechał z Warszawy, przeciwnie, zdepeszował do Szefa misji Filipczuka, że uważa za niemożliwe opuszczenie placówki, nie pozostawiając zastępcy.

7) Poseł angielski Wyndham komunikuje, że poczynione zostały odpowiednie kroki, aby umożliwić przejazd do Polski emigrantów z Murmanu, którzy wylądowali w Gdańsku.

8) Polacy brazylijscy przedłożyli memoriał, w którym się zastrzegają przeciw zamianowaniu p. Warchałowskiego konsulem.

9) Pan Poseł Orłowski przypomina sprawę zamianowania posła w Brazylii i zwraca uwagę na trudności i nieporozumienia mogące wyniknąć z przewleknięcia tej sprawy.

Wobec bytności w Warszawie delegacji finlandzkiej i zawiązania się towarzystwa finlandzko-polskiego należałoby jak najprędzej obsadzić placówkę w Helsingforsie, mającą także pod względem politycznym wybitne znaczenie.

Obecność konsula polskiego w Rydze jest nieodzowna.

CAW, *Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921, I.300.76.265*

## 221

*11 września, notatka szefa sekretariatu premiera (w Paryżu)  
z rozmowy z delegatem na konferencję pokojową  
o sprawie Śląska Cieszyńskiego*

Paryż, dnia 11 Września 1919

Raport z dnia 11 Września, z misji do Prezesa R. Dmowskiego

Stosownie do otrzymanej wczoraj instrukcji Pana Prezydenta zgłosiłem się w dniu dzisiejszym o godzinie 9, minut 45 rano do mieszkania Prezesa Dmowskiego i w imieniu Prezydenta prosiłem:

a) By na posiedzeniu Komisji Cieszyńskiej dziś się odbyć mającej, w razie decyzji przeprowadzenia w Cieszyńskim plebiscyту, postawił Pan Dmowski jako warunek, by wszelkie wojsko czeskie i polskie zostało z tego okręgu wycofane natychmiast i by Cieszyńskie było okupowane na czas plebiscytowy przez 2 bataliony wojska włoskiego.

b) By nie dopuszczono do aresztowań i usuwania ludności z obszaru plebiscyту, by dotychczas aresztowani przez Czechów obywatele miejscowi natychmiast powrócili na miejsca swego zamieszkania.

Pan Dmowski odpowiedział, że w ten sposób nie można stawiać sprawy, według jego zdania, gdyż istnieje pewność, że w takim razie Czesi by energicznie protestowali przeciw wojsku włoskiemu, co mogłoby mieć dla nas złe skutki. Stawiał już na wczorajszym posiedzeniu Komisji żądanie kategoryczne, by w razie plebiscyту wojsko alianckie natychmiast okupowało terytorium plebiscytowe, a raczej nie tylko to terytorium, ale cały obszar Księstwa Cieszyńskiego<sup>51</sup>. Pan Dmowski podał mi do zakomunikowania Prezydentowi następujące szczegóły rozmów w komisji wczorajszej:

Na zapytanie Cambona, czy w razie plebiscyту Polska zgodziłaby się, by się plebiscyt odbył na całym obszarze Cieszyńskiego, gminami? odpowiedział p. Dmowski twierdząco.

Na zapytanie Cambona, czy w takim razie Polska zgodziłaby się, by wyłączono z plebiscyту powiat Frydecki (jako bezspornie Czeski) oraz jednocześnie powiat Bielski (jako bezsprzecznie polski), pan Dmowski odpowiedział też twierdząco, zaznaczył jednak, że doświadczenie Polski o działalności przedplebiscytowej na Górnym Śląsku zmusza go do postawienia w takim razie kategorycznego warunku, by pomimo wyłączenia powiaty te też były przez wojsko alianckie zajęte, by jednym słowem, gdyby plebiscyt miał się odbyć choćby

---

<sup>51</sup> W protokole posiedzenia sesji Biura Kongresowego z 11 września zanotowano informację Gustawa Szury: „wczoraj na godz. 5 1/2 został wezwany p. Dmowski na Komisję polsko-czeską w sprawie cieszyńskiej. Komisja zrezyfikowała swój projekt granicy w Cieszyńskim, przesuwając południowo-wschodnią granicę z wododziału Wisły i Olzy na wązki skrawek po wschodniej stronie kolei żelaznej poniżej Trzyńca do przełęczy Jabłonkowskiej. Postawiono żądanie, abyśmy się zrzekli Karwiny wzajemnie za przyznanie nam całego Cieszyńskiego. Odrzucono tę kombinację. Wtedy Komisja wystąpiła z wnioskiem plebiscyту na całym terytorium (4 powiaty), wreszcie w dwóch, Cieszyńskim i Frysztackim. P. Dmowski zgodził się na to, ale pod warunkiem, że na drugi dzień po zdecydowaniu plebiscyту wojska alianckie zajmą cały Śląsk Cieszyński i usuną czeskie i polskie wojska. Komisja ma przedłożyć dziś przed 10 rano wnioski dla Conseil Suprême, zdaje się, że dziś sprawa ta zostanie zdecydowana. Usposobienie Komisji dla nas jest b. dobre, w Conseil zdaje się wiele lepsze niż przedtem. W dyskusji pp. Bartoszewicz i Grabski rozważali ewentualności, godząc się na plebiscyt jako jedyne wyjście”; AAN, Delegacja Polska na Konferencję Pokojową w Paryżu, 5.

tylko na obszarze dwu powiatów, cały kraj był okupowany przez wojska Entente'y i to niezwłocznie.

Na zapytanie Komisji, czy zamiast proponowanej linii demarkacyjnej (projekt Komisji), czerwonom na mapie załączonej, przy niniejszem nakreślonej, Polska zgodziłaby się na wariant granicy (zielono nakreślonej)<sup>52</sup>, P. Dmowski odpowiedział kategorycznie, że ani jedna, ani druga propozycja nie zostanie przez Polskę w żadnym razie przyjęta.

P. Dmowski w konkluzji naszej rozmowy zaznaczył, że według niego Komisja Pięciu jest po naszej stronie. Z rozmowy długiej, którą z nim zaczął Benes wczoraj, widzi, że Czesi to czują i pragną doprowadzić nas do solucji jakiejś kompromisowej między Czechami a Polską. Projekt zielonej linii granicznej pochodzi od przyjaciół Czechów będących w Komisji. Według p. Dmowskiego sprawa stoi dla nas pomyślnie. W ciągu obrad wczorajszych w Komisji, gdy niektórzy jej członkowie wskazywali na brak węgla w Czechach, Pan Dmowski odpowiedział: „mais il y a une invention tres ingénieuse qui permet a un pays de ne pas posséder son propre charbon, et c'est de l'acheter dans un autre pays”.

Paryż, dnia 11 Września 1919

Referent: <sup>f</sup>J. Ciechanowski<sup>f</sup>

Linie proponowanych granic, na załączonej mapie, są nakreślone w przybliżeniu przez p. Dmowskiego przy mnie.

<sup>f</sup>J. Ciechanowski<sup>f</sup>

AAN, *Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego*, 927 (druk: *Archiwum polityczne IJP*, t. II, dok. nr 251)

---

<sup>52</sup> Załączonej mapy nie publikuje się.



## 222

*13 września, szyfrogram MSZ do Delegacji Polskiej  
na Konferencję Pokojową (za pośrednictwem poselstwa w Paryżu)  
w sprawie polityki wobec Litwy*

Warszawa dn. 13 IX.1919 r.

M.S.Z. do Hr. Zamoyskiego

No. 100

Dla Delegacji Kongresowej:

Anglicy proponują nam rektyfikację linii demarkacyjnej: za odstąpienie Sejn mielibyśmy otrzymać na innym odcinku linii granicznej z Litwą odpowiednią ilość gmin. Uważamy za wykluczone pertraktacje z Tarybą, której racją bytu jest nieprzyjaźń dla Polski. Przy zmianie rządu w Kownie bylibyśmy gotowi do tych pertraktacji. Rząd Taryby wie, że wojskowo jesteśmy silniejsi, pozwala sobie na wszystko, bo przypuszcza, że jesteśmy politycznie słabsi, co o tyle jest prawdziwe, że znosiliśmy to dotychczas dla dobrych stosunków z Ententą. Rozzuchwalenie jednak Taryby doszło do takich granic, że w obowiązku upomnienia się o polaków Rząd Polski będzie musiał zmienić swą taktykę wobec Taryby, o ile Ententa nie każe jej natychmiast wypuścić aresztowanych. Jedno uderzenie wojsk polskich wystarczy wtedy by wyrzucić Tarybę.

*AAN, Ambasada Paryż, 115*

## 223

*14 września, raport posła w Rzymie  
w sprawie aktywności rosyjskiej we Włoszech*

ROME, LE 14 Września 1919 R.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych  
w Warszawie

W sprawie akcji rosyjskiej. Odpowiedź na okólnik No 78<sup>53</sup>.

Wśród Rosjan znajdujących się obecnie we Włoszech zwracają na siebie uwagę następnii działacze polityczni:

1) Tak zw. poseł rosyjski, Michał Giers. Był posłem w Bukareszcie i Konstantynopolu. W pierwszych latach wojny grał wielką rolę w Rzymie. Po rewolucji bolszewickiej dzięki dobrym osobistym stosunkom z Ministrem Spraw Zagranicznych Sonnin'em umiał zachować względnie poważne stanowisko. Jeden z najwybitniejszych dyplomatów starej szkoły, wytrawny, zrównoważony, panujący nad sobą. Przeszłością swoją związany z dawnym porządkiem rzeczy, gorąco pracował nad zachowaniem prestiżu Rosji wtedy, kiedy ten prestige zanikał. W epoce Kiereńskiego zdawał się wierzyć w konieczność i możliwość reform, później głośno wyznawał swoje uczucia ententofilskie i dążył do odbudowania Rosji przez Ententę. Robił możliwe wysiłki, żeby Włochy uznały rząd Kołczaka. W czasie Konferencji Paryskiej był kilkakrotnie wzywany do Paryża, jako doradca konferencji rosyjskiej. Był najbliższym współpracownikiem Sazonowa w jego pracach w Paryżu. Od chwili nominacji Tittoni'ego na Ministra Spraw Zagranicznych wpływ Giers'a na sfery rządowe włoskie zmalał prawie do zera.

W sprawie stosunku do Polski stoi na stanowisku uznania Państwa Polskiego, rozumiejąc je w granicach etnograficznych. Co do granicy Wschodniej Polski nie odrzuca jednak możliwości kompromisu, zapewne niedaleko idącego. W każdym razie w tej sprawie jest mniej kategoryczny niż Sazonow, o którym można powiedzieć, że zastępnął na stanowisku Wielkiej Rosji z roku 1914 i niczego się nie nauczył.

W Rzymie Giers trzymał o dobre światowe stosunki z Polakami. Niewątpliwie jednak bliższymi są mu Czesi i Południowi Słowianie niż Polacy; nawet Ukraińcy mają u niego pewien nieoficjalny posłuch, bo w myśli Rosjan Ukraina walcząc z Polską gotowała pole dla nowej Wielkiej Rosji.

---

<sup>53</sup> Dok. nr 188.

2) Były agent wojskowy rosyjski Ks. Aleksander Wołkoński, wnuk głośnego dekabrysty. Przeszedł w Rzymie na katolicyzm. Idealista, gorący patriota rosyjski, nie skrywa aspiracji do odbudowania Wielkiej Rosji monarchicznej, różniące się od dawnej jedynie większą tolerancją. Na gruncie włoskim walczy z ukrainizmem, którego absolutnie nie uznaje. Przy moralnem poparciu Giersa prowadził całą akcję w sprawie utworzenia legionu rosyjskiego, przeznaczonego dla Denikina, z żołnierzy niegdyś rosyjskich, byłych jeńców w Austrii, i z Rusinów Galicyjskich, jeńców we Włoszech. Impreza ta wywołała wielką polemikę w prasie, ponieważ zarówno koła radykalne włoskie, jak i grupy radykalne rosyjskie działające we Włoszech potępiały tę akcję, jako mieszanie się do spraw wewnętrznych rosyjskich. Werbowaniu temu położono obecnie kres i kilka tysięcy zaciągniętych do legionu rosyjskiego rozprasza się teraz w różne strony, stosownie do indywidualnych oświadczeń zawerbowanych żołnierzy. Ks. Aleksander Wołkoński należy bądź co bądź do najczystszej i najszlachetniejszej kategorii patriotów rosyjskich. Dla Polski ma pełną sympatię, ale chciałby ją także zamknąć w ścisłych granicach etnograficznych.

3) Były agent marynarki rosyjskiej Baron Wrangel. Pół-niemiec, pół-bolszewik. Mógłby być bardzo szkodliwym, ale bodaj że nikt mu nie wierzy.

4) Inni członkowie ambasady rosyjskiej przy Królu, a także rezydujący w Rzymie poseł przy Watykanie Łysakowski i sekretarz Bok roli żadnej nie grają. Kontenci, że mają jeszcze szumne tytuły na biletach wizytowych i że im jeszcze wypłacają pensję.

Od 2 lat ci, niby oficjalni, przedstawiciele Rosji muszą się coraz bardziej liczyć z mniej lub więcej lewicowymi elementami rosyjskimi, którzy z początku pragnęli tylko wpływać na politykę rosyjską, a obecnie chcą dawnych przedstawicieli Rosji ostatecznie z siodła wysadzić.

Wśród nich i postępując od prawicy ku lewicy, można wskazać na następujących działaczy:

5) Pułkownik Niemczenko. Należał do Misji Wojskowej rosyjskiej, pół-ukrajiniec, pół-rosjanin, to jest pragnący widzieć autonomiczną Ukrainę w obrębie nowego Państwa rosyjskiego, rozporządzający pewnymi środkami i mający niejaki wstęp do Ministerjum Spraw Zagranicznych; jednak, o ile sądzę, bez większego znaczenia.

6) Znajdujący się na służbie włoskiej rusin Maraszczuk, agent Ks. Wołkońskiego w sprawie utworzenia legionu dla Denikina.

7) Znajdujący się także na służbie wojskowej włoskiej izraelita rosyjski, prof. Genueńskiego Uniwersytetu Dr. Kobyliński, był emisariuszem rosyjskich socjalistów w Czechach. Brał udział w kombinacjach rosyjsko-ukraińskich; nam wyraźnie wrogi.

8) Rosyjski sjonista, Dr. filozofji Blutstein, mający poparcie włoskich sjonistów i posłuch u wybitnego włoskiego deputowanego, byłego ministra Luza-ti'ego (żyda).

9 i 10) P. Wejdemüller i pani Eisenstadt. Stoją na czele umiarkowanych so-cjalistów rewolucyjnych; przed wojną prowadzili mający zadanie ekonomiczne „Istituto Russo” w Medjolanie. W 1917 roku przenieśli się do Rzymu, obecnie jakoby przenoszą swoją działalność do Anglii.

11 i 12) Kietow (inne nazwisko Kreinert) i Szeftel. Stoją na czele bar-dziej krańcowej grupy socjalistów rewolucyjnych, mają łączność z socjalistami włoskimi i grupą Turati'ego. Popularni, czynni, ruchliwi. W ciągłej styczności z rosyjskimi socjalistami znajdującymi się w Szwajcarii i Francji. Wydawali do niedawna w Rzymie pismo „Russia Nuova”, występujące ostro przeciw Koł-czakowi i dążeniom do odbudowania dawnego imperjum rosyjskiego. W ostat-nich czasach zyskali poparcie bogatego rosyjskiego przemysłowca izraelity Poliakowa.

13) Inżynier Wodowozow. Stoi na czele grupy rosjan, przeważnie zamiesz-kałych w Medjolanie, o tendencjach krańcowych, prawie bolszewickich. Zbli-żeni do skrajnej grupy socjalistycznego pisma „Avanti” i publicysty Francesco Ciccotti. Działają w porozumieniu ze znajdującym się obecnie, o ile mi wiado-mo, w Paryżu krańcowym działaczem rosyjskim Suchomlinem.

\*\*\*

Wyżej wymienieni ludzie i grupy stojące za nimi to jest wszystko to, co z pracy politycznej rosyjskiej we Włoszech się widzi. Właściwych organizacyj politycznych rosyjskich dziś tu niema. Pod koniec 1917 r. był założony oddział włoski „Ligi dla odrodzenia Rosji w związku z Koalicją”. Ten oddział wystąpił w swoim czasie z adresem do Komitetu Narodowego Polskiego, składając ży-czenia dla pracy ku odbudowaniu zjednoczonej, niepodległej Polski. W tym ad-resie jednak dwukrotnie było wprowadzone sakramentalne zdanie, że ta Polska ma być w granicach etnograficznych.

Komitet Narodowy Polski w odpowiedzi swojej różnice w zapatrywaniach na tę etnografię uwydatnił. Po wyjeździe prezesa oddziału włoskiego Ligi, Ge-nerała Millera (obecnie głównego dowódcy rosyjskiego w Archangielsku), działalność Ligi zaczęła zanikać i obecnie o niej już nie słyhać.

\*\*\*

O stosunkach władz rządowych do działaczy rosyjskich mówiłem już wy-żej, przy charakterystyce posła Giersa. Można powiedzieć, że świat urzędowy włoski w jednej tylko sprawie wyrażał sympatię dla rosjan, mianowicie wzglę-dnie łatwym i gościnnym przyjęciu zbiegów z Odessy i Krymu, należących prze-ważnie do rosyjskiej arystokracji i klas zamożnych. Zresztą z wielką nieufnością

patrzy na jakąkolwiek akcję polityczną rosyjską i jeśli akcja socjalistów jest utrudniona jako niebezpieczna, bo mogąca szerzyć we Włoszech zarazki bolszewizmu, to akcja reakcjonistów rosyjskich jest uważana jako niepożądana, bo sprzeczna z przyjętą przez Rząd zasadą nieinterwencji w sprawach rosyjskich. Powtarzam, że akcji wojskowej rosyjskiej położono kres, a znaczenie byłej Ambasady zredukowano do minimum.

\*\*\*

Stosunek Rosjan działających we Włoszech do sprawy polskiej daje się łatwo scharakteryzować. Żadna z grup nie występuje głośno przeciw idei Państwa Polskiego, wszystkie patrzą na nową Polskę z zawiścią i niechęcią. Wszystkie chciałyby ją wcisnąć w granice ściśle etnograficzne. Bawiący we Włoszech przedstawiciele dawnej Rosji noszą w sobie myśl o przymierzu z Niemcami i nie jeden z nich marzy o nowym rozbiórce Polski między Niemcami i Rosją. Bawiący tu przedstawiciele Rosji nowej z niechęcią patrzą na konsolidowanie się Państwa Polskiego, na rozszerzenie się sfery jego akcji i wszyscy gotowi [są] brać udział w tak szeroko rozbrzmiewającym dziś chórze o pogromach żydowskich i o imperjalizmie polskim.

†K. Skirmunt†

AAN, MSZ, 6674

## 224

*14 września, list szefa Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych  
do posła w Londynie w sprawie zakupu budynku poselstwa  
i polityki brytyjskiej wobec Rosji bolszewickiej*

WARSZAWA, D. 14 Września 1919

Mości Księżę,

Dane o pieniądzech przesłanych z Ministerium do Poselstwa w Londynie nadeszły tu w dniu dzisiejszym i zostały przekazane gronu osób zajmujących się reorganizacją spraw budżetowych. P. Skrzyński zalecił kwestyie te wyjaśnić jak-najszybciej i przedsięwziąć środki, aby w przyszłości dotychczasowe trudności się nie powtarzały.

W uzupełnieniu telegramu przesłanego już do Londynu muszę zaznaczyć, iż Minister Skarbu, dając swe zezwolenie na kupno domu na Poselstwo

w Londynie<sup>54</sup>, postawił za warunek, iż dodatkowego czynszu Skarb opłacać nie będzie. O ile mi wiadomo czynsz taki bywa pobierany od nabywców prawa „free-hold”, jest jednak zwykle nieznaczny i Poselstwo mogłoby go opłacać z funduszu dyspozycyjnego. Na ten szczegół śmiem zwrócić specjalnie uwagę Pana Posła, gdyż p. Biliński, w razie braku zgody ze strony Poselstwa, mógłby zawiesić swoją decyzję, co by się fatalnie na przeprowadzeniu tak ważnej sprawy odbiło.

Sekretarzem tutejszego angielskiego poselstwa jest p. Bevan, którego działalność zdaje się być w wysokim stopniu nam przychylną. Młody ten dyplomata, gorący katolik, okazuje wielką dla Polski sympatyę i wobec blizkiego odjazdu angielskiego posła i mających stąd nastąpić zmian zwrócił się do mnie z prośbą o poparcie u posła jego starań o pozostanie na dotychczasowym stanowisku. Z upoważnienia p. Skrzyńskiego dokonałem już tego, obecnie zaś, na podstawie podobnego zezwolenia, upraszam Pana Posła o poczynienie odpowiednich kroków wobec osób, któreby mogły tę sprawę w Londynie zdecydować. Przy zmianie przedstawiciela Anglii byłoby dla nas rzeczą bardzo pożądaną, abyśmy mieli w składzie tego poselstwa człowieka, tak jak p. Bevan, zdolnego, zycznego, przytem zobowiązanego do pewnej wdzięczności.

Raporty Pana Posła, dotyczące oryentacji Anglii w kierunku Rossyi sowieckiej, wywarły tu bardzo silne wrażenie i zdaje mi się, iż nie pozostaną bez poważnego wpływu na nasze sfery decydujące. Panuje przekonanie, iż gdyby Anglia uznała, iż tylko popierając dążenia Polski (Galicya Wschodnia, Białoruś), uniknąć można tak groźnego dla Anglii i tak zwalczanego przez nią od czasów Palmerstona panslawizmu, który na domiar złego byłby obecnie pangermano-panslawizmem, to znikłyby wszelkie powody do nieporozumień polsko-angielskich i polityka Państw obydwu zyskałaby trwałe wspólne podstawy. Wszelkie starania Pana Posła zmierzające do zbliżenia z Anglią na zasadach wyżej zaznaczonych będą jaknajgoręcej popierane przez p. Skrzyńskiego, który widzi w Wielkiej Brytanii jedyny czynnik w Europie zdolny do prowadzenia konsekwentnej polityki na daleką metę i w krajach odległych. Cenną dlatego byłaby też dla Ministerium wskazówka o stanowisku, jakie Anglia zajmuje w sprawie czesko-słowackiej. Zaczyna się tu utrwałać przekonanie, że Czechy nie zdołają utrzymać Słowaczyny, skutkiem czego znikłoby dla Polski niebezpieczeństwo czeskiego korytarza do Galicyi Wschodniej i do Rossyi. Możliwość ta, wykluczająca ziszczenie się planów panslawistycznych, nie mogłaby niepokoić Anglii, gdyby nie możliwe obawy o osłabienie Czech, które Anglia być może uważa zawsze za bastion wysunięty przeciw Niemcom. Zdaniem p. Skrzyńskiego obawy te możnaby zwalczać przez wykazywanie, iż wątpliwem jest bardzo,

<sup>54</sup> Szyfrogramem z 24 września poseł Sapięha informował: „Ambasada austriacka zamieszkała przez legację szwedzką stop. Zajęcie jej wykluczone”; IPMS, Ambasada Londyn, A.12.53/1, rkps.

aby Czecho-Słowacy zdołały uniezależnić na długo politykę swoją od Niemiec i że przeciwnie, Czecho-Słowacy będzie pomostem, na którym odbędzie się zbliżenie rosyjsko-niemieckie. Pozatem nie bez znaczenia byłoby podnoszenie w sposób oględny faktu, iż dzisiejsza Czecho-Słowacya, złożona z czterech odrębnych narodowości zależnych od jednej (Czesi, Niemcy, Słowacy, Rusini), jest właściwie miniaturą dawnej Austrii, bez jej tradycjonalizmu, i nie powinna budzić ani większych sympatyj, ani większych nadziei.

Łączę wyrazy wysokiego poważania

*fJ. Perłowski<sup>f</sup>*

Poczyniłem starania, zgodnie ze wskazówkami p. Skrzyńskiego, o założenie wzorowej średniej szkoły francuskiej dla chłopców w Warszawie. Obecnie sprawa ta jest na dobrej drodze i bliską urzeczywistnienia. Czy nie możnaby tego samego uczynić z Anglią. Gen. Hammond wskazał mi p. Quiller Couch w uniwersytecie oxfordzkim jako człowieka, któryby się tem gorąco zajął. Piśzę do niego równocześnie z tym listem, wykazując użyteczność takiej szkoły 1) ze względu na potrzebę moralnego i umysłowego zbliżenia Polski i Anglii 2) ze względu na konieczność dostarczenia odpowiedniej uczelni dla młodych anglików, których rodzice przybędą niewątpliwie do Polski, aby uczestniczyć w ekonomicznym rozwoju kraju naszego i najłatwiej przez Polskę dostępną Rosyi. Funduszków na to nie mamy, ale Francya da swoje własne, a Anglia, która tyle szkół wzorowych utrzymuje zagranicą, posiada zapewne organizacje mogące dostarczyć odpowiednich środków. Zresztą szkoła byłaby płatną. Czy Książę nie zechciałby udzielić poparcia tej myśli, a nawet wziąć ją pod swoją szczególną opiekę? Byłaby w tem i racya polityczna, na którą zbyteczna nalegać.

*IPMS, Ambasada Londyn, A.12.49/WB/1a*

## 225

## 15 września, raport dzienny MSZ

Ścisłe poufne

Warszawa, dn. 15 września 1919

Raport polityczny

1) W szwajcarskiej Radzie Związkowej wniesiona została interpelacja o nieludzkich rzeziach w Galicji i zapytanie, czy Rada Związkowa nie uważa za swój obowiązek podnieść głos w imię ludzkości przeciw tym okrucieństwom.

Pan Modzelewski widział się w tej sprawie z Szefem Departamentu Politycznego Calonderem i zaprzeczając jakoby ekscesy przeciw żydom miały charakter pogromu, określił rolę żydów w Polsce. Calonder oświadczył, że niema o tej interpelacji żadnej wiadomości, że jest ona nie na miejscu oraz że nie dopuści do rozwinięcia sprawy w niej poruszonyj<sup>55</sup>.

2) Prezydjum Rady Ministrów zawiadomiło Ministerjum Spraw Zagranicznych, że żydzi w Białymstoku i w Zybudowie wnieśli protest przeciw poborowi do wojska ze względu na to, że według traktatu pokojowego przysługuje im prawo opcji. Organizacje żydowskie przesłały kopje tego protestu wprost Poselstwowi mocarstw, które traktat pokojowy podpisały.

3) Ministerjum Spraw Wojskowych przesyła materiał informacyjny do zapytań ambasadora Morgenthaua, a mianowicie donosi, że w armji polskiej znajduje się około 900 oficerów żydów.

4) Modzelewski komunikuje o rozmowie z p. Junod, który mu oświadczył, że jedzie do Polski w misji czasowej dla zbadania stosunków politycznych i ekonomicznych i nawet ewentualnie pożyczki dla <sup>1</sup>Szwajcarii. Miał mu towarzyszyć p. Privat, jednak wskutek protestu p. Modzelewskiego kandydatura p. Privat odpadła.

---

<sup>55</sup> Szyfrogramem z 5 września poseł w Bernie poinformował wiceministra Skrzyńskiego, iż „rozwięcie interpelacji w sprawie pogromów w Polsce ma być uskutecznione podczas przyszłej sesji Izby Federalnej. Zamierzam udać się do Dyrektora Departamentu Politycznego Rady, p. Calondera, by prosić go o energiczne przeciwdziałanie sfer rządowych przeciwko mieszanu się Szwajcarii w sprawy natury naszej polityki wewnętrznej, a w każdym razie gdyby interpelacja nastąpiła [...], wręczę Rady Federalnemu, p. Calonderowi, materiały odnoszące się do sprawy tej, by odpowiedź Rządu Szwajcarskiego poskromiła ataki przeciw nam skierowane”; AAN, MSZ, 4475.



(Konferencja uważa odmowę na przyjazd p. Privata za krok wręcz szkodliwy)<sup>c</sup>.

5) Perski Konsul jeneralny w Tyflisie, p. Tagi-Chan, oświadczył przedstawicielowi polskiemu na Kaukazie, że zamianowanie p. Włodzimierza Minorskiego, b. sekretarza rosyjskiego poselstwa w Persji, na posła polskiego byłoby przez rząd perski źle widziane, ponieważ poselstwo rosyjskie w Teheranie było dla Persji wrogo usposobione.

6) Ministerjum Spraw Zagranicznych zwraca się do Radcy Legacyjnego Wysockiego z poleceniem, aby uzyskał exequatur dla p. Stanisława Srokowskiego jako konsula polskiego w Preszburgu.

7) P. Privat donosi, że udało mu się przekonać p. Wasylkę i Temnickiego, że powinni zmienić swoją politykę względem Polski. Zjazd polityków ruskich w Karlsbadzie oświadczył się podobno za tem.

8) Plebiscyt odbędzie się na całym Śląsku Cieszyńskim, na Spiszu i Orawie zaś w granicach dotąd nieokreślonych gminami<sup>56</sup>.

9) Byłoby wskazaniem zwrócić uwagę polskiego poselstwa w Paryżu na wzrastającą propagandę w prasie francuskiej w duchu przychylnym dla Wielkiej Rosji i Czech oraz na brak zupełny artykułów w duchu przyjaznym dla Polski w *„pierwszorzędnej prasie”*<sup>c</sup>.

10) Poseł Sapięha donosi, że pertraktacje pokojowe estońsko-bolszewickie nie mają aprobaty w Anglii. Polityka wobec Rosji ciągle chwiejna. Polskę uważają jako pierwszorzędny czynnik w rozwiązaniu kwestji rosyjskiej. Poseł Sapięha wyraża nadzieję, że wszelkie kroki będą robione w porozumieniu z Polską<sup>c</sup>.

CAW, *Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921*, I.300.76.265

<sup>56</sup> Szyfrogramem z 12 września MSZ informowało Delegację Polską na Konferencję Pokojową: „Sytuacja [w] Cieszyńskim groźniejsza może niż kiedykolwiek, szykany, prowokacje zmuszają setki ludzi do ucieczki z za linii demarkacyjnej do Frysztatu stop. Grożą nowym lokautem stop. Prasa niemiecka rozszerza pogłoski, rozstrzygnięcie Cieszyńskiej sprawy nastąpi po plebiscycie na Górnym Śląsku, proszę oficjalne zaprzeczenie”; AAN, Delegacja Polska na Konferencję Pokojową w Paryżu, 5.

## 226

*15 września, nota delegata na konferencję pokojową  
do przewodniczącego konferencji w sprawie granicy  
polsko-czechosłowackiej na Spiszu i Orawie*

Paris, le 15 Septembre 1919

Monsieur le Président,

Ayant pris connaissance de la décision du Conseil Suprême au sujet du plébiscite dans la Silésie de Teschen et dans les pays de Spisz et d'Orawa la Délégation Polonaise proposa à la Commission des Affaires Polonaises un tracé des limites du territoire d'Orawa, de Spisz et de deux régions avoisinantes qui devait être soumis au plébiscite.

La question des frontières à tracer entre la Pologne et la République Tchéco-Slovaque avait déjà fait l'objet des délibérations de la commission des Affaires Polonaises<sup>57</sup> et celle-ci élaborera un projet de délimitation selon lequel une partie du territoire litigieux devait être attribué à la Pologne, et l'autre partie à la Tchéco-Slovaquie.

Ayant observé chez quelques uns des membres de la Commission des Affaires Polonaises la tendance à fixer les limites du territoire devant être soumis au plébiscite conformément aux frontières projetées entre la Pologne et la Tchéco-Slovaquie, c'est-à-dire procédés à la consultation de la population uniquement sur le territoire qui d'après le projet de la Commission devait être définitivement attribué à la Pologne. La Délégation Polonaise a l'honneur de soumettre à l'attention du Conseil Suprême les considérations suivantes:

1. Le principe de justice exige que tout le territoire en litige soit soumis au plébiscite, donc non seulement la partie attribuées à la Pologne par le projet de la Commission, mais aussi celle attribuée à la Tchéco-Slovaquie.

2. En ce qui concerne tout spécialement le pays de Spisz, la Délégation Polonaise se permet de souligner que:

a) dans les quatre districts de ce pays, revendiquée par la Pologne (notamment dans les districts de Stara Wieś, Kiezmark, Stara Lubowla et une petite partie du Comitat de Szarysz), il n'y a presque pas de Slovaques; la population de ce territoire est ou purement polonaise ou mélangée polonaise allemande et Ruthène.

---

<sup>57</sup> Zob. dok. nr 174.

b) Les quatre districts sus-nommés représentent un tout au point de vue économique de sorte que les habitants d'une extrémitée de ce territoire possèdent des pâturages dans l'autre.

c) Lesdits districts sont géographiquement séparés du pays slovaque par une chaîne de montagnes, enfin

d) la région su-dest du pays de Spisz que le projet de la Commission des Affaires Polonaise avait attribué à la Tchéco-Slovaquie avait fait partie de l'Etat avant les partages et rentre dans les frontières historiques de la Pologne.

Pour ces raisons les quatre districts du pays de Spisz ne pourraient être coupés par une ligne de frontières que si le résultat du plébiscite indiquait sa nécessité.

Cependant tout le pays de Spisz devrait être soumis au plébiscite de la même façon et selon les mêmes principes qui ont déterminés le Conseil Suprême à statuer le plébiscite dans toute la Silésie de Teschen.

Pour appuyer les considérations ci-dessus énoncées j'ai l'honneur de joindre à la présente le mémoire des représentants du pays de Spisz et de l'Orawa qu'ils ont adressés aujourd'hui à la Délégation Polonaise.

Veillez agréer, Monsieur le Président, l'assurance de ma très haute considération.

Signé: Roman DMOWSKI

AAN, *Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego*, 927

## 227

*16 września, sztyrogram MSZ do poselstwa w Londynie  
o polskich dążeniach do osiągnięcia porozumienia wojskowego  
z Łotwą, Estonią i Finlandią*

16/IX.19

Odpowiedź Nr. 21<sup>58</sup> stop

Sprawa federacji na gruncie lokalnym jeszcze niezupełnie dojrzała stop. Przeszkoda największa Taryba stop. Akcja w celu zbliżenia z Łotwą, Estonią i Finlandją prowadzona energicznie stop. Uważamy za wskazane współdział

---

<sup>58</sup> Mowa o sztygramie z 11 września; zob. przyp. 88 do dok. nr 248.

Anglii z Polską (?) stop. Proszę wy badać jakby była w Anglii przyjęta nasza inicjatywa zbliżenia z temi państwami stop. Ostateczna umowa nastąpiłaby prawdopodobnie na drodze wojskowej stop. Prosimy przygotować grunt, wskazując potrzebę oddzielenia Rosji od Niemiec, tak wojskowo, jak ekonomicznie stop. Uważamy za korzystne stworzenie faits accomplis na terenach przez nas okupowanych<sup>a</sup>...ocnych<sup>a</sup> przed powzięciem ostatecznej decyzji aliantów w kwestji polityki wobec Rosji stop. Prosimy o szczegółowe informacje, czy Anglja uznała Lianozowa i Estonię i zawiadomić o dacie konferencji paryskiej w kwestyi rosyjskiej stop.

*IPMS, Ambasada Londyn, A.12.53/1, rkps*

## 228

*16 września, szyfrogram dyrektora Departamentu  
Polityczno-Dyplomatycznego MSZ do posła przy Stolicy Apostolskiej  
o potrzebie odwołania ze Lwowa arcybiskupa Andrzeja Szeptyckiego*

TAJNE

Warszawa, 16 września 1919

Do Pana Józefa Wierusz-Kowalskiego,  
Posła przy Stolicy Apostolskiej

W sprawie Metropolity Szeptyckiego.

Ministerjum Spraw Zagranicznych uważa, że dla uspokojenia waśni narodowościowych we Wschodniej Galicji byłoby nader pożądanem, by arcybiskup Szeptycki mógł być odwołany ze Lwowa do Rzymu, a na jego miejsce biskup Chomyszyn mianowany arcybiskupem obrządku greckiego<sup>59</sup>.

Głównymi agitatorami przeciwko Polsce we Wschodniej Galicji są księża unicy i ich rodziny. Biskup Chomyszyn, w czasie kiedy w zastępstwie arcybiskupa Szeptyckiego (uwięzionego w Rosji) zarządzał archidiecezją, umiał łagodzić zatargi rusińsko-polskie, w tym „też” czasie panował w kraju spokój.

<sup>59</sup> W raporcie dziennym MSZ z 23 września zapisano: „Watykan przedłożył posłowi naszemu raporty metropolity Szeptyckiego oskarżające władze polskie o prześladowanie unji i księży. Sekretarz stanu prosi nas o materiał do odpowiedzi”; CAW, Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921, I.300.76.265.

Bardzo by było dobrze Szeptyckiego jakoś ze Lwowa zabrać<sup>60</sup>. Usunięcie jego i mianowanie na jego miejsce Chomyszyna byłoby sukcesem pierwszorzędnym.

Proszę w tym duchu działać i poinformować Ministerjum, czy to będzie możliwe<sup>61</sup>. Pośpiech jest wskazany.

za Podsekretarza Stanu:

/-/ Okęcki

AAN, *Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego*, 1002

<sup>60</sup> Z niewysłanego projektu szyfrogramu z 11 września wiceminister Skrzyński usunął zdanie: „Jeśli się nie udało w inny sposób sprowadzić arcybiskupa Szeptyckiego do Rzymu, to możnaby poddać Watykanowi myśl dania mu kapelusza kardynalskiego, z tem naturalnie zastrzeżeniem, ażeby pozostał w Rzymie”. Decyzję tę uzasadnił w odrębnym komentarzu: „Byłoby bardzo dobrze Szeptyckiego jakoś ze Lwowa zabrać – bez kapelusza kardynalskiego; to byłoby wzburzenie, gdyby awansował dzięki nam”; AAN, MSZ, 5335.

<sup>61</sup> 8 października poseł przy Stolicy Apostolskiej odpisał: „jeszcze w danej chwili stanowisko ks. arcybiskupa Szeptyckiego jest w Rzymie bardzo silne. Sprowadzenie go do Rzymu mogłoby mieć dla nas skutki bardzo nieszczęśliwe. W tej chwili działa tutaj w jego imieniu głównie Kardynał Marini, człowiek, którego wpływy staram się paraliżować. Kardynał Marini ma już 76 lat i nie jest powiedziane, że wkrótce nie ustąpi ze stanowiska Prefekta Kongregacji Kościoła Orientalnego. Gdyby Szeptycki był w Rzymie, to napewno zrobionoby go Kardynałem i miałby wielkie szanse objęcia stanowiska Mariniego. Na tem stanowisku, jednym z najwyższych w Kościele, mógłby być dla nas szczególnie szkodliwym. Myślę więc, że we Lwowie, gdzie władze polskie mogą poniekąd mieć wpływ na jego działalność – jest on mniej niebezpiecznym, aniżeli mógłby być w Rzymie. Biskupa Chomyszyna przeciwstawiam już od dawna Arcybiskupowi Szeptyckiemu i myślę, że byłoby wskazaniem ułatwić mu wizytę ad limine Apostolorum w najbliższym czasie<sup>d</sup>; tego rodzaju wizyta byłaby tembardziej wskazaną, że grozi nam wizyta Metropolity Szeptyckiego, której naturalnie byłoby lepiej nie ułatwiać z naszej strony. Sprawę poruszoną w liście Ministerjum będę dalej śledził i po zdobyciu nowych informacji prześlę je natychmiast Panu Ministrowi”; AAN, MSZ, 5335.

## 229

*16 września, list członka Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową do premiera (w Paryżu) w sprawie Spiszu i Orawy*

16/IX 19

Szanowny Panie Prezydencie!

Uważam za obowiązek zawiadomić Szanownego Pana, że nowoprzybyła ze Spisza i Orawy Deputacja (prof. Semkowicz i ks. Machay), zgodnie z postanowieniem Delegacji, stara się przy moim współudziale o rozszerzenie granic plebiscytu na Czadeckie i dwa powiaty Spisza (St. Lubowelski i Kieżmarski), zrzekając się tylko powiatu Sobotskiego, aby nie przecinać linii kolejowej czeskiej prowadzącej do Koszyc.

Delegacja stawia sprawę w sposób następujący: gdyby plebiscyt (tak jak to zaproponowała Komisja Kambonowska) miał odbyć się tylko w powiecie Starej Wsi, to bez żadnego sporu do Czechów przeszedłby powiat St. Lubowli i Kieżmarka, w których ludność składa się w 2/3 z polaków, a w 1/3 z Niemców i Rusinów, lecz w których niema wcale ani Czechów, ani Słowaków. Właśnie tym Niemcom i Rusinom należy w drodze plebiscytu dać możliwość wypowiedzenia się, czy chcą należeć do Polski, czy do Republiki Czecho-słowackiej?

Jeżeli na Spiszu plebiscytowi podlegać będzie ludność wyłącznie tylko ziemi czysto-polskiej, a nawet nie całej ziemi polskiej, to w samym podłożu takiego plebiscytu kryć się będzie idea niesłuszności, bo wówczas Polacy nie mogą nic ze spornych przestrzeni zyskać, Czesi nie mogą nic ze spornych przestrzeni stracić, a przeciwnie, w razie zbiegu nadzwyczajnych okoliczności mogą coś z ziem polskich pozyskać. Wreszcie – gdyby plebiscyt całkowicie wypadł na korzyść Polski, to jeszcze Polska nie otrzyma wszystkich tych spiskich przestrzeni, na których ludność polska wynosi około 90%.

Z historycznego punktu widzenia powiat lubowelski i kieżmarski przed pierwszym rozbiorem Polski należały do Polski.

Z etnograficznego, geograficznego i ekonomicznego punktu widzenia ziemie powyżej wyszczególnionych powiatów stanowią jedną całość.

Nakoniec jeżeli projektowaną przez Komisję granicę stanowią góry Magórskie, to i projektowane przez Deputację granice są nie sztuczne, a naturalne (góry Lewockie, a w niektórych miejscach dorzecze Popradu).

Jenerał Le Rond ma sobie przedstawioną tę sprawę... Wczoraj referowałem ją wraz z Deputacją p. Scialoji. Dziś rewizytował nas p. Kisch, któremu przedstawiłem delegatów Spisza. Przekonywali go długo, on jednak stał uparcie przy tem, że doliny na południe aż do gór Magórskich zlewają się z dolinami

słowackimi i że raczej one stanowią nierozzerwalną całość połączoną związkami życia ekonomicznego (drogi i koleje lokalne).

Zdaje mi się, że obalenie tego ostatniego twierdzenia będzie największym zadaniem wobec Rady Najwyższej. W powiecie lubowelskim na 10.737 ogólnej liczby mieszkańców jest Polaków 7.263, w powiecie kieżmarskim na 23.544 ogólnej liczby mieszkańców jest Polaków 13.377. Pozostała ludność jest niemiecka i rusińska. Wsi czysto polskich jest 18, wsi polsko-rusińskich – 5, miast polsko-niemieckich – 8. Jeżeli pod względem wpływów ekonomicznych lub nawet topograficznych ludność ta ciąży ku Słowaczczyźnie (jak to sądzi p. Kisch), to przy plebiscycie głosować będzie za Czecho-Słowacją. Rezultat głosowania przyjdzie pod rozpoznanie Rady Najwyższej, która głosy te uwzględni. Sprawiedliwości stanie się zadość. Ale jeżeli bez plebiscytu (a zatem może wbrew woli tej ludności) Rada Najwyższa nią się rozporządzi, to ludność ta może uważać, że ją wybrano na ofiarę, aby jej kosztem załagodzić sytuację.

Oto są mniej więcej w streszczeniu wszystkie argumenty, którymi operuje Deputacja. Uważałem za konieczne, ażeby Pan Prezydent był o nich powiadomiony.

P. Kisch wysłuchał ich uważnie, ale – zdaje mi się – pozostał przy swoim, bo żegnając się, powiedział:

– Gdybyście nawet w tym punkcie sprawę przegrali, to i tak, biorąc ogólnie, w całej tej sprawie odnieśliście duże zwycięstwo.

Z głębokim szacunkiem

*Stanisław Patek<sup>f</sup>*

Zdaje mi się, że dobrze by było zwrócić uwagę, że w danym wypadku niema mowy o odebraniu choćby pędzi ziemi Czechom, a oddaniu tej ziemi Polakom, bo te ziemie należały do Węgier i obecnie z tych do niedawna węgierskich przestrzeni Polacy biorą swoje, a Czesi – swoje. Niema zaś żadnych ku temu przyczyn, ażeby z ziem po-węgierskich Czesi brali przestrzenie polskie lub mieszane (lecz bezwzględnie nie czeskie i nie słowackie).

*AAN, Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego, 927, rkps (druk: Archiwum polityczne IJP, t. II, dok. nr 252)*

## 230

*17 września, raport dzienny MSZ*Ścisłe poufne

Warszawa, dn. 17 września 19

Raport polityczny

e1) Biuro Wolffa donosi, że Komisja międzysojusznicza dla spraw śląskich zażądała od rządu niemieckiego tylko pozwolenia powrotu dla uchodźców oraz amnestji nie stosującej się do zbrodni i przestępstw zwyczajnych. Hörsing dodał do tego komentarz, iż pozwolenie na powrót uchodźców nie wyklucza postępowania sądowego przeciw tym, którzy walczyli z wojskami niemieckimi.

Ponieważ amnestja w tej formie nie jest wystarczająca, a oświadczenie Hörsinga uniemożliwia powrót wszystkim uchodźcom, zwróciło się M.S.Z. za pośrednictwem delegacji kongresowej do Konferencji Pokojowej, a za pośrednictwem delegacji berlińskiej do gen. Duponta z kategorycznym żądaniem: 1) rozszerzenia amnestji i 2) rozkazu odwołania oświadczenia Hörsinga<sup>e62</sup>.

2) P.O.W. wysłała agitatorów do Prus Zachodnich, by wywołać tam powstanie.

Ze względu na ewentualne nieobliczalne skutki tej agitacji jest niezbędne energiczne przeciwdziałanie tej akcji P.O.W.

3) Marszałek Foch wystosował ultimatum do rządu niemieckiego, aby wycofał swe wojska z krajów nadbałtyckich i z Litwy. Wojska polskie będą <sup>h</sup>mogły <sup>h</sup>powołane ewentualnie, by<sup>c</sup> w charakterze wojsk sprzymierzonych wykonać odpowiednią presję.

4) Ukraiński minister wojny Petrow zapytał się telegraficznie, czy razem z attaché wojskowym ukraińskim może przyjechać do Polski także przedstawiciel handlowy Ukrainy.

5) Z przyłapanych radiogramów wynika, że pertraktacje między Estonją i Finlandją a bolszewikami nie doszły jeszcze do skutku.

<sup>e2</sup> Szyfrogramem z 21 września MSZ informowało (za pośrednictwem posła w Paryżu) Delegację Polską na Konferencję Pokojową: „Jenerał Dupont zgodził się na żądane przez Niemców ograniczenia amnestji Śląskiej dopiero po długim oporze. Obecnie bawi w Paryżu. Proszę przedstawić mu z naciskiem nasze zastrzeżenia”; AAN, Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego, 906. Zob. dok. następnny.



6) Rosyjskie oddziały garnizujące w Kurlandji pod dowództwem pułkowników Wirgolicza i Bermonta wypowiedziały posłuszeństwo Judeniczowi, czem zdemaskowały swój ścisły związek z Niemcami.

7) W Zagrzebiu odbędzie się w dniach 11, 12 i 13 października b.r. wszechsłowiański zjazd młodzieży akademickiej.

Ponieważ udział młodzieży polskiej jest z jednej strony bardzo pożądanym, z drugiej zaś strony należy się liczyć z ewentualną agitacją panrosyjską, przedsięwzięto kroki celem nawiązania kontaktu z delegatami młodzieży akademickiej.

8) Z Kopenhagi donoszą o wielkiem zniecierpliwieniu kolonji polskiej ze względu na to, że poseł polski Dzieduszycki jeszcze nie przybył.

9) Misja Sir Stuarta Samuela przyjeżdża w piątek do Warszawy.

10) Polskie Biuro Prasowe w Paryżu podaje mylne wiadomości co do ofiar rzekomych pogromów w Polsce.

CAW, *Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921*, I.300.76.265

## 231

*17 września, instrukcja wiceministra Skrzyńskiego [?]  
dla członka delegacji rządowej do rozmów z rządem Niemiec  
(w Berlinie) w sprawie sytuacji na Górnym Śląsku*

17 września 19

*Do Pana Posła Hermana DIAMANDA  
członka Delegacji Polskiej  
w Berlinie<sup>c</sup>*

Szanowny Panie Pośle,

Telegramem szyfrowym adresowanym do Delegacji prosiłem wczoraj o wyjaśnienia w sprawie warunków stawianych rzekomo rządowi niemieckiemu przez Komisję ententową na Górnym Śląsku. Byłbym Panu Posłowi bardzo wdzięcznym za jaknajrychlejsze nadesłanie tekstu autentycznego pisma wystosowanego do Auswärtiges Amt – według doniesień Biura Wolffa – przez Komisję<sup>63</sup>. Dziś w każdym razie stwierdzić mogę, że amnestja w tych granicach, jakie jej zakresła telegram Wolffa, jest bezwzględnie niewystarczającą.

<sup>63</sup> Zob. dok. poprzedni.

Różniczkowanie pomiędzy przestępstwem pospolitem a politycznym jest zawsze bardzo trudnym, zaś w zastosowaniu do nieregularnych oddziałów powstańczych nieomal niemożliwym. Dlatego też, chcąc uniknąć dowolnych interpretacji ze strony władz niemieckich, uważam za konieczne, by Komisja ententowa zażądała od rządu niemieckiego zasystowania wszelkich dochodzeń karnych w sprawach związanych pośrednio lub bezpośrednio z powstaniem. W razie gdyby generał Dupont, względnie jego zastępca na takie postawienie sprawy zgodzić się nie chcieli, należałoby domagać się conajmniej, by wykonywanie amnestji przez władze niemieckie podlegało ścisłej kontroli Komisji ententowej.

Że kontrola taka jest nieodzowna, o tem świadczy wzmiankowane we wczorajszym telegramie oświadczenie Hoersinga. Annuluje ono z góry wszelkie koncesje rządu niemieckiego w sprawie Śląska. Amnestja stosowana według zasad ogłoszonych przez Hoersinga byłaby czystą fikcją, a powrót uchodźców na Śląsk byłby niemożliwy. Proszę na to zwrócić uwagę zarówno generałowi Dupont, jak i rządowi niemieckiemu, który powinien zrozumieć, że póki tego rodzaju oficjalne enuncjacje ukazywać się będą z podpisem komisarza rządowego, póty wznowienie rokowań polsko-niemieckich pozostanie zakwestjonowane.

Na punkt ten proszę wobec Auswärtiges Amt położyć specjalny nacisk. Rząd polski uznaje w całej pełni konieczność szybkiego uregulowania licznych kwestji związanych z przejściem terytorji przyznanych Polsce przez Kongres i do wznowienia rokowań w Berlinie gotów jest w każdej chwili. Koniecznym jest tylko jeden warunek, t.j., aby mu rząd niemiecki polityką à la Hoersing stanowiska nie utrudniał. Z chwilą gdy rząd niemiecki przestanie judzić opinię polską przeciwko sobie ogłaszaniem agresywnych komunikacji w duchu haktystycznym, gdy, przeciwnie, uczyni krok jakiś dowodzący wyraźnie ugodowego usposobienia wobec Polski, powróci Delegacja Polska do Berlina.

Sprawa zakazu wywożenia nieruchomości wydana przez ministra Seydę odnośnie do b. urzędników niemieckich, przeciw któremu protestował rząd niemiecki, jest obecnie przedmiotem ponownych rozważań w Min. b. Dzieln. Pruskiej. W sprawie tej zechce Pan Poseł nie udzielać jeszcze definitywnej odpowiedzi.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania

CAW, *Teki Baczyńskiego*, I.476.1.81

## 232

*17 września, raport pełnomocnika MSZ do spraw bałtyckich w Wilnie  
i Kownie dla wiceministra Skrzyńskiego o rozmowie  
z ministrem spraw zagranicznych Litwy i sytuacji na Łotwie*

Wilno 17/IX 1919

J.W.P. SKRZYŃSKI  
Podsekretarz Stanu

III SPRAWOZDANIE z Misji Specjalnej do Kowna i Wilna

I. Polityka Rządu Kowieńskiego, zapoczątkowana w drugiej połowie ub. miesiąca, a nosząca cechy akcji eksterminacyjnej wobec żywołu polskiego, uniemożliwiła narazie dalsze prowadzenie pertraktacji porozumiewawczych. W myśl instrukcji otrzymanych od Naczelnika Państwa sama możliwość tych pertraktacji została uzależniona od wypuszczenia dotychczas aresztowanych i od zupełnego zaniechania polityki antypolskiej. Wobec tego czynność moja sprowadziła się chwilowo do gromadzenia dowodów rzeczowych polityki antypolskiej rządu Kowieńskiego w postaci zeznań protokularnych osób poszkodowanych oraz innych materiałów i do zasilania tym materiałem prasy polskiej. Załączam szereg kopji wyżej wzmiankowanych dokumentów oraz wycinków z „Naszego Kraju”<sup>64</sup>, w którym te dokumenty zostały odpowiednio zużytkowane. Niezależnie od tego sprowadzony przezemnie z Krakowa Litwin, p. Herbaczewski, lektor języka litewskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim, zamieszcza w tutejszym organie Taryby, wychodzącym w języku polskim, artykuły dowodzące konieczności oparcia się Litwy o Polskę. Artykuły te są przedrukowywane przez prasę Warszawską.

Rząd Litewski wysłał do Wilna jednego ze swoich członków, Ministra Spraw Zagranicznych, Waldemarasa, który za pośrednictwem p. Herbaczewskiego wyraził chęć rozmowy ze mną. Mówiłem z nim przez dwie godziny, zastrzegając się, że jest to rozmowa czysto prywatna, gdyż pertraktacje oficjalne nie mogą być prowadzone z przedstawicielami rządu, który nietylko trzyma się polityki antypolskiej, ale uczynił z niej zasadniczą podstawę swej działalności. Waldemarasa oświadczył, że jest to nieporozumienie, że rząd Kowieński nie prowadzi polityki antypolskiej i stoi na stanowisku równorzędności języków litewskiego i polskiego i że znaczna część aresztowanych już została wypuszczona. Kłamiwe te twierdzenia usiłował on poprzeć niewiadomością pewnych,

<sup>64</sup> Załączników brak. Zob. też dok. nr 161.

przycaczanych przeważnie, faktów (jak sprawa gimnazjum Wiłkomierskiego, nowe aresztowania masowe, prześladowanie za używanie języka polskiego i t.d.). Przyznał, że „popelniono błędy”, ale że o systemie antypolskim mowy być nie może. Rząd Kowieński bowiem uznaje historyczność żywiołu polskiego na Litwie, wobec czego w interesie samego Państwa Litewskiego nie leży prześladowanie polskości. Mówił następnie o niemożliwości plebiscytu na Litwie. Uzasadniał ją brakiem precedensów – plebiscytu na tak dużym obszarze, nieprzygotowaniem ludności i t.p. Uznawał możliwość plebiscytu w Grodzieńszczyźnie na południe od Niemna, do której Litwa nie ma pretensji. „Powiatu Białostockiego żądaliśmy nie w naszych interesach, ale ze względu na zobowiązania wobec Żydów. Rozumiemy, że twierdza Brześć, znajdująca się o 8 godzin drogi od stolicy Polski, jest dla Polski tak samo potrzebna, jak dla nas Grodno lub Dyneburg i t.d.” – oto jego słowa. Na moje twierdzenie, że, o ile nie doszło by się w sprawie terytoriów spornych do porozumienia, musiałby rozstrzygać plebiscyt, bardzo się krzywił, uważając plebiscyt w Wileńskim za niemożliwy. W końcu oświadczył, że Litiwni chcieliby pertraktować z Naczelnikiem Państwa, cieszącym się zaufaniem szerokich kół demokratycznych na Litwie. Przez p. Herbaczewskiego zawiadomiłem go o oczekiwaniem przybyciu do Wilna Naczelnika Państwa, wobec czego mieli tu przyjechać albo Smetona z Waldemarasem, albo ten ostatni ze Słezewiczem. Dotychczas to jednak nie nastąpiło – może z powodu nieobecności Słezewicza w Kownie.

Brak dotychczas ze strony Rządu Polskiego jakiejś czynnej interwencji na korzyść gnębianej ludności polskiej Litwy wywołuje rozgoryczenie i przekonanie tej ludności o słabości Polski. Zapewne będzie koniecznością przyjść z pomocą materialną dość licznym uchodźcom z po za linii demarkacyjnej, którzy, uciekając przed prześladowaniami, gromadzą się po tej stronie linii demarkacyjnej.

II. Na skutek wiadomości przywiezionej przez p. Lutze-Birka z Rygi, że Rząd Łotewski pragnąłby wysłać specjalną delegację, gdyby Rząd Polski tego życzył, napisałem do Prezydenta Łotwy, p. Czakstego (osobistego mego znajomego), list, w którym wyraziłem przekonanie, że Rząd Polski chętnieby taką delegację widział. W odpowiedzi na to przedwczoraj przybyła do Wilna via Ryga–Tylża–Mława–Warszawa Misja składająca się z panów Zarina, Spadego i kpt. Asmana, których pełnomocnictwa w kopji załączam. Delegacja przedstawia się poważnie i ma charakter przedewszystkiem informacyjny. Delegatów interesowało stanowisko Polski wobec Łotwy, następnie stosunek do Dyneburga i Latgalji, wreszcie forma pomocy wojskowej Polski dla Łotwy i stosunków ekonomicznych 2ch tych krajów. W szereg konferencji, w których oprócz mnie brali udział rotm. Radziwiłł, kpt. Sławek i rotm. Bogusławski, wyjaśnialiśmy wszystkie te sprawy. Delegaci byli przyjęci na przeszło godzinnej audjencji przez Naczelnika Państwa. W myśl instrukcji tego ostatniego oświadczyliśmy zupełnie urzędowo, że Polska nie ma żadnych tendencji zaborczych do Latgalji

i że będzie się tylko domagała zupełnej swobody życia kulturalnego miejscowej ludności polskiej, że, o ile wojska polskie zajmą Dyneburg<sup>65</sup>, uczynią to tylko ze względów militarnych, uznając go za miasto Łotwy, żadnych pretensji do niego nie mają i uważaliby za sprzeczne z interesami Polski okupowanie go przez kogokolwiek innego. Zapewnienia te uczyniły na nich jaknajlepsze wrażenie, gdyż Litwini stale straszą Łotyszów naszą zaborczością w kierunku Dyneburga i Latgalji. Mówiliśmy o konieczności (przedewszystkiem ze względów ekonomicznych) wspólnych granic polsko-łotewskich, co oni też chętnie uznają. Kładliśmy wielki nacisk na to, że główną przeszkodą do zbliżenia – tak państwowego, jak i militarnego oraz ekonomicznego – Łotwy i Polski jest antypolskie stanowisko obecnego rządu Kowieńskiego, wobec czego i Łotysze powinni nań oddziaływać w duchu zbliżenia z Polską. Uznawali to tem chętniej, że wogóle żadnych gorętszych sympatji wobec rządu Kowieńskiego nie mają. Stosunki ekonomiczne Łotwy z Polską wydają się im koniecznymi, zwłaszcza że Libawa i Windawa będą portami umiędzynarodowionymi (jest to, zdaje mi się, jeden z warunków, na których opiera się poparcie niepodległości Łotwy ze strony Anglii). Kpt. Sławek szeroko wyjaśnił im konieczność wspólnego frontu polsko-łotewskiego pod względem nietylko militarnym, ale i politycznym. Idea utworzenia szerokiego wału między Niemcami a Rosją – od Finlandji do Rumunji – znajduje u Łotyszów wielkie uznanie i gorącą chęć działania w tym kierunku. Wobec nowych faktów charakteru militarnego, o których dowiedzieli się podczas ostatniej konferencji wczorajszej, delegaci łotewscy (z wyjątkiem p. Spade) postanowili natychmiast wracać do Rygi. P. Zarin (wyznaczony na posła do Sztokholmu) uważa swoją misję za skończoną. P. Spade wyjechał dziś do Warszawy w sprawach ekonomicznych, zaś kpt. Asman, obecny komendant Rygi, za tydzień wraca do Polski z nowemi instrukcjami.

Załączam sprawozdanie p. Radziwiłła z bardzo charakterystycznych wynurzeń politycznych mjr. Mocketta<sup>66</sup> i raport kpt. Sławka z militarnej strony pertraktacji.

III. Rotm. Bogusławski wyjechał dziś via Kowno do Rygi, zabierając ze sobą 50.000 rubli dla miejscowych instytucji polskich.

/-/ L. WASILEWSKI m.p.

*AAN, Akta Leona Wasilewskiego, 38 (druk: Documents diplomatiques, dok. nr 24, fragment, w jęz. francuskim)*

<sup>65</sup> Dyneburg został zajęty przez wojska polsko-łotewskie w styczniu 1920 r. w ramach tzw. operacji zima – kampanii Polski i Łotwy prowadzonej przeciwko wojskom bolszewickim.

<sup>66</sup> Zob. dok. nr 234 i 242.

## 233

*18 września, list radcy poselstwa w Londynie  
do Naczelnika Państwa o polityce Wielkiej Brytanii  
wobec Rosji i stosunkach polsko-brytyjskich*

Londyn 18 IX.19

Nr 2

Drogi Komendancie!<sup>67</sup>

Umocniło się we mnie jeszcze wrażenie zupełnego niezdecydowania polityki Foreign Office'u. Niema polityki rekonstrukcji Rosji, ale też niema zamiaru układu z bolszewikami. Niema żadnego ustalonego planu polityki bałtyckiej; niema więc właściwie, prócz trwającej jeszcze nieufności do Polski, żadnej polityki litewskiej.

Można więc mówić tylko o opinii publicznej i o pewnych instynktownych kierunkach. Opinia zwraca się coraz potężniej przeciwko „awanturom w Rosyi” i polityka nieinterwencji w Rosyi właściwej musi prędzej czy później wziąć górę. Najostrzej, a z sympatią do bolszewizmu wypowiadają się robotnicy, zjazd Trade-union'ów utrzymał groźbę strejku powszechnego właśnie z powodu Rosyi.

W sferach liberalnych jest, obok tendencji zwalczania Polski, zarysowujące się poparcie państw bałtyckich przeciw Rosyi, sfery te, zarówno jak robotnicy, zwalczają nadewszystko „reakcję rosyjską”. Tymi prądami można wytłumaczyć pożyczki udzielone państwom bałtyckim, a może i pewne specjalne poparcie polityczne, za które jednak Foreign Office nie bierze na siebie odpowiedzialności. Wreszcie zaczyna się pojawiać, dotychczas tylko u konserwatystów i w pewnych kołach Foreign Office'u, myśl oparcia na Polsce planu wielkiej federacyi, do której weszłyby i państwa bałtyckie.

<sup>67</sup> List został opatrzony pismem przewodnim do porucznika Kazimierza Świtalskiego, w którym Sokolnicki pisał: „Moi Drodzy. 1. Proszę o wręczenie Komendantowi załączonego listu. Uważam za pożądane przesłanie kopii Wasilewskiemu. 2. Czy nie uważalibyście za wskazane, aby istniała możliwość bezpośredniego zaraportowania przez Sapiechę Komendantowi jakiejś szczególnie ważnej sprawy? Jeśliby Kmdt. uważał za wskazane zrobienie takiego wyjątku ze względu na wyjątkowo ważne sprawy obecne, to musiałby tutaj być przesłany bezpośrednio specjalny szyfr. 3. Uważam za pożądane, abyście pomówili z p. Wittenbergiem, który list ten wiezie do Warszawy. 4. Dotychczas nic z Belwederu nie otrzymałem. W poniedziałki wyjeżdżają zawsze z Warszawy kurjerzy. Wasz Sokolnicki”; IJPA, Adiutantura Generalna Naczelnego Wodza, 2/63, rkps.

Wiadomości o tej sytuacji, o niezdecydowaniu i bezplanowości w Anglii, o możliwości naszej inicjatywy posyła Sapieha od trzech tygodni do Warszawy. Po pewnym wahaniu zdecydował się on wziąć na siebie inicjatywę polityki konsekwentnie anty-rosyjskiej; i w raportach, i telegramach prosi Warszawę: o zbliżenie z Estonią; o przygotowanie tędy modus vivendi z bolszewikami; o instrukcję, czy nie przedstawić tutaj w Foreign Office zdecydowanego planu: trêve z bolszewizmem, zagwarantowanie naszej granicy wschodniej, wspólne z Anglią – jej handlowe, nasze polityczne – poparcie Ligi bałtyckiej.

Ten program obją się już od trzech tygodni o całkowity brak polityki warszawskiego ministerstwa. Z ostatnio przesłanych nam wskazówek i materiałów wynika obraz następujący: staramy się o sojusz, przede wszystkim militarny, z państwami bałtyckimi, boimy się, czy to odpowiada polityce angielskiej i mamy się pytać Anglii o jej zdanie, tymczasem jednak robimy „ściśłą” łączność z Rosją Kołczaka i Denikina, zaś wstydliwie tłumaczymy się z porozumień z Ukrainą, ostantacyjnie zapewniając, że właśnie jej oferty odrzuciliśmy.

Tego rodzaju politykę doradza nam Warszawa. Polityka ta jest w sprzeczności nie tylko z naszym poglądem, ale z całą sytuacją polityczną na gruncie angielskim. Czuję się w obowiązku Komendantowi o tem położeniu donieść.

Wam oddany

*Michał Sokolnicki<sup>f</sup>*

*IJPA, Adiutantura Generalna Naczelnego Wodza, 2/63, rkps*

## 234

*18 września, zapis rozmowy telefonicznej adiutantów  
Naczelnika Państwa: informacje dla wiceministra Skrzyńskiego*

TU WILNO SZTAB ROTM. RADZIWIŁŁ  
PRZY APARACIE ROTM. KNIAZIOŁUCKI

Z rozkazu Komendanta proszę zakomunikować Panu Wiceministrowi Skrzyńskiemu w odpowiedzi na wczorajszy jus<sup>68</sup>:

1) W przeciwieństwie do Generała Cartona tutejszy przedstawiciel Angielski, Major Mockett, usilnie nalegał na Komendanta, by brać Dynaburg,

<sup>68</sup> Mowa o informacji przesłanej za pomocą aparatu Hughesa (zwanego potocznie „juzem” bądź „jusem”), który wykorzystywał linie telegraficzne.

powołując się na telegram Gen. Gough, którego przy raporcie jutro rano wysyłam do Pana Wiceministra. Komendant zachowywał się bardzo wstrzeźliwie i dopiero po dłuższych wahaniach zgodził się na te operacje, o ile by były wykonane siedem przez niego postawionych warunków, które także przy raporcie podaje.

2) Major Mockett podał Komendantowi dla informacji następujący raport:

Raport interview z Majorem Księciem Szachmatow, agentem rosyjskim z Armii ochotniczej w Warszawie. Monarchiczna partja niemiecka, opiekująca się rosyjsko-niemieckimi oddziałami, jest zasilana finansowo przez Kruppa. Głównymi jej agentami są: von der Goltz i Brandes, dowódcą jest Hindenburg, główna kwatera w Königsbergu. Rosyjsko-niemiecka armja ma jako główny cel obalenie niemieckiego rządu rewolucyjnego. Plany są tak ułożone, że przewidują różny obrót spraw. Rosyjscy bolszewicy, a także Bermont i Wyrgolicz mają wszyscy być użyci jako narzędzia, które potem będą odrzucone. Plan pierwszy: wspierać bolszewizm w Rosji dopóty, dopóki się nie zakorzeni we Francji i Anglii, potem zniszczyć go w Rosji, by wtenczas użyć wdzięcznych Rosjan dla wskrzeszenia monarchji w Niemczech. Plan drugi: Jeżeli Francja i Anglja nie dadzą się zbolszewizować, a Rosja pozostałaby bolszewicką, wtedy oddać Wyrgolicza i Bermonta bolszewikom dla zaspokojenia ich, używając innych sił przeciwko niemieckiemu rządowi republikańskiemu. Plan trzeci: Jeżeli bolszewizm zaczął słabnąć w Rosji, a natomiast rozwijał się we Francji i Anglii, użyć Bermonta i Wyrgolicza przeciwko bolszewikom rosyjskim. Mówią, że rząd niemiecki zna dobrze charakter tych sił i system prowadzenia, ale nie ich cel ostateczny, który im jest przedstawiany tylko jako zniszczenie w Rosji bolszewizmu. Słyszę od Misji Angielskiej, że Major Szachmatow był posądzony o sympatje germanofilskie, zwłaszcza z tego powodu, że miał znaczne ułatwienia w podróży i w czasie jego pobytu. Moim zdaniem jest, że jego cel to odbudowanie Rosji jako takiej i w tym celu woli pomoc niemiecką, niż żadną. Ścisłe tajne, Podpisane Major Mockett m.p.

Komendant prosi, by ten raport był także podany do Głównego Sztabu dla informacji. Komendant chciałby wiedzieć, jakiego charakteru są zobowiązania zaciągnięte przez Prezydenta Ministrów w Paryżu, t. znaczy, czy są tylko charakteru wojskowego, czy też i politycznego. Szczegóły tego wszystkiego będą podane przez Pana Ministra Wasilewskiego i mnie w szczegółowym raporcie, który będzie w Warszawie jutro wieczorem<sup>69</sup>. Komendant przyjedzie do Mińska dziś wieczorem o siódmej. Proszę to wszystko zakomunikować Panu Wiceministrowi Skrzyńskiemu. Może jest co z Warszawy do zakomunikowania?

Przyjechał porucznik Kobyłański z Płoskirowa, przywiózł bardzo ważne wiadomości, czy Pan by to przyjął dla Komendanta?

---

<sup>69</sup> Dok. nr 232. Zob. też dok. nr 242.



Komendant już wyjechał i w tej chwili jest w drodze do Mińska. Powrót do Warszawy w sobotę późno wieczorem przez Wilno.

Komendant przyjedzie nocą z piątku na sobotę do Wilna.

Dziękuję zakomunikuję wszystko Wiceministrowi. Cześć.

18/9

*AAN, Kolekcja Opracowań i Odpisów Dokumentów, 45/II/59*

## 235

*18 września, raport delegata MSZ (z Cieszyna)  
dla ministra spraw zagranicznych w sprawie planowanej  
organizacji plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim (z załącznikiem)*

Cieszyn, dnia 18 września 1919

Do Ministra Spraw Zagranicznych  
w Warszawie

Raport w sprawie politycznych i administracyjnych warunków plebiscytu  
na Śląsku Cieszyńskim

Niniejszym pozwalam sobie przedstawić WPanu Ministrowi polityczne i administracyjne warunki plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim, opracowane przeze mnie i p. G. Olechowskiego, przedyskutowane na Prezydjum Rady Narodowej i jednoznacznie przyjęte jako konieczne postulaty dla skutecznego przeprowadzenia plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim.

Więc 1) aby plebiscyt był celowym, winien rozstrzygać ostatecznie konflikt polsko-czeski, czyli nie być materiałem informacyjnym, lecz wyrokiem obowiązującym obie strony<sup>70</sup>. Inaczej bowiem agitacja nie uzyska potrzebnego

---

<sup>70</sup> Zastępca delegata MSZ w Cieszynie Gustaw Olechowski informował 17 września: „Dzisiejsza wiadomość ze źródeł czeskich, że plebiscyt nie będzie decydował jeszcze o losie Śląska, przeraziła wszystkich, bo może rozchwiać cały zapal i sparaliżować energię ludności i agitacji. Wiadomość ta wprawiała w zdumienie nawet komisję, która komunikuje to najbardziej poufnie – widzi w tem zupełne nieliczenie się Paryża z informacjami naszymi i jej samej oraz spodziewa się, że Rząd Polski energicznie przeciwko temu zaprotestuje. Jeżeli warunki plebiscytu nie są jeszcze ostatecznie ustalone, to pragnę zwrócić uwagę Ministerjum na następujące punkty, które dla

napięcia i powodując związane z nią straty materialne i moralne, nie przyniesie pożądaných korzyści.

2) Podczas plebiscytu działacze powinna jako władza nadzorcza Komisja Ententy, w której skład wejść muszą członkowie obecnej Komisji Między-Sojuszniczej w Cieszynie, jako gruntownie obznajmieni z panującym na Śląsku stanem rzeczy i w głównych jej przedstawicielach życzliwie sprawie Polski usposobieni. Ważnym byłoby tylko uzupełnienie tej Komisji przedstawicielami Francji (gdyż komendanta Marchała za takiego uważać nie można) i Ameryki, których współcześnie Komisji brakuje.

3) Podczas okresu plebiscytowego obowiązać winna na Śląsku Austriackim ustawa z r. 1907 o ochronie wolności wyborów i zgromadzeń.

4) Dla sprawiedliwego przeprowadzenia plebiscytu koniecznym jest, aby powrócił na Śląsku stan rzeczy z umowy 5 listopada 1918. Jest to warunek, od którego Polska nie może odstąpić, gdyż od niego zależy będzie korzystne dla Polski funkcjonowanie aparatu plebiscytowego. Będzie on jednocześnie logicznym i prawnym następstwem wycofania wojsk czeskich i polskich z obszaru Śląska, skoro linia demarkacyjna z 3 lutego 1919 jest tylko wojskową granicą okupacyjną armji czeskiej. Automatycznie więc ona zniknąć musi, utrzyma się zaś linia polskiej administracji, czyli 5 listopada 1918. Albowiem istniejące administracje lokalne muszą dalej pozostać i funkcjonować na podległych im obszarach, chociażby dlatego, że nikt w ich zastępstwie, a zwłaszcza cudzoziemska Komisja Ententy, ich funkcji przejąć nie może.

5) Wraz z wojskiem czeskim ustąpić musi żandarmerja czeska aż po linię 5 listopada 1918.

6) Wobec ustąpienia wojska polskiego z obszaru Śląska Cieszyńskiego Komisja Ententy obowiązuje się zapomocą podległych jej oddziałów strzedz skutecznie granicy Górnego Śląska.

---

powodzenia plebiscytu muszą być przez naszą delegację wygrane: 1) prawo głosu muszą mieć nie obywatele Śląska, lecz zamieszkali na Śląsku od 1914 r., oprócz tych, którzy mają przynależność austriacką, węgierską, rzeszy niemieckiej lub południowo słowiańską, 2) nasza administracja pierwszej i drugiej instancji musi pozostać, 3) głosować winny i kobiety, 4) wiek uprawniający do głosu dwadzieścia lat, 5) plebiscyt jest ostatecznie decydujący, 6) milicja miejscowa nasza winna pozostać do dyspozycji komisji oprócz wojsk Ententy, 7) termin plebiscytu nie krótszy i nie dłuższy nad trzy miesiące, 8) komisja aljantów dotychczasowa winna pozostać, jako już z krajem obeznana, naturalnie za wyjątkiem Marchała, ale z dokompletowaniem jej przez dwóch amerykańców i dwóch francuzów, gdyż państwa te nie są obecnie reprezentowane, 9) na całym Śląsku w komitetach wyborczych plebiscytowych musi zasiadać tyłuż Polaków co Czechów, z dodaniem ewentualnie jednego Niemca dla wzajemnej kontroli"; AAN, Delegacja Polska na Konferencję Pokojową w Paryżu, 15.

7) Rozdziału produkcji węglowej pilnuje bezpośrednio Komisja Ententy, nadzorując nad regularnym i przyznanym warunkami umowy węglowej rozdziałem kontyngentu węgla.

8) Wobec zniesienia linii demarkacyjnej z 3 lutego 1919, która z powodu nadużyć władz czeskich stała się poniekąd linią graniczną między Czechami a Polską, granica ta przenosi się na linię z 5 listopada 1918, ale jedynie jako granica administracyjna. Granica polityczna i celna ustanawia się zaś na Ostrawicy i Białce w ten sposób, że Śląsk w całości swej jest wyłączony z Państwa czeskiego i polskiego, które na tych dwu liniach mają za pośrednictwem organów Ententy kontrolę polityczną i celną. Co do cła to wwóz wszelkich towarów na Śląsk jest zasadniczo dozwolony i z Polski, i z Czech, a wywóz ze Śląska wszelkich towarów na ogół wstrzymany, z wyjątkiem przetworów przemysłowych (węgiel, żelazo, manufaktura, chemikalja).

9) Apropowizację Śląska, a mianowicie wschodniej jego części, aż po linię 5 listopada 1918, obejmuje Polska, a zachodnią część, od linii 5 listopada na zachód, wziąć na siebie winni Czesi.

10) Na całym Śląsku kursuje równoważnie waluta polska i czeska, ustosunkowana wzajemnie, według kursu ustalonego za obopólną zgodą władz polskich i czeskich.

Te warunki są nieodzownym podkładem plebiscytu, jedynie po przyznaniu ich przez Konferencję Pokojową Rząd Polski zgodzić się może na przeprowadzenie plebiscytu, według norm i z pomocą środków technicznych opracowanych w specjalnym traktacie o metodach plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim.

Dr. Władysław Günther, del. Min. spr. Zagr. w Cieszynie

[załącznik]

## O przeprowadzeniu plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim

### Art. 1.

Plebiscyt ma być przeprowadzony gminami.

Gminy, których większość głosujących oświadczy się za Polską, będą przyłączone do Polski, gminy, w których większość oświadczy się za Czechami, będą przyłączone do Czech.

Gminy oświadczające się za Czechami będą mimo to przyłączone do Polski, jeżeli otoczone są gminami oświadczającymi się za Polską, tak, iż do zwartego obszaru czeskiego nie przytykają. Odwrotnie będą gminy oświadczające się za Polską przyłączone do Czech, jeżeli otoczone są gminami oświadczającymi się za Czechami, tak, iż do zwartych obszarów polskich nie przytykają.

## Art. 2.

Obszar podlegający plebiscytowi będzie opróżniony przez wojska czeskie i polskie i obsadzony przez wojska wielkich mocarstw sprzymierzonych. Władzą nadzorczą tego obszaru będzie Główna Komisja Ententy, składająca się z 9 członków, z których jednego mianuje Anglja, jednego Stany Zjednoczone, jednego Francja, jednego Włochy, jednego Japonja, dwu Polacy, dwu Czesi. Przewodniczącym jest członek Komisji, naznaczony przez Radę wielkich mocarstw sprzymierzonych.

## Art. 3.

Główna Komisja Ententy rozpoczyna swe urządowanie po wycofaniu wojsk czeskich i polskich i po nadejściu wojsk Ententy.

## Art. 4.

Siedzibą Głównej Komisji Ententy jest miasto Cieszyn. Koszta utrzymania tej Komisji ponosi w połowie państwo Czeskie, w połowie Polska.

## Art. 5.

Głosowanie odbędzie się w 10 tygodni po ustąpieniu wojsk czeskich i polskich, najpóźniej zaś 14 tygodni. W granicach tych oznaczy dzień głosowania Główna Komisja w regulaminie głosowania. Głosowanie będzie przeprowadzone równocześnie we wszystkich gminach obszaru.

## Art. 6.

Prawo głosowania będzie przysługiwało wszystkim obywatelom bez różnicy płci, mieszkającym od dnia 1 sierpnia 1914 w jednej z gmin obszaru podlegającego plebiscytowi, a mającym prawo przynależności do jednej z gmin Śląska albo wchodzących w skład państwa czeskiego albo polskiego, o ile nie złożyli przysięgi – po 1 listopada 1918 – innemu państwu (nie Polsce i nie Czechom). Tak samo nie posiadają prawa głosu:

- 1) osoby poniżej 20 lat życia w dniu rozpisania plebiscytu
- 2) osoby obłąkane

## Art. 7.

Listę uprawnionych do głosowania ustali Komisja Gminna składająca się z 5 członków, a to:

- 1) z przewodniczącego mianowanego przez Główną Komisję Ententy na wniosek Starostwa,
- 2) z zastępcy przewodniczącego mianowanego także przez Główną Komisję Ententy na wniosek Wydziału Gminnego,
- 3) z sekretarza, kooptowanego przez członków Komisji Gminnej,

- 4) z jednego członka gminy oznaczonego przez rząd Czeski,
- 5) z jednego członka gminy oznaczonego przez rząd Polski.

Wszyscy członkowie Komisji Gminnych winni zamieszkiwać daną gminę przynajmniej od pół roku.

Główna Komisja ogłosi skład wszystkich Komisji gminnych najpóźniej w dwa tygodnie po objęciu urzędowania.

#### Art. 8.

Komisja Gminna ustali w ciągu trzech tygodni listę uprawnionych do głosowania i wyłoży ją w trzech egzemplarzach do publicznego przeglądu po przez pełnych 7 dni. W ciągu tych 7-miu dni wolno każdemu wnosić reklamacje przeciwko liście głosujących, każdemu uprawnionemu do głosowania w gminie. Każdemu z członków Komisji Gminnych winien być doręczony jeden egzemplarz listy conajmniej na trzy dni przed ogłoszeniem terminu reklamacyjnego.

Wniezione reklamacje rozstrzyga ostatecznie Główna Komisja Ententy. Komisja ta wyłoży ostatecznie spis uprawnionych do głosowania do publicznego przeglądu w każdej gminie co najmniej 8 dni przed dniem głosowania.

#### Art. 9.

Głosowanie odbywa się tajnie, kartkami, w zamkniętych kopertach przed Komisją Gminną.

Kartki winny być wypełnione słowem „Polska” albo „Czechy”. Kartka z innym napisem jest nieważną. Kartki mogą też być drukowane. Każdy uprawniony głosuje osobiście. Głosowanie rozpoczyna się o godz. 8 rano, a kończy najwcześniej o godz. 6 pop., o ile wszyscy chcący głosować dopełnili aktu głosowania.

Na każdych 5.000 mieszkańców winien być osobny lokal wyborczy i osobna Komisja, powołana do życia na warunkach tych samych co główna Komisja gminna, sporządzająca listy wyborcze dla całej gminy.

#### Art. 10.

Oddane przed każdą Komisją głosy będą przez członków tychże Komisji obliczone i z obliczenia będzie sporządzony protokół podpisany przez wszystkich członków komisji. Wraz z protokołem wszystkie kartki muszą być zapieczętowane i wraz z aktami Komisji przez przewodniczącego Komisji w obecności obu członków przez oba rządy mianowanych osobiście do Cieszyna przewiezione i tamże przewodniczącemu Komisji Głównej wręczone.

Przewodniczący odpieczętuje akta wyborcze każdej gminy, względnie każdej sekcji z osobna i to w obecności członków Komisji Głównej i mężów zaufania mianowanych po dwu przez każdy z obu rządów.

Komisja ustali ostateczny wynik głosowania w każdej gminie i ogłosi natychmiast ogólny wynik głosowania.

Art. 11.

Głosy uznane za nieważne nie będą przy obliczeniu większości uwzględnione. Jeżeli w pewnej gminie oświadczy się równa ilość głosów za Polską i za Czechami, należy tę gminę przydzielić temu państwu, z którym gmina ta ma dłuższą granicę.

Art. 12.

Na podstawie zasad w artykułach powyższych wyłuszczonej ułoży Główna Komisja ententy po wysłuchaniu obu rządów regulamin plebiscytu, zawierający wszelkie przepisy szczegółowe, potrzebne celem bezstronnego przeprowadzenia plebiscytu.

Główna Komisja ogłosi publicznie regulamin plebiscytu najpóźniej w 2 tygodnie po objęciu urzędowania.

Art. 13.

Główna Komisja poczyni wszelkie zarządzenia, potrzebne celem zapewnienia swobody głosu i spokoju podczas głosowania.

Główna Komisja może na wniosek członka mianowanego przez jeden z obu rządów unieważnić wynik głosowania w pewnej gminie lub w pewnej sekcji, jeżeli się okaże, iż w gminie lub sekcji tej popełnione zostały tak znaczne nadużycia, iż wynik głosowania nie może uchodzić bezsprzecznie za wolę większości osób posiadających prawo głosowania.

Unieważnienie wyniku głosowania musi nastąpić przed publicznym ogłoszeniem rezultatu głosowania.

W razie unieważnienia głosowania zarządzi Główna Komisja jego powtórzenie w czasie możliwie najbliższym, najdalej jednak w ciągu dwóch tygodni od chwili unieważnienia głosowania.

\*\*\*

Traktat powyższy jest projektem plebiscytu prof. Buzka, skorygowanym i zaadaptowanym do warunków obecnych.

/-/ Dr. Władysław Günther  
del. Min. Spr. Zagr. w Cieszynie

Prezydjum Rady Narodowej Traktat ten w tem brzmieniu przyjęło.

Cieszyn, 17/IX 1919

*AAN, Delegacja Polska na Konferencję Pokojową w Paryżu, 15*

## 236

*19 września, raport delegata rządu w Gdańsku  
do ministra spraw zagranicznych w sprawie ustanowienia  
poczty kurierskiej między Gdańskiem i Warszawą*

Poufne w ręce własne

19 września

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych

W sprawie przesyłania poufnej korespondencji urzędowej poślą.

Od kilku tygodni otrzymujemy korespondencję urzędową z Ministerstwa spraw Zagranicznych o charakterze ściśle poufnym drogą pocztową. Zapewne ekspedycja Ministerstwa nie jest poinformowana o tem, że faktycznie droga pocztowa z Polski do Niemiec nie jest jeszcze ustalona. Przesyłana w ten sposób korespondencja tajna dostaje się przedewszystkiem do władz niemieckich wojskowych, tam jest ściśle badana, i następnie przesyłana do nas. Niektóre listy o treści ściśle poufnej były przesyłane do Gdańska w ten sposób. **NAJKATEGORYCZNIEJ PROSIMY O WYSYŁANIE WSZELKIEJ KORESPONDENCJI URZĘDOWEJ NIE INACZEJ JAK PRZEZ KURJERA MISYI ANGIELSKIEJ. PRZEDSTAWICIEL NASZ W WARSZAWIE, HR. STANISŁAW SIERAKOWSKI (KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE NR 59), JEST OSOBĄ, DO KTÓREJ NALEŻY SKIEROWYWAĆ WSZELKĄ KORESPONDENCJĘ URZĘDOWĄ DLA DALSZEGO PRZESŁANIA DO GDAŃSKA PRZEZ MISJĘ ANGIELSKĄ ALBO BEZPOŚREDNIO DO MISYI ANGIELSKIEJ (UL. KRÓLEWSKA).** Wysyłanie korespondencji drogą pocztową do Gdańska daje tylko pole do informowania władz niemieckich w sprawach poufnych Rządu Rzeczypospolitej.

Delegat Rządu Polskiego w Gdańsku

*APG, Komisarz Generalny RP w Gdańsku, 259/17*

## 237

*19 września, szyfrogram wiceministra Skrzyńskiego  
do posła w Paryżu w sprawie kontaktów z głównodowodzącym  
Siłami Zbrojnymi Południa Rosji*

Warszawa 19/9 1919

Hr. Zamoyski, Paryż

Telegram szyfrowy  
N. 123

Koziatyn, Wapniarka i Humań zajęte przez Denikina. W Kamieńcu nastrój trwożny. Stosunek pomiędzy Rusinami a Petlurowcami naprężony. Tylko 2.000 siczowników miało przejść do Denikina. Należałoby wpłynąć na Ententę i koła rosyjskie, by albo Denikin, albo Ententa zwrócili się do Polski w celu uniknięcia konfliktu zbrojnego między wojskami polskimi a rosyjskimi. Póki nie wiemy, czego Denikin chce, trudno nam z nim mówić. O ile chce Denikin później iść na Moskwę, musi się przed tem z nami porozumieć. Bredow mówił w Kijowie korespondentowi Timesa, że uważa wojska polskie za sprzymierzeńców w walce przeciw bolszewikom, ale że Petlury nie uzna nigdy. Proszę o dokładne dane, na jaką akcję na północnym wschodzie zgodził się prezydent i za jaką cenę. Naczelnik państwa pragnie wiedzieć, czy zobowiązania zaciągnięte przez prezydenta są charakteru tylko wojskowego, czy i politycznego. Szersza akcja niemożliwa bez zapewnienia wojsku miliona mundurów w przeciągu miesiąca, opinii publicznej politycznych rekompensat.

Skrzyński.

*AAN, MSZ, 6674A (druk: DMPR II, dok. nr 206)*



## 238

*19 września, list Stanisława Patka do premiera (w Paryżu)  
o rozmowach w sprawie Galicji Wschodniej*

19/9 19

Szanowny Panie Prezydencie!

W sprawie Galicji Wschodniej byłem z Deputacją złożoną z posła Dąbskiego i radnego Loewenherza u Kischa, Dullesa i Morgenthaua.

Każdego z nich przekonywały inne argumenty.

1) Morgenthau podnosił znaczenie niemieckiego niebezpieczeństwa dla Koalicji, dla Polski i dla Żydów i dowodził, że w interesie wszystkich leży uczynić Polskę silną i od Niemców niezależną. Pod względem ekonomicznym uznawał zupełnie te argumenty, a) że Polska nie może kłaść miliardów w Galicję Wschodnią, jeżeli ona będzie jej przyznana tylko prowizorycznie, b) że dla Galicji Wschodniej, niewiadomo do kogo należącej, niepodobna będzie nigdzie znaleźć zagranicznego kredytu ani państwowego, ani tem bardziej nie-państwowego, c) że pomiędzy centralnymi organami państwa polskiego a sejmem rusińskim z powodów pieniężnych w czasie prowizorium muszą być ciągłe swary i nieporozumienia.

Loewenherz podkreślał mi przytem, że ludność żydowska była by wówczas w bardzo trudnym położeniu i musiała by albo wbrew swej chęci udawać, że idzie z ludnością rusińską, albo iść z ludnością polską i cierpieć za to prześladowania. Dąbski podkreślał, że między ludnością polską i rusińską niema nienawiści. Jest masa małżeństw mieszanych. On sam ma ojca – Polaka, a matkę – Rusinkę. Nienawiść zrodziły niemieckie intrygi i niemieckie pieniądze. Jeżeli sprawa przynależności państwowej pozostanie niezdecydowaną od razu, lecz odroczoną na lat 15, to stworzy się rodzaj piętnastoletniego okresu wrzenia wyborczego. Tylko że w okresie wyborczym walczą ze sobą partie wewnętrzne, a w danym wypadku będą się ścierały wpływy zewnętrzne. Da to znowu okazję Niemcom do okazywania na Rusinów wpływu, który i przed wojną istniał i w czasie wojny odgrywał rolę wybitną. Morgenthau zapewnił, iż jest przekonany, iż jedynym wyjściem ze sprawy jest oddanie Polsce Galicji Wschodniej od razu i zapewnił, iż niezwłocznie w tej sprawie rozmówi się z Polkiem.

2) Dullesa najwięcej przekonywał motyw potrzeby połączenia Polski z Morzem Czarnym.

Pokazaliśmy mu na mapie, jak łatwo Niemcy mogą nam w niektórych miejscach przerwać komunikację z Gdańskiem. Wtedy bylibyśmy, jak w worku, bylibyśmy od Koalicji odcięci. Musimy mieć na ten wypadek zapasowe wyjście.

Musimy mieć drogę przez Bukareszt i Constanzę do Morza Czarnego. Jedyna taka droga prowadzi przez Wschodnią Galicję.

3) Na Kischa działały najwięcej argumenty dotyczące kultury. Loewenherz przedstawiał mu obraz ciągłego wrzenia i chaosu w kraju, i...<sup>i</sup> prowizorycznie. Ja wypuklałem wpływy obce przez cały ów okres piętnastoletni. A pod koniec w sposób prosty, ale b. przekonujący zaczął z nim rozmawiać Dąbski o szczegółach życia codziennego polaków i rusinów we Wschodniej Galicji.

– Pan jest synem bardzo kulturalnego narodu (mówił do niego) i w skutek tego panu trudno jest pojąć życia półkulturalnego i ćwierćkulturalnego chłopstwa w Galicji Wschodniej. Tam panów jest mało. Tam przeważnie o lud chodzi. W naszych chatkach są mieszane małżeństwa polsko-rusińskie. U nas często jedna siostra wyjdzie za polaka, a druga – za rusina. Nikt tego nie teoretyzuje i nad tem się nie rozwodzi. Żyją i dobrze im z tym. Ale jeżeli wy urządźcie nam sztuczne prowizorium, to u nas tylko o tem prowizorium mówić się będzie. Agitować będą swoi, agitować będą obcy. Wrzenie wejdzie nie tylko w nasze życie polityczne i społeczne, ale w nasze życie rodzinne. Wprowadźcie nam piekło pod strzechy. Czyż to jest naszym zadaniem?

C'est très interessant, c'est très vrai! C'est la vie! – przerywał mu wykrzykami Kisch.

Pomimo to jednak Kisch nie obiecał nam też bezwzględnie swego współdziałania w tej sprawie, jak inni. Z uporem doktrynera powracał ciągle do tego, że po tak długo trwającej wojnie pomiędzy polakami i rusinami trudno jest od razu oddać rusinów pod panowanie polaków.

Z tego wnioskuje, że trzeba będzie w sposobie wprowadzania tej sprawy główny akcent położyć na tem, że wśród tych dwóch narodów możliwe jest dobre wspólne pożycie oraz że nienawiść i wojnę pomiędzy nimi zainicjowali i podniecali przez cały czas niemcy.

Należało by może zebrać dawniejsze materiały i rewelacje o wpływie H.K.T. na rusinów, a poza tem to wszystko, co w tej wojnie udało się Niemcom udowodnić.

Uwagi te w formie luźnej przesyłam z pośpiechem dla tego, że dowiedziałem się, że sprawa Galicji Wschodniej może być rozpoznawana jutro.

Z głębokim szacunkiem

<sup>f</sup>Patek<sup>f</sup>

AAN, *Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego*, 967, rkps (druk: *Archiwum polityczne IJP*, t. II, dok. nr 254)

## 239

*20 września, niepodpisana notatka w sprawie działań  
głównodowodzącego Siłami Zbrojnymi Południa Rosji*

MEMORANDUM

W sprawie wiadomości dostarczonych przez pp. Lumby i Mackenzie z Kijowa<sup>71</sup>.

Dn. 13/IX wyjechałem z Warszawy do Łucka, towarzysząc generałowi Jadwin, korespondentom Lumby i Mackenzie oraz porucznikowi służby brytyjskiej Bowe, mając na celu dotrzeć do Kijowa. 14/IX pp. Lumby i Mackenzie wyjechali dwoma aeroplanami, dostarczonymi przez Sztab Generalny, do Kijowa, zaś generał Jadwin, p. Bowe i ja automobilami<sup>72</sup>. Z powodu zepsucia mojego automobilu musiałem pozostać w Łucku. O losach Gen. Jadwina do tej pory nie posiadamy żadnych wiadomości, ponieważ nie przyjechali do Kijowa (zgodnie z informacjami pp. M. i L.), a nie wrócili do Równego, należy więc sądzić, że albo pojechali na południe przez terytorjum Petlury, albo też dostali się do niewoli bolszewickiej.

\*\*\*

Sztab Denikina znajduje się w Taganrogu, jego prawe skrzydło wspiera się na Orenburg, zaś lewe na Kijów, gdzie w promieniu 60 kil. znajdują się wojska Denikina. Armia Denikina po ostatnich jego zwycięstwach jest szczególnie wzmocnioną, stosunkowo dobrze wyekwipowaną, otrzymującą wszystkie zapasy i amunicję od Anglików. Posuwając się naprzód, Denikin otrzymuje wielu ochotników, których jednak dostarczają więcej miasta aniżeli wsie. Po zajęciu Kijowa n.p. wstąpiło przeszło 50.000 ochotników, zaś z Charkowa, Połtawy – około 40.000. Denikin jest wyrazicielem wielkiej monarchicznej przyszłej Rosji. Korpus oficerski składa się z najróżnorodniejszych elementów, które w wielu

<sup>71</sup> Notatka została najprawdopodobniej sporządzona przez urzędnika MSZ towarzyszącego amerykańskiemu dziennikarzom udającym się do sztabu Armii Ochotniczej.

<sup>72</sup> W raporcie dziennym MSZ z 19 września zapisano: „Przybyli z Kijowa korespondenci Lumby i Mackenzie. Wedle informacji ich pogłoska o połączeniu się Denikina z Petruszewiczem jest nieprawdziwą. Denikin, który opanował Kijów, jest w złych stosunkach z Ukrainą. Petlura cofnął się na Fastów. Miedzy Denikinem a Petlurą operuje jeszcze grupa bolszewicka 10.000 ludzi. Przy Denikinie jest tylko angielska misja ekonomiczna i wojskowa. Wpływy francuskie znikome”; CAW, Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921, I.300.76.265. Połączone wojska Ukraińskiej Republiki Ludowej oraz Ukraińskiej Armii Galicyjskiej zajęły Kijów 30 sierpnia. Dzień później do Kijowa weszły wojska gen. Denikina; zob. dok. nr 205.

wypadkach wiąże tylko idea walki z bolszewizmem. Inteligencja, której poglądy są liberalne, obawia się silnej reakcji.

Gdy pp. Lumby i Mackenzie opuścili się w Kijowie, zostali jaknajlepiej przyjęci, chociaż byli otaczani pewną podejrzliwością. Bez wątpienia najlepsze przyjęcie miał p. Weber, pilot armji Hallera, którego usilnie dopytywano się w sztabie, czy ma jakie specjalne zlecenie od rządu Polskiego. Porucznik Weber otrzymał zapewnienie, tak w sztabie, jak i od osób postronnych, że Denikin wydał rozkaz traktować Polaków jak aljantów. Wojskowym polskim dano pozwolenie wstępowania czasowo do armji Denikina, aż do chwili, gdy będą mieli możliwość przejścia do służby polskiej. Cała ludność jest zarejestrowana, Polacy zaś nie są zmuszani do służby wojskowej.

\*\*\*

Generałowie Bredow i Józefowicz w rozmowie z pp. Lumby i Mackenzie, gdzie jako tłumacz funkcjonował por. Weber, dopytywali się z wielkiem zainteresowaniem co do armji polskiej oraz o zamiary naszego sztabu, wymownie wymijając wszelkie zapytania w sprawie stosunku do państwa polskiego. Denikin ma zamiar prowadzić ofensywę w kierunku północnym i sądzi, że na Boże Narodzenie zajmie już Moskwę. Panuje ogólnie przekonanie, że Denikin nie ma zamiaru atakowania Petlury, chyba że będzie zmuszony.

Jako dowód zaufania wobec polskiego oficera należy przytoczyć fakt, że w sztabie kijowskim Gen. Bredow i Józefowicz w sposób nieprzygotowany pokazywali mapy operacyjne, mówili o swoich planach i kilkakrotnie zwracali rozmowę do konieczności połączenia się z wojskami polskimi. G. Bredow prosił pp. Lumby i Mackenzie, aby się zatrzymali 24 godziny w celu skomunikowania się ze sztabem głównym, od którego nadszedł też telegram, podpisany przez szefa sztabu Romanowskiego, mniejwięcej treści następującej:

„1) Uważamy polską armję za naszego koaljanta z którym byśmy chcieli walczyć przeciwko wspólnemu wrogowi ludzkości i porządku – bolszewikami.

2) Z Petlurą pod żadnym pozorem nie wejdzimy w żaden kontakt, ponieważ ukraińcy są i byli pod austro-niemieckim wpływem, oni są winni nie-szczęściu Rosji przez rozpoczęcie negocjacji, które się zakończyły Brześciem Litewskim. Nie wejdzimy w żadne porozumienie z ukraińcami, którzy są zdrajcami rosyjskiego narodu, idei rosyjskiej i którzy mordowali własnych swoich braci. Zostawiamy wojskom ukraińskim zgrupowanym koło Petlury 2 ewentualności: albo się rozbroić, albo opuścić terytorjum Rosji”.

\*\*\*

Celem Denikina jest Moskwa, ale tyły jego są niezabezpieczone, w kraju jest stale wrzenie, nie może jednocześnie walczyć z bolszewikami, okupować Ukrainę i walczyć z Petlurą.

Faktem jest, że Denikin chce bezwarunkowo połączenia wojskowego z Polską i to w jaknajprędszym czasie. Jeżeliśmy mieli prowadzić jakiegokolwiek negocjacje z Denikinem, to, zdaje się, należało je prowadzić w czasie, gdy jeszcze nie był w posiadaniu Kijowa. Teraz moment jest już spóźniony, choć nie za późno ze względu na jego dalsze plany, dlatego bez zwłoki powinna być wysłana do Denikina misja militarno-polityczna.

Ponieważ Denikin znajduje się pod wpływem czysto angielskim, jest rzeczą konieczną, aby w misji tej znajdowali się ludzie, którzy nie tylko władają językiem angielskim, lecz którzy, co najważniejsze, potrafiliby prowadzić negocjacje z przedstawicielami angielskimi na zasadzie znajomości ducha polityki angielskiej i celów Anglii w Rosji.

\*\*\*

Logiczną konsekwencją wyżej wzmiankowanego jest, że nasza misja przy Kołczaku powinna być wysłana w jaknajszybszym czasie i powinna być uformowana zgodnie z lokalnymi warunkami, to znaczy, że ponieważ przy Kołczaku są głównie wpływy Ameryki i Japonji, powinni tam być ludzie, którzy znają i rozumieją wytyczne linie polityki i interesy tych mocarstw.

\*\*\*

#### Stan Armji Denikina.

Ogólne siły wojskowe Denikina wynoszą kadrowych wojsk 250000, rozciągniętych na froncie 2000 kilometrów, naprzeciw których stoi 500000 bolszewików. W krajach zajętych przez Denikina jest zarządzona ogólna mobilizacja. Po zajęciu Kijowa przez armję Denikina zostało skonstatowane, że były w Kijowie założone 3 szkoły wojskowe bolszewickie. Bolszewicy posiadają 1500000 wojska, w czym są 4 pułki piechoty chińskiej oraz kilka pułków madjarskich.

\*\*\*

Po zajęciu Kijowa Denikin wydał najnowszy rozkaz w celu powstrzymania ekscesów przeciwko żydom, które panowały w ciągu pierwszych dwóch dni i z trudnością udało się powstrzymać, pomimo silnej dyscypliny.

\*\*\*

Na Ukrainie w stosunku do Denikina Petlura jest bardziej popularnym u ludności. Koło Petlury są zgromadzeni ludzie przekonani socjalistycznych i komunistycznych, którzy wywiesili sztandar narodowy dla popularności.

Na zasadzie otrzymanych informacji należy zaprzeczyć, że jakoby wojska wschodnie galicyjskie pod dowództwem Krausa przeszły do Denikina. Wojska te w dalszym ciągu znajdują się pod dowództwem Petlury, część ich jest zgromadzona na froncie kijowskim. 2000 strzelców siczowych złożyło broń, a reszta jest zgromadzona koło Żytomierza.

Petlura nie ma żadnej nadziei na porozumienie się z Denikinem, dlatego sytuacja jego jest nad wyraz przykra. Buduje on swoją przyszłość na tem, żeby Denikin musiał iść na północ przeciwko bolszewikom, oraz na to, że ma nadzieję na polską pomoc. Jakoby kilka dni temu na Ukrainę przyjechała misja wojskowa francuska, o której ukraińcy twierdzą, że celem jej jest podtrzymanie idei Ukrainy.

Dnia 20 września 1919 r.

AAN, MSZ, 6674A

## 240

*20 września, szyfrogram posła w Belgradzie do MSZ  
o działalności rosyjskiej w Królestwie Serbów, Chorwatów i Słoweńców*

Belgrad 20/9 1919

P. Piltz do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie

Telegram Szyfrowy Nr. 10

Refero Nr 4<sup>73</sup>

W obawie opóźnienia w razie wysłania przez kurjera telegrafuję: Akcją rządu rosyjskiego w S.H.S. zajmuje się oficjalna legacja nowej Rosji z posłem Sztrandmanem na czele, liczna misja wojskowa z szefem generałem Artamonowem, wreszcie słowiańskie tow. wzajemności. Wszystkie 3 organizacje cechuje wielkie rozdrażnienie przeciw koalicji, a zwłaszcza Francji, za niepopieranie Denikina i chwiejne zachowanie się wobec bolszewików. Tutejsza legacja francuska uważa nietylko Artamanowa i misję wojskową, ale częściowo i innych za propagatorów niemiecko-rosyjskiego sojuszu. Słowiańskie towarzystwo jugosłowiańsko-czesko-rosyjskie z supremacją Rosji zorganizowane zostało przez specjalną misję wysłaną przez Denikina, w którą wchodzi Rodiczew, Włodzimierz Bobriński, Baszmałow, potem były prezydent Moskwy Czelnokow. Członkowie towarzystwa prowadzą energiczną propagandę prorosyjską, prowodyrowie objeżdżają nietylko całą Jugosławię, ale i Bułgarię, Rumunię, Grecję, urządzają odczyty, tworzą „Rossijskije Krużki”, z których najważniejszy

<sup>73</sup> Szyfrogram posła w Belgradzie stanowi odpowiedź na okólnik MSZ z 24 sierpnia; dok. nr 188; zob. też dok. nr 2.

w Zagrzebiu. Znajdują oni niestety sympatje wśród jugosłowian, częściowo przez pamięć o czynnym niegdyś ze strony Rosji poparciu oswobodzenia słowian bałkańskich, częściowo z naiwnego przekonania, że gdyby Rosja brała udział w konferencji pokojowej, nie pozwoliłaby na skrzywdzenie Jugosławji wobec Włoch i Rumunii. Z wynurzeń dawnego i szczerego przyjaciela Polski, Rodiczewa, który niedawno przybył z Jekaterynodaru, przytaczam – Denikin, wysyłając naszą misję, miał naturalnie na celu propagandę na rzecz Rosji swej władzy, ale jednocześnie zbliżenie się do koalicji i sprzymierzeńców, zwłaszcza Polski. O mianowaniu Petruszewicza gubernatorem Galicji Wschodniej Rodiczew nie wie. W rządzie Denikina są także monarchiści i reakcyjniści, ale tych on nie dopuszcza do głosu. W razie zdobycia Moskwy możliwym jest uprzątnięcie Denikina i zwycięstwo reakcji nie, jak sądzi Rodiczew, na krótką metę. O ile Kołczak umysł polityczny, to Denikin żaden polityk. Kwestję polską niedostatecznie rozumiał, a przywiązuje wagę do nawiązania stosunków z Polską niepodległą za cenę związku ekonomicznego i celnego. W Ministerstwie Kołczaka, z którym Denikin idzie ręką w rękę, jest czterech socjalistów rewolucjonistów, ale wedle Rodiczewa socjaliści sybirscy są inni niż w Rosji europejskiej, to raczej ewolucyjniści. W kwestji agrarnej się nie galopują. W rządzie Denikina socjalistów nie ma. Rodiczew sądzi, że porozumienie z Polską dla Rosji konieczne i że kwestja naszych kresów wschodnich da się załatwić w sposób polubowny. Relata Refero. Natychmiast po mojem przybyciu do Belgradu zwrócili się do mnie Sztrandman, Rodiczew, Czelnokow z usilnemi propozycjami, abym towarzystwo słowiańskie poparł i delegatom przyjazd do Warszawy wyjednał. Odpowiedziałem, że dopóki nie otrzymam instrukcji od mego rządu, żadnych obietnic ani deklaracji złożyć nie mogę. Mogę tylko prywatnie objaśnić, jakie są obecnie prądy w naszym kraju. Wielu ludzi wybitnych politycznych uważa, że stosunki Polski z nową Rosją są pożądane, ale zapytują, jaka będzie ta Rosja. W naszym narodzie silna obawa, że idzie ku odbudowie dawnej Rosji w nowej postaci, prawdopodobnie liberalniejszej, ale również prawdopodobnie zachłannie centralistycznej, nie uznającej praw narodu. Słowiańskie towarzystwa zbyt mocno dały się we znaki Polsce, aby tworzenie nowych, nawet w nowej formie, mogło zachęcać do przystąpienia. Zresztą udział wybitnych zdecydowanych naszych wrogów: Bobrińskiego i Basztrakowa wystarcza, aby scharakteryzować nową instytucję i przewidzieć, do czego ona dążyć będzie. Następnie <sup>a</sup>Syberja<sup>a</sup> nie chce się wyrzec roli przedwojennej w Słowiańszczyźnie. Z tych powodów sądzę, że przystąpienie nasze niemożliwe, jazda delegatów do Warszawy niepożądana. Upraszam o zatelegrafowanie, czy Ministerstwo Spraw Zagranicznych popierało to zapatrywanie i jaką daje mi instrukcję. Żałuję, że nie otrzymałem dotąd odpowiedzi za moją telegraficzną propozycję konferencji posłów bałkańskich w Belgradzie w sprawie akcji przeciwrosyjskiej i pro-polskiej, bo organizacja tutejsza rozgałęzia się na Europę centralną i zachodnią. Ponawiam

propozycję, dodając, że pożądanym byłby udział w takiej konferencji szefa sekcji wschodniej lub jego zastępcy.

c/-/ Piltz<sup>c</sup>

AAN, MSZ, 6674A

## 241

*20 września, projekt noty premiera do przewodniczącego konferencji pokojowej w Paryżu w sprawie sytuacji na Górnym Śląsku i Śląsku Cieszyńskim*

Paris, le 20/IX 1919

Son Excellence  
Monsieur Georges CLEMENCEAU,  
Président du Conseil,  
Président de la Conférence de la Paix

Excellence,

La situation de la Haute Silesie, très sérieuse jusqu'ici, devient de plus en plus grave. Le danger menace non seulement la Pologne, mais aussi tous les autres pays. Les cruautés allemandes continuent. Des dizaines de milliers de réfugiés se trouvent dans notre bassin houillier sur territoire polonais. L'indignation et l'état de surexcitation dans <sup>h</sup>qu'ils éprouvent<sup>h</sup> i...i à la suite des souffrances endurées et <sup>h</sup>du<sup>h</sup> <sup>c</sup>de l'inquieture sur le<sup>c</sup> sort de leurs familles se communiquent à la population de la région <sup>h</sup>et créent une<sup>h</sup> <sup>c</sup>L'<sup>c</sup>atmosphère de plus en plus belliqueuse, <sup>c</sup>se<sup>c</sup> manifeste au cours de nombreuses assemblées convoquées dans le pays entier. Les résolutions de ces assemblées exigent du gouvernement une intervention militaire.

Le gouvernement s'efforce à étouffer ses manifestations à l'aide de tous les moyens dont il dispose. En plusieurs cas il y a même eu effusion de sang. Cette situation ne peut durer. Les Allemands ainsi que les <sup>h</sup>Russes<sup>h</sup> <sup>c</sup>Bolcheviques<sup>c</sup> profitent des circonstances pour envoyer des émissaires, soigneusement déguisés, <sup>h</sup>lesquels tentent à faire éclater une<sup>h</sup> <sup>c</sup>qui poussent à la<sup>c</sup> révolution. En fait, nous sommes menacés de bolchevism. L'inquiétude augmente simultanément dans la Silésie de Teschen, où la date du plébiscite n'étant pas fixée, des troubles sérieux sont à redouter.



<sup>h</sup>En raison des faits précités,<sup>h</sup> J'ai l'honneur <sup>c</sup>*de prier*<sup>c</sup> votre Excellence <sup>h</sup>de la manière la plus instante<sup>h</sup> de vouloir bien obtenir de la Conférence de la Paix une décision concernant l'établissement immédiat d'une Commission pour organiser le plébiscite dans la Haute Silésie. Ladite Commission, sans se rendre sur place pour le moment, pourrait déléguer de sa part un nombre considérable d'officiers qui seraient à même de protéger ce malheureux pays.

Ceci est d'autant plus indispensable que la question de la production du charbon de la Silésie de Teschen, aussi bien qu'en <sup>c</sup>*Haute*<sup>c</sup> Silésie et au bassin houillier de Dombrowa se pose à l'heure qu'il est avec la plus grande acuité, et que seule la présence des représentants <sup>h</sup>de l'Entente<sup>h</sup> <sup>c</sup>*des Grandes Puissances alliés et assurés*<sup>c</sup> saurait rétablir la mise en marche des mines et assurer l'extraction normale de la houille.

En même temps je me permets de prier votre Excellence de vouloir bien obtenir un terme définitif pour le plébiscite dans la Silésie de Teschen.

J'ai l'honneur de demander aussi à la Conférence de la Paix de venir en aide à la Pologne dans sa situation actuelle <sup>h</sup>envers les bolcheviks<sup>h</sup> <sup>c</sup>*sur le Grande Russie*<sup>c</sup>. La Pologne, tout en ne menant pas de guerre offensive contre les bolsheviks, <sup>h</sup>se voit privée par la décision du Conseil Suprême du droit<sup>h</sup> <sup>c</sup>*ne voit pas la*<sup>c</sup> <sup>i...i</sup>, <sup>c</sup>*en ce moment*<sup>c</sup>, de conclure la paix <sup>c</sup>*avec eux*<sup>c</sup>.

Conformément à vos sages conseils, nous entendons rester courageux mais prudents. C'est cette prudence qui nous dicte la demande que voici:

Il nous faut, <sup>c</sup>*pour notre armie*<sup>c</sup>, vu l'approche de l'hiver, <sup>h</sup>au moins<sup>h</sup> 600.000 complets (vetements chauds, manteaux etc.).

Notre matériel de chemin de fer <sup>c</sup>*ayant été*<sup>c</sup> en grande partie enlevé par l'ennemi et le restant se trouvant dans un état <sup>c</sup>*de*<sup>c</sup> délabrement presque complet, nous avons besoin d'au moins 100 locomotives et 1500 wagons <sup>c</sup>*pour le service de l'armée*<sup>c</sup>. Nous prions la Conférence de nous <sup>c</sup>*faire*<sup>c</sup> céder ce matériel <sup>c</sup>*ainsi que les complets ci-dessus mentionnées*<sup>c</sup>, à des conditions analogues à celles qui nous ont déjà permis l'acquisition du matériel de guerre. Je m'en rapporte aux paroles prononcées le 27 Juin par le Président Wilson et Mr. Lloyd George, <sup>h</sup>qui m'avaient<sup>h</sup> <sup>c</sup>*m'autorisant*<sup>c</sup> formellement <sup>h</sup>autorisée<sup>h</sup> de présenter nos besoins au Conseil Suprême.

J'ose espérer, Monsieur le Président, qu'il <sup>c</sup>*vous*<sup>c</sup> sera possible de faire référer ma requête à Monsieur le Maréchal Foch, qui possède tous les moyens afin de nous donner satisfaction <sup>h</sup>en nous facilitant<sup>h</sup>, <sup>c</sup>*et nous facilitera*<sup>c</sup> ainsi la tâche si lourde de demeurer le rempart contre l'ennemi <sup>h</sup>qui menace<sup>h</sup> <sup>c</sup>*menaçant*<sup>c</sup> la Civilisation.

Je saisis cette occasion, Monsieur le Président, pour vous exprimer mes sentiments <sup>h</sup>admiratifs et<sup>h</sup> <sup>c</sup>*les plus*<sup>c</sup> respectueux.

AAN, *Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego, 906*

## 242

*20 września, meldunek telefoniczny adiutanta Naczelnika Państwa  
(z Wilna) o rozmowie z oficerem brytyjskim*

DEPESZA RTM. RADZIWIŁŁA Z WILNA. 20.9.1919

Proszę zameldować Komendantowi:

Dzisiaj wieczorem po moim powrocie z Lidy spotkałem Majora Mocketta, silnie zalterowanego, mówił mi, że dostał naganę od swojego rządu, prosił uważać naszą wczorajszą rozmowę za czysto prywatną<sup>74</sup>. Prosił mnie, bym prosił Komendanta, aby nie wymieniać jego nazwiska w rozmowach, mówiąc, że jest silny atak na jego osobę z powodu jego rzekomego polonofilstwa. Na moje zaпытanie, że miałem wrażenie, że wczoraj jego rozmowa była inspirowana przez generała Gougha, nie zaprzeczył temu, ale mówił, że nie miał prawa wprost nam to mówić, a tylko meldować do Warszawy. Nareszcie postawił mnie dość naiwne pytanie, czy by to było prawdą, że o ile by on tak silnie nie nalegał na wzięcie Dynaburga, to takowy był by już tydzień temu przez Polaków zajęty; naturalnie temu zaprzeczyłem. Pytanie to rzuca światło na cały incydent i wykazuje, że Mockett dostał burę za gadatliwość. W interesie naszym, zdaje mi się, należałoby próbę jego skutecznić i nie wymieniać jego nazwiska, jako też nie wspominać o udzielonych przez niego informacjach. Dzisiaj, to znaczy w niedzielę wieczorem, przyjedzie on do Warszawy się tłumaczyć. Wycieczka do Musnik i Szyrwint, o ile słyszałem od łącznikowego oficera, udała się. Fakt zaczepki ze strony Litwinów, znęcanie się nad ludnością i udział Niemców został przez świadków wobec Mocketta i de Ransta stwierdzony, chociaż zdaje się, że cyfrowe dane co do ilości Litwinów biorących udział w akcji zostały w meldunku powiększone.

Kopję proszę wręczyć panu kpt. Sławkowi, który razem z Komendantem jedzie, aby dodał ten jusogram do mego raportu dla pana wiceministra spraw zagranicznych.

*AAN, Kolekcja Opracowań i Odpisów Dokumentów, 45/II/59*

---

<sup>74</sup> Zob. dok. nr 234.

## 243

## 20 września, raport dzienny MSZ

Ścisłe poufne

Warszawa, dn. 20 września 19

Raport polityczny

1) Wedle wiadomości z Rzymu zawarty został układ francusko-angielsko-włoski, przyznający Włochom Fiume<sup>75</sup>. Delegacja amerykańska popiera układ ten wobec Wilsona.

2) W Hiszpanji przesilenie rządowe. Król nosi się z zamiarem zwrócenia się do lewicy.

3) Prez. Paderewski wyraził Radzie Czterech zgodę na współudział Polski w akcji przeciw Niemcom w krajach bałtyckich i zobowiązał się, że Polska zaniecha wszelkiej samowolnej interwencji w wewnętrzne sprawy tych państw.

4) Umowa w Rydze między gen. Gough a oddziałami wojsk niem.-rosyjskimi została zerwana. Bermont i v.d. Goltz wypowiedzieli anglikom posłuszeństwo.

5) Wedle informacji z kół przedstawiających Judenicza w Warszawie akcja rosyjsko-niemiecka w krajach bałtyckich kierowana jest jednolicie z Królewca przez Hindenburga i zmierza do restytucji dawnych rządów w Niemczech i w Rosji.

6) Z Berna sygnalizują pewne zbliżenie, natury przeważnie gospodarczej, między Erzbergerem a opozycyjnymi kołami Rumunji.

7) Dochodzą informacje, że Anglja dąży do rozbicia Rady Czterech i ujęcia wyłączenie we własne ręce steru spraw rosyjskich.

8) Pawluk złożył w M.S.Z. w imieniu rządu swego protest przeciw zajęciu Kijowa *przez Denikina*<sup>c</sup>, prosząc o przesłanie go mocarstwom Ententy.

CAW, Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921, I.300.76.265

<sup>75</sup> We wrześniu Fiume (Rijeka) zostało zajęte przez oddział włoskich ochotników z poętą Gabriele D'Annunzio na czele. Na mocy układu włosko-jugosłowiańskiego, zawartego w Rapallo 12 listopada 1920 r., Włosi wyparli oddziały D'Annunzio. W 1921 r. Fiume zyskało status wolnego miasta (kondominium włosko-jugosłowiańskiego).

## 244

*20 września, sprawozdanie konsula generalnego w Nowym Jorku  
dla MSZ z rozmowy z dyrektorem  
Amerykańskiej Administracji Pomocy*

Na pokładzie Francji, 20 września 1919

Do Ministerjum  
Spraw Zagranicznych

*„Raport o Hooverze”*

Przed samym odjazdem moim z Ameryki przybył do New Yorku Herbert Hoover. Zachęcony niezmiernie zyczliwym przyjęciem, jakiego doznawałem wszędzie, składając oficjalne wizyty, postanowiłem złożyć uszanowanie p. Hooverowi. Porozumiawszy się z sekretarzem, otrzymałem odpowiedź p. Hoovera, że chociaż jest na odjeździe, chętnie mnie będzie nazajutrz oczekiwał. Zaprosiłem p. Smulskiego, by ze mną poszedł.

Ze zwykłą amerykańską prostotą i uprzejmością przyjął mnie p. Hoover, poczym zaczął mówić o Polsce, skąd niedawno powrócił<sup>76</sup>. Zdziwiającym jest – mówił – jak wiele Polska w ostatnich kilka miesięcy zrobiła. Jest to tym dziwniejsze, że nie macie rutyny, że rządzenie państwem dla ludzi, którzy to obecnie czynią, jest nowością. A Polska jest obecnie w bardzo trudnym położeniu: pomiędzy Niemcami a bolszewikami. Niemcy mają armję 400 000 ludzi, gotową rzucić się na Polskę, a dopóki traktat nie jest ratyfikowany, Aljanci nie mogą zmusić Niemców do rozbrojenia się. Polacy dokonują nadzwyczajnych rzeczy, zwłaszcza że brak im wszystkiego: żywności, odzieży, wszelkich artykułów, komunikacji. Dokonywają tego wysiłkiem duchowym („emotions”) i będą musieli jeszcze rok żyć tymi emocjonalnymi pierwiastkami. Nikt tego nie potrafi obudzić, podtrzymać w napięciu tak jak Paderewski. To jest niepospolity człowiek i takiego właśnie Polsce teraz potrzeba. To jest najwybitniejszy dziś człowiek na świecie (The most prominent man in the world). Wierzę w to, że Polska szczęśliwie wybrnie z poważnych trudności i niebezpieczeństw, w jakich się znajduje.

Te słowa pełne uznania dla narodu polskiego, a entuzjazmu dla Paderewskiego, odbijały dziwnie ze spokojnym, prawie monotonnym sposobem mówienia p. Hoovera i jego flegmatycznym zachowaniem. Tracę cierpliwość – mówił dalej – że są ludzie, stronnictwa lub inne sfery, które przeszkadzają

<sup>76</sup> Herbert Hoover przebywał w Polsce 12–18 sierpnia, odwiedził Warszawę, Lwów i Kraków.

Paderewskiemu (that interfere with the work of Paderewski). Wytrzymać nie mogę, gdy widzę, jaką propagandę Żydzi szerzą.

Na zapytanie p. Smulskiego w kwestji finansowania pożyczki państwowej polskiej w Stanach Zjednoczonych i sprzedaży tutaj bondów polskich odpowiedział, że prawdopodobnie rząd Stanów Zjednoczonych nie miałby nic przeciwko temu. Zwrócił uwagę na to, że Polska ma znaczny zasób pieniędzy w sumach przekazywanych obecnie do Polski przez wychodźstwo polskie. Mnóstwo tych pieniędzy idzie za pośrednictwem banków, które przekazują je przez banki niemieckie, które w ten sposób otrzymują walutę dolarową, a natomiast zalewają Polskę markami niemieckimi. Rząd Polski powinienby wejść w stosunki z organizacjami bankowymi w Ameryce w celu przekazywania pieniędzy do Polski, a jednocześnie zapobiedz wpływowi przekazów przez inne pośrednie drogi. Dosłownie powiedział, żeby rząd zabronił bankom w Polsce przyjmowania przekazów pochodzących z innych banków amerykańskich, aniżeli z tych, z którymi zawarł układ, że pieniądze przez nie przyjmowane na przekazy będą do dyspozycji Ministerjum Skarbu.

Nadmienię jeszcze, że zaraz po powrocie Hoovera do Stanów Zjednoczonych została postawiona jego kandydatura na Prezydenta Stanów Zjednoczonych <sup>h</sup>od partii demokratycznej<sup>h</sup>.

KONSUL GENERALNY  
fK. Buszczyński<sup>f</sup>

AAN, *Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego*, 994

## 245

*21 września, raport konsula generalnego w Nowym Jorku dla MSZ  
o działalności organizacji polonijnych w USA*

Na pokładzie Francji, 21.9.19.

DO  
MINISTERJUM SPRAW ZAGRANICZNYCH

### MEMORJAŁ O STRONNICTWACH POLSKICH W AMERYCE

Stosownie do danego mi zlecenia usilnem staraniem mojem było zachowanie stanowiska bezstronnego urzędnika państwowego względem wszystkich

partyj i stowarzyszeń bez różnicy, uznając tylko Polaków i nie wdając się w polityczne walki<sup>77</sup>. Zadanie to było bardzo trudnym, gdyż każde stronnictwo, każda organizacja, nawet każda jednostka starały się wciągnąć Konsulat w swoje sprawy polityczne, żądały dla siebie monopolu wpływów i poparcia u Konsulatu. Z rozmaitych stron chciano nawet „finansować” Konsulat, ażeby w ten sposób mieć nań decydujący wpływ. Ostrzegano mnie o tem. Udało się inną drogą uniezależnić materialnie Konsulat, który istotnie nie miał środków. Oczywiście w myśl zasady niewyróżniania żadnych stronnictw lub stowarzyszeń przyjmowałem zaproszenia na wiece i zebrania od wszystkich; wówczas oburzano się, że nie faworyzuję ich szczególnie. Starano się uchwyć jakikolwiek kontakt z Konsulatem, ażeby, powołując się na to, często w złej wierze, zużytkować jakikolwiek stosunek z Konsulatem na swoją korzyść. Chodziło często wprost o „załapanie”; zastawiano sidła na mnie jako Konsula Generalnego, obstawiając sprawę tak, że zmuszony byłem w nie wpaść. Miano na celu niełojalne powoływanie się na rzekome poparcie Konsulatu, jako reprezentacji rządu polskiego. Dotyczy to zwłaszcza „Komitetu Obrony Narodowej”<sup>78</sup> i jego adherentów.

Stronnictwo K.O.N. jest „lewicowe”, co się wyraża raczej w tem, że jest opozycyjne niż radykalne. Ich radykalizm społeczny jest stosunkowo bardzo umiarkowany. Partja ta jest też przedmiotem gwałtownych napaści ze strony rzeczywiście skrajnych żywiołów.

K.O.N. stoi na gruncie narodowym i anti-żydowskim, lecz jednocześnie są jawnymi zwolennikami socjalizmu. Wyrazicielem ich kierunku w Sejmie jest Daszyński, jak sami powiadają. W ostatnich czasach nastąpiło jakieś rozdwojenie pomiędzy K.O.N. i socjalistami, którego bliżej nie znam. Najbardziej zniechęconym przez K.O.N. stronnictwem w Polsce jest Narodowa Demokracja, przeciw któremu najgwałtowniej walczą w namiętny i brudny sposób. Hasłem K.O.N. nazewnątrz jest Naczelnik Państwa <sup>a</sup>Piłsudzki<sup>a</sup>, lecz mam przekonanie, że nadużywają jego imienia dla swoich partyjnych celów.

Stronnictwo to, jak ogólnie twierdzą ci, co do niego nie należą, liczy bardzo mało zwolenników, mówią o 5% ludności należącej do rozmaitych związków; stronnicy K.O.N. ironicznie tę kalkulację przyjmują, ale dyskretnie sił swoich

<sup>77</sup> W odrębnym raporcie z 21 września Konstanty Buszczyński pisał: „Stosunek władz i ludności amerykańskiej do Konsulatu. Stosunek ten był od początku i pozostał niezmiernie przyjazny i uprzedzający. Oficjalne wizyty, które składałem, pozostawiały mi zawsze uczucie radości i siły, wynikającej z nadzwyczaj życzliwego a prostego przyjęcia przez Amerykanów. [...] Stosunek reprezentantów innych państw do Konsulatu. Ograniczał się przeważnie do złożonych przezemnie wizyt i rewizyt oraz do przybycia na bankiet. Wszędzie jednak znalazłem bardzo szczerze i życzliwe przyjęcie”; AAN, Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego, 994.

<sup>78</sup> Mowa o organizacji założonej w 1912 r., zrzeszającej zwolenników lewicy niepodległościowej w Stanach Zjednoczonych, podczas I wojny światowej zorientowanej na współpracę z państwami centralnymi.

nie podają. Sądząc z ilości osób obecnych na paru wiecach organizowanych przez K.O.N., mam wrażenie, że istotnie liczebna ich siła jest niewielka. Zasoby pieniężne ich są małe, jak mi to sami mówili. Jako stronnictwo opozycyjne, krytykujące mają łatwą robotę. Temperamentu agresywnego mają wiele, lecz mało skrupułów.

Jak wiadomo, K.O.N. jest jedyną grupą, która odmówiła wzięcia udziału w ogólnie polskim Sejmie w Detroit<sup>79</sup> w r.z., na którym został wybrany W.N.<sup>80</sup>

Ogólnie biorąc, działalność K.O.N. uważam za wysoce szkodliwą z następujących powodów:

1) Działają jątrząco i podburzająco względem wszystkich innych niż ich stronnictwo. Działalność ich jest rozkładowa, budząca nienawiść.

2) Osłabiają powagę rządu, a względem Prezydenta Ministrów, p. Paderewskiego, zajmują stanowisko wrogie, choć w ostatnich czasach nieco złagodzone; pozwalają sobie jednak na lekceważenie go lub ośmieszanie.

3) Stanowiskiem zajętem wobec rządu polskiego osłabiają przed rządem i społeczeństwem amerykańskim autorytet Państwa Polskiego i dają broń do ręki tym, którzy dowodzą, że Polacy nigdy nie potrafią być zgodni i szanujący własną władzę. Stanowisko ich, wrogie względem Prez. Paderewskiego, szczególnie kompromituje ich względem ludności i rządu amerykańskiego, uwielbiających Paderewskiego. Mimo powoływania się na pewien raport Dep. St. mam przekonanie, że rząd amerykański zachowuje się w dalszym ciągu bardzo nieufnie do tej partji, która poprzednio była nieprzychylna dla Aljantów, a obecnie pozostaje wrogą dla Anglii.

4) Przeciwdziałają skonsolidowaniu się społeczeństwa polskiego w Ameryce, występując najgwałtowniej przeciw Sejmowi wychodźstwa, Wydziałowi Narodowemu i wszelkim innym stowarzyszeniom.

5) Są w najwyższym stopniu zaciekli partyjnie, a w środkach dla osiągnięcia celu nie przebierają.

6) Są namiętnymi, fanatycznymi wrogami nie tylko duchowieństwa, ale religji, zwłaszcza chrześcijańskiej.

Mimo przekonania o szkodliwości K.O.N. uważałem za obowiązek mój utrzymanie pewnych stosunków z tą grupą, naprzykład przybycie na parę wieców, złożenie przezemnie osobiście przy ogólnej składce na wiecu pewnej sumy na fundusz: „do dyspozycji Naczelnika Państwa”, co zostało nielojalnie przez

<sup>79</sup> Sejm Wychodźstwa Polskiego obradował w Detroit 26–30 sierpnia 1918 r.

<sup>80</sup> Mowa o wyborze władz Wydziału Narodowego Polskiego (WNP), organizacji utworzonej w sierpniu 1916 r., której przewodził Jan Smulski jako prezes Komitetu Wykonawczego, ściśle współpracującej z KNP.

K.O.N. wyzyskane, w udzieleniu wizy Dr. Żurawskiemu, Prezesowi K.O.N., wreszcie w przyjmowaniu pracowników do Konsulatu, niezależnie od ich stosunków z tymi lub owymi stowarzyszeniami. Przyjmując zaproszenia na wiece, zastrzegałem się, że nie będę tolerował żadnej napaści na rząd, do czego się zastosowano. Staralem się też umożliwić zbliżenie się wrogich grup i dlatego, otrzymawszy zaproszenie z Waszyngtonu wzięcia udziału w pochodzie narodów z 4 lipca, zaprosiłem do Komitetu wszystkie stronnictwa. Postępowałem w ten sposób ze względu na obowiązkowe stanowisko bezstronności, a także nie chciałem przez wyraźne pomijanie organizacji K.O.N. wywoływać ataków na Konsulat oraz na rząd polski, co mogłoby przy złej woli dać pretekst do ataków w Sejmie; wreszcie ludziłem się możliwością doprowadzenia do jakiegoś pokojowego modus vivendi, co zresztą było mi właśnie wzięte za złe przez członków Wydziału Narodowego.

Udało mi się skłonić redakcję „Telegraf’u” w N.Y., organu K.O.N., do przyzwoitego tonu opozycji względem rządu i zaniechania napaści osobistych na premiera. Niektórzy sądzą, że zdołałbym nawet skłonić K.O.N. do udziału w zapowiedzianym sejmie. Wątpię, czy tak gwałtowna zmiana frontu byłaby możliwą, a nawet pożądaną.

Jedynym, sądząc, sposobem zmniejszenia szkodliwej działalności K.O.N. byłoby wzmocnienie stanowiska Wydziału Narodowego przez jego własne wewnętrzne udoskonalenie się i przez poparcie go autorytetem rządu polskiego.

Wydz. Nar. w ostatnich czasach stracił znacznie na powadze i zaufaniu ludności. Wnoszą to z licznych głosów i listów ludzi nie należących do przeciwnego obozu, przeciwnie, nawet od ludzi lub towarzystw związanych z Wydż. Nar., nawet od Komitetów Obywatelskich. Zdaje się, że jest to po części tylko wynikiem propagandy wrogiej grupy, a polega też na błędach i nieporządkach w działalności Wydż. Nar.

Stanowisko polityczne Wydż. Nar., łączącego i reprezentującego istotnie ogromną większość polonji amerykańskiej, jest znane, więc nie potrzebuję go określać, gdyż pozostało takim, jakim było. Stosunek W.N., poszczególnych organizacji oraz ogółu ludności względem Naczelnika Państwa jest, o ile tylko mogłem zauważyć, zupełnie poprawny. Wielką zasługą W.N. jest bezwzględne popieranie rządu naszego, oddanie się p. Paderewskiemu, co zresztą doskonale odpowiada nastrojowi ludności naszej, oraz dokonanie tak niesłychanie trudnej, a doniosłej i pozytywnej sprawy, jak złączenie Polaków wogóle niezgodnych, a specjalnie w Ameryce pochopnych do intryg, zawiści, walk stronniczych na tle osobistym. Byłoby niepowetowaną szkodą, gdyby Wydż. Nar. nie miał się utrzymać na stanowisku naczelnej organizacji polskiej w Ameryce. Aczkolwiek sprawy polityczne i działalność Wydż. Nar., przy powstaniu rządu polskiego i reprezentacji politycznej w Waszyngtonie, muszą przyjąć inny charakter, tem nie mniej jednak Wydż. Nar. jest niezbędny, jako organizacja Polska



Amerykańska łącząca wszystkich Polaków, zatem bardzo liczną i poważną rzeszę Polaków obywateli Amerykańskich, w istocie Polaków, conajmniej nie gorszych od obywateli polskich w Polsce lub Ameryce. Z tymi rząd polski ani Ambasada, ani nawet Konsulat nie może stać w bezpośredniej styczności. W poważnej bardzo kwestji „Amerykanizacji” mogą występować tylko obywatele Stanów Zjednoczonych. Pod względem pomocy materialnej Polsce Wydz. Nar. może jeszcze bardzo wiele zdziałać, jeżeli stanowisko jego będzie wzmocnione.

Zarzuty czynione Wydz. Nar. w prasie i na publicznych zebraniach o nadużycia i kradzieże nie zasługują, mojem zdaniem, na wiarę, lecz obniżają powagę W.N. Zdarzało mi się częstokroć słyszeć zdania lub otrzymywać listy od członków lub reprezentantów rozmaitych stowarzyszeń, że wysyłali dawniej składki na Polskę przez W.N., lecz obecnie nie mają do niego zaufania i chcą przesłać zebrane sumy na moje ręce. Na listy takie odpowiadałem, że, o ile sumy pewne są zebrane pod egidą W.N., powinny one być jemu przekazane. Zarzuty rzekomego „złodziejstwa” dotyczą sumy kilkudziesięciu tysięcy dolarów. W.N. przyznaje, że została popełniona kradzież paru tysięcy dolarów z biurka, przez niewykrytego złodzieja, lecz nie przytacza, że o włamaniu lub kradzieży została natychmiast zawiadomiona policja lub zarząd; widocznie był więc nieporządek w kontroli kasy i rachunków, co wyzyskują przeciwnicy. Robią też zarzuty W.N., że pieniądze zostały użyte na inne cele, niż było przeznaczone przy zbieraniu składek, np. na podróże, propagandę polityczną i t.p. Istotnie, jak mi to w W.N. objaśniano, pewne sumy musiały być użyte na niezbędne potrzeby polityczne lub wydatki nieprzewidziane, jak np. subsydja dla delegatów z Syberji do Polski i t.p. Być może są też wydatki, których ujawniać obecnie nie należy. Można zawsze robić objeckje, zwłaszcza przy odrobinie złej woli, co do celowości, potrzeby i zgodności z pierwotnym założeniem rozmaitych wydatków.

W tym położeniu W.N., chcąc utrzymać swoje uczciwe imię oraz stanowisko, powinienby wytoczyć proces o oszczerstwo, a nadto zaządać specjalnej komisji rewizyjnej dla przeprowadzenia kontroli rachunków i kasy. Ponieważ pieniądze zbierane przez W.N. były przeważnie przeznaczone dla Polski, przeto mógłby wziąć udział w rewizji specjalnie przysłany z Polski urzędnik państwowy lub jeszcze lepiej delegat Sejmu, co położyłoby kres szkalowaniom.

Poparcie przez rząd Wydziału Narodowego miałyby tę korzyść, że dopomogłoby do skonsolidowania nadal znacznej większości Polaków w Ameryce. Sposobność po temu nadarza się przy mającym nastąpić wkrótce Sejmie Ogólnym. Obecność na nim reprezentanta Państwa Polskiego, orędzie Prezydenta Ministrów byłoby doniosłym faktem. Nie ulega wątpliwości, że opozycja, czyli K.O.N., gwałtownie przeciw temu wystąpiłyby, gdyż jednym z głównych zadań K.O.N. jest zwalczanie Wydz. Nar. Nieobecność jednak na Sejmie reprezentanta Państwa Polskiego osłabiłaby niezmiernie stanowisko Wydz. Nar. i dałaby

pożądaną broń K.O.N., który nie omieszkałby wyzyskać tego faktu na swoją korzyść.

W.N. w stosunku do Konsulatu Generalnego zachował od początku bardzo życzliwe stanowisko; chciał jednak uzależnić od siebie Konsulat; zastanawiano się nawet, czy W.N. nie jest wyższą instancją dla Konsulatu Generalnego. Zachowując cały szacunek dla W.N. jako dla reprezentacji wychodźstwa w Ameryce, Konsulat musiał stać na stanowisku bezpartyjnym i niezależnym i nie dał się powodować żadnemu stronnictwu lub stowarzyszeniu. To wywołało wielkie niezadowolenie W.N., który chciał wprost wystąpić przeciwko Konsulatowi, gdyż „brata się z Koniowcami, źle załatwia agendy” i t.p. W obronie Konsulatu bardzo energicznie wystąpił p. Smulski.

Wszystkie poszczególne stowarzyszenia, złożone we wspólnej organizacji Sejmu i W.N., przejęte są zacnym i patriotycznym duchem. Do najliczniejszych stowarzyszeń należą: Związek Narodowy Polski (około 130.000 członków), Zjednoczenie Rzymsko-Katolickie (przeszło 100.000), Związek Sokołów, Unja, Związek Polek i t.d.

Na szczególną wzmiankę zasługuje Zjednoczenie Rz.K. istniejące 47 lat jako stronnictwo ściśle związane, a przez charakter swój wyznaniowy usuwające żydów i ludzi bez określonych przekonań religijnych. Stowarzyszenie to jest kierowane przeważnie przez duchowieństwo, które stanowi wśród emigracji naszej ogromną potęgę. Lud nasz, chociaż często – niestety słusznie – wyrzeka na księży, jest religijny i narodowy, a te dwie rzeczy daje mu kościół i związana z nim szkoła. Lud Polski, mając zresztą przykład z rozwiniętego życia religijno-kościelnego Amerykanów, choć widzi usterki księży, garnie się do Kościoła, który wybudował, wykochał, który wraz z nierozdzieloną szkołą parafjalną stanowi jego oporę w powodzi obcego elementu. Można z dużą nawet dozą słuszności robić zarzuty księżom polskim w Ameryce o ich chciwość, zbyt wygodne, często naganne życie, egoistyczno klasowe cele, chęć dominowania i prowadzenia ludności na pasku, lecz mimo to należy przyznać, że duchowieństwo polskie zdołało przez kościół i szkołę utrzymać poczucie narodowe wychodźstwa, zjednoczyć je, zorganizować w grupy i przez to ustrzec od rozbicia materialnego, narodowego i moralnego. Zjednoczenie przez podtrzymywanie ducha wybitnie narodowego przeciwdziała energicznie Amerykanizacji, a przez wpływ narodowy i religijny skutecznie zwalcza bolszewizm.

#### STOSUNEK KONSULATU GENERALNEGO DO KOMITETU NARODOWEGO W NEW YORKU

dzięki dobrej woli i inteligencji p. Kwapiszewskiego był i pozostał bardzo dobry, mimo trudności wynikających z dwoistości władzy i reprezentacji rządu polskiego w Ameryce, skomplikowanej jeszcze istnieniem W.N.

Uregulowanie tego stosunku jest sprawą pilną, gdyż podrzędne jednostki z Komitetu Narodowego wywoływały w ostatnich czasach pewne tarcia.

\*\*\*

Stosunek Państwa Polskiego do emigracji w Ameryce nie jest trudny, lecz wymaga najbaczniejszej uwagi. Emigracja nasza w Stanach Zjednoczonych liczebnością i stanowiskiem swoim wyróżnia się od emigracji w innych krajach. Jest to potężny odłam naszego narodu, liczący prawie tyle Polaków co Poznańskie i Prusy Królewskie, i musi znaleźć odpowiednią opiekę swego rządu. Emigracja nasza w Ameryce oddała już wielkie usługi Polsce, a może i chce jeszcze więcej zdziałać. Ekonomicznie może być poważnym czynnikiem finansowym dla skarbu polskiego. Paręset milionów dolarów może być na usługi Polski. Emigracja nasza stanowi przeważnie zorganizowaną i skupioną masę, uczuciowo i materialnie silnie związaną z Polską, do której znaczną masą napływie, wzbogacona kulturalnie i ekonomicznie, z dużą energią i przedsiębiorczością. Będzie to zapewne bardzo pożądany element w Polsce. Chodzi o to, by wysłonią Polska dała im w Ameryce to, czego mają prawo żądać, a po powrocie do Polski, by zastali warunki, które by ich nie zniechęciły i nie zagnały z powrotem do Ameryki.

KONSUL GENERALNY  
*†K. Buszczyński†*

*AAN, Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego, 994 (druk: Archiwum polityczne IJP, t. II, dok. nr 259)*

## 246

*22 września, list wiceministra Skrzyńskiego do posła w Londynie  
o polityce wobec Ukrainy i relacjach z głównodowodzącym Siłami  
Zbrojnymi Południa Rosji*

WARSZAWA, DN. 22 września 1919 R.

Ścisłe poufne

Szanowny Panie Hrabio!

Odpisuję przez dzisiejszego kurjera. Sprawa ukraińska w obecnym stadium przedstawia się następująco. Naczelne dowództwo ukraińskie wydało rozkaz unikania walki z oddziałami Armji Ochotniczej Denikina. Ukraińcy cofają się

na linię (mniej więcej) Koziatyn, Biała Cerkiew, Humań. Wymienione miejscowości mają już być zajęte przez wojska denikinowskie. Starcie jednak nie jest wykluczone wobec stanowiska Denikina, który Petlurę uważa za zdrajcę działającego przeciw Rosji w porozumieniu z Niemcami („Odezwa do ludności Małorosji”, Taganróg, 25 VIII 1919<sup>81</sup>). Ukraińców nazywa się „Małorosjanami” lub małorosyjską gałęzią narodu rosyjskiego. Sytuacja Petlury jest ciężka, z jednej strony cofa się przed Armją Ochotniczną a także (ostatnio 20 września) przed bolszewikami, którzy podobno zajęli Żytomierz, z drugiej położenie wewnętrzne jest bardzo niejasne wobec postawy Galicjan, coraz wyraźniej frondujących w kierunku Rosji. Faktycznie toczyły się rokowania przedstawicieli armii ukr.-galicyjskiej z gen Bredowem, dowódcą wojsk Denikina operujących w okolicy Kijowa. Dotąd do rezultatów konkretnych nie przyszło. Przedstawiciel ukr. misji nadzwyczajnej w Warszawie – złożył w imieniu rządu ukr. protest przeciw zajmowaniu terytorjum ukraińskiego przez oddziały Rosji robotniczej – prosząc równocześnie o przesłanie go państwow Entente’y. Protest ten dawałby nam podstawę do ewentualnego wystąpienia w roli pośrednika między Denikinem a Petlurą o ustalenie między nimi linii demarkacyjnej ze względu na walkę z bolszewikami, a także jest to pewnego rodzaju udawanie się Ukraińców pod opiekę niejako Polski. Jednak ze względu na redakcję protestu prawdopodobnie go nie przyjmujemy. Dokładnych danych i bezstronnych oczekujemy w tych dniach gdyż wraca z Kamieńca Podolskiego p. Knoll, który jeździł w sprawach prywatnych, miał jednak zobaczyć się z Petlurą i poinformować o stanie rzeczy na miejscu. Rozejm prawie napewno przedłużymy<sup>82</sup> – żądając dodatkowo zabezpieczenia praw obywateli polskich na terytorjum zajmowanym przez Petlurę. W sobotę, dn. 20 b.m. wyjechała na Ukrainę komisja ekonomiczno-handlowa (dla handlu zamiennego). Przez następnego kurjera prześlę nowe szczegóły.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku i przyjaźni.

*Władysław Skrzyński<sup>f</sup>*

PS. List do p. I.P. przesłałem i przy niniejszym załączam odpowiedź<sup>83</sup>. Drugi list był osobiście wręczony. Ze swej strony proszę Pana o informację w sprawach polityki ang. dotyczących Rosji<sup>84</sup>. Denikin wyłącznie opiera się na pomocy angielskiej.

*IPMS, Ambasada Londyn, A.12.49/4a, rkps*

<sup>81</sup> Odezwa ogłoszona w przeddzień zajęcia Kijowa przez wojska Denikina przewidywała przywrócenie jedności narodowi rosyjskiemu.

<sup>82</sup> Polsko-ukraińskie zawieszenie broni z 1 września zostało przedłużone do końca miesiąca, w kolejnych tygodniach było ponownie kilkakrotnie przedłużane.

<sup>83</sup> Załącznika brak (mowa o liście do Ignacego Paderewskiego).

<sup>84</sup> Zob. dok. nr 248.

## 247

22 września, projekt listu premiera do papieża Benedykta XV  
w związku z odnowieniem nuncjatury apostolskiej w Warszawie

«Sa Sainteté Benoît XV  
Souverain Pontife  
Rôme»

«Projekt listu p. Prezydenta Min. do Ojca Świętego»<sup>85</sup>

Très Saint Père,

hJ'ai reçu<sup>h</sup> «C'est avec<sup>c</sup> le plus grand respect «que j'ai reçu<sup>c</sup> le Bref que Votre Sainteté a daigné m'adresser en date du 15 Juin pour recommander à mon accueil Monseigneur Achille Ratti, Archevêque de Lépante, que Votre Sainteté a daigné appeler aux si hautes fonctions de Nonce Apostolique en Pologne»<sup>86</sup>.

La constante bienveillance dont le Saint Siège n'a cessé de faire preuve mon pays, sera sans cesse présente à notre mémoire et demeurera la source de l'inaltérable gratitude dont nos rapports avec le Saint Siège seront<sup>h</sup> constamment<sup>h</sup> inspirés.

L'affection et l'intérêt du Saint Siège<sup>h</sup> à l'égard de<sup>h</sup> «pour<sup>c</sup> notre Patrie, manifestée lors de sa grandeur et de son épanouissement, «ne<sup>c</sup> nous ont<sup>h</sup> été

<sup>85</sup> List został wysłany 23 września.

<sup>86</sup> W związku z odnowieniem nuncjatury apostolskiej w Polsce premier Paderewski wystosował 22 września notę również do kard. Gasparriego, sekretarza stanu Stolicy Apostolskiej: „Le rétablissement de l'antique Nonciature de Pologne a été salué dans mon pays avec la plus vive joie et fut considéré comme une nouvelle preuve de la bienveillance Pontificale envers la Nation Polonaise, qui après un long martyre a recouvré son indépendance à laquelle tant de générations de Polonais avaient vainement aspiré. La Pologne n'oubliera pas qu'aux heures sombres de son histoire le Saint Siège n'a jamais manqué de s'opposer au crime des partages, justement flétri comme la plus grande iniquité de l'histoire”; AAN, Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego, 1002. Z kolei 30 września własne listy do papieża i sekretarza stanu Stolicy Apostolskiej wystosował Naczelnik Państwa. W liście do papieża stwierdził: „Ayant pris connaissance de la lettre par laquelle Votre Sainteté a daigné accréditer auprès de la République de Pologne Monseigneur Achille Ratti en qualité de Nonce Apostolique, j'ai été infiniment touché des témoignages d'affection Paternelle que renferme cette lettre et j'éprouve une bien vive satisfaction de pouvoir en exprimer à Votre Sainteté ma plus profonde reconnaissance. Il m'a été spécialement agréable que la confiance que Votre Sainteté accorde à Monseigneur Ratti ait désigné ce prélat comme titulaire de l'ancienne Nonciature de Pologne, dont le rétablissement fut un événement qui, partout dans ma Patrie, a eu un bien vif et heureux retentissement”; AAN, Kancelaria Cywilna Naczelnika Państwa, 29.

non moins conservés<sup>h</sup> *‘jamais fait défiant’*<sup>c</sup> à l'époque tragique<sup>h</sup> de son histoire<sup>h</sup> où aucune épreuve, à laquelle<sup>h</sup> seulement<sup>h</sup> une nation pouvait être soumise, ne lui<sup>h</sup> *‘nous’*<sup>c</sup> fut épargnée.

Aujourd'hui, que Votre Sainteté a daigné rétablir l'antique nonciature de Pologne, mon pays ayant repris par l'intervention miraculeuse de la Providence son rang parmi les nations libres et souveraines, il m'est une bien douce satisfaction d'offrir à Votre<sup>h</sup> Béatitude<sup>h</sup> *‘Sainteté’*<sup>c</sup> l'expression de notre très profonde reconnaissance.

Monseigneur Achille Ratti dont j'ai été à même d'apprécier le tact, la sagesse et la science, lors que le choix bienveillant de Votre Sainteté l'avait désigné comme Visiteur Apostolique en Pologne, rencontrera dans l'accomplissement de sa mission<sup>h</sup> des dispositions de<sup>h</sup> *‘la plus’*<sup>c</sup> vive sympathie et<sup>h</sup> sera accompagné<sup>h</sup> *‘beneficiera’*<sup>c</sup> de toute la profonde vénération et du dévouement que nos populations ressentent à l'égard de leur Suprême Autorité Spirituelle.

Je saisirai toutes les occasions pour assurer à Monseigneur Ratti les bons offices et l'aide dont il pourrait avoir besoin.

<sup>h</sup>Je reçois, Très Saint Père<sup>h</sup> *‘C'est’*<sup>c</sup> avec ma reconnaissance la mieux sentie et l'hommage très respectueux de mon plus profond dévouement *‘que je reçois’*<sup>c</sup>, la bénédiction apostolique que Votre Sainteté<sup>h</sup> veut bien<sup>h</sup> *‘daigné’*<sup>c</sup> me donner, et je profite avec joie de cette occasion pour me dire,

Très Saint Père, de Votre Sainteté le très humble et obéissant serviteur et dévoué fils<sup>87</sup>

†I.J. Paderewski<sup>f</sup>

AAN, *Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego, 1002*

<sup>87</sup> Wraz z odnowieniem nuncjatury apostolskiej w Polsce poselstwo przy Stolicy Apostolskiej zostało podniesione do rangi poselstwa I klasy. W niedatowanym liście poseł przy Stolicy Apostolskiej informował premiera: „Pośpieszam pierwszą okazją do Paryża podziękować Najczcigodniejszemu Panu Prezydentowi za podniesienie Poselstwa przy Stolicy Apost. do klasy I<sup>szej</sup> i za mianowanie mnie Posłem I<sup>szej</sup> klasy. Rozumiem, że było to zrobione li tylko dla pożytku i dobra kraju [...]. Tutaj przebieg spraw jest wogółności zadawalniającej, jednakże pomimo życzliwości Ojca Świętego i najbliższego Jego otoczenia muszę ciągle walczyć z wpływami nam wrogimi. Toteż list Czcigodnego Pana Prezydenta ułatwił mi niepomiernie posunięcie naprzód kilku ważnych spraw. [...] Ojciec Święty był bardzo wzruszony i kilkakrotnie list odczytywał”; AAN, *Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego, 1002*.

## 248

*23 września, raport posła w Londynie w sprawie polityki brytyjskiej wobec Rosji*

Ścisłe poufne  
Bardzo pilne

Londyn, 23 września 1919 r.

Raport Polityczny Nr. 9

Raport Polityczny z dnia 23 września 1919

Dnia 11. b.m., chcąc się dowiedzieć o stanowisku Anglii w sprawie pokojowych poczynań między Estonją a Bolszewikami, miałem z p. Gregory dłuższą rozmowę o stosunkach rosyjskich. Na skutek tej rozmowy (p. Gregory jest Szefem Departamentu do spraw Wschodu) posłałem depezę za Nr. 21 z dnia 11 września<sup>88</sup>. Ponieważ w dalszym ciągu sprawy rosyjskie rozwijają się według wówczas zrobionych przewidywań, powracam do tej rozmowy, którą tutaj streszczę:

Pan Gregory przyznał, że Anglja dotychczas nie miała wyrobionego zdania o sprawach rosyjskich i że Rząd doszedł do przekonania, że czas zdecydować się na jakąś określoną linię polityczną. Pan Gregory sądził, że jeżeli Polska ma skryształizowany projekt, to taki mógłby może być przez Anglję przyjętym. Niestety ja co do tej sprawy nie miałem dyrektyw z Warszawy, więc zaproponowałem

<sup>88</sup> Poseł w Londynie informował 11 września MSZ: „Pertraktacje pokojowe Estońsko-bolszewickie nie mają aprobaty Anglii stop. Polityka wobec Rosji ciągle chwiejna, orientuje się coraz bardziej ku uznaniu sowdeprii, ale oblicza tę ewolucję na kilkumiesięczny termin wobec konieczności porozumienia się z Paryżem, przygotowania części opinii publicznej wrogiej takiej decyzji i zbudowania całkowitego planu rozwiązania spraw rosyjskich z Polską jako osią planu. Anglia stanowczo zdecydowana przeciwdziałać ingerencji niemieckiej w Rosji i Kurlandji. Myśl polskiej federacji w kołach rządowych nabiera wagi stop. Polskę uważają już za pierwszorzędną czynnik w rozwiązaniu kwestji rosyjskich, mam nadzieję, że wszelkie kroki będą robione w porozumieniu z Polską. Prawdopodobny jest nacisk na Estonię nie robienia układów przed opracowaniem całkowitego planu. Możliwą też jest druga alternatywa doprowadzenia do porozumienia Kołczaka i Denikina z Polską, Finlandją, Estonją, regulującego przyszłe granice i stosunek dla militarnej wspólnej akcji przeciwko sowdeprii stop. Wobec reakcyjnych tendencji emigracji rosyjskiej i małej wartości armii Kołczaka rozwiązanie takie mniej prawdopodobne stop. Sytuacja wymaga udzielenia mnie natychmiastowej instrukcji”; IPMS, Ambasada Londyn, A.12.53/1, rkps.

swobodną dyskusję, wszechstronne omawianie różnych rozwiązań, tak ażeby się w niczym nie angażować. Rezultat tej dyskusji był ten, że odczułem wyraźnie, iż najłatwiejszym sposobem finalizowania spraw wschodnich polskich na gruncie angielskim jest zupełnie oficjalne wysunięcie projektu stworzenia federacji Państw dawnej Rzeczypospolitej Polskiej. Anglia rozumie, że Rosja, jako czynnik dominujący na Wschodzie Europy, na razie odpada, że jednak trzeba stworzyć potężne państwo, któreby równowagę Europy na wschodzie gwarantowało. Interesują się tutaj pytaniem, jakby się Polska zapatrywała na ewentualny, mniej lub więcej jawny protektorat Anglii nad Państwami Bałtyckimi, przyczem Litwa nie wchodziłaby w tę kombinację, a byłaby uważana za teren jedynie polskich interesów. Tak samo co do Łotwy Anglia niema zamiarów i Gregory wyraził przekonanie, że Polska powinna się Łotwą też zainteresować. Zamiary Anglii zdają się być ograniczone.

W każdym razie finalizowanie spraw wschodnich Polskich jest na porządku dziennym i, o ile Rząd Polski pójdzie na koncepcję federalistyczną, poparcie Anglii jest łatwe do uzyskania, nawet specjalna umowa angielsko-polska jest prawdopodobna. Sądzę, że sprawa zawarcia pokoju z Bolszewikami powinna być z Anglią poufnie omówiona i Anglia mogłaby projekty nasze poprzeć w Paryżu.

Co do sprawy rozpoczęcia rokowań pokojowych Estońsko-Bolszewickich<sup>89</sup> Gregory był zdania, że nie należy, żeby pojedyncze państewka zawierały osobno pokój, a żeby stworzyć porozumienie Polsko-Estońsko-Łotewsko-Finlandzkie, któreby wspólnie, pod egidą Polski, postawiło Bolszewikom warunki.

Czy jednak aljanci wogóle staną na gruncie zawierania pokoju z Bolszewikami, tego Gregory nie mógł powiedzieć. Rząd Angielski ma z jednej strony do wytrzymania atak prawicy, poparty przez miarodajne czynniki War-Office'u, którzy uważają opuszczenie Kołczaka i Denikina za hańbę dla Anglii, i z drugiej strony żądanie lewicy, chcącej zaprzestania awantury rosyjskiej. W tych sprzecznych dążeniach Foreign Office i p. Lloyd George nie mogą się zdecydować na stanowczą akcję.

Po tej rozmowie telegrafowałem do Ministerjum Spraw Zagranicznych (Depesza N. 21) i czując, że sprawa naszej mocarstwowej potęgi wchodzi w fazę ostateczną, pojechałem na dwa dni do Paryża, ażeby otrzymać dyspozycje od Prezydenta Paderewskiego. Do tego czasu unikałem widzenia się z bardziej decydującymi czynnikami w F.O., gdyż nie mając dyrektyw, obawiałem się, by się

<sup>89</sup> 31 sierpnia rząd bolszewicki zaproponował Estonii rozpoczęcie rozmów o zakończeniu wojny, które na wniosek strony estońskiej zawieszono do czasu przystąpienia do negocjacji pokojowych z bolszewikami także Łotwy i Litwy. W związku z brakiem porozumienia z tymi krajami negocjacje estońsko-bolszewickie zostały wznowione 5 grudnia i doprowadziły 31 grudnia do podpisania zawieszenia broni, a następnie zawarcia pokoju w Tartu 2 lutego 1920 r. Zob. dok. nr 268 i 404.



nie posunąć zbyt daleko. W Paryżu zastałem Pana Prezydenta podzielającego w zupełności mój pogląd, ale dowiedziałem się o stanowisku Najwyższej Rady, wykluczającym na razie jakiegokolwiek finalizowanie. Namawiałem jednak Pana Prezydenta na przyjazd do Londynu dla omówienia raz jeszcze tych zagadnień z p. Lloyd Georgem, który jest podobno, prócz w sprawie galicyjskiej, lepiej dla Polski usposobiony. Przyjazd Pana Prezydenta byłby korzystnym:

1) Ze względu na wywarcie nacisku na Lloyd George'a w sprawie Galicji Wschodniej.

2) Dla pozyskania jego poparcia w Paryżu co do gwarantowania neutralności Niemiec w razie wyprawy polskiej przeciwko von der Goltz'owi z ramienia aliantów.

3) Dla omówienia doniosłych kwestji wyżej wyluszczonej, tyjących się wysunięcia Polski jako mocarstwa decydującego na Wschodzie, a koło którego skupiły by się drobne państewka, na dawniejszym terenie Rzeczypospolitej leżące.

Pan Prezydent obiecał przyjazd do Londynu, o ile się dyskretnie dowiem, że p. Lloyd George chętnie sprawę tę z nim omówi.

Powróciwszy do Londynu, poszedłem natychmiast do Foreign Office, aby wybadać, jakie zaszły zmiany przez te parę dni w zapatrywaniach. Dowiedziałem się, że p. Gregory przedłożył Lordowi Curzonowi raport o sprawie Polsko-Baltycko-Rosyjskiej, wysuwając Polskę jako klucz całej sytuacji i projekt skupienia Łotwy-Litwy-Ukrainy, ewentualnie Białej Rusi przy Polsce, jako jedynie rozumne rozwiązanie. Lord Curzon miał aprobować ten raport i posłać go natychmiast Lloyd George'owi, jeszcze wtenczas bawiącemu w Paryżu. Pewną zmianę Lloyd George'a w traktowaniu spraw Polski przypisuję temu raportowi, stanowisko zaś w sprawie Galicji Wschodniej jest prawdopodobnie świeczką postawioną lewicy, która uważa nasze imperjalistyczne zamiary na Galicję Wschodnią jako kamień obrazy między nią a Polską.

We wtorek 15. b.m. Rząd Angielski wysłał telegram do Estończyków, by broń Boże nie zawierali pokoju z Bolszewikami bez porozumienia się z innymi belligerentami i że Anglja jest gotowa dać Estończykom doradcę Anglika. Dowodzi to, że myśl wspólnego kroku na Wschodzie zaczyna przybierać konkretną formę.

Delegat Taryby Czapiński, który był w tych dniach w Foreign Office, został zapytany, jak Litwa przyjęłaby propozycje Unji z Polską. Czapiński odpowiedział, że o ile Litwa w takim wypadku otrzyma Wilno, to na każdą federację z Polską pójdzie gotowa.

Raz jeszcze zaznaczam, że wchodzimy w fazę decydującą o naszej przyszłości, że w Anglji można obecnie najwięcej uzyskać i że należy mi dać konkretne

dyrektywy, abym mógł z decydującymi czynnikami o kwestji wschodniej rozmawiać. Wiadomości przysłane za Nr. 2502/71/DII/26 z dnia 15 września<sup>90</sup> uważam za wskazówkę, że M.S.Z. podziela moje poglądy i że sprawę mogę prowadzić śmieiej w kierunku projektu federalistycznego.

E. Sapieha m.p.

*AAN, Akta Leona Wasilewskiego, 43 (druk: DMPR II, dok. nr 208; Ukraine and Poland, dok. nr 88, fragment)*

## 249

*23 września, szyfrogram posła w Paryżu do MSZ  
o rozmowie z delegatem Czechosłowacji na konferencję pokojową*

Hr. Zamoyski do Ministerstwa Spraw Zagranicznych  
w Warszawie

Paryż, 23/9 1919 r. 19 h.  
Otrzym. 24/9 " 09.30 h.

### Telegram szyfrowy

Nr. 83

Wczoraj zwrócił się do mnie Benesz, wysoce podrażniony przyjazdem tutaj delegatów słowackich za paszportami wydanymi przez Rząd Polski, z listami polecającymi do różnych osób, podpisanymi przez Władysława Baranowskiego.

Chciał z tego zrobić poważny incydent dyplomatyczny, wykazać wobec państw alianckich <sup>h</sup>nielojalność<sup>h</sup> <sup>c</sup>nielogiczność<sup>c</sup> Rządu Polskiego, ich nieuszanowanie podpisu położonego pod traktatami z Niemcami i Austrią. Oświadczył mi również, że takim postępowaniem uniemożliwiamy porozumienie polsko-czeskie. <sup>i</sup>Odpowiedziałem, że wobec tylokrotnie wykazanych przez Rząd Polski szczyrych chęci nawiązania serdecznych stosunków z Czechami musiało w tej sprawie mieć miejsce nadużycie, co do którego Rząd Polski niewątpliwie wdroży najsurowsze dochodzenie natychmiast po otrzymaniu mego telegramu i winnych, o ile się okażą, ukarze<sup>j91</sup>. <sup>b</sup>!<sup>b</sup> Oświadczyłem mu, że wobec

<sup>90</sup> Prawdopodobnie mowa o dok. nr 227.

<sup>91</sup> 25 września wiceminister Skrzyński informował posła w Paryżu: „Delegaci słowacy nie zwalczali państwa Czechosłowackiego, żądali szerokiej autonomji, co leży

tego wszelkie wystąpienie jego mogłoby niepotrzebnie zaognić sprawę, za co odpowiedzialność spadłaby na niego.

Takiem postawieniem rzeczy udało mi się na razie uspokoić Benesza, który kazał <sup>a</sup>... (kilka grup nieczytelnych)<sup>a</sup> wstrzymać do otrzymania przezemnie wiadomości z Warszawy.

Benesz wczoraj odjechał do Pragi.

<sup>d</sup>Sprawa ta, dająca Czechom silną broń w rękę przeciw nam, powinna moim zdaniem być jak najenergiczniej poprowadzoną i załatwioną<sup>d</sup>.

AAN, MSZ, 1480

## 250

*23 września, raport posła w Paryżu dla ministra spraw zagranicznych:  
relacja w sprawie planów zawarcia przez Łotwę  
traktatu pokojowego z Rosją bolszewicką*

Paryż, dnia 23 września 1919

Do  
Pana Ministra Spraw Zagranicznych  
w Warszawie

W sprawach bałtyckich.

Jeden z naszych informatorów był wczoraj w Delegacji Łotewskiej. Z rozmowy swej z sekretarzem jeneralnym tej delegacji złożył on następujące sprawozdanie, które śpieszę zakomunikować.

### SPRAWY BAŁTYCKIE

Byłem wczoraj w delegacji łotewskiej. Z wyjątkiem sekretarza jeneralnego, p. Grosswalda, wszyscy inni przedstawiciele Łotwy w Paryżu znajdują się obecnie w Londynie. Z rozmowy z p. Grosswaldem zrozumiałem, iż wyjazd ten jest w ścisłym związku z wiadomościami o zamiarze państw bałtyckich do

---

w naszym interesie, zapewnia spokój na południowej granicy stop. Tego ukrywać nie ma celu. [...] Hlinka przyjechał do Polski legalnie, za legitymacją poselską wizowaną na życzenie rządu czeskiego dla stałych przejazdów przez Polskę. [...] Dworczak i jego sympatycy posiadali pasporty węgierskie. [...] Władysławowi Baranowskiemu zamierzam udzielić nagany, proszę donieść, czy premier się na to zgadza"; AAN, MSZ, 1480.

zawarcia pokoju z bolszewikami i że ostateczny rezultat tych planów zależy od zachowania się w tej sprawie gabinetu Saint James<sup>92</sup>.

Powody, dla których Łotysze skłonni są do układu z Moskwą bolszewicką, są: 1) brak amunicji i broni, 2) nieuznanie przez Ententę niezależności ich państwa. Tak samo, jak ich sąsiedzi Estończycy, Łotysze nie mają najmniejszego zamiaru do przelewania krwi jedynie, by przyczynić się do odbudowania Rosji „jednej i niepodległej”.

Gdyby pertraktacje z rządem Lenina rzeczywiście się rozpoczęły, to pierwszym warunkiem, jaki postawią przedstawiciele Łotwy, będzie ewakuacja przez wojska „czerwone” terytorjum państwa łotewskiego. Mówiąc o tem terytorjum, nie mogliśmy naturalnie uniknąć kwestji Dźwińska, do którego, jak wiadomo, Łotwa rości pretensje. Ewentualność zajęcia Dźwińska przez wojska polskie niepokoi, zdaje się, cokolwiek p. Grosswalda.

„Zajęcie tego miasta przez wasze wojska – rzekł mi – byłoby *ipso facto* zajęciem przez Polskę części terytorjum łotewskiego, czy nie lepiej byłoby nie okupować tego terytorjum, a czekać na ewakuację Dźwińska przez bolszewików?”

Odpowiedziałem p. Grosswaldowi, że konieczności wojskowe („nécessités militaires”) nie pozwalają armii polskiej czekać, dopóki się nie ukończą pertraktacje, które się jeszcze nawet oficjalnie nie rozpoczęły. Z drugiej strony okupacja wojskowa nie jest jeszcze aneksją polityczną i absolutnie nie pozwala przesądzać o przyszłej granicy obu państw. Bien mieu: okupacja ta leży w interesie Łotwy, gdyż zajmując Dźwińsk, Polacy przez to samo przecinają ostatecznie komunikacje pomiędzy Niemcami (armją von der Goltza) a bolszewikami, co naturalnie może tylko wzmocnić pozycję delegatów łotewskich i estońskich względem przedstawicieli Lenina na przyszłej konferencji pokojowej bałtycko-bolszewickiej.

Uwagi te uspokoiły widocznie p. Grosswalda, zwłaszcza gdy mu na zakończenie przypomniał proklamację wileńską Naczelnika Kraju i votum Sejmu polskiego w sprawie ziem litewsko-białoruskich.

---

<sup>92</sup> 24 września wiceminister Skrzyński przesłał szyfrogram do przebywającego w Paryżu premiera: „Wysłałem do Sapiehy telegram następujący: Czy prawdziwe [są] wiadomości o jednogłośnym postanowieniu aliantów wycofania się z Rosji? Jeżeli tak, proszę zwrócić uwagę rządu angielskiego, że to równa się oddaniu Rosji pod wpływ Niemiec i wystawia Polskę na niebezpieczeństwo znacznie wzmózonej presji bolszewickiej. Czy takie postanowienie aliantów jest rezultatem wewnętrznej ich sytuacji? Jedyń sposob przeciwdziałania – silna kooperacja Anglii z Polską. Zbadać, czy Anglja gotowa rozpocząć rozmowę na ten temat”, AAN, MSZ, 6674A. 27 września poseł w Londynie odpowiedział szyfrogramem: „Anglja wojska swoje wycofuje z Rosji Północnej stop. Innych wojsk aljanckich w Rosji niema stop. Raporty moje 6,7,9 wyjaśniają możliwość współdziałania Anglii z Polską”; IPMS, Ambasada Londyn, A.12.53/1.

„Jeżeli Polacy rzeczywiście nie mają żadnych zamiarów imperjalistycznych – odpowiedział mi – to mogą być dla nas potężnym punktem oparcia nie tylko w sprawie naszych stosunków do bolszewików, ale także, gdy będzie trzeba wyeliminować z terytorjum bałtyckiego von der Goltza, a nawet później w razie „retour offensif” bądź to bolszewików, bądź też jakiego innego rządu rosyjskiego”.

Mam poważne powody do przypuszczenia, że takim samym jest zdanie p. Seskisa, prezesa par interim tejże delegacji.

/–/ Maurycy Zamoyski

*AAN, Kolekcja Opracowań i Odpisów Dokumentów, 45/II/59 (druk: DMPR II, dok. nr 209)*

## 251

### *24 września, raport szefa Polskiej Misji Wojskowej w Paryżu dla Naczelnego Dowództwa o paryskich reakcjach na wydarzenia bieżące*

Paryż, dnia 24.IX.1919

NACZELNE DOWÓDZTWO  
Warszawa

Sprawa Galicji Wschodniej powróciła na stół konferencji, forsowana znowu przez Anglików. Wczoraj uzasadniał Pan Prezydent ministrów Paderewski przed Radą Pięciu nasze stanowisko i zastrzegł się przeciw wszelkiemu prowizorium, jako uniemożliwiającemu przeprowadzenie zupełnego uspokojenia oraz możliwego zagospodarowania tego tak wyniszczonego kraju obecnie. <sup>d</sup>Dzisiaj obrabiali delegaci angielscy naszego premiera bardzo długo, lecz zupełnie bezskutecznie<sup>d</sup>, a gdyby mimo tego zamiast definitywnej przynależności owo znane prowizorium dziesięcioletnie ze statutem specjalnym zadecydowanym zostało, to wątpię, aby nasi delegaci je przyjąć lub podpisać wogóle zechcieli. Spokojnie i bez teatralnych gestów, lecz tembardziej stanowczo przy uzasadnionych naszych żądaniach moi też z pewnością wytrwają.

Napływające już protesty oraz żądania rozszerzenia plebiscytu na Spiszu również interwencję naszych delegatów w tej sprawie uzasadniać będą. Ponieważ deputacja słowacka ks. Hlinki jednocześnie swą działalność w kierunku autonomicznym przeciw Czechom rozwija, a w razie odmowy plebiscytu na całą Słowacznę zażądała, zaczynają Czesi denerwować się tu szalenie, a coraz

niepewniejszymi się już czują. Wzmacnia to niezawodnie nasze wobec nich stanowisko.

Niejasne ostatnie wiadomości z Kijowa wywarły w Paryżu naogół silne wrażenie. Koła angielskie, a przede wszystkim francuskie niepokoją się mniej nieprzyjaźnią całkiem neutralną Petlury do Denikina, lecz są zaalarmowani szczególnie jakimiś wieściami o podobno już grożącym konflikcie Denikina z Polakami. Przy obecnej wrażliwości Anglików na wszystko co przeszkadzać może finansowemu przez nich Denikinowi, a znów francuzów ciągle jeszcze zaatakowanych w polityce prorosyjskiej, wszelkie takie komplikacje mogłyby nam chwilowo zaszkodzić. Obecnie podjęcie kwestji Galicji Wschodniej w nieprzyjaznej dla nas formie tem nawet tłumaczyć należy. Może byłoby najlepiej odczekać aż po Petlurze bolszewicy wybiją teraz znów Denikina, aby potem rozgromić w końcu tychże bolszewików i mieć tym sposobem ułatwione zadanie. Przy pewnej wstrzemięźliwości musimy dojść niebawem do tego, że nas tu jako jedyne wojsko naprawdę zdadne przeciw bolszewikom traktować [będą] i odpowiednio też wreszcie wspierać zacząć.

ROZWADOWSKI gen. por. m.p.

*IPMS, Ambasada Londyn, A.12.75/3 (druk: DMPR II, dok. nr 210)*

## 252

*24 września, list wiceministra Skrzyńskiego do Naczelnika Państwa w sprawie narady na temat pilnego zaopatrzenia armii w umundurowanie zimowe*

WARSZAWA, DN. 24.9.1919

Do Pana Naczelnika Państwa

Sprawa ciepłych ekwipunków dla Wojska jest tak pilną, że śmiem prosić o zawezwanie dziś wieczór Pana Bilińskiego i Jen. Majewskiego – może i P. Pułk. Hallera<sup>93</sup>. Według wiadomości przywiezionych przez posła ks.

<sup>93</sup> MSZ 30 września poleciło posłowi w Paryżu: „Z powodu gwałtownej potrzeby ciepłych ubrań na zimę dla wojska prosimy usilnie o wyjednanie u odnośnych czynników francuskich, angielskich, amerykańskich i włoskich ciepłych ubrań, głównie palt i czapek, z dostawą na kredyt możliwie przed 15 października. Proszę też wpłynąć na przyspieszenie transportów rzeczy nabytych przez generała Romera”; AAN, MSZ, 1480.

Lubomirskiego z Paryża znajdowały się przedmioty nas interesujące z początkiem b.m. w trzech grupach:

I. W Niemczech na lewym brzegu Renu, na terenie okupowanym, własność Amerykanów, o wartości 30 milionów dolarów – w tem 8 milionów dolarów materji i ubrań.

II. We Francji przedmioty sprzedane swego czasu Rumunji, teraz odebrane, własność armji amerykańskiej – około 6 milionów dolarów, wtem około 200.000 płaszczów.

III. We Francji, własność armji francuskiej, zapasy kupione od Amerykanów, wartość bardzo znaczna – w tem dużo materji i mundurów, lokomotywy i wagony.

Niestety zapasy te nikną z dnia na dzień, bo są ciągle sprzedawane, podczas gdy my od połowy lipca nad zakupnem dyskutujemy. Zapasy ad I i II mają być zupełnie wysprzedane do 15 października, gdyż Amerykanie opuszczają Europę. Zapasy ad III mają być kupione tylko przez wielki nacisk na Francję<sup>1...1</sup>.

Jutro jedzie Kurjer do Paryża. Wydaje mi się niezbędnem, by poszły rozkazy do generała Romera – gdyż Pan Gorazdowski i Ryfiński (Delegat Min. Skarbu) pojechali do Paryża tylko<sup>1...1</sup> w celu „informowania się”, a nie kupowania. Muszą zatem jen. Romer, PP. Gorazdowski i Ryfiński dostać od swoich szefów polecenie, ażeby natychmiast, co się jeszcze da, kupili i do Polski wysłali. A może dobrze by było, by P. Biliński poznał całą grozę sytuacji – bo przerażony wydatkami niepotrzebnymi cofa się i odkłada nerwowo i najpotrzebniejsze wydatki, na które zdecydować się trzeba.

Proszę przebaczyć, że się w to mieszam, ale polityka zagraniczna jest uzależnioną od faktu, czy nasz front będzie miał ekwipunek, czy nie.

<sup>f</sup>Wł. Skrzyński<sup>f</sup>

*IJPA, Adiutantura Generalna Naczelnego Wodza, 2/5/2, rkps*

## 253

## 25 września, raport dzienny MSZ

Ścisłe poufne

Warszawa, dn. 25. września 1919

Raport polityczny

1) Wedle opinii Wrighta Anglja uważa sprawę żydowsko-polską za ważną kwestję swej własnej polityki z tytułu swego wpływu i kompetencji w Palestynie. Do traktatu o Lidze Narodów i mniejszości narodowych nie przywiązuje większej wagi.

2) Agencja konsularna litewska została zamknięta.

3) Przybył konsul rosyjski Kutiepow do Warszawy<sup>94</sup>.

4) *Jeneral* dCarton de Wiart zwrócił się prywatnie z prośbą o złagodzenie sytuacji rosyjskich oficerów i żołnierzy wziętych pod Pińskiem, którzy są internowani na ciężkich warunkach w Warszawie<sup>d</sup>.

5) Z raportu Delegata Ministerjum Spraw Zagranicznych o stanie spraw w Kamieńcu wynika, że sytuacja Petlury jest bardzo trudna. W wojsku jest wiele elementów Denikinowskich, które czekają tylko momentu, by zdradzić. Na prowincji żadnej egzekutywy.

Przewagę mają Galicjanie ze względu na liczebność w wojsku. W konsekwencji wejdą Galicjanie do delegacji, którą wysłał Petlura do Warszawy, z Sidorenką na czele. Delegacja ta otrzyma instrukcje wytoczenia również sprawy Galicji wschodniej. Galicjanie stoją na stanowisku federacji z Rosją i przeciwstawienia się Polsce i Rumunji.

---

<sup>94</sup> Poseł w Paryżu informował premiera 13 września: „Mam zaszczyt donieść, że p. Sazonów 11-ego b.m zwrócił się do Poselstwa z prośbą o powzięcie kroków celem przyspieszenia sprawy agrément p. Kutiepowa, jako wysłańca rządu Kołczakowskiego «en mission speciale à titre officieux» do Warszawy. P. Kutiepow bawi obecnie w Konstatynopolu i oczekuje na odpowiedź, celem bezpośredniego udania się do Polski. Mam zaszczyt przy tem zaznaczyć, że Pan Prezydent w swoim czasie rozstrzygnął był w sposób przychylny zasadniczą kwestję reprezentacji półurzędowej rosyjskiej w Warszawie”. W odpowiedzi pismem z 18 września sekretarz premiera Jan Ciechanowski przekazywał: „Pan Prezydent udziela agrément p. Kutiepowowi i polecił nam niniejszym prosić, by poselstwo zakomunikowało o tem komu należy w drodze oficjalnej”; AAN, Ambasada Paryż, 35.



6) <sup>d</sup>Petlura w towarzystwie att. rumuńskiego Radulescu wyjechał na front na spotkanie z generałem angielskim, bawiącym przy armji Denikina<sup>d</sup>.

7) We Lwowie zainstalowała się bez wiedzy rządu polskiego czeska misja wojskowa dla repatriacji jeńców.

8) Przyjeżdża do Warszawy misja rusinów węgierskich.

9) Benes zainterpelował posła Zamoyskiego w sprawie przyjazdu do Paryża delegacji słowackiej za polskimi paszportami i listami polecającymi od Wł. Baranowskiego. Czesi uważają to za akt wrogi<sup>95</sup>.

CAW, *Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921, I.300.76.265*

## 254

*25 września, pismo generalnego komisarza Urzędu do Spraw Powrotu Jeńców, Uchodźców i Robotników do szefa misji politycznej kierowanej do głównodowodzącego Siłami Zbrojnymi Południa Rosji o działalności Urzędu*

25 września 1919 r.

Do  
Pana Skąpskiego  
Kierownika Misji mającej wyjechać do Jen. Denikina<sup>96</sup>  
Ministerstwo Spraw Wewnętrznych  
w Warszawie

Na skutek konferencji odbytej w Państwowym Urzędzie do Spraw Powrotu Jeńców, Uchodźców i Robotników z p. Gawrońskim, Członkiem Misji, Państwowy Urząd do Spraw Powrotu JUR. przesyła swoje rezolucje w sprawach na tej naradzie poruszonych.

1) Rewizja i likwidacja placówek reemigracyjnych na terytorjum zajętem przez armję Denikina, ustalenie ich kompetencji i pochodzenia.

W lipcu 1918 roku Naczelnik istniejącego wówczas przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Wydziału Reemigracyjnego, p. Dmochowski, w porozumieniu z władzami okupacyjnymi niemieckimi i austriackimi otworzył na

<sup>95</sup> Zob. dok. nr 249.

<sup>96</sup> Zob. dok. nr 378.

Wschodnim terenie Ukrainy Oddziały Wydziału Reemigracyjnego w Kijowie, Odesie i Charkowie, wkrótce otworzone zostały Oddziały takie w Jekaterynosławiu i Taganrogu. Placówki te zbierały uchodźców polskich i wspólnie z niemieckim oficerem łącznikowym kwalifikowały ich do powrotu. Prawo na powrót mieli tylko stali mieszkańcy Gen. Gub. Warszawskiego i Lubelskiego. Na zasadzie układu Rządu polskiego z władzami okupacyjnymi władze okupacyjne dostarczały aprowizacji i środków transportowych na rachunek Rządu polskiego. Po wyjściu Niemców z Królestwa placówki te weszły w stosunki z Władzami Ukraińskimi co do dostarczenia do późniejszego porachunku środków aprowizacyjnych i transportowych aż do granic Ukrainy, t.j. do Kowla. Koszty utrzymania tych oddziałów ponosił Wydział Reemigracyjny przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych do 1-go stycznia 1919 r., następnie, wskutek utworzenia Państwowego Urzędu do Spraw Powrotu JUR i likwidacji Wydziału Reemigracyjnego – Państwowy Urząd. Na końcu 1918 roku Władze Ukraińskie zaprotestowały przeciwko urzędowaniu na terytorjum Ukraińskim Ekspozytur Min. Spr. Wewnętrznych i wszystkie oddziały Wydziału Reemigracyjnego przejęte zostały przez Poselstwo polskie w Kijowie. Poselstwo polskie w Kijowie wysłało wtedy do Warszawy Naczelnika Oddziału Reemigracyjnego w Kijowie, hr. Romana Bnińskiego, dla ulegalizowania tej zmiany. Na skutek kilku konferencji odbytych w Ministerstwie Spraw Zagranicznych postanowiono: a) zcentralizować całą akcję reemigracyjną na Ukrainie, na Kaukazie i Ziemi Wojska Dońskiego w osobnym Urzędzie przy Poselstwie polskim w Kijowie; na czele tego Urzędu ma stać attaché do spraw uchodźców przy Poselstwie, obdarzony szerokimi pełnomocnictwami Państwowego Urzędu do Spraw JUR, przez niego mianowany i zatwierdzony przez Min. Spraw Zagranicznych. Wszelkie istniejące na Ukrainie etc. Oddziały Wydziału Reemigracyjnego miały być zastąpione przez Ekspozytury Attaché do spraw uchodźców i być przydzielone do polskich konsulatów; w miejscowościach, gdzie konsulatów polskich nie było, naczelnicy Ekspozytur do spraw uchodźców (Komisarze reemigracyjni) obdarzeni być mieli niektórymi prawami konsularnymi, niezbędnymi do pełnienia swych czynności. Attaché do spraw uchodźców otrzymał od Państwowego Urzędu prawo zamykania istniejących Oddziałów Reemigracyjnych lub tworzenia nowych w miarę potrzeby w porozumieniu z Min. Spr. Zagr. respect. z Poselstwem w Kijowie. Wszelkie stosunki z władzami Ukraińskimi załatwiane być miały przez Poselstwo, respect. z polecenia Poselstwa. Ministerstwo Spraw Zagranicznych wzięło na siebie finansowanie i uzyskiwanie kredytów na całą akcję reemigracyjną, przyczem koszty opieki nad polakami przebywającymi na Ukrainie i etc. miały obciążać Poselstwo i konsulaty, koszty utrzymania personelu i biur uchodźczych, koszty przewozu, aprowizacji i opieki w drodze odnoszone być miały na rachunek Państwowego Urzędu do Spraw Powrotu JUR w Warszawie.

Na skutek tego układu hr. Roman Bniński mianowany został przez Państwowy Urząd do Spraw Powrotu JUR naczelnikiem akcji reemigracyjnej na Ukrainie etc. i zatwierdzony przez Min. Spr. Zagranicznych jako attaché do spraw uchodźców przy Poselstwie polskiem w Kijowie. Na skutek następnych wypadków politycznych, wyjazdu Poselstwa polskiego z Kijowa do Odesy i absolutnego przerwania komunikacji z Kijowem hr. Bniński nie mógł wyjechać do Kijowa i objąć swego urzędowania. Ponieważ już hr. Bniński z trudnością tylko do Warszawy mógł przyjechać, nie mógł on ze sobą przywieźć żadnych aktów, dokumentów, rachunków i dowodów kasowych Oddziałów Reemigracyjnych, dostarczył tylko niektórych szczegółów o istnieniu i zmianach personalnych w tych oddziałach. To były ostatnie wiadomości, jakie Urząd Państwowy o swoich placówkach reemigracyjnych otrzymał, gdyż po przyjeździe Poselstwa polskiego z Odesy, pomimo niejednokrotnego zwracania się Państwowego Urzędu do przybyłych członków Poselstwa o informacje, żadnej odpowiedzi nie otrzymał. W trakcie tego, wobec wiadomości otrzymanych z Kaukazu, Państwowy Urząd w porozumieniu z Min. Spraw Zagranicznych wysłał do Jekaterynodaru na Kaukazie p. Mikułowskiego i opatrzył go sumą 30.000 marek na cele reemigracji. Pan Mikułowski przed kilku tygodniami przyjechał do Warszawy, przedstawił raport o swej działalności, ale ani rachunków, ani aktów i dowodów kasowych nie złożył. W ostatnich czasach dopiero od p. Gawrońskiego, który swój oddział przeniósł z Taganrogu do Rostowa nad Donem i rachunki z dowodami aż do chwili swego wyjazdu przedstawił w zupełnym porządku, dowiedział się Państwowy Urząd, że on i inni naczelnicy Oddziałów reemigracyjnych prowadzili dalej swoją akcję i zmuszeni byli z braku środków na pokrycie kosztów utrzymania biura i opieki nad uchodźcami zaciągnąć pożyczki u osób prywatnych; podobno również Poselstwo polskie w Kijowie zaciągnęło na ten cel znacznieszą pożyczkę u rządu Ukraińskiego; są to jednak dla Urzędu tylko nieoficjalne wiadomości udzielone przez przyjezdnych z Ukrainy do Warszawy. W Rostowie nad Donem pozostawił p. Gawroński zastępcę w osobie p. Zażulińskiego. Zadaniem zatem Misji będzie zrewidowanie działalności placówek reemigracyjnych na Ukrainie, o których mowa była na początku, a także nowych, które po przerwaniu komunikacji z ramienia Poselstwa polskiego powstać mogły, a o których Urząd absolutnie żadnych wiadomości niema, zlikwidować je lub pozostawić zależnie od potrzeby i wogóle zorganizować z ramienia Państwowego Urzędu powrót jeńców i uchodźców wojennych, obywateli Państwa polskiego. Państwowy Urząd dla ułatwienia tej akcji daje Misji wyciągi z rachunków aktów i raportów, jakie doszły do Urzędu z b. placówek Wydziału Reemigracyjnego.

2) Ustalenie, organizacja i finansowanie sieci placówek reemigracyjnych. Całą akcję repatriacyjną finansuje Państwowy Urząd do Spraw Powrotu JUR i narazie daje Misji do rozporządzenia na ten cel 1 milion marek. Niemożliwym jest z Warszawy ustalenie placówek reemigracyjnych, wobec absolutnego

braku informacji i ciągłych zmian terenu działania zależnego od postępu operacji wojskowych armji Jen. Denikina. Zasadniczo jednak ustalić można niezbędnosc placówek nad morzem Czarnem, skąd transporty przez morze Czarne i Rumunję kierowane będą do kraju, na Kaukazie i na Zachodzie i Północy, jaknajbliżej frontu armji Jen. Denikina. Centralę należałoby zasadniczo otworzyć w jednym z portów morza Czarnego, skąd transporty morzem kierowane będą do Konstancy i Galaczu. Co do organizacji punktów etapowych i co do etatów personelu nieznanosc w Warszawie warunków życia w poszczególnych miejscowościach uniemożliwia ustanowienie z góry jednostajnej normy płac. To samo się tyczy ustanowienia budżetów na koszty żywienia i opieki sanitarnej i zapomogowej, bo ani ilość przypuszczalna uchodźców, którzy przez dany etap przechodzić będą, ani ceny produktów znane tu nie są. Kąpanie, odwzanie i szczepienie zdaniem Państwowego Urzędu racjonalnem by było (wobec absolutnej zdaje się niemożności utrzymania w czystości sanitarnej środków transportowych) przeprowadzać w porcie, z którego transporty kierowane będą przez Rumunję, a w razie otwarcia komunikacji kolejowej przez Kijów–Kowel – w Kijowie.

Dla orjentacji Państwowy Urząd dołącza kopje budżetów placówek reemigracyjnych na Ukrainie i Kaukazie, opracowane w 1918 r. na przeciąg czasu od 1/I do 1/VII 1919 r. przez Wydział Reemigracyjny Min. Spr. Wewn. i zatwierdzone przez Ministra Spraw Wewnętrznych<sup>97</sup>.

### 3) Ustalenie marszruty transportów uchodźczych.

Wobec ciągłych zmian, jakie następować mogą, ustalenie marszruty dla transportów uchodźczych jest na stałe niemożliwe – pozostawia się Misji inicjatywę w tym względzie, zależną od stanu, jaki się okaże na miejscu. Narazie jedyną możliwą marszrutą zdaje się droga przez morze Czarne do Rumunji i przez Rumunję dalej.

4) Ustalenie niezbędnych szczepień ochronnych. Szczepienia zależne są od panujących w danej okolicy chorób zakaźnych. Zasadniczo i w każdym razie należy szczepić ospę i czerwonkę (dyszenterję krwawą); zależnie od potrzeby – tyfus i cholera. (Ustalenie szczepień zrobione w porozumieniu z Min. Zdrowia)<sup>98</sup>.

<sup>97</sup> Załączników brak.

<sup>98</sup> MSZ zwróciło się do MSW 27 sierpnia: „Poselstwo Angielskie w Warszawie zawiadomiło [...], że Liga Towarzystw Czerwonego Krzyża ma niebawem wysłać do Polski międzynarodową misję w celu zbadania tyfusu i powzięcia środków zapobiegawczych przeciw tej chorobie. Poselstwo Angielskie, uważając, że sprawa ta jest pierwszorzędnej wagi dla Polski, zwróciło się [...] z prośbą o udzielenie wszelkiej pomocy i ułatwień angielskiemu członkowi Misji, doktorowi Buchanan. Ministerjum Spraw Zagranicznych ma zaszczyt prosić Ministerstwo Spraw Wewnętrznych

5) Ustalenie norm kwalifikacyjnych dla reemigrantów.

Kwalifikowanie przynależności do Państwa polskiego należy wyłącznie do konsulatów polskich. Każdy reemigrant musi mieć wizę konsulatu na wyjazd do Polski. Na mocy tego dopiero placówka reemigracyjna wydaje dokumenty podróży podług ustanowionego wzoru. Oprócz dokumentów osobistych podróży, placówki reemigracyjne, w razie nieopłacania gotówką kosztów przewozu pociągami, statkami etc. wydawać powinny dla umożliwienia następnego rozrachunku kredytowanych kosztów przewozu listy transportowe, respect. kwity, podług ustanowionego wzoru na przewóz każdego transportu koleją, statkiem i t.p., zaznaczając zasadniczo, że tylko za wydane listy transportowe Państwo polskie odpowiadać będzie.

6) Ustalenie dwóch kategorii powracających: płatnych i bezpłatnych. Zasadniczo prawo do bezpłatnego powrotu mają tylko biedni uchodźcy, którzy z powodu wojny przymusowo wydaleny zostali, lub ci, którzy z powodu wojny zmuszeni byli do opuszczenia kraju; również polacy jeńcy wojenni. Wszyscy inni obywatele polscy osiedli przed wojną w Rosji do bezpłatnego powrotu prawa nie mają. Jednakże pomoc techniczną i prawną winny placówki reemigracyjne okazywać wszystkim bez wyjątku obywatelom Państwa polskiego. W wyjątkowych wypadkach zupełnego braku środków pomoc materialna przy powrocie okazywana być może również obywatelom polskim tej kategorii. Państwowy Urząd daje do dyspozycji Misji zapasy odzieży i środków sanitarnych i dezynfekcyjnych.

Komisarz Generalny  
/–/ K. Pawlikowski

AAN, MSZ, 6674A

---

o wydanie odpowiednich zarządzeń w celu zadośćuczynienia życzeniom Poselstwa Angielskiego”; AAN, MSZ, 5091D.

## 255

*25 września, list wiceministra Skrzyńskiego  
do posła w Bukareszcie o polskiej polityce wschodniej*

25 września [191]9

TAJNEDo Pana Posła  
Al. hr. Skrzyńskiego  
w Bukareszcie

Wedle wiadomości, które otrzymało Ministerjum Spraw Zagranicznych od przybyłych z Kijowa korespondentów angielskich, sytuacja na Ukrainie nadal przedstawia się chaotycznie. Relacje pp. Lumby i Mackenzie<sup>99</sup>, pochodzące wyłącznie niemal od oficerów rosyjskich, wskazują, że armja Denikina po ostatnich sukcesach jest wzmocnioną, tem więcej, że otrzymuje od Anglików dużo materiału wojennego, a posuwając się naprzód zasilana jest przez wielu ochotników, głównie z miast. Sztab Denikina znajduje się w Taganrogu, prawe skrzydło wspiera się na Orenburg, lewe zaś na Kijów. Ogólne siły wojskowe Denikina wynoszą 250.000, rozciągniętych na froncie 2.000 kilometrów, naprzeciw których stać ma 500.000 bolszewików.

Stosunek Denikina do Polski określa ogólnikowo telegram jego szefa sztabu Romanowskiego przesłany na ręce pp. Lumby i Mackenzie, mniej więcej treści następującej:

„Uważamy armję polską za naszego koaliana, z którym chcielibyśmy walczyć przeciwko wspólnemu wrogowi ludzkości i porządku: z bolszewikami”.

Tenże telegram określa również stanowisko Denikina wobec Ukrainy. „Z Petlurą pod żadnym pozorem nie wejdziemy w kontakt, ponieważ Ukraińcy są i byli pod austro-niemieckim wpływem i winni są nieszczęściu Rosji przez rozpoczęcie negocjacji, które się zakończyły Brześciem Litewskim. Nie wejdziemy w żadne porozumienie z ukraińcami, którzy są zdrajcami rosyjskiego narodu, idei rosyjskiej i którzy mordowali własnych swoich braci. Zostawiamy wojskom zgrupowanym około Petlury dwie ewentualności: albo się rozbroić, albo opuścić terytorjum Rosji”.

Antagonizm do Ukrainy, walka z Petlurą i bolszewikami wręcz zmuszają Denikina do szukania w nas oparcia. Celem operacyjnym jego armji jest Moskwa, której zdobyć nie może bez militarne go porozumienia z nami. Liczyć

---

<sup>99</sup> Zob. dok. nr 239.

się trzeba z silnym naporem bolszewików, którzy stoją znów pod Kijowem; bynajmniej nie jest wykluczonem, iż lada chwila zmusić mogą Denikina do opuszczenia miasta. Jeśli zważymy, że równocześnie zwraca się do nas Petlura, prosząc o dalsze przedłużenie rozejmu, okazuje się, że klucz sytuacji militarnej na Ukrainie, a pośrednio i w Rosji przechodzi w ręce Polski, której dopełnieniem i oparciem być może Rumunja. W tej sytuacji Ministerstwo Spraw Zagranicznych zachowuje chwilowo rezerwę i wstrzemięźliwość, a za zdecydowaniem jest tylko rychłe wysłanie misji do Denikina, któraby sprawdziła siły i poznała plany jego, a zarazem dała mu możność w razie potrzeby i pod naciskiem wypadków ściślejzego określenia stanowiska białych wobec Polski.

Inaczej przedstawia się nasza polityka na północy. Zmierzamy w tej chwili energicznie do zbliżenia ścisłego z państwami bałtyckimi, z Łotwą i Estonją i Finlandją, dalej do usunięcia wszelkich wpływów wojskowych, gospodarczych czy też politycznych Niemiec, przede wszystkim zaś staram się za pośrednictwem posła Sapięhy wciągnąć Anglję do najściślejzego współdziałania z nami na tym terenie. Największą trudność stanowi nieprzejednanie antypolska i germanofilska polityka Taryby na Litwie, którą unicestwić możemy głównie z pomocą Anglii.

Nie posiadam do tej chwili dokładniejszych wiadomości o postanowieniu Rady Najwyższej w sprawie rosyjskiej, które wywołało głównie echo w prasie angielskiej i protesty ze strony francuskiej. Gdyby nawet nieprawdziwą okazała się pogłoska, że postanowiono w Paryżu pozostawić Rosję samej sobie, t.j. bolszewikom, to niemniej wnioskować wolno z zachowania się Lloyd George'a i licznych kół angielskich oraz z ostatnich wypadków, że Rada Najwyższa znalazła się w stadium likwidacji i że wspólna i solidarna polityka aliantów wobec Rosji czy gdziekolwiek indziej przestaje istnieć. Widać, co więcej, że Anglja emancypuje się szybko z pod wpływu i autorytetu swych sprzymierzeńców i energicznie szuka dróg własnych, szczególnie na terenie Rosji. Tem samem przyjąć należy, że wpływy polityków rosyjskich ancien regime'u, Sazonowa i innych w krótkim już czasie eliminowane będą. Wydaje się nawet na podstawie wiadomości o zmianach usposobienia na Quai d'Orsay, że młodsza generacja dyplomatów francuskich zwalcza energicznie tezę Pichona i Berthelota, szczególnie zaś ich skłonności i niebezpieczne związki z ludźmi dawnej carskiej Rosji. Z chwilą tą, kiedy poszczególne mocarstwa odzyskują samodzielność i swobodę działania, liczyć się należy z intensywnem ich współzawodnictwem na terenie rosyjskim i przeniesieniem punktu ciężkości spraw z Paryża na lokalny teren. Anglja, która prowadzi już wyczerpaną akcję w krajach bałtyckich, usiłuje ująć w swoje wpływy Kołczaka, gdzie idzie zgodnie z Japonją, oraz Denikina. Ciekawem jest wy badać w tym związku, czy misja Sir G. Clerka w Bukareszcie nie miała prócz znanych i oficjalnych zadań i innych celów, wchodzących w ramy całokształtu bretańskiej polityki w Rosji. Delegat M.S.Z., który 24 b.m. wrócił z Kamieńca, donosi, że Petlura wyjechał w towarzystwie rumuńskiego attaché wojskowego Radulescu na front na spotkanie z generałem angielskim, przydzielonym do Denikina. Są

więc oznaki, że i na południu dawnej Rosji Anglja wyprzedza inne mocarstwa Ententy i że tam zarysowuje się pewna możliwość współdziałania, chociaż stosunki są pod każdym względem bardziej niż nad Bałtykiem zagmatwane.

Wedle ostatnich wiadomości bowiem sytuacja Petlury jest niezmiernie trudna, jeśli nie wręcz beznadziejna. W armji jest wiele żywiołów związanych z Denikinem, które czekają tylko sposobności, by przejść na jego stronę.

Brak jej wszelkiego zaopatrzenia. Na prowincji rząd Petlury nie posiada ni autorytetu, ni egzekutywy. Dominuje liczebnie żywioł galicyjski, dzięki czemu i politycznie galicjanie wywierają wpływ przeważający. Nowa delegacja, która z Sidorenką na czele wyjeżdża do Warszawy, ma instrukcje wytworzyć sprawę Galicji Wschodniej, wbrew zapewnieniom i deklaracji dawnej delegacji Filipczuka. Wobec tego pewne polonofilskie sentymenty Petlury i jego wiernych zwolenników nie posiadają w tej chwili realnej wartości. Ich koncepcja przy mierza polsko-rumuńsko-ukraińskiego <sup>h</sup>nie<sup>h</sup> ma na Ukrainie chwilowo mało rzeczowych podstaw, natomiast przeważać może program galicyjski związku federacyjnego z Rosją przeciw Polsce i Rumunji zwróconego.

W tym stanie spraw potrzebny i pilny staje się ściślejsze niż dotąd porozumienie i współdziałanie Polski z Rumunją w sprawach rosyjskich, zarówno wobec mocarstw Ententy, jak i na Wschodzie. W akcji tej szczególnie mieć trzeba na oku: 1) sprawa Galicji Wschodniej, wytoczona dziś przed forum mocarstw sprzymierzonych, jest dla kooperacji polsko-rumuńskiej kwestją bytu. Proponowana formuła plebiscytu nie tylko kwestjonuje terytorjalną łączność i zwartość polsko-rumuńskiego frontu, ale grozi wręcz rozerwaniem organizmu „rideau des nations”, który odseparować ma Rosję od Europy centralnej. W tej mierze liczyć więc musi Polska na zrozumienie i pełne poparcie Rumunji. Wszelkie kombinacje rumuńskie z Ukrainą stać się muszą w tych warunkach, wbrew sympatjom rumuńskim, wśród rusinów zupełnie iluzoryczne i unieczystwione przy pierwszym sukcesie rosyjskim na terenie Ukrainy.

2) Osłabienie Petlury nagli do wymiany zdań z Denikinem. Niezależnie od owych planów ukraińskich Rumunja najlepiej uczyni, przygotowując się do wspólnego z Polską wystąpienia wobec mocarstw zachodnich, celem wywarcia nacisku na Denikina, by określił swoje stanowisko wobec interesów terytorjalnych Polski i Rumunji.

Zgodnie z wywodami organu Bratianu nie stoi nic na przeszkodzie porozumieniu z Rosją Denikina, jeśli pogodzi się ona z istnieniem nowych państw i interesami swych zachodnich sąsiadów.

Z zachowaniem wszelkich ostrożności i oględności w stosunku do poszczególnych państw sprzymierzonych wzięć tedy trzeba pod uwagę wspólne polsko-rumuńskie wystąpienie wobec Anglji, celem zaangażowania jej wpływów dla pośrednictwa między nami a Denikinem i uzyskania od tegoż potrzebnych



stypulacji pod gwarancją mocarstw sprzymierzonych. Należy wszelako w każdym wypadku unikać wywołania wrażenia, jakoby Polska adoptowała definitywnie politykę Wielkiej Rosji lub panslawizmu i porzuciła ostatecznie wszelką myśl przejściowego czy też stałego poparcia dążeń Ukrainy do samodzielności i niezawisłości.

3) W każdym zaś razie pamiętać należy, że uspokojenie frontu południowo-wschodniego jest dla nas, niezależnie od dalszego procesu politycznego, sprawą nader pilną i pierwszorzędną wagi. Sytuacja wewnętrzna kraju, szczególnie zaś niezmiernie ważne zadania wojskowe na północnym wschodzie zmuszają nas wojskowo do skierowania całej energii i siły na ten odcinek. Brak dostatecznego zaopatrzenia i należytego poparcia gospodarczego ze strony mocarstw Ententy krępują naszą swobodę ruchów i utrudniają spełnienie wszystkich zadań, którego Europa od nas oczekiwać pragnie. Nie leży w naszym interesie bynajmniej podsycać istniejące konflikty między Rumunją a mocarstwami sprzymierzonymi, wręcz przeciwnie, dążyć musimy ciągle do łagodzenia ich, jeśli nie do zupełnego załatwienia. Wskazaniem jest niemniej porozumienie z Rumunją, celem wywarcia i na mocarstwa Ententy nacisku dla uzyskania pełnej ich pomocy gospodarczej i poparcia politycznego naszych wspólnych celów i zadań na Wschodzie.

Podsekretarz Stanu:  
c/-/ Wł. Skrzyński<sup>c</sup>

IPMS, Ambasada Londyn, A.12/1/1

## 256

*26 września, list posła w Brukseli do premiera  
o opiniach dyplomatów państw Ententy na temat posła w Hadze*

ŚCIŚLE POUFNE

BRUKSELA, 26. września, 1919

Do Pana Prezydenta Rady Ministrów,  
w Paryżu

Szanowny Panie Prezydencie,

Dowiedziałem się w ambasadzie francuskiej (Degrand), że w Hadze w poselstwach Ententy p. Włodek ma bardzo złą reputację pod względem

politycznym; ponieważ mnie to samo dochodziło ze strony belgijskiej, uważam za swój obowiązek donieść o tem Panu Prezydentowi bezpośrednio, gdyż do Ministerjum w Warszawie o takich rzeczach pisać nie mogę. Gdy mi to Degrand powiedział, myśląc, że to tego samego gatunku antypatja Francuzów do wszystkich Polaków z austriacką etykietą, powiedziałem mu to, a on na to: „Nie, to zupełnie co innego, jak n.p. z Jurystowskim, do którego osobiście nic nie mieliśmy; tutaj szczegółów nie znam, ale musi być coś poważnego, jeżeli mój informator, do którego mam zupełne zaufanie, przy wzdieniu półgodzinem na stacji prosił o zakomunikowanie tego władzom polskim”. Ja osobiście sędzę, że ta atmosfera podejrzliwości do przedstawicielstwa polskiego w Hadze jest podsycana przez obecność w poselstwie jako sekretarzy dawnych urzędników poselstwa austriackiego w Hadze. Muszę też dodać, że ze strony polskiej słyszałem tylko pochlebne rzeczy o Włodku<sup>100</sup>.

Równocześnie wysyłam do Warszawy (kopię załączam) raport w sprawie posiedzenia tutaj Najwyższej Rady Ekonomicznej, dn. 20 b.m.<sup>101</sup>. Jak doświadczenie nas uczy, sprawy nasze na tych perjodycznych konferencjach muszą być przez nas samych bronione i przygotowywane odpowiednio; przygotowywać je zaś można zapomocą utrzymywania stałego kontaktu z Sekretarjatem Rady

<sup>100</sup> Zob. dok. nr 74.

<sup>101</sup> W raporcie z 26 września poseł w Brukseli informował: „Dowiedziawszy się o mającym się odbyć w Brukseli posiedzeniu Rady, w celu omawiania spraw dotyczących pośrednio i bezpośrednio Polski, udałem się do Paryża do Prezydenta Rady Ministrów, gdyż uważałem, że sprawy te są zbyt wielkiej wagi, by przynajmniej pośrednio nie starać się wpływać na pomyślny dla nas wynik posiedzenia Rady. Prosiłem więc Pana Prezydenta i p. Wł. Grabskiego, aby przysłano do Brukseli kogoś obznajomionego gruntownie z naszymi potrzebami dla ewentualnego przedstawienia ich w Radzie, w której nie mamy dotąd udziału, bo miałem zapewnienie, że przedstawiciele Belgii będą naszymi orędownikami. Niestety czasu już było mało do przygotowania umotywowanych postulatów, trzeba więc było zadowolić się pobieżnie sporządzoną notatką przez Amerykanina, p. Schumana, który tu przyjechał z rozporządzenia naszej Delegacji Ekonomicznej w Paryżu. Udałem się 19 b.m. do Ministra Spraw Ekonomicznych, p. Jaspas, by go prosić o poparcie naszych starań. Oznajmił mi, że «Suprême Conseil Economique» zbiera się co miesiąc; jeżeli Ameryka znowu weźmie udział, to następny kongres odbędzie się w Waszyngtonie, jeżeli nie, to w Rzymie. [...] Wynik tego posiedzenia nie mógł być dla nas dodatni, wobec I-o: że nie mamy dotąd urzędowego przedstawiciela na konferencji, i 2-o: wobec zupełnego nieprzygotowania materiałów przez nas dla pośredniego nawet przedstawienia ich czy stałemu Sekretarjatowi, czy posiedzeniu Rady Ekonomicznej. Następne posiedzenie Rady odbędzie się w Rzymie za miesiąc, prawdopodobnie bez udziału Ameryki, co rozumie się, zmniejszy znaczenie i autorytet Rady. Mimo tego sprawy oddawane pod obrady i decyzje Rady są tak pierwszorzędne dla nas znaczenia, jak świadczy choćby program odbytego tutaj posiedzenia, że mojem zdaniem należałoby na nie zwrócić szczególną uwagę”; AAN, Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego, 827.

w Londynie, a bronić oficjalnie przez urzędowny nasz udział w samej Radzie, co, zdaje się, jest do przeprowadzenia.

Proszę Pana Prezydenta przyjąć wyrazy wysokiego szacunku i poważania,

†Władysław Sobański†

AAN, *Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego*, 827

## 257

*26 września, list pełnomocnika MSZ do spraw bałtyckich  
w Wilnie i Kownie do Naczelnika Państwa  
o stosunkach z Estonią, Łotwą i Litwą*

26.9.1919

Mój kochany,

I. Dziś otrzymałem z Rewla datowany 6 bm. list od Ministra Spraw Zagranicznych Estonji, p. Poski, który w przekładzie z rosyjskiego brzmi: „Do p. Leona Wasilewskiego. Szanowny Panie! Na podstawie pertraktacji osobistych, które miałem z Panem w Paryżu w środku lipca, liczyłem na przyjemność zobaczenia Pana w Rewlu, ale ponieważ o Panu nie było żadnych wiadomości, przeto zainterpelowałem Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Warszawie co do terminu przybycia Pańskiego do Rewla, ale na mój radiotelegram odpowiedzi nie dostałem. Z informacji dziennikarskich wnioskuję, że przypuszczenia Pańskie o uzgodnieniu interesów polsko-ukraińskich przynajmniej czasowo zostały urzeczywistnione. Jeśli Pan pamięta nasze rozmowy na ten temat, to dla Pana będzie zrozumiałem, jak wysoko cenię przejawioną pod tym względem umiejętność polskiej polityki i jej przenikliwość. Jednocześnie sądzę, że nie należy czekać z rozstrzygnięciem kwestji północnej. Z wielu względów Pańska obecność tutaj mogłaby odegrać wielką rolę w sprawie wyjaśnienia i określenia tutejszej polityki miejscowej. Przypuszczam, że opóźnienie Pańskiego przyjazdu tutaj wywołane jest tą okolicznością, że Rząd Polski waha się (zatrudniajetsia) uznać niezależność Estonji, chociażby de facto; ale myślę, że przybycie Pańskie do Rewla, Rygi albo Helsingforsu mogłoby być wyzyskane tak samo z powodzeniem i w tym wypadku, gdyby ono posiadało najzupełniej prywatny charakter, ponieważ sprawy przybrały tutaj taki obrót, że wymagane są jaknajprędzje decyzje i to takie, których zmiana później będzie trudna”.

List powyższy przekonywa mnie, że niezłatwienie sprawy uznania Estonji, w zasadzie postanowione już i przez Ciebie, i przez Paderewskiego,

przynosi nam niepowetowane szkody. Uznanie de facto zostało zrealizowane przez wszystkie państwa Ententy, przez Papieża, świeżo znów przez państwa Skandynawskie i nasza obstrukcja staje się już prosto skandaliczną. Uważam obecnie za konieczne, aby sprawa ta została załatwiona albo w drodze radjo, albo przez komunikat do prasy polskiej, co by doszło do Rewla, zanim mianowany na wysłannika tam p. Bouffał do Rewla dotarł<sup>102</sup>. Nie wątpię, że Bouffał wiezie ze sobą takie uznanie, ale uważam tę rzecz za nader pilną i wymagającą natychmiastowego załatwienia, jeśli nie mamy naszych spraw w Estonji pokpić. Jaby m poszedł jeszcze dalej i uczyniłbym krok, który Estończyków wprowadziłby w zachwyt, ująłby ich dla nas ostatecznie i zatarł przykre wrażenie naszego dotychczasowego ociągania się; otóż uznałbym niepodległość Estonji nietylko de facto, ale i de jure.

II. W uzupełnieniu wiadomości z poprzedniego mojego listu<sup>103</sup> o propozycji Waldemarasa i Warda rozmowy „bez pośredników” komunikuję, że uważałem za akt lojalności wobec Mocketta powiadomienie go o tem z odpowiednią ukompletowaną motywacją. Był on nadzwyczajnie uradowany z tego, oświadczył mi, że między nim a Wardem doszło do bardzo ostrego zatargu z powodu litwinofilstwa tego ostatniego i że uważam swoją obecność przy rozmowie z Wardem za konieczną, ponieważ został mianowany przez rząd Brytański jedynym reprezentantem dla zastępowania polskich interesów tutaj. Dzisiaj dał mi znać, że uważa za niemożliwe jakiegokolwiek gadania z Wardem, oile nie przyjdą oni z oświadczeniem, że spełnili wymagane przez Ciebie warunki. Wogóle Mockett, który powrócił z Warszawy rozanielony, wyłazi ze skóry, aby nam pokazać swoją przychylność.

III. Dziś Mockett uzupełnił swoją wiadomość o Bermoncie, która wczoraj została zająsowana, że delegat Bermonta wyjechał z Kowna, oświadczając, że Bermont potrafi siłą zdobyć przejście.

IV. Przedwczoraj ukończyła się tu konferencja polskiej socjalno-demokratycznej partji Litwy i Białej Rusi oraz sekcji krajowych PPS. Uchwalono dążyć do niepodzielności Litwy i Białej Rusi w połączeniu z Polską z Sejmem w Wilnie, z tem aby przedstawiciele poszczególnych połaci narodowościowych nie mogli się przegłosowywać, oile to dotyczy stosunku prawnopaństwowego kraju.

V. Przejrzałem dzisiaj wielki zbiór wycinków z prasy rosyjskiej i niemieckiej Łotwy, przesyłany przez kpt. Myszkowskiego do Warszawy. Informacje o Polsce

<sup>102</sup> Polska uznała niepodległość Estonii de facto 6 października. Od października działała w Tallinnie polska misja dyplomatyczna z Bronisławem Bouffałem na czele, zob. dok. następny; zob. też dok. nr 305.

<sup>103</sup> Dok. nr 232.

są czerpane wyłącznie ze źródeł litewskich – zioną najstraszliwszą nienawiścią do Polski, podają wiadomości o wprowadzeniu w Polsce pańszczyzny itd.

VI. Załączam sprawozdanie<sup>104</sup> z tego, co tu opowiadał gen. Babiański po powrocie z Kowna. Mam wrażenie, że odznacza się on krańcowym zaufaniem do wszystkiego, co mu Litwini opowiadają, chociażby to było zupełnie jawne kłamstwo. Swoją drogą mógłby być użyty do wywierania pewnego wpływu w kierunku łagodzenia losu aresztowanych. Wybiera się do Kowna znowu i chce tam założyć dziennik polski. A propos, „Ziemia Kowieńska” znowu zaczęła wychodzić po wypuszczeniu jej redaktora Stefanowicza. Zdaje się, że istotnie znaczna część aresztowanych w Kownie została wypuszczona, ale obecnie można oczekiwać nowej serii aresztowań, jako rezultatu z jednej strony aresztowania Niekrasza i Kawalca w Kownie, z drugiej wykradzenia dokumentów z Biura Ekspozytury II Oddziału w Wilnie.

VII. Ponieważ Litwini przygotowują dla Ententy publikację dokumentów peowiackich<sup>105</sup>, przeto uważam za bardzo pożądane opublikowanie po francusku i angielsku maximum tych informacji, jakie posiadamy o barbarzyństwach litewskich. Zabrałbym się do ułożenia tego, ale potrzebowałbym również materiału Sejneńskiego, którego tu niema. Możebyś kazał przysłać go tu.

Serdeczne pozdrowienia,

/-/ Wasilewski

*AAN, Akta Leona Wasilewskiego, 42 (druk: Piłsudski jakim go znałem, fragment)*

---

<sup>104</sup> Załącznika brak.

<sup>105</sup> W połowie września władze litewskie skłoniły do współpracy Petrasa Vrubliauska, zastępcę dowódcy POW w Wilnie, który przekazał im archiwum organizacji. 21 września Litwini uzyskali dostęp do pełnej listy członków i zwolenników POW oraz dokumenty dowodzące przygotowań strony polskiej do przewrotu wojskowego na Litwie. Umożliwiło to kolejne aresztowania.

## 258

[po 26 września], instrukcja MSZ dla delegata na Łotwie i w Estonii

INSTRUKCJA  
dla Delegata Ministerjum Spraw Zagranicznych  
na Łotwie i w Estonji<sup>106</sup>

Delegat Ministerjum Spraw Zagranicznych zechce pokierować swą działalność na Łotwie i Estonji w myśl następujących dyrektyw:

I. Ogólne wytyczne polityki polskiej w krajach Nadbałtyckich.

1) Podstawową zasadą polityki polskiej w stosunku do krajów Nadbałtyckich jest dążenie do usunięcia ich z pod wpływów i bezpośredniego oddziaływania na nich Niemiec i Rosji. Zrealizowanie powyższego Rząd widzi w utrwaleniu niezawisłego bytu politycznego tych krajów.

2) Widząc możliwość uzgodnienia tych linii politycznych polskiej i angielskiej, nie wchodząc w motywy tej ostatniej, Rząd Polski nie ma zamiaru przeciwdziałać ekonomicznej penetracji Anglii w krajach Nadbałtyckich, nawet przeciwnie, taka penetracja może być uważaną za pożądaną, ponieważ jej powodzenie umocni nieprzejednane stanowisko Anglii wobec zaborczych zakusów Rosji i Niemiec w stosunku do Łotwy i Estonji. Wobec powyższego Rząd Polski w ogólności dąży do skoordynowania swej akcji politycznej w Nadbałtyce z akcją Angielską.

3) Rząd Polski dąży do zjednania Łotwy i Estonji dla interesów politycznych polskich, identycznych z interesami wszystkich położonych pomiędzy Rosją a Niemcami formacji państwowych. W stosunku do Łotwy pożądanę jest w przyszłości osiągnięcie jej prawnopaństwowego zbliżenia do Polski. Formy takiego zbliżenia narazie określić się nie dadzą.

4) Rząd Polski dąży do uzyskania przez Polskę na Łotwie i Estonji stanowiska Państwa najbardziej uprzywilejowanego wyłącznie lub narówni z Anglią, respective z innymi państwami Ententy. Polska winna zdobyć wolny dostęp do morza Bałtyckiego w portach Łotwy i Estonji.

<sup>106</sup> Instrukcja została prawdopodobnie przygotowana w związku z mianowaniem Bronisława Bouffalla delegatem na Łotwie i w Estonii. W pełnomocnictwie z 26 września sygnowanym przez wiceministra Skrzyńskiego zapisano: „Monsieur Bronislas Bouffall. Délégué du Ministère des Affaires Etrangères de la République Polonaise est autorisé à entrer en relations avec le Gouvernement Provisoire de la Latvia dans le but de s'entendre sur les affaires courantes touchant aux intérêts actuels de la Latvia et de la Pologne. Le Ministère des Affaires Etrangères est fermement persuadé que le Gouvernement de la Latvia voudra bien prêter à M. Bouffall son assistance efficace dans l'accomplissement de sa mission”; AAN, MSZ, 666.

Jednocześnie Polska jest żywo zainteresowana w obronie swobody morza Bałtyckiego i będzie popierać czynniki prowadzące w tym kierunku akcję.

W charakterze praktycznych wskazówek działania podaje się panu Delegatowi, co następuje:

1) Na miejscu należy wejść w oficjalne stosunki z Rządami Łotwy i Estonji, w ten sposób jednak, aby to nie przesądzało jeszcze obecnie uznania tych Rządów przez Polskę. O momencie uznania faktycznego Rządów Łotwy i Estonji będzie p. Delegat instruowany dodatkowo.

2) Należy się starać o wejście w ściśle porozumienie na miejscu z misjami państw Ententy. Wyzyskiwać i popierać ich akcję w tych wszystkich momentach, w których się ona zwraca w kierunku utrwalenia niepodległości obu krajów. Wywierać ze swej strony wpływ na te misje w myśl podanych ogólnych dyrektyw, w chwilach gdy ich działalność będzie się zwracała w kierunku dla Polski niepożądanym.

3) Należy w sposób szczery i możliwie dokładny popularyzować linię polityki polskiej zarówno wśród sfer miarodajnych, jak i pośród szerokich mas społeczeństwa.

4) Należy specjalnie usilnie akcentować, że Polska żadnych zaborczych zamiarów w stosunku do Łotwy i Estonji nie żywi. Hołdując zasadom współczesnej demokracji, Polska przez usta Naczelnego Wodza i swego Legjonu ilekroć wypowiedziała się za prawem każdego narodu do stanowienia o swym losie (stanowisko Polski w sprawie Szląska Cieszyńskiego oraz propozycja zrobiona Rządowi Litewskiemu w sierpniu r.b.).

5) Należy zapewnić Rządy Łotwy i Estonji, że niepodległość obu krajów będzie uznana przez Polskę natychmiast, gdy warunki międzynarodowe uczynią to wskazanem zarówno w interesach Łotwy i Estonji, jak Polski.

6) Należy przeciwdziałać próbom zawarcia przez Łotwę i Estonję pokoju oddzielnego z Rosją Sowiecką. Utworzenie w najbliższej przyszłości wspólnego koordynowanego frontu bolszewickiego będzie widocznym znakiem solidarności i zespolenia interesów krajów Nadbałtyckich z Polską, wobec tego wszelkie odosobnione kroki pokojowe Łotwy i Estonji są nie wskazane zarówno w interesie ich własnym, jak całego kompleksu Państw powstałych na zachodnich obszarach byłej Rosji. Istnienie wspólnego frontu antybolszewickiego otwiera możliwość zawarcia z Łotwą i Estonją konwencji wojskowej.

7) Należy popierać na Łotwie i Estonji miejscowe dążenia do nawiązania stosunków handlowych z Polską, badać rynek wewnętrzny, metody ekonomicznej penetracji angielskiej oraz przygotować grunt do zawarcia traktatu handlowego z temi krajami. Wskazywać na korzystne perspektywy przy zbliżeniu się do Polski Łotwy i Estonji dla portów Bałtyckich, które będą miały obszerny

Hinterland o intensywnym życiu gospodarczym i połączenie z morzem Czarnym przez Rumunję.

8) Należy wyzyskiwać wpływy łotewskie i estońskie na Litwę w celu wywierania presji na Rząd w kierunku skłonienia go do radykalnej zmiany swej antypolskiej polityki.

9) Należy zorganizować na miejscu szeroką akcję informacyjną i propagandę.

Jednocześnie wkłada się na p. Delegata obowiązek najściślejszego i terminowego informowania Ministerjum o wszystkim, co według Jego uznania może mieć wagę dla interesów ogólnej i specjalnej Bałtyckiej polityki polskiej, w szczególności zaś o wewnętrznym stanie Łotwy i Estonji oraz o ich akcji wojskowej i politycznej, o akcji rosyjskiej i niemieckiej, o roli przedstawicieli Ententy w krajach Nadbałtyckich i ich stosunku do miejscowych Rządów i innych kół politycznych.

AAN, Akta Leona Wasilewskiego, 43

## 259

*27 września, raport szefa polskiej misji wojskowej w Skandynawii dla Naczelnego Dowództwa o polityce zagranicznej Szwecji*

TAJNE

Sztokholm, dn. 27/9.1919

Do Naczelnego Dowództwa, Oddz. II,  
Seksja Dyplomatyczna  
w Warszawie

Wojskowo-polityczne stanowisko Szwecji  
w stosunku do Niemiec, Włoch i Holandii.

Przed kilkoma dniami miałem sposobność jechać koleją z dobrze mi znany kapitanem szwedzkiego sztabu generalnego, p. Holmquistem, który ma bliskich krewnych Polaków i z tego powodu przy każdej okazji zaznacza wobec mnie swoją życzliwość dla Polski. Wyraża on też zdanie, że germanofilstwo w Szwecji nie ma racji bytu i że wobec zupełnie zmienionej sytuacji należy nadać polityce szwedzkiej kierunek ku Entencie. W naszym towarzystwie podróżował także holenderski attaché wojskowy z Berlina, pułk. Muller-Massis,



który dla zwiedzania niektórych szwedzkich urzędzeń przez krótki czas bawił w Sztokholmie.

W ciągu dość ożywionej, ale co do treści obojętnej rozmowy wygadał się holender, że wczoraj był zaproszony na wieczór do szwedzkiego podpułk. sztabu generalnego Falkmena – na razie szef sztabu IV dywizji i jeden z najwybitniejszych oficerów tutejszych – a razem z nim proszeni byli niemiecki attaché wojskowy i włoski attaché marynarki tutejszych dotyczących poselstw. Słyszając tę niedyskrecję, Holmquist aż podskoczył, na twarzy jego odmalowało się wyraźne zakłopotanie i podczas całej podróży nie mógł odzyskać swojej zwykłej równowagi.

Równoczesne zaproszenie niemieckiego, włoskiego i holenderskiego attaché'ów wojskowych przez szwedzkiego podpułkownika sztabu gen. jest bezwątpienia nadzwyczaj charakterystycznym szczegółem dla oceny terażniejszej sytuacji politycznej. Silne sympatje Szwedów dla Niemiec są ogólnie znane, a i zaproszenie holenderskiego oficera dałoby się tym wytłómaczyć, że pułk. Muller-Massis jest attaché wojskowym przy poselstwie w Berlinie. Zaznaczyć muszę jednak, że holenderskie poselstwo w Konstantynopolu podczas wojny stało zupełnie po stronie Ententy i odnosiło się wprost wrogo do sprawy mocarstw centralnych, a szczególnie do ambasady niemieckiej. W Sztokholmie stosunek zdaje się być przeciwny. Gourguen był bardzo niemile dotknięty tym, że szwedzkie ministerstwo wojny zaprosiło do oglądania szkoły w Stromsholm, oprócz niego i mnie, także i Muller-Massisa i wolał odmówić, niż zetknąć się z holenderskim pułkownikiem, co mi też bez ogródek i pewną irytacją powiedział.

Bardzo ciekawym szczegółem jest jednak równoczesne zaproszenie niemieckiego attaché wojskowego z włoskim attaché marynarki; dodać należy, że włoskiego attaché wojskowego tutaj niema, a attaché marynarki dopiero przed kilkoma dniami tu przyjechał i że tutejsze włoskie poselstwo, tak samo, jak i inne poselstwa państw Ententy, dotąd nie wznowiło stosunków oficjalnych z tutejszym poselstwem niemieckim.

Przypomina się następnie mimowoli dotychczas dość zagadkowe popieranie Szwecji przez Włochy w sprawie wysp Alandskich, podczas gdy wszystkie inne państwa Ententy stoją po stronie Finlandji<sup>107</sup>. Ponieważ jednak Włochy

---

<sup>107</sup> Szef polskiej misji wojskowej w Skandynawii informował 16 września Naczelné Dowództwo: „W załączeniu przedkładam nadzwyczaj ciekawy zarys sprawy wysp Alandskich, tembardziej aktualny, że z niego wynika też, szczególnie dla nas Polaków, bardzo pouczający stosunek polityczny między Szwecją a Finlandją. Spór o wyspy Alandskie sam przez się jest istny «pendant» do sporu o Cieszyn, podczas gdy stosunek polityczny między Szwecją a Finlandją tworzy zupełną analogję do stosunków między Polską a Litwą, a poniekąd też, między Polską a Ukrainą. [...] Wyspy Alandskie mają dla Szwecji bezsprzecznie wielkie wojskowe znaczenie. Przez

jakiegokolwiek realnego interesu w sprawie Alandskiej, a wogóle w Szwecji nie mają, poparcie to wytłumaczyć można tylko zasadniczym kierunkiem włoskiej polityki w ogólności. Włosi rozbili Austrię i zdobyli po stronie Ententy wszystko, co zdobyć mogli; teraz więc pożądlivość włoska kieruje się już w stronę ku zachodowi, gdzie się znajdują jeszcze kraje włoskie pod obcym panowaniem – Sawoja, Nizza, Tunis – które dla pełnego zrealizowania rzymskich marzeń włoskiego narodu trzeba oswobodzić. Skutki tych tendencji można już dziś wszędzie wyczuć. Oficjalnie włoska dyplomacja stoi jeszcze po stronie Ententy, bo ze względów ekonomicznych i finansowych otwarte odstąpienie jest narazie niemożliwe, pokrywajom jednak Włochy prowadzą już politykę przeciw Francji i szukają sprzymierzeńców dla przeprowadzenia swoich przyszłych światowych planów. W rzeczywistości Włochy już dziś, przynajmniej moralnie, zdradziły Ententę.

Na pozór drobny szczegół wieczoru szwedzko-niemiecko-włosko-holenderskiego w Sztokholmie jest jednak jeszcze w dalszym sensie ciekawy i znaczący. Tworzy on bowiem małą ilustrację do nowego ugrupowania mocarstw, które się już teraz na horyzoncie politycznym rysować zaczyna. Wynika z niego, że Szwecja i dziś jeszcze jest politycznie z Niemcami związana i że do tego bloku przyłączyły się albo zamierzają się przyłączyć Włochy i Holandia. Szwecja możeby chciała wejść z Polską w ściślejsze stosunki handlowe, o ile one mogą jej przynieść korzyść. Politycznie jednak należy ona dotychczas do wrogiego nam obozu i musi wskutek tego też *odpowiednio* prowadzić swoją politykę.

Zdaje mi się, że będzie dość ciekawym załączyć do niniejszego interwiew z odjeżdżającym stąd angielskim posłem, dla Polski bardzo przychylnie usposobionym, panem Howard. O szwedzkim rządzie wyraził się p. Howard do posła Michałowskiego w tym sensie, że ze szwedami wogóle nie warto mówić, bo oni albo nie rozumieją, albo nie chcą rozumieć.

m.p. Pomiankowski  
gen.-por.

*CAW, Oddział II Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego z lat 1919–1921, I.301.8.351*

---

swoje położenie zamykają one z jednej strony Bottnicką zatokę, a tworzą z drugiej strony jakby most między Finlandją a Szwecją. [...] Szwecja twierdzi, że ponieważ ludność wysp Alandskich jest odwiecznie i czysto szwedzka, należy się jej według zasad Wilsona prawo samostanowienia o sobie. Oprócz tego wyspy leżą bliżej Szwecji, a szczególnie wskutek bliskości Sztokholmu stosunki ludności ze Szwecją są daleko ściślejsze niż z Finlandją. [...] W Szwecji zresztą cała kwestja alandska nie wywołuje ani wielkiego zainteresowania, ani też jakiegokolwiek głębszego uczucia"; IJPA, Adiutantura Generalna Naczelnego Wodza, 2/63.

## 260

*28 września, raport szefa misji wojskowej przy głównodowodzącym  
Siłami Zbrojnymi Południa Rosji dla Naczelnego Dowództwa:  
relacje z przeprowadzonych rozmów*

Dnia 28/9 1919.

Taganróg

Do  
Naczelnego Dowództwa  
we Warszawie

1) Misja Wojskowa Polska wyjechała 5/9 b.r. z Warszawy, a 26/9. przyjechała do Taganrogu.

2) W Bukareszcie rozmawiałem z dawnym ambasadorem carskiej Rosji, Kozieł-Poklewskim, pełniącym obecnie i dalej swe funkcje, pod mianem ambasadora likwidującego, a który oznajmił mi, że:

a) Kołczak nie jest uznanym jeszcze oficjalnie przez Ententę,

b) Rosja chce uznać za polską wschodnią granicę dawną granicę Kongresówki i Galicyi, wraz z Galicyą wschodnią, a wszystkie kraje leżące na wschód od tej linii uznaje za sporne. Poklewski narzucił jednakże w rozmowie, że Rosja mogłaby się zgodzić na plebiscyt dla spornych terytoriów.

Nadto zaznaczył on, że w Rosji biorą obecnie górę prądy imperjalistyczne i jako przykład dał to, że rosjanie nie mają obecnie zamiaru oddać Rumunji Besarabię – i przestrzegał, aby zbyt wiele od Denikina nie wymagać, a to dla tego, aby nie zrozumiano tam, że my chcemy korzystać obecnie ze słabości Rosji.

Cała rozmowa z Kozieł-Poklewskim zrobiła na mnie wrażenie szczerego wypowiedzenia się i udzielenia przyjacielskich rad.

3) W drodze z Konstantynopola do Noworosyjska jechał z nami kapitan książę Wittgenstein, rosjanin, będący obecnie w służbie angielskiej – podał on następujące dane:

a) Kiereński wraz ze swoim sekretarzem Janowym przebywa w Londynie, gdzie rozporządza wielkimi kapitałami: ma swoich zwolenników w pośród kolonji rosyjskiej, a dążą oni do odtworzenia Rosji republikańskiej. Poparcie dla swoich celów mają oni w partjach robotniczych angielskich (Labour party).

b) Misja wojskowa Kołczaka znajduje się w Berlinie i ma podobno za zadanie kwestje reemigracyjne.

c) Istnieją wielkie antagonizmy między księciem Lievenem a Judeniczem. Cała ich armja, jak i akcja wojskowa, według słów Ks. Wittgensteina jest mało wartościowa.

d) W Anglii zwyciężyły obecnie prądy za aktywnym wmięszaniem się w interesy Rosji i wobec tego nie będą wycofane wojska angielskie z Murmanu.

4) Już po drodze mówiono nam, że misja jest bardzo oczekiwaną w sztabie generała Denikina, o czym przekonałem się po przybyciu do portu w Noworosyjsku, gdzie od ośmiu dni oczekiwał na nas kapitan Gołowin, którego powitałszy misję, oznajmił, że gen. Denikin prosi, abyśmy zaraz jechali dalej i oczekuje nas w Taganrogu.

Przyczyną tej niecierpliwości są dwa zagadnienia, jak mnie to po drodze, ze strony polskiej, wytłómaczono, a mianowicie

a) co zrobimy w chwili spotkania się na froncie naszego wojska z wojskiem rosyjskim i

b) obawa przed dalszym marszem na wschód i ewentualnem uderzeniem na ich flankę.

Prosto z pociągu zawieziono nas do Denikina, którego w pierwszej rozmowie ze mną i z p. Iwanowskim zaznaczył, że chce żyć w zgodzie z Polską i że nie posiada pełnomocnictw do politycznych petraktacji. W czasie śniadania Denikin w swoim toaście powiedział, że czas aby Polska i Rosja, zapomniawszy o przeszłości, jako dwa słowiańskie narody, zaczęły pracować dla przyszłości, podawszy sobie zgodnie dłonie. Ja mu odpowiedziałem, że jestem właśnie dla tego tutaj przysłanym przez Naczelnego Wodza i Rząd Polski i że skoro Rosja zrobiła pierwszy krok, to Polska uczyni dalszy.

Przez ten krótki czas zdołałem zauważyć, że Denikin sam jest antygermańsko usposobiony, chociaż w otoczeniu jego panują rozmaite prądy, wzajemnie zwalczające się, a o których dokładnie doniosę w jednym z najbliższych raportów.

Już w pierwszej rozmowie zapytywał Denikin o to, czy prawdą jest, że Polska zawarła układ z Petlurą, a w czasie drugiej rozmowy, w obecności szefa sztabu Romanowskiego, wyrażał się z wielką niechęcią o Petlurze, twierdząc, że bandy jego są zupełnie rozbite i że on sam z resztą swoich sił znajduje się koło Zmerynki i Winnicy.

Wojsko tutejsze jest niekarne i niedyscyplinowane, a ubrane w mundury angielskie. Wogóle misja angielska jest bardzo silną i znać ją tutaj wszędzie. Anglia wspiera Rosję nie tylko materjalnie, lecz i ludźmi, którzy tworzą odrębne oddziały artyleryjski, lotnicze i tanków. Myśmy do Noworosyjska przyjechali na angielskim statku wiozącym 4 tysiące tonn ekwipunku dla Rosji a w samym Noworosyjsku w porcie widziałem nowe parki artyleryjskie i armaty

sprowadzone z Anglii. Rozmowy z gen. Denikinem jeszcze nie było a z chwilą, gdy Rosjanie zaczną takową, starać się będą w pierwszej linii ustalić linię demarkacyjną, zgodną ze wschodnią granicą drugiego rozbioru (Dźwina, Drucz, Dniepr, Mozyrz i Kamieniec Podolski). Wrazie, gdyby przy oznaczaniu linii demarkacyjnej nie udało mi się zabezpieczyć praw do ziem leżących na zachód od tej linii, to zawrę układ na krótki okres czasu i porozumiem się jakąkolwiek drogą z Naczelnym Dowództwem.

5) Sytuacja na froncie północnym Denikina przedstawia się dobrze. Na Kaukazie wybuchło powstanie przeciw Rosji, spowodowane prawdopodobnie złem obchodzeniem się armji ochotniczej z mieszcową ludnością.

Bolszewicy starają się przerwać do Turkiestanu. Linja frontu biegnie Astrachan, Carycyn, Yst-Medwiedickaja, Boguczar, Pawłowski, na południowo-zachód od Woroneża, Siebsk, Rylsk, Krolewec, Wojnica, Kozielec, Kijów, Żytomierz.

6) Radjotelegraficzna stacja w Nikołajewsku pracuje falami o długości 4500 m (Слабозатухающія колебания).

Czas wywoływania od 5tej do 7mej i od 19tej do 21szej godziny (czas petersburski). Wzywa się znakiem Sew i NKI (Сев и НКІ). Proszę, aby radjotelegraficzna stacja Warszawy próbowała rozmawiać z Nikołajewskiem, a w razie nie udania się żądać połączenia przez Paryż.

Do niniejszego załączam kopię raportu Rotmistrza Hr. Bem de Cosban<sup>108</sup>.

Szef Misji  
Generał-Porucznik

*CAW, Oddział II Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego z lat 1919–1921, I.301.8.230*

<sup>108</sup> Załącznika brak. W sprawie instrukcji dla szefa misji wojskowej, generała Karnickiego, zob. dok. nr 155.

## 261

*29 września, pismo sekretarza generalnego Delegacji Polskiej  
na Konferencję Pokojową do MSZ: kwestia podziału kompetencji  
w sprawie Śląska Cieszyńskiego*

29-go września, 1919 r.

DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH  
W WARSZAWIE

W odpowiedzi na kopję depesz pp. Günthera i Olechowskiego z Cieszyna, datowanych 20.IX b.r., a zakomunikowanych Delegacji przez M.S.Z. 27-go IX b.r., Delegacja Polska ma zaszczyt zauważyć:

Depesza Nr.Dz. 2698, 20/9-19 r. donosi<sup>109</sup>, że wręczone zostały pułkownikowi Welsch, jadącemu do Paryża, postulaty polskie w sprawie plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim, prawdopodobnie z przeznaczeniem wręczenia ich odpowiedniej Komisji na Konferencji Pokojowej.

Delegacja zwraca uwagę, że wyłącznie Delegacji Polskiej Kongresowej przysługuje prawo bezpośredniego komunikowania się z Konferencją Pokojową i że wszystkie przedstawienia i projekty w sprawach podlegających kompetencji Konferencji Pokojowej powinny być wnoszone przez Delegację Polską w Paryżu. Nie mogą zaś one być przedstawiane przez kogokolwiek poza Delegacją, choćby dla uniknięcia rozbieżności postulatów przedstawianych oficjalnie przez Delegację, a nieoficjalnie przez osoby poza nią stojące, to tylko samej sprawie szkodzić może. Co do zaś meritum samej sprawy Delegacja otrzymała zarówno raport p. Günthera z 18.IX.b.r.<sup>110</sup> wraz z projektem przepisów plebiscytowych jakoteż list prezydium Rady Narodowej Cieszyńskiej z 15. IX.b.r., dotyczące kwestji ustalenia prawa wzięcia udziału w głosowaniu plebiscytowym i terminu zamieszkania i obydwie te projekty wzięła pod rozwagę

---

<sup>109</sup> We wspomnianej depeszy delegat MSZ w Cieszynie donosił m.in.: „W dniu dzisiejszym opracowaliśmy na wspólnie z Olechowskim polityczne i administracyjne warunki plebiscytu, które zostały przyjęte przez prezydium rady narodowej; stanowią one konieczne postulaty polskie, od których odstąpić nam nie wolno; wręczyliśmy je pułk. Welsch, który jedzie w tych dniach do Paryża po ostateczne informacje; co do form plebiscytu jutro prześle je kurjerem do ministerjum z prośbą, aby zostały przedstawione poselstwu i Paryżowi jako warunki, od których rząd polski nie może odstąpić; dwoma najważniejszymi są: definitywność plebiscytu i wobec ustąpienia wojska wyznaczenie linii demarkacyjnej wojskowej z 3-ego lutego, czyli tem samym powrót do stanu rzeczy z 5-ego listopada; inne punkty, jak sprawa waluty, administracji, cła, są konsekwencją tych dwóch zasadniczych, również warunkiem pierwszorzędny”; AAN, Delegacja Polska na Konferencję Pokojową w Paryżu, 5.

<sup>110</sup> Dok. nr 235.

i podstawę do sformułowania swego projektu wniesionego do Konferencji Pokojowej dnia 25.IX.b.r., a którego kopja została przesłana Ministerstwu Spraw Zagranicznych listem Delegacji z dn. 25.IX.b.r., Nr. 2414.

Delegacja zaznacza, że różnica zachodząca między żądanym przez depezę N.Dz. 10.376<sup>111</sup> terminem zamieszkania na Śląsku, t.j. 1 sierpnia 1914 r., a ustalonym we wniesionym przez Delegację projekcie terminem, t.j. 3 listopada 1918 r., była przedmiotem Narady Sesji Delegacyjnej dnia 23.IX.b.r. Na skutek zapadłej uchwały przyjęto termin: 3.XI.1918 r. (termin zamieszkania, a nie przynależności do gminy) jako jeden z warunków prawa brania udziału w plebiscycie.

Inne postulaty zostały uwzględnione w projekcie Delegacji, z wyjątkiem tych, które według zdania Delegacji nadają się do szczegółowego regulaminu, jaki ma być opracowany na miejscu przez Komisję plebiscytową, aljancką, przy współudziale przedstawicieli rządów polskiego i czeskiego.

Opracowując wniesiony projekt zasad plebiscytowych dla Śląska, Orawy i Spisza, Delegacja brała pod uwagę postanowienia plebiscytowe Konferencji Pokojowej zawarte w traktatach z Niemcami i Austrią.

Wobec zaniepokojenia prasy polskiej, jakoby plebiscyt na Śląsku miał mieć niedefinitywny charakter, Delegacja Polska zaznacza i prosi o odpowiednie poinformowanie opinii polskiej, że:

1) nie ma żadnej podstawy do przypuszczenia, aby charakter plebiscytu miał być nieostateczny,

2) że na podstawie tego oświadczenia ludności szczegółowe ustalenie granicy między Polską a Czechami będzie przedmiotem decyzji Konferencji Pokojowej,

3) że rozpuszczanie takich pogłosek należy uważać za manewr, mający na celu szkodliwe oddziaływanie na przebieg plebiscytu<sup>112</sup>.

Sekretarz Jeneralny Delegacji Polskiej.  
*fStanisław Kozicki<sup>f</sup>*

*AAN, Delegacja Polska na Konferencję Pokojową w Paryżu, 15*

<sup>111</sup> Zastępca delegata MSZ w Cieszynie Gustaw Olechowski informował: „W odpowiedzi na depezę 10256 – prosimy wstrzymać wysyłanie do Paryża formuły cenzusowej kluszyńskiej jako niekorzystnej dla Śląska [...]. Ustaliliśmy następującą formułę cenzusową: głosują wszyscy od 20-ego roku, bez różnicy płci, mieszkający w jednej z gmin podległych plebiscytowi od 1 sierpnia 1914 roku, a mający prawo przynależności do jednej z gmin Śląska Cieszyńskiego lub do jednej z gmin wchodzących w skład państwa polskiego albo czeskiego, o ile nie złożyli przysięgi innemu, nie polskiemu i nie czeskiemu, państwu od 1 listopada 1918 roku do dnia plebiscytu”; AAN, , Delegacja Polska na Konferencję Pokojową w Paryżu, 5.

<sup>112</sup> W odpowiedzi dyrektor Okęcki informował 9 października Delegację Polską na Konferencję Pokojową: „p. Günther jest wydelegowanym do Cieszyna dla utrzy-

## 262

## 29 września, raport dzienny MSZ

Ścisłe poufne

Warszawa, dn. 29 września 1919 r.

Raport polityczny

1) Misja ukraińska z Sidorenką na czele przyjechała już na terytorjum Polski.

2) Bouffalł jutro wyjeżdża przez Gdańsk do Rygi<sup>113</sup>.

3) Krymski parlament tatarski wyraża Polsce swoje sympatje i prosi, by Polska podała do wiadomości mocarstw sprzymierzonych dążenia tatarskie do niepodległości.

4) Dn. 15 b.m. odbyła się w Rewlu konferencja spraw bałtyckich bez pozytywnych rezultatów. Finlandja (Nacz. Dowództwo) uważa rokowania z bolszewikami za niedopuszczalne<sup>114</sup>.

5) Wedle wyjaśnień z rządowych kół szwedzkich decyzja państw sprzymierzonych w sprawie Rosji odnosi się tylko do sił lądowych. Blokada, jakoteż interwencja sił morskich będzie utrzymana. Anglja dostarczać będzie nadal broni i amunicji antybolszewickim formacjom.

---

mywania kontaktu z Komisją Aljantów. Oczywiście jest rzeczą, iż omawia on sprawy cieszyńskie z członkami Komisji i musi stosownie do instrukcji Ministerjum Spraw Zagranicznych każdorazowo zajmować konkretne stanowisko. Niepomyślnie wiadomości nadchodzące z Paryża wywołały chęć zaradzenia złemu przez wywarcie wpływu na Komisję, dlatego p. Günther wręczył jej projekt statutu plebiscytowego (w szczególności idący dalej niż projekt Delegacji) wyraźnie w tym celu, aby Komisja projekt przedstawiła jako swój. P. Günther korzystał w tym wypadku z możliwości wpływania na opinię aljantów przebywających w Polsce, nie wkraczając zgoła w kompetencje Delegacji”; AAN, Delegacja Polska na Konferencję Pokojową w Paryżu, 15.

<sup>113</sup> Zob. dok. nr 258.

<sup>114</sup> Poseł w Sztokholmie Zygmunt Michałowski informował 18 września, że „konferencje pomiędzy delegatami Estonji, Łotwy i Litwy, zapoczątkowane w Rydze, a obecnie prowadzone w Rewlu, dotyczą konwencji wojskowej oraz ustalenia warunków wspólnej akcji mającej na celu obronę przed bolszewikami i Niemcami, jak również przed wszelkimi czynnikami zagrażającymi niepodległości państw nadbałtyckich”; Ambasada Londyn, A.12.49/3. Zob. dok. nr 280.



6) Zgłosiła się do Min. Spr. Zagr. deputacja rusinów węgierskich, przedstawiając ciężką sytuację swego kraju pod rządami czeskiemi. Rusini domagają się plebiscytu, autonomji pod Węgrami lub Polską. Min. Spr. Zagr. przyjęło informacje do wiadomości zaznaczając, że oficjalnie o sprawach tych mówić nie będzie.

7) Z oficjalnego źródła dowiadujemy się, że Szwecja obawia się usadowienia Anglików na Bałtyku.

8) Rząd wiedeński stara się dla p. Montlong o agrément jako posła w Warszawie.

CAW, *Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921, I.300.76.265*

## 263

### *29 września, protokół sesji Biura Kongresowego*

#### PROTOKÓŁ SESJI BIUROWEJ DELEGACJI Z DN. 29-go września

Obecni pp. Kozicki, Bartoszewicz, Bator, Czekanowski, Mrozowski, Szura, Woźnicki, Wielowieyski, Romer.

P. Czekanowski komunikuje:

- 1) M.S.Z. zapytuje, czy aljanci wycofują się z Rosji.
- 2) M.S.Z. socjaliści przedstawiają położenie kraju jako rozpaczliwe.
- 3) M.S.Z. domaga się odpowiedzi na zapytanie, czy uznać niepodległość Estonji. Odpowiedź nastąpi dziś.
- 4) M.S.Z. w sprawie zajęcia przez wojska aljanckie Cieszyńskiego, Orawy i Spisza. Wydział Polityczny.

5) Konferencja Pokojowa przesyła dodatkowe traktaty dotyczące spraw poaustrijackich i inne. Wydział Polityczny.

6) Włoskie Ministerjum Wojny donosi o wysłaniu dynamitu do Polski.

P. Szura. Memorjał niemiecki o przekroczeniach prawa międzynarodowego przez Niemców w Królestwie przekazać Urzędowi Likwidacyjnemu. P. Mrozowski.

P. Wielowieyski donosi, że p. Tardieu w Komisji Execution du Traité wniesie za kilka dni sprawę dóbr niemieckich w Gdańsku, zapytuje, czy delegaci chcą wziąć w posiedzeniu udział. Porozumieć się z panem Dmowskim i Paderewskim.

Galicja Wschodnia. Anglicy zażądali nowej instrukcji z Londynu. Szanse utraty prowizorium wzrosły. Statut galicyjski będzie inspirowany na wzór statutu dla Rusinów węgierskich.

P. Bator: wyzyskać okrucieństwa Niemców w Królestwie, do których się w memorjale sami przyznają.

Biuro Prasowe urzędzi dziś wywiad z deputacją wiedeńską dla Temps'a.

P. Woźnicki: na Quai d'Orsay mają dużo materiałów litewskich przeciw Polsce, naszych nie znają, trzeba im dostarczyć.

P. Romer dostał zaproszenie do p. Kammerera, referenta spraw rosyjskich, na dziś. Jutro zda sprawę.

Statystykę szkolną w Wileńszczyźnie przygotowuje. Robi mapę obecnego stanu granic Polski.

P. Wielowieyski wnosi, aby wszyscy członkowie Delegacji wyjeżdżający z Paryża przekazywali wszystkie akta swoim zastępcom.

*AAN, Delegacja Polska na Konferencję Pokojową w Paryżu, 5*

## 264

*1 października, raport posła w Londynie dla MSZ  
o bieżącej polityce zagranicznej Wielkiej Brytanii*

Ścisłe poufne

Londyn, d. 1/X 1919

## Raport polityczny N. 10

Rząd Angielski wystosował do Państw Bałtyckich (Estonji, Łotwy, Litwy) notę, którą niniejszym streszczam.

„Państwa Bałtyckie zwróciły się do Rządu Angielskiego z prośbą o pomoc w amunicji i finansach i o oficjalne uznanie tych Państw, twierdząc, że bez pomocy aliantów dalej wojny z bolszewikami prowadzić nie mogą. Nato Rząd angielski odpowiada, że uznał już Państwa te jako autonomiczne jednostki i pertraktuje z nimi jako z takimi. Jednakowoż uznanie Państw Estonji, Łotwy i Litwy „de jure” nie może być skutecznione przez jednostronną decyzję Rządu Angielskiego, a zrobienie tego kroku należy do konferencji Pokojowej, względnie do Ligi Narodów, jako do jej spadkobierczyni. Rząd angielski jednak sympatycznie odnosi się do tych żądań i na Konferencji Pokojowej będzie je popierał.

Na Anglję spadł prawie cały ciężar dostarczania broni i amunicji dla Państw walczących przeciwko bolszewikom. Obecnie wyczerpane są już zapasy wojenne, które Anglja mogła dostarczać, nie może ona więc nadal popierać w ten sposób wojennych kroków Państw Bałtyckich ani też wziąć na swoje wyłączne barki finansowanie tych Państw. Rząd Angielski rozumie doskonale, że jeżeli warunki nie pozwalają tym 3-em Państwom postąpić inaczej, to mogą być zmuszone do porozumienia się z Sowietami dla zagwarantowania swojej niepodległości i granic<sup>1</sup>. Gdyby jednakże granice tych Państw zostały przez bolszewików naruszone przez wtargnięcie Czerwonej Armji, Rząd angielski gotówby był udzielić im pomocy. Rząd angielski w dalszym ciągu, pomimo kroku, do którego by się Państwa Bałtyckie czuły zmuszone, będzie nadal okazywał im swoją sympatię i poparcie na Konferencji Pokojowej oraz we wszystkich usiłowaniach ich, dążących do przywrócenia normalnego życia”.

Streszczam tu notę z pamięci. Mogą być pewne rozbieżności w detalach, za zasadniczy sens jednakże zupełnie ręczę. Zwróciłem uwagę, że Polska znajduje

<sup>1</sup> Poseł Sapieha poinformował 3 października przebywającego w Paryżu Jana Ciechanowskiego: „Rząd Angielski oznajmił notą Państwa Bałtyckie, że nie sprzeciwia się ich dojściu do porozumienia z Rządem Sowietów, o ile dalej walki prowadzić nie mogą”; IPMS, Ambasada Londyn, A.12.53/1, rkps.

się tak samo w bardzo trudnym położeniu, gdyż o ile nie będą dostarczone jej w jaknajkrótszym czasie materiały zimowe dla armji, tudzież sprawiedliwy podział węgla przeprowadzony, i środki transportowe zapewnione, to dalsza kampanja stanie się niemożliwą.

W odpowiedzi zaznaczono mi, że na Radzie Wojennej, na której decyzja wysłania powyższej noty zapadła, wyrażono przekonanie, że dalszą konsekwencją pokoju Państw Bałtyckich z bolszewikami będzie chęć przerwania kampanji ze strony Polski. Powołując się na wielokrotnie wyrażone przezemnie przekonanie, że bez poważnej pomocy materialnej i finansowej dalsza wojna stanie się dla nas niemożliwością, wyrażono na tej Radzie, ze strony Foreign Office, przekonanie, że następnym krokiem ze strony Polski będzie sondowanie Aljantów co do przystąpienia do rokowań pokojowych polsko-bolszewickich. Rozumiejąc, że armja polska jest jedynym poważnym czynnikiem na Wschodzie, Rada Wojenna stała na stanowisku, że byłoby pożądanem, ażeby Polska, przynajmniej do końca kampanji tegorocznej, t.j. jeszcze przez 6 tygodni, kampanje kontynuowała i że należałoby jej w tem dopomódz. Decyzja ostateczna nie zapadła co do dalszego wyekwipowania na dłuższy przeciąg czasu armji polskiej, jest jednakże możliwem, że pomoc żądaną w formie zimowego ekwipunku otrzymamy. Gdyby się to okazało zbyt trudnem dla Anglii, rozumiejąc, że à l'impossible nul n'est tenu, Aljanci prawdopodobnie wyrażą swoją zgodę na przerwanie kampanji. Denikin tylko przez kilka tygodni będzie otrzymywał pomoc – jeżeli przed zimą nie zdoła zdobyć Moskwy, to przerwie się jemu wszelką pomoc – jeżeli przed zimą nie zdoła zdobyć Moskwy, to przerwie się jemu wszelką pomoc i przekreśli się całą sprawę Rosyjską. Polska by w takim wypadku stała się niewątpliwie osią wszystkich spraw wschodnio-europejskich, obecnie zresztą odczuwam o wiele poważniejsze traktowanie spraw Polskich, niż to miało miejsce dotychczas. O dalszym rozwoju wypadków i polityce angielskiej w tym kierunku dowiem się od Lorda Curzona, który będąc chorym, nie mógł mnie dziś przyjąć, ale gdy tylko powróci do pracy, ma mnie zawezwać.

Spotkałem się w Foreign Office z większą niż dotychczas życzliwością w sprawie udzielenia nam pomocy i poparcia w uzyskaniu niezbędnych środków transportowych dla przewozu materiałów wojennych znajdujących się w Dunkierce, dla koni i mułów zakupionych przez Radę Naczelną W. Ks. Poznańskiego, dla jeńców znajdujących się w obozach angielskich, tudzież gorliwie obiecano poprzeć starania władz wojskowych polskich w uzyskaniu zimowych materiałów dla armji (ubrań, butów etc.). Sądzę, że usłużność ta jest w związku z pragnieniem, abyśmy kampanji nie przerywali przed rozstrzygnięciem losów Denikina. Istnieje też zupełne zrozumienie, że demobilizacja armji polskiej mogłaby być tylko częściową, gdyż ta armja jest potrzebną dla zagwarantowania dotrzymania ewentualnych warunków pokojowych w razie rokowań z bolszewikami. Sądzę, że wobec tego uzyskanie przynajmniej częściowe wyekwipowania na zimę [jest możliwe]. W sprawie potrzeb armji i środków transportowych podałem „Pro memoria”, na które obiecano mnie szybką odpowiedź. Lloyd George rzekomo jest o wiele lepiej usposobiony do całej sprawy polskiej i zdaje się gotów jest

ustąpić nawet w sprawie Galicji Wschodniej, co do której ze względów nikomu bliżej nieznanych dotychczas stał opornie<sup>2</sup>.

Przyjemnie mnie uderzyło to, że w przeciwieństwie do dotychczasowego załatwienia spraw Foreign Office, bez inicjatywy z polskiej strony, podniósł sprawę dostarczenia Polsce dość znacznej ilości wełny, która ostatnimi czasy przybyła z Dominiów do Anglii i leży w portach. W tej sprawie mam konferować z Sir William Clarkiem, tudzież z P. Nast co do środków transportowych. Sądzę, że wszystkie sprawy dotyczące się naszego wyekwipowania, kredytowej pomocy i t.d. staną się o wiele łatwiejszemi do przeprowadzenia, jeżeliby się udało sprawę Polską na gruncie angielskim zasadniczo omówić i żeby Polska stała się czynnikiem, na którym Anglja oparłaby całą politykę Wschodn. Europy. Grunt do tego jest przygotowany i chwila bardzo pomyślna, niestety strajk kolejowy przeszkodził przybyciu do Londynu Prez. Paderewskiego<sup>3</sup>, którego przyjazdby tę sprawę przyspieszył.

W odpowiedzi na depezę szyfrową N. 50<sup>4</sup> donoszę niniejszym, że Sir George Clerk znajduje się obecnie w Paryżu i prawdopodobnie prosto stamtąd podąży do Pragi. Wobec tego nie mogłem się z nim zobaczyć.

/-/ Sapiaha

*AAN, Akta Leona Wasilewskiego, 43 (druk: DMPR II, dok. nr 215)*

<sup>2</sup> Zob. dok. nr 248.

<sup>3</sup> W artykule *Dlaczego Paderewski jeździł do Londynu?*, opublikowanym 16 października w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym”, napisano: „Paryski korespondent «Kuryera Polskiego» donosi, że wyjazd Paderewskiego do Londynu wskutek strajków kolejowych nastąpił dopiero 9 b.m. Decyzja wyjazdu premiera nastąpiła po ostatniem posiedzeniu Rady Pięciu w sprawie Galicji wschodniej. Po wysłuchaniu mowy Paderewskiego przedstawiciele Francji, Ameryki, Japonii i Włoch oświadczyli się przeciw prowizorycznemu uregulowaniu sprawy. Przedstawiciel Anglii oświadczył, że osobiście sympatyzuje ze stanowiskiem rządu polskiego, ale z wyrażeniem oficjalnej opinii czekać musi na otrzymanie instrukcyi z Londynu. Z tego powodu Paderewski postanowił wyjechać do Londynu. Jednocześnie ze sprawą Galicji wschodniej na posiedzeniu Rady Pięciu była traktowana kwestya granic wschodnich Polski. Stanowisko koalicji, a szczególnie Anglii, było takie, że zgadzała się na przyłączenie do Polski kresów, ale w formie federacyjnej. Dmowski nie podzielał tego stanowiska. Natomiast Paderewski skłonny był do traktowania o przyłączenie kresów wschodnich, a mianowicie Litwy i Białorusi, w formie federacyjnej. Ponieważ decyzja w tym wypadku zależną była od Londynu i w Londynie miały się odbyć rokowania, więc Dmowski wstrzymał swój wyjazd do Londynu. Co się tyczy powrotu Paderewskiego do Warszawy to korespondent nasz dowiaduje się, że nastąpi w tym tygodniu, najdalej do niedzieli”.

<sup>4</sup> W szyfrogramie z 28 września MSZ poleciło posłowi w Londynie: „Proszę zobaczyć Clerka przed jego wyjazdem do Pragi i starać się pozyskać jego przychylność w kwestji Cieszyńskiej”; IPMS, Ambasada Londyn, A.12.53/1, rkps.

## 265

*1 października, raport konsula w Nowym Jorku  
dla ministra spraw zagranicznych  
o działaniach na rzecz ratyfikacji traktatu wersalskiego przez USA*

„Nowy Jork, 1/X.19

*Do J.E. Pana Ministra Spraw Zagranicznych*

*Raport*

*Sprawa propagandy za ratyfikacją pokoju przez Stany Zjednoczone*

Od Posła p. Zamoyskiego w Paryżu otrzymał Konsulat Generalny *dnia 22/IX.19.* kablogram następującej treści:

„From Foreign Office Warsaw. Tell repeatedly to our American friends through the press that the ratification of the peace treaty by the United States is a vital question to Poland and the surrounding countries. On account of the treaty not being yet effective the docks of Danzig are destroyed or taken away; the coal mines of Silesia suffer great damages and most of the harvest in territories which are to be relinquished by Prussia, is being lost. This winter Central Europe will be hungry and cold if the peace treaty is not promptly ratified”.

W tej sprawie mam zaszczyt donieść, co następuje:

W sprawie propagandy za ratyfikacją pokoju niepodobna jest udawać się wprost do pism amerykańskich, które są niezmiernie czułe na wszelkie „obconarodowe inspiracje”, uważając je za mieszanie się do wewnętrznej polityki amerykańskiej, graniczące z nadużyciem. Przeciwnicy ratyfikacji opierają się przede wszystkim na zarzucie, że traktat pokojowy w tej formie, jaką podpisano w Wersalu, sprzeciwia się zasadniczym pojęciom Konstytucji Stanów Zjednoczonych – że podyktowany został przez Anglię i tylko Anglii interesy uwzględnia. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że większość obywateli amerykańskich przeciwna jest zatwierdzeniu Traktatu bez poprawek lub rezerwacyi. Nie ulega też wątpliwości, że Prezydent Wilson jest dziś dla olbrzymiej większości Amerykanów wysoce niepopularny. Najwymowniejszą ilustracją tego stanu rzeczy jest fakt, że na szesnaście codziennych pism nowojorskich zaledwie trzy (Times, Globe i World) oświadczyły się za ratyfikacją. Siedemnasty dziennik, socjalistyczny CALL, nie zajął w tej sprawie żadnego stanowiska. U polityków niechęć wobec Wilsona opierać się może na pobudkach partyjnych; ale wśród mas opiera się ona przede wszystkim na głębokiej nienawiści do Anglii. I tak np. wśród mas żołnierskich, które powróciły z Francji,

spotyka się z następującym stereotypowym zdaniem: „Nigdy bym się już nie zaciągnął na żadną wojnę, chyba gdyby chodziło o zabicie Anglików”. Nastrój ten jest tak ogólny, że przeciwdziałać mu z naszej strony byłoby nie tylko daremne, ale nawet niebezpiecznym przedsięwzięciem. Konfident Konsulatu odwiedził mimo to kilku wybitnych redaktorów pism codziennych w Nowym Yorku, ale już po kilku ostrożnych słowach przekonał się, że wszelka nawet insynuacja w sprawie ratyfikacji byłaby jak najgorzej przyjęta. W rozmowie prywatnej z p. Marcelem Knechtem, kierownikiem Urzędowego francuskiego Biura Informacyjnego, człowiekiem cieszącym się bezwzględny zaufaniem p. Tardieu oraz słusznie uchodzącym za jednego z najlepszych znawców stosunków amerykańskich, niezmiernie życzliwie dla Polski usposobionym, o czym przy nie jednej sposobności Konsulat miał sposobność przekonać się, p. Knecht w zupełności potwierdził wyżej wymienione uwagi i odradził wszelkiej akcji w tej mierze, jako daremnej lub niebezpiecznej przedsięwzięcia.

Pozostała tedy jedna jeszcze droga, a mianowicie zetknięcia się z Polakami obywatelami amerykańskimi. W tym celu odbyła się konferencja nieoficyjalna z p. Smulskim, Prezesem Wydziału Narodowego, oraz z p. A. Dębskim, redaktorem nowojorskiego „Telegramu Codziennego” i jednym [z] przywódców organizacji K.O.N.

P. Smulski, będący jednym z leaderów stronnictwa republikańskiego w Chicago, zaraz na wstępie zaznaczył, że zwracanie się w sprawie ratyfikacji do obu senatorów Stanu Illinois jest bezcelowe, a to dlatego, że oni obaj są Republikanami, zażartymi wrogami politycznymi Wilsona i ratyfikacji oraz że obaj wybrani zostali bez pomocy Polaków w tym Stanie, przeciwnie, wbrew ich głosom, gdyż niemal wszyscy Polacy w Illinois głosowali na kandydatów demokratycznych. To też zwrócenie się do wyżej wymienionych senatorów, p.p. McCormicka i Shermana, z insynuacją życzeń polskich w sprawie ratyfikacji i uwzględnienia ich gwoli zyskania głosów polskich na przyszłość byłoby bezskutecznym. Senatorom tym na głosach polskich nic nie zależy, skoro i bez nich znaczną otrzymać mogli większość. Zwracanie się do posłów Izby Niższej też na wiele zdać się nie może, skoro kwestya ratyfikacji jest prerogatywą wyłączną Izby Wyższej, bardzo o nią zazdrosnej. P. Smulski jednak rozpoczął już kroki w innym kierunku, a mianowicie zwrócił się do bezpartyjnej „League to Enforce Peace”, której głową jest były Prezydent Stanów Zjednoczonych, W.H. Taft, i która prowadzi usilną propagandę za ratyfikacją pokoju. P. Smulski tam wyrazić mógł otwarcie zapatrywania Polaków i złożył z funduszów Wydziału Narodowego sumę \$1000,00 na cele Ligi, notabene bardzo funduszów potrzebującej.

P. A. Dębskiemu zakomunikowano również poufne życzenia Rządu Rzeczypospolitej w sprawie ratyfikacji i proszono go, by za pośrednictwem swych

amerykańskich przyjaciół politycznych oddziaływał na opinię publiczną w tej mierze. P. Dębski obiecał, że uczyni wszystko, co będzie w jego mocy.

Sytuacja w Stanie Nowojorskim przedstawia ściśle analogię z położeniem w Stanie Illinois. I tu obaj Senatorzy, pp. Calder i Wadsworth, są republikanami, i tu obaj oni wybrani zostali bez pomocy głosów polskich, owszem wbrew nim. Sytuacja dla nas jest tu jednak o tyle niekorzystniejsza, że Polacy, amerykańscy obywatele, w Stanie Nowojorskim nie są wcale politycznie zorganizowani. Obaj nowojorscy senatorzy są przeciwnikami ratyfikacji.

W Stanie Pennsylvania, posiadającym najliczniejszą ludność Polską, obaj senatorzy, pp. Penrose i Knox, są również republikanami i obaj należą do najzaciętszych antagonistów Wilsona i ratyfikacji. Z głosami polskimi tam oczywiście liczyć się muszą ze względu na ich liczbę. Jednakowoż sytuacja w Pennsylvanii odmienna jest od sytuacji w Nowym Yorku i Illinois. W Pennsylvanii stronnictwo republikańskie jest od niepamiętnych lat panem sytuacji. Kandydaci jego przechodzą zawsze przy wyborach olbrzymią większością; „maszyna” polityczna jest tam zorganizowana lepiej niż gdziekolwiek. Jakakolwiek pogrożka ze strony Polaków nie wywołała by u liderów republikańskich zbyt wielkiego wrażenia, gdyż ci są zbyt pewni siebie i o zdobyciu większości przez stronnictwo demokratyczne<sup>1</sup>...

W innych Stanach Unii Polacy nie tworzą tak skupionych, zwartych i licznych jednostek narodowościowych, jak w trzech powyżej wymienionych Stanach, z wyjątkiem chyba Stanów Wisconsin, Michigan i Ohio. W pierwszym z ostatnich trzech wymienionych Kongresmanem, czyli posłem do Izby Niższej, jest p. J. Kleczka, do którego też Konsulat wystosował list w tej sprawie, ostrożnie zredagowany. W Ohio i Michigan możnaby osobiście zainicjować jakieś kroki, gdyby się było na miejscu, jednakowoż nawet w razie powodzenia, a to jest wątpliwe, sukces taki byłby ściśle lokalny i nie mógłby wpłynąć na opinię ogromnej większości zarówno publiczności, jak i członków legislatury. Listownie takich rzeczy żadną miarą załatwiać się nie da, a załatwianiu ustnemu stoi na przeszkodzie ogromna odległość, od 1200 do 1800 kilometrów, dzielących te Stany od Nowego Yorku.

Reasumując powyższe zachody, których względnie pozytywny wynik streszcza się do obietnicy p. Dębskiego, do relacji o już przez p. Smulskiego poczynionych krokach i do listu do Kongressmana Kleczki, dodać należy jeszcze, że Konsulat zwrócił się także do jednego z najwybitniejszych pisarzy amerykańskich, p. Ruperta Hughesa, szczerego przyjaciela Polski, który obiecał w najbliższej przyszłości napisać artykuł o zamachach niemieckich na Górny Śląsk i przy tej sposobności podkreślić ważność ratyfikacji dla Rzeczypospolitej.

Uwagami powyższymi nie przesądza się zgoła sprawy ratyfikacji traktatu pokojowego. Ostatecznie nie jest wykluczonem, że ratyfikacja nastąpi pod presją opinii publicznej, zmęczonej długim wyczekiwaniem na powrót normalnych stosunków pokojowych.



Nawiązując zaś do powyższego, Konsulat dodaje następujące uwagi ogólne co do środków, które najkorzystniejszymi by były w propagandzie. Uwagi te oparte są przeważnie na wskazówkach udzielonych [przez] p. M. Knechta, który jako kierownik Urzędowego Francuskiego Biura Informacyjnego znakomite dla swego kraju zdobył wyniki. Nie może zaś żadnej ulegać kwestyi, że w obecnych czasach żadna obcokrajowa propaganda nie równa się sprawnością działalności francuskiego biura.

Otóż propaganda zapomocą rozsyłania komunikatów i cyrkularzy do prasy amerykańskiej w rzadkich tylko wypadkach bywa skuteczna. W Nowym Yorku każde niemal państwo posiada swoje biuro propagandy, zwane Biurem Prasowym lub Informacyjnym, które to biura rozsyłały dotąd tysiące swoich informacji z tym wynikiem, że dziś wszystkie komunikaty bez czytania wrzucane są do kosza redakcyjnego. Propaganda wśród Amerykanów oparta być musi na stosunkach osobistych z wybitnymi przedstawicielami prasy, handlu, banków, przemysłu, wreszcie, last not least, z osobistościami politycznymi. Amerykanie są niezmiernie uczynni dla ludzi, z którymi utrzymują zażyłe stosunki osobiste, a o to nie trudno. Natomiast z nieufnością odnoszą się do oficjalnej listownej propagandy. P. Knecht – jak się wyraził sam – trzy do czterech razy w tygodniu chadza na śniadania z tym lub owym Amerykaninem, którego w danej chwili potrzebuje, i na takich śniadaniach omawia, jak sam twierdzi, najskuteczniej swoje interesy. Użycia tego środka wymaga psychologia Amerykanów. P. Knecht również zwracał uwagę na to, że nic tak nie przyczyniło się do powodzenia jego pracy, jak udzielenie temu lub owemu obywatelowi amerykańskiemu czerwonej wstążeczki legii honorowej, i sugerował zaraportowanie tego środka do rozważenia Wysokiemu Rządowi Rzeczypospolitej. Częste stosunki z wybitnymi Amerykanami, nieprzerywane; drobne grzeczności, udekorowanie za poważniejsze zasługi: tu i ówdzie upominek w postaci jakiejś książki pięknie wydanej o sztuce polskiej; jakiegoś angielskiego dzieła o Polsce – oto droga, którą dochodzi się tutaj do daleko lepszych rezultatów, niż cyrkularzami i broszurami, których adresat nie czyta, bo się z tego rodzaju propagandą w ostatnich latach otrząsał i zbrzydła mu ona.

Zainteresowanie Polską, zwłaszcza w inteligentniejszych sferach amerykańskich, wzrosło niezmiernie ostatnimi czasy, i<sup>1</sup>...<sup>1</sup> ale nie zapomocą propagandy, noszącej na sobie niemilą Amerykaninowi pieczęć urzędowości, jeno zapomocą rozmów i grzeczności towarzyskich<sup>5</sup>.

*Jerzy Barthel-Weydenthal<sup>f</sup>*  
*‘Konsul<sup>c</sup>*

*AAN, Ambasada Paryż, 22*

<sup>5</sup> Ostatecznie USA nie ratyfikowały traktatu wersalskiego; zob. dok. nr 361.

## 266

*3 października, dziennik delegata rządu do rokowań  
z przedstawicielami Rosji bolszewickiej:  
rozmowa z Naczelnikiem Państwa (fragment)*

Warszawa, 3 października 1919, piątek

[...] Po odbyciu zwykłej konferencji w gronie Delegacji, na której zaproponowałem regulamin ograniczający samodzielność wystąpień członków i dający pewne prerogatywy i władzę dyskrecyjną przewodniczącemu, spotkawszy pewien sprzeciw ze strony członka Delegacji, oczywiście kogożby, jeśli nie lekarza, odłożyłem sprawę na dzień następny, sam zaś udałem się do Belwederu. Przyjął mnie i Osmałowskiego Naczelnik, któremu zameldowałem, że jadę zgodnie z jego wolą na czele Delegacji i od niego też chcę mieć niektóre wskazówki i instrukcje. Jak zawsze otrzymałem zupełnie wystarczające objaśnienia. Przedstawiony Naczelnikowi plan postępowania uzyskał aprobatę. Oświadczyłem mianowicie, że przestrzegać będę, by albo delegacja osiągnęła konkretny wynik, albo najrychlej wycofała się z obrad. Stawię więc najpierwszą kwestję – oddanie zakładników i jeśli po uzyskaniu zasadniczej zgody niezwłocznie rozpocznie się ich sprowadzanie, to gotów jestem choćby przez miesiąc zwlekać i przeciągać dalsze wstępne pertraktacje, zawsze w granicach pełnomocnictw, aż dopóki wszyscy zakładnicy nie przyjadą do Polski. Jeżeli natomiast poznamy brak dobrej woli i próby przewleknięcia nawet wstępnych rokowań w sprawie zakładników, wówczas przerwę tę demonstrację, a Delegacja powróci do Warszawy.

– Niech pan będzie przygotowany na to drugie – przerwał mi Naczelnik – koniunktury znacznie się popsują od czasu, gdy pan był w Białowieży<sup>6</sup>. Dziś zamiast doktrynera, ale zresztą dostępnego człowieka, kreatury Lenina, spotka pan zapewne agentów Trockiego i Dzierżyńskiego, a z temi nikt uczciwy się nie dogada. Zwyciężył ostatnio w Rosji najfatalniejszy kierunek. Pieniądze niemieckie swoje zrobiły, Niemcy są kierownikami Sowietów, koncentracja wojsk na froncie, wzdłuż całego frontu jest ich dziełem. Z Krasinem, Swerdłowem, z Marchlewskim możnaby się dogadać, ale z Leszczyńskim i Bobińskim – próżne zabiegi. Z naszymi obywatelami polskimi nie zrozumiemy się, nie dogadamy. Gdy już będę wiedział, kto stamtąd przyjeżdża, odpowiednio dobiore człowieka, któryby mógł poszukać z nimi kontaktu i wytłumaczyć im niektóre rzeczy w poufnych rozmowach. Pojedzie być może Ziemięcki, jako pepees, a jednocześnie zrównoważony człowiek, bo najłatwiej sobie tam poradzi. Jeżeli jednak przyjadą tamte potwory, to i próba poważniejszej rozmowy będzie zbędną.

---

<sup>6</sup> Zob. dok. nr 138 i 142.

Oświadczyłem dalej, że mam zamiar tak stawić kwestję, by nie wykraczając ani na włos jeden z ustalonej mi urzędowej plenipotencji, dać stronie tamtej widmo nadziei, że podobnie jak załatwienie sprawy zakładników jest niezbędnym wstępem do omawiania sprawy ewentualnego uznania niektórych praw ich Czerwonego Krzyża, podobnie załatwienie sprawy zwrócenia uchodźców i wymiany jeńców mogłoby być poczytywane za wstęp do dalszych stwierdzeń z ich strony faktu zmiany metod postępowania, a temsamem wstępem do możliwości z czasem nawiązania z nimi jakichś dalszych porozumień. Spytałem tedy, czy ma nasz Czerwony Krzyż, w razie gdyby spotkał się z jawną propozycją, by Czerwone Krzyże podjęły inicjatywę, każdy u swego rządu, zawieszenia broni, odmówić podjęcia inicjatywy, czy w zasadzie nie odmówić?

Odmówić – niema podstawy. Proszę jednak pamiętać, że w obecnej chwili byłoby to niekorzystne dla nas. Dla Polski byłoby najlepiej, gdyby bolszewicy teraz dokonali jakiejś poważniejszej próby na naszym froncie i zostali rozbici. Do tego dążą oni wyraźnie, niech więc to się stanie.

– A gdybym spotkał się w rozmowie prywatnej z próbą uzyskania odemnie nieodpowiedzialnej opinii w kwestji, jakieby miało być minimum naszych wymagań co do gwarancji upewniających nas o ich pragnieniu pokoju? Czy odpowiedzieć?

– Cośmy wzięli – tego nie oddamy nigdy. Może pan nawet wspomnieć o granicach 1772 roku i naszej woli dania ludności możności wypowiedzenia się o swym losie. Zresztą musimy naprawdę uwierzyć, że zmienili oni swe metody postępowania.

Wspomniałem jeszcze Naczelnikowi o rzekomych pełnomocnictwach ppor. Baczyńskiego, powołującego się na instrukcje „Dziadka”<sup>7</sup>. Zaprzeczył im, zapisał sobie to nazwisko, żeby ukrócić nadmierne pojęcie o swej kompetencji pana porucznika<sup>8</sup>.

[...]

Strasznie już późno, odnotuję chyba jeszcze z prasy doniesienie, otrzymane z Sowieckiej Rosji, o próbie socjalizacji 7.000 dzieci w wieku od 3–10 lat

---

<sup>7</sup> Pseudonim Piłsudskiego.

<sup>8</sup> W rzeczywistości ppor. Stanisław Baczyński, były oficer I Brygady Legionów, był Józefowi Piłsudskiemu bardzo dobrze znany i należał do grona jego współpracowników. Z tego powodu powierzono mu funkcję dowódcy pociągu specjalnego nr 15 i zadanie ochrony delegacji polskiej podczas rozmów z przedstawicielami Rosji bolszewickiej, prowadzonych na stacji kolejowej w Mikaszewiczach. Ze względu na sposób wypełniania przez Baczyńskiego instrukcji ochrony delegacji oraz wprowadzoną kontrolę korespondencji, w tym Kossakowskiego z Piłsudskim, a także przyznanie ochronie pierwszeństwa korzystania z jedynej maszyny do pisania, Kossakowski proponował odwołanie Baczyńskiego; zob. dok. nr 286.

w Tule. Z potworami, twórcami podobnych projektów będziemy mówili o dziele humanitarne! W oczach mi stać będzie nieustannie taki nekrolog, jaki w dzisiejszym dzienniku wyczytałem:

„Za dusze śś.pp. Braci Werbickich:

Feliksa, kapitana-pilota, b. naczelnika Oddziału lotn., poległego 27 X 1915.

Tadeusza, kadeta, ofiarę katastrofy na statku Merkury na Morzu Czarnem 15 VI 1916 r.

Kazimierza, oficera, zmarłego w drodze powrotnej do kraju 20 IX 1918 r.

Jana, ochotnika Oddziału odsieczy Lwowa, poległego 12 I 1919 r.”

Mówił Osmołowski z Piłsudskim o sprawie plebiscytu. Naczelnik chce bezwarunkowo, bezwzględnie wyratować dla Polski Wileńszczyznę, jednak nie może się jeszcze zdecydować na przyłączenie jej bezpośrednio do Polski, dopóki choć najmniejsza została nadzieja, że całe b. W.Ks. Litewskie z Polską złączyć się zapragnie. Wypowiedziałem swoje zdanie. Myśleć, że Wileńszczyzna może wypowiedzieć cokolwiek innego niż wolę bezwzględnego, natychmiastowego przyłączenia do Polski – to oszukiwać samego siebie. Plebiscyt na polskiej Litwie jeden tylko dać może rezultat, taki właśnie głos bezwzględny – do Polski. A jeżeli idea wskrzeszenia w dawnych granicach Ziemi dawnego W.Ks. Litewskiego w łączności z Polską nie jest mrzonką, wypowiedzenie się za przyłączeniem do Polski Wileńszczyzny będzie nie uniemożliwieniem realizacji planu, ale raczej wygodnym atutem w ręku Państwa. Innej drogi zresztą niema, bo woła ludności Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny jest już przesądzona i żadna agitacja jej nie zmieni.

Takie jasne uświadomienie sobie sytuacji doda jasności naszym dążeniom, zamiast biernego oczekiwania będziemy mieli cel jasny: albo natychmiast zajęcie Kowieńszczyzny, albo zaraz przyłączenie Wileńszczyzny do Polski, na podstawie wysłuchanego głosu jej mieszkańców. [...]

*APAN, Diariusz Michała Kossakowskiego, 4 (druk: Tajne rokowania polsko-radzieckie, s. 142-144)*

## 267

*3 października, protokół sesji Biura Kongresowego*

Protokół Sesji biurowej Delegacji  
z dnia 3 Października 1919 r.

Obecni pp.: Kozicki, Bartoszewicz, Bator, Mrozowski, Szura, Woźnicki, Wielowieyski, Romer, nadto p. dr. Habicht.

Odn. dr. Habicht przyjechał jako pełnomocnik naczelnego dowództwa w porozumieniu z misją amerykańską Czerwonego Krzyża dla wszczęcia akcji żywnościowej w krajach Ententy. Stan Kraju jest bardzo niebezpieczny. Brakuje żywności dla czterech milionów ludzi, głównie dla Kresów Wschodnich, gdzie 80% ludności nie posiada na zimę żywności. Nadto odsyłają Włochy około 100 tysięcy jeńców polskich z armji austriackiej, Czesi 60 tysięcy, Wiedeń 20 tysięcy ludności przynależnej do Polski. Rząd nie ma siły, aby wyegzekwować zboże u chłopą, jedynie Poznańskie zboże daje. Paskarstwo kwitnie. Widać usiłowania niemieckie i bolszewickie, aby gdy wybuchnie głód, wznicić rewolucję. Wojsko bije się dobrze, zapal jest, ale całe bataljony są bez butów, dla połowy armji brak mundurów i płaszczy. Amerykańskie i obce misje Czerwonego Krzyża chcą pomagać Polsce, lecz to nie wystarcza. Należy dążyć, aby misja Hoover'a przedłużyła na ten rok swoją działalność. Zwraca się do Delegacji, aby ta zwróciła się w odpowiedni sposób do Konferencji Pokojowej.

Po dyskusji, w której brali udział wszyscy członkowie, uchwalono:

- 1) Opracować odpowiedni memorjał – p. Mrozowski z p. Habichtem.
- 2) Porozumieć się z p. Paderewskim. P. Dmowski przyjmie p. Habichta dziś wieczorem.
- 3) Natychmiast wszcząć akcję wśród polaków w Ameryce (P. Smulski) o pomoc żywnościową dla ludności w Kraju.

P. Kozicki komunikuje szczegóły z wczorajszej rozmowy z p. Paderewskim w sprawie plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim i w sprawie Marchała, co do którego interwencja jest bardzo trudna.

Gen. Le Rond przyjmie deputację Wileńską z końcem tego tygodnia.

P. Bartoszewicz przerobi memorjał Wileński. Deputacja pójdzie do Kischa i Dullesa w przyszłym tygodniu.

Zgłosił się wczoraj sekretarz ambasady japońskiej w Paryżu, który ma być członkiem komisji plebiscytowej w Olsztyńskim i w Cieszyńskim<sup>9</sup>. Skomunikować go z p. Bartoszewiczem i p. Szurą.

Traktat z Niemcami ma być wkrótce ratyfikowany przez Japonię i Włochy.

Uchwalono wydać dla wewnętrznego użytku mapę Polski z granicą wschodnią według ostatniego rozstrzygnięcia Konferencji Pokojowej.

M.S.Z.: protest w sprawie zabytków przeszłości zabranych przez Niemcy. Żądanie interwencji, by załatwiono sprawę tak w Konwencji dodatkowej, jak w traktacie z Austrią. Do wydz. Polit.

M.S.Z.: sprawozdanie o sytuacji wewnętrznej. Do wydz. Polit.

*AAN, Delegacja Polska na Konferencję Pokojową w Paryżu, 5*

## 268

### *3 października, notatka urzędnika MSZ o sytuacji w państwach bałtyckich*

3 Października

#### Sytuacja w krajach nadbałtyckich (dalszy ciąg).

Dnia 14 września i następnych odbywała się w Rewlu konferencja przedstawicieli rządów estońskiego, finlandzkiego, łotewskiego i litewskiego. Ze strony Estonii delegowani byli prezydent ministrów Strandman i minister spraw zagranicznych Poska; ze strony Finlandji premier Vennola i minister spraw zagranicznych Holsti; ze strony Łotwy premier Ulmanis i minister spraw zagranicznych Mejerowicz i ze strony Litwy premier Słezewicz i minister handlu Szymkus. Konferencja ta oddawna zapowiadana zebrała się ostatecznie na skutek propozycji pokojowych uczynionych w początku września rządowi estońskiemu przez rząd bolszewicki. Rząd estoński postanowiwszy nie wchodzić w pertraktacje z bolszewikami inaczej jak łącznie z Finlandją, Łotwą,

<sup>9</sup> Poseł w Paryżu 25 października informował MSZ: „Delegacja komunikuje, że Rząd japoński wyznaczył dla komisji rozgraniczenia między Polską a Niemcami majora Takahashi i zastępcę kapitana Itsche, dla komisji plebiscytowej w Kwidzynie sekretarza ambasady Kato, dla komisji w Olsztynie radcę ambasady Marumo i sekretarza ambasady Amau. Dla komisji na Górnym Śląsku jest mianowany przez rząd angielski pułkownik Percival”; AAN, Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego, 911.

Litwą, zakomunikował o swej decyzji Cziczerinowi, w odpowiedzi na co te trzy państwa otrzymały dn. 11 września analogiczną propozycję pokojową.

Na kilka dni przed konferencją estoński minister spraw zagranicznych Polska zwrócił się do p. Leona Wasilewskiego z zaproszeniem na nią w oficjalnym, wzgl. prywatnym charakterze, podkreślając przytem pierwszorzędną wagę dla Polski spraw mających być na Konferencji rozstrzyganymi<sup>10</sup>. Zwrócenie się p. Poski do p. Wasilewskiego przypisać należy wiadomościom, podanym przez nasze pisma, o mianowaniu p. Wasilewskiego posłem w krajach nadbałtyckich oraz temu, iż swego czasu w Paryżu p. Wasilewski konferował z delegacją estońską z ramienia delegacji polskiej.

Sprawy rozpatrywane na konferencji w Rewlu, jako też postanowienia tam zapadłe nie są nam jeszcze znane, prócz rezolucji w sprawie propozycji pokojowych podanych przez estońską delegację w Paryżu. Treść jest jej następująca:

1) Przed rozpoczęciem dyskusji nad zasadami pokoju koniecznym jest postawić jako warunek sine qua non, że wszystkie państwa, które otrzymały propozycję pokojową ze strony bolszewików i które ją przyjęły albo przyjmą, pertraktują z rządem sowieckim wspólnie, a nie oddzielnie.

2) Jeżeli powyższy warunek, który zakomunikuje rząd estoński bolszewikom, nie będzie przyjęty przez tych ostatnich, rokowania zostaną przerwane; w razie zaś przyjęcia państwa działające razem wyznaczą miejsce i czas pertraktacji w terminie 15 dni.

3) Warunki poszczególne, które każde państwo zechce przedstawić bolszewikom, zanim zostaną poddane zasadniczej dyskusji, będą rozpatrzone na konferencjach przedwstępnych.

4) Państwa, które wziąć mają udział w pertraktacjach pokojowych, wydelegują swych przedstawicieli na konferencję do Dorpatu w terminie 15-dniowym.

5) Rządy Ententy mają być informowane o wszystkich poczynaniach dotyczących pertraktacji pokojowych do czasu zwołania konferencji w Dorpacie przez każdy rząd bałtycki oddzielnie, a od czasu zebrania się tej konferencji przez organy stworzone przez nią.

6) Zrozumiałem jest, iż niemożliwością jest, by został zawarty z Rosją pokój w zwykłym tego słowa znaczeniu; w warunkach obecnych może być mowa tylko o zawieszeniu akcji wojennej.

Do powyższych rezolucji delegacja estońska w Paryżu dodaje zapewnienie, że żadna ważna decyzja nie zostanie powzięta przez Estonję w tajemnicy przed rządami sojuszniczymi, w porozumieniu z którymi Estonia od początku swego

---

<sup>10</sup> Zob. dok. nr 257.

istnienia niezależnego starała się zawsze działać i w stosunku do których usiłuje ona zacieśnić jeszcze bardziej łączące ją z nimi węzły.

Misja angielska w krajach bałtyckich gen. Gough'a i przybyła tam świeżo francuska misja gen. Etienne'a zaprotestowały przeciwko pertraktacjom z bolszewikami. Skutkiem tego protestu, jako też warunku postawionego przez Estonję nie zawierania oddzielnego pokoju, było zawieszenie rokowań rosyjsko-estońskich w Pskowie dnia 19 z.m. Jednakże istnieją powody, które pozwalają mniemać, że protest angielski nie był dość stanowczy i zdecydowany, gdyż trudno przypuścić, żeby Estonja, pod każdym względem będąca zależna od Anglików, mogła wbrew wyraźnej woli misji angielskiej poczynić jakiegokolwiek kroki w kierunku zawieszenia broni z bolszewikami. Na wahanie się i niezdecydowanie polityki angielskiej w krajach bałtyckich, prócz jasnego dziś dla wszystkich niebezpieczeństwa niemiecko-rosyjskiego oraz niepowodzeń i rozprężenia północno-zachodniej rosyjskiej armji Judenicza, wpływa niewątpliwie coraz silniejszy dziś w Anglii prąd przeciw wszelkiej interwencji w Rosji.

Zapowiedziana w wyżej przytoczonych rezolucjach następną konferencja państw bałtyckich zebrała się dn. 28 czy 29 września w Dorpacie, nic jednak o przedmiocie jej obrad dotychczas nie wiemy. Przypuszczać należy, że prócz kwestji związanych z zawarciem pokoju omawiana tam była przedewszystkiem sprawa ścisłego sojuszu państw nadbałtyckich.

Dnia 27 z.m. wyjechał z Warszawy do Wilna, by stamtąd udać się samolotem do Rygi, inż. Lutze-Birk, wysłany przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych oficjalnie w celu zaproszenia na otwarcie uniwersytetu wileńskiego profesorów łotewskich, estońskich i finlandzkich, z jednoczesnym poleceniem oświadczenia odnośnym rządóm, iż rząd polski prosi o przysłanie takich delegacji profesorskich, z którymi możnaby przedwstępnie omówić pewne sprawy natury politycznej, ekonomicznej i wojskowej; nadto ma p. Lutze-Birk wpływać na rządy bałtyckie w kierunku nie zawierania pokoju z bolszewikami.

Dnia 1 b.m. wyjechał przez Gdańsk do Rygi p. Bouffał, delegat Ministerstwa Spraw Zagranicznych, do Łotwy i Estonji. W instrukcji<sup>11</sup>, którą otrzymał, ma poleczone działać w kierunku zbliżenia powyższych dwóch państw z Polską oraz starać się przeciwdziałać kombinacjom rosyjsko-niemieckim.

Ref. Tarnowski

*AAN, Kolekcja Opracowań i Odpisów Dokumentów, 45/II/59*

---

<sup>11</sup> Dok. nr 258.



## 269

*4 października, szyfrogram posła w Sztokholmie do MSZ  
o rozmowie z posłem białej Rosji*

Stockholm, 4/X 1919. 20 h.

Otrzym. 5/X 1919 10 h.

P. Michałowski do Ministerstwa Spraw Zagranicznych  
w WarszawieRadio-telegram szyfrowy

N. 25

Poufne. Rozmawiałem z posłem rosyjskim o Denikinie. Wyrażał się z początku bardzo powściągliwie, przyciśnięty jednak do muru wygadał się w końcu, że Denikin obiecał jakoby Petruszewiczowi dążyć do połączenia południowych gubernji z Galicją Wschodnią, dając pewne nadzieje co do autonomji ziem południowo-ruskich w zakresie gospodarczym, a później może i politycznym. Guliewicz mówił, że opowiadał mu o tych rzekomych planach jeden z bawiących tu w przejeździe Rosjan, którego z południową Rosją łączą duże interesa finansowe. Nazwiska nie wymienił. Z tych dość z resztą niejasnych, a poza-tem fantastycznych <sup>h</sup>wrażeń <sup>c</sup>zwierzeń wyciągam jeden konkretny wniosek, a mianowicie, że porozumienie Denikina z Petruszewiczem nie jest czczym wymysłem, ale rzeczywistością<sup>12</sup>. Uważam także za rzecz niesłychaną, że poseł rosyjski potrafił w rozmowie ze mną wykrztusić z siebie Galicję Wschodnią. Widocznie ma nas za bardzo wiernych sprzymierzeńców Denikina.

AAN, MSZ, 6674A

<sup>12</sup> W połowie listopada dowództwo Ukraińskiej Armii Galicyjskiej (Armii Halickiej) podpisało układ sojuszniczy z Denikinem. Przywódca Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej, Jewhen Petruszewicz, początkowo zaakceptował układ, ale w nocy z 15 na 16 listopada przekroczył granicę rumuńską i udał się na emigrację. W raporcie dziennym MSZ z 28 listopada zapisano: „Poseł Skrzyński telegrafuje, że przybył do Bukaresztu dyktator ukraiński Petruszewicz. Na życzenie <sup>h</sup>Rządu <sup>h</sup>Posła polskiego Rumunja skieruje p. Petruszewicza do Polski”; CAW, Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921, I.300.76.265.

## 270

[po 5 października], notatka urzędnika MSZ  
z rozmowy z redaktorem naczelnym „Głosu Litwy”

Rozmowa z p. Birzyszko

Dnia 5/X miałem rozmowę z Panem Michałem Birzyszko, najważniejsze wiadomości z której są następujące:

P. Birzyszko, redaktor dziennika „Głos Litwy” wychodzącego w Wilnie, przybył do Warszawy wysłany przez Ministra Prezydenta rządu litewskiego z poleceniem przeprosić Naczelnika Państwa, że nie mógł być w Wilnie podczas pobytu tam Naczelnika Państwa i zorientować się w nastrojach Warszawy w stosunku do Litwy.

W rozmowie ze mną p. Birzyszko zakomunikował następujące rzeczy zasługujące na uwagę. Zdaniem jego należy oczekiwać przychylniej dla Polski zmiany stanowiska rządu litewskiego, powodem czego miałyby być presja wywarta w tym kierunku na rząd litewski przez Finlandję i Estonję podczas konferencji państw nadbałtyckich odbytej w Rewlu.

Wspominając o ostatnich dorywczych porozumiewaniach się z Litwinami, które miały miejsce w Wilnie, p. Birzyszko zaznaczył, iż zdaniem jego porozumiewania się te były prowadzone ze strony polskiej niezręcznie, jako dowód przytoczył fakt następujący. Przed kilku dniami przybyli do Wilna przedstawiciele opozycji litewskiej pragnący porozumieć się z nami. Podczas rozmowy z nimi p. Minister Wasilewski miał jakoby wysunąć projekt obalenia obecnego rządu litewskiego i ofiarować pomoc materialną i usługi P.O.W. Propozycja p. min. Wasilewskiego miała podobno do tego stopnia oburzyć Litwinów, że natychmiast opuścili Wilno. P. Birzyszko wypowiada stanowczo przekonanie, że prowadzenie pertraktacji z Litwinami w dalszym ciągu przez p. min. Wasilewskiego jest wprost niepożądane, ponieważ p. min. Wasilewski nie cieszy się zaufaniem i jest poniekąd skompromitowany przez nieudany zamach.

/-/ Łukasiewicz.

AAN, MSZ, 5197

## 271

*6 października, szyfrogram MSZ do poselstwa w Londynie  
w sprawie polityki Wielkiej Brytanii wobec Litwy*

6.X.19

Przedstawiciel Foreign Office w Kownie Ward zgłosił oficjalne, faktyczne uznanie rządu litewskiego i przyobieczał mu energiczną militarną i finansową pomoc Anglii. Niewiadomo, o ile Ward działa ściśle według instrukcji rządu angielskiego, gdyż zachowanie się jego jest odmienne od zachowania się przedstawicieli angielskich w Warszawie i Wilnie. Ward jest w bliskim stosunku z księciem Wasilczykowym, właścicielem Jurborga, dawnym marszałkiem szlachty kowieńskiej, który przebywa w Kownie i pracuje w porozumieniu z Zimmerle nad projektem zorganizowania na Litwie uzbrojonej różnie armii rosyjskiej z jeńców przebywających w Niemczech. Przed kilku dniami była w Kownie delegacja Bermonta. Żądała przepuszczenia wojsk jego przez Litwę pod Dynaburg. Pod presją Mocketta i De Ransta Rząd Litewski odmówił i zagroził zbrojnym oporem. Pomimo to Bermont zajął bez oporu Szawle i Radziwiliżki<sup>13</sup>. Zachowanie Warda, bliskie stosunki z Wasilczykowym, utrudnia nam bardzo położenie i jest sprzeczne ze stanowiskiem angielskiego ministerium spraw zagranicznych – podaniem w ostatnich raportach księcia. Powyższe podajemy do ostrożnego zbadania dla owocnej współpracy naszej z Anglią nad Bałtykiem<sup>14</sup>. Jest konieczne primo uwolnienie Litwy od Niemców i organizacji rosyjskich, secundo izolowanie bolszewików przez połączenie frontu polsko-litewskiego-estońskiego, tertio – odmówienie terażniejszemu rządowi

<sup>13</sup> Gen. mjr Paweł Bermond-Awałow objął 5 września dowództwo nad wszystkimi jednostkami wojskowymi „białych” w państwach bałtyckich. Jego korpus, formalnie podlegający gen. Judeniczowi, dowódcy Frontu Północno-Zachodniego, został przemianowany na Zachodnią Armię Ochotniczą (liczyła ponad 50 tys. żołnierzy, większość Niemców). W praktyce Bermond-Awałow działał samodzielnie, co doprowadziło do usunięcia jego korpusu ze składu Frontu Północno-Zachodniego. Przeciwno jego wojskom wystąpiły oddziały łotewskie i estońskie, wsparte przez okrętą alianckie, w wyniku czego zmuszono je do wycofania się przez Litwę do Prus Wschodnich, gdzie zostały internowane.

<sup>14</sup> Jeszcze tego samego dnia poseł w Londynie odpowiedział szyfrogramem: „Ward działał samowolnie stop. Rząd Anglii przyznał tylko Państwa Bałtyckie jako autonomiczne jednostki dla względów praktycznych wydawania paszportów itp stop. Raport w drodze stop. Ward prawdopodobnie będzie za wybryk odwołany i zastąpiony konsulem ze specjalnymi antyniemieckimi instrukcjami stop. Proszę o telegram czy potrzebna zgoda Council Supreme dla połączenia frontów polskiego z Łotewskim stop. Tekst uchwały o linii demarkacyjnej mnie nieznany stop. Sprawa Galicji Wschodniej będzie rozstrzygnięta jutro, silnie działają znane ujemne wpływy”; IPMS, Ambasada Londyn, A.12.53/1, rkps.

litewskiemu wszelkiej pomocy finansowej i militarnej. Wpływ Anglii na Finlandyę i Estonię uważamy za korzystny, a dojście do układu z Anglią w formie omawianej przez Gregorego za najszcześniejszą solucję<sup>15</sup> stop.

*IPMS, Ambasada Londyn, A.12.53/1, rkps*

## 272

### *6 października, protokół sesji Biura Kongresowego*

Protokół Sesji Biurowej Delegacji  
z dnia 6 Października 1919 r.

Obecni pp.: Kozicki, Bartoszewicz, Bator, Mrozowski, Romer, Szura, Wielowieyski.

P. Kozicki komunikuje: pp. Mrozowski i dr. Habicht będą przyjęci przez p. Paderewskiego <sup>a</sup>6-go/IX<sup>a</sup> po południu.

Delegacja Wileńska: przyjęcie u Le Rond'a nie postanowione jeszcze – przyspieszyć<sup>16</sup>.

Widział się z p. Dutasta, kiedy konferencja się skończy, nie wiadomo, prawdopodobnie szybko zbierze się zarząd Ligi Narodów. Ważne jest ustanowienie komisarza dla Gdańska, działalność Komisji dla wykonania Traktatu i naszego stosunku do niej. Należy pomyśleć o utworzeniu wydziału dla wykonania Traktatu, któryby działał w Paryżu po zwinięciu Delegacji – w dyskusji.

Ustalono: omówić tę sprawę raz jeszcze, dojść do konkretnego wniosku, który przedstawić należy Naradzie Delegacyjnej z p. Dmowskim.

Prof. Romer przedstawia mapę z granicą wschodnią wykreśloną prowizorycznie przez Konf. Pok. w kwietniu b.r., nadto mapę plebiscytową Wileńszczyzny.

P. Wielowieyski wnosi, aby pomyśleć o dodatku do Temps'a, którenby na wzór dodatku chińskiego przedstawił działalność kulturalną Polski na Wschodzie. Funduszków powinien udzielić p. Paderewski z daru Polaków amerykańskich. Zbieraniem materiałów zajmie się Wydział Prasowy.

P. Woźnicki: M.S.Z. prosi o 25 egz. Traktatu Austriackiego.

<sup>15</sup> Zob. dok. nr 248.

<sup>16</sup> Zob. dok. nr 281.

P. Bator komunikuje wiadomości z kraju o utworzeniu się większości w Sejmie, mowie Bilińskiego<sup>17</sup>. Zrobić użytek prasowy, urządzić wywiad z posłem Zamoyskim.

Omawia ugodę berlińską w sprawie amnestji na G. Śląsku<sup>18</sup>. W konsekwencji jest zdania, że należy przedstawić rządowi francuskiemu ten fakt, że misja aljancka w Berlinie dla nas wobec Niemców nic nie uczyniła, Niemcy zmusili nas do pertraktacji bezpośredniej. Zapytać p. Paderewskiego, czy sam zwróci się do Pichon'a, czy ma to zrobić poseł Zamoyski.

Podnosi kwestję sposobu zajęcia przez nas Prus Zachodnich, wobec bliskiej ratyfikacji pokoju. Wydz. Pol. zapyta M.S.Z., czy zastanawiało się nad tem i jakie przedsięwzięcie środki?

*AAN, Delegacja Polska na Konferencję Pokojową w Paryżu, 5*

## 273

*6 października, komunikat prasowy MSZ  
w sprawie podpisania polsko-niemieckiego układu amnestyjnego*

### KOMUNIKAT DLA PRASY

Po podpisaniu konwencji polsko-niemieckiej o zwolnieniu internowanych i o amnestji przewodniczący Delegacji Polskiej w Berlinie Podsekretarz Stanu Wróblewski i Przewodniczący Delegacji Niemieckiej Podsekretarz Stanu v. Haniel wymienili noty zawierające dokładniejsze postanowienia dotyczące się wykonania warunków Konwencji.

Pan v. Haniel w nocie swej do Podsekretarza Stanu Wróblewskiego stwierdził, że ułożono się przy zawieraniu Konwencji co do następujących punktów:

1) Wszystkie osoby zatrzymane obustronnie, a wymienione w art. 1–5 Konwencji będą wypuszczone na wolność natychmiast, a więc przed ratyfikacją Konwencji<sup>19</sup>. Równocześnie rozpoczną swoje czynności Komisje mieszane, przewidziane w Konwencji dla nadzoru nad zwalnianiem tych osób.

<sup>17</sup> Mowa o przemówieniu sejmowym ministra skarbu z 3 października, w którym sprzeciwił się pożyczce zagranicznej na niekorzystnych dla Polski warunkach.

<sup>18</sup> Polsko-niemiecka umowa amnestyjna została zawarta 1 października; zob. dok. następnny.

<sup>19</sup> Art. 1. układu przewidywał uwolnienie wszystkich osób „które wskutek powstania polskiego zostały wzięte do niewoli z bronią w ręku, internowane, zabrane w charakterze zakładników lub też osadzone w areszcie prewencyjnym [...]”. Wyłączone

2) Rząd Polski zgadza się przed nawiązaniem oficjalnych stosunków dyplomatycznych i konsularnych z Niemcami dać wolny przejazd przez linię demarkacyjną delegatom niemieckim mianowanym w porozumieniu z Rządem Polskim, którzy będą wysłani dla utworzenia urzędów paszportowych i dla opieki nad poddanymi niemieckimi, oraz nie stawić im przeszkód w pełnieniu ich czynności i w porozumieniu się z centralnymi władzami niemieckimi.

3) Ze swej strony Rząd Niemiecki zobowiązuje się nie stawiać przeszkód przedstawicielom Polskiego Czerwonego Krzyża na Górnym Śląsku w ich działalności dobroczynnej, zwłaszcza zaś w wypłacaniu zapomóg rodzinnych.

W odpowiedzi na notę powyższą Podsekretarz Stanu Wróblewski w nocy do p. v. Haniela przyjął do wiadomości zawarte w niej postanowienia wykonawcze, podkreślając, że co do osób oraz co do miejsca urzędowania delegatów specjalnych rządu niemieckiego na ziemiach polskich musi nastąpić uprzednie porozumienie rządu niemieckiego z Rządem Polskim.

Warszawa, dn. 6 października 1919 r.

ołówkiem: Ratyfikacja 23/X 919<sup>a</sup>

CAW, *Teki Baczyńskiego*, I.476.1.81

## 274

### *6 października, notatka urzędnika MSZ z rozmowy z Józefem Albinem Herbaczewskim o stosunkach polsko-litewskich*

Tajne

Rozmowa z p. Herbaczewskim

Dnia 6/X. miałem w gmachu Ministerjum rozmowę z p. Herbaczewskim, podczas której zakomunikował mi, co następuje:

P. Herbaczewski był niedawno w Kownie, gdzie porozumiewał się w sprawie stosunków polsko-litewskich z przedstawicielami rządu litewskiego<sup>20</sup>.

---

są od tego osoby znajdujące się w areszcie śledczym lub które odsiadują karę i nie podpadają pod postanowienia [...] o umorzeniu kar”; CAW, *Teki Baczyńskiego*, I.476.1.81.

<sup>20</sup> 25 września na publicznym zebraniu w Kownie Herbaczewski wzywał do zgody polsko-litewskiej i przekonywał słuchaczy do federacji z Polską. Został wygwizdany i zmuszony do przerwania wystąpienia.

Wyniósł ogólne wrażenie, że planowany ostatnio i nieudany zamach na rząd litewski skompromitował miarodajne czynniki polskie prowadzące politykę w stosunku do Litwy. Rząd litewski jest w posiadaniu dokumentów stwierdzających czynny udział w przygotowywaniu zamachu ze strony Naczelnego Dowództwa W.P. Na liście skompromitowanych jest około 2500 osób. Znany jest również skład projektowanego rządu, całkowicie reakcyjnego; ta ostatnia okoliczność szczególnie wywarła podobno fatalne wrażenie zarówno na sfery litewskie, jak [i] na misję angielską w Kownie, to też w chwili obecnej szeroko wyzyskuje się w celach agitacyjnych paradoksalny fakt zamiaru wprowadzenia przez lewicę demokratyczną polską na Litwie rządów reakcji. Misja angielska miała się podobno w tym względzie natychmiastowo skomunikować ze swym rządem, wskutek czego nastąpiło uznanie przez pulk. Wende<sup>21</sup> w imieniu Króla Wielkiej Brytanji rządu litewskiego jako niepodległego de facto. Uznanie to ma być podobno „admonicją” daną Polsce przez Anglję.

Rząd litewski jest, według zdania p. Herbaczewskiego, w tej chwili całkowicie pod wpływami Anglii. Niemcy nie grają w Kownie żadnej roli. Zimmerle, przedstawiciel Niemiec, ma na celu oficjalnie pieczę nad wykonaniem przez rząd litewski swych zobowiązań finansowych w Niemczech, wobec poważnego zaangażowania się tych ostatnich w finansach litewskich. Faktycznie jednak Zimmerle i jego otoczenie prowadzi nadal pokątne intrygi antypolskie. Celem ich jest wywołać za wszelką cenę zbrojny konflikt polsko-litewski, co pociągnie za sobą otrzymanie przez Niemcy mandatu od Anglii dla obrony niepodległości litewskiej. Ostatnie napady na posterunki polskie w Muśnikach i Szymintach były zorganizowane bez udziału i wiedzy rządu litewskiego przez Zimmerlego i oficerów rosyjskich na służbie litewskiej.

Według zdania Herbaczewskiego Litwa i Kurlandja są obecnie terenem, gdzie się najbardziej uwidacznia kooperacja polityczna niemiecko-angielska. Wojska niemieckie powstają w Kurlandji pomimo rozkazów marszałka Focha na mocy tacito consensu Anglii (Lloyd George, który prowadzi bardzo skomplikowaną grę polityczną, niezależnie od linii przedstawicieli Anglii w Paryżu). Celem Anglii jest trzymanie w szachu Polski oraz posiadanie pewnych sił na wypadek wybuchu ruchu bolszewickiego na Łotwie, Estonji lub [w] Polsce. Zamiary Anglii co do Nadbałtyku dotychczas się nie ujawniły. Nie wykluczoną jest chęć oddania w przyszłości tego kraju z powrotem odbudowanej Rosji. Niemcy i w tym wypadku mają grać rolę rezerwy angielskiej.

Podczas rozmowy z p. Herbaczewskim kilka razy powtórzył, że Polsce grożą wielkie niespodzianki od północy. Pierwszym warunkiem powodzenia polityki polskiej na wschodzie jest porozumienie polsko-litewskie. Bez tego Polska swoją akcję na wschodzie już w najbliższej przyszłości fatalnie przegra. Siły

---

<sup>21</sup> Prawdopodobnie chodzi o pułkownika Warda.

Niemiec rosą pod okiem Anglii, która w tej chwili jednak nie potrzebuje się ich obawiać. Dla przyprawienia Polski o katastrofę wystarczy Niemcom okupować Litwę i zająć Wilno. Wojska polskie będą zmuszone cofać się pośpiesznie od wschodu. Wywoła to ferment w Kongresie, ruch rewolucyjny i reakcję. Niemcy oddadzą ziemie wschodnie ewentualnie łącznie z Litwą – Rosji. Anglja będzie biernym świadkiem.

Na moją prośbę o danie bliższych wyjaśnień co do tych horoskopów, szczególnie zaś co do stanowiska Anglii, p. Herbaczewski powiedział, że uczynić tego nie może, nadmienił tylko, że rozwiązanie sytuacji nastąpi w połowie listopada r.b., poczem powtórzył jeszcze raz, niech się Polska strzeże, bo Litwini doprowadzeni do ostateczności gotowi są na wszystko, bez względu na fatalne skutki, jakie ich krok może pociągnąć dla nich samych.

Porozumienie z Litwą jest najzupełniej możliwe na podstawie oddania jej pięciu powiatów Wileńszczyzny i północnej Grodzieńszczyzny. Nawet najwięksi szowiniści pośród Litwinów stoją w chwili obecnej przy takim rozwiązaniu sprawy na gruncie federacji z Polską. Widzą w federacji jedyną drogę dla zachowania swej niepodległości. Pozatem Litwa pozostawia Polsce z całą życzliwością wolną rękę w jej ekspansji na wschodzie.

W końcu nadmienił p. Herbaczewski, że Litwini oczekują od Polaków kroków pojednawczych. „Oby Polska porzuciła wreszcie kompromitującą ją i nie prowadzącą do celu politykę nieszczyśnych zamachów”.

Litwa pragnęłaby wspólnie z Polską zaszachować zamiary Anglii i Niemiec.

/-/ M. Arciszewski

AAN, MSZ, 5197

## 275

### *6 października, notatka wiceministra Skrzyńskiego o bieżących wydarzeniach międzynarodowych*

WARSZAWA, D. 6 X 1919

W dalszym ciągu Niemcy wszelkimi sposobami manewrują nieodpowiedzialną przed nikim Rosją (Sowiety i Denikin) z zamiarem manewrowania tak długo, póki oni do takiej siły nie dorosną, która im pozwoli nie obawiać się odpowiedzialności przed Ententą. Krytyczną chwilą będzie, gdy 15 dni po uprawomocnieniu Traktatu Niemcy będą mieli obowiązek ewakuowania terytorjów.



Tutaj sprawa Fiume może być dla nas groźnym precedensem<sup>22</sup>. Należałoby, by nasza delegacja i nasze przedstawicielstwa otwierały oczy Entencie na to niebezpieczeństwo, bo słaba ręka w sprawie Fiume może zakwestjonować wogóle realizację Traktatu.

Drugim krytycznym momentem, który może przyjść czasowo przed pierwszym, są kroki wojenne pomiędzy okupantami niemieckimi Litwy i państwewek bałtyckich a nami. Dlatego koniecznym jest podkreślać jaknajsilniej, że Polska uważa junkrów, spartakistów, von der Goltza etc., jako też ich wpływy w dzisiejszym rządzie berlińskim, za nieprzejednanych nieprzyjaciół Polski i pokoju, ale że jest gotowa wejść normalnie w stosunki sąsiedzkie z tą częścią Niemców, która dąży do wytworzenia w Niemczech ustroju i nastroju nowożytnej demokracji. Jest rzeczą konieczną utrudnić takim postawieniem rzeczy rządowi berlińskiemu solidaryzowanie się z von der Goltzem w razie jego wojny z nami. Delegacja polska, która wczoraj wieczór odjechała do Berlina, otrzymała instrukcje w tym kierunku<sup>23</sup>.

Byli tu pp. Birzyszka z Wilna i Herbaczewski z Kowna<sup>24</sup>. Według tego, co mówią ci panowie, mogłoby przyjść do zmiany rządu w Kownie. Rząd nowy składałby się z chrześcijańskiej demokracji i z przedstawicieli lewicy (na 7 ministrów zamiast 12 4-ch chrześcijan-demokratów, a 3-ch lewicowców, ewentualnie na 6 ministrów po połowie z tych obu partji). Ci panowie twierdzą, że więźniów polskich się wypuszcza, ale wiadomości dziennikarskie temu przeczą. Nadmieniali oni także, że uważaliby za korzystne stworzenie komisji polsko-litewsko-angielskiej, któraby miała za zadanie badanie bien-fondé aresztowań, a równocześnie i umawianie wogóle stosunków polsko-litewskich. Póki dzisiejszy rząd istnieje, trudno będzie zgodzić się na taką komisję.

Na Litwie coraz częściej słyszy się projekt, że Polska powinna oddać Litwie Wileńskie, bez powiatów wilejskiego i dziśnieńskiego, oraz północną Grodzieńszczyznę, z resztą ziem historycznej Litwy Polska mogłaby robić, co jej się podoba. W ten sposób chcieliby nas wtłoczyć jako mniejszość wśród Litwinów. Naturalnie niema o tem mowy, choćby dlatego, że się Wilno nigdy na to nie zgodzi.

Zmiana rządu w Kownie byłaby w każdym razie dla nas korzystną, bo z dzisiejszym rządem nawet w tych sprawach, w których byłoby z korzyścią dla nas

---

<sup>22</sup> Zob. dok. nr 243.

<sup>23</sup> Mowa o kierowanej przez wiceministra Wróblewskiego delegacji rządowej do rozmów z rządem Niemiec o wykonaniu traktatu wersalskiego. W raporcie dziennym MSZ z 2 października zapisano: „W sobotę wznowione będą ogólne pertraktacje w Berlinie w pełnym składzie obu Delegacji”; CAW, Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921, I.300.76.265.

<sup>24</sup> Zob. dok. nr 270 i 274.

mówić, mówić nie można<sup>25</sup>. Jakaś zmiana jest wkrótce prawdopodobną, bo dziś anarchja zalewa Litwę, a do jej rozszerzenia przyczyniają się w pierwszym rzędzie księża, którzy szerzą bolszewizm i nienawiść do Polaków z ambon. Jest to typowa robota niemiecka.

Anglicy nie wybrali sobie szczęśliwej dla nas chwili, by uznać Litwę de facto. Anglja wydaje się pracować w interesie polskich wpływów na terenie wytwarzających się państw bałtyckich. Dowodem tego jest zakaz dany Tarybie zezwolenia na przejście wojsk niemiecko-rosyjskich Bermonta przez terytorjum litewskie ku Dźwińskowi. Równocześnie jednak Anglicy wydają się dążyć do tworzenia małej liczby etnograficznej, związanej z państwami bałtyckimi, a podlegającej wpływom anglo-polskim. Nie jest niemożliwe, by Anglicy podsunęli nam wkrótce koncepcję stworzenia Litwy, takiej, w której większość będzie polska, a która jednak nie będzie obejmowała terytorjów Litwy historycznej (Wilno, część gubernji Mińskiej, Nowogródek i Grodno).

Uchwalona ostatnio w Paryżu i podana w ogólnych zarysach w dziennikach wschodnia granica Polski ma tę dobrą stronę, że wyklucza z pod dyskusji obszary położone na zachód, które mogłyby uchodzić za sporne.

Należy się starać koniecznie o włączenie jeszcze całego b. województwa podlaskiego.

W razie ostatecznego ustalenia tej granicy wschodniej należy starać się o to, żeby prasa powstrzymała się od zbyt podkreślonego opublikowania tego faktu, gdyż może on być opacznie zrozumiany przez nasze wojska walczące na wschodzie, jako utracenie przez Polskę tych ziem, na których i o które one obecnie walczą.

*W. Skrzyński*<sup>f</sup>

*AAN, Ambasada Paryż, 99*

---

<sup>25</sup> Nowym premierem Litwy został 7 października Ernestas Galvanauskas (Galwanowski).

## 276

*6 października, raport posła w Paryżu  
dla ministra spraw zagranicznych o stanowisku Japonii wobec Rosji*Tajne

Do Pana M.S.Z.

Telegramem z dnia 22 września r.b., za No. 131, zlecił mi Pan Minister zbadać obecny stosunek Japonii do rekonstrukcji Rosji. Mimo parokrotnych starań nie byłem w możności uzyskania żądanych wiadomości w prywatnej lub półurzędowej formie bezpośrednio od kompetentnych czynników japońskich na gruncie tutejszym. Mam wrażenie, że w obecnych warunkach, przy nieokreślonych jeszcze stosunkach naszych z Japonią, bezpośrednie orientowanie się w jej politycznych tendencjach jest praktycznie wykluczone.

Natomiast miałem możliwość otrzymania na ten temat pewnych interesujących danych, w drodze ściśle poufnej, z tutejszych dobrze poinformowanych źródeł rosyjskich. Subiektywność tego rodzaju źródeł w stosunku do spraw rosyjskich rzuca się w oczy, nie potrzebuję jej zatem na tem miejscu podkreślać.

Siły japońskie na Syberji, w liczbie naogół nieznanej, którą wszakże moi informatorzy określają w przybliżeniu jako 90.000 ludzi, są zgrupowane na Syberji transbajkalskiej, zajęte w przeważnej części ochroną linii kolejowej i dostaw wojskowych. W Omsku rezyduje Wysoki Komisarz japoński oraz przedstawiciele wojskowi.

Stosunek Japonii, jako najbliższej geograficznie położonego mocarstwa interweniującego na Syberji, do rządu kołczakowskiego określał się do epoki znacznych powodzeń militarycznych tego ostatniego na wiosnę r.b. pewnym protekcyjnizmem wojskowym i ekonomicznym, a co za tem idzie zbliżeniem politycznym. Sukcesy strategiczne Kołczaka, pozwalające mu na dążenie do wyzwolenia się z tej niebezpiecznej na dalszą metę opieki japońskiej, spowodowały zbliżenie między Kołczakiem a Anglikami i ochłodzenie stosunków rosyjsko-japońskich na terenie syberyjskim. Od tego czasu wzajemny układ stosunków miał znowu powrócić do dawnej normy, która w szczególności znalazła swój wyraz w skwapliwości, z jaką Japonia przyjęła mandat dalszej ochrony linii transsyberyjskiej, z jaką popiera myśl repatryacji obcych wojsk znajdujących się na Syberji, wreszcie w niechęci, z którą odnosi się do udziału Stanów Zjednoczonych w dalszej akcji ochronnej na tyłach wojsk Kołczakowskich.

Wzmiankowany wyżej układ stosunków politycznych japońsko-rosyjskich nie uwidocznił się jak dotychczas – o ile wskazują moje informacje – w żadnej pozytywnej koncepcji <sup>h</sup>układzie<sup>h</sup> natury politycznej czy ekonomicznej. Jedyne,

a przez to niewątpliwie ciekawy, choć na pozór mało znaczący, wyjątek stanowi w tym względzie udzielona rządowi Kołczaka przed 2 miesiącami mniej więcej pożyczka japońska w nieznaney mi bliżej wysokości, której gwarancję przedstawia przyznana Japończykom sześćioletnia koncesya na rybołówstwo rzeczne we wschodniej Syberyi. Kołczak zastrzegł sobie w tym układzie prawo ewentualnego wymówienia go przez przyszłą Konstytuante rosyjską, w razie czego japońska pożyczka zwróconą by być musiała bezzwłocznie w ekwiwalencie złotym.

Podając powyższe informacje do wiadomości Pana Ministra z zastrzeżeniami, które widziałem się zobowiązanym uczynić na wstępie, pragnę nadmienić, że według ogólnego wrażenia, które odnosi się w tutejszych kołach politycznych, Japonia widzi w Syberyi, a przynajmniej w Dalekim Wschodzie syberyjskim, przypadającą jej w udziałach sferę interesów, której ewentualny podział z Ameryką wita jako źródło konfliktu. W tych warunkach przeniesienie punktu ciężkości spraw rosyjskich z Syberyi do Rosyi europejskiej, a zatem zastąpienie Rządu Sowietów przez Kołczaka, jednak w formie niedającej mu zbytnej siły ekspansyjnej, musi być miłym okiem widziane przez Japonię.

AAN, *Ambasada Paryż*, 35, rkps

## 277

6 października, raport dzienny MSZ

Ściśle poufne

Warszawa, dn. 6 październ. 1919 r.

### Raport polityczny

- 1) Rząd chiliński dał agrément posłowi hr. Orłowskiemu.
- 2) Przyjechał do Warszawy poseł włoski, p. Tommasini.
- 3) Umowa polsko-niemiecka w sprawie obopólnej amnestji została ratyfikowana przez Naczelnika Państwa<sup>26</sup>. Artykuły tej umowy traktujące o zwolnieniu jeńców wojennych i internowanych ze względów politycznych wchodzą natychmiast w życie.

---

<sup>26</sup> Zob. dok. nr 273.

Rząd polski zgodził się dodatkowo dać wolny przejazd delegatom niemieckim mianowanym dla utworzenia urzędów paszportowych, a wzamian za to Niemcy zgodzili się nie stawiać przeszkód naszym agentom Czerwonego Krzyża na Górnym Śląsku.

4) Rząd niemiecki za pośrednictwem swego delegata dla spraw paszportowych w Poznaniu zapytuje się nieoficjalnie, czy Rząd polski gotów jest przystąpić do związku z Niemcami i państwami Skandynawskimi dla zwalczania bolszewizmu.

5) Przedstawiciel Rosji p. Kutiepow był dzisiaj na audjencji u p. Podsekretarza Stanu i przedstawił swoje papiery.

6) Jest w drodze do Warszawy delegacja ukraińska złożona z 20 osób<sup>27</sup>.

7) Z Bukaresztu nadeszła wiadomość, że Anglicy zwalczają Petlurę i popierają usilnie Denikina.

8) Nadszedł tekst układu plebiscytowego na Śląsku Cieszyńskim. Plebiscyt ma się odbyć gminami w 3-y miesiące po notyfikowaniu <sup>h</sup>go<sup>h</sup> <sup>c</sup>układu<sup>c</sup> rządowi polskiemu i czeskiemu. Plebiscytem zarządzać będzie polityczna komisja międzysojusznicza.

9) Delegat Günther zawiadamia telegraficznie, że nastrój wojowniczy wśród Czechów na Śląsku Cieszyńskim rośnie, przykład d'Annunzia działa zachęcająco. Czesi grupują znowu wojska. Należałoby dbać o to, by ewentualne wypadki nas nie zaskoczyły.

10) Również p. Günther zwraca uwagę na szeroką kompetencję administracyjną Komisji plebiscytowej Ententy, która ma przyjechać niebawem na miejsce dotychczasowej Komisji.

M.S.Z. zwróciło się telegraficznie do Paryża z prośbą o zwrócenie bacnej uwagi na skład tej Komisji.

11) Chargé d'Affaires dr. Grabowski zakomunikował telegraficznie, że rząd bułgarski prosił Polskę o interwencję w sprawie przyznania Bułgarii granicy <sup>i</sup>Carybród Bojezul <sup>h</sup>(Bojecar)<sup>h</sup>. M.S.Z. zawiadomiło o tem delegację pokojową w Paryżu, celem ewentualnej interwencji u rządu serbskiego.

12) B. Prezydent Ministrów węgierskich Wekerle wystąpił do rządów węgierskiego i rumuńskiego z projektem unji personalnej między Węgrami a Rumunją, na czele z królem Ferdynandem. Projekt miał zyskać wśród szerokich mas społeczeństwa tak węgierskiego, jak rumuńskiego poparcie.

<sup>27</sup> Delegacja, na czele której stanął Andrij Liwycki, przybyła do Warszawy 18 października; zob. dok. nr 314.

13) Poseł Skirmunt zawiadamia, że rząd włoski zakomunikował mu notą werbalną, że nie stawia trudności, by Rząd polski wszedł w wykonywanie tych praw co do Św. Stanisława i dóbr polskich we Włoszech, jakie przysługiwały rządowi rosyjskiemu. Dobra te zostały wzięte w posiadanie przez delegatów Poselstwa polskiego, a ich administrator Skarzyński usunął się, protestując. Również rosyjski chargé d'affaires dwa razy ustnie zaprotestował we włoskim ministerjum spraw zagranicznych. Rząd włoski zaczął się cofać z przychylnego stanowiska dla Polski, lecz po rozmowie p. Skirmunta z Podsekretarzem Stanu Sforzą obiecał, że stanowiska swego nie zmieni.

CAW, *Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921*, I.300.76.265

278

*6 października, szyfrogram sekretarza Ignacego Paderewskiego do poselstwa w Londynie w sprawie wizyty premiera w Wielkiej Brytanii*

Warszawa, 6/X

Radio i telegram

Kilkudniowe opóźnienie powrotu nie wpłynęłoby ujemnie na sytuację stop. Podróż p. Prezydenta do Londynu ze względów polityki miejscowej jest bardzo pożądana stop. Załatwienie jakiegokolwiek konkretnej sprawy w Londynie i powrót z dobrym rezultatem ułatwiłoby opanowanie sytuacji w kraju stop. Jest to pogład Ministra Patka stop. Proszę o wiadomość<sup>28</sup> Stop.

Strakacz

AAN, *Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego*, 781

<sup>28</sup> W tekście *Paderewski niezadowolony z podróży do Londynu?...*, opublikowanym 17 października w „Ilustrowanym Kurierze Codziennym”, pisano: „«Kurier Polski» w korespondencji z Paryża donosi, że Paderewski nie jest zadowolony ze swej podróży do Londynu, odmawia jednak wszelkich informacji dziennikarzom, rezerwując je dla komisji sejmowej. Wyjazd Paderewskiego z Paryża spodziewany jest na 13 b.m.”.

## 279

*7 października, opinia MSZ dla Ministerstwa Przemysłu i Handlu  
w sprawie rozwoju stosunków handlowych z Niemcami*

7 października 19

Do Ministerstwa Przemysłu i Handlu

*M.S.Z. Opinia w sprawie nawiązania stosunków handl. z Niemcami w odpowiedzi na pismo Ministra P. i H. z dnia 30 września<sup>c</sup>.*

Nawiązanie stosunków handlowych i przemysłowych z Niemcami jest w ścisłym związku z obecnie w Berlinie się toczącymi rokowaniami polsko-niemieckimi. Przypuszczam, że w ciągu rokowań Delegat Ministerstwa Przemysłu i Handlu będzie miał możliwość zorientowania się, jak dalece obecna sytuacja pozwala na nawiązanie stosunków handlowych z Niemcami.

W każdym jednak razie już powiedzieć można, że niezależnie od układów politycznych trzeba wyzyskiwać te konjunktury, jakie nam w chwili obecnej rynek niemiecki daje. Misję naszą w Berlinie nachodzą najróżniejsi ludzie z ofertami, mniej lub więcej korzystnymi, które w każdym razie trzeba brać pod uwagę.

Celem ustalenia najszybszego sposobu załatwiania i ewentualnego korzystania z tych ofert odbyła się w Ministerjum Spraw Zagranicznych w dn. 4 b.m. konferencja, w której prócz Delegata Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Pana Radcy Dr. Gluecka, wzięli udział reprezentanci Ministerstwa Skarbu, Głównego Urzędu Zaopatrywania Armji i Państwowego Urzędu Zakupu Artykułów Pierwszej Potrzeby. Zebrani stwierdzili, że wprawdzie liczne oferty z Niemiec napływają, częściowo nawet bardzo korzystne, że natomiast realizowanie ich napotyka potem ze strony niemieckiej zazwyczaj na trudności natury komunikacyjnej, celnej i finansowej, które tem są większe, im więcej dany towar jest u nas pożądanym. Jednym słowem władze i miarodajne czynniki niemieckie wypuszczają do Polski tylko te towary, których absolutnie pozbyć się muszą, natomiast przy eksporcie towarów, które nam są specjalnie potrzebne, czynią tysiężne trudności.

Z drugiej jednak strony stwierdzono w bardzo wpływowych sferach ekonomicznych niemieckich szczerą dążność do nawiązania rzetelnych stosunków handlowych z Polską. Prawdopodobnie przedstawiciele tych sfer zwrócą się teraz ze swemi projektami do naczelnej Misji w Berlinie.

Otóż konferencja w dniu 4 b.m. ustaliła, że jednym z najpierwszych warunków, który ze strony polskiej winien być wysuniętym przy nawiązaniu kontaktu handlowego z Niemcami, jest wypuszczenie do Polski tych towarów, które nasz

kraj specjalnie interesują, a więc soli, mundurów, narzędzi pionierskich, karabinów – specjalnie mauzerowskich, wreszcie amunicji, i przyjęcie marki polskiej jako środka płatniczego. Dopiero po spełnieniu tego warunku można będzie mówić o kupnie towarów, na których zbycie Niemcom zależy, i o nawiązaniu tak bardzo przez pewne poważne sfery niemieckie pożądanego kontaktu ekonomicznego z Polską.

Ze względu na niezmierną wagę niniejszej sprawy proszę, by Ministerstwo Przemysłu i Handlu zechciało mi zakomunikować dalsze dezyderaty, które Jego zdaniem ze strony polskiej przy nawiązaniu stosunków handlowych z Niemcami winny być wysunięte.

Podsekretarz Stanu

CAW, *Teki Baczyńskiego*, I.476.1.81

280

8 października, raport dzienny MSZ

Ścisłe poufne

Warszawa, dn. 8/X 1919 r.

Raport polityczny

1) Pan Szarota telegrafuje z Wiednia, że Rusini podjęli przed Radą Pięciu akcję, by ich uznano jako państwo sukcesyjne po Austrii.

2) Poseł Kowalski nadesłał raport, w którym zaznacza dalsze zbliżenie między Watykanem a Kwirynałem, cytując fakty, że dwóch kardynałów otrzymało order Annuncjaty, a pewien kardynał wyjechał do Ziemi Świętej na krążowniku.

3) Delegacja żydowska w Kopenhadze wypowiedziała zdanie, że żydzi uważają wszystkie rządy za korzystniejsze i lepsze od rządów bolszewickich.

4) Niemieckie ministerjum wojny wydało rozporządzenie, aby z dniem 5 października wypuszczono wszystkich jeńców i internowanych ze względów politycznych.

5) Na Górnym Śląsku mają się odbyć w najbliższym czasie wybory do rad gminnych. Ponieważ niema podstawy prawnej, aby Ententa z chwilą okupacji te wybory anulowała, zwróciło się M.S.Z. do Ministerjum b. zaboru pruskiego,



aby Polacy miejscowi brali udział w wyborach, lecz natychmiast po ich ogłoszeniu wnieśli protesty przeciw ich ważności, motywując je nieobecnością ogromnej ilości uchodźców.

6) Przyjechała do Warszawy delegacja ukraińska na czele z ministrem Lewickim.

7) M.S.Z. otrzymało wiadomość, że ze strony rumuńskiej we Wiedniu jest akcja zdążająca do odciążenia Austrii ze sfery wpływów Ententy, ofiarując zato Austrii mąkę rumuńską po tańszych cenach jak amerykańska.

8) W Krakowie odbyła się 6 października wojskowa konferencja polsko-czeska, na której zawarty został układ co do dyzlokacji wojsk na linii demarkacyjnej. Po obu stronach oficerowie armji polskiej, wzgl. czeskiej, mają strzedz dotrzymania zawartego układu.

CAW, *Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921*, I.300.76.265

## 281

### *8 października, protokół sesji Biura Kongresowego*

#### Protokół Sesji Biurowej z dnia 8-go października

Obecni: PP. Kozicki, Mrozowski, Szura, Woźnicki.

Pan Kozicki zdaje sprawę z wczorajszego spotkania się deputacji wileńskiej z pułk. Kischem. Przemawiał po angielsku pan Lewkowicz, po francusku p. Dowgiełło. Wyjaśniano obecne położenie Wileńszczyzny, stosunek ludności do Polski, Litwy i Rosji. Pan Kisch zapytywał, dlaczego ta ludność pragnie należeć do Polski, rozumie, że obecnie jedynie Polska gwarantuje tej ludności bezpieczeństwo i spokój, ale gdy Rosja będzie uporządkowana czy sympatje nie wrócą się ku Rosji. Na to odpowiadali poszczególni delegaci, dając rzeczowe wyjaśnienia. Ta sama delegacja będzie przyjęta dziś o 11-ej przez amerykańnika Dullesa po południu przez gen. Le Rond.

M.S.Z. zapytuje, czy przysłać trzech ekspertów do Paryża dla zbadania sprawy plebiscytu na Warmji i Mazurach. Uchwalono: jeden ekspert wystarczający.

M.S.Z.: sprawa uznania Estonji. Wysłano już list, odpowiedzieć telegraficznie<sup>29</sup>.

<sup>29</sup> W liście z 6 października do ministra spraw zagranicznych Estonii, podpisanym 9 października przez wiceministra Skrzyńskiego, informowano: „En réponse à votre lettre du 9 avril à la Délégation Polonaise à la Conférence de la Paix j'ai l'honneur

Tekst umowy polsko-niemieckiej w Berlinie w sprawie amnestji na G. Śląsku. Wydział Polityczny.

*AAN, Delegacja Polska na Konferencję Pokojową w Paryżu, 5*

## 282

### 9 października, raport dzienny MSZ

Ścisłe poufne

Warszawa, dn. 9 października 1919

#### Raport polityczny

1) Poseł Sapieha depezuje, że pułk. Ward nie był uppełnomocniony do uznania Litwy w tej formie, w jakiej skutecznił. Będzie prawdopodobnie odwołany<sup>30</sup>.

2) <sup>h</sup>W Min. Spr. Zagr. był<sup>h</sup> Wysłannik p. Birzyszko zakomunikował, że Łotwa, Finlandja i Estonja wywierają presję na rząd litewski w kierunku zbliżenia się do Polski. Również Anglicy żądają kategoriycznie porozumienia z Polakami<sup>31</sup>.

3) Rosyjska misja Czerwonego Krzyża, która ma się zejść z naszą misją, składa się z 9-ciu osób, z p. Marchlewskim (bolszewikiem) na czele.

4) Zastępca Szefa Misji ukraińskiej, p. Michajliw, pokazał w M.S.Z. <sup>h</sup>swoje<sup>h</sup> pełnomocnictwa misji. Mają być anulowane wszystkie deklaracje i akty złożone poprzednio przez funkcjonariuszy rządu ukraińskiego.

---

de vous informer que le Gouvernement Polonais est prêt à reconnaître l'Assemblée Constituante de l'Esthonie ainsi que le Gouvernement élu par cette Assemblée comme organisations indépendantes de fait jusqu'au moment où la Conférence de la Paix reconnaîtra à l'Esthonie un statut conforme aux vœux de la nation. [...] À cet effet le Gouvernement Polonais serait heureux de pouvoir accueillir à Varsovie le représentant de l'Esthonie, et en même temps il se permet de demander au Gouvernement Esthonnien de vouloir bien accueillir favorablement la Mission Polonaise spéciale qui, sous la conduite de Monsieur Bouffal se rend à Revel, afin d'y nouer des rapports avec l'Esthonie"; AAN, Akta Leona Wasilewskiego, 42. Zob. dok. nr 258.

<sup>30</sup> Zob. dok. nr 271.

<sup>31</sup> Zob. dok. nr 270.

P. Michajliw był u p. Dyrektora Okęckiego i między innymi oświadczył, że ukraińcy wypowiedzieli Denikinowi wojnę. Odośną deklarację podpisał i p. Petruszewicz<sup>32</sup>.

5) Misja koalicyjna opuszcza w najbliższych dniach Cieszyn<sup>33</sup>.

6) Konsul brazylijski zwrócił uwagę na złe wrażenie, które wywoła wysłanie do Rio Vice-konsula, i na konieczność nawiązania bezpośrednich stosunków dyplomatycznych, co jest w związku z kwestją najszybszego obsadzenia poselstwa w Brazylii, ponieważ państwo to czeka na pierwsze kroki ze strony polskiej.

7) Delegat Rządu polskiego, p. Szembek, objął stanowisko w Budapeszcie<sup>34</sup>.

8) Poseł Dzieduszycki przyjechał do Kopenhagi.

*CAW, Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921, I.300.76.265*

<sup>32</sup> Mowa prawdopodobnie o wspólnej deklaracji dyrektoriatu i Petruszewicza, wzywającej do walki z Denikinem, podpisanej 24 września.

<sup>33</sup> Wiceminister Skrzyński informował 8 października w szyfrogramie przesłanym do poselstwa w Londynie w związku z planowanym wyjazdem premiera do Wielkiej Brytanii: „Czesi dochodzą do porozumienia z Niemcami Czeskimi, co może najgorzej wpłynąć na plebiscyt. Uważam obecność Posła Patka w Pradze za konieczną, proszę o pozwolenie podpisania z polecenia Prezydenta Lettres de Créance Patka. Sprawa równoznacznego charakteru naszego przedstawicielstwa z reprezentacją Czeską tutaj staje się drugorzędną wobec sytuacji. Poselstwa w Londynie i Paryżu powinny telegraficznie zawiadamiać nas o przyjazdach i wyjazdach Prezydenta, czego ani sekretariat osobisty, ani Poselstwa nie czynią”; IPMS, Ambasada Londyn, A.12.53/1, rkps.

<sup>34</sup> Przebywający w Wiedniu Jan Szembek wyjechał 22 września na Węgry jako delegat rządu polskiego w Budapeszcie; zob. dok. nr 306. W raporcie dziennym MSZ z 18 października zapisano: „Delegat Szembek komunikuje z Budapesztu, że z powodu przybycia posła polskiego do Budapesztu odezwał się prąd silnie polonofilski. Również zawiadamia, że unja między Rumunją a Węgrami niema szans powodzenia”; CAW, Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921, I.300.76.265.

## 283

*10 października, protokół sesji Biura Kongresowego*Protokół sesji biurowej Delegacji  
z dnia 10 Października 1919 r.

Obecni pp. Kozicki, Bator, Mrozowski, Szura, Winiarski, Woźnicki, Wielowieyski, Romer.

P. Kozicki komunikuje: deputacja Wileńska była wczoraj u Scialoji, przyjęta bardzo uprzejmie. Część deputacji wyjechała wczoraj, reszta w przyszłym tygodniu. Przyjechali wczoraj pp. Skarbek, Dąbski i Loewenherz, w sprawie Galicji Wschodniej odbyli konferencje z p. Dmowskim. P. Paderewski wyjechał wczoraj do Londynu, podobno w sprawie Galicji Wschodniej i wojska<sup>35</sup>.

P. Bator w sprawie wczorajszej notatki w „Echo de Paris”<sup>36</sup>. Stwierdził w redakcji, iż daty i tendencja artykułu pochodzą z Quai d’Orsay z wyraźną tendencją, aby raz na zawsze utracić kandydaturę p. Tarnowskiego. Stanowisko francuskie jest obecnie nie dwuznaczne w sprawach obsadzenia wysokich stanowisk przez dawnych przyjaciół Austrii i Niemiec. Stwierdzić można na Quai d’Orsay duże zaniepokojenie.

P. Mrozowski przedkłada swój referat w sprawie marynarki austriackiej. Przesłać go do M.S.Z. po zbadaniu przez Wydz. Polit.

<sup>35</sup> W artykule „Times” o pobycie Paderewskiego w Londynie, opublikowanym w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym” 15 października, informowano: „Kuryer Polski” donosi w telegramie z Paryża, że londyński «Times» z dn. 10 b.m. w komentarzu do wizyty Paderewskiego w Londynie podniósł niepomierne trudności w kwestyi Galicji wschodniej. Niepodobna było przeprowadzić jakiegokolwiek linii demarkacyjnej pomiędzy Polakami a Rusinami i mocarstwa przyszły do przekonania, że jedynym wyjściem jest pozostawienie Galicji wschodniej wewnątrz państwa polskiego, przyczem jednakże konferencya pokojowa oświadczyła się za szeroką autonomią tej części kraju. Paderewski powrócił do Paryża, a sprawa Galicji wschodniej przybrała nowy charakter. Wyniki sprawy wywołują ożywione dyskusye i najdalej idące nadzieje pomyślnego rozstrzygnięcia. Data powrotu Paderewskiego do Warszawy nie jest jeszcze ustalona zdaniem pisma londyńskiego”.

<sup>36</sup> W protokole sesji Biura Kongresowego z 9 października zanotowano: „Wskutek pokazania się Entrefiletu w dzisiejszym «Echo de Paris», w którym obok zanotowania pogłoski o ustąpieniu p. Skrzyńskiego, którego ma zastąpić p. Adam Tarnowski – przypuszczono atak na tego ostatniego, wyciągając całą jego karierę dyplomatyczną w służbie austriackiej, niedwuznacznie wskazując na jego germanofilstwo. Notatka zaopatrzona jest w ścisłe daty, które znać mógł tylko ktoś specjalnie zajmujący się tą sprawą (Quai d’Orsay). P. Bator przypuszcza, że jest to robota p. Pertinax’a pod wpływem p. Kammerer’a, możliwe, że za inspiracją rosyjską. Należy sprawę zbadać na Quai d’Orsay w redakcji «Echo de Paris» i w biurze p. Paderewskiego”; AAN, Delegacja Polska na Konferencyę Pokojową w Paryżu, 5.

P. Kozicki przedkłada wnioski co do likwidacji Delegacji. W Poselstwie Delegacja się nie zmieści, o ile tutaj nie zostaniemy, od Stycznia należy szukać nowego lokalu. Należy zwijać niektóre biura, innych zmniejszać personel. Propagandę objęła Franco-Pologne, biuro prasowe przejmie poselstwo, biuro geograficzne zmniejszy personel do jednej siły technicznej, prof. Romer przyśle jednego eksperta geografa, swego ucznia ze Lwowa.

Stawia wniosek, aby utworzyć wydział wykonania traktatu, którego kierownik zamianowany przez rząd zajmowałby się wszystkimi sprawami wynikającymi z dokonanych traktatów, a po zwinięciu Delegacji przejąłby resztę jej spraw. Na kierownika proponuje p. Wielowieyskiego. Po dyskusji wnioski zostały przyjęte. Sekretarjat porozumie się z p. Grabskim w Warszawie i napisze do M.S.Z.

P. Romer podaje obliczenie ludności Polski według zakreślonych dotąd granic: 27 milionów ludności, w tem: 3.400.000 Niemców, 2.800.000 Żydów.

P. Winiarski komunikuje: p. Handelsmann chce wydawać pismo polskie w miejsce dawnego Polaka<sup>37</sup>. Po dyskusji uchwalono napisać do Poselstwa w sprawie organizacji kolonji polskiej we Francji, wydawania pisma polskiego i spraw z tem związanych. Napisze p. Woźnicki.

*AAN, Delegacja Polska na Konferencję Pokojową w Paryżu, 5*

## 284

*10 października, raport dzienny MSZ*

Ściśle poufne

Warszawa, dn. 10/X 1919 r.

### Raport polityczny

1) Z raportu attaché wojskowego w Bernie wynika, że stosunki japońsko-niemieckie w ostatnich czasach popsuly się, natomiast daje się odczuwać zbliżenie Japonji do Anglji.

2) W rozmaitych enuncjacjach polityków niemieckich z ostatnich czasów przebijają ton antysemitki.

---

<sup>37</sup> Mowa o wydawanym przez KNP w Paryżu piśmie „Polak (Le Polonais)”.

3) Udało się zakupić w Londynie 600.000 płaszczy zimowych i <sup>a</sup>200 par<sup>a</sup> butów dla wojska. Rząd stara się o przepuszczenie tego transportu przez Niemcy.

4) Rząd polski uznał oficjalnie w drodze telegraficznej rząd estoński.

5) Minister Seyda zgodził się na przyjazd dwóch niemieckich kolejarzy i prezydenta Humberta do Polski dla zaopiekowania się niemieckimi urzędnikami i kolejarzami.

Delbrück przyjeżdża w poniedziałek do Warszawy<sup>38</sup>.

6) Jen. Henrys zawiadamia w porozumieniu z jen. Pellé, że obywatele polscy na Słowaccyźnie będą natychmiast oddaleni. Ci, którzy do tego nakazu się nie zastosują, zostaną internowani.

7) Benesz wygłosił na zgromadzeniu narodowym w Pradze, dn. 2 października, mowę, w której podniósł, że działacze Słowacy byli w Warszawie i zostali przyjęci w Ministerjum Spraw Zagranicznych, skąd też otrzymali paszporty na wyjazd do Paryża<sup>39</sup>. Stanowisko Prezydenta Paderewskiego w tej sprawie było zupełnie lojalne i nie chciał wcale z tymi działaczami pertraktować.

8) Radca legacyjny Wysocki donosi, że stosunki polsko-czeskie zaogniły się w ostatnich czasach bardzo i w prasie czeskiej przebija ton bardzo ostry względem Polski.

Wskazanem byłoby wpłynięcie na prasę polską w kierunku załagodzenia tonu względem Czechów oraz przyspieszenie wyjazdu posła Patka.

9) Morgenthau przyznał, że wiadomości o pogromach w Polsce były naogół przesadzone. Jego zdaniem zginęło w Polsce podczas rozruchów ogółem nie więcej niż 300 Żydów.

Wiadomości o pogromie w Wilnie są fałszywe. Również oświadczył, że Rząd polski robił wszystkie starania o powstrzymanie ekscesów<sup>40</sup>.

*CAW, Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921 I.300.76.265*

<sup>38</sup> W raporcie dziennym MSZ z 7 października zapisano: „Rząd niemiecki zamianował, w myśl zawartej umowy, prof. Richarda Delbrücka delegatem rządu niemieckiego w Polsce”; CAW, Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921 I.300.76.265.

<sup>39</sup> Zob. dok. nr 249.

<sup>40</sup> Raport amerykańskiej komisji do spraw zbadania sprawy pogromów w Polsce (komisja Morgenthaua, zob. przyp. 18 do dok. nr 4) został opublikowany 3 października. Stwierdzono w nim, że od listopada 1918 r. do września 1919 r. doszło do ośmiu antysemickich ekscesów (w tym lwowski i piński), w wyniku których zginęło około 200–300 Żydów. Raport stwierdzał także, że polskie władze nie były odpowiedzialne za te wydarzenia i starały się je powstrzymać.

## 285

*11 października, raport delegata rządu do rokowań  
z przedstawicielami Rosji bolszewickiej  
o rozmowach w kwestiach organizacyjnych*

PROTOKUŁ

Działo się dnia jedenastego października tysiąc dziewięćset dziewiętnastego roku o 11,10 w pociągu Nr. 15 na stacji Mikaszewicze.

Zebrał się:

Kossakowski Michał Stanisław

Marchlewski Juljan

Trzeciak Leon

Zaleski Edward

jako przedstawiciele:

pierwszy – Delegacji Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża

drugi – Rosyjskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża

trzeci i czwarty – Delegacji Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża.

Pan M. S. Kossakowski wręczył Panu Juljanowi Marchlewskiemu pełnomocnictwo wydane Delegacji Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża przez Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża, odpis uchwały Komitetu Głównego Polskiego T.C.K., upoważniające Zarząd Główny P.T.C.K. do wydania Delegacji pełnomocnictwa, oraz dokument upoważniający Polskie Towarzystwo Czerwonego Krzyża do działań w dokumencie tym wymienionych.

Wzajemnie Pan Juljan Marchlewski wręczył przedstawicielom Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża na ręce Pana Kossakowskiego zaświadczenie Rosyjskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża o delegowaniu do pertraktacji P. Juljana Marchlewskiego z wyszczególnieniem składu towarzyszących mu osób, pełnomocnictwo wydane przez Rząd Rosyjskiej Socjalistycznej Federatywnej Republiki Sowieców Kolegium Rosyjskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża na wydanie powyższych pełnomocnictw oraz zaświadczenie wydane przez Zarząd Rosyjskiego Tow. Czerw. Krzyża, że panna Z. Marchlewska jest maszynistką R.T.C.K.

Postanowiono zebrać się ponownie w tym samym składzie osób o godz. 16-ej dnia dzisiejszego w celu ustalenia wzajemnego wglądu co do dokumentów uwierzytelniających, względnie:

- 1) ustalenia czasu wspólnego posiedzenia obu Delegacji,
- 2) wstępnego omówienia regulaminu wspólnych obrad obu przedstaw.

Zamknięto narady o godz. 11,47.

Obecni przedstawiciele

Sekretarz

Delegacja Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża, zaznajomiwszy się z treścią złożonych w dniu dzisiejszym przez pełnomocnika Rosyjskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Sowieców dokumentów:

a) upoważnienia Komisarjatu Ludowego do Spraw Zagranicznych Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Sowieców z dnia 7 października 1919 r. Nr /11/856 i

b) upoważnień Rosyjskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża Ros. Soc. Fed. Republiki Sowieców z dnia 7 października r.b. Nr. 1616 i 1617, konstatuje, że wyżej wymienione pełnomocnictwo Przedstawiciela Rosyjskiego Czerwonego Krzyża Ros. Soc. Fed. Republiki Sowieców nie zawierają odnośnych upoważnień do ostatecznego niewymagającego zatwierdzenia zdecydowania i załatwienia sprawy zakładników i jeńców cywilnych, jak również odnośnego wyszczególnienia Spraw interesujących Czerwony Krzyż i mających być omówionymi preliminarnie.

Wobec powyższego Delegacja Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża prosi pełnomocnika Rosyjskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża Rosyjskiej Socjalistycznej Fed. Republiki Sowieców o wyjaśnienie wątpliwości powyższych przez przedstawienie uzupełniających dowodów uwierzytelniających, względnie, o ile ich nie posiada, o zwrócenie się do Rządu Sowieców w celu uzyskania uzupełnienia braków powyższych w postaci pełnomocnictw dodatkowych.

Ponieważ w dokumentach urzędowych Pełnomocnika i składu jego współpracowników, wydanych przez Rosyjski Czerwony Krzyż Ros. Soc. Fed. Republiki Sowieców, nie figuruje nazwisko p. Zofji Marchlewskiej, która przyjechała z panem J. Marchlewskim, a przedstawione zaświadczenie, wydane przez Zarząd Lokalny Ros. Czerw. Krzyża na front zachodni R.S.F.R.S. z dnia 8 października r.b. N. 4600, stwierdza jedynie tożsamość osoby i przynależność jej do personelu Ros. Cz. Krzyża na front zachodni R.S.F.R.S. – Delegacja Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża nie może uznać panny Marchlewskiej za należącą do składu personelu przydanego pełnomocnikowi R.C.K. Ros. S.F.R.S.

Wobec tego, że Pełnomocnik Rosyjskiego Czerwonego Krzyża R.S.F.R.S. nie przywiózł ze sobą panów: Józefa Dangła i Lucjana Altberga, włączonych do składu Delegacji Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża przy porozumieniu się przez Radio, przeto Delegacja Polskiego Towarzystwa Czerwonego



Krzyża zwraca się do Pana pełnomocnika Marchlewskiego o udzielenie wyjaśnienia w sprawie powyższej, względnie porozumienia się z Rządem Sowietów o dostarczenie wyżej wymienionym osobom odnośnego zezwolenia na natychmiastowy wyjazd i przekroczenie linii demarkacyjnej w celu uzupełnienia składu naszej Delegacji.

Miejsce postoju pociągu Nr. 15

11 października 1919 r.

Przewodniczący Delegacji P.T.C.K.

*IJPA, Adiutantura Generalna Naczelnego Wodza, 2/20*

## 286

### *12 października, raport delegata rządu do rokowań z przedstawicielami Rosji bolszewickiej dla Naczelnika Państwa o przebiegu rozmów*

Panie Komendancie!

Upoważniony przez niego w przededniu mego wyjazdu na front dla kierowania pertraktacjami delegacji Czerwonych Krzyży do zwracania się bezpośrednio do Pana Naczelnika z raportem lub prośbą o zlecenia niniejszym, załączając odpisy dokumentów uwierzytelniających delegację Sowieckiego Czerw. Krzyża oraz pewnego dokumentu wręzonego mi osobiście i prywatnie – pozwolę sobie powiedzieć kilka słów wyjaśnień i wrażeń osobistych.

Skład delegacji nasuwa przypuszczenie, że rząd Sowietów, za wszelką cenę pragnąc zawarcia z Polską pokoju, absolutnie nie wierzy w możliwość nawiązania z nią teraz pertraktacji. Wysyła więc skład osób bardzo mało poważny, gdyż tylko jeden Marchlewski posiada faktycznie pełnomocnictwo, reszta to pseudo-eksperti i urzędnicy. Sowiety uważają nawiązanie porozumienia za niemożliwe i tylko ustępują wobec rzekomo nieuzasadnionego optymizmu Marchlewskiego. Próbuj, ale się przekonasz, że nic z tego, bo Polacy w sojuszu faktycznym z Denikinem i jak rzekomo miał powiedzieć Paderewski w Paryżu, muszą spełniać wolę Koalicji, która postawiła sobie zgniecenie Rządu bolszewików za cel główny. Wobec tego, że Cziczerin w porozumienie nie wierzy, daje nawet w sprawie zakładników pełnomocnictwa tylko ograniczone do preliminarnych omawiań, dąży do przystąpienia do sprawy z innego końca, od uregulowania stosunków ogólnych. Marchlewski liczył na przybycie w delegacji Więckowskiego, teraz wprost pyta, czy wobec moich zastrzeżeń o ograniczoności

moich pełnomocnictw do Spraw Czerwonego Krzyża celowymi są w ogóle jakiegokolwiek pertraktacje. Dziwi się, że chcemy rozmawiać o drobnostkach, które w 24 godziny zlikwidować można, podczas gdy możnaby zlikwidować w zarodku źródło tych spraw, tj. wojnę samą. Odpowiedziałem, że dla nas nie tylko wojna jest tym źródłem i niezrozumienie przez nich, że w sprawie brania zakładników tkwi zasada, której nieuznawanie uniemożliwia jakiegokolwiek inne porozumiewanie się, oświadczyłem, że Rząd Polski sądzić będzie z rozwoju i toku naszych tutaj pertraktacji w określonych sprawach, jakie może mieć w ogóle gwarancje przy jakichkolwiek porozumieniach. Stało więc ostatecznie, że Marchlewski dołoży starań do uzyskania od Cziczeryna jednoznacznych z naszymi pełnomocnictw. Ułatwiam więc dziś przejazd kuriera przez front, do czasu zaś uzupełnienia pełnomocnictw Marchlewskiego zawiesiłem wszelkie z nim pertraktacje.

Marchlewski chciał, bym mu powiedział, czy w ogóle celem jest przesłanie do Warszawy jego pełnomocnictw do omawiania spraw ogólnych, tj. przedwstępnych pertraktacji o pokoju, odmówiłem odpowiedzi, oświadczyłem tylko, że jeśli mnie o to poprosi, prześlę dokument, gdzie należy. Po wahaniach wręczył mi odpis i o przesłanie prosi, nie wie, do kogo go skieruję. Oryginał czytałem. Dodatkowo w rozmowie prywatnej Marchlewski zapewnił, że kwestje terytorialne w sporze nie istnieją i Polska otrzyma, co będzie chciała. Na wtrącone do rozmowy pytanie (upoważniony przez p. Skrzyńskiego), czy Rząd Sowieców zgodziłby się na przyjęcie kontroli Międzynarodowego (angielskiego) Czerw. Krzyża, odparł kategorycznie odmową:

– Z Denikinem ani z Anglią zgody być nie może.

– Nawet jeśliby Anglia występowała razem z Polską? – spytałem niby żartem.

– To co innego – odpowiedział.

Słowem, mam zupełnie wyraźne przekonanie, że bolszewicy pragną z Polską pokoju za wszelką cenę, ale w możliwość zgody Polski na pertraktacje nie wierzą i pełnomocnictwo Marchlewskiego dano mu na skutek jego instancji, bez przekonania. Stawiamy tym silniej nasze sprawy, kategorycznie twierdząc, że kwestja zakładników to etap *nie* pierwszy, bez przebycia przez który nie ma mowy o przejściu do drugiego, uchodźcy i jeńcy to etap drugi, przez który przejść obejściem jakiegokolwiek trzeciego niepodobna. Mam przekonanie, że Marchlewski dołoży starań, żeby te dwa pierwsze etapy przebyć.

Charakterystycznym jest przybycie CAŁEJ rodziny Marchlewskiego, z której córka nie posiada pełnomocnictw, Marchlewski przyznał mi się, że pragnie wywieźć ją z Rosji. Chce ulokować ją w Warszawie. Pono zatem źle się dzieje w państwie Sowieców.

Jestem w ścisłym kontakcie z pułk. Sikorskim. Niestety fatalnie przedstawiają się stosunki z podporucznikiem Baczyńskim, który, zdaniem mojem, zupełnie nie rozumiał otrzymanych instrukcji i wciąż zakłóca tok naszych prac oraz wkracza w kompetencje mojej władzy. Dla dobra sprawy i po uprzednim porozumieniu z pułk. Sikorskim wysłałem dziś do Wice-ministra Majewskiego załączoną w kopji<sup>41</sup> depezę z prośbą o odwołanie ppor. Baczyńskiego, chcąc uniknąć dalszego rozwoju nieporozumień, które rychło mogą kompromitować nas wobec osób obcych.

Jeszcze jedna uwaga faktyczna. Marchlewski bardzo silnie podkreśla, że Komisarjat Ludowy stanowi zupełnie zwarty i jednolity zespół i że rozliczanie na to, że sytuacja może być inną przy wypłynięciu na czoło tych lub owych ludzi z pośród bolszewików, byłoby błędem. Lenin, Dzierżyński czy Trocki jednakowo, jak twierdzi Marchlewski, pragną przez zakończenie wojny móc przejść do pracy organizacyjno-twórczej i móc znieść czerezwyczałki. W delegacji Marchlewskiego, wśród jego „sotrudników”, miało przyjechać dwóch profesorów prawa międzynarodowego. Wobec jednak wybuchu bomby w Moskwie okazała się konieczność ich zaaresztowania, członkowie delegacji nawet wyrażają przyśpiczenie, że zostali oni rozstrzelani, przybył zaś Jepaniesznikow.

Członek delegacji, Jabłoński, którego Marchlewski dziś wysłał przez front jako kuriera, jest siostrzeńcem prezesa łomżyńskiego Towarzystwa rolniczego, a jak zdają sobie przypominać niektórzy z nas, jest to figura bliska słynnego Urjeckiego.

Członek delegacji, Aleksander, syn Stanisława Saunier, jest, jak nam się zdaje, synem naturalnym Patka.

Kończąc ten raport, w którym postarałem się podać do wiadomości to wszystko, co najbardziej zdało mi się informować o sytuacji i możliwościach, pozwalam sobie prosić Pana Naczelnika:

o łaskawe wpłynięcie, żeby przez zastąpienie ppor. Baczyńskiego przez innego mógł być zapewniony niezbędnym spokój prac Delegacji i zapewniona jej powaga, o decyzję o losie panny Marchlewskiej, gdyż delegacji musi o to

---

<sup>41</sup> We wspomianej depeży z 12 października Kossakowski informował: „Wobec tego, że ppor. Baczyński oświadczył mi, że korespondencja urzędowa adresowana przenie mnie jako przewodniczącego delegacji polsk. towarzystwa Czerwonego Krzyża do nac. państwa i ministrów spr. zagranicznych i wewn. podlegać będzie jego kontroli, nie mogąc się zgodzić na podobne tłumaczenie okazanej mi przezeń instrukcji oficera łącznikowego, proszę p. Ministra o telegraficzne wyjaśnienie ppor. Baczyńskiemu zakresu jego kompetencji w stosunku do urzędowej korespondencji delegacji stop. Do czasu uzyskania w ten sposób zapewnienia nietykalności kopert adresowanych do nac. państwa i ministrów zmuszony jestem powstrzymać wysłanie pożądaných przeze mnie dokumentów poufnych”; IJPA, Adiutantura Generalna Naczelnego Wodza, 2/20.

chodząc, żeby niestosowne represje względem niej powziętej tutaj na miejscu nie przyniosły wstydu naszej reprezentacji, o ewentualne, gdyby taka była wola P. Naczelnika, przesłanie do rozmów z Marchlewskim kogoś bardziej odemnie do tego przygotowanego, co zarazem ułatwi zadanie moje jako prezesa delegacji, i tak już wymagające czujności i rozwagi.

Wobec tego, że treść niniejszego pisma z natury rzeczy o prywatnym jego charakterze decyduje, pozwalam sobie złożyć Panu Naczelnikowi wyrazy najgłębszego szacunku.

Mikaszewicze, dn. 12 października 1919 r.

wysłano za pośrednictwem pułk. Sikorskiego

*Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy, Dział Starych Druków i Rękopisów, 1658 (druk: Tajne rokowania polsko-radzieckie, dok. nr 57)*

## 287

### *12 października, szyfrogram MSZ do poselstwa w Londynie o polityce polskiej wobec Litwy*

N. 64

Ministerstwo Spraw Zagranicznych zakomunikowało posłom Francji, Anglii, Ameryki i Włoch, co następuje: Litwini mogą zupełnie spokojnie skoncentrować wszystkie swoje siły przeciw armjom niemiecko-rosyjskim na terenie Litwy, które są w służbie reakcji niemieckiej, Polska nigdy takiej chwili nie wyzyska przeciw Litwinom i nie zechce pomódz, choćby pośrednio, intrydze niemieckiej, wiedząc, że przyjdzie kiedyś chwila, w której prawdziwy nastrój narodu Litewskiego znajdzie wyraz w jakimś rządzie, który nie będzie miał za jedyną podstawę swojej racji bytu agitacji antypolskiej. Polska nadal unika wszystkiego, co by mogło doprowadzić do rozlewu krwi między Polakami a Litwinami.

M.S.Z. 12 Octobre

*IPMS, Ambasada Londyn, A.12.53/1, rkps*

## 288

*13 października, list wiceministra Skrzyńskiego do poselstwa w Paryżu  
w sprawie działalności placówki*

WARSZAWA, D. 13/X 1919 r.

Osobiste.

Dla Panów Posła albo Chargé d'affaires  
w Paryżu

Od Poselstwa w Paryżu nie otrzymuję prawie żadnych wiadomości politycznych, i to ani od Poselstwa, ani za pośrednictwem Poselstwa od Delegacji, dochodzą mnie tylko telegraficzne wiadomości o sprawach bieżących. Nie wiem nic o stanowisku rządu francuskiego do Denikina, do Litwy, do państw Bałtyckich, do Ukrainy. O tem, że Rada Pięciu wyjęła z pod dyskusji terytorja polskie znajdujące się na zachód od pewnej linii, którą naznaczyła, dowiedziałem się ze sprzecznych wiadomości dziennikarskich (mój telegram z 7/X Nr 165). Co do tej sprawy proszę o jak najrychlejszą autentyczną telegraficzną odpowiedź. Proszę o krótkie raporty stwierdzające stanowisko rządu francuzkiego do najważniejszych spraw, proszę również o dowiedzenie się w naszej Delegacji, jak się układają stosunki pomiędzy państwami Ententowemi i w jakim kierunku się te stosunki zmodyfikowały od ostatnich czterech miesięcy.

Załączony dowód<sup>42</sup> rządowej agitacji bolszewickiej na Litwie proszę zużytkować w prasie, możeby to „Matin” mógł opublikować z tłumaczeniem i komentarzem. Jest to fotografia odezwy litewskiej wydrukowanej na tym samym papierze (przed przecięciem tego papieru na dwie części) obok rozporządzenia Rządu Litewskiego. Jest ona dowodem, iż odezwy podpisywane przez „Komitet Litewskich Robotników i Włościan” są wydawane przez Rząd Litewski, względnie z jego porozumieniem. Załączam kilka fotografii *innych*<sup>c</sup> podobnych odezw.

Proszę, by Delegacja i Poselstwo wyzyskały w rozmowach prywatnych te załączniki. Jest rzeczą naturalną, że polacy żyjący pod Rządem antypolskim i szerzącym bolszewizm życzą sobie zmianę tego rządu i było ich prawem do tej zmiany dążyć. Naturalnem jest także, że polacy i to szczególnie polacy z Kowieńszczyzny przebywający w Wilnie byli gotowi pomódz ruchowi zdążającemu do wywrócenia tego rodzaju rządu. P.O.W. stworzyło się na terenie Litwy przeciw niemcom, być może, że chciało pomódz w wywróceniu rządu, który

---

<sup>42</sup> Załączników brak.

z rozkazu Niemców szerzy nienawiść do Polski i bolszewizm. Trzeba powyższe punkty widzenia rozszerzać, bo Litwini ten ruch zdążający jedynie do zastąpienia rządu służącego Niemcom przez rząd odzwierciedlający nastrój większości na Litwie próbują na zachodzie przedstawić jako spiszek mający na celu otwarcie bram Kowna polskiej armii, o czym nikt nie myślał. Słyszałem z dobrych źródeł, że jednym z powodów, dla którego rząd litewski szerzył w ostatnich czasach bolszewicki chaos, była chęć zatarcia śladów różnych malwersacji, których się dopuścili poszczególni ministrowie litewscy.

Podsekretarz Stanu  
*W. Skrzyński*<sup>f</sup>

AAN, Ambasada Paryż, 17

## 289

*13 października, list posła w Londynie do wiceministra Skrzyńskiego w sprawie przestrzegania klauzuli tajności dokumentów*

13 X 1919

Kochany Władziu,

Pozwalam sobie zwrócić Twoją uwagę na pewne okoliczności, które wywołały tutaj niepożądane skutki.

W dniu <sup>a...a</sup> otrzymaliśmy nowy szyfr, a na drugi dzień rano depeszę szyfrową tym szyfrem<sup>43</sup>, No. <sup>a...a</sup> W tej depeszy była mowa o sprawie Warda, a w końcu wymieniono nazwisko Gregory'ego jako autora projektu porozumienia Angielsko-Polskiego na tle federacji Bałtycko-Polskiej<sup>44</sup>. Szyfr ten był przechowany przez kilka godzin do otrzymania depeszy, jak zresztą i nadal w sposób wykluczający możliwość wykradzenia; niemniej jednak gdy zaraz potem konferowałem z tymże Gregory'm, przekonałem się, że tenże wie o ujęciu jego nazwiska w szyfrze. Wynika stąd: 1) że szyfry w Warszawie nie są bezpieczne, 2) że wymienianie nazwisk w szyfrowanych depeszach może wywołać bardzo niepożądane skutki. W danym wypadku Gregory nie robił przecież oficjalnego oświadczenia, tylko sondowaliśmy się wzajemnie, przyczem Gregory trochę się wygadał. Jakby nie było Gregory jest z tego powodu zachwiany i będzie

<sup>43</sup> Dok. nr 271.

<sup>44</sup> Zob. dok. nr 248.

ogromną stratą, jeżeli usuną go z obecnego stanowiska. W każdym razie ta wypowiedź zrobi go ostrożniejszym na przyszłość.

W tak zwanych „wiadomościach różnych” ściśle poufnych dla posłów z przerażeniem zobaczyłem wzmiankę o propozycji Gregorego. Takie wiadomości, przepisywane w kilkudziesięciu egzemplarzach, nie mogą pozostać prawdziwie tajnymi, a skrót z mego raportu w tych wiadomościach niezupełnie ściśle oddaje sens raportu.

Obawiam się, że niedyskrecje, o które w tych wypadkach łatwo, mogą, oprócz skompromitowania życzliwych nam jednostek, utrudnić dyplomatyczną akcję. Błagam Cię więc o niepodawanie nazwisk w depeszach lub cyrkularzach.

Zwracam uwagę na raport dzisiejszy i na zwrot w angielskiej polityce rosyjskiej. Chwilowo poświęca się wszystko idei odbudowania Rosji przez Denikina, wobec czego projekta poprzednie na razie upadły. Gdyby Denikin został powstrzymany lub pobity, prawdopodobnie wrócimy do poprzedniej koncepcji – na razie jednak jest aktualnym tylko postawienie warunków, na których możemy popierać Denikina. Nacisk kładą na ujęcie się, jeżeli nie jako warunek, to przynajmniej jako dezyderat, za niepodległością Państw Bałtyckich, w razie bowiem niepowodzeń Denikina da nam to szalone prerogatywy u tych Państw.

Serdecznie dłoń Twoją ściskam,

†*Sapieha*†

*IPMS, Ambasada Londyn, A.12.49/4d, rkps*

## 290

*14 października, raport dzienny MSZ*

Ściśle poufne

Warszawa, dn. 14/X 1919 r.

### Raport polityczny

1) Z referatu prof. Haleckiego okazuje się, że Polska ma dla siebie zarezerwowane miejsce bibliotekarza w Sekretarjacie Ligi Narodów. W samym Zarządzie Ligi są reprezentowane tylko pięć Wielkich Mocarstw, a z pomniejszych państw cztery wylosowane.

2) W Wilnie bawiła delegacja łotewska i była przyjęta przez Naczelnika Państwa. Zwróciła się ona z zapytaniem, jakie stanowisko zajmie Rząd polski wobec ataków wojsk niemieckich na Łotwę. Delegacja nie otrzymała stanowczej odpowiedzi, natomiast Naczelnik Państwa wyraził życzenie, aby delegacja łotewska sondowała stanowisko litwinów co do przemarszu wojsk polskich. Rząd polski mógłby przyjść z pomocą Litwie w jej walce z Niemcami, o ile Litwini zaprzestaną agitacji antypolskiej, wypuszczą aresztowanych Polaków i na czas trwania akcji wojennej podadzą swoje wojska pod naczelne dowództwo polskie.

3) Na Litwie nastąpiła zmiana rządu. Nowy gabinet Galwanowskiego, jakkolwiek również w większości swej chrześcijańsko-demokratyczny, nie posiada w łonie swym członków o tendencjach wybitnie antypolskich. Uważa się tę okoliczność jako krok naprzód do zbliżenia Litwy do Polski.

4) W Serbji regent powierzył utworzenie nowego Gabinetu Markowi Tryfikowiczowi, należącemu do stronnictwa radykałów-dyssidentów.

5) Z kół tutejszego poselstwa angielskiego otrzymano informację, że między Rumunją a Denikinem doszło do skutku zbliżenie i porozumienie w sprawie Bessarabji. Denikin zgadza się na oddanie rozstrzygnięcia kwestji przynależności Bessarabji w ręce konferencji pokojowej.

6) Czesi twierdzą, że postanowienie co do plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim nie zostało im dotychczas notyfikowane.

7) Rada Narodowa Cieszyńska proponuje na delegata rządu przy Komisji plebiscytowej posła Zamorskiego, ew. prof. Buzka.

8) Mieszkańcy Działdowa w Prusach Zachodnich zwrócili się do delegacji polskiej w Berlinie z prośbą o odroczenie wcielenia Działdowa do Polski aż do chwili, gdy odbudowa miasta będzie ukończona. Podsekretarz Stanu Wróblewski odpowiedział, że Rząd polski na to się zgodzić nie może, natomiast gotów jest przyjąć te same zobowiązania co rząd niemiecki w sprawie odbudowy miasta.

9) Delegat niemiecki dla spraw jeńców i internowanych, prof. Delbrück, przyjechał 14 rano do Warszawy i udaje się dalej do Krakowa. Na prośbę M.S.Z. przydzielony mu został oficer z ramienia Nacz. Dow.

10) W tych dniach wyjeżdża za zgodą telegraficzną Delegacji Kongresowej delegacja komitetów plebiscytowych mazurskiego i warmińskiego do Paryża dla nawiązania kontaktu z Komisją Ententową, która obejmie zarząd tych terytoriów.

11) Minist. b. Dzielnicy Pruskiej otrzymało z Berlina wiadomość, że Ententa zgodziła się rzekomo na pozostawienie na Śląsku Górnym w okresie przedplebiscytowym milicji niemieckiej w sile 4000 ludzi. M.S.Z. zwróciło się do



delegacji kongresowej w Paryżu z prośbą o wyjaśnienie i ewentualny jak najbardziej stanowczy protest.

12) Na żądanie przewodniczącego polskiej Komisji granicznej hr. Aleksandra Szembeka polecono delegacji polskiej w Berlinie notyfikować rządowi niemieckiemu skład tej delegacji.

13) Wobec możliwości odwrotu armji v. der Goltza z Kurlandji M.S.Z. zażytało Nacz. Dow., czy uważa za wskazane, by zwrócić się do Konferencji z żądaniem zakazu przemarszu wojsk v. der Goltza przez Prusy Zachodnie. M.S.Z. proponowało, by żądać transportu drogą morską lub w ostateczności drogą lądową, lecz tylko kolejami i bez zatrzymywania na terytorjum Prus Zachodnich.

14) Ze Śląska Górnego dochodzą skargi na zachowanie się ks. biskupa Bertrama.

15) Z raportów p. Wróblewskiego wynika, że pertraktacje z Niemcami są bardzo utrudnione. Ich wygórowane żądania dążą do przekreślenia traktatu wersalskiego, stawiając junctim pomiędzy sprawami politycznymi (traktatu) a ekonomicznymi. Proponują między innymi zmianę granicy na podstawie etnograficznej.

Delegacja polska otrzymała wskazówkę, aby w ramach traktatu okazała Niemcom możliwą uступliwość.

16) Zwrócono się do delegacji kongresowej z prośbą o zażądanie uznania rad ludowych na terytorjach plebiscytowych jako legalnej reprezentacji ludności polskiej, z tym zastrzeżeniem, że na Mazurach rady te dotychczas się nie mogły ukonstytuować i nastąpi to dopiero po nadejściu Komisji Ententowej.

17) P. Pułaski telegrafuje z Paryża, że towarzystwo zakupów w Ameryce nabyło w Koblencji pierwszą partję towarów za 6 milionów dolarów, między innymi mąkę, konserwy, ubrania, buty etc. Wysłanie nastąpi w przeciągu miesiąca.

18) Poseł Gibson uprzedza, że transportowanie zdemobilizowanych żołnierzy armji gen. Hallera pociągnie za sobą wielkie koszta i dopiero po uregulowaniu kwestji finansowej statki będą mogły być postawione do dyspozycji A. g. H.

19) Poseł Gibson komunikuje, że rząd amerykański jest gotów prowadzić pertraktacje z Rządem polskim w sprawie odstąpienia statków handlowych.

20) Na podstawie ogólnych wrażeń co do misji Sir Samuela można podnieść, że Samuel doszedł do przekonania, że metod działania Zachodu nie można stosować do żydów w Polsce, ponieważ ci ostatni nie tak łatwo podlegają asymilacji i wytworzył się tutaj w ostatnich czasach ruch nacjonalistyczny żydowski nieznany w innych krajach, również przyznaje on, że procent żydów w Polsce <sup>h</sup>może być <sup>h</sup>jest <sup>c</sup> istotnie za duży.

Jak wypadnie raport Sir Samuela, trudno przesądzić, w każdym razie będzie on takim, jakim go rząd angielski widzieć pragnie<sup>45</sup>.

CAW, *Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921, I.300.76.265*

## 291

### *14 października, raport delegata rządu do rokowań z przedstawicielami Rosji bolszewickiej o sytuacji wewnętrznej Rosji*

Sprawozdanie o sytuacji w Rosji Sowieckiej  
na podstawie opowiadań członków Delegacji Ros. Czerw. Krzyża

I. Ofensywa bolszewicka na wschodzie przeciwko Kołczakowi wymagała, wbrew przewidywaniom Trockiego, takiego ogromu wysiłku i energii, że na nie [nie] mógł się już zdobyć Rząd Sowietów. Brak aprowizacji, opału i odzieży wdarł się w szeregi Armji Czerwonej, dla której dotąd ograbiano zwykłych obywateli, byle ona w niczem nie odczuwała braku. Wobec prowadzenia wojny na trzech frontach i wprost nieopisanego zniszczenia taboru kolejowego miasta sowieckie są obecnie prawie wyłącznie aprowizowane drogami wodnymi. Gdy lód zetnie rzeki – da się odczuć cały ogrom katastrofy. Powyższe braki zmusiły władze sowieckie do częściowego wciągnięcia do pracy w zakresie aprowizacji i zaopatrzenia w opał t.zw. burżujów, cieszących się zaufaniem ludności. Ale ta reforma nie rozwiązuje sprawy wobec zbliżającej się zimy, to też niezadowolenie ludności ustawicznie wzrasta. Niepowodzenia swoje na froncie Denikina bolszewicy tłumaczą koniecznością przegrupowania wojsk krasnoarmiejskich przeciwko Kołczakowi, który znów zagrażał Włodze. Odrzucenie Kołczaka daleko na wschód od Uralu umożliwiło bolszewikom przerzucenie rezerw na front denikinowski, który gwałtownie przebiegał do Briańska i Orła, zagrażając już Moskwie. Ponieważ Denikin zajął pod Briańskiem Sioło Michajłowskoje i zagraża teraz Briańskowi, t.j. zakładom Malcewskim pracującym nadzwyczajnie intensywnie dla celów obrony, sytuacja powyższa zmusza bolszewików do zawarcia pokoju na froncie zachodnim (Polska, Litwa, Łotwa, Estonja). Obecnie toczą się pertraktacje pokojowe z Estończykami w Dorpacie, bolszewicy ogromnie liczą na szczęśliwy ich rezultat, mają nadzieję, że ich wynik posłuży

<sup>45</sup> W raporcie dziennym MSZ z 2 października zapisano: „S. Samuel stwierdził w Łodzi naocznie, że pogłoski o pogromie i 293 ofiarach są zupełnie bez uzasadnienia. Samuel odnosi się bardzo krytycznie do stanowiska żydów i jest zupełnie przychylnie usposobiony dla Polski”; CAW, *Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921, I.300.76.265*.

za argument przekonywający dla Polski. Denikin i Judenicz, zajmując terytorja sowieckie, rozprawiają się doraźnie z bolszewikami, wobec czego dygnitarze rządu sowieckiego zaczynają myśleć o ratowaniu swego życia. Zaczyna się ich dezercja, Polska jest jej upragnionym celem. Niedwuznacznie oświadczają pragnienie swoje przyjechać do Polski niektórzy z członków Delegacji rosyjskiej. Prosiła mnie o to pani Marchlewska dla siebie, co do córki Zofji, przywiezionej bez dostatecznych pełnomocnictw, Marchlewski wprost prosił mnie o wstawienie, Sonje pytał, czy poręczenie paru jego opiekunów w tej liczbie Patka byłoby wystarczającym, by mógł do Polski przyjechać. Nawet rosjanin Jepanisznikow potwierdza, że radby poszukać bezpieczeństwa w Polsce. Zaprzecza tylko powyższemu Marchlewski tłumaczący, że w Rosji jest raj, że władza sowiecka nigdy nie była tak silna i jednolita. O Marchlewskim wyrażają się towarzysze, że ze wszystkich ich jest najbardziej zażarty i że mu bardzo ufać nie można, drugim takim z obecnych jest Kubelis, natomiast Jepanisznikow nie należy do partji bolszewików, jest t.zw. specjalistą (rzekomo prawa narodowego) i „musiał” jechać z delegacją. Sonje-Patek podziela w zupełności ideologję bolszewicką, ale wolałby przenieść się z nią do Polski, bo w Rosji „wszystko się pali!” Rozstrzelanie przez Judenicza generała Nikołajewa ze sztabem wytrąciło z równowagi przywódców bolszewizmu w miastach powiatowych i gubernialnych. W celu przywrócenia autorytetu władz sowieckich, zachwiany przez niepowodzenia na froncie polskim i Denikina, Rząd Sowietów zwiększył represję przeciwko eserom i wyprawia ich na tamten świat dosłownie tysiącami. A mimo to wszystko nie wykryto dotąd organizacji centralnej, nie zabito jej aktywności w organizacji opozycji. Niezależnie od Eserów organizują opozycję czynną żywioly narodowościowe, zablokowane w „Narodnim Centrie” (Nacjonalnyj Centr), na czele którego stał rozstrzelany niedawno Szczepkin. Ostatni zamach w Komitecie bolszewickiej partii w Moskwie (Moskowskij Gorodskoj Rajonnyj Komitet Komunistow) był odwetem narodowców rosyjskich za aresztowanie przeszło kilku tysięcy ludzi, z pośród których rozstrzelano 50, w tej liczbie i Szczepkina. Główną przeszkodą przeciw zdławieniu w zarodku i wszystkich przejawach niezadowolenia szerokich mas przeciwko rządowi sowieckim i rozpoczęciu „pracy twórczo-organizacyjnej” jest wojna na trzech frontach, stąd wniosek, że jedynym wyjściem z obecnej krytycznej [sytuacji] – to zawarcie za wszelką cenę pokoju z Polakami, co znowu pozwoli na wymianę niezbędnych towarów z Polską i Niemcami. Pogarsza sytuację wewnętrzną niestanna epidemia tyfusu (Piotrogród i Moskwa) oraz cholery (szczególnie nad Wołgą). Zupełnie wyraźnie podkreślono, że dla prowadzenia wojny na trzech frontach nie starczy amunicji.

II. Zwlekanie Warszawy z wyznaczeniem terminu narad Delegacji Czerw. Krzyży bolszewicy tłumaczyli sobie w ten sposób, że Rząd Polski musiał się długo zastanawiać nad udzieleniem Delegacji swych mandatów politycznych. Ponieważ według mniemania bolszewików ugrupowania lewicowe z Radami

robotniczemi i związkami robotników rolnych na czele „zwyężyły”, przeto Rząd Polski został rzekomo zmuszony wysłać pod flagą Czerw. Krzyża Delegację, uprawnioną do poruszenia i decydowania spraw politycznych. Podobne upoważnienie dostała i delegacja rosyjska. Ale przybywszy do Mikaszewicz, przekonała się ona, że do składu Delegacji wchodzi tylko osoby cywilne i to ich nietylko wyprowadziło z błędu, ale i ogromnie rozczarowało. Marchlewski wyraźnie mi oświadczył, że oczekiwał zupełnie czegoś innego, conajmniej przybycia p. Więckowskiego, o którego zgonie nie wiedział<sup>46</sup>. Wobec nowej sytuacji zapytywał wprost sam siebie, czy warto zaczynać jakiegokolwiek narady. Powiedziałem mu, że sprawa zakładników to etap pierwszy, bez załatwienia którego o przejściu do dalszych nie może być mowy, sprawy jeńców, uchodźców to etap drugi, konieczny i obejść którego nie można, na nim też kończą się moje pełnomocnictwa, mogą się być może zacząć jakieś inne. Delegacja bolszewicka składa się z obdarzonego zaufaniem Rządu Sowieców pełnomocnika Marchlewskiego i statystów towarzyszy, którzy żadnych poważnych stanowisk nie zajmują i nie mogą być poważnie traktowani, a jak są zgrani z przywódcą, świadczą powyższe rewelacje. Pierwotnie mieli być dodanymi Marchlewskiemu profesorowie prawa międzynarodowego z prof. Thalem na czele i rzeczoznawcy wojskowi. Ponieważ jednak prawie wszyscy profesorowie należą do „nacionalnego centra”, więc bolszewicy nie mogli im zaufać i w ostatniej chwili polecono wyjazd młodemu prawnikowi Jępanisznikowowi, mianując go specjalistą prawa międzynarodowego. Specjaliści wojskowi czekają na wyjazd w Smoleńsku.

III. Obecność Sonje (Patka) tłumaczy się motywami, przytoczonymi w szczególności dla panny Marchlewskiej – ucieczki z pożaru. Bolszewicy nie negują, że utrzymują stały kontakt z inteligencją radykalną w Kongresówce. Idée fixe bolszewików to rzekomy sojusz Polski z Denikinem. Marchlewski jest przekonany, że on nastąpi, Cziczerin, że już nastąpił, dlatego Cziczernin był przeciwny wysłaniu Delegacji, uważając ją za nie mającą realnych szans. Marchlewski był za dokonaniem próby. W liście, w którym prosi Cziczerina o dodatkowe pełnomocnictwa i który zawiózł kurjer Jabłoński przez front, pisze podobno Marchlewski, że ma teraz wrażenie, że Polakom chodzi tylko o wydobycie zakładników i zerwanie dalszych układów, jednak o dalsze pełnomocnictwa prosi. Marchlewski wyraźnie powiada: zacznijmy mówić o pokoju, a sprawa zakładników w 24 godziny zostanie uregulowaną. Ultimatum delegacji – najprzód zakładnicy, potem może być dalszy ciąg obrad doprowadza go do irytacji. – Czego się wahacie? – pyta. Toć sprawa granic jest najdrobniejszą ze wszystkich. Nie będziemy żądać ani piędzi zajętej przez was ziemi. – A jeśli się okaże, że nie skończyliśmy jeszcze operacji wojskowej? – Wtedy o te drobnostki się nie rozejdziemy napewno. Cytując słowa rzekomo wypowiedziane w Paryżu przez premiera Paderewskiego: „musimy robić to, czego koalicja od nas

---

<sup>46</sup> Aleksander Więckowski zmarł we wrześniu na chorobę zakaźną.

żąda”, Marchlewski przypisuje strachowi przed Koalicją niezawieranie przez Polskę pokoju z nimi. Odpowiedziałem z uśmiechem, że widocznie sądzą, że Galicja Wschodnia, Wilno i Mińsk brane były z rozkazu Koalicji, odwrotnie, rzekłem, ja osobiście sędzę, że Anglja chętnie podpisze ten pokój, któryby Polska zawrzeć chciała. Na zapytanie w rozmowie prywatnej, czy bolszewicy twierdzący, że warunki wewnętrzne ich państwa stały się teraz idealnymi i że opowiadania o rzekomych gwałtach są wymysłem prasy koalicyjnej, zgodziliby się na przyjęcie kontroli międzynarodowego naprz. angielskiego Czerw. Krzyża, którego świadectwo mogłoby rozwiązać uprzedzenia i umożliwić porozumienie, odpowiedział – Nie zgodzimy się nigdy! Z Denikinem i Anglją zgody być nie może! – Czy nawet wtedy, gdyby się okazało, że Anglja działa w ścisłym porozumieniu z Polską? – To co innego – odpowiedział<sup>47</sup>.

Postój pociągu N: 15–14 X 1919 r.

/–/ Kossakowski

*IJPA, Adiutantura Generalna Naczelnego Wodza, 701/2/20*

## 292

*15 października, raport szefa misji wojskowej przy głównodowodzącym  
Siłami Zbrojnymi Południa Rosji do Naczelnika Państwa  
o incydencie spowodowanym przez zastępcę szefa misji*

Do rąk własnych

Do Naczelnika Państwa.  
(Kopja do Szefa Sztabu Generalnego W.P.)

### Raport

W dopełnieniu do meldunku z dnia 11<sup>c</sup> Października za Nr. 56/*tajne*<sup>c</sup>, skierowanego do Naczelnego Dowództwa, donoszę co następuje: Jak już meldowałem w pierwszym raporcie, wszędzie po drodze uprzedzano mnie, że Generał Denikin i tutejsze władze z ogromną niecierpliwością oczekują przybycia Polskiej Misji Wojskowej, gdyż spodziewają się, że w najbliższym czasie zostanie zawarta umowa wojskowa między Polską i Rosją, mająca na celu wspólną

---

<sup>47</sup> Zob. dok. nr 286.

walkę z bolszewikami. Zaznaczano jednak, że sprawy granic, jak i wogóle spraw politycznych, Gen. Denikin nie chce poruszać, uważając, że tylko konstytuanta rosyjska może o nich w Rosji decydować. Co zaś się tyczy poglądów osobistych na tę kwestję to znakomita większość tutejszych sfer wpływowych stoi na stanowisku przyznania Polsce czysto etnograficznych granic (w wąskim znaczeniu tego słowa).

Pierwsza rozmowa z Gen. Denikinem potwierdziła to przypuszczenie. Wobec tego postanowiłem zająć stanowisko wyczekujące, przygotowując przez ten czas, dzięki stosunkom prywatnym, grunt do ewentualnych przyszłych pertraktacji.

Tymczasowo w parę dni po naszym tu przybyciu, które miało miejsce 26/9, zjawiła się notatka, że między Polską i Rosją został zawarty sojusz wojskowy, przyczem było wskazane, że wiadomość ta pochodzi ze źródła oficjalnego. Uważając, że notatka ta nie jest pożądaną, jako nieodpowiadającą rzeczywistości stanowi rzeczy, poleciłem Majorowi Przeździeckiemu, aby w rozmowie prywatnej z szefem oddziału dla łączności z misjami zagranicznymi, pułkownikiem sztabu generalnego baronem Nolkenem, zbadał, czy rzeczywiście wiadomość ta pochodzi ze źródeł oficjalnych i wskazał nieodpowiedniość przepuszczania do prasy podobnych wiadomości. Rozmowa ta miała miejsce <sup>c</sup>1.X.

W rozmowie tej Major Przeździecki przekroczył dane nam pełnomocnictwa i wkroczył na tory ogólnopolityczne, a pozwolewszy bar. Nolkenowi zakomunikować tę rozmowę władzom wyższym, nadał jej charakter półoficjalny.

Jak widać z odczytanego mi przez gen. Denikina raportu płk. bar. Nolkena, mjr. Przeździecki powiedział między innymi, że sojusz może być zawarty z Rosją „o ile ta nam dobrze zapłaci za krew naszych żołnierzy”, że doszliśmy do kresu i w tył w żadnym wypadku nie pójdziemy, dał do zrozumienia, że o ile Rosja nie zgodzi się przyznać nam granic, jakie chcemy, to niech się liczą z możliwością uderzenia na nich z flanku, że jeżeli gen. Denikin niechce, czy nie może mówić o granicach, to Misja Polska niema tu nic do roboty, gdyż za frontem Armji Ochotniczej może śledzić i z bolszewickich radjo i że on, t.j. Mjr. Przeździecki, jako oficer Sztabu Generalnego ma specjalne pełnomocnictwa nie tylko wojskowe ale i polityczne.

Wreszcie w rozmowie wyraził się, że serdeczne bardzo przyjęcie i picie zdrowia naszego jako „sojuzników” jest przedwczesne, gdyż my żadnymi sprzymierzeńcami nie jesteśmy, a co będzie w przyszłości, jeszcze nie wiadomo, a sposób podejmowania nas wskazuje, jak bardzo Armji Ochotniczej zależy na Polakach.

Rozmowa ta toczyła się w wagonie podczas jazdy do Nowoczerkaska, do kąd byliśmy proszeni na objad do Atamana i jak zaznacza płk. Nolken, była przerywana, gdy tylko ja wchodziłem.

Wobec powyższej rozmowy zaprosił mnie gen. Denikin do siebie i przeczytawszy raport płk. barona Nolkena, oznajmił, że czuje się osobiście obrażonym objaśnieniem jego starorosyjskiej gościnności i chęci nawiązania przyjacielskich i bliskich stosunków z Polską jako interesu czy obawy, że prosi o wyjaśnienie, czy mjr. Przeździecki posiada specjalne pełnomocnictwa i czy wobec tego należy uważać jego niemal ultimatywny charakter rozmowy za wyraz poglądów Misji i Rządu.

Odpowiedziałem gen. Denikinowi, że zwrot o gościnności, który mógł dotknąć go, należy przypisać li tylko brakowi znajomości języka rosyjskiego i nieszczęśliwemu wyrażaniu się, że mogę zaręczyć, że mjr. Przeździecki nie miał chęci obrażać gen. Denikina i za mimowolne uchybienie przepraszam. Co się tyczy zaś pełnomocnictw mjra Przeździeckiego to przecież jasnym jest, że tylko ja, jako SzeF Misji, posiadam takowe, a mjr. Przeździecki jest tylko moim pomocnikiem. Poglądy, które wyraził mjr. Przeździecki, są wyłącznie jego osobistymi poglądami i nie odpowiadają ani poglądom Naczelnika Państwa, ani Rządu, którzy samym faktem wysłania Misji podkreślili chęć nawiązania dobrych sąsiedzkich stosunków z odradzającą się Rosją. Generał Denikin zaznaczył w zakończeniu, że wobec ogólnego charakteru rozmów, jakie mjr. Przeździecki prowadził, i incydentu, jaki miał miejsce, uważa za możliwe tylko ze mną osobiście rozmawiać w sprawach obie strony interesujących i że za parę dni poprosi mnie do siebie. Na tem rozmowa się zakończyła.

Korzystając z tego, że rotmistrz Hr. Bem de Cosban, który jako przedstawiciel Dowództwa W.P. na Wschodzie pozyskał sobie duże zaufanie i sympatje, miał już uprzednio wyznaczone przyjęcie u gen. Denikina dnia następnego, poruczyłem mu raz jeszcze zbadanie sytuacji i poczynienie próby załagodzenia konfliktu, w razie gdyby gen. Denikin sprawę tę poruszył; niechciałem bowiem, żeby incydent ten nabrał rozgłosu i zmusił do stanowczego kroku, tem bardziej że już przed naszym przyjazdem zajście z majorem Domańskim było tu wiadome. Jednakże gen. Denikin, który poruszył tę sprawę, oznajmił, że doskonale się orjentuje, że chociaż obraza i ton rozmowy były bez uprzedniej chęci „tego młodego człowieka” odpowiadają one jednak w rzeczywistości poglądom i że on, t.j. gen. Denikin, uważa wszelkie stosunki z majorem za wykluczone; że sprawie tej musiałby nadać charakter dużo poważniejszy, gdyby nie to, że ja zostałem naznaczony przez Rząd Polski SzeFem Misji, gdyż fakt ten daje najlepszą gwarancję, że Państwo Polskie pragnie żyć w dobrych stosunkach z Rosją. W ten sposób na samym początku mjr. Przeździecki popsuł pierwotnie dobre stosunki ze Sztabem gen. Denikina, a sferom cywilno-politycznym, wśród których dawało się zauważyć już przedtem uprzedzenie do polaków, dał ogromny argument w walce z nami; za dużo wypowiedział, wzamian nic nie otrzymawszy, gdyż płk. Nolken bardzo mało mówił, a jako osobistość nie odgrywająca żadnej większej roli przy Sztapie nic mu powiedzieć nawet poza ogólnikami nie mógł.

Konsekwencje praktyczne nie dały na siebie długo czekać: W parę dni zjawił się u mnie Pan Minister Iwanowski i oznajmił, że traktat handlowy, który już był ułożony i oddany do przetłumaczenia na język francuski, aby być podpisanym, został zmieniony w ten sposób, że dwa zasadnicze punkty, co do których tylko toczyły się w ciągu trzech tygodni debaty, zostały usunięte, a przez to straciliśmy uzyskane już przywileje. Jak Ministrowi Iwanowskiemu oznajmiono, zmiana ta nastąpiła wskutek dyrektyw otrzymanych ze Sztabu gen. Denikina, prywatnie zaś powiedziano, że wywołana została zbyt wygórowanymi żądaniami Misji Wojskowej (!).

Kolonja polska w Rostowie n/D., która w parę dni po tem urządziła przyjęcie dla Misji Wojskowej, zapytywała z niepokojem, czy pertraktacje przyjęły ostry charakter, gdyż zauważyli ogromną zmianę w stosunkach rosjan do nich.

Incydent ten jak widać z powyższego ogarnął szersze sfery i ogromnie utrudnił mi dalsze postępowanie. Postanowiłem chwilowo tembardziej unikać rozmów na tematy polityczne, aby pozwolić uspokoić się podnieconym dzisiaj uczuciom i zadrażnionej dumie własnej sfer tutejszych i dopiero gdy zostanie stosunek naprawiony, wkroczyć na tematy nas interesujące.

Majora Przeździeckiego wobec powyższego odsyłam do kraju. Jako mój zastępca okazał się zupełnie nieodpowiednim na to stanowisko: Nie włada zupełnie francuskim językiem, a rosyjskiego zna zaledwie początki (w tutejszych sferach te dwa języki są w powszechnym użyciu), brakuje mu taktu towarzyskiego, niezbędnego na stanowisku dyplomatyczno-wojskowym, wreszcie, jak widać z tego incydentu, nie opanowuje dostatecznie prowadzonych rozmów, przez co bądź wypowiada za dużo, bądź rzeczy nie odpowiadające rzeczywistości<sup>48</sup>.

Czasowo pełniącym obowiązki Szefa Sztabu Misji nazaczyłem starszego z przydzielonych mi oficerów, por. Michalskiego, którego przedstawiłbym do zatwierdzenia na tym stanowisku, gdyby nie zbyt niska ranga.

Wobec jednak powyższego proszę uprzejmie o rozkazanie wyznaczenia jako mego zastępcy oficera sztabowego dobrze znającego języki rosyjski i francuski, a pożądanym i angielski, taktownego, znającego stosunki, gdyż incydenty podobne do poprzedniego mogą łatwo wywołać w skutkach poważniejsze konsekwencje.

O projekcie reorganizacji Misji i jej dokompletowaniu wyłożyłem w raporcie do Naczelnego Dowództwa.

*CAW, Oddział II Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego z lat 1919–1921, I.301.8.230*

---

<sup>48</sup> Zob. dok. nr 344.



## 293

*15 października, list premiera do ministra wojny Wielkiej Brytanii  
w sprawie udzielenia pomocy zaopatrzeniowej dla polskiej armii*

Paris, October 15-th 1919

His Excellency  
The Right Honorable Mr. Winston Churchill,  
His Majesty's Secretary of State for War  
London

Sir,

I have just received news from our bolshevist front. The situation there is desperate. In the northern sector the winter has already begun.

The soldiers have no warm clothing, they are not adequately armed and even not properly fed because, owing to an almost complete deterioration of our railway material, we are not able to send regularly provisions to the war-zone.

The promises of Mr. Lloyd George made on the 27-th June to assist our army have not materialised. The Gentleman, whom Lord Inverforth on Friday last promised to send to me in order to arrange the matters concerning railway rollingstock, has not appeared.

We are determined to hold our own against the barbarian bolshevist forces, provided that no association with Germans of any kind will be imposed upon us. We have so-far, I think, obtained considerable results and have undoubtedly rendered by our action notable services to the Allied cause, however, abandoned to our own resources which have already reached their utmost limit, absolutely unassisted, we cannot any longer oppose the enemy, whose aggressive strength seems to have remarkably increased in the last few days.

Considering the gravity of the situation I deem it my duty to declare, that in case the cooperation of the Polish army in the present campaign is required, necessary assistance must be given to it and without any delay.

We need 300.000 complete uniforms (great coats, tunics, trousers, socks and boots), delivered in Warsaw a fortnight at the latest.

From Your supply of railway rollingstock, now in France, of continental pattern, we need at least 200 locomotives and 2000 waggons at once. As for other requirements, I take the liberty of suggesting that a British officer of high rank be authorized to make an agreement with the Commander in Chief of our troops and with the Polish Government in Warsaw.

If such an assistance is not granted immediately, the entire line of our bolshevist front may break down at any moment and the worst can be expected.

As I am compelled to leave for Poland tomorrow night at seven o'clock, I shall be extremely grateful, Sir, if You will kindly let me know by telegraph or telephone at the Ritz Hotel, Paris, whether the Polish Government can rely on obtaining the assistance, which I am asking for<sup>49</sup>.

With the assurance of my highest consideration, I have the honour to remain,

Sir,

Your obedient, humble Servant

Signed: /-/ I.J. Paderewski

*IPMS, Ambasada Londyn, A.12.75/1 (druk: Archiwum polityczne IJP, t. II, dok. nr 271; DMPR II, dok. nr 222)*

<sup>49</sup> W raporcie z 20 października poseł w Londynie informował: „Na żądanie Pana Prezydenta Paderewskiego zgłosiłem się do Ministra Wojny Churchilla z prośbą o umożliwienie Linji Cunard podjęcia się transportu zakupionych przez Rząd Polski amerykańskich stoków z Dunkierki. Pan Churchill bardzo gorliwie się tem zajął i sprawa jest całkowicie załatwiona. [...] Churchill przy tej rozmowie ze mną bardzo niecierpliwie domagał się jaknajprędzej obiecaney przez Pana Prezydenta Paderewskiego deklaracji. Deklaracja nadeszła dopiero w czwartek, w formie listu Pana Prezydenta do P. Churchilla, i została tegoż dnia P. Churchillowi wręczona. Obawiam się, że spodziewano się ze strony angielskiej czegoś więcej, a mianowicie postawienia przez Polskę warunków, na których gotowibyśmy byli prowadzić akcję przeciw bolszewikom. W Foreign Office dano mi do zrozumienia, że warunki nasze mogłyby być dość daleko idące. Powtarzam moją propozycję wyrażoną w raporcie Nr. 11, że oprócz kwestji Wschodniej Galicji i naszych granic wschodnich doskonałym byłoby wysunięcie spraw Państw Bałtyckich przez ujęcie się za uznaniem ich niepodległości, pozostawiając jednak otwartą sprawę ich federacyjnego związku bądź z Polską, bądź z Rosją. Konieczność odseparowania Rosji od Niemiec daje nam pełne prawo domagania się tej rzeczy i wyczułem, że nasze wystąpienie w tej sprawie byłoby nawet na rękę Rządowi Angielskiemu, który zaczyna się obawiać reakcjonistycznych dążeń rosyjskich i obawia się wpływu niemieckiego w Rosji”; IJPA, Adiutantura Generalna Naczelnego Wodza, 2/64.

## 294

*16 października, raport dzienny MSZ*Ścisłe poufne

Warszawa, dn. 16 października 19

Raport polityczny

1) Poselstwo angielskie prosi o uznanie Kościoła angielskiego w Polsce, celem możliwości sprawowania kultu.

2) Pułkownik Bermont zwraca się telegraficznie do rządu polskiego i wyrażając uczucia największej sympatii dla Polski, prosi w imię wspólnej walki z bolszewizmem o wypuszczenie jeńców wojennych rosyjskich, celem zasilenia szeregów armji jego.

3) W odpowiedzi na wezwanie Prezydenta Konferencji Pokojowej, aby jen. Heroys spowodował Denikina w imię wspólnej walki z bolszewizmem do zaprzestania ataków na Petlurę, jen. Heroys uzasadnia w dłuższym piśmie, że jest rzeczą Petlury szukać zbliżenia do Denikina, przyczem nie szczędzi bardzo nieprzychylnych wyrażen o Petlurze.

4) Pan Bouffał znalazł się w Windawie.

5) Dochodzą wiadomości, że rząd niemiecki zamierza stworzyć ambasadę przy Watykanie, gdzie dotychczas nie miał nawet posła. Na to stanowisko ma być przeznaczony jeden z najzdolniejszych młodych dyplomatów, v. Bergen.

Stanowisko posła polskiego przy Watykanie będzie przez to utrudnione, bo ambasador niemiecki będzie przed nim miał pierwszeństwo.

*CAW, Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921, I.300.76.265*

## 295

*16 października, raport szefa Polskiej Misji Wojskowej w Paryżu  
dla Naczelnego Dowództwa o dostawach umundurowania zimowego*

PARYŻ dn. 16/X.1919

NACZELNE DOWÓDZTWO WOJSK POLSKICH  
WARSZAWA

Z 300.000 cieplejszych kompletów zakontraktowanych u Anglików przez Pana Prezydenta Ministrów ma być dostawionych 75.000 w ciągu dni 14-stu wprost do Warszawy, reszta zaś dostawioną tamże najdalej do końca listopada. Cena przystępna i tak ważna dla nas dostawa na miejsce przeznaczenia, którą sprzedający gwarantują, cechują tę transakcję jako bardzo korzystną, a w chwili obecnej wprost nadzwyczajną.

Uzyskałem zapewnienie, że w przyszłym tygodniu będę mógł również dysponować już częścią ofiarowanych nam przez rząd francuski zapasów. Zamierzam wysłać tymi trzema specjalnymi pociągami, które mi Marszałek Foch przyrzekł dostarczyć w przyszłym tygodniu, conajmniej po 100.000 kożuszków, butów filcowych, koszul flanelowych, rękawiczek ciepłych i kominiarek, a może i płaszczy, i dołączyć do tego jeszcze 3 wagony gotowych pieniędzy, które inną drogą przesłać bym nie mógł dość pewnie. W połączeniu z dostawą amerykańską będzie to choć chwilowym załatwieniem najpilniejszych potrzeb, nim regularne transporty zakupów misji gen. Romera umożliwiające wreszcie zostaną.

Obecnie i Anglicy zaczynają okazywać zainteresowanie wielkie co do naszych potrzeb i obiecują wszelką pomoc, okazując tem, że wizyta naszego premiera w Londynie nie pozostanie bez dodatniego wpływu na wzajemny nasz stosunek<sup>50</sup>.

Rozwadowski m.p.  
Generał-Porucznik

AAN, MSZ, 3753

---

<sup>50</sup> Zob. też dok. nr 293.

## 296

*17 października, szyfrogram wiceministra Skrzyńskiego  
do posta w Paryżu: instrukcja w sprawie polsko-niemieckich rokowań  
dotyczących traktatu wersalskiego*

Hr. Zamoyski, Paryż,

Warszawa. 17/X.1919.

Dla Delegacji.

Telegram

Nr. 209

Niemcy na konferencjach berlińskich stawiają wygórowane żądania w sprawie wykreślenia granicy, domagając się zwrotu gmin etnograficznie niemieckich. Odpowiedzieliśmy odmownie. Obecnie komisja Ententowa w Berlinie, w której generał Dupont, jakoby zmajoryzowany przez Włochów, Anglików i Japończyków, przedkłada Radzie Najwyższej memoriał proponujący rozszerzenie kompetencji granicznej z artykułu 87<sup>51</sup> traktatu dla rozpatrzenia pretensji niemieckich. Proszę stanowczo oprzeć się jakiegokolwiek zmianie § 87, zgodzić się natomiast na interpretację opartą na analogji do §§ 35 i 101<sup>52</sup>, dających komisarzom granicznym prawo uwzględnienia warunków etnograficznych, ekonomicznych i komunikacyjnych oraz granic gmin wzamian za również terytorjalne kompensaty.

Skrzyński

CAW, *Teki Baczyńskiego*, I.476.1.81

<sup>51</sup> Artykuł 87. traktatu przewidywał uznanie przez Niemcy niepodległości Polski oraz zakładał zrzeczenie się na jej rzecz części terytorium, z zastrzeżeniem, że przepisy te nie stosują się do Prus Wschodnich i Wolnego Miasta Gdańska.

<sup>52</sup> Artykuły 35. i 101. przewidywały utworzenie komisji w celu wytyczenia linii granicznej niemiecko-belgijskiej (artykuł 35.) i niemiecko-polskiej (artykuł 101.).

## 297

## 17 października, raport dzienny MSZ

Ścisłe poufne

Warszawa, dn. 17/X 1919 r.

Raport polityczny

1) Poseł Kowalski depeszuje, że Stolica Apostolska nie zgadza się na obsadzenie wikarjatu apostolskiego w zaborze pruskim, ponieważ nie było dotychczas skarg na biskupów Pelplina i Warmji.

Co do Górnego Śląska Stolica Apostolska zgadza się zasadniczo na obsadzenie wikarjatu, natomiast nie akceptuje naszych kandydatów i proponuje księdza Ludwika Tunkela.

2) Rada Najwyższa zadecydowała obsadzenie przez wojska Ententy powiatów: Sztumskiego, Malborskiego, Kwidzińskiego i Olsztyńskiego. Co do okupacji Gdańska depesza jest niejasna i zażądano jej powtórzenia.

3) Według doniesienia posła Sobańskiego z Brukseli komisarzem Gdańska ma zostać anglik, p. Salis<sup>53</sup>.

4) Poseł Pralon, będąc w Min. Spr. Zagr., wyraził zdanie, że koncesje ze strony polskiej na rzecz Niemiec w sprawie likwidacji majątków niemieckich uważane by były za nielojalność wobec konferencji pokojowej, a specjalnie wobec Francji.

5) Poseł Kowalski zwraca uwagę na ważność kolegium Ojców Zmartwychwstańców w Rzymie, gdyż kolegium to dawało możliwość duchownym tam wychowanym orjentowania się w stosunkach watykańskich i zawiązania osobistych stosunków. Z powodu braku funduszy w tym roku żaden alumn nie przyjechał i kolegium będzie musiało być nieczynne.

Poseł Kowalski myśli, że subwencja 1000 lir. miesięcznie byłaby znaczną pomocą dla kolegium.

6) Stanowisko księdza metropolity Szeptyckiego w Rzymie ma być nadal, według raportu p. Posła Kowalskiego, bardzo silne. Przyjazd księdza metropolity Szeptyckiego do Rzymu uważa za tym za niewskazane, bo mógłby on zostać

---

<sup>53</sup> Pełnomocnikiem Głównych Mocarstw Sprzymierzonych i Stowarzyszonych, pełniącym tymczasowo obowiązki wysokiego komisarza Ligi Narodów, został brytyjski dyplomata Reginald Thomas Tower, który przybył do Gdańska 24 listopada; zob. dok. nr 311 i 371.

w krótkim czasie kardynałem i następcą już wiekowego kardynała Marini, prefekta Congregationis ecclesiae orientalis. Natomiast radzi, aby ułatwić podróż księdza biskupa Chomyszyna ad limina Apostolorum.

7) Nuncjusz Ratti otrzyma wskazówkę, według poufnej wiadomości, aby nie przeszkadzał biskupowi Matulewiczowi w zamiarze wstąpienia do klasztoru.

8) Dziś wieczorem zaczynają się pertraktacje z ukraińcami. Jutro delegacja ukraińska będzie na audjencji u p. Podsekretarza Stanu, a następnie część jej ma wyjechać do Kamieńca po instrukcje.

9) Wskutek odezwy Judenicza część oficerów z armji Bermonta miała opuścić szeregi tego ostatniego i wstąpić do armji pierwszego.

10) Rumuni opróżnili cypel na południu pow. Kossowskiego.

11) Rada Narodowa Cieszyńska „zamianowała” posła Zamorskiego komisarzem plebiscytowym na Śląsku.

12) Silnie rozwinięta propaganda czeska we Włoszech idzie w związku z propagandą rusińską i rosyjską.

13) Poseł Modzelewski telegrafuje, że wiadomość attaché wojskowego w Bernie, jakoby poselstwo angielskie w Rzymie otrzymało polecenie nie wdawania się w pertraktacje z ukraińcami, jest prawdziwa.

CAW, *Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921*, I.300.76.265

## 298

*18 października, pismo Polskiego Komitetu Wojskowego w Rosji  
do rządu rosyjskiego w Irkucku: protest w sprawie  
wcielania obywateli polskich do wojska rosyjskiego*

Do  
MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH  
ROSYJSKIEGO RZĄDU W IRKUCKU

Na dalekim Wschodzie na skutek rozporządzenia miejscowych władz są mobilizowani do służby wojskowej, w szeregi rosyjskich wojsk obywatele polskiej Republiki, mający polskie dokumenty i uwolnieni już z rosyjskiego poddaństwa.

Uważając takie położenie za niedopuszczalne, P.K.W. w Rosji kategorycznie protestując przeciwko mobilizacji polskich obywateli w szeregi wojsk

rosyjskich, prosi o jaknajszysze wydanie rozporządzenia – przerwania przymusowego poboru polskich obywateli w szeregi rosyjskich wojsk, jak również uwolnienia zmobilizowanych polaków.

m. Irkuck, 18 października 1919 r.

Sekretarz P.K.W.  
Zasiadający P.K.W.  
polityczny pełnomocnik P.K.W.

*IJPA, Adiutantura Generalna Naczelnego Wodza, 2/25*

## 299

*18 października, szyfrogram szefa misji wojskowej  
przy głównodowodzącym Siłami Zbrojnymi Południa Rosji  
do Naczelnego Dowództwa w sprawie wydarzeń w Rosji*

ŚCIŚLE TAJNE

Trzymać pod zamknięciem

Naczelne Dowództwo W.P. – Warszawa

Telegram z Taganrogu via Mikołajew do Warszawy.  
le 18.10. 9 h 50 m

Proszę mnie zawiadomić, z jakich przyczyn rozbrojono i internowano rosyjski oddział oficerski. Denikin prosi o wysłanie go do armji ochotniczej przez Bendery, podejmując się samemu przeprowadzić pertraktacje z Rumunją w sprawie przewozu. Czy Nacz. Dow. zgadza się?

Z powodu opóźnienia przyjazdu p. Skąpskiego<sup>54</sup> oraz braku środków dla organizacji służby konsularnej, pomimo usiłowań pojedynczych osób położenie polskich uciekinierów tutaj jest rozpaczliwe wskutek nędzy. Powrót do kraju z powodu braku transportu niezwykle utrudniony. Takie zaniedbanie wywołuje ogromne rozgoryczenie względem państwa i rządu i podrywa ich autorytet w oczach rosjan i sprzymierzeńców. Wobec nagłości sprawy proszę o wpłynię-

<sup>54</sup> Specjalna misja polityczna z Franciszkiem Skąpskim na czele dotarła do Taganrogu dopiero w połowie listopada; zob. dok. nr 254 i 378.



cie na urząd reemigracyjny lub też szybkie przysłanie mi pełnomocnictw i środków do działania.

Woroneż i Orzeł zajęte. Machno odrzucony od Taganrogu na 100 wiorst i zajął Ekaterynosław<sup>55</sup>. W Połtawie powtórnie ukraińcy.

Minister Iwanowski prosi o zakomunikowanie Ministerjum Spraw Zagranicznych i Handlu następującej depechy: Z armją ochotniczą umowa podpisana<sup>56</sup>. Wyjeżdżam do Kubania i Toreku, poczem w końcu listopada wracam do Warszawy.

Wskutek stanu wojny pomiędzy armją ochotniczą a Gruzją i Azerbejdżanem podróż moja do tych krajów bezpośrednio stąd wywołałaby zaostrożenie stosunków politycznych. Wobec czego wracam. Uważam za konieczne wysłanie innej misji do Gruzji (?), Azerbejdżanu, Armenji i Persji. Proszę zatelegrafować kurs funta, rubla, franka, lei.

Iwanowski.  
Karnicki – generał

AAN, MSZ, 6674A

### 300

*18 października, instrukcja wiceministra Skrzyńskiego dla poselstwa w Londynie o współpracy polsko-brytyjskiej w sprawach rosyjskich*

Tajne

Warszawa, dn. 18. październ. 1919 r.

Do Poselstwa Polskiego  
w Londynie

Ministerjum Spraw Zagranicznych uważa, że jest rzeczą najwyższej wagi, aby Rząd Polski wziął udział w akcji angielskiej, która zdaje się dążyć z coraz

<sup>55</sup> Mowa o Rewolucyjnej Powstańczej Armii Ukrainy dowodzonej przez anarchystę Nestora Machnę.

<sup>56</sup> Mowa o działaniach kierowanej przez Jerzego Iwanowskiego polskiej misji handlowej przy głównodowodzącym Siłami Zbrojnymi Południa Rosji.

większą energią do odbudowy Rosji. Proszę tedy Księcia o zwrócenie całej uwagi na wyświetlenie zamiarów Anglii w Rosji.

Konkretne dane byłyby tem więcej pożądane, że podług pewnych informacji, które otrzymaliśmy tutaj – Anglija nie wydaje mi się już zbyt daleką od możliwości współpracy z Niemcami w Rosji zarówno obecnie przeciw bolszewizmowi, jak i w przyszłości na terenie ekonomicznym.

Byłoby dla polityki naszej rzeczą najwyższej wagi móżd <sup>d</sup>skoordynować akcję naszą z akcją angielską<sup>d</sup> w tym stopniu, w jakim polityka ta odpowiadałaby naszym interesom. Byłby to dla nas jedyny sposób zaszachowania planów niemieckich. Bardzo niebezpiecznym byłoby dla nas pozostać na zewnątrz tej koncepcji – o ile takowe się urzeczywistnią, gdyż Niemcy nie omieszkałyby wyzyskać jej na szkodę Polski.

W celu zainteresowania Anglii do naszej z nią współpracy w Rosji na terenie finansowym i ekonomicznym możnaby, zdaje się, rozwinąć następujące argumenta:

1) Niepowodzenia, a nawet klęski, jakie spotykały wogóle przedsiębiorców na terenie rosyjskim wypływały a) z nieznajomości warunków lokalnych, a zwłaszcza kredytów. Ze względu na brak informacji przedsiębiorcy byli zmuszeni do odmawiania wszelkiego kredytu swojej klienteli, która zrywała z niemi i zwracała się do przemysłowców i banków niemieckich, posiadających lepsze informacje; b) z trudności rozwinięcia przedsiębiorstw, które nie mogły rozwijać się i rozszerzać w nowym kraju bez współdziałania czynników miejscowych.

2) Przedsiębiorstwa niemieckie znajdowały się w porównaniu z przedsiębiorstwami angielskimi w lepszych warunkach dzięki współdziałaniu czynników żydowskich. Żydzi byli par excellence agentami propagandy informacji niemieckiej. Nie można twierdzić, że tak będzie zawsze, trzeba jednakże stwierdzić, że tradycje ich i język przeznaczają ich jakby na ekonomicznych pionierów kultury niemieckiej. Wiadomo jak łatwo takie kadry kulturalno-ekonomiczne przekształcają się w kadry intrygi politycznej, czego dowodem propaganda bolszewicka szerzona przez Niemcy podczas wojny.

3) Elementa polskie są wskazane jako współpracownicy Anglii w Rosji i mogłyby grać na korzyść Anglii rolę analogiczną do tej, jaką grały czynniki żydowskie na korzyść handlu i przemysłu niemieckiego. Położenie geograficzne Polski przeznaczają ją na bazę penetracji ekonomicznej w Rosji, podczas gdy znajomość warunków miejscowych, języka i obyczajowości rosyjskiej kwalifikują Polaków zupełnie specjalnie jako agentów takiej penetracji. Udział Polaków w przedsiębiorstwach i ich pomoc techniczna były zawsze w Rosji przeważające i to pomimo opozycji ze strony władz starego ustroju.

Należałoby doprowadzić rząd angielski do następujących wniosków:

1) że ekspansja interesów angielskich w Rosji będzie w prostym stosunku do roli, jaką Polska będzie mogła objąć pod względem potęgi politycznej i ekonomicznej,

2) że taka współpraca polsko-angielska byłaby tem więcej owocną, że z jednej strony stosunek nasz do Litwy, a z drugiej strony nasze wpływy i stosunki w krajach bałtyckich pozwoliłyby nam przeprowadzać nad rynkami rosyjskimi taką kontrolę, jaka byłaby korzystna dla polityki angielskiej.

Ministerjum Spraw Zagranicznych prześle Poselstwu przez następnego kurjera szczegółowy memoriał o dotychczasowej polskiej akcji na terenie ekonomicznym, finansowym i technicznym w Rosji. Na mocy tego raportu będzie mogło Poselstwo wykazać, że w tej dziedzinie Polacy są dzisiaj jakby wojskiem gotowem do podjęcia cywilizacyjnej pracy w Rosji w porozumieniu z Anglią.

Sądzę, że Poselstwo już do pewnego stopnia przygotowało w myśl otrzymanych wskazówek grunt pod rzezoną akcję<sup>57</sup>.

Podsekretarz Stanu  
W. Skrzyński<sup>f</sup>

*IPMS, Ambasada Londyn, A.12.49/WB/1A (druk: DMPR II, dok. nr 223)*

<sup>57</sup> W kolejnej instrukcji z 31 października wiceminister Skrzyński przekazał posłowi w Londynie: „Z informacji otrzymanych przez Ministerjum wynika, że sfery kolonialne angielskie mają w tej chwili wpływ decydujący na politykę angielską względem Rosji, a tem samym względem Polski. [...] Proszę zatem, aby Książę zechciał poszukać bezpośredniego zbliżenia z temi sferami i 2) zbadać, w jaki sposób dałoby się wzbudzić zainteresowanie Anglii co do naszego rozwoju ekonomicznego. W tym celu trzeba dojść, jakie produkta lub jakie bogactwa mineralne naszego kraju mogłyby zainteresować angielskich finansistów i zapewnić nam ich poparcie. Wskazówka w tym względzie pochodząca od sfer wyżej wzmiankowanych byłaby bardzo cenną dla Rządu Polskiego. Przeprowadzając akcję, o którą Książę proszę, należy pamiętać o dwóch rzeczach: a) że nie leży w interesie angielskich kół oficjalnych, aby nasze właściwe znaczenie ekonomiczne stało się rzeczą jawnie stwierdzoną, gdyż nie chcą one angażować się zanadto względem Polski, nim się zadecyduje zwycięstwo lub porażka Denikina; b) że angielscy business-man'i wolą odwlekać chwilę stanowczego wypowiedzenia się w nadziei, że konjunktury ekonomiczne ułożą się same siłą rzeczy w sposób, który pozwoli anglikom wyzyskać nasze bogactwa na warunkach korzystniejszych niż obecnie i w chwili kiedy nagromadzenie kapitałów na rynku ułatwi obroty pieniężne” ; IPMS, Ambasada Londyn, A.12.49/WB/1A.

## 301

*20 października, notatka urzędnika MSZ  
w sprawie polityki wobec głównodowodzącego  
Siłami Zbrojnymi Południa Rosji i naczelnego dowódcy wojsk URL*

Tajne  
Ścisłe poufne

PRO MEMORIA

(Sprawa stosunku Polski do Denikina i Petlury)

Wobec trudnej dla Denikina sytuacji wojskowej pod Kijowem<sup>58</sup>, wytworzonej przez skoncentrowanie znacznych sił bolszewickich na zachód od Kijowa, i ataków prowadzonych przez XII-ą armję bolszewicką wzdłuż linii kolejowej Sarny–Kijów oraz w kierunku na Rostów, a także wskutek operacji XIV-tej armji bolszewickiej na Kijów z północy – a tem samem zaszachowania lewego flanku wojsk ochotniczych – byłoby dla Denikina w obecnej sytuacji bardzo korzystnem połączenie się z wojskami polskimi i zlikwidowanie „worka bolszewickiego”, którego główne siły są skoncentrowane w rejonie Zwiahła, Żytomierza i Kijowa. W celu zaś zupełnego zabezpieczenia swego lewego skrzydła dla Denikina byłoby koniecznem również zlikwidowanie frontu petlurowskiego, ewent. zupełne jego zneutralizowanie.

Ze względu jednak na akcję bolszewicką w rejonie Kijowa operacje obronne wojsk ukraińskich w okolicach Koziatyna, Winnicy, Humania, Bałty i powstania chłopskie na tyłach armji ochotniczej – szybkie zlikwidowanie, ewent. zneutralizowanie, frontu Petlury w danych warunkach przedstawia się nieprawdopodobnem.

Jedynie przy czynnej pomocy polskiej Denikin może zabezpieczyć swoje lewe skrzydło i wojska stamtąd uwolnione przerzucić na front w kierunku Moskwy.

1. Uderzeniem wojsk polskich w kierunku na Mosyż i równoczesnej ofensywy Denikina z Kijowa na północ oraz Ukraińców na Żytomierz i Zwiahel możnaby bez wielkiego nakładu sił t.zw. „worek bolszewicki” zlikwidować, odcinając XII-tą armję bolszewicką.

W ten sposób Kijów zostałby uwolniony od ciągłej grozy bolszewickiej, znaczna ilość wojsk mogłaby wziąć udział w dalszej ofensywie na Moskwę,

---

<sup>58</sup> W końcu października bolszewicy przeszli do kontrofensywy przeciwko armiom Denikina i zdobyli Orzeł oraz Woroneż; zob. dok. nr 299.

która podobno winna być prowadzona w bardzo szybkim tempie, gdyż Anglicy w przeciwnym razie grożą przerwaniem udzielania pomocy wojskom Denikina.

2. Za pomoc wojskową polską (zresztą według zdania Sztabu Generalnego, nie bardzo znaczną) możnaby zażądać od Denikina ustanowienia linii demarkacyjnej między wojskami ochotniczymi a Petlury (nie przesądzając zupełnie kwestji przynależności terytoriów z obu stron linii demarkacyjnej).

W ten sposób Polska, występując w roli mediatora między Denikinem a Petlurą, zyskałaby:

I. W oczach Ententy, jako inicjatorka pacyfikacji terytoriów położonych na prawym brzegu Dniepru, umożliwiając skoncentrowanie wszystkich sił w walce przeciwko bolszewizmowi;

II. wobec ukraińców, przez ochronienie ich przed nieuniknionym zgnieceniem przez armję ochotniczą;

III. wobec Denikina, przez udzielenie mu pomocy w akcji jego przeciw bolszewizmowi.

/-/ M. Szumlakowski

AAN, *Akta Romana Knolla*, 2

## 302

*20 października, raport delegata rządu do rokowań  
z przedstawicielami Rosji bolszewickiej o prowadzonych rozmowach*

Sprawozdanie N:2 sytuacyjne na podstawie rozmów prywatnych  
z członkami Delegacji Sowieckiej Czerw. Krzyża

Prócz Jępanisznikowa, nie należącego do partji „bolszewików”, i panny Zofji Marchlewskiej, zdaje mi się zupełnie obcej sprawom polityki i partji, wszyscy członkowie delegacji rosyjskiej, jak świadczy pan Jępanisznikow, należą do Czerezwyczajki. Najważniejszą figurą jest Jabłoński, adjutant prezydenta republiki Kalinina. Bez niego Marchlewski nie ma prawa żadnych przedsięwzięć decyzyjnych. Pani Marchlewska, urodzona Gutman, jest sekretarką osobistą Dzierżyńskiego. Marchlewski pracuje u Dzierżyńskiego i w Komisarjacie Polskim u Leszczyńskiego. Rodzina mieszka u Dzierżyńskiego w Kremlu. Sonje jest pomocnikiem Zinowjewa-Apfelbauma. Manulis – zapewne żyd. Przyjazd Polaków dla pertraktacji Jępanisznikow objaśnia logiką rozumowania bolszewików, którzy walki polsko-rosyjskie nie nazywają wojną dwóch Państw, ale sporem

wewnętrznym burżuazji polskiej z proletariatem. W danej delegacji tylko on, Jępanisznikow, jest członkiem Czerwonego Krzyża, reszta to przedstawiciele partii. Za najgorszą uważa Marchlewską. Zażartym komunistą jest polak, lekarz Kubelis, młody człowiek, który prosząc nas o dostarczenie mu podręczników lekarskich z polską terminologią z Warszawy, oświadcza: boć przecież z czasem przyjedziemy do Polski.

Toczą się pertraktacje nie tylko z Estonją, Łotwą i Litwą, ale i z Finlandją. Marchlewski oświadcza, że posiada podstawy do twierdzenia, że te ostatnie są na zupełnie dobrej drodze. Na zapytanie, czy liczył się z tem, że Polska w tej materji jest czynnikiem poważnym, odpowiedział: nie tylko poważnym, ale decydującym. Rosja, zdaniem Marchlewskiego, poczyniła Polsce zupełnie niedwuznaczne propozycje pokojowe (28, 29 VII Białowieża<sup>59</sup>) milczenie przeto rządu polskiego było wyraźnie odpowiedzią negatywną.

Główne motywy zwrócenia się do Polski z propozycją pokoju wypływają z nieprzpartej chęci zyskania wolnej ręki dla rozprawienia się z Denikinem i Kołczakiem, t.j. contr-rewolucyjnej Rosji. Dla tej ceny można wyrzec się raz na zawsze ekspansji komunistycznej na zewnątrz. Stracenie wiary w rychłe zwycięstwo komunizmu w Europie, a w szczególności w Polsce ogarnęło już szersze koła w Rosji Sowieckiej. To też wobec najzupełniejszej tendencji zawarcia pokoju z Polską rząd bolszewicki gotów jest uczynić Polsce propozycje w formie, jaka przez rząd Polski uznana będzie za najbardziej odpowiednią, gotów jest ogłosić zupełne desinteressement co do Litwy i Białorusi, zadawalając się zapewnieniem, że zasady zawarte w odezwie Naczelnika Państwa będą przeprowadzone w życie. W zamian Rosja Sowiecka pragnie takiegoż desinteressement Polaków co do jej walk z Kołczakiem i Denikinem. Forma plebiscytu nie wzbudzi nieporozumień. Wojujący bolszewizm, który poznał swój błąd, pragnie jak najrychlej móc się zamienić w budownictwo nowego ładu wewnątrz Państwa.

Marchlewski zgadza się, że Polska nie mogłaby nawet w razie zgody zasadniczej pertraktować z polakami, jako przedstawicielami Rosji. Oświadcza, że przyjechałby w takim razie Litwinow lub Krasin. Marchlewski kategorycznie zaprzecza, jakoby istniały jakiegokolwiek nieporozumienia pomiędzy Leninem i Trockim i jakoby zwiększenie wpływów Dzierżyńskiego oznaczało zmianę kierunku. Jeśli padną, to wszyscy razem, na gruzach Moskwy.

Przyjeżdżając tu, delegaci przekonani byli, na podstawie opowiadań Marchlewskiego, że zastaną w Polsce zupełne rozprzężenie dyscypliny. Zdziwienie ich było znaczne. Liczyli na to, że partje komunistyczne wzięły w Polsce władzę lub w każdym razie osiągnęły decydujący wpływ, którego wynikiem była nasza delegacja. Są tedy stropieni.

---

<sup>59</sup> Zob. dok. nr 135.

O powrocie do Warszawy marzy nietylko panna Marchlewska, pragnąca wstąpić na uniwersytet, ale i pani Marchlewska. Zapytała mię ona, czy może liczyć na moją protekcję. Odpowiedziałem, że u nas używanie protekcji źle usposabia do ludzi. Pan Marchlewski ma jakowyś mandat dla porozumienia się z komunistami w Niemczech. Jaki? Nie wiemy.

Mikaszewicze, 20 października 1919 roku.

/-/ Kossakowski

*IJPA, Adiutantura Generalna Naczelnego Wodza, 701/2/20*

### 303

*21 października, nota delegata na konferencję pokojową  
do przewodniczącego konferencji w sprawie  
próby zorganizowania wyborów lokalnych na Górnym Śląsku*

Paris, le 21 Octobre 1919

A Son Excellence Monsieur Georges Clemenceau  
President de la Conference de la Paix

Monsieur le President,

Le Gouvernement allemand a décidé de mettre à profit le peu de temps qui lui reste avant l'occupation de la Haute-Silésie par les troupes alliées, pour procéder aux élections communales dans cette province. Les listes électorales sont déjà préparées et exposées au public. Les colleges electoraux seront convoqués dans le plus bref délai.

Le but de cette mesure mise en oeuvre en toute hate, apparait nettement. Par suite de l'insurrection de la population polonaise en Haute-Silésie, provoquée à dessin par les Allemands, des milliers de Polonais ont été arrêtés et déportés dans les provinces allemandes; plus nombreux encore sont ceux qui ont dû se réfugier sur le territoire polonais déjà libéré. L'amnestie qui était l'objet d'une convention récente entre les Gouvernement Polonais et Allemand n'a pas encore été réalisée. Dans ces conditions, un nombre considérable d'électeurs se trouvant dans l'impossibilité de prendre part aux élections, le résultat de celles-ci ne peut nullement être considéré comme la vraie expression de l'opinion du pays. Les électeurs soumis au régime exeptionnel toujours en vigueur en Haute-Silésie, seront privés de la liberté d'exprimer

leurs opinions. Mais c'est justement la raison pour laquelle le Gouvernement allemand s'empresse à procéder aux élections; il veut prouver aux autorités interalliées d'occupation, au Gouvernement des Principales Puissances alliées et associées que le suffrage universel appliqué aux élections communales lui donne pleinement raison en confirmant ses assertions au sujet du caractère allemand de la Haute-Silésie. De plus, les autorités communales, élues dans des conditions pareilles seront entre les mains du Gouvernement allemand des instruments dociles à l'aide desquels celui-ci se propose d'influencer les résultats du plébiscite. Il est même à prévoir que le gouvernement allemand fera son possible pour assurer l'élection des personnes qui, en restant dans le pays, serviraient d'agents de sa politique.

La Délégation polonaise dans sa note du 5 Juillet dernier, avait indiqué qu'il est urgent de procéder aux élections communales mais sous le régime d'occupation par les troupes alliées, car cette occupation peut seule donner des garanties suffisantes d'impartialité avec laquelle ces élections devraient être organisées et conduites.

Attendu que les élections communales décrétées en Haute-Silésie, doivent être considérées comme une des manœuvres du Gouvernement allemand en vue d'influencer le résultat du plébiscite, la Délégation polonaise a l'honneur de prier le Conseil Suprême des Principales Puissances alliées et associées de bien vouloir prendre des mesures qu'il jugera utiles afin que les élections communales en Haute-Silésie soient révoquées par le Gouvernement allemand et qu'elles aient lieu sous le contrôle des autorités interalliées d'occupation après une période électorale raisonnable et sur des listes qui seront préparées après l'évacuation de la province par les autorités allemandes.

Signé: R. D m o w s k i

*CAW, Teki Baczyńskiego, I.476.1.87*



## 304

*22 października, raport szefa Polskiej Misji Wojskowej w Paryżu  
dla Naczelnego Dowództwa o polityce państw Ententy  
wobec Polski w związku ze zmianami sytuacji w Rosji*

PARYŻ, dn. 22./X.1919

NACZELNE DOWÓDZTWO WOJSK POLSKICH  
WARSZAWA

Obecne sukcesy generałów Judenicza i Denikina wpłynęły natychmiast na stosunek tutejszych Rosyan do kwestyi polskiej. Nie ulega wątpliwości, że oile Moskalom idzie trochę lepiej, to zaraz podnoszą oni dawno znane rewindykacye co do Galicyi wschodniej, Bukowiny i nawet Chełmszczyzny – a kto wie, czy wkrótce nie zaczną oni mówić w razie dalszych powodzeń nawet o „priwislanskim” kraju. Dlatego niema z nimi porozumienia tak długo, póki nie przyznają sami, że odbudowanie dawnej zaborczej Rosji jest dziś wykluczonem i że oile nie ograniczą się do rewindykowania li tylko rdzennie rosyjskich obszarów, to nasza polityka przychylna im być nie może.

Anglikom zdaje się już dzisiaj, że sprawa cała będzie dla protegowanych przez nich generałów rosyjskich niebawem korzystnie załatwiona. Łudzą się oni raportami, że bolszewizm jest już zupełnie na upadku, że siła jego całkowicie jest złamana i że wkrótce nietylko Petrograd, lecz i Moskwa będzie w rękę armii ochotniczych, więc pod ich ekonomiczną dominacją. Wyłożywszy dużo pieniędzy na to przedsięwzięcie, chcieliby oni corychlej zacząć je fruktyfikować i z niecierpliwością oczekują już lada dzień chwili, gdy krocząc za zwyciężkami armiami Judenicza i Denikina, uprzedzić będą mogli jako pierwsi wszystkich konkurentów w wyzyskaniu bogactw rosyjskich. Ponieważ Polskę uważają za zbyt niezależną, przytem także związaną z Francją, a częściowo i sympatyzującą z Ameryką, chcą oile można unikać w przeprowadzeniu tego interesu pomocy polskiej, aby się potem i z nami w tej sprawie zanadto liczyć nie potrzebowali. A może nawet dlatego upierają się tak bardzo przy owem wyodrębnieniu Galicyi Wschodniej i chcieliby granicę naszą wschodnią ograniczyć tymczasowo do bezsprzecznie polskich obszarów, aby niczego nie przyznać, coby sympatye panrosyjskie względem nich osłabić mogło.

Śmieszne poprostu stanowisko Anglii na Radzie Najwyższej, proponujące nam zamiast żądanych ciepłych rzeczy tylko trochę karabinów oraz karabinów maszynowych i 18 milionów patronów, charakteryzuje tę tendencję zachowania pozorów, lecz zarazem unikania faktycznego i wydatnego poparcia tej niedość im usłużnej Polski. Wolą oni popierać Judeniczów i Denikinów, którzy

z konieczności są im dziś zupełnie oddani, choć w gruncie rzeczy przecież Anglii niedowierzają, a kto wie, czy i [nie] nienawidzą.

Złość Anglików do Petlury, niechącego poddać się Denikinowi, zarzuca mu spowodowanie utraty Kijowa 15. b.m., który dopiero wczoraj Denikin odebrać zdołał, a przebija się w propozycji angielskiej, aby resztę wojsk ukraińskich poprostu rozbroić i internować. Oburzeni są również Anglicy na Rumunię dlatego, że się z Denikinem odmawiającym jej przyznania Bessarabii porozumieć nie mogła i nie chcąc dopuścić do zbytznego rozrostu sił denikinowskich, owego Petlurę w broń i amunicję zaopatrywała.

Francja znajduje się co do Rosyi w delikatniejszym od Anglii położeniu. Trzyma się wprawdzie deklaracji Kiereńskiego co do zupełnej niepodległości Polski, lecz nie śmie przeczyć tutejszym Rosyanom, gdy oni tę niepodległość tylko do granic tak zwanej Kongresówki ograniczyć zamierzają. Naturalnie [nie] ogłaszają oni tego na razie oficjalnie, lecz sam fakt, że i Denikin, mimo wszelkich zewnętrznych pozorów polonofilstwa, tak względem Galicyi wschodniej, jak i Chełmszczyzny, ponowił swe zastrzeżenia, dowodzi najlepiej, czego po zwyciężkach generałach rosyjskich spodziewać się możemy.

Biorąc to wszystko pod uwagę, należałoby jednak moim zdaniem tembardziej korzystać z najpierwszej sposobności, aby w myśl kilkakrotnie już przez Anglików wyrażanych życzeń przyjść, choćby tylko pozornie, z pomocą Denikinowi poto, aby zajmwszy na jego prośbę cały obszar, aż po ujście Prypeci, rozsunąć również po odpowiednim porozumieniu z Petlurą naszą okupację i na część zajętych przez tegoż czysto już ukraińskich obszarów. Akcją taką nie wspomozemy zanadto Denikina, ale uzyskamy oficjalny pretekst do żądania zapłaty za tę pomoc i zapewnimy sobie w każdym razie zwrot większej części kosztów naszej dotychczasowej antybolszewickiej kampanii. Na takiej podstawie obrachunek nasz z Denikinem mógłby być w przyszłości znacznie pozytywniejszym i dać możność zgłoszenia roszczeń naszych jako kompensaty za tę pomoc udzieloną na wyraźne życzenie sfer interesowanych.

Mimo wielkiego rozgłosu prasowego co do obecnych szans akcji Denikina nie są Anglicy jednak w gruncie rzeczy tak bardzo pewni jego przyszłości. Dlatego też najwpływowszy agent tutejszy samego Lloyd George'a, pułk. Kisch, tak bardzo zachęcał nas do współdziałania, choćby tylko na linii Berezyny i Prypeci, aby wyrzucić bolszewików z całej prawobrzeżnej Ukrainy i osiągnąć przez to wyrównanie oraz skrócenie wspólnego przeciw nim frontu. Lecz dopiero gdy Denikin zacznie brać znowu ciężki, które podobno zapoczęły się już utratą Orela, wtedy będzie chwila stosowniejsza się dać namówić do takiej kooperacji. Na razie wykorzystałem owe tendencje dla przyspieszenia spraw naszej granicy zachodniej, tłumacząc pułkownikowi Kischowi, że dopiero gdy zostaną granice nasze względem Niemiec zapewnione i ustalone, to wówczas tylko dalszemi siłami dla takiej akcji, sięgającej już poza nasze własne cele, dysponować

byśmy mogli. A więc chcąc mieć możność pomocy polskiej na wschodzie, musi Anglia przede wszystkim poprzeć energicznie przeprowadzenie postanowień traktatu pokojowego na naszych zachodnich granicach.

Kwestya jest skomplikowana, lecz otwiera dla nas pewne szanse, które wyzyskać w przyszłości trzeba koniecznie, jeśli nie mamy być zaskoczeni problemem rosyjskim w sposób dla nas zbyt niekorzystny. Dlatego uważałem za mój obowiązek sprawę tę poruszyć już dzisiaj, abyśmy politykę naszą odpowiednio przygotować mogli<sup>60</sup>.

AAN, MSZ, 6674A (druk: DMPR II, dok. nr 227; Ukraine and Poland, dok. nr 100)

## 305

### 23 października, okólnik wiceministra Skrzyńskiego w sprawie stosunków polsko-łotewskich

WARSZAWA, DN. 23 paźdz. 1919 r.

#### Instrukcja dla poselstw<sup>d</sup> w sprawie łotewskiej<sup>d</sup>.

Dnia 18 b.m. przybyła do Warszawy delegacja rządu łotewskiego z p. Majerowiczem, ministrem spraw zagranicznych, na czele. Celem tej delegacji jest uzyskanie od nas pomocy przeciwko t.z. wojskom Bermonta–Awałowa, które d. 8 b.m. wieczorem rozpoczęły znięcacką przeważającymi siłami atak na Rygę, którym jednak wobec bohaterkiej obrony wojsk i ochotników łotewskich oraz następnie dzięki pomocy estończyków do tej pory przejść Dźwiny się nie udało.

Łotysze proszą o<sup>d</sup> wysłanie polskiego korpusu posiłkowego<sup>d</sup> drogą na Szawle, by w ten sposób odciąć niemiecko-rosyjskie wojska w Kurlandji od ich podstawy operacyjnej – Prus Wschodnich, względnie o skierowanie tegoż korpusu na Jakobstadt, wzdłuż lewego brzegu Dźwiny. Usiłują oni wpłynąć na rząd litewski, by ten zgodził się na przemarsze wojsk polskich, przyczem oburzeni są na dotychczasowy opór litwinów w tej kwestji, przypisując to wpływom niemieckim.

Delegacja z d. 22 b.m. o godz. 4-ej została przyjęta przez p. Paderewskiego, który po przemówieniu p. Mejerowicza, przedstawiającego krytyczną sytuację

<sup>60</sup> Notatka została 3 listopada przesłana do MSZ przez pułkownika Hallera, który w piśmie przewodnim informował: „Podaje się do wiadomości przy niniejszem raporcie Generała Rozwadowskiego Nr. 92/A, dotyczący stanowiska względem państw Entente'y w związku z akcją antybolszewicką w Rossji”; AAN, MSZ, 6674A.

państwa łotewskiego oraz proszącego o rychłą pomoc, podkreślił, że Polska gotową jest okazać wszelką możliwą pomoc Łotwie, związana będąc jednak z Ententą, uzależnić musi swoje postępowanie od zgody tej ostatniej.

Jednocześnie p. Prezydent Ministrów wręczył p. Mejerowiczowi notę uznającą <sup>d</sup>faktyczną niepodległość<sup>d</sup> republiki łotewskiej treści następującej:

„Monsieur le Ministre,

J'ai l'honneur de vous informer que le Gouvernement Polonais est prêt à reconnaître le Conseil National de Lotvia comme organisation indépendante de fait jusqu'au moment où la Conférence de la Paix reconnaîtra à Lotvia un statut conforme aux vœux de la nation letonne.

Le Gouvernement Polonais espère fermement que les intérêts communs des deux pays, ainsi que les profondes sympathies réciproques, établiront dans un proche avenir entre la Lotvia et la Pologne les lieux d'amitié et de cordiale entente.

A cette effet le Gouvernement Polonais serait heureux de recevoir à Varsovie le représentant de la Lotvia, de même qu'il est persuadé que le Gouvernement Letton voudra bien accueillir favorablement la Mission polonaise spéciale, qui sous la conduite de Monsieur Bouffał s'est rendu à Riga, afin d'y nouer des rapports avec le Gouvernement de la Lotvia<sup>61</sup>.

Je saisis volontiers cette occasion etc. etc.

Varsovie

22.X.19

Le Ministre des Affaires Etrangères  
signé – Paderewski”.

Wieczorem o g. 11 1/2 tegoż samego dnia została przyjęta delegacja łotewska przez Naczelnika Państwa. Przyjęcie nosiło nader serdeczny charakter i trwało około 2 godzin.

Pan Naczelnik Państwa obszernie omawiał z delegatami obecną sytuację w Kurlandji i na Łotwie. Obiecał uczynić wszystko, co leży w jego mocy, by pomóc zagrożonej Łotwie, niepodległe istnienie której leży w istotnym i oczywistym interesie Państwa Polskiego. Podkreślił przytem konieczność skłonienia litwinów do porozumienia i ustępstw, co n.b. łotysze spodziewają się w ciągu najbliższych dni osiągnąć.

Dzisiaj, t.j. d. 23, delegacja łotewska opuszcza Warszawę, udając się przez Wilno do Rygi.

---

<sup>61</sup> Zob. dok. nr 317.

Według ostatnio otrzymanych przez nasz Sztab Jeneralny wiadomości, widocznie wobec <sup>d</sup>niepowodzenia wojsk Bermondta pod Rygą<sup>d</sup> (Łotysze przeszli na lewy brzeg Dźwiny, zdobyli Dźwinoujście i rozpoczęli kontrofensywę), niemiecko-rosyjskie oddziały zajmujące północno-zachodnią Żmudź, t.z. korpus Diebicza, zaczęły przesuwać się od Szawli na południe i wschód, poza obecną linią demarkacyjną niemiecko-litewską, zajęły Rosienie, a nawet dalej położone miejscowości. Prasa nasza naogół domaga się wystąpienia przeciwko lekceważącej sobie woli Ententy armji Bermondta–Goltza oraz energicznego popierania niepodległościowych dążeń państw nadbałtyckich.

Przed kilkoma dniami otrzymaliśmy od Bermondta–Awałowa radiogram, w którym on oświadczając się naszym przyjacielem i sprzymierzeńcem, tłumaczy swój atak na Łotyszów koniecznością zabezpieczenia podstawy operacyjnej dla walki z bolszewikami, zarazem prosi o przysłanie mu znajdujących się w Polsce jeńców rosyjskich dla uzupełnienia jego wojska. Depesza ta pozostała bez odpowiedzi.

Podsekretarz Stanu:

<sup>f</sup>W. Skrzyński<sup>f</sup>

*IPMS, Ambasada Londyn, A.12.49/3*

## 306

*23 października, raport delegata rządu w Budapeszcie  
dla wiceministra Skrzyńskiego o rozmowie  
z premierem Węgier i sytuacji na terenach słowackich*

TAJNE

Do Pana  
Władysława Skrzyńskiego,  
Podsekretarza Stanu  
w Warszawie

Rozmowa z prezydentem ministrów w sprawie Słowaczyny.

W rozmowie, którą dziś miałem z prezydentem ministrów Friedrichem, rozpoczął ten ostatni bez inicjatywy z mojej strony omawiać kwestię Słowaczyny i mówił szeroko o niezadowoleniu, które w całym kraju panuje, wciąż zwracając moją uwagę na tę sprawę. Odpowiedziałem mu, że powinni o tym Ententę dokładnie poinformować, że mają ku temu obecnie korzystną sposobność, gdyż

admiral Troubridge, jak wiadomo, ocenia położenie w sposób zgodny z interesami narodowymi Węgier. On jednakże wciąż wracał do tego samego, mianowicie, że w Słowacji wielkie panuje rozgoryczenie, które w najbliższym czasie do wybuchu doprowadzić musi. Odrzekłem na to, że nie uważam, aby ruch tego rodzaju był obecnie już odpowiednim środkiem dojścia do celu, gdyż Słowacy, pozostawieni sami sobie, niczego nie osiągną. Przyznał, że u Słowaków przygotowania dostatecznego nie ma i że rezultat byłby do osiągnięcia tylko z pomocą zewnętrzną. Węgrzy skutecznej im dać dziś jeszcze nie mogą; armja węgierska (podobno świetnie się organizująca) powstaje dopiero, choć liczy już do 40 000 ludzi. Pomoc mogłaby przyjść tylko z naszej strony. Dałem mu do zrozumienia, że w tę sprawę obecnie się nie wdamy i wciąż radziłem misje ententowe dokładnie informować. Dogodną sposobnością będzie przyjazd międzysojuszniczego komisarza cywilnego na Węgry, Sir George Clerka. Przyjeżdża on lada dzień z daleko idącymi pełnomocnictwami, jego więc przedewszystkiem należałoby dla sprawy pozyskać i z nią obznajomić.

Na to Friedrich podniósł, że dogodnym rozwiązaniem kwestji byłoby uzyskanie dla Słowaczyny prawa plebiscytu. Zwraca się wprost do mnie z prośbą, byśmy w tem pomogli, odpowiednio na Ententę działając. Powiedziałem mu na to jedynie, że o tym, co od niego usłyszałem, złożę mojemu rządowi dokładne sprawozdanie.

W ciągu tego samego dnia widziałem jeszcze bar. Ghillanyi, b. ministra rolnictwa, który wczoraj z okolic Bardyjowa do Budapesztu przyjechał. Stwierdza on niezadowolenie i rozgoryczenie wśród ludności, w bezpośredni jednak wybuch powstania nie wierzy, twierdząc, że przygotowania dostatecznego nie ma, a Węgrzy są jeszcze zbyt słabi, aby dać czynną pomoc. Byłby jedynie widoki powodzenia, gdyby pomoc przyszła z Galicji, na co ja odrzekłem, że o tym dziś mowy nie ma. Obecni przy tej rozmowie byli hr. Bethlen i Csaky, wszyscy trzej stanowczo twierdzili, że mają pewne wiadomości, iż Czesi na Słowaczynie, głównie zachodniej, prowadzą bolszewicką agitację (Karolyi, Diener-Denes, Kunfi, vide raport 7/T z 16/X) z ukrytym celem, aby wobec świata narodowy ruch słowacki jako bolszewicki przedstawić.

Od jakiegoś czasu uporczywie powtarzają się tu pogłoski o tworzeniu się na Węgrzech, zarówno jak w okolicach Żywca czy Nowego Targu, jakichś bliżej nieokreślonych legionów słowackich czy też polsko-słowackich. Za sprawą tą kombinują tu nazwisko gen. Hallera, którego armja stoi rzekomo na pograniczu Słowaczyny. Dla mojej informacji prosiłbym o szczegółowe i ściśle wyjaśnienia w tej sprawie.

Rozmowa, której prezydent ministrów ze mną szukał, zastanawia mnie pod jednym względem: Friedrich stanowczo twierdził, że powstanie wybuchnie, podczas gdy tamci panowie mówili, że bez pomocy (naszej) nie wybuchnie. A na niedwuznaczne z mojej strony powiedzenie, że nie widzę prawdopodobieństwa, abyśmy taką pomoc dali, przeszedł na kwestję plebiscytu i tu prosił o nasze poparcie. Nie wykluczam więc możliwości, że Friedrich, energiczny,

młody i pełen pomysłów, chciałby nas w taką akcję wmieszać i przy naszej pomocy Słowaccyżnę dla Węgier zdobyć.

W moich dotychczasowych rozmowach stałem na gruncie instrukcji, które w Warszawie otrzymałem, w myśl których obecnie powstanie na Słowaccyżnie nie jest pożądanem. Gdyby w zapatrywaniach rządu miały pod tym względem zajść zmiany, proszę o jaknajszybsze zakomunikowanie mi tego, celem odpowiedniego zastosowania się.

Uważam jednak, że w sprawie słowackiej nie możemy i nie powinniśmy się zbyt biernie zachowywać. Nie odpowiadałoby to ani naszemu prestige, ani naszym rzeczywistym interesom. Obie strony szukają dziś u nas poparcia, a i ze strony angielskiej widzę stanowczo pewne oznaki popierania węgierskich aspiracji. Gdybyśmy się teraz zupełnie usunęli, szukano by gdzie indziej zbliżenia. Dzisiaj możemy łatwo być moralnym sprzymierzeńcem tak Węgrów, jak i Słowaków i ufundować tu przyszłe nasze wpływy, łącząc z tem interes, którym jest z pewnością usunięcie Czechów z naszej południowej granicy, przy równoczesnej możliwości rozwiązania w korzystny dla nas sposób problemu spiskiego.

Chaos wytworzony przez podział Węgier jest nie tylko dla nas fatalny; Anglicy głośno tu mówią, że kwestję bałkańską przeniesiono tym faktem w samo centrum Europy. Dlatego więc uważam, że co do plebiscytu na Słowaccyżnie należałoby wobec Ententy zająć niedwuznacznie stanowisko przychylnie.

Tu jest punkt, w którym nasz interes polityczny z angielskim ściśle się łączy. Anglicy chcą mieć spokój nad Dunajem i dlatego admirał Troubridge powiedział mi przedwczoraj, z pewną życzliwością: „The Slovacks want to come back to Hungary” i „You will see, that Slovachia, Hungary and Croatia will be one country in ten years”.

Przysłanie tutaj angielskiego komisarza (Clerk), który był podobno dyrektorem politycznym Foreign Office’u, jest też więcej jak znaczącem. Wskazuje na to, że Anglja coraz bardziej się tą sprawą zajmuje<sup>62</sup>, a Francja, dotąd więcej zaangażowana w obietnice dane Czechom, Rumunom i Serbom, dobrowolnie usuwa się na drugi plan. Mogłoby to oznaczać pewne obniżenie się wpływów czeskich w Paryżu.

Czy wnioski z tego ostatniego faktu wyciągnięte są słuszne i czy życzliwość tutejszych angielskich misji dla sprawy odbudowy państwa węgierskiego nie jest wynikiem indywidualnej inicjatywy angielskich wojskowych – usuwa się z pod mojej oceny.

Przedstawić je jednak uważam za mój obowiązek.

/-/ Szembek

*AAN, Ambasada Londyn, 318 (druk: Dwa bratanki, dok. nr 163)*

<sup>62</sup> Zob. dok. nr 329.

## 307

*25 października, szyfrogram pośta w Londynie do MSZ w sprawie  
złożenia protestu dotyczącego współpracy brytyjsko-litewskiej*

25.X

M.S.Z.

Proszę upoważnienie ostrego zaprotestowania przeciw wspomaganie przez Anglię antypolskiej Taryby przez posyłanie instruktorów oficerów angielskich dla wojska litewskiego. Również chciałbym interpelować w sprawie uchylania się Anglii od wszelkiej pomocy w walce z bolszewikami. W połączeniu z odmową Anglii przyznanie Polsce Galicji Wschodniej wskazuje to na ostry zwrot polityki angielskiej przeciw Polsce.

L.P. Sapieha

*IPMS, Ambasada Londyn, A.12.53/1*



## 308

*25 października, szyfrogram posła w Paryżu do MSZ  
w sprawie repatriacji jeńców wojennych narodowości polskiej*

Paryż, 25/X. 1919  
Otrzym. 26/X. 1919 11 h.

Hr. Zamoyski do Ministerstwa Spraw Zagranicznych  
w Warszawie

Telegram

Nr. 111

Delegacja donosi, że ze strony Francji niema żadnych przeszkód do wydzielania polaków, że jedynym utrudnieniem powrotu jest brak środków transportowych, że wskutek tego wielu polaków woli wracać jako Niemcy. Z chwilą ratyfikacji traktatu Gdańsk jako baza wojsk aljanckich będzie otwarty dla transportów. Zatrzymywanie powracających jeńców przez Niemców, jak to było w Gdańsku, jest sprzeczne z traktatem i powinno być zaskarżone w Warszawie i Paryżu<sup>63</sup>. Delegacja prosi o szczegóły zatrzymania jeńców w Gdańsku i innych podobnie.

CAW, *Teki Baczyńskiego*, I.476.1.81

---

<sup>63</sup> Poseł w Londynie 31 października informował MSZ: „Sześćset jeńców Polaków z Feltham na skutek wstrzymania transportów zażądało przeniesienia do Niemieckich obozów, co stanowi kompromitację dla Rządu Polskiego stop. Oburzenie jeńców na rząd Polski niesłychane stop. 200 jeńców Poznańczyków na własne ryzyko odsyłam via Gdańsk stop. Proszę urgować Paryż uregulowanie drogi przez Szwajcarię”; IPMS, Ambasada Londyn, A.12.53/1.

## 309

*25 października, szyfrogram pośta w Paryżu do MSZ  
o rozmowie delegata na konferencję pokojową  
z brytyjskim członkiem Komisji do Spraw Polskich*

Paryż, 25/X.1919. 17h.5

Hr. Zamoyski do Ministerstwa Spraw Zagranicznych  
w Warszawie.

Telegram szyfrowy.

Nr. 114.

Najpoufniej komunikuję rozmowę Dmowskiego z pułkownikiem Kisch, który oświadczył, że solucja oddająca nam definitywnie Galicję Wschodnią niemożliwa, że trzeba szukać innego rozwiązania. Zapytał, czy by nas zadowolnił mandat od Ligi Narodów na całą Galicję.

Dmowski odpowiedział, że to jest przeciwne artykułowi Ligi o mandatach, aby ktoś otrzymał mandat na własny kraj i że to wyłączyłoby Galicję z Sejmu Warszawskiego, co jest nie do pomyślenia. Kisch oświadczył, że można tak urządzić, aby ona była reprezentowaną. Dmowski mu odpowiedział, że nie uważałby za możliwe dla siebie podpisać konwencji nie dającej nam Galicji ostatecznie.

Powyższa rozmowa prywatna nie przesądza jednak jeszcze sprawy.

*AAN, Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego, 967*

## 310

## 27 października, raport dzienny MSZ

Ścisłe poufne

Warszawa, dnia 27 października 1919

Raport Polityczny

1) Pan Wróblewski wręczył M.S.Z. w Berlinie notę, w której oświadczył, że Rząd Polski nie może się zgodzić na żadne ustępstwa co do traktatu pokojowego, natomiast uważa za wystarczające, jeśli komisja graniczna za zgodą obu rządów wymieni pewne wsi niemieckie włączone do Polski na wsie polskie włączone do Niemiec.

2) Umowa wojskowa z Niemcami została podpisana. Również zawarto umowę gospodarczą<sup>64</sup>. Ta ostatnia weszłaby w życie z dniem jej podpisania. Wejście jej w życie jest natomiast uzależnione od podpisania wszelkich innych umów zawartych między Polską a Niemcami. W myśl tej umowy Niemcy mają Polsce dostarczyć węgiel, a Polska im kartofle i naftę.

3) Wczorajszym kurjerem wysłał Komitet społeczny Gdańsko-Polski zaproszenie do Związku Ekonomicznego w Gdańsku (Wirtschaftsverband) na przyjazd jego delegatów do Warszawy. Na czele Komitetu Gdańsko-Polskiego stoi p. Karłowski, prezes banków polskich i główna oś działalności Anglo-polish Association.

Przedstawiciele Gdańska przyjadą zapewne na przyszły tydzień<sup>65</sup>.

4) W Prezydjum Rady Ministrów toczą się pertraktacje celem stworzenia centrali dla wszystkich spraw państwowych dotyczących Gdańska<sup>66</sup>.

---

<sup>64</sup> Umowę handlową podpisano 22 października; zob. dok. nr 326.

<sup>65</sup> Wiceminister Skrzyński informował 25 września delegata rządu w Gdańsku: „Skład Delegacji Gdańskiej wyjeżdżającej do Warszawy powinien koniecznie obejmować wszystkie warstwy społeczeństwa. Chodzi o to, by były one zdolne wyrazić mniej więcej zdanie przyszłego ciała ustawodawczego Wolnego Miasta, wybranego zapewne na zasadach demokratycznych, któremu w przyszłości przypadnie obowiązek zaratyfikowania definitywnej formy Konwencji Polsko-Gdańskiej. Przypuszczam, że w tym celu ustawodawczym elementy wszechniemieckie grawitujące ku Rzeczy Niemieckiej będą miały mało głosów, proszę więc mniej więcej w propozycji przyszłego składu Izby Gdańskiej starać się zebrać przedstawicieli udających się do Warszawy”; APG, Komisarz Generalny RP w Gdańsku, 259/18.

<sup>66</sup> Zob. dok. nr 212.

5) Rząd Czeski zakomunikował, że zgadza się na wywóz materiału wojennego z fabryki Skody, natomiast prosi wzamian za to o zniesienie zakazu wywozu nafty i benzyny z Polski do Czech.

Krok ten uważa Rząd Czeski za dowód przyjacielskiego usposobienia.

6) P. Samuel wrócił z Pińska.

7) Poseł Modzelewski zwraca uwagę, że socjalistyczne koła w Szwajcarii przedstawiają Polskę jako państwo reakcyjne.

8) Poseł Kowalski donosi, że Rząd angielski oświadczy się zapewne za utrzymaniem swego poselstwa przy Watykanie.

9) Kardynał Podsekretarz Stanu wyraził Posłowi Kowalskiemu podziękowanie za zajęcie się sprawą arcybiskupa Roppa.

10) Observatore Romano podnosi z uznaniem wspaniały program, z którym wystąpił Giolitti w swej mowie programowej.

CAW, *Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921*, I.300.76.265

## 311

*27 października, raport delegata rządu w Gdańsku  
w sprawie spodziewanego przyjazdu tymczasowego  
przedstawiciela państw Ententy*

Ściśle poufne w ręce własne

c27/Xc

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych

cNr 207c

W sprawie przyjazdu tymczasowego komisarza Ententy do Gdańska

Wczoraj otrzymałem telefonem z Mławy lakoniczną wiadomość o przyjeździe Wyższego Komisarza Ententy do Gdańska. Po otrzymaniu tej wiadomości zwróciłem się do przedstawiciela Misji Brytańskiej w Gdańsku, Kapitana HARVEY, z zapytaniem, czy rzeczywiście komisarz Ententy przyjeżdża do Gdańska. Kapitan Harvey zdawał się być zdziwiony tą wiadomością. Zapytałem się Go, czy coś o tem wie, otrzymałem odpowiedź, że rzeczywiście

dostał on poufne zawiadomienie o przyjeździe Pana Tower<sup>67</sup> jako tymczasowego Administratora Gdańska, „temporary administrator”, ale że przyjazd ten tymczasem trzymany w sekrecie. Wobec tego spytałem go, czy zawiadomienie o przyjeździe Mr Tower mam uważać za oficjalne zawiadomienie z jego strony, czy też nie, bo od tego zależy, czy mam Go spotykać na kolei, czy też nie. Harvey odpowiedział mi, że tymczasem jest to jego poufna wiadomość. Wogule widać było, że Harvey uważał, że oficjalna obecność Polaków przy spotkaniu Mr Tower nie jest potrzebna. Zdziwiło mnie to, tembardziej że władze niemieckie, które liczą się jednak z nami jako z oficjalnymi przedstawicielami Rządu Polskiego, zostały przez Harveya oficjalnie zawiadomione. Dziwnem też jest, że Mr Tower nie przyjeżdża do Gdańska jako zastępca High Commissioner, ale jako ADMINISTRATOR GDAŃSKA. O powyższem komunikuję Panu Ministrowi. Jak się ta sprawa tu rozwinie, nie omieszkać zawiadomić Pana Ministra.

#### DELEGAT RZĄDU POLSKIEGO W GDAŃSKU

APG, Komisarz Generalny RP w Gdańsku, 259/17

### 312

*28 października, pismo Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową  
w Paryżu do wiceministra Skrzyńskiego:  
informacja o sprawach bieżących*

Paryż, 28 października 1919 r.

J. Wielmożny Pan Wł. hr. Skrzyński  
Wiceminister Spraw Zagranicznych  
w Warszawie

Panie Hrabio,

1. Spisanie protokołu o ratyfikacji traktatu Wersalskiego wciąż jest odkładane. Wymieniono mi dawniej datę 11 listopada, a dziś znów słyszę o 20 listopada. Mam wrażenie, że czekają na wyjaśnienie sytuacji w Ameryce i że chcieliby, by i Ameryka jednocześnie protokół podpisała. Jest to dla nas nieprzyjemne, lecz nic na to poradzić nie możemy, bo data zależy od konsyderacji natury najogólniejszej, na które nie mamy wpływu.

<sup>67</sup> W oryginale konsekwentnie błędnie „Tawor”.

2. Obiecują, że w tym tygodniu komisje graniczne i plebiscytowe będą ostatecznie ukonstytuowane. Brak jeszcze Francuzów i części Anglików. Gdy będzie lista uzupełniona, natychmiast ją prześlę.

3. Bawi tu Delegacja z Mazurów pruskich. Zajmujemy się tem, by mogła nawiązać stosunki z członkami Komisji plebiscytowych Kwidzyńskiej [i] Olsztyńskiej.

4. Mianowanie gen. Le Rond na Górny Śląsk potwierdza się, co ze względu na jego życzliwe dla nas stanowisko jest faktem bardzo pomyślnym. Gen. Le Rond był członkiem Komisji Polskiej Konferencji, głównym właściwie przedstawicielem Francji w tej Komisji, i traktował nasze sprawy z wyjątkową życzliwością, jest człowiekiem rozumnym i zręcznym.

Łączę wyrazy wysokiego szacunku i poważania

podpis nieczytelny

Dopisano atramentem: Załączam spis członków Kom. Bałtyckiej, której przewodniczącym jest gen. Niessel<sup>68</sup>, oraz b. znamieny artykuł „Tems”<sup>69</sup>.

CAW, *Teki Baczyńskiego*, I.476.1.80

## 313

*28 października, sprawozdanie delegata na Łotwie i w Estonii  
dla ministra spraw zagranicznych  
o pobycie w Tallinnie i przeprowadzonych rozmowach*

Reval, 28 października 1919

Do  
PANA MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH  
Warszawa

25. b.m. przybyłem do Rewla. Na debarkatezę powitał mnie imieniem ministra spraw zagranicznych jego sekretarz William Tomingas i towarzyszył mi w samochodzie do hotelu „Kult Löw”, gdzie przygotowano tymczasowe pomieszczenie dla misji. Nazajutrz, 26. bm. o 10 rano, złożyłem w Ministerstwie Spraw Zagranicznych moje listy uwierzytelniające. Minister Pan Pipp

<sup>68</sup> Zob. dok. nr 318.

<sup>69</sup> Załączników brak.

przyjął mnie w obecności prezydenta ministrów Pana Otto Strandmana i prezesa komisji dla spraw zagranicznych Konstytuanty Estońskiej Pana Jana Poska, który przedtem był ministrem spraw zagranicznych. Zaczawszy od wyrażenia uczuć gorących sympatii rządu Rzeczypospolitej i Narodu Polskiego dla spraw niezależności i samodzielności Estonji, oświadczyłem, zgodnie z otrzymanym poleceniem, że rząd Polski uznaje de facto niezależność Estonji, dodając, że z powodu nieotrzymania jeszcze zapowiedzianej instrukcji Nr. 442 tylko w tej formie uczynić to mogę. W odpowiedzi na to Pan Minister Spraw Zagranicznych wyraził w imieniu rządu i społeczeństwa serdeczne podziękowanie za ten akt kurtuazji ze strony rządu polskiego, dodając, że w najbliższym czasie mianowany będzie do Polski przedstawiciel Estonji, i wyraził nadzieję, że stosunki pomiędzy temi dwoma państwami, których nic nie dzieli, a których natomiast łączy wspólność interesów politycznych, wyleją się w formę entente cordiale. Odpowiedziałem na to, że rząd polski, pragnąc utrzymać dobre stosunki ze wszystkimi państwami, kładzie specjalny nacisk na zgodne współzycie z państwami nadbałtyckimi, widząc w tem jeden z warunków zabezpieczenia Polski od niebezpieczeństwa ścisłego sojuszu niemiecko-rosyjskiego. Dodałem z ubolewaniem, że rząd litewski nie zdaje sobie, zdaniem naszym, niestety dokładnej sprawy z istoty rzeczy i żywi do nas nieuzasadnioną nieufność, a jak błędnym jest stanowisko zajęte przez Litwę względem Polski, służy fakt następujący. Rząd litewski oskarża nas o zamiary agresywne wobec siebie: tymczasem poleciono mi oświadczyć rządowi estońskiemu, co następuje: „wobec kroków nieprzyjacielskich, wszczętych przez wojska rosyjskie przeciw Łotwie i Litwie, rząd Polski oświadczył państwowi Entente’y, że Litwini mogą spokojnie skierować swoje siły przeciwko tym wojskom. Polska nie miała nigdy agresywnych zamiarów wobec Litwy, tembardziej nie wyzyska takiej chwili i nie dopomoże tym intrydze niemieckiej”<sup>70</sup>. Jest to chyba dostateczny dowód dobrej wiary Rządu Polskiego w stosunku do Litwy i do uprawnionych aspiracji narodu litewskiego. W końcu wyraziłem przekonanie, że rząd estoński, przekonawszy się o szczerości naszej polityki w sprawie litewskiej, zechce wyciągnąć z tego odpowiedni wniosek i zająć względem rządu litewskiego stanowisko odpowiadające przytoczonym dobrym zamiarom Rządu Polskiego. Pan Pipp odpowiedział, że rząd estoński nie wątpił nigdy o dobrych zamiarach Rządu Polskiego względem Litwy i że skorzysta z nadarzającej się sposobności, aby wyjaśnić to stanowisko Polski wobec rządu litewskiego. Na zapytanie moje, w jakim stanie znajdują się obecnie pertraktacje Estonji z bolszewikami, Pan Pipp potwierdził, że konferencja naznaczona w Dorpacie na 25 została odłożona na czas nieograniczony, bez oznaczenia nowego terminu, przyczem wręczył mi odpis depeszy do Cziczernina w tej sprawie (aneks Nr. I)<sup>71</sup>, dodając, że uważa, iż na

<sup>70</sup> Zob. dok. nr 287.

<sup>71</sup> Załącznika brak.

skutek ostatnich powodzeń wojennych armji Judenicza sprawa rozejmu z bolszewikami przestała być chwilowo aktualną, ale Pan Poska dodał: „Jednakże stanie się ona znów aktualną, gdy jezioro Pejpus zamarznie, gdyż wówczas stanie na porządek dzienny niebezpieczeństwo nowego bolszewickiego najazdu”. Odpowiedziałem, że Rząd Polski zdaje sobie sprawę z motywów, jakie skłoniły Estonję do rozpoczęcia pertraktacji z bolszewikami, że jednak Polska bardzo niechętnie musi się zapatrywać na próby porozumienia się Estonji z Rosją Sowiecką i że Rząd Polski czuje się zmuszony prosić, aby Estonja nie przedsięwzięła w tej sprawie żadnych kroków, tembardziej decyzji, bez porozumienia się z Rządem polskim. Na to panowie Pipp, Strandman i Poska zapewnili mnie, że o ile kwestja pertraktacji z bolszewikami stanie znowu na porządku dziennym, Polska w swoim czasie będzie zawiadomiona, że żadne decyzje w tej sprawie bez porozumienia się z nami powzięte nie będą.

Po załatwieniu kilku spraw mniejszej wagi (szyfr. flaga szyld / <sup>a</sup>exaquater<sup>a</sup> dla p. Matusewicza, agenta konsularnego w Rewlu i t.p.) pożegnałem ministra zapewnieniem, że w myśl wyraźnych instrukcji mojego rządu pracować będę usilnie z przedstawicielami Entente'y nad sprawą oficjalnego uznania niepodległości Estonji, w zamian za co Panowie ci zapewnili mnie raz jeszcze o wdzięczności dla Polski i o sympatjach narodu estońskiego. Rozmowa toczyła się w języku francuskim i była nacechowana prawdziwą serdecznością co ze względu na chłodny temperament i daleko idącą rezerwę Estończyków uważam za swój obowiązek podkreślić.

Tego samego dnia złożyłem urzędowe wizyty prezesowi ministrów p. Strandmanowi, prezesowi komisji spraw zagranicznych w konstytuancie p. Poska i głównodowodzącego wojskami jen. Laidonerowi, nazajutrz zaś prezesowi Konstyтуanty p. Augustowi Rei (który zajmuje stanowisko mniej więcej odpowiadające stanowisku Naczelnika Państwa), szefowi misji francuskiej płk. Hurstel, angielskiemu konsulowi generalnemu V. Bosanquet, posłowi łotewskiemu Ramanowi, konsulowi duńskiemu p. Jahansenowi, pułk. Harapath szefowi misji wojskowej angielskiej oraz przedstawicielowi Amerykańskiego Czerwonego Krzyża.

Z rozmów z powyższemi osobami wyniosłem wrażenie, że płk. Hurstel osobiście nie jest zwolennikiem niepodległości Estonji i że stoi na stanowisku Wielkiej Rosji, dzisiejszy stan rzeczy uważa za przejściowy, sądzi jednak, że stan ten potrwa conajmniej lat kilkanaście.

Pułk. Harapath zdaje się być bardzo mało poinformowanym o ogólnych stosunkach międzynarodowych, gdyż odemnie tylko dowiedział się o uznaniu Polski przez państwa Entente'y, a w szczególności przez Anglję, o czem do dzisiejszego dnia nic nie wiedział. W końcu dodaje, że mianowałem agentem konsularnym w Rewlu Pana Waclawa Matusewicza, a na stanowisko radcy handlowego Misji zaprosiłem Pana Jana hr. Moriconiego, o czem przesyłam



szczególne sprawozdanie do Departamentu Prawno-Administracyjnego (Wydział konsularny).

Wieczorem nasz wojskowy attaché w Rydze kpt. Myszkowski aparatem Hughesa zawiadomił mnie, że obecność moja w Rydze jest niezbędna, wobec czego dziś w nocy wyjeżdżam do Rygi<sup>72</sup>. Interesy misji w czasie mojej nieobecności sprawować będzie sekretarz legacji p. Baliński.

/-/ BOUFFALL

*IPMS, Ambasada Londyn, A.12.49/3*

## 314

*29 października, raport dzienny MSZ*

Ścisłe poufne

Warszawa, dn. 29 październ. 1919

### Raport polityczny

1) Dnia 28 b.m. odbyła się konferencja z delegacją ukraińską, na której Ukraińcy złożyli deklarację. Deklaracja ta nie jest do przyjęcia, ponieważ zredagowana w tonie ogólnikowym zawiera tylko dezyderaty ukraińskie przy wyrażnym żądaniu pomocy ze strony Polski.

Przedstawiciel Polski oświadczył, że deklaracja, traktowana tylko jako projekt, będzie przejrzana. Następnie zażądano ze strony polskiej kategorycznie zaprzestania dalszych gwałtów nad ludnością polską na Ukrainie.

2) Zawarto umowę handlową z Ukrainą. W myśl tej umowy Polska ma otrzymać cukier, pszenicę i żyto, za co Polska dostarczy sól, benzynę, smary i manufaktury z fabryk białostockich.

3) Konferencja bałtycka projektowana na 25/X r.b. w Dorpacie nie odbędzie się.

4) Na propozycję Judenicza przyjęcia udziału w ofensywie przeciw bolszewikom Finlandja postawiła warunki przyznania jej Karelji i Ingermanlandji, zapłaty pieniężnej i neutralizacji Newy.

---

<sup>72</sup> Zob. dok. nr 317.

5) Na trzykrotne żądanie gen. Eberhardta, by Litwa zgodziła się na linię demarkacyjną, któraby pozostawiła w posiadaniu wojsk niemieckich Szawle i Poniewierz, Rząd *litewski* pod presją przedstawiciela Francji i wbrew opinii przedstawiciela Anglii odpowiedział odmownie.

6) Makłakow odjechał w towarzystwie gen. Mangina i posła Kramarza oraz posłów serbskich do Denikina. Mają proponować zawarcie sojuszu słowiańskiego, do którego Polska by nie należała.

7) Pan Kossakowski donosi, że pertraktacje z bolszewikami co do wymiany jeńców jeszcze się nie odbywają, ponieważ kurjer z Moskwy jeszcze nie powrócił.

8) Pan Szarota donosi, że w sprawie cieszyńskiej Austria nie będzie popierała Czechów.

9) Delegat Szembek komunikuje, że kwestja słowacka na Węgrzech jest bardzo aktualna. Na Słowaczczyźnie panuje ferment. Liczą się z ewentualnością powstania. Anglicy stoją po stronie Węgier.

Tak rząd węgierski, jako też wybitni reprezentanci Słowaków proszą Polskę o pomoc<sup>73</sup>.

10) Również według raportu p. Szembeka misje wojskowe Ententy popierają interesa wojskowe wbrew Rumunom.

11) Według raportu rotmistrza Ołdakowskiego z Bukaresztu Rumuni są zaniepokojeni zawiązaniem z naszej strony dobrych stosunków między Polską a Denikinem.

12) W Naczelnem Dowództwie odbyła się konferencja w sprawie oddalenia Niemców i Rosjan z Warszawy.

13) Misja Samuela powróciła z Pińska. Ogólne wrażenie jest to, że władze wojskowe nie są całkowicie odpowiedzialne za zajścia, błąd tkwi w tem, że nie było sądu. Również żandarmerja nie ma być bez winy. Misja chciałaby koniecznie zobaczyć się z majorem Łuczyńskim.

14) Według raportu posła Sapiehy anglicy okazują większe zainteresowanie dla naszych potrzeb.

15) Dla każdego okręgu plebiscytowego będzie stworzona osobna komisja plebiscytowa a wspólna administracja dla okręgów plebiscytowych będzie w Gdańsku.

16) Ze sfer Ententy objawiono zdziwienie, że Rząd polski zawiera umowy ekonomiczne z Niemcami, kiedy zamierzona jest blokada Niemiec.

*CAW, Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921, I.300.76.265*

---

<sup>73</sup> Zob. dok. nr 306.

## 315

*29 października, memorandum Mariana Świechowskiego  
dla Naczelnika Państwa w sprawie interwencji na Litwie**„poufne”*

1. Rada Pięciu zwróciła się do Wilsona z propozycją zwołania Ligi Narodów jeszcze przed ratyfikacją traktatu przez Amerykę.

2. Bermont, bojąc się ataku wojsk Polskich, zwrócił się do Focha z prośbą o przysłanie do niego misji koalicyjnej dla zbadania sytuacji. Otóż i w razie zebrania się Ligi Narodów, i w razie przyjazdu do Bermonta misji, chociażby francuskiej, jako do sprzymierzonej armji rosyjskiej, wystąpienie nasze na Litwie będzie uniemożliwione, a tem samem przekreślony cały plan unji z Litwą.

W ostatnich czasach wierzono, że cały rząd Kowieński za dni kilka znajdzie się w Wilnie, szukając tam ratunku przed atakiem Bermonta. Tymczasem Bermont zdaje sobie sprawę doskonale, że zajęcie przez niego Kowna jest przez Polaków oczekiwane i byłoby równoznaczne z wojną z Polską. Dlatego też nim nie uzyska na to zgody koalicji, a chociażby tylko Francji z ramienia Wielkiej Rosji – na Kowno nie uderzy.

O orjentowaniu się jego w sytuacji świadczy fakt tak gwałtownego domagania się misji koalicyjnych właśnie dla zabezpieczenia się przed ewentualnym atakiem Polaków.

Rząd zaś litewski, nawet będąc zmuszonym do ucieczki, prosić Polaków o pomoc nie będzie. Wszelka bowiem prośba pociąga zobowiązania – w danym razie zgodę na unję i wyrzeczenie się Wilna – a dobrowolnie tego sfery kierujące polityką litewską nie zrobią i zrobić nie mogą. Chodzi im bowiem przedewszystkiem o zachowanie w czystości linii niepodległościowej i niezwiązywanie rąk sobie pod tym względem na przyszłość.

O ile też widząc, że niema innego wyjścia, sfery kierownicze na Litwie chętnie podporządkują się Polsce pod presją siły z jej strony po zgłoszeniu platonicznego protestu (i właśnie tutaj o psychologiczny moment owego „protestu” chodzi) – o tyle ani sami tego nie uczynią, ani zmusi ich do tego przemoc niemiecka czy rosyjska. Zdają sobie bowiem doskonale sprawę, że dla Polski jest również kwestją życia i śmierci niedopuszczenie do usadowienia się w Kownie Niemców lub Moskali i że Polacy w razie zajęcia przez Niemców lub Moskali Kowna wkroczą na Litwę niezależnie od tego, czy kto ich będzie prosił o to, czy nie.

Liczyć więc na to, że sfery kierownicze litewskie zwrócą się same do Polski o pomoc – jest utopją, jak również przypuszczenie,

że Łotysze lub Estowie na nich to wymuszą – chodzi tu bowiem im o rzecz zasadniczą.

Ujawniona w ostatnich czasach pewna skłonność do zmiany stanowiska w stosunku do Polski wśród esdecji Litewskiej w grę wchodzić nie może wobec jej słabości i odosobnienia i zdecydowanie nieprzejednanego stanowiska pod tym względem wśród ludowców litewskich i chrześcijańsko-społecznych.

Świadczy o tem chociażby sposób przyjęcia przez całą prasę litewską ostatnich prób pojednawczych Birzyszki.

Galwanowski przeciwko tym prądom nie pójdzie, a cała ta inscenizacja, bardzo zresztą błada, porozumienia polsko-litewskiego ze strony Litwinów jest raczej grą na zwłokę w nadziei uzyskania przez ten czas u koalicji jakowychś gwarancji.

Na zwłokę również grać będzie i Bermont. Pozostawiając Tarybę w spokoju w samym Kownie z okolicami, umocni się na reszcie Żmudzi i mając u boku jako piorunochron misję Ententy, będzie oczekiwał mającego nastąpić wkrótce zebrania się Ligi Narodów – do której wejdzie przedstawiciel wielkiej i niepodzielnej Rosji.

Liga zaś, nie mając egzekutywy, przedewszystkiem z faktem zajęcia terytorjów formalnie należących do Rosji przez „rosyjskie” wojska Bermonta, jako prawowitych właścicieli kraju, liczyć się będzie. I wtenczas rząd litewski będzie zmuszony kapitulować, ale już na rzecz Rosji.

Liga Narodów będzie sankcjonowała fakty dokonane. To też zebranie się Ligi Narodów przed objęciem przez nas terytorjów, które musimy wciągnąć w orbitę swoich wpływów, jest teraz dla nas najgroźniejszym niebezpieczeństwem.

Pogarsza naszą sytuację i zmierzch bolszewizmu. Pod wpływem niebezpieczeństwa tryumfu reakcji nastąpiło zbliżenie w Rosji prawych eserów i mieńszewików. Dojście ich do władzy i postawienie przez nich zupełnie szczerze programu federacyjnego będzie atrakcją znacznie utrudniającą nam związek zarówno z Litwinami, jak i Białorusinami, Estami czy Łotyszami.

I te więc względy skłaniają nas do przyspieszenia akcji.

Nim nie padł Petersburg, nim jeszcze jako siła jesteśmy koalicji przeciw bolszewikom potrzebni, nim z nami do pewnego stopnia się liczą, akcja nasza poważnego sprzeciwu nie dozna.

Liga zebrać się może za 2 tygodnie. Przybycie zaś misji koalicyjnej do Bermonta jako armji sprzymierzeńczej walczącej z bolszewikami i ten termin może nam skrócić.

Na koniec zaś listopada mają być wyznaczone wybory do Sejmu w Kownie<sup>74</sup>. Wybory przeprowadzone przez rząd litewski obecny wszelką możliwość porozumienia zniweczą wogóle.

W tak pomyślnej sytuacji jak teraz, kiedy możemy iść na Litwę z hasłem niesienia pomocy przeciw Niemcom i rosjanom, kiedy możemy wejść z wezwaniem wybierania posłów do Sejmu w Wilnie, już nie będziemy.

Nawet ustąpienie całkowite Niemców utrudni nam wobec koalicji naszą interwencję, gdyż wtenczas Bermont będzie przedstawicielem jedynie „sojuszniczej” Rosji.

Przeprowadzenie zaś przed naszą interwencją wyborów do Sejmu w Kownie, organizowanych przez rząd litewski obecny – wszelką możliwość porozumienia już nie z narzuconym, ale „prawowitym” przedstawicielstwem litewskim, uczyni niemożliwym również.

Wystąpienie nasze obecnie będzie miało jeszcze lud litewski po naszej stronie, ale czy to będzie miało miejsce w niedalekiej przyszłości, o ile nie położy się tamy szalonej przeciw nam agitacji – niewiadomo.

Dlatego

i ze względu na mającą się zebrać Ligę Narodów:

- „ na oczekiwane przybycie do Bermonta misji koalicyjnych,
- „ na mające wkrótce odbyć się wybory do Sejmu w Kownie,
- „ na utopijność czekania, żeby Litwini sami dobrowolnie weszli do związku z nami,

interwencja natychmiastowa jest konieczną – od tego zależy przyszłość całej naszej polityki wschodniej i całe nasze Wielkocarstwowe stanowisko.

<sup>f</sup>M. Świechowski<sup>f</sup>

°29/X 919°

AAN, *Akta Leona Wasilewskiego*, 35

<sup>74</sup> Wybory do Sejmu Ustawodawczego Republiki Litewskiej odbyły się 14–15 kwietnia 1920 r.

## 316

## 30 października, raport dzienny MSZ

Ścisłe poufne

Warszawa, dn. 30 października

Raport polityczny

1) Według wiadomości konsula generalnego w Londynie raport Samuela o stosunkach polsko-żydowskich jest dla Polski przychylny. Samuel stwierdza podobno, że jeśliby żydzi zachowywali się w Anglii jak w Polsce, położenie ich w Anglii byłoby znacznie gorsze aniżeli w Polsce. Pogromu w Polsce niema i nie było. To, co zaszło, było zwalczanie paskarstwa i nie miało cech antysemitycznych. Zdaniem jego inteligentni żydzi zamało pracują nad wychowaniem i wykształceniem mas żydowskich.

2) Uniwersytet w Poznaniu ograniczył procent studentów narodowości żydowskiej mogących uczęszczać na Uniwersytet, stosownie do procentu ludności żydowskiej w Poznańskim.

M.S.Z. zwrócił uwagę, że takie postanowienie sprzeciwia się traktatowi o mniejszościach narodowych.

3) Poseł Kowalski przesyła kopję memorjału, który biskup hr. O'Rourke przedłożył Stolicy Apostolskiej.

Biskup O'Rourke przedstawia między innymi wniosek, aby Stolica Apostolska upoważniła jakąś osobistość do pertraktowania z Estonją i Łotwą, celem zawarcia prowizorycznej konwencji co do stanowiska Kościoła katolickiego w tych krajach. Również osoba ta mogłaby otrzymać pełnomocnictwa do zawarcia konwencji z Finlandją, ponieważ kraj ten chce mieć osobną organizację kościelną.

Drugi wniosek opiewa, aby Rzym zamianował biskupa narodowości lotewskiej dla Łotwy.

Wreszcie w myśl trzeciego wniosku Kurlandja miałaby być inkorporowaną do djecezji ryskiej.

4) Do Rzymu przybył litwin ks. Narjewski, dla nas niezycliwie usposobiony, i stara się o uznanie oficjalne reprezentacji Litwy przy Stolicy Apostolskiej. Kardynał sekretarz stanu Gasparri odpowiedział, że może uznać go za reprezentanta biskupa Kowieńskiego, ponieważ Litwa nie jest dotychczas uznana przez główne mocarstwa.

5) Rząd finlandzki wysłał do Rzymu ks. Christiersona, niezbyt życzliwego dla Polski, celem rokowań ze Stolicą Apostolską.

6) Nadeszły wiadomości o nowych gwałtach i aresztowaniach ze strony Czechów na Spiszu. Ministerjum Spraw Zagranicznych będzie groziło represjami.

7) Poseł Piltz komunikuje, że w piśmie „Demokracja” ukazał się artykuł obwiniający Polskę i specjalnie Prezydenta Paderewskiego o przeszkodzenie w odrodzeniu Rosji.

8) W Berlinie ma się odbyć konferencja koalicji z Niemcami w sprawie udziału Niemiec w walce z bolszewikami.

9) Nadeszły wiadomości z misji wojskowej w Berlinie, że Niemcy organizują powstanie na terenach plebiscytowych, które miałyby wybuchnąć w chwili oddania tych ziem Polsce.

CAW, *Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921, I.300.76.265*

## 317

### *30 października, sprawozdanie delegata na Łotwie i w Estonii dla ministra spraw zagranicznych o pobycie w Rydze i przeprowadzonych rozmowach*

Ryga, 30 października 1919

DO PANA MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH  
w Warszawie

30 b.m. wręczyłem w Rydze moje listy uwierzytelniające ministrowi spraw zagranicznych, p. Meierovicsowi. Zacząłem od wyrażenia w imieniu Rządu i Narodu Polskiego uczuć prawdziwej i szczerzej sympatji dla sprawy niepodległości Łotwy, zapewniwszy go, w myśl danych mi instrukcji, że starać się będę współpracować w tym kierunku z przedstawicielami państw Entente'y. W odpowiedzi na to p. Meierovics zapewnił mnie również o wzajemnych sympatjach Łotwy względem Polski i podniósł fakt, że zarówno z rozmowy z Naczelnikiem Państwa i prezydentem Ministrów, jak i z całego pobytu swego w Warszawie wyniósł wrażenie, że Łotwa może liczyć na poparcie Polski w dzisiejszych trudnych dla niej czasach<sup>75</sup>. W dalszej rozmowie podkreśliłem

---

<sup>75</sup> Zob. dok. nr 305.

fakt, że Polska gotowa okazać Łotwie pomoc wojskową, czyniąc ją jednak zależną od zachowania się Litwy, na co p. Meierovics zapoznał mnie w ogólnych zarysach o ogólnym planie projektowanych operacji przez Naczelnika Państwa. Skorzystałem z tego, aby zaznaczyć, że Łotwa przy tej sposobności może nam okazać usługę, budując most zgody pomiędzy Polską i Litwą, do czego potrzebem jest przedewszystkiem rozsianie uprzedzeń litewskich względem Polaków i przekonanie ich o szczerości naszej polityki. P. Meierovics odpowiedział, że rząd łotewski będzie pracował w tym kierunku, że jednak w rządzie litewskim są jeszcze dawne wpływy niemieckie, dzięki czemu stosunki polsko-litewskie przedstawiają dużo do życzenia. W kwestji zawarcia rozejmu z bolszewikami p. Meierovics oświadczył, że konferencja, zapowiedziana na d. 25 b.m. w Dorpacie, nie doszła do skutku, że jednak na 9 listopada w tem samym mieście ma zebrać się przedwstępna konferencja przedstawicieli Estonji i Łotwy, dla porozumienia się w kwestji zasad, na których rozejm taki mógł by być zawarty, poczem na 15 listopada mają tamże być zaproszeni przedstawiciele bolszewików. Odpowiedziałem, że, o ile wiem, Finlandja odmówiła udziału w konferencji z bolszewikami, na co p. Meierovics wyjaśnił, że tak jest w istocie, ale że 9 listopada będzie też mowa o ewentualnym związku państw bałtyckich, a kwestja ta wzbudza żywe zainteresowanie w Finlandji, więc rząd finlandzki prawdopodobnie przyśle swoich przedstawicieli. Wyjaśniłem też p. Meierovicsowi stanowisko rządu polskiego względem prób porozumiewania się z bolszewikami bez naszej wiadomości. P. Meierovics w odpowiedzi na to powołał się na fakt, że Naczeln Dowództwo, które powiadomione jest o tym projekcie, wyśle do Dorpatu na 9/XI swego przedstawiciela, tak że rząd polski w tej sprawie będzie o wszystkim dokładnie poinformowany.

W dalszym ciągu poruszyłem kwestje wydawania paszportów polskich, przyczem stanęło na tem, że ponieważ inż. Lutze-Birk już złożył rządowi łotewskiemu pewien projekt w tej kwestji, rząd łotewski zakomunikuje mi swoje uwagi i tekst obowiązującego prawa o obywatelstwie dla ułożenia projektu odpowiedniej umowy bądź w formie konwencji tymczasowej, bądź też – co ze względu na fakt nieuznania de iure Łotwy dotychczas uważam za stosowniejsze – w formie wymiany not, przyczem ustalony tekst przed podpisaniem prześlę do Warszawy do zatwierdzenia przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

Kiedy p. Meierovics poruszył reformę agrarną na Łotwie, zaznaczając, że reforma ta uznaje w przeciwstawieniu do reformy estońskiej zasadę własności indywidualnej i ma na celu przymusową parcelację większych obszarów, oświadczyłem, że Polska, która sama weszła na drogę daleko idących reform społecznych, może tylko w danym wypadku sympatyzować z dążeniami rządu łotewskiego i cieszyć się z tego, albowiem parcelacja ziemi wśród Łotyszów zniszczy u samej podstawy wpływy niemieckich baronów, opory reakcji rosyjskiej i przyrodzonych agentów rządu niemieckiego.



W końcu załatwiłem kilka drobnych spraw (szyfr, szyld, flaga, exequatur dla agenta konsularnego itp.). Na pożegnanie p. Meierovics jeszcze raz podkreślił pierwszorzędne znaczenie entente cordiale państw nadbałtyckich pomiędzy sobą, która, zdaniem jego, powinna się wylać z biegiem czasu w formę przymierza.

Tymczasem jednak komisja estońsko-łotewska, pracująca w Rewlu nad ustaleniem granicy w spornej okolicy Wałku, nie doszła do porozumienia się i rozjechała się. Łotyśze gotowi byli oddać Wałek, gdzie większość jest bezwzględnie estońska, ale estończycy oprócz tego żądali jeszcze przesunięcia granicy o 15 wiorst na południe. Minister estoński Pipp, z którym jechałem z Rewla do Rygi, pokazywał mi wzorowany na rosyjskiej ustawie zarządu połowego armji w czasie wojennym projekt konwencji wojskowej pomiędzy Estonją i Łotwą. Warunki tego projektu są dla Łotwy bardzo ciężkie: 1) rekwizycje odbywają się przez władze wojskowe estońskie, odpowiedzialność za nie ponoszą władze łotewskie, 2) przewidywaną jest okupacja wojenna części Łotwy przez armję estońską aż po rzekę Aa liflandzką (którą należy odróżniać od kurlandzkiej rzeki tej nazwy); nic więc dziwnego, że rząd łotewski zgodzić się na nią nie mógł, szczególnie dzisiaj, gdy spodziewa się bezpośredniej pomocy od Polski. Minister estoński Pipp, który wczoraj właśnie w tej sprawie tym samym co i ja pociągiem przyjechał do Rygi, dziś wieczorem powrócił do Rewla, a będąc u mnie przed samym wyjazdem, zakomunikował mi, że przedstawicielem Estonji w Warszawie zamianowany został p. Tennison, członek I Dumy i znany działacz społeczny.

Z rozmów z członkami łotewskiej komisji granicznej, z którymi miałem sposobność poznać się w drodze z Rewla do Rygi, wyniosłem wrażenie, że koalicyjny rząd Ulmanisa (socjal.-demokraci, demokraci radykalni i demokraci) w chwili obecnej nie stoi zupełnie mocno na nogach i że dawna partja Niedry, popierana przez baronów i zamożnych włościan, podnosi znowu głowę. Niewykluczoną jest możliwość utworzenia przez Awatoła drugiego rządu w Kurlandji południowej (w Mitawie).

Jutro o 12-ej w południe mam mieć audjencję u prezesa ministrów, p. Ulmanisa<sup>76</sup>. W Rydze od dwóch dni spokój; miasto nie jest ostrzeliwane. Wizyt członkom misyj zagranicznych dzisiaj dla braku czasu złożyć nie mogłem.

/-/ BOUFFAŁŁ

*IPMS, Ambasada Londyn, A.12.49/3*

<sup>76</sup> W sprawozdaniu z 31 października skierowanym do ministra spraw zagranicznych delegat na Łotwie i w Estonii informował: „31 bm łotewski minister prezydent p. Ulmanis przyjął mnie na audjencji w obecności ministra spraw zagranicznych

## 318

31 października, szyfrogram poselstwa w Paryżu do MSZ  
o opiniach szefa misji alianckiej o państwach bałtyckich

Ścisłe poufne

Paryż, 31/X.1919

Otrz. 6/XI 1919 10 h 15

P. Jurystowski do Ministerstwa Spraw Zagranicznych  
w Warszawie

Telegram szyfrowy.

Nr. 119

Wielowieyski po rozmowie z generałem Niessellem, który wyjedzie środa 5 listopada, jako szef misji alianckiej nadbałtyckiej, informuje, że Anglicy sprzeciwili się wezwaniu wojsk polskich do *likwid*owania von der Goltza na Litwie i Kurlandji. Niessel jest zdania, że bez tego się nie obejdzie, ale byłoby

---

p. Meierovicsa. [...] W dalszym ciągu [rozmowy] p. Ulmanis poruszył sprawę współzycia państw nadbałtyckich, t.j. Polski, Litwy, Łotwy, Estonji i Finlandji, współzycie to, które z początku wyobraża sobie w formie t.zw. entente cordiale, mogłoby przybrać z czasem charakter ścisłego przymierza skierowanego w pierwszym rzędzie przeciwko Niemcom, następnie zaś przeciwko Rosji, związek taki grałby poniekąd rolę buforu pomiędzy Niemcami i nowopowstającą Rosją i uniemożliwił Niemcom panowanie na morzu bałtyckim, robiąc zeń «mare clausum», pozostające pod przeważającym wpływem związku, do którego w przeszłości mogłaby przystąpić i Szwecja. Zwróciłem uwagę, że koniecznym byłby tutaj udział Litwy, która jak dotąd nie zdradza bynajmniej zamiaru wejścia w bliższy kontakt z Polską, co więcej, zajmuje względem nas stanowisko bezwzględnie wrogie, i wyjaśniłem stanowisko Polski w sprawie litewskiej: brak wszelkich zamiarów agresywnych, zapewnienie naszej lojalności, gdyby wojska litewskie miały wystąpić przeciwko Bermontowi, konieczność stworzenia wspólnego frontu polsko-litewskiego wzdłuż Dźwiny, czemu przeszkadzają Litwini, wreszcie niezbędność bezpośredniej akcji polskiej na terytorium litewskim, o ile pomoc polska ma być Łotwie rzeczywiście skuteczną. P. Ulmanis odpowiedział, że jego zdaniem objęcie przez Polskę w swoje posiadanie korytarza Gdańskiego nie rozwiązuje kwestii Bermonta, że w interesie Łotwy niezbędną jest likwidacja awantury najdalej w przeciągu miesiąca, gdyż w przeciwnym razie apro wizacja Rygi i całej północnej części Łotwy stanie się niemożliwą [...] i rozwiązanie kwestii widzi tylko w przemarszu wojsk polskich na Szawle, co zmusiłoby Bermonta do cofnięcia się na swoją bazę, a tą jest nie Berlin, lecz Królewiec, gdyż tam właśnie władze niemieckie skoncentrowały olbrzymie zapasy amunicji, żywności i furazu”; IPMS, Ambasada Londyn, A.12.49/3.

wskazane tymczasem bardzo łagodzić stosunki polsko-litewskie, gdyż to ułatwi mu misję. Generał Niessel przewiduje, że w razie konfliktu aljantów z Niemcami i przychylnego stanowiska Litwinów aljanci mogą zmienić decyzję i wezwać nasze wojska do pomocy. Wrażenie Wielowieyskiego, że Niessel nastrojony bardzo anti-niemiecko, nie wierzy w przyszłość państwewek bałtyckich: będzie działał w kierunku połączenia Litwy z Polską, a Estonji z Rosją.

AAN, MSZ, 3777

## 319

*[październik], memorandum Oskara Haleckiego  
w sprawie Litwy i Ukrainy*

### W SPRAWIE LITWY I RUSI

Rozwiązanie sprawy litewskiej i ruskiej rozstrzygnie:

- 1) o losie większej połowy obszaru i ludności dawnej Rzeczypospolitej,
- 2) o przyszłości ziem uświęconych dla nas wspomnieniami przeszłości, a niezbędnych dla Polski pod względem ekonomicznym,
- 3) o mocarstwowym stanowisku naszej Ojczyzny.

Sprawy tej, mimo jej nadzwyczajnej ważności, nie możemy bronić z tą samą co inne konsekwencją i stanowczością. Odrzuciwszy bowiem słusznie koncepcję Polski ściśle etnograficznej, zaczęliśmy odrzucać także koncepcję Polski historycznej, jako nierealną a nawet niepożądaną dla nas samych, i wysunęliśmy koncepcję pośrednią, z natury rzeczy dowolną i nie dającą się obiektywnie uzasadnić. Sami pozbawiliśmy się przez to:

- 1) wszelkiej podstawy prawnej dla naszych rewindykacji na wschodzie,
- 2) wyraźnych wskazówek praktycznych wynikających z rozwoju dziejowego spornych ziem,
- 3) cennych argumentów, któreby mogły trafić do przekonania czynnikom rozstrzygającym na Kongresie,
- 4) wszelkiej możliwości zgodnego porozumienia z Litwinami i Rusinami.

#### I.

Praw naszych do ziem litewskich i ruskich dowodzimy w trojaki sposób.

- 1) Powoływanie się na polityczne, ekonomiczne i strategiczne potrzeby państwa Polskiego u nikogo, wyjąwszy naszych nielicznych szczyrych przyjaciół,

nie może przemawiać na naszą korzyść. Zresztą koncepcja wyrzekająca się połowy kresów wschodnich, a wcielająca resztę bezpośrednio do Polski, nie <sup>h</sup>zapewniwszy<sup>h</sup> <sup>c</sup>zapewniłaby<sup>c</sup> jej wcale zwartości i jednolitości państwowej, gdyż włącza do niej conajmniej 40% niepolskich mniejszości.

2) Siły liczebnej Polaków w rewindykowanych na wschodzie ziemiach nie jesteśmy w stanie wykazać dla braku jakiegokolwiek wiarogodnej statystyki. Nasze własne obliczenia, sprzeczne pomiędzy sobą, wobec obcych nie mogą nas obronić przed zarzutem imperjalizmu, a nieraz nas samych wprowadzają w błąd.

3) Pozostają więc jedynie prawa historyczne, jasne i niewzruszone, ale tylko wtedy, jeśli się zasadę restytucji i deaneksji stosuje logicznie do całego obszaru ziem litewskich i ruskich Rzeczypospolitej z przed roku 1772. Musimy uznać konieczność dostosowania zasady historycznej do warunków dzisiejszych, ale nie przez próbę uzgodnienia naszej granicy historycznej z etnograficzną, co na wschodzie – w przeciwieństwie do kresów zachodnich – jest całkiem niemożliwe, lecz przez to, że w stanie rzeczy z przed roku 1772 odróżnimy przejściowe okoliczności pewnej niepowrotnej chwili dziejowej od czynników stałych, stanowiących istotę całego rozwoju historycznego.

## II.

Z całokształtu <sup>d</sup>rozwoju historycznego Europy wschodniej<sup>d</sup> jasno wynika trwale znaczenie przedrozbiorowej granicy polsko-rosyjskiej, przy możliwości jaknajrozmaitszego urządzenia wewnętrznego tych obszarów, które leżą na zachód od niej.

1) Jest to elementarnym pewnikiem historii Europy Wschodniej, że ta część naszego kontynentu sama znowu dzieli się na dwie części odrębne. Z nich zachodnia, etnicznie i kulturalnie bardzo zróżnicowana, jako całość tem silniej przeciwstawia się części wschodniej, niezwykle jednolitej. Te dwie części, rozwijające się zgoła odmiennie od początków dziejów, złączyły się ze sobą jedynie tylko w okresie, gdy wszelkie własne życie polityczne części zachodniej było zniweczone, t.j. po rozbiorach Rzeczypospolitej polskiej. Stąd jeśli to życie ma się rozwinąć na nowo, nieodzowne jest przywrócenie odwiecznego rozdziału Wschodniej Europy na dwie części. Odwieczną jest także ich linja graniczna, mniej więcej odpowiadająca od najdawniejszych czasów przedrozbiorowej granicy wschodniej Rzeczypospolitej. Zwykle sięgała dalej na wschód, obejmując też t.zw. prowincje nadbałtyckie i te ziemie ruskie, które Polska utraciła już przed rozbiorami, nigdy zaś przed tą katastrofą owa granica nie dała się odsunąć dalej ku zachodowi.

2) Obszar leżący na wschód od tej linji, zgodnie ze swą naturą jednolitą mógł się rozwijać tylko w formie centralizmu politycznego. To też dla utrzymania pewnej chociażby równowagi sił także zachodnia połowa Wschodniej Europy musiała dążyć do politycznego skupienia. Nastąpiło ono już w XIV w.

i do tej właśnie epoki cofnęło nas spaczenie dziejowego rozwoju przez cały wiek XIX. Dlatego też analogja z ową odległą epoką jest dziś uderzająca: znowu widzimy Polskę jednoczącą się po długich podziałach nie bez dotkliwych strat na zachodzie (Gdańsk); tworzące się odrębne państwo litewskie, zagrożone jednak niemieckim wpływem; nieokreślone stanowisko polityczne Białorusi; rozbitcie Rusi południowej; wreszcie wschodnią połąć Europy Wschodniej, ledwo zaczynającą się wyzwalać z pod jarzma barbarzyńskiego. Warto więc przy obecnej odbudowie Wschodniej Europy korzystać z ówczesnych doświadczeń, zarówno co do ogólnych zasad zjednoczenia jej zachodniej połowy, jak i co do poszczególnych spraw spornych.

a) Zespolenie polityczne tej zachodniej części wówczas, jak i dzisiaj, było konieczne ze względu na podwójne niebezpieczeństwo od sąsiadów zachodnich i wschodnich. Po czterech wiekach takiego współżycia także połąć zachodnia wschodniej Europy stała się prawie zupełnie jednolitą tak, że w przeddzień upadku Polski mogła tworzyć jednolite państwo. Przejścia ostatnich stukilkudziesięciu lat podkopały jednak ten rezultat tak dalece, że dziś ponowne połączenie tych obszarów, przy zachowaniu wspólnych granic zewnętrznych, które za czasów Jagiełły były naogół podobne do tych z XVIII w., może znowu, jak w wieku XIV, nastąpić tylko drogą federacji.

Ustrój federacyjny jest wogóle charakterystyczny dla całego rozwoju historycznego Polski i Rusi. Ale zasada ta może być stosowana w bardzo różny sposób. Tak np. pod koniec istnienia Rzeczypospolitej stała się ona prawie niewidoczną, gdyż wystarczał pod tym względem samorząd sejmikowy poszczególnych województw. Na początku jednak każda federacja nowa lub odnowiona musi pozostawiać swym częściom składowym znacznie większą odrębność. Zrozumiała to dobrze polska myśl polityczna z końca XIV wieku, gdy po kilkuletniej zaledwie próbie zupełnego wcielenia ziem litewskich i ruskich do Polski zrobiła jaknajwiększe ustępstwa na rzecz ich odrębności państwowej. Wówczas i później każde takie ustępstwo co do prawnej formy ustroju opłacało się sownie, przyspieszając wzajemne zbliżenie i utwierdzając potęgę wspólnego państwa.

b) Ustępstwa te były potrzebne zwłaszcza w stosunku do Litwy, która przez wieki silnie obstawała przy żądaniu jaknajpełniejszej państwowości własnej w jaknajszerszych granicach. Dlatego układom w sprawie unii stale towarzyszył podwójny spór o określenie stosunku prawno-państwowego W. Księstwa do Korony i ich wzajemnych granic. Dziś ten spór wyłania się tembardziej, że tradycję państwową Litwinów wzmacnia poczucie narodowościowe. Ale już w przeszłości okazywało się stale, że zawsze można było znaleźć najrozmaitsze rozwiązania wszelkich kwestji spornych, byleby nie dopuszczono do wmięszania się czynników obcych, a obustronne reprezentacje narodowe porozumiały się między sobą jako równi z równymi. I teraz więc trzeba by uznać zgodnie i szczerze równorzędne Polsce państwo Litewskie i z jego sejmem wejść w rokovania co do wzajemnego, chociażby nawet zrazu dość luźnego, związku.

c) Jeśli chodzi o obszar tego państwa, to należy pamiętać, że o ile wogóle istnieje państwo Litewskie, Białoruś nie da się całkiem od niego oddzielić ani też przedzielić sama. Okazało się to już przy genezie W. Księstwa Litewskiego w XIII w., a jeszcze wyraźniej zaraz po pierwszym połączeniu z Polską. Jednym z powodów był brak wszelkiego odgraniczenia geograficznego nawewnątrz terytorjum Litewsko-białoruskiego i wynikająca stąd wspólność ekonomiczna, drugim zaś brak odrębnej myśli państwowej białoruskiej, przy silnie zresztą rozwiniętym partykularyzmie miejscowym. Czynniki te działają taksamo i dzisiaj, tak, że cały obszar historyczny W. Księstwa stanowi ciągle jedną organiczną całość, z tem tylko zastrzeżeniem, że jak niegdyś to państwo stanowiło „starię” swych białoruskich dzielnic, tak i obecnie przyznać by musiało Białorusi znaczną autonomię. Ponadto zaś przy zmienionych warunkach obecnych tego samego żądałaby, z lepszym jeszcze prawem, bo w pełni świadomości narodowej, ludność polska na historycznej Litwie. Rozsiedlona po całym jej obszarze wszędzie powinna uzyskać autonomię kulturalną, a tam, gdzie ściśle przeprowadzony spis ludności wykaże jej większość, także autonomię terytorjalną.

d) Na problem Rusi południowej trzeba zwrócić szczególną uwagę, bo w przeciwieństwie do sprawy litewsko-białoruskiej pozostaje w związku przyczynowym z upadkiem dawnej Rzeczypospolitej. Jedyną naturalną formą dla federacji polsko-litewsko-ruskiej był tryalizm. Od pierwszych lat rządów Jagiełły aż do układu hadziackiego nie brak też prób w tym kierunku. Winy, że się nie powiodły, nie ponosi Polska, zawsze gotowa do wszelkich koncesji na rzecz odrębności ziem ruskich, lecz raczej brak własnej, ciągłej po przez wieki siły państwowotwórczej, któraby objęła całą Ruś. Ale właśnie dlatego, że ta Ruś, pozbawiona własnej państwowości, była tylko częścią prowincji małopolskiej, zatarg społeczny, jakim były powstania kozackie, w agitacji ówczesnej i dzisiejszej mógł przybrać złudne pozory walki narodowej o uwolnienie Rusi. Korzystając z tego doświadczenia, należy obecne antagonizmy społeczne na Rusi ściśle wyodrębnić od zagadnień narodowo-politycznych. Broniąc polskiego stanu posiadania przez skierowanie rozpetanych namiętności społecznych na drogę reform ewolucyjnych, nie należy wobec dążeń Rusinów do własnego życia państwowego, które dziś występują całkiem wyraźnie, zajmować wręcz negacyjnego stanowiska. Możemy tylko i powinniśmy rozróżnić charakter, siłę faktyczną i podstawy prawne tych dążeń w trzech terytorjach, na które rozwój dziejowy, nie znający „Ukrainy” w nadanem jej dziś znaczeniu, podzielił obszar o większości etnicznej ruskiej. Są to:

1) Ruś czerwona (dzisiejsza Galicja wschodnia, ewentualnie z południowo-zachodnim skrawkiem guberni wołyńskiej) wraz z zachodnim pograniczem podolskiem, najdawniej związana z Polską, z mniejszością polską tak poważną, że jako typowy obszar mieszany musi stanowić w obrębie ogólnej federacji całkiem odrębną jednostkę autonomiczną polsko-ruską.

2) reszta Wołynia i historyczna Ukraina (Wschodnie Podole i Kijowszczyzna, ta ostatnia najlepiej w pierwotnym znaczeniu, t.j. z pasem na lewym brzegu Dniepru), rdzeń terytorjum ruskiego, gdzie państwowość ukraińska, przy zabezpieczeniu praw narodowych ludności polskiej i luźnym chociażby związku federacyjnym z Polską i Litwą, powinna być przez nas dobrowolnie uznana.

3) świeży stosunkowo obszar kolonizacyjny ukraiński na wschód od Kijowszczyzny i u wybrzeży czarnomorskich, który aż do wyjaśnienia jego stosunku do rdzennej Rosji winien pozostawać pod opieką Ligi Narodów.

Ostatni ten obszar, historycznie i etnograficznie przejściowy, może ostatecznie związać się równie dobrze z wschodnią połącją Wschodniej Europy. Natomiast Łotwa, a może nawet i Estonia mogłyby raczej przystąpić do naszej federacji zachodniej, w której byłoby też miejsce dla niemieckich Prus Wschodnich i wolnego miasta Gdańska.

### III.

Ta koncepcja, oparta na idei Jagiellońskiej, mogłaby znaleźć przychylnie przyjęcie przez wielkie mocarstwa rozstrzygające na Kongresie, gdyż może powoływać się na zasady dla nich sympatyczne lub nawet przez nie propagowane.

1) Sama zasada federacji, wykluczająca zarzut imperjalizmu, wszędzie łątwo przemówi do przekonania. Szczególnie miła i zrozumiała dla Stanów Zjednoczonych jest pokrewną ustrojowi imperjum brytyjskiego, a Francja chętnieby powitała powstanie potężnego, sprzymierzonego z nią związku na wschód od Niemiec, gdyż on tylko mógłby zastąpić jej w pełni przymierze rosyjskie i usunąć zatargi miejscowe.

2) Postulat samostanowienia narodów mógłby być w zupełności uwzględniony, godząc nasze prawa historyczne z hasłami współczesnej demokracji. Można się bowiem spodziewać, że za takim związkiem, ograniczonym na razie do istotnych potrzeb wspólnych, wszędzie oświadczyłyby się bez nacisku reprezentacje ludów, w których zresztą wybory proporcjonalne zapewniłyby także wszystkim mniejszościom polskim poważny głos.

3) Liga narodów, do której form ustrojowych nasza federacja mogłaby się w niejednym upodobnić (wspólna Rada i Zgromadzenie), miałaby w niej cenny punkt oparcia na Wschodzie Europy, między Niemcami a Rosją, które zapewne nie zaraz i nie bez zastrzeżeń i nieufności będą przyjęte do Ligi. Jako ogniwo między tym związkiem wszechświatowym a poszczególnymi narodami tych stron taka federacja zapewniłaby im osiągnięcie celów, przyświecających twórcom Ligi, t.j. współpracownictwa cywilizacyjnego i bezpieczeństwa pokojowego.

### IV.

Koncepcja federacyjna jest wreszcie jedyną (wyjąwszy oczywiście niemożliwą dla nas koncepcję Polski etnograficznej), która nie wyklucza zgóry zgodnego

współzycia z niepolskimi narodami dawnej Rzeczypospolitej. Nie mówiąc nawet o względach etycznych, których nam jednak nie wolno lekceważyć, jeśli cała nasza propaganda patryotyczna nie ma być stekiem nieszczerých frazesów, ta zgoda jest nieodzowną, gdyż inaczej mielibyśmy wieczną iredentę w obrębie naszych, chociażby uszczuplonych granic, a wieczne niebezpieczeństwo zewnętrzne po za niemi. Zgoda ta jest nadto koniecznością życiową dla tych milionów Polaków, którzy mieszkają wśród Litwinów i Rusinów, a którzy zresztą tylko przy zachowaniu granic historycznych wszyscy pozostaną w związku politycznym ze swą macierzą. <sup>h</sup>Samym<sup>h</sup> <sup>c</sup>Innym<sup>c</sup> zaś narodom naszkicowane tutaj rozwiązanie zapewnia, obok korzyści ekonomicznych, także pomysłne rozwiązanie trzech głównych spraw, o które im chodzi.

1) Oczywiście jest, że znalazłyby w ten sposób najsilniejsze oparcie przeciw wspólnym wrogom zewnętrznym. Dotyczy to zarówno odwetu niemieckiego, jak i zgłaszanych już obecnie pretensji Rosji, którą tylko taka federacja ostatecznie odgrodzi od niemieckich wpływów. Już w obecnej zaś chwili zupełne wyparcie bolszewików jest możliwe jedynie wspólnemi siłami.

2) Pełnię praw narodowych znajdują zarówno Litwini, będąc większością w tej części państwa, która pozostanie po za autonomicznymi obszarami polskimi i białoruskimi, jak i Białorusini, zupełnie swobodni w zarządzie wewnętrznym swej ziemi, jak wreszcie też Rusini, równouprawnieni z Polakami w Galicji Wschodniej, całkiem niezależni w rdzennej części swego terytorjum, a zabezpieczeni przez opiekę Ligi Narodów na wschodnich kresach swego osadnictwa.

3) W końcu wszyscy znajdują też możliwość rozwoju dla własnej państwowości. Litwinom jest ona od razu przyznana w najszerzych granicach. Białorusini, o ile rozwiną własne tendencje państwowe, mają możliwość stopniowego rozszerzania praw autonomicznych swej prowincji. Rusini zaś, zyskując uznanie państwowości Ukrainy prawdziwej, a to szeroko pojętej, w zamian za sprawiedliwy kompromis na swych mięszanych kresach zachodnich otrzymują możliwość jaknajszerszej ekspansji wschodniej, o ile w okresie zarządu przez Ligę Narodów okażą się tym żywiołem politycznie i kulturalnie twórczym; gdyby się zaś pokazało, że te obszary raczej ciążą do Rosji, mieliby tam gotowe podstawy do autonomii terytorjalnej.

dr. Oskar Halecki

profesor historii Europy Wschodniej na Uniwersytecie Warszawskim.

<sup>c</sup>[koniec X. 1919]<sup>c</sup>

AAN, *Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego*, 933



## 320

*1 listopada, szyfrogram posła w Kristianii do MSZ  
w sprawie przejazdu przez terytorium polskie rosyjskich oficerów  
udających się do Sił Zbrojnych Południa Rosji*

Chrystjanja, 1/XI  
Otrzym. 3/XI.1919, 9h

P. Pruszyński do Ministerstwa Spraw Zagranicznych  
w Warszawie

Telegram szyfrowy

Nr. 9

Tutejsze poselstwo rosyjskie coraz częściej zwraca się do mnie o pozwolenie przejazdu przez Polskę dla Rosjan udających „się” do armji Denikina. W zasadzie dotychczas odmawiałem, co jednakże staje się coraz trudniejszym do umotywowania, gdyż powołują się na obecność w Warszawie urzędowych przedstawicieli Rosji i uważają odmowę za specjalną szykanę. Proszę o instrukcję<sup>1</sup>.

<sup>b</sup>*Tylko o ile będą mieć już oficjalne zezwolenie wjazdu do Rumunii i...<sup>ib</sup>*

AAN, MSZ, 6673

---

<sup>1</sup> W tej samej sprawie 3 listopada zwrócił się do Naczelnego Dowództwa Józef Pomiankowski, szef polskiej misji wojskowej w Skandynawii: „Poselstwa mogą wydawać pozwolenie na wjazd do Polski tylko po otrzymaniu zezwolenia Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Ponieważ takowe nie nadchodzą, a ilość oficerów wzrasta, proszę o odnośne dyrektywy drogą telegraficzną do Sztokholmu”. 10 listopada depesza Pomiankowskiego została przesłana do MSZ przez Sztab Generalny, który w piśmie przewodnim informował: „Ze swej strony Nacz. Dow. W.P. nadmieniam, że o ile zgadza się na wysyłanie oficerów i żołnierzy rosyjskich z Polski do Denikina, o tyle zupełnie niepożądanym jest nowy napływ tego elementu do Polski. Wobec powyższego Nacz. Dow. W.P. zajmuje stanowisko odmowne. Uprasza się o jaknajszybsze swoje zaopiniowanie w tej sprawie, celem zadepeszenia odpowiedzi gen. Pomiankowskiemu”. W rezultacie pismem z 20 listopada skierowanym do Naczelnego Dowództwa MSZ informowało: „W odpowiedzi na pismo Naczelnego Dowództwa z dnia 10/XI za N. 15027/II Ministerjum Spraw Zagranicznych przy niniejszym podaje do wiadomości Naczelnego Dowództwa tekst depeszy szyfrowej wysłanej do Poselstwa w Chrystjanji w sprawie wiz dla oficerów i żołnierzy rosyjskich udających się do Denikina. «Chrystjanja Poselstwo Polskie, Receptus N. 9. Rosjanom udającym się na południe Rosji można wydawać wizy na przejazd przez Polskę, tylko o ile będą mieli wizy na przejazd przez Rumunię»”; AAN, MSZ 6735.

## 321

*1 listopada, notatka Stanisława Gutowskiego:  
rozmowa z posłem Wielkiej Brytanii  
i kwestia stosunków polsko-brytyjskich*

Dopiero wczoraj, dn. 31.10., mogłem rozmówić z posłem angielskim, gdyż był on poprzednio zajęty przenoszeniem biur i mieszkania do nowego lokalu na N. Świecie. Zaznaczywszy na wstępie, że mówię zupełnie prywatnie, jako jeden z tych, którzy pragną oprzeć politykę Polski na zbliżeniu z Anglią, wyłożyłem projekt realnego porozumienia, polegający na:

- 1) stworzeniu wału ochronnego pomiędzy Rosją a Niemcami,
- 2) wspólnem wyzyskaniu przez Polskę i Anglię możliwości tranzytowych Polski,
- 3) zjednoczeniu w rękę Anglii i jej aliantów w tej dziedzinie (Polski, Belgji, Rumunii),
  - a) całości opału płynnego w Europie i na Kaukazie,
  - b) większości węgla europejskiego.
- 4) dla osiągnięcia powyższych celów – na
  - a) stworzeniu niepodległych Estonji i Łotwy, które by pozostawały pod protektoratem Anglii,
  - b) stworzeniu połączonej z Polską Litwy historycznej lub też – oddaniu Litwy pod protektorat Polski i połączeniu Białorusi z Polską na zasadach autonomicznych,
  - c) na poparciu przez Anglię usiłowań Polski w celu osiągnięcia porozumienia rumuńsko-bułgarsko-węgierskiego,
  - d) objęciu przez Anglię protektoratu nad państewkami Kaukaskimi,
  - e) czasowem (które mogłoby jednak potrwać czas dłuższy) zajęciu wyłącznie dla celów normalnego wyzyskania jego bogactw – do chwili aż w Rosji nie ustali się porządek – zagłębia węglowego Donieckiego przez Anglików, łącznie z Włochami i Belgijczykami.

Sir H. Rumbold odpowiedział mi, że pracuje obecnie nad rozejrzeniem się w stosunkach polskich i zbiera skrzętnie wszelkie dane i opisuje; że jednak nie wyrobił sobie jeszcze dotąd ustalonego zdania co do ewentualnego współprawnictwa anglo-polskiego, któremu w zasadzie sprzyja. Decydującą rolę w tej sprawie odegra stanowisko, które zajmie Anglia w kwestji rosyjskiej. Dotąd nie posiada wszakże Anglia w tej mierze wytkniętych ostatecznie wytycznych, w każdym razie nie doszło do jego wiadomości, żeby wytyczne podobne zostały

już ustalone. Mniema on jednak, że nowomianowany minister spraw zagranicznych, Lord Curzon<sup>2</sup>, napewno wystąpi z określonym planem – gdyż odpowiada to i jego indywidualności i tej okoliczności, że jest on (jako dawny wice-król Indji) jednym z najlepszych znawców polityki anglo-rosyjskiej oraz wogóle spraw dotyczących wschodu.

Żegnając posła angielskiego po tej rozmowie, która miała charakter preliminarny, obiecałem dostarczyć mu w krótkim czasie danych cyfrowych co do wyłożonego powyżej projektu. Mam nadzieję, że dane te będą gotowe w końcu przyszłego tygodnia – koło 6–7 Listopada. Przed doręczeniem posłowi angielskiemu nie omieszkam je przedstawić. Dwie długie rozmowy, które miałem z jednym z sekretarzy angielskich, p. Savary, potwierdzają, że rząd angielski nie posiada jeszcze dotąd ustalonego planu w sprawie rosyjskiej, a co za tem idzie i polskiej. <sup>d</sup>P. Savary zwrócił moją uwagę, że najlepszym sposobem oddziaływania na rząd angielski jest nietylko kierowanie do niego raportów i memorjałów, ile systematyczne poruszanie sprawy we wpływowej prasie<sup>d</sup>. Uważa on za prowadzące do celu należyte wyświechtanie w prasie Northcliffowskiej sprawy polskiej i tych możliwości, które ona dla Anglii przedstawia. Nadmieniał, że ma wkrótce przybyć do Polski przedstawiciel „Daily Mail” Mr. Tower, kuzyn komisarza angielskiego w Gdańsku sir. R. Tower, posiadający znaczne wpływy osobiste u Northcliffe’a. <sup>d</sup>P. Savary zauważył dalej, że można by wyzyskać dla zbliżenia polsko-angielskiego wielką popularność pisarza angielskiego Conrada’a, z pochodzenia polaka (Korzeniowskiego)<sup>d</sup>.

Gutowski

Warszawa, 1 listopada 1919

*IPMS, Ambasada Londyn, A.12.49/WB/1a*

---

<sup>2</sup> Objął urząd 23 października.

## 322

*1 listopada, raport Naczelnego Dowództwa dla MSZ  
o jednostkach niemiecko-rosyjskich na Łotwie i Litwie*

REFERAT WOJSKOWY  
z dn. 1 listopada 1919 r.

ODDZIAŁY ROSYJSKO-NIEMIECKIE NA LITWIE I ŁOTWIE

Rola oddziałów pułk. Bermonta i gen. Eberhardta staje się zagadkową. Do pierwszych dni października można było przypuszczać, że Bermont, zgodnie z wydaną przezeń w swoim czasie odezwą, formuje i uzupełnia korpus swój z celem wymarszu na front bolszewicki; po nieudanej ofensywie na Rygę stało się oczywistym, że o akcji przeciw bolszewikom nie myśli on wcale, natomiast jak z późniejszej jego odezwy wynika, chce on zająć i opanować Łotwę i Estonję, których samodzielności wbrew gen. Judeniczowi nie uznaje, dla włączenia krajów tych dla przyszłej wielkiej Rosji. Ignorowania rozkazów gen. Judenicza tłumaczy Bermondts rozbieżnością zapatrywań na sprawę niepodległości krajów Bałtyckich.

Wszystkie powyższe tłumaczenia Bermonta należy przyjmować z poważnymi zastrzeżeniami, albowiem na pierwszy już rzut oka widać w nich sprzeczności: gdy w lipcu br. Łotysze coraz głośniejsze zaczęły narzekać na gwałty i rabunki czynione przez żołnierzy Korpusu pułk. Bermondts, ten ostatni zapewniał ludność, że wojska jego znajdują się na Łotwie czasowo dla zbiórki i po odpowiednim wyekwipowaniu wymaszerują przeciw bolszewikom, czem oddadzą niemałą przysługę Łotwie, uwalniając kraj od najeźdźców (raport attaché w Helsingforsie). W rezultacie zamiast uwolnić Łotyszów Bermondts zaatakował ich, twierdząc tym razem, że celem jego są nie bolszewicy, a Łotysze i estończycy, których zwalczać musi jako narody uzurpujące sobie niepodległość, wówczas gdy kraje ich należeć powinny do wielkiej i niepodzielnej Rosji.

Jeżeli akcja podjęta przez Bermondts przy poparciu Niemców była poniekąd niespodzianką, to niepowodzenie akcji tej niemniej dziwnym wydawać się musi. Korpus Bermondts, starannie dobierany i doskonale zaopatrzone pod każdym względem, przedstawia poważną jednostkę bojową i poparty w danym wypadku przez żelazną dywizję niemiecką miał wszelkie szanse zdobycia Rygi, bronionej przez niecałą 2. dyw. łotewską (część jej pozostała na bolszewickim froncie – w rejonie Jakobsztadu) i części formującej się 3. dyw. (3. brygady) stacjonowanej w rejonie Wauka – lecz wszystko to razem wzięte nie mogło liczebnie dorównać siłom, jakimi rozporządzał Bermondts. Niepowodzenie ofensywy tej tłumaczyć więc należy bądź niechęcią żołnierza rosyjskiego i niemieckiego do walki przeciw Łotyszom, bądź też (i to jest bardziej

prawdopodobne) bohaterską obroną lotewskich oddziałów, do których przyłączyła się cała ludność Rygi, nie wyłączając kobiet i dzieci. Możliwe jest także, iż Niemcy, pod naciskiem Koalicji, odmówili Bermondowi dalszej czynnej pomocy.

Gdyby zamiary Bermonda współdziałania w odbudowie wielkiej Rosji były szczere, nie zaczynał by on od podbijania krajów, bez których Rosja narazie obyć się może, natomiast zwrócił by siły swoje przeciw najbardziej groźnemu i istotnemu wrogowi Kraju, t.j. bolszewikom i w tym celu przerzuciłby wojska swoje na odcinek frontu w okolicach Jakobstadtu, jako najbliższy położony od miejsca, w którym korpus był formowany. Atak na Rygę i ścisły kontakt z Niemcami wskazują na inne, dotychczas niewyjaśnione zamiary i cele Bermonda, których bez wątpienia w Berlinie szukać należy.

Niemniej dwuznaczną jest rola oddziałów niemieckich stacjonowanych na Litwie i Łotwie. W myśl traktatu pokojowego Niemcy zobowiązały się do niezwłocznej ewakuacji wszystkich na wschodzie okupowanych prowincji, mimo to krajów tych nie tylko nie ewakuują, ale i liczebność oddziałów odnośnych wzmacniają, zaopatrują je bezustannie w amunicję i wszelki materiał wojenny. Na wszystkie zapytania koalicji dają wymijające odpowiedzi, wynajdując coraz to nowe trudności w wykonaniu powyższego punktu traktatu, wreszcie chcąc upozorować rozpoczęcie ewakuacji, odsyłają perjodycznie pociągi z kilkuset żołnierzami, przywoząc wzamian z Prus taką samą lub większą ilość wojsk; wywożą Niemcy z Łotwy jedynie produkty rolne, zagrabione u ludności miejscowej. Cały ruch odbywa się trzema linjami komunikacyjnymi: 1. Memel–Libawa, 2. Tylża–Szawle, 3. Jurburg–Rossienie. Gen. Eberhardt, który niedawno zastąpił gen. v. d. Goltza, jest w całej tej robocie popierany cichaczem przez rząd niemiecki, inaczej trudno byłoby wytłómaczyć przybywanie z Prus pociągów z żywnością i amunicją. Przed 10–14 dniami widziano w Tylży na bocznej linii pociąg przygotowany na Szawle, zawierający kompletną piekarnię obliczoną dla całej armji (B.W. Nr. 14354).

Pomimo zapewnień dwtwa niemieckiego, iż dołoży starań w celu jaknajszybszej ewakuacji wojsk niemieckich z krajów bałtyckich, jest dzisiaj jasnym, że oddziały te nieprędko stamtąd wyjdą, oile nie zostaną siłą do tego zmuszone. Przeznaczenie oddziałów tych nie zostało dotychczas ostatecznie wyjaśnione, pewnym jest jednak, że mają one cele pokrewne z korpusem Bermonda i najbliższa przyszłość powinna przynieść rozwiązanie zagadki od kilku miesięcy zaprzatającej umysły Koalicji i wszystkich państw sprzymierzonych.

W rezultacie utworzyła się sytuacja uwidoczniiona na załączonym szemacie<sup>3</sup>: na północy pod Rygą stoi korpus Bermonda, poniżej rozlokowane są wojska niemieckie gen. Eberhardta, a w okolicy Szawel stacjonuje Korpus

<sup>3</sup> Załącznika brak.

Wirgolicza, Radziwiliszki zostały niedawno za radą Anglii przez Litwinów opuszczone i oddziały litewskie zajęły pozycje 10 w. na południe od linii Rossienie–Radziwiliszki.

Wobec pozostawienia stacji Radziwiliszki w rękach Niemców prowiantowanie oddziałów zajmujących front przeciw bolszewikom pod Dźwińskiem staje się dla dwtwa litewskiego b. trudnem<sup>4</sup>.

*IPMS, Ambasada Londyn, A.12.49/3*

## 323

*2 listopada, list Kazimierza Świtalskiego  
do Adiutantury Generalnej Naczelnego Wodza  
w sprawie stosunków z Łotwą*

Kochani!

W sprawach pertraktacji łotewskich Komendant polecił mi udzielić Wam następujących informacji: niestety nie można było zgodzić się na projekty wysuwane przez Łotyszów. Chcieli oni, aby wobec niezgody Litwy na przemarsz naszych oddziałów posłać większy oddział polski (2 dywizję) brzegiem Dźwiny aż do Jakobstadu. Komendant zgodzić się na to nie chciał ze względów technicznych trudności przetransportowania tak znacznych sił wojskowych tą drogą, nie zabezpieczającą odpowiednio połączenia z Polską. Co do żądań technicznych Łotyszów to Komendant mógł im dać: 600.000 naboju mauzerowskich, którą to sumę uważali za niewystarczającą dla swoich 12 tysięcy karabinów. Komendant obiecał im dać 6000 karabinów rosyjskich, do których amunicję będzie im łatwiej znaleźć u siebie. Transport ten ma być odstawiony przez nas do Turmontu, skąd go mają we własnym zarządzie dalej do siebie przewieźć. Co do ich żądań odnośnie artylerji to również nie można by było ich postulatów zaspokoić w zupełności, niebezpiecznie bowiem byłoby posyłać nasze oddziały artyleryjskie z tych samych powodów, z jakich nie mógł Komendant zgodzić się na wysłanie większego oddziału, a francuskie działa bez naszej obsługi byłyby dla nich bezużyteczne.

<sup>4</sup> W notatce Dowództwa Frontu Litewsko-Białoruskiego, przygotowanej 7 listopada na podstawie informacji wysłannika MSZ inż. Aleksandra Lutze-Birka, zapisano: „Stwierdzono na podstawie obserwacji, że Litwini weszli w ścisłe porozumienie z Bermondtem. Bermondzt zwraca Litwinom Szadów, Radziwiliszki (stacja towarowa), Bejsagołę – zwalnia żołnierzy litewskich wziętych do niewoli w ostatnich walkach i zwraca skonfiskowaną broń”; IJPA, Adiutantura Generalna Naczelnego Wodza, 2/20.

Komendant w rezultacie nakłonił ich do tego, ażeby jeszcze raz robili odpowiedni nacisk na Litwę w sprawie przepuszczenia naszych wojsk. Wogóle Komendant sprawę tę nieco odciąga, gdyż chce doczekać się załatwienia definitywnego pokoju z Niemcami, tak, by konflikt nasz z oddziałami rosyjsko-niemieckimi nie mógł już pociągnąć konsekwencji szerszych. Na tem samym stanowisku odraczania tych spraw, aż do załatwienia traktatu z Niemcami, stała i Rada Czterech. Ma to swoją złą stronę, że z chwilą przyjazdu komisji aljanckiej Niessel'a cała sprawa zacznie się ciągnąć zapewne dość długo, a sam fakt pertraktacji i badań przez Ententę uniemożliwia nam wystąpienie z czynną interwencją – ale Komendant ma pod tym względem nadzieję, że mimo tej złej strony myśl swoją przeprowadzi.

Co do pertraktacji z Ukraińcami to nie posunęły się one konkretnie dalej. Tu także taktyka jest zwlekania. Według wrażenia Komendanta Ukraińcy znajdują się w pewnym porozumieniu, zresztą zapewne bardzo luźnym, z bolszewikami.

Wiadomości o takich lub innych gadaniach z przedstawicielami Rosji antybolszewickiej należy brać w ten sposób, że to są tylko mówienia dla formy, ale że do żadnych konkretnych pertraktacji Komendant nie będzie doprowadzał.

Uścisk dłoni

/-/ K. Świtalski

Warszawa, 2/XI.19

*IJPA, Adiutantura Generalna Naczelnego Wodza, 701/2/20*

## 324

*2 listopada, telegram delegata rządu do rokowań  
z przedstawicielami Rosji bolszewickiej do MSZ  
o zawarciu porozumienia w sprawie zwolnienia polskich zakładników*

Łuniniec,  
zamek prezydenta ministrów  
warszawa, bardzo pilne

dnia 2/go listopada podpisana została przez delegację towarz. czerwonego krzyża umowa obowiązująca jednostronnie rząd rosyjskiej socjalistycznej federacji sowieckiej republiki o niezwłocznym zwolnieniu wszystkich obywateli Rzeczypospolitej Polskiej i ziem zajętych przez wojska polskie i w ogóle wszystkich Polaków zarejestrowanych lub wywiezionych w charakterze zakładników

i znajdujących się na terenie rosyjskiej republiki sowietów bądź to w więzieniach, punktach przewencyjnych, fortcach lub obozach koncentracyjnych, względnie pozostających na wolności, i o odtransportowanie ich wraz z rodzinami i służbą domową do linii demarkacyjnej; każdy z powracających ma prawo przewieźć do 15-stu pudów bagażu i 20-stu tysięcy rubli stop. przejazd, przewóz bagażu, żywienie i pomoc sanitarna na terenie rosj bezpłatnie stop. jednocześnie podpisane zostało w imieniu rządu uroczyste oświadczenie o niestosowaniu na przyszłość systemu brania zakładników stop. delegacja przystępuje obecnie do pertraktacji o wymianie jeńców cywilnych<sup>5</sup> stop.

del polsk towarz czerw krzyża

michał stanisław kossakowski

*AAN, Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego, 938 (druk: Tajne rokowania polsko-radzieckie, dok. nr 77)*

## 325

*3 listopada, list wiceministra Skrzyńskiego  
do posła w Londynie o warunkach współpracy  
z głównodowodzącym Siłami Zbrojnymi Południa Rosji*

WARSZAWA, DN. 3.XI.1919 r.

ŚCIŚLE POUFNE

Kochany Eustachy,

Wczoraj rozmawiałem z gen. Carton de Wiart. Powtórzę Ci, co Mu mówiłem, przyda Ci się to może do zorientowania się co do fazy, przez którą przechodzi nasza polityka wschodnia.

Powiedziałem mu, że osobiście widzę tylko trzy drogi:

1. Aljanci mogliby poprzeć Polskę w sprawach ekwipunku wojskowego i wagonów z taką energią i szybkością, z jaką Ameryka zbroiła Francję. Mogliby tego rodzaju udział finansowy wziąć w wydatkach wojennych, któryby kurs marki z dnia na dzień podniósł znacznie, co by podniosło nastrój i zamknęło usta antidekinowcom. Wreszcie mogliby oświadczyć, że ludność terytorjów uwolnionych

<sup>5</sup> 9 listopada podpisano kolejne porozumienie dotyczące wzajemnego przekazania jeńców cywilnych.



do dziś dnia przez Polskę od bolszewików ma prawo wyrazić swą wolę i na podstawie tego wyrazu mogliby Aljanci dać nam traktatowe gwarancje dla w ten sposób uzyskanych granic. O ileby te warunki były wypełnione, a również i Rosja te granice traktatowo uznała, gotowi bylibyśmy pójść jeszcze dziś choćby na Moskwę; tylko w ten sposób do wiosny bolszewizm byłby starty. Bo o ile bolszewizm tę zimę przetrwa, to na wiosnę silniejszym będzie, niż jest dzisiaj.

2. O ile Aljanci daliby nam <sup>d</sup>natychmiast<sup>d</sup> możliwość sprowadzenia ekwipunku zimowego, wagonów i lokomotyw i akceptowałyby granice takie, któreby kraj zadowolnić mogły i któreby żołnierzowi polskiemu dalszą walkę z bolszewizmem jako korzyść dla Polski jawnie przedstawiły, to gotowiśmy z bronią u boku przetrwać aż do wiosny na dzisiejszych pozycjach. Na wiosnę możnaby skoordynować wspólną akcję<sup>6</sup>.

3. Jeżeli dzisiejszy stan niedołącznej pomocy, niedołącznych transportów, różnego rodzaju szacherek etc. trwać miałby choćby tylko dni parę, lewica posiadać będzie takie argumenta, przed którymi każdy rząd, któryby chciał dalej walczyć z bolszewikami, ustąpićby musiał. Rozejm z bolszewizmem i otwarcie frontu wschodniego byłoby dla Polski niebezpieczeństwem mniej wielkiem niż przedłużanie dzisiejszego stanu rzeczy, bo bolszewizm rosyjski u nas się nie przyjmuje, ale zimnem i brakiem aprowizacji do desperacji doprowadzone wojsko polskie potrafi wnieść bolszewizm do kraju.

Dziś już zaczęły się mrozy. Na prowincji jest minus 5 stopni, a na wschodnim froncie niema wystarczających płaszczy i butów, nawet dla wysuniętych placówek. Przy rozległości naszego frontu i oddaleniu jego od centrum nie może być mowy o wystarczającej aprowizacji, wobec śmiesznie małej ilości wagonów i lokomotyw. Na dobitkę Aljanci uważają za rzecz udatną okrywać tajemnicą swą politykę wschodnią lub też żadnej nie mieć, lub wreszcie coś przebąkiwać o granicach etnograficznych. Tymczasem w Niemczech nie brakuje ani jednej śrubki w żadnej fabryce, wszystkie kominy dymią, a ciężkie działa ustawione na granicy śląskiej są w stanie w kilku godzinach unieruchomić cały nasz przemysł i zatrzymać koleje na wszystkich frontach.

Prywatnie, nie oficjalnie, mów w podobny sposób.

Serdecznie dłoń Twoją ściskam

<sup>f</sup>W. Skrzyński<sup>f</sup>

*IPMS, Ambasada Londyn, A.12.49/4d*

<sup>6</sup> W raporcie dziennym MSZ z 4 listopada zapisano: „Poseł Sapieha zawiadamia, że Anglja postanowiła nie popierać prądów antybolszewickich w Rosji, a tylko do końca jesieni wspomagać jeszcze Denikina”; CAW, Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921, I.300.76.265.

## 326

*3 listopada, pismo wiceministra Skrzyńskiego do posła w Londynie  
w sprawie działań Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową  
dotyczących stosunków z Niemcami (z załącznikiem)*

WARSZAWA, DN. 3/XI.1919 r.

Do Eustachego Księcia Sapiehy  
Posła Polskiego w Londynie

Przy niniejszem zasylam kopję instrukcji, jaką wystosowałem do Delegacji Kongresowej w Paryżu, polecając jej przedłożyć do wiadomości Rządów Sprzymierzonych układ gospodarczy zawarty prowizorycznie pomiędzy Delegacją Polską w Berlinie a Niemieckim Urzędem Spraw Zagranicznych. Kopję samego układu prześlę Poselstwu w Londynie następnym kurjerem. Dziś tylko podkreślam, że Niemcy zobowiązali się wypożyczyć Rządowi Polskiemu za odpowiednie odszkodowanie 40 lokomotyw, 130 wagonów osobowych i 3.000 wagonów towarowych, te ostatnie w przeciągu 6-ciu tygodni po podpisaniu umowy. Drobną cyfrą policzonych nam lokomotyw i wagonów nie wystarczy naturalnie w przybliżeniu nawet do pokrycia naszego zapotrzebowania. Natomiast stanowi układ o otwarciu dla ruchu towarowego i osobowego stacji w Iławie i Mławie i ułatwia przez to komunikację Warszawy z Gdańskiem<sup>7</sup>. W myśl tego transport zakupionych w Anglii lokomotyw i wagonów z Gdańska do Warszawy nie powinien w przyszłości przedstawiać większych trudności, dane te proszę zakomunikować pułkownikowi Barberowi.

Podeskretnarz Stanu  
*W. Skrzyński*<sup>f</sup>

---

<sup>7</sup> 21 października delegat rządu w Gdańsku poinformował konsula generalnego w Berlinie Karola Rosego: „Sprawa otwarcia granicy przez Mławę–Iławę z Rzeczypospolitą do Gdańska do dziś dnia nie jest jeszcze zdecydowana. Rujuje to zupełnie sprawę wywozu polskiego via Gdańsk oraz uniemożliwia wyzyskanie powrotnego tonażu kolejowego i morskiego. Starania czynione z naszej strony przez Misję Amerykańską i Angielską do dziś dnia nie dały rezultatu. Dalsze zaciąganie tej sprawy stawia polski handel i polski wywóz w sytuacji krytycznej oraz w najwyższym stopniu komplikuje sprawę Gdańska”; APG, Komisarz Generalny RP w Gdańsku, 259/17.

[załącznik]

3 listopada 19

Do Delegacji Kongresowej  
w Paryżu

Mam zaszczyt przesłać przy niniejszym<sup>8</sup> kopję prowizorycznego układu ekonomicznego podpisanego w Berlinie przez jednego z członków Delegacji Polskiej z jednej, przez jednego z członków Delegacji Niemieckiej z drugiej strony<sup>x</sup>.

Układ niniejszy proszę podać, podkreślając jego charakter prowizoryczny, do wiadomości rządów sprzymierzonych. Wprawdzie <sup>h</sup>w<sup>h</sup> rokowania<sup>h</sup>ch<sup>h</sup> polsko-niemieckie w Berlinie <sup>h</sup>brali udział<sup>h</sup> <sup>c</sup>nie są nieznan<sup>e</sup> przewodniczący<sup>c</sup><sup>m</sup> bawiących tam misji ententowych z jen. Dupontem na czele, jednakowoż uważa Rząd Polski przedłożenie układu rządowi sprzymierzonym za pośrednictwem Delegacji Polskiej za konieczny wobec sprzymierzeńców akt kurtuazji międzynarodowej.

Paragr. 3, 4 i 5 układu zobowiązują Polskę do dostarczenia Niemcom pewnej ilości kartofli i innych produktów jako ekwiwalent za węgiel górnośląski. Samo się przez się rozumie, że dostawy te uledez by musiały natychmiastowej przerwie w razie ogłoszenia przez Radę Najwyższą blokady Niemiec. Na punkt ten kładę szczególny nacisk, gdyż groźba blokady stanowi najskuteczniejszą obronę Polski przed agresywnością condottierów niemieckich na wschodzie.

Paragr. 19 i 20 dotyczą między innymi żeglugi na Wiśle, Odrze i Niemnie. Ponieważ rzeki te zostały uznane za międzynarodowe, należy podać do wiadomości rządów sprzymierzonych, jako mających ich współużywalność, iż na czas trwania niniejszego układu udzieliła Polska Niemcom prawa żeglugi na Wiśle <sup>c</sup>(art. 332 Traktatu)<sup>c</sup>. Koncesja ta, nie wiążąca nas na przyszłość, była konieczna, by ulżyć naszej i tak przeciążonej sieci kolejowej i skierować choć część ruchu transytowego z Niemiec do Prus wschodnich na drogę wodną Odra–Notec–Wisła. Ustęp dotyczący komunikacji wodnej pomiędzy Wisłą a Niemnem nie wejdzie w życie ze względu na stan wojenny na wschodzie. Zastrzeżenie odnośnie zawarte jest w układzie.

W końcu proszę <sup>h</sup>zauważyć<sup>h</sup> <sup>c</sup>zaznaczyć<sup>c</sup> wobec państw sprzymierzonych, iż Polska wobec katastrofy opalowej w miastach i zupełnego zastoju przemysłu zmuszona była zawrzeć z Niemcami układ zapewniający jej węgiel wzamian

<sup>8</sup> Załącznika nie publikuje się.

<sup>x</sup> Obowiązujący jest zarówno tekst polski i niemiecki. Nie posiadając w tej chwili egzemplarza polskiego – posyłam dla uniknięcia zwłoki niemiecki.

za kartofle i naftę – że jednak uzyskana tą drogą ilość wystarczy zaledwie na częściowe pokrycie najpilniejszych potrzeb. Dlatego też domaga się Rząd Polski, by Wielka Europejska Rada Węglowa zatwierdziła decyzję subkomisji w Morawskiej Ostrawie, przyznającą Polsce minimum <sup>d</sup>35.000 wagonów węgla górnośląskiego miesięcznie<sup>d</sup>, i wprowadziła ją w życie z chwilą, gdy wojska ententowe zajmą Górny Śląsk.

\*\*\*

Do poufnej wiadomości Delegacji dodają następujące informacje dotyczące układu:

Sama myśl zawarcia z rządem niemieckim choćby prowizorycznego układu gospodarczego, udzielenia mu prawa żeglugi na Wiśle, dostawy kartofli i nafty do Niemiec napotkała tak w łonie Delegacji Polskiej w Berlinie, złożonej z Podsekretarza Stanu Wróblewskiego, posła W. Korfanteo i posła Diamanda, jak i w łonie Rządu – liczne i silne zastrzeżenia. Jednakowoż po długich i szczegółowych debatach, a specjalnie po zasięgnięciu opinii delegata dla spraw ekonomicznych na Kongresie pokojowym p. Władysława Grabskiego i Ministra b. Dzielnicy Pruskiej p. Władysława Seydy, doszła zarówno Delegacja Berlińska, jak i Rada Ministrów jednomyślnie do przekonania, że odrzucenie układu jest ze względu na obecną sytuację w kraju – niemożliwe.

Powody takiej decyzji przedstawiają się pokrótce, jak następuje:

1) Brak węgla wytworzył w kraju sytuację wprost katastroficzną. W miastach braknie opału – w niektórych z nich, jak np. w Poznaniu, przedsiębiorstwa miejskie, np. gazownia, pracują bez najmniejszych rezerw i mogą stanąć z dnia na dzień. Cały przemysł spożywczy w Poznańskim (cukrownie, mączkarnie, suszarnie), tak niezmiernie ważne dla aprowizacji i bilansu handlowego kraju, był do dnia zawarcia układu unieruchomiony. Wywołane tem bezrobocie, łącznie z głodem, zimnem i ciemnościami w miastach, groziło b. poważnymi zaburzeniami społecznymi.

Ilości węgla przyznane nam w myśl układu przez Niemców (obecnie 250 wagonów + 20% produkcji dziennej ponad 4500 wag. + 20% od 3000 wag. = <sup>i</sup>500 wag.<sup>j</sup> – razem ca 750 wag.) nie wystarczają wprawdzie w przybliżeniu do kompletnego pokrycia potrzeb kraju, ale pozwalają przynajmniej zapobiedz doraźnej klęsce. Najbardziej dotkliwą stroną układu jest to, że węgiel już rzeczywicie od 22-go nadchodzi, podczas gdy postanowienia Najwyższej Rady Węglowej, choć w zasadzie dla nas korzystniejsze, nie mają dotąd siły wykonawczej. Rząd Polski stoi pozatem na stanowisku, że z chwilą objęcia rozdziału węgla śląskiego przez komisję międzysojuszniczą ilości zakontraktowane uprzednio winny być uzupełnione do wysokości przydziału oznaczonego przez Najwyższą Radę Węglową.

2) Eksport kartofli do Niemiec wynosi według układu 6,5 miliona ctr. à 50 kg. Cyfra ta przedstawia ca 1/3 przeciętnego rocznego eksportu kartofli z Dzielnicy Pruskiej. Kartofle te pójdą w 2/3 do Niemiec, w 1/3 na Górny Śląsk. Wyraźne zastrzeżenie tego w układzie wywrze na ludność śląską jaknajlepsze wrażenie. W trudnej sytuacji aprowizacyjnej, w jakiej znajduje się Polska, stanowi wywóz 6,5 milj. ctr. kartofli niewątpliwie czynnik ujemny. Zważyć jednak należy, że eksport wymienionej powyżej ilości nie stanowi równorzędnego ubytku dla gospodarstwa krajowego, gdyż przy złej jakości kartofli tego-rocznych i braku środków transportowych przywóz całego nadmiaru kartofli z Wielkopolski do Królestwa i Galicji był tak czy tak niewykonalny. Zdaniem Ministerstwa b. Dzielnicy Pruskiej byłaby niewątpliwie znaczna część kartofli, o ileby jej nie sprzedano do Niemiec, uległa zepsuciu. Układ upraszcza natomiast kwestję transportową o tyle, iż kartofle przeznaczone do Niemiec odwożone będą w wagonach niemieckich, dla reszty zaś otrzymał Rząd Polski choć częściowo prawo transitu przez Śląsk Górny do Cieszyna i Dąbrowy.

3) Natychmiastowe otwarcie linii Warszawa–Mława–Gdańsk usunie znaczne dotychczas trudności przy przewozie z zachodu materiału przeznaczonego dla zaopatrzenia wojska.

4) Skarb nasz pozbawiony jest obecnie prawie zupełnie dewiz obcych. Według układu przenosić będzie wartość eksportu polskiego do Niemiec wartość importu o ca 100–120 milionów marek niemieckich, co odbić się winno korzystnie na stanie naszej waluty.

5) Zawarcie prowizorycznego układu ekonomicznego ułatwi porozumienie w sprawie przejęcia terytoriów przyznanych Polsce przez Kongres. Odnosna konwencja wojskowa, dotycząca stopniowego ewakuowania oddziałów niemieckich, a wkraczania polskich, jest już zawarta – w razie nie dotrzymania jej zawikłani byłibyśmy w nierówną walkę na zachodzie, w ciągu której mogliby Niemcy pod pozorem buntów wojskowych zniszczyć dalekonośnymi armatami cały nasz przemysł w Zagłębiu Dąbrowskim.

6) Urzędowe załatwienie z rządem niemieckim sprawy przejęcia Prus i Poznańskiego wpłynie korzystnie na Niemców zamieszkałych w terenach plebiscytowych i stanowiących tam, zwłaszcza na Warmji i Szląsku Cieszyńskim, czynnik decydujący.

Kierując się motywami wyłuszczonej sub 1–6 i mając na względzie jego charakter prowizoryczny, uznała Rada Ministrów ważność zawartego w Berlinie układu gospodarczego. Podkreślić tu jednak należy, iż stanowisko Delegacji naszej wobec rządu niemieckiego byłoby przedstawiało się znacznie mocniej, a osiągnięte przez nią w toku rozmaitych konferencji rezultaty byłyby prawdopodobnie korzystniejsze, gdyby nie nazbyt neutralne stanowisko biorąc udział w układach szefów misji ententowych. Osobiste stosunki generałów Duponta, Malcolma i Bencivenga z członkami naszej Delegacji były i są najlepsze,

rzeczowo jednak doznała Delegacja od nich tylko bardzo nikłego poparcia, a w szeregu kwestji, jak np. układu wojskowego, linii granicznej i t.p., przychyłali się przedstawiciele Ententy niedwuznacznie do żądań niemieckich.

Z informacji powyższej proszę zrobić użytek jedynie zachowując jaknajdalej idącą ostrożność, gdyż zwłaszcza generał Dupont jest jako przewodniczący polsko-niemieckiej komisji granicznej osobistością dla nas bardzo ważną, a zranienie go czemkolwiek mogłoby mieć konsekwencje nader niepożądane.

Zaznaczam, że motywy wyliczone sub 1–6 przeznaczone są wyłącznie do <sup>h</sup>poufnego<sup>b</sup> użytku delegacji. W razie gdy ze strony państw Ententowych czyniono obiekcje przeciw układowi, proszę oświadczyć, iż Polska bez węgla nie mogłaby prowadzić wojny na Wschodzie, gdyż ani podtrzymanie przemysłu wojskowego, ani dowozy do wojsk rozrzuconych na tak rozległym froncie nie byłyby możliwe.

Na zakończenie nadmieniam jeszcze, iż Delegacja w Berlinie otrzymała polecenie zmiany paragr. 24 układu, gdyż okazało się, iż admiralicja polska rozporządza, wbrew pierwotnym jej obawom, dostatecznie wyszkolonym personelem, by objąć bezzwłocznie w zarząd służbę hydrograficzną i latarnie morskie na wybrzeżu polskim<sup>9</sup>. Według informacji udzielonych przez Delegację Polską w Berlinie sprzeciwu ze strony niemieckiej spodziewać się nie należy.

PODSEKRETARZ STANU

<sup>f</sup>Skrzyński<sup>c</sup> m.p.<sup>c</sup>

*IPMS, Ambasada Londyn, A.12.49/1*

<sup>9</sup> W niedatowanym projekcie pisma Prezydium Rady Ministrów, dotyczącym rokowań polsko-niemieckich i przygotowanym prawdopodobnie dla posła w Paryżu, zapisano: „Prócz tego zawarła delegacja nasza układ normujący zatrzymanie znacznej części urzędników niemieckich w b. dzielnicy pruskiej, narazie na przeciąg 2 miesięcy od wejścia w życie traktatu. Prawdopodobnie okaże się konieczne zatrzymanie tych urzędników nawet na czas dłuższy z powodu ogromnego braku kandydatów polskich na stanowiska urzędowe prawie we wszystkich działaniach administracji. Zamierzamy dalej przyznać naszym przyszłym obywatelom niemieckim w pewnej mierze szkolnictwo średnie na koszt Państwa, oczywiście na tych samych zasadach, na jakich oparte jest szkolnictwo państwowe dla naszej ludności, to znaczy pod ścisłym nadzorem Rządu. [...] W końcu nadmieniam, że niewykluczonem jest sfinalizowanie układów polsko-niemieckich nie w Berlinie, lecz w Paryżu, dokąd udają się w najbliższych dniach podsekr. Stanu Wróblewski i jen. Lamezan, by wspólnie z posłem Korfantym i dyr. Olszowskim przedłożyć konferencji rezultaty dotychczasowych obrad i zażądać jej interwencji w kwestjach dotychczas spornych”; CAW, Teki Baczyńskiego, I.476.1.81. Zob. też dok. nr 334.

## 327

*[po 3 listopada], raport szefa polskiej misji wojskowej  
przy głównodowodzącym Siłami Zbrojnymi Południa Rosji  
dla Naczelnego Dowództwa o rozmowie  
z generałem Antonem Denikinem i bieżącej sytuacji w Rosji*

Taganrog 1/XI 1919<sup>10</sup>

DO NACZELNEGO DOWÓDZTWA W.P.  
w WARSZAWIE

Dnia 25 października r.b. w incydentalnej rozmowie z Generałem Denikinem, z powodu zwrócenia się Ministerjum Spraw Zagranicznych do mnie w sprawie stosunku do rosjan w Polsce, doszło do wymiany poglądów zasadniczych na niektóre sprawy.

Gen. Denikin interesował się charakterem linii dzisiejszego frontu Polskiego, pragnąc dowiedzieć się, czy to jest linia strategiczna, czy linia polityczna. Odpowiedziałem, że to jest przede wszystkim linia strategiczna, nie przesądzająca spraw politycznych, jak to widać z odezwy Naczelnika Państwa w Wilnie, którą odczytuję; nie mogę jednak zaprzeczyć pewnemu politycznemu charakterowi tej linii jako linii drugiego rozbioru Polski. Polska nie pragnie rządzić się hasłami imperjalistycznymi, wymaga jednak uszanowania swych praw na zachód od tej linii, praw etnograficznych, a także musi pilnie nastawać na uwzględnienie interesów państwowych i swych wiekami uświęconych zadań historycznych.

Generał Denikin odpowiedział, że nie chcąc przesądzać sprawy granic, które bez udziału Rosji nigdzie rozstrzygniętymi być nie mogą, a sam osobiście przypuszczając, że dzisiejsza linia polska jest linią strategiczną, będzie czuł się zmuszony zwrócić się do Rządu polskiego z prośbą o cofnięcie wojsk z tej linii na południu, gdyż gubernie Podolska i Wołyńska będą mu potrzebne jako bazy po oczyszczeniu Ukrainy od bolszewików i petlurowców.

Przechodząc zaś do spraw dezyderatów terytorjalnych jest zmuszony zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo zbyt wygórowanych żądań polskich. „Ja z Polską bić się nie zamierzam i pozostawię w każdym wypadku na Ukrainie tylko małe garnizony”, ale uważa za swój obowiązek zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo połączenia rosyjsko-niemieckiego. On osobiście uważał by to za wielkie nieszczęście i w tym wypadku, o czym zupełnie oficjalnie komunikuje,

<sup>10</sup> Prawdopodobnie gen. Karnicki rozpoczął przygotowywanie tego raportu 1 listopada, ukończył po 3 listopada.

musiał by się usunąć, gdyż to zbyt zasadniczo rozchodzi się z jego ideologią. Dzisiaj z ruchem niemieckim całkowicie sobie daje radę i może go zgnieść, ale stanowisko Polski może rzucić Rosję w objęcia Niemców i na tyle wzmocni ten ruch, że on nie będzie mógł z nim walczyć i ustąpi. Odpowiedziałem, że niebezpieczeństwo niemieckie jest groźne w dalszym ciągu nie tylko dla Polski i dla Rosji, w wypadku zbliżenia się z Niemcami szczególnie, ale i dla całej Europy. Polska jest tylko jedną z zainteresowanych stron. Co się zaś dotyczy linii demarkacyjnych – to oczekuję konkretnych propozycji ze strony Gen. Denikina. Uprzedzam, że Rząd Polski, licząc się z opinią publiczną, nie będzie się mógł zgodzić na odstąpienie z linii teraźniejszej bez gwarancji co do granic przyszłych.

Do tej wymiany poglądów ograniczyła się rozmowa; dopuszczając do niej, miałem na celu: 1) zorientowanie się, na ile incydent z Mjrem Przeździeckim zostawił ślady<sup>11</sup>, 2) wybadanie konkretnych planów Denikina względem Polski. Ogólne wrażenie z tej rozmowy, jak również z późniejszych wypadkowych spotkań, odniosłem, że uprzedzenie wywołane incydem zostało zatarte, ale za to uczynił ich ogromnie podejrzliwymi i ostrożnymi w stawianiu spraw polskich.

Plany konkretne wypływają z wyżej podanych słów Denikina.

2) Generał Denikin zakomunikował, że wiadoma mu jest sprawa rozbrojenia oddziału oficerów rosyjskich, który walczył razem z Polakami, i że według jego wiadomości miało się to odbyć w nadzwyczajnie przykrych warunkach<sup>12</sup>. Nie wchodząc w treść samego zajścia, gdyż posiada tylko jednostronne oświetlenie, uważa za najlepsze wyjście z sytuacji wysłanie ich przez Bendery bądź też przez Galac do południowej Rosji. Nie posiadając wiadomości o tym fakcie, odpowiedziałem, że znając stosunki w Polsce, nie mogę przypuścić, żeby to odbyło się bez winy ze strony oficerów rosyjskich i obiecałem zakomunikować prośbę Naczelnemu Dowództwu. Uczyniłem to telegraficznie i teraz powtarzam swoją prośbę o nadesłanie wyjaśnień w tej sprawie i, o ile to jest możliwe, o wysłanie całego oddziału do armii Gen. Denikina.

Muszę wogóle zaznaczyć, że Gen. Denikin i jego Sztab w stawianiu rozmaitych spraw jest nadzwyczajnie uprzedzający i że widać chęć uniknięcia zaostrożenia w sprawach nawet drobnych. Jest on orjentacji słowianofilskiej, która jak mi to powiedział, dopiero dzisiaj po stworzeniu Polski ma realne podstawy. Jest on zwolennikiem zbliżenia polsko-rosyjskiego, czyniąc, o czem wspominałem wyżej, pozostawianie swoje do pewnego stopnia zależnym od ukształtowania się tych stosunków.

---

<sup>11</sup> Zob. dok. nr 292 i 344.

<sup>12</sup> Zob. dok. nr 299.



3) Jak już zaznaczałem w poprzednich raportach, tarcia wewnątrz wojska są b. silne, z jednej strony jest to wywołaniem uprzywilejowanym położeniem tych, którzy pierwsi podnieśli hasło walki o oswobodzenie Rosji, t.j. Kornilowców i Drozdowców, z drugiej strony uprzedzeniem i silną agitacją koło osoby Szefa Sztabu Gen. Romanowskiego z następującymi zarzutami wzmiankowanego wyżej forytowania Drozdowców i Kornilowców, przekonałem się oprócz tego: 1) że jest republikaninem, który jednak skrywa swoje prawdziwe oblicze polityczne pod maską milczenia; 2) że rządzi się osobistymi uprzedzeniami i tem naraża sprawę całej akcji, np. nie dał dostatecznych sił Gen. Dragomirowi, chcąc go skompromitować, czem wywołał chwilowe zajęcie Kijowa; to samo powtórzyło się z Gen. Saweljewem, czem pozwolił rozrosnąć się bandom Machno; 3) dla osobistych ambicji nie dąży do połączenia się z Kołczakiem, pozwolił zgnieść bolszewikom kozaków Uralskich, samemu dążąc ryzykownym marszem na Moskwę. Powszechnie nazywają go złym genjuszem Denikina, jednak że uznają w nim wybitnego bardzo stratega i najlepszego z możliwych Szefów Sztabu Armji. Denikin sam mi to zaznaczył, że uważa Gen. Romanowskiego za najbliższego sobie pomocnika, przed którym nie ma tajemnic.

Drugą charakterystyczną cechą tutejszych stosunków jest brak wybitnych popularnych jednostek: o Kołczaku mało wiadomo, a klęski wiosenne podrywały silnie jego autorytet, Denikin jest poważany, ale nie jest to człowiek, któryby fascynował tłumy. Cieszący się dużą sławą Gen. Szkuro znany jest również jako nałogowiec. Popularny jest zdobywca i teraz obrońca Carycyna Gen. bar. Wrangel. Jest on wysuwany przez monarchistów i germanofilów na stanowisko Naczelnego Wodza w wypadku usunięcia Denikina.

4) Dużą przeszkodą dla uspokojenia zajętych terytoriów była niechęć Denikina do poruszania spraw politycznych. Uważał on, że misja jego ogranicza się do oswobodzenia Rosji od bolszewików i że sprawy polityczne można odłożyć do czasu zwołania ciała ustawodawczego. Jednak że okoliczności zmusiły go do zejścia z tego zasadniczego stanowiska i teraz idzie energiczna praca nad uporządkowaniem sprawy robotniczej i reformą agrarną.

5) Stosunek do zagranicy jest bardzo swoiście rosyjski: jest to uprzedzenie Wschodu do całej kultury i cywilizacji Zachodu. Żaden z narodów Ententy nie cieszy się popularnością nie tylko tłumy, ale nawet sfer wyższych, gdzie parę razy spotkałem się z nazwą „nasi terazniejsi Wariadzy”. Z Rumunami są b. napięte stosunki: Misji ich prawie że nie spotkano i we wszelkich sprawach czynione są przeszkody.

Na tym tle wyrasta nowa koncepcja słowianofilska: Już dzisiaj nie jako koncepcja zlania się wszystkich słowian w morzu rosyjskim, chociaż zapewne nie porzucili zupełnie i tych marzeń, ale jako stworzenie jednej wielkiej ligi słowiańskiej, ostrze której będzie skierowane przeciwko Niemcom, a do pewnego stopnia przeciwko Zachodniej Europie; zmuszając ją w ten sposób do

większego szacunku dla rasy słowiańskiej, jako do siły pierwszorzędnej w Europie. Perspektywy, które w tym wypadku w ich pojęciu się otwierają, są nadzwyczajnie wielkie.

Uważam, że ta koncepcja przy teraźniejszych warunkach ma silny grunt w nastrojach tutejszych i powinna być mocno wygrywana w akcji przeciw Niemcom. Dla tego powinna być poprowadzona bardzo szeroka akcja, aby móżdż przeciwstawić ją Niemcom, którzy tutaj na coraz większą skalę pracować zaczynają.

Agitacja niemiecka nosi charakter nadzwyczajnie intensywny i zorganizowany. Jednak prowadzona nietylko w górze, w sferach mających wpływy na sprawy polityczne, również w oddziałach armji czynnej. W działaniach posuwają się oni tak daleko, że jak nam poufnie zakomunikowano, paru wpływowych i niedogodnych germanofobów próbowano otruć. Wysuwane są przy agitacji germanofilskiej 3 argumenty: 1) niebezpieczeństwo polskie przedewszystkiem, 2) wskazuje się na niebezpieczeństwo Niemiec jako przeciwnika, 3) gra się na trudnościach Ententy w okazywaniu Rosji pomocy, a na energiczną, bezpośrednią, jaką mogliby Niemcy na razie w walce z bolszewikami okazać. Jednak ich poprzednia działalność przy krzewieniu bolszewizmu w Rosji, jak również akcja ich w Turcji i na Kaukazie, tamuje zbyt popularność idei aliansu z Niemcami. Argument ten należałoby wygrywać i wysuwać w walce z tendencjami germanofilskimi.

Prestige Denikina za granicą znacznie widocznie wzrasta: przybyła tu Misja Rumuńska, Angielska jeszcze bardziej powiększa swój skład, przybył już Generał Briggs z oficerami, a Francuska Misja, dotychczas niewielka, przekształca się na bardzo obszerną i na czele jej staje oczekiwany tutaj Generał Mangin. Przybywali w ostatnich dniach amerykańscy miliarderzy, czyniąc daleko idące propozycje co do zaopatrzenia armji Denikina, ale ponieważ postawili zbyt wygórowane żądania, więc na razie rozchwiały się pertraktacje. Dnia 30/X przybył tu z wizytą Ks. Udino, a od paru dni bawi Kramarz przywieziony przez Makłakowa. Jeszcze nie udało mi się ustalić cel jego przybycia, jak również, jakiego rodzaju pertraktacje prowadził. Stosunki moje z misjami są b. dobre, z francuzami, włochami i rumunami jesteście w blizkich stosunkach, anglicy zachowują się z pewną rezerwą.

6) O Kołczaku skąpe tutaj przychodzą wiadomości. Otwarta przez pewien czas droga lądowa z Gurjewa na morzu Kaspijskim dzisiaj, dzięki odzuceniu uralskich kozaków i zlikwidowaniu lewego skrzydła armji Kołczaka, jest przeciętą i jedynie droga morską Konstantynopol-Władywostok pozostaje dla łączności. Przed paroma dniami radjostacja w Nikołajewsku zaczęła pracować z Omskiem. Jak sądzić można z radjo, Kołczak operuje teraz w okolicach

Tobolska i Kurhanu. Ze swej strony posłałem radjo do V-tej Dywizji dla nawiązania łączności<sup>13</sup>.

7) Z życia partyjnego, które jest bardzo rozproszone (18 partji), dwie partje zwracają na siebie uwagę, t.j. „Союз военно-начальниковый”. Tajna organizacja mająca na celu walkę z bolszewizmem i wprowadzenie monarchji. Organizacja wojskowa, o której podobno Denikin jest powiadomiony. Jako o kandydatach jest mowa o W. Ks. Sergjuszu i Aleksandrze Michajłowiczach i Andrzeju Włodzimierzowiczu. Są przeciwnikami Gen. Romanowskiego, którego chcą usunąć. Drugą partją zwracającą na siebie uwagę jest „Союз Народных Обществ”. Projektowany jako związek parafji („приходовъ”) program sprowadza się do umiarkowanych reform socjalnych, wykup ziemi, przedstawicielstwo oparte na ograniczonym prawie wyborczym. Jako partja opierająca się na egzystujących związkach parafialnych, biorąc pod uwagę podniesienie się religijności tutaj i w Sowdepji<sup>14</sup>, przypuszczam, że partja ta odegra w przyszłości pierwszorzędą rolę. Na razie życie polityczne nie jest zupełnie rozwinięte.

Prasy niezależnej tutaj niema: wszystko jest w ręku oddziału propagandy, który jest na położeniu oddzielnego ministerstwa i który jedynie może dostarczyć papieru i informacji, gdyż żadna z gazet po za przypadkowemi wiadomościami swoich informacyjnych źródeł nie posiada.

9) Bardzo poważne komplikacje może wywołać w Rosji sytuacja na Kaukazie. Stworzyły się tam niezależnie republiki: Gruzja, Azerbejdżan, Dagestan, Inguszetja. Wszystkie te republiki są wrogo usposobione względem Ochotniczej Armji i dążą do stworzenia sobie niezależnego bytu. Szukając sprzymierzeńców, łączą się z anatolijskimi Turkami i Astrachańskimi bolszewikami.

Ruch anatolijski w Turcji rozwinął się jako próba zorganizowania ruchu narodowego tureckiego dążącego do oswobodzenia Turcji od okupacji angielsko-francuskiej. Ruch ten skoncentrował się w Anatolji, gdzie pod dowództwem Melek-paszy sformował się korpus. Z Melek-paszą zaczął pertraktacje Enwer-pasza, które doprowadziły do pomyślnych rezultatów. Jakoby Enwer-paszy zaproponowano miejsce w Dyrektorjacie. Spowodowało to jeszcze większe wzmożenie i tak już silnych wpływów Niemieckich.

Melek-pasza nie uznaje Wysokiej Porty, pragnął nawiązać stosunki z Chali-fatem, lecz terazniejszy gabinet Turecki udaremnił wszelkie porozumienie. Próba ogłoszenia Świętej Wojny podobno w Arabji i Indjach nie wydała rezultatów,

<sup>13</sup> Mowa o działającej na Syberji 5. Dywizji Strzelców Polskich pod dowództwem mjr. Waleriana Czumy, która uczestniczyła w walkach przeciw bolszewikom wspólnie z armią admirała Aleksandra Kołczaka i Korpusem Czechosłowackim; zob. dok. nr 384.

<sup>14</sup> Terytorium byłego Imperium Rosyjskiego opanowane przez bolszewików (*Sowiety Deputatow*).

za to na Kaukazie ruch ten spotkał swoje echa w całym szeregu powstań Czezeńców, o czym poniżej.

Anglicy podobno postanowili zupełnie zlikwidować ten ruch, blokowali turecki brzeg Bosforu i odwoławszy zewsząd z południa swoje wojska, skoncentrowali wszystko przeciwko korpusowi anatolijskiemu. Są tutaj pogłoski o walkach między anglikami i Turkami, ale trudno ze sprzecznych i niejasnych pogłosek wnioski określone wyprowadzić. Kwestja Ormiańska stała się mostem między Turcją, Gruzją i Azerbejdżanem. Został między temi państwami zawarty sojusz zaczepno-odporny skierowany przeciwko Armenji, przyczem Melek-pasza przysłał na pomoc 12000 askierów i armaty, a wzamian otrzymał podobno Baku, gdzie już został naznaczony Chalas turek wojennym Gubernatorem. Wszystkie te kaukazkie republiki, będąc wrogo usposobionemi do Ochotniczej Armji, zapewniły sobie pomoc Turcji w walce z Denikinem. Hasło wojny świętej wywołało powstanie na północnym Kaukazie, gdzie jest wielu muzulmań, i ruch ten przybrał wielkie rozmiary w Czechni i pod wodzą Uzuń-Chadzi początkowo z wielkim powodzeniem walczone przeciwko Ochot. Armji. Pomoc finansową udzielili bolszewicy, jako to ustalono, przysławszy 68 milionów Mikołajewskich rubli, popierając ten ruch jako komplikujący sytuację Denikina. Zaopatrzenie szło z Gruzji i Azerbejdżanu, wszędzie występowali oficerowie niemieccy i tureccy, reorganizując początkową gwardję narodową na regularne wojska.

Jednakże Ochot. Armja zdołała wypędzić oddziały powstańcze w góry i oczyściła zupełnie płaszczyznianą część Czechni. Według ostatnich wiadomości, które dzisiaj otrzymaliśmy, nowe ruchy wybuchły w Dagestanie, a Uzuń-Chadzi znowu zjawił się koło Szali i podobno zamierza przerwać się na Chasaw-Jurt w kierunku Kizlaru. Dzisiaj stanu wojennego z Gruzją i Azerbejdżanem jeszcze nie ma, ale stosunki są bardzo naprężone i ciągle można oczekiwać wybuchu. Ostatecznie ruchy te nie są jeszcze zlikwidowane, gdyż przy braku administracji miejscowej Armja Ochotnicza nie może sobie z nimi dać rady.

10) Sytuacja wojskowa Denikina nie przedstawia się świetnie; w Turkiestanie bolszewicy odsunęli oddziały Ochot. Armji do morza i te pozbawione są możliwości jakiegokolwiek akcji. W ten sposób bolszewicy przygotowują sobie projektowany dawno odwrót z Rosji do Azji, gdzie zamierzają przerzucić bolszewizm i z tamtąd przez Kaukaz do południowej Rosji.

Pod Carycynem sytuacja przedstawia się bardzo poważnie: parokrotnie walki trwały już w mieście. Bolszewicy operują dość znaczną i jak twierdzą oficerowie angielscy, zupełnie niezłą flotyllą. Ostatnio sytuacja poprawiła się.

Front kozacki jest bardzo niepewny. Jak nam donoszono, Kozacy Dońscy niechęcą się bić, a z Kubańcami, wśród których jest silny prąd niezależnościowy, a nawet, jak mówią, zawarty został sojusz z Petlurą, są stosunki bardzo

naprężone; na razie ograniczają się do walki celnej i Kubań jest blokowany. Dzięki temu, jak również wskutek odciążenia sił przeciwko oddziałom powstańczym Machno, Ochot. Armja straciła inicjatywę bojową i bolszewicy na całym froncie przeszli do ataku. Główne siły ich zostały skierowane przeciwko Woroneżowi, który zajęli odrzuciwszy Dobrowolców za Don. Wczoraj otrzymana była wiadomość o zajęciu przez bolszewików Lissek. Druga akcja poprowadzona została przeciwko Orłowi, który został zajęty. Teraz atakują bolszewicy na Dmitriewsk–Kromy. Trzecia grupa uderza na północ od Kijowa uzyskawszy na razie niewielkie powodzenie. Kijów był parę dni zajęty, jednakże teraz z powrotem odebrany od bolszewików. Na froncie zachodnim wszędzie Żydzi wrogo występują przeciwko wojskom Denikina, w wielu miejscach miały miejsce pogromy.

Petlurowcy, którzy w ostatnich czasach ciągle urządzali powstania, ostatnio według wiadomości Sztabu rozchodzą się do domów. Jednakże dotychczas walki trwają i podobno są w kontakcie z bolszewikami.

Specjalną rubrykę tworzą t.zw. fronty wewnętrzne, dzięki partyzanckiemu charakterowi tych akcji. Ostatni poufny komunikat Sztabu notuje następujące oddziały: bandy niewielkie w Złotonoszy i Godziaczu; 6–10000 powstańców idzie przeciwko Połtawie; w rejonie Krzemieńczuga do 7000 powstańców z artylerią; koło Romnów działa banda Szuby około 4000 ludzi; koło Jekaterynosławia 10000 ludzi z artylerią. Machno, zebrawszy bandy, uderzył na głębokie tyły Ochotniczej Armji, wywołał tem bardzo poważne komplikacje. Zacząwszy akcję koło Nikopola i Hulajpola, ruszył na wschód i zajął stację Sinielnikowo, przerywając komunikację z Kijowem, Melitopol, Berdiansk, gdzie zdobył ogromne składy broni, warsztaty samochodów opancerzonych, i spalił to wszystko, następnie zajął Mariupol i posunął się pod Taganróg. Wywołało to ogromną panikę, gdyż wszędzie przy zbliżaniu się Machno wybuchały przygotowane przez bolszewików powstania wśród robotników. W Taganrogu schwytano jedno z gniazd agitatorów i 36 robotników rozstrzelano. Przerzucone z frontu 2 Dywizje Gen. Szkuro zlikwidowały Machno, który odszedł na zachód, przerzuciwszy się pod Jekaterynosław, zajął miasto i dopiero po paru dniach został wygnany. Machno mianujący się Głównodowodzącym sił zbrojnych Wolnej Ukrainy na południu okazał się partyzantem pierwszorzędym, łatwo i prędko przerzucając się z miejsca na miejsce, nie dopuszcza do bitwy, znikając przy silniejszym naporze, niespodziewanie zjawiając się, zajmuje coraz to nowe miejscowości. Posiada on do 40000 ludzi, kilkadziesiąt armat, automobil i pociąg opancerzony. Oddziały podzielone są na trzy korpusy, Sztab armji w Orzechowie. Zachowuje się nadzwyczaj bezwzględnie, mieszkańców grabi, a złapanych oficerów rozstrzeliwuje bez wyjątku (w Berdiansku kilkuset). Według niesprawdzonych wiadomości Machno Polaków oszczędza.

Załączam dwie karty 1) zestawienie sił bolszewickich 2) Front Ochotniczej Armji z dni 29/IX, 20/X i 31/X 1919<sup>15</sup>.

12) Dopełniając powiedzieć muszę, iż wielkie podrażnienie panuje w sferach tutejszych rozejmu zawartego pomiędzy nami i Petlurą i nie posuwania się wojsk naszych naprzód. Wielkie też nadzieje pokładano na spotkanie Wojsk Polskich, które dzisiaj umilkły wobec osłabienia naszych działań wojennych i wyczuwszy z postępowania Misji, że polacy od swych żądań nie odstępują.

13) Przybyły tutaj Dr. Kramarz wszczął silną agitację przeciwko Polsce: zjawił się cały szereg artykułów, 2 z których przesyłam do wiadomości. Mamy tu telegramy, że Cieszyn został przyznany Polsce, bardzo więc możliwe, że prowadzi się tutaj jakaś konkretna robota antypolska. Postaram się to zbadać.

14) Jak już parokrotnie telegrafowałem, sprawa reemigracji jest nadzwyczaj poważna: Wszędzie pełno wygnańców, którzy są w ostatecznej nędzy. Bez dachu nad głową, wystawieni na chłód i głód, mrą z chorób, które stają się tem groźniejsze, że w ostatnich czasach zaczął silnie grasować tyfus plamisty. Wszyscy udają się do instytucji Polskich, ale brak środków nie pozwala ani mnie, ani Konsułom pomóc im cokolwiek. Odmowa wywołuje rozpacz, brak opieki rewolucjonizuje masy, podrywa autorytet Państwa. Brak pełnomocnictw i środków przeszkadza mi wypełnić ten obowiązek obywatelski; na razie uzyskałem tyle, że sporadycznie idące statki na Rumunję zabierają pewną ilość wygnańców bezpłatnie. Teraz wszcząłem akcję na szerszą skalę: uzyskałem obietnice od Misji Angielskiej i Francuskiej, że zatelegrafują do swych rządów, prosząc o zmianę marszruty wszystkich próżnie idących stąd statków w ten sposób, by skierowane zostały na Galac lub Konstancę. Oczywiście Rząd będzie zmuszony za tę zmianę marszruty zapłacić przy rozrachunkach ogólnopństwowych. Generał Denikin obiecał dać mi baraki w portach Czarnego Morza i kotły dla przygotowywania jedzenia.

Dnia 3/XI łącznie z panem Ministrem Iwanowskim telegrafowałem do pana Prezydenta Ministrów, prosząc o pozwolenie zaciągnięcia tutaj 25 milionów rubli dońskich pod warunkiem spłaty ich w kraju według kursu dnia spłaty.

Najbliższa droga na Odessę Bendery wobec ciągłych zjawiań się band Machno nie nadaje się do kierowania uchodźców. Pozostaje więc jedynie droga na Galac lub Konstancę. Proszę o poparcie tej sprawy.

15) Misja moja po wysłaniu Majora Przeździeckiego, por. de Rosseta, a teraz ppor. Zasiockiego pozostaje bardzo nieliczna, a pracy jest nadzwyczajnie dużo, proszę więc bardzo o dopełnienie jej do etatu oficerami władającymi językami, głównie angielskim, i znającymi sztabową pracę. Uważając jednak,

---

<sup>15</sup> Załączników brak.

że dzisiaj jest zbyt wcześnie, żeby wysłać Misję dyplomatyczną, która wobec charakteru wojskowej dyktatury rządów dzisiejszych będzie z konieczności sprowadzona do skromniejszego znaczenia niż Misja wojskowa, jak to mamy przykład z jedyną tutaj dyplomatyczną misją Włoską, uważał bym, wobec ogromu pracy politycznej i konieczności już dzisiaj szerokiego urabiania opinii publicznej, za nieodzowne włączenie do Misji przedstawicieli Ministerjum Spraw Zagranicznych i Handlu i Przemysłu, którzy formalnie mnie podlegli mogliby tę pracę prowadzić zupełnie automatycznie. Pożądaniem jest, by to byli b. wojskowi, którzy tutaj występowali by w mundurach. W ten sposób, jak to już pisałem, byłaby analogicznie sformowaną Misja Polska do Misji Państw Ententy.

Proszę o przysłanie mi Filmów kinematograficznych z Wojskiem Polskim, gdyż to najlepiej uwidoczni czem jest dzisiaj nasza armja.

Ogromną przeszkodą w mojej pracy jest brak wiadomości z kraju i niezorientowanie w przebiegu konferencji pokojowej. Stoję ciągle wobec konieczności zabierania głosu w różnych sprawach ogólnopolitycznych bądź wojskowych albo czynnego wystąpienia i wobec braku zorientowania w bieżących sprawach politycznych jestem niezmiernie skrępowany i muszę być niezwykle ostrożnym. Ponieważ praca w takich warunkach jest niemożliwą, proszę o ciągłe utrzymywanie mnie w kursie spraw.

16) Wobec tego te stosunki tu nawiązane zostały, wszystkie ważniejsze sprawy otrzymały oświetlenie i w najbliższej przyszłości nie przewiduję możliwości jakichkolwiek szerszych akcji natury politycznej bądź wojskowej dla złożenia osobiście meldunku, a także wobec konieczności uregulowania spraw rodzinnych i majątkowych przed Stycznem. Proszę o udzielenie mi drogą telegraficzną miesięcznego urlopu do Warszawy. Z aparatem już w ruch puszczonym por. Michalski da sobie najzupełniej radę, proszę więc o zatwierdzenie go na ten czas moim zastępcą.

Muszę zaznaczyć, że kurier jedzie do trzech tygodni, a depesza iskrowa z Warszawy dochodzi mnie w 7–14 dni.

*CAW, Oddział II Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego z lat 1919–1921, I.301.8.230*

## 328

*4 listopada, list radcy poselstwa przy Stolicy Apostolskiej do premiera:  
konflikt z szefem placówki*

Rzym dn. 4 listopada 1919  
via Gregoriana 5

Czcigodny Panie Prezydencie Ministrów!

Jestem zmuszony zaapelować do Czcigodnego Pana Prezydenta w sprawie osobistej, która łączy się ściśle z powagą naszej placówki w Rzymie.

Drogą urzędową przesyłam raport, w którym proszę o przeprowadzenie rzeczowego dochodzenia. Tu krótko dodam to, czego tam, na razie, powiedzieć nie mogłem.

Klika osób, która chce mnie się stąd pozbyć jako nie wygodnego świadka spraw polsko-watykańskich i polsko-włoskich, w ogóle puściła w obieg pogłoskę, jakobym był masonem i przeciwnikiem Kościoła. Poseł Kowalski z całą świadomością pogłoskę tę akredytował w Watykanie bądź milczeniem, bądź oświadczeniem, że zostałem mu narzucony przez rząd. „Le gouvernement polonais me l'a imposé” – powiedział o mnie do Kardynała Sekretarza Stanu.

Od czasu telegramu Czcigodnego Pana Prezydenta z 23 lipca b.r.<sup>16</sup>, wysłanego do posła na skutek grożącego wówczas protestu Watykanu w sprawie rzekomych prześladowań Ukraińców przez Polaków, w którym Pan Prezydent polecał posłowi, gdyby protest miał miejsce, wrócić na urlop do Polski, a zostawić mnie jako chargé d'affaires, od czasu tego telegramu poseł Kowalski, który zrazu może być skłonny mnie przy sobie tolerować, postanowił uniemożliwić mi stanowisko w Sekretaryacie Stanu i wyzyskał w tym celu insynuacje o mnie kursujące.

Dla Watykanu mogę być albo obojętny, albo niewygodny, a niewygodny nie dla jakichś tam śmiesznych plotek o mnie kursujących, ale z powodów politycznych. Jesteśmy tu w okresie nowego przyływu germanofilskiego. Nie dziw więc, iż na ludzi o wyraźnej przeszłości antyniemieckiej, choćby na drugorzędnych jak moje stanowisku, mogą tu patrzeć z podejrzeniem. Ale tem bardziej jestem użyteczny dla służby polskiej.

Poseł Kowalski (nie jest to tylko moje zdanie) za całe swe zadanie uważa wśliznąć się w łaski otoczenia watykańskiego, przyczem nie szczędzi ani pokłonów, ani całowania rąk nie powiem już Kardynała, ale pomniejszym dworskim prałatom. Politycznie – jak Czcigodnemu Panu Prezydentowi wiadomo

---

<sup>16</sup> Przyp. 51 do dok. nr 130.



– sprawy stoją w Kurji nie dobrze. Wystarczy wskazać na stanowisko Watykanu w kwestji górnośląskiej. Tymczasem poseł jest ze siebie i ze swej działalności zupełnie zadowolony. Na moją uwagę, że nasze sprawy nie idą dobrze i że nie mamy dostatecznej powagi, odpowiedział mi ostatnio, że wszystko jest dobrze i że niebawem przekonamy się, iż poselstwo ma powagę, bo oświadczy to w Warszawie nuncyusz Ratti za parę dni. Oto próbka, jak poseł Kowalski pojmuje wpływ, znaczenie i powagę posła Rzpltej. Gotów on jest spowodować pełne komplementów dla siebie oświadczenie Watykanu w Warszawie i kazać je nam uważać za dobrą monetę i za miarę polityki Watykanu w Polsce.

Sekretaryat Stanu nie jest dla niego kancelaryą polityczną jak tyle innych, gdzie się ścierają interesa polsko-watykańskie, które jak dawniej, tak i obecnie bywają częstokroć sprzeczne, ale konfesyonałem, gdzie trzeba okazywać skrucę, aby móc otrzymać przebaczenie czy pochwałę. Tak jest dosłownie.

Nominacya ks. Kazimierza Skirmunta, brata stryjecznego posła przy Kwirynale, na radcę kanonicznego poselstwa przy Watykanie, spowodowana zrzęcznie stąd z Rzymu, ten stan rzeczy tylko pogorszy, bo niepodobna nie rozróżnić między obroną interesów polskich w ogóle i katolickich w Polsce w szczególności a interesami i linią polityczną Watykanu, odmienną wszak od naszej zarówno w Rosyi, jak na Ukrainie, jak wreszcie (pokazało się to) na G. Ślązku i t.d.

Funkcyja t.zw. radcy kanonicznego, o ile w ogóle przy poselstwie posiada ta ma być uzasadnioną, powinaby polegać przeważnie na dyskretnej służbie informacyjnej. Ale też osoba radcy kanonicznego w takim razie musiałaby być odpowiednio dobraną. Mógłby on bez ujmy dla swego sumienia kapłańskiego spełniać równocześnie obowiązek wobec Państwa i Rządu. Poselstwo nasze w stosunku do Watykanu z natury rzeczy pod względem informacyjnym znajduje się w położeniu słabszego wobec mocniejszego. Watykan ma naturalnych informatorów w klerze, który o wszystkim informuje zarówno nuncyusza w Warszawie, jak i tu w Rzymie Sekretaryat Stanu. Gdy o tem była mowa w Warszawie pod nieobecność Pana Prezydenta, wskazałem na ks. bpa Godlewskiego, sufragana żytomiarskiego, jako nadającego się na to honorowe, a nie etatowe stanowisko, które w ten sposób obciąża budżet Poselstwa o 3000 lir miesięcznie. Piszę o tem dlatego, iż jeden z życzliwych mi posłów sejmowych doniósł mi, iż w Warszawie mówi się o skasowaniu jednej posady (w tym wypadku cywilnej) radcy poselstwa przy Watykanie – z uwagi na ciężary, pod jakimi ugina się skarb Państwa.

Jestem tu niewygodny – powtarzam – jako świadek między inn. takiej pomyłki dyplomatycznej, jak najniepotrzebniejsze wywołanie incydentu z ex-ambasadą rosyjską, który zakończył się złamaniem pieczęci polskich przez przedstawicieli tejeż ambasady, nałożonych na Hospicyum św. Stanisława, i grubą kompromitacją wobec rządu włoskiego poselstwa przy Kwirynale i konsulatu.

W nadziei, iż Czcigodny Pan Prezydent poleci zbadać istotny stan rzeczy i nie dopuści, tak jak już raz nie dopuścił, w chwili mojej nominacji, do pokrzywdzenia mnie, proszę o łaskawe zwrócenie uwagi na mój urzędowy raport.

Z wyrazami najgłębszej czci i wdzięczności<sup>17</sup>

†Maciej Loreť

*AAN, Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego, 1002, rkps (druk: Archiwum polityczne IJP, t. II, dok. nr 281; Stosunki polsko-watykańskie, dok. nr 2)*

## 329

*5 listopada, pismo wiceministra Skrzyńskiego do posła w Londynie:  
instrukcja w sprawie wysondowania poglądów brytyjskich na  
wydarzenia węgierskie i stosunki polsko-czechosłowackie*

WARSZAWA, DN. 5 XI 1919 r.

Do Pana  
Posła Eustachego ks. Sapiehy  
w Londynie

Ministerjum Spraw Zagranicznych przesyła w załączeniu w odpisie raporty Delegata Rządu Polskiego w Budapeszcie, Jana Szembeka, o sytuacji na Węgrzech<sup>18</sup>.

Wynika w szczególności z nich, że kwestja słowacka stała się na Węgrzech bardzo aktualna, wentylują tam myśl połączenia Słowaczyny z Węgrami, oraz że misje wojskowe Ententy w Budapeszcie odnoszą się życzliwie do aspiracji Słowaków.

Zechce Pan Poseł sondować, jakie zapatrywania panują pod tym względem u tamtejszych czynników miarodajnych i czy aspiracje Słowaków mają szansę urzeczywistnienia.

Zwraca się przytem uwagę Pana Posła, że wiadomości o fermentie panującym na Węgrzech wzbudziły tu poważne zaniepokojenie.

I mimo że rząd czeski nie zachowuje w stosunku do Ukraińców galicyjskich neutralności, ale przeciwnie, popiera ich, tworząc legiony ukraińskie, obsadzając urzędy na Rusi Przykarpackiej Ukraińcami z Galicji, wrogo dla polskości

<sup>17</sup> Zob. dok. nr 346.

<sup>18</sup> Załącznik nr 1 – dok. nr 306, załącznika nr 2 nie publikuje się, załącznika nr 3 brak.

usposobionymi, Polacy ze względu na lojalność wobec konferencji pokojowej dalecy są od wmięszania się w sprawę słowacką, pomimo że kwestia ta Polskę bezwzględnie obchodzić może; i nie chcą na razie roztrząsać kwestji, czy republika Czesko-Słowacka w dzisiejszej postaci może być tworem stałym oraz czy z tego tytułu nie powstaną groźne dla bezpieczeństwa jej granic południowych i nawet pokoju w Europie komplikacje, lecz tembardziej muszą oni zwrócić uwagę czynników Ententy na stałe zaognienie stosunków polsko-czeskich, spowodowane bezwzględnym zachowaniem się władz czeskich w stosunku do ludności polskiej na Śląsku, Spiszu i Orawie.

Wskazaniem byłoby, aby miarodajne sfery angielskie użyły swego wpływu, by Czesi, szczególnie ze względu na lojalne stanowisko Polski w sprawie słowackiej, okazali Polsce większą pojedynawczość co do Śląska Cieszyńskiego i zaprzestali gwałtów, aresztowań dokonywanych na ludności polskiej.

Ministerjum oczekuje w tej sprawie szczegółowego raportu Pana Posła.

Podsekretarz Stanu:

<sup>f</sup>W. Skrzyński<sup>f</sup>

AAN, Ambasada Londyn, 318 (druk: Dwa bratanki, dok. nr 168)

## 330

*6 listopada, raport szefa polskiej misji wojskowej  
przy głównodowodzącym Siłami Zbrojnymi Południa Rosji  
dla Naczelnika Państwa o sytuacji politycznej w Rosji*

Taganrog, 6/XI 1919

Do rąk własnych

DO  
NACZELNIKA PAŃSTWA

### RAPORT

Zgodnie z rozkazem Pana Naczelnika, podaję ogólny zarys sytuacji politycznej w dopełnieniu do meldunku do Naczelnego Dowództwa ze Nr. <sup>i</sup>...<sup>119</sup>.

---

<sup>19</sup> Być może mowa o dok. nr 327.

1) Rosja południowa, a jak mnie dochodzą wieści z Syberji, i cała Rosja antibolszewicka – siły realnej nie przedstawia. Bolszewików może zwycięża, gdyż dzisiaj Anglja i Francja okazują im ogromną pomoc techniczną, ale zadanie uspokojenia kraju, szczególnie wobec ruchu ukraińskiego, przechodzi siły terazniejszej Rosji antibolszewickiej i przypuszczam, że jeszcze długie lata walczyć będą musieli z anarchją.

2) Niebezpieczeństwo rosyjsko-niemieckiego sojuszu jest bardzo wielkie wobec silnej i bardzo energicznej agitacji niemieckiej, wskutek dużych sympatji do Niemców, świadomości, że Niemcy mogliby od razu pomódz czynnie, wreszcie opiera się ten ruch na konieczności stworzenia jednego frontu wobec „imperjalistycznych” dążeń Polski i Rumunji. Przybyły tutaj Dr. Kramarz wszczął kampanię przeciwko Polsce w prasie i ruch ten jeszcze wzmocnił. Sprawa ta zaostrzyłaby się niezwykle gdyby, jak to twierdzi Temps z końca Września<sup>a</sup> (z 25?)<sup>a</sup>, za granicę naszą uznaną została linja frontu terazniejszego. Gdyby sprawa w ten sposób stanęła, Polska według mego zdania może zapobiedz sojuszwowi z Niemcami czynnym wystąpieniem w walce z bolszewikami. Wystąpienie takie zwróci sympatje do Polski, a świadomość pomocy i zależność od Niej uniemożliwi pertraktacje z Niemcami, zapewniwszy Polsce duże wpływy na bieg spraw rosyjskich. Rekompensaty w tym wypadku możnaby otrzymać ogromne w sferze ekonomicznej. Rosja południowa łącznie z Kaukazem to skarbiec dla nas niezbędnych surowców i ogromny rynek zbytu, co przy braku jak dzisiaj konkurencji, naszej znajomości rynku i warunków daje możność szalonego wzbogacenia się Polsce.

Posiadamy jednak i inną wiadomość co do granic Polski. Poseł rosyjski w Paryżu, Makłakow, twierdził na poufnym posiedzeniu w Rostowie, że Polsce przyznane Granice z 1815 roku, Litwa i Wołyń, i Białoruś, odchodzą do Rosji, jednak że utrzymywane to jest w tajemnicy przed Polakami (??), by nie cofnęli wojsk swoich z frontu i tem nie dali swobody działania wojskom bolszewickim. Nie dają bardzo wiary tej pogłosce, nie chcą bowiem przypuszczać, by Koalicja, wiedząc czem jest dzisiejsza Rosja i jaką będzie w najbliższej przyszłości, popełniła ten ogromny błąd polityczny, a nas tak krzywdzący. W razie gdyby tak było, uważam, że Wojska Polskie powinny zostać, pod pretekstem niepewności sytuacji w Rosji południowej czy konieczności stworzenia pasa izolacyjnego bądź też pod jakimkolwiek innym, na swych terazniejszych stanowiskach, brakiem działalności aktywnej pozwolić zdjąć bolszewikom niemal wszystkie wojska z naszego frontu, z czem Denikin bardzo łatwo może sobie nie dać rady, a przyciśnięty biegiem wypadków do muru będzie zmuszonym pójść na ustępstwa, jak to był zmuszonym uczynić wskutek ruchów na swych tyłach, w stosunku do sprawy robotniczej i agrarnej.

Streszczając się, pozwalam sobie powtórzyć zdanie moje co do naszego stosunku do Rosji:

1) w wypadku zupełnego zadowolenia naszych dezyderatów przez kongres pokojowy – uważałbym za wskazane pomódz Denikinowi, czem zapobieglibyśmy sojuszowi rosyjsko-niemieckiemu, a sobie zapewnili ogromne korzyści ekonomiczne;

2) w razie nieuwzględnienia naszych żądań passywnością na froncie północnym pozwolić bolszewikom wszystkie siły zwrócić przeciwko Denikinowi, czem pokaże się najlepiej i Rosji, i Zachodowi znaczenie Polski w walce z bolszewizmem i nieodzowność liczenia się z nami.

Na razie Generał Denikin, jak już meldowałem, stoi na stanowisku rosyjskości wszystkiego, co leży na wschód od granicy byłej Kongresówki, i jak mi to zaznaczył, zamierza po zajęciu Ukrainy zażądać usunięcia W.P. z Gubernji Podolskiej i Wołyńskiej, a później i z Białej Rusi, w miarę posuwania się jego wojsk. Zaznaczył przy tym, że wojny w razie niespełnienia tego żądania wypowiedać nam nie zamierza, ograniczy się jedynie do protestu i uważać to będzie za fakt nieprzyjazny w stosunku do Rosji.

Według zdania Gen. Denikina decyzje kongresu nie są dla niego obowiązujące wobec usunięcia z konferencji pokojowej rosjan. Jest to jednak pogląd, z którego według mego zdania nie będą mogli wyciągnąć konsekwencji praktycznych.

Niezmiernie poważną jest sprawa wysiedleńców: wygnani przez rząd rosyjski siłą w 1914 i 15 roku, po oswobodzeniu dużej połaci Rosji od bolszewików, zostali bez dachu, na chłódzie, mrąc z głodu i epidemji, położenie jest wprost rozpaczliwe.

Nie mogąc jako Polak i obywatel spokojnie na to patrzeć, chociaż to wychodzi po za dane mi zadania, łącznie z p. Ministrem Iwanowskim prosiłem Pana Prezydenta Ministrów, by asygnowano dla uciekinierów 25 milionów rubli, dla okazania pomocy doraźnej i wyprawienia ich do kraju.

Ze swej strony uzyskałem od tutejszej Misji Francuskiej i Angielskiej obietnicę, że przedstawią swym rządom rozpaczliwe położenie tych ofiar wojny światowej i poproszą o skierowywanie wszystkich wolnych statków z portów południowej Rosji na Galac lub Konstancę dla przewiezienia naszych wygnańców.

Pozwalam sobie Panu Naczelnikowi o tem meldować, gdyż sytuacja uciekinierów jest rozpaczliwa a brak dotychczas zorganizowanej opieki państwowej podrywa ogromnie prestiż Państwa Polskiego w oczach swoich i obcych.

*CAW, Oddział II Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego z lat 1919–1921, I.301.8.230*

## 331

*7 listopada, raport dzienny MSZ*

Ścisłe poufne

Warszawa, 7.XI.19

## Raport polityczny

1. Poseł Gibson zakomunikował, że rozmawiał aparatem Hughes'a z delegatem amerykańskim na konferencji pokojowej w Paryżu, który wyraził swoje wielkie zaniepokojenie wiadomością o braku ciepłej odzieży dla wojska polskiego. Poseł Gibson oświadczył przy tym, że pomoc w tym kierunku obecnie bezwarunkowo nadejdzie.

2. Pertraktacje z delegacją gdańską zostały wczoraj ukończone<sup>20</sup>. Toczyły się one w trzech sekcjach: w sekcji komunikacyjno-technicznej, obejmującej sprawy kolei, portu, poczt i telegrafów, w sekcji bankowo-finansowej i wreszcie w sekcji przemysłowo-handlowej.

W IV-ej sekcji, prawno-politycznej, odmówili delegaci Gdańska współudziału. Rokowania w tej ostatniej toczą się dalej z przedstawicielami ludności polskiej z Gdańska.

Z przebiegu pertraktacji z delegacją Gdańska spisano resumé i obustronnie podpisano.

Ponieważ pertraktacje miały charakter prywatno-informacyjny – nie mogły one dać wiążących rezultatów, natomiast przyczyniły się one bardzo do obopólnego zbliżenia, przede wszystkim do zrozumienia przez Gdańszczan podstaw ich stosunku do Polski.

Co do niektórych najważniejszych kwestji naszego współżycia, w szczególności co do sprawy wojskowej, obrony na zewnątrz i służby bezpieczeństwa na wewnątrz, Gdańszczanie nie mieli swego sprecyzowanego stanowiska.

3. Nadeszła depesza z Waszyngtonu, że poselstwo polskie przybyło na miejsce. Zostało ono przyjęte na audyencji w nieobecności Lansing'a przez p.o.

---

<sup>20</sup> W raporcie dziennym MSZ z 4 listopada zapisano: „Delegacja Gdańska przyjechała w Niedzielę do Warszawy w składzie 16 osób pod przewodnictwem radcy komercyjnego Wiehlera. Pertraktacje idą bardzo pomyślnie, delegacja odmówiła tylko udziału w Komisji dla spraw politycznych. Równocześnie z tą delegacją przyjechali przedstawiciele ludności polskiej (robotników) w Gdańsku”; CAW, Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921, I.300.76.265.

sekretarza stanu Williama Phillippsa, któremu poseł polski przedstawił kopje listów uwierzytelniających.

Polska konwencja w Buffalo rozpocznie się 10 listopada przy współudziale poselstwa.

Według tej samej depešy niezbędnym jest natychmiastowy przyjazd polskiej misji zakupów i odbudowy, z pełnomocnictwami od Ministerjum Skarbu.

4. Sprawa Galicji Wschodniej ma przyjść na porządek dzienny jednego z najbliższych posiedzeń Rady Pięciu<sup>21</sup>.

5) Na Łotwie sytuacja przedstawia się groźnie. Bermont przygotowuje ponowny atak na Rygę i stworzył nowy rząd łotewski z elementów prawicowych, skłonny do ugody z Niemcami rosjanami. Na czele nowego rządu stoi Niedra. Mamy obecnie przeto dwa rządy łotewskie.

6) Ks. Viskantas przedstawił projekt co do Litwy historycznej, znajdującej się w naszym władaniu. Proponuje on wybory do ciała reprezentacyjnego i stworzenie w Wilnie centrali rządzącej. Instytucje te miałyby *według jego zdania* ogromną siłę przyciągającą wobec ludności litewskiej poza kordonem naszych wojsk.

7) Była w M.S.Z. delegacja spisko-orawska żądająca włączenia powiatów Lubowelskiego i Kieźmarskiego do terytorjum plebiscytowego.

8) Czeska delegacja pokojowa w Paryżu wystosowała do p. Clemenceau list z żądaniem zniesienia organizacji narodowych na terenie plebiscytowym na Śląsku oraz wprowadzenia dawnej administracji miejscowej. M.S.Z. wystosowało list do naszej delegacji pokojowej z żądaniem, by zapobiegła sprowadzeniu do terenu plebiscytowego dawnych urzędników czeskich.

9) Sytuacja na Słowaczczyźnie ma być groźna. Krążą pogłoski, że w razie wybuchu powstania Polska zbrojnie zainterwenjuje.

*CAW, Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921, I.300.76.265*

<sup>21</sup> W protokole sesji Biura Kongresowego z 8 listopada zanotowano: „Sprawa Galicji Wschodniej, według informacji uzyskanych przez p. Kozickiego, odesłana została przez Radę Najwyższą do Komisji Polskiej. P. Kozicki ma zasięgnąć dalszych informacji – uważa za wskazane działać na zwłokę. P. Wielowieyski na podstawie posiadanych informacji popiera wniosek p. Kozickiego. Uchwalono wobec choroby p. Dmowskiego powierzyć dalsze kroki w tej sprawie p. Kozickiemu”; AAN, Delegacja Polska na Konferencję Pokojową w Paryżu, 5.

## 332

*8 listopada, pismo Wydziału Archiwów MWRiOP  
do ministra spraw wojskowych o konieczności pozyskania  
archiwaliów wojskowych z terenów przejmowanych od Niemiec*

*Warszawa, 8 listopada 1919<sup>c</sup>*

DO  
PANA MINISTRA SPRAW WOJSKOWYCH  
w/m.<sup>22</sup>

W Berlinie toczą się obecnie rokowania w sprawie konwencji polsko-niemieckiej. Przyjdzie tam na porządek dzienny między innymi i sprawa wydania aktów administracji wojskowej i wojennej Niemiec i Prus, dotyczących się terytorjum cedowanego Polsce. Sprawę tę traktat Wersalski, w którym najłatwiej byłoby ją rozstrzygnąć, pominął milczeniem po części z winy dyplomatycznych czynników naszych i mieszania spraw aktów z muzealnemi – zabytkowemi. Temu łączeniu nieorganicznemu spraw mających ze sobą mało wspólnego, jak akta i zabytki muzealne, przypisać należy w znacznej mierze niechęć angielskich dyplomatów w Paryżu dla życzeń naszych. Winą niepowodzenia naszego na tem polu było częściowo ignorowanie przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych, dzierżące ster akcji w ręku swem, zarządu archiwalnego polskiego.

W chwili terażniejszej przy rokowaniach berlińskich, choć to teren mniej korzystny dla decydowania w materji tej, należy wyteżyć siły wszelkie, aby dopełnić to, czego nie uzyskano w Wersalu. Sprawa ta winna zainteresować żywiej sfery wojskowe z następnych względów. Ciągłość administracji wojskowych wymaga z konieczności, aby wszelkie akta dotyczące się poprzedniej administracji niemiecko-pruskiej w materji wojskowej na ziemiach ustąpiionych Polsce przeszły w posiadanie nowego suwerena, a więc między innymi akta dotyczące się fortec i fortyfikacji wogóle, magazynów, szpitali wojskowych, rekrutacji, zaopatrzenia wojska, dalej plany, mapy szczegółowe i matryce ich;

<sup>22</sup> Pismo zostało przyjęte przez Instytut Naukowo-Szkolny Ministerstwa Spraw Wojskowych i przesłane do adiutantury wiceministra spraw wojskowych. W piśmie przewodnim Wacław Tokarz informował: „Dyrektor Wydziału Archiwów Państwowych w Ministerstwie W.R. i O.P. dr. PACZKOWSKI złożył dziś na moje ręce dołączone pismo do Pana Ministra Spraw Wojskowych. Ze względu na nagłość sprawy ośmielam się przesłać to pismo wprost do Adjutantury Pana II Wiceministra. Dodaję zarazem, że dr. Paczkowski posiada specjalne dane do poruszenia tej sprawy, gdyż pracował na poprzednio jako tajny radca w Centralnem Archiwum Pruskiem”; CAW, Gabinet Ministra Spraw Wojskowych 1918–1939, I.300.1.389.



i to akta wszelkie, na co szczególnie nacisk kładę bezwzględnie na to, gdzie się akta i plany znajdują, jak to w krótki, a mistrzowski sposób w traktacie wersalskim przeprowadziła Japonja.

CAW, *Gabinet Ministra Spraw Wojskowych 1918–1939, I.300.1.389*

## 333

8 listopada, raport dzienny MSZ

Ścisłe poufne

Warszawa, d. 8 listopada 1919

### Raport polityczny

1. P. Samuel wyraził się, że po badaniach jego poprzedników prowadzenie dalszego śledztwa w sprawie ekscesów jest niepotrzebne. Głównym więc zadaniem jego komisji jest zbadanie położenia politycznego i ekonomicznego żydów polskich.

P. Morgenthau wskazuje na wadliwość organizacji administracji u nas.

Co do świętowania przez żydów niedzieli Morgenthau oświadczył delegatom żydowskim, że nie można żądać od Rządu Polskiego większych praw, aniżeli żydzi posiadają w Anglii, gdzie świętowanie niedzieli obowiązuje bezwzględnie wszystkich.

2. Według poufnej informacji kapitan Wright ma zamiar pisać osobny memoriał, niezależnie od p. Samuela.

3. Rotmistrz Górka przedkłada raport o rozmowach z attachés wojskowymi, a specjalnie amerykańskim w Szwajcarji. Z tych rozmów wynika, że anglo-niemieckie porozumienie co do podziału sfery wpływów w Rosji jest faktem dokonany.

4. Jenerał Mangin został z Nadrenji odwołany, według jednych wersji z powodu swego nietaktu, według drugich wersji – wskutek popierania tendencji separatystycznych w Nadrenji.

5. Poselstwo polskie w Paryżu donosi, że w Zjednoczonej Partji Socjalistów (les unifiés) nastąpił rozłam.

6. Według raportu Poselstwa polskiego w Paryżu Ministerjum na Quai d'Orsay poleciło prasie nie mówić o emirze Faicalu pragnącemu rozdmuchać rzekome nieporozumienia wynikłe między Anglią a Francją na tle polityki syryjskiej.

Również to Ministerjum zaleciło prasie zachowanie wstrzemięźliwości w omawianiu celów podróży króla Alfonsa, nie chcąc wzbudzać w opinii publicznej wątpliwości, że sprawa uregulowania sytuacji Tangeru na zasadzie protektoratu Francji miała ulegć zmianie<sup>23</sup>.

7. Rozejm z Ukraińcami upływa jutro. Mają być postawione nowe warunki. Nowy rozejm ma być przedłużony tylko na 10 dni i o ile nie nastąpi zmiana w taktyce Ukraińców wobec Polaków na Ukrainie, wojska polskie zajmą powiat Staro-Konstantynowski.

8. Według depeszy Wojskowego Dowództwa Polskiego w Omsku wojska czesko-słowackie na Syberji wycofują się i sytuacja armji Kołczaka, liczącej około 35 tysięcy wojska, staje się bardzo krytyczna. Wśród dowódców panują intrygi.

9. P. Radymycki zakomunikował, że Minister Benesz oświadczył, że wszystkie wypadki gwałtów na ludności polskiej podda surowemu śledztwu i winni będą ukarani.

10. Według raportu p. Olechowskiego z Cieszyna Czesi występują na terenie plebiscytowym z wielką pewnością siebie, tak że ta okoliczność daje do myślenia, czy Czesi nie mają pewnych gwarancji co do wyniku plebiscytu.

11. Sztab proponuje ppułk. Respaldiza'ę na attaché wojskowego w Sztokholmie.

*CAW, Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921, I.300.76.265*

---

<sup>23</sup> W raporcie dziennym MSZ z 4 listopada zapisano: „Według raportu z Madrytu podróż króla Alfonsa do Francji ma duże znaczenie dla polubownego rozwiązania sprawy Tangeru, który Anglja chętniej widziałaby w rękach Francji”; CAW, Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918-1921, I.300.76.265.

## 334

*8 listopada, szyfrogram poselstwa w Paryżu do MSZ  
o stanowisku Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową  
w sprawie umowy handlowej z Niemcami*

Paryż, 8/XI.1919  
Otrz. 9/XI.1919. 8. h

P. Jurystowski do Ministerstwa Spraw Zagranicznych  
w Warszawie

Telegram szyfrowy

Nr. 134

Delegacja kongresowa komunikuje: otrzymawszy urzędową wiadomość o zawarciu gospodarczej umowy z Niemcami, Delegacja uważa za swój obowiązek zwrócić uwagę Ministerjum, że dnia 12-go b.m. mają się odbyć w Paryżu narady koalicji z Delegatami niemieckimi celem unormowania praktycznych i technicznych sposobów przejęcia terytorjów przyznanych Polsce i plebiscytowych. Delegaci techniczni polscy są do tych narad wezwani<sup>24</sup>. Niewątpliwie narada ta rozstrzygać będzie wiele spraw, które zostały przewidziane w układzie berlińskim polsko-niemieckim i możliwe je załatwi inaczej niż w umowie. Z tego względu, a także wobec zaniepokojenia, jakie powstało wśród Koalicji z powodu ustępstw czynionych Niemcom przez Delegację Polską w Berlinie, czego przykładem zakomunikowany Delegacji przez Ministra S.Z. protest Pralona, Delegacja nie wchodząc tu w ocenę meritum zawartego w Berlinie układu, wyraża przekonanie, że w każdym razie przed wynikiem obrad paryskich umowa berlińska ratyfikowaną być nie powinna. Wskazówką możliwych rozbieżności decyzji może być przyznanie Polsce 250,000 ton węgla miesięcznie z Górnego Śląska, wówczas gdy umowa nam daje tylko 75,000 ton. Szczegółowe umotywowanie swego poglądu delegacja przesyła osobnym pismem.

*AAN, Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego, 914*

<sup>24</sup> W raporcie dziennym MSZ z 10 listopada zapisano: „Równocześnie otrzymano wiadomość, że 10 b.m. miały się rozpocząć rokowania z delegatami Niemiec i Gdańska co do odstąpienia terytorjów przyznanych Polsce. W tym celu wyjechali do Paryża jen. Rozwadowski, admirał Porębski, pp. Olszowski, Janta-Polczyński i Grabski. Naturalnie ze względów technicznych delegacja polska nie dojedzie do Paryża na czas”; CAW, Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921, I.300.76.265.

## 335

*9 listopada, szyfrogram posła w Londynie do MSZ:  
informacja dla premiera o możliwości  
zawarcia porozumienia brytyjsko-bolszewickiego*

Londyn, 9/XI.1919  
Otrż. 11/XI.1919. 17 h

Ks. Sapieha do Ministerstwa Spraw Zagranicznych  
w Warszawie

Telegram szyfrowy

Nr. 55

Proszę zawiadomić Pana Prezydenta. W programowej mowie politycznej w Guildhall pan Lloyd George w sprawie Rosji o prawdopodobieństwie dojścia do pokojowego rozwiązania spraw Rosji w krótkim czasie<sup>25</sup>. Obawiam się, że nieoficjalne rokowania z bolszewikami już w toku. Należałoby uzyskać zapewnienie Ententy i rządu Anglii, że rokowania pokojowe poza nami nie będą prowadzone. W przeciwnym razie bylibyśmy zmuszeni na własną rękę i w porozumieniu z państwami bałtyckimi rokować z bolszewikami. Proszę upoważnienie, w razie rozwijania się wypadków w przewidywanym kierunku, zrobić Curzonowi oświadczenie w powyższym sensie.

*AAN, Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego, 938 (druk: Archiwum polityczne IJP, t. II, dok. nr 283)*

---

<sup>25</sup> Mowa o przemówieniu wygłoszonym 8 listopada, w którym Lloyd George sugerował, że jeśli pokonanie bolszewizmu orężem okaże się niemożliwe, konieczne będzie zastosowanie innych środków.

## 336

*12 listopada, raport delegata rządu w Gdańsku dla MSZ  
o stosunku białej Rosji do Polski*

POUFNE

12 listop.

Do Ministerstwa Spraw Zagranicznych

## Intryga rosyjska przeciw Polsce.

Z wielu źródeł dochodzą do nas wiadomości o knowaniach i intrygach rosyjskich przeciw Rzeczypospolitej Polskiej. Kluby rosyjskie w Sztokholmie i Kopenhadze jako pierwsze zadanie stawiają sobie zwalczanie i intrygowanie przeciwko sprawie polskiej. Wielką rolę mają w tem naturalnie żydzi rosyjscy oraz elementy ultra reakcyjne, niestety ze smutkiem muszę zaznaczyć, że niemniej i żywióły umiarkowane rosyjskie i odłamy liberalne myśli rosyjskiej przepełnione są nienawiścią do Polski i chęcią odwetu.

Pod tym względem wśród najróżnorodniejszych kierunków myśli rosyjskiej panuje zupełna jednomyślność. W Sztokholmie stale głośno się mówi o tem, że nastąpi chwila skończenia ze sprawą Polską, że Denikin ma już osobę mającą być General Gubernatorem Polski i że z chwilą zwycięstwa Denikina dni Polski mają być policzone.

Żydzi ze swej strony starają się, gdzie mogą poderwać kredyt Polsce, przedstawiają rozpaczliwą sytuację Polski, przedstawiają Polskę jako Państwo, które finansowo jest na brzegu przepaści i które nie będzie w stanie egzystować samodzielnie ani dnia jednego.

W Gdańsku jesteśmy stale świadkami infiltracji w tę i tamtą stronę żywiółów których zadaniem jest połączenie się do wspólnej walki z Polską. Pętla koło sprawy Polskiej zaciąga się coraz mocniej, czy nasza Polityka potrafi zapobiedz tym intrygom i w porę znaleźć jakieś wyjście do dojścia do porozumienia z Niemcami i tem sparaliżować wzmagające się z dniem każdym wpływy rosyjskie i sojusz rosyjsko-niemiecki, od tego zależy w znacznej mierze przyszłość nasza.

Ze strony żywiółów rosyjsko-żydowskich prowadzi się kampanja aby uzależnić możliwie Polskę od żydowsko-rosyjskich kapitałów. Cały szereg bankierów pragnie dostać się do Polski, zasypują nas pytaniami o przyjazd do Polski i tylko twardej polityce naszego Przedstawicielstwa w Sztokholmie zawdzięczamy, że nie mamy w Kraju naszym tej inwazyi drapieżnego ptactwa.

W Stockholmie operuje bardzo pod względem finansowym niebezpieczna osobistość, która już ręce swoje do Gdańska wyciągać zaczyna, mianowicie dyrektor Rusko-Francuskiego Banku w Petersburgu Rubinstein (znany w Bankierskim świecie Petersburskim pod nazwą Mitki Rubinstejna); naturalnie, że przyjazd tego Pana do Warszawy ze wszech miar byłby niepożądany.

<sup>f</sup>M. Jałowiecki<sup>f</sup>  
Delegat Rządu Polskiego w Gdańsku

AAN, MSZ, 6674

### 337

*12 listopada, szyfrogram posta w Londynie  
do premiera o możliwości uzyskania pożyczki brytyjskiej  
na zakup taboru kolejowego i zimowego umundurowana*

12 XI

M.S.Z.

Pour Président Paderewski

Prawie pewne, że Ministerstwo Skarbu pod wpływem Lloyd George'a daje kredyt Polsce £ trzech milionów, płatne za 2 lub 3 lata. Ponieważ Rząd Anglii jest ciągle atakowany [z] powodu polityki finansowej, dla obrony przed tymi atakami chciałby być pokryty. Pragnie więc, by Pan jako Prezydent Ministrów dał moralne zobowiązanie, że różne towary będą sprzedane kupcom Angielskim, specjalnie drzewo, że 70 do 80 procent z ceny kupna będą składane a conto tej nowej pożyczki. Rząd Polski może kupić około 150 lokomotyw po £8500 i 1125 wagonów po £400. Wedle Barbera i Gaskilla lokomotywy, wagony pierwszorzędne, tylko muszą być na miejscu pod parą wypróbowane. Cena za tabor z częściami zapasowymi dwa miliony. Możliwe kupno kilkunastu lokomotyw angielskich będących [we] Francji. Reszta pieniędzy może być wzięta na kupno ekwipunku dla wojska. Prawie dokładna cena w szylingach towaru na składzie.

Pół miliona płaszczy po 18.

300.000 tunik 200.000 spodni po 15 ubranie.

80.000 grubych wełnianych gaci – 8.

90.000 grubych nicianych gaci – 4.

13.000 podkoszul z wełny.

200.000 skarpetek. 30.000 nowych pułbutów, 23.100.000 naprawionych – 13 [szylingów]. Tyleż płaszczy nieprzemakalnych podbitych wełną – 30. Tyleż wysokich gumowych butów – 15. Miljon rękawiczek wełnianych – półtora.

Codzienna sprzedaż na kilka dni wstrzymana. To samo z taborem. Konkurencja innych Państw. Są trudności do przewidzenia z przewozem przez Niemcy. Jest nadzieja pomocy Foreign Office. Towary będą wysłane wagonami. Nadzieja resztę wagonów użyć na przewiezienie towarów potrzebnych wojsku angielskiemu w dystryktach plebiscytowych. Barber przesłał wszystkie techniczne informacje Eberhardtowi. Zwracam uwagę, że żadnego innego taboru w Europie niema i że ceny niższe od amerykańskich. Proszę odpowiedź na pięć pytań.

Primo przesłanie pełnomocnictw poselstwu dla podpisania pożyczki i kupna. Danie moralnego zapewnienia, że pieniądze otrzymane ze sprzedaży towarów w Polsce kupcom Angielskim będą składane do wysokości 75 procent otrzymanych sum a conto długu polskiego w Londynie.

Secundo jaki gatunek, jaką ilość ekwipunku Rząd Polski każe kupić.

Tertio by Minister Eberhardt przysłał kogoś do zastąpienia Janiszewskiego, który się wstrętnie zachował z Barberem.

Quarto By tenże przysłał inżynierów do próby lokomotyw.

Quinto Przysłać dla celów politycznych przez Prezydenta Ministrów podpisane pełnomocnictwa dla Barbera, by się zajął transportem pociągów i towarów w Paryżu, Brukseli, Berlinie.

*fSapieha<sup>f</sup>*

*IPMS, Ambasada Londyn, A.12.53/2, rkps (druk: Archiwum polityczne IJP, t. II, dok. nr 287)*

## 338

*12 listopada, pismo p.o. szefa Sztabu Generalnego  
do ministra spraw wojskowych  
w sprawie tranzytu wojsk niemieckich do Prus Wschodnich*

*«Pilne»*

Warszawa, dn. 12/XI.19. r.

DO  
MINISTERSTWA SPRAW WOJSKOWYCH  
w Warszawie

Niemcy podczas pertraktacji w Berlinie zażądali zezwolenia na przewóz swych wojsk i materiałów wojennych po zajęciu Prus Zach. przez Polskę przez powyższe terytorjum, a to z Prus Wschodnich do Niemiec i naodwrot. Niemcy oświadczyli przytem, że jeżeli kwestja transportu tego nie będzie w jak najkrótszym czasie załatwiona, to wstrzymają tranzyt jednego pociągu dziennie z Francji do Polski, który przez nich został zezwolony. Ponieważ sprawa tranzytu przez Prusy Zachodnie po zajęciu przez Polskę zawartą być musi w myśl §§ 89 i 98 traktatu pokojowego w formie konwencji, rząd Polski zwrócił się do rządu Niemieckiego z prośbą wydelegowania swych przedstawicieli do Warszawy celem zawarcia umowy co do niemieckiego tranzytu wojskowego przez Prusy Zachodnie<sup>26</sup>. Oficjalnej odpowiedzi rząd niemiecki na to zaproszenie jeszcze nie nadesłał. Ze strony wojskowej niemcy oświadczyli jednak, że delegacja niemiecka wojskowa za kilka dni wyjedzie. W skład jej wchodzi 4 oficerowie i 2-ch członków Spraw Zagranicznych. Szefem tej delegacji ma być mjr. Szt. Gen. von Folsen. Ze strony Nacz. Dow. wyznacza się w skład komisji na te pertraktacje <sup>d</sup>ppułk. Brzozowskiego, kpt. Pieczonkę i kpt. Łapińskiego. Zarazem uprasza się, by M.S.W. wyznaczyło ze swej strony pułk. Niesiołowskiego<sup>d</sup>, któryby równocześnie objął przewodnictwo Komisji.

<sup>26</sup> W nocie do rządu Niemiec sygnowanej 3 listopada przez wiceministra Wróblewskiego zapisano: „Le Gouvernement Polonais ne se cache point l'importance du transit militaire à travers le territoire en question pour le Gouvernement Allemand, aussi longtemps que la démobilisation complète de son armée n'a pas été effectuée et la réduction des effectifs prévue par la Traité de Paix n'a pas exécutée. C'est pour la raison ci-dessus que le Gouvernement Polonais est enclin à discuter un provisoire à ce sujet sous certaines conditions”, CAW, Teki Baczyńskiego, I.476.1.81.



Nacz. Dow. zwraca się również z prośbą do Min. Spr. Zagr., by zechciało na te pertraktacje wyznaczyć 2-ch przedstawicieli (jednego rzeczoznawcę politycznego i jednego rzeczoznawcę handlu zagranicznego).

W załączeniu<sup>27</sup> przesyła się bardzo wygórowany projekt niemiecki w tej kwestji celem zaznajomienia się i przekazania go odnośnym członkom komisji. Uprasza się o telefoniczne podanie nazwisk poszczególnych członków wyznaczonych do tej komisji do Nacz. Dow. W.P. (Sztab Generalny) pod No. 124 (telef. wewnętrzny Oddz. II N.D. Wydz. II), a to w tym celu, by przewodniczący Komisji mógł zarządzić przed przybyciem Niemców poufną konferencję wewnętrzną w powyższej materji. Komenda Miasta w Warszawie zechce już teraz przygotować 6 pokoi jako kwatery dla delegatów niemieckich w pierwszorzędnym hotelach, o ile można, w jednym i tym samym hotelu dla wszystkich członków delegacji, tak by na dane avizo z Nacz. Dow. kwatery te wprzeciągu 12-u godzin stały gotowe do użytku.

<sup>h</sup>Min. Spraw Zagr. uprasza się dzień przyjazdu delegacji niemieckiej, jako też skład jej z podaniem nazwisk telefonicznie pod wyż. wspomnianym No. donieść N.D-twu<sup>h</sup>.

<sup>b</sup>Otrzymuje M.S.W. (biuro prez.) M.S.W. Dep. III M.S.Z. – Komenda Miasta Warszawy. Adj. Generalna<sup>b</sup>.

Haller pułkownik (m.p.)

CAW, Gabinet Ministra Spraw Wojskowych 1918–1939, I.300.1.389

## 339

*12 listopada, notatka wysłannika MSZ  
w sprawie uroczystości ponownego otwarcia uniwersytetu w Wilnie*

Warszawa, 12/XI 1919

Sprawozdanie inż. Aleksandra Lutze-Birk z czynności poleconych mu przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej za czas od 20 września do 4 listopada r.b., a mianowicie<sup>28</sup>:

<sup>27</sup> Załącznika brak.

<sup>28</sup> W niepodpisanej notatce z 7 listopada informowano wiceministra Skrzyńskiego: „1. Wczoraj w nocy przyjechał z Rygi inż. Lutze-Birk, który przywiózł załączone raporty p. Bouffała. Zanim złoży swój raport, komunikuję najważniejsze przywiezione przez niego wiadomości. 2. Do Kowna pojechała delegacja łotewska (przedstawiciel

1) Zaproszenie delegatów Łotwy, Estonji i Finlandji na uroczystość otwarcia uniwersytetu w Wilnie,

2) zastępstwo interesów Rz. Polsk. w Estonji i Łotwie na czas aż do przybycia posła Bouffała.

A) Zaproszenie delegatów Łotwy, Estonji i Finlandji na uroczystość otwarcia uniwersytetu w Wilnie z mandatem omawiania sprawy stworzenia bloku przeciw Rosji i Niemcom.

#### Łotwa.

Do Rygi przybyłem 4 października aeroplanem z Wilna. Tegoż samego dnia zgłosiłem się do ministra spraw zagranicznych Łotwy p. Mejerowicza i wręczyłem mu polecenie mego rządu. Propozycję moją wysłania delegatów lub delegata na uroczystość otwarcia uniwersytetu polskiego w Wilnie przyjął z pewnym zakłopotaniem, ponieważ, jako później stwierdziłem ze słów jego, rząd łotewski przyjął na siebie pewne zobowiązanie na konferencji w Dorpacie względem Litwinów, a mianowicie Litwini stawiali za warunek swego udziału w tej konferencji, aby zainteresowane państwa, Łotwa, Estonja i Finlandja, wyjednali od nas dla nich miasta Suwałki, Białystok, Grodno i Wilno z odnośnymi terytorjami. Warunek ten został przez odnośne państwa nie przyjęty z wyjątkiem, zdaje się, co do miasta Wilna. Mejerowicz w sprawie Wilna powiedział, że Łotysze sądzą, że Wilno powinno należyć do Litwinów, co do innych miast uważa on pretensje Litwinów za przesadzone.

---

łotewski na Litwie BONDZEWICZ i sekr. LAZDIN) w celu konferowania z rządem litewskim w sprawie przepuszczenia wojsk polskich przez terytorium litewskie. Dowiedziawszy się po drodze o ugodzie, zawartej przez rząd litewski z Niemcami, zapatrują się na swą misję b. pesymistycznie. 3. Do Wilna przyjechali dwaj księża katolicycy Łotysze, ks. Rantzau, b. prof. seminarjum katolickiego w Petersburgu, i proboszcz z Inflant polskich – Dziem. Jadą do Mns. Rattiego i do Rzymu w sprawie obsadzenia diecezji ryskiej, gdyż biskup O'Rourke, źle przyjęty przez rząd łotewski z powodu nieznamości łotewskiego, zrezygnował. [...]. 5. Z Kowna otrzymaliśmy pełny tekst układu niemiecko-litewskiego. [...] Charakterystycznym jest występowanie oficjalnych władz niemieckich w imieniu wojsk Bermonta. 6. Do Warszawy jedzie w tych dniach gen. angielski Crozier, odkomenderowany przez rząd angielski do Dowództwa wojsk litewskich. Zadaniem jego jest omówienie sprawy stosunków polsko-litewskich. [...] Ze względu na nasz prestige byłoby nader pożądane wypłacanie „Ziemi Kowieńskiej” niewielkiego subsydjum dla pokrycia deficytu wynoszącego miesięcznie 4000 marek (niemieckich). Obecnie pismo to (jedyne polskie) przeżywa ciężki kryzys i odmówienie subsydjum spowoduje jego upadek. 8. P. Bouffał wysłał dn. 1 XI z Rygi telegram proszący o wstrzymanie uznania Koeniascha jako przedstawiciela Łotwy w Warszawie. Chodzi tu z naszego stanowiska o to, że Koeniasch jest zbyt litwinofilsko usposobiony. [...] Reprezentantem Łotwy u nas byłby w takim razie dr. Liebert”; AAN, Akta Leona Wasilewskiego, 41.

W sprawie delegatów powiedział Mejerowicz, że profesorowie łotewscy są obecnie bardzo zajęci, że wątpi, aby można było z ciała naukowego kogoś wysłać, że sądzi, że delegacja (misja) łotewska, pp. Zalit, Gryma, Kambala, Astmann, Kenin i Spade, którzy w tym czasie jadą przez Wilno do Warszawy, złożą powitanie w imieniu rządu łotewskiego. Na drugi dzień otrzymałem od p. Mejerowicza zawiadomienie, że delegacji tej poruczono przyjąć udział przy otwarciu uniwersytetu w Wilnie.

W sprawie udziału Łotwy w ogólnym bloku z Polską przeciw Rosji i Niemcom zasadniczo wypowiedział się p. Mejerowicz za tem, tylko zauważył, że Litwa powinna także przyjąć udział.

### Estonja.

Dnia 7 października przybyłem do Rewla. Tegoż dnia zgłosiłem się do ministerstwa spraw zagranicznych. Przyjął mnie ustępujący wówczas minister p. Poska, któremu wręczyłem polecenie mego rządu. Zaproszenie o udział przedstawiciela Estonji w uroczystości otwarcia wileńskiego uniwersytetu na dzień 11 października przyjął i oświadczył, że z powodu braku czasu i dalekiej drogi wyśle przedstawiciela z misji estońskiej bawiącej w Kownie.

W sprawie udziału Estonji w ogólnym bloku z Polską przeciw Rosji i Niemcom zasadniczo – bez ogródek wypowiedział się za tem. To samo potwierdził mi na drugi dzień nowo urzędujący minister spraw zagranicznych, prof. Piip.

### Finlandja.

Dnia 10 października przybyłem do Helsingforsu. Zgłosiłem się w myśl wskazówek referenta oddziału wschodniego ministerstwa Spraw zagranicznych p. Łukasiewicza do konsula Rz. Polskiej p. Samsona Himmelstjerny z prośbą, aby przedstawił mię ministrowi spraw zagranicznych Finlandji. Konsul natychmiast zgodził się wypełnić życzenie swego ministerstwa, zaznaczył jednak, że wizyta moja i jego nie może mieć charakteru oficjalnego z powodów następujących: zatwierdzenie p. Samsona Himmelstjerny jako konsula w Helsingforsie przez wydział konsularny ministerstwa spraw zagranicznych jeszcze dotychczas nie nastąpiło, z drugiej zaś strony pewien odłam kolonji polskiej w Helsingforsie <sup>h</sup>ze sfer „Dumy” rosyjskiej<sup>h</sup> <sup>z</sup>p. *Harusiewiczem na czele*<sup>c</sup> wiedząc o tem, wzniosł zażalenie do ministerstwa spraw zagranicznych Finlandji, że p. Samson Himmelstjerna nieprawnie wykonuje urząd konsula Rz. Polskiej. Z wymienionych przyczyn rząd Finlandji coprawda toleruje p. Samson Himmelstjerny, jednak stosunek jest <sup>h</sup>zawsze<sup>h</sup> <sup>c</sup>tylko<sup>c</sup> prywatny.

Gdy uzyskałem audjencję, to miała ona charakter prywatny. Moja propozycja wysłania delegata na uroczystość w Wilnie została przyjęta. Zaznaczył mi tylko p. minister Holsti, że z braku czasu delegat nie zdąży na uroczystość, natomiast wyśle takowego później (za tydzień) do Wilna i do Warszawy celem omówienia zasady stworzenia bloku antyrosyjskiego. O bloku antyniemieckim

nie było mowy z powodu przyjaznych stosunków, które panują między Finlandją a Niemcami.

Wojenna akcja Bermonta pod Rygą zmusiła mnie do natychmiastowego odjazdu do Rewla dnia 12 października. W Rewlu dowiedziałem się *od p. Samson Himmelstjerny*<sup>c</sup>, że prof. Mikkola jest wyznaczony przez rząd Finlandji jako delegat na moje zaproszenie.

AAN, *Akta Leona Wasilewskiego*, 41

## 340

### 13 listopada, raport dzienny MSZ

Ścisłe poufne

Warszawa, dn. 13 listopada 1919

#### Raport polityczny

1) Poseł Modzelewski donosi, że Departament Polityczny Szwajcarski zwrócił się do niego w sprawie reprezentacji księstwa Lichtenstejn przez rząd federalny za pośrednictwem konsulatu szwajcarskiego w Warszawie.

2) Sir Samuel wyjechał do Wilna<sup>29</sup>.

3) Rząd angielski ofiarował Polsce kilka aeroplanów.

4) Władze angielskie wysyłają do Polski 39 osób „niepożądanych”. Wszystkie te osoby są pochodzenia żydowskiego.

5) Poselstwo Polskie w Paryżu donosi, że mowa p. Clemenceau wygłoszona w Strasburgu będzie miała duże znaczenie dla skonsolidowania bloc national republicain<sup>30</sup>.

<sup>29</sup> W raporcie dziennym MSZ z 21 listopada zapisano: „Sir Stuart stwierdził, że żydzi na Litwie i Białorusi zachowują się raczej wrogo wobec władz polskich i że są przekonania, że kraje te nigdy do Polski należeć nie będą. Stuart radzi wstrzymać się z założeniem szkół wyznaniowych, natomiast doradza szkołę ogólną ze swobodnym dostępem dla żydów”; CAW, Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921, I.300.76.265.

<sup>30</sup> Poselstwo w Paryżu w raporcie z 7 listopada informowało: „Z okazji wyborów prezydent ministrów wygłosił w Strasburgu wielką mowę polityczną; przyczyni się ona zapewne do skonsolidowania bloku narodowego, który dotychczas nie będąc

6) We Francji powstała czerwona gwardja pod nazwą Légion populaire, rzekomo dla czuwania nad porządkiem w czasie wyborów.

7) Wybory na Śląsku wypadły dla nas bardzo pomyślnie. Kandydaci polscy osiągnęli około 75% głosów<sup>31</sup>.

8) Z pewnych miejscowości, które mają być w najbliższych dniach oddane Polsce, Niemcy wycofują Grenzschutz i zastępują go wojskami żelaznej dywizji z krajów Bałtyckich.

9) P. Wróblewski przywiózł z Berlina dwa nowe układy zawarte z Niemcami. W układzie w kwestji urzędniczej<sup>32</sup> rząd polski zrzeka się likwidacji majątków tych urzędników, którzy pozostaną w Polsce. Mają oni otrzymać pobory conajmniej tak wielkie, jak w służbie niemieckiej. W przeciągu dwóch miesięcy rząd polski może wypowiedzieć im służbę.

W oświadczeniu w sprawie likwidacji majątków prywatnych rząd polski zastrzegł sobie wyraźnie prawo likwidacji własności nieruchomości oraz akcji i udziałów przemysłowych.

10) Poseł Pralon interwenjował w sprawie układu ekonomicznego zawartego z Niemcami. Oświadczył, że układ jest w Paryżu źle widziany. Udzielono posłowi Pralonowi informacji zadawalniających.

11) Delegacja w Berlinie depeszuje, że na jej zaproszenie wyjeżdża w środę do Warszawy delegacja niemiecka z pięciu członków celem pertraktacji odnośnie do art. 98 Traktatu pokojowego<sup>33</sup>.

12) P. Himmelstjerna depeszuje, że profesor Mikkola, kandydat na posła finlandzkiego w Polsce, wyjechał wczoraj przez Szwecję, Niemcy do Warszawy. Polecono mu pośpiech. Obawa przed wielką Rosją wzrasta. Liczą na Polskę.

---

poinformowany o programie rządu, a chcąc się z nim solidaryzować, napotykał na ciągle trudności. Clemenceau optymistycznie zapatruje się na położenie zewnętrzne i wewnętrzne Francji – uważa, że rezultaty osiągnięte przez wojnę wszechświatową dają korzystną podstawę dla dalszego rozwoju Francji. Co do spraw zewnętrznych wspomina tylko mimochodem o stosunku do Niemiec, zaznaczając, że Francja, opierając się na gwarancjach uzyskanych przez traktat, zajmie postawę wyczekującą. Popierać będzie ideę ogólnego rozbrojenia, lecz zachowa obecnie pewne pogotowie wojenne, nie mogąc narażać się na skutki ewent. odwetu Niemiec”; AAN, MSZ, 3777.

<sup>31</sup> Mowa o wyborach komunalnych z 9 października 1919 r., w których ok. 70% ludności głosowało na listy polskie.

<sup>32</sup> Mowa o układzie dotyczącym tymczasowego uregulowania kwestii urzędniczych, zawartym 9 listopada 1919 r., uzupełnionym w styczniu 1920 r. konwencją i protokołem dodatkowym.

<sup>33</sup> Zob. dok. nr 338.

13) Poseł Sapieha zawiadamia telegraficznie, że Lloyd George w programowej mowie politycznej wspomniał o prawdopodobieństwie dojścia do pokojowego rozwiązania spraw Rosji w krótkim czasie. Poseł Sapieha obawia się, że nieoficjalne rokowania z bolszewikami już są w toku<sup>34</sup>. Proponuje uzyskać zapewnienie Ententy i rządu Anglii, że rokowania pokojowe poza Polską nie będą prowadzone.

14) P. Bouffał donosi z Rewla, że wręczył 26 b.m. listy uwierzytelniające w Estońskim Ministerjum Spraw Zagranicznych. Decydujące czynniki estońskie (pp. Strandman, Pipp i Poska) zapewniły p. Bouffała, że o ile pertraktacje z bolszewikami staną znowu na porządku dziennym, Polska o tem będzie zawiadomiona i że żadne decyzje w tej sprawie bez porozumienia z nami nie będą powzięte<sup>35</sup>.

15) P. Bouffał donosi raportem z dnia 30/X z Rygi, że wręczył Łotewskiemu Ministrowi Spraw Zagr. p. Mejerowiczowi listy uwierzytelniające<sup>36</sup>.

P. Mejerowicz w exposé na Radzie Narodowej oświadczył się za sojuszem z Polską<sup>37</sup>.

Konferencja zapowiedziana na 25/X w Dorpacie nie doszła do skutku, jednak 9 listopada w tym samym mieście ma się zebrać przedwstępna konferencja przedstawicieli Estonji i Łotwy, a także prawdopodobnie i Litwy<sup>38</sup>.

---

<sup>34</sup> Zob. dok. nr 335.

<sup>35</sup> Zob. dok. nr 313.

<sup>36</sup> Zob. dok. nr 317.

<sup>37</sup> 9 listopada delegat na Łotwie i w Estonii Bronisław Bouffał informował: „Na tajnym posiedzeniu rady narodowej Mejerowicz przedstawił exposé, wykazując konieczność sojuszu z Polską. Exposé przyjęte przez większość z zapalem. Mejerowicz podkreślił w niem „zupełn...“ Estonii „...“ interes „...“ Polski w Latgalji „...“ W tej sprawie wśród wpływowych Łotyszów Latgalji daje się wyczuć prąd autonomiczny na gruncie przyłączenia do Łotwy dość znacznego procentu Polaków w Latgalji, byłiby dla nas „...“ Proszę o instrukcję”; AAN, Kolekcja Opracowań i Odpisów Dokumentów, 45/II/59.

<sup>38</sup> 12 listopada Bouffał relacjonował: „Otrzymałszy od Pana Ministra polecenie zwrócenia baczej uwagi na obrady konferencji w Dorpacie, wysłałem na dzień 9 b.m. naszego oficera łącznikowego, rotm. Bogusławskiego (za jego zgodą), dla pilnego śledzenia przebiegu obrad, nie biorąc w nich jednak czynnego udziału. Misja rotm. Bogusławskiego jest ściśle poufna i nieoficjalna: obecność jego podczas obrad jest pożądana pod warunkiem, aby stąd nie można było wyciągnąć wniosku, że Polska w jakibądź sposób przyjmuje udział w tej konferencji. [...] 9 b.m. w Dorpacie nastąpiło ogólne zapoznanie się przybyłych. Minister Spraw Zagranicznych p. Piip powitał zebranych, zaznaczając, że pożądanym jest, aby dziś, gdy Estonja i Łotwa zastanawiają się nad sprawą ewentualnego pokoju z bolszewikami, zebrali się przy tej sposobności i przedstawiciele innych na nieoficjalne «towarzyskie» posiedzenie, a może uda się narzucić szkic przyszłego porozumienia państw powstałych na gruzach Rosji, przyczem zaznaczył, że Polska w danym wypadku, jako najsilniejsze

16) Do Warszawy przybyła misja generała angielskiego Greenleya z Bukaresztu. Towarzyszy misji oficer rosyjski i rumuński.

17) W Bułgarii rząd kazał aresztować Radosławowa i wszystkich jego stronników, którzy popierali politykę państw centralnych, w liczbie około 600.

CAW, *Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921*, I.300.76.265

## 341

### *13 listopada, instrukcja wiceministra Skrzyńskiego dla Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową w sprawie umowy gospodarczej z Niemcami*

TAJNE

13 listopada [1919]

[W sprawie] instrukcji dla Del. Kongr. (układy polsko-niemieckie).

W związku z listami i informacjami, przesłanymi przezemnie w ostatnich dniach<sup>39</sup> Delegacji w sprawie układu gospodarczego z Niemcami, mam zaszczyt podać do wiadomości następujące fakty, które poprzedziły i spowodowały pertraktacje berlińskie.

Od kilku miesięcy, w szczególności zaś od początku lipca, przedstawiciele Wielkich Mocarstw w Warszawie wywierali na Rząd Polski jak największy nacisk, by go zmusić do zawarcia umowy gospodarczej z Niemcami<sup>40</sup>. Pułk. Grove, szef misji aprowizacyjnej amerykańskiej, zażądał wówczas kategorycznie od Rządu Polskiego wywozu kartofli do Niemiec, przewozu węgla niemieckiego przez Polskę do Prus Zachodnich i zwolnienia zarekwirowanych przez Polskę statków niemieckich na Noteci, „Według jego zdania” zachodzi (wobec niewątpliwego pokoju z Niemcami) potrzeba natychmiastowego ożywienia stosunków ekonomicznych pomiędzy tem państwem a państwami ościennymi.

8-go lipca poselstwa Wielkich mocarstw wystosowały do Ministerjum Spraw Zagranicznych stanowczą notę, żądając „la reprise des échanges à travers

---

państwo, odegra rolę pierwszorzędną”; AAN, Kolekcja Opracowań i Odpisów Dokumentów, 45/II/59. Zob. dok. nr 404.

<sup>39</sup> Zob. załącznik do dok. nr 326.

<sup>40</sup> Zob. dok. nr 76.

la frontière de Posnanie”. Żądanie to poparli gen. Henrys i amerykańska misja żywnościowa.

Równocześnie (10-go lipca) wystosowały: sprzymierzeńcza misja aprowizacyjna i sprzymierzeńca misja kolejowa w Warszawie wspólną, niezmiernie ostrą notę do Rządu Polskiego, zaznaczając, że posiadają oficjalny mandat do przeprowadzenia handlu zamiennego kartoflami wielkopolskimi i żądać muszą od nas jak najlojalniejszego nawiązania w tym względzie stosunków z Niemcami.

11-go lipca wystosował pułk. Grove list do Pana Ministra Spraw Wojskowych, zarzucając mu, że dzięki oporowi władz państwowych polskich kartofle nasze zamiast iść do Niemiec, gniją w Polsce.

Grove zarzucił Rządowi Polskiemu, iż „zapomina jakoby o fakcie, że Polska podpisała niedawno pokój z Niemcami, który to mocarstwo obecnie już ratyfikowało”. Końcowy ustęp tej noty brzmi: „To marnotrawstwo (to znaczy powściągliwość polska w nawiązaniu stosunków z Niemcami) jest oczywiście tak dalece nie do darowania, że Naczelny Dyrektor Pomocy dla Europy został o tem powiadomiony i prosił o szybkie dalsze raporty dotyczące ostatecznych zarządzeń Rządu Polskiego, zmierzających do uruchomienia dowozu środków żywności (oczywiście do Niemiec). Jeżeli niniejsza prośba nie odniesie pomyślnego skutku, misja nasza uzna się za powołaną do doniesienia Dyrektorowi Naczelnemu Pomocy dla Europy, że Rząd Polski nie bierze udziału w akcji ratowniczej i że jej zdaniem dowóz środków żywności powinien nadal ustać”.

Mimo tak niebywałej presji Rząd Polski, świadom wielkiego niebezpieczeństwa, jakie mu grozi w razie zbyt szybkiego nawiązania stosunków z Niemcami, zwlekał wciąż z rozpoczęciem rokowań. Zwłaszcza nieuniknione dla przewozu towarów uruchomienie kolejowych punktów granicznych pod Ostrzeszowem, Leszmem i Zbąszyniem uważały nasze władze wojskowe za niezmiernie niebezpieczne pod względem strategicznym i politycznym wobec ciągłych zdradzieckich napadów band „Heimatschutzu”. Dziwnym sposobem przedstawiciele państw koalicyjnych dla tego niebezpieczeństwa zbyt małe mieli zrozumienie.

W tem niewzruszonym stanowisku Rządu Polskiego musiała jednak zajść zasadnicza zmiana z chwilą, gdy stanęła przed nami groźba katastrofy węglowej.

Przebieg pertraktacji z komisjami międzysojuszniczymi węglowemi jest Delegacji dostatecznie znany, nie będę więc lojalnego stanowiska naszego Rządu w tych pertraktacjach oficjalnie podkreślał. Wspomnę tylko, że od chwili gdy powstała w łonie Urzędu Pomocy dla Europy idea zcentralizowania rozdziału węgla z zagłębi środkowo-europejskich, Rząd Polski ufny w przyrzeczenia dawane mu przez najpoważniejszych przedstawicieli Koalicji i w słuszość argumentów przedstawionych mu przez [przedstawiciela] Wielkiej Komisji Węglowej, pułk. Goodyeara, święcie wierzył w najszybsze uregulowanie tej nieskończenie ważnej sprawy. Tymczasem, niestety, stało się inaczej. Pertraktacje



w Morawskiej Ostrawie, które się rozpoczęły 16-go czerwca, a więc w porze roku tak wczesnej, że można było przypuszczać, iż uregulowanie sprawy węglowej nastąpi przed jesienią, zaczęły się w przestraszący sposób przedłużać. Przedstawiciele Rządu Polskiego zastosowywali się w ciągu obrad najskrupulatniej do wskazówek przedstawicieli państw Ententy przewodniczących w tych komisjach. Jednakże niewiele to pomogło; nielojalne traktowanie sprawy przez Czechów i protesty niemieckiego „Reichskohlenkomissar” zmniejszały powoli energję, z jaką koalicjanci do tych narad przystąpili. Wreszcie, po długich i mozolnych pertraktacjach spisano 1-go października protokół, uchwalający zasadę rozdziału węgla w formie dla nas korzystnej. Przewodniczący komisji w Morawskiej Ostrawie pojechał do Paryża po potwierdzenie projektowanego klucza podziału węgla i wszelki słuch o nim zaginął. (Dopiero przed kilku dniami nadeszły konkretne wiadomości o przyznanych Polsce ilościach węgla).

Oczywiście w miarę upływających miesięcy, nacechowanych niejasnością w sprawie opałowej i w miarę zbliżającej się zimy, zaniepokojenie zarówno Rządu, jak i wszystkich warstw społeczeństwa wzrastało z dnia na dzień.

Polska zaczęła rozumieć, że w tej sprawie pierwszorzędnej wagi dla jej egzystencji, zdała się z dziecięcą ufnością na łaskę i niełaskę jakiegoś biurokracyjnego aparatu, który mimo najlepszych swych chęci skazuje na śmierć przez swoją nieudolność. Zrozumiano, że stracono kilka drogocennych miesięcy czasu na lojalne pertraktowanie z życzliwym pośrednikiem i że ta strata czasu może wywołać katastrofę o nieobliczalnych skutkach.

Dlatego Rząd Polski, choć z ciężkim sercem, zdecydował się wreszcie zredukować rolę pośrednika i sam wejść wprost w pertraktacje, choć tak bardzo niesympatyczne, ze stroną przeciwną.

O przebiegu narad berlińskich Rząd Polski informował zawsze wszystkie zainteresowane koła. Wielkie Mocarstwa były dokładnie informowane o pertraktacjach również przez przedstawicieli misji koalicyjnych znajdujących się w Berlinie.

Wynikiem prac naszej Delegacji w Berlinie jest szereg układów zawartych z rządem niemieckim. Pierwszy z nich, dotyczący spraw gospodarczych, jest Delegacji znany. Podkreślam raz jeszcze, że punktem wyjścia z naszej strony była tu konieczność bezzwłocznego otrzymania, choć na razie w niewystarczających ilościach, węgla z Górnego Śląska, konieczność powodowana katastrofą opałową, która z dnia na dzień przybiera w kraju zastraszące rozmiary.

Pozatem zawarto przesłaną Delegacji umowę wojskową w sprawach ewakuacji wojsk niemieckich z terenów nam przyznanych i wkroczenia wojsk polskich. Przy tych pertraktacjach byli obecni i współdziałali członkowie Misji Ententowej. Również zawarto umowę w sprawie zatrzymania pewnej części

urzędników niemieckich w urzędach od Niemców przejętych, której tekst załączam<sup>41</sup>.

Nie jestem jeszcze poinformowany, jak dalece obecnie rozpoczynające się w Paryżu narady w sprawie ustalenia stosunków polsko-niemieckich traktować będą o materjach zawartych w powyżej wymienionych układach. Chciałbym jednak zwrócić uwagę Delegacji w sposób najpoufniejszy na to, że o ileby sytuacja obecna w Paryżu uprawniała do przypuszczenia, że możnaby tam wytargować pod względem gospodarczym większe korzyści niż klauzule układu berlińskiego, to Rząd Polski oczywiście rewizji pewnych punktów układu, zażądaną ewentualnie przez Wielkie Mocarstwa, sprzeciwić się nie będzie. Z ewentualnością tą należy się nie dlatego liczyć, że, jak się wydaje, przedstawiciele misji sojuszniczej w Berlinie, przez swój zbyt miękki współudział w naszych pertraktacjach z Niemcami wzbudzili pewne niezadowolenie u swych przełożonych.

Zwracam jednak uwagę na to, że tego rodzaju stanowisko Rządu Polskiego tylko wtedy byłoby możliwym, o ile wynik tej rewizji gwarantowałby nam również natychmiastowe otrzymanie węgla z Górnej Śląska.

Układów wojskowego i w sprawie urzędników niemieckich nie należy natomiast pod żadnym warunkiem zmieniać. Przejęcie bowiem zwierzchności nad terytorjami nam przyznanymi jest tylko wtedy możliwym, o ile stanie się to według głęboko przemyślanego przez nas systemu zawartego w tych układach.

W końcu chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na wrażenie, jakie na opinii niemieckiej zrobiło zawarcie powyższych układów. Prasa niemiecka w bardzo ostry sposób krytykuje swój rząd z powodu zbyt wielkich ustępstw i korzyści przyznanых Polsce wzamian za koncesje, których wykonanie nastrocza największe wątpliwości. Szczególnie charakterystyczne są artykuły w tej sprawie zamieszczone w „Vossische Zeitung” z dn. 24 października, stwierdzające, iż w Paryżu wykazywano, rzekomo, większą ustępliwość wobec Niemców w tych sprawach.

PODSEKRETARZ STANU

CAW, *Teki Baczyńskiego*, I.476.1.81

---

<sup>41</sup> Załącznika brak.

## 342

*13 listopada, pismo dyrektora Departamentu  
Polityczno-Ekonomicznego MSZ do posła w Londynie  
o propozycji zainicjowania rozmów pokojowych z bolszewikami*

Tajne

WARSZAWA, DN. 13/XI 19 r.

Do  
Ks. Eustachego SAPIEHY  
Posła Rzeczypospolitej Polskiej  
w Londynie

W sprawie pertraktacji z bolszewikami.

Niniejszym poufnie komunikuje się Panu do Jego osobistej wiadomości, iż dnia 11 października r.b. nastąpiło na froncie litewsko-białoruskim spotkanie delegacji Polskiego i bolszewickiego T-wa Czerwonego Krzyża do spraw wymiany zakładników i jeńców. Przedstawicielem bolszewików jest tam Julian Marchlewski, przedstawiciel Polskiego T-wa Czerwonego Krzyża hr. St. Kossakowski<sup>42</sup>.

Hr. Kossakowski ma pełnomocnictwo do traktowania wyłącznie w sprawach zakładników i jeńców, Marchlewski zaś posiada pełnomocnitwa bardzo szerokie do wdrożenia i prowadzenia pertraktacji, które miałyby na celu zawarcie pokoju pomiędzy Polską a Republiką Sowiecką.

Po obznajomieniu się z pełnomocnictwami Marchlewskiego p. Kossakowski oświadczył mu, iż nie jest upoważniony do żadnych pertraktacji politycznych, jednak, dbając o pomyślne przeprowadzenie sprawy zakładników, p. Kossakowski dał do zrozumienia Marchlewskiemu, iż nie jest wykluczonym, że po pomyślnem załatwieniu sprawy zakładników Rząd Polski udzieli i jemu upoważnienia do dalszych pertraktacji już w sprawach politycznych.

Sądząc z tego wszystkiego, co mówi Marchlewski, można skonstatować, że bolszewikom bardzo zależy na zawarciu z nami pokoju i że przyjęliby oni wszelkie nasze warunki, zwłaszcza w dziedzinie ustępstw terytorjalnych. Między innymi Marchlewski oświadczył, że zawarcie pokoju z Estonją, Łotwą i Litwą nie będzie miało dla sowieckiej Rosji wielkiego znaczenia, o ile nie będzie pokoju z Polską.

---

<sup>42</sup> Zob. dok. nr 285 i 286.

Dotychczas gotowość zawarcia pokoju zmanifestowana przez bolszewików nie była przez nas w żaden sposób <sup>h</sup>wykorzystana<sup>h</sup> <sup>c</sup>zużytkowana<sup>c</sup>. Pertrakcje w sprawach zakładników rozwijają się pomyślnie, ale nie prędko jeszcze będą zakończone<sup>43</sup>.

Za Ministra:  
fOkęcki<sup>f</sup>

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.P.2/3

### 343

*13 listopada, dziennik delegata rządu do rokowań  
z przedstawicielami Rosji bolszewickiej:  
rozmowa z Naczelnikiem Państwa (fragment)*

Warszawa, 13 listopada 1919 r., czwartek

Wir stolicy. Osoby spotykane winszują, podchlebiają, wyrażają „hołd”, na prędcie komponują wersje, jakoby wobec tego pierwszego dyplomatycznego sukcesu<sup>44</sup> mam zostać ministrem.

Depesze leżą na biurku: – Błogosławię Cię. – Niech Bóg błogosławi.

Naczelnik Państwa jest chory, ma gorączkę. Telegrafuję doń – wzywa mię na ósmą wieczorem.

Czerwony Krzyż urządza na jutro zebranie informacyjne, na którym zdać będę sprawozdanie.

Na szerszym świecie... Czyż to można tak w krótkich słowach napisać, co się przez miesiąc zmieniło, zaogniło lub ucichło. Paderewski miał wczoraj exposé w Sejmie, i tak zakończył swą mowę: Polska jest i Polska rządem stoi! Wzywał on o zaufanie do Rządu o pozwolenie mu urzeczywistnienia swej władzy<sup>45</sup>.

Można rząd usunąć, zmienić, ale niewolno jest krytykować każdą dokonaną przezeń nominację, każdy jego krok.

<sup>43</sup> Zob. dok. nr 324.

<sup>44</sup> Mowa o zawarciu porozumień w sprawie zwolnienia zakładników (2 listopada) i wymianie jeńców cywilnych (9 listopada); zob. dok. nr 324.

<sup>45</sup> Mowa o przemówieniu Paderewskiego wygłoszonym 12 listopada, w pierwszą rocznicę odzyskania niepodległości.

Przypomniało mi się brzęczenie salonowych skrzydeł. Krytykowanie wszystkiego: wysiłków nad siłę, tytanicznych walk, pracy nad miarę ludzką, zmuśnionego przerywania się przez mur przeszkód, słowem całej tej pracy nad tworzeniem mocy Państwa w ciężkich chwilach dziejowych, w których najmocniejsze nawet mocarstwa nad krawędzią ruiny zawisły.

Nieprzerwanie nadchodzą listy, zapytania o tego lub innego zakładnika, jeńca. Zorganizowałem już w Czerwonym Krzyżu biuro informacyjne.

Wieczór. Był u Piłsudskiego poseł Daszyński, niedługo jednak czekałem, wnet przyjął mnie Komendant w sypialni, gdyż nie opuszcza łóżka od dni kilku. Przy herbacie zdawałem sprawozdanie, odpowiadałem na pytania, uzyskiwałem nowe instrukcje.

– Panie Komendancie, rzekłem na wstępie, przynoszę narazie tylko dwie bardzo piękne umowy, przychodzę zatem jedynie z zasługą redakcyjną. Konkretnie rezultaty to przyszłość nie dająca zupełnej rękojmi. W dodatku zasługi mojej w tem mało, sprzyjały nam pewne konjunktury.

– To też o nich pomówimy – uśmiechnął się Komendant.

W ciągu I i pół godziny trwała rozmowa. Skrótę z niej poglądy Naczelnika.

– Zarówno bolszewikom, jak i Denikinowi jedno jest tylko do powiedzenia: Jesteśmy potęgą, a wyście trupy. Mówiąc inaczej językiem żołnierskim: dławcie się, bijcie się, nic mię to nie obchodzi, o ile interesy Polski nie są zahaczone. A jeśli gdzie zahaczycie je, będę bił. Jeśli gdziekolwiek i kiedykolwiek was nie biję, to nie dlatego, że wy nie chcecie, ale dlatego że ja nie chcę. Lekceważę i pogardzam wami. Jesteście pogrążeni w rękach żydów i junkrów niemieckich, nie wierzę waszemu gatunkowi ludzkiemu. O jakichkolwiek tedy stosunkach lub rozmowach dyplomatycznych mowy być nie może, bo ich warunkiem podstawowym są wiara i dyskrecja, a wy nie zasługujecie na jedno, nie znacie drugiego. Zdradzacie cywilizację, własny kraj i jeden drugiego. I tak dalej. To jest mój język żołnierski. Dla celu konkretnego, dla ratunku naszych ludzi w Rosji zgodziłem się, by Czerwony Krzyż z ich Czerwonym Krzyżem rozmawiał. Osiągnęliście wynik pozytywny, niech tylko powrócą ci ludzie, więcej nie pragnę. A jeśli spytacie: a co dalej, odpowiem: owszem, wydostańcie jeszcze archiwa przedstawicielstwa polskiego, zabytki nasze, skarby, a wówczas można będzie już o niczem więcej nie mówić.

– Więc Pan, Panie Naczelniku, nie potrzebuje już przykrywki naszej Delegacji dla rokowań z Marchlewskim?

– Nie. Nie rokowałem, tylko mówiłem im rzeczy przykre. Te impertynenecje, które miałem powiedzieć, już powiedziałem. Kazałem im zrozumieć, że powinni stać się wobec nas pokorni i żebrzący.

– Jeśli takie były instrukcje Pana Naczelnika, boję się, że kapitan Boerner, osłaniający się zresztą od nas tajemnicą, błędnie swe instrukcje zrozumiał i wykonał, gdyż Marchlewski wyjeżdżał nietylko nie doprowadzony do pokory, ale podniesiony na duchu, pełen nadziei.

– Mniemam, że kapitan Boerner był dokładny w powtórzeniu mych słów.

– Rzeczywiście trudno mi o tem sądzić, ale wracając do moich instrukcyj, mam tedy nadal starać się o pomyślne praktyczne wyniki w zakresie odzyskania naszych ludzi i mienia, nic więcej?

– Tak jest.

– Jeńców wojennych oddajemy głowa za głowę, inwalidów też?

– Tak jest. Z przyjemnością oddałbym im wszystkich jako dowód lekceważenia, ale to przerazi dygoczącą ze strachu Ententę. Zresztą można nieco ich przeszarcować pod kategorię inwalidów.

Po wyczerpującej rozmowie wróciłem do domu, by uporządkować myśli. Nie podoba mi się taka dyplomacja, niby sprawa stawiona jest zupełnie jasno, a tymczasem Marchlewski jest najwyraźniej łudzony, wprowadzany w błąd. Przecież po usłyszeniu tych słów Piłsudskiego ani chwili nie pozostawałby na terytorium polskim. “Pogarda i lekceważenie zarówno bolszewików, jak i Denikina, czyli – całej Rosji... czy można mieć program polityczny redukujący się do słów: pogarda i lekceważenie”?

Czy w rzeczywistości nic więcej od Rosji nie potrzebujemy, jak tylko zwrotu zakładników i zabytków?

A granice?

A pokój?

Zaczynam żałować przyjazdu do Warszawy.

Praca Delegacji będzie teraz trudna... po dążeniu do wyraźnego celu – defensywa, po jasnym formułowaniu żądań – wątpliwej wartości dyplomacja, kołowanie. Dowiedziałem się, że nie należy zbyt nalegać na rychły powrót wszystkich uchodźców, gdyż przybycie ich w chwili obecnego kryzysu aprowizacyjnego na Ziemiach Wschodnich zwiększyłoby klęskę głodową, która, jak istnieje pono uzasadnione przypuszczenie, bez pomocy zzewnątrz zmiecie tej zimy niemniej półmiliona ludności na Kresach. Piłsudski krytycznie patrzy na powrót uchodźców w zimie, do nieistniejących siedzib, przy grasujących już chorobach, które z obozu koncentracyjnego w Brześciu po 300 ludzi tygodniowo porywają. Niewdzięczną, a jednak konieczną rolę bronienia się od klęski, odmawiania półmiliona uchodźcom prawa masowego powrotu, wyzyskują bolszewicy, jako środka agitacyjnego wśród tej zapewne dobrze przesiąkniętej

bolszewizmem rzeszy Grodzieńszczan, którzy teraz dopiero domyślą się, że czas do domu wracać.

Wychodząc od Komendanta, spotkałem w poczekalni szefa Sztabu pułk. Hallera i ministra Wojciechowskiego. Skorzystałem wnet z okazji, by mu konsekwencje wypływające z umów naszych przedstawić – w mig się porozumieliśmy, więcej przeto o Danglu<sup>46</sup>, niż o czym innym było mowy.

APAN, *Diariusz Michała Kossakowskiego, 4 (druk: Tajne rokowania polsko-radzieckie, s. 230-233)*

## 344

*14 listopada, raport zastępcy szefa misji wojskowej  
przy głównodowodzącym Siłami Zbrojnymi Południa Rosji  
dla Naczelnika Państwa: wyjaśnienia w sprawie prowadzonych rozmów*

Warszawa, dn. 14 listopada 1919 r.

Raport  
Do Naczelnego Wodza Wojsk Polskich  
w Warszawie

Belweder

Raport o zajściu z pułkownikiem rosyjskim bar. Nolkenem

Dnia 30 września, a więc w cztery dni po przybyciu misji do miejsca pobytu generała Denikina, ukazały się na gmachach rządowych plakaty donoszące o zawarciu sojuszu między armją rosyjską a polską. Ogłoszenia te brzmiały w dosłownym tłumaczeniu: „oficjalne zawiadomienie o zawarciu sojuszu między ochotniczą a polską armją”.

O fakcie tym dowiedziałem się najpierw od prezesa miejscowej kolonii polskiej <sup>a</sup>p. ...<sup>a</sup>, jak również od innych spotkanych na ulicy polaków, a potem sprawdzwszy sam naocznie plakaty i ich treść, udałem się do szefa misji jen. por. Karnickiego, który był również o fakcie tym przez tych samych polaków powiadomiony.

<sup>46</sup> Mowa o uwolnieniu Józefa Dangla – członka Delegacji Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża, zatrzymanego przejściowo przez bolszewików; zob. dok. nr 285.

Po naradzie doszliśmy do przekonania, że należy zażądać wyjaśnienia, skąd te plakaty i na jakiej podstawie wzięły się, a to dlatego, żeby zastrzedz się na przyszłość przed ogłoszeniami oficjalnymi lub półoficjalnymi, które mogłyby wprowadzać w błąd misje zagraniczne i miejscowe koła polskie, a nadto sądziłiśmy, że jest to obowiązkiem misji wojskowej.

Szef misji polecił mnie, abym rozmówił się w tej sprawie z pułkownikiem bar. Nolkenem, szefem oddziału politycznego w sztabie generała Denikina.

Dnia 1 października r.b. starałem się najpierw w obecności jednego z oficerów naszej misji rozmawiać z pułkownikiem Nolkenem, lecz rozmowa nie doszła do skutku, gdyż Nolken był zajęty. Wobec tego rozmowa miała miejsce w czasie jazdy do Nowo-Czerkaska.

Na początku zaznaczyłem, że mam mu postawić pytanie w pewnej kwestji, lecz pytaniem moim nie mam zamiaru obrazić ani jego, ani rząd miejscowy, a pytając się, spełniam prosty obowiązek. Po tym wstępie zapytałem, czy wiadomym mu jest, iż pokazały się plakaty o wyżej wspomnianej treści.

Na moje pytanie wyraził Nolken zdziwienie, dlaczego ja o tę sprawę interpeluję i co nam na tem zależy. Wyjaśniłem wtedy, że słowo „sojusz wojskowy” mieści w sobie głębszą treść i że my przyjechaliśmy wprawdzie, aby zawiązać jaknajlepsze stosunki, lecz do tej pory jesteśmy w przyjaźni, a nie w sojuszu. Wobec tego dostałem odpowiedź, że ogłoszenie to wyszło od „osfagu”, t.j. biura propagandy, a na pytanie, czy biuro wchodzi w skład sztabu, dowiedziałem się, że pracuje w kontakcie ze sztabem.

Na tem rozmowa chwilowo przerwała się. Po pewnej jednak chwili bar. Nolken zaczął mówić i tłumaczyć mi, że Polska stoi przed grozą wewnętrznego bolszewizmu, który może ją rozsadzić, a który prędzej lub później w niej wybuchnie, i że wobec tego jedynym zadaniem Polski jest walka z bolszewizmem wewnętrznym i zewnętrznym. Na twierdzenie o bolszewizmie wewnątrz Polski odpowiedziałem, że rok temu były próby czynione w tym kierunku, lecz zostały zgniecione siłą, a od tej pory rząd nasz postarał się uruchomić przemysł, handel, rozpoczął roboty publiczne i przeprowadził w sejmie reformę agrarną, które to dane są najlepszą rękojmją przeciw bolszewizmowi, a w razie gdyby do bolszewizmu doszło, to potrafi takowy siłą zgnieść. Jednakże rząd polski, tak jak i inne rządy zachodu rozumieją, że o ile główne ognisko bolszewizmu – sowiecka Rosja – nie zostanie zgniecione, to liczyć się należy zawsze z możliwością mniejszych lub większych rozruchów w innej jednakże formie, niż to ma miejsce w Rosji, i dlatego Polska prowadzi walkę z bolszewikami. Walka z bolszewikami nie jest jednakże jedynym zadaniem Polski.

Na to otrzymałem odpowiedź, że jego zdaniem Polska i Rosja powinny wspólnie zgnieść bolszewizm, że on zdaje sobie wprawdzie z tego sprawę, że Polska chciałaby może przed rozpoczęciem wspólnej akcji pewne zasadnicze



kwestje omówić, jak np. wspólną granicę, lecz że to ze względu na obecną sytuację stać się nie może, a to dlatego, że Rosja nie posiada prawomocnego rządu i konstytuandy. Dalej rozwijał on pogląd, że dopiero po zdobyciu Moskwy i zwołaniu konstytuandy, która ustali przyszlą formę rządu, przyjdzie czas na omawianie zasadniczych kwestji między Polską a Rosją. Obecnie należy, aby Polska, uwzględnwszy brak władz politycznych w Rosji, wspólnie walczyła przeciw bolszewikom, omówiwszy przed tem tylko pewne wojskowe kwestje, a nie tykając innych.

Na to odpowiedziałem, że Rosja niema wprawdzie prawomocnego rządu i konstytuandy, lecz Polska posiada tak sejm, jak i rząd, i że o ile zaczniemy posuwać się dalej, to naród nasz przez sejm zapyta swój rząd, czemu naprzód idziemy i dlaczego ponosimy straty i ofiary w ludziach i pieniądzech. Zaznaczyłem jednakże jeszcze raz, że Polska zdaje sobie dokładnie sprawę z potrzeby walki z bolszewikami, co zresztą ciągle do tej pory czyni.

Po chwili zapytał się bar. Nolken, co będzie w razie, jeżeli oba nasze fronty zetkną się i jeśli zajdzie potrzeba przejścia między naszymi oddziałami. Odpowiedziałem, że nie umiem mu dać na to wyjaśnień, lecz wiem, że bez poprzedniego omówienia pewnych zasadniczych spraw wojska nasze ani nie przepuszczą nikogo między sobą, ani też nie cofną się przed nikim.

Nolken zapytał się, czy może tę rozmowę dalej podać, na co otrzymał ode mnie twierdzącą odpowiedź, w razie o ile uważa to za potrzebne.

Na drugi dzień, t.j. 2 października, poprosił jen. Denikin szefa naszej misji do siebie i miał z nim godzinną konferencję. Po wyjściu od Denikina jen. Karnicki powiedział mi, że miał bardzo nieprzyjemną wymianę zdań z Denikinem, wywołaną raportem Nolkena o wczorajszej mojej z tym ostatnim rozmowie<sup>47</sup>. Z raportu tego powtórzył mnie generał, że ja miałem wobec Nolkena wyrażać się ironicznie o obiedzie, jaki generał Denikin dał na przyjęcie naszej misji, że miałem wyśmiewać gościnność rosyjską, a innych zarzutów nie umiał, czy nie chciał generał powtórzyć, mówiąc, że był bardzo przygnębiony raportem Nolkena i przemówieniem Denikina. Powiedział mi jednakże jen. Karnicki, że na pytanie Denikina, czy ja mam jakie specjalne plenipotencje i czy zgadza się on, Karnicki, z poglądami przeze mnie wyłożonymi, dał na oba pytania przeczącą odpowiedź.

Prosiłem wobec tego jen. Karnickiego, aby w obecności mojej doprowadził do rozmowy między jen. Denikinem i mną, gdyż sądziłem, że w ten sposób ten cały incydent wyjaśni się. Szef misji zaznaczył jednakże, że Denikin jest tak na mnie rozszalony, iż nie będzie chciał prawdopodobnie ze mną rozmawiać.

---

<sup>47</sup> Zob. dok. nr 292.

Na drugi dzień, t.j. 3 października, był u Denikina w tej sprawie hr. Bem de Cosban, poprzedni attaché polski, któremu Denikin miał powiedzieć, że dalsza współpraca ze mną jest dla niego rzeczą trudną. Wobec tego jen. Karnicki powiedział mi, że najlepiej będzie jeśli powrócę do kraju, gdyż Denikin uznaje mnie za wroga Rosji.

Ponieważ od szefa misji nie mogłem dowiedzieć się głównych punktów raportu bar. Nolkena, a sam nie umiałem sobie zdać sprawy z tego, co było przyczyną obrazy rosjan i jen. Denikina, przeto za wiedzą i zgodą jen. Karnickiego rozmawiałem po raz drugi z bar. Nolkenem.

Dnia 7 października poprosiłem pułkownika Nolkena do swego mieszkania i zaznaczywszy, że w krótkim czasie wyjeżdżam do kraju, prosiłem go, aby mi zupełnie prywatnie wytłumaczył, jakie punkty i wnioski naszej rozmowy stały się przyczyną nieporozumienia, a zarazem starałem się jemu wytłumaczyć, że incydent ten nie może mieć wpływu na wzajemny stosunek obu narodów.

Wtedy on wytłumaczył mi, że: 1° przykro uderzyło ich moje niedocenianie niebezpieczeństwa bolszewickiego, tak wewnątrz, jak i na zewnątrz naszego kraju, 2° nasza nieustępliwość w razie gdyby wojsko zetknęło się z naszym, 3° danie im przeto, jak on przypuszcza, do zrozumienia, że Polska za swoje wschodnie granice uważa tę linię frontu, którą obecnie posiada, 4° chęć rozstrzygnięcia już obecnie zasadniczych pytań.

Wobec tego zapytałem się go, jak Rosja wyobraża sobie granicę rosyjsko-polską. W odpowiedzi bar. Nolken zaznaczył, że mówić będzie najzupełniej prywatnie i tylko swoje osobiste zdanie. Rosja według niego ma w tym wypadku dwa wskaźniki, t.j. odezwę Mikołaja Mikołajewicza, i rządu tymczasowego (Kiereńskiego). Granica Polski przebiegać musi wschodnią linią Królestwa polskiego z małymi zboczeniami na wschód tam, gdzie znajdują się większe skupiska Polaków. Z Królestwa Kongresowego odpaść musi gubernia Chełmska i prawdopodobnie Wschodnia Galicja. Litwa i Białoruś są według jego pojęć ziemiami czysto rosyjskimi i pozostać muszą przy Rosji, która musi rozpocząć na ziemiach tych pracę kulturalną i uświadamiającą. Zarzucał on dawnemu carskiemu rządowi, że zamiast ziemię tę przedtem uświadomić narodowo, nasyłano do tych krajów urzędników łapowników, którzy nic dla idei rosyjskiej nie zrobili. Równocześnie wspominał, że nie można myśleć o plebiscycie na Białorusi i Litwie gdyż plebiscyt jest zamaskowaną formą aneksji i wypada zawsze na korzyść tego, kto go przeprowadza. Jako przykład przytoczył wynik plebiscytu w Alzacji i Lotaryngji na początku i po skończonej wojnie; te ostatnie zapatrywania zgadzają się z opinią dzienników tamtejszych i zdaniem wielu działaczy.

Obie te rozmowy prowadzone były w rosyjskim języku.

Melduję nadto, że pierwsza rozmowa miała wpływ na zawarcie traktatu handlowego przez ministra Iwanowskiego. Traktat ten prawie już gotowy, zaczęli rosjanie w treści obcinać i stawiać coraz nowe przeszkody.

<sup>f</sup>A. Przeździecki<sup>f</sup>  
Major sztabu generalnego

*IJPA, Adiutantura Generalna Naczelnego Wodza, 701/2/20 (druk: Węzeł polsko-białoruski, dok. nr 189, fragmenty, w nieco innej wersji)*

### 345

*14 listopada, pismo członka delegacji do rozmów z Niemcami do wiceministra Skrzyńskiego o przyjeździe delegacji do Paryża*

Paryż, dn. 14 listopada 1919

Do Pana Podsekretarza  
W. Skrzyńskiego  
w Warszawie

Panie Ministrze,

Wczoraj byłem tak zajęty, że dopiero dziś przesyłam pierwszy raport.

Zaznaczam przedewszystkiem, że jen. Rozwadowski dołączył się do nas w Trzebini, wobec czego jesteśmy już w komplecie.

Przybywszy tutaj, stwierdziliśmy przedewszystkiem, że p. Jurystowski<sup>48</sup> wogóle bardzo mało był poinformowany o sprawie, dla której rząd francuski wezwał nasz rząd o przysłanie delegatów dla pertraktacji z niemcami.

W biurze Delegacji zastaliśmy oryginalną odezwę przyslaną przez Sekretarjat Jeneralny Konferencji Pokoj. do naszej Delegacji, w której to odezwie sprawa wyżej przytoczona jest bliżej określona, coprawda w formie bynajmniej nie ścisłej.

Wytknięte tam są żądania następujące:

1. – rozpatrzenie sprawy, jako tabor kolejowy pozostawiony być winien na miejscu przez władze niemieckie na tych obszarach, które w chwili ratyfikacji

---

<sup>48</sup> Zob. dok. nr 334.

przez nas objęte być mają – zdaje się, że ma to być praca przygotowawcza do ostatecznego podziału taboru, w myśl art. 371 Traktatu;

2. – sprawa zarządzeń kolejowych w celu przewiezienia naszych wojsk do Prus Zachodn. w celu okupacji tychże obszarów.

3. – sprawa takich samych zarządzeń odnośnie do kolei znajdujących się na terenie wolnego miasta Gdańska;

4. – ustalenie stosunku Państwa Polskiego do Gdańska w sprawie administracji kolejami.

Punkty powyższe zestawione są, jak to widać, w sposób trochę chaotyczny. Panuje tu jednak ogólne przekonanie, że, według wszelkiego prawdopodobieństwa, tutaj w Paryżu, nastąpi ustalenie zasad przekazania nam obszarów po-pruskich oraz konwencji polsko-gdańskiej<sup>49</sup>.

Delegaci niemieccy na termin 10-go b.m. wcale nie przyjechali – oczekują ich za jakie 5 do 6 dni, wiadomość ta nie jest jednak zupełnie ścisła.

Jednocześnie z nami przyjechał tu poseł Korfanty. Wczoraj, we czwartek, odbyło się w Delegacji posiedzenie z udziałem p.p. Grabskiego, Patka, Bartoszewicza, nas czterech etc. Przedstawiliśmy szczegółowo cel naszej misji, poczem odbyła się szczegółowa dyskusja nad przytoczonymi wyżej czterema punktami. Ustalono, że należy dążyć za wszelką cenę do przeniesienia punktu ciężkości z Berlina do Paryża, gdzie daleko lepsze będziemy mieli warunki, że prócz tego starać się należy o najbardziej energiczne popchnięcie naprzód sprawy konwencji polsko-gdańskiej.

W tym względzie wnioski nasze zostały podzielone przez obecnych, na skutek czego wysłaliśmy wczoraj za podpisem pp. Patka, Korfantego i moim do Pana Ministra depezę z prośbą o wydanie naszej delegacji w Berlinie instrukcji, aby starała się pod wszelkimi pozorami przewlekać pertraktacje, nie doprowadzając w żadnym wypadku do podpisania ani układu ogólnego, ani żadnych umów poszczególnych.

Według wiadomości posiadanych przez jen. Rozwadowskiego, zdaje się zupełnie ścisłych, jen. Le Rond, prezes Komisji Międzynarodowej plebiscytowej na Szlasku Górnym jest w tej chwili osobistością, w rękach której spoczywa „le gros” sprawy wykonania traktatu pomiędzy Polską a Niemcami oraz stosunków polsko-gdańskich, nie mówiąc naturalnie o sprawach plebiscytowych.

---

<sup>49</sup> W protokole sesji Biura Kongresowego z 5 listopada zapisano: „P. Kozicki komunikuje informacje z Konferencji. Postanowiono wezwać delegacje Prus Wschodnich i Zachodnich o udzielenie informacji co do przeniesienia władzy w okręgach plebiscytowych w ręce Komisji Koalicyjnych oraz napisać do Warszawy ze wskazówkami co do przygotowań na miejscu”; AAN, Delegacja Polska na Konferencję Pokojową w Paryżu, 5.

Jest to człowiek nam bardzo życzliwy, oświadczył jednak jen. Rozwadowskiemu, że w całej sprawie tej, a między innymi i w sprawie plebiscytowej musi być ultra correct. Na skutek tego nie życzy sobie, aby w sprawach plebiscytowych p. Korfanty występował oficjalnie w imieniu społeczeństwa polskiego na Śląsku, uważając, że jest on zbyt zaangażowany politycznie. Prosił o przedstawienie mu innych osób z ramienia polskiego, któreby takiego charakteru nie posiadały. P. Korfanty ma się z nim widzieć jutro, poczem zaraz wracać będzie do Berlina.

Zajęci jesteśmy obecnie z udziałem jen. Rozwadowskiego ostatecznym ustaleniem tekstu konwencji gdańskiej – pozatem czekać musimy na przyjazd delegatów niemieckich.

P. Dmowski przechodził b. ciężkie zapalenie płuc – obecnie ma się trochę lepiej, znajduje się jednak w stanie wprost przerażającego wyczerpania. Miał on zamiar w grudniu przybyć do Warszawy – obecnie jest to wyłączone i będzie zniewolony na długi szereg miesięcy wyjechać na kurację na południe.

Poza tem donoszę, że stanowisko Czechów wobec Rady Najwyższej jest w obecnej chwili dla nich bardzo niekorzystne.

W drodze spotkałem się z p. Beneszem, który mi oświadczył między innymi, że pomiędzy Czechami a Austrią stanęła umowa co do natychmiastowego wykonania traktatu austriackiego, nie czekając na jego ratyfikację.

Pozwolę sobie położyć wielki nacisk na to, aby nasze interesy, które niewątpliwie będą przy tem narażone na największe niebezpieczeństwo, były należycie broniące.

Pana Szaroty nie znam osobiście, zaś co do p. Twardowskiego obawiałbym się trochę jego ustępliwości.

Szczególniej na sprawę podziału taboru kolejowego, która już jest realnie w Wiedniu traktowana, należałoby zwrócić najbaczniejszą uwagę.

Jutro wyślę następny raport.

Proszę przyjąć wyrazy wysokiego poważania i szczerego oddania.

/-/ Olszowski

CAW, *Teki Baczyńskiego*, I.476.1.81

## 346

*15 listopada, list pośta przy Stolicy Apostolskiej do wiceministra Skrzyńskiego o zainteresowaniu Watykanu sytuacją na Górnym Śląsku i polskimi działaniami w Rosji*

ROME, 15.XI.1919

b. poufne

Dla P. Prezydenta

Drogi i Kochany Władziu

Wczoraj miałem rozmowę bardzo poufną z Tedeschinim, z którym jestem w stosunkach pozwalających mi o najdrażliwszych kwestjach mówić. Mówiłem o sprawie szląskiej i jasno mu zwróciłem uwagę, jak niemiłe wrażenie rola sekretarjatu stanu u nas zrobiła. Tedeschini, który prawie że jest wychowawcem Ojca Świętego w sekretarjacie stanu i wskutek tego przez Ojca Św. b. kochany, obiecał mi, że całą sprawę jeszcze raz Ojcu Świętemu przedstawi i wyprowadzi te konsekwencje, na które mu zwróciłem uwagę, a które mogłyby popsuć doskonały stosunek pomiędzy St. Apost. a nami. Przy tej sposobności powiedział mi, ale zaznaczając kilka razy, że mówi zupełnie prywatnie, że w kołach miarodajnych mówią bardzo wiele o inicjatywie, którą jakoby miała wziąć Polska w sprawach uspokojenia Rosji. Watykanowi by bardzo chodziło, aby w razie gdyby pogłoska o tej inicjatywie przyszła do skutku, aby i nuncjusz papieski w Warszawie był do narad dopuszczony<sup>50</sup>. Tedeschini dawał mi do zrozumienia, że można by to tutaj wyzyskać niepomierne w wielu sprawach i z całą pewnością ułatwiłoby to i sprawę szląską. Mówił, że naturalnie mnie osobliwie na to jedynie zwraca uwagę. Inicjatywa tylko mogłaby wyjść od rządu polskiego spontanicznie. Nikt nie powinien się nawet domyślać, żeśmy o tej rzeczy mówili, tylko wówczas mogłoby to być skutecznym i t.d. i t.d.

(Zwracam uwagę, że koniec listu możesz ewentualnie odciąć od reszty.)

Piszę więc Ci to najgłębszym zaufaniu, myślę, że najlepiej byłoby ten list zniszczyć, a Ty sam według swego uznania zrobiłbyś to, co uważałbyś za możliwe i w interesie Polski.

<sup>50</sup> W raporcie dziennym MSZ z 14 listopada odnotowano: „Dziennik L'Unita Cattolica przy sposobności wyświęcenia Nuncjusza Rattie'go na arcybiskupa Lepante ogłasza artykuł, w którym podnosi niezwykłą zręczność, takt i rozum polityczny Nuncjusza w Polsce. W końcu artykułu dziennik pisze, że Stolica Apostolska nie wahała się zamianować go Wizytatorem Apostolskim w Rosji”; CAW, Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921, I.300.76.265.

W poufnej tej rozmowie, muszę zaznaczyć, poruszyłem kwestję, która mi bardzo na sercu leżała i czuję się w obowiązku Ci o tem donieść, szczególnie wobec listu, który pisałem do Ciebie d. 19 Października. Zapytałem wobec coraz tu silniej krążących plotek, czy prawdą jest, że w Watykanie mi to zaszkodziło, że broniał Loreta. Tedeschini odpowiedział mi, że absolutnie to jest nieprawdą. Owszem, uważali, że postępowaniem jak szef legacji powinien postąpić, tembardziej że po sprawdzeniu plotek nic absolutnie nie mają Loretowi do zarzucenia<sup>51</sup>. Piszę to, ponieważ uważam, że skonstatowanie tego faktu jest pod wielu względami rzeczą ważną dla działalności naszej placówki. A teraz, drogi Władysiu, przesyłam Ci najserdeczniejsze pozdrowienia i uściśnienia. Perłowskiemu serdeczności.

Twój szczerze Ci oddany

Józef Wierusz Kowalski

AAN, *Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego, 1002, rkps (druk: Archiwum polityczne IJP, t. II, dok. nr 288)*

## 347

*15 listopada, pismo dyrektora Departamentu Polityczno-Ekonomicznego MSZ do Generalnego Sekretariatu Plebiscytowego w sprawie organizacji władz Prowincji Górnośląskiej*

15/XI 19

Do  
Generalnego Sekretariatu Plebiscytowego  
na ręce Pana Wnukowskiego,  
Ministerjum b. Dzielnicy Pruskiej  
w miejscu

[W sprawie:] przybocznej rady prezydjalnej na Śląsku.

W odpowiedzi na pismo Nr. 2/19 p. z d. 4 b.m. Ministerjum Spraw Zagranicznych donosi, że udział polaków w Przybocznej Radzie Prezydjalnej nowoorganizowanej prowincji Górnośląskiej uważa stanowczo za niepożądany. Wobec bliskiego już zajęcia Górnego Śląska przez wojska Koalicji organizacja zarządu

---

<sup>51</sup> Zob. dok. nr 328.

krajem ukształtuje się niewątpliwie w najbliższym już czasie w odmienny sposób, zaś po przeprowadzeniu plebiscytu ludność Śląska będzie brała udział w instytucjach analogicznych, jednak już nie w ramach „prowincji Górnośląskiej” państwa Niemieckiego, lecz wspólnie ze Śląskiem Cieszyńskim w Województwie Śląskiem Rzeczypospolitej.

za Ministra:  
/–/ Okęcki

CAW, *Teki Baczyńskiego I.476.1.87*

## 348

*16 listopada, sprawozdanie członka Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową w Paryżu dla Naczelnika Państwa i premiera o sprawach litewskich*

«Ścisłe poufne»

Paryż, dnia 16/XI 1919<sup>52</sup>

Sprawa Litwy i stosunku jej do Polski stoi w sposób następujący: Punkt ciężkości jej przenosi się do Londynu i Waszyngtonu, jakkolwiek i Paryż odegra wcióż dużą rolę. Litwini mają w Londynie obecnie trzech ludzi a) Pośła urzędowego Alfreda hr. Tyszkiewicza, b) Czapińskiego c) Narjauskasa – brata ks. Narjauskasa, o którym pisałem raz i który od paru miesięcy jest w Rzymie. Czapiński i Narjauskas są mądry ludzie. Z Anglią jest zawarty układ – jaki, nie wiem ściśle; wyrazem tego układu jest objęcie naczelnego dowództwa nad armją litewską przez Generała angielskiego Rosier, który już wyjechał do Kowna;

<sup>52</sup> Bronisław Krzyżanowski dołączył do sprawozdania dla ministra spraw zagranicznych pismo przewodnie (datowane 15 listopada), w którym informował: „Proszę Pana o łaskawe powiadomienie mnie, jak obecnie stoją sprawy polsko-litewskie; czy prawda jest, że Downarowicz jeździł do Kowna, z czem wrócił? Chciałbym mieć od Pana conajmniej jeden list przed wyjazdem moim z Paryża. Może złożyć tu jakie oświadczenie w imieniu stronnictwa demokratycznego wobec Rady Czterech lub wogóle Rządów Entanty, trzeba by tedy wiedzieć wszystko, co się uprawia obecnie przez Rząd Polski i co się dzieje w Tarybskim Rządzie i litewskim społeczeństwie. Pismo od Pana nie otrzymuję wcale. Otrzymuję zaś poszczególne numery rozmaitych gazet warszawskich i litewskich wysyłane mi bezpośrednio przez redakcje na skutek obstalunku zrobionego przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych albo może Zarządu Ziemi Wschodnich”; AAN, Akta Leona Wasilewskiego, 31.



już trzeci statek wyruszył z portu La Rochelle na Litwę z amunicją, z tankami aeroplanami; tym razem kieruje się on do Kłajpedy – poprzednie dwa szły do Libawy (zestawmy ten stan rzeczy z Polską, przez Gdańsk nic przeznaczonego na załatwienie potrzeby wojennej Polski, nawet owies, przysłanym być nie może); do stycznia Państwo Litewskie będzie miało broń, amunicję i ubranie na 40.000 ludzi; żadnych trudności litwini w dostawie nie spotykają; węgiel francuski potrzebny na opalenie lokomotyw i statki są do ich rozporządzenia; gdy raz jeden spotkali się z trudnością węglową, to udanie się do angielskiego generała Mens (w Londynie jest on prezesem jakiejś komisji militarnej) od razu usunęło przeszkody; za dni 10 wyjdzie na Litwę z Is-sur-Tille 30 lokomotyw kupionych od Anglii na kredyt (po 90.000 frs.; kredyt na 10 lat, %5), pójdą one przez Niemcy. Na ogół zadłużenie na rzecz Ameryki wynosi 20.000.000 franków, na rzecz Anglii za lokomotywy 2.700.000 franków, oprócz tego są winni za broń, amunicję, tanki itd., oprócz tego otrzymali pożyczkę w gotowiznie, nie wiem, w jakiej sumie; jest wielkie prawdopodobieństwo, że w grę wchodzi lasy litewskie. W armji litewskiej ma być 25 oficerów anglików; oprócz tego oficerowie amerykańscy. Obecnie w Delegacji Litewskiej są w Paryżu: Walde-maras, Naruszewicz, Balutis, Grinius, pułk. Gedgaudas, Bielunas (Bilewicz). Yczas jeździł kilkakrotnie do Londynu, obecnie wraca znowu do Kowna – ma się tam zająć ekonomiczną stroną życia Litwy; Delegację Litwini mają zwinąć w Paryżu, a stworzyć Legację; wyjechali przed trzema dniami z Paryża do Ameryki Jonas Wilejszys i ks. Zylius; w Rzymie siedzą ks. Narjauskas i Maczulis, w Pradze czeskiej Słezewicz. W czasie najbliższym otrzymuje Taryba dużą sumę od litwinów z Ameryki. Ci Litwini amerykańscy są dojną krową: ciągle dają pieniądze swemu rządowi; pozatem się uprawia operację analogiczną do tego, co robią nasi konsulowie z przekazami gotówki do kraju.

Anglicy ciągle bywają w Delegacji Taryby w Paryżu i odbywają długie narady. Rząd Litewski nosi się z myślą uderzenia na Polaków i zdobycia siłą zbrojną Wilna; to wystąpienie jest przygotowywane na koniec Stycznia – Luty 1920. Gdyby było nieudane, to i w tym wypadku wykaże ono wobec świata tak zwaną żywiołowość itd. w dążeniu do zdobycia stolicy kraju nie odłącznie składowej części itd.

Anglicy jakoby stoją za tem, aby Wilno weszło w skład Litwy, a nie Polski.

Z Niemcami Rząd Litewski dotąd nie zerwał, kierując się zasadą że jeszcze nie wiadomo do kogo będzie należał świat – może do bolszewizmu, którego ojcem duchowym i siewcą są Niemcy, a nie Rosja. Rosji carskiej, tj. Denikina i Kołczaka itd., Rząd Litewski podobno się boi; a najwięcej wrogi jest rządowi polskiemu.

Z tego wszystkiego widać, że posyłanie Delegacji z Polski do Kowna do rządu litewskiego na nic się zdać nie może; raczej sprawę polską stanowczo pogarsza.

Dla sanacji stosunków polsko-litewskich należy według mego zdania prowadzić w kraju, tj. w polskiej Litwie, politykę szczerze demokratyczną, każda bowiem inna rzuci lud litewski na szyję naszych wrogów, za granicą zaś należy natychmiast stworzyć: 1) osobne reprezentacje polaków litewskich i litwinów antytarybskich – te reprezentacje powinny powstać w Londynie, Waszyngtonie, Paryżu i Rzymie, 2) urządzić agencje prasowe przy każdej z tych reprezentacji i oprócz tego w Szwajcarii, w Lozannie i Bernie. Ogólne polskie reprezentacje są w tym wypadku na nic; są i będą traktowane jako wyraz polskich imperjalistycznych dążeń; delegacjom i agencjom litewsko-tarybskim należy przeciwstawić także instytucje litewskie antytarybskie; stworzyć i utrzymywać je musi Rząd Polski, jeżeli nie chce stracić Litwy ze swojej orbity. Podnosiłem już tę sprawę parokrotnie wobec Rządu i dwudziestokrotnie wobec społeczeństwa w Wilnie. Społeczeństwo jest bezsilne, bo się kłóci ze sobą o Polskę, Rząd zaś Polski rozważał tę sprawę i uznał ją w zasadzie za dobrą, ale doszedł do wniosku, że ludzi szkoda, bo są w kraju potrzebni, a pieniędzy niema; co do tych ostatnich to nic powiedzieć nie mogę może i nie ma – mi się wydaje, że w takim wypadku być muszą, a co do ludzi to musieliby nimi być Reprezentanci Stronnictwa Polskiego Demokratycznego na Litwie i tz. Partja Odbudowy Litwy, tj. ziemian lub realistów, o ile ci ostatni stworzyli z demokratami blok a przynajmniej porozumienie; naturalnie byłyby z tem pewne trudności, przewidywalne jednak; latem rb. p. Ministrowi Skrzyńskiemu podałem<sup>53</sup> trochę nazwisk – z nich bym dzisiaj wycofał "p. ...<sup>a</sup> z Wilna.

Twierdzenie, że ludzie są potrzebni w kraju, stosuje się jeszcze w większej mierze do litwinów z Litwy tarybskiej – tam ich jest jeszcze mniej, a więc здаwać by się mogło, że oni są nieodzowni i że nikt z nich z kraju się ruszyć nie może. A jednak Taryba nie żałuje ani ludzi, ani pieniędzy, bo to się stokrotnie opłaca. Paryż, Londyn, Waszyngton i Rzym są to stacje kalwarji i wędrówek bez przerwy odbywanych przez wysłanników Taryby. Od chwili powstania tej instytucji zjawily się w Szwajcarii Agencje i Reprezentacje – według wskazówek i systemu Rządu Niemieckiego; gdybyśmy i my stworzyli przed 3 laty litewskie ekspozytury, których domagałem się od pierwszej chwili, mielibyśmy rezultaty zgoła inne.

W początku września roku bieżącego Pan Prezydent Ministrów nawpół się zgadzał na istnienie w Paryżu jawnie otwartej ekspozytury antytarybskiej; była wówczas grupa polaków i litwinów szczerze zajęta zwalczaniem litewskiego rządu; cała organizacja poszła w rozsypkę po wezwaniu mnie z Paryża do Kraju. Ta kowieńska grupa po moim wyjeździe parokrotnie była u Pana Prezydenta i domagała się militarne go zajęcia, gotowa była wystąpić o nie publicznie, złożyć deklarację odnośną, to jej stanowisko nie zostało uznane za odpowiednie – dziś już większości tych ludzi nie ma w Paryżu.

---

<sup>53</sup> Zob. dok. nr 152.

Według mego zdania istnieje jedna prawdziwa trudność, a nie te dwie, na które się powołuje Rząd, w tworzeniu przedstawicielstw i agencji prasowych, jest nią brak linii wytycznej wobec walki dwu koncepcji: endeckopodziałowej i tzw. federacyjnej; z orientacji Rządu na Łotwę, Estonję, Finlandję itd. nie wynika, aby można było bezkarnie od Litwy oderwać Wilno; z projektu militarnego zajęcia Kowna nie wypada, aby po objęciu całego kraju przez polskie władze należało dążyć do podziału go; gdyby jednak Rząd Polski stał się zwolennikiem zasady podziału, cobym uważał za bardzo nieszczęśliwe i z czym bym się nie solidaryzował, to i w takim wypadku w interesie Polski by było obalenie istniejącego tarybskiego rządu – toby nie mogło nastąpić inaczej, jak przez wytworzenie w kraju i za granicą grup antytarybskich jawnie i publicznie zwalczających istniejący rząd.

W Anglii prasa ma większy wpływ niż np. we Francji; nic się jednak w tym względzie nie robi; podkreślam, że ogólnie polska reprezentacja jest pod tym względem na nic. Jeżeli w ostatnim terminie na przeciąg kilku miesięcy natchmiał nie będą stworzone agencje i przedstawicielstwa, to sprawa nasza w łeb weźmie; weźmie i nawet w takim wypadku, gdyby Polska militarnie zajęła Kowno, wtedy istniejące już i od 3 lat żłowiące głębokie rowy w mózgach Europy i Ameryki przedstawicielstwa Litewskie będą wrzeszczały i protestowały na cały świat pod dyktando niemiecko-żydowskie lub niemiecko-żydowskie-angielskie, zrobią to tem łatwiej, że potrafiły już w oczach świata przyćmić zasługę Polski polegającą na wypędzeniu z części Litwy i Wilna barbarzyństwa wschodniego, a my będziemy skromnie milczeć, skromność bowiem nasza będzie tak wielka, że wogóle nie będziemy mieli ust. Liczy tylko na to, że stosunki z Łotyszami i estończykami tak się ukształtują, że rząd litewski obecny ustąpi lub całkowicie zmieni kierunek, nie podobna; losy bowiem Łotwy i Estonji Entente ciągle wiąże z Rosją.

Najwięcej Tarybianie się obawiają publicznych oświadczeń, że oni nie są przedstawicielami kraju, a nim jest kto inny; mówię to z doświadczenia. Rząd Polski nie tworząc reprezentacji antytarybskich litewskich, gra na ich rękę; dają bowiem możliwość twierdzić, że właśnie oni są jedynymi prawymi reprezentantami Litwy, broniącemi jej z całą pieczołowitością wiernych synów od nienasyconych apetytów polskich. Dzięki temu stanowisku rządu polskiego zostały zupełnie niewyzyskane, ani w rządach zachodniej Europy, ani wobec opinii publicznej, barbarzyństwa aresztów, torturowania Polaków, wszystko to, co miało miejsce na całej przestrzeni Litwy Tarybskiej w końcu sierpnia, we wrześniu i Październiku; wszystko to uszło bezkarnie, dzisiaj jest już zapóźno.

Ja tu mam być pewnie jeszcze z parę tygodni; przed wyjazdem może złożę deklarację od imienia demokracji polskiej na Litwie – żądam u ententy, o treści jej naradzę się uprzednio z Ministrem Patkiem.

Obecnie z własnej inicjatywy interesuję się sprawą zakupów płaszców i ciepłego wogóle ubrania dla armji naszej i dostarczenia tych rzeczy do kraju; o tej sprawie w tych dniach napiszę osobno.

Na zakończenie parę słów o Gabrysie. Przyjechawszy na Litwę we Wrześniu r.b. przestraszył się on po pierwsze potęgi rządu litewskiego wyrażającej się w masowych aresztach polaków, po drugie niepopularności wśród litewskich oficerów akcji, która by wypadła tu zaraz po nieudanej próbie polskiej – miałyby ona wszelkie pozory solidarności z tą akcją i w istocie rzeczy siłą konieczności była by solidarna.

Na zebraniu w Rakiszkach, z udziałem 30 oficerów, była podobno debатовana kwestja, czy odezwie Naczelnika można ufać, czy wypadki, które zaszły, nie nasuwają obawy, że wszelki ruch anty-rządowy wyjdzie na wyłączną korzyść Polski; były wysunięte i inne argumenty, że lud litewski jest bierny, że w Anglii zamach stanu będzie źle widziany itd. Postanowiono zaniechać rzeczy. Podobno G. otrzymał od oficerów propozycję stanięcia na czele oddziału złożonego z 1000–2000 żołnierzy suwalszczan, mającego na celu walkę podjazdową z wojskiem polskim; odrzucił tę propozycję, ale sam jej fakt wykazał mu, jak dalece nie można wywieszać sztandaru Polski. Powiadam „podobno”, bo nie podobna wierzyć bezwzględnie człowiekowi, który, jak sam to twierdzi, w poczekalni Ministerjum Spraw Zagranicznych w Berlinie robił posłowi Diamandowi propozycje nawiązania stosunku z Naczelnikiem; zdaje się jednak – mówię to z wielką ostrożnością – że pomimo wszystko G. specjalnie z Niemcami nie jest związany, a tylko w takiej samej mierze, co i rząd tarybski, tego zresztą jest nie mało. G. jest do wzięcia, sam jakgdyby szuka takiej sposobności, sądzę tylko, że po tem, co zaszło, nie warto z nim mieć do czynienia. W piśmie swoim wychodzącym w Lozannie kokietuje on obecny rząd Galwanowskiego.

G. twierdzi, że w Grudniu będzie znowu na Litwie; że w Tylży założył pismo pod t. „Letuwu Sargas” zwalczające rząd obecny i stronnictwo „Ziemia Darlu” – coś w rodzaju ukraińskich „chliborobów” (sądzę, że źle).

*AAN, Akta Leona Wasilewskiego, 31*

## 349

*16 listopada, protokół sesji Biura Kongresowego*Protokół sesji biurowej Delegacji  
z dnia 16 Listopada 1919 r.

Obecni pp.: Gettlich, Grabski, Korfanty, Kozicki, Mrozowski, Patek, Rozwadowski, Szura, Winiarski.

P. Kozicki komunikuje, że narady z Niemcami mają się rozpocząć 18/XI. Gen. Rozwadowski przedstawia sprawę układu z Niemcami ze stanowiska wojakowego. Gen. Le Rond oświadczył mu, że nie tylko chciałby podnieść w Paryżu sprawę „Qui ont été mal menées à Berlin” – ale także i te, które miały być załatwione w Warszawie.

Po wymianie zdań postanowiono, że p. Korfanty będzie mówił z gen. Le Rond w sprawach plebiscytu na G. Śląsku. Co do układów Berlińskich, tylko na zapytanie generała p. Korfanty oświadczył ogólnie, że w Berlinie definitywnego nic się nie stało i że dowodem przysłanie do Paryża innych ludzi. Pp. Korfanty i Rozwadowski opuszczają zebranie.

P. Kozicki porusza sprawę udziału delegatów w obradach z Niemcami. P. Grabski proponuje zawiadomić konferencję o przybyciu Ekspertów oraz o gotowości delegatów do udziału w obradach, o ile to okaże się potrzebnym. Na pierwsze posiedzenie z Ekspertami przysłanymi z Warszawy pójdzie p. Kozicki. Uchwalono wezwać w sprawach Cieszyńskich posłów Zamorskiego i Kunickiego. Nastąpiła wymiana zdań w sprawie Galicji Wschodniej.

Przychodzą pp. Korfanty, Janta-Połczyński, adm. Porębski, gen. Rozwadowski i Olszowski. P. Korfanty odczytuje umówione w Berlinie zasady przyjęcia terytorjów.

P. Grabski formułuje najważniejsze punkty, które posiadają dla Polski doniosłe znaczenie: 1) wywóz przez Niemcy ruchomego majątku państwowego, 2) pozostawienie urzędników technicznych, 3) dowóz węgla, 4) przepuszczanie pociągów z Francji przez Niemcy, 5) sprawa wagonów i lokomotyw.

1) P. Grabski proponuje żądać pozostawienia ruchomości państwowej nie na zasadzie art. 256<sup>54</sup>, lecz na ogólnych zasadach sesji terytorjalnych, powołując się przytem zarówno na postanowienia rozejmu, jak na okoliczność, że ciężary niemieckie przejęte przez Polskę stoją w związku z całym przypadającym Polsce majątkiem Niemiec.

---

<sup>54</sup> Artykuł 256. traktatu przewidywał przejęcie dawnych terytoriów niemieckich wraz ze znajdującymi się na nich dobrami i własnością (za odszkodowaniem).

2) Po wymianie zdań postanowiono żądać pozostawienia niemieckich urzędników technicznych, opierając się na art. 365<sup>55</sup>.

3) Ponieważ Conseil Suprême ustanowił 256,000 ton węgla z G. Śląska dla Polski, którego dowóz rozpocząć się może z chwilą objęcia władzy na G. Śląsku przez komisję plebiscytową. Przedtym jednak, zanim to nastąpi, bylibyśmy pozbawieni węgla. Czy nie należałoby zażądać, aby Francja przelała na nas swe pretensje węglowe na Niemców, gdyż Francja nie otrzymuje części węgla z ogólnej kwoty, którą Niemcy obowiązane są dostarczyć.

4) Należy zażądać dostarczenia przez Niemców wagonów, cystern, lokomotyw i przejazdu pociągów przez Niemcy. Podnieść żądanie Polski do Francji o wypożyczenie wagonów, których sama użyć nie może. (Zrobiono to dla Austrii).

P. Grabski omawiając żądania niemieckie, stwierdza, że ustępstwa co do praw mniejszości sprzeciwiają się naszej suwerenności, mówi o tem traktat, nie może być rokowań o tem między nami a Niemcami; sprawa emerytur to jest sprawa wewnętrzna między Polską a Niemcami.

*AAN, Delegacja Polska na Konferencję Pokojową w Paryżu, 5*

## 350

*17 listopada, list członka Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową do premiera [?] w sprawie umowy polsko-niemieckiej i działalności posła Wojciecha Korfanteo*

Paryż, dnia 17 Listopada 1919

Mój drogi,

Jestem w tej chwili pod przykrem wrażeniem przyjazdu tutaj posła Korfanteo i treści umowy Berlińskiej.

Sprawa ta, zdaniem mojem, składa się z trzech części:

- 1) Samej treści umowy,
- 2) Sposobu jej przeprowadzenia,
- 3) Wrażenia, jakie umowa wywołała wśród Aljantów.

---

<sup>55</sup> Artykuł 365. dotyczył tranzytu towarów przez Niemcy.

Otóż sama treść umowy, znowu według mnie, składa się z trzech części: Części ekonomicznej: tutaj nie wiele mam do powiedzenia. Są tacy, co twierdzą, że Niemcy nas nabrali, ale to zawsze tak bywa przy umowach ekonomicznych. Druga część to umowy dotyczące się przekazywania obszarów, które, na mocy traktatu Wersalskiego, Niemcy zwracają Polsce. Otóż tutaj nasi delegaci dali dowód zupełnego braku znajomości obyczajów międzynarodowych. Pokój Wersalski nie jest pokojem Polski z Niemcami, a pokojem Aljantów z Niemcami. Polska, jako jeden z Aljantów, musi wykonywać paragrafy traktatu drogami i za pomocą organów ustanowionych przez traktat, jest solidarną jako jeden z sojuszników i wszelkie działania na własną rękę muszą być uważane jako wyjście z sojuszu i tem samem zerwanie z Aljantami, z czego znów wynikałoby zerzeczenie się solidarnego poparcia wszystkich, którzy traktat wersalski podpisali. Ta niezajomość prawa i zwyczajów międzynarodowych jeszcze bardziej uwydatniła się w sprawie nawigacji po Wiśle. Na mocy traktatu wersalskiego Aljanci zastrzegli sobie prawa nawigacyjne równające się prawie umiędzynarodowieniu Wisły. Delegacja na Konferencję robi starania, by te klauzule na korzyść Aljantów były zmienione, a przynajmniej w komentowaniu były doprowadzone do tego, by Wisła nie była umiędzynarodowioną. Tymczasem reprezentanci rządu w Berlinie, w chwili gdy o nawigację po Wiśle toczą się spory z Aljantami, gdy i im radziłyśmy tego odmówić, przyznają Niemcom prawo nawigacji po Wiśle, łamiąc tem postanowienia pokoju Wersalskiego i stawiając Niemcy w tej sprawie w stosunku do Polski na stanowisku państwa najbardziej uprzywilejowanego, posiadającego lepsze warunki od sojuszników.

Nie trzeba się dziwić, że to wszystko wywarło tutaj fatalne wrażenie. Ogólna opinia tutejsza jest, że albo Polacy chcą zerwać z Koalicją i uważają dla siebie traktat wersalski za nieobowiązujący, albo są takie nieuki i niedołęgi, że Niemcy robią z nimi, co chcą, a Polacy nawet sobie z tego nie zdają sprawy. Jednem słowem, jest źle. Nie wiem, czyją to jest winą. Ale fakt jest, że brak linii politycznej, absolutny brak jednolitości działania. Brak koordynacji i należytych informacji doprowadza do tego, że wśród aljantów szerzą się o nas dwie opinie. Że jesteśmy zupełnie niezdolni do rządzenia się – tak twierdzą Anglicy – lub że prowadzimy politykę dwulicową i że na nas liczyć nie można, co coraz częściej daje się słyszeć u francuzów.

Poseł Korfanty był dla mnie poprostu ciosem. Bo przecież to i zdolny człowiek, i obyty w życiu politycznem Niemiec. Twierdzi jednak, że Polska, jako państwo suwerenne, może się zrzec na rzecz Niemiec swych korzyści, które jej przyznaje traktat wersalski. Otóż mojem zdaniem nikt, a tem bardziej naród cywilizowany, nie ma prawa zrzekać się swych praw, zwłaszcza na korzyść wroga. Powtóre, jak to już wyżej mówiłem, suwerenne państwo jest obowiązane szanować sojusze i swe podpisy. Jeżeli traktat wersalski daje nam prawa na Niemcach, to sojusz z Aljantami daje nam obowiązek uszanowania traktatu wersalskiego, a więc i wykonania praw, które nam z mocy traktatu przysługują.

Niezrozumienie tego – to dążenie do zerwania z Aljantami, co wogóle dla Polski jest politycznym głupstwem, ale w chwili, gdy sprawa granic naszych jest jeszcze niezdecydowaną, to wytwarzanie takiego choćby wrażenia jest już politycznym przestępstwem.

Łączę serdeczny uścisk dłoni

*†J. Wielowieyski†*

P.S. Bądź łaskaw kazać mi wysłać Dziennik Powszechny pod moim nowym adresem pocztą.

*AAN, Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego, 914*

## 351

*17 listopada, pismo dyrektora Departamentu Polityczno-Ekonomicznego MSZ do Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową w Paryżu w sprawie instrukcji dla Komisji Plebiscytowej w Cieszynie*

WARSZAWA, DN. 17 listopada 1919 r.

Do  
Delegacji Pokojowej,  
w Paryżu

W sprawie: Instrukcji dla Komisji Plebiscytowej w Cieszynie.

W uzupełnieniu pisma l.12528 z dn. 2 b.m. Ministerjum Spraw Zagranicznych komunikuje po porozumieniu z Sejmową Komisją dla Spraw Zagranicznych, iż przy ustalaniu tekstu instrukcji dla Komisji Plebiscytowej w Cieszynie Delegacja winna przedstawić czynnikiem kompetentnym polski punkt widzenia, streszczający się w następującym:

Śląsk Cieszyński podlega prawnie polskiej administracji z Rządem krajowym w Cieszynie na czele, aż po linię 5 listopada. Na zachód od tej linii istnieje administracja czeska, podległa Rządowi krajowemu w Opawie. Stan ten prawnie trwa, względnie trwać winien w myśl umowy paryskiej. Na obszarze pomiędzy linią 5 listopada a linią demarkacyjną wojskową od chwili zbrojnego najścia 23 stycznia istnieją czeskie załogi wojskowe. Z chwilą usunięcia ze Śląska Cieszyńskiego wojsk polskich i czeskich linia demarkacyjna wojskowa automatycznie znika, pozostaje zaś wymieniony powyżej podział kompetencji administracji polskiej i czeskiej.



Podział Śląska, w myśl załączonego projektu<sup>56</sup> Komisji Aljanckiej w Cieszynie, oznaczałby niczem nieumotywowaną zmianę istniejącego stanu prawnego i poddanie czeskiej administracji pokaźnej części kraju o zupełnie dowolnie zakreślonej granicy. Projekt Komisji, w myśl depeszy szyfrowej z d. 17 b.m., uważać należy za nie do przyjęcia, gdyby zaś okazało się niemożliwym przywrócenie administracji polskiej na obszarze w styczniu przez najście Czechów okupowanym, co do którego przecież zarówno Czesi, jak i Ententa wypierają się wszelkiego zamiaru zajęcia zbrojnego, zgodzić się raczej można na przywrócenie austriackiego podziału administracyjnego z przed 1/XI.1918, z tą jednakże zmianą, że Śląsk Cieszyński podlegałby własnemu rządowi krajowemu niezależnemu od Opawy. Kompetencje tego rządu mogłyby przejść na Komisję Plebiscytową, której dodanoby znawców polskich i czeskich.

Jeśli utrzyma się stan podziału Śląska pomiędzy administrację polską i czeską, należy się stanowczo zastrzedz przeciw umieszczeniu zarządu części czeskiej na terytorjum obcym (w Cieszynie)<sup>57</sup>.

W sprawach sądownictwa stwierdzić należy, iż jedynie sądy powiatowe we Frydku i Ostrawie polskiej są sądami czeskimi, nie może jednak być za taki uważany sąd w Boguminie. Dla uniknięcia zamętu zgodzić się można na to, aby dla wymienionych dwóch sądów wyższą instancją był sąd okręgowy w Nowym Jiczynie. Unikać należy wprowadzania sędziów czeskich do Cieszyna.

Sprawy aprowizacyjne winny iść dotychczasowym trybem. Unikać należy zmian zasadniczych. Nie możemy się przytem zrzec prawa podziału żywności dostarczanej ludności na naszym terytorjum.

Porządek w kraju utrzymywać winny milicje gminne i oddziały okupacyjne Koalicji. Absolutnie niedopuszczalnem jest pozostawienie na obszarze poddanym plebiscytowi żandarmerji, czy to polskiej, czy czeskiej, jako instytucji o charakterze wojskowym. Uważać należy za rzecz wykluczoną, aby Komisja Plebiscytowa zdołała uchronić ludność polską gmin kresowych od szykan i teroru żandarmerji czeskiej. Specjalnie musi być omówioną kwestja obsadzenia siłami wojskowemi północnej granicy Cieszyńskiego, dokąd Śląsk Górny jest jeszcze w rękach niemieckich.

Szczegółowy projekt regulaminu, opracowany przez Radę Narodową, przesłany będzie natychmiast po nadejściu do Warszawy, nie później, jak następnym kurjerem.

Podsekretarz Stanu  
wz<sup>c</sup> Okęcki<sup>f</sup>

*AAN, Delegacja Polska na Konferencję Pokojową w Paryżu, 15*

<sup>56</sup> Załącznika nie publikuje się.

<sup>57</sup> Zob. dok. nr 394.

## 352

*17 listopada, list posta w Kopenhadze do ministra spraw zagranicznych o pogłoskach w sprawie brytyjsko-bolszewickich rokowań pokojowych*

Ścisłe poufne

Kopenhaga, d. 17 listopada 1919.

Do Pana Ministra  
Spraw Zagranicznych  
w Warszawie

Wedle ostatnich wiadomości, pochodzących rzekomo z Moskwy, Konferencja, która się ma odbyć w Kopenhadze między wysłannikami angielskimi i bolszewickimi pod pozorem uregulowania spraw Czerwonego Krzyża i Jeńców, jest w rzeczywistości, mimo że Anglicy oficjalnie temu zaprzeczają, próbą nawiązania rokowań pokojowych.

Rząd Sowietów zgadza się na ustępstwa następujące:

- 1) zwołanie konstytuanty z całej Rosji,
- 2) przyjęcie wszelkich długów dawnej Rosji wraz z procentami,
- 3) zgadza się na okupację kolei, kopalń, fabryk, itd. itd. przez przeciąg 25 lat, jako gwarancji wypełnienia powyższych warunków.

Wzajemian zaś żąda, by partja komunistyczna miała wpływ zapewniony.

Delegatami Sowietów na Konferencję kopenhaską mają być wybrani:

- 1) Litwinow (vide raport Nr. 31 P.R. z dnia 10.XI. Część II)
- 2) Worowskij (dawny przedstawiciel bolszewicki w Sztokholmie)
- 3) Dr. Suric (b. przedstawiciel bolszewicki w Kopenhadze)
- 4) Krasin (obecnie Minister Finansów w Moskwie, człowiek wybitnych zdolności i względnie umiarkowany).

Ze strony Anglii wymieniany jest dotąd tylko jeden delegat, O'Grady, członek Parlamentu angielskiego, należący do partji robotniczej.

\*\*\*

Rokowania między Anglją a Danją w sprawie zwołania powyższej Konferencji do Kopenhagi toczyły się dłuższy czas bezskutecznie, gdyż rząd tutejszy nie chciał oficjalnie dopuścić do zjazdu bolszewickiego na terytorjum duńskie.

Wobec opinii publicznej Rząd tłumaczy się teraz tem, że pozwala na Konferencję dla pozbycia się z Danii jeńców rosyjskich, między którymi znajduje się około 1000 bolszewików (są oni odosobnieni w obozie koncentracyjnym na Jutlandji).

Zgodę swoją na konferencję kopenhaską udzielił rząd duński po otrzymaniu zapewnienia, że jeńcy ci zostaną usunięci<sup>58</sup>.

*IPMS, Ambasada Londyn, A.12.52/3*

## 353

### *17 listopada, protokół sesji Biura Kongresowego*

Protokół sesji biurowej Delegacji  
z dnia 17 Listopada 1919 r.

Obecni pp.: Grabski, Patek, Bartoszewicz, Kozicki, Łubieński, Winiarski, Szura, Rozwadowski, Gettlich.

P. Grabski zdaje sprawę z wczorajszej rozmowy delegatów z gen. Le Rond w sprawie Konwencji Gdańskiej. Gen. Le Rond zapytał, czy wobec tego, iż Anglicy życzą sobie, aby pertraktacje w tej sprawie odbywały się w Gdańsku, Polacy zaś w Warszawie – Delegacja zgodzi się na traktowanie tej sprawy w Paryżu. Odpowiedziano potwierdzająco, postanowiono wystosować list odpowiedni do Conseil Suprême.

Zapytywano delegatów o pertraktacje berlińskie – kto brał udział w tych pertraktacjach? jakie osobistości? skąd pochodziły, czy z Poznańskiego? czy p. Diamand był upoważniony do podpisywania traktatu sam, nadto, czy delegaci są zadowoleni z pertraktacji? Odpowiedziano, że układ jest częściowy, że koncesja co do żeglugi na Wiśle nie została daną za zgodą rządu, że ten warunek nie jest obowiązujący.

P. Grabski zakomunikował, że delegaci wezmą odpowiedzialność za zgodę na przeniesienie pertraktacji do Paryża pod warunkiem, iż będzie gwarancja, że Niemcy nie zaprzestaną dostawy węgla z G. Śląska.

Nad formą listu i jego konsekwencjami w stosunku do rządu w Warszawie rozwinęła się dyskusja z udziałem pp. Kozickiego, Bartoszewicza, Grabskiego, Patka, Wielowieyskiego.

---

<sup>58</sup> Zob. dok. nr 365.

Referat o układzie berlińskim oddano pp. Gettlichowi i Winiarskiemu do przygotowania na Sesję za 2 dni.

P. Kozicki komunikuje depezę M.S.Z. o stanowisku rządu w sprawie Konwencji wojskowej i gospodarczej w Berlinie.

P. Szura interpeluje w sprawie plebiscytu cieszyńskiego.

Uchwalono: p. Kozicki porozumie się z p. de Manneville co do wyjazdu Komisji, ewentualnie wezwie się pp. Zamorskiego i dr. Kunickiego, wnioski co do regulaminu plebiscytowego przygotowują pp. Szura i Delegat Patek.

*AAN, Delegacja Polska na Konferencję Pokojową w Paryżu, 5*

## 354

### *18 listopada, raport dzienny MSZ*

Ścisłe poufne

Warszawa, dn. 18/XI 1919

#### Raport Polityczny

1) Poselstwo Polskie w Paryżu donosi, że panuje przekonanie, że Stany Zjednoczone zradyfikują ostatecznie traktat wersalski.

2) Również to Poselstwo donosi, że misja powierzona jen. Niesselowi będzie wyłącznie wojskową, gdyż Anglja i Stany Zjednoczone sprzeciwiły się temu, aby mu powierzyć misję polityczną. Prawdopodobnie interesy finansowe i handlowe tych dwóch państw nakazują im ostrożność w tym względzie<sup>59</sup>.

<sup>59</sup> Radca Jurystowski z poselstwa w Paryżu informował 10 listopada ministra spraw zagranicznych: „Nawiązując do mego telegramu z dnia 31/X, za N. 119, dowiaduję się, że Rada Pięciu nie doszła do porozumienia co do misji politycznej, jaką miała powierzyć Gen. Niessel'owi. Powierzyła mu jedynie misję wojskową, polegającą na dopilnowaniu zobowiązań Niemiec co do ewakuacji prowincyj bałtyckich przez armję von der Goltza. Życzeniem Francji, a nadewszystko marszałka Foch'a miało być, aby gen. Niessel miał sobie powierzoną misję polityczną, która dałaby mu stanowisko naczelnego Komisarza w tych krajach. Chodziło mianowicie o to, aby móżd skoordynować wysiłki zmierzające do tego, by kraje bałtyckie zapewniły pomoc G-rałowi Judeniczowi. [...] Zgodnie z powyższem slysę od osoby, która miała onegdaj sposobność rozmawiać z generałem Niessel'em, że on sam oświadczył, iż nie otrzymał takich pełnomocnictw, jakich by sobie życzył, że ma jednak dostateczną

3) Pertraktacje z Niemcami w Warszawie w sprawie tranzytu są narazie wstrzymane aż do chwili nadejścia odpowiedzi z Paryża, aby tych spraw nie traktowano równocześnie w różnych miejscach.

Pan Wróblewski i jen. Lamezan wyjeżdżają do Paryża.

4) P. Wasilewski donosi z Wilna, że konferencja polsko-litewska w sprawie komunikacji kolejowo-pocztowo-telegraficznej Kowno–Wilno się rozpoczęła. Można się spodziewać pomyślnego wyniku tej konferencji.

5) Jen. Karnicki depezuje z Taganrogu, że sytuacja armji Denikina jest bardzo poważna. Oprócz ataków bolszewickich zamachy i działalność band powstańczych na tyłach armji dają się Denikinowi we znaki.

Denikin zaniepokojonym jest nie posuwaniem się wojsk polskich na południu i rozejmem naszym z Petlurą.

6) Makłakow na poufnym posiedzeniu *„w Taganrogu”* miał oświadczyć, że Konferencja Pokojowa przyznała Polsce granice z 1815 r. Litwa, Białoruś i Wołyń odchodzą do Rosji.

7) Sytuacja armji Kołczaka jest rozpaczliwa. Odejście Czechów na Wschód grozi tej armji rozbięciem. Wpływy Japonji wzmacniają się.

8) Pan Mikkola przyjechał do Warszawy.

9) D'Annunzio zajął Zarę.

10) Zadepeszowano do Paryża, że jeśli na Śląsku Cieszyńskim linja z 5/XI 1918 r. nie byłaby do przeprowadzenia, Rząd polski zgadza się na zniesienie linji demarkacyjnej i zaprowadzenie dawnej administracji z przed 1/XI 1918 r.

11) Delegat Radymsky zawiadomił oficjalnie, że prasa polska zostanie dopuszczona na terytorjum administracji czeskiej na Śląsku.

12) Poseł Patek zawiadamia, że Czesi obowiązali się nie tworzyć i nie popierać Legionu Ukraińskiego. Żądają, by z naszej strony takie same stanowisko zajmowano wobec Słowaków.

13) Do Warszawy przyjedzie desygnowany na posła czeskiego w Polsce p. Maxa. Pan Radymsky ma zostać ewentualnie znawcą dla spraw ekonomicznych.

14) Należy podnieść, że ukraińska agitacja w Czechach jest bardzo silna.

15) Z raportu posła Patka i oświadczeń p. Radymskyego okazuje się, że zacieśnienie stosunków przemysłowo-handlowych z Czechami jest kwestją nie tylko politycznie ważną, lecz i bardzo aktualną pod względem gospodarczym. Pan Radymsky zwrócił uwagę, że zaoferowano w swoim czasie ze strony

---

władzę, by przeprowadzić powierzone mu zadania wojskowe”; AAN, MSZ, 3777. Zob. też dok. nr 318.

czeskiej ciepłą odzież za 10 milionów, tymczasem ofertę tę Rząd Polski przewlekłe traktował, że w końcu sprzedano ten towar do Wiednia, skąd go sprowadzono do Polski po znacznie droższych cenach.

16) W sprawie przyjazdu przedstawiciela tureckiego do Polski zawiadomiono p. Jodkę o zgodę Rządu polskiego na <sup>h</sup>to<sup>h</sup> <sup>c</sup>przedstawiciela „de facto”, powołując się na precedens węgierski.

17) W sprawie kapitulacji stanowisko nasze żąda równego traktowania z innymi państwami. W razie zniesienia kapitulacji Polska samodzielnie nie wystąpi.

CAW, *Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921, I.300.76.265*

## 355

*18 listopada, szyfrogram wiceministra Skrzyńskiego do posła w Paryżu o przeniesieniu rokowań z Niemcami z Berlina do Paryża*

Warszawa, 18/XI 1919

Hr. Zamoyski, Paryż

### Telegram szyfrowy

Nr. 294

Dla uniknięcia rozbieżności i z powodu zbyt słabego poparcia udzielanego nam w Berlinie przez misję ententową zaproponowałem rządowi niemieckiemu przeniesienie całokształtu pertraktacji polsko-niemieckich do Paryża. Wróblewski, Lamezan i Diamand mają tam jechać z potrzebnymi materiałami. Zrobiłem zastrzeżenie, że umowy dotychczasowe zachowują nadal prowizoryczną moc obowiązującą, co jest konieczne ze względu na niezbędne dla nas dostawy węgla. Delegat Ministerstwa Dzielnicy Pruskiej domaga się ze względów administracyjnych natychmiastowej ratyfikacji umowy urzędniczej przez Sejm. Proszę zasięgnąć opinii rządów sprzymierzonych<sup>60</sup>.

/-/ Skrzyński

*IJPA, Adiutantura Generalna Naczelnego Wodza, 2/51*

---

<sup>60</sup> Zob. dok. nr 386.

## 356

*18 listopada, protokół sesji Biura Kongresowego*Protokół sesji biurowej Delegacji  
z dnia 18 Listopada 1919 r.

Obecni pp.: Grabski, Patek, Bartoszewicz, Kozicki, gen. Rozwadowski, J. Rozwadowski, Korfanty, Wielowieyski, Łubieński, Mrozowski, Zaleski, Szura, Woźnicki, Gettlich, Winiarski.

P. Grabski: gen. Le Rond naradzał się z delegatami w sprawie zaliczki na kosztą komisji aljanckiej na G. Śląsku. Kosztą płacić ma Państwo, któremu ten kraj przypadnie (proporcjonalnie). Tymczasowe zaś ponoszenie kosztów nie jest rozstrzygnięte. Le Rond proponuje, aby Francja porozumiała się z Polską, by Polska dała do dyspozycji Francji kredyt na ten cel. Po dyskusji zgodzono się na tę propozycję i uchwalono wysłać odpowiedni telegram do Warszawy<sup>61</sup>.

Odczytano projekt listu do Conseil Suprême.

P. Kozicki jest zdania, że wyjście z wytworzonej sytuacji daje nam telegram M.S.Z., które zdecydowało się przenieść pertraktacje do Paryża<sup>62</sup>.

Nad sprawą taktyki w tej kwestji rozwinęła się dyskusja, w której brali udział pp. Wielowieyski, Grabski, Bartoszewicz, Korfanty, gen. Rozwadowski, Kozicki, Patek w celu wyjaśnienia, czy stanowisko rządu jest dość wyraźne, aby można było osądzić, iż chce przeniesienia pertraktacji do Paryża nad całością spraw traktowanych w Berlinie, czy też zawarte układy gospodarczy i urzędniczy uważa za dobre, resztę zaś chce przekazać do Paryża.

---

<sup>61</sup> Poseł w Paryżu 19 listopada informował MSZ: „Grabski i Patek komunikuje: generał Le Rond, jako prezes Komisji Plebiscytowej na Śląsku Górnym, zapytuje półoficjalnie, czy Rząd Polski da zgóry do dyspozycji Komisji kilkanaście milionów marek niemieckich niezbędnych na utrzymanie jej organów okupacyjnych. Według traktatu koszty te poniesie pro rata parte ten kraj, który otrzyma terytorjum plebiscytowe. Idzie o to jednak, kto ma złożyć te kosztą zgóry, zdaniem naszym jest bardzo dla sprawy pożyteczne, aby pieniądze te zaforszusiowała właśnie Polska. Prosimy natychmiastową odpowiedź, aby nie wstrzymać ani na chwilę organizacji komisji przeszkodą finansową”. MSZ 22 listopada informowało Ministerstwo Skarbu: „W dniu dzisiejszym Ministerjum Spraw Zagranicznych zawiadomiło Delegację Kongresową w Paryżu, że Rząd Polski gotów jest wyasygnować sumę dziesięciu milionów marek niemieckich Komisji Plebiscytowej Aljanckiej na Górnym Śląsku na kosztą utrzymania jej organów okupacyjnych, stosownie do wyrażonej ustnie zgody Pana Ministra Skarbu na wyasygnowanie powyższej sumy”; CAW, Teki Baczyńskiego I.476.1.87. Zob. dok. nr 389.

<sup>62</sup> Dok. poprzedni.

P. Bartoszewicz jest zdania, aby wobec wahań rządu Delegacja przedstawiła mu projekt instrukcji dla siebie w tym sensie, że przeniesienie układów do Paryża daje możliwość rewizji wszystkich dotychczasowych układów zawartych.

P. Grabski wyraża obawę, czy Koalicja będzie mogła zmusić Niemcy do dalszych pertraktacji.

P. Patek jest zdania, aby rozpocząć pertraktacje na nowo tutaj.

P. Kozicki proponuje wysłać depezę do M.S.Z., czy rząd godzi się, aby Delegacja jasno zadeklarowała gotowość rozpoczęcia układów na nowo.

P. Grabski sądzi, że należy zwrócić się do Koalicji z oświadczeniem gotowości przeprowadzenia rokowań w Paryżu. Dwuznaczne stanowisko Polskiej Delegacji jest niemożliwe, zbyt wiele mamy do stracenia (Galicja Wschodnia). Do Warszawy wysłać wiadomość o tem. Przyjazd pp. Wróblewskiego i Lamezana powinien wiele wyjaśnić.

*AAN, Delegacja Polska na Konferencję Pokojową w Paryżu, 5*

## 357

*19 listopada, szyfrogram posła w Paryżu do MSZ  
w sprawie przeniesienia rokowań z Niemcami z Berlina do Paryża*

Paryż, 19/XI 1919  
Otrz. 22/XI.19.18.h.30

Hr. Zamoyski do Ministerstwa Spraw Zagranicznych  
w Warszawie

### TELEGRAM SZYFROWY

Nr. 149

Patek i Grabski zawiadamiają, że narady paryskie nie zostały jeszcze zaczęte. Rozpoznawszy całość sytuacji i stosując się do otrzymanych wskazówek, dziś, we środę, wystąpiliśmy dopiero do Conseil Suprême z listem, w którym zawiadamiamy, że Rząd Polski postanowił przerwać pertraktacje w Berlinie oraz że Delegacja pragnie, by wszystkie sprawy wypływające z traktatu wersalskiego i związane z wykonaniem traktatu były załatwiane w Paryżu w pertraktacjach



z Niemcami<sup>63</sup>. Będziemy się starać, by w Paryżu było rozważane wszystko, czego sobie życzy Rząd Polski. Należy jednak w tym celu przerwać pertraktacje w Berlinie i w Warszawie. Prosimy o przysłanie noty Ententy z dnia 8-go lipca, na którą powołuje się wiceminister Skrzyński, oraz wyjaśnić, jaka istnieje różnica między tekstem autentycznym, a niedokładnym postanowienia Rady Najwyższej, o którym wspomina depeza Ministerstwa Spraw Zagranicznych z dnia 16-go listopada.

*IJPA, Adiutantura Generalna Naczelnego Wodza, 2/51*

## 358

### *19 listopada, raport dzienny MSZ*

Ścisłe poufne

Warszawa, dn. 19 listopada 1919

#### Raport Polityczny

1) Poseł Kowalski donosi, że dnia 8/XI został po raz pierwszy po wojnie przyjęty na audjencji u Ojca Świętego dyplomata niemiecki, mianowicie p. Hans von Gëbsattel.

Zdaje się, że Niemcy będą miały przy Watykanie dwa Przedstawicielstwa. Jedno ogólnie niemieckie, a drugie bawarskie.

Niemcy starają się o otrzymanie trzech kardynałów.

2) W sprawie wikariatów na obszarach plebiscytowych nastąpił zwrot opinii na naszą korzyść. Watykan nie obstaje przy zamianowaniu ks. Tunkla.

3) Poselstwo w Paryżu donosi, że przybył do Paryża p. Władysław Mickiewicz jako agent Ministerjum Pracy dla kwestji reemigracji.

4) Polska Delegacja w Berlinie otrzymała polecenie zawiadomienia Rządu niemieckiego, że dalsze pertraktacje polsko-niemieckie będą prowadzone dla uniknięcia rozbieżności w Paryżu<sup>64</sup>. Tam wyjechali Pan Wróblewski, Diamand, jen. Lamezan. W Berlinie pozostaje reprezentant Ministerjum Handlu.

<sup>63</sup> Zob. dok. poprzedni.

<sup>64</sup> Wiceminister Skrzyński 18 listopada informował delegację rządową do rozmów z rządem Niemiec o wykonaniu traktatu wersalskiego: „Proszę oświadczyć rządowi

Pertraktacje w Paryżu będą uzupełnieniem Berlińskich, których rezultaty zatrzymują prowizoryczną moc obowiązującą.

5) P. Wróblewski telegrafuje, że Niemcy zwrócili się z prośbą wyjęcia spraw urzędniczych z całokształtu tamtych spraw likwidacji i ratyfikowania dotyczącej umowy osobno.

6) Rada Ministrów uchwaliła wniosek stworzenia Urzędu dla spraw Gdańska i zaproponowała Naczelnikowi Państwa zamianowanie p. Macieja Biesiaddeckiego<sup>65</sup>, dotychczasowego Delegata w Krakowie, na stanowisko Komisarza Rządu.

7) P. Bouffał donosi, że Łotysze wycofali swoich delegatów z pertraktacji z bolszewikami.

8) Według zawiadomienia Naczelnego Dow. bolszewicy prowadzą na wszystkich frontach ofensywę i nawet z powodzeniem. Na naszym froncie ich zwycięstwa zostały zlikwidowane.

9) Nacz. Dow. W.P. komunikuje, że rząd Petlury przestał właściwie istnieć. Wojska galicyjskie przeszły częściowo na stronę Denikina, częściowo na stronę bolszewików. Ukraińcy chcą zapewne uzyskać od bolszewików uznanie Ukrainy.

Wojska nasze celem przeciwdziałania szerzącej się anarchji za linią demarkacyjną przez Zbrucz zajęły Kamieniec.

Anglja nie będzie wywierała nacisku na pertraktowanie z Denikinem.

10) P. Mikkola ma być dziś przyjęty przez Naczelnika Państwa.

11) Poselstwo w Wiedniu komunikuje, że akcje czesko-słowackie na terenie paryskim spadają gwałtownie. Sprawa słowacka uzyskała na międzynarodowości.

---

niemieckiemu, że dla uniknięcia rozbieżności i nieporozumień, koniecznych przy równoczesnym pertraktowaniu w kilku miejscach, proponuję rokować dalej tylko w Paryżu na następujących zasadach: Pierwsze pertraktacje w Paryżu będą uważane jako dalszy ciąg rokowań berlińskich. Drugie: umowy zawarte w Berlinie zachowują w tej samej mierze co dotychczas prowizoryczną moc obowiązującą. Trzecie: w Paryżu zawarty zostanie przy współudziale Ententy przewidziany w toku rokowań układ ogólny obejmujący całokształt spraw. W myśl powyższego proszę, by Wróblewski, Diamand, Lamezan jechali zaraz do Paryża z aktami, w Berlinie pozostał tylko delegat Przemysłu i Handlu dla wykonania traktatu ekonomicznego jedyne, który dotychczas wszedł w życie. Trzeba zwrócić uwagę Rządu niemieckiego, że przeniesienie rokowań do Paryża jemu także wobec opinii sytuację ułatwi"; CAW, Teki Baczyńskiego, I.476.1.81.

<sup>65</sup> Zob. dok. nr 390.

12) P. Getler, komisarz plebiscytowy dla Spisza i Orawy, komunikuje, że wyłączenie powiatów Lubowelskiego i Kesmarskiego z pod plebiscytu może zakwestjonować wynik korzystny dla nas całego plebiscytu.

CAW, *Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921*, I.300.76.265

## 359

### 20 listopada, protokół sesji Biura Kongresowego

#### Protokół sesji biurowej Delegacji z dnia 20 Listopada 1919 r.

Obecni pp.: Grabski, Patek, Bartoszewicz, Kozicki, gen. Rozwadowski, Szura, Winiarski, Olszowski, Łubieński, Porębski, Mrozowski, Gettlich, J. Rozwadowski, Korfanty.

P. Kozicki: lista Niemców mających zostać pociągniętymi do odpowiedzialności za występki wojenne, wygotowana przez M.S.Z., została wysłana, ale nie nadeszła, p. Łubieński zdeklaruje, że lista ta nadejdzie. Wobec żądania M.S.Z., aby listy nie przedstawiać, wytłumaczyć Ministerjum, że listę trzeba koniecznie przedstawić. 2) Przedstawia traktat państw po-austrjackich, który delegaci mają podpisać. Po dyskusji uchwalono przesłać o tem opinię Delegacji do M.S.Z. do Warszawy z konkluzją, iż traktat należy podpisać (Wydział Polityczny)<sup>66</sup>. 3) Telegram od p. Wróblewskiego, że p. Wróblewski, Lamezan i Diamand przyjeżdżają do Paryża.

Dyskusja nad listą Niemców przedstawionych Konferencji jako odpowiedzialnych za występki w czasie wojny została wznowiona przez oświadczenie p. Korfantego, iż w układzie berlińskim o amnestję dla powstańców G. Śląska, ratyfikowanym przez rząd Niemcy, dostali generalną absolicję za występki wojenne, wzamian za uwolnienie jeńców i internowanych Polaków. Tłumaczy to koniecznością i sytuacją na G. Śląsku. Pp. Grabski i Bartoszewicz stwierdzają, że tego układu Delegacja nie zna, mimo żądania tekstu nie otrzymała, tylko zawiadomienie, że ten odpowiada publikacji w dziennikach. Delegacja

<sup>66</sup> W protokole sesji Biura Kongresowego z 13 listopada zapisano: „P. Kozicki przedkłada nadesłany z Konferencji projekt traktatu między Państwami dziedzicznymi po Austrii. Postanowiono zawiadomić Konferencję, że projekt zakomunikowany został rządowi polskiemu, oraz napisać do M.S.Z., że wskazanem byłoby doczekać się ratyfikacji traktatu z Austrią”; AAN, Delegacja Polska na Konferencję Pokojową w Paryżu, 5.

stoi obecnie wobec faktu dokonanego. P. Kozicki podnosi, że jeśli byliśmy zmuszeni do takiej absencji, należało zawiadomić o tem Koalicję, która upatrywać wtakim postępowaniu może stanowisko dla siebie nieprzyjazne. P. Korfanty oświadcza, że komisja aljancka w Berlinie dostała tekst we francuskim języku.

Pp. Delegaci Patek i Grabski przedstawiają przebieg dzisiejszej bytności swojej i posłuchania w Conseil Suprême w sprawie Galicji Wschodniej. Delegatom nie przedstawiono żadnego projektu rozwiązania sprawy, które miało nastąpić po ich wysłuchaniu. Decyzja zapadnie dziś lub jutro.

Gen. Rozwadowski odczytuje swój list do marsz. Foche'a w sprawie pociągów przez Niemcy z Francji do Polski.

Postanowiono delegację berlińską wezwać do Paryża, p. Korfanty zostaje.

*AAN, Delegacja Polska na Konferencję Pokojową w Paryżu, 5*

## 360

### *20 listopada, raport dzienny MSZ*

Ścisłe poufne

Warszawa, dnia 20 listopada 1919

#### Raport Polityczny

1) Poseł Rumbold w liście prywatnym zwraca się z przyjacielską radą, by Polacy we własnym interesie zajęli się obozami koncentracyjnymi. Zwraca uwagę, że stosunki w tych obozach urągają pojęciom ludzkości. Poseł Rumbold ofiaruje swoją interwencję celem ewentualnego uzyskania pomocy Czerwonego Krzyża.

2) P. Wróblewski prosi telegraficznie o zamianowanie p. Zygmunta Seydy członkiem Delegacji Polskiej w Berlinie.

3) Według najświeższych wiadomości Petlura wycofuje się na północ w kierunku Płoskirowa. Wojska nasze zajęły bez żadnej walki Kamieniec<sup>67</sup>.

<sup>67</sup> W raporcie dziennym MSZ z 21 listopada zapisano: „Według najnowszych wiadomości Petlura nie <sup>h</sup>będzie <sup>h</sup>znajduje się<sup>c</sup> na polskim terytorjum. Zamierza on pozostałe mu wojska zwrócić na Żytomierz przeciwko bolszewikom”; CAW, Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921, I.300.76.265.

4) P. Szembek donosi, że wojska rumuńskie wycofując się z Budapesztu wydały odezwę podkreślającą dobrodziejstwa armji okupacyjnej wobec Węgrów i zakończono życzeniami pomyślnego rozwoju dla narodu węgierskiego.

5) <sup>h</sup>Również<sup>h</sup> P. Szembek komunikuje, że zbliżenie stronnictw na Węgrzech i stworzenie rządu koalicyjnego dzieje się na wyraźne życzenie konferencji paryskiej.

Sir Clerk dopomógł do zbliżenia między admirałem Horthy a stronnictwami opozycji. Horthy wydał deklarację, w myśl której wejście armji narodowej do Budapesztu nie będzie oznaczało dyktatury wojskowej. Armja poddaje się rządowi.

CAW, *Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921, I.300.76.265*

## 361

*20 listopada, szyfrogram posła w Waszyngtonie do MSZ  
o rozmowie z wiceprezydentem USA*

Waszyngton, 20/XI. 1919.  
Otrzym. 22/XI. 1919. 19 h.

Ks. Lubomirski do Ministerstwa Spraw Zagranicznych  
w Warszawie

### Telegram szyfrowy

Nr. 9

Wice-prezydent Stanów Zjednoczonych Marshall w dzisiejszej mowie z posłem z okazji odrzucenia w Senacie formuły Wilsona<sup>68</sup> oświadczył, iż Senatorowie opozycji wypowiedzieli się, że Ameryka, niezwiązana Ligą Narodów i nieskrępowana wpływami innych państw, w tem większej mierze pragnie udzielić i udzieli Polsce wszelkiego poparcia. Upoważnił powtórzyć zdanie: „Polska nie może się obawiać złych skutków chwilowego odłożenia ratyfikacji, Ameryka stoi przy Polsce”.

---

<sup>68</sup> Zob. dok. nr 265.

Powyższe należy uznać za ściśle poufne, tylko dla Ministra Spraw Zagranicznych przeznaczone, gdyż robię starania o oficjalną deklarację prezesa senatu.

*AAN, Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego, 986*

## 362

*21 listopada, protokół sesji Biura Kongresowego*

Protokół Sesji biurowej Delegacji.  
z dnia 21 Listopada 1919 r.

Obecni Panowie: Grabski, Bartoszewicz, Kozicki, Mrozowski, Wielowieyski, Szura, Woźnicki, Winiarski, Zaleski, Gettlich, Korfanty.

Pan Kozicki: Naczelne dowództwo poruszyło sprawę floty austriackiej, Pan Gettlich ją zreferował – wnioski przedstawi Pan Porębski.

Pan Szura referuje urzędniczy układ berliński. W dyskusji podnosi p. Korfanty, że likwidacja majątku ruchomego urzędników niemieckich w Polsce tak, jak została określona w układzie była koniecznością. Nie można zmieniać żadnego szczegółu, gdyż Niemcy nie zgodzą się i zechcą dyskutować sprawę na nowo i pogorszyć uzyskane już przez nas ustępstwa.

P. Bartoszewicz podkreśla odstępstwa od traktatu Wersalskiego i jest za innym sformułowaniem ustępu dotyczącego likwidacji.

P. Grabski uważa, że ze względów praktycznych nie należy zmieniać układu, aby nie odrabiać sprawy na nowo, czas służby urzędników niemieckich jest już obecnie bardzo krótki. Należy układ przeprowadzić.

Formułuje pogląd delegacji na artykuł dotyczący żeglugi na Wiśle w układzie gospodarczym.

*AAN, Delegacja Polska na Konferencję Pokojową w Paryżu, 5*

## 363

*21 listopada, szyfrogram posła w Paryżu do MSZ  
o zasadach wznowienia rokowań polsko-niemieckich*

Paryż, 21/XI.1919  
Otrz. 22/XI. 9 h.30

Hr. Zamoyski do Ministerstwa Spraw Zagranicznych  
w Warszawie

Telegram

Nr. 151

Grabski i Patek donoszą: dziś otrzymaliśmy zapewnienie ministra Loucheura, że gdyby Niemcy przestali dostarczać Polsce węgiel z powodu zerwania umowy w Berlinie, wtedy Francja przy pomocy Ameryki potrafi zmusić Niemcy do wznowienia natychmiastowego dostawy węgla. Francja jednak stanie w obronie przed wyzyskiem niemieckim tylko w razie, jeżeli Polska wyraźnie wycofa się z układów berlińskich. Nie można i nie należy trzymać się tego, że to, co dotychczas zrobiono w Berlinie, jest dobre i że tylko ma się resztę decydować w Paryżu. Takie stanowisko jest nie do utrzymania, bo dotychczas w umowie gospodarczej wzamian za węgiel Polska oddała nietylko kartofle, ale i nawigację na korzyść Niemców na Wiśle. Trzeba koniecznie cofać tę zgodę Polski na nawigację niemiecką i zostawiać tylko wymianę towarów. Nie trzeba się obawiać, aby warunki wojenne lub co do urzędników miały być pogorszone. Gdyby Niemcy przestali dostarczać węgiel, prosimy natychmiast zawiadomić o tem delegację. Prosimy o upoważnienie telegraficzne dla delegatów kongresowych przy udziale 4-ch delegatów ekspertów wysłanych do Paryża do prowadzenia rokowań w Paryżu nad cesją terytorjów przez Niemcy Polsce w całej rozciągłości. Takie zdecydowanie sprawy wybawi Polskę z trudności politycznych, nie stworzy niebezpieczeństwa co do węgla i nie pogorszy w niczem warunków dla Polaków.

CAW, *Teki Baczyńskiego*, I.476.1.83

## 364

*21 listopada, list Naczelnika Państwa do pełnomocnika MSZ do spraw bałtyckich w Wilnie i Kownie: instrukcje polityczne*

Belweder, dnia 21.XI.1919 r.

Mój Drogi!

1. Plan A<sup>69</sup>. ściągnięcia wszystkich niezadowolonych do Wilna i utworzenia tam rządu litewskiego jest zdaniem moim zanadto spieszny i ryzykowny. W pierwszej swojej połowie ściągnięcie wszystkich do Wilna jest rzeczą bardzo dobrą, da to możliwość oddziaływania przez nich na całą sytuację litewską, osłabienia jeszcze bardziej powagi rządu i być może omówienia całego planu działania, lecz najprzyjemniej mi by było, gdyby potym zaraz nastąpił odjazd większości panów właśnie z powrotem do Kowna dla dalszych przygotowań na miejscu; gdyby – co jest dość prawdopodobnym – w takich okolicznościach rząd litewski nie odważyłby się na kroki przeciwko nim, to byłoby ostatecznie zdaniem moim zabitym jako siła moralna i ośmieliłby odrazu całe mnóstwo ludzi do występowania przeciwko niemu, występowania publicznie, otwarcie i jawnie, co miałyby stokroć większe znaczenie niż gwałtowne „pronunciamiento” lub marsz z Wilna na Kowno. Plan taki nie wykluczałby zdaniem moim jako ostatniego kroku i tego planowanego marszu, przeciwnie właśnie, umożliwiłby go i przygotował moralnie; sam zaś przyjazd tych panów można byłoby obstarwić jakimś zaproszeniem i zebraniem demokracji polskiej do spraw polsko-litewskich, a naturalnie nie przeszkodziłoby to wcale z jednej strony wybujałym plotkom o możliwym sformowaniu rządu, z drugiej umówieniu się i omawianiu spraw wszystkich przez nas z poszczególnymi ludźmi lub grupami z osobna, tak aby zachowanym było konieczne w takich wypadkach stopniowanie zaufania i konspiracji. Jest to zdaniem moim najlepsze rozstrzygnięcie.

Gdyby jednak ci panowie nie mieli dostatecznej odwagi cywilnej lub cierpliwości do wykonania takiego planu, to można byłoby zgodzić się zasadniczo na ich plan, lecz wykonania nietylko nie przyspieszać, ale odwrotnie – zwalniać, nakazując przytem, aby przygotowywali grunt zapomocą odpowiednich druków i agitacji. Takie postawienie sprawy wydaje mi się koniecznym z nast. powodów: 1. z powodu złego doświadczenia już raz zrobionego i temi samemi ludźmi, 2. z powodu jednak naszego związania obietnicą nie ruszania litwinów z tyłu, gdy oni są zajęci jakoby gdzieindziej, wreszcie 3. nie chcę decydować tej sprawy w duchu planów pana A., dopóki nie mam danych od Sławka i Radziwiłła o tym, co się stało w Dorpacie i wogóle wśród łotyszów i estończyków. Być może okaże się korzystniejsza droga okólna, a nie taka prosta,

---

<sup>69</sup> Chodzi o mjr. Jurgisa Aukštuolaitisa (Jerzy Auksztuolajtis); zob. dok. nr 396.



jaką przedstawia ten plan. Naturalnie, że motywy wyluszczone nie są do tego, byś je rozpowiadał albo nawet o nich napomykał osobom zainteresowanym, specjalnie Narutowiczowi; ale wogóle i innym. W razie więc niemożliwości przeprowadzenia planu, który wyluszczyłem tobie w początku, i zatym zgodzenia się na plan pana A. należy: 1) tłumaczyć im – gadania z demokracją polską jako środek zakonspirowania pierwszych kroków, a natomiast starać się, by te gadania możliwie się przedłużały; 2) wszystkie inne odkładania sprawy zwać na techniczne niedomogi, konieczności skomunikowania się itd., a przez ten czas – powtarzam – zmuszać ich do pracy agitacyjnej i przygotowawczej pod względem moralnym. – Jeszcze jedno: zarówno ich samych, jak i wszystkich litwinów należy dopingowywać twierdzeniem, że przechodzimy do plebiscytowych przygotowań i że zatym w najbliższym czasie nie będzie już żadnej mowy o jakiegokolwiek możliwości połączenia Wilna z Litwą. Drugie, należy ich straszyć również losem Ukrainy, którą jeszcze tak niedawno protegowała Entente'a przeciwko nam, a która pokłóciwszy się z nami w końcu, bezsilna, zmuszona jest szukać oparcia nie gdzieindziej, jak u nas, wtedy gdy jej sprawa prawie się ratować nie daje.

II. Chciałbym, byś mi przy pierwszej okazji doniósł, jak stoi właściwie kwestja z aresztowaniami polaków w Kownie, czy ich rzeczywiście zostało 15, jak mi tu donieśli francuzi via Niessel – Henrys.

III. Wreszcie co do mego przyjazdu to jestem zdecydowany zrobić to jaknajszybciej, gdyż już wiele rzeczy tam u Was potrzebuje mojej ręki, ale chciałaby dusza do raj, lecz jej grzechy nie puszczają; grzechy zaś są dwojakie: jedne – resztki influency, drugie – kryzysy sejmowo-ministerjalne, które ani rusz nie mogą się skończyć.

*Józef Piłsudski*<sup>f</sup>

*AAN, Akta Leona Wasilewskiego, 35, rkps (druk: DMPR II, dok. nr 243; List Piłsudskiego do Wasilewskiego; Sprawy polskie II, cz. V, dok. nr 66)*

## 365

*22 listopada, raport posła w Kopenhadze dla ministra spraw zagranicznych o polityce zagranicznej Łotwy*

Ścisłe Poufne  
TAJNE

Kopenhaga, dnia 22 Listopada 1919

DO PANA MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH  
W WARSZAWIE

O konferencji Anglo-Bolszewickiej i o Łotyszach.

Nawiązując do naszego telegramu szyfrowego Nr. 136 P.R. z dnia 21. Listopada 1919. (załącznik 1)<sup>70</sup>, dodajemy:

1) Łotysze stoją w bliskich i przyjaznych stosunkach do bolszewików.

Przedstawiciel rządu łotewskiego Leepa, cieszący się zaufaniem swego rządu, otwarcie się przyznaje do swych sympatji bolszewickich. Mówi, że większa część Łotwy pragnie dojść do szybkiego porozumienia z Sowietami, 1) dla uniknięcia dalszej wojny, której, ze względu na brak ludzi i funduszy, prowadzić nie może; 2) dlatego, że jedynie w sojuszu z Rosją bolszewicką, uznającą ich niepodległość, widzą Łotysze możliwość utrzymania się jako niezależne Państwo. Rosja reakcyjna i Niemcy są dla nich wieczną groźbą, to też nienawidzą oni oba te kraje z jednakową intensywnością i boją się ich wzmocnienia.

Przedstawicielstwo łotewskie w Danji przygotowane jest do przyjęcia udziału w konferencji anglo-bolszewickiej. W sprawie tej pan Leepa udzielił następujących informacji:

Konferencja trwać będzie tylko parę dni, pozornie toczyć się ma jedynie o sprawach Czerwonego Krzyża i wymianie jeńców, w rzeczywistości chodzi jednak głównie o nawiązanie stosunków handlowych między Anglią a Sowietami, by tą drogą dojść do unormowania sytuacji w Rosji i do zawarcia pokoju.

Łotysze oczekują tylko przyobiecane go zawezwania Anglików, by przystąpić do obrad kopenhaskich.

Według ostatnio otrzymanych wiadomości konferencja Litwinowa w Dorpacie doprowadziła do porozumienia między Sowietami a krajami Bałtyckimi w sprawie wymiany jeńców. Wymiana nastąpi w ten sposób, że oddawanym

---

<sup>70</sup> Załącznika brak. Zob. dok. nr 352 i 385.

będzie jeniec za jeńca, przyczem każdy z nich ma być opatrzony w żywność i odzież.

### 2) Estonja, a ostatnio i Litwa są w porozumieniu z Łotwą.

Pan Leepa przyznał dalej, że Estonja, która bronila się przeciwko bolszewizmowi, zaczyna teraz uznawać słuszność stanowiska Łotwy i prawdopodobnie przyłączy się, w razie dojścia do pokoju, do przyszłego sojuszu rosyjsko-bolszewicko-łotewskiego. Litwa również zaczyna z coraz większą przychylnością odnosić się do tych dwóch sąsiadów i niezawodnie skończy na tem, że też przymierze powyższe podpisze. Rezultat rozpraw dorpackich potwierdza przewidywania pana Leepy co do utworzenia Związku Bałtyckiego, który jest już faktem dokonany. Przystąpiły do niego Łotwa, Litwa i Estonja. Obrady mają być prowadzone dalej po powrocie Litwinowa z Kopenhagi.

Przedstawiciel Litwy w Kopenhadze, niejaki Sawickij, nie jest na wysokości stanowiska, żona jego, żydówka rodem, odznacza się wielkimi zdolnościami i jest nieodłączną pomocnicą pani Anny Leepy, jednej z wybitniejszych propagatorek bolszewizmu (raport Nr. 31 P.R. z dnia 19./XI.). Pani Sawickaja bierze czynny udział w zbliżeniu litewsko-łotewskim.

### 3) Stosunek Łotwy do Polski.

Zapytany o stosunek Łotwy do Polski i nowo zawartą umowę odpowiedział p. Leepa, że umowa z Polską w prawdzie istnieje, ale jest tylko formalną, zawartą pod presją okoliczności, głównie przed strachem armji Bermondta, trwać jednak nie może. Polska (zdaniem p. Leepy) predestynowana jest, by zostać w przyszłości sojuszniczką Rosji, o ile ta zdoła wyzwolić się z pod jarzma bolszewickiego (co wobec poparcia udzielonego Sowietom przez Anglię jest nieprawdopodobne), jako taka jest nieprzyjacielem Łotwy. Polska nie zadowolni się posiadaniem Gdańska, a będzie, w miarę rozwoju swego handlu i przemysłu, szukała nowych portów. To wyjście na morze znajdzie w portach Łotewskich; nie ulega wątpliwości, że zechce wejść w ich posiadanie wcześniej czy później, motywując swoje żądania tem, że należały one dawniej do Polski.

Łotysze stoją w bliskich stosunkach z tutejszymi sjonistami, do spółki z nimi pracują pilnie nad szerzeniem bolszewizmu w Polsce. Wysyłają w tym celu licznych agentów<sup>1</sup>.

### 4) Łotysze popierani są we wszystkim przez Anglię.

Łotwa, Estonja, a ostatnio i Litwa cieszą się energicznym poparciem ze strony Anglii. Poważne sumy przeznaczone na działalność polityczną w Bałtyckich Prowincjach stoją do dyspozycji przedstawicielstwa Łotewskiego, któremu bywają wypłacane za pośrednictwem angielskiego banku. Służba wywiadowcza łotewska, którą się posługują i anglicy, jest doskonale zorganizowana, na czele stoją ludzie jak Dr. Martini, pani Leepa, niejaki Talbitzer etc. etc.

Ze strony angielskich sfer w Kopenhadze zażyłość stosunków z Łotyszami utrzymywana jest do pewnego stopnia w tajemnicy, gdy tymczasem Łotysze chętną się tą przyjaźnią. Główne biuro łotewskie znajduje się na Reventlovgade 6., tam też mieści się biuro prasowe, wywiadowcze i przedstawicielstwo; wszystkie wydatki utrzymania tych różnych instytucji ponosi Anglja.

Litwa przed tygodniem wysłała komisję do Londynu, by tam rozpocząć intensywną propagandę celem uzyskania zupełnej niepodległości.

Charakterystyczną oceną polityki Anglii wobec prowincji Bałtyckich jest ustęp ściśle poufnego raportu Generała von der Goltz'a do rządu berlińskiego. Von der Goltz pisze: „Ani Łotwa, ani Estonja, ani Litwa nie są w stanie utrzymać swojej niepodległości bez pomocy obcej potęgi. W chwili odejścia wojsk niemieckich albo wybuchnie tam w pełni bolszewizm, albo, pod wpływem Anglii, utworzą one nowy Egipt”.

Posel Rzplt. Polskiej  
fDzieduszycki<sup>f</sup>

AAN, MSZ, 5197

## 366

*[przed 24 listopada], notatka MSZ w sprawie planowanych działań rządu dotyczących realizacji postanowień traktatu wersalskiego*

PROGRAM CZYNNOŚCI RZĄDU POLSKIEGO  
dla wykonania postanowień Traktatu Wersalskiego  
z podziałem prac pomiędzy poszczególne Ministerstwa<sup>71</sup>

Główny Urząd Likwidacyjny.

Dodatek 1 część VIII. Ułożyć listę strat wyrządzonych przez Niemcy, mającą być przedłożoną Komisji Odszkodowań.

Dodatek II część VIII. par. 2 Przedłożyć Radzie Ministrów wniosek w sprawie wyznaczenia Delegata Rządu Polskiego do Komisji Odszkodowań w Paryżu.

<sup>71</sup> 24 listopada MSZ przesłało notatkę do Ministerstwa Spraw Wojskowych, w piśmie przewodnim informując: „Przy niniejszym załączamy w ostatecznej formie podział prac Rządu Polskiego pomiędzy poszczególne Ministerstwa w wykonaniu Traktatu Wersalskiego. Zaznaczamy, że nie wyszczególniamy prac, których wykonanie należy do kompetencji Ministerstwa Skarbu, z powodu nie nadesłania przezeń odpowiedniego materiału”.

par. 7 Wystarać się w porozumieniu z Ministerjum Spraw Zagranicznych o odpowiednie przedstawicielstwo Polski w organach, które Komisja Odszkodowań dla załatwienia poszczególnych spraw ewentualnie do życia powoła.

Art. 237 Uzyskać dla Polski sprawiedliwy udział w repartycji sum, które Niemcy mają wypłacić Koalicji na rachunek odszkodowań.

Dodatek III część VIII. Starać się na podstawie dostarczonych przez M-wo Robót Publicznych list o zwrot lub zastąpienie w naturze statków rzecznych zabranych przez Niemcy na rzekach polskich lub zniszczonych w bezpośredniej konsekwencji działań wojennych.

Dodatek IV część VIII. par. 2 W przeciągu dwóch miesięcy po uprawomocnieniu się Traktatu opracować w porozumieniu z kompetentnymi Ministerstwami listę inwentarza żywego, maszyn i instalacji oraz narzędzi zabranych lub zniszczonych w bezpośredniej konsekwencji działań wojennych, które Rząd Polski pragnie sprowadzić z Niemiec dla zaspokojenia pierwszych potrzeb przy uruchomieniu życia gospodarczego, i przedłożyć taką listę Komisji Odszkodowań.

Dodatek IV część VIII. par. 4 Starać się o przyznanie Polsce w Komisji Odszkodowań odpowiedniej ilości materiałów potrzebnych na odbudowę kraju, wzgl. list, sporządzonych przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu i Ministerstwo Robót Publicznych.

Dodatek VI część VIII. Starać się na podstawie list dostarczonych przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu o udzielenie Polsce przez Komisję i Ministerstwo Zdrowia Odszkodowań nieodzownych materiałów aptecznych.

Art. 223 Zażądać od Niemiec zwrotu wszelkich przedmiotów i dokumentów odebranych internowanym i jeńcom na podstawie spisów dostarczonych przez M-wo Spraw Wojskowych.

art. 297 par. 1 dodatku ustęp końcowy Znieść wszelkie zmiany i ich następstwa dotyczące mienia, praw i interesów prywatnych na ziemiach polskich, wywołane zarządzeniami wojennymi Niemiec i przywrócić pod tym względem stan przedwojenny.

punkt b) Kierując się interesem narodowym i koniecznościami ekonomicznymi przeprowadzić w porozumieniu z M-wem Sprawiedliwości, wzgl. Prokuratury Generalnej i zainteresowanymi Ministerstwami Generalnymi – likwidację majątków, praw i udziałów obywateli niemieckich i spółek przez nich kontrolowanych.

punkt c) Starać się o przywrócenie do stanu z dnia 1 sierpnia 1914 r. własności, praw i udziałów obywateli polskich w Niemczech, a także spółek i stowarzyszeń, w których obywatele polscy byli udziałowcami na terenie Niemiec, lub o uzyskanie równoważnej indemnizacji za straty i szkody poniesione na

skutek nadzwyczajnych zarządzeń wojennych władz niemieckich. Ustalenie wysokości indemnizacji należy do mieszanego Trybunału Rozjemczego.

punkt f) i par. 7 aneksu Starać się o to, aby obywatele polscy, jako właściciele pewnych obiektów, praw i udziałów, przeciw którym zastosowano nadzwyczajne środki wojenne – o ile dane obiekty istnieją w naturze – byli zaspokojeni przez ich restytucję. Żądanie zwrotu in natura rzeczonych własności, praw i udziałów będzie notyfikowane Rządowi Niemieckiemu w ciągu roku od uprawomocnienia się Traktatu Pokojowego.

par. 10 aneksu Przejść od Niemiec w przeciągu 6 miesięcy po uprawomocnieniu się Traktatu Pokojowego wszystkie kontrakty, zaświadczenia, dokumenty i inne tytuły posiadania dotyczące mienia obywateli niemieckich na obszarze Polski, jak również wszystkie akcje, zapisy dłużne, obligacje lub inne papiery wartościowe wszelkich ustawodawstwem Polski dopuszczanych spółek.

Art. 92 Sporządzić spis dóbr b. Rzeczypospolitej Polskiej na obszarach odstąpionych przez Niemcy, które to dobra przejmuje Polska bez zapłaty.

Przygotować teksty umów cesyjnych i wręczyć takowe dla zawarcia tych umów Ministerjum Spraw Zagranicznych.

Art. 238 Wystarać się o zwrot wszelkiego rodzaju walorów, przedmiotów i zwierząt zabranych przynależnym polskim, które mogą być identyfikowane na terytorjum Niemiec lub ich sprzymierzeńców.

Art. 254, 5, 6 Przeprowadzić rozrachunek z tytułu przejmowanych przez Polskę części długów państwowych Rzeszy niemieckiej i państwa pruskiego.

Art. 256 Opracować zasady, na jakich poszczególne władze mają przeprowadzić inwentaryzację i oszacowanie majątku państwowego, przejmowanego przez Rząd Polski od Rzeszy Niemieckiej, względnie od Prus. Na podstawie dostarczonych przez poszczególne władze inwentarzy opracować wniosek co do wysokości sumy, jaką Polska z tytułu przejścia majątku państwowego przez Komisję Odszkodowań ma być obciążoną.

Art. 312 Przygotować tekst konwencji z Niemcami w sprawie podziału rezerw nagromadzonych przez Rządy Rzeszy i Prus lub przez organizacje publiczne czy prywatne, przeznaczonych na zapewnienie działalności na tychże terytorjach ubezpieczeń społecznych i państwowych w porozumieniu z M-wem Pracy i Skarbu; samo zawarcie takowej uskuteczni M.S.Z.

#### Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Art. 91 Sporządzenie spisu ludności na obszarach odstąpionych przez Niemcy w celu skontrolowania mieszkańców osiadłych tam po 1 stycznia 1908 r., którzy muszą specjalnie się starać o przyznanie im obywatelstwa polskiego i przeprowadzenia formalności przy wykonaniu opcji.

Art. 95 Przygotować się do objęcia administracji na terenach Śląska przyznanych Polsce na podstawie plebiscytu w ciągu miesiąca po wytknięciu tych granic.

Art. 97 Idem w stosunku do terenów przyznanych Polsce na podstawie plebiscytu w Prusach Wschodnich.

Art. 225, 6 Wykonanie tych artykułów łącznie z Ministerstwami Robót Publicznych, Spraw Wojskowych, Sztuki i Kultury.

#### Ministerstwo Spraw Wojskowych.

Art. 8 Ułożyć plan siły zbrojnej Państwa w związku z jego położeniem politycznym, geograficznym i t.d., mający uleść zatwierdzeniu przez Radę Ligi w myśl projektu ograniczenia zbrojeń.

Art. 89 Dotyczy zakresu działania Departamentu do Spraw Morskich, o ile rozchodzi się o ruch okrętów na wodach terytorjalnych.

Art. 100–8 W zakres Departamentu do Spraw Morskich wchodzi:

Przygotowanie do objęcia urzędzeń hydrograficznych, portowych, fortyfikacji nadbrzeżnych, szkoły morskiej, obserwatorium, stoczni, stacji radiotelegraficznej i innych dla marynarki wojennej lub handlowej ważnych obiektów, o ile konwencja z Gdańskiem ustanowi objęcie tych obiektów w zarząd polski, w przeciwnym razie ułożenie warunków współdziałania władz polskich z Gdańskiem.

Art. 160–9 Wystarać się u Głównych Państw Koalicji o odstąpienie odpowiedniej części broni, amunicji i materiału wojennego zdobycznego, który mają im wydać Niemcy w przeciągu 2-ch miesięcy po uprawomocnieniu się Traktatu dla dalszego rozporządzenia.

Art. 170–8, 197, 201, 250. Wystarać się przez M.S.Z. o stały udział w Komisjach mający za zadanie dopilnowania wykonania przez Niemcy postanowień tych artykułów.

Art. 179 Wzbronione jest państwowi sojuszniczemu werbować Niemców do swych sił zbrojnych nawet jako instruktorów lub fachowców.

Art. 180 Dawać baczenie, by fortyfikacje granic niemieckich wschodnich i południowych nie były umacniane lub rozszerzane.

Art. 184–8 Wystarać się o natychmiastowe zajęcie statków wojennych niemieckich znajdujących się ewentualnie w Gdańsku i o odstąpienie pewnej liczby okrętów wojennych, które Niemcy mają oddać Koalicji (pancernik „Poznań”, krążownik „Gdańsk”).

Art. 195 Wystarać się u głównych Państw Koalicji o odpisy wszelkich informacyjnych dokumentów hydrograficznych, dotyczących przejazdu z Bałtyku na morze Północne, które Niemcy mają im oddać.

Art. 202 Uzyskać od Głównych Państw Koalicji odpowiednią część ustą-  
pionego im przez Niemcy materiału wojennego aeronautycznego.

Art. 214–224 Wykonanie tych artykułów w porozumieniu z M.S.Z.,  
M. Sprawiedliwości i przy współdziałaniu G.U.L. co do art. 223.

Art. 228–230 Wykonanie w porozumieniu z M.S.Z.

Art. 271–73 należą do resortu Departamentu do Spraw Morskich.

Art. 100–108 W zakres Departamentu do Spraw Morskich wchodzi:

Przygotowanie do objęcia urządzeń hydrograficznych, portowych, fortyfi-  
kacji nadbrzeżnych, szkoły morskiej, obserwatorium, stoczni, stacji radiotele-  
graficznej i innych dla marynarki wojennej lub handlowej ważnych obiektów,  
o ile Konwencja z miastem Gdańskiem ustanowi objęcie tych obiektów w za-  
rząd polski, w przeciwnym razie ułożenie warunków współdziałania władz pol-  
skich z Gdańskiem.

Art. 89 Dotyczy zakresu działania Departamentu do Spraw Morskich, o ile  
rozchodzi się o ruch okrętów na wodach terytorjalnych.

#### Ministerstwo Sprawiedliwości.

Art. 88 annexe par. 6. Art. 95 Wydać w swoim czasie zarządzenia co do  
objęcia zarządu sprawiedliwości na obszarze Górnego Śląska i Wschodnich Prus  
po odbyciu się tam plebiscytu.

Art. 291 Zbadać, czy w czasie przed 1-szym sierpnia 1914 r. nie przyznano  
Austrii, względnie jej obywatelom, w traktatach takich udogodnień w zakre-  
sie sądownictwa, z których należałoby skorzystać, i stosownie do wyników  
badania spowodować za pośrednictwem Ministerstwa Spraw Zagranicznych  
odpowiednią modyfikację.

Art. 296 O ile ze strony Ministerstwa Spraw Zagranicznych zostanie  
w terminie jednomiesięcznym (od czasu złożenia ratyfikacji) wysłana notyfi-  
kacja w artykule tym wymieniona, współdziałać z Ministerstwem Przemysłu  
i Handlu w czynnościach zmierzających do utworzenia „urzędu kontroli i kom-  
pensacji” i do ułożenia instrukcji dla tego urzędu oraz ajenta i adwokatów do  
zastępstwa stron w tym urzędzie dopuszczonych, a ponadto spowodować wy-  
danie w drodze ustawodawczej zakazów i rygorów wymienionych pod lit. a art.  
296 i par. 3 annexu do tego artykułu.

Art. 297 1. Współdziałać z Głównym Urzędem Likwidacyjnym przy utwo-  
rzeniu urzędu mającego się zająć zarejestrowaniem i likwidacją majątków, praw  
i udziałów prywatnych obywateli niemieckich oraz układaniu instrukcji dla te-  
goż urzędu, zwłaszcza o ile chodzi o określenie, w jaki sposób zapłata, względ-  
nie odszkodowanie mają być ustalone.



2. Spowodować wydanie w drodze ustawodawczej przepisów mających na celu ograniczenie obrotu majątkami, prawami i udziałami obywateli niemieckich oraz ograniczenie praw obciążenia tych majątków, praw i udziałów.

Art. 304 i annexe do tego artykułu 1. W porozumieniu i za pośrednictwem Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ciągu trzech miesięcy po uprawomocnieniu się Traktatu wyznaczyć jednego członka Trybunału Rozjemczego mieszanego i sekretarjatu i porozumieć się z Niemcami co do wyboru przewodniczącego oraz wyznaczyć odpowiedni budżet i postanowić o języku rozpraw.

2. Wedle potrzeby wydać odpowiednie wskazówki sądom co do udzielenia pomocy prawnej temuż trybunałowi.

3. Wydać, ewentualnie spowodować wydanie odpowiednich rozporządzeń co do mocy obowiązującej wyroków Trybunału rozjemczego.

#### Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej.

Część XIII Należy ona całkowicie do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z wyjątkiem stosunków i przedstawicielstwa zagranicą, co należy do resortu M.S.Z. i co winno być załatwione za każdorazową aprobatą tego ostatniego.

Art. 312 Wykonuje Główny Urząd Likwidacyjny w ścisłym porozumieniu z Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej, w delegacji na Konwencję powinien wziąć udział przedstawiciel Ministerstwa, rzeczoznawca do spraw ubezpieczeniowych.

#### Ministerstwo Poczty i Telegrafów.

Art. 89 i 98 W przeciągu roku po uprawomocnieniu się Traktatu zawrzeć układ z Niemcami, zapewniający im wszelkie ułatwienia dla pocztowej, telegraficznej i telefonicznej komunikacji z Prusami Wschodnimi, oraz Polsce dla takiejże komunikacji z Gdańskiem przez terytorja na prawym brzegu Wisły leżące, o ileby one przyznane zostały Prusom Wschodnim.

#### Ministerstwo Sztuki i Kultury.

Art. 286 i 297 Zabezpieczenie praw własności literackiej i artystycznej.

Art. 225–6 Opieka nad grobami żołnierzy i marynarzy pochowanych na terytorjum Państwa Polskiego jedynie ze strony artystycznej w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych.

#### Ministerstwo Zdrowia Publicznego.

Art. 23 lit. a) Współpraca z Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej.

lit. c) Współpraca z Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej.

lit. f) Informowanie Zw. Narodów przez M.S.Z., co Rząd Polski zdziałał w celu wykonania zobowiązań w odnośnych artykułach wyszczególnionych.

Aneks VI część VIII Współdziałanie z Ministerstwem Przemysłu i Handlu co do uzyskania dla Polski części materiałów aptekarskich, wymówionych przez Koalicję u Niemców na zasadzie postanowień Traktatu.

Art. 274 i 75 Nadzór sanitarny nad importowanymi środkami żywności i przedmiotami użytku.

Art. 282 Danie opinii M.S.Z. o wszelkich konwencjach dotyczących się przepisów sanitarnych, przystąpić do których Polska jest obowiązana w myśl art. wymienionych.

#### Ministerstwo Przemysłu i Handlu.

Dodatek IV i VI do części VIII art. 264–270, 286–290, 296–306, 313–320, 321–327, 330 Ministerstwo Przemysłu i Handlu przyjmuje na siebie obowiązek zajęcia się sprawami wyszczególnionymi we wskazanych aneksach i artykułach z wyjątkiem spraw, które w niniejszym podziale prac innym Ministerstwom poruczone zostały.

#### Ministerstwo Kolei Żelaznych.

Art. 86–89 Dotyczące kwestji tranzytu przez Czecho-Słowację oraz tranzytu dla Śląska Górnego o komunikacji kolejowej Niemiec z Prusami Wschodnimi, tudzież z Gdańskiem w sprawach kolejnictwa inicjatywa należy do M.K.Ż.

Art. 282 punkty 3, 4 i 6 dotyczą M.K.Ż. i ono wypracowuje odpowiednie materiały dla M.S.Z.

Art. 321–326, 365–366, 367–368, 369–370 Dotyczą przywilejów komunikacyjnych zagwarantowanych dla Państw sprzymierzonych. Dopilnowanie wykorzystania tych przywilejów przez Polskę należy do M.K.Ż. w porozumieniu z zainteresowanymi Ministerstwami.

Art. 371–372 Odstąpienie linii kolejowych w zaborze Pruskim i podział niektórych linii kolejowych tegoż kraju. Inicjatywa i wykonanie tych artykułów należy do M.K.Ż. przy współdziałaniu M.S.Z.

#### Ministerstwo Robót Publicznych.

Art. 104–108, 225–226, 327–330, 332–337, 369–379 M.R.P. przyjmuje na siebie obowiązek zajęcia się sprawami wyszczególnianymi we wskazanych artykułach z wyjątkiem spraw, które w niniejszym podziale prac poruczone zostały innym Ministerstwom.

#### Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

Art. 3 Wyznaczyć do trzech stałych reprezentantów na zgromadzenie Ligi Narodów, które ma zwołać po raz pierwszy Prezydent Stanów Zjednoczonych.

Art. 4 a) Wyznaczyć delegata do Rady Ligi Narodów, biorącego w niej udział przy omawianiu spraw polskich.

b) Rozpocząć natychmiast starania u państw wchodzących w skład Ligi Narodów, a zwłaszcza u państw reprezentowanych w Radzie Ligi o stałego Reprezentanta Polski w Radzie.

Art. 6. Wystarać się o przedstawicielstwo Polski w Sekretarjacie Ligi (przynajmniej jednego Sekretarza i odpowiedni personel pomocniczy).

Art. 9 Wystarać się o przedstawicielstwo Polski w Komisji przybocznej Rady Ligi Narodów dla spraw wojskowych i morskich.

Art. 14 Porobić odpowiednie starania, by zapewnić Polsce udział w stałym Trybunale Międzynarodowym, mającym rozstrzygać wszelkie spory między państwami.

Art. 18 Zarejestrowywać w Sekretarjacie Ligi Narodów wszelkie zobowiązania między państwami natychmiast po ich zawarciu.

Art. 20 Przeprowadzić rewizję dotychczasowych traktatów i postarać się o zniesienie ich lub zmodyfikowanie, o ile się wykażą niezgodne z Traktatem Wersalskim.

Art. 22 Wystarać się o przedstawicielstwo Polski w stałej Komisji do rozpatrywania raportów, mandatarjuszów do zarządu krajami ludów stojących na niskim szczeblu kultury.

Art. 83 Wyznaczyć członka Komisji delineacyjnej do wytknięcia granic czesko-polskich (Komisja ma rozpocząć swe czynności po 15 dniach od uprawomocnienia się Traktatu).

Art. 87 Wyznaczyć członka do Komisji delineacyjnej dla wytknięcia granic niemiecko-polskich, która ma się ukonstytuować we dwa tygodnie po uprawomocnieniu się Traktatu, oraz rozpocząć odpowiednie starania w celu oznaczenia przez Główne Państwa Koalicji najdogodniejszych granic Polski od wschodu i południa.

Art. 88 Przygotować kandydatów na doradców fachowych z miejscowej ludności do Międzynarodowej Komisji na Górnym Śląsku pod danym plebiscytem i zorganizować odpowiednią akcję agitacyjno-narodową.

Art. 95 To samo, co i powyżej w stosunku do Prus Wschodnich (Okręg Olsztyński).

Art. 97 To samo w stosunku do okręgów Prus Wschodnich (Malborski) położonych przy prawym brzegu Wisły.

Art. 101 Wyznaczyć członka Komisji Trzech, która po 15 dniach od uprawomocnienia się Traktatu ma się ukonstytuować dla wytknięcia granic polsko-gdańskich.

Art. 108 Zażądać prawidłowych wyborów do konstytuanty Gdańska.

Art. 104 Przygotować projekt Konwencji z W.m. Gdańskiem.

Art. 107 Wystarać się o najdogodniejszy dla Polski podział państwowego majątku znajdującego się na terytorjum W.m. Gdańska, a który Koalicja ma podzielić między Polską a Gdańskiem.

Art. 228 Zażądać od Niemiec ekstradycji osób, które popełniły wykroczenia przeciwko prawom i zwyczajom wojennym na ziemiach polskich w czasie wojny 1914–18.

Dodatek II część VIII par. 2. Wyznaczyć delegata do Komisji wynagrodzeń, która zbierze się w Paryżu natychmiast po uprawomocnieniu się Traktatu.

par. 7. Wystarać się o odpowiednie przedstawicielstwo Polski wśród organów, które Komisja Wynagrodzeń dla załatwienia swych spraw ewentualnie do życia powoła.

Art. 282–7 Przystąpić w razie potrzeby do wymienionych w tych artykułach konwencji międzynarodowych i notyfikować to Niemcom w ciągu 6 miesięcy po uprawomocnieniu się Traktatu.

Art. 296 Notyfikować Niemcy w ciągu miesiąca od uprawomocnienia się Traktatu o żądaniu utworzenia Izb Rozrachunkowych, w razie uznania ich potrzeby przez odnośne Ministerstwa.

Art. 342–343 Wyznaczyć w ciągu 3 miesięcy po uprawomocnieniu się Traktatu jednego członka do Międzynarodowej Komisji zarządzającej Odrą i czuwać nad ew. ukonstytuowaniem się Komisji zarządzającej Niemnem.

Art. 347 Wystarać się o przedstawicielstwo Polski w Międzynarodowej Komisji do spraw żeglugi na Dunaju.

Art. 393–5 Wystarać się o przedstawicielstwo Polski w Radzie administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy i personelu Biura Pracy.

*CAW, Gabinet Ministra Spraw Wojskowych 1918–1939, I.300.1.389*

## 367

*24 listopada, raport szefa Polskiej Misji Wojskowej w Paryżu  
dla Naczelnego Dowództwa o uznaniu Galicji Wschodniej  
za polskie terytorium mandatowe na okres 25 lat*

BARDZO PILNE  
ŚCIŚLE TAJNE

Paryż, 24 listopada 1919 r.

DO  
NACZELNEGO DOWÓDZTWA W.P.  
w Warszawie

Nawiązując do ostatnich ustępów mego raportu No. 99/A z dnia 20 Listopada 1919 r., donoszę, co już telegrafowałem, że bezwzględny i nieprzejednany upór Anglii w kwestji Galicji Wschodniej groził całkowitem rozbiemem Najwyższej Rady Międzysojusznicznej, i dlatego w ostatniej chwili nawet Francja niestety ustąpić musiała. Doręczony dziś właśnie tekst orzeczenia przyznaje nam za obszar Galicji Wschodniej – od granic Wschodnich powiatów Lubaczewskiego, Przemyskiego i Chyrowskiego począwszy – mandat 25-o letni, a to z równoczesnym ustaleniem odrębnego statutu, dosyć nawet liberalnego<sup>72</sup>.

Stanowisko, jakie zajmie nasza delegacja w tej drażliwej sprawie, zależnem jest obecnie od postanowień i instrukcji Rządu Polskiego, po które niezwłocznie telegrafowano. Osobiście rozumiuję, że najgorsza strona tego rozstrzygnięcia jest fakt ustalenia owej pewnej przestrzeni spornej, t.j. istotne wyodrębnienie z obszarów Polski części kraju zwanej potocznie Galicją Wschodnią, na co nawet wrogie nam bardzo austriackie sfery swego czasu się nie odważyły.

Dlatego uważałbym za mniejsze zło otrzymanie 25-o letniego mandatu na całą Galicję, więc i zachodnią część Małopolski, jak przyjęcie takiego sztucznego rozdziału tej dzielnicy.

Najlepszą taktyką byłoby dzisiaj zupełne i celowe milczenie w tej sprawie, jak najdłuższe ignorowanie tej decyzji i traktowanie jej, jakby ona wcale dla nas nie istniała, aż Rada Najwyższa sama się po odpowiedź nie zgłosi. Tymczasem należałoby forsować wszelkimi siłami wykonanie Traktatu Wersalskiego, mającego dla nas tak doniosłe i głębokie znaczenie, i gdzie pomoc oraz współpraca

<sup>72</sup> 20 listopada Rada Najwyższa podjęła decyzję o przyznaniu Polsce mandatu Ligi Narodów na zarządzanie Galicją Wschodnią przez 25 lat, po czym o dalszej przynależności prowincji miał zadecydować plebiscyt.

Entente'y jest wręcz nieodzowną. Na ostateczne rozmowy i przetargi w sprawie Galicji Wschodniej będzie czas przy ratyfikacji Traktatu w St-Germain, zaś wszelkie przedwczesne wyrazy protestu lub oburzenia mogą nam podciąć tylko dotkliwie i tak bardzo śliskie w tej chwili stanowisko względem Niemiec i układów z nimi.

Nieprzewidziany wyjazd delegatów niemieckich, tłumaczących się brakiem pełnomocnictw dla daleko idących żądań Koalicyjnych, skomplikował niezmiernie sytuację, a zachęta od niemieckich Amerykanów oraz nadzieje Niemiec, że w pertraktacjach zapoczętych wprost z Polską więcej korzyści w Berlinie i w Warszawie niż tu w Paryżu od nas wyłudzić zdołają, podtrzymują ich opór i całkiem przejrzyste kręactwo. Decyzje dzisiejszej Rady Najwyższej w tej sprawie nie są mi jeszcze znane. Lecz jeśli nie zapadnie uchwała bardzo daleko idących środków przymusowych, to istotnie owe tak ważne i doniosłe dla nas jak najrychlejsze wykonanie Traktatu Wersalskiego, a z nim i cała istota tegoż mogłyby być poważnie zachwiane.

W każdym razie Galicję całą mamy w naszych rękach i żadna nawet najniekorzystniejsza dla nas decyzja sytuacji tej zmienić nie może. Lecz ani Mazurów ani Pomorza ani tem mniej Śląska jeszcześmy nie objęli, a każdy fałszywy lub zbyt gorący krok może zupełnie uniemożliwić przejęcie tych obszarów, jeśli nie pójdziemy lojalnie i solidnie obecnie razem z Entente'y. Nie dajmy się więc sprowokować przeciw niej, bo na to liczą nasi wrogowie.

/-/ Rozwadowski  
Generał

*IJPA, Adiutantura Generalna Naczelnego Wodza, 701/2/20 (druk: Archiwum polityczne IJP, t. II, dok. nr 298, załącznik)*

## 368

*24 listopada, raport poselstwa w Paryżu  
dla ministra spraw zagranicznych o francuskim stanowisku  
wobec niemieckich koncepcji rekonstrukcji Rosji*

Tajne

24/XI 1919

Do Pana M.S.Z.

Niemcy a rekonstrukcja Rosji  
Stanowisko Francji

Opracowanie na podstawie mojej konferencji z p. Vignon na Quai d'Orsay 18 XI-19 oraz rozmowy p. Wielowieyskiego z p. Herbette (z Temps) 19/XI i p. Neumana (z Biura prasowego) z p. Herbette 21/XI <sup>f</sup>*Tadeusz Romer*

W ostatnich czasach obiegała uporczywie tutejsze koła polityczne pogłoska charakteru dziennikarskiego, według której Niemcy mieli ofiarować Francji i Anglii swój współdziałanie w pacyfikacji i późniejszej eksploatacji ekonomicznej Rosji. Wobec Francji ta propozycja miała być poparta wymownym argumentem zagwarantowania przez Niemcy zwrotu całej dawnej pożyczki francuskiej w Rosji, co, jak twierdzono, miało zrobić pewne wrażenie na przedstawicielach francuskich w Berlinie.

W tej formie wydawała się oczywiście ta pogłoska na pierwszy rzut oka nieprawdopodobną. Pragnąc wszakże ustalić jej pochodzenie i określić, w jakim stopniu zbliżyć się może do rzeczywistości, uważałem za wskazane wysondować poufnie tutejsze koła rządowe. Na tej podstawie jestem w możności stwierdzić, co następuje:

W żadnej chwili żadnego rodzaju urzędowa propozycja ze strony Niemiec nie została zrobiona Koalicji w sprawie polityki rosyjskiej. Gołosłowności przeciwnego twierdzenia dowodzi chociażby fakt, że Francja nie posiada obecnie w Berlinie przedstawiciela, który mógłby tego rodzaju propozycje urzędowo przyjmować. Jak wiadomo, bawi z ramienia Koalicji w Berlinie misja jen. Dupont, której charakter wojskowy, nie zaś polityczny – kontrola wykonania warunków zawieszenia broni – Francuzi lubią podkreślać. Poza tę misję i jej lokalnymi rozgałęzieniami posiada Francja w Niemczech licznych informatorów prasowo politycznych, opatrzonych teoretycznie w oficjalny mandat, przygodnej natury, nie posiadających wszakże w istocie żadnego urzędowego zakresu działania.

Z tych to źródeł, do których tutejsze miarodajne czynniki przywiązują tylko bardzo relatywne znaczenie, pochodziły wiadomości, które dały pochop prasowym kołom francuskim do wyciągnięcia ztąd przesadnie daleko idących, przytoczonych wyżej wniosków.

W oczach informatorów francuskich istnieją obecnie w Niemczech, w kołach narodowych szowinistów, dwa kierunki w stosunku do spraw rosyjskich.

Jeden, rekrutujący się przeważnie wśród skrajnej prawicy, t.zw. junkrów pruskich, oparty na tradycjach militarizmu pruskiego, solidaryzujący się z żywiołami reakcyjnymi w Rosyi i z rosyjsko-niemiecką akcją nadbałtycką, pomny antagonizmu niemiecko-angielskiego, zmierza do energicznej interwencji najprzód wojskowej, potem administracyjno-ekonomicznej w Rosyi. Interwencja ta skupiłaby pod materyalną i moralną egidą Niemiec, a pod pokrywką Francji całą kontynentalną Europę, konkurując w ten sposób z Anglią, której przygotowawcza akcja samodzielna w Rosyi, czy to w zakresie politycznym, czy strategicznym, czy też wreszcie ekonomicznym, w najwyższy sposób drażni i niepokoi te koła. W swej argumentacji w stosunku do słuchaczy francuskich opierają się one zatem w tym przedmiocie na wszelkich motywach antagonizmu francusko-angielskiego z jednej strony, a na doświadczonej bezsilności militarnej Aliantów w Rosyi z drugiej.

Drugi kierunek, silniejszy i w oczach Francji niebezpieczniejszy, stanowią sfery pangermanistów przeważnie wielkiego przemysłu niemieckiego, niemniej szowinistycznie usposobione do poprzednich, wszakże bardziej świadome międzynarodowych nastrojów i skłonne do argumentacji ekonomicznej. Koła te znajdują rządowe poparcie u paru wybitnych członków obecnego gabinetu niemieckiego, a mianowicie u Muellera i Erzbergera. Wspomniane sfery zabiegają najusilniej wobec jakichkolwiek bądź czynników polityki koalicyjnej, przedewszystkiem angielskiej i francuskiej, aby je nakłonić do wspólnej, planowej akcji w Rosyi. Wychodzą one przytem z założenia, że Europie grożą dziś dwa najpoważniejsze niebezpieczeństwa: ruina ekonomiczna państw zachodnio- i środkowo-europejskich spowodowana ogólnem wyczerpaniem powojennem oraz zniszczenie przez bolszewizm olbrzymich i dalekich do wyczerpania zasobów materyalnych, które we wschodniej Europie przedstawia Rosya. Dotychczasowa polityka Aliantów w Rosyi, odznaczająca się chaotycznością koncepcji i bezsilnością wykonania, doprowadza do negatywnych rezultatów. Pozytywnym planem, który głoszą wyznawcy tego kierunku w przeciwstawieniu do potępianej polityki koalicyjnej, jest wyraźne postawienie programu antybolszewickiego z zewnątrz, wszczęcie potężnej kampanii militarnej, do której Niemcy dostarczyłyby rekruta i kadrów, a Alianci dowództwa i materyału wojennego i śpieszne, a niezawodne zlikwidowanie w tej drodze bolszewizmu. Nastąpiłby wówczas moment zbiorowej eksploatacji ekonomicznej Rosyi przez trzy główne państwa współdziałające, pod których zarządem pozostawałyby okupowane



terytorya rosyjskie. Na podstawie inwentaryzacji bogactw naturalnych przystąpionoby bezzwłocznie do wypuszczenia solidarnie gwarantowanych i odpowiadających im bonów, których podział między zainteresowane kraje pozwoliłby im na natychmiastowe pokrycie długów wojennych. Na passywie Niemiec pozostałyby już tylko w tych warunkach odszkodowania należne za zniszczenia dokonane we Francji i w Belgii. Stany Zjednoczone zadowolilyby się kompensatami na Dalekim Wschodzie rosyjskim, Japonia – w Chinach. Jeśliby w ciągu 25 lat takiego stanu rzeczy miejscowe elementy rosyjskie wykazały zdolność samodzielnego zorganizowania się i samorządnej egzystencji, możnaby ją stopniowo, w myśl zasady samostanowienia o sobie narodów, zapewnić w drodze miarowego dopuszczania do coraz większego udziału w eksploatacji ekonomicznej Rosji, co dałoby po pewnym czasie materialne podstawy do niezależnego bytu państwowego.

Zależało mi na możliwie ścisłym i szczegółowym zilustrowaniu myśli przewodniej w rozumowaniu tej grupy pangermanistów, aby wykazać, jak różnorodne i dające się przygotować do każdej okoliczności i potrzeby pozwala ono wyciągać wnioski, a zarazem, jak wyraźnie, choć milcząco, jest wymierzone przeciw Polsce.

W tej formie i tą drogą doszłe do sfer rządowych francuskich perswazyje niemieckie wywołały tu zainteresowanie, wszakże, jak mogłem to na wielu dowodach skonstatować, przedewszystkiem pod postacią zaostrenia baczności w stosunku do Niemiec.

Moje spostrzeżenia pozwalają mi sądzić, że dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek Francja, nauczona doświadczeniem ostatnich niepowodzeń obozu antybolszewickiego w Rosji, zdystansowana ruchliwą, choć przeskokową polityką angielską, zachować pragnie w sprawach rosyjskich passywną ekspektatywę. Przemawia zatem zresztą zarówno zdezorientowanie zewnętrzne, jak motywy wewnętrznej polityki francuskiej, wyjątkowo silnie zaakcentowane w okresie wyborów do izb ustawodawczych.

Mylnym byłby wszakże wyciągnięty ztąd wniosek, że polityka francuska przechodzi w miarę rozwoju wypadków powolną ewolucję, od programu skrajnie antybolszewickiego, do paktu ze zwalczanym dotychczas bolszewizmem w Rosji. Że zajęte przez Francję ekspektatywne stanowisko w sprawie rosyjskiej nie przestaje być zasadniczo wrogie rządowi Sowietów, dowodzi chociażby silna opozycja, która się zmanifestowała w politycznych kołach francuskich przeciwko głośnym wystąpieniom Lloyd George'a, o ileby te ostatnie miały, czy mogły być interpretowane jako zapowiedź zwrotu polityki koalicyjnej w kierunku znalezienia pokojowego modus vivendi z Bolszewikami. Z obawy przed podobnym obrotem rzeczy miała nawet podobno prasa tutejsza otrzymać dyrektywę atakowania na tem tle samej osoby Lloyd George'a, jak wiadomo, niezmiernie drażliwego na bezpośrednią krytykę. Ślady tego dałoby

się już nawet zauważyć w ostatnich charakterystycznych wypowiedzeniach się „Temps” pomimo materialnego skrępowania tego organu strajkiem drukarskim redukującym jego komentarze do niewielu wierszy wspólnego czasopisma wydawanego przez burżuazyjną prasę paryską.

Posel Rzplitej Polskiej

AAN, *Ambasada Paryż, 11, rkps*

## 369

### *24 listopada, informacja członka Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową dla premiera w sprawie rokowań polsko-niemieckich w Paryżu*

#### Sprawozdanie

#### w sprawie przeniesienia obrad z Berlina do Paryża

1) My, polacy, doskonale rozumiemy wszystkie te konieczności, które zniewoliły rząd do rozpoczęcia pertraktacji w Berlinie i w Warszawie z przedstawicielami Niemiec. Staraliśmy się konieczności te w sposób jaknajbardziej wyjaskrawiony przedstawić Koalicji. Skonstatować jednak musimy, że pomimo przyznawania nam słuszności co do każdego poszczególnego motywu, w summie, racji nam nie przyznano. W polityce poza konkretnymi faktami, wyrozumowanymi twierdzeniami, a nawet porozumieniem się pozornym, jest jakiś fluid, usposobienie, wyczucie, które tworzy podłoże opinii publicznej i wypływa po nad wszelkie argumenty. Takie usposobienie zarówno ogarnia umysły mas, jak i poszczególnych wybitnych jednostek wyrobionych politycznie. Otóż takie usposobienie opinii publicznej w tej sprawie jest przeciwko nam. I po wysłuchaniu najwyższych naszych argumentów powtarza nam te same przeciw nam ogólniki tak przeciętny tutejszy obywatel, jak doświadczony polityk, jak wreszcie przedstawiciel tego lub innego ministerjum.

2) W polityce na pewien okres czasu trzeba trzymać się konsekwentnie jakiegoś ściśle określonego programu i iść razem ze ściśle określonym obozem przyjaciół. Nie można łudzić się, że się zbierać będzie same tylko zyski. Trzeba umieć przyjąć tak dobre, jak i złe strony bądź programu, bądź zespołu. Można bronić się przeciwko złym, a dążyć do jaknajwiększej ilości dobrych rezultatów wypływających z zawartych sojuszów, ale nie można chwiejnie przerzucać się od jednego programu do drugiego albo od jednego obozu do drugiego.

3) Zestawiając myśl wypowiedzianą pod No. 1 z myślą wypowiedzianą pod No. 2, doszliśmy tu do przekonania, że należy iść po linii polityki omawianej stale z Koalicją, że należy w myśl wymagania tutejszych sfer miarodajnych zaniechać rozpoczętych w Berlinie i w Warszawie pertraktacji z Niemcami i należy całość wszystkich naszych pertraktacji zcentralizować w Paryżu.

4) Za rezolucją tą przemawiała masa praktycznych argumentów przytaczanych przez naszą paryską Delegację, przez Komisję rzeczoznawców przybyłych z Warszawy (z Olszowskim na czele), wreszcie nawet sam poseł Korfanty, który był członkiem delegacji berlińskiej.

5) Za tę rezolucją przemawiała również postawa Koalicji, która zaręczała nam, że nam dopomoże wszelkimi sposobami będącymi w jej rozporządzeniu i że teren paryski okaże się dla naszych pertraktacji o wiele dogodniejszym od terenu berlińskiego.

6) Chodziło nam jednak o to, aby Niemcy nie przerwały rozpoczętej już dostawy węgla do Warszawy. Pragnęliśmy, aby Koalicja zagwarantowała nam tę samą ilość. Wreszcie doszliśmy do oświadczenia (Loucheur'a), że jeżeli by Niemcy przerwały dostawy węgla do Polski, to Ameryka przerwie dostawę środków żywności do Niemiec.

7) Nie mogło być mowy o tem, ażeby zaproponować, aby te części umów, które są dla nas dogodne, pozostały w swojej mocy, a te części, które my uważamy za złe, zostały anulowane. Mogliśmy zaproponować tylko ażeby wszystkie zostały anulowane. Wskazówki zaś rządu, że te lub inne części umów powinny być utrzymane bez zmiany, postanowiliśmy uważać za „mandat imperatif”, aby przy wznowionych w Paryżu pertraktacjach starać się wszystkimi siłami, aby utrzymać w mocy to, co w poprzednich umowach było dla nas dobrem i dogodnym.

8) Ażeby uniknąć wszelkich możliwych nieporozumień, postanowiliśmy prosić, ażeby tu, przy nas w Paryżu, skoncentrowano nie tylko wszystkie prace, ale i wszystkie osoby, które temi pracami dotąd się zajmowały, t.j. prosić, aby przybyli do Paryża wszyscy ci panowie, którzy byli w Berlinie. Tylko wszyscy razem moglibyśmy zgodnie dojść do rezultatów, które były by dla kraju najlepsze, a jednocześnie nie obrażały by ani osób, ani zobowiązań już powziętych. Ja wierzę, że gdyby do tych osób, które tu są w tej chwili, przybyli jeszcze pp. Wróblewski, Lamezan i Diamand, to razem obmyślilibyśmy najlepsze wnioski i żaden z nich nie czuł by żalu z powodu poprzedniej, w Berlinie dokonanej roboty.

Co się tyczy Wisły to mieliśmy takie wątpliwości:

a) pierwsza, teoretyczna: czy takie ważne sprawy mogą być decydowane bez zgody Koalicji, która uważa, że traktat pokoju został podpisany przez Niemców z jednej strony, a z drugiej – przez całą Koalicję, t.j. przez przedstawicieli

28 narodów łącznie, i że wobec tego są rzeczy, które wszystkich 28 narodów obchodzą i bez nich zdecydowanymi być nie mogą,

b) druga – to ta, czy za węgiel i transit nie zapłacono za drogo, dając Niemcom prawo nawigacji po Wiśle,

c) trzecie wreszcie – czy słusznie postąpiła Komisja Berlińska, unicestwiając możliwość dalszej walki o odrabianie internacjonalizacji Wisły? Internacjonalizacja ta spotkała się z jaknajwiększym oporem Delegatów polskich, podany został co do tego punktu protest i Delegacja dotąd nie straciła nadziei, że rzecz ta jeszcze w najbliższej przyszłości da się odrobić. Dla pracy w tym kierunku decyzja Komisji Berlińskiej jest ciosem stanowczym. Jeżeli nie da się wycofać ze zobowiązania dotyczącego Wisły, to trudno będzie wobec Koalicji walczyć o to, by unicestwiono internacjonalizację, t.j., by po Wiśle nie miał prawa nawigacji sprzymierzeniec, gdy będzie mógł pływać po niej swobodnie Niemiec.

10) Przybyła tu Komisja (Olszowski, jen. Rozwadowski, Janta-Pełczyński i admirał Porębski) pracuje doskonale. Przygotowali projekta licznych umów oraz projekt umowy z w.m. Gdańskiem. Niestety! Wczoraj przedstawiciele Niemiec opuścili Paryż i niewiadomo, czy i kiedy powrócą. Wolny czas obrócimy na umówienie gotowych już naszych projektów z przedstawicielami Koalicji.

*Stanisław Patek<sup>f</sup>*

24/XI 1919

*AAN, Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego, 914, rkps (druk: Archiwum polityczne IJP, t. VI, dok. nr 73)*

## 370

*25 listopada, protokół sesji Biura Kongresowego*

Protokół Sesji Biurowej Delegacji  
z dnia 25 listopada 1919 r.

Obecni: Grabski, Patek, Bartoszewicz, Kozicki, Winiarski, Mrozowski, Olszowski, Porębski, Połczyński, Gen. Rozwadowski, Czekanowski, Szura, Gettlich, Łubieński.

P. Kozicki komunikuje depeszę M.S.Z. z 20/11 o krytycznym stanie aprowizacji z żądaniem wywarcia nacisku dla ułatwienia transportów z Zagranicy z żywnością do Polski przez Gdańsk.

Adm. Porębski: Okupacja militarna Gdańska przez Ententę przed ratyfikacją mogłaby być użytą jako jeden ze środków represyjnych przeciwko Niemcom, którzy wczoraj wyjechali z Paryża.

P. Bartoszewicz: wysłać notę do Conseil Suprême z tem żądaniem, opierając się na §16 armistice z żądaniem obsadzenia kolei Tczew–Toruń i Tczew–Mława, obsadzenia portu i wybrzeża Gdańskiego i zabezpieczenia taboru kolejowego.

P. Grabski: poruszy sprawę z gen. Le Rond, potem napisze notę Wydział Pol.

P. Kozicki: M.S.Z., Biuro Prac Kongr. zapytuje, które z nadesłanego spisu prac będą użyteczne dla Delegacji – odpowie Wydz. Pol.

P. Grabski: Po konferencji z adm. Porębskim zostanie wystosowany list do Conseil Suprême w sprawie floty austriackiej.

P. Kozicki: Odpowiedź Konferencji Pok. w sprawie Gdańska. Ponieważ Koalicja ma być arbitrem przy układaniu konwencji gdańskiej, wyznaczyła pana Tower'a jako swego pełnomocnika, który po zbadaniu z ekspertami sprawy na miejscu wyda swą opinię<sup>73</sup>. Narady będą w Paryżu. Tower obejmie obowiązki z chwilą ratyfikacji pokoju.

Adm. Porębski: Rząd polski powinien wysłać również swego męża zaufania do Gdańska.

P. Grabski: W tej sprawie list do M.S.Z. z propozycją mianowania męża zaufania do Gdańska tymczasowo, później komisarza. – Sekretarjat Jeneralny.

P. Bartoszewicz: Referuje sprawę statutu dla Galicji Wschodniej. – Dyskusja.

P. Kozicki: Należy wysłać do M.S.Z. list wyjaśniający stanowisko Delegatów w tej sprawie i dać wskazówki, jaką taktykę należy zachować (społeczeństwo, prasa). Przedtem telegram z opinią Delegacji.

P. Patek: wraca z Quai d'Orsay po widzeniu się z Panem Cambon i Dulles i rozmowie w sprawie Gdańska.

1. Wszystkie sprawy traktowane z Niemcami w Berlinie i w Warszawie przeniesione zostały do Paryża.

2. Układy o konwencję Gdańską odbędą się nie w Gdańsku, lecz w Paryżu. – Decyzja Conseil Suprême w tych dwóch sprawach zapadła.

3. Przejęcie Gdańska będzie wymagało odpowiednich studjów rzeczoznawców, wyznaczony jest p. Tower, czas trwania: jeden miesiąc.

4. P. Tower będzie traktował z Gdańszczanami, Polskę reprezentować będzie Komisarz.

---

<sup>73</sup> Zob. dok. następny.

5. Żywność dla Polski przez Gdańsk, okupacja portu i kolei według naszych propozycji.

Trzy ostatnie propozycje wręczone P. Cambon będą rozpatrywane na Conseil Suprême, decyzja po południu.

*AAN, Delegacja Polska na Konferencję Pokojową w Paryżu, 5*

## 371

*25 listopada, raport delegata rządu w Gdańsku dla MSZ  
w sprawie przyjazdu tymczasowego przedstawiciela państw Ententy*

tajne

25/XI-19

Nr 265

W sprawie przejazdu przez Gdańsk Komisarza Ententy Sir Reginald Tower.

Dziś, 24 Listopada, do Gdańska przyjechał Komisarz Ententy Sir Reginald Tower. Na kolei Sir Reginald został przyjęty przez szefa misji Angielskiej Kapitana Harvey. O godzinie 9 rano Sir Reginald prosił, abym zaszedł do niego, z serdecznego powitania i całej rozmowy wyniosłem wrażenie, że Sir Reginald jest bardzo przychylnie usposobiony dla sprawy polskiej. O godzinie 4 po południu byłem z oficjalną wizytą u Sir Reginald i przedstawiłem Mu Mego Zastępcę Pana Wańkowicza oraz Admirala Borowskiego. Dnia następnego urządziłem przyjęcie, na którym obecni byli szefowie misji angielskiej i amerykańskiej, oficerowie angielscy i kilku przedstawicieli polaków, z hrabią Oswaldem Potockim na czele. Na przyjęciu był obecny nowo mianowany Rezydent Rzeczypospolitej w Gdańsku Starosta Krakowski Biesiadecki. Tegoż dnia Sir Reginald Tower przyjął Deputację Polską złożoną z Hr. Potockiego, dr. Kubacza, dr. Wybickiego, Dr. Paneckiego i Dr. Łangowskiego. W czasie przyjęcia Sir Reginald obiecał możliwe poparcie sprawy i praw polskich w Gdańsku i wyraził nadzieję, że społeczeństwo polskie w osobie swoich przedstawicieli będzie z nim współpracować. W czasie swego dwudniowego pobytu w Gdańsku Sir Reginald odwiedził urzędownie generała Naczelnego Dowódcę <sup>1</sup>...<sup>1</sup> Armii Generała Małachowskiego i przyjął przedstawicieli prasy. Wogóle względem Niemców Sir Reginald zachował wielką rezerwę. Następstwem tego był artykuł w Danziger Neuste Nachrichten, w którym autor zaznacza, że nie jest to zgodne z honorem prawdziwego patrioty płaszczenie się przed nową władzą. Dnia 26 wieczorem

Sir Reginald wyjechał do Warszawy wagonem salonowym, użyczonym przez zarząd Kolei Niemieckich. Wydelegowałem specjalnego urzędnika, szefa sekcji reemigracyjnej P. Raczewskiego, aby towarzyszył i poczynił wszelkie starania i ułatwienia Wysokiemu Komisarzowi. Sir Reginald przyjechał w asystencji swego Sekretarza oraz Majora.

Delegat Rządu Polskiego w Gdańsku

*APG, Komisarz Generalny RP w Gdańsku, 259/17*

## 372

*25 listopada, raport dzienny MSZ*

Ścisłe poufne

Warszawa, dn. 25/XI 1919

### Raport polityczny

1) Poseł Kowalski komunikuje, że ze strony niemieckiej będzie zamianowany kardynałem na najbliższym konsystorzu prawdopodobnie arcybiskup Bertram.

2) Pan Samuel w swej podróży w Galicji odniósł o położeniu żydów korzystniejsze wrażenie. Ich położenie ma być tam lepsze, ponieważ administracja galicyjska sprawniej funkcjonuje. Natomiast bojkot ekonomiczny ma być większy.

3) Poseł Sapieha przesyła raport w sprawie ostatniej mowy Lloyda George'a, którą nazywa zasypaniem piaskiem w oczy. Wiadomość o niepopieraniu nadal akcji antybolszewickiej miała wywrzeć w Anglii przygnębiające wrażenie<sup>74</sup>.

<sup>74</sup> W raporcie dziennym MSZ z 22 listopada zapisano: „Nadszedł tekst wielkiej mowy Lloyda Georgea, wygłoszonej w Izbie gmin, w tej mowie oświadczył między innymi, że polityka angielska w sprawie rosyjskiej została już ustalona w kwietniu r.b. i że wysłała do Denikina Mackindera. Dalej, że Anglja nie zamierza <sup>h</sup>dalej<sup>h</sup> <sup>c</sup>nadal<sup>c</sup> akcji kontrrewolucyjnej finansowo popierać. Wreszcie Lloyd George wyparł się, aby za jego wiedzą lub przez niego były prowadzone jakiegokolwiek rokowania z bolszewikami”; CAW, Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921, I.300.76.265.

Ze strony Denikina i Kołczaka ma wyjść propozycja zrobienia w Polsce centrum akcji antybolszewickiej i zaproponowanie Polsce uporządkowania Rosji.

Wszelkie nasze zbliżenie do Niemców jest przez Anglię źle widziane.

4) Poseł Skirmunt donosi, że do planów odbudowy Rosji nie przywiązują w Anglii znacznej wagi.

Socjaliści odnieśli przy ostatnich wyborach we Włoszech wielkie zwycięstwo. Przyjdzie prawdopodobnie do rekonstrukcji gabinetu<sup>75</sup>.

5) Poseł Skrzyński donosi z Bukaresztu, że między Czechami a Rumunją niema żadnego zbliżenia i że nie zanosi się na takie zbliżenie.

6) Również nadszedł obszerny raport co do wyniku wyborów do Izby i Senatu rumuńskiego<sup>76</sup>. Wybory nie dały spodziewanego zwycięstwa partii liberalnej (Bratjanistom), tak że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa przewodnictwo Gabinetu nie obejmie Bratianu, lecz Maniu (z Siedmiogrodu).

7) Komisja międzysojusznicza wyjeżdżająca do Cieszyna otrzymała pełnomocnictwa co do rozstrzygnięcia kwestji spornych w sprawie prawa głosowania osób posiadających prawo swojszczyzny.

8) Plebiscyt na Śląsku ma się rozpocząć w trzy miesiące po<sup>h</sup> przybyciu na miejsce<sup>h</sup> *objęciu administracji przez<sup>c</sup>* Komisję Międzysojuszniczą.

9) Pan Guenther proponuje, aby siedzibą Komisji Międzysojuszniczej było Zakopane i aby przydzielono osobę z ramienia Ministerjum.

10) Byłoby bardzo aktualnem i wskazanem, aby w kwestji słowackiej Rząd polski sprecyzował swoje stanowisko.

*CAW, Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921, I.300.76.265*

<sup>75</sup> Wybory parlamentarne we Włoszech odbyły się 16 listopada, przynosząc zwycięstwo Włoskiej Partii Socjalistycznej, która zdobyła ponad 32% głosów.

<sup>76</sup> Wybory parlamentarne w Rumunii odbywały się między 4 a 8 listopada.



## 373

*26 listopada, szyfrogram MSZ do delegata na Łotwie i w Estonii  
w sprawie relacji polsko-łotewskich*

Warszawa, dnia 26 listopada 1919

Bouffał  
RygaTelegram

Uważamy, że Łatgalja powinna należeć do państwa łotewskiego. Prawa kulturalno-narodowościowe ludności polskiej i do kultury polskiej ciężącej muszą być odpowiednio zabezpieczone<sup>77</sup>. Dążenia łatgalczyków do autonomji w obrębie Łotwy należy popierać, jednak dość ostrożnie, by nie zrazić sobie Łotyszów. Tendencjom wśród Łotyszów do sojuszu, a nawet unji z nami okazać możliwe poparcie. Obecnie zależy nam bardzo na uzyskaniu bezpośredniej komunikacji z Rygą przy pomocy kolei Dynaburg–Glasmanka–Ryga.

Wykazywać Anglikom ekonomiczne korzyści takiego połączenia.

Podkreślić wobec rządu łotewskiego konieczność opuszczenia powiatu iłłuszańkiego przez Litwinów i zajęcia go przez Łotyszów. Niedopuszczalnym jest, by Litwini na terenie Kurlandji sprzeciwiali się naszemu zetknięciu z Łotyszami.

---

<sup>77</sup> Bronisław Bouffał informował 22 listopada: „Wczoraj odbyłem konferencję z Mejerowiczem w kwestji praw mniejszości narodowych na Łotwie, a specjalnie w Łatgalji. Na wstępie złożyłem oświadczenie treści następującej: Polska nie ma bynajmniej zamiaru anektowania Łatgalji, którą uważa za ziemię łotewską i tylko w tym razie zajęłaby tę prowincję, gdyby z tego czy innego względu miała by powrócić pod panowanie Rosji. Ale Polska nie może zapomnieć o tem, że pewna część ludności miejscowej (około 10%) należy do narodowości polskiej. Polska nie ma bynajmniej zamiaru tworzyć w Łatgalji kolonji cudzoziemskiej, owszem, uważa, że Polacy miejscowi powinni bona fide zostać obywatelami łotewskimi i w tym kierunku, w myśl instrukcji danych mi przez Naczelnika Państwa i Pana Ministra Spraw Zagranicznych, rozwijać będąc moją działalność. Jednakże, uznając w zupełności państwowość łotewską w Łatgalji, Rząd Polski pragnie utrzymać i zachować polską kulturę w Łatgalji. Jakim będzie stosunek prawno-państwowy tej prowincji do Łotwy, Rząd Polski obecnie nie przesądza i przesądzać nie ma zamiaru, gdyż jest to wewnętrzna sprawa łotewska, natomiast uważa, że musi stać na straży praw mniejszości narodowych w Łatgalji, na ogólnych zasadach wskazanych w artykule 93 Traktatu Pokojowego z dnia 28 czerwca r.b.”; AAN, Kolekcja Opracowań i Odpisów Dokumentów, 45/II/59.

Według wiadomości przywiezionych przez Guczkova z Londynu do Berlina pewne sfery angielskie popierają myśl oddania Łotwy Rosji, utrzymania zaś niepodległości Estonii pod wpływem angielskim. Stosunek Estończyków do Łotyszów w ostatnich czasach pozwala, pozornie przynajmniej, przypuszczać, że polityka estońska liczy się z tą koncepcją. Taka polityka byłaby mocno krótkowzroczną. Pożądanem byłoby, by Polska mogła odegrać rolę medjatorki pomiędzy Łotyszami i Estończykami.

Okólnik 104 wyszliśmy z pierwszą okazją. Instrukcja 442 obecnie nieaktualna.

Należy poczynić kroki dla zorganizowania biura propagandy na Łotwę, Estonję, Finlandję i Szwecję.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych

*AAN, Kolekcja Opracowań i Odpisów Dokumentów, 45/II/59*

## 374

*26 listopada, raport dzienny MSZ*

Ściśle poufne

Warszawa dn. 26 listopada 1919 r.

### Raport polityczny

1) Nadszedł raport z Kopenhagi, według którego żydowska propaganda wznaga się. Źródłem tej propagandy jest żydowska Rada narodowa i poseł Rosenblat.

2) Kapituła Fromborska przystąpiła gremjalnie do Heimatschutzu. Wobec tego Rady Ludowe przedstawiają wniosek, aby podporządkować<sup>h</sup> kapitułę warmińską dyecezji warszawskiej<sup>h</sup> *część plebiscytową diecezji warmińskiej jurysdykcji ks. Rattiego*<sup>c</sup>

3) Poseł Dzieduszycki przesyła raport dotyczący umowy między niemiecką partją wojskową a rządem rosyjskim w Berlinie. W myśl tej rzekomej umowy postanowiono: a) status quo co do Rosji z wyjątkiem Kurlandji, która przechodzi do Niemiec, b) status quo Niemiec r. 1914, c) oba państwa organizują u siebie propagandę za wojną z Francją, d) Rosja zapewnia Niemcom pomoc militarną na wypadek wojny z Francją.

4) Poseł Lubomirski donosi, że w Sejmie Buffallo uczestniczyli pp. Hoover, Puławski, Adamski i on. Asygnowano 100 tysięcy marek na zakup płaszców dla naszego wojska i uchwalono składki na uruchomienie przemysłu w naszym kraju. *«Hoover podniósł zasługi Prezydenta Paderewskiego»*.

5) Według raportu z Kopenhagi konferencja anglo-bolszewicka w Kopenhadze ma być próbą zawiązania rokowań pokojowych<sup>78</sup>. Rząd Sowieców zgodzi się na zwołanie Konstytuanty z całej Rosji, przyjęcie wszelkich długów dawnej Rosji z procentami. Delegatami Sowieców mają być Litwinow, Worowski, Krasin i dr. Suric. Ze strony Anglii wymieniają p. O'Grady.

6) Pan Bouffał depeszuje, że kwestja ministra Polaka w rządzie łotewskim wypłynęła ponownie.

7) Według raportu p. Modzelewskiego bilans płatniczy Włoch poprawia się. Daje się zauważyć silna ekspansja Włoch na Bałkany i do Morza Czarnego.

8) Pan Danielsson, chargé d'affaires szwedzki, otrzymał tytuł posła nadzwyczajnego ad persona.

9) Norwegja kreuje od 1 stycznia r.n. Poselstwo w Polsce.

10) Poseł Piltz komunikuje, że wyjeżdża do Warszawy pułkownik Doliński z misją Denikina. Zadaniem jego ma być doprowadzenie do porozumienia między Denikinem a Polską.

Władystok wypowiedział Kołczakowi posłuszeństwo.

11) Journal de Genève ogłasza artykuł, w którym m.i. zauważa, że Anglja ma zamiar stworzyć federację ekonomiczną Europy środkowej, której centrum byłoby w rzeczywistości w Londynie, a biura jej w Budapeszcie. W ten sposób stolica węgierska nad Dunajem stałaby się podstawą ekspansji brytańskiej.

12) Poseł Skrzyński telegrafuje z Bukaresztu, że Rada Naczelna wystosowała do Rumunji ponowną notę, dającą 8-o dniowe ultimatum do podpisania znanych stypulacji.

Również poseł Skrzyński zawiadamia telegraficznie, że ruch pociągów pośpiesznych został na przeciąg 10 dni wstrzymany, co pozostaje niewątpliwie w związku z przerzuceniem wojsk z Węgier do Besarabji.

CAW, *Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921, 1.300.76.265*

---

<sup>78</sup> Dok. nr 352.

## 375

26 listopada, raport posła w Paryżu dla ministra spraw zagranicznych  
o bieżącej polityce zagranicznej Francji

TAJNE  
Ścisłe poufne

Paryż, dnia 26 Listopada 1919 r.

DO PANA MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH  
W WARSZAWIE

*Do poselstwa: Niech mają sprawę bardzo na oku. Utrzymują kontakt z Quai d'Orsay i przy sposobności sugerują nie wyłączenie Polski od tego aliansu. Przeciwnie, wciąganie nas do niego<sup>e</sup> i Okęcki<sup>f</sup>*

Pogłoski o projekcie nowego Aljansu Anglo-Francusko-Włosko-Belgijskiego.

Nowa sytuacja polityczna, wytworzona przez decyzję Senatu Amerykańskiego co do losu traktatu pokojowego, zaskoczyła Quai d'Orsay, gdzie, jak to Panu Ministrowi Poselstwo raportem swym z dnia 10/XI za N. 261/P doniosło, do ostatniej chwili liczono albo właściwie powiedziawszy, spodziewano się, że w ten lub ów sposób do ratyfikacji pokoju w Waszyngtonie dojdzie. Przy dzisiejszym stanie rzeczy wypada, według wszelkiego prawdopodobieństwa, przejść do porządku dziennego nad tą ostatnią możliwością. Nawet gdyby Senat Amerykański – jak to ze źródeł angielskich słyszę – ostatecznie w grudniu traktat zaratyfikował, to uchwalone przezeń zastrzeżenia zmieniają całą strukturę polityczną, na której opierał się tak traktat sam, jak i koncepcja Ligi Narodów. Nie wydawałoby się zatem dziwnem, że wśród takich warunków tutejszy gabinet szuka w dziedzinie swej polityki zewnętrznej nowych rozwiązań. Jak mnie z wiarogodnego źródła informują, podstawa tej nowej orientacji leżałaby w rokowaniach, jakie miały świeżo miejsce w Londynie podczas tamtejszego pobytu p. Poincaré, zmierzających rzekomo do stworzenia nowego przymierza między Londynem, Paryżem, Rzymem i Brukselą, bez udziału Waszyngtonu. Kombinacja taka miałaby, jak to z całą rezerwą powtarzam, na celu zastąpienie poniekąd projektowanej Ligi Narodów, której istnienie wydaje się sferom zainteresowanym już dzisiaj problematyczne. Najbardziej zainteresowanym w tym projekcie ma być Quai d'Orsay, które jakoby najusilniej nad jego przeprowadzeniem pracuje. Wychodzi ono przytem z założenia, że uda mu się dla niego pozyskać Rząd angielski i włoski: włoski także i dlatego, że ułatwił by on rozwiązanie według jego myśli sprawy Fiume, czemu ani Anglja, ani Francja

się nie sprzeciwiają. Na razie sprawa cała nie przeszła jeszcze stadium projektu, nad którego przeprowadzeniem pracuje się nader ostrożnie w oczekiwaniu dalszych wypadków w Waszyngtonie, zachowując dla siebie możliwość obrania w przyszłości takiej lub innej drogi.

Bardziej energicznie mają oddziaływać natomiast w kierunku zaprojektowanego przymierza Rząd Włoski i jego Delegacja Pokojowa w Paryżu. Jak to już wyżej powiedziałem, w szczególności ze względu na sprawę Fiume, która i przez tutejszą prasę ma być raz jeszcze postawiona na porządek dzienny i pod wpływem chwilowych, dla Włochów korzystnych, nastrojów ostatecznie załatwiona.

Reasumując powyższe, sędzę, że się nie omylę, jeśli w tych wiadomościach, które podaję li tylko tytułem informacji, widzieć będę na razie jedynie wysiłki gabinetów Aljantów w kierunku powrotu do polityki europejskiej, bez ingerencji Ameryki, która, mimo wybitnej pomocy udzielonej Aljantom, zostawiła w tutejszej opinii publicznej dużo rozgoryczenia.

Posel Rzplt. Polskiej  
fMaurycy Zamoyski<sup>f</sup>

AAN, MSZ, 3776

## 376

*[po 26 listopada], raport poselstwa w Paryżu o wyborach we Francji  
i bieżących sprawach międzynarodowych*

### Francja

Raport od 14 do 26.XI włącznie

No. 8.

Wybory. <sup>c</sup>Według raportu pos. pol. w Paryżu<sup>c</sup>, odbyte 16 b.m. na podstawie nowego prawa wybory przyniosły wyraźne zwycięstwo stronnictwom, które w tak zw. Bloc National grupowały się koło rządu, a poważną klęskę socjalistom i lewemu skrzydłu radykałów (t.z. koncentracja republikańska). Ostateczne wyniki wyborów (z wyjątkiem 62 posłów z departamentów zniszczonych i z kolonii, co do których rezultaty są jeszcze nieznanne) są następujące: Socialistes unifiés 56 – dissidents 5 – républicains socialistes 28, <sup>c</sup>radicaux<sup>c</sup> et radicaux socialistes 129 – républicains de gauche 114, progressistes 138, libéraux <sup>b</sup>29<sup>b</sup> <sup>c</sup>79<sup>c</sup>, conservateurs 20, royalistes 5. W porównaniu z poprzednią izbą socjaliści zjednoczeni stracili 37, republikanie socjaliści 7 mandatów.

Klęskę ich tłumaczy się głównie tem, że w okresie walki wyborczej stawiali na pierwszym planie obronę bolszewickiej Rosji i kandydaturę Sadoul'a, czem zrazili wielu wyborców niezdecydowanych. Przepadli ich główni przywódcy: socjaliści Longuet, Brizon, Mayéras etc. Liczbowo straciła najwięcej partja radicaux i radicaux socialistes, a właściwie lewica tej partji, gdyż 92 mandaty. Przepadli przywódca masonerji Lafferre, Franklin Bouillon, René Renoult, Lebey etc. Największą liczbę mandatów zyskała prawica radykałów, t.j. centrum, oraz republikanie lewicowi, progressiści i liberałowie, wreszcie prawica. Bardzo wzmocnił się element katolicki (z Alzacji i Lotaryngji wybrano 24 katolików). Z pośród członków dotychczasowego rządu nie zostali wybrani ministrowie: oświaty Lafferre, handlu Clementel i pracy Colliard; na miejsca ich podług doniesień P.A.T. Clémenceau powołał Léon Bérard'a na ministra oświaty, Le Trocquer'a na ministra handlu i deputowanego z Alzacji Jourdain na ministra pracy.

Według hr. Zamoyskiego nową izbę czeka bardzo ciężkie zadanie, gdyż dla przyprowadzenia kraju do normalnego stanu będzie musiała ciągle nakładać nowe podatki, przyczem będzie miała do zwalczania trzy zasadnicze trudności: silną opozycję socjalistów, prawdopodobną tendencję izby rozbitcia się na drobne grupki, co utrudni rządowi stworzenie zdecydowanej większości, wreszcie sprawę nawiązania stosunków z Watykanem, która jest bardzo drażliwa.

Izba zbierze się po raz pierwszy 8 grudnia. Jako ewentualnych kandydatów na jej prezydenta wymieniają Vivianiego i Deschanela.

Sprawy katolickie we Francji. Podczas agitacji przedwyborczej wystąpiła znów aktualniej na widownię kwestja stosunku Francji do kościoła katolickiego. Aczkolwiek Clémenceau w swej mowie strasburskiej wypowiedział się jasno za rozdziałem kościoła od państwa (laïcisation), blok narodowy przedstawiał w stosunku do katolicyzmu tendencje raczej ugodowe, co się daje wyczuć ogólnikowo w mowie programowej Millerand'a. Arcybiskup paryski Amette w orędziu wyborczem zaleca głosować raczej na blok narodowy niż na stronnictwa prawicowe, co świadczy również o tem, że kościół spodziewa się od bloku narodowego szerokich koncesji. Skądinąd p. Briand, przedstawiciel zjednoczenia republikańskiego, w swej mowie programowej zaznaczył, że nawiązanie stosunków politycznych z Watykanem staje się koniecznością. Chociaż dużą rolę w tych enuncjacjach odgrywała taktyka przedwyborcza, nie ulega kwestji, że bezwzględnie antykatolickie stanowisko Francji uległo zasadniczej zmianie, przeważnie pod wpływem wypadków wojennych, które również wykazały, jak zgubny wpływ miało dla dyplomacji francuskiej zerwanie stosunków z Watykanem.

Ratyfikacja Traktatu. Prasa francuska poruszona jest kwestją odjazdu delegacji technicznej niemieckiej, z prezesem v. Simonsem na czele, z Paryża. Chociaż sekretarz delegacji ogólnej v. Lersner w korespondencji zamienionej

z p. Clémenceau i Dutasta zapewnia, że wyjazd ten spowodowany jest koniecznością porozumienia się ponownie z rządem niemieckim wobec różnej interpretacji co do klauzuli o jeńcach oraz co do podpisania dodatkowego protokołu, stwierdzającego niewypełnienie przez Niemców niektórych klauzul wynikających z rozejmu. Chodzi tu widocznie o grę dążącą do opóźnienia prawomocności traktatu wersalskiego. Prawdopodobnie asumpt do tego dało odroczenie posiedzeń senatu St. Zjednoczonych. Niemcy chcą widocznie skorzystać ze zwłoki dla odsunięcia w dalszą przyszłość momentu wypełnienia klauzul traktatu. Prasa francuska nawołuje Ententę do przedsięwzięcia jaknajenergiczniejszych kroków dla ukrócenia samowoli i dwulicowości Niemiec.

Presse de Paris z d. 22.XI podaje, iż Traktat gwarancyjny między Anglią a Francją został podpisany w Paryżu 21/XI. między p. Pichon a Sir Eyre Crowe.

Konferencja w Kopenhadze. Presse de Paris dość żywo omawia konferencję, która się odbywa w Kopenhadze między dawnym „posłem” bolszewickim w Londynie Litwinowem, a członkiem Parlamentu angielskiego p. O’Grady. Artykuł zamieszczony przez „Temps” w numerze Presse de Paris z d. 25.XI wyraża przekonanie, że konferencja powyższa może wpłynąć poważnie na stosunek państw bałtyckich do Rosji sowieckiej. Pozostaje druga Rosja, pisze „Temps”, ta, która była dotychczas popierana przez Anglię, a która obecnie otrzymuje propozycje od Niemiec. *‘Mianowicie’* pangermanistyczna „Deutsche Zeitung” zamieściła artykuł jen. v. der Goltz’a, w którym ten ostatni wyraża się z litością o Kołczaku, Judeniczu i Denikinie. Taki głos nie omieszka wyrzec wrażenia w Rosji, zwłaszcza jeżeli się tam dowiedzą, że O’Grady konferuje z Litwinowem o polityce.

Sprawy Polskie. W „Presse de Paris” z d. 21/XI Temps zamieszcza artykuł p.t. „Rada Najwyższa a Polska”. Podkreśla w nim niebezpieczeństwa oraz strony ujemne wynikające z decyzji Entente’y co do Galicji Wschodniej. Zwraca uwagę na fakt, że jeżeli Polska będzie tylko mandatarjuszem na okres 25 lat, wszystkie czynniki zainteresowane w tem, aby ostatecznie Galicja nie została przy Polsce, będą miały pole do rozwinięcia akcji antypolskiej. Skądinąd, ponieważ Sejm Polski wypowiedział się jednomyślnie za przyłączeniem Galicji do Polski, decyzja <sup>h</sup>Rady Naczelnej<sup>h</sup> *‘ta’* grozi Polsce kryzysem wewnętrznym, któryby mógł być na rękę jedynie bolszewikom lub Niemcom. Jeżeli chodzi o to, aby Liga Narodów zatrzymała możliwość interwencji w sprawie Galicji Wschodniej, nie potrzeba było na to aż chwytania się takiego środka, t.j. dawania Polsce tymczasowego mandatu, i wystarczało by zastosowanie art. 19 regulaminu Ligi. Jak widzimy, ton ogólny powyższego artykułu jest dla nas życzliwy. Zagadkowo jednak brzmi sama konkluzja: „pocóż spieszyć się z uregulowaniem kwestji galicyjskiej? Wszak to nie dziś, wobec anarchji rosyjskiej, pora określać wschodnie granice Polski. Rada Najwyższa ma pilniejsze zadania do spełnienia”.

## 377

27 listopada, memoriał przedstawicieli środowisk kresowych w sprawie wschodnich granic Polski

MEMORJAŁ  
W SPRAWIE GRANIC WSCHODNICH

Uczestniczyli w wypracowaniu Memorjału:

- 1) Dominik Dowgiałło
- 2) Stanisław Łopaciński
- 3) Stanisław Kognowicki
- 4) <sup>a</sup>Hier.<sup>a</sup> Korwin Milewski
- 5) Aleksander Meysztowicz
- 6) Stanisław Wańkowicz
- 7) Zygmunt Węclawowicz
- 8) Ks. H. Drucki Lubecki
- 9) p. Kieniewicz
- 10) p. Podhorski
- 11) Emil Landsberg
- 12) p. Starorypiński
- 13) Oskar Sobański
- 14) Ks. Stanisław Lubomirski
- 15) prof. Askenazy
- 16) Ignacy Szebeko
- 17) Wojciech Dowgiałło
- 18) Stanisław Horwatt
- 19) Ks. Radziwiłł *Janusz*<sup>c</sup>
- 20) Stanisław Surzycki
- 21) Antoni Słaboszewicz
- 22) prof. Kamieniecki
- 23) poseł Sokołowski
- 24) Vice minister Skrzyński

Pewne informacje z Paryża wskazują, że nastąpiła chwila dla stanowczego określenia i utwierdzenia drogą układów z areopagem międzynarodowym, może także z czasowemi sternikami ciężko się odbudującej Rosji, wschodniej granicy Rzeczypospolitej. Tym zagadnieniem zajęło się grono Polaków Kresowców, między nimi wielu niejednokrotnie obdarzonych zaufaniem swoich Ziomek. Następujące stronicę podają ich myśl w tej sprawie. Gdyby szło o wyjaśnienie ich przed cudzoziemcami, wymagałoby to bardzo obfitej pracy, dla mężów Stanu Polaków wystarczy szkic głównych uwag, na których się za-stanowiło wspomniane grono.



Mamy do rozpatrzenia cztery główne zadania: I) Jakie powinny być ze strony byłego Wszechrosyjskiego Imperjum granice Rzeczypospolitej, niezależnie od jej kształtu wewnętrznego i form zespolenia byłych jej części składowych. II) Jakie mają być te formy. III) Jakiemi środkami Polska może sobie zapewnić przyznania jej takiego z Kresami związku i zabezpieczenia od całkowitego odebrania od niej tych Kresów. IV) W końcu, w jakiej formie praktycznej powinna być prowadzona odpowiednia akcja tak na Zachodzie, jak i na Wschodzie.

### I.

Nad kwestją granic wschodnich Rzeczypospolitej ciąży dotychczas w stosunku do polityków Zachodnich oraz dostarcza niebezpiecznej broni politykom rosyjskim raptowny zwrot dokonany jeszcze przed wojną przez tę partję polityczną polską, której, dzięki jej stałej przewadze wśród koła polskiego w Dumie państwowej rosyjskiej, cudzoziemcy przyznawali jakoby monopol polskiego patriotyzmu i polskiej polityki zewnętrznej. Mowa jest o zasadniczym ograniczeniu postulatów polskich do t.zw. „Polski etnograficznej”, narzucając jednej tylko Polsce między wszystkimi cokolwiek ważnymi mocarstwami na świecie tę fantazyjną, ze względu na prawo państwowe, zasadę, że Państwo nie powinno zawierać, nawet w formie federacji, żadnych mas ludowych różniących się od liczebnie przeważającej nie tylko odrębnością rasową i kulturalną, lecz choćby tylko gwarą po wsiach używaną. Tej niby zasady nie uznawały u siebie przed wojną, jeszcze mniej uznają po wojnie, ani Francja, ani Anglja, ani Stany Zjednoczone i t.d., a przy nowym podziale Kontynentu Europejskiego ta zasada wysuwa się tylko kosztem mało sympatycznych w gruncie narodów. Nie przeszkadza ona ze względów politycznych lub strategicznych przyznać Czechom trzecią część ich byłego przed trzystu lat Państwa wyłącznie niemiecką, dołączyć do nich nigdy z nimi nie związaną i ledwie pokrewną Słowacczyzną, oderżnąć na korzyść Serbów i Greków rdzennie Bułgarskie terytorja, powiększyć Włochy o czysto Słowiańskie ziemie w Dalmacji i t.d. Zasada ta może być Rzeczypospolitej narzucona; występować z nią i przerabiać ją w dogmat polityczny inaczej jak w celach partyjnych niema racji. My zaś musimy stać na zasadzie, że zmartwychwstała Rzeczpospolita powinna powstać z grobu taką, jaką do niego została złożoną.

Ta zasada prosta, jasna jest tak silną, że się narzuciła samym rosjanom i znalazła z ich strony uroczyste przyznanie w chwili, kiedy grożące niebezpieczeństwo ich chwilowo skłoniło do szukania prawdziwej zgody z narodem polskim. Mówimy o proklamacji Wielkiego Księcia Mikołaja 3–16 sierpnia 1914 r. Albowiem przypominając, że „oto półtora stulecia, jak żywe ciało Polski zostało rozerwane na kawałki”, czem się jasno odwoływała do pierwszego podziału w roku 1772, a twierdząc, że „Rosja oczekuje od Was tylko poszanowania narodowości, z którymi historia Was związała”, proklamacja sama oczywiście wskazywała na długowieczny nasz związek z rusinami, białorusinami i litwinami,

przyznając przez to samo, że te narodowości wchodzą w całokształt Polski, nie w rosyjski. Z drugiej strony Rosja sama, jak to wygłosił słynny jej mówca T. Rodiczew w 1910 roku w Krakowie<sup>79</sup>, określiła swoją własną granicę etnograficzną od Polski przez wydane i w ciągu półwieku otrzymane z uszczerbkiem dla dziewięciu gubernji Zachodnich prawa wyjątkowe. Bo się nie rusyfikuje rosyjskiego kraju, tak jak się nie czerni murzyna.

To też nie wytrzymuje krytyki pretensja licznych rosjan, jakoby te prowincje powinny należeć do Rosji dlatego, że nie są rdzennie polskimi. Choćby tak było, niema żadnej racji prócz nienasyconej chciwości, aby należały właśnie do Rosji. W przeszłości weszły dobrowolnie na długie stulecia w skład Rzeczypospolitej Polskiej, a nigdy w żadnej części do składu moskiewskiego Państwa, wielkiego Księstwa czy też Caratu, których wszechrosyjskie imperjum było przedłużeniem. Jaką kulturę one posiadają, zawdzięczają to wyłącznie Polsce, i ponieważ Rosja nie potrafiła ich obronić ani zachować, ich los powinien być rozstrzygnięty głównie ze względu na nie same, bez względu na prawa oparte jedynie na sile i z siłą wygasłe.

Musimy przewidzieć ze strony zachodu następną objekcję. Dajmy nato, że Rosja, t.j. Moskowija, jest wykluczona choćby tak jawnie od dwóch lat wypowiedzianą wolą całej ludności tych krajów, że formalny plebiscyt staje się zbytecznym. To jest strona negatywna kwestji. Na czym się opiera pozytywna, to jest powołanie Polski do opieki nad temi krajami. Odpowiadamy: na konieczności. Narody białoruski i litewski egzystują jako plemiona. Jako ciała społeczne obdarzone niezbędnymi członkami dla samoistnego wytworzenia sobie tak skomplikowanego mechanizmu, jakim jest aparat państwowy nowoczesny, jeszcze nie dokonały pełnej swojej formacji i znajdują się w fazie embrjonalnej. Ten aparat mogą otrzymać tylko z zewnątrz. W przeszłości go dostarczały to Polska, to Rosja. Obecnie Białoruś nie posiada nawet jego zarodków, Litwa go otrzymuje aż do najmniejszych szczegółów od Niemców. Skoro oni są uważani jako niebezpieczni, Rosja jako niepożądana i wykluczona, Polska wypływa jako niezbędna. Gdyby dziś były stworzone pociągnięciem pióra państwa Białoruskie i Żmudzko-Litewskie bez polskiego elementu, to jutro rozsypałyby się na ludzki proszek, jak posąg gliniany bez armatury żelaznej. Ten pogląd należy dla cudzoziemców dobrze uzasadnić i rozwinąć; między nami wystarcza, aby był wskazany. Tu zaś dodajmy, że te kraje, wyłącznie rolnicze, bez przemysłu ani podstawy dla kwitającego przemysłu, nie są wcale dla Rosji potrzebne, a są i muszą zostać ekonomicznie związane z Polską dla ich i jej dobra. Z nią to, a nie z Rosją egzystowała i powinna się rozwinąć główna rolniczo-przemysłowa

<sup>79</sup> Mowa o Fiodorze (Teodorze) Rodiczewie, który jako przedstawiciel Partii Kadetów wziął udział w lipcu 1910 r. w krakowskich uroczystościach 500-lecia bitwy pod Grunwaldem, opowiadając się za autonomią Polski w ramach Imperium Rosyjskiego, ale sprzeciwiając się oderwaniu Królestwa Polskiego od Rosji.

wymiana, ona tylko może im dostarczyć kulturalny napływ ludności, z nią czy to w stronę Bałtyku, czy w stronę Czarnego Morza jest związany cały ich system wodny. W końcu kraje te zawdzięczały Polsce w przeszłości, i tak będzie w przyszłości, cały ich postęp, a Rosji tylko odziczenie obyczajów i umyślną ruinę materialną pod pretekstem rusyfikacji za caratu, odtąd pod firmą nie konstrukcyjnego, lecz niszczyielskiego t.zw. bolszewizmu.

Tak samo zaś jak Polska jest niezbędna dla tych krajów, tak samo one są niezbędne dla istnienia żywej Polski: jako rynek przemysłowego i kulturalnego zbytu i w celu zapewnienia sobie przez Kłajpedę czy nawet Libawę drugiego wyjścia na Bałtyk, gdy zbyt końcowy, ciągle pod niemiecką groźbą pozostający Gdańsk nie wystarczy. Ten argument także wywoła dokumentację i rozwinięcie.

Na tej mocnej zasadzie, mianowicie Rzeczypospolitej odbudowanej w tym kształcie, jaki otrzymała od tajemniczej, lecz potężnej ewolucji historycznej, która nakłada na Rosję, a nie na nas ciężar dowodzenia swoich praw, należy stać każdemu obcemu różnym kombinacjom partyjnym Polakowi, nie schodząc w stronę jakichś specjalnie dla nas upieczonych etnograficznych lub językowych teorii, któreby w bliskiej przyszłości zredukowały Polskę do bytu czasowego baraku wzrosłego na opróżnionym placu między dwoma olbrzymimi gmachami.

Taka koncepcja naturalnie nie wyklucza uznania zmian zaszyłych w ciągu półtora stulecia i rezygnowania z takich przestrzeni i ludności, posiadanie których stanowiłoby dla Rzeczypospolitej niepotrzebną lub nawet niebezpieczną naleciałość. Ale, i to podkreślamy, takie częściowe zwężenie granic 1772 r., napół kompensowane przez powrót Śląska, byłoby oparte nie na mniemanym prawie Rosji do zwrotu jej dziedzictwa, lecz na interesie samej Rzeczypospolitej.

Opierając się na tych poglądach, wyżej wspomniane grono polaków-kreosowców zalecałoby domagać się dla Rzeczypospolitej Polskiej od północy i wschodu następnej linii granicznej, pozostawiając poszczególny jej rysunek osobom do tego upoważnionym.

Na północ granicę idealną Rzeczypospolitej Zjednoczonej stanowiłoby morze Bałtyckie aż do punktu zetknięcia się Łotwy i Estonji, to jest linii idącej od Zatoki Ryskiej, mimo miasta Walk, do miasta Marienburg. Jednak ponieważ prawa historyczne nasze do Liwonji i Kurlandji są słabe, a etnograficzne żadne, to można życzyć, aby Łotwa była, dla dobra i bezpieczeństwa obu krajów, złączona z Polską czy pośrednio przez Wielkie Księstwo Litewskie, czy bezpośrednio sojuszem militarnym i celnym, ale wymagań tych stawiać nie można.

Ciągnąc od Łotwy z północy na południe gubernja Witebska, aczkolwiek cała należała do przedrozbiorowej Rzeczypospolitej, przedstawia trzy rozmaite pasy. T.z. Inflanty Polskie, czyli powiaty Dryśnieński, Dynaburski, Rzeczycki

i Lucyński, mają ludność wiejską łotyską, element ziemiański i inteligencję miastową przeważnie polską. Niezaprzeczonemi są tu mocne postanowienie ogółu ludności oderwać się całkowicie od Rosji, a także życzenie pewnej autonomii conajmniej administracyjnej i językowej. Wierzchnia warstwa polska naturalnie pragnie łączności z Polską, cieszyła się nią dawniej jako część składowa Wielkiego Księstwa Litewskiego, warstwę ludową łączy z Łotwą, to jest Kurlandją i Liwonją zachodnią, język, z Litwą wiara katolicka i kształty socjalno-ekonomiczne. Wygląda, że się dałyby skłonić czy w tę czy w ową stronę, bo o swoich siłach ten kraj ostać się nie potrafi. Ponieważ na stronie naszej zaważa decyzja historyczna i lepszy stosunek do Polskich panów, niż był za kordonem do niemieckich baronów, w końcu większe bezpieczeństwo od chciwości rosyjskiej, nie mamy przeto powodu wyrzekać się tej ziemi.

Dalej powiaty Lepelski, Połocki, Witebski i Siebeżski są na białoruskim tle nie mniej zabarwione kulturą polską niż sąsiednie gubernja Mińska, wschodnia część Wileńskiej, i powinny podzielić ich losy.

Naodwrot, w powiatach Newelskim, Horodeckim i Wielizkim Polski element nawet ziemiański prawie nie egzystuje, włościanstwo we wszystkim przypomina rosyjskiego muzyka, one mogłyby bez szkody być pozostawione Rosji.

W gubernji Mohylewskiej to samo można powiedzieć tylko o dwóch powiatach, Mścisławskim i Klimowieckim, graniczącemi z gubernjami Smoleńską i Czernihowską, pozostałyby one prawie całkowicie na wschód od rzek Wochra i przyjmującej ją do siebie Soży, coby stanowiło dobrą granicę naturalną aż do ujścia Soży do Dniepru, a zamtąd wzdłuż Dniepra aż do połączenia jego z Prypecią.

Tu powstaje trudne i nawet bolesne dla wielu serc polskich zagadnienie, albowiem tu się spotykamy z kwestją ukraińską. W gruncie rzeczy i z punktu widzenia polaka nie byłoby żadnej racji dla ustąpienia Wołynia, Podola i Ziemi Kijowskiej prędzej niż Białorusi, i lat temu kilkanaście wątpienie nie powstałoby. W obecnym zaś stadjum większość najgorliwszych Polaków z tej dzielnicy przyznaje, że Polska się tu znajduje wobec takich trudności i niebezpieczeństw, których prawdopodobnie zwyciężyć nie zdoła.

Nie to, żeby ambitna pretensja t.zw. ukraińców do „samostijnej Ukrainy” miała za sobą poważne szanse przyszłości, i zresztą państwa zachodnie już się rozczarowały w tej imprezie. Ale niemniej te pretensje są, puściły w ludności głębokie korzenie, otrzymały od przymieszki zazdrości klasowej ogromną moc i podnieciły tę ludność przeciw polskości więcej niż przeciw Moskiewszczyźnie. Ponieważ gniazdo tego ruchu i jego „bulon” kulturalny znajdują się w Galicji Wschodniej, stworzenie państwa ukraińskiego, nawet z początku związanego z Polską luźną federacją, pociągałoby za sobą przyłączenie do niej Galicji Wschodniej, a że taka Ukraina, choćby ograniczona Dnieprem,

Czarnym Morzem i Besarabją, jeszczaby liczyła przeszła 20 milionów nieprzyjaznej Polsce ludności obcej religiji i wiekami zatrutej kozacką tradycją, posiadającą trzysta tysięcy kilometrów kwadratowych najbogatszego w b. imperjum wszechrosyjskim kraju, toby Rzeczpospolita zyskała kosztem Galicji Wschodniej raczej niebezpiecznego rywala niż pewnego sojusznika. Powtóre, jeśli Rosja mała albo nic nie straci przez zrezygnowanie z Białorusi, to zachowanie Podola, Kijowszczyzny, szczególnie mineralnych i przemysłowych bogactw Ekaterynosławskiej i Chersońskiej gubernij, stanowi dla niej kwestję żywotną, tu zaś ona, a nie Polska znajdzie poparcie wszechmocnego obecnie Zachodu, bo nasi tameczni przyjaciele już przed wojną pomieścili tam duże kapitały, ostrzą zęby na jego eksploatację i wiedzą, że w tym zajęciu Rosja im przedstawi podatniejszy grunt, niż Polska. Nie brakuje między nimi takich, którzy otwarcie twierdzą, że wytępienie polskiego elementu na Ukrainie najlepiej przygotuje likwidację całej kwestji ukraińskiej.

Trzeba dodać, że obecnie większość wpływowych na zachodzie Rosjan właśnie celem wykorzenia ukrainizmu, wyrzekają się swoich dawnych zakusów na Wschodnią Galicję w nadziei, że kiedy będzie wcielona do Polski, a Ukraina do Rosji, to te dwa silne państwa potrafią każdy u siebie zasymilować i obzwać niebezpieczny dla obu element ukraiński. W końcu, ponieważ dotychczas akcja zbrojna Polski, Podola i Kijowszczyzny nie zajęła, ponieważ mogłaby się tam natknąć na siły bolszewickie ukraińskie i denikinowskie razem i ponieważ nie możemy się tam odwoływać do stanu posiadania, trzeba przewidywać, że te dwie prowincje, prócz dość szczupłego pasa Podola, od Rzeczypospolitej odpadną i że będzie ona musiała ograniczyć swoje wymagania gwarancją praw osobistych osiadłych tam polaków.

Inaczej z Wołyniem. Większa część jego jest w naszym ręku, element Polski jest w nim znacznie mocniejszy, tradycje kozackie wśród ludności wiejskiej, bez porównania wcześniej osiadłej, daleko słabsze, w końcu brak mineralno-przemysłowych bogactw czyni tę przestrzeń dla Rosji mniej łakomą. Tu trzeba uporczywie nalegać na linji, któraby od ujścia Prypeci do Dniepru, mniej więcej brzegiem rzeki Teterew, szłaby od miasteczka Korostyszowa ku Dniestrowi rzeczką Moraffa między Mohilewem Podolskim i Jampolem, tak aby zająć tameczne pokłady fosforytów i węzły kolejowe w Koziatynie i Żmieryńce.

Tylko w ostatecznym razie możnaby się zgodzić, i to wyłącznie co do linji wschodniej, na narysowaną w ostatniej mapie Komitetu Narodowego Paryskiego granicę, nie przyznając w żadnym razie jej granicy północnej, która całą Litwę rdzenną, a raczej Żmudź przedstawia jako kraj zupełnie obcy, wówczas kiedy jego państwowość odrębna jeszcze nie była przyznana w żadnym akcie międzynarodowym, takie przyznanie staje się coraz bardziej problematyczne i powinno być przez nas zwalczane.

Tyle o granicach.

## II.

Jaką formę ogólną ma przybrać związek wyżej określonych kresów ze zjednoczoną Polską etnograficzną. Zostawiając na stronie Galicję Wschodnią, z przyłączeniem może do niej pozostawionej nam części Wołynia, statut których będzie prawdopodobnie przedmiotem nie swobodnego postanowienia Sejmu i Rządu Polskiego lub nawet bezpośredniego układu między nimi a tymi krajami, lecz decyzji międzynarodowej, w której nafta odegra swą rolę, idzie głównie o związek z Litwą i Białorusią. Tu występuje wiadomy antagonizm między koncepcją prostej aneksji, t.j. wcielenia tych ziem do Polski, z jednym Sejmem i z zasadą unji lub federacji, przy pełnej jedności militarnej dyplomatycznej, monetarnej i celnej, a autonomji prawodawczej, administracyjnej i budżetowej, co przesądza wspólnego Naczelnika Państwa lecz odrębne Ministerja.

Pierwsza koncepcja jest na kresach silnie, lecz wyłącznie poparta przez zwartą falangę narodowo-demokratyczną. Ma ona przewagę w miastach Wilnie, Grodnie i Kownie, wśród inteligencji miejskiej. Wśród ziemiaństwa zaś, tej prawdziwej soli polskości na kresach i wogóle w Mińszczyźnie, wzbudza bardzo małe współczucia, tak samo jak między t.zw. radykałami. Grupują się oni wszyscy koło idei „Wielkiego Księstwa Historycznego”. Ich zdanie nie raz już skreślone, mianowicie w bardzo jasnym referacie p. Wasilewskiego, opiera się na następujących wytycznych myślach.

1) Proste wcielenie, jak to dowodzi ostatnia mapa b. Komitetu Narodowego w Paryżu, przesądziłoby absolutną stratę dla Rzeczypospolitej Litwy rdzennej, czy weszłaby ona, czy nie do problematycznej federacji Bałtyckiej. Ekonomicznie pozwoliloby to jakiejś Tarybie dosłownie zadusić ziemie Wileńską, Grodzieńską, poczęści Mińską dzięki faktycznej konfiskacie Niemna. Skądinąd w ziemi Kowieńskiej (a tembardziej na północnej Suwalszczyźnie), jak to uznawał rząd rosyjski, pozostawiając Kowieńskiej gubernji swobodę języka polskiego odmawianą gubernjom Wileńskiej i Grodzieńskiej, żywił polski nie jest mniej silnym i licznym niż w tych dwóch gubernjach i siła żywołu litewskiego zależy nie tak od jego liczebności, jak od odrębności językowej, która go jaskrawiej odgranicza, niż to ma miejsce u białorusinów. Otóż wiemy dobrze, że Francuzi już zaczynają rozumieć, a Anglicy także niebawem zrozumieją, że oddzielne państwo Litewskie długo trwać nie będzie i czy zjedzone przez Niemców, czy zwrócone Rosji będzie stanowiło niepożądany dla Zachodu most między dwoma olbrzymami. Tam się prędko przekonają, że separatyzm państwowy litewski idzie na rękę wyłącznie jakiemuś tysiącu (najwyżej) jakoby inteligentów, duszą i ciałem zaprzędanych Niemcom, że obecna Taryba jest utworem czysto-niemieckim, że skoro będzie pozwolone wojsku polskiemu Niemców przepędzić, Tarybę rozpędzić i powołać rzeczywistą ludność litewską do wyjawienia swej rzeczywistej woli, to o tem, że jak opowiadają pp. Waldemaras i Yczas Kongresowi „Naród litewski odpycha myśl jakiegokolwiek

związku politycznego z Polską”, mowy nie będzie. Bardzo otrzeźwiająco na Francuzów i Anglików podziała świeży fakt, że Taryba ogłosiła i już częściowo urzeczywistnia konfiskatę trzeciej części wyrobnej ziemi właścicieli Polaków dla wynagrodzenia bohaterów wojska litewskiego, trzy czwarte którego składają się z przebranych Niemców.

Co pozostanie po ulotnieniu się Taryby, po którym natychmiast nastąpi przejście rozmaitych „isów” i „asów” na tyleż „iczów”. Przy całkowitej jednostajności warunków ekonomicznych, socjalnych, kulturalnych, religijnych jedynie tylko odrębność językowa, prawdopodobnie i autonomia litewska będzie właściwie autonomią językową. Tu wypadnie iść jaknajdalej po drodze ustępstw, dla tego właśnie że język polski swobodnej konkurencji się nie boi. Boją się jej jak ognia t.zw. litwomani.

2) Co do reszty Wielkiego Księstwa Litewskiego – jedno z dwojga. Albo aneksja będzie ograniczona, jak w pierwszej t.zw. mapie Dmowskiego, gubernją Grodzieńską i częścią Wileńską ze stratą dla miasta Wilna swojego pół-stołecznego znaczenia: wówczas oprócz Litwy rdzennej będzie straconą dla Polski cała prawdziwa Białoruś, bo właśnie te dwie ziemie stanowią ten rozsądny polskość, z którego ona promieniuje na trzy strony. Albo będą wcielone na prawie czystej aneksji objęte w ostatniej mapie Komitetu Narodowego przestrzenie. Wówczas powstanie nieuniknione niezadowolenie wśród prawosławnej ludności białoruskiej, może nawet i katolickiej, oraz wśród żydowskiej dotychczas obecnej wszelkiej asymilacji innej prócz rosyjskiej. Postanowienia tych lub owych zebrań gminnych mało co znaczą w tym względzie, bo to, że one wolą być połączone z Polską prędzej niż z Rosją zupełnie nie przesądza formy łączności, różnice której są niedostępne dla takich umysłów. Główne to, że różnice w kształcie ekonomicznym i społecznym Wielkiego Księstwa Historycznego i Polski w dotychczasowym prawodawstwie w życiu gminnym w skali wartości, w źródłach opodatkowania są tak znaczne, że gdyby był jeden Sejm, toby w rzeczywistości były ciągle dwa prawodawstwa i faktycznie dwa budżety. Dodajmy, że właśnie forma prostej aneksji wzmocniłaby na Zachodzie skargi na t.zw. „polski imperjalizm”.

W proponowanym przez nas kształcie połączone unją z Polską Wielkie Księstwo Litewskie stanowiłoby wielki gmach złożony z głównego korpusu na tle Białoruskim i dwóch skrzydeł – litewskiej Żmudzi oraz Inflant Polskich.

### III.

Przechodząc do środków, jasnym jest, że potrzebną jest kombinacja operacji wojennych i dyplomatycznych. Wiemy dobrze, że nic nie otrzymamy z tego, co nie trzymamy, i że daleko łatwiej ustąpić niż odzyskać. To jest rzeczą naszych wojsk, ich Wodza Naczelnego i rad im dawać, dzięki Bogu, nie potrzeba.

## IV.

Inaczej z akcją dyplomatyczną. Żeby, tak jak w państwach normalnie ukonstytuowanych, Polska i jej kresy nie miały przed Radą Główną mocarstw decydujących i innych upoważnionych przedstawicieli, jak tych, których ona z własnej inicjatywy do tego powołała, toby mogły wystarczyć odpowiednie z Warszawy wysłane instrukcje i dokumentacje. Lecz każdy wie, że tak nie jest i że nie wchodząc w drażliwe szczegóły, obok późno rozpoczętej, ulegającej częstym przerwom czynności naszego Ministra Spraw Zewnętrznych, akcja którego bodaj idzie w określonym tu kierunku, stałe przedstawicielstwo Polski na Kongresie powstało jeszcze przed jego otwarciem nie z inicjatywy samej Polski, lecz z inicjatywy i wyboru tej samej Ententy, z którą prowadzi się układy i targi. Główną podstawą tego wyboru był program polityki kresowej, głośno rzuconej jeszcze przed wojną, mocno zaakcentowany podczas wojny, wręcz przeciwny wypowiedzianemu w obecnej pracy; nie zważając na różne w ostatnich czasach puszczane mapy, prędej dla publiczności polskiej niż dla zagranicznej, ten program restrykcyjny był jeszcze w tych dniach (7 listopada) stwierdzony w artykule wstępnym Gazety Warszawskiej, oficjalnego organu tego przedstawicielstwa; nie można zatem oczekiwać z tej strony gorącego poparcia programu przeciwnego. Wiadomo, że przed słynną Radą Czterech decydujące układy, obok raczej dekoracyjnych niż skutecznych memorjałów lub map, prowadzą się ustnie i prócz samej decyzji nie są zaprotokółowane. Czy można w takich warunkach wystąpić przekonywająco wbrew własnemu przekonaniu, gorliwie domagać się tego, czego się mieć nie chce, i obalać własne przez lata popierane zasady, wywołując zabójczy zarzut: a coście nam dotychczas twierdzili.

Ze strony formalnej trzeba dodać, że dotychczas kresy wschodnie są związane z Polską rdzenną tylko przez okupację wojenną i łącznikiem między nimi służy prawnie osoba Naczelnika Państwa jako Wodza Naczelnego. Dzięki temu legitymowane ex post factum przez rząd polski w jego całokształcie przedstawicielstwo może być uważane jako niedostatecznie kompetentne do wystąpienia w imieniu samych kresów.

Dlatego wydaje się niezbędnym, szczególnie dzięki niemożliwości dla Ministra Spraw Zewnętrznych stałego przebywania przy Kongresie, żeby było stworzone przy nim nieliczne przedstawicielstwo interesów kresowych i żeby ono było tak zaakredytowane, aby mogło się znosić bezpośrednio z decydującymi mężami stanu na Zachodzie, a także bezpośrednio dla instrukcji i sprawozdań znosić się z Warszawą.

Oprócz akcji dyplomatycznej jasnym jest, że będzie niezbędna i akcja prasowa; to szczególnie w Paryżu będzie potrzebowało subsydji, którą trudno zgóry określić, bo wiele będzie zależało od stosunków osobistych i sił publicystycznych samego przedstawicielstwa.

Z zupełnie innej strony zalecałaby się pewna akcja wśród tych elementów rosyjskich, które można uważać jako zdolne do pewnego stopnia – bo tylko



do pewnego stopnia – angażować przyszłą Rosję. Tu są różne czynniki i podczynniki. Zgóry wiadomo, że innego poglądu można oczekiwać od Kołczaka, innego od Denikina, innego od Komitetu Paryskiego, a w tym Komitecie od pp. Maklakowa, Lwowa, Sawinkowa i Czajkowskiego z jednej strony, a od p. Sazonowa z drugiej. Jedno jest pewnym, że Rosja tylko to ustąpi, czego jej odzyskać nie pozwolą. Zatem punkt ciężkości pozostanie na zachodzie, bez pomocy którego i teraz, i później Rosja się nie obejdzie.

Niemniej taki kontakt z rosyjskimi czynnikami jest niezbędny choćby na to, aby wiedzieć co się tam knuje i zapewnić sobie pewne zadatki.

Naturalnie oba przedstawicielstwa powinnyby przez Warszawę pozostawać w ciągłym z sobą związku.

Warszawa, dnia 27 Listopada 1919 r.

<sup>f</sup>H. Korwin-Milewski<sup>f</sup>

<sup>f</sup>Stanisław Horwatt<sup>f</sup>

<sup>f</sup>Stanisław Surzycki<sup>f</sup>

<sup>f</sup>Antoni Słaboszewicz<sup>f</sup>

*IIPA, Adiutantura Generalna Naczelnego Wodza, 2/6/4 (druk: Węzeł polsko-białoruski, dok. nr 199, fragmenty)*

## 378

*27 listopada, raport szefa misji politycznej przy głównodowodzącym Siłami Zbrojnymi Południa Rosji dla MSZ o sytuacji bieżącej*

dn. 27-XI 1919 r.

Do  
Ministerjum Spraw Zagranicznych

Raport No-1.

Nim będę miał możność dać wyczerpujące odpowiedzi na wszystkie sprawy poruszone w kwestjonariuszu załączonym przy piśmie Ministerjum z dnia 17-X ND. 11723/V/19, pozwalam sobie skreślić położenie ogólne, jak mi się ono przedstawia po dwutygodniowym tu pobycie<sup>80</sup>.

<sup>80</sup> Zob. dok. nr 254 i 380.

Cała armia ochotnicza wraz z rządem Denikina – to słabizna, która nie rozsypuje się od poddmuchu bolszewickiego chyba dla tego, że i tam lepiej się nie dzieje. Armia liczy podobno od 200–300 tys., ale ścisłej liczby pewnie i sam sztab Denikina wskazać by nie mógł z powodu ciągłych przejść całych oddziałów do bolszewików i odwrotnie. Gaży nie pobierają od kilku miesięcy, więc egzystują tem, co nagrabiają, o ile zatem idą naprzód – dobrze im się dzieje; tak np. w oddziałach gen. Mamontowa, które parę tygodni temu zachodziły na tyły bolszewików, każdy oficer dostał po 230 tys. rb. z ogólnej zdobyczy; ciężcy są dla ludności miejscowej bolszewicy, ale i ręka armii ochotniczej nie lżejsza. Przyjmując zaś pod uwagę, że bolszewicy rozstrzygnięciem kwestji agrarnej, przynajmniej w ten sposób, że ziemia nie będzie należała do „pomieszczyków”, przeciągnęli na swą stronę masy chłopskie, zaś Denikin tej kwestji nie rozwiązał i obywatele z „karatielnemi otriadami” wracają do majątków swoich i rozprawy straszne z chłopstwem czynią, mamy zjawisko ogólne band chłopskich na tyłach, z którymi armia ochotnicza rady sobie dać nie może. Bandy atamana Machno dochodzące podobno do 40 tysięcy grasowały w okolicach Melitopolu, podchodziły pod Tağanróg, a obecnie okupują Jekatyrnosław, który już trzykrotnie z rąk do rąk przechodził. Takich band, lecz mniej silnych, oblicza się około 20 na lewo i prawobrzeżnej Ukrainie. Jest to plaga niszcząca środki komunikacji i uniemożliwiająca jakąkolwiek organizację tyłów. Obecnie komunikacji lądowej z Charkowem z jednej strony, a Sewastopolem i Odessą z drugiej – niema. Drugą kwestją, komplikującą stosunki wewnętrzne, są nadzwyczaj naprężone stosunki z Kubanią; z załączonych gazet widać<sup>81</sup>, że Denikin twardą ręką próbował zgnieść ruch samostyjny Kubani<sup>82</sup>, postępował konsekwentnie, ale jakie będą tego owoce, doniosę w najbliższej przyszłości. Z Donem i Terekiem stosunki poprawniejsze. Trzecia przyczyna słabości wewnętrznej – to ustosunkowanie do Entente’y i Niemców; sam Denikin i jego naczelnik sztabu, gen. Romanowski, trzymają się wiernie koalicji, starają się budować Rosję nową, czego dowodem choćby nowe formacje – pułki Kornilowski, Drozdowski i Markowski, gdzie prawie wszyscy wyżsi oficerowie to siły młode, nowo-wysunięte, pomimo że cała masa starszego carskiego oficerstwa jest na „uczotie”, a faktycznego zajęcia nie ma, trzydziestoletni jenerałowie w tych formacjach zdarzają się dość często. Natomiast druga partja wojskowa – monarchiczna czarnosecinna, z tajnym jej przywódcą, gen. Łukomskim (predsiedatiel osobawo Sowieszczania) – opiera się na Niemcach, chce z nimi sojuszu i od nich pomocy. Do tej pory wre między temi dwoma obozami zacięta cicha walka, która, jak tu mówią, musi się skończyć albo „sprzątnięciem” Denikina i Romanowskiego, albo też Łukomskiego. W razie usunięcia Denikina przewiduje się jako jego następcą gen. Wrangel, bo, powtarzam, Łukomski za mądry,

<sup>81</sup> Załączników brak.

<sup>82</sup> Mowa o partyzantce Nestora Machny; zob. przyp. 55 do dok. nr 299.

aby się dziś wysuwać. W związku z temi dwoma prądami muszę parę słów powiedzieć o działalności koalicji i Niemców. Do tej pory egzystował podobno układ pomiędzy Anglią (A) i Francją (F), na zasadzie którego F dostarczała amunicji etc. Polsce, A. zaś Denikinowi. Jednak gdy F. zauważyli przewagę silną na tutejszym gruncie A., rozwinęli tu szeroką akcję; początkowo stał na czele F. Misji pułkownik Corbell, obecnie od kilku tygodni przysłany został gen. Mangin, misja wraz z dodatkami liczy przeszło stu ludzi, zaczęli dostarczać amunicję i t.p., wogóle starają się poprawić stosunki, które od czasu ewakuacji Odesy są ze strony Rosji do F. nader nieprzychylne. Do tej pory jednak lody nieprzełamane, bo o ile A. jakoby bezinteresownie Rosji pomaga (zajęcie Batuma i chęć okupacji Kaukazu, to tak tylko niby dla dobra Rosji), o tyle F. żąda od Rosji zboża i tem sobie dalej ludzi zraza. F. dużą uwagę zwracają na prasę, ale to im trudno przychodzi, bo cały „Oswag” w rękę i pod wpływami partii niemieckiej. Anglicy przysłali na czele misji gen. Holmana, rusofila zaciętego, który w jak najlepszych stosunkach osobistych pozostaje z Denikinem. Anglicy doskonale są o wszystkim poinformowani, pomoc Denikinowi niosą bardzo dużą i tylko dzięki temu armja ochotnicza się trzyma.

Działalność Niemców (N) jest bardzo silna i poważna. Pomimo oparcia w Armji Ochotniczej i w społeczeństwie mają tu swoich agentów – były komendant Rostowa jest (po cywilnemu) tutaj, jak również był komendant kolei w Rostowie. W tych dniach był tu wysłaniec Hindenburga u Denikina; D. przedtem odmówił audjencji jakiemuś wysłańcowi Niemiec, tego zaś (zdaje się admirała) przyjął i choć podobno nic nie mówił na audjencji, jednak list do Hindenburga wysłał. Co do innych misji – Włosi prowadzą głównie handelek i starają się dostać ztąd węgiel, co im łatwo nie przyjdzie; należy zaś podkreślić bardzo intensywną działalność Czecho-Słowaków, którzy tu mocno się zakorzeniają i będą naszymi silnymi konkurentami na polu ekonomicznem. Jest tu też misja rumuńska; stosunek prasy i społeczeństwa do Rumunji jest nieprzyjajny z powodu zagarnięcia przez ostatnią Besarabji.

Stosunek do nas naogół w społeczeństwie, armji i sferach rządzących nieprzychylny. Nie mogą nam przebaczyć powodzenia i boją się o ziemie Litewsko-Białoruskie. Od prawicy (Szulgina) do lewicy (Miakotin) wszyscy nas w prasie łają (choć ostrożnie) i przepowiadają złe skutki naszych rzekomych apetytów na wschód. Robotą moją będzie bardzo trudną – muszę się jeszcze rozejrzeć i stopniowo a ostrożnie zacząć w prasie działać – będą na to potrzebne większe środki, a ich niestety nie posiadam, więc po ułożeniu programu działania poproszę o odnośne budżety. Przedewszystkiem należy podkreślić zupełne niezrozumienie, brak informacji i pewną tendencyjność w prasie w oświetleniu naszych spraw.

/-/ Skąpski

AAN, MSZ, 6674A

## 379

*28 listopada, protokół sesji Biura Kongresowego*Protokół sesji biurowej Delegacji  
z dnia 28 Listopada 1919 r.

Obecni pp.: Bartoszewicz, Bator, adm. Biergiel, Czekanowski, Grabski, Kozicki, Lago, Łubieński, Patek, Rozwadowski, Targowski, Wielowieyski, Winiarski, Woźnicki.

P. Targowski zdaje sprawę z rozmowy swej z p. Kammererem co do stanowiska i zadań komisarza Rządu polskiego na Syberji. Wnioski p. Targowskiego są te, że ze strony rządu francuskiego nie napotka na przeszkody wykonywanie prac zwierzchniczych polskich wobec ludności cywilnej polskiej na Syberji, natomiast jakakolwiek ingerencja w sprawy wojskowe obok gen. Janin i kwestja powrotu do kraju napotykać będą na znaczne trudności.

P. Wielowieyski polemizuje z uchwałą rady ministrów. Wojska nasze na Syberji są częścią armji polskiej na podstawie układu z K.N.P.<sup>83</sup> Polska powinna ponosić koszty utrzymania wojska, koszta repatriacji tych wojsk powinna ponosić Koalicja. Mieszanie się władzy cywilnej do spraw wojska jest niepożądane. Przy gen. Janin powinien być wyższy oficer polski. P. Targowski powinien przeprowadzić w Warszawie zmianę uchwały rady ministrów i powróciwszy do Paryża tu wszystko przed wyjazdem na Syberję załatwić.

P. Grabski: strona finansowa tej sprawy musi być traktowana na gruncie istniejącej umowy K.N.P. z Francją. Sprawa rozrachunków z Francją powierzona została głównemu urzędowi likwidacyjnemu. Być może, że wypłacenie wojsku polskiemu na Syberji żołdu przez rząd polski w rublach było by korzystną operacją finansową, ale te sprawy należy oddzielić od sprawy rozrachunków kosztów utrzymania wojsk naszych na Syberji.

P. Patek: powodem decyzji rady ministrów jest zapewne fakt, że na Syberji jedynie polskie wojska się biją, ich rola jest przez Koalicję nie doceniana. Należy wygrać ją jako atut polityczny, sprawę rozrachunków żołdu i dowództwa powinna delegacja radzie ministrów przedłożyć z motywami, wszystkie sprawy powinny być w zasadzie załatwione w Paryżu.

---

<sup>83</sup> Mowa o umowie między rządem Francji i KNP z września 1918 r., przekazującej komitetowi zwierzchnictwo polityczne nad Armią Polską we Francji. Na podstawie tej umowy 4 października 1918 r. dowództwo nad armią objął gen. Józef Haller. Podporządkowane mu zostały także dwie polskie dywizje w Rosji: 4. Dywizja Strzelców Polskich (na wschodzie) gen. Lucjana Żeligowskiego (zob. przyp. 11 do dok. nr 2) oraz 5. Dywizja Strzelców Polskich mjr. Waleriana Czumy; zob. dok. nr 384.

Gen. Rozwadowski: sfery wojskowe francuskie skarżą się, iż wojsko polskie nie ufa rozkazom gen. Janin. Już obecność komisarza była by widowym znakiem, że wojska nasze biją się za zgodą rządu polskiego. Polakom wypłacany jest żołd mniejszy niż innym wojskom, a nadto tracą na wymianie. Sfery wojskowe francuskie zgodzą się na każdy wniosek komisarza, który zyska aprobatę gen. Janin.

Uchwalono odłożyć obrady w ściślejszym gronie na sobotę 29-go na godz. 3-ą.

P. Wielowieyski przechodzi do sprawy powrotu z Syberji do kraju. Jeńcy mają być darmo przewiezieni na podstawie traktatu, innym, np. ewakuowanym w r. 1915, należy powrót ułatwić, wreszcie nie należy czynić ułatwień elementom niepożądanym.

P. Targowski: rząd nie dał żadnych wyraźnych instrukcji, gdyż nie ma żadnej polityki wschodniej. Najogólniejsze wskazówki były te, aby z rządem Kołczaka utrzymać stosunki jaknajbardziej przyjazne, w sprawie wojska dążyć raczej do jego wycofania, wreszcie wyzyskać, o ile to możliwe, stosunki Polaków na Syberji. Podróżą komisarza i sprawą polską na Syberji szczególnie zainteresowała się Japonja.

Gen. Rozwadowski wyjaśnia olbrzymie znaczenie dla Koalicji i Kołczaka obecności wojsk polskich na Syberji. Jednocześnie komunikuje wiadomość o rzekomej odezwie Denikina obiecującego jakoby iść na Lwów.

P. Grabski podaje w wątpliwość prawdziwość tej wiadomości. Podobna odezwa mogła by być dziełem ludzi nie odpowiedzialnych lub prowokatorów. Należy tę rzecz wyjaśnić.

P. Janta-Półczyński przybywszy z adm. Porębskim zdaje sprawę z rozmowy z p. R. Tower'em. Z rozmowy tej odniósł wrażenie, że Niemcy skorzystali z niedostatecznego poinformowania p. Tower, aby mu udzielić fałszywych wiadomości i niekorzystnie dla Polski usposobić, natomiast ze strony polskiej prawdopodobnie wystąpienia nie były szczęśliwe.

Tę sprawę zarówno jak sprawę plebiscytu na Mazurach postanowiono uczynić przedmiotem usilnej akcji.

*AAN, Delegacja Polska na Konferencję Pokojową w Paryżu, 5*

## 380

*28 listopada, raport szefa misji politycznej  
przy głównodowodzącym Siłami Zbrojnymi Południa Rosji  
o przeprowadzonych rozmowach*

Wczoraj, dn. 24/XI, byłem u Denikina i szefa misji angielskiej, gen. Holmana. Przyjechaliśmy do Taganrogu – nikogo na dworzec D. nie wysłał, automobili nie było, choć gen. Karnicki o to prosił. Pojechaliśmy do D. na 12 godz. z generałem K., Denikin przyjął o 12 m. 40 (wyznaczona była 12). Przy przyjęciu nikogo nie było, choć zwykle na przyjęciach misji wojskowych asystuje Nolken, a na dyplomatycznych Nieratow; gen. K. przedstawił mnie, ja przedstawiłem członków misji, powiedziałem parę słów po polsku o zadaniach i obowiązkach, które mi powierzono, i wyraziłem nadzieję, że przy pomocy generała uda mi się je spełnić. D. odpowiedział: „siaditieś gospoda” i z punktu zaczął z pretensji, że 5 dywizji bolszewicy ściągnęli z naszego frontu i że go cisną ze wszystkich stron, a my się nie ruszamy. Zeznał, że położenie jego jest b. ciężkie. Na to gen. K. zapytał, czy się nie poprawiło po zgnieceniu Petlury i przejściu do niego „galiczan”; D. odpowiedział, że te 15 tysięcy to „nie bojesposobnyja” wojska i że kontent z tego, choć, że nie ma przeciw sobie tych 15 tys.; zapytał się mnie, jak długo jechaliśmy, a dowiedziawszy się, że 18 dni, obiecał, że teraz po połączeniu naszych wojsk z nimi będziemy mieli krótszą i prędszą drogę; tym połączeniem wojsk D. szafuje na prawo i na lewo, bo to podtrzymuje jego autorytet. Po zamianie jeszcze kilku banalnych frazesów – rozstaliśmy się. Denikin wogóle robi sympatyczne wrażenie, ale był tego dnia czegoś strasznie rozstrojony.

Wieczorem byliśmy z generałem Karnickim u gen. Holmana. Holman już dwa razy nagabywał Karnickiego o to, dlaczego nasze wojska nie następują, więc wczoraj poszliśmy na dalszy ciąg rozpoczętej widocznie na prośbę Denikina rozmowy. Holman to rusofil czystej krwi. W toku rozmowy zaczął wyluszczać pretensje, że nie następują nasze wojska, że bolszewicy ściągnęli z frontu naszego przeciw D. 7 dywizji (miał nazwy i NN dywizji), że położenie D. jest nadzwyczaj ciężkie, a my Polacy nie chcemy dopomódz D. w walce ze wspólnym wrogiem, a „s nożom k gorłu” (rozmowa była prowadzona po rosyjsku) żądamy od D. zrzeczenia się na korzyść Polski tych ziem, które odwiecznie do Rosji należały; na protest ze strony gen. K., że to były polskie ziemie i że teraz w myśl zasad ligi narodów należy się dać wypowiedzieć tym ludom, do kogo chcą należeć, Holman w najwyższym oburzeniu odpowiedział, że Liga Narodów – to bolszewiki, Lloyd George – to bolszewik, a my może będziemy żądać, żeby Anglja urządziła plebiscyt w Irlandji. Ja zacząłem od wykładu historycznego od Jagiełły, udowodniłem, że Litwa była związana z Polską nie drogą podbojów, lecz drogą unji dobrowolnej, i powiedziałem, że Polska nie żąda dziś

od słabej i powalanej Rosji przyznania jej pewnych terytoriów, tylko stawia kategorię żądanie, aby kwestje terenów spornych nie pozostały zdecydowane przez „russkoje uczreditelnoje sobranie”, ale i przez Sejm Polski. Trafiło to Holmanowi do przekonania i obiecał o tem D. powiedzieć. Prócz tego nadmieniałem, że oczywiście Polska nie może nie żądać w przyszłości pewnych terytoriów od Rosji, dlatego że bez tych obszarów nie może rozwiązać u siebie kwestji agrarnej – podałem mu, że u nas na kil. kwadr. zamieszkuje 115 ludzi zajmujących się rolnictwem, zaś na kresach wschodnich tylko 40–44, czyli że te ziemie są drugim płucem Polski, jak pierwszym jest Gdańsk; bez rozwiązania zaś kwestji agrarnej Polska byłaby w b. ciężkiem położeniu, w sensie rozporozsechnienia u nas bolszewizmu. To też do przekonania trafiło.

W każdym razie należał dalej, żebyśmy uderzyli na bolszewików, bo jeżeli tego nie zrobimy i ich nie zgniemy wspólnie z D., to całej Europie, a w pierwszym rzędzie nam, grozi zalew bolszewicki albo, co gorsze „żółtą opasność”, bo mają pewne wiadomości, że bolszewicy otrzymują z Chin przeszło milion ludzi tymczasem, a w przeszłości może więcej i prócz tego bolszewicy prowadzą silną agitację w Afganistanie i sączy się ich jad już do Indji.

Zapytałem Holmana, dlaczego Anglja nie pomaga D. ludźmi, tylko materjałem wojennym? Odpowiedział, że u nich niema zrozumienia niebezpieczeństwa bolszewizmu i dlatego nie dają dostatecznej pomocy D., choć on Holman o nią kołacze. Jeden lord Churchill te sprawy rozumie i dlatego on Holman jemu wszelkie raporty i wiadomości posyła. Ja powiedziałem, że u nas wiele zależy od Sejmu, w którym lewica, choć w mniejszości, podnosi głos przeciw prowadzeniu wojny, nie widząc realnych korzyści dla Polski. Rząd nasz i Naczelne Dowództwo muszą się z opinją kraju i Sejmu liczyć. Dalej charakterystycznym było powiedzenie Holmana, że jemu wiadome są pertraktacje Polski z bolszewikami przez Czerwony Krzyż. Dał do zrozumienia, że Anglicy przypisują tym pertraktacjom polityczne znaczenie w sensie porozumiewania się Polski z Sowdepją. Z oburzeniem zaprotestowałem i kategorię powiedziałem, że prowadzą się pertraktacje tylko o wymianie zakładników polskich, i nadmieniałem, że pertraktacje te rozpoczęto na skutek interwencji anglików w Warszawie (tak mnie informował ś.p. Aleksander Więckowski) w celu pomocy i dla zakładników angielskich w Moskwie, ergo anglikom w Warszawie jest to znane. Stropiło to trochę Holmana. Rozstaliśmy się w bardzo serdecznym nastroju; obiecał w tych dniach być u mnie w Rostowie i pomówić o tych sprawach.

Muszę tu nadmienić, że wskutek nieprzychylnego stosunku do Polski, a może częściowo też wskutek gaffy mjr. Przeździeckiego<sup>84</sup> mamy tu dość duże trudności techniczne. Pomimo że jutro już upływają dwa tygodnie, jak tu siedzimy, nie mam jeszcze lokalu dla Misji, pomimo że p. Raue całymi dniami

---

<sup>84</sup> Zob. dok. nr 292 i 344.

szuka i sterczy u komendanta miasta (tu bez rekwizycji ani marzyć o lokalu nie można), pp. Gawrońscy i Izdebski też kątem u znajomych mieszkają, bagaż cały jeszcze na składzie, więc robota jeszcze produkcyjnie nie idzie. Jazdy do Taganrogu i składanie wizyt też dużo czasu odejmują, a najwięcej to rozmaici interesanci, gazetciarze i t.p., z którymi trzeba być uprzejmym i każdemu choć chwilę udzielić.

Jutro wysyłam pierwsze radio do Ministerjum. Odpowiedź proszę telegrafować na adres Karnickiego, bo radio idą Warszawa–Nikołajew, Nikołajew–Taganróg, a wolę otrzymać przez gen. Karnickiego, bo będzie prędkiej i mniej błędów; telefonem jesteśmy z generałem połączeni i czasem 3 razy dziennie rozmawiamy.

Zakończony 28 wieczorem.

*IPMS, Ambasada Londyn, A.12/1/2*

## 381

*30 listopada, raport delegata na Łotwie i w Estonii dla ministra spraw zagranicznych o aktywności niemieckiej i nastrojach wśród ludności polskiej*

Réval, 30 listopada 1919

Do  
Pana Ministra Spraw Zagranicznych  
Warszawa

Ekspedycja Polityczna Nr 19

Od czasu nieudania się imprezy Bermonta<sup>85</sup> ajenci niemieccy rozpoczęli w Rydze i po części w Rewlu akcję mającą na celu wywołanie paniki wśród ludności miejscowej i w tym celu rozpuszczają wiadomości, jakoby bolszewicy już przełamali front i staną się niebawem panami Łotwy i Estonji. Akcja ta ma na celu przekonanie ludności, że od niepodległej Łotwy i Estonji nie można oczekiwać uporządkowania stosunków i że jedyna nadzieja leży w okupacji niemieckiej w bliższej lub dalszej przyszłości. Niestety kolonja polska w Rydze okazała się bardzo podatną na tego rodzaju pogłoski. Już podczas mego pobytu w Rydze zwracano się do mnie kilkakrotnie z żądaniem przygotowania statków, na które

<sup>85</sup> Zob. dok. nr 322.



by się mogła schronić kolonja polska w razie niebezpieczeństwa. Zdawało mi się, że zdołałem uspokoić panicznie usposobioną opinię, ale zaledwie wróciłem do Rewla nasz agent konsularny w Rydze zawiadomił mnie przez Hughesa<sup>86</sup>, że w kolonji polskiej znowu wybuchło na tym gruncie wrzenie. Kolonja polska w Rydze składa się głównie z dwóch odłamów, obywatelstwa ziemskiego z Infant i Kowieńszczyzny i b. urzędników rosyjskich. Pierwsi, pozostający od dłuższego czasu w stosunkach przyjaznych z baronerją niemiecką, skłaniają się ku orientacji niemieckiej, drudzy są w dalszym ciągu zapatrzeni w wielkość Rosji i wierzą w jej zmartwychwstanie; oba odłamy zachowują się wrogo względem dążeń niepodległościowych Łotyszów i Estończyków.

Uważając, że należy energicznie zareagować przeciwko tego rodzaju panice, wysłałem do naszego agenta konsularnego w Rydze telegram następujący:

„Panika, o której pan donosi, jest dziełem rąk szpiegów i prowokatorów niemieckich. Dopóki nasza zwycięska armja stoi na Dźwinie, żadne niebezpieczeństwo kolonji polskiej w Rydze nie zagraża. Osoby, które bądź same puszczają plotki, bądź je bezmyślnie powtarzają i tem przynoszą szkodę ojczyźnie, nie otrzymają prawa powrotu do kraju. W dzisiejszej chwili nikomu nie wolno być małoduszny. Polityka rządu polskiego jest jasna i wyraźna, prowadzi ją minister spraw zagranicznych pod kierunkiem Naczelnika Państwa i wszystkie urzędy obowiązane są ściśle podporządkować się pod linję jego polityki. Proszę zwołać zebranie poważniejszych przedstawicieli kolonji polskiej i wezwać do uspokojenia opinji, zakomunikować im ten telegram i prosić o współdziałanie”.

Jednocześnie do pozostałych agencji konsularnych wysłałem cyrkularz następujący:

„W ostatnich czasach wśród członków kolonji polskiej w Rydze daje się zauważyć niczem niewytłomaczony nastrój paniczny. Polacy miejscowi obawiają się rychłego nadejścia bolszewików i zwracają się do Misji Polskiej z żądaniem przygotowania statków, na które mogliby się schronić w razie

---

<sup>86</sup> 22 listopada Bronisław Bouffał skierował pismo do Leona Wasilewskiego (do Wilna) i do MSZ: „Od siedmiu tygodni jestem zupełnie odcięty od świata i tylko wypadkowo, a w każdym razie bardzo nieregularnie, mam możność komunikowania się z Warszawą, najczęściej via Helsingfors, Stockholm, co pociąga za sobą opóźnienie w przesyłaniu niezbędnych wiadomości. [...] Rotm. ks. Radziwiłł, bawiący tutaj w specjalnej misji wojskowej, zwrócił mi uwagę, czy nie udało by się za pośrednictwem Naczelnego Dowództwa zorganizować stałej komunikacji końmi pomiędzy temi dwoma punktami, tak aby co tydzień, względnie co dziesięć dni, można było posyłać stałego kuriera do Wilna, względnie do Warszawy. [...] Gdy by więc Szanowny Pan Minister zechciał łaskawie ułatwić mi zadanie zorganizowania stałej komunikacji pomiędzy mną a Warszawą, był bym Mu za to nieskończenie wdzięczny. Sprawy Bałtyckie grają dziś zbyt ważną rolę w polityce międzynarodowej i konieczność spieszego informowania Warszawy o tem, co się tutaj dzieje, jest rzeczą wprost palącą”; AAN, Akta Leona Wasilewskiego, 43.

niebezpieczeństwa. Panika taka jest dziełem rąk licznie rozsianych w tym kraju szpiegów i prowokatorów niemieckich, którzy starają się wzbudzić w ludności, zarówno miejscowej, jak i napływowej, przekonanie, że jedynie tylko okupacja niemiecka może zapewnić Łotwie i Estonji spokój, a mieszkańcom ich bezpieczeństwo mienia i życia. Tego rodzaju agitacja stoi w zupełnej sprzeczności z interesem politycznym Polski, zaprzyjaźnionej z rządami republik estońskiej i łotewskiej.

Ponieważ takie same objawy paniki mogą mieć miejsce i w innych miastach państw nadbałtyckich, polecam agentom konsularnym Rzeczypospolitej Polskiej tłumaczyć przy każdej sposobności bezzasadność i szkodliwość pogłosek rozpuszczanych przez wrogie nam żywioły. Dla każdego, nie mającego nawet pojęcia o strategii, powinno być jasnym, że dopóki armja nasza stoi nad Dźwiną, a placówki polskie zajmują w wielu miejscach prawy brzeg tej rzeki, o jakimkolwiek bądź niebezpieczeństwie dla Rygi mowy być nie może, a szalone ataki bolszewickie pod Narwą rozbijają się o męstwo wojsk estońskich, którym pomaga Ententa.

Wkładam na agentów konsularnych szczególny obowiązek swoim osobistym, pełnym powagi i godności zachowaniem się jak najbardziej energicznego przeciwdziałania wszelkim objawom paniki. Powinniśmy pamiętać, że dziś oczy całego świata są zwrócone na wybrzeża morza Bałtyckiego, że stanowisko zajęte przez Rząd Rzeczypospolitej Polskiej względem Republik Estońskiej i Łotewskiej jest zupełnie jasne i określone; osobiste zaś nasze sympatje i poglądy winiśmy dziś więcej niż kiedykolwiek złożyć na ołtarzu Ojczyzny”.

/-/ Bouffał

AAN, *Kolekcja Opracowań i Odpisów Dokumentów*, 45/II/59

## 382

*30 listopada, sprawozdanie pełnomocnika MSZ do spraw bałtyckich w Wilnie i Kownie z działalności między sierpniem a listopadem 1919 r.*

Sprawozdanie z misji specjalnej do Kowna i Wilna  
(sierpień–listopad 1919)

Po czteromiesięcznym z górą pobycie w Paryżu w charakterze delegata Naczelnika Państwa do Komitetu Narodowego powróciłem do kraju w końcu lipca. Ponieważ już w Paryżu znajdowałem się w stałym kontakcie z delegacjami

Litwy (na mocy uchwały Komitetu Narodowego dn. 16.III.) oraz Łotwy i Estonji (w myśl instrukcji Naczelnika Państwa), przeto i w kraju zostałem przeznaczony do pracy analogicznej.

Dnia 31.VII otrzymałem od p. Skrzyńskiego polecenie podjęcia się „misji specjalnej” do Kowna i Wilna, wraz z upoważnieniem „do podjęcia rokowań tak w dziedzinie politycznej, jak i ekonomicznej”. Po otrzymaniu szczegółowych instrukcji od p. Skrzyńskiego i od Naczelnika Państwa udałem się do Wilna, gdzie w szeregu konferencji z przedstawicielami społeczeństwa litewskiego zbadałem grunt i zorientowałem się w charakterze i trudnościach mojej misji kowieńskiej.

Sprawozdanie szczegółowe z przebiegu pertraktacji z rządem kowieńskim złożyłem w pierwszym swym raporcie dla p. Skrzyńskiego z dn. 9.VIII<sup>87</sup>. Raport ten kończyłem wyrazami: „...należy obecnie, siedząc w Wilnie, bacznie śledzić bieg wypadków, przyczyniając się do przyśpieszenia rozwiązania umożliwiającego już w najbliższej przyszłości podjęcie rokowań na nowo w zmienionych warunkach”.

Wobec tego, jako też i w myśl otrzymanych od Naczelnika Państwa dalszych instrukcji, pozostałem w Wilnie dla kontynuowania prac rozpoczętych. Ministerstwo Spraw Zagranicznych dodało mi do pomocy rtm. Stanisława Radziwiłła w charakterze łącznika między mną a Ministerstwem z jednej strony, zaś Belwederem – z drugiej. Rtm. Radziwiłł wyjeżdżał do Warszawy po instrukcje lub z ustnymi komunikatami w sprawach wymagających poufności, załatwiał przewożenie pieniędzy itd.

Pod koniec sierpnia weszliśmy w kontakt z grupą cywilnej i wojskowej inteligencji litewskiej, która przygotowywała zmianę gabinetu w Kownie. Ponieważ nowy rząd miał być polonofilskim i osoby mające go utworzyć prosiły Polskę o pomoc, przeto zajęliśmy się zorganizowaniem tej pomocy. Z ogólnej sumy 6 (sześciu) milionów marek niemieckich plus 510.000 (pięćset dziesięć) marek polskich, otrzymanych z Ministerstwa do mojej dyspozycji, wydałem 800.000 (osiemset tysięcy) marek niemieckich a conto 6-cio milionowej pożyczki przysłemu rządowi litewskiemu; 100.000 (sto tysięcy) marek niemieckich na przygotowania po tamtej stronie linii demarkacyjnej; 40.000 (czterdzieści tysięcy) marek polskich na przygotowania po tej stronie linii demarkacyjnej.

Impreza sierpniowa, jak wiadomo, nie udała się, wobec czego trzeba było ponieść jej konsekwencje i podjąć się pracy powolnego przygotowania gruntu do ujęcia decydujących czynników Litwy dla Polski – bezpośrednio i pośrednio.

---

<sup>87</sup> Dok. nr 161.

Pozostałem więc w myśl instrukcji nadal w Wilnie. Dla oddziaływania na Litwinów tutejszych i dla utrzymywania kontaktu z Litwą kowieńską sprowadziłem p. Herbaczewskiego, lektora języka litewskiego z Krakowa<sup>88</sup>. On, inspirowany (oczywiście w najzupełniejszej dyskrecji) przezemnie, rozwinął bardzo żywą działalność agitacyjną w duchu zgody Litwy z Polską, zamieścił szereg artykułów w organie litewskim „Głos Litwy”, oddziaływał na tutejszą inteligencję litewską, opracował wydaną przezemnie broszurę litewską „Dokąd idziesz Litwinie?”. Wysłałem go do Kowna, gdzie wystąpił w duchu polonofilskim na wiecu publicznym, wszedł w kontakt ze społeczeństwem litewskim i reprezentantami rządu kowieńskiego. Działalność jego pozostawiła wyraźne ślady. Oczywiście stosunek jego do władz polskich musi pozostać najzupełniej poufny, co mu zastrzegłem przy angażowaniu.

Ponieważ Naczelnik Państwa stanął na stanowisku, że nie można pertraktować z gabinetem, który politykę antypolską uczynił podstawą swej działalności, przeto nie utrzymywałem żadnych urzędowych stosunków z rządem p. Słewicza. Natomiast nieoficjalnie byłem stale au courant tego, co się dzieje w Kownie, i w miarę możliwości wpływałem na zjawiających się w Wilnie reprezentantów Litwy.

Po za wyczekiwaniem pomyślnego zwrotu w polityce kowieńskiej i po za wpływaniem, w miarę możliwości, w tym kierunku stale byłem zajęty utrzymywaniem łączności z Łotwą i Estonją, gdzieśmy podówczas nie posiadali jeszcze naszego urzędowego przedstawiciela. Ponieważ do Wilna raz po raz zjeżdżali się Łotysze (przeważnie wojskowi, później cywilni reprezentanci rządu, delegacja księży i t.d.), przeto w myśl otrzymanych instrukcji nawiązywałem w nimi bardzo ścisły kontakt, działając w ustawicznym porozumieniu z Kierownikiem II Oddziału Dowództwa Frontu Litewsko-Białoruskiego, kpt. W. Sławkiem. Nawiązywałem korespondencję ze znanymi mi w Paryżu ministrami spraw zagranicznych Łotwy i Estonji, oddziaływując na nich w duchu zbliżenia się z Polską i paraliżując antypolską propagandę Litwinów (N. ze str. 3).

Pomimo szybkiego wzrostu mych agend mogłem nie zakładać specjalnego biura, gdyż korzystałem z gościnności Kierownika II Oddziału Dowództwa Frontu Litewsko-Białoruskiego, kpt. Sławka, który odstąpił mi w swem biurze jeden obszerny pokój wraz z całym urządzeniem biurowym. Skutkiem tego korzystałem nie tylko z lokalu, ale również z sił pomocniczych (maszynistki, posłańcy, kurjerzy) II Oddziału i z jego materiałów kancelaryjnych, telefonu, kasy ogniotrwałej, ekspedycji telegraficznej, pocztowej i t.d. Korzystałem również obficie z informacji II Oddziału, które komunikowałem periodycznie Ministerstwu.

---

<sup>88</sup> Zob. dok. nr 232.

Rozwinąłem dość ożywioną działalność prasową, dostarczając „Nasze-  
mu Krajowi” licznych informacji oraz całego szeregu artykułów oświetlają-  
cych zagadnienia Litwy i Łotwy oraz Estonji pod kątem naszej polityki. Tak  
samo dostarczałem P.A.T.-owi informacji z terenu, którym się zajmowałem.  
Żaden artykuł dotyczący spraw przezemnie wziętych w opiekę nie pojawił  
się w „Naszym Kraju” bez mojej aprobaty. Do mojej aprobaty były przedsta-  
wione też broszury agitacyjne charakteru polskiego dla żołnierzy na froncie  
litewsko-białoruskim.

Stopniowo wytworzyło się położenie, w którym wszelkie poczynania  
przedstawicieli miejscowych kół społecznych polskich (z wyjątkiem ściśle  
związanych z Narodową Demokracją) w kierunku czy to porozumienia się  
z Litwinami, czy też tylko o charakterze informacyjnym opierały się o mnie.  
Skutkiem tego brałem udział w licznych zebraniach i konferencjach przedsta-  
wicieli miejscowego społeczeństwa polskiego, wyjaśniając, w myśl ogólnych  
instrukcji zasadniczych<sup>89</sup>, stanowisko władz centralnych polskich w sprawie  
polityki względem Litwy.

Pozatem zwracają się do mnie systematycznie poszkodowani przez Litwi-  
nów, nie tylko ze skargami, ale i z obszernym materiałem politycznym, który  
odsyłam do Ministerstwa. Jednocześnie na moje ręce płyną petycje społe-  
czeństwa polskiego z tamtej strony linii demarkacyjnej, przedewszystkiem  
w sprawie podtrzymywania szkolnictwa polskiego. Musiałem interwenjować  
finansowo w sprawie uciekinierów politycznych z poza polsko-litewskiej linii  
demarkacyjnej, skupiających się coraz liczniej w Wilnie. Obecnie opracowuję  
obfity materiał dokumentalny dotyczący gwałtów dokonywanych przez władze  
litewskie na ludności polskiej.

Wziąłem udział jako przedstawiciel Min. Spraw Zagr. w konferencji pol-  
sko-litewskiej w sprawach kolejowych, pocztowych i telegraficznych, odbytej  
w listopadzie.

(N. str. 2a. Towarzyszyłem w podróży do Warszawy delegacji rządu lotew-  
skiego z Min. Spr. Zagr. na czele, która udała się do polskich władz państwo-  
wych o pomoc militarną i uznanie Łotwy).

Dalsza moja praca na dotychczasowym stanowisku musi się z natury rzeczy  
przystosowywać do wszelkich zmian w sytuacji politycznej Litwy.

/-/ L. Wasilewski

Wilno, dn. 30/11 1919 roku.

*AAN, Kolekcja Opracowań i Odpisów Dokumentów, 45/II/7 (druk: DMPR II, dok. nr 251)*

---

<sup>89</sup> Dok. nr 364.

## 383

*1 grudnia, projekt instrukcji MSZ dla posła w Paryżu  
w sprawie polskiej polityki wobec Rosji*

Projekt instrukcji dla Posła Zamoyskiego  
co do ogólnej linii polityki polskiej  
w sprawach rosyjskich na gruncie francuskim.

W opracowaniu referatu francuskiego.

W związku z zachwianiem się ogólnej akcji wojskowej przeciw bolszewikom w Rosji cała polityka Państw Zachodnich, a specjalnie Anglii, przy nieuniknionych wahaniach podlega gruntownej rewizji.

W czasie pobytu prez. Poincaré'go w Londynie miały miejsce rozmowy między p. Pichon a mężami stanu angielskimi, które również dotyczyły i sprawy rosyjskiej<sup>1</sup>. Jak z głosów prasy wynika (odnośnego raportu od poselstwa nie otrzymaliśmy jeszcze), zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Anglja i Francja postanowiły nie udzielać nadal materialnej pomocy akcji antybolszewickiej. Fakt ten daje do przypuszczenia, że może nastąpić adaptacja linii polityki francuskiej do linii polityki angielskiej. Zapewne w związku z upadkiem nadziei na obalenie bolszewizmu przez akcję militarną generałów rosyjskich, jak mogliśmy wywnioskować z głosów prasy francuskiej, są do zanotowania nawet we Francji wysiłki zmierzające do innego rozwiązania dylematu wschodniego. Bardzo znamiennym wydaje nam się szereg artykułów „Temps”, a mianowicie leadery z d. 17/X, 4/XI i 8/XI<sup>2</sup>, w których podnoszono konieczność użycia czynnika polskiego w dziele sanacji stosunków na Wschodzie Europy. Tendencje powyższe, które znalazły wyraz na łamach dziennika, mającego największy wpływ na politykę zagraniczną, należy „jak” najbardziej wyzyskać, ażeby nie przeoczyć momentu, który wydaje się dla nas pomyślnym. Wyświetlenie się sytuacji we Francji dzięki tryumfowi bloku narodowego nakłada na poselstwo obowiązek dokładnego wybadania tych tendencji i nietylko śledzenia za ich krystalizacją, lecz i wpływania na ich precyzowanie się.

Co do polityki polskiej w sprawie rosyjskiej istnieją na gruncie sejmowym różne tendencje, można jednak wywieść linię średnią, a mianowicie: wychodząc z założenia, że istnieć będą dwa państwa narodowe: Rosja i Polska, konstatuje się, iż między niemi leży zona pośrednia, w której: a) istnieją i ścierają się interesy dwóch wspomnianych państw, b) na której kształtują się pewne

<sup>1</sup> Zob. dok. nr 375.

<sup>2</sup> Mowa o opublikowanych w „Le Temps” artykułach: *L'École des bolchevistes* (17 października), *Enquêtes en pays slaves. La question ukrainienne. L'Ukraine et son passé* (4 listopada) oraz *Les étapes de la question polonaise* (8 listopada).

organizmy narodowe, mniej lub więcej skryształizowane, zdolne skłaniać się politycznie w tę lub ową stronę, ciężące niemniej <sup>h</sup>raczej <sup>c</sup>przeważnie<sup>c</sup> w stronę Polski. Nie podlega wątpliwości, że wynika stąd konieczność przeciągnięcia ich na tory zgodne z interesami Polski i podtrzymywanie w pełnej mierze obecnych ich do nas sympatii. Należy jednak mieć na względzie, że w miarę konsolidowania się organizmu narodowego rosyjskiego może wyniknąć konieczność pewnych koncesji na rzecz Rosji z zachowaniem jednak ogólnego interesu polskiego i nie oddawaniem na pastwę imperjalizmu rosyjskiego ruchu emancypacyjnego narodowości nierosyjskich.

Ostatnie enuncjacje mężów stanu angielskich, podkreślające niebezpieczeństwo dla Anglii ze strony dawnego imperjalizmu rosyjskiego oraz stwierdzające różnicę tendencji społecznych między Centralną Rosją a pozostałymi częściami b. imperjum, zdają się dowodzić, iż ogólny kierunek polityki angielskiej skłania się ku rozdrobnieniu Rosji. W dalszej jednak fazie jest prawdopodobnym, iż Anglja liczy na wewnętrzną ewolucję bolszewizmu i przejście jego pod wpływem S.R.-ów na tory bardziej umiarkowane społecznie. W związku z tem zbliżenie się poszczególnych części b. imperjum na zasadach federalcyjnych o umiarkowanie lewicowym charakterze, jednak bez wszelkich cech imperjalistycznych.

Powyższa struktura Rosji, która przedstawiałaby organizm dostatecznie bierny, bez siły ekspansywnej, będzie niemniej dla Polski bardzo niekorzystna, gdyż przenosi punkt atrakcji ustroju federalnego z Warszawy do Moskwy. Z tego względu polityka imperjalistyczna obecnych reakcyjnych czynników rosyjskich jest mniej dla Polski niebezpieczną, gdyż jest prawie niemożliwa do przeprowadzenia w praktyce oraz ideowo odstręczająca dla małych narodowości. Struktura zaś Rosji podług planów angielskich jest dla Anglii najodpowiedniejszą nie tylko ze względu na jej brak imperjalizmu, lecz i również ze względu na łatwość penetracji ekonomicznej.

Pozbawiona w tym wypadku <sup>c</sup>obaw<sup>c</sup> co do imperjalizmu rosyjskiego polityka angielska pójdzie zapewne po myśli sfer handlowo-finansowych, <sup>t.z.</sup> *kolonialnych*<sup>c</sup>, zainteresowanych w łatwość penetracji nie tylko ze strony Anglii, lecz i ze strony Niemiec, dla których Rosja będzie najwygodniejszym rynkiem. Punkt widzenia pomienionych sfer tłumaczy się tem, że: a) ekspansja niemiecka skierowana ku Rosji odciąga tem samem ich uwagę od innych rynków światowych, b) zwiększenie produkcji niemieckiej zwiększa jej zapotrzebowanie na surowce, które Anglja ma w swym ręku, c) eksport Niemiec zwiększa ich siłę płatniczą jako dłużnika Aljantów, d) Niemcy pozbawione tonażu są w zależności od Anglii, co tej ostatniej zapewnia jednocześnie zyski i możliwość kontroli.

Wobec powyższego nie jest wykluczonem, aby rynek rosyjski mógł się stać w przyszłości do pewnego stopnia pod wpływem t.z. sfer kolonialnych rodzajem kondominium niemiecko-angielskiego.

Z powyższego obrotu rzeczy w przyszłości wynikają jednak oczywiste niebezpieczeństwa polityczne zarówno dla Francji, jak i dla Polski. Stąd pewna solidarność polsko-francuska, którą należy wyzyskać przez wysunięcie koniecznego udziału Polski w tej penetracji ekonomicznej, co może zapewnić jej korzyści nietylko ekonomiczne, lecz nawet polityczno-terytorjalne, w sensie ustalenia jej granic wschodnich. Ze względu na obawę Francji ewentualnego w tych warunkach politycznego zbliżenia się Niemiec do Rosji współudział czynnika polskiego byłby gwarancją dla Francji, stałby się niejako siłą kontrolującą z ramienia Francji całą tę akcję i do pewnego stopnia polityczną reasekuracją od Niemiec. Ponieważ zaś skądinąd wpływ polityczny Niemiec oparty jest w zasadzie na podstawach gospodarczych, należy wpływ polityczny Polski przedstawić również w związku z przesłankami ekonomicznymi, a mianowicie z tą okolicznością, że dokładną znajomość lokalnych stosunków gospodarczych i kredytowych Rosji posiadają tylko żydzi, zbliżeni sympatjami do Niemiec, lub Polacy.

Należałoby tak postawić kwestję, aby Polska otrzymała „mandat tacite” i wychodząc z punktu widzenia interesów francuskich, prowadziła faktycznie tę akcję w swym własnym interesie.

Należy przedstawić rzecz tak, aby w Paryżu miano wrażenie, że współudział Polski jest niezbędny, ale że przedstawia dla niej ze względu na mogącą wynikać w Rosji xenofobję pewne ryzyko polityczne i nakłada na Polskę pewną sumę wysiłku specjalnie uciążliwego wobec tego, że znajdujemy się jeszcze w okresie kształtowania. Wobec opinii kraju angażowanie się w wir stosunków rosyjskich może być usprawiedliwione jedynie osiągnięciem skonkretyzowanego sprawy naszych granic na Wschodzie. Należy przeto jako ekwiwalent żądać już dzisiaj wspólnej enuncjacji, gwarantowanej przez Aljantów ze strony upromocnionych ad hoc do takiego oświadczenia przedstawicieli Rosji antybolszewickiej – co do granic z Polską (bez oglądania się na przyszłą konstytuante rosyjską) oraz ewentualnie co do rozgraniczenia sfery wpływów z zachowaniem zastrzeżeń poprzednio wyluszczonej.

Jak z wielu źródeł wynika, teraz jest odpowiedni moment dla stawiania żądań, gdyż odnośne sfery rosyjskie są skłonne do daleko idących ustępstw ze względu na wielce niepomyślną sytuację frontów antybolszewickich. Zwraca się uwagę na konieczność jaknajpoufniejszego traktowania zawartych w niniejszej instrukcji wskazówek, a to głównie ze względu na fakt, iż punkt ciężkości naszej polityki wschodniej leży obecnie nie w Paryżu, lecz w Londynie, gdzie niechętnym okiem spoglądano na <sup>h</sup>wszystkie<sup>h</sup> <sup>c</sup>wszelkie<sup>c</sup> objawy nadające Polsce charakter mandatarjusza Francji.

Akcja nasza wobec Francji powinna głównie zmierzać: 1) do użycia Polski jako narzędzia reasekuracji <sup>h</sup>angielsko-niemieckiej na terenie rosyjskim<sup>h</sup> na wypadek, gdyby zbliżenie angielsko-niemieckie na terenie rosyjskim przybierało



konkretniejsze formy, 2) do przyjaznego oddziaływania przez Francję na Anglię w sensie użycia czynnika polskiego w dziele sanacji stosunków na Wschodzie Europy.

°1/XII 1919°

†Roman Rzyszczewski†

AAN, *Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego*, 973

## 384

### *1 grudnia, szyfrogram Naczelnego Dowództwa do szefa Polskiej Misji Wojskowej w Paryżu o repatriacji 5. Dywizji Strzelców Polskich z Syberii*

Generał Rozwadowski, Paryż

W sprawie repatriacji.

Niniejszym podaje się do wiadomości i orjentacji Pana Generała obecny stan sprawy V-tej dywizji pozostającej na Syberji.

Na mocy postanowienia Rady Ministrów Wojska Polskie pozostające na Syberji mają być w jak najkrótszym czasie repatryjowane. Wobec tego, że pozostawanie Wojsk tych na Syberji leżało li tylko w interesach Koalicji, przechodzą one na budżet P.P. dopiero z chwilą rozpoczęcia się repatryjacji. Do tego czasu pozostają na żołdzie i utrzymaniu Państw Sprzymierzonych. Na repatryjację ich asygnowane jest przez Radę Ministrów 30 milionów marek, z tem że w razie potrzeby zostaną uchwalone dodatkowe sumy. – Podług wiadomości otrzymanych od Generała Henrysa we Władywostoku znajduje się Komisja Międzysojusznicza, która ma za zadanie zająć się repatryjacją Wojsk Obcych pozostających na Syberji.

Ponieważ kompetencje i środki, jakimi rozporządza powyższa Komisja, nie są znane Naczelnemu Dowództwu W.P., w celu ostatecznego wyjaśnienia kwestji repatryjacji W.P. z Syberji, a mianowicie, kto ma dostarczyć tonażu i kto ma ponosić koszt przewozu tych Wojsk, zwróciło się Nacz-Dow. W.P. do Generała Henrysa z prośbą o danie odnośnych wyjaśnień.

PAT w wiadomościach swoich z Paryża podaje, że wojska czesko-słowackie pozostające na Syberji będą repatryjowane na koszt Koalicji, szczególnie Anglii<sup>3</sup>.

---

<sup>3</sup> Zob. dok. nr 379.

Należy niezwłocznie tę wiadomość u odnośnych czynników sprawdzić i w razie potwierdzenia się jej wszcząć odnośne starania u Rady Międzysojuszniczej o wyjednanie repatriacji W.P. również na koszt Państw Sprzymierzonych. O rezultacie i biegu pertraktacji należy niezwłocznie drogą telegraficzną informować Naczelne Dowództwo W.P.

Dla wiadomości podaje się, że Naczelne Dowództwo W.P. jest w posiadaniu oferty na tonaż Towarzystw Okrętowych Norweskich na 60.000 ton. Do czasu ostatecznego wyjaśnienia sprawy umowy żadne zawierane nie będą.

CAW, *Oddział II Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego z lat 1919–1921, I.301.8.864*

## 385

### *3 grudnia, raport posła w Kopenhadze o brytyjsko-bolszewickich rokowaniach pokojowych*

Ściśle poufne

Kopenhaga, 3 grudnia 1919

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych  
w Warszawie

Litwinow i szczegóły konferencji.

Jak donosiliśmy telegraficznie, Litwinow przybył do Kopenhagi dnia 25 listopada. Towarzyszą mu dwie sekretarki: panna Zarzecka (polka) i Kropotkina (żydówka), wszyscy zamieszkali w Turist Hotelot, gdzie Poselstwo angielskie zamówiło pomieszczenie dla delegacji bolszewickiej.

Chargé d'Affaires angielski, który w nieobecności Posła i Lady Marling (oboje wyjechali przed rozpoczęciem konferencji) kieruje nieoficjalnie przebiegiem pertraktacji z bolszewikami<sup>4</sup>, wyjaśnił, że starania czynione w różnych hotelach kopenhaskich miały na celu zmylenie tropu śledzących za wiadomościami Rosjan i korespondentów pism duńskich i zagranicznych, ci ostatni zjechali tu licznie już na tydzień przed przybyciem Delegacji. Podobnej taktyki trzymali się Anglicy przy wylądowaniu, tak że ku swemu niepomiernemu zdziwieniu przyjeżdżający Litwinow zastał port zupełnie wyludniony. Poselstwo

<sup>4</sup> Zob. dok. nr 352 i 365.

angielskie zaproponowało mu za pośrednictwem O'Grady'ego kredyt na koszt pobytu, którego jednak nie przyjął, twierdząc, że jest dostatecznie zaopatrzony w korony szwedzkie. Mimo to wszystkie wydatki hotelowe delegacji oraz koszt pobytu pokrywa Legacja angielska.

Hotel Turist strzeże pilnie policja duńska, specjalnie na ten cel przysłani detektywi angielscy nie odstępują Litwinowa ani na chwilę. Zresztą korzysta on z zupełnej swobody. Wiadomo nam, że nazajutrz po przyjeździe, dnia 26/XI, znajdował się on w domu, w którym mieści się oddział paszportowy konsulatu niemieckiego (passabteilung).

Litwinow odmówił udzielenia interwju dziennikarzom pism umiarkowanych, *„mówiąc”*, że nie będzie się zadawał z prasą burżujską. Z pism miejscowych jedynie „Extrabladet”, o wyraźnie bolszewickich tendencjach, i nowopowstała gazeta „Arbejdet”, również bardzo skrajna, mogły opublikować wywiady z Litwinowem.

Tok konferencji jest niezmiernie powolny i zdaniem Chargé d'Affaires angielskiego niema chwilowo nadziei osiągnięcia rezultatu pozytywnego. Litwinow wydaje mu się szarlatanem, który chce wyzyskać sytuację, jak i gdzie może, przede wszystkim dla siebie i osobistego prestigu wśród bolszewików. Wymagania jego są z dniem każdym większe i niemożliwsze do przyjęcia, ton wystąpięń twardy i nieugięty. Nie dopuszcza on prawie do dyskusji nad zawnioskowanymi przez siebie warunkami wymiany jeńców i t.d. Przebieg konferencji trzymany jest w ścisłej tajemnicy, dotąd podobno poruszona jest jedynie sprawa jeńców, sali rozpraw strzeże policja. Dnia 28 i 29 listopada pertraktacje nie miały miejsca, zostały wznowione dopiero 30. Na tem posiedzeniu zażądał Litwinow nietylko wypuszczenia wszystkich jeńców rosyjskich oraz bolszewików internowanych w Anglii, Francji i Niemczech, lecz zapewnienia im prawa przebywania na wolnej stopie w odnośnych krajach, korespondowania swobodnie z Moskwą i z oficjalnymi przedstawicielami bolszewickimi mającymi się ustanowić we wszystkich krajach. Przedstawicielstwom tym ma być przyznane stanowisko równorzędne z reprezentacjami dyplomatycznymi innych Państw oraz prawo komunikowania z Moskwą za pomocą opieczętowanych waliz.

Rząd duński weźmie udział w konferencji celem uzyskania, wzamian za odesłanie 1300 jeńców rosyjskich (bolszewików) internowanych w Halde, wypuszczenia na wolność duńczyków więzionych w Rosji.

W Norwegii większa część opinii publicznej jest przeciwna wszelkim układom z bolszewikami, rząd zaś stara się dojść z nimi do porozumienia mniej więcej na tych samych warunkach co i Danja.

Kontakt Szwecji z Rosją sowiecką był i jest nieprzerwany.

Posel amerykański zapytywał telegraficznie swój rząd, jakie stanowisko ma zająć na wypadek, gdyby Litwinow zażądał u niego audiencji, otrzymał

formalny zakaz widzenia się z Litwinowem i jakiegokolwiek styczności z konferencją bolszewicką.

Przedstawicielstwo francuskie w Kopenhadze stoi nadal na stanowisku nieugodowym względem Rosji sowieckiej. Powracający jednak z prowincji bałtyckich członek misji francuskiej w Rydze wyraził się, że wobec fanatyzmu bolszewików nie przypuszcza, by zupełne zniszczenie ich wpływu było możliwe i że skutkiem tego jedynym wyjściem może być tylko ugoda w jakiegokolwiek formie. Rząd francuski jest podobno zdecydowany przystąpić do rokowań z Sowietami.

Świeżo przybyły do Kopenhagi członek amerykańskiej misji w Rewlu, kapitan Green, potwierdza opinię członka francuskiej misji w Rydze.

Angielskie Poselstwo otrzymało wprawdzie rozporządzenie z Foreign Office, nie brania udziału oficjalnego w konferencji, nieoficjalnie jednak Legacja prowadzi pertraktacje i komunikuje się z Litwinowem, który zaraz po przyjeździe złożył wizytę u członków Legacji w gmachu Poselstwa.

\*\*\*

Z dotychczasowego biegu konferencji potwierdza się wrażenie, że Anglja chce powoli przyzwyczać wzbraniającą się opinię światową do możliwości ugody z bolszewikami, a że ci ostatni zdecydowani są przeforsować w jakikolwiek sposób uznanie Rządu Sowieckiego i jego Przedstawicielstwa zagranicą.

\*\*\*

Zapatrywanie konserwatystów Rosyjskich na konferencję bolszewicką charakteryzują raporty oryginalne tutejszego Poselstwa rosyjskiego, których kopję załączamy<sup>5</sup>.

Posel Rzeczp. Polskiej  
/–/ Dzeduszycki

*IPMS, Ambasada Londyn, A.12.52/3*

---

<sup>5</sup> Załączników brak.

## 386

*3 grudnia, szyfrogram posła w Paryżu do MSZ  
w sprawie decyzji Rady Najwyższej  
o przeniesieniu polsko-niemieckich rokowań z Berlina do Paryża*

Paryż, 3/XII 1919 h. 11.55

Otrzym. 4/XII 1919 h. 9

Hr. Zamoyski do Ministerstwa Spraw Zagranicznych  
w Warszawie

Telegram szyfrowy

No. 169

Delegacja polska komunikuje: listem z daty 28 listopada Clemenceau zawiadomił delegację polską o postanowieniu rady najwyższej, że pertraktacje między Polską a Niemcami mają się odbywać w Paryżu. Nastąpiło to na skutek domagania się o to delegacji polskiej, działającej na mocy wyraźnej instrukcji Ministerstwa Spraw Zagranicznych<sup>6</sup>. Wobec tego konieczne jest, pod groźbą narażenia całego stanowiska delegacji wobec konferencji pokojowej, przerwanie natychmiast wszelkich pertraktacji bezpośrednich między Polską a Niemcami i niepodpisywanie żadnych umów z Niemcami. Gdyby pertraktacje w Berlinie lub Warszawie dalej miały się odbywać, stanowiłoby to dowód drażliwej polityki rządu polskiego.

AAN, *Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego*, 914

## 387

*3 grudnia, list członka Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową  
do premiera o przebiegu kongresu poświęconego  
zasadom działania Ligi Narodów*

Szanowny Panie Prezydencie!

W tej chwili powróciłem z Bruxelli ze zjazdu przedstawicieli stowarzyszeń przyjaciół Ligi <sup>h</sup>Pokoju<sup>h</sup> Narodów. Zjazd ten urządzała Anglja, Francja i Belgja

---

<sup>6</sup> Zob. dok. nr 355.

pomiędzy innymi. Dla tego, ażeby oddziaływać na Amerykę, do której wysłano ze Zjazdu, z różnych okazji, kilka telegramów (jako do inicjatorki dzieła, którego sama uznać się waha).

Nie wiem, czy Liga będzie i jaką Liga będzie, uważam jednak, że Polska na tym zjeździe powinna być mieć przedstawicieli, chociażby... „na wszelki wypadek”. Mając mandat, mniejszości narodowe i kilka plebiscytów, powinniśmy zyskiwać sobie życzliwość członków przyszłej Ligi, dbać o jej organizację i wiedzieć, co się dookoła jej spraw dzieje. Rzeczzone sprawozdanie napiszę oddzielnie, dziś, w tej chwili po powrocie kreślę tylko te słów kilka, aby przesłać o tem wiadomości jeszcze przez dzisiejszego kurjera. Wszystkie zjednoczone narody obesały Zjazd dosyć bogato. Francja przysłała delegację, a na jej czele Leona Bourgeois, F. Buissona i Albert Thomas, Anglja delegację z Dickinsonem na czele, Portugalja – b. prezesa ministrów Costę, Norwegja – Frydgorfa Nansena, Włochy – prof. Ferrero, Japonja, Chiny, Holandia, Hiszpania – po kilkunastu delegatów.

Polskę reprezentowałem tylko ja z kol. Winiarskim. Komisji było kilka, nie mogliśmy przeto wszystkich obsłużyć. Staraliśmy się jednak, aby zauważono, że Polska miała reprezentantów swoich. Pooddawaliśmy wizyty wybitniejszym osobistościom, przemawialiśmy na niektórych komisjach, wśród trzech mówców na bankiecie – dano głos i Polsce. Wreszcie zostałem zaproszony wśród nielicznej garstki zebranych do Króla na objad, a kol. Winiarski – na raut. – Ja byłem zmuszony po załatwieniu najpilniejszych spraw powracać do Paryża... Kol. Winiarski pozostał, aby przywieźć wszystkie uchwały i pracować do końca.

Byliśmy parokrotnie w naszym poselstwie, a po za tem z wieloma miejscowemi osobistościami rozmawialiśmy o naszym pośle. Wszyscy wyrażają się o nim jaknajżyczliwiej. Widać, że umie sobie dać rady i potrafi zyskiwać życzliwość ludzką dla siebie i dla spraw naszych.

Belgowie przesadzali się w uprzejmościach. Oni umieją urządzać zjazdy i podejmować gości.

O kraju po za zupełnie oficjalnemi wiadomościami prawie nic tu nie wiemy.

Proszę o przyjęcie wyrazów jaknajgłębszego szacunku i szczerego oddania

<sup>f</sup>St. Patek<sup>f</sup>

3/XII 19

AAN, *Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego*, 869, rkps

## 388

*3 grudnia, raport delegata na Łotwie i w Estonii  
dla ministra spraw zagranicznych o przybyciu misji wojskowej*

Rewel, 3 grudnia 1919

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych  
Warszawa

20 zeszłego miesiąca podczas mego pobytu w Rydze Meierovics w rozmowie ze mną zawiadomił mnie, że otrzymał przez radio wiadomość o zamierzonym przyjeździe do Rygi nadzwyczajnej misji wojskowej złożonej z kap. Sławka i z rotm. ks. Radziwiłła, a nazajutrz oficerowie ci po przybyciu do Rygi zgłosili się do Misji. O przyjeździe misji wojskowej posłałem depeszę do Warszawy. Kap. Sławek zapoznał mnie w ogólnych zarysach z celem swego przybycia do Rygi: celem tym jest zbadanie terenu dla zawarcia w przyszłości konwencji wojskowej z Łotwą, względnie z Estonją, dla stworzenia wspólnego anti-bolszewickiego frontu. Konwencja taka winna ustanowić wspólność Naczelnego Dowództwa oczywiście w polskich rękach, usunięcie Litwinów stojących pomiędzy nami i Łotyszami na północ od Dynaburga i warunki wspólnego działania przeciwko bolszewikom na wypadek, gdyby Łotysze mieli przejść do akcji zaczepnej na terytorjum Łatgalji<sup>7</sup>. Ks. Radziwiłł zakomunikował mi, że rotm. Górka z Berna doniósł, iż podobno pomiędzy Niemcami i Anglią już nastąpiło porozumienie co do podziału Rosji na sfery wpływów, bliższych szczegółów nie dał. Kap. Sławek i ks. Radziwiłł odbyli konferencję z dowodzącym wojskami łotewskimi i szefem sztabu tudzież z Meierovicsem i z konferencji tych byli bardzo zadowoleni. 23 wydali obiad dla władz łotewskich, na którym wymieniliśmy szereg toastów szablonowych. Ks. Radziwiłł wrócił do Warszawy, kap. Sławek wyjechał do Rewla i tu konferował z gen. Laidonerem, dowodzącym wojskami estońskimi. Zarówno rząd łotewski, jak i rząd estoński z żywym zadowoleniem powitał myśl konwencji wojskowej z Polską.

Przez cały czas pobytu kap. Sławka i ks. Radziwiłła w Rydze i kap. Sławka w Rewlu byłem z naszą misją wojskową w ścisłym kontakcie. 30 listopada kap. Sławek powrócił z Rewla do Rygi.

fBouffallf

AAN, MSZ, 5197 (druk: DMPR II, dok. nr 258)

<sup>7</sup> Delegat na Łotwie i w Estonii informował 30 grudnia MSZ: „W tutejszych kołach łatgalskich powstała myśl zwrócenia się do Polski z prośbą o uwolnienie Łatgalji od bolszewików. Czy tego rodzaju akcja byłaby pożądana? Bez mojej wskazówki nie wystąpią”; IJPA, Adiutantura Generalna Naczelnego Wodza, 2/31.

## 389

*3 grudnia, pismo ministra skarbu do MSZ  
o finansowaniu Międzysojusznicznej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej  
na Górnym Śląsku*

Warszawa, dn. 3 grudnia 1919 r.

Do  
Ministerstwa Spraw Zagranicznych  
w miejscu

W posiadaniu depeszy posła w Paryżu, hr. Zamoyskiego, z zawiadomieniem o tem, iż przyznana już przez Rząd Polski Komisji Entente'owej zjeżdżającej na Śląsk dla dopilnowania spraw plebiscytowych suma 10.000.000 marek niemieckich nie wystarcza na pokrycie wszystkich wydatków Komisji, która preliminuje je w wysokości 300.000 dolarów miesięcznie, względnie równowartości w markach niemieckich, Ministerstwo Skarbu pośpiesza zakomunikować, iż ze względu na doniosły cel chętnie zgadza się na postawienie żądanych sum do dyspozycji Komisji i prosi o zakomunikowanie powyższego hr. Zamoyskiemu w drodze telegraficznej.

W tej samej kwestji Ministerstwo Skarbu otrzymało pismo od Prezydjum Rady Ministrów z dnia 30 listopada r.b., w liście tym Prezydjum Rady Ministrów prosi o przekazanie pierwszej raty w wysokości 300.000 dolarów za pośrednictwem Ministerstwa Spraw Zagranicznych Polskiej Delegacji Kongresowej w Paryżu. Wobec tego Ministerstwo Skarbu załącza przy niniejszem:

\$ 300.000 (trzysta tysięcy dolarów) w czeku na New-York z prośbą o niezwłoczne przesłanie tego czeku Polskiej Delegacji Kongresowej w Paryżu.

MINISTER SKARBU

CAW, *Teki Baczyńskiego*, I.476.1.87



## 390

*4 grudnia, okólnik Prezydium Rady Ministrów  
dla członków rządu w sprawie przygotowania instrukcji  
dla komisarza generalnego w Gdańsku*

WARSZAWA, DN. 4 grudnia 1919 r.

Do  
Wszystkich Panów Ministrów  
w miejscu

Przedmiot: Instrukcja dla Komisarza Generalnego Rzeczypospolitej w Gdańsku.

W myśl uchwały Rady Ministrów w dniu 17 listopada b.r.<sup>8</sup> wydać ma<sup>d</sup> Prezydent Ministrów odpowiednią instrukcję dla Komisarza Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku<sup>d</sup>, w którego rękach jako reprezentanta pełnomocnego Rządu Polskiego ześrodkowują się wszystkie sprawy Państwa Polskiego w Wolnem Mieście Gdańsku.

Komisarz Generalny podlega bezpośrednio Prezydentowi Ministrów, od niego otrzymuje wskazówki i polecenia, jemu też jest za swoją działalność odpowiedzialny. Wszystkie dotychczas istniejące w Gdańsku polskie państwowe urzędy, względnie delegacje przechodzą pod bezpośredni zwierzchni nadzór Komisarza Generalnego. Przy rozpoczęciu urzędowania Komisarza Generalnego polskie urzędy, które dotąd funkcjonowały w Gdańsku, względnie ich delegacje będą obowiązane do przedstawienia Komisarzowi Generalnemu ich

<sup>8</sup> We wniosku podpisanym 19 listopada przez premiera i kontrasygnowanym 22 listopada przez Naczelnika Państwa zapisano: „Uregulowanie wzajemnych stosunków pomiędzy Polską a wolnym miastem Gdańskiem wymaga, aby wszelkie sprawy związane z wykonaniem Traktatu Wersalskiego w stosunku do Gdańska, z Konwencją Polsko-Gdańską i z Zarządem gałęzi administracji oddanych Polsce były ześrodkowane w jednych rękach. W tym celu Rada Ministrów uchwaliła na posiedzeniu w dniu 17 listopada r.b. stworzyć organ uposażony w daleko sięgające pełnomocnictwa, podległy bezpośrednio Prezydentowi Ministrów, który już w najbliższej przyszłości mógłby zacząć urzędowanie w Gdańsku w charakterze łącznika pomiędzy Polską a Wolnym Miastem Gdańskiem. Opierając się na powyższej uchwale Rady Ministrów, mam zaszczyt wnosić, aby Pan Naczelnik Państwa raczył zamianować p. Macieja z Wroćmirowy Biesiadeckiego Komisarzem Generalnym Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku w III-ej kategorii płacy”; AAN, Kancelaria Cywilna Naczelnika Państwa, 29. Biesiadecki rozpoczął urzędowanie w Gdańsku w lutym 1920 r. Zob. dok. nr 428.

zamknąć rachunkowych oraz sprawozdań kasowych po dzień objęcia przez niego urzędowania.

Instrukcja ureguje również kompetencję Generalnego Komisarza co do spraw personalnych, a w szczególności co do mianowań urzędników i przyjmowania funkcjonariuszy kontraktowych.

Na międzyministerjalnym posiedzeniu, odbytem w Prezydjum Rady Ministrów w dniu 28 listopada b.r. ze współudziałem przedstawicieli ministerstw bezpośrednio interesowanych w stosunkach Polski z Gdańskiem, wyrażono zapatrywanie, aby w ramach tej ogólnej instrukcji <sup>d</sup>każde Ministerstwo w swoim zakresie działania przedstawiło wnioski co do stosunku do Komisarza Generalnego<sup>d</sup>.

Ze względu na konieczność skoordynowania stosunku pojedynczych Ministerstw w ramach instrukcji ogólnej Prezydjum Rady Ministrów uprasza o jak najrychlejsze przesłanie w terminie najpóźniej do dnia 10 b.m. powyższych wniosków, przyczem należy uwzględnić całokształt interesów Ministerstwa na terenie Gdańskim i wymienić istniejące tam już urzędy względnie delegacje oraz ich skład.

W zastępstwie:  
<sup>a</sup>/-/<sup>a</sup> podpis<sup>a</sup>

CAW, Oddział II Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego z lat 1919–1921, I.301.8.838

## 391

*4 grudnia, list posła w Belgradzie do premiera w sprawie  
 opublikowania memoriału dotyczącego Polski, Jugosławii i Rosji*

Belgrad, 4 grudnia 1919

Najszanowniejszy Panie Prezydencie,

Pozwalam sobie przedstawić Panu Prezydentowi rękopis przygotowanej przezemnie do druku broszury p.t. „Polska, Jugosławja, Rosja” z objaśnieniem powodów, które skłoniły mnie do jej napisania<sup>9</sup>.

<sup>9</sup> Do korespondencji Erazm Piltz załączył odręczny list do premiera z 7 grudnia: „Czcigodny i drogi Panie Prezydencie, Piszę przedewszystkiem dlatego, żeby powiedzieć z jak żywą i głęboką radością dowiedziałem się dziś z gazet warszawskich o rozwiązaniu kwestji gabinetowej – w sposób dla sprawy narodowej najpomyślniejszy. Chwała Bogu! Następnie pozwalam sobie zwrócić się do Pana Prezydenta z taką

Od dłuższego czasu na Bałkanach, a specjalnie w Jugosławii prowadzona jest rozgałęziona, planowa, energiczna agitacja przeciwko Polsce. Prowadzą ją albo kierują nią nacjonaliści rosyjscy.

Urzędowe przedstawicielstwo dyplomatyczne rosyjskie trzyma się od tej akcji formalnie zdaleka. Organizowana jest ona jawnie przez „Kółka rosyjskie” tulące się pod skrzydła tutejszego „Towarzystwa solidarności słowiańskiej”. Na ich czele stoi znany agitator panrosyjski hr. Włodz. Bobrinskij. Równolegle działa „Rosyjskie Biuro Prasowe” pod kierunkiem senatora Smoljaninowa, typowego przedstawiciela ancien regime’u.

Cała ta agitacja znalazła grunt podatny w Serbji. Potrafiła sobie zjednać kilku serbskich pisarzy i publicystów i zdobyła parę wpływowych organów prasy, powolnych na jej skinienie. W krajach katolickich o kulturze bardziej zachodniej (Chorwacja i Słowenja) znajduje ona, zwłaszcza w Słowenji, bardzo mało gruntu. W pismach socjalistycznych wszystkich krajów jugosłowiańskich mamy stale nieprzyciąć.

Dlaczego w Serbji warunki propagandy panrosyjskiej są najdogodniejsze, to da się objaśnić specjalnymi przyczynami.

Serbja żyje wspomnieniami czynnej sympatii rosyjskiej w przeszłości i nadziejami na protekcję odrodzonego państwa rosyjskiego w przyszłości. Serbja wie, ile ma do zawdzięczenia Rosji, kiedy przed pół wiekiem zdobywała niepodległość, wie, że w dwóch wojnach bałkańskich Rosja stała po jej stronie, że przed pięciu zgorą laty, kiedy Serbja została napadnięta przez Austrię, Rosja zmobilizowała natychmiast swoją armję przeciwko państwu Habsburgów. Imię Rosji jest otoczone w Serbji aureolą. Kiedy przed miesiącem przyjechał z Paryża do Belgradu minister spraw zagranicznych Trumbić (dalmatyniec) i kiedy mu opowiedziałem, jak zawziętą agitację przeciwko nam rozwijają rosjanie i jaki ta agitacja znajduje oddźwięk w Serbji, powiedział mi poufnie: „W innych krajach Jugosławii tego oddźwięku nie ma, ale w niektórych kołach serbskich dochodzi on do pożądanego powrotu dawnej, carskiej Rosji”.

Jak się odnoszą Serbowie do Polski?

---

osobistą sprawą: Napisałem broszurę polityczną. Powód, treść i cel jej wyłożyłem w załączonym liście, raczej półurzędowym. Napisałem ją zatrzwożony wzrastającą na Bałkanach propagandą prorosyjską, świadom szkody, jaką ta agitacja sprawie polskiej wyrządza. Napisałem ją w przeświadczeniu, że choć nie przeceniam mojej kompetencji i pióra, to jednak, na tutejszym gruncie, ze specjalnych powodów, może głos mój wpływ mieć będzie. Będę bardzo szczęśliwy, jeżeli Pan Prezydent znajdzie półgodzinę czasu, ażeby moją pracę przeczytać. [...] Gdyby Pan Prezydent uznał za stosowne zakomunikować rękopis mojej broszury, może nawet z dołączonym listem, Naczelnikowi Państwa, tobym niezmiernie się z tego ucieszył. Pani Prezydentowej rączki całuję”; AAN, Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego, 1003, rkps. Załączony broszury nie publikuje się.

Przedewszystkiem mają oni bardzo mętne i niedostateczne pojęcie. Ignorancja pod tym względem u ludzi zajmujących nawet poważne stanowiska polityczne jest poprostu zdumiewającą. Co prawda nie zrobiliśmy ze swej strony prawie nic, aby o nas w Słowiańszczyźnie południowej wiedziano. Interesowaliśmy się nią tylko powierzchownie: Było to naturalne, ale wraz z powstaniem państwa polskiego musi uleść zmianie i ulegnie.

Trzeba zaznaczyć, że jugosłowiańskie rusofilstwo nie jest równoznacznikiem polonofobji. Wszystkie, bez wyjątku, pisma S.H.S. są przyjazne Rosji, ale tylko nieliczne są narzędziami agitacji przeciwkopolskiej.

W stosunku do Polski jest ignorancja, ale niema ani niechęci, ani żywiłowego uprzedzenia. Wie o tem propaganda rosyjska i dlatego uderza na nas nie wprost, ale z za węgla. Ma miódowe słowa na ustach o wolności Polski, o jej wysokiej kulturze (sam Bobrinskij udaje nawróconego jawnochrześcija), ale jednocześnie sączy w swych odczytach, konferencjach, biuletynach truciznę nienawiści i niechęci, mówiąc o braku w Polsce uczuć słowiańskich, o polskim imperjalizmie, o tem, że nie mamy żadnych praw do Galicji Wschodniej, że nasze kresy wschodnie są „istinno ruskie”, a Chełmszczyzna historycznie i etnograficznie należy do Rosji, równocześnie zaś w swych biuletynach wojennych przemilczając albo lekceważąc postępy oręża polskiego na Wschodzie.

Przed kilku tygodniami przedstawiłem Ministerstwu Spraw Zagranicznych potrzebę i projekt zorganizowania na Bałkanach propagandy dla przeciwdziałania agitacji rosyjskiej<sup>10</sup>. Oczekuję pomyślnych wyników, a tymczasem zdecydowałem się na krok doraźny, na publiczne wystąpienie osobiste. Skorzystałem z okazji, którą mi nastęrczyło parę artykułów w prasie jugosłowiańskiej, aby rzecz uogólnić, aby zdemaskować zwróconą przeciwko nam agitację, otworzyć oczy tutejszym politykom, którzy grzeszą przez nieświadomość, poinformować niedostatecznie poinformowaną dyplomację, aby pomówić o tem: czem była Rosja wczoraj, czem jest dzisiaj i czem może być jutro, na czem polega istota stosunków polsko-rosyjskich, jakie są główne linie polskiej polityki narodowej.

Wystąpienie swoje ująłem w formę broszury, która pojawi się w przekładzie serbskim i będzie rozesłana w znacznej liczbie egzemplarzy.

Wahałem się, czy mam moją pracę przedstawić naprzód do uznania Ministerstwa, czy też ją drukować odrazu, na moją osobistą odpowiedzialność.

Zdecydowałem się na to drugie nie tylko z tego powodu, że uzyskanie placet z Warszawy wymagałoby dłuższego czasu i moja praca straciłaby wówczas połowę wartości, ale i z innych ważniejszych powodów.

Broszura moja pisana jest z uwzględnieniem tutejszych specjalnych warunków. Staralem się mówić całą prawdę, niczego i nikogo nie oszczędzając,

---

<sup>10</sup> Zob. dok. nr 240.

ale swoją drogą pisząc, dbałem o to, aby nie palić za sobą mostów i nie stracić na tutejszym terenie wpływu. Tymi względami, śmiem sądzić, nie ma żadnej potrzeby kierować się Rząd polski. Ktoby, w jego imieniu i z jego urzędową aprobatą, miał poruszać sprawę stanowiącą treść i zadanie mojej broszury, musiałby ją traktować z ogólniejszego i wyższego stanowiska.

Naturalnie chodzi o to, czy moja broszura przyniesie korzyść sprawie naszej.

Nie moja rzecz o tem sądzić. Pozwalam sobie tylko oświadczyć, że pisałem ją w najgłębszym przekonaniu, że każda jej myśl, każde zdanie zgodne jest z programem i działalnością Rządu polskiego i z poglądami Pana Prezydenta.

To moje przekonanie daje mi nadzieję, że praca moja znajdzie życzliwe przyjęcie u Pana Prezydenta i z tą nadzieją

łączę zapewnienie

najgłębszego szacunku i czci

<sup>f</sup>Erazm Piltz

AAN, *Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego, 1003 (druk: Archiwum polityczne IJP, t. II, dok. nr 307)*

## 392

*4 grudnia, raport dzienny MSZ*

Ściśle poufne

Warszawa, dn. 4 grudnia 1919 r.

### Raport polityczny

1) Sir Samuel opuszcza w tych dniach Warszawę. Raport jego naogół nie będzie nieprzychylny. W rozmowie prywatnej p. Samuel wyraził zapatrywanie, że tylko polityka oparta na daleko idącym liberalizmie i tolerancji może być dla Polski skuteczna. Wyraził też całe uznanie dla Naczelnika Państwa, który właśnie tę politykę uprawia.

Bojkot ma być, lecz nie w sferach państwowych – odwrotnie jak w innych państwach.

2) Poseł Kowalski donosi, że sprawa nominowania wikariuszy Apostolskich na Górnym Śląsku skomplikowała się z powodu stanowiska rządu niemieckiego, który się powołuje na konkordat z Watykanem.

3) Poseł Rumbold w liście prywatnym skarży się na traktowanie jeńców rosyjskich przez nasze władze w obozie w Wilnie.

4) Wobec stanowiska Ameryki powstała w Paryżu myśl sojuszu franko-anglo-belgo-włoskiego.

5) Nadeszła wiadomość, że Niemcy wycofują z Górnego Śląska Grenzschutz i sprowadzają Sicherheitschutz. W nocy z 1-go na 2-go b.m. na odcinku Miłomice-Czeladź Sicherheitschutz zaatakował posterunki polskie, skutkiem czego powstała kilkogodzinna strzelanina. Ze strony polskiej był 1 ranny.

6) Niemcy mają zamiar wysadzić mosty na Wiśle w Toruniu, Fordoniu i Grudziążu w powietrze.

7) Prezes Komitetu wojskowego na Syberji p. Sadowski donosi, że Kołczak się cofa i dywizja polska znajduje się w sferze działań wojennych. Prosi o instrukcje.

8) Naczelne Dowództwo donosi, że stałej linii demarkacyjnej między Denikinem a naszymi wojskami nie przewiduje się.

9) Petlura ma mieć 3.000 wojska w Lubarze.

10) Poseł Skirmunt donosi, że dymisja Tittonego spowodowana została względami zdrowia i że nowy minister Scialoia jest dla nas bardzo przychylny.

Przedstawiciel francuski w rozmowie z p. Skirmuntem wyraził zapatrywanie, że Rząd polski spóźnia się ze sprostowaniem wiadomości o konferencji warszawskiej. Natomiast angielski i włoski przedstawiciel jest zdania, że pacyfikacja na wschodzie leży w żywotnym interesie Polski.

11) Na konferencji z Vice-Marszałkiem Sejmu Osieckim w sprawie słowackiej p. Osiecki ostrzega przed pójściem na wody madziarofilskiej polityki na Słowaczczyźnie.

12) Poseł Zamorski uważa, że naprężenie między Czechami a Węgrami o Słowaczczyznę jest wielkie, wybuch blizki i że byłoby korzystnym zacząć z plebiscytem aż do chwili tego wybuchu.

*CAW, Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921, 1.300.76.265*

## 393

*5 grudnia, szyfrogram dyrektora Departamentu  
Polityczno-Ekonomicznego MSZ do Delegacji Polskiej  
na Konferencję Pokojową w sprawie Galicji Wschodniej*

5 Décembre 1919<sup>c11</sup>

POLMISSION PARIS

Pour Delegation Polonaise à la Conference de la Paix

Nie wchodząc w merytoryczną ocenę traktatu oraz statutu Galicji, które będą przedmiotem osobnego memorjału, proszę o przedstawienie Konferencji Pokojowej sytuacji wytworzonej na froncie południowo-wschodnim. Sytuacja ta zmieniła się w ostatnich dniach zupełnie, wojska Denikina poniosły klęskę, Kijów odebrany, bolszewicy idą na Charków<sup>12</sup>. Wojska Petlury zdezorganizowane, lada chwila cała obrona Zachodu przed bolszewikami oprze się wyłącznie na armji naszej, na tej właśnie, która broniła Lwowa i oczyściła Galicję od band ukraińskich. W tych warunkach obwieszczenie wyroku konferencji Pokojowej jako ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy Galicji, rozstrzygnięcia, które odbiera Polsce Lwów i całą Galicję Wschodnią, a armję unicestwiając jej wysiłki pozbawia owoców zwycięstwa, będzie miało fatalne następstwa. Idzie nam przede wszystkim o utrzymanie dyscypliny i moralnej siły w wojsku. Dziś już są one zachwiane, gdyż wiadomość o postanowieniu Konferencji Pokojowej wywołała wzburzenie nie tylko wśród ludności, ale i w wojsku ogromne. Jeżeli więc nie ze względu na słuszne aspiracje nasze, na nasze prawa do takiego samego traktowania Polski, jak i sąsiedniej Rzeczypospolitej Czecho-Słowackiej, do której włączone zostały rozmaite obce terytoria bez mandatu, to przez wzgląd na naszą siłę zbrojną, która jest Europie potrzebną, Rząd Polski zwraca się do Konferencji Pokojowej z prośbą o ponowne rozważenie sprawy. Odroczenie ostatecznego wyroku na kilka miesięcy jest z tego powodu nieodzowne<sup>13</sup>.

<sup>c</sup>Okęcki<sup>c</sup>

*IPMS, Ambasada Londyn, A.12.53/2 (druk z inną datą: AiD, cz. III, dok. nr 12; Archiwum polityczne IJP, t. II, dok. nr 299; DMPR II, dok. nr 261; Sprawy polskie II, cz. IV, dok. nr 108; Ukraine and Poland, dok. nr 121)*

<sup>11</sup> Dokument 4 grudnia przesłano do Paryża, natomiast 5 grudnia został wysłany informacyjnie do poselstwa w Londynie.

<sup>12</sup> W raporcie dziennym MSZ z 2 grudnia zapisano: „Pan Skąpski donosi telegraficznie, że był u Denikina w Rostowie, który mu się żalił na naszą bezczynność, skutkiem czego bolszewicy mogli ściągnąć 5 dywizji przeciw niemu. Przyznał zresztą Denikin, że sytuacja jego jest poważna”; CAW, Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921, I.300.76.265.

<sup>13</sup> W raporcie dziennym MSZ z 6 grudnia odnotowano: „Delegacja Polska w Paryżu donosi telegraficznie, że 2 grudnia Rada Najwyższa powzięła decyzję co do tymcza-

## 394

*5 grudnia, pismo dyrektora Departamentu Polityczno-Ekonomicznego MSZ do Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową w sprawie składu Komisji Plebiscytowej w Cieszynie*

WARSZAWA, DN. 5 grudnia 1919 r.

Do  
Delegacji Pokojowej,  
w Paryżu

W sprawie: usunięcia ze składu komisji plebiscytowej Cieszyńskiej Marchała i Coulsona.

Depeszą Nr. 298 z d. 20 ub.m.<sup>14</sup> Ministerjum Spraw Zagranicznych zwróciło się do Delegacji o dopilnowanie, aby zarówno z komisji plebiscytowej, jak z jej biur wyeliminowane zostały osobistości znane ze swego tendencyjnie niechętnego stanowiska wobec Polski, wzgl. związane w jakiegokolwiek formie z rządem czeskim, w szczególności zaś, aby do personelu zabieranego przez Komisję do Cieszyna nie zostali zaliczeni major Marchał, oficer sztabu gen. Pellé oraz podpułk. Coulson, attaché wojskowy angielski w Pradze. Obaj wymienieni panowie, najoczywiściej w porozumieniu z Czechami, którym zawsze szli na rękę, czynili starania, aby zwolnić się z pełnionych obecnie funkcji i uzyskać przydzielenie do Międzynarodowej Komisji w Cieszynie.

Ponieważ odpowiedź Delegacji z d. 27/XI nie zawiera wiadomości, czy poczynione zostały kroki celem zapobieżenia ewentualnemu zaliczeniu powyżej

---

sowej wschodniej granicy Polski. Obejmuje ona Królestwo Polskie bez północnej części gub. Suwalskiej i obwód Białostocki. Uchwała ta ma być tylko formalnością nie przesądzającą w niczem sprawy granic wschodnich Polski"; CAW, Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921, I.300.76.265.

<sup>14</sup> Szyfrogramem z 20 listopada MSZ poleciło posłowi w Paryżu: „Proszę dopilnować, by z komisji Cieszyńskiej biur wyeliminowani zostali ci, których niechętnie stanowisko jest znane, a szczególnie ci, którzy w jakiegokolwiek formie związani byli z rządem czeskim, więc Marchał, jako oficer sztabu Pellé i Coulson jako attachés w Pradze. Ich mianowanie zachwiało by u ludności wiarę w bezstronność i stwarzałoby niepotrzebnie antyfrancuski nastrój”. W odpowiedzi pismem z 27 listopada Delegacja Polska na Konferencję Pokojową informowała, iż: „ma zaszczyt donieść, że wymienieni panowie nie wchodzi w skład komisji Cieszyńskiej: Z rozmowy prywatnej mianej z p. Manneville, przewodniczącym komisji plebiscytowej Cieszyńskiej, wynika, iż dotychczasowa komisja aliancka w Cieszynie (bez p. Coulsona, gdyż ten został przeniesiony do Pragi) pozostanie przez kilka tygodni w Cieszynie, by nowej komisji plebiscytowej służyć radą i informacjami przy zapoznawaniu się z warunkami terenu jej nieznanego”; AAN, Delegacja Polska na Konferencję Pokojową w Paryżu, 15.



wymienionych panów do komisji plebiscytowej, Ministerjum Spraw Zagranicznych oczekuje dalszych w tej sprawie wyjaśnień<sup>15</sup>.

za Ministra:  
‘Okęcki’<sup>f</sup>

*AAN, Delegacja Polska na Konferencję Pokojową w Paryżu, 15*

## 395

### *5 grudnia, raport dzienny MSZ*

Ścisłe poufne

Warszawa, dn. 5 grudnia 1919

#### Raport polityczny

1) Odbyło się posiedzenie Rady plebiscytowej, na której referował poseł Korfanty sprawę plebiscytu. Sprawa ta stoi dobrze. Fundusze pieniężne na utrzymywanie wojsk okupacyjnych przesłano do Paryża<sup>16</sup>.

2) Wrócili z Paryża dyrektor Olszowski, admirał Porębski i vice-minister Janta-Polczyński i przynieśli wiadomość, że zachowanie Niemców przed

---

<sup>15</sup> Ostatecznie 20 grudnia Delegacja Polska na Konferencję Pokojową informowała MSZ, że: „nie uważa za możliwe domagać się oficjalnie usunięcia pp. majora Marchala i podplk. Coulsona od udziału w Komisji plebiscytowej udającej się na Śląsk Cieszyński. Natomiast w rozmowie z p. de Manneville, przewodniczącym pomienionej Komisji, poruszono sprawę dalszej roli dotychczasowej Komisji alianckiej w Cieszynie i ewentualnego jej udziału w pracach Komisji plebiscytowej. P. Manneville odpowiedział, iż członkowie obecnej Komisji Cieszyńskiej nie wezmą udziału w pracach Komisji plebiscytowej. W każdym razie Delegacja nie spuszcza z oka tej sprawy”, AAN, Delegacja Polska na Konferencję Pokojową w Paryżu, 17.

<sup>16</sup> W raporcie dziennym MSZ z 6 grudnia zanotowano: „Na posiedzeniu Prezydium Rady Ministrów poseł Zamorski zakomunikował, że sprawa plebiscytu na Spiszu i Orawie jest prawie przegrana, a plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim stoi fatalnie<sup>h</sup> ‘niedobrze’<sup>c</sup>. Przyczyną tego są fatalne stosunki aprowizacyjne spowodowane niezradnością władz centralnych. Również w samej Radzie Narodowej odkryto nadużycia ze strony kilku urzędników. Z drugiej strony pewne tarcia w łonie Rady wśród partji nie przyczyniają się do wzmoczenia akcji plebiscytowej”; CAW, Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921, I.300.76.265.

wyjazdem z Paryża było wprost prowokacyjne oraz że niewiadomo, kiedy wrócić do Paryża.

Sprawa Gdańska przedstawia się niekorzystnie.

3) Na Słowaczczyźnie nastąpił rozłam w stronnictwie Ludowym. Hlinka i jego stronnicy zostali wykluczeni<sup>17</sup>. Reszta stronnictwa weszła w porozumienie ze Słowakami rządowymi. Fakt ten może niekorzystnie odbić się na plebiscycie.

4) Kijów został wzięty przez bolszewików.

5) Poseł Zamoyski telegrafuje, że następcą gen. Henrys'a ma zostać gen. Mordacque, mąż zaufania Clemenceau, izraelita nie cieszący się sympatjami w sferach wojskowych i uchodzący za intryganta. Poseł Zamoyski jest zdania, że nie powinno mu się udzielić agrément.

6) Byli jeńcy powracający z niewoli angielskiej proszą M.S.Z. o interwencję u rządu angielskiego, celem otrzymania zabranych im w Calais sztandarów polskich własności jeńców z obozu Abeville.

7) Poseł Skrzyński komunikuje, że ostatnia nota Rady Najwyższej do Rumunji jest napisana w ostrym tonie i że politycy rumuńscy są zgodni w przekonaniu, że ultimatum przyjętym być nie może, lecz mimo to poseł Skrzyński sądzi, że zostanie ono podpisane. Działają w tym kierunku reprezentanci Anglii, Francji i Ameryki. Ten ostatni szczególnie wpływa na świat finansowy i sfery bankowe.

8) Prezydent ministrów rumuński i minister spraw zagranicznych oświadczyli posłowi Skrzyńskiemu, że zamierzają zachować wobec Denikina i Ukrainy ścisłą neutralność<sup>18</sup>.

<sup>17</sup> W raporcie dziennym MSZ z 2 grudnia relacjonowano: „Pan Wysocki w długim raporcie przedstawia stosunki panujące w Czechach. Spadek waluty czeskiej przypisać należy planowej akcji finansistów amerykańskich, francuskich i belgijskich. Pan Benesz otrzymał polecenie przedstawienia tej sprawy w Paryżu. Wybory w Czechach rozpętały ostrą walkę partyjną, wkraczającą nieraz w stosunki prywatne wybitnych polityków. Spodziewać się można, że z wyborów w Czechach wraz z Słowaczczyzną wyjdzie około 200 posłów Czechów i 110 nie Czechów. Socjaliści będą prawdopodobnie języczkiem u wagi. Silne przeciwieństwa są między socjalistami a agrarjuszami. Opozycja na Słowaczczyźnie ma mieć swoje źródło w tem, że rząd czeski wysłał tam urzędników i agitatorów protestanckich. Na Rusi Karpackiej agitacja antyczeska jest bezwzględniejsza. Główny jej motyw jest panslawizm”; CAW, Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921, I.300.76.265.

<sup>18</sup> W raporcie dziennym MSZ z 1 grudnia informowano: „Poseł Skrzyński komunikuje z Bukaresztu, że Rumunja nie zgadza się na transport Rosjan z Polski do Rosji południowej przez Rumunję, motywując to tym, że Rumunja nie może zasilać szeregów Denikina. Poseł Skrzyński proponuje wysłanie Rosjan wprost do Kamieńca”; CAW, Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921, I.300.76.265.

9) Wiadomość o pertraktacjach p. Diamandi w Budapeszcie zmierzających do zawarcia związku między Rumunją, Ukrainą, Węgrami i Czechosłowacją, ma być, według wiadomości posła Skrzyńskiego, zupełnie fałszywą.

10) U posła Skrzyńskiego był reprezentant Ukrainy, p. Maciejewicz, który prosił go, by Rząd polski zezwolił na przewiezienie 300 milionów karbowańców skonfiskowanych przez rząd rumuński w aeroplanie opadłym pod Choci-mem i by ułatwił służbę kurjerską między nim a jego rządem przez terytorjum polskie.

11) Przebywających w Bukareszcie pana Petruszewicza, Wasyla Habsburga oraz cały sztab ukraiński zamierzał rząd rumuński wysłać do Pragi. Wskutek interwencji posła polskiego rząd rumuński zamierza wysłać ich przez Polskę.

Petruszewicz starał się w Bukareszcie intrygować przeciwko Polsce, lecz spotkał się z odpowiedzią reprezentanta Anglii, który mu oświadczył, że rząd angielski nie myśli żadnych intryg przeciwko państwu polskiemu popierać.

12) W związku z inicjatywą podjętą przez posła Florescu, aby założyć wspólny organ prasowy dla propagowania zbliżenia Polski, Czech i Rumunji, zwrócił poseł Skrzyński uwagę ministra Miszu, że myśl ta jest narazie przed-wczesna ze względu na panslawistyczne dążenia Czechów oraz na spreczne interesa <sup>h</sup>Rumunji<sup>h</sup> Polski i Czech. Minister Miszu dał poznać, że rozumie niebezpieczeństwo, które grozi Rumunji ze strony Czech i wyraził swoje zadowolenie ze stanowiska zajętego przez Prezydenta Paderewskiego w sprawie Galicji Wschodniej, przez co zasunie się rygiel między Czechami a Rosją.

13) Węgrzy w Siedmiogrodzie skarżą się na prześladowanie ze strony Rumunów. P. Maniu, szef rządu siedmiogrodzkiego, u którego interwenjował w tej sprawie poseł angielski Ratigan, zaproponował temu ostatniemu podróż na miejsce, celem naocznego przekonania się o stanie rzeczy. P. Ratigan zaproponował swojemu rządowi, by wspólna Komisja angielsko-amerykańsko-francuska udała się do Siedmiogrodu.

14) Według raportu p. Szembeka na Rusi Karpackiej szerzy się schyzma. Agitację w tym kierunku prowadzi za pomocą Łemków z Galicji Komitet ruski w Pradze. W Munkaczo wychodzi „Russkaja Ziemia”, subwencionowana przez rząd czeski. Głównym agitatorem jest niejaki Beskid.

*CAW, Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921, I.300.76.265*

## 396

*8 grudnia, protokół spotkania pełnomocnika MSZ  
do spraw bałtyckich w Wilnie i Kownie  
z przedstawicielami propolskich środowisk politycznych na Litwie*

Protokół z zebrania 8 XII [1]919

W biurze Was. obecni: Was., Kośc.<sup>19</sup> ze strony Litwinów, Auksztuołajtis, Łukomski, Ks. Viskont<sup>20</sup>, maj. Vojtekunas.

A. komunikuje, że G.<sup>21</sup> obiecał Niepodległą Litwę, rząd Litwy w Wilnie, tworzenie wojska litewskiego.

V. wyjaśnia punkt widzenia litewskiej grupy inicjatywnej. Odezwa Nacz. Wodza była dobra, ale żadnych konsekwencji nie pociągnęła za sobą. Nikt z niej nie korzystał. Trzeba dla realizacji odezwy, aby Nacz. Wódz wydał reskrypt na imię Osmołowskiego, tworzący rząd bodaj dla tej części Litwy, którą utrzymują wojska polskie. Osmoł. wyznaczyłby Komisję, do którejby weszli: poważni przedstawiciele z Kowieńszczyzny – Litwini. Ta Komisja miałaby zwołać sejm, z którego wyłoniliby się rząd. Otrzymałby on pewną własną siłę wojskową, część z miejscowych elementów, pozatem z dwóch polskich dywizji lit. biał., możeby i z Kowieńszczyzny napłynęli wojskowi. Te sprawy omawiał V. w Warszawie z Komendantem, Skrzyńskim, Knollem, Arciszewskim. Knoll obiecał przedstawić ten plan Ministrowi Spr. Zagr. Mówił nadto z posłami: Ratajem, Niedziałkowskim, Kamienieckim. Nalegał na jaknajdłuższe zwlekanie z wyborami na Litwie. Kamieniecki obiecał swoje poparcie, gdyby w Wilnie utworzyła się taka grupa. Ważną jest sprawa pisma oddzielnego polskiego, bo „Nasz Kraj” traktuje Litwę tylko jako prowincję Polski. Pismo litewskie dla propagandy konieczne. Dobrzeby było, aby wyzyskać wybory ogłoszone przez Tarybę. I tu, i tam mogłyby się odbyć jednocześnie i na tych samych podstawach. Hasło: Litwa niepodległa. Po wyborach pod temi samemi hasłami obie reprezentacje mogłyby się połączyć w Wilnie. Przeciwno rządowi Kowieńskiemu nic niepodobna zrobić, dopóki nie mamy zapewnienia ze strony narodu polskiego, że Litwa cała z obu stron linii demarkacyjnej powstanie jako państwo niepodległe. Takie zapewnienie mógłby dać Naczelný Wódz. Z nazwiskami naszymi nie będziemy mogli występować przed tym votum, bo w Kownie ogłosiliby nas za zdrajców i cała rzecz wywołałaby tylko rozgoryczenie.

Was. Należy przedewszystkiem grunt przygotować za pomocą propagandy. Musi powstać poważna litewska grupa odpowiedzialna, aby nie można było

<sup>19</sup> Mowa o Leonie Wasilewskim i Marianie Zyndram-Kościałkowskim.

<sup>20</sup> Chodzi o księdza Antanasa Viskantasa.

<sup>21</sup> Premier Litwy Ernestas Galvanuskas (Ernest Galwanowski).

znów mówić o intrydze polskiej, o zamachu ze strony polskiej. Ta grupa musi wystąpić z pismem, wejść w porozumienie co do wspólnego działania z odpowiednimi grupami polskimi, białorusk. itd., poczem zwrócić się do Nacz. Wodza z propozycjami konkretnymi. Grupa inicjatywna musi mieć poważne poparcie ze strony społeczeństwa, aby cała impreza oparła się na realnej sile miejscowej, nie zaś wyłącznie za pomocą polskiej, jak to było w sierpniu.

A. tłumaczy niepowodzenia sierpniowe przyczynami niezależnymi od Litwinów, którzy mieli dostateczną liczbę zwolenników, np. do 70 oficerów z generałem Ż. na czele. Obecna inicjatywa może pozyskać wielkie poparcie. Mówił z Żylińskim i Banaitisem – przywódcami partji rolników, posiadającej 7000 członków. Żyliński stał na czele komisji śledczej i jemu zawdzięczamy nasze uwolnienie i pobłażliwe traktowanie sprawy.

Łuk. Bardzo sceptycznie traktuje poparcie ze strony społeczeństwa litewskiego. Żadna partja ani żadna wybitna jednostka nie pójdą za nami przed faktami dokonanymi. Zwycięży myśl, którą zaprezentujemy – zjednoczenie Litwy. Trzeba zaskoczyć znienacka faktami dokonanymi. Ten rząd nie obali od razu tamtego, to pójdzie drogą ewolucyjną, stopniowo, trzeba mieć cierpliwość. Posłowie wybrani tam tu nie przyjadą, bo tu jest okupacja polska. Rząd tu powinien być wyznaczony przez Naczelnego Wodza, przez niego złożone też muszą być tu kadry wojska litewskiego, przyczem istniejącego aparatu nie należy łamać. Pismo polskie odrębne od „N.K.”

Kościałk. kładzie nacisk na konieczność porozumienia się z Białorusinami, co jest obecnie możliwe. Należy stworzyć Komisję porozumiewawczą z Litw., Pol., Biał. i żyd.

Was. Układa plan na najbliższą przyszłość. 1 Grupa A. i V. postara się wzmocnić się liczebnie przez dobranie ludzi poważnych – Narutowicza, dr. Szlapelisa i t.d. 2. Przygotuje do wydawania tygodnika (na razie) litewskiego. 3. Wchodzi w porozumienie z grupami polskimi, wzgl. białoruskimi i żydami. Przy najbliższym pobycie Komendanta w Wilnie przedłoży mu wnioski praktyczne.

*AAN, Akta Leona Wasilewskiego, 38, rkps*

## 397

8 grudnia, dziennik delegata rządu do rokowań  
z przedstawicielami Rosji bolszewickiej:  
rozmowa z przewodniczącym delegacji bolszewickiej (fragment)

Mikaszewicze, 8 grudnia 1919 roku, *poniedziałek*<sup>c</sup>

<sup>h</sup>Nowy<sup>h</sup> *Świeży*<sup>c</sup> śnieg pokrył ziemię <sup>h</sup>dokoła<sup>h</sup>, wicher dmie we wszystkie wentylatory, dwie lokomotywy z dwóch końców *pociągu*<sup>c</sup> wtłaczają w rury wagonów swe suche ciepło, *więc*<sup>c</sup> jest *nam*<sup>c</sup> dobrze, <sup>h</sup>że<sup>h</sup> *ci delegaci*<sup>c</sup> wprost niechętnie mówią o likwidacji naszego tu pobytu. Ale likwidacja <sup>h</sup>staje się już niezbędną *jest już przesądzona*<sup>c</sup>.

Nowa depeza z Naczelnego Dowództwa z podpisem *pulkownika*<sup>c</sup> Halle-ra, potwierdzając zgodę na złożenie <sup>h</sup>wiadomej<sup>h</sup> *znanej*<sup>c</sup> deklaracji, donosi, że o ostrzeliwaniu szpitala w Połocku nic *Dowództwu*<sup>c</sup> nie wiadomo, że zażądano stamtąd wyjaśnień. Pracujemy nad wykończeniem raportów, odpisów; panienki drukują zażarcie *na swojej prywatnej maszynie*<sup>c</sup> zbiory piosenek i kupletów mikaszewickich.

<sup>h</sup>Pan<sup>h</sup> Marchlewski przyszedł do mnie na rozmowę, zapowiadając *z góry*<sup>c</sup>, że będzie zapewne dłuższą, skończyło się na dwuminutowej. Zamiast bowiem <sup>h</sup>Hofmanowskiego<sup>h</sup> uderzenia *pięścią*<sup>c</sup> w stół *à la Hoffmann w Brześciu*<sup>c22</sup>, doszliśmy do kompromisu. Wszak chodziło o zakładników, o los jeńców.

– Deklaracja Panów – zaczął Marchlewski – niestety zrywa układy całkowicie, stawi krzyżyk nad dalszemi stosunkami, uniemożliwia jakkolwiek kompromis. Boć gdy posłowi komunikują, że nie ma się zaufania do jego rządu, poseł tegoż dnia musi zażądać paszportów. Czy takim był zamiar Delegacji? Jeśli tak, to sytuacja *jest*<sup>c</sup> wyjaśniona i nic więcej nie mam do powiedzenia.

– Treść naszej deklaracji – odrzekłem – odpowiada na pytanie. Wyrażamy w niej gotowość dalszych pertraktacji, gdy tylko spełnione zostaną dotychczas zaciągnięte zobowiązania.

– W takim razie, czy nie możliwe byłoby usunięcie *z Panów deklaracji*<sup>c</sup> tego, co pali mosty za sobą, *a mianowicie słów*<sup>c</sup>: „skłania nas do powątpiewania w szczerłość rządu”. Bo to oznacza <sup>h</sup>czas dokonany<sup>h</sup>, że *Panowie*<sup>c</sup> już wątpią?

– Tak jest – odpowiadam – *my już*<sup>c</sup> wątpimy i więcej, niż wątpimy. Ale jeżeli <sup>h</sup>by inne zredagowanie<sup>h</sup> *Pan zapewnia, że złagodzona redakcja tej*<sup>c</sup> myśli może <sup>h</sup>umożliwić Panu niezrywanie ostateczne układu<sup>h</sup> *dać pochop do niezwłocznego wykonania dotychczasowych zobowiązań oraz dalsze wtenczas*<sup>c</sup> układy i porozumienia, mogę wystąpić wobec kolegów z inicjatywą drobnej

<sup>22</sup> Nawijazania do rokowań w sprawie traktatu brzeskiego podpisanego 3 marca 1918 r.

zmiany redakcyjnej. Zapytam więc, czy dogadza panu redakcja: „może skłonić mandatarzów naszych do zwątpienia” i t.d.

– Oczywiście, najzupełniej.

– W takim razie za półgodziny dam panu odpowiedź. I w 15 minut potem wzamian wycofanego egzemplarza złożyłem mu nowy z wniesioną doń poprawką.

Zzymał się nieco pan Trzeciak, od pierwszego dnia zwolennik trzaśnięcia pięścią w stół, alem mu odpowiedział na to, że głos jego uważam za zneutralizowany niewątpliwym poglądem zakładników i jeńców, którzy razem ze mną w tej sprawie głosowali.

Stało tedy, że otrzymamy kontr-oświadczenie, parę dni jeszcze zostanieemy w Mikaszewiczach, by mógł dojechać tu kapitan Boerner, poczem każdy w swoją się uda stronę.

– Losy zatrzymanych i uwięzionych są w ręku pańskim – odrzekłem wtedy Marchlewskiemu. – Delegacja ufa, że uda się panu przełamać opór i dopiąć swego celu.

– Starać się będę ze wszystkich sił i nie wątpię ani na chwilę w rezultat mych zabiegów. Mam za sobą Lenina i Dzierżyńskiego. Sabotaż niektórych sfer przełamie.

A więc i on podobnie jak my ocenia sytuację. Różnimy się zasadniczo tylko co do Trockiego, my bowiem uważamy, że Trocki go oszukuje, że niedogodnej dla siebie umowy nie wykona, on twierdzi, słowo honoru daje, że Trocki jest szczerzy i dobrej woli. Może to jest słowo honoru dyplomatyczne – mniejsza o to. Boerner zachwieje mu nieco tę wiarę.

Tymczasem koncentracja sił bolszewickich na odcinkach Mozyrza przybiera wciąż większe rozmiary, o niemniejszej donoszą i z pod Orszy, gdzie, jak mówił nam dziś pułkownik Wolikowski, szef sztabu 9 dywizji, który wraz z pułkownikiem Sikorskim na front pojechał, skoncentrowali bolszewicy około 18 pułków. A więc obydwie punkty przejścia zakładników i jeńców obrane są przez bolszewików dla rozpoczęcia ofensywy na Polskę, której rezultat, według poglądów Jabłońskiego, ma być decydującym.

Oczywiście z wielkiej chmury mały będzie deszcz, to zwykle. Polska przygotowała się do odparcia ataku. Przez Mikaszewicze dzień i noc idą eszelony z argumentami, za każdym razem delegaci bolszewicy, sami już zresztą Polacy, podbiegają do okien i milcząc, patrzą na demonstrację.

Bronił dziś Marchlewski rząd Sowietów i koncentrację wojsk pod Mozyrzem. – Jest to odpowiedź na waszą koncentrację koło Połocka.

– To dziwne – odrzekłem – bo gdy byłem u szefa sztabu generalnego pułkownika Hallera w Warszawie, on dostatecznie chyba zorientowany w sytuacji

oświadczył mnie, że nie rozumie wcale, o co właściwie chodzi bolszewikom nieprzerwanie atakującym nas na froncie Połocka.

Z wiadomości, które przywiózł zza frontu kurjer Korotkow, okazuje się, że Rosja gotowa zgodzić się na zawieszenie broni na dwóch frontach: Bobrujskim i Połockim, a że wie, iż my proponujemy Borysowski i mikaszewicki, tu więc przygotowuje atak. W dodatku, jak widać z wyjaśnień, na odcinku mikaszewickim władze wojskowe sowieckie pełnomocnictw żadnych nie otrzymają, gdyż otrzymał je jedynie sztab frontu zachodniego, a odcinek Ptyczy – włączono do frontu południowego, przeciwdenikinowskiego.

Gdym mówił o koncentracji nieprzyjaciela (z lubością określenie to w rozmowie z Marchlewskim używam) w Mozyrzu, odrzekł mi:

– Odpowiem panu temi samymi słowami, jak odpowiedział mi kapitan Boerner, gdy go interpelowałem co do koncentracji <sup>h</sup>naszych<sup>h</sup> polskich wojsk koło Połocka: „widocznie macie marny wywiad”.

– To się okaże po naszej odpowiedzi na wasze uderzenie – odrzekłem.

APAN, *Diariusz Michała Kossakowskiego, 4 (druk: Tajne rokowania polsko-radzieckie, s. 307–309)*

## 398

*10 grudnia, raport Polskiej Misji Wojskowej w Paryżu dla Naczelnego Dowództwa o repatriacji 5. Dywizji Strzelców Polskich z Syberii i bieżących spraw politycznych*

TAJNE!

Paryż, dnia 10 grudnia 1919

Do  
Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich,  
w WARSZAWIE

Z prośbą o zakomunikowanie tego raportu Generałowi Rozwadowskiemu

W odpowiedzi na pismo Naczelnego Dowództwa No. 17263/II. w sprawie repatriacji wojsk polskich na Syberji<sup>23</sup>, po porozumieniu się z Wysokim

---

<sup>23</sup> Zob. dok. nr 384.



Komisarzem delegowanym na Syberję przez Rząd Polski, donoszę, co następuje: Rada Wojenna Wersalska uchwaliła w zasadzie repatriację wojsk obcych (troupes allogènes) z Syberji i poleciła wykonanie tej repatriacji specjalnej komisji, która się raz zebrała bez przewodniczącego (ma nim być przedstawiciel Ameryki) i rozeszła się bez ukonstytuowania, uznawszy się za niekompetentną z powodu braku sił fachowo technicznych. Komisarz Rządu Polskiego na Syberji p. Targowski przybywszy do Paryża, wszedł w porozumienie z Generałem Rozwadowskim i został przez niego wprowadzony w sfery miarodajne w tej sprawie. Na kilku odbytych konferencjach uzyskano:

1) Obietnice na Quai d'Orsay, że w komisji repatriacyjnej będzie mogła być reprezentowana Polska.

2) W Ministerjum Wojny francuskim Generał Rozwadowski wyrobił u Generała d'Alby obietnice, że komisja ta zacznie szybko funkcjonować.

Jak mnie informują, Generał d'Alby kroki w tym względzie już poczynił.

Istnienie komisji repatriacyjnej między-sojuszniczej we Władywostoku nie jest tu wiadomem, zdaje się, że chodzi o komisję wyżej wspomnianą, która na pierwszej sesji jako konkretną robotę zażądała szczegółów i informacji u Generała Janin.

Sprawy kosztów repatriacji wyjaśnione zostaną przy omawianiu projektu, względnie zawarciu układu. W tej sprawie z resztą najlepszej informacji udzielić może bawiący w Warszawie Generał Rozwadowski, do którego zwraca się z gorącą prośbą Wysoki Komisarz p. Targowski, by na moje ręce jaknajrychlej instrukcje nadesłał.

W rzezonym projekcie umowy punkt 6-ty o repatriacji został tak opracowany, by ewentualność wykonania repatriacji na koszt Ententy nie była przesądzoną niekorzystnie.

Dnia 9-go b.m. okrętem „Jeruzalem” miał przybyć do Marsylii pierwszy transport 60 inwalidów polskich z Syberji pod wodzą komendanta Nowakowskiego. Komisarz Rządu polskiego p. Targowski udaje się dziś do Marsylii na spotkanie tego oddziału i po powrocie przedłoży wnioski celem odesłania tej partii do kraju, które przesłemy Naczelnemu Dowództwu, a ewentualnie poczynimy potrzebne kroki tutaj.

Sprawa Galicji Wschodniej po wczorajszej wizycie Ministra Patka u p. Clemenceau weszła na nowe tory: Minister Patek przedstawił mu niesłychane wzburzenie, jakie panuje w kraju z powodu decyzji Rady Najwyższej. Clemenceau polecił mu napisanie nowego podania, które będzie wniesionem do Rady Najwyższej. P. Minister Patek udaje się jutro do Warszawy, by osobiście tę sprawę przedstawić. Nie mogę tutaj nie wspomnieć, że raport Generała Rozwadowskiego, złożony szefowi departamentu politycznego p. Berthelot,

protestujący z punktu widzenia czysto wojskowego w sposób bardzo energiczny przeciwko decyzji Rady Najwyższej w sprawie Galicji Wschodniej, ułatwił p. Ministrowi Patkowi to jego śmiałe i decydujące wystąpienie. Tak mnie dziś drogą ściśle poufną informowano w Ministerstwie Spraw Zagranicznych francuskim.

W sprawie Spisza i Orawy obszerne memorjały posyła porucznik Romaniszyn do Delegacji pokojowej polskiej w Paryżu, a drugi jego raport do Naczelnego Dowództwa załączam<sup>24</sup>. Od siebie dodaje, że w sztabie Marszałka zwracano mi uwagę na ważność zjednania dla siebie ewentualnej subkomisji, która by na wniosek porucznika Romaniszyna miała urzędować w Zakopanem. Otoczenie tej subkomisji ludźmi odpowiednimi byłoby więc niesłuchanie ważnem. Sądzę, że byłoby wskazaniem obstawienie takiej komisji odpowiednimi oficerami polskimi w porozumieniu z porucznikiem Romaniszynem, który położył tutaj wielkie zasługi w obronie kresów południowo-zachodnich, a przedewszystkiem zna tę sprawę dokładnie.

*fLudwik Morstin<sup>f</sup>*

CAW, Oddział II Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego z lat 1919–1921, I.301.8.864

## 399

*10 grudnia, raport misji politycznej przy głównodowodzącym  
Siłami Zbrojnymi Południa Rosji dla MSZ o sytuacji bieżącej*

Rostów na/D.

10/XIII.1919

Do Ministerstwa Spraw Zagranicznych  
Wydział Ekonomiczny

Obszary objęte obecnie władzą Głównego Dowództwa Sił Zbrojnych Poł. Rosji składają się z: a) połaci, które od czasu powstania Gł. Dow. pozostaje stale w jego posiadaniu i w skład której wchodzi gub. Stawropolska, obwody Kubański, Terski i prawie całkowicie Doński i częściowo gub. Czarnomorska; b) terenów ulegających stałym przekształceniom, jak ze względu na ciągłą zmianę sytuacji strategicznej na kresach, tak też i z powodu częstych i potężnych

<sup>24</sup> Załącznika brak.

zaburzeń wewnętrznych, wywoływanych i prowadzonych przez mniej lub więcej silne formacje zbrojne.

Taki stan rzeczy odbił się całkowicie na stanie ekonomicznym rzeczonych obszarów. Obecnie jedynie na północnym Kaukazie i w obwodzie Wojska Dońskiego, częściowo w gub. Charkowskiej i na Krymie życie gospodarczo-handlowe zaczęło nabierać stopniowo cech normalnych. Życie to wykazuje się we względnie intensywnej gospodarce rolnej, która dzięki wyjątkowo dodatnim warunkom atmosferycznym w r.b. dała dodatnie wyniki. Przy przeciętnym obszarze zasianym do 60% zbiory stanowiły 80% zbiorów przeciętnych czasów normalnych, nie zważając na brak maszyn rolniczych, inwentarza żywego oraz rąk roboczych.

Inne działy gospodarstwa rolnego, szczególnie zaś hodowla bydła uległa znacznemu zmniejszeniu. Rabunkowe wyniszczenie w wyniku wojny domowej, epidemie, słabo zwalczane z powodu braku sił fachowych i środków leczniczych, znacznie zmniejszyły kontyngens bydła, co dało w wyniku zmniejszenie produkcji wełny, skór, mięsa, nabiału etc.

Poszczególne gałęzie przemysłu miejscowego, związane z rolnictwem, rozwijają się natomiast względnie intensywnie w odmiennych jednak formach: wielkie przedsiębiorstwa zredukowały produkcję, powstał zaś wzamian cały szereg drobnych wytwórców.

Odzwierciedla się to szczególnie w jednej z najpotężniejszych gałęzi tego przemysłu, mianowicie w przemyśle olejarskim. Przemysł ten oparty na zużytkowywaniu nasienia słonecznikowego rozwinął się w obwodzie Kubańskim do wymiarów nadzwyczaj potężnych, zaopatrując w olej słonecznikowy jako środek spożywczy i w salomas jako produkt techniczny cały Kaukaz, Wschód i Południe Rosji.

W r. 1915 nastąpiło strestowanie istniejących wielkich olejarni, co, w wyniku podniesienia się cen na przetwory, spowodowało założenie i budowę całego szeregu nowych olejarni, nie zważając na znaczne koszty nakładowe i eksploatacyjne wywołane przez wojnę.

Obecnie prócz 2 wielkich olejarni, z produkcją ponad 1.000.000 pudów rocznie każda, istnieje około 600 mniejszych, z których ze 200 posiada i rafinerje.

Zwiększony popyt wywołał intensyfikację kultury słonecznikowej – lecz obecnie dezorganizacja transportu spowodowała czasowo stagnację w tym dziale przemysłu, szczególnie większych olejarni.

Początkowo brak węgla zmusił olejarnie do używania jako paliwa makuchoy – tego wartościowego przetworu dodatkowego przemysłu olejarskiego, stanowiącego jeden z najlepszych środków odżywczych w hodowli bydła

i eksportowanego w czasach normalnych w wielkich ilościach zagranicę i nagromadzonego od początku wojny z powodu przerwy w eksporcie.

Obecnie jednak niemożliwość dowozu większych ilości nasienia słonecznikowego, paliwa, materiałów technicznych, trudności restaurowania zdezelowanych instalacji i urządzeń – skazały wielkie olejarnie na czasową stagnację. Stale zaś istniejący i zwiększony popyt na olej powołał do życia cały szereg drobnych olejarni z prymitywnym urządzeniem i z produkcją na potrzeby lokalne. Pewien nadmiar tej produkcji nie może być jednak wywieziony ze względu na brak opakowania – beczek, w które mogą się zaopatrywać jedynie wielkie przedsiębiorstwa.

Pewne istniejące z poprzednich kampanji wytwórczych zapasy są obecnie skoncentrowane w rękach syndykatów, które je realizują jedynie za walutę zagraniczną.

Następny poważny produkt przetworu słoneczników – potaż – znajduje się jeszcze obecnie w większych ilościach i ma duży popyt, szczególnie u nabywców francuskich.

W ciągu szeregu lat ostatnich rozwinęła się też na Kubaniu b. intensywnie kultura tytoniu. Odpowiednie warunki atmosferyczne i naturalne, wysokie ceny, spowodowane przez zwiększenie popytu i konsumpcję zagraniczną – wywołały tak znaczne zwiększenie plantacji tytoniowych, iż rozszerzenie kultury tytoniu zostało prawnie zakazane. Produkcja tytoniu jest więc b. poważna i znaczne ilości tytoniu są wywożone zagranicę. Oprócz importerów europejskich i amerykańskich tytoń jest zakupywany przez rząd oraz takie przedsiębiorstwa, jak np. koleje prywatne, które uważają tytoń jako sposób zaopatrywania się w walutę obcą, wywożą tytoń zagranicę i otrzymują za nabytą walutę szereg towarów i materiałów na obcych rynkach.

Istnieje zresztą ogólna tendencja używania tych podstawowych wytworów przemysłu miejscowego – wełny, tytoniu i oleju roślinnego – jako środka ściągania waluty obcej.

Wielki przemysł Zagłębia Donieckiego uległ znacznej zmianie ze względu na wszystkie skutki ujemne wojny światowej i domowej, które dały odczuć się tutaj szczególnie intensywnie.

Wielki przemysł metalurgiczny jest w stanie zupełnej stagnacji. Przemysł węglowy rozwija się nader słabo bez względu na nikłą wydajność pracy, brak rąk roboczych, dezorganizację maszyn i instalacji, dezorganizację transportu i brak sił fachowych i kierowniczych.

Zaopatrywanie konsumentów z powodu braku środków przewozowych i ogromnych kradzieży na kolejach jest nadzwyczaj utrudnione. Zamęt transportowy, dezorganizując produkcję kopalni, powoduje też częstokroć wielką

stratę wyprodukowanego materiału, gdyż okresowa przerwa komunikacji wywołuje nagromadzenie się większych ilości węgla, który ze względu na swe właściwości – pod wpływem warunków atmosferycznych – ulega samospaleniu. Brak paliwa w ośrodkach przemysłowych hamuje całkowicie przemysł. W dziedzinie przemysłu metalowego – pracują jedynie mniejsze odlewnie, drobne fabryki maszyn i części maszynowych. Pozatem na całym obszarze pracują dość intensywnie mniejsze młyny mechaniczne, mydlarnie, olejarnie, garbarnie, fabryki tytoniowe, wyrobów cukierniczych i inne drobne zakłady przemysłowe.

Wielki przemysł cementowy gub. Czarnomorskiej obw.obw. Kubańskim i Dońskim zamarł całkowicie.

Handel zewnętrzny trwa faktycznie od 8 miesięcy. Zapoczątkowany przez Włochy, które dostarczyły znaczniejszej ilości wyrobów włóknistych, obuwia i galanterji – wszystko w najgorszych gatunkach – i zasilany przez Anglię i Amerykę dostarczające te same wyroby znacznie wyższe gatunkowo oraz artykuły techniczne przez Szwecję, dowożącą maszyny rolnicze, artykuły techniczne, naczynia do gospodarstwa domowego etc. Import francuski i szwajcarski jest bezwzględnie słaby poza wyrobami włóknistymi, przeważnie bawełnianymi i jedwabnymi, sprowadza się do dowozu – galanterji, kosmetyków, środków opatrunkowych, leczniczych, czekolady, wina i spirytualji.

Pozatym dowożony jest w znaczniejszych ilościach cukier, herbata, kawa i cały szereg rozmaitych artykułów różnego pochodzenia, zmagazynowany w Konstantynopolu. Czeski import dotychczas jest nadzwyczaj słabym ze względu na trudności transportowe, oferty jednak na wyroby włókiennicze, konfekcje, maszyny, artykuły techniczne, naczynia i przedmioty domowego użytku, papier, wyroby skórzane, obuwie, szkło, porcelanę, cukier są tak korzystne, iż w ustaleniu możności dowozu rynek południowo-rosyjski ulegnie nader potężnemu eksportowi czeskiemu.

W początkach listopada nadszedł pierwszy większy transport towarów z Polski. Znaczne opóźnienie tego transportu wytworzyło optycznie dobrą konjunkturę dla realizacji tych towarów, gdyż ceny uległy znacznej wyższości w czasach ostatnich. Faktycznie zaś, bo bez deprecjacji waluty rosyjskiej, przy ogromnej wyższości cen na surowce ogólne warunki realizacji całokształtu tej transakcji nie są pomyślne. Pozatem przeładowanie Noworosyjska, obecnie głównego punktu handlowego, analogicznymi artykułami przy uwzględnieniu dzisiejszej sytuacji politycznej, powodującej stałe zmniejszanie się obszarów konsumpcyjnych, może te warunki jeszcze pogorszyć. Handel zewnętrzny wywozowy sprowadza się do wywozu przeważnie zakupionych przez zagranicznych kupców surowców i półfabrykatów miejscowych, mianowicie: oleju słonecznikowego, salomasu, potażu i cementu. Głównym odbiorcą są kraje

zachodnio-europejskie, częściowo Ameryka i bliski Wschód. Obecnie już jednak eksport ten nabiera cech transakcji związanych z operacjami walutowymi.

Handel wewnętrzny posiada wybitne cechy handlu anormalnego, gdyż oparty jest na wielokrotnym obrocie tych samych obiektów. Wobec ogromnego zmniejszenia produkcji lokalnej, względnie słabego dowozu, przy stałych i znacznych obrotach, te same objekty przechodzą z ręki do ręki, wracają częstokroć niejednokrotnie do pierwszego posiadacza i nie trafiając często do konsumenta, ulegają też wielokrotnym operacjom transportowym w powrotnych kierunkach, co wywołuje spotęgowanie zamętu w ogólnej akcji transportowej i powoduje dalszą ogromną wyżkę cen.

Warunki transportowe są nader uciążliwe, środki transportowe zdezcelowane.

Transport morski w komunikacji zewnętrznej obsługiwany jest przez statki pod obcą flagą (z których jeden polski statek „Polonia”: 1600 ton, właściciel: Rylski) – w komunikacji wewnętrznej morza Czarne i Azowskie – przez statki rosyjskie, ilość których jest ograniczona. Najlepsze jednostki żeglugowe rosyjskie pozostają nadal w sekwestrze rządów państw sprzymierzonych i zwracane są powolnie.

Oprócz kilku drobniejszych parowców osobowo-towarowych i towarowych o pojemności od 1000–2000 t., należących do pojedynczych właścicieli – stała komunikacja między rosyjskimi portami morza Czarnego jest utrzymywana przez b. rosyjskie Transportowe i Asekuracyjne Towarzystwo (Rostran), posiadające obecnie 5 statków nadających się do eksploatacji oraz przez Ros. Tow. Handlu i Żeglugi, posiadające obecnie około 12 jednostek, których 3 są ponad 3000 t., reszta o mniejszej pojemności. Flota Ochotnicza posiada na morzu Czarnem 3 parowce, z których 2 po 5.500 ton, jeden 1400 t.

Ruch statków rosyjskich jest ograniczony do komunikacji wewnętrznej w morzach Czarnym i Azowskim, gdyż frekwencja portów zagranicznych dla statków pod flagą rosyjską jest zakazana. Ogromne trudności wywołuje brak opału, węgiel przy cenie 30–50 za pud franco port jest dostarczany w nazbyt małych ilościach, co powoduje przerwę w żegludze.

Ruch zaś statków pod obcą flagą, dosyć intensywny ze względu na znaczny dowóz amunicji i materiałów na potrzeby armii ochotniczej, komplikuje się znacznie przez brak węgla w portach rosyjskich, powolne wyładowywanie i naładowywanie statków, jak i z powodu nikłej wydajności pracy, tak i z braku wagonów. Pozatym statki zagraniczne handlowe częstokroć wstrzymują wyładowywanie przywiezionych materiałów wobec braku surowców zamiennych.

Wyłuszczone okoliczności powodują brak tonażu i podnoszą nadzwyczaj koszty transportowe. Np. fracht. Odesa–Noworosyjsk: początek listopada now. st.: 27, 23 i 17 rubli za pud, zależnie od jednej z 3-ch kategorii ładunków,

obecnie zaś od 40–100 rubli od puda, wyładunek i naładunek po 3 ruble od puda, asekuracje 3,3–6%.

Transport kolejowy jest kompletnie zdeorganizowany. Wymagania strategiczne powodują wycofywanie z obiegu najlepszych jednostek transportowych w znacznych ilościach, które, wobec nieudolności czynników kierowniczych i ogólnej demoralizacji wykonawczych, są wyzyskiwane nader nieracjonalnie. Brak ogólnie środków przewozowych, paliwa, ogólna demoralizacja pracowników wszystkich kategorii, brak wszelkiej dyscypliny, chaotyczny przewóz ładunków i przejazd pasażerów – ostatecznie niweczą wszelką planową akcję przewozową, stwarzając zamęt w życiu gospodarczym i powodując dalszą i stale wzrastającą drożyznę transportu.

Wszelkie transakcje handlowe, szczególnie w stosunku do handlu zewnętrznego, są skomplikowane przez sytuację walutową. Frank francuski od kwietnia do listopada podniósł się z 6 do 40 rubli miejscowych, obiegowych, funt sterling z 240 do 1400 rubli. Marki polskie: kurs urzędowy (przy ustalaniu cła pobieranego obecnie „ad valorum”) ustalony został na 6 rubli.

Prawnie i urzędowo wszelkie znaki obiegowe pieniężne legalne mają jedyny kurs legalny, faktycznie zaś w stosunkach handlowych istnieje znaczne różniczkowanie przy agio na ruble t.zw. „carskie” w większych odcinkach do 400%, na tak zw. „dumskie” i 1000 rublowych odcinkach – 30% etc. Niezależnie od różnicy kursowej, wynikającej z charakteru emisyjnego, poszczególne sztuki pieniężne są oszacowane w zależności od stanu zewnętrznego. Transakcje pieniężne nabierają stopniowo cech operacji towarowych.

Udział kapitałów obcych w dziedzinach przemysłowej, handlowej i bankowej jest coraz potężniejszym. Powstał szereg banków: grecki, włoski.

Dalsza niżka waluty rosyjskiej, co może spowodować całkowitą stagnację w handlu zewnętrznym, zmusza koła przemysłowo-handlowe zagraniczne do podniesienia tej waluty. Wobec tego kredyty towarowe są proponowane obecnie przez te koła na terminy do 2 lat i na 5%. Banki włoskie udzielają już obecnie na dogodnych dla interesantów warunkach gwarancji kredytowych przedsiębiorstwom rosyjskim poważnym i żywotnym. Nadzwyczaj korzystne dla handlu rosyjskiego warunki kredytowe i względnie walutowe ofiarowują Czesi i różni agenci, maskujący firmy niemieckie.

Sytuacja ta winna zwrócić baczną uwagę naszych sfer przemysłowych, gdyż obecnie warunki proponowanych przez nich, a nawet już zawartych transakcji są o tyle uciążliwe dla odbiorców rosyjskich, iż zachodzi obawa odstręczenia ich od rynku polskiego.

Na ogół zaś, przy prowadzeniu racjonalniej polityki handlowej, teren rosyjski, który obecnie już i jeszcze można dobrze wyzyskać, może stanowić bardzo

pożądaną rynek, o ile [wymagają tego?] interesy poszczególnych naszych jednostek planowej i szerokiej akcji państwowej.

Wyczuł to i żywił polski, pozostały jeszcze obecnie na terenach dawnej Rosji, zaczynając brać udział w życiu gospodarczym tutaj, stwarzając cały szereg nowopowstałych placówek przemysłowych i handlowych polskich, obliczonych na utrzymanie stałych stosunków handlowych z Krajem.

Obecnie powstały i organizują się:

- a) Bank Polski w Charkowie
- b) " " " filja w Rostowie na Donu.
- c) " Polsko-Rosyjski w Noworosyjsku.
- d) Handlowo-Komisowe przemysłowe i ekspedycyjne Two. „Syrena” z siedzibą w Jekaterynosławie.
- e) Polsko-rosyjskie Two. Żegluga
- f) Kooperatywa „Wisła”
- g) Fabryka przetworów wełnianych „Wawel” we Władykaukazie oraz cały szereg innych.

Niniejszy pobieżny raport o ogólnej sytuacji ekonomicznej na Południu Rosji jest zapoczątkowaniem tych informacji, jakie misja będzie zbierać i komunikować.

Krótki czas pobytu, niemożebność zorganizowania dotychczas jeszcze pracy informacyjnej ze względu na trudności formalne i techniczne – pozbawia możliwości poparcia wyłuszczonego odpowiednimi datami statystycznymi, co będzie w najbliższym czasie skutecznione.

Szef Misji  
/–/ Skąpski

Radca Handlowy  
przy Misji Specjalnej Polskiej  
/–/ Rom. Rejewski

*CAW, Oddział II Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego z lat 1919–1921, I.301.8.230*



## 400

*10 grudnia, instrukcja dyrektora Departamentu Polityczno-  
Ekonomicznego MSZ dla posła w Londynie  
w sprawie sytuacji w obozach jenieckich*

Tajne!

WARSZAWA, DN. 10 grudnia 1919 r.

Do Poselstwa Polskiego  
w Londynie

Instrukcja dla ks. Sapięhy w spr. obozów koncentracyjnych.

W ciągu ostatnich tygodni Ministerjum otrzymało w drodze prywatnej od Poselstwa Angielskiego w Warszawie szereg uwag co do stanu obozów koncentracyjnych w Polsce, zwłaszcza tych, <sup>d</sup>gdzie mieszczą się jeńcy ukraińscy i internowani pochodzenia ukraińskiego<sup>d</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że stan zaopatrzenia kraju w żywność, odzież i środki opatrunkowe jest niezadawalniający, a w niektórych okolicach wprost zły – stąd w znacznej mierze wypływają i braki, jakie zauważyli Anglicy w obozach koncentracyjnych. Poseł angielski zaproponował w jednym ze swoich prywatnych listów do Kierownika Wydziału D.II pomoc angielskiego Czerwonego Krzyża w opiece nad obozami jeńców i internowanych w Polsce.

Przypuszczając, że poselstwo mogłoby się spotkać z zapytaniem w tej sprawie ze strony sfer oficjalnych w Londynie oraz dowiadując się, że w Parlamencie poruszono kwestję traktowania jeńców ukraińskich w Polsce – proszę Księcia o zwrócenie bacznej uwagi na to, <sup>d</sup>czy akcja posła angielskiego tutaj nie wpływa z dążenia pewnych sfer angielskich do ingerencji w sprawach wschodnio-galicyjnych<sup>d</sup>.

Tutejsze koła wojskowe nie uważają za pożądane, aby angielski Czerwony Krzyż współpracował w obozach jeńców, gdyż to doprowadzić mogłoby do faktycznej kontroli angielskiej w tych sprawach. Reasumując powyższe, w razie zapytań w tej kwestji, poselstwo zechce kłaść nacisk na brak żywności, środków opatrunkowych i transportowych jako przyczyny braków, z powodu których dotkliwie cierpią cała ludność i armja nasza, nie zaś wyłącznie jeńcy i internowani, co zaś do ewentualnych ofert współpracy angielskich instytucji to należy traktować je powściągliwie i starać się raczej o uzyskanie od nich materiałów niż osobistego działania na gruncie polskim.

Za Ministra:  
fOkęcki<sup>f</sup>

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.49/WB/1a

## 401

*10 grudnia, pismo generalnego delegata rządu dla Galicji  
(we Lwowie) do premiera o stanowisku arcybiskupa  
Andrzeja Szeptyckiego w sprawie pojednania polsko-ukraińskiego*

Lwów, dnia 10. grudnia 1919

Do  
Pana Prezydenta Ministrów  
w Warszawie

Dyrektor policji we Lwowie Dr. Reinlender komunikuje mi fakt, o którym dowiedział się w drodze poufnej, nie mniej jednak ze źródła wiarygodnego.

Ze względu na doniosłość sprawy uważam sobie za obowiązek podać szczegóły do wiadomości Pana Prezydenta.

Nuncyusz Apostolski ks. Biskup Ratti, owiany widocznie najlepszymi intencjami dla sprawy polskiej, miał odnieść się przed kilku tygodniami listownie do Metropolity Szeptyckiego i usiłował go nakłonić, aby w interesie Kościoła katolickiego dążył do pojednania Polaków z Ukraińcami i w tym duchu oddziaływał na szersze sfery ukraińskie<sup>25</sup>.

Metropolita Szeptycki miał odpowiedzieć bezzwłocznie ks. Biskupowi Rattiemu, a w odpowiedzi swej miał zaznaczyć, iż trudno mu będzie spełnić życzenie Nuncjusza, obawia się bowiem, że przez to mógłby stanąć w sprzeczności z całym narodem ukraińskim. Listu tego nie powierzył Metropolita Szeptycki poczcie, lecz przesłał go do Warszawy przez działacza ukraińskiego, profesora tut. Uniwersytetu Dr. Cyryła Studzińskiego.

Nuncyusz Ratti przyjął Studzińskiego bardzo łaskawie na dłuższej audyencji, przyczem poruszone były w czasie rozmowy sprawy polityczne i religijne.

Dr. Studziński opowiada, iż ks. Ratti w trakcie rozmowy dość lekceważąco miał się wyrazić o Kościele grecko-katolickim i podnieść potrzebę zlania się Unii z Kościołem łacińskim.

Czy ks. Biskup Ratti wyraził się może nieoględnie, czy też Dr. Studziński przekreślił lub fałszywie zrozumiał słowa Nuncjusza, trudno skonstatować.

---

<sup>25</sup> W raporcie dziennym MSZ z 7 sierpnia zanotowano: „Nuncjusz papieski zwrócił poufnie uwagę, że internowanie grecko-katolików księży ruskich robi złe wrażenie i nasi nieprzyjaciele wykorzystują tą okoliczność przeciwko Polsce”; CAW, Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921, I.300.76.265.

Faktem jest jednak, że sprawa ta w sferach ukraińskich, zwłaszcza w sferach ich partii chrześcijańsko-socjalnej i wśród kleru grecko-katolickiego, wywołała wielką wrzawę.

Odgrają się, iż jeśli zapatrywania ks. Rattiego podzielać będzie Watykan, Ukraińcy nie zawahają się przed schyzmą.

Nie wątpię na chwilę, że zaszło tu nieporozumienie, sądzę jednak, iż byłoby rzeczą wskazaną, aby Nuncyusz Ratti przy najbliższej sposobności, którą ze względu na ważność sprawy spowodować by nawet można, rzecz całą wyjaśnił i skorygował.

Generalny Delegat Rządu:  
fGalecki<sup>f</sup>

AAN, MSZ, 5335

## 402

*11 grudnia, raport dzienny MSZ*

Ściśle poufne

Warszawa, dn. 11 grudnia 1919 r.

### Raport polityczny

1) Projektu konkordatu patriarchy Zaleskiego nie można uważać za wyraz opinii Watykanu, aczkolwiek projekt ten uwzględnił pewne wskazówki otrzymane pół-oficjalnie z Watykanu<sup>26</sup>.

2) Poseł Kowalski donosi, że sprawy uwzględnienia życzeń Polski przy zamianowaniu wikariuszy apostolskich na terenach plebiscytowych są dobre.

3) Według raportu p. Modzelewskiego socjaliści szwajcarscy przedstawiają w dalszym ciągu Polskę jako państwo reakcyjne.

4) Poseł Dzieduszycki donosi, że antypolska agitacja żydowska w Kopenhadze przybiera na rozmiarach i prowadzi ją redaktor Leo Winz.

---

<sup>26</sup> Mowa o przesłanym drogą nieoficjalną projekcie konkordatu, przygotowanym przez arcybiskupa Władysława M. Zaleskiego, który został później wykorzystany do stworzenia ostatecznej wersji umowy zawartej w 1925 r.

26/XI odbyło się w Kopenhadze zebranie poufne przewodników żydowskich, na którym postanowiono rozszerzyć agitację antypolską, Polska bowiem nie przestrzega praw mniejszości zagwarantowanych traktatem pokojowym.

5) Prasa żydowska donosi, że urząd organizacji sjonistycznej rozesał kwestjonariusze w sprawie radnych żydowskich w Polsce. Z nadesłanych przez 73 miasta odpowiedzi wynika, że jest 596 radnych żydowskich, z których 170 sjonistów, 90 ortodoksów, 68 bundowców, 83 bezpartyjnych etc.

6) Delegacja pokojowa przysłała decyzję Rady Najwyższej co do sposobu nawiązania stosunków dyplomatycznych z Niemcami po ratyfikacji pokoju. Państwa wysłały równocześnie zawiadomienia o zamianowaniu chargé d'affaires na ręce przedstawicielstw, które dotychczas je zastępowały w Berlinie, nie żądając wcale agrément.

7) Pan Jałowiecki donosi, że sprawa transportów morskich do Gdańska jest nieustalona i fakt ten grozi katastrofalnym zastojem. Wskutek niuregulowania sprawy wysłania okrętów do Gdańska przybywają okręty w takich ilościach, że nie mogą być na czas wyladowane. Również kwestja transportów kolejowych z Gdańska do Polski niuregulowana. W razie załatwienia tych dwóch spraw będzie można przeładowywać rocznie około 1 miliona ton.

8) Pan Skąpski depeszuje, że na propozycję Denikina był z jen. Karnickim na konferencji u Denikina. Ten ostatni prosił o wyjaśnienia, czy Polacy walczyć będą z bolszewikami, jaki charakter nosi okupacja ziem wschodnich, dlaczego usuwa się rosyjskich urzędników i polonizuje się kraj, dlaczego zajęto Kamieniec przy zbliżaniu się armji ochotniczych i wywozi się stamtąd „dobro ruskie”? i proponował wycofanie wojsk polskich z Podola i Wołynia. Wyraził on wkońcu zgodę na rozstrzygnięcie kwestji granic przez Polskę i Rosję na zasadach parytetu<sup>27</sup>.

9) Poseł Dzieduszycki donosi z Kopenhagi, że Anglja zażądała od Litwino-wa zwołania konstytuandy rosyjskiej i gwarancji co do wyborów.

10) Rząd kanadyjski przyznał <sup>h</sup>ukraińcom<sup>h</sup> <sup>c</sup>Rusinom *galic. na ręce ks. bisk. Budki i ks. Rodziewiczza<sup>c</sup> prawo wydawania paszportów Ukraińcom z Galicji i Bukowiny, motywując to tym, wobec reprezentanta polskiego, który wniósł protest, że Galicja Wschodnia nie jest Polsce przyznana.*

CAW, *Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921*, I.300.76.265

---

<sup>27</sup> Zob. dok. nr 399.

## 403

11 grudnia, szyfrogram oficera wywiadu do Naczelnego Dowództwa  
o sytuacji Sił Zbrojnych Południa Rosji

ŚCIŚLE TAJNE  
TRZYMAĆ POD ZAMKNIĘCIEM!

Telegram z Podwołoczysk via Brzeżany  
do Warszawy  
Podwołoczyska no 2 11/12 22-

Bardzo pilna!  
Sekcja Szyfrowa, 13/XII-19  
Naczelne Dowództwo W.P. – Warszawa

W Taganrogu przygotowuje się przewrót. Baron Wrangel, komenderujący kubańskiej armji, przedstawiciel bloku monarchistycznego i stronnik porozumienia rosyjsko-niemieckiego, ma być na miejsce Denikina *powołany*<sup>c</sup>. Po przewrocie ma nastąpić skoordynowanie czynnej akcji przeciw Polsce<sup>28</sup>.

Książę Awałów i Goltz mają swemi armjami nas zaatakować na froncie północnym, na tyłach frontu wołyńsko-galicyjskiego. W tym celu wysła się licznych agitatorów.

Semeniuk-Lipnicki bawił w Warszawie jako bolszewicki agent wywiadowczy i powrócił do Rostowa wspólnie z polską misją handlową. Z panem Duzińskim, członkiem owej misji, jest w dobrych stosunkach.

Z Odesy donoszą, iż niemieccy koloniści zwrócili się do agenta konsularnego w Chersoniu, pana Czarneckiego, z propozycją *stworzenia*<sup>c</sup> polsko-niemieckiej siły zbrojnej celem opanowania południa Rosji. Zostało stwierdzone, iż ci sami koloniści prowadzą pertraktacje z monarchistyczną partją <sup>a</sup> „wyrw.-k.” (?)<sup>a</sup>

<sup>a</sup>...<sup>a</sup> donosi, iż miesiąc temu wyjechał z Rostowa do Warszawy kapitan Sztabu Generalnego wojsk rosyjskich – Domański w celu prowadzenia wywiadu tamże. Wziął ze sobą kwotę 300.000 rubli.

Czarnocki – kapitan.

No. 472 z 11/XII-19.

AAN, MSZ, 6674A (druk: *Sąsiedzi wobec wojny 1920 roku, cz. III, dok. nr 5*)

<sup>28</sup> W raporcie dziennym MSZ z 17 grudnia zapisano: „Między Denikinem a Kubaniem stosunki są bardzo naprężone. Ponieważ Kubań zawarł sojusz przeciwko Denikinowi, Rada Kubańska została rozwiązana i jej członkowie aresztowani”; CAW, Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921, I.300.76.265.

## 404

*12 grudnia, raport oficera łącznikowego przy Kwaterze Głównej Wojsk Łotewskich o bolszewicko-estońskich rokowaniach pokojowych*

Ryga,

12.XII.1919 roku

Nr 89

Z rozkazu Kpt. Sławka byłem nieoficjalnie w ciągu pierwszych sześciu dni rokowań pokojowych pomiędzy sowiecką Rosją i Estonją w Dorpacie. Rozpoczęły się one właściwie dnia 5 grudnia i wstępne posiedzenia poświęcone były sprawom formalnym i technicznym.

Co dnia wieczorem był ogłaszany oficjalny komunikat, pozatem innych wyjaśnień uczestnicy rokowań nie dawali. Bardzo to niepokoiło delegatów łotewskich i rosła stąd niechęć i podejrzliwość w stosunku do Estonji. Bardzo się oni skarżyli przedemną, że ich, sprzymierzeńców, traktuje się jak dziennikarzy. Sądzę, że wywrze to wpływ na politykę nowego gabinetu w stosunku do Estonji, gdyż delegatami od Łotwy byli pp. Busch i Pauluks, obecnie obaj wchodzi w skład gabinetu. Wogóle niechęci pomiędzy Estonją i Łotwą gromadzą się (nazwa jakiegoś punktu łotewskiego „Wołski”, zatarg w Dorpacie o rozmowę łotyszów z Krasynym bez wiedzy Estonji w sprawie wymiany zakładników i t.p.).

Staralem się łagodzić te niechęci, tłumacząc łotyszom położenie Estonji (ciężkie warunki na froncie narwskim z jednej strony i szachowanie ich akcji dyplomatycznej przez bolszewików z drugiej).

Zapytałem pana Pippa zaraz na wstępie o sytuację, odpowiedział, że będzie ze mną w tej sprawie mówił szef delegacji pan Poska i oznaczył mi audjencję 6-go grudnia wieczorem.

Pan Poska powiedział, że bolszewicy chcą bardzo pokoju dla trudności ekonomicznych w kraju, że wojskowo są bardzo dufni i pewni siebie, że Estonja chce zawieszenia broni, jest jednak bardzo skrupowana i na poważne ustępstwa nie pójdzie (o komunikacji przez Estonję mowy być nie może), że Estonja liczy się z niebezpieczeństwem przesiąkania bolszewizmu do niej.

Powiedziałem, że jest taktyką bolszewików mówić ponad głowami przedstawicielstwa i że tutaj Estonja zawsze będzie szachowaną i że ich trudności w ogólnej sytuacji politycznej będą wyzyskiwane w celach agitacyjnych, zapytałem, jak długo mogą trwać rokowania i czy bolszewicy w razie stracenia nadziei na dobry pokój nie zerwą rokowań w jakiś efektywny sposób.

Odpowiedział, że Estonia liczy się z niebezpieczeństwem agitacji bolszewickiej i odpowiednie kroki poczyniła, że czasu trwania rokowań bliżej określić nie może, lecz jak wynikało z innej odpowiedzi, liczy na przeciągnięcie do trzech tygodni.

Pan Poska zaprosił mnie do siebie na obiad na dzień następny, na którym byli gen. Soots i pułk. Pusstar, dowódca dorpackiej dywizji.

Rozmowa podczas obiadu tyczyła się głównie zachowywania się bolszewików, sprawy armji półn.-zach. i spraw Polski.

Ciekawem było, że gen. Soots na wiadomość przyniesioną podczas obiadu o pogromie ostatnich armji północno-zach. na Narwie wyraził się, że to ku lepszemu, bo dość mają tych niepewnych żywiołów na froncie. Radzono, jak zatać szmugiel bolszewickiej delegacji, wożony jako ładunek dyplomatyczny.

O Polsce pan Poska powiedział, że to jedyny sojusznik Estonji, że Estonia chętnie, za zgodą Łotwy, wzięłaby udział w przeprowadzeniu łączności z Polską. Podkreślał ważność tych prac, bo przewiduje szybkie odrodzenie się Rosji.

Cały czas w Dorpacie byłem w ścisłej łączności z Łotyszami i wracałem do Rygi ich wagonem. W drodze podszedł do mnie pan Busch, obecny minister handlu i przemysłu i odezwał się w słowach: „Pan mógłby dużo zrobić dla naszej wspólnej sprawy, bo jest pan dobrze widziany u trzech ministrów: Bergsa, Pauluksa i mnie”. Odpowiedziałem, że bardzo chętnie dołożyłbym wszelkich ku temu starań, trzeba jednak szybko się zdecydować i lepiej być poinformowanym, bo wiele czasu już stracono dzięki złemu poinformowaniu się p. Ulmanisa i niedołęstwa poprzedniego głównodowodzącego. Pan Busch powiedział mi tedy, że oni sprawę polsko-łotewską postawią natychmiast i nadadzą jej olbrzymie znaczenie dla Łotwy.

Powiedziałem, że doniosę o tem mojemu rządowi. W tej rozmowie wy czułem żal do Polski, że poseł nasz siedzi więcej w Rewlu, a w Rydze zostawił Polaków z bardzo złą reputacją u łotyszów. Konsul p. Salcewicz w misji dyplomatycznej, pani Salcewiczowa wszystko<sup>a...<sup>a</sup></sup> p. Buszem i Hr. Zabiello.

Źle to wpływa na Łotyszów, dopytują się oni o przyjazd kpt. Sławka, rtm. Radziwiłła i t.d. Zawiadomiłem pana Bouffałła telegraficznie o potrzebie jego obecności teraz w Rydze i sprawy te przedstawię mu.

Ma przyjechać 16-go, lecz nie na pewno.

Przed chwilą pan Lalewicz przywiózł wiadomość, że Anglicy opuszczają Łotwę i Litwę i podobno wyprzedają rzeczy, jest to zapewne jedna z legend wciąż krążących w kolonji polskiej. Pan Polis robi tu wielki gwałt na korzyść polskiej orientacji. Ma organizować partję polityczną i T-wo łotewsko-polskie.

Obecność tutaj p. Lutze-Birka prawie jest koniecznością ze względu na jego znajomość stosunków ekonomicznych i zapewnione zaufanie u Łotyszów. Opóźnienie jego przyjazdu jest wielkiem dla nas złem.

/-/ Bogusławski rtm

AAN, Akta Leona Wasilewskiego, 42

## 405

*15 grudnia, raport posła w Paryżu dla ministra spraw zagranicznych  
o stosunkach francusko-brytyjskich*

POUFNE

Paryż, dnia 15 Grudnia 1919 r.

DO PANA MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH

W WARSZAWIE

W raporcie moim z dnia 22.XI.1919, za N. 295, doniosłem o projektowanym aljansie anglo-francusko-włosko-belgijskim. Aljans ten, wówczas w zaczątku, coraz bardziej zbliża się do ostatecznego urzeczywistnienia. Podróż p. Clemenceau do Londynu<sup>29</sup> przyśpieszy niezawodnie jego zawarcie. Bezpośrednim powodem tej podróży jest wprowadzenie sprawy waluty, która coraz groźniej przedstawia się dla Francji, ale z podróżą tą związany jest cały szereg spraw pierwszorzędných, znajdujących się w zawieszeniu, a obchodzących żywo obydwie państwa. W pierwszym rządzie <sup>d</sup>„sprawa rosyjska<sup>d</sup>”, co do rozwiązania której, jak wiadomo, istnieją poważne różnice między Quai d'Orsay a Foreign Office'm<sup>30</sup>. Ze strony Francji odegrywa w tej mierze rolę nie tylko tradycja dawnego aljansu, przyzwyczajenie do prowadzenia pewnej określonej polityki w stosunku do Rosji, ale także i interesy finansowe, których przedstawiciele mają wpływ na decyzje rządu. Ze strony Anglii umiłowana „splendide

<sup>29</sup> Zob. dok. nr 421.

<sup>30</sup> W raporcie dziennym MSZ z 9 grudnia zanotowano: „Poseł Sapięha donosi, że konserwatyści angielscy są do tego stopnia wrogo do bolszewików usposobieni, że wolą się zbliżyć nawet do Niemców. We Foreign Office unikają rozmów na temat zbliżenia do Sowdepji”; CAW, Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921, I.300.76.265.



isolation”, skłonność wrodzona do „laissez faire, laissez aller”, a jednocześnie zmęczenie dalekimi ekspedycjami, kosztującymi dużo i narażającymi na to, że stracone zostaną wszelkie zyski, jakie operacje rosyjskie przynieść mogły; z drugiej zaś strony obawa, aby tymi, co zyski będą ciągnęli, nie byli wyłącznie Amerykanie. Słowem, cały szereg powodów, które utrudniają dojście do porozumienia i solidarnego decydowania w Rosji.

Główną jednak sprawą do załatwienia w Londynie jest ustalenie <sup>d</sup>stosunku do Niemiec<sup>d</sup>, zajęcie stanowiska wobec traktatu wersalskiego i wobec zamierającej w swym zarodku Ligi Narodów.

Quai d’Orsay szuka sposobów zastąpienia tej Ligi, na którą, przed incydentami Waszyngtońskimi<sup>31</sup>, tyle pokładano nadziei, aljansem, zabezpieczającym dostatecznie zwycięstwo Francji. Że się to uda, liczy na powagę, jaką się cieszy Clemenceau w Londynie i na to, że zdoła on przekonać angielskich mężów stanu o słuszności punktu widzenia francuskiego.

Dodać trzeba, że porozumienie to komplikuje się żądaniami Włoch, które w tym tylko wypadku mają wziąć na siebie ciężary aljansu, jeżeli sprawa Fiume aljansem tym na ich korzyść zostanie załatwiona<sup>32</sup>.

Co do Belgii to Quai d’Orsay gorąco ma popierać życzenia rządu belgijskiego wejścia do projektowanego aljansu, tembardziej że dotychczasowy stan rzeczy na przyszłość nietylko niczem nie usprawiedliwiałby się, ale nie byłby też w interesie Francji, przyłączenie się bowiem Belgii do Aljansu wzmocnić jedynie może wał obronny ochraniający od ewentualnego ataku Niemiec. Mimo to Quai d’Orsay, jak mnie zapewniają, nie życzy sobie, aby prasa zbyt wiele o tej sprawie mówiła, w obawie, że mogłoby to wzbudzić podejrzenia po drugiej stronie cieśniny i utrudnić sytuację Francji w rokowaniach.

Informator mój w sprawie Belgii, który miał sposobność rozmawiać z jednym z bliskich krewnych króla Alberta, zapewnia mnie, że w zapatrywaniach króla mógł nastąpić zwrot na lewo, że król stał się bardziej niż dotychczas antyklerykalnym i bardziej liberalnym, co jest przyczyną – jak twierdzą: wspomniany krewny króla i niektórzy Belgowie – jego polityki „awanturniczej”, która w niedługim czasie mogłaby doprowadzić do bardzo poważnych komplikacji wewnętrznych.

<sup>31</sup> Mowa o nieratyfikowaniu traktatu wersalskiego przez USA.

<sup>32</sup> Poseł w Rzymie informował 4 grudnia: „Dochodzi do skutku układ między rządem a d’Annunziem w sprawie przejęcia Fiume pod zarząd wojsk włoskich, które, jak tutaj twierdzą, zająć mają też Dalmację. W taki sposób zostanie załatwiona kwestja adriatycka za cenę przystąpienia Włoch w miejsce Ameryki do bloku Anglja, Francja, Włochy”; AAN, MSZ, 3776.

W każdym razie wedle informacji, jakie mnie z kilku stron dobrze poinformowanych dochodzą, projektowany aljans jest na jaknajlepszej drodze do rychłego urzeczywistnienia.

*AAN, Ambasada Paryż, 11*

## 406

### *16 grudnia, raport delegata rządu do rokowań z przedstawicielami Rosji bolszewickiej dla Naczelnego Dowództwa o powodach zerwania rozmów*

°16 XII 1919°

Wczoraj <sup>h</sup>14<sup>h</sup> °15° bm. delegacja RTCK została odstawiona przez front i przekazana władzom wojskowym sowieckim za pokwitowaniem. Delegacja PTCK powraca do Warszawy, a zgodnie ze swym postanowieniem składa swe mandaty Zarządowi Czerwonego Krzyża z jednoczesnym zaświadczeniem, że gdyby rząd uznał za wskazane pertraktacje z RTCK wznowić w tym samym składzie delegacji – nikt z nas od pracy tej się nie uchyli.

Jako przewodniczący pertraktacji pragnę niniejszym wypowiedzieć kilka słów wyjaśnień ogólnych i przedstawić swoje zapatrywania na dalszy przebieg odnośnych wypadków.

Do zerwania pertraktacji, do zawieszenia obrad skłoniły nas okoliczności, świadomość pewnego sabotażu przeciw wykonaniu uchwał delegacji, jaki dawał się wyczuć w niektórych przynajmniej sferach rządu sowieckim, zbyt długie trwanie stanu rzeczy, wreszcie pewne zdenerwowanie, jakie zaczęło ogarniać stronę przeciwną, wybuchające konflikty z kurierami na froncie, nadsyłanie nam interpelacji o rzekomych nadużyciach w więzieniach polskich, przy ostrzeżeniu Połocka itp. Znamionowało to wszystko, że strona przeciwna może lada chwila zapragnąć skryć swoje niedotrzymanie terminów umowy przez efektowne zarzucenie nam winy w zwłoce. Odpowiedź na naszą deklarację obrady zawieszającą jest jaskrawym dowodem, że strona przeciwna nie waha się czynić odpowiedzialnym Rząd Polski za niedotrzymanie umowy.

Te przeto względy nakazały nam zaszachować stronę przeciwną i wystąpić z deklaracją, której treść znana jest Naczelnemu Dow.

Tem silniej jednak zaznaczyć muszę, że nasz krok taktyczny nie oznacza bynajmniej nabrania przekonania, że umowy już zawarte nie zostaną wykonane, przeciwnie, przekonany jestem, że rząd Sowietów umowy wykona. Przekonany

jestem również, że manewr nasz znakomicie przyczyni się do przyspieszenia rezultatu, albowiem p. Marchlewski, uważając całą sprawę za zdanie poważnego egzaminu przed uprzedzonym zachodem, dołoży wszelkich sił, by rezultat najrychlej osiągnąć.

Wiadomości otrzymane z Rosji usprawiedliwiają takie przypuszczenia. Wszyscy zakładnicy są już zdawna zwolnieni. Dla wyjazdu do Polski zostali oni skoncentrowani w Moskwie, gdzie utworzył się komitet pomocy, powiem, samopomocy z panem Barylskim na czele. Komitet ten nie tylko udziela pomocy pieniężnej, ale i zaopatruje najbiedniejszych w ciepłą odzież i występuje na zewnątrz w tytule opiekuna zwolnionych rzesz. Przykład – inicjatywa odłożenia na połowę grudnia wyjazdu zakładników, naznaczonego przez rząd na 8 grudnia. P. Barylski dowodził, że tak rychła data nie jest odpowiednia dla zakładników, którzy nie zdążyli zlikwidować swoich spraw prywatnych ani nabyć ciepłej odzieży na drogę.

Faktycznym szkopułem przy rozwiązaniu problemu rozpoczęcia zorganizowanego powrotu jest sprawa odbioru punktu przekroczenia linii demarkacyjnej. Aczkolwiek w naszych argumentach przedstawianych stronie przeciwnej tłumaczyliśmy, że nie dojdzie do skutku umowy o zawieszeniu lokalnym broni nie może służyć dostatecznym usprawiedliwieniem niewykonania umowy, przyznać musimy, że bez zawarcia lokalnego rozejmu o zorganizowanym powrocie mowy być nie może, byłaby to bowiem istna klęska dla wracających, gdyby niespodziewanie wyrzucono ich kilkaset osób na linii demarkacyjnej, na której nie byłoby żadnych przygotowań do przyjęcia wracających.

Delegacja w tej sprawie nie może mieć oczywiście głosu decydującego, zredukowała zatem swoją rolę do wpływania na stronę przeciwną w kierunku uznania przez nią linii Kalinkowicze–Łuniniec za najdogodniejszą, a to ze względu na to, że wszelkie przygotowania są na linii tej po naszej stronie przygotowane.

Naczelnemu Dowództwu znane są z moich sprawozdań argumenty strony przeciwnej. P. Marchlewski odczytywał mi list Komisarzy Ludowych<sup>33</sup>, w którym wyraźnie i powiem, naiwnie oświadczono: „Musimy mieć na linii Kalinkowicze–Łuniniec wolną rękę przeciwko Polakom, gdyż wobec znaczenia południowego frontu (do jakiego należy odcinek Płoty) przeciw Denikinowi nie możemy stworzyć sytuacji, że gdy pójdziemy jeszcze dalej naprzód w rozbijaniu Denikina, Polacy nagle nam uderzą na tyły i odetną XII armię”. Nie wchodząc w nienależącą do mnie analizę tych oświadczeń, konstatuję jednakże, że w rozwiązaniu problemu o lokalnych zawieszeniach broni tkwi załatwienie umów o powrocie zakładników i jeńców. Pozwolę tedy wypowiedzieć swoje zdanie: uczyniłem możliwy wysiłek w celu skłonienia p. Marchlewskiego

<sup>33</sup> Mowa o liście Cziczierina do Marchlewskiego z 11 grudnia.

do wywalczenia od władz sowieckich zgody na odcinek Ptyczy, powtarzam, uważam go za najbardziej pożądany ze względu na dokonane tu przygotowania i gotową organizację, instrukcje i zorientowanie personelu. Gdyby jednak próba p. Marchlewskiego nie dała rezultatu, byłbym za skłonieniem Naczelnego Dowództwa do zgody na jeden ze wskazanych przez bolszewików odcinek. Wszak powrót zakładników i jeńców to przy odpowiedniej organizacji kwestja kilku dni.

Wniosek kompromisowy mój brzmiałby przeto: Bobrujsk i Kalinkowicze – Łuniniec.

Jeszcze co do organizacji powrotu i wykonania podpisanych umów: Ze strony rosyjskiej powołana została specjalna komisja z p. Brodzkim na czele. Imię Brodzkiego daje gwarancję, że pracować będzie ona sprawnie na korzyść naszej sprawy. Naznaczenie jego przez Komisarjat Ludowy jest gestem demonstracyjnym na naszą korzyść. Przypisuję tak wielką doniosłość faktowi. JAK MY ZOBOWIĄZANIA NASZE Z UMÓW WYPŁYWAJĄCE WYKONAMY, że w chwili złożenia przeze mnie udzielonego mi mandatu i powrotu do mej stałej pracy w Zarządzie Cywilnym Ziem Wschodnich uważam za swój obowiązek przedstawić Naczelnemu Dowództwu wniosek POWOŁANIA SPECJALNEJ KOMISJI dla wykonania zobowiązań z umów 2 i 9 listopada wypływających. Dla ilustracji powiem fakt taki: jeńcy cywilni znajdują się w rozmaitych więzieniach, podlegali przewożeniu, próba odnalezienia pięciu jeńców, których poza kolejną chciałem wymieniać natychmiast na 5 Polaków skazanych w Rosji na śmierć, pokazała, że pomimo energicznej interwencji Naczelnego Dowództwa, które okazywało mi zawsze nieocenione poparcie we wszystkich sprawach z mandatem mym związanych – odnaleziono po tygodniach tylko jednego (Kiernowicza), drugi wywieziony do Łunińca z Wilna na dni parę przed Kiernowiczem (Wołkow) dotąd jeszcze do Łunińca nie przybył, co do trzech innych poszukiwania trwają, a może i przerwały się, dość, że nie otrzymałem od nich żadnej wiadomości, aczkolwiek wskazane było w piśmie nawet więzienie, w którym się znajdowali. A przecież za parę tygodni może będziemy musieli ładować jeńców dla wymiany całej pociągi, będziemy musieli móc objaśnić nieobecność tego lub owego jeńca z listy. Sporządzanie dodatkowych list też nie zostało dotąd uskutecznione. Kto będzie nad tym czuwał z chwilą, gdy Delegacja jako taka przestaje urzędować? Kto głównie będzie miał prawo stawiania odnośnych wniosków i wydawania odpowiednich poleceń? Zdaniem moim to się nie da rozwiązać w sposób nie kompromitujący nas na zewnątrz inaczej, jak tylko przez stworzenie odnośnej komisji specjalnej i nadanie jej ODNOŚNYCH PRAW. Zaznaczę jeszcze, że jeńcy są u nas rozmieszczeni w obozach w Galicji, b. Kongresówce i Ziemiach Wschodnich, co jeszcze znacznie wymaga skoncentrowania rzeczy w jednym ręką.

Gdyby Naczelne Dowództwo mój pogląd podzieliło, podkreśliłbym jeszcze pilność sprawy.

Wspomniałem o pięciu więźniach wymienianych poza kolejną – wyjaśniam, że drogą tą otrzymuje: Klaczkina Zygmunta, skazanego początkowo na śmierć, potem ulaskawionego i skazanego na 20 lat, który w najbliższych dniach będzie zwrócony wzamian za wydanego Kiernowicza. Za Wołkowa uzyskujemy Marję Nagrodzką, za innych trzech, dotąd nieodnalezionych, otrzymać mieliśmy: Simsonównę, Lachowicz i Iwańczyk – wszystkie cztery peowiaczki skazane na śmierć.

Delegacja prócz umów zawartych opracowała trzy jeszcze inne umowy, dostarczone Naczelnemu Dowództwu w formie projektu. Aczkolwiek mieliśmy pełnomocnictwo do ich podpisania, przez ostrożność odesłaliśmy je do mocodawców naszych do uprzedniego przejrzenia. Dostarczyliśmy również notatki co do tych punktów umów, w których istnieje jeszcze rozbieżność poglądów pomiędzy naszą i rosyjską Delegacją Czerwonego Krzyża. Umowami tymi są: o stosunku Towarzystwa Czerwonego Krzyża, o jeńcach wojennych i inwalidach, o uchodźcach.

Przysłana nam korespondencja pomiędzy Ministerstwem Spraw Wojskowych i Naczelnym Dowództwem w sprawie jeńców wojennych i inwalidów, stwierdzająca rzekome niezrozumienie przez niżej podpisanego udzielonych mu instrukcji, pokazuje nam dosadnie, że ostrożność naszego postępowania była szczęśliwym zjawiskiem. Nie jesteśmy zaangażowani i wszelka decyzja Naczelnego Dowództwa co do przedstawionych trzech projektów umów ma otwarte pole. Pozostawiając na stronie, jako nie prowadzące do celu rozważanie, o ile niżej podpisany dobrze zrozumiał udzielone mu instrukcje, mimochodem tylko jeszcze zaznaczając, że delegacja w ogóle ścisłych instrukcji nie otrzymała i w znacznej mierze intuicją powodować się musiała, chcę jednak podkreślić zasadniczy pogląd nie tylko osobisty, ale i kolegów z Delegacji, że na podstawie wskazówek zawartych w pismach Naczelnego Dowództwa nr 63698/IV i 1000 jeńców inwalidów rosjan – delegacja nie mogłaby nawet zagaić porozumienia ze stroną przeciwną. Delegacja stoi niezmiennie na stanowisku, że proponowana przez nią umowa jest dla państwa polskiego korzystna i gotowa to uzasadnić szczegółowo, gdy Naczelne Dowództwo tego zapotrzebuje.

Pozwolę sobie wreszcie wypowiedzieć swoje zdanie co do dalszych pertraktacji, co do ich wznowienia w odpowiednim momencie.

Jesteśmy zupełnie zdeklarowanej opinii, że pertraktacje wskazanym jest wznowić i to nie tylko po pełnym wykonaniu wymagań umów z 2 i 9 listopada, ale i wcześniej, gdy tylko dobra wola strony przeciwnej w wykonywaniu wspomnianych umów wyraźnie i realnie zadokumentowaną będzie. Zdaniem moim wszystkie trzy zaprojektowane umowy rozwiązują ważne problemy, czynią akt humanitarny, oddają Polsce ludzi, którzy nie mniej od jeńców cywilnych

zasługują na zajęcie się ich losem, regulują sprawę uchodźców w granicach prawie nieprzekraczających dzisiejszy niezorganizowany przypływ fali uchodźczej. Umowy są zdaniem moim korzystne dla Państwa Polskiego. Są one wynikiem żmudnej, długiej pertraktacji, mniej pożądane ich miejsca objaśniają się przy analizie faktem, że nie są to jednostronne akty, ale wynik starcia dwóch różnych interesów i poglądów. Umowy te są konsekwentnym rozwinięciem dzieła, na które rząd polski pozwolił Czerwonemu Krzyżowi. Odwlekanie z ich zawarciem i wykonaniem nie byłoby wskazane ani usprawiedliwione. Komukolwiek Naczelne Dowództwo poleci dalsze pertraktacje, delegacja udzieli szczegółowych objaśnień co do argumentów, którymi udało się skłonić stronę przeciwną do przystania na takie rozwiązanie sprawy.

Kilka słów o kwestjach, które mimochodem się załatwiło lub mimochodem w sposób nieodpowiedzialny omawiało.

Do takich należy: sprawa zwrotu Polsce wszystkich archiwów, zbiorów za- bytków etc. Strona przeciwna w zasadzie przystała na zawarcie takiego cichego porozumienia w zamian za zgodę Polski na przewóz tranzytem przez Polskę powracających jeńców z Niemiec, przyczem zgoda ta byłaby warunkową, o ile Niemcy oddali[by] Polsce do rozporządzenia odpowiednią ilość pociągów i lokomotyw i zapewnili aprowizację jeńców w drodze. Na takie postawienie sprawy odpowiedzieliśmy, że aczkolwiek nie znamy w tej mierze poglądów Rządu Polskiego, sądzymy, że nigdy się na to nie zgodzi. Jednak nie mogę komunikując o sprawie tej Naczelnemu Dowództwu powstrzymać się od wypowiedzenia osobistego poglądu, że za tę czy inną cenę, może za wydanie jakiejś większej ilości jeńców rosyjskich z naszych obozów koncentracyjnych, może za inną jaką usługę, ale odzyskanie skarbów polskich, o ile istnieje w ogóle choć najmniejsza tego szansa, jest to możliwe raczej dzisiaj niżli wówczas, gdy jakakolwiek inna władza skonsoliduje się na terytorjum Państwa rosyjskiego. Pewna więc próba w tym kierunku, pewien wysiłek jest wskazany.

Dla informacji tylko zaznaczę, że starając się o uzyskanie od nas oswobodzenia większej ilości jeńców wojennych, poza inwalidami i 1000 zdrowych rosjan, uczyniona została przez stronę przeciwną próba zaproponowania nam tranzytu z bronią w rękę z frontów północnego i wschodniego oddziałów polskich lub z Polaków złożonych. Odpowiedzieliśmy na to, że choć coś tam o nich pisano w gazetach, jednak propozycja nie da realnych rękojmi wykonania, nie będziemy więc o niej mówić.

Zaznaczę jeszcze, że na skutek starań przedstawicielstwa belgijskiego uzyskano wiadomości o niektórych poddanych belgijskich. Na skutek starań przedstawicielstwa szwajcarskiego uzyskano prawo przesyłania do obywateli szwajcarskich niektórych sum pieniężnych i listów. Dla Misji Amerykańskiej uzyskano obietnicę zwolnienia zakładnika amerykańskiego w zamian za pewną ilość medykamentów oraz przesłano mu pewną sumę pieniędzy. Dla Misji

francuskiej uzyskane będą wiadomości o jeńcu p. Fourrey<sup>34</sup>, co się zaś tyczy jego wymiany, uważałem za słuszne powstrzymanie się z propozycją do czasu ustalenia zasad umowy o jeńcach. Dla Międzynarodowego Czerwonego Krzyża uzyskano niektóre informacje o osobach. Zasadniczo Rząd sowiektów na zapytanie p. Marchlewskiego odpowiedział, że bardzo chętnie gotów rozciągnąć zasadę przeprowadzoną w umowach z dnia 2 i 9 listopada na obywateli innych państw pod warunkiem, że odnośnie Czerwone Krzyże zwrócą się do RTCK bezpośrednio; na zapytanie, czy w razie wznowienia pertraktacji naszych wyścary posiadanie pełnomocnictwa Czerwonego Krzyża, względnie uczestnictwo jego przedstawiciela, odpowiedziano mi twierdząco.

Delegacja przekazała ogółem do Rosji około 700 cenzurowanych listów, połowę tej ilości z Rosji do Polski. Dostarczono też sumy pieniężne zakładnikom i jeńcom od rodzin w Polsce. Wzajemian przyjęto od strony przeciwnej pieniądze dla dostarczenia do więzień do dyspozycji nazwanych przez p. Marchlewskiego więźniów. Sumy przekazane są wedle wskazówek przedstawiciela Naczelnego Dowództwa w delegacji ppor. Birnbauma.

Rozjeżdżając się, delegacja pomyślała o stworzeniu możności nieprzerwanego dostarczenia sobie przez obie Delegacje urzędowych informacji i komunikatów. W porozumieniu z Dowództwem 9 Dywizji ustanowiony został przy froncie posterunek Delegacji PTCK.

Delegacja przedstawiła RTCK trzy spisy Polaków z armji polskiej, rosyjskiej, niemieckiej, austriackiej i uchodźców poszukiwanych przez rodziny. RTCK zobowiązało się dostarczyć o nich wieści.

Z chwilą zaprzestania pertraktacji i złożenia przez Delegację mandatów odczuwa się potrzeba stałego organu dla załatwienia szeregu wynikających z wypełnienia zobowiązań umów oraz zapoczątkowanych na pertraktacjach spraw. Delegacja zaproponowała Zarządowi Czerwonego Krzyża, by powołał do życia stałą sekcję i utrzymał jej nazwę Delegacji, gdyż pod tym adresem mnóstwo listów nieustannie napływać będzie.

Odczuwa się potrzeba rozstrzygnięcia zasadniczego sprawy, o ile wskazanem jest, możliwem i na jakich podstawach opartem być winno na przyszłość przesyłanie pieniędzy za pośrednictwem PTCK i RTCK do osób prywatnych przez ich rodziny. Polski Czerwony Krzyż oczekiwać będzie decyzji Naczelnego Dowództwa.

Pozostała otwarta sprawa dokumentów o złym obchodzeniu się z więźniami w więzieniach polskich i dostarczenie stronie przeciwnej kontrdokumentów o nadużyciach z ich strony. Niżej podpisany jest za energicznym

---

<sup>34</sup> Mowa o wziętym do niewoli (a następnie zwolnionym) lotniku francuskim Raulu Fourreyu, którego samolot został w sierpniu zestrzelony przez wojska bolszewickie.

zorganizowaniem tak śledztwa, jak i za dostarczeniem odnośnych materiałów obarczających stronę przeciwną (za pośr. Czerw. Krzyża).

Otwartą jest kwestja wniosku p. Marchlewskiego w sprawie zabójstwa misji sowieckiego Czerwonego Krzyża w Łapach<sup>35</sup>.

Żywiąc nadzieję, że Naczelne Dowództwo zdecyduje się doprowadzić do końca zapoczątkowane przez Delegację pertraktacje, sądzimy, że wobec dostatecznego wyczerpania tematu spraw, jakie daje przesyłany w odpisach w ciągu całego trwania pertraktacji materiał, do którego dopełniając gotowiśmy służyć w każdej chwili wszelkimi informacjami, możliwem będzie udzielenie przy nowym mandacie szczegółowej instrukcji pisemnej, która znakomicie ułatwi zadanie ów mandat spełniającym.

Przewodniczący delegacji PTCK

*Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy, Dział Starych Druków i Rękopisów, 1658*

407

16 grudnia, raport dzienny MSZ

Ściśle poufne

Warszawa, dn. 16/XII 1919 r.

Raport polityczny

1) Do Sofji przyjechała misja od Denikina. Celem jej ma być zawarcie przymierza z Bułgarią, zwróconego przeciw Rumunji, ewentualnie i przeciw Polsce. Przymierze to ma następnie objąć także Czechy i Jugosławię. Misja działa konspiracyjnie i założyła biuro propagandy o kierunku antypolskim. Przypuszczalnie przymierze to albo już zostało, albo wkrótce zostanie zawarte.

<sup>35</sup> Mowa o członkach misji bolszewickiego Rosyjskiego Czerwonego Krzyża przybyłych do Warszawy w grudniu 1918 r., zamordowanych 2 stycznia 1919 r. przez przydzielony im dla eskorty oddział polskiej żandarmerii. Rząd polski wszczął śledztwo, zaś w trakcie procesu pozwani obarczyli winą nieżyjącego już wówczas dowódcę. 6 marca 1920 r. sąd wojskowy skazał pięciu oskarżonych na kary więzienia od jednego do dwóch lat, jedna osoba została uniewinniona; zob. PDD 1919 styczeń–maj, dok. nr 5, 23, 117 i 219.



Do armii Denikina zapisało się z wiedzą Sztabu *francuskiego*<sup>c</sup> 8 tysięcy oficerów bułgarskich.

2) P. Piltz depeszuje, że na chargé d'affaires w Warszawie wyznaczony został p. Tadicz. Wybór ma być bardzo szczęśliwy, a na kwestję rosyjską p. Tadicz zapatruje się tak jak Polacy.

3) Poseł Skirmunt zawiadamia telegraficznie, że nowa Izba włoska inauguruje radykalną politykę socjalną. <sup>d</sup>Izba uchwaliła żądanie, aby rząd przystąpił do wywłaszczenia gruntów nieuprawnych lub źle uprawnych i do urządzenia kontroli fabryk przez związki robotnicze i organa państwowe<sup>d</sup>.

Również uchwalono wniosek, aby rząd zwalczał na naradach Ententy wszelką interwencję w sprawach rosyjskich.

4) <sup>d</sup>W przesłanej przez p. Skrzyńskiego liście nowego Gabinetu rumuńskiego niema żadnego przedstawiciela dotychczas rządzącego stronnictwa liberalnego<sup>d</sup>.

5) <sup>e</sup>Pan Skąpski w przesłanym raporcie przedstawia położenie u Denikina. Sytuacja jego nie jest pomyślna. Wpływy Niemców są dość silne. Angielski jen. Holman jest bardzo rusofilsko usposobiony i robił wyrzuty, że Polacy swoją taktyką umożliwili bolszewikom przetrwanie kilku dywizji przeciwko Denikinowi<sup>e</sup>.

6) Rząd rumuński oświadczył dn. 6 grudnia swoją zgodę na warunki zawarte w ultimatum Rady Najwyższej z dn. 15 listopada r.b., z jednym drobnym zastrzeżeniem co do sądenia oficerów rumuńskich i z prośbą, by stypulacje warunków Rady nie zagrażały suwerenności państwa rumuńskiego.

CAW, *Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921, I.300.76.265*

## 408

### *17 grudnia, protokół sesji Biura Kongresowego*

#### Protokół sesji biurowej Delegacji z dnia 17 Grudnia 1919 r.

Obecni pp.: Kozicki, Bartoszewicz, Mrozowski, Szura, Woźnicki, Łubieński, Zaleski, Winiarski, Wielowieyski, Czekanowski.

P. Kozicki zawiadamia, że od dziś będą się odbywały krótkie sesje biurowe Delegacji o godz. 10-ej rano. Komunikuje:

Telegram M.S.Z. w sprawie żelaznej Dywizji w Toruniu. Delegacja wstrzymała się z wniesieniem noty, uważając materiał przysłany za niedostateczny (Wydz. Polit.).

Zwrócił się do Ambasadora Amerykańskiego w Paryżu w sprawie udziału Ameryki w Komisji Plebiscytowej na Śląsku Cieszyńskim i innych. Jutro ma zapowiedziane widzenie się.

Z rozmowy z gen. Le Rond wynika, że obecna Delegacja Niemiecka w Paryżu nie będzie prowadziła pertraktacji z nami. Zostanie wysłana specjalna komisja, której przyjazd wypadnie na czas między Bożem Narodzeniem a Nowym Rokiem, w tym czasie powinna zjawić się nasza delegacja ekspertów. Wczoraj w tym kierunku wysłano telegram do M.S.Z.

Wczoraj wysłano depezę w sprawie podpisania klauzul finansowych dotyczących „Prix de la Libération”. Podpisanie ma odbyć się 20-go. O ile delegaci przyjechać by nie mogli, należy upoważnić hr. Zamoyskiego do podpisu.

W dyskusji wyjaśnia p. Mrozowski treść klauzul. Uchwalono: nie spieszyć się z podpisaniem, zasłaniając się zmianą ministerjum.

P. Łubieński przedkłada jutro listę Niemców mających być z polskiej strony pociągniętych do odpowiedzialności. Liczbę Niemców zmniejszono do 150-ciu kilku ze względów rzeczowych. Dalszy ciąg tej sprawy będzie w Londynie. Do listy dołączoną zostanie nota z wyjaśnieniem, opracowana w porozumieniu z Wydz. Polit. W dyskusji wyjaśnia p. Bartoszewicz stan prawny odpowiedzialności Niemców za występki dokonane w Polsce. P. Czekanowski podnosi brak faktów i nazwisk Niemców winnych gwałtów popełnionych na Litwie. P. Kozicki zwraca uwagę, iż na liście tej powinien znajdować się obecny burmistrz Gdański, Sahn. – Skonstatowano, iż jest.

P. Bartoszewicz przedstawia sprawy, nad którymi pracuje Wydz. Pol.: konwencja Gdańska w ostatecznej redakcji; dziś wysłała się notę w sprawie wyłączenia majątków polskich przez rząd litewski na cele reformy agrarnej i wyposażenia żołnierzy litewskich (niemców); list do Konfer. Pok. w sprawie przyznanych nam 6-iu torpedowców, z żądaniem nadto statków innego typu; w sprawie rozszerzenia terytorjum plebiscytowanego na Spiszu – memoriał prof. Semkowicza przerabia się i wyśle do Konf. Pok.; w sprawie organizacji administracji podczas plebiscytu w Cieszyńskiem wczoraj dopiero otrzymaliśmy od M.S.Z. upoważnienie do zmiany nadesłanych nam projektów.

Denikin protestował za pośrednictwem gen. Mangin przeciwko rekwizycjom polskim w Kamieńcu. Poselstwo sprawę tę załatwia.

P. Zaleski podnosi sprawę tłumaczy przy Komisji plebiscytowej na Górnym Śląsku. Polacy poddani francuscy zostali przyjęci, co do nie francuskich poddanych należałoby interwenjować. – P. Kozicki zajmie się tą sprawą. Należy

dać pewne subdyja tym tłumaczom polakom. Sekr. Gen. porozumie się w tej sprawie z M.S.Z.

*AAN, Delegacja Polska na Konferencję Pokojową w Paryżu, 5*

## 409

*18 grudnia, raport Polskiej Misji Wojskowej w Paryżu  
dla Naczelnego Dowództwa o stanowisku państw Ententy  
wobec Sił Zbrojnych Południa Rosji*

Paryż, dnia 18.12.1919

DO  
NACZELNEGO DOWÓDZTWA WOJSK POLSKICH,  
w Warszawie

Wiadomość przysłaną nam telegraficznie o klęsce Denikina<sup>36</sup> zakomunikowaliśmy naszej delegacji pokojowej, sztabowi Marszałka oraz w Misji wojskowej angielskiej. Ogółem wszędzie pytają się, jakie są teraz zamiary Polski, czy Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich wyda rozkaz armjom stojącym między Zbruczem a Smotryczem posunięcia się naprzód i zaokupowania terytorjów tam położonych. Nasza delegacja kongresowa poleciła mi oficjalnie zawiadomić Naczelne Dowództwo, że ona uważa, iż Koalicja nie będzie się sprzeciwiać posuwaniu się naprzód wojsk w kierunku na wschód od dawnej granicy austriacko-rosyjskiej.

Przypuszczam, że chodziłoby tu głównie o opanowanie przez nas całej linii kolejowej Równo – Szepetówka – Płoskirów – Kamieniec Podolski. Ogólne jest wrażenie z rozmów z wojskowymi przedstawicielami Koalicji, że są oni zaniepokojeni coraz bardziej losami Rosji kontrrewolucyjnej i że oczekują od Polski rozwiązania sprawy wschodniej, a równocześnie się obawiają, by Polska nie zawarła pokoju z bolszewikami. Sądzę, że obawy te można wyzyskać w pertraktacjach z Koalicją.

Tutejsi przedstawiciele Denikina i jego wojskowi agenci ograniczają chwilowo swą akcję do tłumaczenia w komendzie inter-alianckiej, że podawane przez nas wiadomości o klęskach Denikina są przesadzone i tendencyjne, że

---

<sup>36</sup> Mowa o załamaniu ofensywy moskiewskiej i porażce Sił Zbrojnych Południa Rosji w bitwach pod Woroneżem i Kastornoje.

z chwilowych jego niepowodzeń nie należy wyciągać wniosków o końcu Rosji kontrrewolucyjnej, choć sami w to nie wierzą. Z innej strony mamy wiadomości, że są w stanie wielkiej depresji.

Doszły nas dzisiaj wiadomości, że pełnomocnikowi wojskowemu amerykańskiemu udało się wykryć tutaj, iż Niemcy przez Holandję zaopatrują w broń Meksyk. I tak wykryto, że wyszedł w ostatnich dniach transport 500 karabinów maszynowych. Amerykanie założyli protest przez Komendę inter-aliancką, ale jak sami mówią, może to mieć duży wpływ na sprawę ratyfikacji pokoju przez Stany Zjednoczone.

Dokładny spis członków komisji granicznych i plebiscytowych oraz ich charakterystykę prześlemy następnym kurjerem po zebraniu wiadomości.

Załączam raport ppor. Zaleskiego<sup>37</sup>.

AAN, MSZ, 6674A

## 410

### *18 grudnia, protokół sesji Biura Kongresowego*

#### Protokół sesji biurowej Delegacji z dnia 18 Grudnia 1919 r.

Obecni pp.: Kozicki, Bartoszewicz, Łubieński, Czekanowski, Szura, Woźnicki, Winiarski, Wielowieyski, Zaleski.

P. Kozicki komunikuje 1) depezę o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych polsko-niemieckich – do oceny Delegacji (Wydz. Polit.), 2) Konf. Pokoj. nadsyła projekt układu między Wielkimi Mocarstwami a Polską i Czechami w sprawie granicy polsko-czeskiej – przekazano Wydz. Polit.

P. Bartoszewicz: ponieważ na posiedzeniu Komisji komunikacyjnej i tranzytowej wyłaniają się bardzo ważne kwestje gospodarczo-polityczne, wnosi, aby zawiadomić tę komisję, że na posiedzeniach oprócz p. Tenenbauma i Tyszyńskiego będą bywali p. Bartoszewicz i p. Winiarski. Uchwalono – zakomunikuje Sekret. Jeneralny.

W sprawie dalszej akcji o flotę należy dowiedzieć się u innych delegacji (Jugo-Słowianie, Rumunja), jakie zajmą stanowisko, ewentualnie razem wystąpić. Co do szczegółowych danych porozumieć się z gen. Biergielem.

P. Łubieński podnosi brak przedstawiciela Misji Wojskowej w Paryżu na sesjach Delegacji. P. Kozicki i Bartoszewicz wyjaśniają: gen. Rozwadowski

---

<sup>37</sup> Załącznika brak.

niema, który dotąd stale brał udział, po jego powrocie i powrocie delegatów porządek sesji ułoży się na nowo. P. Bartoszewicz wyjaśnia ponadto, iż według obowiązującego regulaminu Delegacji Misja Wojskowa nie może bez porozumienia się z Delegacją wnosić not natury wojskowo-politycznej. Dotychczas gen. Rozwadowski porozumiewał się stale z Delegacją w tych sprawach.

*AAN, Delegacja Polska na Konferencję Pokojową w Paryżu, 5*

## 411

### 18 grudnia, raport dzienny MSZ

Ścisłe poufne

Warszawa, dn. 18 grudnia 1919 r.

#### Raport polityczny

1) Poseł Dzieduszycki przesyła sprawozdanie z drugiego dnia obrad Stowarzyszeń popierających Ligę Narodów. Sprawa Ligi była narazie traktowana akademicznie.

Delegat rosyjski Bojanczanikow protestował przeciw traktowaniu Rosji, której nie zaproszono do Ligi Narodów.

2) W przeciwieństwie do prasy francuskiej lewicowej, stwierdzającej upadek całego systemu Wilsona z powodu zastrzeżeń Senatu amerykańskiego<sup>38</sup>, prasa zbliżona do Rządu, zwłaszcza „Temps”, jest zdania, że zastrzeżenia amerykańskie winny być zaakceptowane przez trzy Główne Mocarstwa, wzgl. Francję, wzamian za ratyfikowanie przez Kongres traktatu gwarancyjnego z Francją. Stanowisko to podyktowane jest przypuszczalnie względami taktycznymi.

3) Poseł Modzelewski donosi, że kwestja Voralbergu, który orzekł, że ma prawo samostanowienia o sobie, stała się obecnie w Szwajcarii aktualną<sup>39</sup>. Przyłą-

<sup>38</sup> W raporcie dziennym MSZ z 12 grudnia odnotowano: „Poseł Lubomirski przesyła szczegółowy raport o sytuacji w Ameryce. Zastępca Lansinga Phillipps wyraża się o Polsce bardzo przychylnie. Opozycja Senatu przeciwko Traktatowi Pokojowemu została spowodowaną arbitralnością Wilsona. Poseł Lubomirski sądzi, że uda mu się uzyskać przychylną dla Polski deklarację Senatu”; CAW, Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921, I.300.76.265.

<sup>39</sup> Mowa o należącej do Austro-Węgier kraju związkowym Voralberg (Przedarlunia), który w 1918 r. ogłosił niezależność, zaś w maju 1919 r. przeprowadził referendum,

czenie Voralbergu do jednego z silnych ekonomicznie sąsiadów budzi obawę, że przez to powstanie pierwszy wylom w ledwo zawartym traktacie w St. Germain.

4) Rennera przyjęto w Paryżu sympatycznie. Jego podróż przyniesie prawdopodobnie Austrii realne korzyści. Przyrzeczono Rennerowi narazie 30.000 ton zboża znajdującego się w Tryeście<sup>40</sup>.

5) Poseł Dzieduszycki komunikuje, że Litwinów nie zgodził się na żądania angielskie.

Bolszewicy obawiają się porozumienia między Polską a Denikinem.

6) Z poufnych rozmów z tutejszemi kołami angielskimi można odnieść wrażenie, że Anglicy przeliczyli się odnośnie do porozumienia z bolszewikami. Anglja sądziła, że bolszewicy zgodzą się na Konstytuantę i na nowy rząd niebolszewicki. Zdaje się, że obecnie Anglja ucieknie się do interwencji i pomocy Polski w tej sprawie.

7) Poseł Michałowski wyraża zapatrywanie, że konferencja w Kopenhadze miała na celu przygotowanie gruntu pod przyszłą konferencję w Londynie.

8) W izbie włoskiej tworzy się nowy blok rządowy, którego środkiem będzie partja katolicka.

9) Układ pomiędzy d'Annunziem a rządem włoskim dochodzi do skutku. Port we Fiume będzie należał do Włoch, natomiast miasto będzie pod zarządkiem Ligi Narodów.

10) W Rzymie była delegacja słowacka, która interwenjowała na rzecz Słowaczyny. Usposobienie delegacji było madziarofilskie. Dworzak wyjechał obecnie do Paryża, zastępuje go Bałoga. Nadmienić wypada, że delegacja starała się o zakup amunicji.

11) Rząd czeski liczy się poważnie z akcją węgierską na Słowaczynie.

12) Anglja opanowała ekonomicznie Kaukaz prawie w zupełności.

*CAW, Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921, I.300.76.265*

---

w którym 80% głosujących opowiedziało się za przyłączeniem do Szwajcarii. Ostatecznie Voralberg przyłączono do Austrii.

<sup>40</sup> W dotyczącej Austrii części raportu dziennego MSZ (z 12 grudnia) stwierdzono: „Z raportu p. Szaroty wynika, że sytuacja Austrii tak pod względem politycznym, gospodarczym, jako też finansowym jest nader krytyczna. Wśród krajów Austrii panuje silny separatyzm. Do podróży Rennera, który ma się udać w najbliższym czasie do Paryża, przywiązują wielką wagę i oczekują zmiany sytuacji gospodarczej”; CAW, Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921, I.300.76.265.

## 412

*19 grudnia, protokół sesji Biura Kongresowego*Protokół sesji biurowej Delegacji z dnia 19 Grudnia 1919 r.

Obecni pp.: Kozicki, Bartoszewicz, Mrozowski, Łubieński, Czekanowski, Bator, Szura, Winiarski, Woźnicki.

P. Kozicki: prof. Semkowicz złożył memoriał o rewindykacji Archiwów polskich od Niemiec. – Wydz. Polit.

P. Winiarski: był wczoraj w delegacji serbskiej w sprawie floty poaustriackiej. Serbowie będą się domagali podobnie jak i my przyznania im większych jednostek okrętowych, protestowali przeciwko rozbrowieniu przyznanych im okrętów – nie wierzą jednakże w skuteczność tych zabiegów. Kazano im podpisać zobowiązanie, iż nie będą budowali floty wojennej – oświadczają dziś, że tego nie podpiszą. P. Łubieński przypomina wczorajszy artykuł w „Temps'ie”, z którego wynika, iż dotąd rozdzielono tylko flotę niemiecką, austriackiej zaś nie. W dyskusji zgodzono się na wniosek p. Bartoszewicza, aby w sprawie rozdziału floty austriackiej działać niezależnie od Jugo-Sławji i Rumunji. W tym celu przygotowuje Wydz. Polit. nową notę.

P. Szura zdaje sprawę z bytności razem z prof. Semkowiczem u przewod. Kom. Pleb. Cieszyńskiej p. de Manneville. Dla Spisza i Orawy będzie utworzona subkomisja. Przy urządach nie będących w rękach polskich będą polscy mężowie zaufania. Subkomisja osiadzie prawdopodobnie w Zakopanem. Żandarmerja dotychczasowa i polska, i czeska będzie zniesiona, projektuje się utworzenie żandarmerji z wojsk aljanckich. W Cieszyńskim będą restytuowane wydziały gminne polskie, rozwiązane przez okupacyjny rząd czeski. Obsadzenie Cieszyńskiego równocześnie z G. Śląskiem. Wyjazd komisji prawdopodobnie w Styczniu.

P. Kozicki był wczoraj u ambasadora amerykańskiego z zapytaniem, czy możliwy jest udział Amerykanina w komisji plebiscytowej w Cieszyńskim, czego domaga się M.S.Z. Odpowiedziano, że ambasador zwróci się do Waszyngtonu, rząd polski powinien przez swojego posła w Ameryce przedstawić to samo żądanie. Po dyskusji postanowiono wysłać depezę do M.S.Z. z wyjaśnieniem, iż w tym wypadku należy działać ostrożnie i nie naciskać ze względu na Francję i dotychczasowego przewodniczącego komisji, dla nas przychylnego<sup>41</sup>.

---

<sup>41</sup> Zob. dok. następnny.

P. Bator przedstawia ostatnie wiadomości z dzienników o składzie nowego gabinetu w Warszawie<sup>42</sup>.

*AAN, Delegacja Polska na Konferencję Pokojową w Paryżu, 5*

## 413

### *19 grudnia, szyfrogram Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową do MSZ w sprawie udziału przedstawicieli USA w Komisji Plebiscytowej w Cieszynie*

Ministerstwo Spraw Zagranicznych

°*Depesza szyfrowa wysłana 19.XII.1919°*

Od Delegacji.

W związku z telegramem z 18 grudnia (ref. tel. N. <sup>a</sup> <sup>a</sup>) w sprawie udziału Amerykanów w Komisji plebiscytowej Cieszyńskiej należy wziąć pod uwagę, że wszelkie wystąpienie rządu polskiego o udział amerykańców w Komisji może być zrozumiane przez Francuzów jako wymierzone przeciw przewodnictwu ich przedstawiciela w Komisji plebiscytowej. Delegacja jest zdania, że wystąpienie jej w tej sprawie w Paryżu jest wystarczające. W każdym razie bezwarunkowo należy uniknąć pozorów nawet nieprzychylnego wystąpienia w stosunku do Francji, ze względu na ogólną sytuację polityczną, a także ze względu na przedstawiciela Francji w Komisji plebiscytowej, który w zastępstwie przedstawiciela Stanów jest przewodniczącym Komisji Plebiscytowej.

Kozicki

*AAN, Delegacja Polska na Konferencję Pokojową w Paryżu, 15*

<sup>42</sup> Rząd Paderewskiego upadł 9 grudnia. Dzień później Paderewski zwrócił się pisemnie do Naczelnika Państwa: „Z powodu nieprzewidywanych przeszkód, jakie spotykam, czuję się zmuszonym do zaniechania dalszych zabiegów w celu utworzenia zwartego, silnego Rządu, któryby mógł w dzisiejszych warunkach pracować z istotnym dla Kraju pożytkiem. Z jednej strony stanowisko, jeżeli nie wrogie, to wyraźnie niechętne, zajęte przez pewne ugrupowania Sejmowe, z drugiej zaś wycofanie się w ostatniej chwili paru stronnictw, na których współudział liczyłem, utwierdzają mnie w przekonaniu, że w obecnej chwili odpowiedzialność za stworzenie Rządu nie ja powinienem ponosić”; AAN, Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego, 805. Premierem nowego gabinetu został 13 grudnia Leopold Skulski, a funkcję kierownika MSZ objął przejściowo Władysław Wróblewski, po trzech dniach zastąpiony przez Stanisława Patka.



## 414

*20 grudnia, raport posła w Paryżu dla ministra spraw zagranicznych  
o polityce zagranicznej Francji*

Paryż, dnia 20 Grudnia 1919 r.

TajneDO PANA MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH  
W WARSZAWIE

Polityka Francji wobec zagadnień Europy środkowej.

Jakkolwiek zaprzątnięte przemożnie bezpośrednio ich dotyczącymi zagadnieniami polityki wojennej, później pokojowej, zagrożone kolosalnymi trudnościami wewnętrznymi, natury <sup>c</sup>bądź<sup>c</sup> ekonomicznej, <sup>h</sup>czy to<sup>h</sup> <sup>c</sup>bądź<sup>c</sup> społecznej, zdawały sobie sprawę rządy europejskich mocarstw Ententy od chwili zawładnięcia Rosji przez Bolszewizm i poprzedzającego <sup>h</sup>definitywny upadek<sup>h</sup> <sup>c</sup>definitywną porażkę<sup>c</sup> Niemiec niepokojącego rozwinięcia ich inicjatywy na Wschodzie, że wschodnia i środkowa Europa stają się najważniejszym bodaj czynnikiem przyszłej równowagi europejskiej, a co zatem idzie, jednym z główniejszych przedmiotów mocarstwowej polityki zagranicznej.

Powodując się swym tradycjonalizmem, skłonny do szukania dawnych i znanych ram i formułek, wołąc w zasadniczo prostszy, a bardziej obiecujący sposób dopiąć swych celów, szukała Anglja głównego punktu oparcia swej zewnętrznej polityki wschodnio-europejskiej w Rosji antybolszewickiej. Ztąd ekspedycja archangielska, pomoc udzielona Judeniczowi i państewkom nadbałtyckim, ztąd znaczny wysiłek militarny i ekonomiczny po stronie Denikina. Wraz z porażką sił antybolszewickich w Rosji przynieść musiały wypadki likwidację, jeżeli nie definitywną, to tem niemniej <sup>h</sup>podstawową<sup>h</sup> <sup>c</sup>zasadniczą<sup>c</sup> tego całego systemu politycznego.

Zdystansowana w swoim czasie przez Anglję w aktywnej polityce rosyjskiej, jak temu dałem wyraz w moim raporcie z dnia 24/XI r.b. za N. 296/P<sup>43</sup>, Francja skłonna była widzieć większe pole do inicjatywy politycznej w antyniemieckich krajach Europy środkowej. Istotnie, już w czasie wojny, a przedewszystkiem w okresie rokowań pokojowych, rozwinał rząd francuski dużą energję w kierunku stworzenia i zapewnienia sobie elementów oparcia na przyszłość w Polsce, Czechach, Rumunji i Jugosławji.

---

<sup>43</sup> Dok. nr 368.

Wnosić można, że korzystne dla Francji porównanie dwu wyżej przytoczonych programów wpłynąć mogło na zapewnienie jej pewnej, chwilowej przynajmniej przewagi w międzynarodowej polityce europejskiej i ztąd na wykazanie większej inicjatywy w czasie niedawnych rokowań londyńskich.

Ostatnio, jak to miałem sposobność przedstawić w moich raportach z dnia 12/XII r.b. za N. 328/P i z dnia 15/XII r.b. za N. 334/P, zainteresował się żywo rząd francuski losami Austrii niemieckiej, poważnie zagrożonej wewnętrznym kryzysem ekonomicznym. Z jego inicjatywy i pod wpływem umiejętnie przeprowadzonej kampanji w opinji publicznej państw Ententy spotkały się dezyderaty austriackie, przedstawione przez Renner'a, z przychylnem przyjęciem Rady Pięciu i wywołały nadszpedzanie śpieszne i rzeczowe, a dla Austrii zbawienne sankcje.

W dziedzinie aprowizacyjnej, która wprost rozpaczliwie przedstawiała się dla Wiednia, spowodowano w zakresie dostaw węgla skuteczne wystąpienie rządu czesko-słowackiego, nacechowane życzliwą względnością i polityką na dalszą metę ministra spraw zagranicznych, p. Benesa, zaś w zakresie dostaw znacznej ilości zboża z portów adryatyckich dosyć oporną zresztą pomoc jugosłowiańską. W ten sposób zażegnanem zostało grożące bezpośrednio Austrii widmo klęski głodowej.

W dziedzinie finansowej wywarło silną presję, o nieznanym jak dotychczas jeszcze realnym wyniku, na Stany Zjednoczone, celem zapewnienia Austrii niezbędnych kredytów dla uruchomienia jej przemysłu i handlu. Kurs dolara amerykańskiego w stosunku do korony austriackiej zapewniał przytem względnie tanim kosztem maximum wydajności pomocy finansowej i czerpanych z niej korzyści.

Z prowizoryczną pomocą przyszli już tymczasem europejscy Aljanci, przy czem, według oświadczeń Lloyd'a George'a, Anglja miała na rzecz Austrii zaawansować dotychczas 12,5 milionów funtów sterlingów.

Rada Pięciu nie ograniczyła się jednak do tych wystąpień w sprawie austriackiej. Uznała za stosowne skorzystać z nadarżającej się sposobności, żeby, wobec grożących ustawicznie pod najrozmaitszemi formami zakusów niemieckich w kierunku Austrii, usankcjonować nienaruszalność traktatu podpisanego w Saint Germain. W tym celu należało się wypowiedzieć stanowczo w sprawie dążeń separatystycznych, z którymi zdradziły się ostatniemi czasy Voralberg w stosunku do Szwajcarii, okręgi Tyrolu i okolic Salzburga w stosunku do Niemiec i w stosunku do Węgier dawne komitaty zachodnio-węgierskie, przyznane Austrii traktatem pokojowym. Niedwuznaczny wyraz opinji Rady Najwyższej w tym względzie dał załączony list p. Clemenceau<sup>44</sup>, wystosowany dnia 16 Grudnia r.b. do kanclerza austriackiego, p. Renner'a.

---

<sup>44</sup> Załącznika brak.

Wobec tej interesującej inicjatywy, wykazanej przez rząd francuski w stosunku do Austrii, uważałem za stosowne poinformować się u źródła o wskazaniach bieżącej polityki francuskiej w Europie środkowej i mam zaszczyt przedłożyć poniżej Panu Ministrowi wynik rozmowy, którą miał przy nadarzącej się sposobności pierwszy sekretarz Poselstwa z p. Laroche, szefem sekcji dla spraw europejskich w tutejszem Ministerjum Spraw Zagranicznych.

Podjętej przez Francję inicjatywy wobec Austrii nie należy żadną miarą rozumieć – oświadczone na Quai d'Orsay – jako ewolucję rządu francuskiego ku polityce austrofilskiej, którą przed wojną, a może nawet podczas wojny przedstawiała pewna grupa polityków francuskich (t.zw. szkoła historyczna, typu Bainville'a z Action Française np.). Dzisiejsza Austria niemiecka nie może być politycznie identyfikowaną z dawną Austrią federalistyczną.

Polityka francuska w Europie środkowej nie uległa zmianie. Podstawę jej stanowią niezmiennie bliskie stosunki z czterema państwami sprzymierzonymi: Polską, Czechami, Rumunią i Jugosławią. Wzmocnienie tych państw, związanie ich wzajemne i utrzymanie w najbliższym kontakcie politycznym z Koalicją, a w szczególności z Francją, dla stworzenia bloku antyniemieckiego w Europie środkowej i położenia tamy ekspansji niemieckiej w Rosji, są głównym celem polityki francuskiej.

Obecna akcja w stosunku do Austrii niemieckiej nie zmienia w niczem tego stanu rzeczy. Nie odnosząc się do niej w tak wrogi, jak do Niemiec, sposób, nie traktują jej jednak Aljanci bynajmniej jako nowego sojusznika w Europie środkowej. Austria dzisiejsza stanowi w ich oczach przedewszystkiem atut, który wygranym być może w rękach Niemiec przeciwko interesom koalicyjnym i na drodze ku dawnej koncepcji germańskiej Mitteleuropy. Ekonomiczna sztuczność systemu, zbudowanego traktatem z Saint Germain, wyrażająca się w niezmiernych trudnościach gospodarczych i społecznych powojennej likwidacji, przed którymi stanęło małe państewko austriackie, zwiększać musi tylko potężną jego atrakcję ku Niemcom. Przeciwdziałanie temu nie może się zatem ograniczyć do terenu politycznego, ale wyrazić się winno przedewszystkiem w skutecznej interwencji ekonomicznej Ententy, którą wobec jej własnych, poważnych trudności na tym terenie należyście pobudzić może tylko udatna propaganda, posługująca się nawet momentem sentymentalno-politycznym. Tem się tłumaczy akcja francuska na korzyść zagrożonego Wiednia.

Czy Austria niemiecka w swym dzisiejszym ustroju i granicach, nawet poparta ekonomicznie przez Aljantów, wykaże dostateczną żywotność, bez powrotu do systemu federacyjnego, któryby ją ewentualnie mógł połączyć z sąsiednimi państwami, dziś przesądzać trudno, jest to wszakże dosyć wątpliwem. W każdym bądź razie Aljanci dołożą wszelkich starań, aby jaknajdłużej utrzymać stan rzeczy stworzony traktatem w Saint Germain. Odnosi się to przedewszystkiem do dążeń zaborczych, jakie Niemcy objawiają wobec Austrii

niemieckiej. Tę ostatnią perswazją i pomocą ekonomiczną, tamte siłą i groźbą powstrzymywać się będą od zjednoczenia.

Do Węgier, które, jak widać z ostatnich wypadków, nie rozstały się jeszcze z myślą o zbrojnym odwecie na zwycięskich sąsiadach i które we Francji uchodzą jeszcze dotąd za nacechowane imperjalizmem, odnoszą się Aljanci z nieporównanie większą rezerwą, jak do Austrii niemieckiej. Ewentualności takiego czy innego związania na wzór dawny, okrojonych Węgier z okrojoną Austryą, nie widzą. Byliby, o ile się wydaje, przynajmniej ze strony Francji, myśli takiej zasadniczo przeciwni.

Chwilowa pomoc udzielona Austrii przez Koalicję nie wystarczy jednak; myśleć trzeba o ułożeniu takich stosunków między nią a jej bezpośrednimi sąsiadami, które zapewniłyby jej możliwość gospodarczego istnienia. Zabiegi francuskie w tym względzie spotkały się, jak się dowiaduję, z dość energiczną opozycją Jugosławji, natomiast z dobrem przyjęciem w kołach czeskich, a to głównie dzięki życzliwemu stanowisku zajętemu przez p. Benesa, Ministra Spraw Zagranicznych. Francja śledzi z pewnym niepokojem bieg wypadków w Czecho-Słowacji, ze względu na wyjątkowo trudne warunki wewnętrzne, polityczne i ekonomiczne. Wszakże p. Benes, chwilowo nie należący jeszcze do żadnego stronnictwa politycznego i cieszący się znaczną popularnością tak wśród swoich, jak zagranicą, działa uspakajająco na rządowe sfery tutejsze, stawiając pomyślnie horoskopy co do rozwiązania trudności, z jakimi mają do czynienia Czesi.

Polityka francuska, powiedziano jeszcze na Quai d'Orsay, dążyć będzie systematycznie do usuwania wszelkich nieporozumień i trudności, jakie powstaćby mogły między państwami sprzymierzonymi środkowej Europy. W akcji tej zachować pragnie Francja jaknajwiększą bezstronność, powodując się wyłącznie korzyścią całokształtu tego bloku antyniemieckiego. Takie stanowisko zajęła już w swoim czasie dyplomacja francuska wobec sporu serbsko-rumuńskiego o Banat, podobne zajmuje w nieporozumieniach polsko-czeskich.

W tym też duchu pragnęłaby Francja użyć całego swego wpływu wobec rządu polskiego, żeby nie korzystał z wewnętrznych trudności czeskich obecnej doby dla ewentualnego wygrywania w porozumieniu z Węgrami separatystycznych uczuć objawianych w Słowacji i nie widział w pomocy udzielonej Austrii przez Ententę pretekstu do szukania politycznego zbliżenia się z Austryą lub Węgrami. Nie potrzebuję dodawać, że p. Romer w sposób stosowny na takie postawienie sprawy nie zareagował.

Co do przyszłych losów poczwórnego bloku koalicyjnego w Europie środkowej ma Francja jaknajlepsze nadzieje. Zdaje się oceniać należycie rolę państwa polskiego w obronie Europy przed bolszewizmem i gotowa jest wpływać na ukształtowanie się w tym względzie opinii angielskiej na zapewnienie Polsce stosownej pomocy i mandatu.

Jak już wspominałem, sytuacja Czech – chwilowo zagrożona poważnie w oczach Aljantów pod wpływem trudności wewnętrznych, jak separatyzm słowacki, ewolucja ku socjalizmowi międzynarodowemu, zalew elementem germańskim (vide mój raport z 13/XII r.b. za N. 267/P) – poprawia się w oczach rządu francuskiego, który z zadowoleniem wita wyjście władzy w Czechach z rąk nacjonalistów typu Kramarza i wzrost wpływów Benesa, charakteryzowanego tutaj jako polityka o szerokim horyzoncie i zachodnioeuropejskiej kulturze. W tej ewolucji widzi Francja gwarancję poprawy stosunków polsko-czeskich.

Położenie Rumunii określane jest tutaj jako dość poważne. Z chwilą uregulowania różnic z Koalicją, wywołanych sprawami traktatu, do czego Francja przyłożyła ze swej strony wszelkich starań, pomoc francuska będzie się mogła wyrazić w mniej skrupowany sposób. Nie bez pewnego zaniepokojenia widzą oficjalne czynniki francuskie przewagę elementu transsylwańskiego w dzisiejszym życiu politycznym Rumunii. Wnosi ona znaczny chaos i niejednokrotnie niemiłe Aljantom tradycje. Z drugiej strony odcięcie geograficzne Rumunii od państw zachodnich i wynikające stąd trudności komunikacyjne komplikują niezmierzenie wewnętrzne położenie gospodarcze kraju. Wszakże olbrzymie jego bogactwa naturalne dają mu w oczach Aljantów gwarancję pomyślnego rozwoju.

Posel Rzplł. Polskiej  
fMaurycy Zamoyski<sup>f</sup>

AAN, MSZ, 3674

## 415

*20 grudnia, raport delegata na Łotwie i w Estonii o sytuacji bieżącej*

20 grudnia 1919,

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych,  
Warszawa

Wobec szkodliwej dla Polski działalności tutejszego szefa Misji angielskiej pułk. Tallentsa w sprawie stosunków naszych z litwinami zakomunikowałem dyrektorowi departamentu Min. Spraw Zagr. Albatowi pogłoskę, jakoby Anglja miała zamiar oddać Łotwę Rosji wzamian za koncesje na Krymie i Kaukazie. Wiadomość ta zrobiła na Albacie wielkie wrażenie. Zdaje się zresztą, że

w ostatnich czasach wpływ angielski w rządzie tutejszym zmniejszył się znacznie na korzyść Francji.

W sprawie zamierzonej jakoby przez rząd łotewski cesji części powiatu Iłkukszańskie litwinom wzamian za Możejki oświadczyłem p. Mejerowiczowi, że Rząd Polski ze względów strategicznych i politycznych na tego rodzaju projekt zgodzić się nie może. Urzędowe posiedzenia komisji zagranicznej rozpoczynają się dopiero w d. 4 stycznia r.p. Mam wrażenie, że co do ustąpienia Połagi Litwinom ze strony Łotwy nie będzie przeszkód.

Na wczorajszym bankiecie na cześć Niessela w rozmowie z Piipem i Mejerowiczem, kiedy zaszła mowa o przyszłej konferencji państw bałtyckich w sprawie konwencji wojskowej, oświadczyłem, że konferencja ta powinna się odbyć w Wilnie, gdyż wyjeżdżać poza granice kraju nie może. Obaj panowie zgodzili się na ten punkt widzenia, i sądzę że z tego powodu ze strony Estonji i Łotwy trudności nie będzie. Jeżeli konwencja odbędzie się w Wilnie, Polska sama przez się otrzyma na niej stanowisko dominujące.

W sprawie przyszłości armji północno-zachodniej wśród kierujących kół francuskich panuje rozbieżność zdania. Pułk. Hurstel w Rewlu, jak pisałem, pragnie jej reorganizacji i wysłania na front Denikina, gen. Niessel oświadczył mi, że o żadnej reorganizacji armji Judenicza mowy być nie może i że sprawę tę uważać należy za ostatecznie zlikwidowaną, natomiast dowódca eskadry międzysojuszniczej w Rydze, komendant Brisson, uważa, że armję Judenicza należy wskrziesić, ale tym razem na froncie łotewskim. Przedstawiciel Judenicza w Rydze gen. Sznabel przystąpił do rejestracji poddanych rosyjskich na Łotwie: jest to oczywiście czynność przedwstępna do ogłoszenia mobilizacji, jednakże wiem, że rząd łotewski oświadczył gen. Sznabelowi, że mobilizacji Rosjan na swoim terytorjum nie dopuści.

Na moją interpelację w sprawie rekrutowania ochotników do korpusu białoruskiego przez Bałachowicza na Łotwie otrzymałem z Min. Spr. Zagr. wyjaśnienie następujące:

Ponieważ dużo osób w wieku wojskowym, pragnąc uchylić się od ogłoszonej przez rząd łotewski mobilizacji, otrzymało wbrew wszelkiemu prawu paszporty białoruskie, przeto rząd łotewski po sporządzeniu dokładnego spisu tych osób skorzystał z ogłoszonej przez Radę Białoruską mobilizacji, aby wszystkie te żywiły „białoruskie”, których pobyt na Łotwie uważa za niepożądany, wysłać za granicę państwa pod pozorem, że muszą stanąć do mobilizacji na Białejrusi. Rząd łotewski nie pozwala na rekrutowanie ochotników do korpusu Bałachowicza i Bałachowicz się o to do rządu łotewskiego nie zwracał.

Gdzie jest Bałachowicz – niewiadomo. W Rewlu mi mówiono, że wyjechał do Rygi i że chce tam zobaczyć się ze mną. W Rydze go niema, a do Rewla jeszcze nie wrócił. Brat jego, Józef, dwa razy zachodził do naszego konsulatu

w Rewlu i pragnie się porozumieć ze mną co do swego wyjazdu do Polski, ale na wyznaczoną mu godzinę nie przyszedł.

Z nowym wice-ministrem do spraw Łatgalji ks. Trassunem widziałem się dwukrotnie i omówiłem z nim szereg spraw. Za pierwszej bytności ks. Trassun zrobił na mnie wrażenie niezbyt przychylnego dla naszej sprawy człowieka. Występował on bardzo ostro przeciwko biskupowi inflanckiemu ks. O'Rourke, uważając, że był to „ciężki błąd Watykanu” mianować na to stanowisko polaka<sup>45</sup>. Na moje oświadczenie, że polacy w Łatgalji żądają równouprawnienia języka polskiego w kościele, szkołach i urzędzie, dał mi do zrozumienia, że uznaje te żądania tylko w kościele. Za drugim widzeniem się, pragnąc widocznie załagodzić pierwsze wrażenie, oświadczył mi, że w kwestji szkolnej rząd łotewski będzie stał na stanowisku autonomji mniejszości narodowej i że požądaniem jest, aby obywatele ziemscy, polacy z Łatgalji, którzy wyjechali z kraju przed bolszewikami, obecnie pomyśleli o powrocie, gdyż jeśli kraj będzie uwolniony od bolszewików, zajdzie konieczność zorganizowania administracji krajowej, a do tego najlepiej nadają się polacy, jako element kulturalny i społecznie wyrobiony. Dodał również o projekcie wskrzeszenia arcybiskupstwa ryskiego, przy czym w Łatgalji byłoby stworzone oddzielne biskupstwo, kiedy za pierwszym widzeniem się twierdził, że biskup łatgalski musi mieszkać w Rydze. Zmianę frontu przypisuję temu, że w sprawie łatgalskiej odbyło się świeżo posiedzenie Rady Ministrów.

W sprawie Martosa (vide raport Nr. <sup>a</sup> <sup>a</sup>) interpelowałem p. Albata, który oświadczył, że o ile Martos, bawiący w Rydze obecnie, pozwoli sobie na bardziej drastyczne wystąpienie publiczne przeciwko polakom, zostaną przeciwko niemu zastosowane odpowiednie represje.

Na wczorajszym bankiecie na cześć gen. Niessel – gen. Niessel wygłosił płomienną mowę przeciwko Niemcom, zaznaczając, że „niemiec jest, był i będzie wrogiem kultury i cywilizacji”, oświadczył, że „demokracje zachodu pragną podać rękę narodom powstałym na terytorjum dawnej Rosji przy współudziale wielkiego narodu polskiego, którego przedstawiciela widzi na sali. Koniecznym jest utworzenie Entente Cordiale państw bałtyckich, od chłodnych skał Finlandji, aż do błot poleskich i dalej. Likwidacja sprawy Bermonta jest tylko jednym z ogniw w tem wielkiem zadaniu, które nas czeka w przyszłości”.

Na sali był obecny gen. Judenicz, który zrobił na mnie wrażenie ruiny moralnej. Oprócz przemówienia Ulmanisa i gen. Niessel żadnych mów nie było. Zarówno w Estonji, jak i w Łotwie zdaje się nie istnieć zwyczaj przemówień bankietowych.

---

<sup>45</sup> Ksiądz Edward O'Rourke został 29 września 1918 r. mianowany biskupem diecezji ryskiej, a po swojej rezygnacji w kwietniu 1920 r. pełnił funkcję delegata apostolskiego na Litwie, Łotwie i w Estonii (do grudnia 1921 r.).

Świeżo ogłoszono ustawę organizacji rad szkolnych. Ponieważ posiadamy tu w Rydze 5 szkółek polskich, przeto odbyło się wczoraj posiedzenie przełożonych tych szkół dla obmyślenia odpowiedniego zorganizowania zarządu szkołami. Przewodniczył senator Nagojewski.

/-/ Bouffal

*IJPA, Adiutantura Generalna Naczelnego Wodza, 2/31/2*

## 416

20 grudnia, raport dzienny MSZ

Ścisłe poufne

Warszawa, dn. 20 grudnia 1919 r.

### Raport polityczny

1) Poseł Dzieduszycki donosi, że sfery żydowskie w Kopenhadze obawiają się obecnie stanowiska Denikina wobec żydów oraz pogromów na Ukrainie<sup>46</sup>.

2) Z raportów p. Szaroty oraz prasy angielskiej i francuskiej wynika, że Anglja popiera Węgry, natomiast Francja odnosi się bardziej sympatycznie do Austrii.

3) Jen. Karnicki donosi o naradzie u Denikina. W tej konferencji brali udział ze strony rosyjskiej prócz Denikina Romanowski i Nieratow. Realnego rezultatu konferencja nie dała. Denikin obawia się prosić nas wyraźnie o pomoc. Zgadza się on na pozostawienie sprawy ustalenia granic decyzji polskiego i rosyjskiego rządu w przyszłości. Ruch niemiecki u Denikina wzmaga się ogromnie<sup>47</sup>.

4) Nieratow wysłał do jen. Karnickiego notę w języku rosyjskim, w której prosi, aby Rząd polski pozwolił księżom prawosławnym na powrót do swoich parafji w Polsce.

<sup>46</sup> W raporcie dziennym MSZ z 22 listopada odnotowano: „Z raportów p. Dzieduszyckiego z Kopenhagi wynika, że centrum żydowskiej agitacji antypolskiej jest nadal Kopenhaga. W sprawie działalności Gibsona Poselstwo komunikuje, że Gibson podkreśla słuszność żądań polskich i piętnuje nieuczciwe spekulacje nacjonalistów żydowskich, którzy nie są niczem innym jak agentami Berlina”; CAW, Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921, I.300.76.265.

<sup>47</sup> Zob. dok. następnny.



5) Poselstwo polskie w Paryżu donosi, że Makłakow wrócił ze swej podróży do Denikina niezadowolony.

6) Nadeszła do M.S.Z. wiadomość, że Estonia prowadzi nadal rokowania z bolszewikami. Bolszewicy żądają gwarancji, że na terytorjum estońskim nie będzie prowadzona żadna akcja antybolszewicka.

7) Poseł Skrzyński zawiadamia telegraficznie, że leader stronnictwa ludowego rumuńskiego p. Averescu złożył tekę ministra spraw wewnętrznych. Rumunja jest przeto w toku nowego przesilenia wewnętrznego.

8) Dn. 19 b.m. odbyło się posiedzenie Rady Plebiscytowej, na którym postanowiono ponowić w Paryżu żądanie linii z dn. 5 listopada 1919 r.<sup>48</sup>

9) Delegaci Śląscy wyjechali z Warszawy pod dobrym wrażeniem i uspokojeni zapewnieniami Rządu.

10) 16 b.m. przyjechała do Paryża delegacja dla załatwienia sprawy odszkodowania za zatopienie floty. Delegacja dla ratyfikacji pokoju przyjedzie później.

11. a) Wyjazd poselstwa polskiego do Rio jest bardzo pilny, ponieważ brak tam instytucji, któraby wystawiała paszporty. Żydzi przynależni do Polski zwrócili się w braku konsulatu polskiego do konsulatu francuskiego.

11) Komisarz graniczny w Gdańsku donosi, że Niemcy starają się wywieźć wszystkie objekta przedstawiające wartość dla Polaków pod względem przemysłowym, rolniczym i wogóle gospodarczym do Berlina.

Z innych terenów mających przypaść Polsce również dochodzą wiadomości, że Niemcy starają się wprost ogołocić kraj. Gminy dążą do jak największego obdłużenia majątków gminnych.

Żelazna dywizja wraca i zostaje wprawdzie rozwiązaną, ale żołnierze grupują się znowu po kilku dniach w pewnych punktach, np. w Bydgoszczy.

12) Przedstawiciele wszystkich państw neutralnych europejskich złożyły w Budapeszcie prezydentowi ministrów Husarowi zapewnienie sympatji i poparcia w odbudowie państwa.

13) Poseł Skrzyński proponuje telegraficznie, aby ze względu na sytuację strategiczną na froncie Denikina Rząd polski zdecydował się na zmianę stanowiska neutralnego i podjął inicjatywę.

14) Do rąk M.S.Z. doszedł dokument świadczący o ingerencji władz wojskowych niemieckich na władze cywilne, mianowicie władze wojskowe w Zabrzu poleciły urzędowi gminnym zbadanie, czy i jakie Stowarzyszenia polskie (Rady Ludowe) znajdują się w ich obrębie.

*CAW, Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921, I.300.76.265*

<sup>48</sup> Chodzi o porozumienie z 5 listopada 1918 r.; zob. przyp. 90 do dok. nr 38.

## 417

*21 grudnia, szyfrogram oficera wywiadu do Naczelnego Dowództwa  
o sytuacji Sił Zbrojnych Południa Rosji*

Ścisłe tajne  
Trzymać pod zamknięciem!

21/XII.19,

Telegram z Taganrogu via Kraków do Warszawy

W ostatnich czasach był stosunek rosjan do anglików tak naprężony, że otwarcie mówiono o zerwaniu z Anglią i sojuszu z Niemcami. Narazie udało się Denikinowi ten ruch zwalczyć.

Pracując w kontakcie z Anglikami, zauważyłem, że są bardzo pesymistycznie nastroszeni i zdenerwowani klęską swej polityki. Ostatnio telegrafowali do Londynu, że tylko Polska może uratować sytuację w Rosji i nie dopuścić do krachu polityki angielskiej. Pomimo że widziałem się z gen. Holmanem w dzień wyjazdu Briggsa, dopiero dzisiaj mi zakomunikowano, że Briggs pojechał przez Warszawę do Londynu.

Muszę uprzedzić, że przy rozstrzygnięciu sprawy pomocy Polska musi się liczyć z tem, że cały ciężar walki z bolszewikami i zaprowadzenia porządku w Rosji spadnie na Polskę, gdyż armja ochotnicza już nie jest zdolna do tego. Według wiadomości misji angielskiej u bolszewików oficerowie i oddziały niemieckie z armji ochotniczej zupełnie się nie biją. Zbyt szybkie posuwanie się bolszewików udaremniło kontrofenzywę na Kursk, teraz próbują wydać bitwę pod Kupiańskiem.

Linja frontu przebiega: Boguchar – Kupiańsk – Strefa Maksymówka – Piratyn <sup>a</sup>(da npca)?<sup>a</sup> – Makarów. Berdyczów zajęty przez bolszewików.

Armja Kołczaka liczy teraz 11 tys. Pod wpływem klęsk toczą się pertraktacje w sprawie wejścia socjalistów do tutejszego rządu. Denikin ma być podobno proklamowany „Wierchownym Prawicielem”. Denikin prosi o wysłanie oddziału Pińskiego przez Kamieniec i zawiadomienie o ich losie.

AAN, MSZ, 6674A

## 418

*22 grudnia, list Stanisława Gutowskiego do ministra spraw zagranicznych na temat bieżącej polityki zagranicznej Polski*

*„Kopja listu b. poufnego do p. S. Patka  
Ministra Spraw Zagranicznych, d. 22 Grudnia 1919 r.”*

Dla orjentacji polityki naszej podstawą jest wyjaśnienie zapatrywania Francji i Anglii na dwie kwestje następujące:

- 1) Na ewentualny udział nasz w przymierzu Franko-Angielskim, wspólnie z Rumunją, Włochami, Belgją i może z Hiszpanją.
- 2) Na załatwienie sprawy rosyjskiej w całej jej rozciągłości.

Co do punktu pierwszego to zauważyć należy, że im bardziej polityka Stanów Zjednoczonych oddalać będzie to mocarstwo od Europy, tem stosunkowo więcej waloru nabierać będą dla Anglii, a szczególnie dla Francji, takie czynniki par excellence europejskie, jak Polska.

Bardzo pożądanem byłoby wyjaśnić należycie prawdopodobieństwo ewolucji polityki amerykańskiej w tym lub innym kierunku. Nie możemy wszakże zamykać oczu nato, że choć désintéressement Stanów Zjednoczonych co do spraw europejskich jest dla nas pożądanem z punktu widzenia przyszłego naszego waloru w całokształcie politycznym europejskim, o tyle z punktu widzenia zagadnień bieżących, szczególnie finansów i zaprowiantowania, może takie désintéressement przedstawiać dla nas niejedną ujemną stronę. Mówiąc nawiasem, trzeba, żeby nasza dyplomacja w Waszyngtonie zrozumiała należycie wyłożoną sytuację i w żadnym wypadku nie zmieniała dotychczasowej linii, gdyż w tej chwili na pomocy materialnej i moralnej Stanów Zjednoczonych bardzo nam zależy.

Gdyby przymierze Franko-Angielskie miało być już wkrótce uzupełnione przez aljans z innymi europejskimi państwami, powinniśmy uczynić wszelkie wysiłki, aby wraz z Rumunją figurować odrazu w rządzie takich aljantów. Przedstawicielstwa rumuńskie w Paryżu i Londynie powinny posiadać dane co do predyspozycji w tej sprawie rządów: francuskiego i angielskiego. Logicznie biorąc, należy przypuszczać, że ewentualny udział Polski i Rumunji w aljansie będzie musiał być traktowany en bloc, gdyż dla mocarstw Zachodnich z punktu widzenia aljansu problematyczną zapewne wartość przedstawiałaby Polska bez Rumunji lub szczególnie Rumunja bez Polski. Z uwagi na to wszystko wyczerpujące rozmowy z posłami rumuńskimi nad Sekwaną i Tamizą uważać należy za bardzo pożądanem.

Nie myśląc, żeby <sup>d</sup>w tej chwili<sup>d</sup> już był moment odpowiedni do nastawiania na nadanie konkretnej formy naszemu stosunkowi politycznemu z Francją i Anglią, przypuszczam jednak, że – nie zwlekając – powinniśmy zadeklarować, że życzymy wziąć udział w takim sojuszu i przejąć przez to część odpowiedzialności za przysły pokojowy ustrój Europy, ustanawiany pod egidą Francji i Anglii. Pozostawienie nas bowiem poza nawiasem takiego układu mogłoby nam grozić nieobliczalnymi niebezpieczeństwami. Punkt wyjścia do rozpoczęcia pertraktacji daje nam to, że znajdujemy się w szeregu „puissances alliées et associées”.

Co do sprawy przeszłości Rosji i terytoriów dawnego Imperjum Rosyjskiego, to nadzwyczaj dla nas ważnym byłoby poinformować się dokładnie, czy rząd francuski trwa dalej niezachwianie na stanowisku „Wielkiej Rosji”, czy też w stanowisku tem poczyniły wyłomy: trzeźwa ocena sytuacji wskazująca, przynajmniej w chwili obecnej, na słabość żywiołów rosyjskich antibolszewickich oraz zrozumienie niezbitej prawdy historycznej, że podstawą „Wielkiej Rosji” był zawsze aljans z Prusami i dopuszczenie wewnątrz państwa rosyjskiego przemownych wpływów niemieckich, politycznych i ekonomicznych.

Ważnym też jest zdać sobie wyraźnie sprawę, czy przynajmniej w jaśniejszych umysłach politycznych Anglii i Francji dyferencjuje się sprawa stłumienia bolszewizmu, jako niebezpieczeństwa społecznego, od sprawy odbudowania wielkiej Rosji, jako rzekomo jedyne go środka do zgniecenia centrum, skąd promieniuje niszczycielska, a zaraźliwa doktryna. Są to bowiem dwie zasadniczo różne sprawy, których pomieszenie w opinii publicznej zachodniej wyrządziło nam już niejedną krzywdę. Polityka nasza powinna dołożyć wszelkich starań, by te dwie sprawy jaknajprędzej rozróżniczkować.

Rozmawiałem dzisiaj z Zaleskim w kwestji, której w jednoczesnym swym raporcie daje on szczegółowe oświetlenie. Rozumiem doskonale, że wobec poważnego zaniepokojenia w Anglii, wzbudzonego obawą, że bolszewizm może się rozszerzyć w pozaeuropejskich posiadłościach angielskich, wszelkie środki dążące do istotnego poskromienia bolszewizmu będą dla rządu angielskiego do przyjęcia. Z drugiej strony sfery rządzące, specjalnie w Londynie, zdaćby sobie powinny sprawę, że zwalczanie bolszewików przez odbudowanie Wielkiej Rosji jest <sup>d</sup>tylko jednym z paru środków<sup>d</sup>. Czy nie zauważono tam, że wszelkie próby zwalczania bolszewików za pomocą sił rosyjskich dotąd zupełnie chybiły, pomimo że okazywano tym wysiłkom z zewnątrz bardzo dużą pomoc? Czy wobec tego rząd angielski i francuski, jeżeli zdecydują się ostatecznie i nieodwołalnie na wznowienie otwartej walki z bolszewikami, nie zdadzą sobie sprawy, że o wiele realniejszym byłoby pociągnięcie za swoją koncepcją tych nie rosyjskich sił, które w skład dawnego imperjum rosyjskiego wchodziły i wykazały dotąd niezbitcie, że umieją walczyć z bolszewikami w dziedzinie zarówno społecznej, jak i militarnej? Naturalnie te ostatnie siły, również Rumunję,

nie można pociągnąć do ofiar, wskazując im jako cel – odbudowanie wielkiej Rosji. Koncepcja podobna jest z gruntu fałszywa i w wykonaniu chybić musi. Sprawę tę musimy starać się już teraz stosownie do wyżej powiedzianego tak postawić, żeby nie pociągnęła dla nas szkód, które nie dadzą się potem naprawić. A szkody takie sprawić nam fatalnie musi wszelkie nieobwarowane mocnymi warunkami politycznymi zaangażowanie się w jakiegobądź skoordynowane współpracownictwo militarne z gen. Denikinem, do którego rząd angielski, o ile sądzić mogę, nakłonić nas usiłuje.

Przecież współdziałania z Denikinem na zasadzie granic wschodnich b. Kongresówki plus obwód Białostocki opinia publiczna nasza żadną miarą nie zrozumie i na nie nie przystanie. Szczególnie w chwili gdy, jak to wiem od M. Kossakowskiego, bolszewicy za wznowienie z nimi wymiany handlowej, szczerze czy nieszczerze, to inna kwestja, proponują nam jednak przez p. Marchlewskiego od pierwszego słowa granice Dniepru (w Białej Rusi) i Dźwiny.

Sądząc pośpiesznie, można mniemać, że żądanie Anglii, żebyśmy skojarzyli nasze wysiłki przeciw bolszewikom z denikinowskimi – ma dla nas tylko ujemne strony. W rzeczywistości tak nie jest. Przeciwnie, im bardziej będzie Anglja pragnęła naszego współpracownictwa z Denikinem przeciw bolszewikom, tem bardziej okazać się musi ustępliwą wobec uzasadnionych żądań naszych<sup>49</sup>. Wśród tych żądań powinno figurować niewzruszenie, że Litwa i cała Białoruś (z wyjątkiem kilku zruszczonych powiatów na wschodzie) muszą być uznane za wchodzące w sferę wpływów polskich, że musimy otrzymać, bez warunków prócz szerokiej autonomji, Galicję Wschodnią i następnie racjonalną linję obronną biegnącą do ujścia Prypeci.

---

<sup>49</sup> W dodatkowym piśmie (z 24 grudnia) do ministra spraw zagranicznych Stanisław Gutowski pisał: „Do notatki co do ważniejszych kwestji politycznych, załączonej przy liście moim z dn. 22 Grudnia r.b., uważam za konieczne dodać, że przy wszelkich ewentualnych umowach co do współpracownictwa wojennego z Denikinem niezbędnem jest mieć na widoku: 1. Że nie powinniśmy występować w dotyczących tego negocjacjach osamotnieni. Należy tak przygotować teren, żeby z jednej strony wystąpiono z propozycjami nietylko do nas, lecz też jednocześnie do Rumunji, Finlandji, Estonji i Łotwy; z temi zaś państwami i krajami powinniśmy w przewidywaniu takich propozycji nawiązać najprędzej rozmowy, tak żeby przy ewentualnych układach z Denikinem wystąpić solidarnie. [...] 4. Wszelki układ z Denikinem musi być potwierdzony przez przedstawicielstwo Kołczaka, którego zwierzchnictwo wszystkie rosyjskie antybolszewickie [siły] uznały, i następnie przez wielkie mocarstwa, szczególnie Anglję, Francję i Japonję, gdyż inaczej będzie on napewno negowany przez następne rządy rosyjskie i okaże się praktycznie bezwartościowym. Rachunek za naszą pomoc może być niehonorowany. Gwarancja mocarstw jest dla nas niezbędną. Udział Japonji w takiej gwarancji uważam za bardzo pożądany”; IJPA, Adiutantura Generalna Naczelnego Wodza, 2/58.

Przecież Anglja, chociażby dla sprawy tak pierwszorzędnej, jak obrona Indji, będzie wołała, dla względów polityki swojej wewnętrznej, uciec się do cudzych, a nie swoich własnych sił, szczególnie – gdy przytem koszta naszego współpracownictwa opłaci nie ona, lecz Rosja. Nie możemy zapominać, że niezaprzeczonym podstawowym interesom angielskim odpowiada właśnie –<sup>d</sup> zwalczenie bolszewizmu bez odbudowania wielkiej, imperjalistycznej Rosji<sup>d</sup>. Rosja imperjalistyczna będzie zawsze ulegać wpływowi niemieckim, a jako taka będzie napewno przedstawiać dla Anglji poważne również niebezpieczeństwo na tej samej granicy indyjskiej.

Nasz więc interes zasadniczy logicznie prawie całkowicie zbiega się z interesem angielskim. Chodzi o to jednak, żebyśmy zdawali sobie sprawę z wartości, którą przedstawiamy, i wyczekali z zimną krwią na chwilę, gdy Anglja, a za nią Francja gotowe się okażą do zapłacenia za naszą kollaborację właściwej ceny – zresztą nie z własnej, lecz z kieszeni niezdrowych uroszczeń rosyjskich.

Inicjatywa w całej tej sprawie powinna należeć do Anglji i Francji. Gdybyśmy sami wystąpili z inicjatywą znizilibyśmy własnowolnie „naszą cenę”. Cieszę się bardzo, że Sapieha już w depeszy z d. 13.XII r.b. zmienił swoją opinię wyrażoną w depeszy z d. 12 XII r.b., w której rekomendował, żebyśmy wystąpili oficjalnie z wskazaniem konieczności wspólnej walki z bolszewikami, ewentualnie z żądaniem, żeby przyznano nam prawo do uregulowania według własnego uważania stosunku do Rosji.

Myszę, że zachowując w tej kwestji tymczasem najzupełniejszą rezerwę i wyczekując sformułowania propozycji przez Anglję czy Francję, mogliśmy wzmocnić sytuację naszą przez uczynione przez rząd nasz na podstawie opinji Naczelnego Dowództwa przedstawienie mocarstwom zachodnim potrzeb materialnych armji polskiej, których zaspokojenie jest niezbędne w okresie (do oznaczenia), żeby zapewnić naszej armji dalszą sprawność bojową.

Nie *można* zamykać, co prawda, oczu na to, że żywioły rosyjskie antybolszewickie są przeważnie silnie zarażone imperjalizmem i że może nie wykażą całej potrzebnej energii, gdy przyświecać im nie będzie ideał Rosji według znanej formuły Stołypina. Żywioły te jednak bez szybkiego załatwienia się z bolszewikami nie mają szans utrzymania się na powierzchni życia politycznego rosyjskiego wogóle. Anglja i Francja powinny je doprowadzić, w swoim i ich interesie, do poziomu rzeczywistości i wskazać jako cel Rosję: demokratyczną i szczerze narodową, lecz pozbawioną chorobliwych, jeżeli się przyjmie pod uwagę stan obecny społeczeństwa rosyjskiego, dążeń zaborczych. Jest to jedyna droga, która przedstawia najlepsze dane, jeżeli o to chodzi, do szybkiego likwidowania bolszewizmu, do ustalenia na stałych podstawach pokoju w Europie i Azji Środkowej. Jest to też, zdaniem mojem, jedyna droga, którą

może być pozyskane obstawione formalnymi warunkami politycznymi militarne współpracownictwo nasze.

Warszawa, dn. 22 Grudnia 1919 r.

Gutowski

*IJPA, Adiutantura Generalna Naczelnego Wodza, 2/58*

## 419

### *22 grudnia, protokół sesji Biura Kongresowego*

#### Protokół sesji biurowej Delegacji z dnia 22 Grudnia 1919 r.

Obecni pp.: Kozicki, Bartoszewicz, Bator, Czekanowski, Łubieński, Szura, Woźnicki, Wielowieyski.

P. Kozicki: gen. Le Rond telefonował przed chwilą, iż pertraktacje z Niemcami w Paryżu rozpoczną się 27 b.m. Wezwano radjogramem naszych ekspertów do bezzwłocznego przybycia. Protokół układu niemiecko-polskiego mamy gotowy, jeden egzemplarz wręczy się gen. Le Rond, stary wycofa się.

P. Łubieński: w odpowiedzi na wręczoną Komisji odpowiedzialności za wojnę listę Niemców winnych występów popełnionych na terenie polskim, obejmującą 169 nazwisk – nadeszła odpowiedź komisji z konkluzją, iż komisja przedłoży Conseil Suprême tę listę do aprobaty – z zaznaczeniem, iż według opinii komisji Polska znajdowała się od 2-go sierpnia 1914 w wojnie z Niemcami. Ta opinia ulegnie decyzji Rady Najwyższej.

P. Kozicki komunikuje depezę p. ministra Grabskiego, pod jakimi warunkami należy podpisać deklarację, i artykuły traktatu finansowego państw poaustriackich. Omówić z p. Mrozowskim.

P. Czekanowski komunikuje ostatnie wiadomości z gazet o Ukraińcach w Kamieńcu Podolskim.

*AAN, Delegacja Polska na Konferencję Pokojową w Paryżu, 5*

## 420

## 23 grudnia, raport dzienny MSZ

Ścisłe poufne

Warszawa, dn. 23 grudnia 1919 r.

Raport polityczny

1) Poseł Sapieha przesyła raport, z którego należy podnieść, że posłowi Patkowi miało się udać przekonać p. Clemenceau o bezcelowości postanowienia co do Galicji Wschodniej. Dalej Lloyd George ma przeciw skłaniać się do pokoju z bolszewikami. Wreszcie poseł Sapieha przypomina, aby Polska wzięła inicjatywę co do polityki w kwestji rosyjskiej. <sup>h</sup>Wprawdzie<sup>h</sup> P. Clemenceau *„jednak”*<sup>c</sup> radzi tę sprawę odwlekać, ponieważ zwłoka wychodzi na korzyść Polski.

2) Pewna osoba przesyła wiadomości o sytuacji w Bawarii. Położenie jest bardzo krytyczne, panuje wielkie przygnębienie, ponieważ brak żywności i węгля. Aureola rządów socjalistycznych prysła i idea monarchistyczna zatacza szersze kręgi. Powstały liczne tajne organizacje wojskowe o kierunku przeciw obecnemu rządowi centralnemu. Antagonizm do Prus jest bardzo wielki. Również nastrój wrogi wobec Polski.

3) Poseł Sapieha przesyła raport o swojej rozmowie z Sir Reginald Tower. Ten ostatni okazał się przychylny dla Polaków, tak że należy podnieść znaczny zwrot na naszą korzyść, od chwili znanej jego rozmowy w Paryżu.

<sup>h</sup>4) Komisarz Cziczerin prosi telegraficznie Rząd polski o przeprowadzenie Radka Sobelsohna przez terytorjum Polski, by mógł wziąć udział w konferencji w Dorpacie<sup>h</sup>.

5) Poseł Zamoyski depeszuje, że został przyjęty bardzo serdecznie przez p. Clemenceau, który mu oświadczył, że Lloyd George zgodził się, aby delegat angielski na konferencji pokojowej głosował za rezolucją proponowaną w sprawie Galicji Wschodniej przez p. Clemenceau.

6) Chargé d'affaires finlandzki p. Glöbegel prosi o odpowiedź na depeszę rządu finlandzkiego, czy Polska interesuje się losem Estonji lub nie. Estonja wojny z bolszewikami prowadzić nie jest w stanie, a na warunki pokoju postawione przez bolszewików zgodzić się nie może.

7) Przyjechał sekretarz przysłanego Poselstwa S.H.S. w Warszawie p. Gjo-vics i zapowiada blizki przyjazd posła Tadicza.



8) Z Pragi i z Naczelnego Dowództwa M.S.Z. otrzymuje wiadomości, że Czesi nie tylko, że nie rozwiązali Legionów Ukraińskich, lecz przeciwnie, rozwijają je dalej.

9) W sprawie udziału Delegata amerykańskiego w Komisji Plebiscytowej na Śląsku Cieszyńskim delegacja Pokojowa zawiadamia, że zakomunikowała życzenie nasze ambasadorowi amerykańskiemu, który odpowiedział, że przesłał tę prośbę swemu rządowi.

10) Z raportu p. Wysockiego wynika, że sytuacja wewnętrzna Czech wykazuje pewne osłabienie.

Federacja Naddunajska ma być pomysłem kapitalistów Entente'y i ma objąć także Austrię, Jugosławię i nawet Włochy. Czesi odnoszą się do tej koncepcji niechętnie. Natomiast węzły między Berlinem a Pragą zacieśniają się coraz bardziej.

Wyjazd Kramarza do Denikina był uzupełnieniem i asekuracją za pertraktacje prowadzone przez Benesza z bolszewikami.

CAW, *Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921, I.300.76.265*

## 421

*24 grudnia, raport posła w Paryżu dla ministra spraw zagranicznych  
o francuskiej polityce zagranicznej*

24/XII 19,

Do Pana M.S.Z.

O rokowaniach londyńskich pp. Clemenceau i Lloyd George'a z połowy grudnia byłem w możności donosić dotychczas tylko fragmentarycznie ze względu na brak autentycznych i ogólniejszych danych. Najbliżej nas obchodzącą decyzję w sprawie Galicji wschodniej pośpieszyłem zakomunikować telegraficznie Panu Ministrowi depeszami: No. 196 z 20 b.m. i No. 203 z 23 b.m.

Dzisiaj jesteśmy w posiadaniu pierwszorzędnego materiału informacyjnego w tym przedmiocie, który stanowi wygłoszona niespodziewanie, wczoraj wieczorem, mowa p. Clemenceau w tutejszej Izbie Deputowanych, w odpowiedzi na interpelację posła socjalistycznego M. Cachin w sprawie ogólnej polityki gabinetu. Załączając w stenograficznym odpisie urzędowym tekst

wzmiankowanej mowy<sup>50</sup>, korzystam ze sposobności, by – w formie komentarza do niej i opierając się również na posiadanych skądinąd danych – przedstawić krótki zarys polityki zagranicznej Francji na tle ostatnich rokowań londyńskich.

Głównym przedmiotem tych rokowań, będących niejako nowem w formie przedłużeniem zawieszonych prac paryskiej Rady Najwyższej, była sprawa aliansu militarnego zachodnich państw Ententy i układ finansowy francusko-angielski. Na tym tle wyłoniły się w czasie obrad uboczne kwestje, jak włoska, Galicji Wschodniej, turecka i t.d.

O projekcie nowego aliansu między Paryżem–Londynem–Brukselą i Rzymem, doniosłem już zawczasu raportem No. 295/P z 24 listopada r.b, który przez dalszy rozwój spraw politycznych w zupełności został potwierdzony.

W raporcie No. 347/P z 19 b.m. starałem się wykazać, że bankructwo, chwilowe chociażby, polityki angielskiej w Rosji, w przeciwstawieniu do akcji francuskiej w Europie środkowej, zapewnia w tej chwili Francji pewną przewagę nad Anglią w polityce kontynentalnej, dając pierwszej, przy większej swobodzie ruchów, pole do znaczniejszej inicjatywy politycznej.

Istotnie, w rokowaniach londyńskich inicjatywa zdaje się leżeć w najważniejszej mierze po stronie Francji. Jest to widocznym przedewszystkiem w omawianej sprawie aliansu, który zresztą Francję zagrożoną z jednej strony bezpośrednim sąsiedztwem Niemiec, z drugiej zaś ociąganiem się Stanów Zjednoczonych i wynikającą ztąd iluzorycznością Ligi Narodów – najbliżej obchodził. Tym może względem tłumaczyć się dając tendencja do pewnej opozycji, z którą Anglia odnosiła się do propozycji francuskich. To też, aby nie dopuścić do takiego postawienia sprawy ze strony angielskiej, z któregooby wynikało, że projektowany alians stanowi korzyść tylko dla Francji i że w tym wypadku ona jest stroną biorącą, a Anglia dającą, uważał rząd francuski za wskazane przeprowadzić energiczną kampanię prasową, n.p. w artykułach wstępnych „Temps”, dla wykazania, że niebezpieczeństwo niemieckie zagraża w równej mierze, chociażby nie równie bezpośrednio, Anglii jak Francji i że alians polegałby nie na jednostronnej, ale na wzajemnej, istotnej ochronie tych państw.

Wzmiankowana tendencja do opozycji angielskiej wobec projektów Francji motywować się może zapewne wrodzonym tradycjonalizmem polityki wielkobrytyjskiej, odnoszącej się z nieufnością do nowych koncepcji i pragnącej zachować jaknajwiększą swobodę ruchów wobec spraw Europy kontynentalnej. Przytem nie muszą takiemu zachowaniu być obce czynniki wewnętrznej polityki angielskiej.

Bądź co bądź rząd francuski zdał sobie doskonale sprawę z napotkanych w tym względzie trudności i – o ile mogłem wywnioskować z rozmów

---

<sup>50</sup> Załączników brak.

przeprowadzonych w tutejszem Ministerjum Spraw Zagranicznych – liczy się pozytywnie z ewentualnością niedoprowadzenia rokowań francusko-angielskich do konkretnej konkluzji w formie pisemnego układu, przeistaczającego warunki znanego „traité de garantie” francusko-angielsko-amerykańskiego z 28 czerwca r.b. W tych warunkach przybrałby projektowany alians w koncepcji francuskiej może mniej murowaną, lecz bardziej giętką formę daleko idącego zbliżenia się angielsko-francuskiego na przyszłość i utrzymania ścisłej łączności informacyjnej i inicjującej w polityce zagranicznej obu państw. Pod tym względem stwierdzić można, że myśl aliansu francusko-angielskiego zrobiła bardzo znaczne postępy i że w szczególności ostatnio podróz p. Clemenceau do Londynu była obfitą w rezultaty.

W linii polityki francuskiej, zmierzającej do zapewnienia sobie jaknajsilniejszych gwarancji przeciw niebezpieczeństwu niemieckiemu, a co zatem idzie do wzmocnienia bloku zachodnich państw Ententy, leży włączenie doń Belgii, bądź co bądź wału obronnego w stosunku do Francji, a z drugiej strony – Włoch, które w dzisiejszych warunkach nie byłyby może tak dalekie od pójścia na rękę Niemcom i stworzenia w ten sposób groźby dla południowo-wschodnich granic Francji. Tak jedna, jak druga z tych koncepcji mniej zdaje się znowu uśmiechać Anglii. W stosunku do Belgii działa tu może argument interesów ekonomicznych angielsko-holenderskich. W każdym bądź razie obecny wyraźnie antyangielski nastrój opinii publicznej w Belgii jest wymownym odpowiednikiem stanowiska Wielkiej Brytanii w tej sprawie. Co do Włoch analogiczną rolę odegrywać może chęć Anglii nieangażowania się w spór włosko-jugosłowiański, a z drugiej strony pewna obawa przed dążeniem Włoch do ekspansji śródziemnomorskiej.

I na tym więc terenie napotyka polityka francuska na trudności. Jeżeli uwidoczniemy sobie prócz tego całą drażliwość sytuacji w Stanach Zjednoczonych, a przytem wspomniemy na odpowiedzialność rządu francuskiego wobec nieuwzględnienia przezeń w czasie rokowań pokojowych żądań wzmocnionych gwarancji militarnych formułowanych przez Marszałka Focha, to zrozumiemy łatwo rezerwę, z jaką p. Clemenceau poruszył w swej mowie wczorajszej sprawę projektowanego Aliansu, poprzestając na bardzo ogólnikowych deklaracjach charakteru sentymentalnego.

Przy sposobności omawiania spraw powyższych z p. Laroche, szefem Sekcji dla spraw europejskich w tutejszem Ministerjum Spraw Zagranicznych, zwrócił mu temu dni parę uwagę, w myśl instrukcji Pana Ministra z 6 b.m. za N.D. 14403/II/19, p. Romer, pierwszy Sekretarz tutejszego Poselstwa, na rolę, jaką odegrywa w stosunkach wschodnio- i środkowo-europejskich państwo polskie. Wobec porażki Denikina staje się ono wyłącznym nieledwie obrońcą Europy przed bolszewicką powodzią, a zarazem jedyną przeszkodą przed rozszerzeniem się wpływów niemieckich w Rosji. Jeśli Aljanci, nie widząc się dziś w możliwości, dla przyczyn natury

zewewnętrznej czy wewnętrznej, dalszego prowadzenia czynnej akcji antybolszewickiej, są zmuszeni przejść do polityki defensywnej wobec Republiki Sowieckiej, to tutaj najważniejszym niewątpliwie czynnikiem będzie Polska, w swej roli kordonu sanitarnego, o którym mówią Francuzi. Niepodobna jest wszakże żądać od Polski dalszego wypełnienia tego ogólnie europejskiego mandatu własnymi tylko środkami i na własny rachunek. Myśl udziału Polski w projektowanym aljansie państw zachodnich Ententy narzuca się sama przez się.

Przystając w zupełności na słusność tej argumentacji, która odpowiada linii wytyczonej polityki francuskiej, sądził wszakże p. Laroche, że konkluzja byłaby dziś jeszcze przedwczesną, skoro przygotowawcze rokowania francusko-angielskie są dopiero w toku i nie zdają się konkretyzować w traktatowej formie. Rząd francuski nie traci z oka tej sprawy i gotów jest udzielić w niej Polsce w stosownej chwili całego swego poparcia, sądzi wszakże, że powinniśmy się orientować chwilowo raczej w kierunku większego jeszcze zbliżenia naszej polityki zewnętrznej z polityką zachodnich państw Ententy w drodze szukania ścisłego porozumienia z trzema innymi państwami sprzymierzonymi Europy środkowej, a mianowicie Rumunją, Czecho-Słowacją i Jugosławiją. Donosiłem o tem bliżej w moim raporcie z dnia 19 b.m. za N. 347/P. Nadmieniał przytem p. Laroche, że nie widzi lepszego środka do oddziaływania obecnie z naszej strony na Anglię jak uświadamianie jej o roli państwa polskiego w akcji ochronnej przeciw bolszewizmowi. Jest to najpotężniejszy argument mogący wpłynąć na usunięcie uprzedzeń rozmaitego gatunku, jakie żywić może Anglija ku Polsce. Wiadomo mi jest przytem z poważnego źródła, że p. Berthelot, dyrektor Spraw Politycznych tutejszego Ministerium Spraw Zagranicznych, który prowadził ostatnio w Londynie z lordem Curzonem ciąg dalszy rokowań wszczętych przez p. Clemenceau, miał sposobność poruszyć między innymi i tę sprawę.

W swej mowie wczorajszej w Izbie Deputowanych uwzględnił oczywiście p. Clemenceau i sprawę włoską, a mianowicie incydent o Fiume na tle międzynarodowych stosunków. Widoczną jest na pierwszy rzut oka rezerwa, z jaką traktował tę sprawę, a którą mu dyktowały zarówno stosunek do Stanów Zjednoczonych i poparcie udzielane blokowi państw sprzymierzonych Europy środkowej, jak z drugiej strony chęć zapewnienia udziału Włoch w projektowanym aljansie zachodnio-europejskim. Komentowano parę cokolwiek ostrzejszych zwrotów w stosunku do Włoch. Z ubocznych źródeł dowiaduję się, że rokowania londyńskie w sprawie włoskiej wykazały zgodne dążenie Anglii i Francji do jaknajśpieszniejszego zlikwidowania sprawy Fiume. Podniesioną została nawet inicjatywa wystąpienia do rządu włoskiego z ultymatywnym żądaniem w tym przedmiocie, jednak porzucono ją dla przyjaznego wywarcia nacisku na ambasadora włoskiego w Londynie. Do pomyślnego rozwiązania tych trudności przywiązuje Francja dużą wagę, jako do punktu, który zakwestyonować może cały nowy porządek rzeczy oparty na traktacie z Saint Germain, a zatem i zniweczyć plany francuskie w Europie środkowej. Dla należytego oświetlenia

sprawy dodaćby należało, że rząd francuski śledzi z zaniepokojeniem obrót, jaki przybiera wewnętrzna polityka Włoch, i uważa ich sytuację społeczną za groźną.

Sprawom polskim poświęcił p. Clemenceau znaczną część swego przemówienia, utrzymanego w tonie bardzo dla Polski gorącym. Ogólnem jest mniemanie, że zarówno silnem postawieniem sprawy Galicji wschodniej w czasie rokowań londyńskich, jak publicznem oświadczeniem się w Izbie zaangażował silnie p. Clemenceau swoją osobistą politykę na rzecz Polski. Fakt ten związany jest tutaj z likwidacją akcyi koalicyjnej w Rosji i skryształowaniem się polityki francuskiej w Europie środkowej, jak to przedstawiłem w moim raporcie N. 347/P z 19 b.m.

Przechodząc do szczegółowej analizy oświadczeń p. Clemenceau w sprawach polskich i pomijając efekty sentymentalno-polityczne w rodzaju idyllicznego opisu dyskusji cieszyńskiej między p. Paderewskim a p. Benesem, zważyć należy charakterystyczne włożenie w usta p. Patka, Delegata na Konferencję Pokojową, określenia Galicji Wschodniej, jako terytorium czysto polskiego: „territoire purement polonais”. Czy nie można dopatrywać się w tem wyrazu stopniowej ewolucji polityki Aljantów ku koncepcji państwowej, w miarę bankructwa narodowościowo-etnograficznego systemu Wilsona?

Energicznie, ale bodajże bez wielkiego przekonania podkreśla p. Clemenceau, że Lloyd George nie jest wrogo dla Polski usposobionym, choć za to uchodzi. Tem niemniej ciężka dyskusja („nous avons longuement discuté”), którą z nim musiał na temat Galicji Wschodniej przeprowadzić, wskazuje na zdecydowanie uporne stanowisko Lloyd George’a. (vide P.S.)

Na zakończenie warto podnieść, że wygłaszając mowę zupełnie bez przygotowania, nie ustrzegł się p. Clemenceau od popełnienia pewnych nieścisłości. Przykładem ich jest cytowana z naciskiem solucya sprawy Galicji Wschodniej w słowach: „Il a été convenu que l’article par lequel la Galicie était confiée à titre de mandat à la Pologne était «provisoirement suspendu» – le mot est de M. Lloyd George, il a été inscrit par lui – et qu’il serait ultérieurement reconsidéré”. Urzędowy list p. Clemenceau, jako przewodniczącego Konferencji Pokojowej, wystosowany w dniu 22 b.m. do Delegacji Pokojowej polskiej, którego odpis załączam przy niniejszem, nie zawiera żadnej wzmianki o „prowizorycznem” zawieszeniu mandatu, co byłoby zresztą nielogicznem, skoro mandat faktycznie nie był jeszcze nadany, a sprawa podlegać miała nowej dyskusyi. W wyrażeniu tem zatem widzieć należy prosty „lapsus linguae”.

Rządowe koła francuskie komentują z żywym zadowoleniem zapadłą decyzję, jako zapowiedź ostatecznego wygrania sprawy Galicji wschodniej przez Polskę, co naogół mało przedstawia wątpliwości. Quai d’Orsay nie omieszczało też podkreślić wobec mnie, że inicjatywa tego kroku pochodzi od Francji, która

była szczęśliwą, że może w ten sposób dać nowy wyraz swej życzliwości dla interesów państwa polskiego.

O Konstantynopolu, Dardanelach i Turcji azyatyckiej wspomniał p. Clemenceau w swej mowie wczorajszej z największą rezerwą, dopiero na zagadnienie z ław poselskich, pretekstując, że dalsze rokowania prowadzone w tym względzie w Londynie przez Berthelot i lorda Curzon'a wymagają ścisłej tajemnicy. Jedynie w ciągu dyskusji, na wyraźne zapytanie ze strony interpelującego posła p. Cachin'a, zaręczył premier, że Anglja nie usadowiła się ani w Konstantynopolu, ani w Dardanelach i że nie zanosi się tam na prowizoryczną okupację angielską, któraby mogła z czasem przeobrazić się w stałą.

Jak jestem poinformowany, rezerwa p. Clemenceau tłumaczy się przede wszystkim tem, że jego osobiste pertraktacje na ten temat z p. Lloyd Georgem skończyły się częściowo na niepowodzeniu dla Francji. Wobec tego postanowioną została podróż do Londynu p. Berthelot'a, jako technicznego kierownika polityki zagranicznej Francji, który swoją rzeczową argumentacją miałby nakłonić co do zgody p. Lloyd George'a. Donoszą mi w ostatniej chwili, że p. Berthelot miał przekroczyć w rokowaniach londyńskich ramy poruczonego mu mandatu i że w dyskusji powrócił do spraw, jak się zdawało, uregulowanych już uprzednio przez p. Clemenceau, a mianowicie do zagadnień rosyjskich, niemieckich, rumuńskich i polskich. Z luźnych, niewątpliwie przedwczesnych wiadomości, które mnie dochodzą, wynikałoby, że te rozmowy p. Berthelot'a doprowadziły raczej do zakwestyonowania niektórych pozytywnych wyników rokowań p. Clemenceau, natomiast spowodowały jakoby zwycięstwo argumentacji w sprawie Konstantynopola.

Zapytanie p. L. Barthou dało p. Clemenceau możność przygodnego omówienia w Izbie Deputowanych sprawy rosyjskiej, jakkolwiek nie była ona traktowana w czasie ostatnich rokowań londyńskich. Oświadczeń premiera w tym przedmiocie słuchano z żywym zaciekawieniem. Na podkreślenie zasługuje tu w pierwszym rzędzie bardzo energiczne wypowiedzenie się przeciw rządowi bolszewickiemu i ostre napiętnowanie jego metod działania. Miało to miejsce, jak się zdaje, tembardziej celowo i rozmyślnie, że, jak mnie informują, w Londynie złożyć miał p. Clemenceau ogólny akces do polityki angielskiej w Rosji i zależało mu w tych warunkach na zewnętrznym odparowaniu ewentualnego zbyt silnego zaangażowania się Anglji na drodze układów z Bolszewikami. Zresztą taki punkt widzenia wywołać mógł tylko gorące uznanie Izby powstałej z wybitnie antybolszewickich wyborów.

Wyjaśniając, nie bez trudności wszakże, konieczność, w jakiej znaleźli się Alianci, przejścia od czynnej interwencji w Rosji do polityki passywnej, omówił p. Clemenceau zasadę tej polityki, polegającej, jak się wyraził, na otoczeniu bolszewizmu drutem kolczastym, którego kolce stanowiliby sprzymierzeńcy środkowo-europejscy, a w pierwszym rządzie Polska, wspierani przez Koalicję.

Rola Polski była przy tej sposobności określona przychylnie i nader słusznie zarówno w stosunku do Rosji bolszewickiej, jak do Niemiec, pomijając parę drobnych nieścisłości natury technicznej.

Po wzmiance o Czecho-Słowakach, charakteru raczej kurtuazyjnego, poruszył p. Clemenceau stosunek do Rumunii, który, po uregulowaniu chwilowych różnic wywołanych decyzjami Konferencji Pokojowej, zapowiada się, przynajmniej ze strony Francji, jako <sup>h</sup>gorący<sup>h</sup> <sup>c</sup>serdeczny<sup>c</sup>. O zatargu włosko-serbskim, o którym mówił z kolei Premier, donosiłem już powyżej.

Na zakończenie dodaćby jeszcze należało w związku z komentowaną mową p. Clemenceau w Izbie Deputowanych, że jego zapowiedź o definitywnem porzuceniu rządów za trzy tygodnie, wraz z zamknięciem pełnego okresu wyborczego przez wybór Prezydenta Republiki, była tu komentowaną z wielkiem ożywieniem. Projekta p. Clemenceau pozostają dotąd w najściślejszej tajemnicy, przyczem zapominać nie trzeba, że jest on bezwzględny panem sytuacji. W ostatnich czasach krążyła uporczywie w szerokich kołach paryskich wiadomość o tem, że p. Clemenceau przyjmie Prezydenturę Republiki, zaś p. Millebrand, obecny W. Komisarz dla Alzacji i Lotaryngji, otrzyma misję uformowania nowego gabinetu, w którym zachowałby sobie prócz Prezydium także Ministerium Spraw Zagranicznych.

*†Maurycy Zamoyski†*

P.S. W rozmowie, którą miałem z p. Clemenceau po jego powrocie z Londynu podkreślił trudności, jakie miał w przeprowadzeniu sprawy Galicyi Wschodniej: „Je suis revenu trois fois à cette question et ce n'est que quelques heures avant mon départ que j'ai obtenu le consentement de Lloyd George. Je ne comprends pas ce qu'ont les Anglais à vouloir se mettre mal avec la Pologne”.

*AAN, Ambasada Paryż, 11, rkps*

## 422

*27 grudnia, notatka MSZ dla ministra spraw zagranicznych  
o sytuacji w Europie Środkowej i Wschodniej*

27 grudnia 19

Wiadomości z Wydz. Wschodniego dla Pana Ministra Spraw Zagranicznych.

1) Sytuacja Denikina stale i szybko pogarsza się. Wojska jego po opuszczeniu Carycyna, Charkowa, Połtawy i Kijowa stale się cofają. Płoskirów

i Staro-Konstantynów ewakuują się<sup>51</sup>. Główna ofensywa bolszewicka, zmierzająca do przepołowienia armji Denikina, jest skierowana od Połtawy na Czerkasy nad Dnieprem. W ostatnich dniach nastąpiła zmiana dowódcy armji ochotniczej, zamiast gen. Maj-Majewskiego jest mianowany gen. Wrangel. Jest to rezultat wzmocnienia się wpływów grup germanofilskich, które reprezentuje Wrangel.

2) Chargé d’Affaires finlandzki zwrócił się w imieniu swego rządu z zapytaniem, czy wobec trudnego położenia Estonji, spowodowanego żądaniem bolszewików, aby zawarła z nimi pokój, zerwała stosunki z czynnikami antybolszewickimi i otworzyła porty bałtyckie dla Rosji Sowieckiej, Rząd Polski interesuje się dalszym losem Estonji i czy przyszedłby jej z pomocą. Odpowiedziano w porozumieniu z Naczelnikiem Państwa, że Rząd Polski nie radzi zawierać pokoju z bolszewikami i radby służyć poparciem, o ile to będzie fizycznie możliwe.

3) Bolszewicy koncentrują poważne siły na granicy estońskiej.

4) Według wiadomości od konsula naszego w Helsingforsie Finlandja uznała de facto rząd białoruski (?) w Mińsku z premierem Priłuckim (?)<sup>52</sup>, ministrem spraw zagranicznych Łuczyńskim (?) i ministrem wojny Wasilkowskim, współpracownikiem Kiereńskiego. Ministerstwo zażądało sprawdzenia tej wiadomości.

5) W Jełłowce, pow. Jeziorowski w Kowieńszczyźnie, toczą się nieoficjalne układy litewsko-bolszewickie. Pertraktacje prowadzi dr. Nagiewicz. Bolszewicy zgadzają się zwrócić Litwie straty wojenne, litewskie kapitały prywatne, dostarczyć broni, amunicji i 6000 koni. Litwini uznają program bolszewicki na Litwie z wyjątkiem komunizmu, dopuszczają swobodę agitacji na terenach litewskich i wspólną pracę z bolszewikami przeciw polakom. Nastrój w społeczeństwie litewskim coraz bardziej antyfrancuski z powodu działalności Komisji Niessela.

6) Minister spraw zagranicznych Łotwy Mejerowicz jedzie w początku stycznia do Paryża i Londynu w sprawie przyspieszenia uznania niepodległości Łotwy.

*AAN, MSZ, 6674A*

<sup>51</sup> 26 grudnia gen. Karnicki (szef polskiej misji wojskowej przy głównodowodzącym Siłami Zbrojnymi Południa Rosji) informował: „Denikin z całym sztabem przechodzi do wagonu. Spieszna ewakuacja Taganrogu w całej pełni. Przybywa tu Gen. Wrangel ze Sztabem. Wszystkie Misje wyjeżdżają dzisiaj do Noworosyjska. Ofensywa bolszewicka posuwa się”; CAW, Oddział II Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego z lat 1919–1921, I.301.8.230.

<sup>52</sup> Mowa o uznaniu rządu Białoruskiej Republiki Ludowej premiera Antona Łuckiewicza; zob. dok. nr 424.



## 423

*27 grudnia, szyfrogram delegata na Łotwie i w Estonii do ministra spraw zagranicznych o groźbie zajęcia Dyneburga przez wojska litewskie*

Ryga, d. 27/12.1919

DO PANA MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Litewskie naczelne dowództwo, obawiając się widocznie stworzenia jednolitego frontu antybolszewickiego (główne dowództwo polskie), postanowiło stworzyć fait accompli i korzystając z niewielkiej ilości wojsk nieprzyjacielskich na prawym brzegu Dźwiny, zająć Dynaburg i linię kolei do Połocka – i tym sposobem wbić się szerokim klinem pomiędzy wojska polskie i litewskie. Od dłuższego czasu w tym celu odbywa się koncentracja wojsk litewskich pod Subatem. Plan ten został wykryty przez litewską służbę kontrwywiadowczą, na skutek czego główne dowództwo litewskie zażądało dwukrotnie kategorycznie zaprzestania takiej koncentracji. Litwini odmówili, tłumacząc się tem, że jest to zwykłe przegrupowywanie sił. Wobec tego 24 b.m. Meierovics posłał rządowi litewskiemu ultimatum, że o ile do 5 stycznia Litwa nie spełni żądania Łotwy, rząd litewski pozostawia sobie swobodę działania, i wiadomość o tem zakomunikował mi osobiście (vid. moja depesza N 36).

/-/ Bouffał

AAN, *Kolekcja Opracowań i Odpisów Dokumentów*, 45/II/59

## 424

*28 grudnia, raport Dowództwa Frontu Litewsko-Białoruskiego o sytuacji na Białorusi*

M.p., dn. 28.12.1919 roku

RAPORT Nr. 7

Sytuacja polityczna w Mińszczyźnie za czas od 30.11 do 14.12.1919 roku  
(z raportu ppor. Wojewódzkiego)

Nadzieje Białorusinów.

Wstrzymanie komunikacji z Warszawą i Wilnem i brak przez to gazet stołecznych stworzyło grunt dla wszelkiego rodzaju alarmowych pogłosek

politycznych na temat przewrotu w Warszawie, przyjscia niechybnego bolszewików do Mińska i t.p., z czego skwapliwie korzystają spekulanci walutowi i żywnościowi. Białorusini parokrotnie zwracali się o wiadomości z frontu, z niekłamanym przerażeniem myślą oni o możliwości powrotu bolszewików, coby przekreśliło znowu ich prace narodowe, zmusiło do ucieczki do Polski – bo stale podkreślają dziś oni „konieczności historyczne” na gruncie interesów polsko-białoruskich i niewiarę w jakąkolwiek Rosję. Wogóle zwłoka w operacjach ofenzywnych na froncie, każda pogłoska o porażce Wojsk Polskich napawa ich obawą, że Białoruś w okresie rokowań z Rosją będzie terenem do podziału, będzie nie zjednoczoną – a zjednoczenie ziem białoruskich jest ich największą troską.

### Nastroje Rosji.

Inaczej reagują na możliwość powrotu bolszewików Rosjanie, o nastrojach których można sądzić z bezpośredniego stykania się z nimi (przeważnie prawymi es-erami).

Ostatnie represje ze strony prokuratury polskiej, wzrost nieuznawanego przez nich ruchu białoruskiego, zerwanie z nimi stosunków nawet przez es-erów białoruskich – coraz większą stwarza tęsknotę za rosyjskością.

Zmiana frontu Koalicji wobec bolszewików, porażki armji generałów carskich oraz wiadomości o wejściu do rządów sowietów elementów nie bolszewickich rodzą w nich przeświadczenie, że bolszewizm nie da się zgnieść siłą zewnętrzną, że trzeba pójść na ugody z nim i w ten sposób przerodzić go w kierunku umiarkowanym. Stąd coraz mniej staje się dla nich straszną myśl o powrocie bolszewików, bo będzie to powrót bądź co bądź Rosji i oderwanie terenów od Polski.

### Rozwiązanie Rady Republiki Białoruskiej.

Rada Republiki Białoruskiej jeszcze się nie rozwiązała. Kierownicy w dalszym ciągu wierzą, że będzie im wolno dwa do trzech posiedzenia likwidacyjne – „usypiające”, w myśl umowy z Raczkiewiczem, naczelnikiem okręgu mińskiego, i ppor. Wojewódzkim. Odpowiedź Komgena p. Osmołowskiego na artykuły „Gazety Warszawskiej” nie uważają za ostateczną decyzję w sprawie Rady, tylko za nowy nietakt i objaw niechęci jego w stosunku do nich. Łuckiewicz wpływa bardzo dodatnio na ogół członków, posiada niemal na wszystkich duży wpływ i idzie zdecydowanie w kierunku umowy z Polską. Jedyne es-erowcy nie ujawniają zrozumienia dla realnej polityki starych przywódców ruchu i są zdecydowani na opozycję wobec obecnego rządu białoruskiego i „walkę z okupacją”. Horoskopy ich są związane z nadzieją na rewolucję w Polsce, na załamanie się frontu, co da im, ich zdaniem, swobodę działania, tworzenia armji i administracji. Do komisji wojskowej białoruskiej nie mają zaufania. Żądają przede wszystkim usunięcia Aleksiuksa. Tereszczenkę, ministra spraw wewnętrznych,

najwybitniejszego ich członka i teoretyka partji, za ugodowość wobec Polski usunęli ze stronnictwa. Są oni najruchliwszą grupą, co się ujawnia dobitnie w tem, że chcąc posiadać w momencie otwarcia obrad Rady większość, ściągnęli przy poważnych trudnościach komunikacyjnych swych członków z prowincji. Jeżeli grupa ludowców, o którą depeszował ppor. Wojewódzki, nie przyjedzie na czas z Wilna, to pomimo otrzymania pozwolenia z Warszawy na likwidacyjne posiedzenia Łuckiewicz nie zdecyduje się na otwarcie Rady. Najwięcej szkodliwym i demagogicznym działaczem jest es-erowiec Łastowski z Wilna. Mam pewne dane, że uda nam się stworzyć rozłam pośród es-erów, przez co sytuacja w Radzie będzie zupełnie pewną. Na jednej z poufnych konferencji z Tereszczenką zakomunikował on mi, że pieniądze na utrzymanie Rady Ministrów, posłów do Rady Republiki i prasę otrzymują oni od Ukraińców (Petlury), że niedawno – na początku afery Bermondowskiej – Niemcy proponowali im „dowolną” ilość pieniędzy za ułatwienie uzyskania przez Białoruś połączenia z Rosją. Propozycja ta została przez Białorusinów odrzuconą.

Ostatnio zwrócili się Białorusini do Raczkiewicza z prośbą o wydanie legitymacji dla kilkunastu ich agitatorów prowincjonalnych, oraz o wydanie pozwolenia na pismo białoruskie w języku rosyjskim. Sądzić z tego można, że mają oni obecnie nowy dopływ pieniędzy.

#### Rada Miejska w Mińsku.

Wybory do Rady miejskiej w Mińsku wyraźnie wykazały niebezpieczeństwo eksperymentów plebiscytowych. Pomimo steroryzowania i usunięcia od wyborów es-erowców rosyjskich (aresztowania, rewizje, zamknięcie klubu i t.p.), pomimo usunięcia od głosowania około 30–40% żydów wynik wyborów politycznie jest dla nas bardzo niepomysłny: 18 Polaków, 18 żydów i 10 Rosjan. Rosjanie przeprowadzili najwybitniejszych swoich przedstawicieli – bezwzględnych imperjalistów rosyjskich. Żydzi politycznie zawsze pójdą za nimi. A więc większość – wroga Polsce. Białorusini w wyborach nie przyjmowali udziału, bo jak twierdzą, nie mieli ani grosza, administracja zaś polska nie chciała im pomóc. Gdyby był wyzyskany duży aparat agitacyjny białoruski w Mińsku, gdyby było poparcie ich finansowe, Białorusini mogliby przeprowadzić kilku z tych członków do Rady miejskiej, przez to byłaby ona politycznie przez nas wygrana. Trzeba dodać, że nie zostało wyzyskanem również istnienie w Mińsku P.P.S., nie posiadające żadnych środków materialnych. Dzielnice robotnicze, w których P.P.S. posiada wpływy, abstynowały przy wyborach. Gdyby udzielono pomocy materialnej tej partji, przybyłyby Radzie dwa do trzech mandatów polskich.

#### Likwidacja Rady Republiki Białoruskiej.

Naczelnik okręgu Mińskiego Raczkiewicz otrzymał dnia 9.12 odpowiedź od Komisarza Generalnego w sprawie Rady Białoruskiej, zawierającą kategorię odmowę na prośbę Raczkiewicza – dać Radzie możliwość pokojowo samej się zlikwidować w dwóch posiedzeniach.

Wobec rozdrażnienia Białorusinów ostatnimi wypadkami (represje prasowe, areszt Losika, ogłoszenie instrukcji „plebiscytowej”) ppor. Wojewódzki radził Raczkiewiczowi nie komunikować tej decyzji prezydium Rady, lecz, po zawiadomieniu o tem tylko Łuckiewiczza, który spodziewał się cały czas odmownej odpowiedzi i któremu najwięcej zależy na spokoju, zaproponował mu wyjazd do Warszawy dla rzekomego przyspieszenia pomyślniej odpowiedzi, to samo zaproponować najwięcej opozycyjnym członkom Rady dla nawiązania stosunków ze stronnictwami politycznymi w Warszawie. Przez to uzyskałoby się dalsze rozjeżdżanie się z Mińska zniecierpliwionych członków Rady oraz rozproszenie rozgoryczenia. Raczkiewicz na to przystał, ppor. Wojewódzki zaś przeprowadził konferencję z Łuckiewiczem, proponując mu powyższe, na co on się zgodził, jako na środek „rozprasający”.

W dniach ostatnich rozłam wśród es-erowców był definitywnie zdecydowany.

#### Rozłam wśród członków Rady Republiki Białoruskiej i utworzenie nowego Prezydium Rady oraz Gabinetu Ministrów (Komun. Nacz. Okr. Mińskiego).

W nocy z 13 na 14/XII odbyło się w Mińsku nielegalne posiedzenie kilkunastu członków Rady Republiki Białoruskiej, należących do grupy socjalistów-rewolucjonistów i socjalistów-federalistów. Zebranie to trwało zaledwie kilkanaście minut. Obrano na nim nowy skład Prezydium Rady oraz Gabinet Ministrów w następującym składzie: przewodniczący Kreczewski, zastępcy – Zacharko, Badunowa, sekretarz – Korycz, Mamonko.

Prezes – Łastowski, sprawy zagran. – Ładnow, skarb – Bielewicz, sprawy wewnętrzne – Hryb, sprawiedliwości – Cwikiewicz, sekretarz – Duszewski, kontroler – Zajęc.

Wysłano depezę do Berlina na imię Barkowa, Pragi Czeskiej – Werszynina, Paryża – Mission Diplomatique Blancruthenienne, Grodno – Białoruskaja Chatka, Warszawa – Dobrejkowskiego. Telegraf depezę wspomnianą przyjął, przesyłając do cenzury w Warszawie. Es-decy, ludowcy, narodowcy, chrześcijańska-złuczność, stanowiący większość danej Rady, od uczestnictwa w prowadzeniu kategoryczności odmówiły i, zebrawszy się osobno, uchwały rozwiązać zawiązaną już przed miesiącem Radę, obierając Komitet Przedstawicielski w składzie 5 osób na czele z Lesikiem.

W ciągu ostatnich dni grupy umiarkowane usiłowały przekonać es-erów, aby ci ostatni nie tworzyli frondy, jednak jak widać z rezultatów – bezskutecznie. Nie wpłynął na uzgodnienie stosunków między nimi i przyjazd Łuckiewiczza.

W konkluzji – zupełny rozłam. Rozłam ten został spowodowany tem, że es-erzy białoruscy doszli do porozumienia z rosyjskimi, a także tą okolicznością, że Ukraina przysłała dwa miliony karbowańców, które trafiły do rąk es-erów.

Po otrzymaniu wiadomości o odbytem posiedzeniu es-erów białoruskich oraz o wysłaniu depeesz przez samowzwańczą organizację, pretendującą na prawa występowania w charakterze „zwierzchniej władzy na Białorusi”, Naczelnik Okręgu zarządził natychmiastowe aresztowania wymienionych w telegramach osób oraz innych uczestników nielegalnego zebrania, a także zarządził przeprowadzenie dochodzenia.

O wyniku niezwłocznie zamelduję. Wysłał również do cenzury telegrafu w Warszawie telegram z żądaniem zatrzymania depeesz. Czasopismom ponowił zakaz podawania jakichkolwiek wiadomości o Radzie Republiki. Wśród członków byłej Rady rozłam wywołał kompletną konsternację. Zdaniem Naczelnika Okręgu – moment obecny w zupełności nadaje się, aby akcję białoruską ująć w nasze ręce.

*AAN, Akta Leona Wasilewskiego, 40*

## 425

*28 grudnia, zapis rozmowy telefonicznej urzędnika MSZ  
z posłem Wojciechem Korfantym w sprawie sytuacji na Górnym Śląsku*

28.XII.19

Sprawa: Rozmowa Hughesem p. Ponińskiego z Posłem Korfantym.

Tak, tu jest pan poseł Korfanty przy aparacie.

Tu Poniński z polecenia Kierownika Ministerjum Spraw Zagranicznych.

Dzisiaj wychodzi list kurjerem do Pana Posła z zapytaniem, kogo uważaliby za wskazanego, aby pojechał do Paryża zaraz celem poinformowania Komisji Plebiscytowej dla Górnego Śląska. Powinien znać stosunki administracyjne, ekonomiczne i polityczne na Śląsku, dlatego bo informacje jego w Paryżu mają wpłynąć na instrukcje, które otrzyma Komisja Plebiscytowa<sup>53</sup>.

<sup>53</sup> W raporcie dziennym MSZ z 15 grudnia zapisano: „1) Nadszedł telegram z Paryża z wiadomością, że szef wydziału ekonomicznego Komisji Plebiscytowej na Górnym Śląsku zwrócił się z prośbą o wskazanie mu zarządzeń potrzebnych *do wydania*<sup>c</sup> z punktu widzenia polskiego oraz kilku miarodajnych osobistości, któreby mogły *mu*<sup>c</sup> w wykonaniu tych zarządzeń pomódz. [...] 4) Stan umysłów na Śląsku jest bardzo wzburzony. Przyczyniło się do tego także długotrwałe przesilenie Rządu warszawskiego. Byłoby wskazane, aby Rząd wysłał jakąś poważną osobę, któraby działała na ludność śląską uspokajająco”; CAW, Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921, I.300.76.265.

Kiedy kurier musi być w Paryżu najpóźniej?

Nie kurier, tylko mąż zaufania ma pojechać do Paryża.

Rozumiem, kiedy ten mąż zaufania musi być najpóźniej w Paryżu?

Pertraktacje z Niemcami zaczęły się 26 grudnia, więc ani chwili do stracenia niema, jaknajprędzej, żeby wyjechał.

W takim razie pojedą ja sam. Wtorek rano będę w Warszawie, proszę skomunikować się z panem Wróblewskim i poprosić go, aby Minister naradę plebiscytową zwołał na posiedzenie na wtorek popołudniu. We wtorek wieczorem wrócę do Poznania i w środę rano z Poznania do Berlina, skąd przy pomocy francuskiej pojedą w środę wieczorem do Paryża.

Dobrze, poinformuję Ministerjum i Pana Wróblewskiego. Czy nie byłoby dobrze, żeby jeszcze ktoś pojechał do pomocy? Chyba macie jakiego kandydata.

Nic o takim nie wiadomo. Zabiorę ze sobą jeszcze człowieka ze Śląska i to dr. Matuszczyka. Na posiedzenie Ministerjalnej Rady Plebiscytowej proszę zaprosić także ministra Apropowizacji, kapitana dr. Polakiewicza, kierownika wydziału politycznego z Ministerstwa Spraw Wojskowych, proszę donieść tę moją prośbę Panu Wróblewskiemu. Na środę wieczór proszę zarezerwować mi dwa miejsca w wagonie sypialnym do Poznania. Czy Pan ma jeszcze co do powiedzenia?

Czy wrócił pan Podsekretarz Stanu Janta-Połczyński? Słyszałem wczoraj, że miał pojechać do Paryża. Był na wsi i miał wieczorem jechać na Warszawę. Właśnie o to chodzi, w Paryżu będzie podpisany ostateczny protokół z Niemcami o przejęcie Dzielnicy Pruskiej, dlatego obecność pana Połczyńskiego konieczna. Może Pan Poseł będzie łaskaw to powiedzieć jemu.

Owszem, zakomunikuję to tutaj w Ministerstwie, aby jego wyjazd przynaglili, jeśli jeszcze nie wyjechał, radzę jednak panu Połczyńskiemu dodać kogoś do pomocy znającego dokładnie stosunki naszej dzielnicy. Przeszłym razem w Paryżu bawiłem ja równocześnie i byłem ekspertem Misji Rozwadowskiego, Połczyńskiego, Porębskiego admirała, nie miałem jednak mandatów. Gdybym przypadkowo był w tym samym czasie w Paryżu co Połczyński proszę o odpowiedni mandat. Proszę zwrócić się także zaraz do posła francuskiego w Warszawie z prośbą, by skomunikował się z generałem Dupont, wzgl. jego zastępcą w Berlinie, aby umożliwił nam przejazd przez Niemcy do Paryża. Połczyński najlepiej powinien pojechać przez Berlin do Paryża. W sprawie Śląska proszę dla mnie przygotować także odpowiednie papiery i plenipotencje.

Proszę Pana Posła, gdy będzie w Warszawie, zajść do Ministerjum, w naszym Wydziale mamy z nim cały szereg spraw do omówienia stop. Kto będzie

Pana Posła zastępować w czasie nieobecności jego? Do kogo adresować listy w kwestjach plebiscytowych?

Wyznaczę jednego z urzędników mego biura, w Warszawie podam jego nazwisko, bo się muszę poprzednio porozumieć.

CAW, *Teki Baczyńskiego*, I.476.1.87

## 426

*29 grudnia, protokół sesji Biura Kongresowego*

Protokół sesji biurowej Delegacji z dnia 29 Grudnia 1919 r.

Obecni pp.: Bartoszewicz, Bator, Czekanowski, Kozicki, Mrozowski, Szura, Tenenbaum, Tyszyński, Winiarski.

Dziś zczynają się konferencje z Niemcami pod przewodnictwem gen. Le Rond w sprawie przejęcia terytoriów plebiscytowych. Postanowiono nie żądać obecnie udziału delegatów polskich w tych naradach i prosić p. ministra Spraw Zagranicznych, aby porozumiał się z gen. Le Rond, by komunikowano Delegacji stale o przebiegu rokowań.

Odczytano telegram od M.S.Z. o zatrzymaniu delegatów z powodu przerwy komunikacji. Po dyskusji postanowiono wydelegować do udziału w naradach z Niemcami członków Delegacji Pok.: pp. Bartoszewicza, Mrozowskiego i Winiarskiego. Na wniosek p. Bartoszewicza uznano, że wyznaczeni przez Delegację panowie powinni brać udział w obradach z Niemcami nawet po przyjeździe delegatów M.S.Z. Kwestję pełnomocnictw formalnych oddano do uznania obu delegatom, pp. Patkowi i Dmowskiemu.

P. Tyszyński komunikuje rezultaty cyfrowe opracowania sprawy podziału taboru kolejowego niemieckiego oraz zdaje sprawę z komisji tranzytu międzynarodowego. P. Tenenbaum porusza kwestję żądania Czechów, aby wykreślono z protokołu tej komisji zakomunikowany przez niego list do Rady Najwyższej w sprawie szykan czeskich. Uznano, że sprawa powinna być traktowana formalnie; należy poprzestać na tem, co będzie w protokóle, nie godząc się jednak na żadne skreślenia.

*AAN, Delegacja Polska na Konferencję Pokojową w Paryżu, 5*

## 427

## 29 grudnia, raport dzienny MSZ

Ścisłe poufne

Warszawa, d. 29 grudnia 1919 r.

Raport polityczny

1. Z Gdańska informują nas, że wśród tamtejszych Niemców wzmaga się znowu wrogi nastrój wobec Polski. Zbliżeniem do Polski interesują się obecnie lewicowe koła. Jest projekt przyjazdu delegatów kół lewicowych do Warszawy.

2. Konferencja organizacji syonistycznych, która miała się odbyć w Bazylei w czasie od 14 do 18 stycznia, została odroczone.

3. W Warszawie ma powstać nowy dziennik w języku hebrajskim „*Hajnt*”, wydawany przez p. Gruenbauma.

4. Poseł Dzieduszycki donosi, że kapitaliści żydowscy, angielscy, francuscy i amerykańscy mają zamiar stworzyć wielki bank żydowski o kapitale kilkudziesięciu milionów dolarów.

W najbliższych dniach ma wyjechać delegacja żydowska do Paryża z Danji, która między innymi ma się zalić, że Polacy nie dotrzymują traktatu pokojowego.

5. Żydzi na Kaukazie rozwijają silną agitację. Wydają oni sześć gazet w dyalekcie tatarsko-żydowskim.

6. Z raportu o sytuacji wewnętrznej w Niemczech wynika, że daje się obecnie zauważyć dążenie Niemców do zbliżenia się z Jugosławią. Ruch przemysłowy i gospodarczy rozwija się olbrzymio.

7. Byłoby wskazaniem, aby na jarmark, który w lutym odbędzie się w Gdańsku, przesłać jak najwięcej produktów z Polski.

8. P. Biesiadecki wyjeżdża na telegraficzne żądanie P. Ministra Patka do Paryża.

9. Z raportu p. posła Dzieduszyckiego wynika, że w kolonjach rosyjskich zaczął się silny ruch celem przyścia Denikinowi z pomocą.

Pertraktacje z bolszewikami „w *Kopenhadze*” mają być wznowione.

10. Nadszedł radiogram od komisarza Cziczierina z propozycją pokoju. Cziczierin proponuje Rządowi polskiemu oznaczenie czasu i miejsca „*Konferencji*”.



11. Jenerał Karnicki przesyła raport potwierdzający klęskę Denikina<sup>54</sup>.

12. Finlandja zwraca się z propozycją, aby Polska „wzięła udział i” zmieniła ewentualnie termin i miejsce konferencji państw bałtyckich, wyznaczonej na 4.I.20 w Helsingforsie, jeśli to Rządowi Polskiemu by nie odpowiadało.

13. Jutro przyjedzie do Warszawy delegacja Cieszyńska, celem ustalenia administracji na terenie plebiscytowym.

14. Stambolijski zwrócił się do rządu S.H.S. z propozycją wznowienia związku bałkańskiego. Spotkał się z odmową.

15. Poseł Piltz charakteryzuje głosy o zbliżeniu Jugosławji i Rumunji do Niemiec jako próby wywierania presji na konferencję pokojową.

Natomiast zbliżenie ekonomiczne jest bezwarunkowo bliskie.

16. Rumuński prezydent ministrów, p. Vaida-Voievod w ustępie exposé, dotyczącym Polski, wyraził się w gorących słowach o patriotyzmie i bohaterstwie armji polskiej jako też o zostawieniu na boku wszelkich rozterek i interesów partyjnych. Wyraził się, że można podziwiać naród polski z powodu osiągniętych przezeń sukcesów.

17. Niemcy oświadczyli p. Seydzie, że podpiszą w Paryżu protokół w sprawie umów z Polską.

*CAW, Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921, I.300.76.265*

---

<sup>54</sup> W raporcie z 23 grudnia do Naczelnika Państwa szef polskiej misji wojskowej przy głównodowodzącym Siłami Zbrojnymi Południa Rosji informował: „Skoncentrowanie wielkich sił bolszewickich i niezwykła szybkość ataku zupełnie zdemoralizowały Armję Ochotniczą, która, jak mi sygnalizują z różnych stron, odstępuje bez boju. Parokrotnie przygotowywane kontrofensywy wobec szybkości natarcia nie mogą dojść do skutku. Jak więc A.O. uratuje się z tej sytuacji, nie wiem. Jedyнным czynnikiem zbawczym może być Polska, stąd dużo bardzo się pisze i mówi, czy Polacy wystąpią. Bardzo w tym kierunku pracuje Misja Angielska, by doprowadzić do porozumienia i zobowiązać Polskę do wystąpienia, ale wszystko rozbija się o nieprzejeđnany upór Rządu tutejszego, który nic nie zapomniał z okresu przedrewolucyjnego, marzy o Wielkiej i Niepodległej Rosji, a Polaków uznaje tylko w Królestwie. Jeżeli więc Gen. Denikin będzie egzystował i trzeba będzie starać się o uzyskanie czegośkolwiek od niego, to dlatego trzeba bardzo długiej pracy i propagandy w sferach politycznych. [...] Moją Misję uważam na razie za skończoną. Teraz główna praca polityczna, więc też proszę Pana Naczelnika o zwolnienie mnie ze stanowiska i odwołania do Kraju, gdyż dłużej tutaj pozostawać ze względów rodzinnych nie mogę, a względy ogólne wobec obecności Pana Skąpskiego odpadają”; *CAW, Oddział II Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego z lat 1919–1921, I.301.8.230.*

## 428

29 grudnia, instrukcja PRM [?] dla komisarza generalnego w Gdańsku

<sup>b</sup>Mowa instrukcyjna po uwzględnieniu propozycji z Dep. dla Spraw morskich<sup>b</sup>.

INSTRUKCJA<sup>55</sup>

1. Do Komisarza Generalnego dla wolnego Miasta Gdańska, któremu poruczone zostały w myśl uchwały Rady Ministrów zkoordinowanie i wykonanie całokształtu zadań Rządu w zakresie realizacji praw gwarantowanych Rzplitej w obrębie wolnego miasta Gdańska, przydziela się stałych reprezentantów siły zbrojnej.

- a) dla zastępstwa interesów wojskowych na lądzie;
- b) dla zastępstwa interesów wojskowo-handlowych na morzu.

2. Wszystkie sprawy wojskowe, dotyczące W.M. Gdańska, które w myśl punktu 1. mają być zrealizowane, należy celem wykonania kierować do Komisarza Generalnego.

3. Reprezentanci wojskowi są upęnomocnionymi delegatami Nacz. Dow. W.P. i Ministerstwa Spraw Wojskowych i jako tacy są wyłącznie upoważnieni do zastępowania interesów wojskowych oraz wojskowo-handlowo-morskich przy Komisarzu generalnym dla W.M. Gdańska.

4. Delegaci wojskowi w sprawach czysto fachowych są samodzielnymi funkcjonariuszami władz, które reprezentują, jednakże porozumiewają się z Władzami i Urzędami zagranicznymi, z władzami i urzędami W.M. Gdańska, jak też z niewojskowymi władzami i urzędami państwowymi za pośrednictwem Komisarza Generalnego.

5. Do kompetencji delegata dla zastępowania interesów wojskowych na lądzie wchodzi wszelkie sprawy natury dyplomatyczno-wojskowej i sprawy obrony na lądzie.

Do kompetencji Delegata dla zastępowania interesów wojskowych na morzu sprawy wojenno-morskie i handlowo-morskie.

W sprawach obrony na lądzie ściśle związanych z obroną wybrzeża działają delegaci za wspólnym porozumieniem się. W razie różnych zdań rozstrzyga Nacz. Dow. W.P. W razie konieczności dorywczego rozstrzygnięcia jest wyższa ranga miarodajna.

---

<sup>55</sup> Zob. dok. nr 390.

6. Z chwilą, gdy Komisarz Generalny rozpoczyna swoje urzędowanie w ob-  
rębie wolnego miasta Gdańska, przechodzą delegaci wojskowi w stan poborów  
attachés wojskowych.

*CAW, Oddział II Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego z lat 1919–1921, I.301.8.838*

## 429

*30 grudnia, szyfrogram MSZ do ministra spraw zagranicznych  
(w Paryżu) o propozycji ludowego komisarza spraw zagranicznych  
w sprawie negocjacji pokojowych*

30.XII.19

MSZ  
Dla Ministra Patka

M.S.Z. otrzymało od Sowieckiego Komisarjatu Spraw Zagranicznych Ra-  
dio z propozycją natychmiastowego wszczęcia rokowań celem zawarcia pokoju.  
Powołując się na poprzednie propozycje z kwietnia b.r., Cziczerin proponuje,  
aby Rząd Polski wyznaczył miejsce i czas rokowań.

*IPMS, Ambasada Londyn, A.12.53/2, rkps*

## 430

*30 grudnia, raport dzienny MSZ*

Ścisłe poufne

Warszawa, dnia 30 grudnia 1919 r.

Raport polityczny

1. Poseł Modzelewski donosi, że 29 listopada odbyło się w Zurychu zebranie Komisji wykonawczej włoskiej partii socjalistycznej w Szwajcarji, na któ-  
rem zakomunikowanem zostało, że rząd sowieków oddaje kierownictwo akcji

komunistycznej w Europie włoskiej partii socjalistycznej w Szwajcarii pod warunkiem przestrzegania programu III-ej Międzynarodówki.

Partito Ufficiale Socialista we Włoszech, należące do III-ej Międzynarodówki, utrzymuje również stosunki z bolszewikami rosyjskimi. Okazuje się to choćby z listu Lenina do deputowanego Serrati, ogłoszonego w *Avanti*, a zawierającego dyrektywy dla socjalistów włoskich.

2. Członkowie Poalsyon przyjęli w sobotę rezolucję krytykującą działalność Joint Distribution Committee i zażądano, by pomoc amerykańska była udzielana też na polu ekonomicznym i przemysłowym, a nie ograniczała się tylko do działalności filantropijnej.

3. Poseł Sapięha przysłał obszerny raport, z którego należy podnieść, że stanowisko Anglii w sprawie państw bałtyckich się nie zmieniło. Panuje niezadowolenie, że wysłano jen. Niessela, a nie anglika. Poglądy Lloyda George'a i p. Clemenceau na sprawę rosyjską są rozbieżne.

Poseł Sapięha miał rozmowę z ministrem finansów p. Chamberlain, z której pierwszy odniósł wrażenie, że rząd angielski nie docenia stanowiska Polski na Wschodzie. Anglja, zdaniem p. Ch., spełniła swoje zadanie w walce z bolszewikami, bo wydała około stu milionów funtów, a Francja tylko około studziesięciu milionów franków. Jeśli Polska <sup>h</sup>zawrze z bolszewikami pokój<sup>h</sup>, nie posunie się zbyt daleko na Wschód, bolszewicy nie będą wcale atakować.

W Anglii panuje wielka niechęć do katolicyzmu, która też może jest jedną z przyczyn niezyczliwego stanowiska Anglii wobec nas. Zrobiłoby dobre wrażenie, gdybyśmy uczynili w Polsce jak największe udogodnienia dla kościoła anglikańskiego.

4. Wczoraj wyjechała przez Niemcy do Paryża nasza delegacja złożona z pp. Janty-Polczyńskiego, admirała Porębskiego, delegata Biesiadeckiego i posła Korfantego. Ma wyjechać również jen. Rozwadowski<sup>56</sup>.

5. P. Tomaszewski został przyjęty na audyencji u króla hiszpańskiego.

6. P. Churchill zakomunikował Sawinkowowi, że *„pomimo oświadczenia L. George'a, że<sup>c</sup> Anglja nie będzie dalej Denikina popierała, <sup>h</sup>i może najwyżej<sup>h</sup> <sup>c</sup>zapewnił niemniej Denikinowi<sup>c</sup> do marca r.p. udzielić mu subwencji z fundusów dyspozycyjnych.*

7. Estonja zagrożona jest przez bolszewików. W Rydze odkryto wielki spiszek bolszewicki<sup>57</sup>.

<sup>56</sup> Zob. dok. nr 425.

<sup>57</sup> 27 grudnia delegat na Łotwie i w Estonii informował ministra spraw zagranicznych: „W uzupełnieniu depeszy N 39 donoszę, że odkryto tutaj groźny spiszek bolszewicki, na którego tropie policja była już od dłuższego czasu. Aresztowano kilkudziesięciu niebezpiecznych agitatorów w Wolmarze, Wendenie i Rydze, znaleziono składy

8. Poseł Piltz zawiadamia telegraficznie, że między S.H.S. a nowym rządem rumuńskim doszło do nowego układu, mocą którego Rumunja zwraca lokomotywy, wagony i konstrukcje mostu na Sawie zabrane w swoim czasie, S.H.S. zaś zwrócił część szalan rumuńskich z Dunaju, uwolnił kilkuset zakładników z Banatu rumuńskiego, otwarł w Bitolu dwa zamknięte kościoły i zamianował chargé d'aff. w Bukareszcie.

9. Nasz attaché wojskowy w Bukareszcie przesyła raport o stosunkach w Rumunji. Rumunja dąży zasadniczo do wejścia z Polską w ścisły sojusz. Pewna rezerwa w stosunkach polsko-rumuńskich i zgrzyty przypisane być mogą temu, że jesteśmy państwem nowym, zaczęliśmy współżycie państwowe od zwalczania <sup>h</sup>Ukraińców<sup>h</sup> ukraïnizmu, będącego dla Rumunów środkiem ochronnym od zmyru rosyjskiej, że nic nie dostali od nas, że pewne sfery ukraińskie niepokoją ich pogłoskami o naszych zamiarach względem północnej Bukowiny, że nie zdołaliśmy wywrzeć wrażenia siły, wreszcie, że podejrzewają nas o zbliżenie do Denikina. Każde zbliżenie nasze do Wielkiej Rosji oddala nas ze względu na kwestję Besarabji od Wielkiej Rumunji, stanowiącej czynnik poważny, z którym musimy się liczyć, tymczasem Denikin pozostaje znakiem zapytania.

10. Zbliżenie ekonomiczne do Niemiec może znaleźć ze względu na psychikę rumuńską odpowiednie podłoże. Bochofobja ustąpiła miejsca ententofobji.

Projekt unji węgiersko-rumuńskiej nie przedstawia żadnych szans urzeczywistnienia.

11. Ścisłe zbliżenie Rumunji do Polski ma w poważnych sferach gorących zwolenników. Należą do nich jen. Cichocki, minister wojny Raszkanu, poseł Florescu etc. Również attaché Badulescu przesłał bardzo dla nas przychylny raport.

*CAW, Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z lat 1918–1921, I.300.76.265*

---

broni, kulomiotów i środków agitacyjnych, przy wykryciu tajnej drukarni w Rydze wywiązała się strzelanina, podczas której zginęło 7 osób. Rząd łotewski postanowił zgnieść agitację bolszewicką "we energicznymi" środkami. Główni przywódcy będą rozstrzelani bez sądu, gdyż Rząd obawia się jawności, więc winni mają być wysłani na front i tam zgładzeni na mocy specjalnych praw wojskowych, Rząd musi się liczyć z opinią publiczną, która jest przeciwna każdej śmierci"; AAN, Akta Leona Wasilewskiego, 43.



AN EKS





Paryż, dnia 4 Czerwca 1919 r.

Do Pana Władysława Skrzyńskiego  
Podsekretarza Stanu w Ministerjum Spraw Zagranicznych

Szanowny Panie,

W braku statutów określających prawa i obowiązki Podsekretarza Stanu w Ministerjum Spraw Zagranicznych ustanawiam niniejszem czasowy regulamin normujący funkcje Podsekretarza Stanu na zasadach analogicznych ze statutami przyjętymi we Francji i Anglii.

Czasowe atrybucje Podsekretarza Stanu określam w sposób następujący:

1) Podsekretarz Stanu jest zastępcą Ministra Spraw Zagranicznych w zakresie udzielonych mu praw oraz najbliższym pomocnikiem Ministra w sferze polityki zagranicznej.

2) W nieobecności Ministra Spraw Zagranicznych zastępuje go wobec Sejmu Podsekretarz Stanu.

3) Podsekretarz Stanu jest upoważnionym do traktowania w miarę potrzeby z Ciałem Dyplomatycznym rezydującym w Warszawie.

4) Podsekretarzowi Stanu bezpośrednio podlegają w sprawach służbowych Departamenty Polityczno-Dyplomatyczny i Prawno-Administracyjny Ministerjum Spraw Zagranicznych oraz wszystkie Poselstwa i Konsulaty Polskie zagranicą.

5) Podsekretarz Stanu zdaje Ministrowi Spraw Zagranicznych raport ze wszystkich spraw bieżących i otrzymuje od Ministra odnośne ogólne dyrektywy.

W myśl wyżej wymienionych zasad i zgodnie z paragrafem I Podsekretarz Stanu podpisuje, w zastępstwie Ministra, wszystkie dokumenty, za wyjątkiem traktatów i konwencji międzynarodowych, i ma prawo do mianowania i awansowania urzędników dyplomatycznych oraz urzędników Ministerjum Spraw Zagranicznych do rangi Radców II-ej klasy włącznie, zaś zwyż tej rangi posiada prawo podpisywania odnośnych dokumentów po uprzednim porozumieniu się z Ministrem Spraw Zagranicznych i stosownie do jego instrukcji. Podsekretarz Stanu kwalifikuje wydatki Ministerjum Spraw Zagranicznych w ramach zatwierdzonego przez Sejm budżetu.

Minister Spraw Zagranicznych  
(podpis) I.J. Paderewski

AAN, KNP, 2170

UMOWA ZWIĄZKU NARODÓW  
WYSOKIE UKŁADAJĄCE SIĘ STRONY,

Zważywszy, że w celu rozwoju współdziałania narodów oraz zapewnienia im pokoju i bezpieczeństwa ważnym jest

przyjąć pewne zobowiązania nie uciekania się do wojny,

utrzymywać jawne stosunki międzynarodowe, oparte na sprawiedliwości i honorze,

zachowywać ściśle przepisy prawa międzynarodowego, uznane odtąd za prawo postępowania Rządów,

przestrzegać sprawiedliwości i skrupulatnie szanować wszelkie zobowiązania Traktatowe w stosunkach wzajemnych między zorganizowanymi narodami, przyjmując niniejszą Umowę, która ustanawia Związek Narodów.

ARTYKUŁ 1.

Pierwszymi Członkami Związku Narodów są Ci z Podpisujących, którzy są wymienieni w Aneksie do niniejszej Umowy, oraz Państwa, również wyszczególnione w Aneksie, które bez zastrzeżeń do tej Umowy przystąpią, składając deklarację w Sekretarjacie w przeciągu dwu miesięcy od chwili uprawomocnienia się Umowy, co zostanie notyfikowane innym Członkom Związku.

Każde Państwo, Posiadłość lub Kolonja, rządzące się samodzielnie, a nie wymienione w Aneksie, może zostać Członkiem Związku, o ile za jego przyjęciem wypowiedzą się dwie trzecie Zgromadzenia, pod warunkiem jednak, że da rzeczywiste rękojmie co do swych szczerych zamiarów przestrzegania zobowiązań międzynarodowych oraz że przyjmie postanowione przez Związek uregulowanie sił zbrojnych oraz zbrojeń lądowych, morskich i lotniczych.

Każdy Członek Związku może, w dwa lata po uprzedzeniu o swym zamiarze, wystąpić ze Związku pod warunkiem, że wypełni do chwili wystąpienia wszystkie swe międzynarodowe zobowiązania wraz z zobowiązaniami z tej Umowy płynącymi.

ARTYKUŁ 2.

Związek wykonywa działalność, w niniejszej Umowie oznaczoną, za pomocą Zgromadzenia i za pomocą Rady przy udziale stałego Sekretarjatu.

ARTYKUŁ 3.

Zgromadzenie składa się z Przedstawicieli Członków Związku.

Zbiera się ono w oznaczonych odstępach czasu oraz ilekroć tego wymagają okoliczności w siedzibie Związku lub w innym miejscu, które będzie wyznaczone.

Zgromadzenie rozpoznaje wszystkie sprawy wchodzące w zakres działania Związku lub dotyczące pokoju świata. Każdy Członek Związku może mieć w Zgromadzeniu nie więcej nad trzech Przedstawicieli i rozporządza tylko jednym głosem

#### ARTYKUŁ 4.

Rada składa się z Przedstawicieli Głównych Mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych oraz z przedstawicieli czterech innych Członków Związku. Tych czterech członków Związku wybiera dowolnie Zgromadzenie, przytem w odstępach czasu, jakie uzna za stosowne. Do chwili pierwszego wyboru przez Zgromadzenie członkami Rady są przedstawiciele Belgii, Brazylii, Hiszpanji i Grecji.

Za zgodą większości Zgromadzenia Rada może wyznaczyć innych Członków Związku, którzy będą odtąd stale reprezentowani w Radzie. Rada za zgodą większości Zgromadzenia może również powiększyć liczbę członków Związku; ich Przedstawiciele zasiadają w Radzie z wyboru Zgromadzenia.

Rada zbiera się, ilekroć to się okaże potrzebnem, a przynajmniej raz do roku, w siedzibie Związku lub w innym miejscu, które zostanie wyznaczone.

Rada rozpoznaje wszystkie sprawy wchodzące w zakres działania Związku lub dotyczące pokoju świata.

Każdy Członek Związku w Radzie nie reprezentowany będzie wezwany, aby wysłał tam swego Przedstawiciela, ilekroć Radzie zostanie przedłożona sprawa, która szczególnie dotyka jego interesów.

Każdy Członek Związku w Radzie reprezentowany ma w niej jeden tylko głos i jednego tylko Przedstawiciela.

#### ARTYKUŁ 5.

O ile wyraźnie nie zostało inaczej postanowione w tej Umowie lub w niniejszym Traktacie, uchwały Zgromadzenia lub Rady zapadają przez jednomyślną uchwałę Członków Związku na posiedzeniu reprezentowanych.

O wszystkich zagadnieniach dotyczących postępowania na posiedzeniach Zgromadzenia lub Rady, nie wyłączając wyznaczenia Komisji do zbadania poszczególnych spraw, rozstrzyga Zgromadzenie lub Rada większością głosów Członków Związku reprezentowanych na posiedzeniu.

Pierwsze posiedzenie Zgromadzenia i pierwsze posiedzenie Rady zwoła Prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki.

#### ARTYKUŁ 6.

Stały Sekretariat będzie utworzony w siedzibie Związku.

Składać się ma z Sekretarza jeneralnego oraz potrzebnych sekretarzy i personelu.

Pierwszy Sekretarz jeneralny jest wymieniony w Aneksie. Następnych Sekretarzy jeneralnych będzie mianowała Rada z aprobatą większości Zgromadzenia.

Sekretarzy i personel Sekretariatu mianować będzie Sekretarz jeneralny z aprobatą Rady.

Sekretarz jeneralny Związku będzie z samego prawa Sekretarzem jeneralnym Zgromadzenia i Rady.

Koszty Sekretariatu ponosić będą Członkowie Związku w stosunku ustanowionym dla międzynarodowego Biura Wszechświatowego Związku Pocztowego.

#### ARTYKUŁ 7.

Siedzibę Związku ustanawia się w Genewie.

Rada może w każdej chwili ustanowić siedzibę gdzieindziej. Wszystkie stanowiska w Związku lub w związanych z nim gałęziach służby, nie wyłączając Sekretariatu, są narówni dostępne dla mężczyzn i kobiet.

Przedstawiciele Członków Związku oraz ich urzędnicy przy wykonywaniu swych czynności korzystają z przywilejów i immunitetów dyplomatycznych.

Budowle i tereny zajęte przez Związek, jego urzędy lub jego posiedzenia, są nietykalne.

#### ARTYKUŁ 8.

Członkowie Związku uznają, że utrzymanie pokoju wymaga ograniczenia zbrojeń narodowych do minimum, dającego się pogodzić z bezpieczeństwem narodowym oraz z przymusowym przeprowadzaniem zobowiązań międzynarodowych przez wspólne działanie. Uwzględniając geograficzne położenie i specjalne warunki każdego Państwa, Rada opracuje plany tego ograniczenia dla przedłożenia poszczególnym Rządom do rozważenia i decyzji.

Plany te będą poddawane ponownemu rozważeniu i, w razie potrzeby, rewizji przynajmniej co lat dziesięć.

Ustalone w ten sposób i przyjęte przez poszczególne Rządy granice zbrojeń nie będą mogły być przekroczone bez zgody Rady.

Zważywszy, że fabrykacja prywatna amunicji i materiału wojennego nasuwa poważne zarzuty, Członkowie Związku polecają Radzie, aby obmyśliła środki, jak uniknąć szkodliwych tej fabrykacji skutków, uwzględniając potrzeby Członków Związku, którzy sami nie mogą wytwarzać amunicji i materiału wojennego, niezbędnych do ich własnego bezpieczeństwa.

Członkowie Związku zobowiązują się udzielać sobie nawzajem szczerych i zupełnych wiadomości dotyczących stopy swych zbrojeń, programów wojskowych, morskich i lotniczych oraz stanu tych gałęzi przemysłu, które mogą być przystosowane do celów wojennych.

#### ARTYKUŁ 9.

Utworzona zostanie stała Komisja, której zadaniem będzie przedkładać Radzie uwagi co do wykonania przepisów zawartych w artykułach 1 i 8 oraz co do wszystkich wogóle spraw wojskowych, morskich i lotniczych.

#### ARTYKUŁ 10.

Członkowie Związku zobowiązują się szanować i chronić przed wszelką napaścią z zewnątrz obecną nietykalność terytorjalną i niezależność polityczną wszystkich Członków Związku. W razie podobnej napaści, jej groźby lub niebezpieczeństwa Rada wskaże środki jak zapewnić wykonanie niniejszego zobowiązania.

#### ARTYKUŁ 11.

Oświadcza się wyraźnie, że wszelka wojna lub groźba wojny, niezależnie od tego, czy jest wprost wymierzona lub nie przeciw jednemu z Członków Związku, dotyczy interesów całego Związku, który winien przedsięwziąć wszelkie środki zdolne skutecznie zabezpieczyć pokój między Narodami. W takim wypadku Sekretarz generalny na żądanie któregokolwiek Członka Związku zwoła niezwłocznie Radę.

Również oświadcza się niniejszem, że każdemu z Członków Związku, jako przyjacielowi, przysługuje prawo zwrócić uwagę Zgromadzenia lub Rady na każdą okoliczność dotyczącą stosunków międzynarodowych i zagrażającą pokojowi lub dobremu porozumieniu między narodami, od których zależy utrzymanie pokoju.

## ARTYKUŁ 12.

Członkowie Związku, gdyby między nimi powstał spór mogący spowodować zerwanie stosunków, zgadzają się przedłożyć go już to sądowi rozjemczemu, już to na rozpatrzenie Rady, zgadzają się również na to, że w żadnym przypadku nie powinni uciekać się do wojny przed upływem trzech miesięcy od wyroku rozjemczego lub sprawozdania Rady.

We wszystkich wypadkach przewidzianych niniejszym artykułem wyrok rozjemców powinien być wydany we właściwym terminie, zaś sprawozdanie Rady powinno być sporządzone w ciągu 6 miesięcy od dnia przedłożenia jej sporu.

## ARTYKUŁ 13.

Członkowie Związku zgadzają się, że w razie gdyby między nimi powstał spór nadający się ich zdaniem do rozstrzygnięcia rozjemczego i gdyby spór ten nie mógł być załatwiony zadawalająco w drodze dyplomatycznej, to sprawa będzie w całej rozciągłości oddana sądowi rozjemczemu.

Za spory nadające się w ogólności do rozstrzygnięcia rozjemczego zostają uznane te, które wynikają z wykładni traktatów, wszystkie spory powstające na gruncie prawa międzynarodowego, spory dotyczące ustalenia faktów, które, gdyby zostały stwierdzone, stanowiłyby naruszenie zobowiązań międzynarodowych, wreszcie spory co do wielkości i natury odszkodowania z tytułu podobnego naruszenia.

Sądem rozjemczym, któremu spór zostanie poddany, będzie ten, który wskażą Strony lub ten, który został przewidziany w uprzednio zawartych przez nie Konwencjach.

Członkowie Związku zobowiązują się wykonywać w dobrej wierze wydane wyroki i nie uciekać się do wojny z Członkiem Związku, który się do wyroku zastosuje. W razie odmowy zastosowania się do wyroku Rada proponuje środki zdolne zapewnić mu skuteczność.

## ARTYKUŁ 14.

Radzie przekazuje się przygotowanie projektu stałego Trybunału sprawiedliwości międzynarodowej i przedstawienie projektu Członkom Związku. Trybunał ten rozpatrywać będzie wszystkie spory o charakterze międzynarodowym przedłożone mu przez Strony. Będzie wypowiadał doradczo zdanie o wszystkich sporach i sprawach, z którymi zwróci się doń Rada lub Zgromadzenie.

## ARTYKUŁ 15.

Jeżeli między Członkami Związku powstanie spór, który mógłby sprowadzić zerwanie stosunków, i jeżeli on nie zostanie poddany sądowi rozjemczemu przewidzianemu w art. 13, to Członkowie Związku zgadzają się przedłożyć go Radzie. W tym celu wystarczy, by jedna ze Stron zawiadomiła o sporze Sekretarza jeneralnego, który zarządzi wszelkie środki celem przystąpienia do wszechstronnego rozpoznania i zbadania sporu.

Strony winny w możliwie najkrótszym czasie przedstawić Sekretarzowi jeneralnemu stan sprawy ze wszystkimi dotyczącymi faktami i dowodami. Rada może nakazać natychmiastowe ich ogłoszenie.

Rada będzie się starała zapewnić załatwienie sporu. W razie wyniku dodatniego Rada, w miarę jak uzna to za pożyteczne, ogłosi przedstawienie stanu faktycznego, niezbędne jego wyjaśnienie i sposób załatwiania sporu.

Jeżeli spór nie będzie mógł być załatwiony, Rada ułoży i poda do wiadomości publicznej sprawozdanie, przyjęte jednomyślnie albo większością głosów, z przedstawieniem okoliczności sporu oraz rozwiązania przez Radę zaleconego, jako najslusniejszego i najodpowiedniejszego w danej sprawie.

Każdy Członek Związku w Radzie reprezentowany może również podać do publicznej wiadomości przedstawienie faktycznego stanu sporu i swe własne wnioski.

Jeżeli sprawozdanie zostanie przyjęte jednomyślnie, przyczem głos Przedstawicieli Stron nie bierze się w rachubę przy obliczaniu tej jednomyślności, to Członkowie Związku zobowiązują się nie uciekać się do wojny ze stroną, która się do wniosku sprawozdania zastosuje.

Gdyby Radzie nie udało się doprowadzić do jednomyślnego przyjęcia sprawozdania przez wszystkich Członków, poza Przedstawicielami Stron spór wiodących, to Członkowie Związku zastrzegają sobie prawo działania, jak to uznają za niezbędne, w obronie prawa i sprawiedliwości.

Jeżeli jedna ze Stron będzie twierdziła i Rada uzna, że spór dotyczy sprawy, którą prawo międzynarodowe pozostawiło wyłącznej kompetencji tej Strony, to Rada stwierdzi to w sprawozdaniu, nie zalecając żadnego rozwiązania.

Rada może w każdym wypadku przewidzianym w niniejszym artykule przedłożyć spór Zgromadzeniu. Spór musi być przedłożony Zgromadzeniu, o ile jedna ze Stron tego zażąda; żądanie to winno być zgłoszone przed upływem 14 dni od wprowadzenia sporu przed Radę.

We wszystkich sprawach przedkładanych Zgromadzeniu przepisy niniejszego artykułu i art. 12 co do postępowania i atrybucji Rady stosować się będą także do postępowania i atrybucji Zgromadzenia.

Sprawozdanie Zgromadzenia zatwierdzone przez Przedstawicieli Członków Związku reprezentowanych w Radzie oraz przez większość pozostałych Członków Związku, wyjąwszy w każdym wypadku Przedstawicieli Stron, mieć będzie taki sam skutek, jak sprawozdanie Rady przyjęte jednomyślnie przez jej Członków, którzy nie są Przedstawicielami Stron.

#### ARTYKUŁ 16.

Jeżeli jeden z Członków Związku ucieka się do wojny wbrew zobowiązaniom przyjętym w art. 12, 13 lub 15, uważany będzie ipso facto za dopuszczającego się aktu wojennego przeciw wszystkim Członkom Związku. Ci zobowiązują się zerwać z nim natychmiast wszystkie stosunki handlowe i finansowe, zakazać wszelkich stosunków między swymi obywatelami a obywatelami Państwa, które złamało Umowę, wreszcie przerwać wszelkie porozumienie w sprawach finansowych, handlowych czy osobistych między obywatelami tego Państwa a obywatelami innych Państw należących do Związku lub do niego nie należących.

W podobnym wypadku obowiązkiem Rady będzie wskazać poszczególnym Rządom, jakim kontyngensem sił wojskowych, morskich i lotniczych każdy z Członków Związku ma współdziałać w siłach zbrojnych przeznaczonych do tego, by wymusić poszanowanie zobowiązań Związku.

Członkowie Związku zgadzają się nadto udzielać sobie wzajem poparcia w przeprowadzeniu zarządzeń gospodarczych i finansowych, które będą przedsiębrane na mocy niniejszego artykułu, aby możliwie zmniejszyć wynikające z tych zarządzeń straty i niedogodności. Również wspierać się będą wzajemnie w oporze przeciw specjalnym środkom, jakie wobec jednego z nich stosować będzie Państwo, które złamało Umowę. Wreszcie poczynią niezbędne zarządzenia, by ułatwić przejście przez swe terytorja wojskom każdego Członka Związku biorącego udział we wspólnej akcji mającej na celu zapewnienie poszanowania zobowiązań Związku.

Każdy Członek Związku, który stał się winnym złamania jednego z zobowiązań, wynikających z tej Umowy, może być wykluczony ze Związku. Wykluczenie będzie orzeczone w głosowaniu wszystkich pozostałych Członków Związku w Radzie reprezentowanych.

#### ARTYKUŁ 17.

W przypadku sporu między Państwami, z których tylko jedno jest Członkiem Związku lub też żadne doń nie należy, Państwo lub Państwa wobec Związku obce zostaną dla załatwienia danego sporu na warunkach uznanych przez Radę za słuszne wezwane do poddania się takim samym zobowiązaniom, jakie ciążą na Członkach Związku. Jeżeli zastosują się one do wezwania, to



będą miały do nich zastosowanie postanowienia art. 12 do 16, z zastrzeżeniem zmian, które Rada uzna za konieczne.

Po wysłaniu wezwania Rada zarządzi rozpoznanie okoliczności sporu i proponuje załatwienie, które jej się wyda w danym poszczególnym wypadku najlepszym i najskuteczniejszym.

Jeżeli Państwo wezwane nie zechce w celu załatwienia danego sporu poddać się zobowiązaniom Członka Związku i ucieknie się do wojny z Członkiem Związku, natenczas zostaną doń zastosowane przepisy art. 16.

Jeżeli obie wezwane Strony odmówią poddania się zobowiązaniom Członka Związku, mającym na celu uregulowanie sporu, to Rada będzie mogła przedsięwziąć wszelkie środki i czynić wszelkie propozycje zdolne zapobiec krokom nieprzyjacielskim i zapewnić rozwiązanie konfliktu.

#### ARTYKUŁ 18.

Każdy traktat lub zobowiązanie międzynarodowe zaciągnięte w przyszłości przez Członka Związku zostanie natychmiast przez Sekretariat zarejestrowane i ogłoszone w możliwie najkrótszym czasie. Żaden z tych traktatów i żadne z zobowiązań międzynarodowych nie zyska mocy obowiązującej, zanim nie zostanie zarejestrowane.

#### ARTYKUŁ 19.

Zgromadzenie może od czasu do czasu wzywać Członków Związku, aby przystąpili do ponownego zbadania traktatów, które nie dają się już stosować, oraz położenia międzynarodowego, którego dalsze trwanie mogłoby zagrozić pokojowi świata.

#### ARTYKUŁ 20.

Członkowie Związku uznają, każdy za siebie, że Umowa niniejsza odwołuje wszystkie zobowiązania lub porozumienia inter se nie dające się pogodzić z jej brzmieniem i zobowiązują się uroczyście nie zaciągać w przyszłości podobnych.

Jeżeli który z Członków Związku przed wstąpieniem do Związku zaciągnął zobowiązania, nie dające się pogodzić z brzemieniem Umowy, winien poczynić niezwłocznie kroki celem uwolnienia się od tych zobowiązań.

#### ARTYKUŁ 21.

Zobowiązania międzynarodowe takie, jak traktaty w sprawie rozjemstwa i porozumienia, dotyczące pewnego terytorjum, jak doktryna Monroe'go,

zapewniające utrzymanie pokoju, nie są uważane za niedające się pogodzić z postanowieniami niniejszej Umowy.

## ARTYKUŁ 22.

Następujące zasady stosują się do kolonji i do terytorjów, które na skutek wojny przestały być pod zwierzchnictwem Państw dotychczas niemi rządzących, a które są zamieszkane przez ludy jeszcze niezdolne do rządzenia się samodzielnie w szczególnie trudnych warunkach nowożytnego świata. Dobrobyt i rozwój tych ludów stanowią święte posłannictwo cywilizacji i dlatego godzi się włączyć do niniejszej Umowy rękojmię spełnienia tego posłannictwa.

Najlepszym sposobem urzeczywistnienia w praktyce tej zasady jest powierzenie opieki nad temi ludami narodom rozwiniętym, które ze względu na swe zasoby, doświadczenie i położenie geograficzne mogą najskuteczniej przyjąć na siebie podobną odpowiedzialność i zechcą ją przyjąć; narody te wykonywałyby opiekę w charakterze Mandatarjuszów Związku i w jego imieniu

Charakter mandatu winien być różny zależnie od stopnia rozwoju ludu, położenia geograficznego terytorjum, jego warunków gospodarczych i innych podobnych czynników.

Niektóre społeczności, które należały poprzednio do Cesarstwa Otomańskiego, osiągnęły taki stopień rozwoju, że ich istnienie niepodległe może być uznane tymczasowo, pod warunkiem, że rady i pomoc Mandatarjusza kierować będą ich administracją aż do chwili, kiedy się staną zdolne do samodzielnych rządów. Życzenia tych społeczności winny być w pierwszym rzędzie wzięte pod rozwagę przy wyborze Mandatarjusza.

Stopień rozwoju, na którym znajdują się inne ludy, w szczególności w Afryce środkowej, wymaga, aby Mandatarjusz podjął zarząd terytorjum na warunkach, które uniemożliwią nadużycia, jak handel niewolnikami, bronią i alkoholem, zapewnią wolność sumienia i religii, z temi tylko ograniczeniami, których może wymagać utrzymanie porządku publicznego i dobrych obyczajów, zabronią wznoszenia fortec, tworzenia stacji wojskowych i morskich oraz wyszkolenia wojskowego tubylców, o ile to nie jest konieczne ze względów policyjnych lub do obrony terytorjum, wreszcie zapewnią innym Członkom Związku równe warunki wymiany i handlu.

W końcu są takie terytorja, jak Afryka południowo-zachodnia i niektóre wyspy Oceanu Spokojnego, które dla swej nielicznej ludności, niewielkiego obszaru, oddalenia od ognisk cywilizacji, przyległości geograficznej do terytorjum Mandatarjusza lub dla innych powodów mogłyby być rządzone najlepiej pod panowaniem ustaw Mandatarjusza jako część nierozdzielna jego terytorjum, z zastrzeżeniem jednak wyszczególnionych wyżej rękojmiami w interesie ludności tubylczej.

We wszystkich tych wypadkach Mandatarjusz winien przedkładać Radzie coroczne sprawozdanie o powierzonych mu terytorjach.

Jeżeli granice władzy nadzoru i zarządu, które ma sprawować Mandatarjusz, nie zostały ułożone uprzednio w Konwencji między Członkami Związku, odpowiednie postanowienia pod tym względem poweźmie Rada.

Stała Komisja będzie odbierała i badała sprawozdania roczne Mandatarjuszy oraz udzielała Radzie opinii we wszystkich sprawach związanych z wykonaniem mandatu

### ARTYKUŁ 23.

Z zastrzeżeniem i zgodnie z postanowieniami Konwencji międzynarodowych już zawartych lub zawrzeć się mających Członkowie Związku:

a) dołożą wszelkich starań, aby ustanowić i utrzymać słuszne i ludzkie warunki pracy dla mężczyzn, kobiet i dzieci, zarówno na swych własnych terytorjach, jak i we wszystkich krajach, dokąd sięgają ich stosunki handlowe i przemysłowe, oraz utworzyć i utrzymywać potrzebne w tym celu organizacje międzynarodowe;

b) zobowiązują się zapewnić sprawiedliwe postępowanie z ludnością tubylczą na terytorjach poddanych ich zarządowi;

c) powierzają Związkowi ogólny nadzór nad porozumieniami w sprawie handlu kobietami i dziećmi, handlu opium i innymi szkodliwymi środkami (drogues);

d) powierzają Związkowi nadzór ogólny nad handlem bronią i amunicją z krajami, w których kontrola tego handlu jest konieczna dla powszechnego dobra;

e) wydadzą niezbędne zarządzenia celem zapewnienia i utrzymania wolności komunikacji, tranzytu oraz sprawiedliwego traktowania handlu wszystkich Członków Związku, przyczem rozumie się, że szczególne potrzeby okolic zniszczonych podczas wojny 1914–1918 r. będą musiały być wzięte pod uwagę;

f) dołożą starań celem poczynienia zarządzeń międzynarodowych dla zapobiegania chorobom oraz ich zwalczania.

### ARTYKUŁ 24.

Wszystkie biura międzynarodowe, utworzone poprzednio na mocy traktatów zbiorowych, będą poddane władzy Związku, o ile nastąpi na to zgoda Stron, które te traktaty podpisały. Wszystkie inne biura międzynarodowe i komisje dla regulowania spraw międzynarodowych, które zostaną w następstwie utworzone, będą poddane władzy Związku.

Co się tyczy wszystkich spraw o znaczeniu międzynarodowym, normowanych przez Konwencje ogólne, ale nie poddanych nadzorowi komisji lub biur międzynarodowych, Sekretariat Związku będzie, na żądanie Stron i za zgodą Rady, gromadził wszystkie potrzebne wiadomości i udzielał ich, oraz służył wszelką pomocą konieczną lub pożądaną.

Rada może postanowić, że koszty utrzymania biur lub komisji, poddanych władzy Związku, zostaną policzone na poczet wydatków Sekretariatu.

#### ARTYKUŁ 25.

Członkowie Związku zobowiązują się zachęcać do tworzenia, oraz popierać tworzenie i współdziałanie dobrowolnych organizacji narodowych Czerwonego Krzyża, należycie uznanych, a mających za zadanie podniesienie zdrowotności, zapobieganie chorobom i łagodzenie cierpień na świecie.

#### ARTYKUŁ 26.

Poprawki niniejszej Umowy nabierają mocy obowiązującej z chwilą ich ratyfikacji przez Członków Związku, których Reprezentanci tworzą Radę, i przez większość tych, których Reprezentanci tworzą Zgromadzenie.

Każdemu Członkowi Związku wolno jest nie przyjąć poczynionych w Umowie poprawek, w którym to wypadku przestaje on być Członkiem Związku.

### ANEKS.

#### I. PIERWSI CZŁONKOWIE ZWIĄZKU NARODÓW PODPISUJĄCY TRAKTAT POKOJU

STANY ZJEDNOCZONE AMERYKI

BELGJA

BOLIWIJA

BRAZYLJA

IMPERJUM W. BRYTANJI

KANADA

AUSTRALJA

AFRYKA POŁUDNIOWA

NOWA ZELANDJA

INDJE  
CHINY  
KUBA  
EKWATOR  
FRANCJA  
GRECJA  
GWATEMALA  
HAITI  
HEDŹAS  
HONDURAS  
WŁOCHY  
JAPONJA  
LIBERJA  
NIKARAGUA  
PANAMA  
PERU  
POLSKA  
PORTUGALJA  
RUMUNJA  
PAŃSTWO SERBSKO-KROACKO-SŁOWEŃSKIE  
SYJAM  
CZECHO-SŁOWACJA  
URUGWAJ

PAŃSTWA WEZWANE DO PRZYSTĄPIENIA DO UMOWY.

ARGENTYNA  
CHILI  
KOLUMBIA  
DANJA  
HISZPANIA  
NORWEGIA

PARAGWAJ  
HOLANDJA  
PERSJA  
SALWADOR  
SZWECJA  
SZWAJCARJA  
WENEZUELA.

II. PIERWSZY SEKRETARZ JENERALNY ZWIĄZKU NARODÓW.  
Wielmożny Pan James Eric DRUMMOND, K. C. M. G., C. B.

*Dz. U. z 1920 r. nr 35 poz. 200*

#### UCHWAŁY PRYWATNEJ NARADY

z dnia 5-go lipca 1919 r.

w sprawie urządzenia biura i prowadzenia spraw przez Poselstwa Polskie

Obecni: poseł w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej Ks. Kazimierz Lubomirski, poseł w Anglii ks. Eustachy Sapięha, poseł w Argentynie hr. Ksawery Orłowski, poseł w Czechach Stanisław Patek, poseł w Serbo-Kroacjo-Słowenji Erazm Piltz, pełnomocnik w Hiszpanji Jerzy Tomaszewski.

Uchwalono:

1) Dziennik podawczy ma być prowadzony w dwóch częściach – korespondencja wchodząca, korespondencja wychodząca.

2) Jednocześnie mają być prowadzone kopiały korespondencji (korespondencja sekretna oddzielnie).

3) W archiwum sprawy mają być przechowywane w dossier, a nie w porządku chronologicznym.

4) Oryginały depesz cyfrowanych muszą być palone w kilka dni po otrzymaniu.

Depesze rozszyfrowane mają być wklejane do specjalnej książki.

5) Dziennik podawczy dla korespondencji poufnej i sekretnej musi być prowadzony oddzielnie, również system dwóch książek.

- 6) W książce depesz odcyfrowanych musi być adnotacja, kto odcyfrowywał.
- 7) Na każdej minucie musi być podpis redaktora i przepisowacza, również na oryginałach musi być cyfra tego, kto sprawdzał.
- 8) Szafy ogniotrwałe mają być dwie – jedna dla dokumentów politycznych, druga dla pieniędzy.

*IJPA, Archiwum Michała Mościckiego, 75/6*

Warszawa, dn. 30/VIII 19

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych

Wobec potrzeby ustalenia mundurów polowych dla urzędników Ministerjum Spraw Zagranicznych odkomenderowanych do Sztabów Nacz. Dow. – Dowódców Grup Armji, tak polskich, jak i cudzoziemskich, do towarzyszenia Ministrowi i jego zastępcom lub też Szefom Misji w czasie pochodów oraz w czasie sprawowania misji oficjalnych w krajach pozbawionych komunikacji kolejowych, niniejszym zwracamy się do Pana Ministra o zatwierdzenie następującego projektu umundurowania polowego.

Kurtka kroju French'a z materiału koloru khaki, z wykładanym kołnierzem; epolety z tego samego materiału khaki co mundur, z herbem państwowym haftowanym na czerwonym suknie. Guziki metalowe oksydowane z herbem państwowym, spodnie długie lub krótkie, stosownie do obuwia, z tegoż materiału co kurtka. Płaszcz khaki o dwóch rzędach guzików z patką z tyłu. Guziki z plecionej skóry, orzelki na epoletach jak przy kurtce. Nakrycie głowy – czapka wzoru wojskowego koloru khaki z orzelkiem oraz ze srebrnym paskiem i okuciem daszka. Odznaki rangi umieszczone są na rękawie, a mianowicie: u szefa misji oksydowany orzeł państwowy między dwiema gałązkami oliwnymi, u radcy pierwszej klasy – 2 gałązki oliwne na krzyż, u radcy 2-ej klasy także trzy gałązki umieszczone równolegle jedna nad drugą, u 1-go sekretarza dwie równolegle gałązki, u 2-go sekretarza jedna gałązka, attaché nie mają żadnych odznak na rękawach.

*<sup>f</sup>Władysław Skrzyński*

*AAN, Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego, 820*

Na pokładzie Francji, 21.9.19

Do Ministerjum Spraw Zagranicznych

Memorjał w sprawie Konsulatów Honorowych

Przeciwko Konsulatom Honorowym przemawiają następujące motywy:

- 1) Obniży się ogromnie zaufanie ludności do konsulatów.
- 2) Rozpęta się niesłychanie zaciętą walkę partyjną, której celem będą konsulatory.
- 3) Każde większe stowarzyszenie będzie żądało przydzielenia jemu pewnej ilości stanowisk konsularnych. Wynikałby z tego „klucz partyjny” lub nawet „klucz stowarzyszeń”.
- 4) Konsulatory byłyby wciągnięte w walki stronnictw i walki polityczne.
- 5) O ileby byli w jednym konsulacie ludzie należący do rozmaitych organizacji, walka przeniosłaby się nawewnątrz samego konsulatu.
- 6) Mało jest ludzi wśród Polonji amerykańskiej, którzyby byli odpowiedni na stanowiska konsułów, a którzyby jednocześnie zasługiwali na zaufanie, że nie będą swego stanowiska wyzyskiwać na własną korzyść, a w najlepszym razie na korzyść swego stronnictwa.
- 7) Przy ogromnym nawale pracy konsulowie honorowi musieliby chyba rzucić swoje prywatne zajęcia i zostać urzędnikami płatnymi, czyli być etatowymi konsulami.
- 8) Jeśli konsulowie honorowi nie pobierali żadnego wynagrodzenia, co właściwie leży w samym pojęciu konsula honorowego, uważaliby się tym bardziej za uprawnionych do wyciągania ze swego stanowiska korzyści pobocznych, a jednocześnie uważaliby swoje zajęcia za fakultatywne.
- 9) Tolerowanie zajęcia konsularnego i prowadzenia własnego interesu działałoby w najwyższym stopniu demoralizująco na urzędników etatowych, którzy w myśl rozporządzenia ministerjalnego słusznie nie mają prawa zajmować się czym innym.
- 10) W tych warunkach, w razie stworzenia konsulatów honorowych, można liczyć na innych urzędników tylko o bardzo niskim poziomie intelektualnym i moralnym.
- 11) Konsulatory honorowe miałyby na czele ludzi, którzy nie znają Polski, zwłaszcza obecnej.



12) Zarówno Ministerja nasze, jak i Poselstwo miałyby niesłychanie trudne zadanie z konsulatami honorowymi ze względu na ich niefachowość i na brak skoordynowania. Usunięcie nieodpowiedniego konsula honorowego wywołałoby w warunkach Polonji amerykańskiej całą burzę stronnictwa, do którego on należy, a z drugiej strony wywołałoby najgwałtowniejsze ubiegania się innych organizacji o pochwycenie opróżnionego stanowiska. Wogóle intrygom, szkalowaniu, rozterkom i walkom pomiędzy Polonją nie byłoby końca, w razie mianowania choćby jednego konsula honorowego.

Ponieważ Stany Zjednoczone dopiero teraz zaczynają poznawać Polaków innych niż robotników albo wykolejoną inteligencję, ponieważ jest to placówka niezmiernej doniosłości, ponieważ stosunki osobiste mają w Stanach Zjednoczonych wyjątkowo doniosłe znaczenie, ponieważ konsulaty są dla całej ludności polskiej reprezentacją „starego kraju” i widomym znakiem niepodległej Polski, wszystkie stanowiska, choćby nieco wyższe, muszą być zajęte przez ludzi o wysokim poziomie moralnym i intelektualnym, ludzi, którzyby przyjechali z Polski.

Za konsulatami honorowymi nie przemawiają żadne względy (gdyż i o oszczędności nie może być mowy), chyba chęć zadowolenia ambicji lub interesów poszczególnych jednostek albo zamiar wyraźnego poparcia i faworyzowania pewnego stowarzyszenia.

Jeśliby, mimo wyżej przytoczone względy, rząd – kosztem sprawności konsulatów, kosztem ich powagi i wpływów moralnych na ludność polską oraz na władze i społeczeństwo amerykańskie – chciał, ażeby Polonja amerykańska sama się rządziła, była niejako kolonią autonomiczną, w pewnym tylko związku będącą z krajem, w takim razie należałoby konsekwentnie przeprowadzić zasadę mianowania urzędników konsularnych prawie wyłącznie z Polaków amerykańskich. Wówczas jednak faktyczny wybór ich musiałby być pozostawiony Wydziałowi Narodowemu. Wydaje mi się ten system dałby fatalne wyniki z wyżej przytoczonych względów. Należy jednak zdecydować się albo na powyższe bardzo ryzykowne rozwiązanie, albo na usunięcie całkowicie myśli konsulów honorowych, a powierzenie tych placówek wybitnym etatowym urzędnikom obywatelom polskim. Przy nich mogą oczywiście pracować kontraktowi funkcjonariusze.

Zaznaczę tu jeszcze, że wielu bardzo poważnych Polaków Amerykańskich są przeciwnymi konsulatom honorowym. Słyszałem w tym względzie kilka bardzo wyraźnych zdań.

KONSUL GENERALNY  
fK. Buszczyński<sup>f</sup>

Warszawa, dnia 1 października 1919 r.

OKÓLNIK Nr. 114.X

(do wszystkich Poselstw i Konsulatów samoistnych)

Ministerstwo Spraw Zagranicznych podaje do wiadomości wszystkich p.p. Kierowników Poselstw i Konsulatów, że wszystkie wydatki muszą być zgodne z otrzymanymi przez nie budżetami i że tak zwane virement pomiędzy poszczególnymi paragrafami budżetu jest niedopuszczalne. Wszelkie sumy zaoszczędzone w każdym miesiącu z poszczególnych paragrafów winny być podawane przy sprawozdaniach kasowych miesięcznych i zaliczone na budżet następnego miesiąca i na ten sam paragraf (t.j. na tę samą pozycję).

W razie gdy Poselstwo lub Konsulat staje wobec konieczności czynienia wydatków nieprzewidzianych budżetem, winno wystąpić z odpowiednim wnioskiem z motywami do Ministerstwa Spraw Zagranicznych (Wydziału finansowo-gospodarczego), które wystąpi do Ministerstwa Skarbu z propozycją wyznaczenia na to nadzwyczajnego kredytu.

Wszelkie samowolne wydatki oraz virement będą odniesione na osobisty rachunek kierowników placówek.

Odbiór niniejszego okólnika Ministerstwa Spraw Zagranicznych prosi potwierdzić Wydziałowi Finansowo-Gospodarczemu.

Minister:  
w/z. Bertoni

*Polski Instytut Naukowy, Poselstwo Rio de Janeiro, 13/25*

Warszawa, dnia 15/XII. 1919.

OKÓLNIK Nr. 237

Do wszystkich Poselstw, Przedstawicielstw, Konsulatów Jener.,  
Konsulatów i Agencji Konsularnych Polskich Zagranicą

Zdarza się jeszcze ciągle, że placówki zagraniczne wysyłają urzędników do Warszawy dla omówienia bieżących spraw, głównie personalnych i finansowych.

Ustaliło się nawet poniekąd przekonanie, że w M.S.Z. można uzyskać za twierdzenie wniosków tylko w drodze osobistej interwencji.

Urzędnicy placówek przybywający do Warszawy udają się nadto niejednokrotnie wprost do innych władz centralnych, by w drodze ustnych pertraktacji z odnośnym referentem zapewnić przychylnie traktowanie danej sprawy, wymagającej porozumienia z odnośną władzą centralną.

Tego rodzaju osobiste interwencje były może w pierwszych czasach budowy państwowości polskiej i organizacji władz i placówek do pewnego stopnia usprawiedliwione, obecnie jednak, gdy urzędowanie władz państwowych jest wprowadzone na normalne tory, a regularna komunikacja kurjerska z placówkami zagranicznymi zapewniona, bezwarunkowo ustać winny, powodują bowiem znaczne koszta dla Państwa i odrywają urzędników placówek od pracy.

Pertraktowanie zaś wysłanników placówek wprost z władzami centralnymi w Warszawie poza M.S.Z. jest zupełnie niewłaściwe.

M.S.Z. wzywa zatem Panów Kierowników placówek zagranicznych, aby w przyszłości bez wyraźnego zezwolenia tutejszego, o które prosić należy tylko w wyjątkowych wypadkach pisemnie lub telegraficznie, nie wysyłali urzędników do Warszawy, i zaznacza, że interwencje tego rodzaju nie będą uwzględniane, a koszta podróży nie będą pokryte ze Skarbu Państwa.

Urzędnicy przybywający służbowo do Warszawy z tutejszem zezwoleniem lub w sprawach prywatnych zechcą zaraz po przyjeździe zgłaszać się w Wydziale Personalnym MSZ. i podać dokładny adres swój w Warszawie, aby można ich w razie potrzeby odszukać.

Za Ministra:  
fBertoni<sup>f</sup>

*Polski Instytut Naukowy, Poselstwo Rio de Janeiro, 13/25*



## WYKAZ SKRÓTÓW

AAN	– Archiwum Akt Nowych
A.g.H.	– Armia gen. Hallera
AGNW	– Adiutantura Generalna Naczelnego Wodza
AO	– Armia Ochotnicza
APAN	– Archiwum Polskiej Akademii Nauk
APG	– Archiwum Państwowe w Gdańsku
Arc.	– arcybiskup
arsz.	– arszyn
CAW	– Centralne Archiwum Wojskowe
CB	– Companion of the Most Honourable Order of the Bath
ctr	– centar
Czer. Krz.	– Czerwony Krzyż
D.	– Departament
d.	– dzieło
Del.	– Delegacja
del.	– delegat
Del. Wojsk.	– Delegacja Wojskowa
Dep. St.	– Departament Stanu
Dobr.	– Dobrowolczeskaja [Armija]
DOG	– Dowództwo Okręgu Generalnego
DOW	– Dowództwo Okręgu Wojskowego
Es-de	– Socjaldemokracja [Królestwa Polskiego i Litwy]
Es-er	– zob. SR
exp.	– expeditur
f.	– fond
ffr.	– frank francuski
FO	– Foreign Office
Fr.	– frank
Frs.	– frank szwajcarski
Gal. Wsch.	– Galicja Wschodnia
gal.-woł.	– galicyjsko-wołyński
Gen. Gub.	– Generalne Gubernatorstwo
Gł. U.L., Głów. U.L.	– zob. GUL
G.P.	– generał porucznik
gr. kat.	– grecko-katolicki

## WYKAZ SKRÓTÓW

---

gub.	– gubernia
GUL	– Główny Urząd Likwidacyjny
HKT	– Hakata
IJPA	– Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce
I.P.	– zob. O.I.P.
IPMS	– Instytut Polski i Muzeum im. Gen. Sikorskiego w Londynie
JE	– Jego Ekscelencja
JUR	– [Państwowy Urząd do spraw Powrotu] Jeńców, Uchodźców i Robotników
k., kor.	– korona
karb.	– karbowaniec
KCMG	– Knight Commander of the Order of Saint Michael and Saint George
KN, KNP	– Komitet Narodowy Polski
komgen	– komisarz generalny
KON	– Komitet Obrony Narodowej [w Ameryce]
Konf. Pok.	– Konferencja Pokojowa
KOW	– konny oddział wywiadowczy
Ks. Pozn.	– Księstwo Poznańskie
KUW	– Komenda „Ukraina”, Wywiad
K.W.	– Komenda Wywiadu
LN	– Liga Narodów
L.O.G.	– Lwowski Okręg Generalny [Okręg Generalny Lwów]
L.P.	– Légation Polonaise
MAE	– Ministère des Affaires Etrangères
M.C. Krzyż, M.Cz.Krz.	– Międzynarodowy Czerwony Krzyż
mk	– marka
MKŻ	– Ministerstwo Kolei Żelaznych
MOP	– Międzynarodowa Organizacja Pacy
mp	– miejsce postoju
MP	– minister pełnomocny
MPT	– Ministerstwo Poczty i Telegrafów
MR	– Ministerstwo Rolnictwa [i Dóbr Państwowych]
MRP	– Ministerstwo Robót Publicznych
MSW, M.S.Wew.	– Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
MSWojsk.	– Ministerstwo Spraw Wojskowych
MSZ, M.S.Zagr.	– Ministerstwo Spraw Zagranicznych
MWRiOP	– Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego
Nar. L.	– Narodni listy
ND, NDWP, N. Dow.	– Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego
NK	– Nasz Kraj
NKN	– Naczelny Komitet Narodowy
Nord Allgem. Ztg.	– Nord Allgemeine Zeitung
NRL	– Naczelna Rada Ludowa
NSR	– Narodowe Stronnictwo Robotników
NY	– New York

## WYKAZ SKRÓTÓW

---

Ober-Ost	– [Gebiet des] Oberbefehlshabers Ost
OI	– Oddział Informacyjny
O.I.P.	– Oddział Informacyjno-Polityczny
op.	– opis
Oswag	– Osведомителное Агєnstwo
PAN	– Polska Akademia Nauk
PAT	– Polska Agencja Telegraficzna
PAU	– Polska Akademia Umiejętności
PDD	– Polskie Dokumenty Dyplomatyczne
P. i H.	– [Ministerstwo] Przemysłu i Handlu
PISM	– Polski Instytut Spraw Międzynarodowych
PKW	– Polski Komitet Wojskowy
Pol.-parl. Korrespondenz	– Politisch-Parlamentarische Korrespondenz
POW	– Polska Organizacja Wojskowa
PP	– Państwo Polskie
PPS	– Polska Partia Socjalistyczna
Prez. Min.	– Prezydent Ministrów
PRM	– Prezydium Rady Ministrów
PTCK	– Polskie Towarzystwo Czerwonego Krzyża
PU, PUJUR	– zob. JUR
P. Urz. do Spr. JUR.	– zob. JUR
rb.	– rubel
RCK	– Rosyjski Czerwony Krzyż
RGWA	– Rossijskij Gosudarstwennyj Wojennyj Archiw
rkps	– rękopis
Ros. Soc. Fed.	– zob. RSFRS
RP	– Rzeczpospolita Polska
RP	– zob. MRP
RSFRS	– Rosyjska Socjalistyczna Federacyjna Republika Sowiecka
RTCK	– Rosyjskie Towarzystwo Czerwonego Krzyża
Rz. Polsk.	– zob. RP
Rz. K.	– [Zjednoczenie Polskie] Rzymsko-Katolickie
S.	– sekcja
Sekr. Gen.	– Sekretariat Generalny
Sekr. Jen.	– Sekretariat Jeneralny
SFRS	– zob. RSFRS
SHS	– [Kraljevina] Srba, Hrvata i Slovenaca
SR	– socjaliści-rewolucjoniści
ST	– Sekcja Traktatowa
st.st.	– starego stylu
Szt. Gen.	– Sztab Generalny
TCK	– Towarzystwo Czerwonego Krzyża
Ukr. Narod. Resp., Ukr. Nar. Republ.	– Ukrainńska Narodna Respublika
URL	– Ukrainńska Republika Ludowa

## WYKAZ SKRÓTÓW

---

US, USA	– United States of America
W. Ks.	– Wielkie Księstwo [Poznańskie]
WM., w.m.	– Wolne Miasto [Gdańsk]
WN, WNP	– Wydział Narodowy Polski
WP	– Wojsko Polskie
WRiOP	– zob. MWRiOP
W. Ukr.	– Wojska Ukraińskie
Wydz. Nar.	– zob. WN
Wydz. Pol.	– Wydział Polityczny
ZW	– Ziemie Wschodnie



## INDEKS RZECZOWY

Hasła indeksu umieszczone są na czterech poziomach. W ramach każdego poziomu ułożone zostały w kolejności alfabetycznej, w niektórych wypadkach – chronologicznej.

Poziom pierwszy (**pogrubioną czcionką**) obejmuje państwa (w tym regiony i kolonie), stosunki danego państwa z Polską, organizacje i instytucje (np. Komitet Narodowy Polski), najważniejsze problemy polityczne i społeczne (m.in. kwestia żydowska).

Stosunki Polski z danym krajem znajdziemy pod nazwą kraju, np. stosunki polsko-francuskie umieszczone zostały pod hasłem Francja–Polska.

Jeżeli dokument poświęcony jest w całości jednemu tematowi (np. stosunkom Belgia–Polska), w indeksie figuruje jego numer (pogrubioną czcionką). Wszystkie numery dokumentów poświęcone relacjom Polski z danym państwem zostały podane na pierwszym poziomie.

W hasłach dotyczących poszczególnych państw na poziomie drugim znajdujemy informacje o sytuacji wewnętrznej, najważniejszych wydarzeniach i problemach politycznych. W innych hasłach poziom drugi to uszczegółowienie problemu (np. **Wojsko Polskie** – Armia Hallera; **Komitet Narodowy Polski** – likwidacja, komisja likwidacyjna).

W przypadku państw najczęściej występujących w tomie (Czechosłowacja, Francja, Niemcy, Rosja Biała, Rosja Bolszewicka, Rumunia, Stany Zjednoczone, Węgry, Wielka Brytania), na poziomie drugim i trzecim znajdziemy informacje na temat relacji z innymi krajami (poza Polską) ułożone w porządku alfabetycznym – np. stosunki czechosłowacko-francuskie umieszczono pod hasłem Czechosłowacja.

Poziom trzeci (*kursywa*) – w hasłach dotyczących krajów – zawiera najważniejsze informacje o relacjach z innymi państwami. W pozostałych hasłach poziom trzeci to dalsze uszczegółowienie problemu (np. **kwestia granic Polski** – granica zachodnia – *Śląsk, Zagłębie*).

Na poziom czwarty (*petit*) trafiły bardziej szczegółowe informacje na temat ważnych kwestii społecznych i politycznych. (np. **kwestia granic Polski** – granica zachodnia – *Śląsk, Zagłębie* – plebiscyt).

- Afganistan, s. 94, 372, 833
- Afryka, s. 948, 950
- Albania, s. 7
- Argentyna, s. 51, 468, 951, 952
- Australia, s. 326, 950
- Austria, dok. nr 414; s. 16, 25, 25<sup>42</sup>, 132, 136, 141, 147, 151, 164, 170, 176, 197, 225, 247, 278, 281, 323, 325, 336, 350, 464, 465, 491, 492, 495, 498, 500, 509, 564, 593, 608, 627, 630, 684, 759, 768, 896, 896<sup>40</sup>, 906, 915
- Austria–Polska, dok. nr 176; s. 141, 147, 225, 275, 390, 484, 484<sup>26</sup>, 781<sup>66</sup>
- Austro-Węgry, dok. nr 176, 217; s. 3, 5<sup>8</sup>, 33, 76<sup>104</sup>, 88, 129, 147, 155, 310, 310<sup>75</sup>, 389, 405, 448, 449, 486<sup>32</sup>, 513, 588, 626, 781<sup>66</sup>, 794, 853, 895<sup>39</sup>
- Belgia, s. 170–172, 175, 176, 254, 276, 277, 325, 435, 456, 457, 481, 481<sup>22</sup>, 494, 655<sup>52</sup>, 700, 803, 814, 847, 848, 856, 860<sup>17</sup>, 882, 883, 909, 916, 917, 941, 950
- Belgia–Polska, dok. nr 158, 208; s. 26, 219<sup>36</sup>, 253, 254, 438, 440, 458, 580, 580<sup>101</sup>, 888, 909
- Bliski Wschód, s. 570
- Boliwia, s. 950
- Brazylia, s. 51<sup>74</sup>, 325, 456, 457, 941, 950
- Brazylia–Polska, s. 51, 51<sup>74</sup>, 333, 405, 468, 504, 629, 907
- Bułgaria, s. 6, 251, 325, 544, 623, 700, 745, 819, 890, 891, 931
- Chile, s. 622, 951
- Chiny, s. 325, 803, 833, 848, 951
- Czechosłowacja, *passim*  
 stosunki dwustronne:  
 – Austria, s. 495, 684, 759, 900  
 – Francja, dok. nr 43; s. 15, 58, 249, 250, 453, 467, 515, 532, 673, 899, 901–903, 921  
 – Jugosławia, s. 70, 503  
 – Niemcy, s. 9, 249, 425, 441, 512, 513, 915  
 – Rosja Biała, s. 350, 717<sup>13</sup>, 720, 726, 732, 775, 829, 861, 871, 873, 890, 915  
 – Rosja Bolszewicka, s. 717<sup>13</sup>, 915  
 – Rumunia, s. 31, 53, 810, 861  
 – Stany Zjednoczone, s. 4, 532  
 – Ukraina, dok. nr 35; s. 53, 448, 449, 724, 775, 861, 915  
 – Węgry, dok. nr 15, 21, 38; s. 9, 53, 54, 54<sup>77</sup>, 68, 155, 197, 368, 521, 564<sup>91</sup>, 724, 856, 861, 896  
 – Wielka Brytania, s. 512, 725, 843  
 – Włochy, s. 396, 657  
 sytuacja wewnętrzna, dok. nr 21; s. 54, 513, 564<sup>91</sup>, 567, 629<sup>33</sup>, 860<sup>17</sup>, 902, 903, 915
- Czechosłowacja–Polska, dok. nr 35, 38, 40, 43, 88, 102, 118, 139, 174, 221, 226, 229, 235, 241, 249, 261, 351, 394, 413  
 stosunki gospodarcze, dok. nr 35, 174; s. 9, 53, 64, 72, 192, 225, 226, 264<sup>71</sup>, 265, 506, 678, 775, 776, 796, 829  
 stosunki polityczne, dok. nr 38, 40, 43, 88, 102, 118, 139, 174, 221, 226, 229, 235, 241, 249, 261, 351, 394, 413; s. 26, 54<sup>77</sup>, 58, 82, 82<sup>108</sup>, 112, 113, 132, 142, 153, 201, 209, 231, 231<sup>45</sup>, 245, 249, 250, 260, 321, 322, 325, 373, 396, 441, 448, 449, 453, 464, 465, 485, 490–492, 494–496, 499, 500, 503, 512, 515, 515<sup>56</sup>, 567, 570, 585, 587<sup>107</sup>, 599<sup>4</sup>, 607, 608, 623, 629, 629<sup>33</sup>, 632, 642, 673, 678, 684, 689, 720, 725, 726, 729, 732, 775, 781, 797, 868, 892, 894, 897, 902, 903, 907, 907<sup>48</sup>, 919, 929, 931  
 – umowa paryska, dok. nr 102; s. 770  
 stosunki wojskowe, dok. nr 38; s. 142, 225, 245, 264<sup>71</sup>, 265, 403, 425, 463, 532, 627, 770, 771  
 zob. kwestia granic Polski – granica południowa – Spisz, Orawa, Czaczca  
 zob. kwestia granic Polski – granica południowa – Śląsk Cieszyński
- Dania, dok. nr 352; s. 235, 353, 626, 788, 845, 930, 951
- Dania–Polska, dok. nr 167; s. 12, 20, 352, 427, 453, 467, 468, 492, 495, 629, 682
- Egipt, s. 790
- Ekwador, s. 951
- Estonia, dok. nr 381, 404; s. 116, 325, 349, 354<sup>23</sup>, 368, 375, 377–380, 428, 434, 461, 518, 522, 561, 561<sup>88</sup>, 562, 562<sup>89</sup>, 563, 594<sup>114</sup>, 597, 612, 614, 617, 628, 644, 664, 688, 690, 691, 691<sup>76</sup>, 697, 700, 702, 744, 744<sup>37</sup>, 744<sup>38</sup>, 749, 765, 789, 790, 812, 821, 849<sup>7</sup>, 881, 905<sup>45</sup>, 907, 934
- Estonia–Polska, dok. nr 227, 257, 258, 313; s. 55<sup>80</sup>, 124, 182, 354<sup>23</sup>, 361, 434, 475, 529, 562, 577, 595, 609, 610, 627, 627<sup>29</sup>, 632,

- 691, 741, 744, 765, 812, 836–839, 849, 904, 914, 922
- Finlandia**, s. 47, 115, 117, 349, 354, 354<sup>23</sup>, 375, 378–381, 522, 561<sup>88</sup>, 587, 587<sup>107</sup>, 594, 608, 610, 612, 614, 628, 664, 683, 688, 689, 690, 691<sup>76</sup>, 812, 905, 911<sup>49</sup>, 922
- Finlandia–Polska**, dok. nr 227; s. 55<sup>80</sup>, 182, 353, 354<sup>23</sup>, 374, 504, 527, 562, 577, 741–743, 765, 775, 780, 914, 922, 931
- Francja**, *passim*  
 stosunki dwustronne:  
 – *Austria*, dok. nr 414; s. 237, 768, 906  
 – *Belgia*, s. 478, 479, 814, 856, 882, 883, 909, 916, 917  
 – *Hiszpania*, s. 732, 732<sup>23</sup>, 909  
 – *Jugosławia*, s. 673, 899, 902  
 – *Litwa*, s. 338, 639, 684, 824, 825  
 – *Lotwa*, s. 904, 922  
 – *Niemcy*, dok. nr 368; s. 170–172, 175, 176, 276, 277, 284, 321, 322, 326, 368, 522, 530, 742<sup>30</sup>, 756, 768, 785, 812, 816, 817, 842, 883, 901, 916  
 – *Rosja Biała*, dok. nr 209, 368; s. 7<sup>11</sup>, 117, 131, 350, 494, 515, 541<sup>72</sup>, 544, 577, 639, 668, 682, 685, 716, 726, 774, 812, 829, 840, 871, 909, 910, 911<sup>49</sup>, 934  
 – *Rosja Bolszewicka*, dok. nr 209, 368; s. 293, 610, 840, 845, 846, 888, 889, 889<sup>34</sup>, 909, 910, 920, 934  
 – *Rumunia*, s. 15, 101, 212, 673, 860, 899, 901–903, 909, 921  
 – *Stany Zjednoczone*, s. 15, 152, 326, 494, 601, 706, 785, 895, 900, 917, 918  
 – *Stolica Apostolska*, s. 246, 248<sup>51</sup>, 816  
 – *Turcja*, s. 717, 920  
 – *Ukraina*, s. 30, 146, 247, 365, 494, 639  
 – *Węgry*, s. 10, 406, 673, 902  
 – *Wielka Brytania*, dok. nr 405, 421; s. 15, 152, 326, 396, 406, 561<sup>88</sup>, 732, 732<sup>23</sup>, 799, 802, 803, 814, 817, 829, 840, 856, 900, 902, 909  
 – *Włochy*, s. 10, 15, 406, 588, 814, 856, 882, 883<sup>32</sup>, 909, 916–919
- sytuacja wewnętrzna, dok. nr 126; s. 132, 132<sup>145</sup>, 197, 207<sup>28</sup>, 291, 482<sup>23</sup>, 731, 742, 742<sup>30</sup>, 743, 765, 803, 819, 840, 915, 920, 921
- Francja–Polska**, dok. nr 7, 43, 71, 79, 86, 190, 196, 209, 241, 251, 234, 243, 295, 304, 308, 367, 384, 398, 409, 418
- stosunki gospodarcze, dok. nr 243; s. 65, 112, 140, 163, 207, 367, 494, 768
- stosunki polityczne, dok. nr 43, 71, 196, 209, 241, 308, 418; s. 8<sup>13</sup>, 15<sup>26</sup>, 30, 34, 35, 52, 58, 66, 66<sup>91</sup>, 74, 75, 80, 82, 84, 85, 87, 92, 102–104, 112, 114, 128, 128<sup>142</sup>, 129, 132, 133, 140, 142, 146, 147, 158, 163, 182, 202, 207, 212, 244, 271, 285, 286, 291, 298, 304, 309, 312, 321, 322, 337, 368, 391, 395, 396, 399, 401, 426, 464, 467, 482, 482<sup>23</sup>, 483, 484, 490, 493, 513, 515, 532, 579, 580, 595, 601, 603, 615, 630, 630<sup>36</sup>, 638, 639, 656, 682, 720, 727, 733, 743, 757, 777, 830, 842, 843, 860, 867, 897–900, 902, 914, 917–921, 928
- stosunki wojskowe, dok. nr 7, 79, 86, 190, 251, 295, 304, 367, 384, 398, 409; s. 101, 101<sup>124</sup>, 106, 106<sup>129</sup>, 146, 212, 213, 467, 483, 654, 716, 829–831, 894, 895, 928
- *Polska Misja Wojskowa*, dok. nr 79, 86, 190, 251, 295, 304, 367, 384, 398, 409; s. 106<sup>129</sup>, 483, 894, 895, 928
- Gdańsk**, dok. nr 87, 91, 93, 108, 117, 119, 125, 311, 371; s. 17, 68, 79, 92, 137, 142, 154<sup>154</sup>, 207<sup>29</sup>, 254, 256, 323, 326, 334, 367<sup>33</sup>, 399<sup>50</sup>, 438, 478, 479, 484, 491, 491<sup>44</sup>, 492, 496, 504, 594, 595, 600, 610, 614, 656, 675, 675<sup>63</sup>, 677, 677<sup>65</sup>, 684, 697, 701, 728, 728<sup>20</sup>, 733<sup>24</sup>, 758, 763, 806–808, 831, 878, 892, 907, 930
- tymczasowy komisarz Ligi Narodów, dok. nr 311, 371; s. 478, 614, 656<sup>53</sup>, 701, 807, 831, 914
- zob. kwestia granic Polski – Gdańsk, dostęp do morza
- Grecja**, s. 7, 47, 178, 286, 325, 391, 544, 941, 951
- Gwatemala**, s. 951
- Haiti**, s. 951
- Hiszpania**, s. 325, 549, 732, 732<sup>23</sup>, 848, 909, 934, 941, 951, 952
- Holandia**, dok. nr 74, 259; s. 69, 84, 230, 332, 400, 456, 848, 894, 917, 952
- Honduras**, s. 951
- Indie**, s. 95, 701, 717, 833, 912, 951
- Iran** – zob. Persja
- Irlandia**, s. 97, 832
- Japonia**, dok. nr 276; s. 3<sup>4</sup>, 88, 216, 326, 331, 350, 543, 577, 608, 631, 731, 775, 803, 848, 951

- Japonia–Polska, dok. nr 69;** s. 271, 312, 396, 428, 534, 599<sup>3</sup>, 608, 608<sup>9</sup>, 621, 655, 831, 911<sup>49</sup>
- Jugosławia (Królestwo SHS, Serbia), dok. nr 2, 42;** s. 50, 286, 325, 372, 642, 890, 899–902, 915, 917, 918, 921, 930, 931, 935, 951, 952
- Jugosławia–Polska, dok. nr 2, 391;** s. 71, 82, 140, 188, 225, 247, 468, 484, 503, 623, 891, 897, 914
- Kanada, s.** 247, 456, 878, 950
- Kaukaz, dok. nr 100;** s. 44<sup>66</sup>, 94, 102, 118, 125, 131, 325, 349, 354, 480<sup>19</sup>, 515, 572–574, 591, 659, 700, 716–718, 726, 829, 869, 896, 903, 930
- Armenia, s. 659, 718
- Azerbejdżan, s. 659, 717, 718
- Czeczenia, s. 718
- Dagestan, s. 717, 718
- Gruzja, s. 102, 118, 131, 325, 659, 717, 718
- Inguszetia, s. 717
- Kolumbia, s.** 951
- Komitet Narodowy Polski, passim**
- likwidacja, komisja likwidacyjna, **dok. nr 52, 89, 104, 168;** s. 22, 22<sup>39</sup>, 44, 44<sup>67</sup>, 45, 82, 102, 133, 140, 148, 157, 198, 207
- stosunki z aliantami, reprezentacja Polski wobec państw Ententy, s. 169<sup>10</sup>, 311, 392, 510, 830, 830<sup>83</sup>
- stosunki z rządem i delegacją warszawską, **dok. nr 6;** s. 18<sup>31</sup>, 30, 30<sup>47</sup>, 44, 51, 55, 82, 90, 91, 99, 133, 140, 156, 157, 157<sup>157</sup>, 198, 199, 311, 393<sup>48</sup>, 836
- Konferencja Pokojowa, passim**
- delegacja amerykańska, s. 3<sup>4</sup>, 4, 4<sup>5</sup>, 75, 93, 132, 145, 162, 285, 297, 321, 396, 428, 437, 547, 549, 580<sup>101</sup>, 599<sup>3</sup>, 728
- delegacja belgijska, s. 580<sup>101</sup>
- delegacja brytyjska, s. 3<sup>4</sup>, 19, 38, 75, 80, 85, 93, 94, 159, 162, 284, 285, 320, 321, 392, 393, 396, 437, 547, 549, 563, 567, 577, 617, 730, 799, 914
- delegacja czechosłowacka, **dok. nr 174, 249;** s. 3, 4, 34, 147, 155, 160, 160<sup>3</sup>, 178, 208, 494, 729
- delegacja francuska, **dok. nr 241;** s. 3<sup>4</sup>, 10, 74, 75, 85, 112, 128, 128<sup>142</sup>, 130, 132, 140, 141, 151, 152, 162, 284, 285, 321, 396, 493, 599<sup>3</sup>, 799
- delegacja grecka, s. 178
- delegacja japońska, s. 3<sup>4</sup>, 321, 396, 428, 599<sup>3</sup>, 731
- delegacja jugosłowiańska, s. 3, 4, 130, 178, 207, 894, 897
- delegacja niemiecka, **dok. nr 47;** s. 9, 16, 16<sup>29</sup>, 52–54, 74, 83, 86, 92, 111, 130, 151, 152, 733, 816, 860, 892
- delegacja polska, **dok. nr 27, 44, 47, 66, 71, 75, 85, 96, 140, 174, 176, 200, 221, 226, 229, 261, 312, 326, 334, 341, 393, 394;** s. 9, 27, 53, 56, 57, 59, 83, 86, 87, 92, 93, 102, 127, 132, 140, 201, 244, 310, 311, 320, 326<sup>4</sup>, 335, 336, 384, 441, 493, 507, 515<sup>56</sup>, 522, 522<sup>62</sup>, 567, 609, 619, 623, 627<sup>29</sup>, 639, 642, 643, 666, 729, 769, 785, 799, 805, 806, 826, 847, 850, 868, 878, 893, 898, 915, 919
- *Biuro Kongresowe, dok. nr 4, 8, 14, 20, 22, 28, 34, 39, 45, 49, 51, 63, 67, 72, 78, 82, 92, 110, 120, 128, 144, 203, 210, 213, 215, 263, 267, 272, 281, 283, 349, 353, 356, 359, 362, 370, 379, 408, 410, 412, 419, 426;* s. 168<sup>9</sup>, 197<sup>20</sup>, 267, 272, 336, 505<sup>31</sup>, 729<sup>21</sup>, 758<sup>49</sup>
- *Biuro Prac Kongresowych, dok. nr 67, 94, 150;* s. 35, 35<sup>54</sup>, 42, 209, 342, 491, 807
- *Komisja, Delegacja Ekonomiczna, s.* 35, 244, 580<sup>101</sup>
- *Narada, s.* 32, 79, 80, 150, 593, 614
- delegacja rumuńska, s. 3, 4, 17, 130, 178, 207, 894, 897
- delegacja węgierska, s. 9, 91<sup>4</sup>
- delegacja włoska, s. 3<sup>4</sup>, 10, 85, 130, 162, 321, 357, 396, 599<sup>3</sup>, 815
- Komisja do Spraw Polskich, **dok. nr 174, 309;** s. 141, 227, 227<sup>42</sup>, 245, 265, 322, 401, 464, 465, 516, 517, 520, 680, 729<sup>21</sup>
- Najwyższa Rada Gospodarcza, s. 154, 486, 580, 580<sup>101</sup>, 581
- Rada Najwyższa Mocarstw Sprzymierzonych, **dok. nr 386;** s. 3<sup>4</sup>, 17<sup>30</sup>, 71<sup>96</sup>, 75<sup>102</sup>, 135, 231, 321, 392, 459, 460, 485, 490, 505<sup>51</sup>, 516, 517, 521, 534, 547, 563, 577, 613<sup>14</sup>, 655, 656, 666, 667, 709, 729<sup>21</sup>, 759, 768, 773, 777–779, 782, 799, 799<sup>72</sup>, 800, 807, 808, 813, 817, 826, 857<sup>13</sup>, 860, 867, 868, 878, 891, 900, 913, 916, 929
- *Rada Czterech, s.* 3, 3<sup>4</sup>, 4, 15<sup>26</sup>, 25, 47, 52, 54, 74, 75, 80, 81, 85, 93, 102, 158, 180, 269, 291, 479, 549, 705, 762<sup>52</sup>, 826

- *Rada Pięciu*, s. 3<sup>2</sup>, 3<sup>4</sup>, 75, 75<sup>102</sup>, 85, 212, 231, 401, 436, 567, 599<sup>3</sup>, 626, 639, 685, 729, 774<sup>39</sup>, 900
- zob. Liga Narodów, projekt
- zob. traktat mniejszościowy
- zob. traktat wersalski (pokojowy)
- Konferencje, układy, porozumienia wielostronne**
- federacja bałtycka, sojusz (projekt, rozmowy), **dok. nr 227, 268**; s. 528, 562, 612, 640, 683, 690, 691, 691<sup>76</sup>, 740, 744, 744<sup>38</sup>, 786, 788, 789, 824, 904, 905, 931
- traktat berliński (1878 r.), s. 85, 95, 286
- traktat londyński (1915 r.), s. 5, 5<sup>8</sup>
- traktat w Brześciu Lit. (9 II 1919 r.), s. 115, 115<sup>134</sup>, 542
- traktat w Brześciu Lit. (3 III 1919 r.), s. 115<sup>134</sup>, 292, 542, 576, 864<sup>22</sup>
- traktat w Saint-Germain-en-Laye, **dok. nr 176**; s. 16, 25, 25<sup>42</sup>, 83, 141, 151, 164, 176, 197, 225, 281, 336, 464, 465, 484, 491, 492, 564, 593, 608, 614, 759, 781<sup>66</sup>, 794, 800, 896, 900, 901, 918
- traktat w Trianon, s. 9<sup>14</sup>, 225
- zob. Konferencja Pokojowa
- zob. Liga Narodów, projekt
- zob. traktat mniejszościowy
- zob. traktat wersalski (pokojowy)
- Kostaryka**, s. 325
- Kuba**, **dok. nr 17**; s. 951
- kwestia granic Polski**
- Gdańsk, dostęp do morza, **dok. nr 108**, 115, 212, 236, 390, 428; s. 17, 79, 137, 154<sup>154</sup>, 164, 201, 207<sup>29</sup>, 242, 242<sup>48</sup>, 254, 260, 266, 267, 270, 303, 334, 351, 391, 394, 451, 465, 492, 496, 539, 655<sup>51</sup>, 677, 677<sup>65</sup>, 695, 708, 708<sup>7</sup>, 711, 728, 728<sup>20</sup>, 733<sup>24</sup>, 735, 736, 758, 759, 773, 780, 789, 793–798, 806, 807, 821, 833, 860, 878, 892, 930
- *komisarz generalny RP, nominacja*, **dok. nr 390, 428**; s. 780, 807, 808
- granica południowa, **dok. nr 38, 40, 43**, 102, 118, 139, 159, 174, 221, 226, 229, 235, 241, 261, 351, 394, 413; s. 32, 34, 54, 465, 673, 797, 894
- *Spisz, Orawa, Czacza*, **dok. nr 38, 40, 118**, 139, 174, 226, 229; s. 34, 54, 54<sup>77</sup>, 73<sup>98</sup>, 82, 82<sup>108</sup>, 105, 197, 231<sup>45</sup>, 322, 425, 467, 485, 515, 567, 593, 595, 673, 689, 725, 729, 781, 859<sup>16</sup>, 868, 892, 897
- *Śląsk Cieszyński*, **dok. nr 38, 43, 102, 118**, 139, 159, 174, 221, 235, 241, 261, 351, 394, 413; s. 32, 82, 82<sup>108</sup>, 111, 118, 141, 197, 201, 227<sup>42</sup>, 231, 231<sup>45</sup>, 303, 312, 321, 322, 334, 394, 396, 425, 452, 464–467, 485, 490–492, 495, 515, 515<sup>56</sup>, 516, 585, 587<sup>107</sup>, 595, 599<sup>4</sup>, 607, 608, 623, 629, 642, 657, 684, 711, 720, 725, 729, 732, 762, 767, 774, 775, 810, 859<sup>16</sup>, 892, 897, 907, 915, 919, 931
- negocjacje w Krakowie, **dok. nr 118, 139**; s. 82<sup>108</sup>, 231, 249, 250, 401
- plebiscyt, działania Ententy, **dok. nr 43, 102**, 221, 235, 241, 261, 351, 394, 413; s. 227<sup>42</sup>, 231<sup>45</sup>, 245, 453, 516, 517, 546, 547, 607, 623, 629, 629<sup>33</sup>, 642, 657, 711, 729, 732, 774, 810, 859<sup>15</sup>, 859<sup>16</sup>, 892, 897, 907, 915, 931
- granica wschodnia, terytorium wschodnie, **dok. nr 10, 18, 26, 44, 46, 53, 57, 64, 71**, 80, 81, 114, 130, 142, 143, 149, 159, 179, 191, 228, 238, 309, 319, 367, 377, 393, 401, 424; s. 6, 41, 47, 55, 76, 83, 85, 116, 117, 127, 132, 183, 184, 201, 202, 202<sup>24</sup>, 206, 206<sup>26</sup>, 209, 210, 262, 268, 272, 322, 379, 380, 393, 393<sup>48</sup>, 394, 396–398, 411, 427, 428, 490, 503<sup>50</sup>, 508, 529, 545, 562, 563, 589, 591, 599<sup>3</sup>, 605, 606, 608, 611, 614, 618, 620, 646, 648, 652<sup>49</sup>, 664, 667, 713, 714, 726, 727, 752, 797, 817, 829, 832, 833, 842, 854, 878, 906, 911
- *Białoruś*, **dok. nr 424**; s. 47, 96, 97, 102, 202, 318, 349, 354, 376, 380, 512, 563, 582, 599<sup>3</sup>, 664, 695, 696, 700, 726, 742<sup>29</sup>, 749, 755, 756, 775, 820, 822–825, 829, 904, 911, 922, 922<sup>32</sup>
- *Bukowina*, s. 30, 333, 482<sup>23</sup>, 667, 878, 935
- *Galicja Wschodnia*, **dok. nr 26, 44, 64, 71**, 80, 81, 101, 114, 130, 143, 149, 159, 179, 191, 228, 238, 309, 367, 393, 401; s. 11, 14, 14<sup>23</sup>, 15<sup>26</sup>, 24, 25, 29<sup>45</sup>, 36, 37, 46, 54, 55, 55<sup>79</sup>, 76, 82, 83, 85, 89, 92, 92<sup>120</sup>, 98, 105, 116, 117, 140, 152, 158, 160, 197, 201, 209, 210, 246, 263, 269, 277, 303, 309, 310, 312, 322, 322<sup>1</sup>, 323, 332, 337, 346, 353, 386, 387, 394, 396–398, 415, 427, 437, 448, 449, 477, 482<sup>23</sup>, 490, 491, 494, 496<sup>47</sup>, 498, 499, 512, 514, 545, 563, 567, 568, 570, 578, 589, 596, 599, 599<sup>3</sup>, 611, 613<sup>14</sup>, 630, 630<sup>35</sup>, 647, 652<sup>49</sup>, 667, 668, 674, 696, 698, 724, 729, 729<sup>21</sup>, 756, 767, 778, 782, 807, 817, 822–824, 854, 861, 867, 868, 875, 878, 911, 914–916, 919, 921

- *Pokucie*, **dok. nr 18, 46, 53, 57, 101**; s. 14<sup>23</sup>, 246, 388, 388<sup>45</sup>, 464
- *Wilno, Wileńszczyzna, Litwa, Suwalszczyzna*, **dok. nr 5, 98, 152, 161, 199, 207, 232, 339, 364, 382**; s. 11<sup>18</sup>, 20, 47, 48, 55, 56, 122, 123, 183, 184, 186, 202, 202<sup>24</sup>, 216, 217, 253, 259<sup>65</sup>, 261, 262, 312, 316, 317, 321, 322, 329<sup>5</sup>, 344<sup>14</sup>, 369, 372, 380, 387, 394, 398, 463, 468<sup>10</sup>, 484, 495, 502, 530, 563, 582, 583, 583<sup>105</sup>, 596, 599<sup>3</sup>, 606, 607, 610, 612, 614, 618–620, 627, 630, 632, 639, 642, 647, 670, 685, 686, 713, 726, 729, 742<sup>29</sup>, 756, 763–765, 775, 822, 824, 825, 829, 835<sup>86</sup>, 856, 857<sup>13</sup>, 862, 904, 911, 923, 925
- *Wołyń*, s. 15<sup>26</sup>, 24, 46, 55, 92, 202, 216, 248, 353, 428, 477, 696, 697, 713, 726, 727, 775, 822–824, 878
- zob. Litwa–Polska – powstanie sejneńskie  
 granica zachodnia, **dok. nr 26, 44, 47, 62, 103, 106, 121, 127, 137, 156, 173, 177, 180–182, 186, 190–193, 196, 206, 211, 219, 231, 241, 242, 296, 303, 347, 348, 389, 425**; s. 16<sup>29</sup>, 41, 41<sup>63</sup>, 43, 52, 54, 76, 84, 85, 93, 152, 152<sup>153</sup>, 153, 164, 207<sup>29</sup>, 227<sup>42</sup>, 266, 273, 274, 280–282, 290, 315, 344, 379, 412, 445, 608, 608<sup>9</sup>, 668, 677, 689, 733, 769, 785, 793, 797
- *Pomorze, Warmia, Mazury, Kaszuby, Prusy*, **dok. nr 156**; s. 41, 43, 52, 54, 79, 81, 84, 93, 152<sup>153</sup>, 164, 194, 207<sup>29</sup>, 216, 222, 223, 227<sup>42</sup>, 230, 241, 245, 246, 254, 266, 283, 308, 312, 322, 332, 337, 379, 391, 394, 395, 400, 410, 429, 430, 440, 453, 459, 464, 491<sup>44</sup>, 504, 522, 557, 600, 608, 608<sup>9</sup>, 615, 627, 642, 643, 655<sup>51</sup>, 656, 697, 711, 738, 758, 758<sup>40</sup>, 793–797, 800, 831
- *Śląsk, Zagłębie Dąbrowskie*, **dok. nr 26, 44, 62, 103, 106, 121, 127, 173, 177, 180–182, 186, 190–193, 196, 206, 211, 219, 231, 241, 303, 347, 389, 425**; s. 38, 38<sup>57</sup>, 41, 41<sup>63</sup>, 43, 52, 54, 56, 68, 76, 80, 81, 84, 86, 93, 102, 103, 105, 112, 113, 142, 152<sup>153</sup>, 164, 177, 197, 201, 207<sup>29</sup>, 225, 227<sup>42</sup>, 245, 249, 254, 266, 267, 282, 283, 286, 303, 308, 312, 318, 331, 337, 352, 368, 391, 394, 395, 399, 402, 403, 405, 406<sup>57</sup>, 426, 427, 427<sup>66</sup>, 428, 458, 462, 464–466, 467, 483, 491, 505, 515<sup>56</sup>, 522, 522<sup>62</sup>, 532, 600, 602, 608<sup>9</sup>, 615, 616, 622, 626, 628, 642, 643, 656, 710, 711, 723, 733, 743, 743<sup>31</sup>, 747, 748, 758–760, 767, 768, 771, 773, 777, 777<sup>61</sup>, 781, 793, 794, 796, 797, 800, 810, 821, 856, 892, 897, 907, 929
- plebiscyt, działania Ententy, **dok. nr 44, 127, 173, 186, 190–193, 211, 219, 347, 389**; s. 38, 38<sup>57</sup>, 41, 41<sup>63</sup>, 43, 52, 54, 56, 68, 80, 81, 85, 93, 105, 113, 152<sup>153</sup>, 164, 197, 207<sup>29</sup>, 232, 233, 249, 266–268, 274, 283, 290, 321, 368, 394, 395, 395<sup>49</sup>, 402, 405, 406<sup>57</sup>, 409, 409<sup>58</sup>, 410, 440–447, 452, 464, 470, 471, 515, 515<sup>56</sup>, 522–524, 547, 626, 642, 666, 710, 761 758, 759, 767, 768, 777, 777<sup>61</sup>, 793, 794, 797, 810, 892, 927, 927<sup>53</sup>
- powstanie, przygotowania, przebieg, **dok. nr 62, 106, 173, 177, 182, 190–193, 196, 206**; s. 38<sup>57</sup>, 41<sup>63</sup>, 111, 399, 427<sup>66</sup>, 462, 463, 486, 524, 615<sup>19</sup>, 665, 689, 781
- *Wielkopolska*, s. 40, 76, 93, 233
- Naczelna Rada Ludowa w Poznaniu, s. 203, 203<sup>25</sup>, 205, 221–223, 246, 322, 345, 352, 427<sup>66</sup>, 488<sup>35</sup>
- koncepcje (federacyjne, inkorporacyjne), **dok. nr 227, 319, 377**; s. 94, 102, 202, 294, 340, 361, 362, 374, 376, 394, 528, 561<sup>88</sup>, 562–564, 582, 599<sup>3</sup>, 606, 616<sup>20</sup>, 618, 640, 652<sup>49</sup>, 685–687, 693, 765, 811, 813
- zob. Czechosłowacja–Polska
- zob. Litwa–Polska
- zob. Niemcy–Polska
- zob. Rosja Biała – Polska
- zob. Rosja Bolszewicka – Polska
- zob. Rumunia–Polska
- zob. Ukraina–Polska
- zob. Węgry–Polska
- kwestia mniejszości narodowych, dok. nr 1, 5, 8, 11, 16, 61, 75, 85, 95, 111, 140, 141, 166**; s. 11, 11<sup>18</sup>, 13, 13<sup>20</sup>, 22, 32, 40, 55, 55<sup>79</sup>, 56, 57, 57<sup>82</sup>, 81, 82, 82<sup>106</sup>, 85, 87, 96, 96<sup>122</sup>, 97, 105, 106, 118, 126, 127, 131, 132, 141, 144, 156, 163, 179, 185, 196, 201, 202, 203<sup>25</sup>, 215, 216, 232, 249, 253, 263, 326, 326<sup>4</sup>, 335, 337, 369, 372, 389, 390, 392, 397, 406, 446, 463, 490, 493, 495, 514, 518, 523, 539, 570, 631, 632, 632<sup>40</sup>, 643, 644, 644<sup>45</sup>, 678, 684, 688, 694, 697, 698, 731, 742, 742<sup>29</sup>, 768, 809, 819, 848, 855, 878
- kwestia Polaków poza krajem, dok. nr 40, 54, 122, 132, 134, 153, 194, 200, 217, 232, 245, 254, 265, 308, 324, 384, 398, 406**; s. 7, 7<sup>12</sup>, 8, 8<sup>13</sup>, 31, 37<sup>56</sup>, 49, 77, 78, 89, 100, 101, 177, 190, 201, 208, 215, 216, 245, 256, 339, 347, 355, 430, 431, 446, 453, 484<sup>26</sup>, 504, 558, 604, 607, 631, 639, 650, 658,

- 683, 684, 689, 720, 727, 741, 744<sup>37</sup>, 753, 787, 811, 830, 831, 834, 835, 839, 881, 905, 954, 955
- jeńcy, zakładnicy, **dok. nr 122, 153, 194, 200, 308, 324, 406**; s. 31, 37<sup>56</sup>, 88, 129, 169, 213, 244, 250, 251, 254, 257, 261, 348, 365<sup>31</sup>, 416, 419, 442, 464, 468, 492, 499, 501, 573, 575, 598, 604, 605, 607, 622, 626, 634–636, 646, 684, 749, 750, 750<sup>44</sup>, 751, 752, 781, 791, 831, 833, 860, 864, 865
- kwestie konsularne, **dok. nr 54, 134**; s. 8<sup>13</sup>, 88, 112, 189, 208, 244, 255<sup>59</sup>, 433, 484, 484<sup>26</sup>, 504, 572, 575, 658, 720, 907
- kwestie transportowe, komunikacyjne, **dok. nr 153, 254**; s. 256, 257, 323, 484, 484<sup>26</sup>, 496, 504, 658, 675, 706, 843, 844, 885, 886
- migranci, uchodźcy, **dok. nr 132, 153, 254**; s. 88, 235, 254, 257, 416, 433, 444, 446, 472, 502, 522, 524, 526, 605, 646, 720, 727, 752, 887, 888
- Państwowy Urząd do Spraw Powrotu Jeńców, Uchodźców i Robotników (JUR), **dok. nr 132, 153, 194, 217, 254**; s. 7, 7<sup>12</sup>, 91, 258
- Polonia amerykańska, **dok. nr 245, 265**; s. 103, 270, 271, 383, 607, 614, 729, 813, 954, 955
- repatriacja, reemigracja, wyjazdy do Polski, **dok. nr 132, 153, 194, 254, 384, 398**; s. 7, 8, 88, 256, 356, 484, 484<sup>26</sup>, 496, 499, 504, 658, 659, 720, 727, 779, 830, 831, 835, 860, robotnicy przymusowi, s. 169, 208, 254, 276, 277
- kwestia zniszczeń wojennych, odbudowy, pomocy, dok. nr 96, 244, 264, 293, 325**; s. 95, 162, 165, 166, 204, 205, 276, 334, 386, 547, 568<sup>93</sup>, 607, 615<sup>17</sup>, 654, 728, 742, 813, 875, 909, 934
- kwestia żydowska, dok. nr 5, 11, 61, 95, 166**; s. 11, 11<sup>18</sup>, 12, 13, 13<sup>20</sup>, 17, 21, 22, 32, 38, 40, 55, 55<sup>79</sup>, 56, 57, 57<sup>82</sup>, 61, 66, 82, 82<sup>106</sup>, 87, 95, 96, 96<sup>122</sup>, 97, 101, 106, 118, 123, 126, 127, 131, 132, 136, 144, 156, 163, 215, 216, 232, 245, 249, 253, 263, 268, 287, 288, 297, 298, 303, 306, 316, 317, 333, 337, 338, 369, 372, 375, 376, 378, 386, 389, 391, 406, 441, 462, 463, 468, 490, 495–497, 510, 514, 514<sup>55</sup>, 523, 526, 539, 551, 552, 556, 570, 626, 631, 632, 632<sup>40</sup>, 643, 644, 644<sup>45</sup>, 660, 678, 684, 688, 719, 731, 735, 742, 742<sup>29</sup>, 809, 812, 842, 855, 877, 878, 906, 906<sup>46</sup>, 907, 925, 930
- misja Morgenthaua, s. 11<sup>18</sup>, 21, 22<sup>38</sup>, 253, 263, 361<sup>26</sup>, 369, 372, 463, 514, 632, 632<sup>40</sup>, 731
- misja Samuela, s. 497, 497<sup>48</sup>, 503, 523, 643, 644, 644<sup>45</sup>, 678, 684, 688, 731, 742, 742<sup>29</sup>, 809, 855
- pogromy, wystąpienia antyżydowskie, **dok. nr 61, 166**; s. 11<sup>18</sup>, 12, 13, 13<sup>20</sup>, 22, 34, 41, 55, 61, 82<sup>106</sup>, 87, 96<sup>122</sup>, 163, 215, 216, 263, 297, 298, 337, 369, 372, 372<sup>36</sup>, 406, 463, 463<sup>7</sup>, 490, 490<sup>37</sup>, 495, 511, 514, 514<sup>55</sup>, 523, 632, 632<sup>40</sup>, 644<sup>45</sup>, 684, 688, 719, 731, 906
- zob. Wojsko Polskie – Armia Hallera – stosunki z ludnością żydowską
- kwestia gospodarcze i transportowe, dok. nr 75, 96, 167, 174, 279, 326, 334, 337, 341, 363, 368, 399**; s. 25, 32, 80, 83, 112, 130, 139–141, 158, 159<sup>1</sup>, 160, 160<sup>2</sup>, 164, 196, 197<sup>20</sup>, 207, 209, 269, 272–274, 278, 279, 281, 295, 296, 303, 304, 306, 322, 326<sup>4</sup>, 380, 390, 391, 394, 395, 400, 401, 409, 410, 428, 431, 432, 437, 442–444, 464, 477, 483, 486, 491, 494, 506, 533, 539, 579, 580<sup>101</sup>, 585, 586, 600, 660, 667, 677, 677<sup>64</sup>, 700, 726, 769, 789, 798, 820, 842, 894
- kwestia umiędzynarodowienia Wisły, żegluga, **dok. nr 75**; s. 130, 132, 140, 141, 158, 159<sup>1</sup>, 160, 160<sup>2</sup>, 180, 196, 197<sup>20</sup>, 204, 209, 269, 281, 296, 303, 305, 306, 391, 491, 709, 769, 773, 784, 785, 805, 806
- kwestia węglowa, **dok. nr 174, 341, 363**; s. 38<sup>57</sup>, 64, 72, 139<sup>48</sup>, 162, 172, 177, 226, 264<sup>71</sup>, 265, 332<sup>7</sup>, 352, 375, 394, 400, 401, 403, 409, 410, 426, 442, 443, 452, 484<sup>26</sup>, 486, 486<sup>31</sup>, 489, 506, 533, 547, 598, 600, 677, 700, 709, 710, 712, 733, 763, 767, 768, 773, 776, 805, 806, 829, 869–872, 900, 914
- Liberia**, s. 951
- Liechtenstein**, s. 742
- Liga Narodów, projekt, dok. nr 146, 387**; s. 3, 3<sup>1</sup>, 3<sup>3</sup>, 4, 17<sup>30</sup>, 27, 41, 43, 47, 75, 83, 116, 135, 167, 167<sup>8</sup>, 205, 253, 263, 284, 292, 293, 295, 297, 307–309, 313, 353, 369, 370, 371, 396, 437, 462, 479, 483, 493, 494, 570, 597, 614, 641, 656<sup>53</sup>, 676, 681, 685–687,

- 697, 698, 783, 793, 795–797, 799<sup>72</sup>, 814,  
817, 832, 883, 895, 896, 916, 940–952
- Litwa, dok. nr 152, 268, 322, 348, 423;** s. 98,  
99, 115, 132, 149, 149<sup>51</sup>, 158, 246, 259,  
322, 323, 325, 349, 354, 354<sup>23</sup>, 361, 368,  
372, 375, 376, 380, 410, 431, 434, 446, 461,  
468<sup>10</sup>, 522, 562, 562<sup>89</sup>, 594<sup>114</sup>, 597, 613, 614,  
620, 620<sup>25</sup>, 639, 640, 642, 644, 664, 669,  
687, 687<sup>74</sup>, 688, 691<sup>76</sup>, 695, 739<sup>28</sup>, 744, 749,  
789, 790, 820, 822, 881, 892, 904, 905<sup>45</sup>,  
922
- Litwa–Polska, dok. nr 68, 98, 114, 152, 161,  
199, 207, 218, 222, 232, 257, 270, 274,  
287, 315, 319, 339, 348, 364, 382, 396;**  
s. 102, 124, 132, 149, 183, 185, 202, 204,  
246, 253, 331<sup>6</sup>, 482<sup>23</sup>, 563, 570, 577, 585,  
587<sup>107</sup>, 606, 607, 614, 619, 620, 627, 628,  
639, 640, 642, 661, 681, 690, 691<sup>76</sup>, 692,  
700, 704, 705, 739<sup>28</sup>, 775, 811, 823–825,  
832, 849, 892, 923
- powstanie sejneńskie, **dok. nr 199;** s. 364,  
364<sup>30</sup>, 484
- zamach stanu, przygotowania, s. 583,  
583<sup>105</sup>, 617, 639, 766, 837, 863
- Luksemburg, s. 172**
- Łotwa, dok. nr 232, 250, 268, 322, 365, 381,  
404, 415;** s. 116, 125, 125<sup>141</sup>, 216, 325, 349,  
354, 354<sup>23</sup>, 361, 368, 372, 375, 379, 380,  
434, 461, 484<sup>28</sup>, 562, 562<sup>89</sup>, 582, 594<sup>114</sup>, 597,  
617, 628, 644, 664, 681, 688, 691, 691<sup>76</sup>,  
697, 700, 729, 739<sup>28</sup>, 744, 749, 765, 780,  
812, 821, 849<sup>7</sup>, 880, 881, 922, 923, 934,  
934<sup>57</sup>
- Łotwa–Polska, dok. nr 187, 207, 227, 232,  
257, 258, 305, 317, 323, 339, 373, 388,  
404;** s. 55<sup>80</sup>, 124, 182, 361, 562, 563, 565,  
577, 610, 642, 682, 739<sup>28</sup>, 744, 744<sup>37</sup>, 744<sup>38</sup>,  
765, 789, 813, 836–839, 911<sup>49</sup>, 923
- Media (ważniejsze)**
- Arbeidet, s. 845
- Avanti, s. 510, 934
- Biuro Wolffa, s. 471, 522, 523
- Chicago Tribune, s. 212
- Czas, s. 76, 76<sup>104</sup>, 298
- Daily Mail, s. 701
- Deutsche Zeitung, s. 817
- Extrabladet, s. 845
- Frankfurter Zeitung, s. 471, 473
- Gazeta Poranna, s. 288
- Gazeta Warszawska, s. 288, 826, 924
- Globe, s. 600
- Głos Litwy, **dok. nr 270;** s. 123, 362, 838
- Havas, s. 86, 86<sup>115</sup>, 466
- Ilustrowany Kurier Codzienny, s. 599<sup>3</sup>,  
624<sup>28</sup>, 630<sup>35</sup>
- Jewish Chronicle, s. 96<sup>122</sup>
- Journal de Genève, s. 331<sup>6</sup>, 813
- Journal des Débats, s. 84, 466, 483<sup>24</sup>, 490,  
492
- Jüdische Korrespondenz, s. 454
- Kurier Polski, s. 599<sup>3</sup>, 624<sup>28</sup>, 630<sup>35</sup>
- L'Écho de Paris, s. 630, 630<sup>36</sup>
- L'Humanité, s. 490<sup>37</sup>
- L'Unità Cattolica, s. 760<sup>50</sup>
- La Presse de Paris, s. 817
- Le Matin, s. 639
- Le Temps, s. 18<sup>32</sup>, 102, 187, 207, 338, 339,  
342, 490, 490<sup>40</sup>, 596, 614, 680, 726, 801,  
804, 817, 840, 840<sup>2</sup>, 895, 897, 916
- Monitor Polski, **dok. nr 124;** s. 76, 76<sup>104</sup>,  
203<sup>25</sup>, 263<sup>70</sup>, 457
- Mysł Niepodległa, s. 262, 262<sup>69</sup>, 263
- Národní listy, s. 155
- Nasz Kraj, s. 476, 525, 839, 862
- New Europe, s. 96<sup>122</sup>
- New York Call, s. 600
- New York Herald, s. 215, 321
- New York Times, s. 600
- New York World, s. 600
- Nord Allgemeine Zeitung, s. 471
- PAT, s. 86, 86<sup>115</sup>, 487, 816, 839, 843
- Polak, s. 631, 631<sup>37</sup>
- Russia Nuova, s. 510
- Russkaja Ziemlia, s. 861
- Słowo Polskie, s. 288
- Times, s. 332, 332<sup>9</sup>, 502, 538, 630<sup>35</sup>
- Vossische Zeitung, s. 748
- Ziemia Kowieńska, s. 583, 739<sup>28</sup>
- Meksyk, s. 325, 894**
- Międzynarodowa Organizacja Pracy,  
dok. nr 214;** s. 326<sup>4</sup>, 353, 353<sup>21</sup>, 483, 494,  
798
- Międzynarodowy Komitet Czerwonego  
Krzyża, s. 42, 498–501, 574<sup>98</sup>, 636, 647,  
889**
- Amerykański Czerwony Krzyż, s. 42, 57,  
65, 607, 682
- Brytyjski Czerwony Krzyż, s. 636, 647, 772,



- 782, 788, 875  
 Duński Czerwonony Krzyż, s. 353, 453, 492  
 Polskie Towarzystwo Czerwonego Krzyża, **dok. nr 122, 285, 286**; s. 257, 317, 468, 605, 616, 623, 628, 645, 646, 749–751, 753<sup>46</sup>, 833, 884, 887–890  
 Rosyjski Czerwonony Krzyż (bolszewicki), **dok. nr 285, 286, 302**; s. 234, 257, 259<sup>65</sup>, 468, 605, 628, 644, 645, 749, 751, 772, 788, 833, 884, 887, 889, 890, 890<sup>35</sup>
- Ministerstwo Aprowizacji**, s. 205, 254, 343, 344
- Ministerstwo byłej Dzielnicy Pruskiej**, s. 626, 642, 711, 761, 776
- Ministerstwo Kolei Żelaznych**, s. 231, 237, 343, 450, 796
- Ministerstwo Poczty i Telegrafów**, s. 450, 451, 795
- Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej**, s. 246, 343, 353, 450, 451, 493, 779, 792, 795
- Ministerstwo Przemysłu i Handlu**, **dok. nr 279**; s. 332<sup>7</sup>, 450, 451, 487, 721, 779, 791, 794, 796
- Ministerstwo Robót Publicznych**, s. 451, 791, 793, 796
- Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych**, s. 450, 451
- Ministerstwo Skarbu**, s. 235, 343, 551, 569, 625, 729, 736, 790<sup>71</sup>, 792, 850, 956
- Ministerstwo Spraw Wewnętrznych**, s. 21, 40, 247, 343, 344, 450, 451, 499, 571, 572, 574, 574<sup>98</sup>, 792, 795
- Ministerstwo Spraw Wojskowych**, **dok. nr 108, 194**; s. 344<sup>4</sup>, 450, 500, 514, 738, 739, 790<sup>71</sup>, 791, 793, 887, 932
- Ministerstwo Spraw Zagranicznych**, *passim*  
 organizacja służby zagranicznej, kwestie personalne, funkcjonowanie placówek, **dok. nr 6, 19, 31, 50, 52, 54, 59, 70, 74, 83, 97, 105, 107, 116, 123, 208, 289, 292, 328, 390, 428**; s. 8<sup>13</sup>, 13, 13<sup>21</sup>, 13<sup>22</sup>, 18, 22<sup>39</sup>, 39, 41, 44–46, 55, 82, 102, 103, 118, 140, 161<sup>5</sup>, 188, 189, 195, 208, 348, 349, 355, 411<sup>59</sup>, 426, 427, 432, 433, 457, 458, 463, 468, 496, 504, 511, 512, 512<sup>54</sup>, 523, 560<sup>87</sup>, 572, 582, 582<sup>102</sup>, 584<sup>106</sup>, 622, 627<sup>29</sup>, 629<sup>33</sup>, 637, 637<sup>41</sup>, 639, 653, 658, 658<sup>54</sup>, 659, 670, 682, 683, 691, 720, 721, 728, 729, 732, 741, 744, 761, 833, 834, 835<sup>86</sup>, 898<sup>42</sup>, 939, 952–957
- Ministerstwo Sprawiedliwości**, s. 450, 791, 794
- Ministerstwo Sztuki i Kultury**, s. 793, 795
- Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego**, **dok. nr 332**; s. 730
- Ministerstwo Zdrowia Publicznego**, s. 65, 574, 791, 795
- Monako**, s. 325
- Niemcy**, *passim*  
 stosunki dwustronne:  
 – *Austria*, s. 900–902  
 – *Belgia*, s. 170–172, 175, 176, 276, 277, 354, 655<sup>52</sup>  
 – *Estonia*, s. 378<sup>41</sup>, 379, 584, 691<sup>76</sup>, 741, 790, 834–836  
 – *Finlandia*, s. 378<sup>41</sup>, 379, 691<sup>76</sup>, 741, 742  
 – *Holandia*, s. 587, 588, 894  
 – *Japonia*, s. 125, 331, 428, 608, 608<sup>9</sup>, 631  
 – *Jugosławia*, s. 171, 930, 931  
 – *Litwa*, **dok. nr 322**; s. 115, 115<sup>134</sup>, 122–124, 132, 149, 185, 186, 217, 342, 363, 380, 459, 468, 475, 495, 501, 613, 617–619, 638–640, 642, 669, 684, 691<sup>76</sup>, 739<sup>88</sup>, 763, 764, 766, 790, 820, 824  
 – *Łotwa*, **dok. nr 322**; s. 379, 584, 642, 691<sup>76</sup>, 729, 741, 788, 790, 834–836  
 – *Rosja Biała*, **dok. nr 322, 368**; s. 70, 117, 126, 131, 203, 239<sup>47</sup>, 350, 353, 361, 371, 372, 374, 374<sup>38</sup>, 378, 378<sup>41</sup>, 379, 380, 385, 393, 410, 411, 426, 429<sup>68</sup>, 441, 511, 523, 618, 652<sup>49</sup>, 669, 714–716, 726, 727, 731, 735, 812, 829, 841, 842, 873, 879, 906, 908  
 – *Rosja Bolszewicka*, **dok. nr 145, 368**; s. 70, 115<sup>134</sup>, 257, 332, 332<sup>9</sup>, 426, 441, 461, 491, 513, 518, 530, 604, 610, 618, 645, 689, 731, 817, 841, 842, 845, 891  
 – *Rumunia*, s. 171, 211, 276, 726, 931, 935  
 – *Stany Zjednoczone*, s. 152<sup>152</sup>, 228, 385, 437, 805  
 – *Stolica Apostolska*, s. 245, 430, 456, 457, 653, 779, 809, 856  
 – *Szwajcaria*, s. 370, 371  
 – *Szwecja*, s. 587, 588  
 – *Ukraina*, s. 115, 115<sup>134</sup>, 211, 212, 462  
 – *Wielka Brytania*, s. 38, 95, 171, 172, 249, 284, 353, 385, 395, 437, 461, 461<sup>5</sup>, 512, 530, 549, 561<sup>88</sup>, 584, 608<sup>9</sup>, 613<sup>14</sup>, 617, 618, 660, 731, 785, 801, 802, 841, 842, 849, 882<sup>30</sup>, 883, 905, 916

- *Włochy*, s. 171, 172, 369, 370, 395, 587, 588, 917
- sytuacja wewnętrzna, s. 152, 391, 400<sup>54</sup>, 462, 530, 549, 619, 748, 802, 907, 914, 930
- Niemcy–Polska**, dok. nr 8, 47, 55, 62, 76, 84, 96, 103, 106, 121, 137, 140, 141, 173, 177, 180–182, 190–193, 196, 206, 211, 214, 219, 231, 241, 273, 279, 296, 303, 326, 332, 334, 338, 341, 345, 347, 349, 350, 355–357, 363, 366, 369, 386, 389, 425, 426
- stosunki gospodarcze, dok. nr 76, 96, 279, 326, 334, 341, 363; s. 80, 125, 137, 138, 204, 205, 273–277, 280, 467, 483, 486, 487, 489<sup>36</sup>, 491<sup>44</sup>, 577, 643, 677, 677<sup>64</sup>, 684, 776, 779<sup>64</sup>, 784, 805, 806, 907
- stosunki polityczne, dok. nr 8, 47, 55, 62, 84, 96, 103, 106, 121, 137, 140, 141, 173, 177, 180–182, 186, 190–193, 196, 206, 211, 214, 219, 231, 241, 273, 296, 303, 345, 347, 349, 350, 355–357, 366, 369, 386, 389, 425, 426; s. 11<sup>17</sup>, 11<sup>18</sup>, 15<sup>27</sup>, 68, 74, 74<sup>100</sup>, 76, 83, 84, 86, 113, 117, 127, 131, 132, 135–138, 143, 153, 161, 163, 164, 167, 201, 203, 204, 207<sup>29</sup>, 221, 221<sup>38</sup>, 225, 230, 244, 246, 249, 253, 254, 310<sup>75</sup>, 316, 321–323, 325, 331, 332, 332<sup>7</sup>, 336, 351, 352, 368, 379, 380, 385, 388–390, 390<sup>47</sup>, 393, 395, 396, 405, 406, 412, 428, 438, 459, 462, 467, 468, 483, 494, 496, 522, 522<sup>62</sup>, 537, 539, 563, 577, 595, 602, 608, 608<sup>9</sup>, 618, 619, 619<sup>23</sup>, 622, 623, 626, 628, 632, 632<sup>38</sup>, 642, 643, 653, 656, 660, 668, 677, 735, 743, 743<sup>32</sup>, 747, 748, 773, 779, 779<sup>64</sup>, 780, 781, 784, 785, 797, 800, 810, 856, 892, 894, 913, 931, 934
- *negocjacje w Berlinie*, wyniki, dok. nr 193, 206, 211, 231, 273, 296, 326, 332, 334, 341, 345, 349, 350; s. 332, 332<sup>7</sup>, 337, 351, 352, 368, 428, 442, 445, 445<sup>76</sup>, 446, 467, 489, 522, 615, 619, 619<sup>23</sup>, 625, 628, 642, 643, 677, 730, 738, 743, 773, 774, 777–779, 779<sup>64</sup>, 781, 782, 784, 785, 800, 804–807, 847
- *negocjacje w Paryżu*, kwestia przeniesienia rozmów, dok. nr 345, 355, 357, 369, 386, 425; s. 773, 774, 777–779, 779<sup>64</sup>, 782, 785, 800, 807, 829, 913, 929, 931, 934
- *negocjacje w Warszawie*, s. 738, 739, 743, 775, 779, 804, 805, 807, 847
- *zagrożenie wojną*, dok. nr 103; s. 86, 92, 143, 152, 197, 225, 232, 249, 282, 299, 331, 445, 462, 467, 472, 483, 550
- stosunki wojskowe, dok. nr 338; s. 122, 153, 194, 321, 425, 426, 441, 496, 549, 577, 643, 651, 677, 687, 689, 692, 705, 711, 726, 747, 748, 774, 775
- zob. kwestia granic Polski – granica zachodnia – Śląsk, Zagłębie Dąbrowskie – powstanie śląskie
- Nikaragua**, s. 951
- Norwegia**, s. 845, 848, 951
- Norwegia–Polska**, dok. nr 163, 167; s. 82, 213, 426, 427, 453, 453<sup>78</sup>, 813, 844
- Nowa Zelandia**, s. 950
- Palestyna**, s. 570
- Panama**, s. 951
- Paragwaj**, s. 952
- Persja**, s. 44<sup>66</sup>, 94, 125, 126, 350, 468, 515, 659, 952
- Peru**, s. 951
- Polska**
- zob. Komitet Narodowy Polski
- zob. Konferencja Pokojowa
- zob. kwestia granic Polski
- zob. kwestia mniejszości narodowych
- zob. kwestia Polaków poza krajem
- zob. kwestia regulacji...
- zob. kwestia zniszczeń...
- zob. kwestia żydowska
- zob. Liga Narodów, projekt
- zob. Ministerstwo...
- zob. traktat mniejszościowy
- zob. traktat wersalski (pokojowy)
- zob. władze polskie
- zob. Wojsko Polskie
- Portugalia**, s. 325, 456, 848, 951
- Rosja Biała**, *passim*
- emigracja, uchodźcy, jeńcy, dok. nr 25, 223, 391; s. 5–7, 114, 115, 252, 259, 360, 405, 561<sup>88</sup>, 577, 589, 667, 726, 827, 846, 895, 930
- stosunki dwustronne
- *Bulgaria*, s. 544, 890, 891
- *Estonia*, s. 116, 349, 481, 561<sup>88</sup>, 613<sup>13</sup>, 691<sup>76</sup>, 692, 702, 741, 907, 911<sup>49</sup>
- *Finlandia*, s. 115, 117, 349, 481, 561<sup>88</sup>, 683, 691<sup>76</sup>, 741–743, 911<sup>49</sup>
- *Grecja*, s. 256, 544
- *Japonia*, dok. nr 276; s. 125, 216, 350, 543, 775

- *Jugosławia*, **dok. nr 2, 42, 240, 391**; s. 350
- *Litwa*, **dok. nr 322**; s. 349, 613<sup>13</sup>, 685, 686, 691<sup>76</sup>, 763, 824
- *Lotwa*, **dok. nr 322**; s. 116, 349, 481, 613<sup>13</sup>, 691<sup>76</sup>, 729, 741, 742, 788, 789, 903, 904, 911<sup>49</sup>
- *Rosja Bolszewicka*, **dok. nr 209, 239, 291, 327, 330, 378**; s. 70, 114, 115, 130, 131, 213, 253, 259, 262, 377, 377<sup>39</sup>, 378, 568, 576, 577, 591, 636, 641, 659, 662, 662<sup>58</sup>, 664, 667, 668, 682, 683, 686, 702, 703, 707, 707<sup>6</sup>, 732, 751, 775, 780, 803, 832, 857, 857<sup>12</sup>, 885, 891, 893, 893<sup>36</sup>, 894, 899, 907, 908, 912, 917, 921, 922, 922<sup>51</sup>, 924, 931, 931<sup>54</sup>
- *Rumunia*, s. 117, 482<sup>23</sup>, 544, 545, 578, 589, 642, 658, 668, 699, 699<sup>1</sup>, 715, 716, 726, 829, 860, 860<sup>18</sup>, 910, 911, 911<sup>49</sup>
- *Stany Zjednoczone*, s. 256, 385, 543, 621, 716, 803, 871, 872
- *Stolica Apostolska*, s. 509, 760, 760<sup>50</sup>
- *Szwecja*, s. 379, 481, 871
- *Turcja*, s. 256, 350, 718
- *Ukraina*, **dok. nr 205, 239, 246, 301**; s. 117, 210, 311, 349, 360, 412, 491, 494, 509, 522, 538, 568, 570, 576–578, 611, 611<sup>12</sup>, 629, 629<sup>32</sup>, 653, 662, 663, 668, 713, 719, 780, 832
- *Wielka Brytania*, **dok. 10, 233, 248**; s. 95, 98, 99, 117, 127, 131, 142, 182, 216, 256, 293, 332, 332<sup>8</sup>, 337, 378, 387, 399, 503, 503<sup>50</sup>, 541, 541<sup>72</sup>, 543, 558, 576–578, 590, 591, 594, 598, 610, 613, 617, 621, 623, 641, 652<sup>49</sup>, 660, 661, 661<sup>57</sup>, 663, 667, 668, 700, 707<sup>6</sup>, 716, 726, 731, 780, 809<sup>74</sup>, 810, 817, 829, 832, 833, 840, 841, 871, 891, 899, 903, 908–910, 911<sup>49</sup>, 916, 931<sup>54</sup>, 934
- *Włochy*, **dok. nr 223**; s. 256, 545, 624, 721, 829, 871
- stosunki z Ententą, **dok. nr 65, 304, 368, 409**; s. 47, 55, 57, 88, 118, 127, 130, 131, 147, 293, 309, 311, 325, 349, 370, 377–379, 390, 412, 494, 508, 518, 543–545, 566<sup>32</sup>, 568, 576–579, 589, 594, 595, 598, 613<sup>13</sup>, 618, 642, 671, 685–687, 707, 715, 716, 727, 775, 828, 829, 840, 842, 904, 908, 910
- sytuacja wewnętrzna, **dok. nr 59, 65, 378, 399, 403, 417**; s. 11<sup>18</sup>, 19<sup>34</sup>, 125, 131, 274, 275, 349, 349<sup>17</sup>, 377, 378, 378<sup>40</sup>, 411, 428, 428<sup>67</sup>, 480, 481, 481<sup>21</sup>, 523, 543, 545, 558<sup>81</sup>, 561<sup>88</sup>, 589, 590, 613<sup>13</sup>, 657, 659, 686, 702, 715, 717, 755, 813, 891, 893, 894, 906, 907, 910, 921, 922, 922<sup>51</sup>, 931, 931<sup>54</sup>
- Rosja Biała – Polska**, **dok. nr 25, 52, 59, 83, 100, 109, 134, 155, 178, 188, 260, 269, 292, 298, 299, 301, 320, 327, 330, 336, 344, 378, 380, 383, 384, 391, 398, 399** stosunki gospodarcze, **dok. nr 399**; s. 112, 125, 126, 136, 179–181, 203, 209, 256, 274, 275, 281, 288, 295, 296, 306, 385, 394, 395, 650, 659, 659<sup>56</sup>, 757
- stosunki polityczne, **dok. nr 25, 52, 59, 83, 109, 178, 188, 260, 269, 292, 301, 320, 327, 330, 336, 380, 383, 391**; s. 6, 7, 44, 44<sup>67</sup>, 55, 57, 70, 77, 77<sup>105</sup>, 90, 91, 102, 115–117, 120, 124, 127, 165, 166, 203, 239<sup>47</sup>, 293, 294, 309, 316, 325, 335, 385, 393, 395, 482, 482<sup>23</sup>, 495, 508–511, 529, 538, 542, 543, 545, 558, 561<sup>88</sup>, 568, 570, 570<sup>94</sup>, 577, 578, 623, 624, 627, 635, 641, 646, 667, 668, 684, 689, 705, 707, 751, 752, 775, 810, 813, 819, 820, 820<sup>79</sup>, 823, 827, 829, 831, 857<sup>12</sup>, 867, 878, 890, 892, 896, 906, 907, 911, 911<sup>49</sup>, 931<sup>54</sup>, 935
- *misje do Denikina i Koczaka*, **dok. nr 52, 59, 83, 134, 155, 260, 292, 299, 327, 330, 344, 378, 380, 399**; s. 247, 254, 543, 577, 857<sup>12</sup>, 867, 878, 922<sup>51</sup>, 931<sup>54</sup>
- stosunki wojskowe, **dok. nr 100, 134, 178, 298, 384, 398**; s. 413, 469, 469<sup>11</sup>, 538, 576, 590, 653, 659, 662, 663, 685, 705, 717<sup>13</sup>, 726, 727, 878, 879
- *Polacy w wojsku rosyjskim*, **dok. nr 100, 134, 298**; s. 312, 542
- Rosja Bolszewicka, passim**
- stosunki dwustronne:
- *Estonia*, **dok. nr 404**; s. 515, 522, 561, 561<sup>88</sup>, 562, 562<sup>89</sup>, 563, 584, 585, 594<sup>114</sup>, 597, 608–610, 644, 664, 681, 682, 690, 691<sup>76</sup>, 741, 744, 744<sup>38</sup>, 749, 789, 836, 922, 934
- *Finlandia*, s. 522, 594, 608, 609, 664, 690, 691<sup>76</sup>, 741
- *Japonia*, s. 125, 622
- *Litwa*, s. 462<sup>6</sup>, 562<sup>89</sup>, 594<sup>114</sup>, 597, 609, 644, 664, 691<sup>76</sup>, 704, 741, 749, 789, 922
- *Lotwa*, **dok. nr 250**; s. 562<sup>89</sup>, 584, 585, 594<sup>114</sup>, 594<sup>114</sup>, 597, 608, 609, 644, 664, 690, 691<sup>76</sup>, 741, 744<sup>38</sup>, 749, 780, 788, 789, 881, 934, 934<sup>57</sup>
- *Rumunia*, s. 910, 911
- *Stany Zjednoczone*, s. 803, 845, 846, 888
- *Stolica Apostolska*, s. 462, 462<sup>6</sup>
- *Ukraina*, s. 24, 36, 37, 49, 360, 558, 780

- *Węgry*, s. 92, 92<sup>20</sup>
- *Wielka Brytania*, **dok. nr 224, 233, 248, 264, 335, 352, 385**; s. 332, 332<sup>8</sup>, 353, 371, 503, 503<sup>50</sup>, 584, 590, 610, 617, 636, 647, 652<sup>49</sup>, 667, 700, 731, 744, 789, 809, 809<sup>74</sup>, 813, 817, 840, 841, 882<sup>30</sup>, 896, 909, 910, 914, 920, 934
- rokowania w Kopenhadze, **dok. nr 352, 385**; s. 788, 813, 817, 878, 896, 930
- stosunki z Ententą, **dok. nr 335, 368**;  
s. 293, 299, 308, 370, 518, 544, 562, 566<sup>92</sup>, 594, 595, 609, 610, 618, 635, 836, 840, 845, 910, 918, 920, 924
- sytuacja wewnętrzna, **dok. nr 291**; s. 47, 115, 214, 262, 481, 636, 637, 664, 813, 828, 841
- zob. Rosja Biała – stosunki dwustronne – Rosja Bolszewicka
- Rosja Bolszewicka – Polska**, **dok. nr 114, 135, 136, 138, 266, 285, 286, 302, 324, 342, 343, 397, 406, 429**
- stosunki gospodarcze, s. 645, 911
- stosunki polityczne, **dok. nr 135, 136, 138, 266, 342, 343, 429**; s. 124, 213, 213<sup>30</sup>, 234, 235, 294, 312, 316, 318, 319, 386, 529, 562, 598, 893, 911, 914, 922, 930
- stosunki wojskowe, s. 6, 37, 262, 496, 547, 644, 645, 651, 707, 726, 754, 780, 849, 857, 865, 866, 885, 908, 924
- *rokowania polsko-bolszewickie*, **dok. nr 135, 136, 138, 266, 285, 286, 302, 324, 342, 343, 397, 406, 429**; s. 213, 213<sup>30</sup>, 318, 386, 598, 605<sup>8</sup>, 646, 647, 684, 707, 734, 833
- rokowania w Mikaszewiczach, **dok. nr 285, 286, 302, 397, 406**; s. 213<sup>30</sup>, 605<sup>8</sup>, 646, 647, 684
- Rumunia**, *passim*
- stosunki dwustronne:
- *Austria*, s. 31, 627
- *Bulgaria*, s. 700, 890
- *Jugosławia*, s. 545, 902, 935
- *Stany Zjednoczone*, s. 4, 860
- *Ukraina*, **dok. nr 160**; s. 29, 100, 210–212, 333, 365, 439, 454, 570, 571, 577, 578, 611, 611<sup>12</sup>, 860, 861
- *Węgry*, s. 9, 53, 323<sup>2</sup>, 623, 629<sup>34</sup>, 700, 783, 813, 861, 935
- *Wielka Brytania*, s. 101, 578, 668, 700, 860, 909
- sytuacja wewnętrzna, s. 17, 31, 31<sup>49</sup>, 406, 810, 810<sup>76</sup>, 891, 903, 907, 935
- Rumunia–Polska**, **dok. nr 6, 18, 19, 46, 53, 57, 89, 101, 160, 255**
- stosunki gospodarcze, s. 9, 10, 14, 53, 78, 190
- stosunki polityczne, **dok. nr 6, 18, 19, 46, 53, 57, 89, 101, 160, 255**; s. 9, 44, 51, 153, 212, 325, 388, 388<sup>45</sup>, 439, 454, 464, 527, 611<sup>12</sup>, 684, 860<sup>18</sup>, 861, 897, 909, 911<sup>49</sup>, 931, 935
- stosunki wojskowe, **dok. nr 18, 53**; s. 14, 85, 101, 146, 197, 246, 332, 454, 463, 716
- Salwador**, s. 952
- Serbia** – zob. Jugosławia
- SHS** – zob. Jugosławia
- Słowacja, Słowacczyzna**, **dok. nr 21, 38, 306**;  
s. 54, 68, 70, 72, 73, 142, 226, 404, 453, 463, 512, 521, 564<sup>91</sup>, 567, 632, 684, 724, 729, 780, 819, 856, 860, 860<sup>17</sup>, 896, 902, 903
- Słowacja–Polska**, **dok. nr 21**; s. 70, 72, 515, 564, 564<sup>91</sup>, 571, 632, 672, 673, 684, 725, 729, 775, 810, 856
- Słowenia** – zob. Jugosławia
- Stany Zjednoczone**, *passim*
- stosunki dwustronne:
- *Belgia*, s. 479, 494
- *Japonia*, s. 124, 326, 621
- *Wielka Brytania*, s. 154, 494, 600, 601, 917
- sytuacja wewnętrzna, **dok. nr 245, 265**;  
s. 551, 679, 685, 774, 783, 814, 815, 819, 883, 883<sup>31</sup>, 894, 895, 895<sup>38</sup>, 909, 916
- Stany Zjednoczone – Polska**, **dok. nr 76, 81, 127, 149, 244, 265, 361, 413**
- stosunki gospodarcze, s. 140, 154, 163, 244, 331, 367, 372, 497, 551
- stosunki polityczne, **dok. nr 76, 127, 149, 244, 265, 361, 413**; s. 8<sup>13</sup>, 21, 75, 81, 82, 84, 146, 163, 195<sup>19</sup>, 196, 202, 213, 218, 228, 245, 253, 263, 271, 299, 304, 312, 372, 391, 401, 405, 463<sup>7</sup>, 496, 532, 552<sup>77</sup>, 553, 607, 638, 667, 728, 729, 892, 895<sup>38</sup>, 897, 906<sup>46</sup>, 909, 915, 955
- *misja aprowizacyjna, pomoc żywnościowa*, **dok. nr 244**; s. 162, 607, 745, 746
- stosunki wojskowe, **dok. nr 81**; s. 643, 731
- zob. kwestia Polaków poza krajem – Polonia amerykańska
- zob. Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża – Amerykański Czerwony Krzyż

- Stolica Apostolska**, s. 245, 246, 325, 626, 739<sup>28</sup>, 905, 905<sup>45</sup>
- Stolica Apostolska – Polska**, dok. nr 130, 147, 186, 198, 228, 247, 328, 346, 401; s. 50, 50<sup>72</sup>, 245, 246, 387, 399, 496, 653, 656, 657, 678, 688, 779, 812, 856, 877, 877<sup>26</sup>
- Szwajcaria**, s. 331<sup>6</sup>, 338, 340, 341, 369–371, 399, 453, 456, 510, 731, 764, 895, 895<sup>39</sup>, 900, 933, 934, 952
- Szwajcaria–Polska**, s. 387, 514, 514<sup>55</sup>, 678, 742, 877
- Szwecja**, dok. nr 259; s. 454, 595, 691<sup>76</sup>, 812, 845, 871, 952
- Szwecja–Polska**, dok. nr 167; s. 245, 352, 352<sup>20</sup>, 353, 368, 400, 405, 454, 588, 732, 813
- Syjam**, s. 951
- traktat mniejszościowy**, dok. nr 1, 16, 75, 85, 92, 95, 111, 140, 141; s. 16, 17, 17<sup>30</sup>, 32, 76, 76<sup>103</sup>, 119, 128<sup>142</sup>, 129, 141, 179, 181, 197<sup>20</sup>, 202, 204, 249, 688
- traktat wersalski (pokojowy)**, dok. nr 8, 47, 86, 94, 96, 140, 141, 146, 195, 265, 296, 366; s. 11, 16, 16<sup>28</sup>, 25, 32, 36, 40, 43, 53, 56, 76, 83, 85, 86, 92, 111–113, 119, 127, 130, 135–137, 151, 154<sup>154</sup>, 160, 161<sup>6</sup>, 164, 196, 197<sup>20</sup>, 201, 204, 207, 207<sup>29</sup>, 221, 225, 246, 260, 318, 321, 336, 370, 371, 387, 436, 437<sup>70</sup>, 452, 459, 471, 483, 486, 488<sup>35</sup>, 491<sup>44</sup>, 514, 550, 564, 593, 595, 608, 614, 618, 619, 619<sup>23</sup>, 631, 643, 669, 675, 677, 679, 685, 703, 705, 712<sup>9</sup>, 731, 738, 738<sup>26</sup>, 742<sup>30</sup>, 746, 758, 767, 767<sup>54</sup>, 768, 768<sup>55</sup>, 769, 774, 777<sup>61</sup>, 778, 779<sup>64</sup>, 784, 799, 805, 807, 811<sup>77</sup>, 814, 816, 817, 851<sup>8</sup>, 878, 883, 900, 930
- Turcja**, s. 254, 325, 350, 426, 454, 480<sup>19</sup>, 716–718, 776, 916, 920
- Ukraina**, dok. nr 13, 23, 29, 35, 112, 154, 160, 179, 184, 194, 205, 239, 246, 255, 319; s. 6, 6<sup>10</sup>, 11<sup>18</sup>, 19, 29, 30, 77, 77<sup>105</sup>, 85, 89, 95–97, 115, 115<sup>134</sup>, 117, 127, 132, 146, 202, 212–214, 246, 247, 253, 311, 325, 341, 349, 354, 380, 387, 428, 454, 462, 491, 494, 508, 509, 522, 538, 563, 568, 570, 572–574, 629, 639, 659, 659<sup>55</sup>, 662, 663, 668, 695, 713, 719, 723, 724, 726, 727, 766, 775, 780, 787, 822, 823, 828, 840<sup>2</sup>, 860, 861, 877, 906, 913, 915, 926
- Ukraina bolszewicka, s. 129, 257, 720, 828
- Ukraińska Republika Ludowa, dok. nr 13, 23, 29, 112, 154, 160, 179, 205, 239, 246; s. 77, 77<sup>105</sup>, 113, 115, 115<sup>134</sup>, 145, 146, 212, 213, 246, 248, 333, 347, 360, 386, 387, 384, 399, 412, 413, 428, 438, 439, 454, 462, 468, 491, 495, 496, 496<sup>47</sup>, 498, 504, 538, 568, 570, 576–578, 623, 653, 662, 663, 668, 713, 718, 719, 780, 782, 782<sup>67</sup>, 832, 856, 857, 925
- Zachodnioukraińska Republika Ludowa, s. 47, 246, 248, 448, 468, 469, 491, 541<sup>72</sup>, 611, 611<sup>12</sup>, 629, 629<sup>32</sup>, 861
- Ukraina–Polska**, dok. nr 13, 23, 29, 35, 112, 154, 162, 179, 184, 194, 255, 301, 319, 401
- stosunki gospodarcze, dok. nr 35; s. 386, 522, 558, 683
- stosunki polityczne, dok. nr 29, 112, 184, 194, 255, 319, 401; s. 29, 58, 75, 75<sup>102</sup>, 77, 77<sup>105</sup>, 113, 132, 152, 202, 213, 246, 248, 253, 331, 358, 386, 387, 387<sup>44</sup>, 399, 412, 413, 419, 439, 454, 468, 495, 496, 504, 522, 529, 549, 563, 572, 573, 578, 581, 587<sup>107</sup>, 590, 594, 623, 623<sup>27</sup>, 627, 628, 657, 663, 668, 683, 705, 787, 822, 823, 861
- stosunki wojskowe, dok. nr 13, 23, 154, 162, 179, 194, 301; s. 113, 114, 152, 153, 246, 353, 414, 454, 469, 498, 508, 522, 558, 558<sup>82</sup>, 577, 720, 732, 775, 782, 782<sup>67</sup>
- negocjacje rozejmowe, dok. nr 13, 23, 154, 162, 179, 184; s. 40<sup>61</sup>, 113, 246, 248, 353, 358, 359, 386, 387, 387<sup>44</sup>, 399, 406, 496, 496<sup>47</sup>, 558, 558<sup>82</sup>, 570, 577, 578, 594, 623, 623<sup>27</sup>, 627–629, 657, 683, 705, 732
- zob. kwestia granic Polski – granica wschodnia – Galicja Wschodnia
- Watykan** – zob. Stolica Apostolska
- Wenezuela**, s. 952
- Węgry**, *passim*
- stosunki dwustronne:
- Austria, s. 900, 902
- Wielka Brytania, dok. nr 329; s. 673, 684, 813, 906
- Włochy, dok. nr 30; s. 10, 399
- sytuacja wewnętrzna, dok. nr 3; s. 10, 10<sup>15</sup>, 323, 323<sup>2</sup>, 368, 372, 406, 425, 463, 724, 783
- Węgierska Republika Rad, dok. nr 15, 30, 38; s. 8<sup>13</sup>, 92, 92<sup>120</sup>, 323<sup>2</sup>, 425
- rząd w Szegedzie, 10, 10<sup>15</sup>, 369

- Węgry–Polska, dok. nr 3, 32, 306;** s. 54, 54<sup>77</sup>, 62, 64, 68, 82, 153, 197, 369, 388, 521, 629, 629<sup>34</sup>, 684
- Wielka Brytania, passim**  
 stosunki dwustronne:  
 – *Afganistan*, s. 94, 372  
 – *Belgia*, s. 479, 700, 814, 856, 882, 909, 916, 917  
 – *Estonia, dok. nr 189, 264;* s. 361, 518, 561, 561<sup>88</sup>, 563, 610, 614, 789, 790  
 – *Japonia*, s. 124, 326, 577, 631  
 – *Litwa, dok. nr 189, 264, 271, 307;* s. 216, 342, 361, 386, 461<sup>3</sup>, 484, 562, 563, 617, 618, 620, 628, 684, 700, 704, 762, 763, 766, 789, 790, 824, 825, 881  
 – *Łotwa, dok. nr 189, 264;* s. 216, 361, 527, 562, 700, 789, 790, 811, 812, 881, 922  
 – *Stolica Apostolska*, s. 456, 678  
 – *Szwecja*, s. 588, 595  
 – *Turcja*, s. 717, 718, 920  
 – *Ukraina*, s. 365, 571, 577, 623, 657, 668  
 – *Włochy*, s. 549, 814, 856, 882, 883<sup>32</sup>, 909, 916–918  
 sytuacja wewnętrzna, **dok. nr 56;** s. 371, 372, 387, 467, 562, 563, 582, 599<sup>3</sup>, 613, 613<sup>14</sup>, 628, 661<sup>57</sup>, 701, 736, 765, 819, 832, 833, 875, 882<sup>30</sup>, 912, 934
- Wielka Brytania – Polska, dok. nr 37, 41, 56, 97, 116, 124, 149, 166, 169, 207, 218, 224, 233, 242, 248, 264, 278, 293 300, 307, 309, 321, 337, 400, 418**  
 stosunki gospodarcze, **dok. nr 337;** s. 19, 25, 69, 94, 95, 98, 125, 163, 367, 513, 661<sup>57</sup>, 708  
 stosunki polityczne, **dok. nr 37, 41, 56, 97, 116, 124, 149, 166, 169, 207, 218, 224, 233, 242, 248, 264, 278, 300, 307, 309, 321, 400, 418;** s. 8<sup>13</sup>, 19, 38, 38<sup>57</sup>, 38<sup>58</sup>, 75, 80, 82, 84–86, 92, 118, 142, 146, 154, 158, 163, 207<sup>29</sup>, 213, 214<sup>32</sup>, 216, 256, 271, 285, 298, 304, 312, 320, 337, 342, 372, 387, 391–393, 395, 396, 406, 453, 461, 467, 482<sup>23</sup>, 484, 495, 497<sup>48</sup>, 503, 503<sup>50</sup>, 507, 513, 515, 518, 529, 530, 537, 566<sup>92</sup>, 567, 570, 574<sup>98</sup>, 577, 578, 582, 584, 588, 596, 608<sup>9</sup>, 613, 617, 618, 620, 624<sup>28</sup>, 628, 629<sup>33</sup>, 636, 638, 640, 641, 647, 652<sup>49</sup>, 653, 667–669, 673, 678, 679, 682, 684, 688, 692, 720, 727, 734, 742, 744, 745, 763, 766, 799, 810, 811, 833, 843, 860, 896, 908, 918, 919, 921, 931<sup>54</sup>, 934  
 – *wizyta Paderewskiego w Londynie, dok. nr 37, 278;* s. 38<sup>58</sup>, 86, 599<sup>3</sup>, 629<sup>33</sup>, 630, 630<sup>35</sup>  
 stosunki wojskowe, **dok. nr 293;** s. 11<sup>18</sup>, 40<sup>62</sup>, 361, 654, 716, 832, 891
- władze polskie**  
 delegacja warszawska, **dok. nr 9, 12, 27, 58, 66, 77, 90, 99;** s. 133  
 Główny Urząd Likwidacyjny, s. 165, 166, 169, 175, 334, 335, 450, 451, 595, 790, 794, 795, 830  
 Naczelnik Państwa, **dok. nr 7, 60, 74, 79, 80, 86, 97, 109, 124, 135, 142, 152, 180, 207, 233, 252, 257, 266, 286, 292, 315, 330, 343, 344, 348, 364;** s. 44, 45, 48, 57–59, 82, 114, 118, 121<sup>138</sup>, 158, 166, 184, 185, 199<sup>22</sup>, 205, 217, 234, 235, 280, 284, 310–312, 328, 329<sup>5</sup>, 361, 387, 447, 503<sup>50</sup>, 504, 525, 526, 538, 552–554, 559<sup>86</sup>, 566, 612, 623, 642, 664, 670, 689, 690, 713, 766, 780, 811<sup>77</sup>, 826, 835–838, 851<sup>8</sup>, 852<sup>9</sup>, 898<sup>42</sup>, 931<sup>54</sup>  
 Sejm Ustawodawczy, **dok. nr 16, 95, 111, 140, 141;** s. 4, 11<sup>18</sup>, 15, 15<sup>27</sup>, 17, 40<sup>61</sup>, 41<sup>64</sup>, 48, 50, 50<sup>72</sup>, 55, 57, 76<sup>103</sup>, 127, 160, 160<sup>4</sup>, 169, 178–181, 184, 188, 196, 197<sup>20</sup>, 202, 202<sup>24</sup>, 214, 214<sup>32</sup>, 231, 233, 246, 318, 321, 324, 388, 398, 446, 476, 476<sup>17</sup>, 499, 552, 554, 555, 566, 615, 750, 754, 755, 776, 817, 833, 840, 856, 898<sup>42</sup>, 939  
 – *komisja ds. zbadania okrucieństw w Galicji Wschodniej*, s. 214, 214<sup>32</sup>, 215  
 – *Komisja Spraw Zagranicznych, dok. nr 95, 111;* s. 15<sup>27</sup>, 45, 59, 92, 136<sup>147</sup>, 770
- Włochy, dok. nr 259;** s. 5, 5<sup>8</sup>, 10, 15, 124, 247, 248, 387, 391, 399, 448, 449, 494, 545, 549, 549<sup>75</sup>, 608, 623, 626, 657, 775, 810, 810<sup>75</sup>, 813–815, 819, 829, 848, 856, 871, 882, 883, 883<sup>32</sup>, 891, 896, 909, 915–919, 921, 933, 934, 951
- Włochy–Polska, dok. nr 54, 105, 191;** s. 85, 248, 271, 312, 337, 357, 368, 391, 395, 396, 449, 454, 467, 595, 607, 622, 624, 638, 716, 722, 723, 856
- Wojsko Polskie, dok. nr 7, 13, 23, 61, 64, 98, 103, 134, 154, 155, 162, 179, 190, 209, 251, 252, 260, 293, 295, 299, 304, 325, 327, 337, 367, 379, 384, 398, 406, 409;** s. 7, 11<sup>18</sup>, 12, 12<sup>19</sup>, 24, 30, 40<sup>62</sup>, 54<sup>77</sup>, 65, 67,

75<sup>102</sup>, 78, 88, 106, 213, 215, 246, 261, 261<sup>67</sup>,  
262, 271, 274, 338, 356, 362<sup>27</sup>, 363, 372,  
372<sup>36</sup>, 412, 414, 419, 426, 442, 490, 505<sup>51</sup>,  
507, 514, 522, 527, 527<sup>65</sup>, 532, 538, 566,  
598, 618, 642, 662, 669, 685, 691<sup>76</sup>, 692,  
705, 707, 720, 721, 726, 728, 732, 739<sup>28</sup>,  
747, 766, 770, 775, 831, 836, 857, 862, 866,  
875, 878, 923, 924,

Armia Hallera, **dok. nr 61**; s. 13, 13<sup>20</sup>, 14<sup>23</sup>,  
15<sup>26</sup>, 21, 55, 55<sup>79</sup>, 75<sup>102</sup>, 82<sup>106</sup>, 113, 197, 223,  
262, 337, 425, 436, 449, 542, 643, 672

– *stosunki z ludnością żydowską*, **dok. nr 61**;  
s. 13, 13<sup>20</sup>, 21, 55, 55<sup>79</sup>, 82<sup>106</sup>

kwestia wyposażenia i umundurowania,  
**dok. nr 252, 293, 295, 325, 337**; s. 538,

598, 607, 625, 626, 632, 667, 711, 728, 742,  
766, 813

Naczelne Dowództwo, Sztab Generalny  
(Główny), **dok. nr 13, 23, 61, 64, 81, 98,**  
**103, 134, 154, 155, 162, 179, 190, 209,**  
**251, 260, 295, 299, 304, 327, 367, 384,**  
**398, 406, 409**; s. 12, 20, 21, 26, 42, 46, 88,  
111, 148, 205, 246, 248, 254, 259<sup>65</sup>, 406,  
468, 469<sup>11</sup>, 474, 476<sup>17</sup>, 482<sup>23</sup>, 496, 498–501,  
530, 542, 587<sup>107</sup>, 617, 642, 643, 647, 650,  
671, 684, 690, 699<sup>1</sup>, 725, 738, 739, 780,  
833, 835<sup>86</sup>, 856, 864, 879, 912, 915, 932  
wojsko polskie w Rosji, **dok. nr 379, 384,**  
**398**; s. 7, 7<sup>11</sup>, 88, 148, 348, 349, 399, 399<sup>50</sup>,  
413, 649, 717, 717<sup>13</sup>, 856





## INDEKS OSOBOWY

Indeks zawiera informacje na temat funkcji pełnionych w okresie czerwiec–grudzień 1919 r.  
Kursywą oznaczono nazwiska autorów cytowanych publikacji.

### A

- Adamski Piotr**  
ksiądz katolicki, działacz polonijny w USA 813
- Adlerberg Aleksandr A.**  
generał wojsk Białej Rosji 379
- Akselrod Tobiasz**  
rosyjski komunista działający w Niemczech 462
- Albat Germain**  
dyrektor departamentu w MSZ Łotwy 903, 905
- Albert I Koburg**  
król Belgów 220, 478, 479, 848, 883
- Alby (d'Alby) Henri**  
generał francuski 867
- Aleksander I Romanow**  
(1777–1825), car Rosji 455
- Aleksander Michajłowicz Romanow**  
wielki książę rosyjski 717
- Aleksiuk Pawal P.**  
przewodniczący Białoruskiej Komisji Wojskowej 924
- Alfons XIII Burbon**  
król Hiszpanii 549, 732, 934
- Algiu**  
sekretarz premiera Rumunii Iona Brătianu 30
- Alizé Henri**  
przewodniczący misji francuskiej do Wiednia 10
- Altberg Lucjan**  
b. pracownik ekspozytury polskiej w Piotrogradzie, więziony przez bolszewików 634
- Alvensleben Werner von**  
b. przedstawiciel Niemiec przy Pawle Skoropadskim 399
- Amau**  
przedstawiciel Japonii w komisji plebiscytowej na Warmii, Mazurach i Powiślu 608
- Amette Léon Adolphe**  
arcybiskup Paryża 816
- Andrássy (Andrassy) Gyula**  
polityk węgierski, b. minister spraw zagranicznych Austro-Węgier 388
- Andrycz Czesław**  
pracownik MSZ 208
- Andrzej Włodzimierzowicz Romanow**  
wielki książę rosyjski 717
- Antonescu Ion**  
podpułkownik rumuński 332
- Antonowicz Dmitrij W.**  
przedstawiciel Ukraińskiej Republiki Ludowej we Włoszech 439
- Antonowicz Józef**  
ksiądz katolicki, b. administrator diecezji sejneńskiej 246
- Anusz Antoni**  
polityk PSL „Wyzwolenie”, poseł na Sejm Ustawodawczy 315, 316
- Apponyi**  
50
- Arciszewski Mirosław**  
urzędnik MSZ 616, 618, 862
- Ardaszew Nikołaj A.**  
rosyjski prawnik, zamordowany 5 VII w Szwecji przez antybolszewicką Ligę Rosyjską 379
- Artamonow Leonid K.**  
generał wojsk Białej Rosji 544

**Askenazy Szymon**  
historyk, profesor Uniwersytetu we Lwowie 21, 818

**Asman (Astmann) → Hartmanis Mārtiņš**

**Auerbach**

pracownik Rosyjskiego Czerwonego Krzyża w Wilnie 259

**Aukštuolaitis Jurgis (Auksztuolaitis Jerzy)**  
major i polityk litewski 786, 787, 862, 863

**Averescu Alexandru**

generał, polityk ludowy, minister spraw wewnętrznych Rumunii (XII) 907

**Awałow → Bermond-Awałow Paweł**

**Awksientiew (Awksientjew) Nikołaj D.**  
polityk Białej Rosji na emigracji 114, 131

---

## B

---

**Babiański Aleksandr**

emerytowany generał armii rosyjskiej, prawnik 583

**Babiński Wacław**

ekonomista, radca w MSZ, członek Delegacji Ekonomicznej na Konferencję Pokojową w Paryżu 11, 16, 25, 32

**Baczewski Adam**

attaché poselstwa w Bukareszcie 156

**Baczyński Stanisław**

podpułkownik w Sztabie Generalnym 605, 637

**Bădulescu (Badulescu) Alexandru**

attaché wojskowy Rumunii w Warszawie 935

**Badunowa Pałuta A.**

wiceprzewodnicząca Rady Białoruskiej Republiki Ludowej (od 13 XII) 926

**Bainville Jacques**

historyk francuski 901

**Balfour Arthur**

minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii (do 23 X) 182, 237

**Baliński Józef**

sekretarz delegacji rządu na Łotwie i w Estonii 683

**Balogh Jozef**

polityk słowacki 896

**Balutis Bronius**

dplomata litewski, członek Delegacji Litewskiej na Konferencję Pokojową w Paryżu 763

**Bałachowicz → Bułak-Bałachowicz**

**Bałoga → Balogh Jozef**

**Banaitis Saliamonas**

litewski polityk ludowy 863

**Baranowski Władysław**

członek delegacji warszawskiej, radca poselstwa w Rzymie 18, 22, 41, 102, 118, 130, 133, 140, 157, 186, 187, 198, 564, 565, 571

**Barber Alvin Barton**

pułkownik, członek amerykańskiej misji eksperckiej w Polsce zajmujący się transportem kolejowym 708, 736, 737

**Barthel-Weydenthal Jerzy**

konsul w Nowym Jorku 600, 603

**Barthou Louis**

b. premier Francji 920

**Barkow Leonid**

pracownik misji Białoruskiej Republiki Ludowej w Berlinie 926

**Bartoszewicz Joachim**

członek KNP, kierownik oddziału Biura Prac Kongresowych w Paryżu, kierownik Wydziału Politycznego i zastępca sekretarza generalnego Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową w Paryżu 11, 16, 25, 32, 35, 42, 56, 65, 66, 75, 83, 112, 119, 120, 130, 141, 147, 159, 160, 207, 231, 321, 322, 382, 384, 464–466, 483, 484, 490, 494, 495, 505, 595, 607, 608, 614, 758, 773, 777, 778, 781, 784, 806, 807, 830, 891, 892, 894, 895, 897, 913, 929

**Barylski Bronisław**

885

**Baszmakow Aleksandr A.**

rosyjski polityk emigracyjny 544, 545

**Bator Bolesław**

sekretarz Biura Prac Kongresowych, współpracownik KNP, kierownik Biura Prasowego Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową w Paryżu 321, 464–466, 483, 484, 490, 492, 494, 595, 596, 607, 614, 615, 630, 830, 897, 898, 913, 929

**Battaglia (Bataglia) Roger de**

ekonomista i polityk, galicyjski działacz gospodarczy 87

- Bączkiewicz Leon**  
porucznik 497
- Beaupoil de Saint-Aulaire Auguste Felix Charles**  
przedstawiciel Francji w Bukareszcie 30
- Beaupré Antoni**  
publicysta, dziennikarz, korespondent „Czasu” w Paryżu 231
- Beczkwicz Feliks**  
ekonomista, przedsiębiorca 486
- Bednarski Jan**  
lekarz, działacz polityczny i społeczny z Nowego Targu 67, 467
- Bellow Otto von**  
generał niemiecki 161
- Bem de Cosban Włodzimierz**  
rotmistrz, przedstawiciel Wojska Polskiego przy Siłach Zbrojnych Południa Rosji 256, 410–413, 591, 649, 756
- Bencivenga Roberto**  
generał włoski, członek komisji alianckiej na Górnym Śląsku (od VIII) 502, 711
- Benedykt XV (Giacomo della Chiesa)**  
papież 247, 248, 327–330, 429, 456–458, 559, 560, 582, 760, 779
- Beneš (Benes, Benesz) Edvard**  
minister spraw zagranicznych Czechosłowacji, delegat na konferencję pokojową w Paryżu 55, 58, 231, 401, 402, 464, 485, 506, 564, 565, 571, 632, 732, 759, 860, 900, 902, 903, 915, 919
- Bennigsen Emmanuil P.**  
polityk, działacz Czerwonego Krzyża związany z Białą Rosją 427
- Bérard Léon**  
minister edukacji Francji (od 27 XI) 816
- Bergen Diego von**  
poseł Niemiec przy Stolicy Apostolskiej 430, 653
- Berger Rudolf**  
rotmistrz, członek polskiej delegacji do rozmów z Ukraińcami 346, 412, 421
- Bergs Arved**  
minister spraw wewnętrznych w Tymczasowym Rządzie Łotwy (od 9 XII) 881
- Bermond-Avalow (Bermont) Pawieł (Paweł) R.**  
generał-major wojsk Białej Rosji, dowódca Zachodniej Armii Ochotniczej w państwach bałtyckich (od 5 IX) 461, 523, 530, 549, 582, 613, 620, 653, 657, 669, 671, 685–687, 692, 702–704, 729, 740, 742, 789, 834, 905, 925
- Bernstein (Bernstejn) Herman**  
działacz żydowski, dziennikarz „New York Herald” 38, 215, 216
- Berthelot Henri M.**  
generał francuski 146
- Berthelot Philippe**  
dyrektor Departamentu Politycznego MSZ Francji, przewodniczący Komisji ds. nowych państw Konferencji Pokojowej w Paryżu 3, 76, 127, 150, 577, 867, 918, 920
- Bertoni Karol**  
dyrektor Departamentu Prawno-Administracyjnego MSZ 84, 236, 956, 957
- Bertram Adolf**  
biskup wrocławski 643, 809
- Besarowicz**  
7
- Beseler Hans Hartwig von**  
b. generał-gubernator warszawski 289
- Beskid Anton G.**  
polityk rusiński 34, 861
- Bethlen István (Stefan)**  
członek Delegacji Węgierskiej na Konferencję Pokojową w Paryżu 8, 9, 34, 672
- Bevan Gerald**  
sekretarz poselstwa Wielkiej Brytanii w Warszawie 237, 239, 512
- Bielewicz Jefim**  
minister skarbu Białoruskiej Republiki Ludowej 926
- Bielunas → Biliūnas**
- Biergiel Konstanty**  
oficer marynarki, członek Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową w Paryżu 830, 894
- Biernacki**  
kapitan, współpracownik polskiego wywiadu w Charkowie 256
- Biernacki Mieczysław**  
oficer, członek polskiej delegacji do rozmów z Ukraińcami 255, 346, 413
- Biesiadecki Maciej**  
starosta krakowski, mianowany na stanowisko komisarza generalnego w Gdańsku 780, 808, 851, 930, 934

- Bigler Paul Victor**  
chargé d'affaires Danii w Warszawie (od 9 IX) 495
- Bilewicz → Biliūnas**
- Biliński Leon**  
ekonomista, minister skarbu (1 VII – 9 XII) 233, 486, 511, 512, 568, 569, 615, 850
- Biliūnas**  
pułkownik litewski 763
- Birnbaum Mieczysław**  
przedstawiciel Naczelnego Dowództwa do rozmów z delegacją Rosji Bolszewickiej 889
- Biržiška (Birzyszko, Birzyszka) Mykolas (Michał)**  
redaktor gazety „Głos Litwy” 123, 362, 612, 619, 628, 686
- Biskupskij Wasilij W.**  
generał rosyjski, działacz emigracyjny 6
- Bisping Kazimierz**  
członek Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego 217
- Bładau Augustinus (Augustyn)**  
biskup warmiński 351, 656
- Blumental**  
378
- Blutstein**  
510
- Łłociszewski Józef**  
profesor Wolnej Szkoły Nauk Politycznych w Paryżu 84
- Bniński Roman**  
współpracownik Państwowego Urzędu do Spraw Powrotu Jeńców, Uchodźców i Robotników (JUR) na Ukrainie 572, 573
- Bobicki Leon**  
oficer Wojska Polskiego 365
- Bobiński Stanisław**  
polityk komunistyczny 604
- Bobrinskij (Bobriński) Władimir (Włodzimierz) A.**  
polityk rosyjski działający w Galicji 55, 70, 350, 544, 545, 853, 854
- Bobrzyński Jan**  
urzędnik Ministerstwa Przemysłu i Handlu 450
- Boerner Ignacy**  
kapitan, pracownik II Oddziału Sztabu Generalnego (od VII) 752, 865, 866
- Bogusławski Stanisław → Prus-Bogusławski Stanisław**
- Bojanczanikow**  
895
- Bojańczyk**  
26
- Bok Nikołał J.**  
sekretarz w przedstawicielstwie Białej Rosji przy Stolicy Apostolskiej 509
- Bondzewicz**  
wysłannik Łotwy na Litwie 739, 740
- Borghese Scipione**  
przemysławiec, sportowiec i dyplomata włoski 50
- Bornemisza Gyula**  
minister spraw zagranicznych rządu w Sze-gedzie 369
- Borowski Michał**  
konradmirał, członek delegacji rządu w Gdańsku ds. wojskowych i morskich 205, 230, 484, 496, 808
- Bosanquet Vivian**  
przedstawiciel Wielkiej Brytanii w Tallinie 682
- Bouffałł (Bouffall) Bronisław (Bronislas)**  
delegat rządu na Łotwie i w Estonii (od IX) 582, 584–586, 594, 610, 628, 653, 670, 680–683, 689–691, 739, 744, 780, 811, 813, 834–836, 849, 881, 903–906, 923
- Bourgeois Léon (Leon)**  
polityk francuski, jeden z założycieli Ligi Narodów 326, 848
- Bowe M.**  
oficer brytyjski 541
- Brandes Ernst**  
niemiecki prawnik i właściciel ziemski 530
- Branting Hjalmar**  
polityk szwedzkiej partii socjaldemokratycznej 245, 353
- Brătianu (Bratiano, Bratianu) Ion**  
premier Rumunii (do I X) 29, 31, 89, 208, 212, 359, 454, 578, 810
- Bredow Nikołał E.**  
generał wojsk Białej Rosji 469, 538, 542, 558
- Briand Aristide**  
b. premier Francji 816

- Briggs Charles James**  
 generał, szef misji brytyjskiej przy Siłach Zbrojnych Południa Rosji 716, 908
- Brisson Jean-Joseph**  
 francuski wiceadmirał, dowódca Sił Sprzymierzonych na Bałtyku 904
- Brizon Pierre**  
 polityk francuski 816
- Brodie G.**  
 kapitan, członek misji brytyjskiej w Kownie 361–364
- Brodzki Konstanty**  
 członek Biura Polskiego KC Rosyjskiej Partii Komunistycznej (bolszewików) 886
- Brusiłow Aleksiej A.**  
 generał Armii Czerwonej 92
- Brzeziński Franciszek**  
 urzędnik MSZ 450
- Brzozowski B.**  
 członek Macierzy Wołyńskiej 45
- Brzozowski Jan**  
 podpułkownik, szef Oddziału III Kolejowego Naczelnego Dowództwa 738
- Brzuka Eugeniusz**  
 ksiądz, działacz Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego 465
- Buchanan George Seaton**  
 brytyjski epidemiolog, członek misji MCK do Polski 574
- Budka Nykyta**  
 ukraiński biskup greckokatolicki w Kanadzie 878
- Buisson Ferdinand**  
 francuski polityk socjalistyczny 848
- Bujak Franciszek**  
 historyk, profesor UJ, członek Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową w Paryżu, pracownik Biura Prac Kongresowych 57, 451, 490
- Bułał-Bałachowicz Józef**  
 rotmistrz wojsk Białej Rosji, działający na froncie północno-zachodnim 904
- Bułał-Bałachowicz Stanisław**  
 generał-major wojsk Białej Rosji na froncie północno-zachodnim 480, 481, 904
- Bunikiewicz Witold**  
 redaktor, poeta i dramaturg, b. urzędnik MSZ 372
- Bünting**  
 377
- Bušs (Busch) Kārlis**  
 minister handlu i przemysłu Tymczasowego Rządu Łotwy (od 9 XII) 880, 881
- Busz Edward**  
 polski przedsiębiorca z Łotwy 431, 881
- Buszczyński Konstanty**  
 konsul generalny w Nowym Jorku 427, 496, 550–555, 557, 955
- Buzek Józef**  
 statystyk, profesor Uniwersytetu we Lwowie, poseł na Sejm Ustawodawczy, ekspert Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową w Paryżu 451, 536, 642

---

**C**

---

- Cachin Marcel**  
 francuski parlamentarzysta 370, 915, 920
- Čakste Jānis**  
 prezydent Łotwy 526
- Calder William**  
 senator USA, polityk Partii Republikańskiej 602
- Calonder Felix**  
 przewodniczący szwajcarskiego federalnego Departamentu Politycznego 514
- Cambon Jules (Juljusz)**  
 sekretarz generalny MSZ Francji, przewodniczący Komisji do Spraw Polskich na Konferencji Pokojowej w Paryżu 227, 322, 401, 402, 505, 807, 808
- Canali Nicola**  
 sekretarz Kongregacji ds. Ceremoniału Stolicy Apostolskiej 327, 328
- Car Stanisław**  
 szef Kancelarii Cywilnej Naczelnika Państwa 237
- Carton de Wiart Adrian**  
 generał, szef brytyjskiej misji wojskowej w Polsce 124, 337, 529, 570, 706
- Castellane de**  
 kapitan francuski, adiutant gen. Henrysa 212
- Cecil Robert**  
 podsekretarz stanu w MSZ Wielkiej Brytanii, członek Delegacji Brytyjskiej na Konferencję Pokojową w Paryżu 85

- Cegielka Wacław**  
poseł na Sejm Ustawodawczy (do I X)  
315
- Čepinskis Vincas**  
przedstawiciel Litwy w Londynie 563,  
762
- Cerretti Bonaventura**  
ksiądz katolicki, sekretarz Kongregacji  
ds. Nadzwyczajnych Stolicy Apostolskiej,  
uczestnik konferencji pokojowej w Paryżu  
246, 429, 456–458
- Chalas** → **Halil pasza**
- Chamberlain Austen**  
kanclerz skarbu Wielkiej Brytanii 934
- Chamiec Zygmunt**  
sekretarz generalny Delegacji Ekonomicz-  
nej na konferencję pokojową w Paryżu 66
- Chérisey (Cherisey) René de**  
członek francuskiej misji wojskowej na  
Węgrzech 10
- Chiesa Giacomo della** → **Benedykt XV**
- Chomyszyn Grzegorz**  
greckokatolicki biskup stanisławowski  
518, 519, 657
- Christerson Wilfrid von**  
fiński ksiądz katolicki 689
- Churchill Winston**  
minister wojny Wielkiej Brytanii 293,  
332, 387, 651, 652, 833, 934
- Ciccotti Francesco**  
włoski dziennikarz i polityk lewicowy 510
- Ciechanowski Jan**  
szef sekretariatu premiera na konferencji  
pokojowej w Paryżu 38, 39, 82, 84–86,  
148, 504, 506, 570, 597
- Cihoski (Cichocki) Henri**  
generał rumuński 935
- Clark William**  
dyplomata brytyjski 599
- Clausen Emil**  
duński duchowny 352
- Clemenceau (Clémenceau) Georges**  
premier Francji i minister wojny, przewo-  
dniczący konferencji pokojowej w Paryżu  
4, 56, 74, 75, 79–81, 128, 130, 132, 135,  
136, 138, 140, 151, 152, 271, 277, 285,  
286, 291, 337, 436, 459, 460, 464, 493,  
516, 517, 546, 547, 653, 665, 729, 742, 743,  
816, 817, 847, 860, 867, 882, 883, 900,  
914, 915, 917–921, 934
- Clémentel (Clementel) Étienne**  
minister handlu i przemysłu Francji 816
- Clerk George**  
sekretarz ministra spraw zagranicznych  
Wielkiej Brytanii 60, 577, 599, 672, 673,  
783
- Colliard Pierre**  
minister pracy i spraw socjalnych Francji  
816
- Compans de Brichanteau Alexandre (Aleksander)**  
radca Włoch w Warszawie 337, 368
- Conrad (Korzeniowski) Joseph**  
pisarz brytyjski polskiego pochodzenia  
701
- Corbell**  
pułkownik francuski 829
- Costa Alfredo**  
b. kilkakrotny premier Portugalii 848
- Coulson Basil**  
podpułkownik brytyjski, członek Komisji  
Międzysojusznicznej ds. Śląska Cieszyńskie-  
go 858, 859
- Crowe Eyre**  
dyplomata brytyjski 817
- Crozier Frank Percy**  
generał brytyjski, doradca przy armii  
litewskiej 740
- Csáky (Csaky) István**  
członek Delegacji Węgierskiej na Konfe-  
rencję Pokojową w Paryżu 672
- Csernoch János**  
prymas Węgier 456
- Cunningham Thomas**  
pułkownik, szef przedstawicielstwa Wiel-  
kiej Brytanii w Wiedniu 406
- Curzon George**  
minister spraw zagranicznych Wielkiej  
Brytanii (od 23 X) 237, 563, 598, 701,  
734, 918, 920
- Cwikiewicz Alaksandr**  
minister spraw zagranicznych Białoruskiej  
Republiki Ludowej (od XII) 926
- Czajkowski** → **Przybyszewski**
- Czajkowski Nikołaj W.**  
rewolucjonista rosyjski, emigrant politycz-  
ny w Paryżu 115, 827
- Czakste** → **Čakste Jānis**
- Czapiński** → **Čepinskis Vincas**

- Czarnecki**  
agent konsularny w Chersoniu 879
- Czarnocki Wiktor**  
kapitan wywiadu, członek POW 879
- Czarnomski Wiktor**  
ekonomista, dyrektor Agencji Finansowo-  
-Handlowej KNP w Londynie 141
- Czechowicz**  
24
- Czekanowski Jan**  
antropolog i etnolog, profesor Uniwersyte-  
tu we Lwowie, ekspert Delegacji Polskiej  
na Konferencję Pokojową w Paryżu 66,  
207, 231, 244, 321, 464, 466, 483, 484,  
490, 491, 494, 495, 595, 806, 830, 891,  
892, 894, 897, 913, 929
- Czelnokow Michaił W.**  
b. burmistrz Moskwy, związany z emigra-  
cyjnym środowiskiem Białej Rosji 6, 544,  
545
- Cziczerin Georgij W.**  
komisarz spraw zagranicznych Rosji Bol-  
szewickiej 609, 635, 636, 646, 681, 885,  
914, 930, 933
- Czuma Walerian**  
dowódca 5. Dywizji Strzelców Polskich na  
Syberii 103, 717, 830
- 
- D**
- D'Annunzio Gabriele**  
włoski literat, dowódca wojsk ochotni-  
czych, które zajęły Fiume (12 IX) 549,  
623, 775, 883, 896
- Dahl S.E.**  
prezes Centralbanken for Norge 367
- Dalbor Edmund**  
arcybiskup metropolita gnieźnieński i po-  
znański 455, 457, 496
- Dalbor Władysław**  
naczelnik wydziału w Ministerstwie Poczty  
i Telegrafów 450–452
- Dalvich → Delwig Serhij M.**
- Dangel Józef**  
społecznik działający w Rosji, członek de-  
legacji Polskiego Towarzystwa Czerwonego  
Krzyża 634, 753
- Danielewicz Tadeusz**  
działacz polonijny w Brazylii 405
- Danielsson Carl Ivan**  
chargé d'affaires poselstwa Szwecji w War-  
szawie (od IX) 454, 813
- Daszyński Ignacy**  
polityk socjalistyczny, poseł na Sejm Usta-  
wodawczy 202, 265, 310, 318, 552, 751
- Davis Norman**  
ekspert ds. ekonomicznych Delegacji USA  
na Konferencję Pokojową w Paryżu 243
- Dąbski Jan**  
polityk ludowy, poseł na Sejm Ustawodaw-  
czy 321, 539, 540, 630
- Dbalowski Włodzimierz**  
urzędnik Ministerstwa Sprawiedliwości  
450
- Degrand George**  
członek komisji do określenia granic Polski  
przy MSZ Francji 579, 580
- Delacroix Léon**  
premier Belgii 478, 479
- Delbrück Richard**  
niemiecki archeolog, komisarz ds. wymia-  
ny jeńców z Polską 632, 642
- Delwig Serhij M.**  
dowódca wojsk ukraińskich 23, 346
- Denikin Anton I.**  
głównodowodzący Siłami Zbrojnymi Połu-  
dnia Rosji 70, 102, 114, 115, 118, 131, 142,  
188, 189, 210, 213, 247, 254, 256, 262,  
293, 294, 311, 348–350, 360, 410–412,  
468, 469, 480, 491, 495, 509, 529, 538,  
541–545, 549, 557, 558, 561, 562, 568,  
571, 574, 576–578, 589–591, 598, 611,  
618, 623, 629, 635, 636, 639, 641, 642,  
644–650, 653, 658, 661–664, 667, 668,  
684, 699, 706, 707, 713–720, 725–727,  
735, 751–756, 763, 775, 780, 809, 810,  
813, 817, 823, 827–829, 831–833, 856, 857,  
866, 868, 878, 879, 885, 890–894, 896,  
899, 904, 906–908, 911, 915, 917, 921,  
922, 930, 931, 934, 935
- Dernałowicz Władysław**  
attaché poselstwa w Kristianii 213
- Deschanel Paul**  
francuski pisarz, przewodniczący Zgroma-  
dzenia Narodowego 816
- Dębski Aleksander**  
socjalista, działacz emigracyjny w USA,  
właściciel gazety „Telegram Codzienny”  
601, 602

- Dębski Sławomir**  
3, 35
- Diamond Herman**  
polityk socjalistyczny, poseł na Sejm Ustawodawczy, członek delegacji rządu do rozmów z rządem Niemiec 264, 271, 337, 352, 406, 427, 523, 524, 710, 766, 773, 776, 779–781, 805
- Diamandi Constantin**  
wysoki komisarz Rumunii na Węgrzech (od VIII) 861
- Dickinson Willoughby Hyett**  
polityk brytyjski 848
- Dickstein Samuel**  
matematyk, profesor Uniwersytetu Warszawskiego 21, 56
- Diebitsch (Diebicz) Karl von**  
podpułkownik niemiecki 671
- Diener-Dénes (Denes) József**  
węgierski polityk socjalistyczny 672
- Długoszowski-Wieniawa Bolesław**  
rotmistrz, członek delegacji warszawskiej 18, 237
- Dłuski Kazimierz**  
przewodniczący delegacji warszawskiej, zastępca delegata na konferencję pokojową w Paryżu 11, 16, 18, 22, 32, 35, 41–43, 56, 75, 83, 86, 87, 102, 106, 112, 118, 119, 130, 140, 141, 147, 157, 159, 160, 168, 186, 188
- Dmochowski Jan**  
b. kierownik Wydziału Emigracji MSW 571
- Dmowski Roman**  
prezes KNP, delegat na konferencję pokojową w Paryżu, poseł na Sejm Ustawodawczy 29, 40–43, 54–56, 74, 76, 78–81, 85, 92, 93, 112, 131, 168, 195–197, 207, 231, 269, 271, 284, 288, 289, 293, 294, 310, 311, 320–322, 357, 382, 384, 385, 388, 390–392, 394–397, 402–404, 466, 490, 495, 504–506, 516–517, 595, 599, 607, 614, 630, 665, 666, 676, 729, 759, 825, 929
- Dobrejkowski → Witan-Dubiejkowski Leon**
- Dobrowolski Julian**  
prezes Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Gdańsku 241
- Doerman (Doermann) Antoni**  
ekonomista, członek Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową w Paryżu, urzędnik Ministerstwa Przemysłu i Handlu 332
- Dolbeare Fredrick**  
sekretarz poselstwa USA w Warszawie 333, 337
- Doliwo-Dolinski Jewgienij P.**  
pułkownik wojsk Białej Rosji, przewodniczący misji wojskowej Denikina w Warszawie 813
- Domański**  
kapitan Sztabu Generalnego wojsk Białej Rosji 879
- Domański**  
major 649
- Domański**  
podporucznik 107
- Dostojewski Fiodor M.**  
(1821–1881), pisarz rosyjski 263
- Dowbor-Muśnicki Józef**  
generał, b. dowódca Armii Wielkopolskiej 262, 312, 423, 483
- Dowgiałło Dominik**  
ziemianin, działacz polityczny z Litwy 818
- Dowgiałło Wojciech**  
szef Wydziału Wykonawczego Rady Polskiej na Inflantach 818
- Dowgiełło**  
627
- Dowiat**  
340
- Downarowicz Medard**  
polityk socjalistyczny, członek delegacji warszawskiej 41, 42, 82, 141, 188, 762
- Dragomirow Abram M.**  
generał wojsk Białej Rosji 715
- Drucki-Lubecki Hieronim**  
ziemianin 818
- Drummond James Eric**  
sekretarz ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, pierwszy sekretarz Ligi Narodów 371, 952
- Dubois (Du Bois) William Arthur**  
dyplomata amerykański 71
- Dudziński**  
879
- Dulles John**  
doradca do spraw finansowych Delegacji USA na Konferencję Pokojową w Paryżu,



- członek Komisji do Spraw Polskich 539,  
607, 627, 807
- Dunin-Wąsowicz Wiktor**  
podporucznik, oficer łącznikowy przy  
armii litewskiej 361
- Dupont Charles Joseph**  
generał francuski, przewodniczący między-  
sojuszniczej misji wojskowej na Górnym  
Śląsku (od VIII) 207, 368, 400, 406, 409,  
428, 437, 446, 452, 472, 522, 524, 655,  
709, 711, 712, 801, 928
- Durski-Trzaska Karol**  
generał, dowódca okręgu warszawskiego  
346, 365, 413, 414, 416–418, 421
- Duszewski → Duż-Duszewski Kludiusz**
- Dutasta Paul**  
dyplomata francuski, sekretarz generalny  
konferencji pokojowej w Paryżu 81, 614,  
817
- Duż-Duszewski Kludiusz (Klaudziej)**  
członek misji Białoruskiej Republiki Ludo-  
wej do Łotwy i Estonii 926
- Dvorčák (Dvorcak, Dworcak) Viktor**  
polityk słowacki 33, 34, 565, 896
- Dzieduszycki Aleksander**  
poseł w Kopenhadze (od 13 X) 523, 629,  
772, 788, 790, 812, 844, 846, 877, 878,  
895, 896, 906, 930
- Dziem [?]**  
740
- Dzierżawski Waclaw**  
urzędnik konsularny w Sztokholmie 375
- Dzierżyński Feliks**  
twórca i szef rewolucyjnego aparatu  
terroru w Rosji (Czeka) 604, 637, 663,  
664, 865

## E

- Earle Lionel**  
sekretarz brytyjskiego Biura Prac 504
- Eberhardt Julian**  
inżynier kolejnictwa, minister kolei żela-  
znych (do 9 XII) 237, 737
- Eberhardt Walter von**  
generał niemiecki 684, 702, 703
- Ebert Friedrich**  
prezydent Niemiec 318
- Edén (Eden) Nils**  
premier Szwecji 368
- Eiger Bolesław**  
przemysłowiec, konsul honorowy Danii  
w Warszawie 21
- Eisenstadt Anna G.**  
rosyjska działaczka emigracyjna we Wło-  
szech 510
- Enver Pasza (Enwer-pasza) İsmail**  
lider rewolucji młodotureckiej, na emigra-  
cji 717
- Ernst A.**  
pracownik poselstwa Danii w Piotrogro-  
dzie 12
- Erzberger Matthias**  
minister finansów Niemiec (od 21 VI) 11,  
324, 462, 549, 802
- Etienne [?]**  
610
- Eyde Sam**  
przedstawiciel Norwegii w Warszawie  
367, 427

## F

- Fajsal I (Faical)**  
przewodniczący Delegacji Arabskiej na  
Konferencję Pokojową w Paryżu 732
- Falak Jozef**  
działacz polonijny w Niemczech 355
- Falkenc**  
587
- Ferdynand I Hohenzollern-Sigmaringen**  
król Rumunii 14, 30, 44, 100, 102, 156,  
623
- Ferrero Guglielmo**  
socjolog i historyk włoski 848
- Ferrière Frederic**  
lekarz szwajcarski, wiceprzewodniczący  
Międzynarodowego Czerwonego Krzyża  
498
- Fiedorowicz Jerzy**  
profesor prawa handlowego, członek Biura  
Prac Kongresowych 83, 336
- Filipczuk → Pyłpczuk Pyłyp**
- Filipowicz Tytus**  
b. wiceminister spraw zagranicznych, wy-  
słannik premiera do Londynu 68, 69, 83

- Flaum Maurycy**  
wiceminister skarbu 243
- Florescu Alexandru**  
poseł Rumunii w Warszawie (od VIII)  
332, 358, 359, 861, 935
- Foch Ferdinand**  
marszałek Francji, naczelny dowódca Sił  
Sprzymierzonych 15, 16, 92, 212, 374,  
423, 426, 435, 443, 484, 522, 547, 617,  
654, 685, 774, 782, 917
- Folsen von**  
738
- Foster Reginald**  
porucznik amerykański, członek amerykańskiej  
misji obserwacyjnej w krajach Europy  
Południowo-Wschodniej 333, 337
- Fourrey Raul**  
lotnik francuski 889
- Franciszek Józef I Habsburg**  
(1830–1916), cesarz Austrii i król Węgier  
310, 311, 318
- Franklin Bouillon Henri**  
socjalistyczny polityk i dyplomata francuski  
816
- Frankowski Stefan**  
pomocnik attaché wojskowego poselstwa  
w Sztokholmie 481
- Frick Édouard**  
szwajcarski współpracownik Międzynarodowego  
Czerwonego Krzyża 500
- Friedrich István**  
premier Węgier (23 VIII – 24 XI) 463,  
671, 672
- Frühwirth Andreas**  
kardynał austriacki 456
- Fryderyk → Friedrich István**
- 
- G**
- 
- Gabrys Juozas**  
polityk litewski 338–341, 766
- Gajewski**  
163
- Galip → Halip**
- Galvanaukas (Galwanowski) Ernestas (Ernest)**  
premier Litwy (od 7 X) 342, 620, 642,  
686, 766, 862
- Galecki Tadeusz**  
generalny delegat rządu dla Galicji 20, 77,  
189–191, 876, 877
- Gaskill Charles**  
pułkownik USA, współpracownik Amerykańskiej  
Administracji Pomocy 736
- Gasparri Pietro**  
kardynał włoski, sekretarz stanu Stolicy  
Apostolskiej 246–248, 327, 330, 429, 430,  
455–457, 559, 688, 722
- Gassenko → Hassenko Jurij**
- Gawroński Wacław**  
członek misji politycznej przy głównodowodzącym  
Siłami Zbrojnymi Południa Rosji 571, 573, 834
- Gebsattel Hans von**  
dyplomata niemiecki 779
- Gedgaudas Mikas**  
pułkownik litewski 763
- Getler**  
781
- Gettlich Władysław**  
dyrektor Agencji Finansowo-Handlowej  
KNP w Londynie, członek Delegacji  
Polskiej na Konferencję Pokojową w Paryżu  
767, 773, 774, 777, 781, 784, 806
- Ghillány (Ghillany) Imre**  
b. minister rolnictwa Królestwa Węgier  
672
- Gibson Hugh**  
poseł USA w Warszawie 28, 124, 331,  
463, 638, 643, 728, 906
- Giers Michaił (Michał) N. von**  
dyplomata rosyjski, b. ambasador we Włoszech  
508–510
- Gieysztor Józef**  
ekspert ds. kolei przy Delegacji Polskiej na  
Konferencję Pokojową w Paryżu 231, 321
- Giolitti Giovanni**  
b. premier i minister spraw zagranicznych  
Włoch 678
- Giser**  
379
- Giżycki**  
350
- Gjovics**  
sekretarz poselstwa Królestwa SHS  
w Warszawie 914
- Glinka → Hlinka Andrej**
- Glöbegel → Gyllenbögel Boris**

- Glueck Henryk**  
radca w Ministerstwie Przemysłu i Handlu 625
- Głębiński Stanisław**  
polityk ZLN, poseł na Sejm Ustawodawczy 202, 280, 283, 388
- Godlewski Michał**  
biskup pomocniczy łucki i zytomierski 428, 723
- Goltz Rüdiger von der**  
generał niemiecki, dowódca Żelaznej Dywizji działającej w państwach bałtyckich 374, 378–380, 425, 441, 461, 495, 530, 549, 563, 566, 567, 619, 643, 671, 692, 703, 774, 790, 817, 879
- Gołębiowski**  
109
- Gołowin**  
kapitan wojsk Białej Rosji 590
- Goodyear Anson**  
pułkownik amerykański 406, 409, 427, 470, 746
- Gorazdowski Ludwik**  
dyrektor Głównego Urzędu Zaopatrywania Armii 569
- Gościcki Jerzy**  
polityk ND, dyrektor Departamentu Polityki Aprowizacyjnej w Ministerstwie Apropowizacji 388
- Gough Hubert**  
generał brytyjski, szef alianckiej misji wojskowej do państw bałtyckich 434, 475, 530, 548, 549, 610
- Gourguen Louis**  
pułkownik francuski 480–482, 587
- Górka Olgierd**  
rotmistrz, historyk, attaché wojskowy w Bernie, następnie w Bukareszcie (od VIII) 463, 731, 849
- Górski**  
163
- Górski Tomasz**  
446
- Grabiański Henryk**  
urzędnik Ministerstwa Rolnictwa 450
- Grabowski Tadeusz**  
chargé d'affaires w Sofii 623
- Grabski Stanisław**  
polityk ND, członek Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową w Paryżu, poseł na Sejm Ustawodawczy, przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu 82, 92, 93, 265, 266
- Grabski Władysław**  
ekonomista, polityk ND, poseł na Sejm Ustawodawczy, delegat na konferencję pokojową w Paryżu, przewodniczący Biura Kongresowego, minister skarbu (od 13 XII) 11, 16, 25, 26, 32, 35, 36, 42, 56, 57, 65, 66, 75–77, 79–81, 83, 86, 102, 112, 119, 120, 130, 141, 147, 159, 160, 168, 179–181, 197, 207, 231, 272, 275, 279, 282, 311, 322, 388, 459, 460, 464–466, 483, 490, 491, 494, 495, 505, 580, 631, 710, 733, 758, 767, 768, 773, 777, 778, 781, 782, 784, 785, 806, 807, 830, 831, 913
- Grappin Henri**  
francuski pisarz i sławista 120, 207, 492
- Green**  
amerykański kapitan 846
- Greenly Walter**  
generał, przewodniczący brytyjskiej misji wojskowej do Rumunii 745, 846
- Gregory John**  
dyrektor Departamentu Północnego MSZ Wielkiej Brytanii 561–563, 614, 640, 641
- Grenard Fernand**  
dyplomata francuski, przewodniczący Komisji Międzysojuszniczej ds. Śląska Cieszyńskiego (do VI) 71, 74, 192
- Grigaitis Aleksandras**  
litewski ksiądz katolicki z Sejn 253
- Grimm**  
370
- Grinius Kazys**  
litewski polityk ludowy 763
- Grišāns Jānis**  
przedstawiciel Łotwy w Kownie 741
- Grocholski Zygmunt**  
współtwórca Zgromadzenia Polskiego oraz Polskiego Komitetu Wykonawczego na Rusi 45
- Grosvalds (Grosswald) Jāzeps**  
malarz, sekretarz generalny Delegacji Łotewskiej na Konferencję Pokojową w Paryżu 565, 566
- Grove William**  
pułkownik, członek Misji Amerykańskiej Pomocy Żywnościowej (do VII) 139, 745, 746

- Grünbaum (Gruenbaum) Izaak**  
poseł na Sejm Ustawodawczy 930
- Grünblatt Berek**  
109
- Grygorjew → Hryhorjew Matwij**
- Gryma → Grišāns Jānis**
- Grzegorzczak Marian (Marjan)**  
pracownik przedstawicielstwa KNP w Bukareszcie 157
- Grzymała-Siedlecki Adam**  
współpracownik Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową w Paryżu 86
- Guczkow Aleksandr**  
rosyjski polityk emigracyjny 812
- Gulkiewicz Konstanty**  
poseł Białej Rosji w Sztokholmie 379, 405, 482, 611
- Günther → Schwarzburg-Günther Władysław**
- Gustaw V**  
król Szwecji 352, 400
- Gutman → Marchlewska Bronisława**
- Gutowski Stanisław**  
członek Delegacji Rad Polskich Litwy i Białej Rusi na Konferencję Pokojową w Paryżu 23, 55, 56, 340, 342, 700, 701, 909, 911–913
- Gutt**  
249
- Gyllenbögel Boris**  
przedstawiciel Finlandii w Warszawie 914, 922
- 
- H**
- 
- Haakon VII**  
król Norwegii 453
- Habicht Ernest**  
szef sekcji w Departamencie Prawno-Administracyjnym MSZ 42, 57, 65, 607, 614
- Halil pasza**  
turecki wojskowy 718
- Halip Andriej**  
zastępca ministra spraw zagranicznych Ukrainskiej Republiki Ludowej 495
- Halecki Oskar**  
historyk, ekspert Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową w Paryżu 26, 42, 43, 83, 336, 641, 693, 698
- Haller Józef**  
generał, dowódca na frontach Galicyjskim, Południowo-Wschodnim, Południowym i Południowo Zachodnim 13–15, 21, 55, 64, 75, 82, 103–105, 107–110, 113, 197, 223, 232, 234, 262, 337, 436, 449, 460, 542, 643, 672, 830
- Haller Stanisław**  
pułkownik, p.o. szefa Sztabu Generalnego 114, 124, 125, 194, 206, 255, 348, 350, 365, 498, 500, 568, 669, 738, 739, 753, 864, 865
- Halot Alexandre**  
senator belgijski 478, 479
- Halpert Karol**  
współpracownik KNP 85
- Hammond**  
oficer brytyjski 513
- Handelsmann Marceli**  
historyk, profesor Uniwersytetu Warszawskiego 631
- Haniel von Haimhausen Edgar**  
sekretarz generalny Delegacji Niemiec na Konferencję Pokojową w Paryżu 615, 616
- Hanrahan**  
kapitan, członek misji USA w Paryżu 162
- Harapath**  
pułkownik brytyjski 682
- Harasz Antoni**  
polityk Narodowo-Chrześcijańskiego Klubu Robotniczego, poseł na Sejm Ustawodawczy 316
- Harris**  
266
- Hartmanis Mārtiņš**  
kapitan, przedstawiciel Łotwy w Warszawie (od 29 X) 526, 527, 741
- Hartmann Felix von**  
arcybiskup Kolonii 456
- Harusiewicz Jan**  
b. przedstawiciel KNP w Helsinkach 741
- Harvey → Murray Harvey Edward**
- Hasse Augustyn**  
ksiądz, proboszcz w parafii Papowo Toruńskie 163
- Hassenko Jurij**  
polityk i dyplomata ukraiński 30
- Haupa**  
489

- Hausner Artur**  
 socjalista, poseł na Sejm Ustawodawczy 40
- Haužvič (Hauschwitz) Čeněk**  
 major, przedstawiciel MON Czechosłowacji 463, 467
- Headlam-Morley James**  
 historyk, ekspert Delegacji Wielkiej Brytanii na Konferencję Pokojową w Paryżu 85, 150
- Hellner Johannes**  
 minister spraw zagranicznych Szwecji 368, 454
- Hempel Stanisław**  
 dyrektor Biura Prasowego Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową w Paryżu 18, 22, 41, 102, 118, 156, 157, 186, 187
- Henderson Arthur**  
 polityk brytyjskiej Partii Pracy 370 [?]
- Henning-Michaelis Eugeniusz de**  
 generał, przewodniczący Rady Wojskowej 254
- Hennocque Edmond**  
 generał francuski, dowódca wojsk Ententy na Słowacji 67
- Henrys Paul**  
 generał, szef Francuskiej Misji Wojskowej w Polsce 101, 124, 197, 423, 426, 632, 746, 787, 843, 860
- Herbaczewski Józef Albin**  
 poeta litewski, działacz niepodległościowy 525, 526, 616–619, 838
- Herbette Jean**  
 dziennikarz francuski, kierownik redakcji zagranicznej „Le Temps” 801
- Heroyś Boryś W.**  
 generał i dyplomata reprezentujący Białą Rosję 469, 653
- Herz Władysław**  
 polityk Narodowo-Chrześcijańskiego Klubu Robotniczego, poseł na Sejm Ustawodawczy 305
- Himmelstjerna → Samson-Himmelstjerna Mikołaj**
- Hindenburg Paul von**  
 feldmarszałek niemiecki 530, 549, 829
- Hlinka Andrej**  
 ksiądz katolicki, przewodniczący Słowackiej Partii Ludowej 33, 34, 565, 567, 860
- Hłasko Józef**  
 dziennikarz „Gazety Warszawskiej”, ekspert Biura Kongresowego 388
- Hodža (Hodža) Milan**  
 polityk słowacki, przedstawiciel Czechosłowacji w Budapeszcie 368, 369
- Hoersing → Hörsing Otto**
- Hoffmann Max**  
 generał niemiecki 864
- Holman Herbert**  
 generał, szef brytyjskiej misji wojskowej do głównodowodzącego Siłami Zbrojnymi Południa Rosji 829, 832, 833, 891, 908
- Holmquist Ivan**  
 kapitan, adiutant w Sztapie Generalnym Szwecji 586, 587
- Holsti Rudolf**  
 minister spraw zagranicznych Finlandii 608, 741
- Hołyński Jan**  
 członek Delegacji Ekonomicznej na konferencję pokojową w Paryżu 491, 494
- Hoover Herbert**  
 dyrektor Amerykańskiej Administracji Pomocy, organizator pomocy humanitarnej dla Europy 139, 140, 401, 405, 437, 491, 550, 551, 607, 813
- Horodyski Jan**  
 działacz polonijny z USA, doradca Paderewskiego 39, 60, 342
- Hörsing (Horsing) Otto**  
 komisarz Rzeszy i Prus dla Górnego Śląska i Poznania 200, 308, 444, 446, 522, 524
- Horthy Miklós**  
 naczelny dowódca węgierskich sił zbrojnych 783
- Horwatt Stanisław**  
 ziemianin z Kresów 818, 827
- Hoszowski Wiktor**  
 podpułkownik, członek delegacji wojskowej ds. pertraktacji z przedstawicielami armii ukraińskiej 346, 413, 421
- Howard Esme**  
 b. poseł Wielkiej Brytanii w Sztokholmie 588
- Hribar Ivan**  
 poseł Królestwa SHS w Pradze 503
- Hruszewski Mychajło S.**  
 historyk ukraiński, b. przewodniczący Ukraińskiej Centralnej Rady 406

**Hryb Tamasz**  
minister spraw wewnętrznych Białoruskiej  
Republiki Ludowej 926

**Hryhorjew Matwij**  
ataman ukraiński związany z Białą Rosją  
210

**Hughes Rupert**  
pisarz amerykański 602

**Humbert Gustav**  
b. dyplomata niemiecki, działacz społecznej  
organizacji pomocowej 632

**Hummel Bogumił**  
sekretarz Zarządu Głównego Polskiego  
Towarzystwa Czerwonego Krzyża 235

**Hurko Wasilij J.**  
b. generał armii carskiej Rosji 377–379

**Hurstel M.E.**  
pułkownik, szef francuskiej misji wojskowej  
w Estonii 682, 904

**Huszár (Husar) Károly**  
prezydent Węgier (od 24 XI) 907

**Huzar (Husar) Roman**  
członek delegacji ukraińskiej do rozmów  
z Polską 346, 414

**Hymans Paul**  
minister spraw zagranicznych Belgii 355,  
479

## I

**Ignatiew Aleksiej N. (Aleksy)**  
oficer wojsk Białej Rosji, dyplomata,  
b. gubernator kijowski 213

**Iksal Maksymilian**  
członek POW, działacz niepodległościowy  
z Górnego Śląska 462

**Iliński Władysław**  
porucznik 450

**Inverforth → Weir Andrew, Lord Inverforth**

**Iszkowski Stefan**  
urzędnik MSW 450

**Itsche**  
608

**Iwanowski Jerzy**  
minister pracy i opieki społecznej, prze-  
wodniczący polskiej misji handlowej przy  
głównodowodzącym Siłami Zbrojnymi  
Południa Rosji 84, 590, 650, 659, 720,  
727, 757

**Iwańczyk**  
członkini POW 887

**Iwazzkiewicz Edmund**  
zastępca komisarza generalnego Zarządu  
Cywilnego Ziem Wschodnich 216

**Iwazzkiewicz-Rudoszański Wacław**  
generał, dowódca w Galicji Wschodniej  
145

**Izdebski**  
członek misji politycznej przy głównodo-  
wodzącym Siłami Zbrojnymi Południa  
Rosji 834

**Izwolski (Izwolskij) Aleksandr P.**  
polityk emigracyjny Białej Rosji, b. mini-  
ster spraw zagranicznych 349

## J

**Jabłonowski Władysław**  
pisarz, dziennikarz, polityk ND, poseł na  
Sejm Ustawodawczy 388

**Jabłoński J.**  
członek delegacji Rosji Bolszewickiej do  
rozmów z Polską 637, 646, 663

**Jachimowicz**  
46

**Jacyna Jan**  
generał, dyrektor Departamentu Szkol-  
nictwa Wyższego Ministerstwa Spraw  
Wojskowych 237, 239

**Jadwin Edgar**  
generał, członek misji Morgenthaua 22,  
463, 541

**Jagiello Władysław**  
(ok. 1351 lub 1361–1434), król Polski,  
wielki książę litewski 695, 696, 832

**Jahansen Jens Christian**  
konsul honorowy Danii w Tallinnie 682

**Jakutis**  
porucznik litewski 120, 121

**Jałowiecki Mieczysław**  
delegat rządu w Gdańsku 159, 161–163,  
218–221, 223, 228, 230, 240, 242, 351,  
488, 489, 537, 678, 679, 735, 736, 808,  
809, 878, 907

**Janin Pierre**  
generał, szef francuskiej misji wojskowej na  
Syberii 104, 830, 831, 867

**Janiszewski Tomasz Wiktor**

lekarz, minister zdrowia publicznego (do 9 XII) 130, 737

**Janiszowski Bronisław**

konsul generalny w Rzymie 90, 91

**Janowy**

589

**Janta-Połczyński (Pełczyński) Leon**

ekspert Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową w Paryżu ds. Pomorza, podsekretarz stanu w Ministerstwie b. Dzielnicy Pruskiej (od 8 X) 733, 767, 806, 831, 859, 928, 934

**Jasiński Witold**

II sekretarz delegacji rządu w Gdańsku 230

**Jaspar Henri**

minister gospodarki Belgii 580

**Jaworski Leonard**

członek Francusko-Polskiej Misji Wojskowej w Paryżu 52

**Jaworski Władysław Leopold**

polityk konserwatywny z Galicji, b. prezes zjednoczonych sekcji Naczelnego Komitetu Narodowego 310, 318

**Jehliczka (Jehlicka) Franciszek**

słowacki ksiądz rzymskokatolicki, teolog 33

**Jelowicki Witold**

prawnik, współtwórca organizacji polskich na Ukrainie 45

**Jepanisznikow Nikołaj (Mikołaj) W.**

rosyjski działacz rewolucyjny, członek delegacji Rosji Bolszewickiej do rozmów z Polską 637, 645, 646, 663, 664

**Jodko-Narkiewicz Witold**

delegat rządu przy Porcie Otomańskiej 776

**Joffre Joseph**

marszałek Francji, członek Najwyższej Rady Wojennej 86

**Johnson Homer H.**

przedstawiciel USA w misji Morgenthaua 22, 496, 497

**Jourdain Paul**

minister pracy Francji 816

**Józef Habsburg**

arcyksiążę austriacki, regent Węgier (5–28 VIII) 406

**Józefowicz Jakow D.**

generał wojsk Białej Rosji 542

**Judenicz Nikołaj N.**

generał wojsk Białej Rosji, dowódca na Północno-Zachodnim Froncie 349, 378, 379, 480, 481, 523, 549, 590, 610, 613, 645, 657, 667, 682, 683, 702, 774, 817, 899, 904, 905

**Jundziłł Zygmunt**

działacz polityczny z Kresów 340

**Junkur Jaan**

kapitan, przedstawiciel Estonii na Litwie 361

**Junod Albert**

członek szwajcarskiej misji dyplomatycznej do Pragi i Warszawy 387, 514

**Jurystowski Edmund**

komisarz cywilny rządu przy armii rumuńskiej na Pokuciu 189–191

**Jurystowski Mikołaj**

radca poselstwa w Paryżu (od 18 VII) 82, 84, 182, 207, 580, 692, 733, 757, 776

---

**K**

---

**Kaczmarczyk Jarosław**

premier Rusińskiej Ludowej Republiki Łemków 155

**Kaczor**

porucznik 421

**Kakowski Aleksander**

arcybiskup metropolita warszawski 429, 456, 457 496

**Kalina Antonín**

poseł Czechosłowacji w Belgradzie 70

**Kalinin Michaił I.**

przewodniczący Ogólnorosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego 663

**Kalwe Karl**

radca przedstawicielstwa Rosji Bolszewickiej w Sztokholmie, zamordowany w IV przez antybolszewicką Ligę Rosyjską 379

**Kambala Staņislavs**

zastępca sekretarza łotewskiej Rady Narodowej 741

**Kammerer Albert**

dyplomata francuski, członek Komisji Bałtyckiej Konferencji Pokojowej w Paryżu 495, 596, 630, 830

- Kamieniecki Witold**  
historyk, poseł na Sejm Ustawodawczy 818, 862
- Kamiński Antoni**  
major, członek delegacji wojskowej ds. pertraktacji z przedstawicielami armii ukraińskiej w Dęblinie 413, 415, 421
- Kamioński [?]**  
24
- Kandanrow**  
pułkownik wojsk Białej Rosji 482
- Kantak Kamil**  
ksiądz, historyk Kościoła, działacz społeczny z Pomorza 223
- Kantor Jerzy**  
polityk socjalistyczny, poseł na Sejm Ustawodawczy, reprezentant Śląska Cieszyńskiego 18, 22, 41, 102, 103, 118, 140, 141, 157
- Kapsukas-Mickevičius Vincas**  
litewski działacz komunistyczny 341
- Karchezy Adam**  
konsul generalny w Zagrzebiu 70, 71
- Karewicz Franciszek**  
biskup żmudzki 246, 362
- Karłowski Stanisław**  
bankier i działacz polonijny z Gdańska 677
- Karnicki Aleksander**  
generał, szef polskiej misji wojskowej przy głównodowodzącym Siłami Zbrojnymi Południa Rosji 254, 348, 350, 589–591, 647–650, 658, 659, 667, 669, 713, 714, 716, 720, 721, 725–727, 753, 754–756, 775, 832, 834, 878, 906, 922, 931
- Karol I Habsburg**  
ostatni władca Austro-Węgier 311, 406
- Károlyi (Karoly) Mihály**  
b. prezydent Węgier 672
- Kartaszew Anton W.**  
działacz emigracyjny, przewodniczący Rosyjskiego Komitetu Politycznego 349
- Kasprzycki Tadeusz**  
major, b. legionista i członek POW, adiutant Piłsudskiego 258, 362, 363
- Katō (Kato) Sotomatsu**  
sekretarz ambasady Japonii w Paryżu, przedstawiciel Japonii w komisji plebiscytowej na Warmii, Mazurach i Powiślu 608
- Kauzik Stanisław**  
naczelnik wydziału w Głównym Urzędzie Likwidacyjnym 450, 451
- Kawalec Rajmund**  
członek POW, aresztowany w Kownie 583
- Kądzilek [?]**  
64
- Kątkowski Eugeniusz**  
generał, szef Polskiej Misji Wojskowej we Włoszech 247
- Keller Fiodor**  
(1857–1918), generał wojsk Białej Rosji, patron Samodzielnego Ochotniczego Oddziału Partyzanckiego 484, 495
- Keņiņš (Kenin) Atis**  
przedstawiciel Łotwy w Polsce (od 26 XI) 740, 741
- Kessler Harry**  
b. poseł Niemiec w Warszawie 311, 390, 447, 467
- Kęszycki Daniel**  
działacz NRL z Wielkopolski 446
- Kieniewicz Hieronim**  
ziemianin, prawnik 818
- Kiereński Aleksandr F.**  
b. premier rosyjskiego Rządu Tymczasowego, emigracyjny polityk Białej Rosji 114, 115, 131, 318, 462, 508, 589, 668, 756, 922
- Kiernowicz Konstanty**  
działacz komunistyczny z Litwy 886, 887
- Kietow Konstantin M.** → **Kreinert Iwan A.**
- Kisch Frederick**  
pułkownik brytyjski, członek Komisji ds. polskich na Konferencji Pokojowej w Paryżu 520, 521, 539, 540, 607, 627, 668, 676
- Klaczkin Zygmunt**  
887
- Kleczka Jan Kazimierz**  
działacz polonijny, członek Izby Reprezentantów USA 602
- Klein Jan**  
pracownik poselstwa Danii w Piotrogródzie 12 [?]
- Kloc**  
215
- Klofáč (Klofac) Václav**  
minister obrony narodowej Czechosłowacji 448



- Klembowski (Klembowski) Władisław**  
(Władysław) N.  
generał Rosji Bolszewickiej 92
- Kłockowski Wacław**  
kontradmirał, członek Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową w Paryżu 17
- Kłuszyńska Dorota**  
posłanka na Sejm Ustawodawczy 465
- Knecht Marcel**  
601, 603
- Kniaziolucki Leon**  
rotmistrz 237, 529, 530
- Knoll Roman**  
urzędnik MSZ 44, 387, 558, 862
- Knox Philander C.**  
senator USA, polityk Partii Republikańskiej 602
- Kobulski**  
34
- Kobyłański Tadeusz**  
porucznik 237, 530
- Kobyliński**  
509
- Kobyliński Stanisław**  
członek Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową w Paryżu 11, 490, 495
- Koch**  
pułkownik niemiecki 379
- Kocian**  
podporucznik 109
- Koeniasch → Keniņš Atis**
- Kognowicki Stanisław**  
ziemianin z Litwy, działacz społeczno-polityczny 818
- Kolniczyński**  
109
- Kołczak Aleksandr W.**  
admirał rosyjski, przewodniczący rządu w Omsku, dowódca wojsk Białej Rosji 19, 44, 47, 55, 57, 70, 88, 114–117, 130, 131, 182, 213, 216, 254, 256, 259, 262, 293, 294, 311, 337, 348, 349, 361, 370, 378, 410, 411, 413, 426, 480, 508, 510, 529, 543, 545, 561, 562, 570, 577, 589, 621, 622, 644, 664, 715–717, 732, 763, 775, 810, 813, 817, 827, 831, 856, 908, 911
- Komar Wł.**  
259
- Konarzewski Daniel**  
generał 477
- Konowalec Jewhen M.**  
pułkownik wojsk Ukraińskiej Republiki Ludowej 210
- Korfanty Wojciech**  
komisarz NRL w Poznaniu, poseł na Sejm Ustawodawczy, członek delegacji rządu do rozmów z rządem Niemiec 111, 282, 300, 311, 314, 315, 337, 352, 409, 443–447, 467, 468, 470–473, 485, 487, 710, 712, 758, 759, 767–769, 777, 781, 782, 784, 805, 859, 927–929, 934
- Korotkow**  
kurier delegacji Rosji Bolszewickiej do rozmów z Polską 866
- Korwin-Milewski Hipolit**  
ziemianin i pisarz, działacz społeczny 818, 827
- Korycz**  
926
- Kasakaitis (Kasakajty) Antanas**  
urzędnik konsularny Litwy w Polsce 259
- Kossakowski Michał Stanisław**  
członek Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich, delegat rządu do rokowań z przedstawicielami Rosji Bolszewickiej 214–217, 258, 259, 261, 262, 316, 317, 604–606, 633, 635–638, 644–647, 663, 665, 684, 705, 706, 749–752, 864–866, 884–887, 889, 890, 911
- Kościałkowski → Zyndram-Kościałkowski Marian**
- Kowalczyk Jan Jakub**  
dziennikarz związany z KNP, organizator akcji propagandowej w USA dot. Górnego Śląska 464
- Kowalewski Konrad**  
urzędnik Ministerstwa Przemysłu i Handlu 450
- Kowalski → Wierusz-Kowalski Józef**
- Kozicki Stanisław**  
członek KNP, sekretarz generalny Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową w Paryżu 11, 16, 25, 32, 35, 42, 43, 56, 65, 74–76, 78, 83, 86, 87, 112, 119, 130, 141, 147, 159, 207, 231, 244, 321, 382, 384, 592, 593, 595, 607, 614, 627, 630, 631, 729, 758, 767, 773, 774, 777, 778, 781, 782, 784, 806, 807, 830, 891, 892, 894, 897, 898, 913, 929

- Kozieli-Poklewski → Poklewski-Kozieli**  
 Alfons
- Kozłowski Ignacy**  
 oficer łącznikowy KNP w Warszawie 51,  
 123–126
- Koźmiński Stanisław**  
 przedstawiciel KNP w Budapeszcie,  
 następnie kierownik referatu w MSZ (od  
 VII) 13, 14, 30, 31, 44, 51, 156, 157
- Kramář (Kramarz) Karel**  
 premier Czechosłowacji (do 8 VII), poseł  
 do Zgromadzenia Narodowego 155, 445,  
 684, 716, 720, 726, 903, 915
- Krasin Leonid B.**  
 polityk bolszewicki, ludowy komisarz prze-  
 mysłu i handlu oraz ludowy komisarz kolei  
 604, 664, 772, 813, 880
- Kraus Anton**  
 generał Armii Halickiej 469, 543
- Kraus (Krause) Herbert**  
 pracownik Departamentu Prawnego MSZ  
 Niemiec 232, 249, 464
- Kreczeuski (Kreczewski) Piotr**  
 przewodniczący Rady Białoruskiej Repu-  
 bliki Ludowej (od 13 XII) 926
- Kreinert Iwan A.**  
 rosyjski rewolucjonista, emigrant we Wło-  
 szach 510
- Kręcki Franciszek**  
 bankowiec, działacz polonijny z Gdańska,  
 członek NRL 230
- Kropotkina**  
 844
- Krupiński Paweł N.**  
 rosyjski polityk emigracyjny, monarchista  
 115
- Krupp Gustav**  
 przemysłowiec niemiecki 530
- Krupski**  
 216
- Krupski Czesław**  
 naczelnik Wydziału Spraw Narodowo-  
 ściowych w Zarządzie Cywilnym Ziem  
 Wschodnich 216
- Kruszelnicki Franciszek**  
 konsul honorowy w Sarajewie 7
- Kruszyński Fiodor**  
 adiutant Petlury 210
- Krzyżanowski Bronisław**  
 prawnik, reprezentant Litwy i Białorusi  
 w KNP, członek Delegacji Polskiej na Kon-  
 ferencję Pokojową w Paryżu 55, 144, 158,  
 338–342, 468, 489, 762, 764, 765
- Krzyżanowski Kazimierz**  
 członek delegacji rządu w Gdańsku ds.  
 technicznych 242
- Kubacz Franciszek**  
 działacz Polonii gdańskiej 230, 808
- Kubilis (Kubelis) Eugeniusz**  
 członek delegacji Rosji Bolszewickiej do  
 rozmów z Polską 645, 664
- Küchler (Kuchler) Georg von**  
 oficer niemiecki 379
- Kujawski (Kujawski-Marchlewski) Julian →  
 Marchlewski Julian**
- Kukowski Witold**  
 bankier, ekonomista 242
- Kun Béla**  
 komunista, b. przywódca Węgierskiej  
 Republiki Rad 10, 92, 323, 425
- Kunfi Zsigmond**  
 ludowy komisarz edukacji Węgierskiej  
 Republiki Rad (do VI) 672
- Kunicki Ryszard**  
 polityk socjalistyczny, poseł na Sejm Usta-  
 wodawczy 767, 774
- Kurdynowski Borys**  
 przedstawiciel Petlury w rozmowach z Pol-  
 ską 48, 77, 213, 359, 387, 406,
- Kutaisow Aleksandr P.**  
 b. przedstawiciel Białej Rosji w Kopenha-  
 dzie, syn b. gubernatora w Irkucku 377
- Kutiepów Georgij N.**  
 przedstawiciel rządu Kołczaka w Warsza-  
 wie 570, 623
- Kutkafalvy Miklós**  
 polityk węgierski 406
- Kutrzeba Stanisław**  
 historyk prawa, członek Delegacji Polskiej  
 na Konferencję Pokojową w Paryżu 16,  
 25, 79, 342, 451
- Kutyłowski Bohdan**  
 przedstawiciel Polski na Ukrainie 45, 46
- Kwapiszewski Michał**  
 radca poselstwa w Waszyngtonie 556
- Kwiatkowski Włodzimierz**  
 p.o. konsula w Charkowie 256

**L**

- Lachowicz**  
887
- Lafferre Louis**  
minister edukacji Francji (do 27 XI) 816
- Lago**  
830
- Laidoner Johan**  
naczelný dowódca wojsk estońskich 682,  
849
- Lalewicz Marian**  
architekt 336, 881 [?]
- Lamezan-Salins Robert**  
generał, przewodniczący delegacji polskiej  
do pertraktacji z Rumunami o Pokucie,  
szef Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie  
(VIII–XII) 249, 388, 712, 775, 776,  
778–781, 805
- Landsberg Emil**  
inżynier kolejnictwa 818
- Lanrensac**  
oficer francuski 322
- Lansing Robert**  
sekretarz stanu USA, delegat na konfe-  
rencję pokojową w Paryżu 85, 243, 243,  
728, 895
- Laroche Jules**  
dyrektor Departamentu Politycznego MSZ  
Francji 901, 917, 918
- Laudański Stanisław**  
major w Oddziale IV Naczelnego Dowódz-  
twa 497–501
- Laurysiewicz Jan Stefan**  
członek Delegacji Ekonomicznej na  
konferencję pokojową w Paryżu, prezes  
Państwowej Misji Zakupów w Paryżu 102
- Lazdiņš (Lazdin) Jānis**  
urzędnik MSZ Łotwy 740
- Le Rond Henri**  
generał francuski, członek Komisji  
ds. Polskich Konferencji Pokojowej  
w Paryżu 32, 227, 320, 322, 395, 402,  
436, 520, 607, 614, 627, 680, 758, 767,  
773, 777, 807, 892, 929
- Le Trocquer Yves**  
polityk francuski 816
- Lebey André**  
francuski polityk socjalistyczny 816
- Lednicki Aleksander**  
działacz społeczny, polityk i adwokat,  
b. przedstawiciel Rady Regencyjnej  
w Moskwie 391
- Leep (Leepa) Martin (własc. Mārtiņš Liepa)**  
lotewski działacz lewicowy 788, 789
- Leepa Anna M.**  
działaczka skrajnej frakcji Bundu 789
- Léger (Leger) Louis**  
francuski sławista, członek Collège de  
France 322
- Lenin Włodzimierz I.**  
przywódca Rosji Bolszewickiej 308, 318,  
323, 482, 566, 604, 637, 664, 865, 934
- Leon XIII (Giacchino Vincenzo Pecci)**  
(1810–1903), papież 329
- Lerchenfeld Hugo von**  
b. członek Zarządu Cywilnego Generalne-  
go Gubernatorstwa Warszawskiego 447,  
467, 470–473, 487
- Lersner Kurt von**  
przewodniczący Delegacji Niemiec na  
Konferencję Pokojową w Paryżu 816, 817
- Lesik → Losik Jazep J.**
- Leszczyński Julian**  
polityk komunistyczny 604, 663
- Leśniewski Józef**  
generał, minister spraw wojskowych 124,  
204, 205, 237, 260, 410, 413, 730, 738, 746
- Lewandowski Henryk**  
pracownik MSZ 450
- Lewandowski Teodor**  
aptekarz, dyrektor, członek katowickiej  
POW Górnego Śląska 446
- Lewicki Jurij**  
dziennikarz rosyjski, zamordowany latem  
przez antybolszewicką Ligę Rosyjską 379
- Lewickij → Liwycki Andrij M.**
- Lewkowicz**  
627
- Lianozow Stiepan G.**  
członek emigracyjnego Politycznego Zebra-  
nia Białej Rosji 378, 428, 481, 518
- Lichtarowicz Emilia**  
kierowniczka prywatnego gimnazjum  
w Rydze 431
- Lieberman Herman**  
polityk PPS, poseł na Sejm Ustawodaw-  
czy, członek delegacji warszawskiej 18,

- 22, 41, 103, 118, 141, 291, 293, 294, 296,  
297–300, 303, 307–309, 312
- Liebert**  
740
- Lieven Anatolij P.**  
książę rosyjski, pułkownik wojsk Białej  
Rosji 353, 378, 401, 426, 461, 484, 492,  
495, 590
- Linde Marian**  
przedstawiciel rządu w Bukareszcie, na-  
stępnie konsul generalny 13, 30
- Lipnicki (Lipecki)**  
387, 420, 421
- Lipko Petro I.**  
pułkownik ukraiński 23, 346, 413–421
- Lipski Józef**  
sekretarz poselstwa w Londynie 61
- Liptáy Lajos**  
słowacki ksiądz ewangelicki 34
- Litwinow (Litvinow) Maksim M.**  
dyplomata reprezentujący Rosję Bol-  
szewicką 664, 772, 788, 789, 813, 817,  
844–846, 878, 896
- Liwczyk Andrij M.**  
minister spraw zagranicznych Ukrainiejskiej  
Republiki Ludowej (od VIII) 496, 623,  
627
- Lloyd George David**  
premier Wielkiej Brytanii, delegat na kon-  
ferencję pokojową w Paryżu 4, 19, 38, 61,  
75, 80, 85, 93, 97, 158, 214, 271, 285, 386,  
392, 547, 562, 563, 577, 598, 617, 651,  
668, 734, 736, 744, 803, 809, 832, 900,  
914, 915, 919–921, 934
- Loehrs Edgar Georg**  
urzędnik MSW Niemiec 443, 444
- Loewenherz Henryk**  
polityk socjalistyczny, członek Delegacji  
Polskiej na Konferencję Pokojową w Paryżu  
321, 539, 540, 630
- Loewenstein Natan**  
prawnik, poseł na Sejm Ustawodawczy  
56
- Lohrs → Loehrs Edgar Georg**
- Longo**  
oficer włoski, adiutant Tissiego, członek  
Komisji Międzysojusznicej do spraw  
Śląska Cieszyńskiego 265
- Longuet Jean**  
francuski polityk socjalistyczny 816
- Lord Robert**  
historyk, członek Delegacji USA na Konfe-  
rencję Pokojową w Paryżu, członek Komisji  
ds. Polskich 85, 322, 492
- Loret Maciej**  
radca poselstwa przy Stolicy Apostolskiej  
248, 327, 328, 330, 722–724, 761
- Losik Jazep J.**  
pisarz białoruski, działacz polityczny i spo-  
łeczny 926
- Loucheur Louis**  
minister odbudowy przemysłu Francji,  
doradca ekonomiczny na konferencji poko-  
jowej w Paryżu 141, 207, 785, 805
- Lubianiec Karol**  
ksiądz katolicki i działacz społeczny w Wil-  
nie 387
- Lubomirski Kazimierz**  
poseł w Waszyngtonie (od I IX) 196,  
213, 427, 568, 729, 783, 813, 895, 952
- Lubomirski Stanisław Sebastian**  
działacz gospodarczy i przemysłowiec 818
- Lumby Christopher**  
korespondent „Timesa” w Warszawie 541,  
542, 576
- Lutosławski Wincenty**  
filozof, profesor Uniwersytetu w Wilnie  
26, 119, 120
- Lutostański Karol**  
prawnik, profesor Uniwersytetu Warszaw-  
skiego, ekspert Biura Kongresowego 335,  
336
- Lutze-Birk Aleksander**  
wysłannik MSZ na Front Litewsko-Bia-  
łoruski oraz do Rygi 430, 431, 526, 610,  
690, 704, 739, 741, 742, 882
- Luzzatti (Luzati) Luigi**  
b. minister skarbu oraz rolnictwa,  
przemysłu i handlu Włoch 510
- Lwow Geоргij J.**  
b. premier Rządu Tymczasowego, prze-  
wodniczący Rosyjskiej Rady Politycznej  
w Paryżu 39, 115, 412, 827
- Łypko → Lipko Petro I.**

**Ł**

- Ładnow Jewgienij**  
polityk Białoruskiej Republiki Ludowej 926
- Langowski Antoni**  
działacz polonijny z Gdańska 808
- Łapiński**  
738
- Łastowski Waclaw J.**  
premier Białoruskiej Republiki Ludowej (od XII) 925, 926
- Łaszewski Stefan**  
komisarz NRL na Prusy Zachodnie, poseł na Sejm Ustawodawczy 246, 254, 337, 352
- Łewczuk Petro M.**  
podpułkownik ukraiński 346, 414
- Łopaciński Stanisław**  
ziemianin, działacz polityczno-społeczny z Kresów 818
- Łoziński**  
109
- Lubieński Leon**  
ziemianin z Kresów, członek Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową w Paryżu 25, 32, 35, 42, 56, 65, 83, 112, 119, 141, 147, 159, 207, 231, 244, 245, 322, 382, 384, 464, 466, 483, 484, 490–492, 494, 495, 773, 777, 781, 806, 830, 891, 892, 894, 897, 913
- Łucki**  
346, 414, 420, 421
- Łuckiewicz Anton I.**  
premier Białoruskiej Republiki Ludowej i minister spraw zagranicznych (do XII) 372, 468, 922, 924–926
- Łuczkiwicz**  
497, 498, 500
- Łuczyński → Łuckiewicz Anton I.**
- Łuczyński Aleksander**  
major 372, 684
- Łukasiewicz Jan**  
minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego (do 9 XII) 237
- Łukasiewicz Juliusz**  
urzędnik MSZ 216, 612, 741
- Łukomski Aleksandr S.**  
generał, przedstawiciel Specjalnego

Zgromadzenia przy głównodowodzącym Sił Zbrojnych Południa Rosji 828, 862, 863

- Łuniński**  
kierownik Biura Prasowego w Kopenhadze 375, 454, 468
- Łysakowski Aleksandr I.**  
przedstawiciel Białej Rosji przy Stolicy Apostolskiej 509

**M**

- MacDonald (Macdonald) Ramsay**  
polityk brytyjskiej Partii Pracy 370
- Machay Ferdynand**  
ksiądz katolicki, zwolennik włączenia Spisza i Orawy do Polski 67, 68, 520
- Machno Nestor I.**  
ukraiński anarchista, przywódca Rewolucyjnej Powstańczej Armii Ukrainy 659, 715, 719, 720, 828
- Maciejewicz Konstantin A.**  
przedstawiciel Ukraińskiej Republiki Ludowej w Rumunii 358, 359, 454, 861
- Mačiulis Petras**  
dyplomata litewski, sekretarz przedstawicielstwa w Rzymie 763
- Mackenzie → McKenzie Cameron**
- Mackiewicz Mieczysław**  
major, przedstawiciel wojskowy przy rządzie Litwy 120, 123
- Mackinder Halford J.**  
brytyjski geograf i polityk, wysoki komisarz przy Siłach Zbrojnych Południa Rosji 809
- Maczulis → Mačiulis Petras**
- Madurowicz Mieczysław**  
działacz samorządowy w Bośni i Hercegowinie 7
- Magalas Semen**  
ukraiński wojskowy 346, 414
- Magenheim**  
501
- Majewski Stefan**  
generał, wiceminister spraw wojskowych 568, 637
- Majkowski Aleksander**  
lekarz, pisarz, działacz kulturalny 223

- Maj-Majewski Władimir Z.**  
 generał, dowódca Armii Ochotniczej (do 27 XI) 922
- Makarenko Andrij G.**  
 członek Dyrektoriatu Ukrainy 210
- Makino Nobuaki**  
 b. minister spraw zagranicznych Japonii, członek Delegacji Japonii na Konferencję Pokojową w Paryżu 86
- Makłakow Wasilij A.**  
 przedstawiciel Białej Rosji w Paryżu 115, 206, 294, 411, 684, 716, 726, 775, 827, 907
- Makowski Julian (Juljan)**  
 urzędnik MSZ 371, 450, 451
- Malcolm Neil**  
 generał brytyjski, członek komisji alianckiej na Górnym Śląsku (od VIII) 711
- Malczewski Leszek**  
 sekretarz poselstwa w Pradze 503
- Malinowski**  
 103
- Małachowski Roman**  
 major, powołany na stanowisko attaché wojskowego w Kopenhadze 467, 808
- Mamońko Józef**  
 członek Rady Białoruskiej Republiki Ludowej 926
- Mamontow Konstantin K.**  
 generał wojsk Białej Rosji, dowódca 4. Dońskiego Korpusu Kawalerii 828
- Mance Harry Osborne**  
 generał brytyjski, pracownik War Office, odpowiedzialny za transport kolejowy i drogowy 763
- Mangin Charles**  
 generał francuski 684, 716, 731, 829, 892
- Maniu Iuliu**  
 rumuński polityk z Siedmiogrodu 810, 861
- Manneville Gustave Henri de**  
 dyplomata francuski, przewodniczący Międzynarodowej Komisji Plebiscytowej dla Śląska Cieszyńskiego, Spiszu i Orawy 774, 858, 859, 897
- Mantoux (Manthou) Paul**  
 historyk francuski, współpracownik Ligi Narodów 371
- Manulis Nestor P.**  
 członek delegacji Rosji Bolszewickiej do rozmów z Polską 663
- Maraszczuk**  
 509
- Marchal**  
 oficer francuski, członek Komisji Międzynarodowej ds. Śląska Cieszyńskiego 71–74, 192, 532, 607, 858, 859
- Marchlewska Bronisława**  
 działaczka ruchu rewolucyjnego, żona Juliana 645, 663–665
- Marchlewska Zofia (Zofja)**  
 działaczka ruchu rewolucyjnego, córka Juliana 633, 634, 636, 637, 645, 646, 663, 665
- Marchlewski Bolesław**  
 działacz polityczny z Wielkopolski, członek Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową w Paryżu 79
- Marchlewski Julian (Juljan)**  
 działacz ruchu rewolucyjnego, członek delegacji Rosji Bolszewickiej do rozmów z Polską 257, 259, 261, 262, 318, 604, 628, 633–638, 645–647, 663–665, 749, 751, 752, 864–866, 885, 886, 889, 890, 911
- Marchlewski Mieczysław**  
 działacz polityczny z Wielkopolski, członek Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową w Paryżu 11, 16, 25, 32, 35, 42, 56, 65, 75, 79, 83, 86, 112, 119, 130, 141, 147, 159, 208
- Margolin Arnold D.**  
 przedstawiciel Ukraińskiej Republiki Ludowej na Konferencji Pokojowej w Paryżu, od XI przedstawiciel Ukrainy w Londynie 117
- Margules Manuil S.**  
 minister handlu, zaopatrzenia i zdrowia publicznego Rządu Północno-Rosyjskiego, następnie na emigracji we Francji 378
- Marini Niccolò**  
 kardynał, sekretarz Kongregacji ds. Kościołów Wschodnich 519, 657
- Markowski Stefan**  
 ekonomista, bankowiec, ekspert Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową w Paryżu 244

- Marling Lucia**  
 zona Charles'a Marlinga 844
- Marling Charles**  
 poseł Wielkiej Brytanii w Kopenhadze  
 844
- Marshall Louis**  
 wiceprzewodniczący Amerykańskiego  
 Kongresu Żydowskiego 288
- Marshall Thomas**  
 wiceprezydent USA 783
- Marszewski**  
 porucznik 208
- Martens Fiodor**  
 (1845–1909), rosyjski prawnik i dyplomata  
 491
- Martin William**  
 dziennikarz szwajcarski, korespondent  
 „Journal de Genève” 331
- Martini**  
 789
- Martino De (Di) Giacomo**  
 sekretarz generalny Delegacji Włoskiej na  
 Konferencję Pokojową w Paryżu, następnie  
 ambasador Włoch w Berlinie 150
- Martos Borys M.**  
 premier Ukraińskiej Republiki Ludowej  
 (do VIII) 48, 905
- Marumo**  
 przedstawiciel Japonii w komisji plebiscy-  
 towej na Warmii, Mazurach i Powiślu 608
- Marynowski Tadeusz**  
 konsul w Mediolanie 91
- Masaryk Tomáš**  
 prezydent Czechosłowacji 34, 265
- Maszaniecki**  
 346, 414, 421
- Massino → Montalto di Fragnito Massino**
- Matulaitis-Matulevičius (Matulewicz) Jurgis**  
 litewski ksiądz katolicki, biskup Wilna  
 657
- Matuszewicz Wacław**  
 agent konsularny w Rewlu (od X) 682
- Matuszczyk Franciszek**  
 działacz polityczny na Górnym Śląsku  
 928
- Maxa Prokop**  
 czechosłowacki polityk i dyplomata 775
- Mayéras Barthélémy**  
 francuski polityk socjalistyczny 816
- McCormick Joseph Medill**  
 senator USA, polityk Partii Republikań-  
 skiej 601
- McKenzie Cameron**  
 korespondent „The New York Herald”  
 i „London Post” 321, 541, 542, 576
- Meierovics (Mejerowicz) Zigfrids**  
 minister spraw zagranicznych Łotwy,  
 delegat na konferencję pokojową w Paryżu  
 608, 669, 670, 689–692, 740, 741, 744,  
 811, 838, 849, 904, 922, 923
- Melchior Carl (Karl)**  
 niemiecki prawnik i bankier 371
- Melek-pasza → Mustafa Kemal**
- Mens → Mance Harry Osborne**
- Merkys (Merkis) Antanas**  
 minister obrony Litwy (do VII) 120, 122
- Meysztowicz Aleksander**  
 ziemianin z Poniewieża, działacz społeczny  
 818
- Meza Hannibal**  
 28
- Miakotin Wieniedikt A.**  
 rosyjski polityk i publicysta 829
- Michaelis → Henning-Michaelis Eugeniusz  
 de**
- Michajliw Leonid D.**  
 zastępca szefa misji Ukraińskiej Republiki  
 Ludowej w Polsce (od X) 628, 629
- Michalski**  
 porucznik, członek misji wojskowej przy  
 głównodowodzącym Siłami Zbrojnymi  
 Południa Rosji 650, 721
- Michałowski Zygmunt**  
 poseł w Sztokholmie (od 22 VII) 245,  
 352, 366, 367, 368, 400, 405, 454, 588,  
 594, 611, 896
- Michel Édouard**  
 generał, dowódca wojsk belgijskich w Nad-  
 renii 354
- Mickiewicz Stefan**  
 polityk ludowy w Wilnie, zwolennik unii  
 polsko-litewskiej 217
- Mickiewicz Władysław**  
 tłumacz, wydawca, publicysta, rzecznik  
 spraw polskich na emigracji, organizator  
 akcji pomocowych 42, 103, 779
- Miedzianowski**  
 pracownik Ministerstwa Pracy i Opieki  
 Społecznej 450

- Mikkola Jooseppi Julius**  
językoznawca, slawista, profesor Uniwersytetu w Helsinkach 353, 380, 742, 743, 775, 780
- Mikołaj II Romanow**  
(1868–1918), car Rosji 6
- Mikołaj Mikołajewicz Romanow**  
wielki książę rosyjski 756, 819
- Mikulski Bolesław**  
pracownik poselstwa w Rzymie 91, 198
- Mikułowski**  
pełnomocnik rządu do spraw jeńców i uchodźców w północnym Kaukazie 573
- Miller David Hunter**  
prawnik, doradca Delegacji USA na Konferencję Pokojową w Paryżu 150
- Miller Jewgienij K.**  
generał wojsk Białej Rosji, przywódca Tymczasowego Rządu Obwodu Północnego w Archangielsku 349, 510
- Millerand Alexandre**  
francuski polityk socjalistyczny, Komisarz Generalny ds. Rewindykacji Alzacji i Lotaryngii 816, 921
- Minorski Władimir (Włodzimierz)**  
rosyjski dyplomata, orientalista 515
- Minta Albert**  
członek niemieckiej Polonii 355
- Mińkiewicz Antoni**  
minister aprowizacji (do 30 IX) 489
- Mirski (Światopełk-Mirski) Michaił (Michał)**  
dyplomata rosyjski 214
- Mișu (Miszu) Nicolae**  
minister spraw zagranicznych Rumunii (od 15 X) 861
- Miszczenko Paweł I.**  
(1853–1918), generał rosyjski 461
- Mockett H.B.**  
major, członek brytyjskiej misji wojskowej w Polsce 527, 529, 530, 548, 582, 613
- Modzelewski Jan**  
chargé d'affaires poselstwa w Bernie 331, 453, 462, 514, 657, 678, 742, 813, 877, 895, 933
- Mokrzyński Józef**  
polski ekonomista w Szwecji, przedstawiciel handlowy w Sztokholmie 366, 367, 375
- Monnet (Monné) Jean**  
zastępca sekretarza generalnego Ligi Narodów 371
- Monroe James**  
(1758–1831), prezydent USA 947
- Montalto di Fragnito Massino**  
przedstawiciel protokołu dyplomatycznego dworu królewskiego we Włoszech 199
- Montlong Oskar von**  
dyplomata austriacki 595
- Montwiłł Stanisław**  
339
- Moraczewski Jędrzej**  
polityk socjalistyczny, poseł na Sejm Ustawodawczy i wicemarszałek 13, 134, 311, 312, 389
- Morawski Franciszek**  
publicysta, polityk, b. poseł do parlamentu niemieckiego i pruskiego, na emigracji we Francji 430
- Morawski Kazimierz Marian**  
radca poselstwa w Bukareszcie 156
- Mordacq (Mordacque) Henri**  
generał francuski, bliski współpracownik Georges'a Clemenceau 860
- Morgenthau Henry**  
dyplomata amerykański, przewodniczący amerykańsko-brytyjskiej misji ds. zbadania sytuacji ludności żydowskiej w Polsce 12, 21, 22, 253, 263, 361, 369, 372, 463, 514, 539, 632, 731
- Moriconi Jan**  
682
- Morley H. → Headlam-Morley James**
- Morstin Ludwik Hieronim**  
członek Polskiej Misji Wojskowej w Paryżu 868
- Moszczyński Władysław**  
urzędnik MSZ 387, 497–501
- Motz Bolesław**  
lekarz, polski działacz emigracyjny w Paryżu 42
- Mrozowski Jan**  
sędzia Sądu Najwyższego, członek Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową w Paryżu, specjalista do spraw odszkodowań 336, 595, 607, 614, 627, 630, 767, 777, 781, 784, 806, 891, 892, 897, 913, 929
- Mudroń (Mudroń) Ján**  
polityk słowacki 34



- Müller Rudolf**  
nauczyciel niemiecki, współpracownik  
MCK 500
- Müller (Mueller) Hermann**  
minister spraw zagranicznych Niemiec (od  
21 VI) 802
- Muller-Massis Theodoor Frederik Jan**  
attaché wojskowy Holandii w Berlinie  
586, 587
- Murray Harvey Edward**  
kapitan, szef brytyjskiej misji pomocowej  
w Gdańsku 678, 679, 808
- Musiłowski**  
462
- Musiół Józef**  
działacz społeczny i polityczny na Górnym  
Śląsku 445
- Mustafa Kemal**  
generał turecki 717, 718
- Mycielski Jerzy**  
historyk, profesor Uniwersytetu Jagielloń-  
skiego 336
- Myszkowski Aleksander**  
kapitan, przedstawiciel wojsk polskich  
przy dowództwie lotewskim i estońskim  
(od VIII) 582, 683
- Myśliński Józef**  
delegat przedstawicielstwa polskiego na  
Kaukazie do Groznego 188, 189
- 
- N**
- 
- Nagiewicz**  
922
- Nagojewski**  
906
- Nagrodzka Maria (Marja)**  
członkini wileńskiego POW 887
- Nansen Fridtjof (Frydjo)**  
norweski podróżnik i badacz polarny,  
działacz społeczny 848
- Narjauskas**  
brat Jurgisa 762
- Narjauskas (Narjewski) Jurgis**  
ksiądz katolicki, przedstawiciel Litwy przy  
Stolicy Apostolskiej 339, 688, 762, 763
- Naruševičius (Naruszewicz) Tomas**  
członek Delegacji Litewskiej na Konferen-  
cję Pokojową w Paryżu 342, 763
- Narutowicz Stanisław**  
litewski polityk niepodległościowy 787,  
863
- Nast**  
599
- Natanson Stanisław**  
działacz Żydowskiego Towarzystwa Kolo-  
nizacyjnego w Polsce 53
- Natanson Stefan**  
zastępca kierownika Wydziału Prasowego  
KNP 128
- Neuman**  
338, 801
- Niederle Lubor**  
czeski archeolog i etnograf 322
- Niedra Andrievs**  
duchowny lotewski, premier marionet-  
kowego rządu proniemieckiego (do VI),  
potem zwolennik Bermondta-Awałowa  
691, 729
- Niedziałkowski Mieczysław**  
polityk PPS, poseł na Sejm Ustawodawczy  
862
- Niekrasz Jan**  
komendant Wydziału Wywiadowczego  
Okręgu Kowieńskiego POW 583
- Niemcewicz**  
217
- Niemczenko**  
509
- Niemojewski Andrzej**  
pisarz i poeta, wydawca pisma „Myśl  
Niepodległa” 262, 263
- Nieratow Anatolij A.**  
dyplomata rosyjski, doradca Denikina  
832, 906
- Niesiołowski Jan**  
pułkownik w Ministerstwie Spraw Wojsko-  
wych 738
- Niessel Henri**  
generał francuski 680, 692, 693, 705, 774,  
787, 904, 905, 922, 934
- Nikołajew Aleksandr P.**  
(1860–1919), generał wojsk Rosji Bolsze-  
wickiej 645
- Nolken Konstantin von**  
pułkownik sztabu generalnego Denikina  
648, 649, 753–756, 832, 860
- Noreika (Norejko) Liudas**  
minister sprawiedliwości Litwy 362

**Northcliff Alfred**

brytyjski magnat prasowy 97, 701

**Noske Gustav**

niemiecki socjalista, minister Reichswehry 446

**Noulens Joseph**

b. przewodniczący Misji Międzysojuszniczej w Polsce, minister rolnictwa Francji (od 20 VII) 131, 147, 293

**Novák (Novak) Stefan**

b. grecko-katolicki biskup Preszowa 33, 34

**Nowakowski**

867

**Nowicki Stanisław**

działacz robotniczy z Wielkopolski, wicemarszałek Sejmu Ustawodawczego (od 30 VI) 285

---

**O**

**O'Grady James**

członek Izby Gmin, reprezentant Wielkiej Brytanii w kontaktach z bolszewikami 772, 813, 817, 845

**O'Rourke Edward**

biskup diecezjalny ryski 688, 740, 905

**Ochrymowycz (Ochrymowicz) Wołodymyr**

ukraiński działacz społeczny i polityczny, b. poseł do parlamentu wiedeńskiego 333

**Okęcki Zdzisław**

dyrektor Departamentu Polityczno-Dyplomatycznego MSZ, dyrektor Departamentu Polityczno-Ekonomicznego MSZ (od X) 67, 68, 77, 78, 124, 139, 140, 259, 332, 344, 433, 434, 518, 519, 593, 629, 749, 750, 761, 762, 770, 771, 814, 857–859, 875

**Okoń Eugeniusz**

polityk ludowy, poseł na Sejm Ustawodawczy 296

**Okulicz-Kozaryn Jarosław**

major, szef Misji Wojskowej na Syberii 103–105

**Olechowski Gustaw**

zastępca delegata MSZ w Cieszynie 531, 592, 593, 732

**Olszewski [?]**

497, 499

**Olszewski Witold**

prawnik, działacz polonijny we Włoszech 91

**Olszowski Kazimierz**

ekonomista, członek Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową w Paryżu, członek delegacji rządu do rozmów z rządem Niemiec 175, 209, 336, 712, 733, 757–759, 767, 781, 805, 806, 859

**Oldakowski Zygmunt**

rotmistrz, zastępca attaché wojskowego w Bukareszcie, attaché wojskowy w Bernie (od VIII) 463, 469, 482, 684

**Omelianowicz-Pawlenko Mychajło W.**

generał wojsk ukraińskich 37

**Orlando Vittorio**

premier Włoch (do 19 VI) 4, 60, 86, 271, 291, 369

**Orłowski Ksawery**

dplomata, uczestnik Konferencji Pokojowej w Paryżu, kandydat na posła w krajach Ameryki Południowej 51, 468, 504, 622, 952

**Osiecki Stanisław**

polityk PSL „Wyzwolenie”, poseł na Sejm Ustawodawczy 265, 856

**Oskilko Wołodymyr P.**

generał ukraiński 48

**Osmołowski Jerzy**

komisarz generalny Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich 216, 217, 258, 259, 262, 342, 604, 606, 862, 924

**Ossendowski Ferdynand Antoni**

pisarz, podróżnik, doradca Kołczaka 105

**Ostrogradzki Michaił A.**

emigracyjny polityk rosyjski, b. wiceminister przemysłu i handlu 377

**Ostrowski Wacław**

przedstawiciel Polski na Kaukazie 188, 189

---

**P**

**Pacelli Eugenio**

nuncjusz apostolski w Monachium 429

**Paczkowski Józef**

naczelný dyrektor Archiwów Państwowych 730

- Paderewski Ignacy Jan**  
premier i minister spraw zagranicznych (do 9 XII), delegat na konferencję pokojową w Paryżu *passim*
- Painlevé Paul**  
polityk francuski, poseł, b. minister wojny 340
- Pajzderski Nikodem**  
historyk sztuki i konserwator zabytków 336
- Palmerston → Temple Henry, Lord Palmerston**
- Panekci Władysław**  
działacz polonijny z Gdańska, członek podkomisariatu NRL 808
- Parvus (własc. Helphand) Aleksandr Ł.**  
działacz europejskiego ruchu rewolucyjnego 323, 369
- Pary**  
333
- Patek Stanisław**  
polityk PSL „Wyzwolenie”, obserwator prac polsko-czechosłowackiej komisji ds. Śląska Cieszyńskiego, Orawy i Spiszu, minister spraw zagranicznych (od 16 XII) 18, 42, 43, 118, 188, 231, 263–266, 373, 396, 401, 402, 404, 483, 492–495, 520, 521, 539, 540, 624, 629, 632, 637, 645, 758, 765, 767, 773–775, 777, 778, 781, 782, 785, 806, 807, 830, 847, 848, 867, 868, 898, 899, 901, 903, 909, 914, 915, 919, 921, 923, 929, 930, 933, 952
- Pauluks (Pauluks) Kārlis**  
minister sprawiedliwości w Tymczasowym Rządzie Łotwy 880, 881
- Pawlenko → Omelianowicz-Pawlenko Mychajło W.**
- Pawlikowski Kazimierz**  
generalny komisarz Urzędu do spraw Powrotu Jeńców, Uchodźców i Robotników (JUR) 250, 252, 448, 449, 571, 575
- Pawluk Kłym**  
członek delegacji ukraińskiej do Polski 387, 496, 504, 549
- Peidl Gyula**  
polityk socjaldemokratyczny, premier Węgierskiej Republiki Ludowej (1–6 VIII) 323
- Pelekin**  
b. chargé d'affaires Białej Rosji w Belgradzie 7
- Pellé (Pelle) Maurice**  
generał, przewodniczący misji francuskiej do Czechosłowacji 72–74, 192, 632, 858
- Penrose Boies**  
senator USA, polityk Partii Republikańskiej, 602
- Percival Harold**  
pułkownik, brytyjski przedstawiciel na Górnym Śląsku 399
- Perl Feliks**  
polityk PPS, poseł na Sejm Ustawodawczy 167
- Perłowski Jan**  
szef Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych, następnie radca poselstwa w Bernie 52, 511–513, 761
- Pertinax (własc. André Géraud)**  
dziennikarz „L'Écho de Paris” 630
- Pétain (Petain)**  
generał francuski, attaché w Bukareszcie 146
- Pétain (Petáin) Philippe**  
marszałek Francji 146, 337
- Petelenz Czesław**  
oficer marynarki wojennej, urzędnik Ministerstwa Spraw Wojskowych 450
- Petlura Ołeksandr (Aleksander) W.**  
oficer armii Ukraińskiej Republiki Ludowej 210
- Petlura Symon W.**  
przewodniczący Dyrektoriatu Ukrainy 23, 24, 36, 37, 48, 49, 77, 113, 145, 146, 210–212, 246, 248, 333, 346, 347, 353, 358–360, 365, 386, 387, 412–415, 417, 420, 426, 439, 462, 468, 469, 491, 495, 496, 498, 504, 538, 541–544, 558, 568, 570, 571, 576–578, 590, 623, 653, 662, 663, 668, 718, 720, 775, 780, 782, 832, 856, 857, 925
- Petrow Wsiewołod N.**  
minister wojny Ukraińskiej Republiki Ludowej 522
- Petruszewycz Jewhen O.**  
dyktator Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej (od 9 VI), od XI na emigracji w Wiedniu 246, 468, 541, 545, 611, 629, 861

- Pfeffer von Salomon Franz**  
dowódca niemiecki 163
- Pfeiffer Maximilian**  
sekretarz generalny niemieckiej Partii  
Centrum 447, 468, 487
- Pherekyde Mihail (Michał)**  
wicepremier, p.o. premiera Rumunii  
100–102, 156
- Phillipps William**  
zastępca sekretarza stanu USA 729, 895
- Piccione Luigi Giuseppe**  
generał włoski 10
- Pichon Stephen**  
minister spraw zagranicznych Francji 16,  
58, 129, 207, 246, 247, 321, 322, 399, 452,  
577, 615, 817, 840
- Pieczonka Eugeniusz**  
kapitan 738
- Pieprzykowska Anna**  
nauczycielka w szkole Emilii Lichtarowicz  
w Rydze 431
- Piffel Friedrich-Gustav**  
arcybiskup Wiednia 456
- Piip Ants**  
członek Delegacji Estońskiej na Konferen-  
cję Pokojową w Paryżu, pomocnik ministra  
spraw zagranicznych (IX–X), zastępca  
ministra spraw zagranicznych (9 X–18 XI)  
680–682, 691, 741, 744, 880, 904
- Pilar von Pilchsau Adolf**  
b. regent Księstwa Bałtyckiego 378
- Pilecki**  
497, 499
- Piltz Erazm**  
członek KNP, członek Delegacji Polskiej  
na Konferencję Pokojową w Paryżu, poseł  
w Belgradzie (od VI) 9, 55, 82, 131, 140,  
188, 247, 372, 468, 496, 503, 544–546,  
689, 813, 852–855, 891, 931, 935, 952
- Piłsudski Bronisław**  
(1866–1918), etnograf, brat Naczelnika  
Państwa 158
- Piłsudski Jan**  
urzędnik Ministerstwa Pracy i Opieki Spo-  
łecznej, brat Naczelnika Państwa 341
- Piłsudski (Piłsudzi) Józef**  
Naczelnik Państwa 13, 15, 18, 36, 44–46,  
48, 54 [?], 57–59, 82, 105, 106, 114, 118,  
120, 121, 129, 133, 134, 142–144, 152,  
158, 182, 184, 185, 199, 205, 206, 217,  
234–239, 257, 259, 262, 280, 284, 310–  
312, 316–318, 328–330, 338–341, 361,  
362, 387, 422, 436, 447, 474–477, 503,  
525, 526, 528–531, 538, 548, 552–554,  
559, 568, 581, 582, 585, 590, 604–606,  
612, 622, 635, 637, 638, 642, 647, 649,  
651, 664, 670, 685, 689, 690, 704, 705,  
713, 725, 727, 750–753, 762, 766, 780,  
786, 787, 811, 824–826, 835–838, 851,  
853, 855, 898, 922, 927, 931
- Pipp → Piip Ants**
- Pius VII (Gregorio Luigi Chiaramonti)**  
(1742–1823), papież 455
- Platten Fritz**  
szwajcarski działacz komunistyczny 370
- Podgórski Stanisław**  
organizator kolei w Persji 126
- Podhorski**  
818
- Poincaré (Poincare) Raymond**  
prezydent Francji 478, 814, 840
- Pokiski O.**  
230
- Poklewski-Koziełł Alfons**  
b. radca ambasady Rosji w Londynie, prze-  
mysłowiec, członek Delegacji Ekonomicz-  
nej na Konferencję Pokojową w Paryżu  
31, 589
- Polakiewicz Karol**  
kapitan, zastępca szefa wydziału poli-  
tycznego oraz szef sekcji plebiscytowej  
Ministerstwa Spraw Wojskowych 928
- Poliakow**  
510
- Polis**  
881
- Polívka (Polivka) Jiří**  
czeski sławista i folklorysta 322
- Polk Frank Lyon**  
podsekretarz stanu USA 539
- Połczyński → Janta-Połczyński Leon**
- Pomiankowski Józef**  
szef polskiej misji wojskowej w Skandyna-  
wii 454, 480–482, 586–588, 699
- Poniński Alfred**  
pracownik Wydziału Politycznego MSZ  
927, 928
- Porebski Kazimierz**  
konradmiral, szef Departamentu  
Spraw Morskich Ministerstwa Spraw

- Wojskowych 204–206, 254, 331, 733, 767, 781, 784, 806, 807, 831, 859, 928, 934
- Porter Stephen G.**  
polityk Partii Republikańskiej, przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych Senatu USA 463
- Porzecki Józef**  
generał, kierownik Misji Zakupów w Konstantynopolu 254
- Poska Jaan (Jan)**  
minister spraw zagranicznych Estonii (do 18 XI) 581, 608, 609, 681, 682, 741, 744, 838, 880, 881
- Pośpiech Paweł**  
ksiądz katolicki, członek NRL, poseł na Sejm Ustawodawczy, reprezentant Śląska 290, 368
- Potocki Jerzy**  
rotmistrz, adiutant Piłsudskiego 237
- Potocki Józef Alfred**  
sekretarz poselstwa w Londynie 55 [?], 219
- Potocki Józef Mikołaj**  
ziemianin, b. poseł do rosyjskiej Dumy Państwowej 54 [?]
- Potocki Oswald**  
współpracownik Podkomisariatu NRL w Gdańsku 808
- Pralon Eugène**  
poseł Francji w Warszawie 15, 58, 73, 114, 124, 250, 467, 638, 656, 733, 743
- Prapuolenis Kazimieras**  
litewski ksiądz katolicki, działacz niepodległościowy 246
- Prilucki → Łuckiewicz Anton I.**
- Privat Edmond**  
szwajcarski dziennikarz, pisarz i esperantysta 514, 515
- Proch Ludwik**  
działacz polonijny w Niemczech 355
- Propolamis → Prapuolenis Kazimieras**
- Prus-Bogusławski Stanisław**  
rotmistrz, oficer łącznikowy przy Kwaterze Głównej Wojsk Łotewskich 526, 527, 744, 880–882
- Pruszyński Czesław**  
poseł w Kristianii (od VI) 14, 51, 82, 84, 213, 367, 453, 699
- Przesmycki Wacław**  
pracownik Departamentu Polityczno-Ekonomicznego MSZ 497
- Przeddziecki (Przeździecki) Alojzy**  
major, zastępca szefa misji wojskowej przy głównodowodzącym Siłami Zbrojnymi Południa Rosji 648–650, 714, 720, 753–757, 833
- Przeddziecki (Przeździecki) Henryk**  
biskup siedlecki 429
- Przeddziecki (Przeździecki) Stefan**  
organizator Protokołu Dyplomatycznego MSZ i jego dyrektor od X 237
- Przybyszewski Bronisław**  
kierownik oddziału PAT w Poznaniu 487
- Przyjemska Julia**  
wiceprezesa Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża 235
- Przyłuska-Brzostek Marta**  
17
- Pułaski (Puławski) Franciszek**  
przewodniczący Biura Kongresowego, następnie poselstwa w Waszyngtonie 11, 16, 17, 32, 35, 42, 43, 56, 65, 75, 79, 82–84, 86, 112, 119, 120, 130, 265, 335, 643, 813
- Puskar (Pusstar) Viktor**  
pułkownik estoński 881
- Putek Józef**  
polityk ludowy, poseł na Sejm Ustawodawczy 301
- Pużak Kazimierz**  
polityk PPS, poseł na Sejm Ustawodawczy 308
- Pyłypczuk Pyłyp K.**  
polityk ukraiński, b. minister komunikacji 387, 496, 504, 578
- 
- Q**
- 
- Quiller-Couch Arthur**  
brytyjski literat i literaturoznawca 513
- 
- R**
- 
- Raczewski**  
809

- Raczkiewicz Władysław**  
naczelnik okręgu mińskiego Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich 924–926
- Raczyński Roger**  
sekretarz poselstwa w Rzymie 198, 199
- Radek Karol (własc. Sobelsohn)**  
polityk komunistyczny 462, 914
- Radiński → Radimský Vladimír**
- Radosławow Wasil Ch.**  
b. premier Bułgarii 745
- Radowitz (Radowic) Otto von**  
sekretarz poselstwa Niemiec w Helsinkach 379
- Rădulescu (Radulescu)**  
pułkownik rumuński 571, 577
- Radimský (Radymsky) Vladimír**  
dyplomata czechosłowacki, wysłannik do Polski 245, 496, 503, 732, 775
- Radziwiłł Janusz**  
b. dyrektor Departamentu Stanu w rządzie Rady Regencyjnej 818
- Radziwiłł Stanisław**  
rotmistrz, adiutant Piłsudskiego 526, 527, 529, 530, 548, 786, 835, 837, 849, 881
- Ramans (Raman) Jānis**  
dyplomata łotewski 682
- Ranst de**  
oficer brytyjski 548, 613
- Rantzan**  
740
- Rășcanu (Raszkanu) Ioan**  
generał, miniser wojny Rumunii 935
- Rataj Maciej**  
polityk PSL „Wyzwolenie”, poseł na Sejm Ustawodawczy 284, 309–315, 862
- Ratti Achille**  
nuncjusz apostolski w Polsce 351, 399, 457, 462, 559, 560, 657, 723, 740, 760, 812, 876, 877
- Rattigan (Ratigan) Frank**  
dyplomata, brytyjski, chargé d'affaires w Bukareszcie 861
- Raube (Raupe) Arthur**  
polityk i handlowiec niemiecki 162 [?]
- Raue Paweł**  
sekretarz konsularny misji politycznej przy głównodowodzącym Siłami Zbrojnymi Południa Rosji 833
- Rechenberg Albrecht von**  
b. konsul generalny Niemiec w Warszawie, przewodniczący komisji niemieckiej do rokowań z komisją międzysojuszniczą w Poznaniu 447, 468
- Recke Walter**  
niemiecki historyk i archiwista 447
- Reginald → Tower Reginald Thomas**
- Reginek Tomasz**  
ksiądz katolicki, działacz społeczny z Górnego Śląska 445
- Rei August**  
estoński socjaldemokrata, przewodniczący Konstytuanty 682
- Reinlender Józef**  
dyrektor policji we Lwowie 876
- Rejewski Roman**  
radca handlowy misji politycznej przy głównodowodzącym Siłami Zbrojnymi Południa Rosji 874
- Renner Karl**  
kanclerz Austrii 896, 900
- Renoult René**  
b. kilkakrotny członek rządu Francji 816
- Respaldiza Ferdynand de**  
attaché wojskowy w Bukareszcie (do 20 IX) 145, 146, 332, 732
- Riedel Aleksander**  
radca poselstwa w Brukseli 219, 354, 355
- Rodiczew Fiodor (Teodor) I.**  
polityk Białej Rosji 406, 544, 545, 820
- Rodzianko Aleksandr (Aleksander) P.**  
wojskowy rosyjski, dowódca Korpusu Północnego i Armii Północno-Zachodniej 377–379, 480, 481
- Rodziewicz Eugeniusz**  
generał, generalny inspektor artylerii, szef delegacji wojskowej ds. pertraktacji z przedstawicielami armii ukraińskiej 24, 36, 37, 345, 878
- Rogaczewski Franciszek**  
ksiądz, wikariusz w Nowym Mieście Lubawskim 351
- Rolls**  
dziennikarz francuski 18, 187
- Romaniszyn Bronisław**  
pomocnik szefa Polskiej Misji Wojskowej w Paryżu 868

- Romanowski Iwan P.**  
 generał rosyjski, szef sztabu Sił Zbrojnych Południa Rosji 542, 576, 590, 715, 717, 828, 906
- Romer Eugeniusz**  
 geograf, ekspert Biura Kongresowego 32, 79, 119, 120, 130, 159, 207, 231, 267, 321, 322, 336, 595, 596, 607, 614, 630, 631
- Romer Jan**  
 generał, przewodniczący Polskiej Wojskowej Misji Zakupów w Paryżu 568, 569, 654
- Romer Tadeusz**  
 osobisty sekretarz Dmowskiego, sekretarz KNP, następnie sekretarz poselstwa w Paryżu 236, 801, 901, 902, 917
- Ropp Edward von**  
 arcybiskup metropolita mohylewski 462, 678
- Rose Karol**  
 konsul generalny w Berlinie 447, 708
- Rosenbaum → Rozenbaum Szymon**
- Rosenblat**  
 812
- Rosier**  
 762
- Rosset Stanisław de**  
 720
- Rostworowski Stanisław**  
 oficer Wojska Polskiego 332
- Rozenbaum Szymon**  
 działacz żydowski z Litwy 339, 466
- Rozet Marcelle**  
 pracowniczka Biura Prasowego Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową w Paryżu 128
- Rozwadowski Jan Emanuel**  
 kierownik Wydziału Propagandy Biura Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową w Paryżu 11, 32, 35, 56, 66, 75, 86, 112, 119, 120, 130, 141, 147, 159, 207, 384, 464, 483, 494, 567, 568, 767, 773, 777, 781, 830
- Rozwadowski Tadeusz**  
 generał, szef Polskiej Misji Wojskowej w Paryżu 85, 106, 142, 143, 152, 153, 435–437, 483, 484, 567, 568, 654, 669, 733, 757–759, 767, 777, 781, 782, 799, 800, 806, 831, 843, 866, 867, 894, 895, 928, 934
- Rubinstein (Rubinstejn) Miłka**  
 finansista, b. doradca cara Rosji 736
- Rucki**  
 członek wojskowej delegacji ukraińskiej ds. rozmów z Polską 414
- Rumbold Horace**  
 ambasador Wielkiej Brytanii w Warszawie (od X) 387, 504, 638, 700, 701, 782, 856, 875
- Rumsza Kazimierz**  
 pułkownik, dowódca V Dywizji Strzelców Polskich na Syberii 348
- Rybarski Roman**  
 ekonomista, polityk ND, członek Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową w Paryżu 207, 231, 244, 321, 322, 464, 483, 490–492, 494
- Rybińska**  
 491
- Rychlewicz**  
 126
- Rychliński Tadeusz**  
 pułkownik, dowódca Okręgu Pokucie 388
- Rydz-Śmigły Edward**  
 generał brygady na Litwie 184
- Ryfiński Walery**  
 urzędnik Ministerstwa Skarbu 569
- Rymer Józef**  
 ekspert do spraw Śląska przy Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową w Paryżu, poseł na Sejm Ustawodawczy (od VI) 79, 315, 406, 427
- Rzyszczewski Roman**  
 urzędnik MSZ 843

---

**S**

---

- Sahm Heinrich**  
 nadburmistrz Gdańska 218, 220, 221, 241, 892
- Sadoul Jacques**  
 francuski polityk komunistyczny 816
- Sadowski Zygmunt**  
 wysłannik Polskiego Komitetu Wojennego na Syberii i Dalekim Wschodzie 856
- Saint-Aulaire → Beaupoil de Saint-Aulaire Auguste Felix Charles**

- Saksenburg [?]**  
12
- Salcewicz**  
żona Juliana 881
- Salcewicz Julian**  
agent konsularny w Rydze 881
- Salis John Francis de**  
przedstawiciel Wielkiej Brytanii przy  
Stolicy Apostolskiej 246, 656
- Samson-Himmelstjerna Mikołaj**  
chargé d'affaires w Helsinkach 380,  
741–743
- Samuel Montagu Stuart**  
szef specjalnej misji rządu brytyjskiego  
do zbadania sytuacji ludności żydowskiej  
w Polsce 373, 497, 503, 523, 643, 644,  
678, 684, 688, 731, 742, 809, 855
- Sapieha Eustachy**  
poseł w Londynie 38, 94, 95, 97–99, 182,  
219, 220, 333, 337, 371–373, 426, 427,  
453, 457, 461, 467, 503, 511–513, 515, 528,  
529, 557, 558, 561, 563, 564, 566, 577,  
597–599, 613, 628, 640, 641, 652, 660,  
661, 674, 675, 684, 706–708, 724, 725,  
734, 736, 737, 744, 749, 809, 875, 882,  
912, 914, 934, 952
- Sapieha Adam Stefan**  
biskup krakowski 457
- Sardi di Rivisondoli Vincenzo**  
emerytowany wikariusz apostolski w Kon-  
stantynopolu 456 [?]
- Sare Józef**  
architekt, wiceprezydent Krakowa 21
- Šaulys Jurgis**  
działacz niepodległościowy Litwy, dyplo-  
mata 121, 183, 339, 340
- Saunier → Sonier Aleksandr**
- Savary**  
701
- Saweljew Wiktor Z.**  
generał wojsk Białej Rosji 715
- Sawickaja**  
789
- Sawickij**  
789
- Sawinkow Boris W.**  
rosyjski rewolucjonista i działacz politycz-  
ny, członek Rosyjskiej Narady Politycznej  
w Paryżu 115, 131, 827, 934
- Sazonow Siergiej D.**  
emigracyjny polityk rosyjski, b. minister  
spraw zagranicznych Rosji 55, 115, 293,  
294, 349, 412, 508, 570, 577, 827
- Scheidemann Philipp**  
kanclerz Niemiec (do 20 VI) 318, 369
- Schmidt**  
352
- Schmakelberg**  
230
- Schneider Eugène**  
przemysłowiec i polityk, szef delegacji  
francuskiej na Międzynarodową Konferen-  
cję Handlową w USA 494
- Schotte Walther**  
niemiecki dziennikarz i działacz polityczny  
467, 487
- Schuman Irving**  
amerykański biznesmen, bankier i działacz  
polityczny 580
- Schütze Walter von**  
242
- Schwarzburg-Günther Władysław**  
delegat MSZ w Cieszynie, sekretarz po-  
sełstwa w Pradze 62, 63, 65, 71–73, 192,  
193, 462, 531, 533, 536, 592–594, 623, 810
- Scialoja (Scialoia) Vittorio**  
prawnik, członek Delegacji Włoskiej na  
Konferencję Pokojową w Paryżu, minister  
spraw zagranicznych Włoch (od XI) 520,  
856, 857
- Sembat Marcel**  
francuski polityk socjalistyczny, członek  
Izby Deputowanych 483, 490
- Šembera (Sembera) Alois Vojtěch**  
(1807–1882), czeski historyk, filolog  
i topograf 322
- Semeniuk-Lipnicki**  
879
- Semkowicz Władysław Aleksander**  
prawnik, historyk, geograf, członek polsko-  
-czechosłowackiej komisji w Krakowie,  
ekspert Biura Prac Kongresowych ds.  
plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim, Spiszu  
i Orawie 224, 520, 892, 897
- Sergent Charles**  
wiceminister finansów Francji, ekspert  
finansowy Delegacji Francji na Konferencję  
Pokojową w Paryżu 207



- Sergej-Szumaska Marta**  
pracowniczka Biura Prasowego Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową w Paryżu 128
- Sergiusz (Sergjusz) Michajłowicz Romanow** (1869–1918), wielki książę rosyjski 717 [?]
- Serrati Giacinto Menotti**  
lider Włoskiej Partii Socjalistycznej, redaktor pisma „Avanti!” 934
- Seskis Jānis**  
członek Delegacji Łotewskiej na Konferencję Pokojową w Paryżu 567
- Seyda Marian**  
członek Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową w Paryżu, poseł na Sejm Ustawodawczy 16, 32, 78–80, 120
- Seyda Władysław**  
poseł na Sejm Ustawodawczy, minister b. Dzielnicy Pruskiej (od 16 VIII) 388, 422, 423, 446, 451, 524, 632, 710, 931
- Seyda Zygmunt**  
poseł na Sejm Ustawodawczy, podsekretarz stanu w Ministerstwie b. Dzielnicy Pruskiej (od VIII) 782
- Sforza Carlo**  
podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Włoch 438, 439, 624
- Shajak I.**  
redaktor „Jüdische Korrespondenz” 454
- Sherman Lawrence Yates**  
senator USA, polityk Partii Republikańskiej 601
- Sidorenko Grigorij M.**  
przewodniczący Delegacji Ukraińskiej na Konferencję Pokojową w Paryżu, przewodniczący misji ukraińskiej do Polski 44, 570, 578, 594
- Sieheń**  
217
- Siemaszko Dominik**  
białoruski działacz polityczny, członek Taryby litewskiej 339
- Siemionow**  
kapitan wojsk Białej Rosji 39, 40
- Sierakowski Stanisław**  
kierownik akcji plebiscytowej na Warmii, Mazurach i Powiślu (od XI) 537
- Sikorski Władysław**  
pułkownik Wojska Polskiego 637, 638, 865
- Šimkus Jonas**  
minister przemysłu i handlu Litwy (do X) 362, 608
- Simons Walter**  
przewodniczący Delegacji Niemiec na Konferencję Pokojową w Paryżu 816
- Simson**  
887
- Siwierceń**  
34
- Skarbek Aleksander**  
polityk ZLN, poseł na Sejm Ustawodawczy 40, 321, 388, 398, 630
- Skarzyński**  
624
- Skąpski Franciszek**  
szef misji politycznej przy głównodowodzącym Siłami Zbrojnymi Południa Rosji 571, 658, 827, 829, 832, 833, 857, 874, 878, 891, 931
- Skirmunt Kazimierz**  
ksiądz katolicki, radca kanoniczny w poselstwie przy Stolicy Apostolskiej 723
- Skirmunt Konstanty**  
poseł w Rzymie 90, 91, 198, 199, 245, 247, 248, 438, 439, 508, 511, 624, 810, 856, 883, 891
- Skoropadski Pawło P.**  
hetman, b. szef Państwa Ukraińskiego 23, 399, 406
- Skowronek Henryk**  
adwokat i polityk śląski, członek Katolickiej Partii Ludowej, działacz Związku Górnoślązaków 446
- Skowroński Tadeusz**  
II sekretarz poselstwa w Rzymie 198
- Skrbenský (Skrbensky) Lev**  
arcybiskup olomuniecki 456
- Skrzyński Aleksander**  
poseł w Bukareszcie 13, 30, 77, 78, 89, 100–102, 156, 157, 454, 611, 810, 813, 860, 861, 891, 907
- Skrzyński Ignacy**  
sekretarz poselstwa przy Stolicy Apostolskiej 327, 328, 330

**Skrzyński Władysław**

wiceminister spraw zagranicznych (do 24 XI) 38, 40, 50, 51, 54, 59, 81, 84, 110, 111, 127, 136, 149, 154, 155, 159, 161, 163, 167, 182, 192, 200, 206, 208, 209, 214, 216, 218, 219, 224, 237, 239, 243, 258, 260, 261, 263, 320, 326, 329, 336, 338, 342, 352, 357–360, 373, 385, 386, 400, 401, 409, 410, 424, 425, 429, 434, 435, 443, 446, 455, 485–487, 491, 511–514, 519, 523 [?], 525, 529–531, 538, 557, 558, 564, 566, 568, 569, 576, 579, 584, 618, 620, 626, 627, 629, 630, 636, 639–641, 655, 659–661, 669, 671, 677, 679, 706–708, 712, 724, 725, 739, 745, 748, 757, 758, 760, 761, 764, 776, 779, 818, 837, 862, 939, 953

**Skulski Leopold**

poseł na Sejm Ustawodawczy, premier (od 13 XII) 898

**Skvireckas (Skwirecki) Józef (Juozapas)**

ksiądz katolicki, biskup pomocniczy żmudzki 362

**Šlapelis Jurgis**

litewski działacz polityczny, lekarz, językoznawca 863

**Sležėvičius (Slezevicius, Slezewicz) Mykolas**

premier Litwy (do 2 X) 121, 183–185, 339, 341, 342, 362–364, 526, 608, 763, 838

**Slusarowuk Koso**

23

**Słaboszewicz Antoni**

818, 827

**Sławek Walery**

dowódca II Oddziału Frontu Litewsko-Białoruskiego, bliski współpracownik Piłsudskiego 259, 338, 361, 526, 527, 548, 786, 838, 849, 880, 881

**Słonecki M.**

podporucznik 109

**Słonimska**

23, 188

**Smetona Antanas**

prezydent Litwy 340, 341, 362, 526

**Smith Adolph**

brytyjski dziennikarz i działacz socjalistyczny 332

**Smith L.L.**

145

**Smoljaninow Władimir N.**

historyk i polityk rosyjski, na emigracji w Jugosławii 853

**Smulski Jan**

prezes Wydziału Narodowego Polskiego i przedstawiciel KNP w USA, współpracownik Ministerstwa Skarbu 195–197, 550, 551, 553, 556, 601, 602, 607

**Sobański Oskar**

działacz polityczny z Kijowszczyzny, podsekretarz stanu w Ministerstwie Apropowizacji (od 27 VII) 818

**Sobański Władysław**

przedstawiciel KNP w Londynie, poseł w Brukseli (od 28 VIII) 60, 61, 74, 75, 96, 220, 478–479, 579–581, 656

**Sobelsohn → Radek Karol**

**Sokolnicki Michał**

sekretarz generalny Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową, radca poselstwa w Londynie (od 14 VIII) 16, 18, 41–43, 56, 57, 65, 75, 82–84, 86, 102, 103, 112, 118, 119, 130, 140, 141, 147, 157, 182, 186, 503, 528, 529

**Sokołowski Wacław**

urzędnik MSZ, następnie sekretarz poselstwa w Kristianii 125 [?], 213

**Sokołowski Stefan**

poseł na Sejm Ustawodawczy (od VIII) 818

**Solf Wilhelm**

b. minister spraw zagranicznych Niemiec 371

**Sołtyk Stefan**

polityk ZLN, poseł na Sejm Ustawodawczy 301

**Sonier (Sonje) Aleksandr**

członek delegacji Rosji Bolszewickiej do rozmów z Polską 637, 645, 646, 663

**Sonnino Sidney**

minister spraw zagranicznych Włoch (do 23 VI) 508

**Soots Jaan**

estoński generał major 881

**Sosiński Wojciech**

przedstawiciel Śląska w NRL, poseł na Sejm Ustawodawczy 410, 427, 443

**Soulier (Soulié) Édouard**

pastor i polityk francuski 322

- Spāde (Spade) Kārlis**  
wysłannik Lotwy do Polski ds. ekonomicznych 526, 527, 741
- Spieß Ludwik Julian**  
przemysłowiec, polityk 65
- Šrobár Vavro**  
polityk słowacki, minister pełnomocny ds. administracji Słowacji 34
- Srokowski Stanisław**  
geograf, konsul (od X) w Odessie 515
- Staliński**  
455
- Stambolijski Aleksandyr S.**  
premier i minister wojny Bułgarii (od 6 X) 931
- Staniszewski Stanisław**  
publicysta, przewodniczący delegacji polskiej do Kowna (do 12 VI) 121, 183–185
- Staniszkis Teofil**  
poseł na Sejm Ustawodawczy 300
- Starczewski Eugeniusz**  
urzędnik MSZ 352, 371
- Starorypiński**  
818
- Staugaitis Justinas**  
litewski ksiądz katolicki, członek Taryby 253
- Stefanowicz Czesław**  
redaktor czasopisma „Ziemia Kowieńska” 583
- Stefański Zygmunt**  
chargé d'affaires w Belgradzie 448
- Štěpánek (Stepanek) Bedřich**  
dyplomata czecosłowacki 265
- Stołypin Piotr A.**  
(1862–1911), premier i minister spraw zagranicznych Rosji 912
- Strakacz Sylwin**  
osobisty sekretarz Paderewskiego 31, 624
- Strandman Otto**  
premier Estonii i minister wojny (do 18 XI) 608, 681, 682, 744
- Strihou Ypersele von → Ypersele de Strihou Maximilien-Henri van**
- Stroński Stanisław**  
polityk ND, członek Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową w Paryżu, redaktor „L'Indépendance Polonaise” 66
- Strzembosz Jan**  
referent Wydziału Prawno-Politycznego KNP 51
- Stuart → Samuel Montagu Stuart**
- Studziński Cyryl**  
działacz ukraiński, profesor Uniwersytetu we Lwowie 876
- Suchomlin Wasilij W.**  
działacz ruchu rewolucyjnego 510
- Sujkowska Helena**  
działaczka socjalistyczna, żona Antoniego 141
- Sujkowski Antoni**  
geograf, członek delegacji warszawskiej, ekspert ds. geografii i etnografii Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową w Paryżu 18, 22, 41, 102, 118, 140, 141, 157, 186, 188
- Suric Jakow Z.**  
przedstawiciel Rosji Bolszewickiej w Kopenhadze, od VI w Afganistanie 772, 813
- Surzycki Stanisław**  
818, 827
- Suworow Michaił N.**  
generał rosyjski, współpracownik gen. Judenicza 378
- Švehla (Svehla) Antonin**  
minister spraw wewnętrznych Czechosłowacji 312
- Swatkowski (Nestor) Wsiewołod P.**  
dziennikarz, b. przedstawiciel Petersburskiej Agencji Telegraficznej na Zachodzie 340
- Swierdłow (Swerdłow) Beniamin M.**  
działacz Rosyjskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża 604
- Swirski → Świrski Czesław**
- Szachmatow-Szyryński Gieorgij A.**  
członek wojskowego przedstawicielstwa Białej Rosji w Warszawie 530
- Szarota Marceli**  
chargé d'affaires w Wiedniu 49, 50, 323, 324, 405, 406, 463, 626, 684, 759, 896, 906
- Szaulis → Šaulys Jurgis**
- Szczepkin Nikołaj N.**  
polityk rosyjski, lider Narodowego Centrum, aresztowany i rozstrzelany 15 IX przez bolszewików 645

- Szczerbaczow (Szczerbaczew) Dmitrij G.**  
wojskowy rosyjski, organizujący na Zachodzie pomoc dla Białej Rosji 482
- Szebeko Ignacy**  
prawnik, b. członek rosyjskiej Rady Państwa 818
- Szeftel Mark S.**  
rosyjski dziennikarz i polityk rewolucyjny, na emigracji we Włoszech 510
- Szembek Aleksander**  
przedstawiciel rządu w międzynarodowej komisji ds. wyznaczenia granicy polsko-niemieckiej 643
- Szembek Jan**  
przedstawiciel polskiej misji na Węgrzech 8–10, 33–35, 53, 369, 629, 671–673, 684, 724, 783, 861
- Szeptycki Andrzej**  
greckokatolicki arcybiskup metropolita lwowski i halicki 253, 333, 337, 518, 519, 656, 876
- Szeptycki Stanisław**  
generał dywizji, dowódca Frontu Litewsko-Białoruskiego 474, 477
- Szimków**  
362
- Szkuro Andriej G.**  
wojskowy rosyjski, dowódca wojsk Kozaków kubańskich walczących po stronie Białej Rosji 715, 719
- Szlapelis → Ślapelis Jurgis**
- Sznabel Piotr F.**  
wojskowy rosyjski, przedstawiciel Armii Północno-Zachodniej na Łotwie 904
- Szołdrski**  
464
- Szpotkański Stanisław**  
dyrektor biura prasowego przy poselstwie w Paryżu 102, 158, 338, 339, 466, 485
- Szrobar → Šrobár Vavro**
- Sztrandman Wasilij N.**  
b. chargé d'affaires Białej Rosji w Belgardzie, następnie reprezentant rządu Kołczaka 544, 545
- Szuba**  
719
- Szulhyn (Szulgin) Ołeksandr**  
członek Delegacji Ukraińskiej na Konferencję Pokojową w Paryżu 44, 829
- Szumlakowski Marian**  
pracownik MSZ, członek delegacji do rozmów z Ukraińcami 353, 387, 662, 663
- Szura Gustaw**  
przewodniczący Komisji Politycznej Śląska Cieszyńskiego przy KNP, ekspert Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową w Paryżu 160, 207, 208, 231, 244, 245, 321, 464, 483, 485, 490, 494, 505, 595, 607, 608, 614, 627, 630, 767, 773, 774, 777, 781, 784, 806, 891, 894, 897, 913, 929
- Szwec Fiodor P.**  
ukraiński geolog, członek Dyrektoriatu Ukraińskiej Republiki Ludowej 421
- Szymanowski-Szrot**  
porucznik 257
- Szymkus → Šimkus Jonas**
- 
- Ś**
- 
- Śliwerski**  
podporucznik 497, 500
- Śmigły-Rydz → Rydz-Śmigły Edward**
- Świechowski Marian**  
kierownik referatu narodowościowego Komisariatu Generalnego Ziemi Wschodnich 685, 687
- Świeżyński Józef**  
b. premier rządu Rady Regencyjnej 389
- Świrski Czesław**  
socjalista, adiutant Piłsudskiego 106, 317
- Świtalski Kazimierz**  
porucznik, adiutant Piłsudskiego 528, 704, 705
- 
- T**
- 
- Tacci Giovanni**  
arcybiskup Nicei, majordomus papieski 328, 329
- Tadić (Tadicz) Iorem**  
dyplomata Królestwa SHS 891, 914
- Taft William Howard**  
b. prezydent USA, przewodniczący League to Enforce Peace 601
- Tagi-Chan**  
515

- Takahashi**  
608
- Tal Lew S.**  
prawnik, profesor Uniwersytetu Moskiewskiego 646
- Talbitzer**  
789
- Tallents Stephen George**  
pułkownik brytyjski, komisarz dla państw bałtyckich 903
- Taltenbach**  
61
- Tarasowicz**  
217
- Tardieu André**  
członek Delegacji Francji na Konferencję Pokojową w Paryżu, członek Komisji Centralnej ds. Terytorialnych oraz przewodniczący komisji przy MSZ Francji do określenia granic polskich 207, 492, 595, 601
- Targowski Józef**  
wysoki komisarz rządu na Syberię, następnie chargé d'affaires w Tokio 830, 831, 866, 867
- Tarnowski Adam**  
urzędnik MSZ 497, 500, 608, 610
- Tarnowski Adam**  
ziemiainin, b. dyplomata Austro-Węgier 630
- Tedeschini Federico**  
zastępca sekretarza stanu Stolicy Apostolskiej 429, 456, 457, 760, 761
- Temnyckij (Temnicki) Wołodymyr N.**  
minister spraw zagranicznych Ukraińskiej Republiki Ludowej (do VIII) 515
- Temple Henry, Lord Palmerston**  
(1784–1865), premier Wielkiej Brytanii 512
- Tennenbaum (Tenenbaum) Henryk**  
ekonomista, członek Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową w Paryżu 83, 464, 894, 929
- Tennison → Tõnisson Jaan**
- Teodorowicz Józef**  
arcybiskup lwowski obrządku ormiańskiego, poseł na Sejm Ustawodawczy 50
- Tereszczenko Kuźma**  
minister spraw wewnętrznych Białoruskiej Republiki Ludowej 924, 925
- Thal → Tal Lew S.**
- Thomas Albert**  
francuski polityk socjalistyczny 118, 186, 848
- Thorsen Thor**  
bankier norweski 367
- Thugutt Stanisław**  
polityk ludowy, członek Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową w Paryżu 18, 22, 41, 102, 118, 140, 157, 186, 188
- Thumen Féliks**  
dziennikarz 18
- Timczenko Teodor (Fedir)**  
generał Ukraińskiej Republiki Ludowej 46
- Tirman Albert**  
radca stanu w Ministerstwie Handlu Francji, członek delegacji na Międzynarodową Konferencję Handlową w USA 494
- Tissi Alfredo**  
pułkownik włoski, członek Międzysojuszniczej Komisji do spraw Śląska Cieszyńskiego 73
- Tittoni Tommaso**  
minister spraw zagranicznych Włoch (VI–XI) 248, 508, 856
- Tokarz Wacław**  
historyk wojskowości, urzędnik Ministerstwa Spraw Wojskowych 730
- Tomaszewski Jerzy**  
chargé d'affaires w Madrycie (od 11 IX) 82, 934, 952
- Tomingas William**  
sekretarz w MSZ Estonii 680
- Tommasini Francesco**  
poseł Włoch w Warszawie (od X) 248, 337, 438, 622, 638
- Tõnisson Jaan**  
wysłannik MSZ Estonii za granicę, premier i przywódca Konstytuanty (od 18 XI) 691
- Torretta Tomasi Pietro della**  
polityk i dyplomata, doradca Delegacji Włoskiej na Konferencję Pokojową w Paryżu, członek Komisji do spraw Polskich 248
- Tower**  
kuzyn Reginalda Thomasa 701

**Tower Reginald Thomas**  
 dyplomata brytyjski, tymczasowy wysoki  
 komisarz LN w Gdańsku 656, 679, 701,  
 807–809, 831, 914

**Townshend Charles**  
 generał brytyjski 372

**Trasuns (Trassun) Francis**  
 duchowny katolicki, łotewski działacz  
 polityczny z Łatgalii 905

**Trifković Marko**  
 polityk serbski, b. premier 642

**Trocki Lew D.**  
 rosyjski komunista, ludowy komisarz  
 spraw wojskowych 308, 482, 604, 637,  
 644, 664, 865

**Troelstra Pieter Jelles**  
 holenderski polityk socjaldemokratyczny  
 371

**Troubridge Ernest**  
 admirał brytyjski 672, 673

**Trumbić Ante**  
 minister spraw zagranicznych Jugosławii  
 207, 853

**Tryfkowicz Marek → Trifković Marko**

**Trzaska-Durski → Durski-Trzaska Karol**

**Trzeciak Leon**  
 członek delegacji do rozmów z przedsta-  
 wicielami Rosji Bolszewickiej 633, 865

**Tulupa Wołodymyr F.**  
 dyrektor w MSZ URL 387

**Tunkel Luwik**  
 ksiądz katolicki, proboszcz parafii w Ko-  
 chłowicach 656, 779

**Turati Filippo**  
 włoski polityk socjalistyczny, socjolog  
 i poeta 510

**Twardowski Juliusz**  
 pełnomocnik Głównego Urzędu Likwida-  
 cyjnego w Wiedniu 759

**Tyszkiewicz Alfred**  
 chargé d'affaires Litwy w Londynie 342,  
 494, 495, 762

**Tyszkiewicz Jerzy**  
 46

**Tyszkiewicz Stefan**  
 ziemianin, wynalazca 246

**Tyszyński Kazimierz**  
 członek Delegacji Polskiej na Konferencję  
 Pokojową w Paryżu 464, 494, 894, 929

---

## U

---

**Udino**  
 716

**Udržal František**  
 ludowy polityk czechosłowacki 265

**Ulmanis Kārlis**  
 premier Łotwy 125, 608, 691, 692, 881,  
 905

**Uniechowski Ludwik**  
 działacz Polskiego Towarzystwa Czerwone-  
 go Krzyża 234

**Urbański Jan**  
 podsekretarz stanu w Ministerstwie Poczty  
 i Telegrafów 450

**Uricki (Urjecki) Moisiej S.**  
 (1873–1918), rosyjski działacz komuni-  
 styczny 637 [?]

**Uzuń-Chadzi**  
 północnokaukaski działacz polityczny  
 i religijny 718

---

## V

---

**Vaida-Voievod Alexandru**  
 premier i minister spraw zagranicznych  
 Rumunii (od XII) 931

**Vaitekūnas Klemensas**  
 litewski działacz polityczny 862

**Velykis Mykolas**  
 pułkownik, szef Sztabu Generalnego Litwy  
 122, 364

**Venizelos → Wenizelos Elefterios**

**Vennola Juho**  
 premier Finlandii (od 15 VIII) 608

**Vetulani Zygmunt**  
 pracownik Wydziału Konsularnego  
 Ministerstwa Spraw Zagranicznych 497,  
 499–501

**Vignon Alfred**  
 urzędnik francuski 801

**Vileišis Jonas**  
 minister finansów Litwy (12 XII–2 X),  
 przedstawiciel Litwy w USA 342, 363,  
 763

**Vilimas-Vilimavičius (Wilimowicz) Adomas**  
 litewski ksiądz, ekonomista i działacz  
 polityczny w Paryżu 339

**Viskantas (Viskont) Antanas**  
litewski ksiądz katolicki, działacz polityczny 338, 729, 862

**Viviani René**  
b. premier i minister spraw zagranicznych Francji, członek Izby Deputowanych 816

**Vojtekunas → Vaitekūnas Klemensas**

**Voldemaras Augustinas**  
przewodniczący Delegacji Litewskiej na Konferencję Pokojową w Paryżu, minister spraw zagranicznych Litwy 338–340, 525, 526, 582, 763, 824

**Vrubliauskas Petras**  
zastępca dowódcy POW w Wilnie 583

## W

**Wadsworth James**  
senator USA, polityk Partii Republikańskiej 602

**Waldemaras → Voldemaras Augustinas**

**Wańkowicz Stanisław**  
ziemianin, działacz społeczny z Ukrainy 818

**Wańkowicz Witold**  
zastępca delegata rządu w Gdańsku 808

**Warburg Max Moritz**  
niemiecki bankier 371 [?]

**Warchałowski Kazimierz**  
działacz polonijny, reprezentant KNP w Brazylii 51, 333, 405, 504

**Ward Robert Barrington**  
pułkownik, członek misji brytyjskiej na Litwę 582, 613, 617, 628, 640

**Warschauer Adolf**  
niemiecki historyk i archiwista zajmujący się b. zaborem pruskim 447

**Wasilczykow Illarion S.**  
rosyjski polityk i działacz społeczny, na emigracji w Niemczech 613

**Wasilewski Leon**  
pełnomocnik MSZ ds. bałtyckich w Wilnie i Kownie 18, 22, 41, 54–56, 102, 103, 118, 140, 157, 182, 186, 360–362, 364, 372, 388, 525–528, 530, 581–583, 609, 612, 775, 786, 824, 835–839, 862, 863

**Wasilkowski Oleg P.**  
przedstawiciel dyplomatyczny Białoruskiej

Republiki Ludowej w państwach bałtyckich 922

**Wasiutyński Bohdan**  
prawnik, członek Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową w Paryżu 11, 17, 150, 151

**Wasył Habsburg → Wilhelm Habsburg**

**Wasyłko Mykoła M.**  
przedstawiciel Ukraińskiej Republiki Ludowej w Szwajcarii 331, 515

**Waszkiewicz Ludwik**  
historyk, działacz Narodowego Związku Robotniczego, poseł na Sejm Ustawodawczy 316, 318

**Weber**  
porucznik 542

**Weir Andrew, Lord Inverforth**  
brytyjski minister ds. uzbrojenia 651

**Wejdemjuller (Wejdemüller) Karl L.**  
rosyjski działacz emigracyjny we Włoszech 510

**Wekerle Sándor**  
b. premier Królestwa Węgier 623

**Welikis → Velykis Mykolas**

**Welsch**  
592

**Woldemar → Voldemaras Augustinas**

**Wenizelos Elefterios**  
premier Grecji, delegat na konferencję pokojową w Paryżu 60, 80

**Werbicki Feliks**  
606

**Werbicki Jan**  
606

**Werbicki Kazimierz**  
606

**Werbicki Tadeusz**  
606

**Wergun Dmitrij N.**  
ukraiński sławista, poeta i dziennikarz z Rusi Zakarpackiej 350

**Weygand Maxime**  
generał francuski, szef sztabu Wojsk Sprzymierzonych 435, 436

**Węclawowicz Zygmunt**  
ziemianin, działacz społeczny z ziemi mińskiej 339, 818

**Węzyk**  
major 454

- Wiehler Fritz**  
prezes Izby Handlowej w Gdańsku,  
ekspert Delegacji Niemiec na Konferencję  
Pokojową w Paryżu 728
- Wielopolski Aleksander**  
(1803–1877), naczelnik Rządu Cywilnego  
Królestwa Polskiego 287
- Wielowieyski Józef**  
sekretarz generalny KNP, członek Dele-  
gacji Polskiej na Konferencję Pokojową  
w Paryżu 11, 16, 17, 19, 25, 32, 35, 39, 40,  
42, 43, 50, 52–54, 56, 57, 65, 75–77, 83,  
84, 86, 90, 91, 102, 112, 119, 124, 127, 128,  
130, 132, 133, 141, 147, 148, 157, 159, 195,  
197, 207, 382, 384, 464–466, 483, 484,  
490, 492, 494, 495, 595, 596, 607, 614,  
630, 631, 692, 693, 729, 768–770, 773,  
777, 784, 801, 830, 831, 891, 894, 913
- Wielowieyski Zbigniew**  
porucznik, członek delegacji do rozmów  
z Ukraińcami 413
- Wieniawa-Długoszowski → Długoszowski-  
-Wieniawa Bolesław**
- Wierszynin (Werszynin) Mikoła**  
prezes Towarzystwa Białoruskiego w Pra-  
dze 926
- Wierusz-Kowalski Józef**  
poseł przy Stolicy Apostolskiej (od I VII)  
198, 246–248, 327–330, 399, 429, 430,  
455–458, 496, 518, 560, 626, 656, 678,  
688, 722, 723, 760, 761, 779, 809, 856,  
877
- Wierzbicki Andrzej**  
przewodniczący Wydziału Ekonomicznego  
Biura Prac Kongresowych, poseł na Sejm  
Ustawodawczy 11, 32, 35, 42, 43, 56, 65,  
75, 79, 83, 86, 112, 119, 141, 147, 159, 335
- Więckowski Aleksander (Jan)**  
przedstawiciel Naczelnika Państwa do ro-  
kowań z Rosją Bolszewicką (zm. IX) 256,  
257, 259, 261, 635, 646, 833
- Wilejszys Jonas → Vileišis Jonas**
- Wilhelm Habsburg**  
arcyksiążę, pretendent do tronu Ukrainy  
861
- Wilhelm II Hohenzollern**  
ostatni cesarz niemiecki i król Prus 311
- Wilimas → Vilimas-Vilimavičius Adomas**
- Wilson Thomas Woodrow**  
prezydent USA 4, 16, 54, 75, 81, 93, 101,  
115, 184, 271, 285, 289–291, 297, 302,  
304, 305, 396, 547, 549, 588, 600–602,  
685, 783, 895, 919
- Winiarski Bohdan**  
radca prawny Delegacji Polskiej na Konfe-  
rencję Pokojową w Paryżu 83, 119, 464,  
490, 494, 630, 631, 767, 773, 774, 777,  
781, 784, 806, 830, 848, 891, 894, 897,  
929
- Winz Leo**  
dziennikarz, wydawca, działacz syjoni-  
styczny 877
- Wirgolicz → Wyrgolicz Jewgienij P.**
- Witan-Dubiejkowski Leon**  
przedstawiciel Białoruskiej Republiki  
Ludowej w Warszawie 926
- Witos Wincenty**  
przewodniczący PSL „Piast”, poseł na Sejm  
Ustawodawczy 20, 301
- Wittenberg Józef**  
współpracownik poselstwa w Londynie  
18, 528
- Wittgenstein**  
589, 590
- Włoch Władysław**  
korespondent „Kuriera Porannego” z Pary-  
ża 231
- Włodek Jan**  
przedstawiciel rządu w Hadze, od 13 IX  
chargé d’affaires 133–135, 400, 579, 580
- Wnukowski Klemens**  
urzędnik Ministerstwa bylej Dzielnicy  
Pruskiej 761
- Wodowozow Michaił**  
rosyjski działacz lewicowy na emigracji we  
Włoszech 510
- Wojciechowski Stanisław**  
minister spraw wewnętrznych 40, 140,  
189, 191, 233, 237, 263, 637, 753
- Wojewódzki Sylwester**  
oficer placówki II Oddziału Sztabu Głów-  
nego w Mińsku 923–926
- Wolikowski Romuald**  
podpułkownik 865
- Wolski**  
492
- Wołkońska**  
377



- Wołkoński Aleksandr M.**  
emigracyjny dyplomata i publicysta rosyjski 377, 378, 509
- Wołkow Nikołaj**  
działacz komunistyczny 886, 887
- Worowski Waclaw W.**  
polityk bolszewicki, b. poseł w Sztokholmie 772, 813
- Woźnicki Kazimierz**  
literat, attaché prasowy poselstwa w Paryżu 20, 207, 231, 321, 464, 466, 483–485, 490, 494, 595, 596, 607, 614, 627, 630, 631, 777, 784, 830, 891, 894, 897, 913
- Wrangel Piotr N.**  
generał wojsk Białej Rosji 509, 715, 828, 879, 922
- Wright Peter**  
kapitan brytyjski, członek misji Samuela 495, 570, 731
- Wróbel Ignacy**  
dyrektor departamentu w Ministerstwie Kolei Żelaznych 450, 451
- Wróblewski Władysław**  
wiceminister spraw zagranicznych, kierownik MSZ (13–16 XII) 3, 13, 14, 20, 22, 82, 120, 332, 337, 352, 389, 409, 424, 441–443, 445, 446, 615, 616, 619, 642, 643, 677, 710, 712, 738, 743, 775, 776, 778–782, 805, 898, 928
- Wybicki Józef**  
b. podkomisarz NRL w Gdańsku 230, 808
- Wyderżał → Udrżał František**
- Wyndham Percy**  
poseł Wielkiej Brytanii w Warszawie (do IX) 40, 124, 213, 236–239, 373, 374, 387, 504
- Wynnyczenko Wołodymyr K.**  
b. przewodniczący Dyrektoriatu Ukrainskiej Republiki Ludowej 23
- Wyrzolicz Jewgienij P.**  
pułkownik wojsk Białej Rosji 523, 530, 704
- Wysocki Alfred**  
radca legacyjny w Pradze 463, 467, 496, 515, 632, 860, 915

---

## Y

---

- Yamawaki Masataka**  
kapitan, przewodniczący japońskiej misji wojskowej w Polsce (od VI) 123–126
- Yates Halsey E.**  
pułkownik, attaché amerykańskiej misji wojskowej w Budapeszcie 145, 146
- Yčas (Yczas) Martynas**  
delegat Litwy na konferencję pokojową w Paryżu, minister finansów (do 2 X) 338–340, 342, 763, 824
- Ypersele de (von) Strihou**  
Maximilien-Henri van  
poseł Belgii w Warszawie (od 28 VII) 253

---

## Z

---

- Zabiello**  
881
- Zabłocki Stefan**  
przedstawiciel wojskowy przy poselstwie w Brukseli 354–356
- Zacharka (Zacharko) Wasil**  
polityk Białoruskiej Republiki Ludowej 926
- Zadik Iacob**  
generał rumuński 29, 89, 101, 190, 388
- Zajac (Zajęc) Leanard I.**  
publicysta, polityk Białoruskiej Republiki Ludowej 926
- Zaleski August**  
członek Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową w Paryżu, przedstawiciel w rozmowach z Litwą, Ukrainą i Wielką Brytanią 83, 387, 777, 784, 891, 892, 894
- Zaleski Edward**  
członek delegacji do rozmów z przedstawicielami Rosji Bolszewickiej 633
- Zaleski Władysław**  
prawnik, porucznik rezerwy piechoty 894, 910 [?]
- Zaleski Władysław Michał**  
arcybiskup rzymskokatolicki, patriarcha Antiochii 456, 877
- Zālitis (Zalit) Jānis**  
minister obrony Łotwy (do 19 VII) 741

**Zamorski Jan**

polityk ZLN, poseł na Sejm Ustawodawczy, przewodniczący komisji dla zbadania okrucieństw Ukraińców w Galicji Wschodniej 214, 307–310, 318, 642, 657, 767, 774, 856, 859

**Zamoyski Maurycy**

wiceprezes i skarbnik KNP, poseł w Paryżu (od I VIII) 39, 82, 84, 195, 207, 357, 382, 384, 399, 400, 452, 459, 464, 502, 507, 538, 564–567, 571, 600, 615, 621, 622, 655, 675, 676, 712 [?], 776–778, 785, 801, 803, 804, 814–816, 840, 847, 850, 858, 860, 882, 883, 892, 899, 903, 914, 915, 918–921

**Zariņš (Zarin) Kārlis**

dplomata łotewski 526, 527

**Zarzecka**

844

**Zasiecki Jerzy**

porucznik, adiutant gen. Karnickiego, członek polskiej misji wojskowej przy głównodowodzącym Siłami Zbrojnymi Południa Rosji 720

**Zażuliński Tadeusz**

zastępca polskiego przedstawiciela w Rostowie nad Donem 573 [?]

**Zbys Adam**

urzednik poselstwa w Brukseli 354–356

**Zdzitowiecki Stanisław Kazimierz**

biskup kujawsko-kaliski 429

**Ziabicki Józef**

szeft sekcji w centrali MSZ 353, 374, 375, 380

**Zieliński Stanisław**

kandydat KNP na przedstawiciela polskiego na Syberii 44, 88, 148

**Ziemięcki Bronisław**

polityk PPS, poseł na Sejm Ustawodawczy 604

**Žilinskas Aleksandras**

polityk litewski 863

**Žilius-Jonila Jonas**

duchowny litewski, działacz emigracyjny w USA 763

**Zimmerle Ludwig**

przedstawiciel Niemiec na Litwie 613, 617

**Zinowjew Grigorij J. (pseud. Apfelbaum)**

rosyjski komunista, przewodniczący Komitetu Wykonawczego Kominternu 663

**Zolkowaki [?]**

23

**Zuk Antoni**

23

**Žukauskas (Zukowski) Silvestras**

generał litewski, organizator i naczelny dowódca armii 121, 122, 362–364, 501, 863

**Zwiegincew Nikołaj A.**

generał rosyjski, na emigracji w Danii 377

**Zybs → Zbys Adam**

**Zylius → Žilius-Jonila Jonas**

**Zyndram-Kościałkowski Marian**

szeft sekcji wywiadowczej Kwatery Głównej Naczelnego Wodza 361, 862, 863

---

**Z**

---

**Żeligowski Lucjan**

generał, dowódca wojsk na Wschodzie 7, 30, 365, 406, 830

**Żółtowski Adam**

historyk filozofii, przedstawiciel MSZ przy Misji Międzysojuszniczej w Polsce 372

**Żurawski Kazimierz**

lekarz, przedstawiciel Polonii amerykańskiej, przewodniczący Komitetu Obrony Narodowej 554

**Żyliński → Žilinskas Aleksandras**